



Mag. St. Dr.

38540

38541

P

BIBLIOTHECA
UNIV. WROCLAV.
CRACOVIA 1918

4260.

Mr. 1-3.

Teol. 3440.



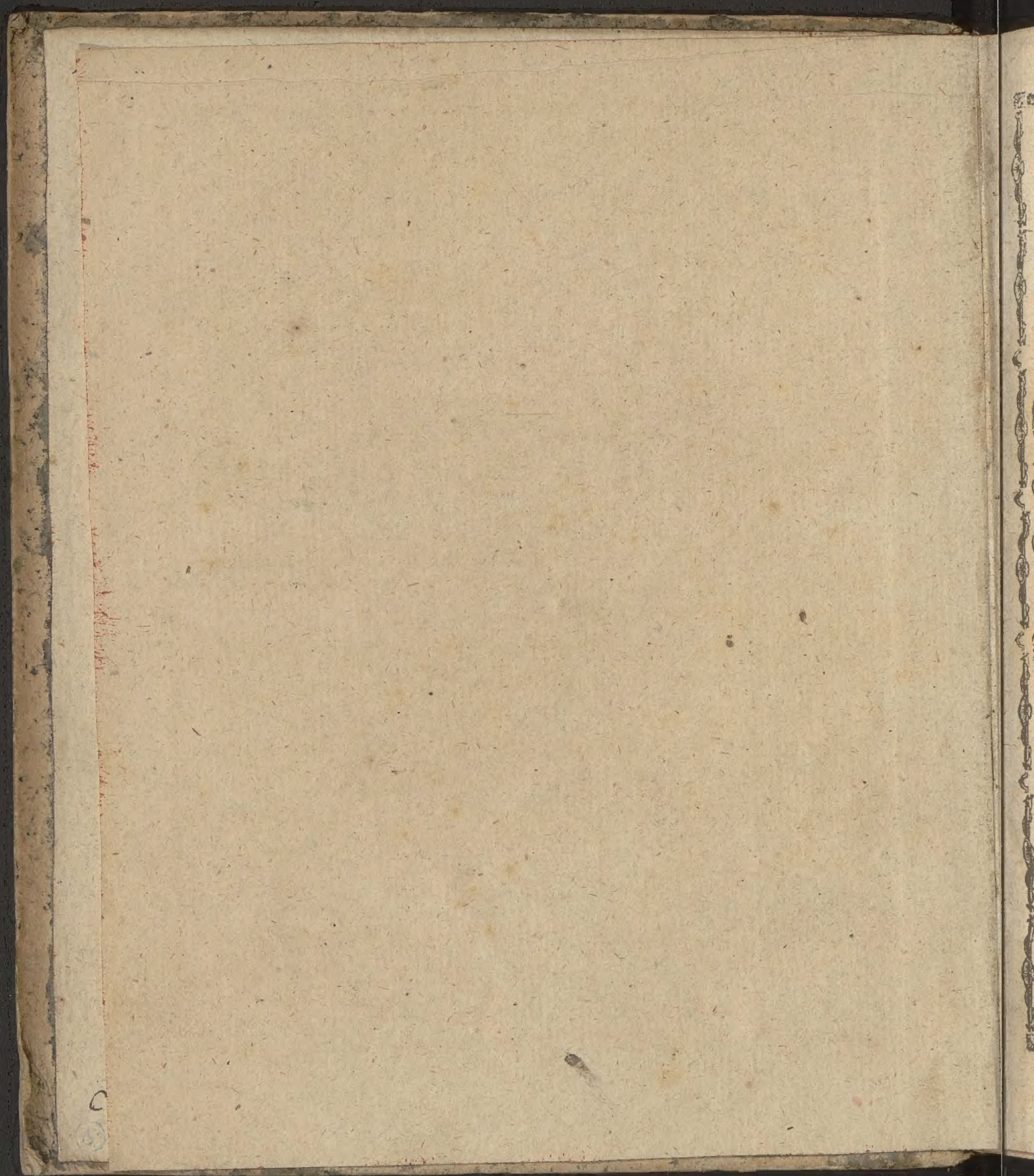
C. L. Stockmar.
Kigdr
w Kainowic
1821.

C. sc.

1842 I. 36.

Damber

Yh



X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewangelickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorcy Zborów Bożych w Litwie, we Zmoydży, rc.

Kazania

albo



Wykłady Porządne

Świetnych Ewangelii Świątecznych, tudzież i innych
Świetnych, które Kościół Boży w Polsce, w Prusiech, i indziej
zwykt obchodzić przez cały Rok.

Znandziej też Kazania o mece Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa,
i pieć tu na to miejsce wtrąconych kazań, a naostatet,

Nastaduiq, pogrzebne, kazualne i pokutne kazania

Z Pisma Świetego i Doktorów Kościelnych, Według Starożytney
Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześcijańskiego Kościoła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
i z nowu w druf podane.

Edycja trzecia poprawiona i pomnożona.



W Brzegu,

Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1786.

38 5 40
11.



Na Dzień Andrzeja S. Apostoła,

90. Nov.

Evangelia u Matteusza S. w Rozdziale 4, 18-22.



gdy Jezus chodził nad Morzem Galilejskim, uyrzał dwu braci: Symona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja brata jego, którzy zapuszczali sieć w morze; abowiem byli rybitwy. I rzekł im: podście za mną, a uczynię was rybitwami ludźmi. A oni zaraz opuściwszy sieci szli za nim. A postąpiwszy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braci, Jakuba syna Zebedeusowego, i Jana brata jego, w łodzi z Zebedeussem oycem ich, oprawiających sieci swoje: i wezwał ich. A oni wnetże opuściwszy łódź i oycę swego, poszli za nim.

Dwana-
ście Apo-
stolow.

Dwanaście Apostolów miał Pan Jezus, Chrześcianie w Panu miłi, które przy sobie w nauce zbawienney, przez trzy lata ćwiczył, a w czwartym roku do nieba wstępuiąc, po wszytkim świecie ku opowiedaniu Ewangelii rozestął. Ten liczby tak pilnie przestrzegał, że ich nigdy ani mniej ani więcej było. Bo i na on czas kiedy się Judasz Iskariot od Kollegium Apostolskiego oderwał, wnet na jego miejsce inny, zwłaszcza Maciej s. obrazny i wystawiony był. Nierozumienież, żeby bez przyczyny tę liczbę Pan nasz tak pilnie zachowywał, uczynił to dla tego iako Justinus i Tertulianus piszą, aby figury Starego Testamentu, które na nich ukazowały, wypelnili.

Al. 1.

Przyjęta
zob. liczby.

In Tryph.
Lib. 4.
contra
Marcion.

Coż innego znaczyli Patryarchy i figury. Chocw dwanaście, z których się domyślał Izrael w lud wielki rozmnożył, i jedno dwanaście Apostolów, których się nauką Kościół Chrześcijański po wszytkim świecie rozkrzewił. Coż znaczyły one dwanaście studzien wodźczych na puszczy, z których Izraelitowie piąc, ochłodzili się po gorzkiej wodach, które przedtem pili? Jedno dwanaście Apostolów, którzy nauką swą wszytek świat w pragnieniu duchnym ochłodzili, i ochładzają po dziś dzień, wypelniając one słowa, Izaiasza Proroka mówiącego: Będziecie z radością czerpać wody z zdrojow tegoż zbawienia. Coż znaczyły dwanaście chlebow, które w przybytku Pańskim na stole czystym pokładano, jedno dwanaście

1. Moj. 35.

2. Moj. 7.

Isa. 48.

3. Moj. 24.

A

dwanaście

dwanaście Apostołów, którzy chleb
niebieski Pana Jezusa Chrystusa,
w opowiedaniu Nauki niebieskiej,
i usługowaniu Sakramentów s.
4 Moj. 13. wszytkiemu światu ukazowali. Coż
znaczyli dwanaście spiegow, posta-
nych do ziemi Kananejskiej, aby
tam innym drogę pokazali? Jedno
dwanaście Apostołów, którzy nam
naukę swą do ziemi obiecanej dro-
gę ukazują. Coż znaczyło dwanaście
5. 4. kamieni, które synowie Izraelscy na
pamiętkę przysięcia swego przez Jor-
dan, postawili? Jedno dwanaście A-
postołów, którzy o przysięciu naszym
przez Jordan, to jest, o zbawieniu i od-
kupieniu naszym, świadectwo mieli?

4. 2. 2. Pęć jest takowych figur więcej w
Bismie s. których ja na ten czas fro-
kości czasu dogadując, pomiiam.
Oblaw. 21. Zacznij Jan s. episkopac Jeruzalem,
znajsto Boże w niebie, przypominaj,
że mur tego ma dwanaście gruntów,
na których są imiona dwanaści Apo-
stoloro Barankowych.

Oczynna
Andrzeja s. Z tych liczb, był też i Andrzej s.
ktorego dziś pamiętkę obchodzimy,
rodem z Bethsaidy miasteczka w Gali-
lei, czternaście mil od Jeruzalem z
pokolenia Izsaschar.

4. 2. 2. Dziec tego był niejaki Jonas, mie-
szczanin w Bethsaidzie, człowiek bez
pochyby pobożny, gdyż tak cnotliwie-
go syna wychował: brat jego był Sy-
mon Piotr.

Wolacna
na Apostol
s. 10. 10. Wokacna i wezwanie na urząd A-
postolski wziął od Pana Jezusa, by-
wszy przedtem uczniem Jana Chrysti-
ciela.

Prædicat
Orig. in
Ger. Po wniebowstąpieniu Pańskim o-
powiadał Ewangelia w Senty, kto-
renje Rus przyległa, piłą niektórym,

że i w Kiiowie uczył, gdzie i po dziś Chytr. in
dzień stolica Arcy-Biskupia, nie bez Onomast
przyczyny.

Niceforus piše, że też i w Rappa lib. 20. 39
docyli, Galacy, Bitynii, Ewangelia
kazał: aż naostatę do Tracji, Ma-
cedonii, Achai przyšedł.

Diego śmierci piše Sofroniusz, że Smierc.
go Starosta Egeusz, człowiek wielkiej
okrutności, w Achai mieście Patrys
nazwanym, na śmierć krzyżową po-
dał, dla tego, że żonę jego Maksymil-
le i brata Stratofla, na wiare Chrze-
ścianską nawrócił.

4. 2. 2. Lecz namniem się dekretu iego nie Statek
ulekt. Bo gdy mu krzyżem począł noś.
grozić, rzeki Andrzej s. Gdybym
się prawi, subienice krzyżowej lekał,
tedybym chował krzyżowej nie opo-
wiedał. Złote to słowa. NB. Zna-
czcie je sobie słudzy Boży, przysgodz
się wam.

4. 2. 2. Gdy go już prowadzono na śmierć, Stro-
stał się rozruch między pospółstwem. muś.
Jedni, wolali: niemiłna jest krew ie-
go. Drugi, Starostę ukamiono-
wać chcieli; ale ich s. Andrzej, iako
prawy naśladowca pokory Pana Je-
zusowej hamował, i tumult on uśtro-
mil.

4. 2. 2. Uprząwiony krzyż na którym cierpieć Meła do
miał, zawołał w te słowa: O krzyżu browolna
zdamna pożądan, a teraz duszy ja-
dościwej nagełowam, bezpiecznie i
z weselem przychodzę do ciebie, abys i
ty z radością przyjął mnie, wbojenika
tego, który na tobie wisił. Bom
miłośnikiem twoim był jawse, i pra-
gnąłem abym cię obłapił.

4. 2. 2. Za temi słowy, sam dobrowolnie ufrapio-
sary z siebie zewolokł, na krzyżu pod- wanie.
niesiony, aż do trzeciego dnia żyw
był

był. Ale tym czasem nie prożnował; bo bez przestanku Chrystusa opowiadał, i wiele ludzi statecznością swoją na wiarę Chrześcijańską nawrócił.

Enier. Umarł tamże w osmym roku po zburzeniu miasta Jerozolimskiego byłym Apostołem pięćdziesiąt lat.

Porzeb. Maksymilla, która był na wiarę Chrześcijańską nawrócił, ciasto iego z krzyżą zięć, maszczami drogimi namażać, i pogrześć ucztwie rozkazała. O piękna stateczności, prawieć się pokazał bydz Andrzejem, to jest, męznym w wierze, męznym w nauce, w żywocie, w mece, w śmierci.

Summa Ewangel. i Rozdział trzecia. Udamyż się już z tym do Ewangelii s. która zamysła w sobie dwie części.

Pierwsza jest powołanie czterech rybitwów na urząd Apostolski.

Druga, wielka ich wiara i prętkie posłuszeństwo, że tudzież wszystko opuszcili, Pana Jezusa naśladowali.

O tych dwu częstach godzi się nam nieco pomówić, chociaż się nadzwyczaj, iednak z potrzeby w przedmowie zbawik.

Proszę, wybrani Pańscy, o pozwolne ucho.

Pan Jezus który ma w moc, usta mowę i uszy woske, niech nam z łaski swojej s. z obu stron błogosławi, Am.

I. Oświeśno: wi. Pięć s. wołaczą tych czterech rybitwów na urząd Apostolski. Pierwsza, ukazanie okazną wezwania ich; druga, miejsce; trzecia zabawkę ich na ten czas; czwarta, sposób; piąta, koniec wezwania tego.

I. Oświeśno: wi. Okazna tego wezwania była przechadzka Panika nad morzem Galilejskim. Bo tak piše Ewangelista, że

chodził Pan Jezus nad morzem Galilejskim. Świętaż to a potrzebna przechadzka była. Nie z trefunku tam poszedł, ani dla krotosile iakiej: ale umyślnie szedł, aby tam duchowne rybitwy nie ku łowieniu ryb, ale ku łowieniu ludzi za sobą powabił. O nadochy Jezui iaką ty masz pilność, iakie staranie czynisz o Kościele twoim? Nie rozumiećcie aby ten tego przestawiać i dziś czyni. Kto posyła Kościołem Pasterze, iedno on? Kto opatruie szkoly godnemi nauczycielmi, iedno on? Bo siedząc na prawicy Bożej, wie i widzi wszystkie defekty i niedostatki nasze. Zaczynam przez Proroka mówić: Oto Ja dam Jerusalemovi D. **Ita. 41, 2** powiadacze rzeczy pocieszne. Mówi nawet i sam usty swoimi: Oto Ja posyłam do was Proroki, i Mędrcy i nauczonych w Piśmie. Co też i Paweł **Matt. 23, 34.** s. jeznawa w te słowa: Dał niektóre Apostoly, a niektóre Proroki, a drugie Ewangelisty, drugie też Pasterze i Nauczyciele. A tak w niedostatku ludzi potrzebnych, tak w Kościele Bożym, iako i w Rzeczypospolitej, iemu staranie, przez gorące prosby poruczajmy. Odmysli on wszystko i opatrzył z łaski swojej s.

Miejsce, gdzie tych rybitwów s. **II. Miejsce.** wezwał, było morze Galilejskie, albo jezioro wielkie w Galilei, które morzem zowie Pismo s. obyczajem Hebrejskiej mowy, która wszelkie zebra nie wod morzem nazyma. Z tego morza wezwał Pan Jezus tych rybitwów, dając znać, że z rozmaitych miejsc Kościoł swój zgromadzać i budować miał, wypełniając one słowa Prorockie: Będzie panował od morza do morza, i od rzeki aż do końca

czynienie. Wszędzie ma ten Pan swoje, na morzu i na ziemi, wszędzie ma chwalcę i wznawcę imienia swego s.

III.
Zabawki.

Simon
i Andrzej
tem.

Zabawki ich były takowe: Jedni zapuszczali sieci w morze, drudzy o-
prawiali sieci swoje. Piekną to rzecz,
kiedy rzemieślnik wezwania swego pi-
len. Symon i Andrzejem nie siedzą
w łodziach, nie idą w łachy, ale na
wody w łodziach pilnują wezwania
swoiego. Na warstacie rzemieślnika
wi naprzystoynich, przy rzemieśle,
przy czeladzi. Już owo ostatnia
kiedy się rzemieślnik prożnowania i
biegania po nocach imie. Zona z dzie-
tami doma głód mize, a pan gospo-
darz pod wiechy wesół, duruje, pie,
graie, i kalety dobywa pośi mu czego
staie. Wnadrzymyś mieśel do do-
mu przyjdzie iak opetany ieden, żonę
żbie, dzieci wypędzi. O żalu, o grze-
chu, o sromoto! Jako tam ma być do-
brze, i iako Pan Bog ma błogosła-
wić? Z drugien strony Jakub i Ja-
nem oprawiali sieci swoje. I to pie-
kna. Pospolicie mowią: Nie ja-
rudy starych trzewików, pośi się na
nowe nie zdobydziesz. A tak i oni wo-
leli sieci starey polatać, niżeli nową
kupić, daie gospodarzom naukę, że
czasem równą rzeczą może się to i o-
wo poprawić, co się z wielkim kosztun-
kiem sprawuje.

IV.
Ewangelia
wezwania.

Alle opuściwszy kasek te rybitwy s,
porzucił na Pana Jezusa a oba-
czmy iako ich wezwał? Pierwszym
dwoma rzekł, Podźcie za mną. Dru-
gim dwoma cohy rzekł, nie wyrażł
Ewangelista. A wszakże niemam,
że temiz ich właśnie słowy, iako i owe
pierwsze wezwał. Bo to była iego

pospolita formula, którą Apostoły
wezwał. Zacznij i Matteusza wzy-
wając rzekł mu: Podź za mną. Matt. 9.

A tu rzekł by kto: Czemu Pan nie
Doktorzy Żydowskie, i Nauczony w
Pismie, ale nieuki, idyoty, prostaki
ubogie, na tak zacny Apostolski urząd
wezwać raczył? uczynił to z tych przy-
czyn.

Pierwsza, abyśmi moc i skutek urze-
du kaznodzijskiego, nie osobie, która
uczy, ale Bogu, który przez nas, iako
przez narzędzia swoje, wszystko sprawu-
ie, przypisowali. Co też i Paweł s.
jeznawa mowią: Ktoż jest Paweł?
kto Apollos? iedno słudzy przez kto-
reście uwierzyli. Jam ściepił, A-
pollos polewał, ale Bog wzrost dał.
Też przyczynę ukazuje i Hieronim s,
gdy tak piše: Rybitwy nieuczone wy-
stał Pan ku opowiedaniu, aby nie ro-
zumiano, aby się wiara wierzących,
mocą ludzką dźiać miała, ale raczej
wymową i nauką Bożą.

Druga, uczynił też to dla tego, iż
gdyby był wezwał mądrych, bogatych
i uczonych, polegałby był mądry na
mądrości, bogaty na bogactwach, u-
czony na nauce swojej, i znalazłby ka-
żdy wymowę, aby za nim nie był.
Przetoż wołał Doktorzy i Rabinu u-
czony opuścić, a prostaki wezwać, aby
go tym rychley, nie mając wymowy,
naśladowali. Pieknie o tym dysku-
ruie Augustin s. pytaie temi słowy: Trađ. 6.
Czemubym nie wezwał Natanaela w
Pismie nauczony, którego tak wiel-
ce zalecał, mowiąc: Oto prawy Iz-
raelczyk, w którym niemaś zdrady?
Zodpowieda że dla tego nie chciał Na-
tanaela w zakonie uczonego obrać, i
miedzy Apostoły policzyć, iż, gdyby
był

Objektio.
Przei Pan
obrat pro-
stapolos
ty?

1.
Przyczyna

1 Kor. 3
s. 6.

in Matth.

2.
Przyczyna

Trakt. 6.
in Joh.
Jan. 1, 48.

był obran uczyony, z tednby był mogli rzec, że jest obran dla nauki swoiey.

3.
Przybywa

Trzecia, uczynił też to rzemieśnikom ubogim na pościechu, aby widzieli, że powołanie ich Bogu się podoba. Bo też i rzemieślni Pan Bogu ku potrzebie ludzkiej sprawił, i ztąd wszędzie pismo s. rzemieśniki uczciwie wspomina.

1 Moj. 40.

Ezr. 48.

1 Kron. 4.

Matt. 25.

Dj. Ap. 10.

Możesz wspominać piekarze, Sgrach kowale, rolniki, Księgi kroniki garn-carze, i tkacze, Matteusz s. młynarze, Dzieje Apostolskie garbarze, i. owa i indziej innych rzemieśnikom Pismo wymiankę czyni.

Z tychci oto przyczyn Pan Jezus rzemieśniki ubogie, i nieuczone na urząd Apostolski wezwać raczył.

Przeobra

A wszakoż żeby się lada rzemieśnik, nie mając darow potemu, urzędu kaznodzijskiego nie podejmował, wiedzieć macie, że Pan tych rybitwów s. takimi nieukami na świat nie wysłał, ale ie puszczając lata przy sobie mając, w nauce zbawiennej ustawicznie ćwiczył, a potem w dzień Świąteczny, wielkimi ie dary, ku opowiedaniu Ewangelii s. nadarzył, i umiejtność rozmaitych języków dać im raczył.

V.

Koniec

wezwania

Rybitwem

ludzi bydy

co?

Stuchajmyż iaki miał bydy koniec wezwania ich, i na co ich Pan własnie powołał? Mowi im: Uczynie was rybitwami ludzi Rybitwem ludzi bydy co jest? Stuchaj Chrześcianinie wierny, powiem ci. Nie jestci tyraniskim obyczajem ludzie do wiary przymuszać, albo ie palić, ścinać, i okrutnie mordować: ale przez opowiedanie słowa Bożego, i sakrament Sakramentów s. ludzie do uznania prawdy przyprowadzić. To jest rybitwem ludzi bydy. Takimi rybitwami ludzi byli

Apostołowie Pańscy, i na to ich Pan wezwał, aby siecią i niewodem Ewangelii s. ludzie do Kościoła Bożego zgromadzali, urząd swoy ze wszelką cichością i nauką aby wykonywali, a nie ryzykując żeby kogo do wiary przymusali, ale sami się w niebezpieczeństwo dla nich podawali. Bo iako rybitwi z niebezpieczeństwem żywota i zdrowia po morzu jeżdżą: tak też i oni po burzliwym morzu świata tego pracując, częścien się śmierci niż żywota i częścien niepokoiu, niż bezpieczeństwa spodziewać musieli. A tak nie są rybitwami ludzi ci, ktorzy mieczem, ogniem, i innemi okrutnemi sposobu ludzie do wiary przymuszają i rozmaitego tyranstwa nad nimi dokazują.

Alle sądomi Bożemu ludzie takowe nauka, poruczywszy, to na ostatek przy tej pierwszej części pamiętajcie, iako to dobra i pożyteczna rzecz jest, w małym powołaniu i urzędzie bydy wiernym. Ci święci rybitwi wierni i pilni bili w powołaniu swoim, ali ich wnet Pan wywyższy, i do najwyższej dostojności pociągnął. Co też i indziej w Piśmie s. przykładu osobliwemi oświadczył.

Saul wiernym był, szuka-
jąc oślic oycy swiego, przyszedł do Samuela Proroka, który go z rozkazania Bożego, nad wszelkie spodziewanie na królestwo Izraelskie poma-
zał. Dawid pisał wiernie i pilnie o-
wce oycy swiego, ali go Pan Bog ie-
dną razą na królewską stolicę posadził. Elizeusz pilnując wezwania swego, o-
rał na roli dwunastą iarym mótom, ali go Pan Bog od pluga Prorokiem o-
brał. A tak iezli cie Pan Bog w ma-
łym stanie i urzędzie posadził, bądźże

1 Sam. 9.

1 Sam. 16.

1 Krol. 19

wiernym a pislun, a ugrzys nad sobą
dzimną kaskę i opatrzność Boga.

II. **Czł. 1.** **Obaczmyż** już iaka powolność, i
iaki posłuszeństwo w tych mitych
Pańskich rybitwach było?

O pierwszych dwu, tak pise Ewan-
ielista: A oni zaraz opuścimy sieci,
šli ja nim. O drugich także: A oni
wnetże opuścimy łódz i oycę swego,
posłli ja nim O dzimne posłuszeństwo.

Ser. de S. Andr. Pise Hieronim s. że Julianus Apo-
stata tę powolność tych rybitwów s.
głupstwou ich i lekkomyślności przypis-
ował. Lecz nie miał w tej mierze na-
soby ich patrzeć, ale na tego który im
rzekł: Podźcie ja mną. Ten uszy i
serca ich, tak przeraził że go koniecznie
naśladować musieli: aby się wypeł-
niły one słowa: Da Pan głosowi
swolennu głos mocy. Słowo Boże

Ps. 62, 34. **Job. 4, 12.** (mowi indziej pismo) żywe jest i sku-
teczne, i przeraźliwsze nad miecz po o-
bu stron wszelki ostrzy. Toż się i tu
stało, skoro im Pan rzekł, Podźcie ja
mną, zarazem iść musieli, i šli na
słowo jego.

**Observa-
tiones.** Wiedząc my tedy takową moc
słow Pańskich, w uczniach jego dwie
rzeczy uważamy.

1. Pierwsza jest gotowość, i powol-
ność ich. Nie rozmyślalią się długo,
jezliby ja nim iść mieli, albo nie mieli?
albo jezliby to powołanie było z po-
zytkiem ich? albo jezliby też Sargzeu-
sów i nauczonych w Pismie na się nie
oburzyli? nie używają też wymowki
żadnej, iako on, któremu gdy rzekł

Mat. 9, 59. Pan Jezus: Podź ja mną! odpo-
wiedział: Panie, dopuść mi pierwej
odejść, i pogrześć oycę mego. Nie
mowią też iako Monzeš, Panie, mam
jezys cięzki, a niernychy ku mowieniu.

Alle idą ja Panem, i są gotowi, czynić
dosyć rozkazaniu jego.

A tak naukę tu daią, nie tylko ka-
nodzieiom, ale i innym wszytkim lu-
dziom, gdy kogo Pan Bog na iaki ur-
ząd wzywa, bądź w Kościele Bo-
żym, bądź w Rzeczypospolitej, abo
też i w ekonomii domowej, aby się ja-
den nie zbraniał, ani sprzeciwiał woli
miego Boga. Bo jezliby się komu
zdał urząd iaki trudny, umie ten Pan
trudności wszelkie uprzętnąć; Bo
jezliby do tak zacnego a trudnego urze-
du, rybitwy ubogie sposobił, i darami
wielkimi obdarzył: a cożby i nas do le-
czniejszych przygotować nie miał? Pra-
ca wasza, (mowi Paweł s.) nie jest
daremna w Panu.

Druga rzecz uwazenia godna w
tych rybitwach s. jest, opuszczenie
wszytkiego. Bo wszystko co na ten
czas mieli, dla Pana natychmiast o-
puszcili. Opuścili sieci, łódz, i oycę
swego. O wszelkomożących Panie, ia-
koż się wjdą ci ludzie ciebie rozmito-
wali? Obaczcie a uwazcie co to jest:
wszystko dla Pana opuścić? Takci
miluiącemu Boga niemaś nic trudne-
go. Przeto i Paweł s. osobie mo-
wi: Wszystko poczytam sobie ja sko-
dę, dla zacności znajomości Chrystu-
sa Jezusa, Pana moiego, dla ktore-
gom wszystko utracić, i mam to sobie
ja gnoy, abym Chrystusa zyskał.

Co my wiedząc, uczymy się f woli
Panu i słowu jego s. żadnej rzeczy
nie mieć tak drogich, ktorebyśmy dla
niego czasu potrzeby wzgardzić nie
mieli. Bo za doczesne rzeczy, da nam
wieczne, i stokrotnie nadgrodzi wszyt-
ko, co byśmy dla niego opuścili, tak
iako nam obiecał mowiąc: Ktoby o-
puszcł

Mat. 19.

1. Kor. 13.

**Opuszcza-
nie wszyst-
kiego.**

Mat. 3, 2.

Sam. 13.

Mat. 19.

puścić domy albo bracią albo siostry,
albo oycę, albo matkę, albo żonę, albo
dzieci, albo rolę, dla imienia mego,
stokroć więcej weźmie, i żywot wie-
czny odziedziczy.

Od Jezusa, Pasterza najwyższego, racz-
że nas i łaski swojej ś. do wszystkiego
sprowadzić, dla chwały imienia twego
najświętszego, Amen.

Na dzień ś. Barbary panny i męczenniczki,

4. Dec.

Ewangelia u Marka E. w. Rozd. 13, 12. 13.

Twyda brat brata na śmierć, a oćiec syna, i powstana dzieci prze-
ciwko rodzicom, i będą je zabijać. A będziecie w nienawiści
u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten
będzie zbawion.

Barbara
ś. i kad ro-
dziła.

Świec.

Dowcip.

Wartość
nie.

Wydanie
Świątelnia

Mamy dziś, Chrześciane mili,
pamiętać ś. Barbary Pan-
ny i Męczenniczki. Rodem
była z Nikomedii, miasta leżącego
w Bitynii, gdzie Konstantyn wielki
umarł. Oćiec jej był słachcic nieiały,
imieniem Dyoklur, człowiek ma-
iętny, ale Poganin.

Dowcipu była wielkiego. Do sa-
ma z siebie zbrzydzała sobie batwany
Pogańskie, pomiedając, że się ich nie
godzi chwalić. Zaczyn Oćiec, oba-
wiając się, by na wiarę Chrześciańską
nie przystała, podał ją na wieżę wy-
soką, aby nie wiele między ludźmi by-
wała.

Ona co uczyniła? Pisała do Dry-
genesy, który na ten czas w Aleksan-
drii uczył, prosząc aby jej na piśmie
wiarę Chrześciańską podał. Do te-
mu nie mogła wierzyć, aby Bóstwo
takie w drzewie i w kamieniach, które
Poganie chwalili, być miało. Dry-
genes wszystko jej porządnie wypisał, i
w wierze Chrześciańskiej utwierdził.

Oćiec dowiedział się, podał ją
Marcjanowi Świątelnia, rozumie-
jąc, że ją miał od wiary Chrześciań-
skiej odstrącić. Marcjanus nie mo-

gąc nic ani pochlebstw, ani obietni-
cami, ani grozbami sprawić, podał
ją do więzienia.

Alle gdy ona i na to nie niedbała, fa-
zał ją za nogi zawiesić, i ściec, że krew
z niej pluwała. Lecz i tym nie nie wsku-
rało. Potem zawieszono ją za ręce, pod-
pachami i podeśwaniami palit, i pierśi
obrzezać kazał. O niesłychane okru-
czeństwo! A przecie nie tak ją męski
boliły, tak to, że ją nago zewleczono.
Zaczyn poczęła się gorliwie Panu
Bogu modlić. A w tym czasie biała
wszystka jest okryta.

W ten czas mogło się okrutne Po-
gaństwo hamować, ale nie im nie po-
mogła: oćiec sam pochwycony męcz-
ścił ją. A w tym świecie jest głos z
nieba: Podź najsłodszy mój, od-
pocznij w lożnicach oycę mego w
niebie.

Okrutny oćiec nie uszedł karami,
bo go potem piorun roztrząsał, i spa-
lił i wiatr po powietrzu tak rozniósł,
że i popiołu po nim ani widzieć, ani
znaleść można. A działo się to za
Maksymina Cezarza.

Udamyż się zatem do Ewangelii ś.
która dziś się słyszy. Świętu nadoobnie
słusz,

Męczenn-
stwa.

Eub Pan-
ni.

Śmierci.

Karanie
Doje (na
oycę.

Przypisy **1.** Słysz, i tych przyczyn. Jedna, że Barbara s. od własnego oycy, dla wiary Chrześcijańskiej, na meki jest podana, tak iako tu Pan Jezus, mówi: oćiec wyda syna na śmierć. **2.** Druga, że w miłości Pana Jezusowej i w wierze s. wytrwała, aż do końca.

Mowimy o tym za pomocą Bożą rozdzieliwszy Ewangeliją na dwie części.

W pierwszej, prorokuje Pan Jezus, o prześladowania i nienawiści wiernych swoich.

W drugiej ukazuje, iakoby się w tym prześladowaniu i nienawiści sprawować mieli.

Sluchajcie wspany pilnie, proszę.

Zdaj to o Jezu, i najświętszej łaski swojej; abyśmy się jąd. wytrwania i stateczności prawdziwej nauczyli, Amen.

1. **Część.** Nie chciał nic zataić Pan Jezus, **2.** wiernym swoim; Chrześcijanie miłi, co mieli cierpieć dla imienia i nauki jego na świecie. Bo będąc posłanym na świat, któremu się synowie tego świata sprzeciwiać mieli, wiedział dobrze iako Bog wszechmogący, co wyznawcy jego od nie potykać miało. Przeto i tu w Ewangelii dzisiejszej, ukazuje nam wielkie nienawiści, i których brat brata, oćiec syna, miał na śmierć wydać: synowie także mieli powstać przeciw rodzicom i mordować.

Dziwna to rzecz. Wszakże nie dziwnie się tak dalece temu, że brat na brata miał powstać. Dawna to bowiem, że brat brata nienawidzi.

1. **2.** **3.** Wiemy co Kain wyrządził Ablowi, wiemy co czynił Izau Jakobowi. Wiemy też co synowie Jakobowi

Jozefowi. Zgad i Poeta mówi: Ouid. **1.** Zgadka jest zgoda braci. Ale się **Met.** rodzicom dziwnie, w których jest wrodzona i od Boga wsczeplona miłość ku dziatkom. O tych mówi tu Pan Jezus, że dziatki swe na śmierć wydać mieli. Wyda (prawi) oćiec syna na śmierć.

Więc i to osobliwa; co daley Pan mówi: Powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą je zabijać. Bo pōwieda Cyncero, że się nie może dosyć **Pro Ro-** frogie karanie należeć na tego, któryby **scio Ame-** oycę zabił. Bo umrzeć za oycę, gdyby tego była potrzeba, Boskie i ludzkie prawa synowi rozkazują. A tu Pan mówi, że powstaną dzieci przeciwko rodzicom.

Coż wjdę tego za przyczyna? Zgad **Przyczyna** się takowe rozsterki, nieznańki, między **nienawieści** najbliższymi brać i wyznawiać miały? Przyczyna inna nie jest, tylko nienawiść katanńska, przeciw królestwu Pana Chrystusowemu, o którym powiedział Pan Bog zaraz po śpadku pierwszego człowieka, mówiąc do węża: **1.** **2.** **3.** Potożę nieprzyjaźń między nasieniem twoim i między nasieniem **15.** ien, to potrzebie tobie głowę, a ty mu potrzebę pięty. Od tego czasu nie może się katan uspokoić, ale ustawicznie nienawiścią szturmuje na Króciół Boży, brata przeciw bratu, oycę przeciw synowi, dzieci przeciw rodzicom pobudzając, i iako najeżony może, zaostriżając. A to wszystko ku temu kończy, będąc księżciem tego świata, nie chce aby mu na śladach schodzić miało.

Uczmyż się tedy, czego się spodziewać i czekać mają wspany, którzy są w królestwie Pana Jezusowym, to jest

1. **2.** **3.** **4.** **5.** **6.** **7.** **8.** **9.** **10.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

1. **2.** **3.** **4.** **5.** **6.** **7.** **8.** **9.** **10.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

1. **2.** **3.** **4.** **5.** **6.** **7.** **8.** **9.** **10.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

test w Kościele iego ś. Nie obiecujcie sobie szczęścia, ani pokoju, nienawiść was tam i prześladowanie czeka. Musi się pełnić to, co tu Pan Jezus mówi: bądźciecie u wszystkich w nienawiści dla imienia mego. Myślą się, a barzo myślą, którzy chcą mieć pokój i wszelkie rzeczy na tym świecie. Bo iako Pan Jezus wodzi i Hetman nasz, przez krzyż wstąpił do chwały swojej: tak też i nam potrzeba wnieść do królestwa niebieskiego. A iako słime i iagodę winną pierwej w prasie tłoczą, niżeli się do użycowania godzi: tak i Chrześcijański człowiek pierwej się ma w prasie krzyżowej wytłoczyć, niżeli do użycowania królestwa niebieskiego przystąpi.

Lecz postąpmy dalej.

II.
Czyż nie.
Słuchajcie iako się nam w prześladowaniu i nienawiści sprawać potrzeba? Izali nienawidzących nienawidzić? abo się mścić krzywd i urazów swoich? Pan Jezus tak mówi: Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion. Ktoremi słowy uczymy nas, że nienawiści tego świata nie mamy inakszym obyczajem zwyciężać, iedno cierpliwością, i to taką, ktoraby aż do końca trwała.

Przywileje
cierpliwos-
ci.
2 Tim. 4.
7. 8.

O iakie są przywileje i pożytki tej cnoty świętej. Za wszystkie przeciwności zwycięża, za korony zwycięstwa na głowy nasze kładzie, za się przez wszystkie niebezpieczeństwa przebiega, za nam siły i męstwa prześiadowaniu tego świata dodawa, za gdy nieprzyjaciółom naszym zawiezwie, i węgłe ogniste na ich głowy zgromadza, za nam na ostatnim stopniu posłku dodatek, i zechcą mówić pomaga one słowu Apostoła: Dobrym boy

bojował, biegiem wykonał, wiarę zachował: zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przypięcie iego.

Tac święta cnota serca i śmiałości męczennikom dodawała, że im groźby żadne i mgły straszne nie były. Bieżeli na śmierć własnie iak na gody, odbiegali męczotności, opuszczali wszystko, wygadzali obietnice i upominiki, wszystko w czym się świat kocha mieli sobie za marność. O święta a błogosławiona cnota! Teodulus za Juliana Apostaty narosłcie rozpalonym leżąc, rzekł do Prefekta: Pieczę, abyś mię skosztował, obroć na drugą stronę, abyś na pokój surowy, nie zdał ci się niesmaczny: co też i o Wawrzyniec przypominają. O iaka stałość, iak piękne wytrwanie!

Opatrzmy się tedy w tę ś. cnotę, ile tych jałosnych czasów, których szatan wielkim gwałtem szturmuje, i gwałtownie bije na Kościół Boży, wiedząc, iż ma czas krótki, chcąc zwyciężyć i wybrane. Zaczynam się na baczniu wielkim mieć potrzeba, niech nam nie będą miłe rzeczy, dobra, i delicate doczesne, niżeli one wieczne. Wiedzmy, że żaden nie będzie koronowany, iedno ten którybi statecznie boiował. Biedaj wam, mówi Mędrzec, którzyście stracili cierpliwość. Abowiem coż poczniecie, kiedy Pan tego będzie doprzedzić chciał. Ach coż w ten czas rzeciecie miżerni odstępce? I ktoż was zmamiał, abyście nie byli podobnymi prawdzie? Coście sobie upodobali, i co was umiodło? Czemu tak

Niceph.
lib. 10.
cap. 25.

Raport
mnieis.

2 Tim.

Enr. 2.

Gal. 2.

tak lekce dusze swe poważaście, za kto-
re Syn Boży umarł? Nie słysząc
co tu mowi? Kto wytrwa aż do kon-
ca, ten będzie zbawion.

Zamknij-
cie.

Co wywiedząc, Chrześcijanie nau-
milsi, miejcie się na baczeniu, a
zostańcie wy, którzy stoicie, bacząc
abyście nie upadli. Niech was nic nie

odrywa od miłości Bożej, ani śmierci, ani żywot, ani żadna inna rzecz.

A ty o Wyznawstwie Jezusa, foro-
no panienek i męczenniczek świętych,
poślij nas Duchem swoim w wier-
ze i w wytrwaniu, abyśmy bez na-
gany w żywocie i w śmierci zachowa-
ni byli, Amen.

6. Dec.

Na dzień ś. Mikołaja,

Ewangelia u Łukasza ś. w Rozd. 19, 12-26.

Niektory człowiek rodu zacnego, iachał w daleką krajinę, aby
sobie wziął królestwo, i zasiać się wrócił. A zawoławszy dzie-
sięci sług swoich, dał im dziesięć grzywien, i rzekł do nich: handluy-
cie aż przypadę. Lecz mieścianie jego mieli go w nienawiści, i
wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: nie chcemy aby ten królo-
wał nad nami. I stało się gdy się wrócił, wziawszy królestwo,
że rozkazał do siebie zawołać sług onych którym był dał pieniądze:
aby się dowiedział, co który handlując zyskał? Tedy przyszedł
pierwszy, mówiąc: Panie, grzywna twoja dziesięć grzywien uro-
biła. I rzekł mu: dobrze sługo dobry, iżś był nad małym wier-
nym, miejże władza nad dziesięcią miast. Przyszedł i drugi,
mówiąc: Panie, grzywna twoja pięć grzywien urobiła. Rzekł
i temu: i ty bądź nad pięćmi miast. A inny przyszedł, mówiąc:
Panie, o to grzywna twoja, ktorą miał schowaną w chustce;
Bom się ciebie bał, żeś jest człowiek strogi: bierzę, czegoś nie
położył; a żniem czegoś nie miał. Tedy mu rzekł: z ust twoich sa-
dze cię, zły sługo: wiedziałeś że ja jest człowiek strogi, który bio-
rę, czegoś nie położył, a żne, czegoś nie miał? Przeczżeś tedy
nie dał srebra mego do lichwiarzów? a ja przyszedłszy, wziąłbym
je był i z lichwą. I rzekł tym, którzy tuż stali: weźmiecie od niego
te grzywny a dajcie temu, który ma dziesięć grzywien. I rzekł mu:
Panie, mac dziesięć grzywien. Zaprawdę powiadam wam, iż
wszelkiemu który ma, będzie dano i a od tego który nie ma, i to
co ma, będzie od niego odjęto.

Duch Święty napomina, Chrze-
ścianie mili, żebyśmy pamię-
tali na wodzę naszą, którzy
nam opowiedali Słowo Boże. Za-

cym święci dziś Kościół Boży pa-
miątkę Mikołaja Biskupa ś.

O tym piśm historycy Kościelni, Dorym-
je był rodem z Patory miasta w Egi-
gdzie

gdzie przed laty Apollo, bog Pogański w bałwanach ludziom odpowiadał.

Rodzicy. Dyca miał Epifaniusa, matkę Johanna, ludzie Chrześcijańskie. Ci dali mu wychowanie takie, że nieraż prożnował, ale iako piśq, gdy inni po ulicy szaleli, on się abo w kościele abo w siole bawił. Piękną enota. Urit enim mature, quod vult urtica manere.

Umyśl ad vitę genus. Po śmierci rodzicom swoich, umyślł politykiem być i świeckim cztowiekiem zostać: ale go Pan Bog nad spodziewanie na inny stan powołał. Bo gdy umarł Biskup Morfki w Ercyi, inni Biskupi radząc o tym, kogo by na ten urząd wezwać mieli, konkludowali tak: aby ten, któryby nazajutrz do kościoła przyszedł, Biskupem był obrany. Coż się stało? nazajutrz gdy się Biskupi do kościoła zeszli, i Pana Boga o godnego cztowieka prosili, Mikolaj ś. nieczym nie wiedząc do kościoła przyszedł: oni go zaraz Biskupem obrali.

powołanie jego. Zrazu wyprawdzie zbraniat się, ale widząc wolę Bożą, kontradykować i sprzeciwiać się iey nie chciał, i on urząd na się przyjął, nam naukę dając, gdy nas abo Kościół Boży, abo zwierzchność Chrześcijańska, abo też Rzeczpospolita urzędem takim częstuje, a widzimy, że to jest wola Boża, abyśmy w imię Pańskie to, czym nas częstują przyjmowali.

Wierność i mierność w urzędzie. W urzędzie swoim wiernym się i pilnym stawiał, w modlitwach był na bożym, w kazaniu ustawicznym, w strasowaniu srogim, w drogach też dla Kościoła Bożego nie leniowym. Bo i na koncylium Nicejskim, na którym trzy sta i ośmnaście Biskupów było,

i on był przytomny, i pomógł i inności bronić i potwierdzić małżeństwo księży, za gorliwą Pasnuchusa Biskupa ś. perswazyą.

Zymota był świętobliwego, nie tak komea, ialmużnik wielki. Piśe bowiem Vincencjus, iż nieiały cztowiek mądry w Myrze, przez nieścześnie do wielkiej nędzy przyszedł: w której umyślił być na ostatnią się puszczając, trzy fortki swoje, które miał, do niezrządnego domu podać. Mikolaj ś. dowiedziawszy się, pośedł w noc, i nieznacznie raz, i drugi, trzeci pieniądze do onego domu rzucił, żeby i onca i córki renował, i przy uczciwej stawie zostawił. O święte miłosierdzie, o chwalebne na ubogiego baczenie!

Bez prześladowania nie było. Za Dyoklecjana do więzienia podany był, wedle onych słów Apostolskich: Wsłuchaj, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Lecz go zjad Konstantyn Wielki, Monarcha i Cesarz Chrześcijański wybał.

Na koniec napracowawszy się w Kościele Bożym Mikolaj ś. wpadł w chorobę, i wezwawszy do siebie Kołlegów swoich, upomniał w słowach do stateczności w wierze i w urzędzie, i zasnął z pokojem w roku 343.

O piękny żywocie, o przykładna śmierci! Prawieć słusnie nazwany jest Zwycięzca ludu. Zwyciężył bowiem lud i świat niewierny, onym zwycięstwem które zwyciężył świat, to jest, wiarą w Pana Jezusa Chrystusa.

Udaymyż się z tym do Ewangelii ś. w której Pan Jezus samego siebie gospodarzowi porządnemu, w osobie B 2

Zymota.

In spee. Histor.

Świętobliwość.

Prześladowanie.

2 Tym. 3. 12.

2 Sam. 5.

Digressio ad Evangelium.

cztowiek.

Summa
Ewangelii

człowieka zanie urodzonego, a nas
flugom iego przyprownywa. Gospo-
darz porządny, nie lada iako domu
odjeżdża. Ale wezwamysy do siebie
czeladki swojej, iednemu to, drugiemu
owo złeca, ażyby się nazad wrocit.
Wrocimysy się, czyni rachunek i ni-
mi, wywiadując, co ktory i nich zro-
bit, zyskał. Dobrze a pilne, chwali,
kontentnie, zlym odprawedacie. Tak
i on odchodząc do niebieskiej krainy
przez w niebowstapienie swoje, rozdał
dary różne miedzy flugi, i rozkazał im,
aby pilnie imi handlowali, ażyby się
nazad wrocit. Gdy się wroci, muszą
wysocy do liczby stanąć. O błogo-
będzie w ten czas flugom pilnym a
wiernym! bo wezmą hoyną nadgro-
dę za wierne prace swoje; ale bieda le-
niwym; bo i to co mieli stracą, i ku
żadnej godności w krolestwie niebie-
skim nie przyjdą.

A żeby to i nas nie potkało, tym
pilniey tę Ewangelia rozbiieraymy,
rozdzielimysy ją na trzy cząstki.

W pierwszej, opisuie Pan Jezus,
odlechanie zanie urodzonego czło-
wieka w daleką krainę.

W drugiej, zwrocenie iego zamtąd.

W trzeciej, rachunek i liczbę ktora
czynił z flugami swoimi.

Przyniosą, wiercież mi, te nauki,
pożytek dusiom i sumnieniom waszym,
iedno pilnie słuchaycie.

Zdarz to, o zanie urodzony Jezu,
abyśmi ztąd miłosierdzie i sprawiedli-
wość twoię uznawali, Amen.

E
Część.
Foliczno-
ści;

Odechanie tego zanie urodzonego
człowieka, uwazaymy w tych o-
folicznościach: pierwszą, co to za za-
anie urodzony człowiek? druga, do-
kąd odlechał? trzecią, po co? czwartą,

iakim umysłem? piątą, co odjeżdżając
czynił?

Człowiek ten zanie urodzony, o
ktorym tu Pan Jezus mowi, nie jest ci
ktory z krolow Izraelskich, ale onje
sami. Bo iscie, z Oyca, z matki,
zanie się urodził. Oycem tego nie
jest Jozef cieśla z Nazaret, iako zy-
domie rozumieli, i ztąd go, synem cie-
siełskim zwali. Także też i Ebioni-
towie, ktorzy uczyli, że się za społnym
Jozefa i Maryi złączeniem urodził.
Ale sam Bog Ociec niebieski jest
Oycem iego: ten go przed wieki i istno-
ści swej spłodził, i po trzykroć w Pi-
śmie s. Synem swoim wysładczył.
Raz w starym przymierzu, mowiąc
przez Dawida: Syn mój jesteś ty,
Jam ciebie dziś spłodził. Drugi,
przez Chrście. Trzeci przy iego prze-
mienieniu mowiąc: Ten jest Syn
mój miły, w ktorym mi się upodo-
bało.

Z matki zaś poszedł z rodziu Oyca
chetnego, z pokolenia Juda, z domu
Davidowego, ktory miedzy familia-
mi Izdowskiimi przodek jawise trzy-
mak. O iscie zanie urodzony, Oyca
w niebie Boga względem Bostwa,
na ziemi panny, z rodu krolewskiego
względem człowieczeństwa malac.

Dokądże tedy ten zanie urodzony
człowiek odlechał? Odlechał, prawi,
w daleką krainę. A dokądże wjdę?
Czyli do Mezopotamii; iako Jakub
sto i dwadzieścia mil? Albo do Sa-
lomona, iako krolowa Arabsta, dwie-
ście czterdzieści mil i iedną? Albo do Sa-
raguela, iako Tobiasz sto osmdzie-
siat mil tosm. Czyli więc do Ame-
ryki, Azji, Indyj, Egiptu? Nie to, Daleka
najmilsza Chrześciane. Ta kraina
daleka

I.
Co to za
zanie uro-
dzone? i
Oyca.
Matt.Psalm. 2. 7.
Matt. 3.
Matt. 17. 5

Z matki.

II.
Dokąd od-
lechał?
i Roy. 28.
i. Krol. 10.

Ez. 6.

kraina.

daleka jest, niebo, do którego odchodzi
Pan Jezus, w dzień wniebowstąpienia
swoiego. O iście daleka kraina. Bo
się do niej z wielką pracą przychodzi.
Żaden nie wstępuje do nieba, iedno
ten, który z nieba zstąpił, Syn człowie-
czy, który w niebie jest. Od tej krainy
tym dalszy każdy jest, im dalej przez
grzech od Boga odstepuje: Wedle
onych słow: Daleko jest od grzesznych
zbawienie. Wiernym zaś a pobo-
żnym daleka być nie może. Bo się do
niej co dzień przybliża.

A po co wjdę do tej dalekiej kra-
iny odiechał Pan Jezus? Aby sobie do-
stał krolestwa. Ludzie trojałim spo-
sobem krolestwo dostawiają. Jedni
dziedzicznym a porządnym następo-
waniem, iako kiedy królewscy synowie
rodzicom swoim sukcesują. Dru-
dzy, obcaniem porządnym, kiedy za
spólnym Senatu i Rzeczypospolitej
zajwoleniem, obrani bywają; iako
Kromerus o Polakach piše, że Pra-
wo obierania królowa Senacie na-
leży. Trzeci dobicią się krolestwa,
prawem wojennym, iako Aleksander
Wielki i inni. Tymże właśnie spo-
sobem i Pan Jezus krolestwa dostał.
Wziął krolestwo iako własny dzie-
dzie, w ten czas gdy mu rzeź Bog D-
ciec: Siadź na prawicy mojej, do-
kąd nie położę nieprzyjaciół twoich, po-
dnożkiem nog twoich. Wziął iako
porządnie obrany od rzeźy Żydow-
skiej: na on czas, kiedy do Jeruzalem
wchodził, wołali mówiąc: Hosanna
Synowi Dawidowemu, błogosła-
wiony, który idzie w imieniu Pańskim,
Hosanna na wysokościach! Wziął ie-
nawet moc wojenną. Bo ściana
księżego tego świata zwałczył, piekło

zburzył, śmierć zwyciężył, i wshytko
zwoiował.

O iakż nam tu pościech Pan Je-
zus zostawił. Do nieba odchodzi, je-
dy krolestwo, i wziął je pewnie. Za-
czym czegoż się innego spodziewać
mamy, iedno że wshędzie królute, i jest
zawseż nami, władnie wshytkim, i
wshytkim rządzi. A iż tak jest, toć
też o przytomności jego w Sakra-
mencie najsświętszym wątpić nie mo-
żemy.

Lecz słuchajcie: Jakim umysłem
odiechał? Czyli aby się iuż na wieki
nie wrocił? I nas widomą swą obe-
cnością nie uciechł? Żadną miarą,
ale aby się nazad wrocił. Rodziny
swey zapomnieć nie może. Dlak-
leko prześedł Jozefa, który zostawił
Panem w Egipcie, podwody tylko po-
oyca wyprawił, a sam nie iechał. Lecz
Pan ten sam się wroci, sam przyjdzie,
sam nas do siebie zabierze, abyśmy
tam byli, gdzie on jest, w krolestwie
tego wiecznym. Upewnili nas o tym
Aniołowie, przy wniebowstąpieniu
iego mówiąc: Ten Jezus, który wzo-
rę wzięty jest od was do nieba, tak
przyjdzie iakoście go widzieli idce-
go do nieba. O szczęśliwsi to będziecie
czas. W ten czas wyrzemy go, i za-
bieżemy mu drogę na powietrzu.

Odiejdźcie co czynił? Wezwał
ślug swoich, podzielił między nie dzie-
sięć grzywien, i rozkazał aby im han-
dlowali, azby się nazad wrocił. O
poważne a tajemnic pełne słowa!
Wezwał slug. Przez te rozumieją
się wshyscy ludzie, którzy się stali ucze-
stnikami iakichkolwiek dobrodziejstw
Bożych. Dał im dziesięć grzywien,
to jest, rozmaite dary Boże, które Pan
B 3 Bog

Jan. 3.

Psal. 119.

III.
Po co
odiechał?

Lib. 2. de
Rep. &
Magistr.
Pol.

Psal. 110.

Mat. 21.

Pociecha.

IV.
Jakim u-
mysłem
odiechał?

I. Tess. 4.
2. Th. 1.
11.

V.
Co czynił
odiechając?

I.
Wezwał
slug.

2.
Dał im
dziesięć
grzywien.

Eft. 4. 7. Bog miedzy nas rozdaie, dawając każdemu według stanu iego iako Paweł s. mowi: Iż każdemu z nas dana jest łaska, według miary daru Chrystusowego. Grzywnami onemi każat im handlować, nie sobie, ale Panu swemu zysk i pożytek czyniąc. Według onych słow Apostolskich: Każdy iako wziął dar, tak nim ieden drugiemu usługujcie, iako dobry Szafarze rozliczney łaski Bożej.

3. **Każat im handlować** **1. Piotr. 4. 10.** **Nauczajcie się** **przeistota.** A iż tak jest, Uczyć się, najmilsi, iako i z kim handlować macie, boć też i diabeł jest zdradliwym łupcem, który nam lada śmiertelne towary za duże przedaie. Za duże mówię; bo nieterwa nioco innego iedno o same duży. A tak pilnie się strzeżmy, abyśmy z nim handlu żadnego nie wiedli, bo ten zdrajca błęko farbowa- ne, udawa nam za złoto i drogic kamienie. Wyśnemn ukazuje zachości i przełożenstwa tego świata: iakome- mu pieniądze i bogactwa: jarłoko- wi, pilanicy, nieczystemu, rozko- ścielesne. Co wbytko, mowi, dam ci, iezliż uczynisz wolę moję, zdrad- a- łac, lichwiac, łupiac, pilac, biesia- duiac, nieczystość plodzac. Jezli go usłuchasz, cożes innego, niedziku mi- zerny, iedno jes grzeszną duży swą diabłu przedał? za co? otoli za o- błudę marnę rozkośy, która iako sen przemija.

Ala podźmy daley.

II. **Część.** **Drzy pun-** **ta.** Obaczmy zwrocenie tego zanie u- rodzonego człowieka: o tym trzy punkta Pan Jezus przypomnia. Pierwszy, że się wrocił nazad: drugi, że wezwat przed się sług swoich: trze- ci, że ich pytał ileby każdy z nich na ku- pi swojej wysłał.

I. **Wrocenie** **nazad.** **2. Eft. 4. 7.** **1. Piotr. 4. 10.** **Nauczajcie się** **przeistota.** O pierwszym mowi Pan Jezus: I stało się, gdy się wrocił wziąwszy królestwo. W dzień sądny się to sta- nie: W ten czas widomie się wroci Pan Jezus, i widomie się ukaze we- dle onych słow Enocha Patriarchy, które wspomina Judas Apostoł w li- ście swoim, mówiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi. Po- wiedał o tym często i sam Pan.

Pamiętajcież to przeciwko syder- zom i nasmiemcom, którzy przed są- dnym dniem nastać i mówić mieli: a gdzież jest obietnica przypyscia iego? Przypydzie Pan pewnie, a nie omie- ska, przypydzie w obłokach niebieskich z chwałą i z moce wielką, i ogląda go wśkie oko, i ci którzy go przebodli. A iż przypyscie swoje przedtują, nie dla tego to czyni, aby przypysć nie miał, ale iż ieden dzień przed nim jest, iako tysiąc lat, a tysiąc lat iako dzień ieden.

II. **Wezwanie** **sług.** **2. Kor. 5. 10.** **Symb.** **Arch.** O drugim punkcie mowi Pan, że wezwat przed się onych sług. W dzień sądny wszyscy przedem staną, i zli i dobry. Bo posle Anioły swoje z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego, od czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. Co też zeznawa i Paweł s. temi slo- wy: Musiemy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł w ciełe według tego co czynił, lub dobre lub złe. Alana- zys także w swoim wyznaniu wi- a- ry Chrześcijańskiej mowi: że na przypyscie iego wszyscy ludzie mają po- wstać z ciał swoich.

III. **Liczba** **aby** **rachunek.** O trzecim punkcie mowi, że chciał- wiedzieć, ileby każdy z nich zarobił albo wysłał. Takci jest zaiste. W dzień sądny będzie Pan Jezus od nas rachun- k.

Mat. 23.
36.

neś oddieras, i będzie chciał wiedzieć iakośmy dobra iego obracali, tak wy-
twornie że z każdego proźnego słowa
rachunek dać będziemy musieli. Je-
zu iaki tam strach będzie, kiedy księgi
sumnienia naszego otworzą, w któ-
rych wszystkie sprawy nasze napisane
będą, aż i do najmniejszego proźnego
słowa!

Napo-
mnienie.

Łuk. 12, 35.

Wczas się tedy do tego gotujmy,
żymy tak, iakobyśmy jutro mieli do
rachunku stanąć, niechay będą biodra
nasze przepasane, a pochodnie gora-
ce w ręku naszych: niechay brzmi usta-
wicznie w uszach naszych on głos Bo-
ży: Powstańcie umarli, a podźcie na
sąd.

III.
Czł. 6.

Rozprawa

Pierwszo
sz. 1.

Śluchajmyż już na koniec rozpra-
wy, którą uczynił ten zacny u-
rodzony człowiek z sługami swoimi.
Pierwszy sługa, grzywną swoją uro-
bił grzywnien dziesięć: drugi, pięć:
trzeci, nic.

Pierwszy rzekł: Panie grzywna two-
ja, grzywnien dziesięć urobiła. Przez
tego sługę rozumieją się ci, którzy
wielkimi datami od Boga są obdar-
zeni, i używają ich z wielkim pożytkiem
abo Kościoła Bożego, abo Rzeczypos-
politej, abo tej bliższych swoich, iako
gdy kto z dobr i majątności swoich iak-
mużny hojne dawa, a drugi rozu-
miny abo uczonym będąc, innym ro-
zum i nauki swojej udziela, abo też
w urzędzie i powołaniu swoim pilnym
jest i wiernym.

Ojciec błogosławi to słudzy: bo im
Pan rzecze: Dobrze sługo dobry, iżś
był nad małym wiernym, mienię
władzą nad dziesięcią miast. Bierz
tu Pan podobieństwo od Panow
świeckich, którzy sługi dobrze zastu-

jone do większych godności i urzę-
dom wynoszą: toż i Pan Jezus uczy-
ni wsem wiernym a pilnym sługom
swoim, wynosząc ich i tu, i na onym
świecie.

Drugi sługa przypędził rzekł: Pa-
nie grzywna twoja pięć grzywnien u-
robiła. Przez tego sługę rozumieją
się ci, którzy mniejszymi daty od Pa-
na Boga nawiedzeni będąc, nie pro-
żnują: ale ich też według możliwości z
pożytkiem i pożytkiem wielkim używają:
błogosławi i ci będą; bo tak Pan do
tego sługi mówi: I ty bądź nad pię-
cią miast.

Śludzy uważajcie to, a bądźcie
wierni Panom swoim, i życzliwie się
z dobrami ich obchodźcie, nie bierzcie
nic na sumnienie swoje, by i najmniejs-
zego pieniądza, chcieli aby was Bog
błogosławił, a żeby wam niewierno-
ści waszej, gdy na swoim chlebie bę-
dziecie, niewiernymi sługami nie od-
dał. Bo iaką miarą kto mierzy, ta-
ką mu odmierzono będzie.

A wy też Panowie sług dobrych
ślanujcie. Jeśli masz (mówi Mę-
drzec) sługę wiernego, Kochaj się w
nim iako w zdrowiu swoim. A Pa-
nieś. tak was napomina: sprawiedli-
wie i słusnie się z sługami obchodźcie
wiedząc że i wy Pana macie w niebie-
siech.

Trzeci sługa, przyniósł grzywnę
swoją i rzekł: Panie, oto grzywna two-
ja, którą miał schowaną w chustce.
Bom się bał ciebie, żeś test człowiek
srogi, bierzesz czegoś nie położył, a
znieś czegoś nie śiał. O niebaczny
sługo. Obacz Chrześcianinie: mało
na tym, że nic nie urobił, ale jeszcze wy-
mował suka, i potwarza Pana swo-
iego,

Drugi
sługa.

napomina-
nie do sług.

Łuk. 6.

Do Panow

Syr. 33.

Kol. 4, 1.

Trzeci
sługi.

tego, zowiąc go łogim i okrutnym, czyni go złodziejem, właśnie jakoby brat tam, gdzie nie położył, i żął gdzie nie śiał.

Leniwość.

Przez tego leniwego sługę rozumieć się ci, którzy mając od Boga powierzone sobie dary, którymś albo Kościołowi Bożemu, albo Rzeczypospolitej, albo też bliższemu mogli być pożyteczni, nie używają ich, obmawiając lenistwo swoje, boją się sprawiedliwości Bożej, której używa w wyćiąganiu rachunku. Także mogliby Kościołowi Bożemu być pożyteczni, nie chcąc, mogliby Rzeczypospolitej, nie chcąc, mogliby się przysłużyć do jakiegoż urzędu, nie chcąc: powiedzieli, że to ciężkie na nich rzeczy. Ale takich na świecie Pan straszy i suławski, z ich własnych ust osądzi i potępi je, mówiąc tak do nich, jako tu do tego sługi: Z ust twoich sądzić cię słyszę. Wiedząc to, czemuś nie dał pieniędzy mo-

ich na bank. I kaze mu wziąć grzywnę tego, i dać innemu. Zaisze też sługę leniwego, a nie pożytecznego Pan tak straszy karze, a co dopiero uczyni temu, który grzywną swoją nie tylko nie zarobił, ale ją marnie stracił, i rozproszył dobra Pana swojego.

Co wiedząc, Chrześcijanie wierni, starajcie się abyście darom wam od Pana Boga danych dobrze używali: Kto ma dar nauki, niechaj pilnie uczy, kto jest przełożonym, niech to czyni z pilnością: Kto służy, niechaj wiernie służy, aby we wszystkim Pan Bog był pochwalon.

A ty, o zjanie urodzony Panie Jezus, zdarz to z łaski swojej s. abyś mi tu wiernie służył, a po śmierci wiecznie z tobą, i z wiecznym Ojcem, także i z Duchem s. w trójeściwie twoim przebywali, Amen.

Samkaje, nie.

1. Dec.

Na dzień Poczęcia Panny Maryi,

Evangelia u Łukasza S. w Rozdziale II, 27 i 28.

Stało się, gdy on to mówił, że wyniosły głos niektóra niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, który cię nosił, i pierś, którejś siał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Rozumienie
nia dwój-
kie.

Poczęciu Panny Maryi, które-
go dziś pamiętamy Kościół
Chrześcijański obchodzi, dwójakie rozumienie najpewniej. Jedni powie-
dzą, że się poczęła bez grzechu. D-
zwat się z tym Petrus Lombardus w
roku po narodzeniu Pańskim 1160. w
czym go naśledował Skotus w roku
1310. Aż naostatku Sykstus cytuje

pod ekskomunikacją wniosł to rozumienie w Kościół Boży, w roku 1439. Drudzy przeciwną sentencję trzymają, powiedzieli, że się poczęła w grzechu pierworodnym, jako i inni ludzie: i mają po sobie dowody trojakie. Dowodzą tego na przykład Pismem s. które uczy, że wszyscy ludzie w grzechach się poczynali i rodzą. Job s. mówi:

1.
Poczęcie
bez grzechu

2.
poczęcie w
grzechu.
Dowody.

1.
Pismo S.

Job. 17, 17 mówi: Oto w świętych swoich nie
znajduie doskonałości, ani niebios
nie są bez zmagi przed oczyma jego.
Efe. 2, 3. Jakże daleko więcej człowiek? Pa-
wel S. także: Wyśmi, (prawy)
z przyrodzenia dziećmi gniewu iako i
drudzy. A nie dziw: bo co się ro-
dzi z ciała, ciało jest.

2. Potym maia po sobie przykład
Pan Jezus Pana Jezusow, o którym list do Zy-
299, 7. dow świadczy, że on sam test niewin-
ny, niepokalany oddalony od grze-
sników. Zjąd w Kredzie Apostol-
skim wyznawamy, że się poczęt z
Ducha s. i narodził się z Panny, nad
pospolity zwyczaj innych ludzi.

7. Na ostatek przymodzą Wyina Do-
Pisma Do ktorom Kościelnym. Wermę jest
ktorem. Dryenes, który ukazuje że sam Pan
Jezus w narodzeniu swoim niepo-
kalany został. Jani wszyscy żadnego
nie wpinując w grzechach się poczy-
naia i rodzą. Drugi Atanazyusz,

Hom. 11. który tak piše: siostra naša była Ma-
in Levit. rya, bowiem z Adama wszyscy jeste-
Athanas. śmy. Zdołada daley, że o tym nikt
nigdy nie wątpił. Trzeci jest Augu-
styn, który dowodzi, że każdy człowiek
na świecie, który się z męją a z nie-
wiałty poczya, z grzechem się pier-
worodnym rodzi, i dla tego grzecho-
wi poddanym i śmierci podzucnym
będąc, rodzi się z natury synem gniewu
i wiecznego potępienia.

Declar. Tu ktoregobyscie się rozumienia,
199. Chrześciane w Panu najmilsi trzy-
mac, i co o poczęciu Panny Maryi
wierzyć mieli, wołę milczeć, gdyż
lepiej jest wątpić o strytnych, niż się
swarzyć o niepewne rzeczy. Bog to
wie. A i temu nie jest to Artykut
wiarę do zbawienia tak potrzebny iako

to ow w Kredzie Apostolskim: Wier-
zę w Pana Jezusa, który się po-
częt z Ducha S.

To mowię, ięzliż się Panna Ma-
rya w grzechu pierworodnym pocze-
ła, iako inni ludzie, Tedy iednak grze-
chowi onemu w ciele swoim, iako wy-
brane naczynie Boże panować nie
dopuszcza, służąc Panu Bogu po
wszystkie dni, w sprawiedliwości i świę-
tobliwości prawdziwej. Do czego
też i Duch S. wiernie pomógł, który
w niej iako w kościele i w przybytku
swoim mieszkał, iako i ten i kreć, ku
sprawie wcielenia Syna Bożego po-
święcił, i od grzechu zachował: tak
iako ten był Anioł powiędział mo-
wając: Duch S. zstąpi na cie, a moc
Najwyższego zacięni cie.

Udamyż się zatem do Ewangelii
dzisiejszej która ma w sobie dwie cze-
ści

W pierwszej mamy chwałę i za-
lecenie Panny Maryi, a w niej Pana
Jezusa.

W drugiej, censurę, którą o ten
chwale Pan Jezus uczynił.

O tym mowa naša w terażniejs-
szym kazaniu będzie.

Zdarz to, o najśłodszym Jezu, przez
chwalebne poczęcie twoje, abyśmy o
tym z bojaźnią i ze drzeniem mówili i
myśleli, Amen.

Chwała i zalecenie Panny Maryi,
zamyka w sobie cztery okoliczno-
ści: pierwsza, kiedy się stało? druga,
kto ie czynił? trzecia, jakim głosem?
czwarta, iakimi słowy.

Czas ktorego się to dęła wyraża
Ewangelista w tych słowach: I sta-
ło się gdy to Pan Jezus mówił. Uka-
zuie nam na przebieg sprawę i mowę
Pana

Summa
Dziś
Ewangelii

I.
Część.
Okoliczno-
ści.

I.
Czas kiedy
się stało.

Pana naszego: Prosko przedtym wyrzucak diabelstwo nieme. Saryzeu-
bowie iako mu nigdy nic dobrego nie
zyczli, tak i na ten czas poczeli blu-
żnić mówiąc: Przez Beelzebuba księ-
żę diabelskie wygania diabli. Dzwat
się tu Pan Jezus i pięcią potężnych
domowom, ukazał im to, iże palcem
Bożym on cud uczynił.

Coż się stało? Pan Kalumnie i po-
twarzy nieprzyjacielskie zbiła, a w
tym następnie chwata i zalecenie na-
świętę rodzieli iego, w ktorey za-
razem i on sam jest zalecon. Słucha-
cze pobożni mają tu naukę, kiedy ko-
żnodziele ich lży, sromoci, skaluie,
iako na on czas Saryzeu-bowie Pana
Jezusa, a dziś wierne flugi iego, aby
się tym nie gorsyli. Bo to świa-
tu nie nowina, wierne flugi Boże sro-
moć, o czym i sam Pan powiedział
mówiąc: Będą mówić wszystko że
przeciwko wam, kłamając, dla mnie.

Stucha-
ciom nam
ta.

Matt. 5, 11

III.
Kto leczy
nik?

Sup. 11, c.
Lucz.

Psal. 101.
6. 7.

Obaczcież zatem, kto to zalecenie
czynił? Niewlasta niektora, piše Lu-
kaz 5. Nie mężczyzna tedy, ale bia-
łagłowa. Pyra chce tego, że to miała
bydż Marcella nieiaka, Marty 5. stu-
żebna. I bydż to może. Ludzie bo-
wlem pobożni, pobożne flugi radzi
miewaia. Iako ono Dawid o stu-
gach swolch mowi: Kto chodzi drogą
uprzymą, ten mi służyć będzie. Nie
będzie mieszkak w domu moim zdra-
ca: ten ktory mowi kłamstwo, nie
ostoi się przed oczyma moimi.

A iż tu nie mężczyzna, ale biał-
głowa to zalecenie czyni, widziimy, że
Pan Bog z ludzi na świecie wygar-
dzonych, wyznawce sobie wzbudzić
może. Ktoby to był rzekł, aby ta nie-
wlasta w pośród zgromadzenia lu-

du, za Panem naszym ulać się miała.
Mieli to samiz Saryzeu-bowie i nau-
czeni w Piśmie czynić, iako na wo-
dze i nauczyciele ludu ten czas, im to
należało, ale że oni milczeli, i gdzie
mogli Pana niewinnego prześlado-
wali: otoż Pan inże sobie wyzna-
wce wzbudził, wzbudził nad spódzie-
wanie białagłowe, naczynie słabe,
aby się iawnie uieła o częś i o chwa-
tę iego.

Koż to sprawił? Nikt inży iedno
Duch 5. ktory się w rozdawaniu nie-
bieskich darow swolch, do żadnych o-
sob nie przypwizuje, ale rozdawa ko-
mu chce, że często prostacy to wiedzą
i mówią, czego inni, choć uczeni, nie
wiedzą. A tak gdy się nam zda, że
nas nie wiele, ktoryz imię Pańskie wy-
znawamy, wiedziimy, że Pan Bog i z
pośród niewiernych ludzi, wyznawce
sobie wzbudzić może, iako tu oto tę
niewiastę wzbudził. Przeto dobrze

Jan Chryściel Saryzeu-bom i Sadu-
ceu-bom powiedział: Nie mniemay-
cie, że możecie mówić sami w sobie, oyc-
mamy Abrahama; abowiemci po-
wiedam wam, iż Bog i z tego kamie-
nia wzbudzić może dzieci Abrahamo-
wi. A na on czas kiedy Pan Jezus
do Jeruzalem przyjeżdżał, poczeli
zwolenicy iego i inni wśpocy, ktoryz
przy nich sli, chwalić Boga głosem
wielkim mówiąc: Błogosławiony
Krol, ktory idzie w imieniu Pańskim:
pokoy na niebie, a chwata na wyso-
ściach. Poczeli zatem niektorzy z
Saryzeu-bom mówić: Nauczycielu
zgrom ucnie swoje! A on odpowie-
dzał: Powiedam wam, teźliby ci mil-
czeli, wnet kamienie wołać będą.
Toż się i tu stało. Milczeli uczeni,
i w

Matt. 3, 9.

Luc. 18, 19.

I w Piśmie błęgi, aśi wnet P. Bog ku chwale swojej tę niewlastę wzbudził.

III. *Jakim głosem?* Recz słuchajcie prozę jakim ona głosem to zalecenie uczyniła? Głosem mowi Ewangelista, wyniosłym.

Dziwna to rzecz po białogłowie. Wyznawać Pana Jezusa w pośród ludu i nieprzysięgi tego, była na on

Jan 9, 22. czas rzecz niebezpieczna. Żydowie bowiem byli postanowili: jeźliby go kto wyznawał Chrystusem, aby był z bożnice wyrzucony. A wszakże nie oglądnie się ta pobożna niewiasta, na żadne niebezpieczeństwo, ani na jeźliby-wość, któraby ją potkać mogła, ale przed wszystkimi Pana Jezusa w matce tego zaleca i wychwala. O wielka stateczności. Napadowało się to potym i w innych białogłowach.

Kryspin 6. O Kryspinie piše Augustyn s, że za czasow Dyoklecjana i Maksymiana, strogich prześladowcy, do więzienia podana będąc, okrutne męki cierpiała, w których iednak Zbawiciela swego nie chciała odstąpić, i męznie dla niego śmierć świętą podjęła.

Apollo-
nia S. Lib. 6. cap. 31. O Apollonii także piše Eusebius, że iey za czasow Decyusa Cesarza wszystkie jezy wybito, a potym stos drew nałożono i na który ona ochotnie wstąpiła, i tak w prawey Chryścian-skiej śmiałości, z wielką statecznością ducha swego Panu Bogu oddała.

Ala azaż mało takich świętych białogłow było, które w najwziętych niebezpieczeństwach mejnie się stawiły, i zdrowie raczy poświęcić, niżeli się Pana Jezusa zaprzeć wołały? Budyńcie się ucziwe panie i panny z tej niewiasty s, głosem wielkim Zbawiciela naszego w matce iego wyznawałcey. Niech was to nie, nie

obchodzi, że niektóre mało co w wierze ugruntuwane, wiary odstepują, na swoy to karb czynią, że się Pana i Słowa iego s. zapieraia.

IV. *Jakim słowem?* Słuchajcież jakim słowem ta s. niewiasta to zalecenie odprawuje? mowi tak: Błogosławiony żywot który cię nośił, i pierśi któreś sał. Piękne słowo. Chce tak rzecz: o jakoj to szczęśliwa matka musi bydy, która tak zacnego Syna urodziła!

Obacz czyścieczkę wierny, co ta niewiasta o Pannie Maryi trzyma? Do o niej rozumie, że jest szczęśliwa i błogosławiona. O jaiste szczęśliwa, o wielce błogosławiona. Ktoby inaczej rozumiał, sam czci nie godzien. Przyznał iey to Anioł Gabriel mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami. Przyznała i Elzbieta: Błogosławionaś ty, prawi, któraś u wzięta. Zaczynam, i sama w Duchu Świętym o sobie śpiewa: Oto od tąd błogosławiona imię zwać będą wszystkie narody. Żydom się tedy tylko a Poganom żydziej, Panny tej najsławniejszy nie czcile.

A wszakże patrzmy pilnie, aby ta część nie była baktwochwalstwa: Godzi się w ucziwości mieć Pannę Maryę, i przyznawać iey to, czym ią Bog sam uczył: ale tak jeżyśmy z niej Bogi nie żadney nie czynili, a pogotowia ani Patronki, i Obronicielki w przygodach, albo i w godzinie śmierci, iaka niektorzy zmyśli. Przyznawamy Pannie Maryi to, co iey należy, a Bogu oddawamy to, co Bogu należy. Epifaniusz mowi: Marya niech będzie w ucziwości. Dyca, Syna i Ducha s. Chwalmy, Maryi niech nie chwal. Bogu to należy, C 2

IV. *Jakim słowem?*

Panna
Marya
cięż godna.

Łuk. 1.
Łuk. 1, 48.

Panna
Marya
to czcile.

Lib. 3.
tom. 2.
har. 72.

Apolloniusz
nie do białogłowy.

Sta. 42, 8. Który powleźdź: Chwasty mojej nie dam innemu!

Valentini.

Procz tego, zbija też ta niewiasta w słowach swoich, błąd Walentyńianow heretyków, którzy uczyli, że Pan Jezus, nie był prawym człowiekiem, i nie przysiął prawdziwego wieczności z ciałem Panny Maryi, ale mając pierwotnie ciało, przez nie, tak przez rurę nieistną przeszedł. O sprośne a piekła godne bluźnierstwo. Jeżeli go Panna Marya w żywocie swym nosiła, i pierśmi swemi karmiła, iakoż nie ma być prawym człowiekiem?

Alle o tym teraz dosyć, podźmy do drugiej części.

II. Część.

Styżeliśmy chwast i zalecenie Panny Maryi, obaczmyż censurę, którą o niej Pan Jezus uczynił.

Censura
Naisk.

Ona mówi: Błogosławiony żywot który cię nosił, i pierśi któreś są. A on jej odpowiada: Z owsem błogosławieni są, którzy słuchają Słowa Bożego, i strzegą go.

Lib. de
Virg. cap.
3.

Tu nie kontradykuję Pan Jezus słowem tej pobożnej niewiasty, iakożby matka jego nie miał być błogosławioną: ale to chce pokazać, że powinnowactwo macierzyńskie, nie było własną przyczyną jej szczęścia i błogosławieństwa, ale raczej to, że ona Słowa Bożego usłuchała, i temu uwierzyła. O czym tak piśe Augustyn ś. Macierzyńska bliskość, niechby Pannie Maryi nie pomogła, gdyby Chrystusa szczęśliwiej w sercu, niżeli w ciele nie nosiła.

Tu dosta-
pieniu bło-
gost. s. 320.
def. bwoia-
li.

A tak ukazuje nam tu Pan Jezus, dwoiaki środek, ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa. Słuchajcie proszę, bo wiele wam na tym należy.

Pierwszy jest, słuchanie Słowa Bożego, z którego pochodzi wiara. I. Słuchanie Słowa Bożego. O tym mówi tu Pan Jezus: Błogosławieni którzy słuchają Słowa Bożego. To słuchanie nie ma być proste i pospolite, iako kiedy kto bystrych świeckich słucha: ale się ma dźiać tym sposobem i porządkiem. Dłele sta.

Naprzód mamy go słuchać z pilnością, mając baczenie na każde słowo; bo ięzi chleb ledząc przestrzegamy tego, aby nam drobinka na ziemię nie upadła, pogotowiu i daleko więcej Słowa Bożego słuchając, pilności ostrożnej, w słuchaniu i przypominaniu potrzeba. Takową pilną słuchaczką była Marya siostra Marcy i Łazarza w Betanii, która usiadła u nog Pańskich słuchała słowa jego. Zaczynam ią też pochwalik Pan Jezus mówiąc: Marya dobrą część obrwała, która od niej odjęta nie będzie. Takowe słuchaczki miały też i Piotr ś, i pozyskał jedynym kazaniem do trzech tysięcy dusz. Takową słuchaczką była też i ona Lidya w Dziełach Apostolskich, która gdy z pilnością słowo Pawła ś. słuchała, Di. Ap. 16. otworzył Pan serce jej, i ochrzcił się z domem swoim. Boże daj to abyśmy dziś słuchaczom takowych siła mieli, więtszyby pożytek Słowa Bożego czyniło. Ale iako go słuchamy, tak nam się też dźiele.

Powtore mamy Słowa Bożego słuchać z uciążnością. Bo nie jest ludzkie, ale Boże słowo. A choć ci, co je opowiadał, ludźmi są: wśak powiedział Pan Jezus: Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was. Błąd żywczay dawny w Kościele Bo.

I. Słuchanie Słowa Bożego.

Dłele sta.

3 pilno-
ści.

Lul. 10, 42.

Di. Ap. 1.

Di. Ap. 16.

2. uciąż-
liwość.

Matt. 10, 20.

Bożym, gdy albo leżąca czytała, albo Ewangelia, wstawiała wstąpiła, a mężczyzny i czapki zdejmując, dając znać, że nie człowieka, ale Boga samiego w sługach swych mówiącego słyszą.

Sed. 5. Ten zwyczaj je nie nowy, ale dawny jest, ukazując się z przykładu Eglo-
na króla Moabitego, któremu gdy Aod postanien Bożym rzekł: Mam do ciebie rozkazanie Boże; wstał zaraz Eglon z stolice swojej, czyniąc uczci-
mość słowu Pańskiemu.

**Observa-
tio.** Obaczcież tu, iaki to grzech w kaza-
niu błędnym, śmiać się, spać, po koście-
le biegać, i inne rzeczy nieprzystopne
sprawować. Z uczciwością potrzeba
Słowa Bożego słuchać.

**3.
Sufności** Potrzebie, mamy go słuchać z usno-
ścią, wierząc wprostemu co słyszymy;
Bo iż jest Słowem Bożym, tedy nas
Bog, którego Słowem jest, zawieść
**4. Moj. 25,
19.** i usłuchać nie może. Nie jest Bog
(mowi Pismo) iako człowiek, aby
kłamiał, ani iako syn człowieczy, żeby
żałował: a zaż on rzeczy, a nie
uczyni? wymowi, a nie wypełni?

Łuk. 21, 32 Co Bog obiecał, to zawsze iści.
Niebo i ziemia przemijają, ale słowa
Boże nie przemijają.

Łuk. 1, 38. Taką wierną słow Bożych słu-
chającą, była najświętsza Panna,
ktorej gdy Anioł dał sprawę, o poczę-
ciu i narodzeniu Syna Bożego,
rzekł: Niechże mi się stanie według
słowa.

**Pobudki
tu słucha-
nia Słowa
Bożego.** Z pilnością tedy, z uczciwością, i z
usnością przystopną, Słowa Bożego
słuchać mamy, chcemyli prawdziwe-
go błędnictwa i błogosławieństwa dostą-
pić. Do czego mają nas pobudzać
trzy rzeczy.

Pierwsza jest, najwyższa powa-
żność. Bo nie jest ludzkim ale Bożym <sup>1.
Najwyższa
poważność
Jan. 14, 24</sup>
Słowem. Słowo które słyszycie (mo-
wi Pan Jezus) nie jest ci mój, ale tego
który mię posłał Ojca. Zaczynam i my,
słuchając się na Boga odzywamy, który
podawa słowo swoje do usz naszych.
Prorocy ś. zawsze mówili: To mo-
wi Pan. Ignacyusz ś. uczeń Jana
Ewangelisty o słowach swoich pisał: In Epist.
Zawołatem między temi do ktorych ^{ad Philad.}
chem mówię, nie jest słowo moje, ale
Boże. Jezus Boże, słuchajcie go i z
pilnością i z uczciwością, i usnością,
słuchać mamy.

Druga, ma nam też do tego być
pobudką, każą cięścią, którą Bog na <sup>2.
Każą cię-
ścią</sup>
wzgardzicie Słowa ś. dopuszcza.
Karze Pan Bog wzgardę i nieusano-
wanie Słowa swego ogniem, powie-
rzem morowym, mieczem, głodem.
Głodem nie tylko chleba i żywności,
ale też i Słowa. O czym nie tylko ^{Amos 8.}
Pismo ś, ale i same doznawanie świadczą.

Trzecia, pożytek i namieniony, który <sup>3.
Pożytek
i namienio-
ny</sup>
Słowo Boże w nas sprawuje. Dużę
bowiem karmi i zachowuje, aby nie
zemdląca, serce zmiękcza i odwilża,
aby w zatwardziałości nie zginęło.
Sumnienie cięści i czyni spokojne,
aby w pokusach najwęższych nie ro-
zpaczano. Myśli utwierdza, aby ich
nieprawość nie zmyćgłyta, zmysły
zapala, i gorące ku służbie Bożej
czyni.

Ach iakoż go tedy z pilnością nie
słuchać? Jako z uczciwością przystop-
ną i miarą stateczną przyszymować nie
mamy, słysząc tak ważną poważność
i tak znamienite pożytki i owoce jego?
C 3 Obaczmyż

ii. Obaczmyż tuż ztym i drugi sro-
dek, który nam Pan Jezus tu dostę-
pieniu prawdziwego szczęścia ula-
żuje: ten jest zachowywanie Słowa
Bożego. Błogosławieni, (mowi
Pan Jezus) którzy słuchają Słowa
Bożego, i strzegą go. Zachowujemy
Słowo Boże trwała.

Zachowu-
jemy Sło-
wo B. tro-
twa.

1. Pamięć
Lib. de
Memor.
Chryś. in
Matth.
Najprzód pamięć, nie tylko słu-
chać, ale też i pamiętać to, co słyše-
my. Nie maś wierniejszego stroja
tych rzeczy, któreśmy słyseli, iako pa-
miec. Błęd Aristoteles mowi, że pa-
miec jest pisarzem wewnątrz mieśla-
jącym. O tak siła ludzi, którzy do
Kościółu chodzą, a z kazania nie nie
pamiętając, umieją kazanie chwalić,
a kiedy spytaś, o czym było, nie wie-
dzą. Komuż tacy są podobni? po-
dobni są owym, którzy z cymbałami
po wodzie śędzą, proznie do domu przy-
noszą. A zwołają więc młody barzo
jest do tego tupa. Geda fraśel przeto
się nauczą, a kiedy z kazania maia co
powiedzieć, nie umieją.

2. Serce.
Moy 6.
6. 7.
Naszym mamy też Słowa Bożego
strzedz, sercem, przez ustawiczną ro-
zmyślanie. Bo tak powiedział Pan
Bóg: Słowa które ja dziś tobie
rozkazuję, niechay w sercu twym będą.
Wędzieś ie często przypominat synom
twoim, i rozmarwiać o nich siedząc w
domu twym, i będąc w drodze i sta-
jąc się, i wstawiając. Tak pilnym stro-

jem była Panna Marya słow onych,
które od Pasterzy słyszała, zachowując zut. 2.
ie w sercu swoim.

Nasostatki żywotem, żyjąc wedle
niego. Do czego nas między innymi
Jakub s. upomina mówiąc: Bądźcie
czynicielmi Słowa a nie słuchaczami
tylko, oszukawajcie sami siebie.
Albowiem jeżeli kto jest słuchaczem
Słowa, a nie czynicielem, ten podob-
ny jest mejowi, przypatrującemu
się obliczu narodzenia swego we
zwierciadle. Bo samego siebie
obeprzał, i odśedz, a wnet zapomniat
iaki był.

A i tak jest, więc nie tylko słuchay-
my Słowa Bożego, ale ie też z pilno-
ścią wielką zachowujemy, a bez wse-
lakiej wątpliwości szczęścia i błogo-
sławieństwa prawdziwego dostapi-
my. Bo też i Panna Marya nie przeto
jest szczęśliwą i słowa to są s. Augusty-
na) że się Słowo w niej ciałem sta-
ło, i mieślało miezzy nami: ale że
strzegła onego słowa, przez które u-
czyniona jest, i które w niej ciałem
się stało.

A ty o najświętszy Jezu, który
maś słowa żywota wiecznego, spra-
wuj nas Duchem S. abyśmy ich z
pilnością słuchali, ztym szczęścia i
błogosławieństwa prawdziwego do-
stapili, i wiecznie z tobą królowali,
Amen.

13 Dec.

Na dzień S. Łucyi Panny i Męczennicy,

Ewangelia u Matt. 5, 14-16.

Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto ukryć na
gorze leżące. Ani zapalać świece, i stawiać iej pod korzec,
ale na świecznik, i świeci wespół, którzy są w domu. Tak niechay
świeci światłość wasza przed ludźmi; aby uczynki wasze dobre widzieli,
a chwalili Oycę waszego, który jest w niebieszech.

Lucya s.
zad ro:
dem?

Dziśla mamy pamiątkę s. Lucy Panny i Męczennicy, o kto-
rey czytamy, że była rodem z
Sycylii z miasta Syrakusys.

Modlęcy.

Ojca iey nie wspominala ani
mianu ią historycy, tylko matkę która
była wdową, imieniem Sytychy.

Prawo-
cie.

Opuściwszy Paganstwo przystała
na wiarę Chrześcijańską, w której me-
czeństwem Agnieszki s. tak się utwier-
dziła, że iey do gardła odstąpić nie
chciała.

Młodość
d. e. l. u.
bogim.

Na ubogie była barzo miłoś-
na: zaczął gdy częstę swoję od matki
wziąć, a na ubogie obrocić chciała:
a matka iey rzekła: Pierwem mi oczy,
młota corko, zawrzesz, potem obroć
wszystko gdzie chcesz. Odpowiedzia-
ła iey Lucya s. za żywota najmilsza
matko, czyń dobrze, a będziesz miała
odpłatę w niebie.

Wodanie
do sadu.

Zamwiona będąc za mąż, żadną mia-
rą do małżeństwa przystąpić nie chcia-
ła, wolała być Poganina. Oblubie-
niec iey słysząc to, wydał ją Pasa-
zypusowi Staroście, który wzięwszy ją
przed się, powiedział iey: jeżeli bogom
moim ofiarować nie będziesz, kaze cię
do niezadnego domu na zawalenie
zaprowadzić. Odpowiedziała mu:
jeżeli mi nad wolą moję gwałt uczy-
nisz, czystość moja obroci mi się w
dwomałgę koronę; cięło bowiem nie
bývá zmagane, chyba za pozwole-
niem myśli.

End Boj

Co słysząc Pasazypus, kazał ją tam
koniecznie prowadzić ale iey nikt nie
mógł z miejsca ruszyć, wzięł Pan Bog
czystość iey w obronę swoją, iako kie-
dys Zuzanny i Agnieszki s.

Męcz-
stwo.

Praniecono potem koto niey ogień
wielki, ale i ten iey nie nie skodził;

właśnie iako i onym trzema młodzień-
com piec ognisty. Pasazypus zdzi-
wiony się, pośedł precz. A ieden
przystoczywszy, przebił ją mieczem
przez gardło, ale i od tego razu nie u-
marła, aż pierwem najświętszy Sa-
krament i ręk łaplańskich przyjął.

Poganie widząc takowe działy, cza-
rom ie przypisowali: na co im ona
odpowiedziała: Nie są to czary, ale
Chrystusowe dary.

Zatym spokojnie ducha Panu Bo-
gu oddała.

Udajmy się zatym do Ewangelii s. ^{Summa}
w której nie do Żydów ani do Pogan ^{Ewangelii}
niewiernych, ale do swoich wybranych
Pan Jezus mówiąc, ukazuje nam, czy-
meśmy są na tym świecie, i za co się
mieć mamy. Nie chce abyśmy byli
ciemną a nieświecą, ale abyśmy
iasną pochodnią wiary i uczynków do-
brych przed ludźmi świecili. Bośmy
są światłością świata, podobni mia-
stu które na wysokości gorze leżąc, o-
czom wszech ludzi jest przetożone, na
które wszyscy patrzą. Przeto mamy tak
świecić, iakoby się z nas wszyscy ludzie
budowali. A to czyniąc Zmie, wiary
i Pobożność Lucy s. statecznie wyra- ^{Lucya co}
żamy. Bo Lucya ma Zmie od świe- ^{maci?}
cenia; iakoby świecąca, albo corka
światłości. Abyśmy tedy według
woli i rozkazu Pana naszego świe-
cili, uważajmy dzisiaj Ewangelia
w tych trzech częstokłach.

W pierwszy ukazuje Pan Jezus
rożność wybranych swoich od synów
świata tego.

W drugi rozkazuje, aby świa-
tłość naszą przed ludźmi świecila.

W trzeci koniecznie własny światła
tego opisuje.

Przy-

Przygotujcież, najmilsi serca swe
ku pilnemu słuchaniu i rozbieraniu
tych to świętych nauk.

Pan Jezus was niech oświeci
światłem z nieba, Amen

I.
Część.

Troista
rożność
wybranych
Bożych od
synów tego
świata. I

Miejska w wybrani Bożych, na tej
kłótnej ziemi, między syny swia-
ta tego: ale są od nich różni we trzech
rzeczach: iedna, że są światłością
świata druga, są podobni miastu które
na gorze leży: trzecia, są jako świeca
na świeczniku postawiona. Te ro-
żność ukazuje nam tu Pan Jezus.

I.
Ca świat-
łością
świata.

O pierwej mówi: Wy jesteście
światłością swiata. Te słowa samym
Apostołom właśnie należą, których
światłością swiata zowie Pan Jezus,
dla tego, że na to ich był wezwał, aby
nauką Ewangelii s. która jest swia-
tłością nogom naszym, ciemności serc
ludzkich rozganiał tak między Poga-
nami, jako też i między Żydami.

Poganie mieszkali w ciemnościach,
nie znając Boga prawdziwego. Żydzi
też mieszkali na cieniach zakon-
nych, ięczy byli nie przyszli do prawej
światłości, nie znając ięczy skutecznie
sprawiedliwości Pana naszego Jezu-
sa Chrystusa. Apostołowie tedy nauką
swoją oświecać ich mieli. Co uważając
Eusebiusz Emisenus tak pisał: Co
słońce i miesiąc czynią ciętu, to Apo-
stołowie duszy, oni oświecają oczy
myśli.

Super 5.
e. Math.

A wśółkie jednak z drugiey strony
światłością swiata są też wszyscy
wierni Chrześcijanie. Zkąd Apo-
stół Efezjany zowie, światłością w
Panu. Do Filipensów także pisał
w te słowa: Najmilsi moi, bądźcie
bez nagany, i szczerymi działkami Bo-
żemi nienaganionemi w posrzedku

Efez. 5. 8.
Filip. 2. 15.

narodu złego i przekrotnego, między
którymi świećcie, jako światła na
świecie.

Zawsze i nam na to pamiętać po-
trzeba, i ilekroć nas świat w iakie
grzechy za sobą pociąga, mamy so-
bie myśleć: iestem światłością swia-
ta, a mam się z ciemnościami mie-
ścić, nie uczynię tego. Co za społeczność
światłości z ciemnościami? Praxis.
Kor. 6. 14

To pierwsza rożność wybranych
Bożych o synów tego swiata.

Druga zamysła się w tych slo-
wach: Nie moje się miasto utręć na
gorze leżące. Chceś wiedzieć, czym
są wybrani Bożych? miastem są na
gorze leżącym. O iak piękny przy-
mily. Miasta które na gorze leżą,
troistą prerogatywę nad inne miasta
mają. II.
Ca podob-
ni miastu
na gorze.
Prerogaty-
wy miast
górnych.

Pierwsza iest, że te każdy zdaleka
widzi, tak się nie mogą: takci i Chre-
ścianie znaczni są na świecie, wnet ich
każdy obaczy, wnet spr. wy ich i po-
stępki obejrzy. A tak tedy nas myśl
do iakiego grzechu przywodzi, myślimy
sobie: choćym chciał, nie mogę być
tajny, bo Pan mój powiedział, że
jest miastem na gorze leżącym. Aspecta-
bilitas.

Druga, miasto na gorze w niebez-
pieczeństwie snadnie się obroni. Na
wybrane Boże nich strumie kto
chce. Bez woli Bożej nikt ich nie
zwoluje. Bo sam Pan za nimi wal-
czy: bramy piekielne przecimko im
nie przemoga. Ewarda rzecz, prze-
cimko im wierząca. defensio-
nis facil-
tas.
Matt. 16.
Dile. 8.

Trzecia, do miasta które na gorze
leży, czasu niebezpieczeństwa co żywo
ucieka; bo z niego nieprzypociela śna-
dnie joczyc i upatryć moze. Zaczynam
ono Fuga se-
curitas.

ono i Pan Jezus prorokuiaco obrzy-
dlności spustoszenia, ktora na mia-
sto Jerozolimskie przyysc miata, mo-
wi do uczniow swoich: Na ten czas,
ktory w Jydostwie beda, niech ucie-
kaja na gory. O iak bezpieczna
uciekla do zehrania prawych synow
Boznych. Błogosławieni (mowi
Dawid,) ktory mieszkaja w domu
mym, beda cię na wieki chwalić.
Ela.

To druga rozność wybranych
Boznych od synow tego swiata.

Trzeci ukaże Pan Jezus w tych
słowach: Nie zapalaja świece, i sta-
wiaja je pod korzec, ale na świecznik,
i świeci wshyskim, ktory są w domu.
W tych słowach przypominaja Pan
Jezus do świece wybrane swoje,
względem trzech rzeczy.

Przod względem zapalenia.
Świece zapalaja od drugiego swia-
tła: synowie Bozy także biorą swiatło
swoie od tego, ktory jest prawdziwą
swiatłością oświecającą wshyskiego
człowieka przychodzącego na świat.
Upatrzyl to Jan s. w onym widzeniu
swoim, gdy widzial w posrodku
lichtarzow złotych podobnego Syno-
wi człowieka, ktorego oblicze bylo
na kształt słońca. Zaczynam i Apostoł
mowi: Wy wshyscy jesteście synowie
swiatłości, i synowie dnia.

Druga względem pokładania.
Świece nie stawiaja pod korzec, ale
na świeczniku: tak też Chrześciane i
wierni synowie Bozy, nie kryja się,
ani talaj wiara i z wyznaniem swoim,
ale iawnie się do słowa Bożego ozy-
waja, Także świecą była Lucha s.
ktora świeci i po dziś dzień wiara i
wytrwaniem swoim.

Nastatek, a względem oświecenia.
Świeca oświeca wshyskie, ktory w
domu są: a człowiek pobożny co czyni?
W całym domu. Bożym świeci, a
wshyscy budują się z niego. Tak
świecił Mojżesz, o którym Bog sam
mowi: We wshyskim domu moim
najwierniejszym jest. A Paweł s.
upomina Tymoteusza, aby godnie
sobie postępował w Kościele Bożym
ktory jest domem Boga żywiącego.

Ważcież tę rozność Chrześciane
mili, a starajcie się, abyście byli swia-
tłością swiata, miastem na gorze leżą-
cym, i świecą na lichtarzu posta-
wioną.

Drugiej części suchanie.

Ukazawszy nam Pan Jezus, Ro-
zność wybranych swoich i Kościo-
ła swego, od synow tego swiata, roz-
kazuje aby swiatłość naszą świecila
przed ludźmi mówiąc: Tak niechay
świeci swiatłość wasza przed ludźmi.

Trzy tu okoliczności mać: iedna
iako? druga, czym? trzeci przed kim
świecić mamy.

Pierwsza zamysła się w tych slo-
wach: tak niechay świeci. Oglądnie
się tu Pan na one słowa, ktore rzekł
wyżej, i iakoby chciał rzec: Tak świec-
cie iako świeca na świeczniku posta-
wiona, ktora wshyskie domownicy
oświeca. Świecila sprawiedliwych,
(mowi Medrzec,) jest iako lutyżenka
iasna, ktora wshyscy, świeci aż do bia-
łego dnia.

Druga okoliczność jest w tych slo-
wach: swiatłość wasza. Ta swia-
tłość jest wiara, ktorey promienie są,
miłość, i inne dobre uczynki. Czym nas
uczy Pan Jezus, że Chrześcianstwo
nasze nie należy w wierzychny ozdoble,
ale

Matt. 24.
26.

Psal. 84.

III.
Sł. 10.
Dziś
na lich-
tarzu.

I.
Względem
zapalenia.

Jan 1.

Obiam. 1.

2. Tess. 5. 5.

Względem
pokładania

Względem
oświecenia

4. Moys. 12.

1. Tim. 3.

II.

Część.

Oko-
liczno-
ści.

I.

Tak?

Wyp.

ale w sprawach dobrych, świętobli-
wych, pobożnych; bo mówi Pismo, że
Zak. 2. 25. wiara bez uczynków martwa jest.
Przeto pięknie Eyprian. s. mówi:
Serm. 13. Jako ty mówisz, że wierzyś w Chry-
de Simpl. stusa, który nie czynisz co Chrystus
czynić rozkazał. Ambroży s. zowie
to kłamstwem, mówiąc: Kłamstwo
jest Chrześcianinem się zwać, a uczyn-
ków Chrystusowych nie czynić.

III. Trzecią okoliczność ukazują te slo-
wa: przed ludźmi. Właśnie iako
świeca ludziom świeci: tak tej Chry-
ścianie iedni drugim wiarą, miłością,
nadzieją, i innymi cnotami świecić
mają. Do czego napominając Apo-
stol. Tymoteusza, 4. mówi: Bądź
12. przykładem wiernych w mowie, w
obcowaniu, w miłości w Duchu, w
wierze, w czystości.

Pamiętajcież, najmilsi, na to Roz-
kazanie Pańskie, starając się o to,
iako by wiara wasza, i w żywocie i w
śmierci, na kształt świecy gorzącej
świeciła, i tak ciemne chmury błędów
i zgorzenia w domu Pańskim rozga-
niała.

III. Trzecia część następuje.
Część. Ukazuje nam już Pan Jezus dwo-
iako koniec tego światła.

Wiermyś w tych słowach: Aby
widzieli ludzie uczynki wasze dobre.
Dobre uczynki są iako by promienie
wiarę żywą, które gdy na ludzi biją,
do- podziwienia poniektąd je przy-
wodzą. Skąd Apostoł Koryncyński upo-
mina, aby byli bez zgorzenia Żydów, i
Poganom, i Kościółowi Bożemu. Eu-
febiusz przypomina o Chrześcianach,
że w powietrzu Poganom służyli, i o-
nych doglądali, i opatrowali je, i tak je
ona uczynnością swoją oświecili, że

na wiarę Chrześcianską przystawali.
A dziś niemaś na to, ach niestety ba-
czenia, mogłby Kościół Boży lepiej
kmitnąć, gdyby była wiara pobo-
żność i bojaźń Boża w ludziach. Ale
o uczynki dobre ludzie zgoła nie dbają,
i rozumieją tak, ponieważ wiarą by-
wamy usprawiedliwieni, że już uczyn-
ki nie są potrzebne.

O przewrotne, zdania! Coż czo-
wiekowi usprawiedliwionemu potrze-
bniejszego nad to, żeby się w uczyn-
kach dobrych nadował, i pomnażał,
i tak wiarę swoją przed ludźmi o-
świadczał? Coż więcej Apostołowie
s. po nas wyciągają, iako uczynki do-
bre, które są świadectwem wiary ży-
wej? Słusznie tedy Pan mówi, aby
widzieli ludzie uczynki wasze dobre.

Drugi koniec ukazuje w tych slo-
wach: I aby chwalili Oycę waszego, II.
który jest w niebiesiach. Ponieważ je Chwała
Boża.
ludziom pobożnym nic niemaś milsze-
go, iako na cztowieka bogobojnego
patrzeć, każdy Pana Boga chwali,
mówiąc: Panie Boże go błogosław,
prawieć mu Chrześcianstwo z oczu
patrzy, znać że miłuje Pana Boga.

A tu zarazem nas uczy Pan Jezus,
ku któremu końcowi uczynki nasze do-
bre zmierzają, iakoś ku chwale Bożej, Observation.
żeby Pan Bóg był pochwa-
lon. Co też i Platon, choć Poganin, Lib de
jezuowa w te słowa: Wszakim lu- Legib.
dzian o to się naysprzedniej starać
potrzeba, aby Panu Bogu wdzięczne
rzeczy mówili i czynili.

O iak śita ludzi na świecie, którzy
nie szukają chwały Bożej, ale chwały
swojej, iako Starsi Jerozolimscy, o
których Jan s. przypomina, że miło-
wali

Jan. 22, 43 mali chwale ludzką więcej, niż chwałę Bożą.

Samfuer
nie.

Co my wiedząc, w Panu najmilsi, strzeżmy się tego, a starajmy się o prawdziwą światłość: a osobliwie teraz w każdym się domu świece gorzą, bez nich nie może się nic począć; bo nocy długie, a dni krótkie. Każdy tedy w sumienie swoje weprzyp, a ucierając świecę, patrz, jeśli i ty duchowną świecę będąc, tego nie potrzebujesz. Wacypili co, weźmijcie szczyptę

prawej, pokuty, odrzuc plugaństwo grzechu i wszelkiej nieczystości, niech serce twoje czyste będzie. A tak dopiero w stopy Lucyjś. wstąpiś, i światłość niebieską otrzymasz.

A ty o niebieską światłość, Panie Jezu Chryste, oświeć nas niebieską jasnością swoją, żebyśmy jako świeca na świeczniku postawiona, miłością i innymi cnotami pochodzącymi z wiary, świecili, a po śmierci światłość wieczna oglądali, Amen.

21 Dec.

Naj dzień S. Tomasa Apostoła,

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 20, 24, 29.

Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Wydyms, nie był z nimi, gdy był przyjechał Jezus. I rzekł mu drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł: Jeśli nie uyrzę w rękę jego znaków goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zaś uczniowie tego w domu, i Tomasz z nimi: i przyjechał Jezus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w pośrodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściagni rękę twoją, i włoż ją w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bog mój. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomasz, uwierzyles: błogosławieni, którzy nie wiedzieli, a uwierzyli.

Smie.

Tryumfule dziś Kościół, Chrześcianie mili, z pamiątki Tomasa S. Apostoła. O rodzicach jego, także i wezwaniu na urząd Apostolski, w Piśmie S. nie czytamy: imię tylko jego w poczęcie innych Apostołów napdujemy, które Hebrejskie jest, i tak wiele znaczy jako bliźniał.

Jan S. trojaką wymiankę jego czyni. Raz gdy Pan Jezus do Betanii iść, i Łazarza wskrześcić chciał,

i my, abyśmy z nim pomarli. Drugi gdy Pan Jezus o drożdże do jzwota wiecznego mówił, pytał się Tomasz o nie, mówiąc do Pana: Panie, nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż możemy drogę wiedzieć? na co mu Pan odpowiedział: Jamci jest i droga, i prawda, i jzwot: żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię. Trzeci w dzisiejszej Ewangelii, gdzie

Jan. 24, 2.

Jan. 20.

Jan. 11, 16 ozywał się Tomasz mówiąc: Podźmy

D 2

Po

Prace.

Po wniebowstąpieniu Pańskim, o powieści Ewangelii Medom, Persom, Hyrkanom, także w wyższej i niższej Indyi, piśmą że żaden z Apostołów tak daleko nie przyjechał, jako Tomasz, Pawła wyprawia.

Chryzostom s. przypomina, że też i w Arabii Słowo Boże kazał, i tam one Medreze ze wschodu słońca w wierze utwierdziwszy pochryścili.

Prace
swo.

Świat według zwyczajów swego, niewdzięcznością wierne a s. prace jego zapłacił. Bo gdy nie chciał słońca chwalić, ukazując od stworzenia na Stworzyciela, znowiwszy się kapłani Pogańscy, w piec go ognisty wrzucili, gdzie gdy mu ogień nie płodził, obczepem przebili.

Śmierć.

Pogrzeb.

Ciało leży w Edesse w Mezopotamii: acz Hieronim s. powieści, że w Kalaminie w Indyi leżeć ma.

Ewangelia przeczytałą przodkowie nasi na ten dzień przed samem godą, ku czytaniu postanowili z tych przyczyn.

1.
Ku nauce.

Pierwsza uczynili to wsem wiernym ku nauce, gdy da Bog usłyszemy, że się Pan Jezus w niedzi, w ubóstwie urodził i dzieciątkiem maluczkim stał, że byśmy się ztąd nie gorzeli, ponieważ tu znał prawdziwego Bóstwa jego słyszymy. Czyli to nie uczynił Bóstwi, że zamkniętymi drzwiami do uczniów swych przyjechał? Albo i to, że trzeciego dnia zmartwychwstał, i w ciebie uwielbionym uczniom się swoim stał? Tak się nad tym zdumiał Tomasz, że go Panem swoim i Bogiem swoim wyznał mówiąc: Pan mój i Bog mój.

2.
Ku roście
de.

Druga, ku pociechę, ukazując że Bógostawienstwo wielkiste nie tylko

onym Pasterzom i Medrecom, którzy dzieciątko Jezusa oczyma swoimi widzieli, ale i wsem wiernym należy, ponieważ tu sam Pan mówi Bógostawieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Trzecia, ku przestrodze, aby się ja-
dnei z nas w te chwalebne święta od Kościoła nie oddalał. Bo i Tomasz dla tego w niedowiarstwo upadł, że przy zgromadzeniu innych uczniów na on czas, gdy się im Pan Jezus pierwszy raz objawił, nie był. Co uważając Teodozjusz Cesarz, w eskomunifikacyi, w którą go był Ambrozjusz s. Hist. trip. Lib. 9. c. 30. podał, widząc że się lud w dzień Bożego narodzenia, do Kościoła kupał, a temu nie wolno było tam iść, wygładając z pałacu Cesarzowskiego płakał. A gdy Rufus dworzanin przypchnął płaczu wiedzieć chciał: odpowiedział Cesarz: iako nie mam płakać? zebrałom otworem Kościół stoł, a mnie jest zamknięty.

Zabawmy się tedy nad tą Ewangelia s. rozdzieliwszy ją na trzy części.

Pierwsza jest, o niedowiarstwie, Druga, o nawrocie, Trzecia, o wyznaniu Tomasa Apostoła.

Potrzebne rzeczy usłyszcie, iedno z plinnością słuchajcie.

Pan Jezus niech się w pośredek nasz stawi, abyśmy o tym pożytecznie mówili i myśleli, Amen.

Żywować się iście musim, wielkie mu niedowiarstwo Tomasa Apostoła, Chryścianie mił. Inni zwoleńcy powieści mu, że Pana widzieli: a on im mówi: iezli nie ujrze nie uwierze. Z których słów ukazując się, że Pana Jezusa, miał tylko za człowieka.

3.
Ku wiersz
strobie.1.
Część.

człowieka, który gdy umiera nie
wstaie. I zda się, że najwyżsi Ka-
plani i Żaryzeusowie większą wiarę
mieli o zmartwychwstaniu Pańskim
niżeli on. Bo gdy im niektorzy i z
strojow o tym powiedzieli, dawszy
im pieniędzy, rzekli: Powiedzącie iż
uczniowie tego w nocy przyszedłszy,
ukradli go, gdyśmy spali. Czegoby
byli nie mówili, gdyby o zmartwych-
wstaniu tego wątpić mieli. Lecz
Tomáš zgola wierzyć nie chce, leżliby
Pana oczyma swemi nie widział.

O srogie niedowiarstwo. Jeżeli
nie uprzą nie uwierzę, mówi Tomáš
ś. Coż wtedy za przyczynę, że tak jest
niewiernym. Trojakie przyczyny
Jan ś. ukazuje.

Pierwsza jest, niebytność jego przy-
zgromadzeniu Apostofow ś, bo tak
piše Jan ś, Tomáš ieden ze dwunastci
nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus.
Takci jest zaiste: gdyby był na on czas
z nimi, gdy się im Pan pierwszy raz
ukazał, nigdyby był w takowe niedo-
wiarstwo nie upadł. Bo im tam Pan
ręce i nogi ukazał, i przez inne znaki w
wierze ich utwierdził.

A tak widzimy tu, tak to jest rzecz
niebezpieczna odrywać się od zgro-
madzenia wternych Pańskich. Sna-
dna takiemu do upadku okazywa. Stłu-
pie tedy niektorzy mówią: Mam Po-
styłkę, mam Biblię doma, z ktorej
mogę sobie Słowo Boże i kazanie
przeczytać. Odpowiadam na to, że
czytanie Słowa Bożego ma pożytki
swoie, ale słuchanie daleko większe.
Wiara bowiem i nawrocenie czo-
wiecze z słuchania pochodzi.

Poprzyjmy na przykład. Dawid
krol iako przyszedł do uynania grze-

chow swoich, żali nie z kazania Pro-
roka Natana? Winiwicie cym się
nawrócił, żali nie kazaniem Proroka
Jonasa? Trzy tysiące osob w Dnie-
iach Apostofskich, żąd na wiarę Chrze-
ścianską przystały, żali nie z kazania
Piotra Apostofa? Ochmistrz krolowy
Randaces, przez co do znajomości
Chrystusowej przyszedł, żali nie z nau-
ki Filipa Dyakona? Widya ś. z mia-
sta Spartycyzlow, cym wzruszona,
wiarę Chrześciańską przysięła, żali nie
kazaniem Pawła Apostofa? Dyoniz-
yusz Areopogita cym się zbudował,
na wiarę Chrześciańską pożyłan,
żali nie nauką tegoż Apostofa? Przy-
nim także niewiasta Damarys, i inni
z niemi

Podjmyj też do historyi Kościel-
nych. Delagia nieiaka harda wśete-
cznica z Antiochyl, śedł na kazanie
Koniusza Biskupa w Helipolim, za-
raz się uznała i smrodliwy żywot swoy
porzuciła. Augustyn ś. Manicheusem
bywszy dziewięć lat, gdy pilnie na ka-
zanie ś. Ambrozego chodził, Bogu jest
pożyłan. Ale aż podobnych przy-
kładow i dziś przed oczyma nie
mamy?

A tak żaden z was, niech sobie kaza-
nia lekce nie poważa, chyba ten co chce
w niedowiarstwie i grzechach swoich
zginąć. A osobliwie w przyszłe świę-
ta, nie dajcie na się dzwonić, niech was
nic od zgromadzenia wiernych a wy-
branych Pańskich nie odrywa. Do-
chotnie a dobrowolnie Panu Bogu
służcie: a bez wątpienia staniecie się
uczestnikami narodzenia jego

Drugiey przyczyny słuchajcie: ta
była wżgarda i lekkie poważenie A-
postofskiego świadcstwa. Ci mu po-
D 3

Matt. 28.
13.

Przyczyny
niedowiar-
stwa.

I.
Nieby-
tność jego
przy zgro-
madzeniu
Apostofow
ś.

Stym 20.

Przykady.

2 Sam. 12.

Jan. 3.

Di. Ap. 2.

Di. Ap. 3.

Di. Ap. 16.

Di. Ap. 17.

Matal.

Lib. 2. c.

II Sabell.

Lib. 5.

cap. 5.

Postidom

in vita

Augusti-

ni.

napomnie-

nie.

Wżgarda

Apostof-

skiego

świade-

ctwa.

ajja.

wiedaig: Widzieliśmy Pana, a on im odpowiada: Nie uwierz. Ach Panie Boże nas tego uchowaj. Coż dziś innego Apostołowie i Ewangelistowie s. czynią, tylko że nam świadczą, iako o narodzeniu, tak też o zmartwychwstaniu i innych zasługach Pana Jezusowych? Przyznawa im Jan 19, 27 to sam Pan mówiąc: I wy świadczycie będziecie, abowiem od początku z mną jesteście. Patrzmyż tedy żebyśmy z onym Epikurem nie mówili: *Paulus 2. Paweł.* Jakoż nam pożyteczna była kłapka o Chrystusie! Obluznierska mowa! Na tożu śmiertelnym leżąc; wzgardził, i nogami zdeptał świadectwo Apostołow s. mówiąc: Jakoż nam pożyteczna była, kłapka o Chrystusie? Nie tak nąymilsi, dążymy raczy Panu naszemu, że nam przez wierne flugi swoje, Apostoły i Ewangelisty s. tajemnice zbawienia i odkupienia naszego objawić raczył: ktorzy gdy wierzymy, mamy tę pewną, a niepochybną nadzieję, że żywot wieczny otrzymamy: Wo tak Jan s. zamy- Jan 20, 31 kaigc dziśieyszą Ewangeliją piše: Te rzeczy napisane są, abyście wierzyli, iż Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu iego.

III.
Postępuję-
stwo rozu-
mu.

Trzecia przyczyna już następuje, zwłascza że zbyt na rozumie swoim i zmysłach polegał, mówiąc: Jezł nie uwrz w rękę iego znakow goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki moiej w bok iego, nie uwierz. O strogie niedowiarstwo! iako- by chciał rzeć: iezłż go oczyma memi nie oglądam, i rękoma się memi ran iego niedotknę, nie uwierz.

O tak się i dziś takowych Tomaszow Sacra- na świecie namnożyło. Coż innego mentarii. czynią Sakramentaryi? Czyli Chry- stusa z ciałem i ze krwią iego w Sakra- mencie widzieć, i dotykać się nie chcą, gdy mówią, że tam prawdziwie i istotnie nie może być przystanny? ponie- waż co innego oczu ich widzą, i usta smakują. O niewierni Tomaszowie, i długoż Panu prawdy, kłamstwo za- dawać będziecie? Izali rozum wasz godniejszy wiary, niżeli Pan sam i Słowo iego s.?

Obaczcie, wybrani Boży obaczcie; *Obserwa- tał wnet* człowiek błędzi, gdy więcej to, na rozumie swoim, niż na Słowie Bo- żym polega. W rzeczach politycznych rozum człowieka wielce jest pożyte- czny; bo i Cyncero mówi: Nad myśl, a Lib. 2 de nad rozum niemaś nic lepszego. W *nat. deor.* rzeczach zaś Boskich i zbawiennych niemaś nic gorszego. Wiara ma przodkować nie rozum, Bazyl s. mówi: Wiara (prawy) niechay wprzod idzie przed wszelkim Słowem Bożym, a nie dowody. Już to istnia, kiedy kto rozumowi słuchać chce. Słta to ludziom do prawdy poznania pko- dzi. Chryzostom s. mówi, że niemaś In Math nic gorszego, iedno Boskie rzeczy ludzkim rozumem chcieć rozmiarzać.

Też są, nąymilsi w Panu, przyczyny, ktor Tomasz Apostoła w niedo- wiarstwo przyprowadły. A tak bierzcie nauka i ztąd naukę, że też i święci z poduszce- *przestroga.* ma sataniskiego, i krewkości ciała w rozmaite grzechy, często upaść mogą. A iezłż święci upadali, coż o sobie to- żumiec będziemy? Ktorzy sobie okłazyne rozmaite do upadkow swowolnie bierzemy? Nie darmo Augustyn s. mówi: Upadki więtszych, niech będą In Ps. 50. drze.

drzeniem niniejszych. Kto stoi, niech
patrzy, aby nie upadł.

Desyć o pierwej części, podajmy
do wtorej.

II. **U**kazuje nam Jan ś. nawrocenie
Część. Tomasza Apostoła, w tych okoli-
Okoliczno- czościach: pi. rwa, kto go nawro-
ści. cił? druga, kiedy? trzecia, iako?

I. **O**pierwej tę sprawę daie Jan ś. że
Kto? Tomaszowi do nawrocenia Pan Je-
zus przypisaniem swoim był przyczyną.

Zwolenicy bowiem, znówu się zgro-
madzili, i Tomasz z nimi. A w tym
przyszedł Pan Jezus drzwiami zam-
knionemi. O nieogarniona dobroci

Pana naszego. Widzimy tu że na-
wrocenie ludzi upadłych jest sprawą i

uczynkiem łaski Bożej. Mamyli się
na proci, do Boga nam potrzeba. On

nam rękę podać musi. Przeto Prorok

można: Nawróć mię Panie, abym
był nawrócony: tyś jaisze Panie Bog

moy.

Al tak upada tu błąd Pelagianom,

Aug. lib. ktorzy nacyli, że przyprowadzone sily czo-

mieje, dostateczne są ku dostąpieniu

zbawienia, choćby człowiek nie miał

żadnej łaski Bożej sobie pokazanej.

Co grzech i pomyśleć. Bog jest przyczyną

uprzedzającą i następującą

ludzkiego zbawienia.

Druga okoliczność ukazuje nam

czas nawrocenia Tomaszowego; O

tem Jan ś. pise, że się stało, po ośmiu

dniach. O wielka cierpliwość, i nie-

stowapliwość Pana naszego przeciw

grzesznym a upadłym ludziom. To-

masz niedowiarstwem swoim zasłuszył

był wieczne potępienie, uierając przy-

cenie z godności Apostolskiej, według

onych słow: Kto nie uwierzy, będzie

potępion. A mójdy jednak nie porzuć

go Pan i Zbawiciel nasz: ale owszem

czekał go cierpliwie przez cały tydzień,

aby się nawrócił, i skromnie znosił nie-

dowiarstwo jego. A ośmego dnia

okazywał się nawróceniu dla niego, aby go

nawrócił ku sobie. Takci a nie inak z

nami się obchodzi P. Bog wszechmo-

gący. Mogł on być już dawno nie-

wierniki dla ich niedowiarstwa, zło-

śniski dla ich rozmaitych złości, stracić

aż do piekła: ale się nie stawia na ich

zatrącenie, żyjąc tego, aby żaden nie

zginał, ale aby się wszyscy do pokuty

nawrócili. Przeto też tu Pan do To-

masza mówi: i nie bądź nie wiernym,

ale wiernym.

Tę dobroć Tomaszowi Panisławy nie u-

żywanicie prozę na swawolę, iako owi

żywpli, co więc mówią: O miłosierdny

Pan Bog. I tak w nadziei miło-

sierdza tego, czynią to, co się nie godzi,

i na Chrześcianina nie przypisują: ale

używajcie ich raczej ku pocieście, zwa-

żając, iżli z waszego sumnienie trapi,

oto miłosierdny a dobrotliwy Pan, nie

chce zginienia waszego: lecz się sam o

wasze powstanie i nawrocenie stara.

Trzecia okoliczność ukazuje nam

spółob, iako Pan Tomasz nawrócił? Iako?

Pozdrowim się zwoleniki, rzekł do To-

masza: Wtoż sam palec twój, a oglą-

day rece moje, i ściągnij rękę twą i

wtóż ją w bok mój. O przedziwny

Jeżu! Obażcie najmilszi, lekarstwo

na grzechy i niedowiarstwa wasze.

Żadna ich rzecz uleczyć nie może,

jedno rany Panisławy. Zemić Pan

Tomasz niewiernego pozyskał. Prze-

Hom. 48. to Chryzostom ś. zowate je dowodami

in Joh. miary. A tak jest kto między wa-

mi grzesznym; owożleż teraz z To-

maszem Apostolem pogląday. Tu mi

patrz,

patrz, na rany Pana Jezusa zranione-
go i ukrzyżowanego. Z nich bowiem
pośiłek wierze naszy idzie: W nichże
sobie gniazdo uczyni, tam mieszkanię
bezpieczne, tam zamek niedobyt.

Od tych ran niech się nie odstra-
sa, ani grzechy swoje, ani ciężkość
Sumnienia, ani niegodność, wolny
tam maś przystęp. Czyli nie wola
Pan na cie? mówiąc: Podźcie do mnie
wszystcy, którzyście spracowani, i ob-
ciążeni, a Ja wam sprawię odpo-
czynienie. Bacząc to Augustyn ś.
mowi: Będę straszon, ale nie będę
ustraszon, bo wspomnię na rany Chry-
stusowe.

Do z strony wtorey części, podźmy
do trzeciej.

III.
Cześć.
Dwa Pun-
ty.

Trzeciej części opisule Jan ś. dwie
rzeczy: Pierwsza jest, wyznanie
Tomaszowe: druga odpowiedź Pana
Jezusowa.

I.
Wyznanie
Tomaszowe.

Wyznanie zamysła się w tych sto-
wlech: Pan mój i Bog mój. Dsri-
te a tajemnic pełne wyznanie! iakoby
chciał rzec Tomasz: Panie Jezu, Panie
i Boże mój! w Wielki Czwartek,
kiedys nam nogi umywał, miałem cię
za slugę, a teraz widzę żeś ty jest Pan
mój. W Wielki Piątek także, gdyś
ducha z wotaniem wielkim wypuścić,
i na krzyżu stonak, miałem cię za
śmiertelnego człowieka, a teraz widzę,
żeś ty jest Bog mój. Otoż już Tomasz
z niewiernego stał się wiernym, z Apo-
staty Apostołem stałym, już więcej nie
mowi: Nie uwierzę, ale wyznanie
wiary swej prawie Apostolskie czyni,
nauczając nas, co mamy o personie
Pana Jezusowego wierzyć, zwłaszcza
że jest człowiekiem i Bogiem prawym.

O człowieczeństwie jego nie wątpi;

bo te oczyma swemi widzi, i ręćmi
się go swemi dotyka, i zjad poznawa,
że nie był Pan duchem, iako przedtym
inni zwolnicy rozumiełi, ale prawdzi-
wym człowiekiem. Wostwo też iego
prawdziwe wiarę swoją w dźi, i zjad
go Bogiem swoim zowie i wyznawa.

A tak uderza tu o ziemię Tomasz, i Ath. O-
dawne, i dzisiejsze Arryany. Zaczyn
Atanazyusz, Sylaryusz, Chryzostom
słow tych przeciwko Arryanom uży-
wali, i z nich Wostwa Chrystusowego
dowodzili.

Maigc tu w prawdzie Arryanów wy-
kręty swoje, ale snadnie się im zbici
mogą.

Jedni powiedaia, że Tomasz temi
słowami personę Chrystusową nie rozu-
mie, ale Personę Boga Ducha w niebie,
do którego z podźwienią zawotał mo-
wiąc: Pan mój i Bog mój. Tak
spełni i wywrócił te słowa Teodorus
melaki, którego piąte Konstantyno-
polskie Koncilium potępilo. Lecz śna-
dnie mu odpowiedzieć może: zbiła
tę obiekcyę samże Ewangelista, gdy
mowi: Trzł do niego Tomasz. Do
niego mowi, daigc znać, że do Pana
Jezusa, nie do Boga Ducha, Tomasz
te słowa mowił.

Drudzy pomiedaia, że choćby To-
masz Chrystusa Pana Bogiem na-
zwał: tedy iednak to słowo, Bog,
nie według swojej własnej i przyro-
dzonej sygnifikacyi, rozumiane bydy
ma: ale w tym rozumieniu, iako go
Pismo używa, gdy i ludźie Bogami
zowie. Lecz odpowleda na to Cyryl-
lus, ukazując z Artykusow Greckich,
że na tym Mieyscu to słowo, Bog,
w swoim własnym i przyrodzonym
rozumieniu, istność Bostą znaczy;

24.

Ath. O-
rat. 3 ad
Arr.
Hil. lib. 7
de Trin.
Chryl.
Homil.
de Trin.

Thedo-
rus hære-
siarcha.

Thedo-
rus hære-
siarcha.

Psalm. 82.
2 Mos. 23.

Lib. 12.
Thes. 15

Wlata i
wyznanie
Chrześci-
anist. e. o
personie
Paułstiej.

bo Tomáš mowi żrjetelnie i wyrozumiale: *ὁ νομίζω μὲν, ὁ ἰστέμην μὲν*, Pan mój i Bog mój.

Trzeci pozwałaia, że choćby dobrze Tomáš, tym Słowem, Bog, Chrystusa iednym a prawdziwym Bogiem rozumiał, i wyznał, tedy iednak nie idzie za tym, abyśmy na wyznaniu iego polegać mieli, ponieważ Duch ś. ięszce był nań nie przyśledł. Odpowiedam, że sam Pan to wyznanie iego approbował i pochwalił, mówiąc, iżes mię uyrzał Tomášu uwierzyłeś. Uwierzyłeś mowi, uznawając za skuteczną i prawdziwą wiarę i wyznanie iego.

Applicatio.

A iż tak iest, polegamyż tedy i my na tym świętym wyznaniu Tomáša ś. A nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdziwym Chrystusa wyznawamy.

II. Odpowiedź Pańska.

Z drugiey strony słuchamy odpowiedzi Pańskiej: Słyszac Pan wyznanie Tomášowe, mowi mu: iżes mię uyrzał Tomášu uwierzyłeś. Błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. O piękne a ucieśne słowa, mowy Cyrillus. Nie saie (prawi) ani odgania, ale chwali i przymiue zwoleńia, upodobawszy sobie wiarę i wyznanie iego, i dając znać, że nie było bledem, ale wiarą. Ktożby tedy wątpić? Panu i zwoleńikowi iego kłanistwo zadawać śmiać? Czyt Arryanie, żadne ty wykryty twoie miewsca mieć nie mogą. Pan to

Lib. in Joh.

mój i Bog mój, ktorego Tomáš Panem i Bogiem swoim wyznawa.

Zatym ukazuje też tu Pan Jezus, *Pociecha*. osobliwą pocieche, że nie tylko ci są błogosławieni, ktorzy go oczyma swymi widzieli, ale i my, ktorzy weń wierzymy. A tak nie mow dušo wierna: obhjem był Pana Jezusa widział, gdy się w Betlehem dzieciątkiem maluczkin narodził, gdy w pieluski obwiniony, w łobie leżał? gdy go Medrcy ze wschodniej krainy nawiedzili? abo gdy do Egiptu z matką swą i z Józefem ustepował? abo gdy mu Symeon ś. błogosławił? Miał na tym dosyć, że weń wierzył. Nie mniens iest szczęśliwym, i błogosławionym, nad owe, ktorzy go oczyma własnymi widzieli, i pewnie sobie żywot wieczney obiecować mogą.

Co my wiedząc w Panu najmilszi, *Zamknięcie* strzemy się niedowiarstwa, ktore iest nie. grzechow i upadkow wśelakich przyczyną poglądamy wiernym okiem na rany Zbawicielowie. Niechaj z nich wiara nasza potwierdzenie, sumnienie, pocieszenie, i uspokoienie bierze.

A ty, o wierny Pasterzu, Chryste Jezu, przez najświętsze i nandrożke rany twoie, szukaj owieczek przez niedowiarstwo od Kościoła twego obłąkanych, aby za najświętszą łaską twoją nawroceni, błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.



W Wigilię Bożego Narodzenia w ostatnie

Koraty, Łekcy z Psalmu 118, 24.

Enci to dzień, który uczynił Pan: rozweselmy się, a rozraduymy się weń.

Saturnalia
lib.

Macrob.
lib. I. cap.
16 Sueton
in Aug.

Jan. 1, 14.

Matt. 18.

Jan. 11, 16.

In Orat.
de Philo-
gonio.

Zacny jest a dostojny, i pełny wese-
la, dzień iutrzejshy Bożego naro-
dzenia, Chrzęścianie w Panu
mili. O tego zacności gdy ja my-
śle, wshyteł się zdumiewam. Rzy-
mianie iępcze Pogany będąc, mie-
li święto, które zwali Saturnalia.
Obchodzili je pewnemi ceremoniami.
Ludzie co celniejszy brali na się hatę,
ktora zwali Synchelin, w ktorej stu-
gom swoim do stołu służyli, i upominki
tami sam rozsyłali. Zalecają to świę-
to wielce Skrybentowie Rzymscy,
iakoż było się czemu dziwować, częścią
na osobliwy ubior częścią na pokorę,
częścią na bezdrobliwość Panow
Rzymskich patrząc. Lecz izali nie
daleko więtsze i zacniejszy jest, iutrzej-
shy nasz Chrzęścianński fest Bożego
narodzenia? W ten czas przyşe-
dshy na świat Syn Boży, obłoki
na się hatę ciała człowieczego, wedle
ownych słow Ewangelisty s. Stowo
stało się ciałem. W ten czas przyşedł,
nie żeby mu słuono, ale aby sam
służył, i dał duszę swoją, na odkupie-
nie wielu ich. Ukazał się, abyśmy
z zupełności jego wzięli łaskę za łaskę.
O dniu s. a wielce pożądany! Nie
dziw, że i Doktorowie Kościelni no-
wemi nazwiski dzień ten tytułują.
Chryzostom s. zowie go Metropolitim
omnium festorum, Głównym mia-
stem wszytkich świat; bo iako do gło-
wnego miasta inne wszytkie należą: tak

tyż i do tego święta inne się wszytkie,
ile ichkolwiek mamy, zbiegają. ^{In Orat.}
Cyprian s. Biskup i Męczennik zowie go prze- ^{de Nativ.}
zacnym uroczystym świętem. ^{Alu-}
gustyn s. dniem najśłodszym, w kto- ^{Serm. 3.}
ry rozjaleńie serca i na niewierniki ^{de Nativ.}
przychodzi. ^{Alz też oto i Psalmista}
s. mowi: ^{Psalmista} ^{Psalm. 118,} ^{24.} ^{24.}
Enci to dzień, który uczy-
nił Pan, daiąc znać, że nie od ludzi,
ale od Boga dzień ten pochodzi. Je-
howa go sprawił, Pan Raywysshy.
A iż tak jest, któryż igzył będzie tak
szczęśliwy, aby zacność dnia tego s.
wysłowił? i tam nie jest do tego sposo-
bny, a wśakoż Pana Jezusa na pomoc
wziąwszy, ile mi czas znieśie i Pan Je-
zus łaską swą dopuści, pomowię o
trzech rzeczach.

W pierwszey, o zacności iutrzejşe-
go święta.

W drugiey, o godnym przygo-
towaniu.

W trzeciey, o przystojnym obcho-
dzie jego.

Proşe o łaskawe a powolne ucho.

Pan Jezus, przez iutrzejşe chwa-
lebne narodzenie swoje, z obu stron,
niech nam użyczy łaski swojej s.
Amen.

Zacność dnia iutrzejşego, niewy-
powiedziana jest, Chrzęścianie
mili, z tych przyczyn.

Pierwsza, dla za cności uczynku,
ktory Bog tego dnia wykonał. Albo-
wiem trzy rzeczy, przed tym nie słucha-
ne, tu.

I.
Część.
Zacność
dnia Bo-
żego naro-
dzenia.
I.
Dla zacno-
ści uczy-
nu.

1.
Bog stał
się ciałem
wielkiem.

ne, stał się dnia tego świętego.
Pierwsza, Bog stał się człowiekiem,
a on wieczny Syn Boży, przyobłokił
na się sukienkę ciała człowieczego, i
w ciełe przyszedł na świat. Zaspiewa
tutro Kościół: O przedziwne to-
warzystwo, Stworzyciel rodzaju
ludzkiego, ciało duszę mające przy-
jąwszy, i Panny się narodzić raczył.

2.
Matka i o-
stała Pan-
na.

Druga, Matka została Panna.
Bo porodziwszy Syna swego Pan-
na Marya, panienstwa nie naruszyła,
nad pospolity zwyczaj wszystkich ma-
tek. I ztąd da Bog jutro z tryum-
fem Kościół Boży zaspiewa:

Panna święta i czysta,
Porodziła nam Chrysta,
Nie straciła panienstwa.

I jeszcze:

Panna Syna poczęta
Chrystusa porodziła.
Panna czystą została.

3.
Wiara i se-
rednożyta
ste i ser-
ce.

Trzecia jest, wiara i serce człowieka,
zjednoczyło się z sobą. Bo zaraz sko-
ro Pasterze narodzenie nowego Krola,
i objawienia Anielskiego poczęli
głosić, począł też temur i świat wierzyć,
i wierzy aż do dzisiejszego dnia, cho-
ciaż to rozum wszystkich ludzi prze-
chodzi.

A więc to nie zacny dzień, w któ-
rym się tak zacne a niesłychane rzeczy
działy?

H.
Dla wese-
la wielkie-
go.
Lut. 2, 10.
II.

Druga zacny to dzień, dla wiel-
kiej a niewymownej radości, i wese-
la wielkiego: o którym weselu nocy
dzisiejszej mówić będzie Anioł: Oto
zwiastuję wam radość wielką, która
będzie wszystkim ludowi: iż się
wam dziś narodził Zbawiciel, który
jest Chrystus Pan, w mieście Dawi-
dowym. O jak wiele Krolów i Pro-

ków życzyli sobie dzień ten widzieć,
a nie widzieli Abraham Patriarcha
pragnął oglądać dzień ten, i oglądał Jan. 8, 56.
uradował się. Uważając to Grzegorz In Orat.
Nazyanzeński w kazaniu iutrzejszym, de Nativ.
na niebo i na ziemię ukrzyż kazno-
dzienński czyni: Niechaj się radują
niebiosi, i niech się weseli ziemia, dla
tego, który będąc niebieskim, stał się
ziemskim.

Trzecia, zacny to dzień, dla okaza-
nia osobliwych cudów, które się weni-
stały. Myślicie sobie, wzdychać co to
za cuda były? Słuchajcież, Powiem
i krótko je wyliczę.

Pierwszy, nowe gwiazdy weni-
siły. Piše bowiem Chryzostom s. że ten no-
cy i ten godziny, ktorey się Pan Je-
zus narodził, Medcom na wschod
słońca nowa się gwiazda ukazała, i
tak jasna iako słońce. A w pośro-
dku gwiazdy dziewięć nadobne, a
na głowie jego krzyż jasny, i głosem
takowym: Dziś się narodził Krol
Żydowski, który jest pożądanym wszy-
tkim narodom. A ta gwiazda (mo-
wi Chryzostom) we dnie i w nocy
świeciła. Coż to znaczyło, iedno że
iż on dzień przyszedł, o którym Bi-
leam prorokował mówiąc: Wyni-
dzie gwiazda z Jakoba, i powstanie
laska z Izraela?

Drugi, tęczę słońca okazywanie.
Piše bowiem Hermannus, że w dzień
narodzenia Pańskiego, tęczę słońca oka-
za widziiano. Co jest przeciw przyro-
dzeniu. Ukazują się w prawdzie tęczę,
ale przeciw słońcu, nie słońca, ia-
ko tu. Coż to było innego, iedno znak
łaski i miłosierdzia Bożego? Ktore
Pan Bog narodzeniem Syna swego,
światu okazać miał. Bo właśnie ia-

Erel. 3. obżarstwem, ani pijaństwem, ale bądźcie napełnieni Duchem S. Bo inaczej nie będziecie sposobni do obchodu tak zacney pamiątki. Niech was od tego ani żył człowiek, ani wasza wrodzona żądza nie odwodzi. Sumnienia niech wam niest w tej mierze nie rozrywa. Post w piśmie s. wśędzie jest rozkazany i w Starym i w Nowym Testamencie. Czemuż się tedy postu wzdrygać macie?

Do Komunitantow. Was osobliwie upominam, którzyście dzień utrzymali używaniem najsświętszego Sakramentu uczcić umyślili, starajcie się, abyście dzień dzisiejszy, aż do utrzymywania godziny, którzyście mieli do stołu Bożego przystąpić, skromnie, trzeźwie i pobożnie strawili. Owa Pan Jezus mił a przyjemną gospodę u was z ciałem swoim i ze krwią swoją znajądzie.

II. Ciepność. Druga rzecz jest ciepność, którą słusnie siostrą postu s. nazwać moge. Bo kto się jadłem i pićm nie obciąż, spać wiele nie może. Ciepność tedy a modlitwie się, nie dajcie się na utrzymywanie budzić. Ma spanie swoy czas. Czuli oni pobożni pasterze, którym Anioł narodzenie Pańskie objawił, i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi, a wy nad duszami swemi, czemuż nie macie?

Przeprawa A wśakoż strzeżcie się obyczajow złych a przekleństw ludzi: Jest siła tych, którzy czują i nie śpią całej nocy, a czymże się bawią? Szczęścia szukając, w karty, w arcaby, kostki grając, fradną, czarując, skacząc, piąc, hucząc, na wielką żelżywość twoję, Jezu, Synu Boga żywego. Zaisie obawiać się potrzeba, takowym rozpustnikom ka-

rania Bożego, które za takową swowolą rado następuje.

Strasliwą historią przypomina **Hist. Lib. 4. cap. 23. Anno 100.** Albertus Crantius, Panie Boże was, i dzieł waszych tego uchwyci. Powieda że w Kolbeku nie daleko Halberstatu, w Wigilię Bożego narodzenia młody swawolna zebrałszy się w nocy na Rierchow s. Magnusa, śleć i tańcować poczęli. Ksiądz wyszedłszy do nich z kościoła, prosił, i napominał raz i drugi, żeby balenstwa tego poniechali, ale raczej do kościoła na chwałę Bożą poszli. Na co gdy oni nie dbali, on za gorliwością o Boga rzekł: ponieważ się Boga nie boicie, tańcujcież cały rok. Coż się stało? Zaraz się pomsta Boża okazała, że bez przestanku we dnie i w nocy tańcowali, przez cały rok. O żalosne, o niestychane widziadło! Nie scho- dzilo na modłach za nimi. Nie ieden oćiec syna, matka corkę, chcieli z onego żalosnego tańcu wyrwać, ale żadną miarą nie mogli. Tańcowali nie przestając, aż stopy głębokie w ziemi nogami wybili. A gdy rok minął, iedni z nich padli umarli, drudzy z wielką cierpliwością żywota powoli dokonczyli. Boże daj to, aby wam ten strasliwy przykład był ku zbudowaniu.

Gospodarze Chrześcijańscy, **upomnie- nie.** prze- strzegajcie tego, żeby się żadne zbytki, żadna swawola, w domiech waszych nie działa, Bo to wiedźcie, że ciężki rachunek Panu Bogu dać będziecie musieli.

Trzecia rzecz jest, braterskie po- **III. Braterskie pojednanie.** iednanie. Macie gniew ieden przeciw drugiemu, puśćcież go na strong, przystąpcie do ugody s. Skromność **III. 4.** E 3. wasza

ieden pytał, powiedział tak: Jaka ta nie mam płakać? Zebracy niewolnicy, do Kościoła idą, a mnie nie tylko Kościół, ale i niebo zamknięte.

Niceph. Coż rzekę o Chrześcianach w Nicei? Ci na okrutne morderstwo i zabijanie braci swej nie dbając, dzień Bożego Narodzenia nabożnie święcili, i do Kościoła się skupiwszy noc i dzień na służbę Bożej trawili, O czym ustyśawszy Synoptyczan i Maksymianus, Kościół zorniejszym obroczywszy, powiedzieli tym, co w nim byli, kazali: Kto chce żywo żyć, oświadczy Bogom. A przede drzwiami postawiony był ogień, i każdziś na oświadczenie.

W ten czas Antyma Pasterza ich na ten czas, z nimi nie było. Bo ucho-
dził, krzycząc się dla wiary. Ale Archy-
dyakon na wszystkie wołał, i z piśm-
i. upominał, aby raczej krótką śmierć
obrali, a chwaty wiecznej i rozkoszy
niebieskich nie utracali. Na takie sło-

wa, Wszyscy i z dziećmi i z czeladką
krzyknęli: Jesteśmy Chrześcijanie, ja-
den z nas nie wynidzie, ognia się mi-
ającego nie boimy. I tak przeto do
chrztu S. nagotowane pochrzciwszy,
i wszyscy się Sacramentami S. po-
si-
liwszy, ognia onego czekali. Zapalony
kościół długo z nimi gorzał. Wszyscy
iako żywe ofiary z ogniem do nieba po-
šli. I wiele tysięcy dusz Panu Jezuso-
wi w on dzień narodzenia jego po-
święcili się.

O święte nabożeństwo. Budujcie ^{Samknier-}
się ztąd najmilszy, zacność dnia iu-
trzyńskiego znaycie, obchodźcie go iak
się godzi, i gotujcie się nabożnie na
obchód jego.

A Ty, najdroższy Jezu, zmiłuj się
nad nami grzesznymi, daj nam szczęśli-
wie i w dobrym zdrowiu dnia iutrze-
szego doczekać, i godnie go obchodzić,
coby było ku czci a ku chwale Zmienia-
twego najświętszego, i ku dusznemu
zbawieniu naszemu, Amen.

26. Dec.

Na dzień S. Szczepana,

Evangelia u Matteusza S. w Rozdziale 23, 34 i 39.

Przetoż, oto Ja posyłam do was proroki i mędrcy, i nauczone w
pamię: aż nich niektóre zabiciecie i utrzymacie, a niektóre z nich
ubiczniecie w hoźnicach waszych, i będziecie je prześladować od miasta
do miasta: Aby przysła na was wszystka krew sprawiedliwa wylana
na ziemię, ode krwie Abła sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza,
syna Barachyasowego, ktoregoście zabili między Kościołem i ołtarzem.
Zaprawdę powiadam wam: przyjdzie to wszystko na ten naród.
Jeruzalem! Jeruzalem! ktore zabijaś proroki, i ktore kamionujesz te,
ktory do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci
twoje, tak iako zgromadza kuroczka swoje pod skrzydła, a nie
chcieliście? Oto wam dom wasz pusty zostanie. Albowiem powia-
dam wam, że mię nie uyrzycie od tego czasu, aż rzeczeć: błogosła-
wiony ktory idzie w imieniu Pańskim.

Nie

Nie bez przyczyny przodkowie nasi, Chrześcianie moi mili, i święto i Ewangelia barzo żalosną i strasliwą, na dzień dzisiejszy ustawili. Czoli bowiem nie daleko było słusnie, weselić się dziś, aniżeli smęcić, z onego wielkiego wesela, które nam przyniosło narodzenie Pańskie? A święto i Ewangelia dzisiejsza, więcej nas do żalu, niżeli do wesela pobudza. Proszę kto tak kamiennego serca, żeby się nad niewinną a okrutną śmiercią Szczepana s. rozrzewnić nie miał? A kto się nie przeleknie, słysząc, a ono tu Pan Jezus, miastu Jerozolimskiemu i niewdzięcznym Żydom srogą pomistą grozi? A wszakże są tego przyczyny, że dziś i święto i Ewangelia żalosną i strasliwą słyszymy. Bo co się dotyczy święta, słusnie dziś pamiętkę Szczepana s. obchodzi Kościół Boży. Bo jest nappierwszym Nowego Testamentu meczennikiem: zjadł urosły o nim u Doktorów Kościelnych one słowa: Wczora narodził się Chrystus na świecie, aby się dziś s. Szczepan narodził w niebie. Augustyn s. zowie go, nappierwszą pochodnią między meczennikami Nowego Testamentu. Eusebiusz, nappierwszym z tryumfujących Meczenników Chrystusowych. Ewangelia też, ponieważ Żydom niewdzięcznym grozi, każdego z nas ku wdzięczności wzbudzić może, abyśmy byli wdzięczni tak wielkiego daru, że nam Bog pośłał na świat Syna swego jednorodzonego, aby był Zbawicielem naszym, iako herzen z wykładu samej Ewangelii usłyszemy, którą rozdzielił mi na trzy części.

Serm. de
S. Steph.

Lib. 2.
Hist. Eccl.
cap. 1.

W pierwszej, wysłucha Pan Jezus dobrodziejstwa Żydom okazane.

W drugiej, srogą ich niewdzięczność na oczy wyrzuca.

W trzeciej, każni przypste oznaymuie.

Tak poważnych rzeczy, poważnie proszę i pilnie słuchajcie.

Zdarz to, najsłodszy Jezu, abyśmy się zjad wdzięczności za dobrodziejstwa twoje nauczyli, Amen.

Znacne i niewymowne dobrodziejstwa, okazował Pan Bog narodom Żydowskiemu, słuchacze moi mili? A wszakże na ten czas dwoie ich tylko Pan Jezus w Ewangelii s. wysłucha. Pierwsze, iż im posyłał Proroki, Mędrcy i Doktory. Drugie, że ich chciał zgromadzić, iako zgromadza kocioł kurczątka pod strynda swoje.

Pierwsze dobrodziejstwo zamyka się w tych słowach: Oto Ja posyłam do was Proroki, Mędrcy i Doktory. Trojaki, tu rodzaj posłańcy Pan wspomina. Jedni byli Prorocy, Drugi Mędrcy, Trzeci Doktory.

Prorocy byli ludzie od Boga samego posłani, którzy z osobliwego obdarzenia i nadchnienia Ducha S. przypste rzeczy opowiadali, iako o przyszłości Chrystusowej, o poczęciu, o narodzeniu Królestwie jego, i innych sprawach zbawiennych: Tak też i o przyszłych kazniach, które na lud Boży dla grzechów przychodzić miały.

Mędrcy byli ludzie, w językach i w nauce biegli, i innemi darami do pisania ksiąg i nauczania ludu, od Boga obdarzeni. Takim Mędrcem był Syn.

1.
Prorocy.

1.
Trojaki
rodzaj
posłańcy.

2.
Mędrcy.

3.
Syn.

Eyrach, który dwieście lat i trzy-
dzieści przed narodzeniem Pańskim,
księgg od starła swego z wiela poży-
tecznych ksiąg zebraną, na Grecki i ży-
woertował i przetożyt. Którą księgg
dla osobliwych Sentencyj i nauk,
samiż Apostołowie młodzi Chryściani-
stien, iako Klemens wspomina, kom-
mendowali i pilnie zalecili.

Doktorowie byli, którzy w kościele
i w Bożnicach, zakon Moysesow i
Proroki wykładowali. O tych powie-
dział indziej Pan Jezus: Każdy w
Piśmie nauczone podobny jest czo-
lowikowi gospodarzowi, kto y wynosi
ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.

Oto te trojacie ludzie posyłał na
on czas Pan Jezus Zydow. A tenże i
dzis posyła Kościołowi swemu Pa-
sterze i kaznodzieje, którzy nam opo-
wiedaia słowo iego ś. Dyma się z
tym przez Proroka mówiąc: Za Je-
ruzalemlowi dam opowiadacze rzeczy
poćiesne. A indziej powiedział:
Proścież tedy Pana żniwa, aby
wypchnął robotniki na żniwo swoje.
Na co oglądaiąc się i Apostoł, mówi:
Dał niektóre Apostoły, a niektóre
Proroki, a drugie Ewangelisty, drugie
też Pasterze i nauczyciele.

Nie sami tedy od siebie kaznodzieje
przychodzą, ale od Pana Jezusa: nie
spadaia z drzewa: Nie zbieraia ich
też, iako łamienie po ulicy: Ale są
osobliwym darem Bożym. Prze-
toż ich czcić i waznić, iako postance
Boże potrzeba. Nie darmo Apostoł
mowi: Wadźcie posłusznictwożom
waszym, i bądźcie im poddani. Albo-
wiem oni czuia nad duszami waszymi,
iako ci którzy liczbę oddać maia, aby
to z radością czynili, a nie z wzdycha-

nieniem; boć wam to nie jest pożyteczno.
O luj to ostatnia, kiedy studyj Boży z
wzdychaniem urząd swoy sprawuia,
pewnie się karania Bożego spodzie-
wać potrzeba, iako indziej usłyszycie.

Teraz o drugim dobrodziejstwie,
co Pan mowi, słuchajcie: Jeruzaleml,
Jeruzaleml, ilekroć chciałem zgroma-
dzić dzieci twoie, tak iako zgromadza
kokoś kuczeta swoje, pod strzydta,
a nie chciałeś. Pięgg Chryzostom Hom 57.
ś. na te słowa, powieda, że nam Pan
Jezus w tym podobieństwie wielkość In Matt.
miłości ukazuje: Ktorey w pięci wta-
śnościach kokośy wizerunek wam In Matt.
ukazę: acz Jugo w dzieściaci ukazule: Własności
Za czasowi, (ile na tym żinnie) fol- kokośy.
guie.

Pierwsza własność ta jest, kokoś i.
przyrodzony głos swoy odmienia, a Głos przy-
innym głosem niezwoyczajnym kur- rodzony
czarkom swoim koka, i strzydta swoje odmienia.
spuszcza, i tak iako Augustyn ś. mowi, In Psal.
wspiera się odmienia w miłości kur- 99.
czatek: Bo iż one mdle są, ona się też
mdlą czyni. Coż innego uczynił Pan
Jezus? Czyli nie odmienił onego
głosu swego, którego Izraelitowie
słuchać na gorze Synai nie mogli, a
inny głos niezwoyczajny przysięgł, nam
wdzięczny i przyjemny, i tak wembył-
kim mdłym się stawał, aby nam i
kremkości naszej, iako też i onych Zy-
dow Jeruzolimskich, dogodził. W
dzieciństwie płakał iako dziecko, oż-
mając się nam w pieluszkach, wdzię-
cznym głosem swoim.

Druga, Miejsce swe zwyczajne
kokoś opuszcza, a z kuczatkami się
po ziemi bawi, i już nie na grzędzie, ale
w kaciśku lada gdzie siada. A Ty, o
najśłodsy Jezu, coś uczynił? Czyliś
nie

nie wśbedł od Oryca, z wyzejanego mieśkiania twego, i przyśbedł na ten niedziny świat? Znaczej nie jest.

Jan. 7. 14. Jan 8. mowi: Stowo to jest, on przedwieczny Syn Boży, stał się ciałem i mieśkał między nami, i widzieliśmy chwałę jego.

3. Strzydła rozszerza. Trzecia, strzydła swe rozszerza ko-
foss, i kuczajka swe nie tylko zagrzewa, ale ich też od ptaków broni. A Ty o drogi Jezu, co czynisz? Czyli nas pod strzydła swoje nie przypominiesz? Duchem swoim 8. czyli nas nie zagrzewasz? czyli nas też od wśelakiego niebezpieczeństwa nie bronisz? Stuchajcie prośbę Augustyna o tym tak mówiącego: Jezliże koss broni kuczajkę pod strzydłami swoimi, Jakaż daleko więcej, ty człowiecze wierny, pod strzydłami Bożemi, bezpiecznym będziesz, przecimko Diabłu i Aniołom

Sup. Pl. 90. tego? A tak trzymajcie się strzydeł jego, a pędzając od niego nie odstępście, aby was ptak piekielny nie pochwyłił.

4. Żywi kuczajka. Czwarta, żywi też i opatruje koss kuczajkę swoje, szuka im żywności, i żarnejczyło, nalazłszy, rozklumuje im je, aby je tym snadniej pożyć mogły. Pan Jezus co czyni? Czyli nas nie żywi przynależnym, Duchownym, i Sakramentalnym obczytałem? Przynależnym obczytałem żywi nas, gdy nam z Oycem swym i z Duchem S.

Psalm. 132. pokarm i napój pomśedni dawa, tak iako obiecał przez proroka mówiąc: Ubogie nasyć chlebem. Duchownie karmi nas słowem swoim S. Ktore jest pokarmem dusz naszych. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wśelkim słowem, Ktore pochodzi z ust Bożych. Sakramentalnie karmi nas ciałem i krwią swoją, ilekroć

wiernym a pokutującym sercem do stołu Bożego idziemy, jawę wielki posiłek na duszy odnośimy.

5. Wzgore wlewie. Piąta i ostatnia, Wychowawszy kuczajkę swoje koss, już się z nimi po ziemi nie bawi, ale wleciawszy wzgorę za sobą je wabi i latać ich uczy. Coż Pan Jezus innego uczynił? Sprawę zbawienia i żywota naszego wykonał, do nieba wstąpił, i chce koniecznie, abyśmy tam byli gdzie on jest, i oglądali chwałę jego.

O wielka a niezastłujona miłość. Ach koss się ciebie, o najświeższy Jezu, nie rozmiłuje, wdzając, oczywiście żeś nas tak umiłował? O słusnie wolał: Narodzie Żydowski stuchaj, co Zbawiciel twój mowi: Zlekroć chciatem zgromadzić dzieci swoje, iako zgromadza koss kuczajkę swoje, pod strzydła.

Też są dwoje dobrodziejsstwa, Ktore Pan Jezus Narodowi Żydowskiemu ukazywać raczył. Z Których już mi poznaćcie umysł i miłość jego ku nam, wolałszy że on gorąco zbawienia wśytekich ludzi pragnie. Szczęśliwy człowiek, Który to uważa.

Podźmy do wtorego części. Dwoiaką niewdzięczność Pan Jezus, Żydom na oczach wyrzuca. Cześć. Jedną, że postawce jego mordowali. Niewdzięczność. Drugą, że gdy ich zgromadzić chciatem pod strzydła swoje, nie chcieli. Dwoiaką.

II. Pierwszą zamyka w tych słowach: A z nich niektore zabiciecie i ukrzyżowanie, niektore ubiciecie w bożnicach waszych, i będziecie je prześladować od miasta do miasta. A potym niżej mowi: Jeruzalem Jeruzalem, Ktore zabliasz proroki, i kamionujesz te, Ktorzy do ciebie postawieni są.

Ostrega

Prześladowanie
wrażliwe
Glorie.

1.
Prześladowanie
Dz. Ap. 12.

2.
Prześladowanie
Dz. Ap. 12.

3.
Prześladowanie
Dz. Ap. 3
2 Kor. 11.

4.
Prześladowanie
Dz. Ap. 9.

5.
Prześladowanie
Dz. Ap. 9.

Obłuda
Dz. Ap. 9.

O stroga niewdzięczności. Prawa pospolite uczą, że się posłom gwałtu czynić nie godzi. Zaczynam u wszelkich nacy i póstow czyichkolwiek panowania. A Żydowie iako się z posłanicy Bożemi obchodzili? Słybelisście, że ich prześladować mieli pięćiorako.

Naprzód, zabiciem. Niektóre, prawi, zabiciem. Takci się stało Jakubowi Bratu Janawemu, którego Herod król Żydom dał ściąć.

Pomówię, krzyżowaniem. Niektóre, prawi, ukrzyżowaniem. Takci się stało Symonowi S. którego Atticus starosta w Jeruzalemi za instancją Żydom podał na ukrzyżowanie.

Potręceniem, biczowaniem. Niektóre, prawi, ubiciem. Takci zrobili niektórym Apostołom których ubiczowaniem, zakazali im, żeby nie opowiedali Imię Pana Jezusowe. Tak wyrzadzili i Pawłowi S. którego pięć króć po czterdziestu plag zadali bez lędnym.

Poczwarte, Wyrzuceniem i wgnaniem z miasta; Wędzicie ie, prawi, prześladować z miasta do miasta. Tak się stało od nich Pawłowi S. Bo gdy nań Żydowie czuwali, spuszczonego w kęsu z muru w Damasku.

Po piąte, Kamionowaniem. Kamionuieś, prawi, te, którzy do ciebie posłani są. Takci uczynili Szczepanowi S. którego wyrzuciwszy przed miasto, ukamionowali.

O strogie okrucieństwa. Kto tu nie uboleje? Czyli się to godziło, takżacne dobrodziejstwa, okrutną niewdzięcznością płacić?

Lecz nie tylko to, ale i obłudę ich Pan Jezus im na oczu wyrzucił. Bo ci hypokryci budowali pro-

rokom zmarłym piękne groby, i mieli w uczciwości wszelkiej pamiątki ich. A żywe Proroki zabili, i naukę się ich brzydili. Co im też Szczepan S. na oczu wyrzucając mowi: Ktorego z Proroków nie prześladowali opowiadacie? Czyniecie właśnie Żydzi iako i dziś niektórzy Chryścianie, którzy nie mają nic pospolitego w usciach iako święte i reguły ich, groby ich chędożą, kościoły, kaplice, ołtarze i budują kości ich we złoto, w srebro oprawiają, one całują, przed nimi kłękają, A naukę ich, którą opowiedali, i krwią zapieczętowali, pospół i z temi co się do niej ozywają prześladowują. Dopytana obłudo. Powiedz Chryścianie, co to za nabożeństwo? Co za przypiętą służba Boża? Świętym kościołom, kaplicom, ołtarzom budować, a naukę ich prześladować? Kości świętych zmarłych całować a żywe S. w nienawiści mieć i zabijać? pamiątki zmarłych obchodzić, a żywymi się brzydzić? Żali to Bogu przypiętą być może? Co pierwsza niewdzięczność.

Druga była nie mniejsza, zwłaszcza, Łaski Bożej znieważenie: Ktore wy rzucił im na oczu mowi: Chciałem zgromadzić Dzieci twoje, a nie chciałeś. O stroga niewdzięczności. Na coż barziej Prorocy między ludem Bożym narzekali? W księgach w których kroniki mowi o nich Duch Boży? Pasyłat Pan do nich proroki, żeby się nawrócili i Pana, którzy choć się oświadczały przeciw nim, ale ich przecie nie słuchali. Jeremiaś prorok u Jerem. 7. starza się też mowi: Tak mowi Pan zastępów: Słuchajcie głosu mojego bądź Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim; a chodźcie każda F 2 dro-

Obłuda
Chryśc.

Łaski Bożej
znieważenie.

2 Kron. 24.

Jerem. 7.

drogą ktorą wam przypadał, aby wam dobrze było. Lecz nie posłuchali, ani nakłonili ucha swego, ale chodzili za radami, i za uporem serca swego; złego. Zacharyasz prorok też o nich zeznawa mówiąc: Nie dbać nie chcieli, i obroćili się tyłem, a uszy swe zatuliłi, aby nie słuchali. Serca też swe zatwardzili iako Dymient, aby nie słuchali Zakonu tego i słow, które posyłał Pan zastępom Duchem swoim. Lecz co wspominał proroki:

Zach. 7.

Dl. 27. 7.

obraz ludzi.

Przestroga

III.
Ciepść.
Każni tro-
taka.

Wszak i Szczerpan S. mówił: O ludzie twardego karku, i nie obrzeżanego serca i uszu, wy się zamijdy sprzeciwiaćcie Duchowi S. iako Dycowie wasi tak i wy.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardziałych ludzi, ktorym żadne kazanie, przestrogi, napominania nie są ku zbudowaniu, ale owszem ku zatwardzeniu i więtszej ślepcocie, aby widząc nie widzieli, słysząc nie słyszeli. A to wbytko przez złośliwy upor swój, ktoręgo są pełni.

Parzycieź tedy, słuchacze moi mili, aby i o was te słowa rzeczone nie były.

Bóg chce, abyście byli zbawieni. Niechże tedy wola wasza będzie poddana woli jego. Dodawa wam i taksi swoje S. wszytkich potrzeb, i środkiem do zbawienia, czym okazuje, żeby was rad zbawił. O co ieżliż dbać nie będziecie, odstąpi was dla wygardy i niedbalstwa waszego.

Lecz krótkość czasu do trzeciej nas części pościaga.

Dbajmy w Imię Pańskie, każni troiaki, którą Pan Jezus Zbodom niewdzięcznym grozi. Pierwsza, że mają być winni wszelkiej krewi sprawiedliwej. Druga, że dom ich

ma być spustoszony. Trzecia, że mieli być zasłепieni, i nie przyjąć nigdy do uznania tego.

O pierwszą mówi: I przypadł na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zacharyasza, Syna Barachyaszowego, ktoręgoście zabili, między kościołem i ołtarzem, Krew niewinna zawse do Boga o pomstę woła. Zaczynam nie jest rzecz podobna, aby się Bóg krwi niewinnej mścić nie miał. Bo iako krew Abła niewinnego o pomstę do Boga wołała, tak i dziś krew ludzi niewinnie pomordowanych, pomsty od Boga żąda. O Zydziech pod Antiochem uścisnionych przypominam Dawid, że krzyczeli do Boga, mówiąc: Wysłij gniew twój Panie na Poganę; ktorzy cię nie znają: i na Królestwa, które Imienia twoiego nie wzywają. O tych też ktorzy pomordowani są dla słowa Bożego, piše Jan S. w objawieniu swoim, że duże ich wołały pod ołtarzem mówiąc: Dokądże Panie Święty i prawdzimy, nie sądziś, i nie mścisz się krwi naszej, nad temi ktorzy mieszkają na ziemi.

Coż rozumiecie, za takowemi głosy, izali się Pan Namyśli, o krzywdę sług swoich nie upamię? Ponieważ powiedział: Prorokom moim nie czynicie nic złego. A inczy: Kto się was dotyka, żrenice oka mego się dotyka. Wierzycie, że się nie mam postanowienia Bożym, gdy nas prześladowa, krzywdą dziecie, ale jamemu Panu, ktorzy w nas cierpi. Zaczynam się też o krzywdę naszą środze Pan upamię. Jezabel okrutna, okrutnie prześladowała Pro-

I.
Jeżeli
bądź winni
wielkiej
krwi spra-
wiedliwej.

Psal. 79.

Objaw. 6.

Psal. 109.
Zach. 27.

roki

roki Boże, i meza swego Achaba na niewinną krew ich często podmodziła: Na coż tedy to tyranstwo wyszło? Jezu Krol Izraelski, kazał ich wyrzucić oknem, i ścierny tedy na pole wyrzucić oknem, i ścierny tedy na pole wyrzucić oknem, gdzie bez pogrzebu leżał, aż go na ostatku psł zjedli. Dzieci one, które się z Elizeusa Proroka nasmięwały, i mówili mu: Idźże tyś! dwie niedźwiedzice wyszedłszy z lasa, rozdrapały z nich czterdzieści i dwie dzieci.

2 Krol. 2.

L. 12. con.

Fauft.

Man. c. 9.

O Tomasz S. przypomina Augustyn pamięci godną historyę, że lednego czasu był prośbony na ucztę od słuchaczów swoich, gdzie gdy przy innych rozmowach, od przeciwnych stron, bluźnierstwa rozmaite przeciw Pana Jezusowi mówiono, ożwał się Tomasz S. i z Pisma ie S. zbił: W tym sługa przed stołem stojąc, wyciął mu policzek, Tomasz S. zniósł to Proininie, i rzekł: Niechże się Bog tego nad tobą zemści Coż się stało? Pan onego sługi, kazał mu za miasto pozdrowia wode. Pośedł sługa, ali w tym lew ogromny, przybieżawszy rozszarpał go, i nic nie zostawił, iedno onę rękę, którą Apostoła Bożego, sługa niebaczny uderzył. Ze z rzadzenia Boskiego, pieś do onegoż domu, gdzie S. Tomasz siedział, przyniosł, i przed stołem porzucił. Poznał wchysp, że to była ręka onego sługi który Tomasa S. uderzył. Zład Augustyn S. zowie to znacznym znakiem pomsty Boskiej

Sup. 23.

Matth.

Lecz o takowe i podobne przykłady nie trudno. Zaczynam tenże Augustyn S. piśe, że i tego Zacharyasa, ktorego tu Pan Jezus wymianę czyni, krwie niewinnej sownie się Pan Bog zemścił. Był to Syn Zoiady kapłana

namyślonego, o którym w Księgach Kroniki czytamy, kiedy Joas Krol ludem swoim opuścił Pana Bogasłowcom swoich, słując po galach bawiać nom rytym; wzbudzony Duchem S. Syn Zoiady kapłana stanawszy przed nim strofował ich z tego: oni przypisując się przeciwieństwu, ukamionowali go w śieni domu Pańskiego. Alon umierając mówił: Niechże to Pan obaczy, a pomści się. Coż się stało? Siódmego dnia potym, Syn Krolewski umarł: O tym piśe Sozomenus, że za czasów Teodozjusza Cesarza, który w Roku 412. na Cesarstwo wstąpił, w miasteczku Kofar należono ciało, w trunie pod ziemią w białym kapłanśkim odzieniu leżące, a w nogach dzieciętko male w koronie Krolewskiej, i winą ozdobę Krolewską ubrane. O czym gdy duchowni się namyślali co by to za dziecię było, na leżli w Bibliotece stare Hebrejskie Księgi, w których było napisano, że gdy Joas Krol Zacharyasa kapłana zabić rozkazał, umarł potym siódmego dnia syn jego. On uznawając, że go Pan Bog za grzech jego karał, kazał go w nogi jego włożyć. Na o. Aug. loco
nym Miescu, krew przez czas niematy z ziemię wyskakowała. Zaczynam gdy Nabuchodonozor Jerozalemi wziął, a starosta tego chciał koniecznie wiedzieć co by to za krew była? Powiedzieli mu Żydzi, że to miała być krew od ofiar. On im nie ufając, kazał krwie od ofiar przynieść, i znalazł wielką różnicę iednej od drugiej; Zrozgniewawszy się, pogroził im pod gardłem, aby mu prawdę powiedzieli. Dai widząc że nie żart, powiedzieli tak: że był między nimi Kapłan imieniem

2 Kron. 24.

Lib. 9.

cap. 17.

Aug. loco

supra ci-

tato.

niem Zacharyasz, cyfowiec gorliwy, który ich dla ich bezbożności karał tego zabił, zaczęły krew jego zastanowić się nie mogła. Na co im on odpowiedział: Postaram się ja, abym ich zastanowił. I na tych miast, kazał dziesięćdziesiąt i jeden Radnych Panów, i wielkych Synagogi pomordować, a z małych dwadzieścia i jeden. A gdy się przecięła ona krew nie przestała dobywać, rozkazał młodzieńce i panny zabijać, aż naostatku wszystkie uczynione i przednie ludzkie. A gdy i to nie pomogło, poszedł na ono miejsce, zawałował i rzekł: Zacharyaszu skługo Boże, mścąc się krwią twoją, kazałem dla ciebie śła ludzi zących pomordować, Chceśli? powiedz: i gruntu te wykorzenie i wyniszczyć, że i imienia ich pamiętki nie będzie na ziemi.

Loco supra cita-
to.

W ten czas, piše Augustyn S. koło miasta, dwaćsto i jednaście tysięcy, a w mieście czterdzieści i dziesięć tysięcy pobitych było. O iaka pomsta Boża? choć nie rychła, ale luczna. (ostrą) Jezliż jednego kapłana krwią Bog się tak zemścił, a co rozumiecie, o krwi dzisiejskiej, która się przelewa? Czyli głos ten nie wstępuje do uszu Pana Najwyższego? ona krew w Patryzu niewinnie przelana, czyli głosunie ma? Ktora uszy Pana Zastępow przeraża. Nasze też despekty, urągania, pośmiewiska, bicia, skropta ubogoplone, czyli się nie okazują co go dzina przed oblicznością Bożą? Dne burzenia, palenia Kościołów naszych czyli nie wołają? bieda tym za których się to wiadomością działa! Obac czy to czy su swego: Czas to pokaze. Przypdźcie na was wołka krew sprawiedliwa. A nie krew tylko, ale i

placę ludzi dla wiary uciśnionych.

Oto tak się Pan Bog krwią Zacharyasza i innych zemścił: Przeto nie darmo Szczepan S. przy kamionowaniu swoim wołał: Panie, nie poczytaj im tego grzechu. Wiedziat bowiem, że Pan nie tylko na krew, ale też i na despekty wiernych wyznawców swoich mściwie ma oko.

A tak przestrzegam i proszę przez Priestrone miłosierdzie Boże, nie wajcie sobie tego lekce, kiedy flugi Boże prześladowacie. Pan Bog wszystko widzi, i pomści się czasu swego. Pomniycie na to słowko, Przypdźcie! Coż przypdźcie? Pomsta Boża sprawiedliwa, której was Panie Jezu zachowaj.

Jnni Doktorowie iako Origenes, Epifaniusz, Bazylusz, Eira, przez tego Zacharyasza, rozumieją Zacharyasza, którego Zydzi zabici mieli, między Kościołami a między oltarzem, i ten przypdźcie: W Kościele Jerozolimskim było osobno miejsce dla panien, gdzie stawały. Panna Marya przyszedła do Kościoła stanęła między pannami. Kapłani widząc to, kazali iey ustąpić między białogłowy. Ułgał się za to Zacharyasz, i wysławiając ią bż Panną, która z Duchą S. poczęła Messyasa obiecanego. Zydzi spiskawszy się, mieli go zabić, między Kościołem a między oltarzem.

Jnni zaś, których Teofilaktus Sup. 23. i wymiankę czyni, byli tego rozumienia, że to był Zacharyasz, jeden z Proroków mniejszych, który po wypsciu Zydów z Babilonii za Zorobabela prorokował. Ale iakoż także aroli krew niewinna flug Bożych, karania od Boga woła. A żeby kto nie rozumiał, że to tylko strach,

O Zacharyaszu in-
nych Do-
ktorów
pisał.

Roku 1572

strachy, dokłada Pan Jezus: Zaprawdę powiadam wam, że to wszystko przyjdzie na rodzący ten. Boymy się tedy Boga, na przewrótę czasu nie spuszczać się, gdyż. Nie rzychły Pan Bóg, ale uczynny (ostry).

II.
Ze dom ich
miał być
spustoszony

Leżąc słuchamy co Pan Jezus o drugiego kazni mówi: O wam, prawi, zostanie dom wasz pusty. Chrystostan S. przez dom rozumie Kościół Jerozolimski. Inni Doktorowie i Kościół i miasto. Oboje bowiem spustoszone. Bo skoro ta miła kołosa karczeta one swawolne opuściła, pozysłać Rzymiński Cesarz iako kania albo iako orzekł, który ie częścią mieczem i głodem wytracił, częścią w niewolę ciężką zabrakł, tak iż nad nimi wypetnili one słowa Psalmisty S. Niechaj będzie mieszkanie ich spustoszone, a w przybytkach ich niechaj nie będzie kto mieszkał. Z kościołem też upadli Kapłani, upadły ofiary ich, upadło wszystko.

Psalm. 69.

Boże daj to aby się miasta nasze zobaczyć a inakszą chęć przecię Panu Jezusowi, sługom i słowu jego S. zamyslać chcieli. Bo skoro tę S. Kołosa od siebie odstrasza, nie pewnością tego, że się ruinny i żałosnego upadku spodziewać potrzeba.

III.
Ze go nie
miał wte-
cey oglę-
dać.

Trzecią kazni wyraża Pan temi słowy: Powiadam wam, nie uprzycie mież od tego czasu, aż rzeczenie: Bło-

gostawiony który idzie w Imię Pańskie. O strasliwe karanie: Zagroził tu Pan Zydom, że go potym więcej, ani duchownie ani cieleśnie widzieć nie mieli, aż w dzień sądny, gdzie radzi nie radzi musi go wyznać onym Chrystusem, i mówić: Ten ci to jest który na świat przyszedł w imię Pańskie, a myśmy weni uwierzyć nie chcieli.

Tego karania spodziewać się mogą wszyscy niewiernicy, iż już na wieki nie oglądają Chrystusa Pana, ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, ięli się w czas z błędów swoich nie uznają i do prawdy nie nawrócą. Toż i Apostaty poręka, którzy swowolnie od słowa Bożego odstępują, więcej się oglądając na w czasy i honory swoje, niżeli na Boga i na duszę swoją.

Co my wiedząc, w Panu napomnieli, Bądźmy wdzięczni Dobrodziejstwu Pana Boga naszego, ślanymy posłańcom jego, dajmy się zgromadzić żeby na nas iako i na Zydów kazni strasliwe nie przypadały.

A Ty, o najświeższy Jezu, przez chwalebne narodzenie twoje, zmiłuj się nad ludem twoim, a daj nam unść ten strasny pomsty i karanie, którym tu niewdzięcznikom groziś, i abyśmy się stali uczestnikami łaski twojej na tym świecie, a na onym chwali Krolestwa niebieskiego, Amen.

Zamienienie.

Na dzień Jana S. Ewangelisty.

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 21, 20, 24,

27. Dec.

Piotr obrociwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego; który się też był położył przy wieczerzy na pierśsiach jego, i rzekł był: Panie, któryż jest ten, co cię wyda? Tego ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? Rzekł

Rzekł mu Jezus: ieżlibim chciał żeby on został aż przyyde, co tobie do tego? ty podź za mną. I wysła ta powieść między bracia żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł Jezus, iż nie miał umrzeć: ale, ieżli chcę, aby został aż przyyde, coż tobie do tego? Tenći jest on uczeń, który świadczy o tym, i to napisał: a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo iego.

Sobchodzimy dziś pamiątkę Jana s. Chrześcianie mili, nie Chrzciciela, ale Ewangelisty.

Wskazy. Odeleciego był Zebedeus, matka Salome siostra rodzona Jozefa z Nazaretu, brat Jakub większy.

Wskazy. Zrazu był rybikwem, zaczęł go od sieci Pan Jezus na urząd Apostolski wozwał.

Wskazy. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiadał Ewangelia w Zydostwie. Potym udał się do Azji, i tam w mieście Efezie po śmierci Pawłowej słowo Boże kazał.

Wskazy. Zeamtąd do Rzymu za Domicyana Cesarza cytowany, do wyspy Patmu na wygnanie posłan jest. Tam mieszkając, pisał Obiawienie swoje, Księgę wielkich tajemnic. Pisał też siedm listów do Kościołom w Azji, z których trzy tylko mamy.

Wskazy. Po śmierci Domicyanowej, znowu się do Efezu zwrócił, za czasom Nerwy, który prześladowanie Chrześcian zniósł.

Wskazy. Do miasta wchodząc, trafił się z gospodynią swoją Druzjaną, matroną pobożną, którą nieśiono do grobu. I kazałby stanąć rzekł: Pan mój Jezus Chrystus niech cię wskrzesi Druzjano, za ktoremi słowami wstała. A wtym obraz Bogini Dyany upadł i pokruszył się. Złąd tumult wielki między członkami politym powstał.

Wskazy. Arystodemus przedniejszy Kapłan

przy Kościele Dyany, nie chciał wiary Chrześciańskiej przyjąć, ażby Jan s. pierwszy truciźną pił, co też i uczynił, a nic mu nie szkodziła.

Ewangelia swoje pisał na żądanie Biskupow w Azji, aby okazał Chrystusa Jana bydy nie tylko ciałem, ale też i Bogiem prawym, przeciwnie bluźnierstwom Cerynta i Ebiona, którzy mu Bóstwa nie przyznawali.

Uczniowie jego byli, Ignacyusz Biskup w Antyochyi, który za Trajana Cesarza do Rzymu zaprowadzony przede lwym rzucony jest. Polikarpus Biskup w Smyrnie w Matey Azji, który mając lat osmdziesiąt i sześć, do ognia dla wiary stazany a potym przeżył jest. Papias także Biskup Papias w Hieropolim.

Naostatek spracowany kazaniem przez lat sześćdziesiąt i osm, umarł w Efezie mając lat osmdziesiąt i dziewięć.

Ewangelii przeczytanej co się do tychże, czworakie nawią persony przed oczy kładzie?

Pierwsza persona jest Pan Jezus.

Druga, Piotr Apostoł.

Trzecia, Jani Zwolenicy.

Czwarta, Jan s. ktorego dziś pamiątkę obchodzimy.

Zym czterema personom gdybysmy się porządnie przypatrować mieli, wieleby nam czasu potrzeba. Przeto przy

Wskazy.
Ewangelii.
Iren. lib.
3. cap. 11.

Wskazy.
Ignacius.

Wskazy.
Polycarpus.

Wskazy.
Papias.

Wskazy.
Smierc.
Niceph.
l. 2. c. 22.

Wskazy.
Summa
Ewangelii.

przy personie tylko Janowej zosta-
niemy.

Propo- Ukażę Jaconościom waszym to, co
sio. tu Duch S. Janowi ku osobliwej
stawie opisać?

Zdarz to, o nandroży Jezu przez
chwalebne narodzenie twoie, aby nami
było ku zbudowaniu, Amen.

Trzy rze- Trzy rzeczy nandy w tej Ewa-
zaw do ura- nieli s. Chrześciance moi mił,
Janu. a Janu. ktore Janowi s. ku osobliwej stawie,
a nam ku naśladowaniu należą.

I. Pierwsza jest, Urząd zwoleniczny, że
Urząd zwoleni- był z liczby uczniów i zwoleników Pa-
nucy. na Jezusowych. Wielki to był urząd,
wielkiż niż dostojenstwa tego świata.

Matt. 28. Ciec to są ktorzym Pan Jezus zlecił ka-
zać Ewangelia wśelkiemu stworze-
niu, i chrzcić wśelkie narody w Imię
Zuf. 24. Ojca: Syna i Ducha S. Ciec są
ktorzy mają siedzieć na dwanaście
stolech, i sądzić dwanaście pokolenia
Izraelskie: z tych liczby był Jan. s.

Pokora Pokora Jana S. A tu okazuje się wielka pokora jego.
Nie zowie się Apostołem, choć to
słusnie mógł uczynić, ale tylko uc-
czniem albo zwolenikiem. O głębo-
ka pokora. Coż wždy tego za przy-
czyna? Otoli nie czule tego do siebie,
aby miał być godzien, żeby był Je-
zusem i posłem Pana Jezusowym.

1 Kor. 15. Czynnici własnie iako i Paweł s. ktory
o sobie mowi: Nie jestem godzien,
abym był zwany Apostołem. Toć jest
wśelkich Apostołow pospolita mowa.
Gdyby tu wśelszy przed oczyma naste-
mi ieden podle drugiego stanąć mieli,
a spytałby kto, co o sobie rozumieją?
rzekłby każdy z nich: Nie jestem go-
dzien urzędu tak dostojnego, na ktory
mnie Pan Jezus z miłościwej łaski
swojej obrat. Nie jestem godzien

abym rozwiązał rzemien u trzewika
tego. Waczył to Jan s. Przetoż się
nie Apostołem, ale tylko uczniem i
zwolenikiem zowie.

Uczymy się tu zjad, strzedz się am- Nauka
bici, i wielkiego o sobie rozumienia. i Piotr.
Ludziom hardym i pyśnym, Pan
Bog się sprzeciwia, a pokornym daie
łaskę swoją.

Druga rzecz jest Powolność jego. II.
Nie miał w tej Ewangelii żadnego powolność
rozkazania, iako Piotr, aby za Panem jego.
siedł, a przecie tu słysimy, że siedł i na-
śladował go. Procz tego czytamy
u Ewangelistów s. że pięćkroć Pana
Jezusa naśladował. Pięćkroć
Pana na-
śladował.

Raz, gdy go Pan Jezus do sfkoly
swojej wezwał, opuścił ojca swego
Zebedeusza, i naśladował Pana. Matt. 4.

Drugi gdy na rozkazanie Pańskie
wielkość ryb z towarzystwem swoim
poimał, opuścił wśytko, i siedł za
Panem. Zuf. 5.

Trzeci, gdy Pan uczył i cuda czynił,
chodził za nim iako wierny uczeń, w
Zydostwie, w Galilei, wśedzie zgola
był nie rozdzielny towarzyszem jego. Zuf. 6.

Czwarty, gdy Pana w egroycu
poimano, i związanego prowadzono
do miasta, siedł za nim aż do dworu
Kaplana najwyższego. Jan. 18.

Piąty i ostatni, gdy Pana prowa- 5.
dzono na śmierć, nie puścił się go, i Jan. 19.
od krzyża nie odstąpił, i tak w żywo-
cie i w śmierci Pana naśladował.

O wierny a powolny zwoleniku! O obraz
Mamy obraz wiernych uczniow. Po-
ganie zalecają wielce Dyogenesa, kto-
ry ani się chciał puścić preceptora
swego Antystena, choć go odprawo-
wał i kłiem mu groził, ba i nie raz go
nim trącił przecie on mowił: Byn-
iako

Alian-
lib. de var
lib. ro.

iało chceś, iac nadstawie glowy, a nie nadziesz tak twardego kila, żebyś mnie od dysputacyi twoich odpędził. Piętny to jaisze przykład. Bo iako w psalmach mowią: Na dobrego dyscyputa należy, trwać przy boku Preceptora swiego. Al iakże przykład Jana s. daleko jest osobliwszy. Pan Jezus na ten czas był wielce od Żydów rygardzony, a przecię się go nie puscit Jan s. ustawicznie za nim chodząc.

Obserwa-
tio.

Uczcież się tu, najmilsi, naśladować Pana Jezusa, w żywocie, w sprawach, śmierci. W żywocie, iż iako on był pokorny, cichy, miłosierny, tak też i my we wszytkim zachować się mamy. W sprawach, żebyśmy jedni drugim miłowali, iako i on umiłowal nas i samego siebie za nas wydał na śmierć. W śmierci, żebyśmy jedni drugim odpuszczali, iako i on odpuscit nam, i modlit się za nami Dycu wiecznemu.

To druga rzecz, ktorą Janowi s. w ten Ewangelii, tu stawie o sobliwej Duch s. opisuie.

III.
Miłość
namien-
ta, ktora
go mimo
innych mi-
łowal Pan
Jezus.

Jan. 13.

Trzecia jest miłość namienita, ktorą go mimo innych miłowal Pan Jezus. Ztąd jowiego Pismo, Miłym zwolenikiem Pańskim. Bo acz Pan Jezus wszytkie zwoleniki miłowal aż do końca: Ale iednak Janowi s. miłość tym większą ukazował. Znaczyla to figura o synach Jakubowych, między ktoremi Jakub najwięcej miłowal Jozefa. Tak też i Pan Jezus, między wszytkimi Apostoły najwięcej miłowal Jana.

Psalmi
101.

Ukazuje nam Pismo pięciorakie znaki tej miłości.

I.
Matt. 9.

Pierwszy, że go do tajemnych spraw uczynków swoich użymał. W Ka-

pernaum, gdy dzieweczke zmarła, Księżęcia Bożnice Żydowskiej corteż wstrzesit, miał przytym Jana tylko, brata iego Jakuba i Piotra. Na gorze swiętej, gdy się przy bytności Monjesza i Eliasa przemienit, był i on przytomny, i patrzył na to oczyma swoimi. W ogroycu także, gdy się krwawym potem pocit, widział tęskność iego. Ztąd znąc że był miłym zwolenikiem u Pana.

Matt. 17.

Matt. 26.

Drugi znak, że przy ostatniej wieczery na piersiach iego odpoczywał, z ktorych iako piśe Augustyn s. wielkie tajemnice zbawienia wyczerpnął. Wielki to był znak miłości. Cyrys Krol Perski miał ten zwyczaj, gdy komu chciał uczciwość wielką wyrządzić, tedy go po lewej stronie podle siebie posadził, gdzie serce miejsce swoje ma. Ale o iak daleko większa uczciwość, że nie siedzieć tylko, ale i leżec Pan Jezus Janowi s. przy piersiach swoich pozwoilit. Wielki jaisze znak miłości.

Tract. in
Johann.

Trzeci był, iż śmieie pytał Pana o zdrachy iego, mowiąc: Panie, ktoryż jest, to cie wyda? Cego się żaden z innych zwoleników nie wazyl, procz Jana, ktoremu też na pytanie iego i zdrachę obiawil.

Jan. 13.

Czwarty, że mu matkę swoją w opiekę poruczył, i za opiekuna postanowit, Ztąd go też Cypryan s. cubiculum Mariæ, podkomorzym Panny Marien jowie, przeto że ią iak własną matkę swoją w domu swoim chował.

Jan. 19.

Pięty i ostatni, że mu dał śmiercią przyrodzoną umrzeć. Z krotko przed tym, iako Niceforus piśe, ukazawszy mu się rzekł: Wodź najmilsi mon, bo inż czas, abys za stołem moim iadł chleb

Lib. 2. c.
42.

chleb, z bracią moją. Za kłótnią
słowy kazał sobie grab ukopać, i tam
się położony był aż do śmierci.
Dzięki znać miłości, nie każdemu Pan Bog da
śmierci spokojną umrzeć.

Alako go Pan Jezus miłował, tak
i on wzajem miłość miłością odda-
wał.

*Ważni mi-
kości w
Janie tu
Panu.*
Naprzód w tym, że się ujął o częś-
ć Pana swiego. Bo usłyszawszy że
Ceryntus i Ebion, błąd swój po ko-
ścielech w Azji rozsięwać poczęli, o-
deymując Panu Jezusowi Bóstwa,
pisał przeciwko im Ewangelia, ukazu-
jąc go bydlę prawym Bogiem, przez
którego wszystkie rzeczy uczynione są.

Jan. 1.
Pomtore, i w tym miłość swoją
niepomatu wyraził, że krzyż i prze-
śladowanie dla Pana cierpiąc, piąc
gorzki kielich meki, tak iako mu był
Pan Jezus powiedział: Kielich mój
pić będziecie. Bo za Domicyana
Cesarza do Rzymu cytowany będąc,
gdy się nie chciał Chrystusa zaprzec,
tamże ante portam Latinam, w oleju
wrzaczym smażony był, który gdy mu
nie pfoodził, na wygnanie do wyspy
Patmu posłan jest.

Matt. 20.
Potrzebie i to był nie lada znać mi-
łości, że z nieprzyjaciół Bóstwa Pań-
skiego, żadnego towarzystwa nie
wiodł. Bo iednego czasu w łazni Ce-
rynta uyrzawszy, nie chciał tam wnieść
mówiąc do uczniów swoich: Uciekaj-
my stąd, aby i łaznia nie upadła, w
której Ceryntus jest nieprzyjaciół
prawdy.

*Euseb. L.
3. cap. 20.*
Poczwarte, i tym miłość swoją zna-
cznie ukazywał, że straconych owie-
czek z wielką pilnością szukał. Bo wi-
szując iednego czasu kościoły w Azji,
uprzął młodzieńca, siły dużej i dowie-
-

pu chędogiego: Tegoż Biskupowi od-
dał, i ćwiczeniu jego zlecił. Biskup
wziąwszy na opiekę swoją, miał stara-
nie o nim. Coż się stało? Jaki się
on młodzieniec towarzystwa złego, i
został zbójcą. Jan s. wróciwszy się z
pilnością się o nim pytał: Biskup
rzekł, że umarł. Jan s. pyta iaką
śmiercią? Odpowiedział Biskup, że
przyszedł do zbójcy. Rozdarł na sobie
odzienie Jan s., i kazał sobie dać
koniką, i przewodnika, pojechał do pu-
szczy. Zbójcy poimali go, on prosił,
żeby go prowadzono do starzego, star-
szy uyrzawszy Jana, począł uciekać
przed nim. Jan s. za nim woła mo-
wiąc: Ach mój miły synu, czemu u-
chodzisz? Jam oćiec twój, tyś jest sy-
nem moim, uznaj się, masz leśsze na-
dzieje zbawienia. Ja Chrystusowi
za ciebie liczbę oddam. Wierz mi, że
ciebie nie zawiodę. Chrystus posłał mię
do ciebie, abys się nawrócił. Usłysza-
wszy to młodzieniec, porzucił broń, i
upadłszy do nog Janowi s., płakał
przed nim. A on wzięwszy, znowu go
kościółowi oddał. A więc to nie wiel-
ka miłość ku Panu i owieczkom jego?

5.
Naostatę, z wielką też pilnością
Jan s. słuchacze swoje do miłości u-
pomiwał, znać to z listów jego. A gdy
już do takowej starości przyszedł, że
go na stołku do kościoła noszono: pro-
sili go słuchacze okazanie: Rzekł im:
Synaczkowie moi miłuncie iedni dru-
gie. Dni proszą żeby więcej mówić,
on znowu też słowa powtórzywszy za-
milkł. Dwa gdy mu nalegali, rzekł im:
Macie na tym dosyć, rozkazanie to
Pańskie, Jezusie się tego nauczyli,
wieleście się nauczyli.

Zamie-
nie.

Też byś znał miłości Janowej
tu Panu Jezusowi.

Co my wiedząc, Najmilsi, staran-
my się z Janem s. abyśmy Pana Je-
zusa nie tylko naśladowali, ale też i
mówiali, chcemyli być uczestnikami
miłości tego,

A Ty, o Dobrotliwy Jezu, żrzo-
dło miłości, studnico dobroci, spra-
wuj nas Duchem S. żebyśmy za
twoją najświętszą pomocą Janowi
s. podobnymi się stali, a z tym świę-
ście i błogosławieństwem wiecznie o-
trzymali, Amen.

28. Dec.

Na dzień Młodzianków.

Ewangelia u Matteusza S. w. 2 Rozdziałe. v. 13-18.

A gdy oni odesli, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi,
mówiąc: wstaw się weźmi dzieciątko i matkę jego, a uciecz do
Egiptu, a bądź tam aż ci powiem; abowiem Herod będzie szukał
dzieciątka, aby je zatracił. Który wstaw się w nocy, wziął dzieciątko
i matkę jego, i uciekł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Herodo-
wey: aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez Proroka mo-
wiącego: Z Egiptu wezwał Syna mego. Tedy Herod uyrzawszy,
że był oszukany od mędrców, rozgniewał się barzo, a posławszy, pobyt
wszystkie dzieci, które byli w Bethlehemie, i po wszystkich granicach
tego, ode dwu lat i niżej, według czasu, o którym się był pilnie wy-
wiedział od mędrców. Tedy się wypełniło, co powiedziano przez Je-
remiasza Proroka, mówiącego: Głos w Ramie słymany jest, lament i
placz, i narzekanie wielkie: Rachel płaczaca synów swoich, i nie dała
się pocieszyć; przeto, że ich nie ma.

Z wielkim usiłowaniem starał się
oto satan, Chrześciane mił,
jeby był mógł przeszkodzić od-
kupienie nasze. Przeto wiedząc, że
z Żydów miał wynieść Mesiąs obie-
cany, kusił się cięstokroć, aby naród
Hebrenski wykorzenił. W Egipte
mając dwojenasć pokolenia Synów
Izraelskich, podszedł Faraona, który
babom Egipskim pod gardłem przy-
kazał, jeby chłopięta Ebrenskie, sko-
roby się ukazały na świat, mordo-
wały. Lecz gdy mu się to nie po-
wiodło, znowu za króla Aswerusa
usiłował, jeby naród Żydowski, po
wszystkich prowincjach Królewskich

wygladził: Ale i tu pomiechał Pan
Bóg siły i fortele jego. On prze-
cie nie prożnował, ale znowu Atralią
matkę Króla Ochoznasa podwiódł,
po którego śmierci, kazała pomor-
dować wszystkie Syny Dawidowe:
Z których jednak za osobliwym żrzą-
dzeniem Boskim dziwnie Joas uciekł.
Za Antyocha coż się działo? Czyli
małe prześladowania lud Hebrenski
cierpiał? Kto chce, czytaj sobie księgi
Machabejskie.

Lecz nie uspokoiło się plemię sa-
tańskie. Bo widząc że Bóg dziwnie
strzeże Narodu Żydowskiego: Prze-
toż gdy już obiecany Chrystus przy-
szedł,

2 Król. 11.

Mach. 2.

Matt. 27.

bedł, a Mędren je wschodniy krajny poczęli głosić narodzenie iego, powie-
daic je widzieli gwiazdę iego na
wschod słońca: poduśczył satan He-
roda, który wszytkie dziatki w Bet-
lehem i na granicach iego, dwuletnie i
młodse pomordował, spodziewając
się je też między nimi dziecię Jezusa
zachwycić miał. Ale iako mu się
zawse myśliło było, tak też i tu. Bo
Pan Bog postrzegł tego okrucień-
stwa, przestrzegł i upominał w nocy
Jozefa, żeby wziawszy dzieciątko i
matkę iego, uściąpił do Egiptu, co też
i uczynił, i był tam aż do śmierci He-
rodowej. O jasosne a strasliwe no-
winę. Mowmy o tym w imię Pańskie
rozdziałwszy Ewangeliją na dwie części.

W pierwszej mamy przestroge, kto-
rą Anioł Pański dał Jozefowi upo-
minając go, żeby uchodził do Egiptu.

W drugiej, okrutne pomordowa-
nie dziatek Bethlehemskich, które król
Herod sprawił.

Proszę, i takową pilnością słucha-
cie, iakobyście oczyma swemi na to
patrzyli.

Zdarz to, o najsłodsze Dziecię
Jezu, przez tę świętą a chwalebnią
ucieczkę twoją, abyśmy o tym i po-
ninojeniem chwały twojej i znasym
zbudowaniem mówili myślili. Amen.

I. Część.
**Ofolećno-
ści.**
Co się tknie pierwszej części, sł-
chacze moi mili, pięć okoliczności,
proszę, uważajcie. Pierwsza, kto
przestrzegł Jozefa? Druga, kiedy?
Trzecia, w czym? Czwarta, dla cze-
go? Piąta, iako Jozef tę przestroge
przyjął?

**I. Kto wie-
ści?**
O pierwszej piśmie Ewangelista, że
Anioł Pański przestrzegł Jozefa:
Gdzie widzimy, że Aniołowie są, kto-

ry i rozkazania Bożego ludzjom
służą, i nie tylko ich bronią ale też
wyznawie przestrzegają. I zjad o nich
Pismo ś. mówi: Żali wszyscy nie są
Duchami usługującymi, którzy na
posługę bywają posłani dla tych którzy
zbawienie odziedziczyć mają. A tak
zbiła się tu błąd Saduceusów, którzy
nie wierzyli, aby Aniołowie bydl mieli.

II. Kiedy.
Druga, słysimy tu kiedy się ta
przestroga stała, wolałszy we śnie,
gdy Jozef spał. We śnie rozmaite mi-
dzenia człowiek miewa: między kto-
remi jedne są Boskie, drugie satanśkie,
trzecie, przyrodzone.

Boskie są, które Bog sam człowie-
kowi podaje, obiawiając mu przyszłe rzeczy.
Boski sen i widzenie miał Patriarcha
Jakub, któremu gdy spał śniło się, a
ono drabina stała na ziemi, a wierchy
jej dosięgał nieba, a oto Aniołowie
Boży wstępowali i schodzili po niej.
Boski sen miał i Jozef po dwakroć:
Raz gdy mu się śniło, że wiązał snopki
na polu i bracia swoi, a oto snop
iego wstałszy prosto stanął, a snopy
braci iego klaniały się przed snopem
iego. Drugi, gdy słońce i miesiąc,
i iedenaste gwiazd klaniały się przed
nim. Boski sen był Faraona Króla
Egiptkiego, Nabuchodonozora Kró-
la Babilońskiego, których wykład w
Wyblu ś. maćie.

Ksenofon także i Justynus Hysto-
ryk wspominają ten, który miał Istya-
gies Król Perski i Medski, iakoby
żmłota córki iego winna macica wy-
kła, która wszytkę Azyę okryła, ali
ona urodziła Cyrusa, który wszytkę
Azyę opanował.

Drugie sny są satanśkie, które sa-
tan podaje, wolałszy naczyniom
G 3. swoim,

Boh. 1. 29.

II. Kiedy.

Widzenia
troiatie.

I. Boskie.

1. Król. 2. 28.

2. Mos. 37. 12.

1. Mos. 41. Dan. 2. 14.

In Cyre-
pedia.
Lib. I.

2. Satanśkie.

swoim, nie ku ich dobremu, ale na upadek i na szkodę bliźniego.

3.
Przyrodzo
no.

Greg. L.
4. Moral.
cap. 13.

Trzecie są przyrodzone, które pochodzą albo z pełności i obetkania ciała, albo też z wielkich postom, czasem z przeszłych myśli i frasunków dziennych, a czasem też z kompleksów ciemniczych, jako na przykład tym którzy są Sanguinei, kompleksy krwiste, śni się o rzeczach wesołych, Melankolikom o smutnych, Kolerikom o ognistych, Slegmatikom o wilgotnych.

Egr. 34.

Te sny iż pospolicie są marne, omyślne, i nic pewnego w sobie nie mające: Przetoż Pan Bog w Piśmie Ś. zgola zakazuje, abyśmy się imi nie bawili, ani im wierzyli, ani ich pilnowali. Bo tak napisano: Kto snom omyślnym wiaraę dawia, jest jako ten który cienia chwytia, albo za wiatrem goni.

Sen Joze
fowi taki?

Sen Jozefowi był Boski. Boskie sny nie mu się Anioł Pański ukazał we śnie. Takowe sny rzadkie są, a iezliż kiedy bywaia, tedy Pan Bog tak to sprawia, że człowiek zaraz pozna, iż on sen nie jest marny ani fałszywy, ale jest sentakowy, który prawdziwie rzecz przybliża znamionuje.

III.
W czym?

Śluchajcież już w czym Anioł Jozefa przestrzegał? Wstań prawy, a weźmi dzieciątko i matkę jego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam aż ci powiem. O Aniele Boży co to jest? Je tak jałosną nowinę Jozefowi Ś. oznajmuje? Daleka i niebezpieczna to droga była. Przyšlo im iść przez mienysca takowe gdzie siła złobcy było, a jwłaszczia przez Arabią: A tak mamy tu naukę, pociechę, i troiałą tajemnicę.

Observa
tiones.

1.
Nauka.

Nauka jest takowa, że Pan Bog i najwierniejszym slugom swoim nie folguie, ale jako Sylaryusz mowi: Bogu najmiłsi, biczom najbliżsi.

Jozef był wiernym slugą Bożym, Marya Panna matka Syna Bożego, a przecie Pan Bog na nich krzyż ten dopuścił, że do Egiptu między lud obcy i nie znanym ustępować musieli. A tak gdy i na was Pan Bog krzyż i kłopoty rozmaite dopuszcza, wiedźcież, że to jest obyczaj Boży, tego Pan Bog milnie, tego też i karze. Boga najbliższy, biczom jest pełny, mowi Klemens Aleksandrynus.

2.
Pociecha.

Pociechę też tu przecie ukazuię Anioł dając znać, że utrapienie wybranych Pańskich nie wiecznie trwa. Do Egiptu Anioł Jozefowi Ś. ustępować kaze, ale z tym dośladem: A bądź tam aż ci powiem. Ktoremi słowy ciechy Anioł Jozefa, że tam nie do śmierci miał bydź, ale tylko do pewnego czasu. Tak właśnie i kłopoty nasze do czasu tylko trwaja. Wierny jest Pan Bog, i nie dopuszcza na nas więcej, jedno cobyśmy znieść mogli. A iako Apostoł mowi: Wierny jest Bog, który nie dopuści, abyście byli kuszani nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyścicie, abyście wy znosić mogli.

1 Kor. 10.

Tajemnicę też tu troiałą mamy. Jedną, że dzieciątko Jezus bez męża z samey się tylko matki, za sprawą Ducha Ś. poczęło. Bo nie mowi Anioł: Weźmi syna twego, ale weźmi dzieciątko i matkę jego, dając znać, że dziecię Jezus syna na ziemi nie miało. I ztąd Kościół Boży śpiewa:

3.
Tajemni
ca troiała.
1.

Matka jego Panną była,
Krom męża go porodziła,
Halleluia.

Druga, że acz Panna Marya była Jozefowi poślubiona, a wśakże nie była własną żoną jego, ale raczej matką oblu-

1.
Arony

oblubienicą Ducha S. Bo nie mówi Anioł: Bez żonę twoję, ale matkę dziecięcia: Dając znać, że Józef, co się tknie małżeństwa, spotku z nią ja-
Cap. 1, 25. dnego nie miał. Zaczyni i Mateusz s. dokłada: Nie uznał ien, aż poro-
dziła onego Syna swego pierwo-
rodnego.

3. Arono
dziecięcia.
Trzecia, że dziecię Jezus, było za-
eniemy nad matkę, właszcza Bogiem
i Panem matki swoich. Przeto mo-
wi Ewangelista: Dzieciatko i matkę
iego, przeciw poposłitemu zwyczajowi,
gdzie się pierwsi rodzicy, potym dzieci
kładą.

IV.
Dla czego? Przyczynę już obaczmy, dla czego
Anioł Józefowi ustepować kaze? Mowi tak: Albowiem Herod będzie
szukał dzieciatka, aby ie zatrać. O
Boże wszechmogący, czyliś od furji
Herodowej Syna swego zachowa-
wać? A Ty, o najsłodszy Jezu, czyliś
się Tyranstwu iego odiać nie mogł?
Odpowiadam, najmilszy. Bo wiem
je o tym teraz myśleć.

Mogł być Pan Bog Heroda o-
frutnego, tak teraz, iako i potym strę-
cić, bo on iako Bog wszechmogący,
czyni co chce, na niebie i na ziemi, Ale
dużmu czas do pokuty, iako Dzieć mi-
łosierny, który nie chce, aby który
zgine, ale żeby się wyszedł do pokuty
udali.

Mogło też było i dzieciatko Jezus,
Heroda ze wszystką mocą iego, iako
proch pod nogami zerżec. Ale nie
chciał tego uczynić, na oświadczenie
prawdziwego człowieczeństwa, które
dla nas przysłał. Bo gdyby był ięszce
w dzieciństwie cuda czynić począł, te-
doby go nie miano za prawego czło-
wieka. A tak chciał ludziom bydź we

wszystkim podobny oprócz grzechu: A
iako Kościół Chrześcijański śpiewa:

Stal się nam w ciele podobnym,
Ale w grzechu nam nie równym.
Halleluia.

Coż rzekł o Józefie? Ewangelista
s. piše: Wstawszy wziął dzieciatko i
matkę iego w noce, i ušedł do Egiptu.
I był tam aż do śmierci Herodowej.
W tych słowach macie trzy rzeczy:
Pierwsza jest wiara i posłuszeństwo
Józefowe. Druga, ucieczka iego do
Egiptu. Trzecia, mieszkanie iego w
Egipcie.

Posłuszeństwo Józefowe wielkie
było. Bo nie odwłaczając, tudzież
w noce czynił dosyć upomnienia i roz-
kazaniu Anielskiemu. O pretek a po-
wolne posłuszeństwo. O tak statecznie
słowu Anielskiemu Józef s. uwierzył?
Mogłci on być z Aniołem dysputować
i mówić: O Aniele Boży, nie tegoś
nam obiecował: Powiedziales, że ten
Syn miał wybawić lud od grzechow
iego, a on się sam wybawić nie może?
Coż to za Jezus? Co za Zbawiciel
będzie? Jakże się nam nan spuścić?
Lecz nic takowego Józef nie pomyślił,
ale po prostu uwierzył, wiedząc iż co-
kolwiek Pan Bog czyni, wszystko do-
brze czyni. Umieyćcież go w tym na-
śladować, najmilszy. Wierzyć Bo-
żemu słowu, sprawy iego nie według
zdania i rozumu swego niarkując, ale
na samym słowie polegając.

Posłuszeństwo też iego tu się okazu-
ie. Bo nie odkładając w noce ucieka,
wszystkiego odbiegając, dając nam
naucę, żebyśmy rzeczy dobrych, dzień
za dzień nie odkładali. Bo za odwłó-
ką rozmaite niebezpieczeństwa nastę-
pują. Wierc i Augustyn s. mowi: Kie-
dy

V.
Jako Józef
przebiegał
przysłał.

Wiara i
posłuszeń-
stwo Józef-
owe.

Posłuszeń-
stwo.

Dy to kto mowi: Jutro to albo owo uczynię, znacznym to upadkiem pa-
chnie. Dziś nanlepien czyni, co maś
czynić: do jutra nie odkładaj, Bo nie
wiesz iezli jutra doczekasz.

2.
Ucieczka
Jozefowa.

Porzyczcież proszę na ucieczkę Jo-
zefow: Ustąpił (prawi) do Egiptu.
Do Egiptu a nie indziej Jozef ustąpił.
Bo mu tam Anioł rozkazał, mówiąc:
Uciekaj do Egiptu. A tam czemu?
Czyli nie mogli indziej bliżej ustąpić?
Odpowiedam, wszystko to bydy mo-
gło, gdy u Pana Boga nie jest nic
niepodobnego, ale iednak do Egiptu
potrzeba było Synowi Bożemu usta-
pić, z tych przyczyn.

Przyczyny
ucieczki
Pana
do Egiptu.

1.
Abp Pro-
roctwo
wypetuił.

Pierwsza aby jego prorocstwo wy-
pełnił, które tu przytacza Ewange-
lista s. mówiąc: Z Egiptu wezwalem
Syna moiego. Wedle litery wpra-
wodzie mowi tu Prorok Izajasz, o lu-
du Żydowski, który był wyzwany z
niewoli Egipskiej. Ale według Sensusu
rozumie się o Panu Jezusie, na kto-
rego właśnie ono wypisze Synów
Izraelskich ukazowało.

Ob. II.

2.
Abp Egipt.
miejści.

Druga Przyczyna jest, aby tam
mieszkał w Egipcie, ziemię onę, iako
zarazoną uleczył. Wiele ztego przed
tym przepuścił Pan Bog na Egipską
ziemię, gdy lud Żydowski z niej wy-
wodził: Otoż im teraz Syna swego
posłał, aby z sobą wszystko dobre przy-
niósł: A osobliwie za ciemności swia-
tłości, za śmierci żywot, a chrzest mia-
sto wody w którym poginęli. Proroko-
wał o tym Izajasz mówiąc: Pan u-
derzy Egipt, albo go zbawił uźdrowił
go. Co uważając Chryzostom s. tak
pisał: wspomniat Pan, że wiele ztego
uczynił nad Egiptem, dla tegoż Syna

2. Moj. 7, 8

Isa 19, 22.
Hom. in
Matth.

swego posłał, aby plagi Egipskie lo-
kastwem swoim uźdrowił:

Trzecia uśedł do Egiptu, aby tam
Chrześcianstwo wprowadził, wiedząc,
że tam na śmiertelney poscieli leżąc
Patriarcha Jakub, o nim i o Kro-
lestwie iego prorokował. Zaczyni
potym Marek s. w Egipcie, szczęśli-
wie Ewangelia opomiedał, i tam Ko-
ronę męczennską dla wiary Chrześcian-
skiej podiął, i wiele ich nawrócił:

2.
Abp tam
Chrześc.
austwo
wprawd-
ził.

Tę był przyczyną ucieczki Pa-
n do Egiptu. Gdzie widzimy, że nie
zabrania Pan Bog, w niebezpieczeń-
stwie ustępować, przed którym oto i
sam Syn Boży ubiegał: Mędrzec też
mowi: Kto miuie niebezpieczeństwo,
zginie w nim. A wszakże iako. Na-
zaryzenus mowi, gdy potrzeba przy-
musza, Albo też iako Eira pise, kiedy
prześladowanie iedney się osoby do-
tyczy, a kiedy z ucieczki ukaznie się wię-
tęże dobro. O przykłady w Piśmie s. nie
trudno, także i w hystoryach Kościel-
nych, które na ten czas pomiiam.

Obserwa-
tio.

Syr. 3.
In Epi-
taph. Fr.
Cesar.

Mieszkanie Jozefowe w Egipcie,
wyraża temi słowy Ewangelista: Z
był tam aż do śmierci Herodowen.
W którymże to mieście i iak długo?
Nie mianuie Ewangelista. Przeto
też różne są o tym Hystorykow Ro-
ścielnych rozumienia. Sozomenus
rozumie miasto Hermopolim, które
leżało od Jeruzalem siedmdziesiąt
mil i sześć. Zowano i też Mercurii ci-
vitas Magna, Merkuriusowe miasto
wielkie. Powieda Sozomenus że
w tym mieście było drzewo, zwano
ie Persis, miało tę moc, że choroby ro-
zmaite odganiało. Gdy tedy dziecią-
tko Jezus przed bramę miasta tego
przyšlo, miało się ono drzewo do zie-
mie

Mieszkanie
w Egipcie.

Miejscie
gdzie?

Lib. 5. c.
10.

nie nakłonić iakoby chcąc częśc nowemu gościowi oddawać. Niemaż nic nowego, choćby się stworzenie stworzycielowie pokoniko, co mowię dla tych, którymby się to nicpodobno zdało.

Lib. 1. cap. 20. & Lib. 2. cap. 51. Epifaniusz dawny Kościelny Doktor powieda, że do Alkairu Jozef z dzieciątkiem Jezusem ustatk, ktore miaſto na ten czas zwano Memfis, i miał stać Jozef gospodarz u nieiakiego Afrodyzypusa, ktora gospodę abo racyę mieſce, i dziś ludziom w tych tam kraiach bymaącym ukazuia.

Te rozumienia ieżliby się komu zdały bydyż rożne, snadnie się porównać mogą, zwłafcza że Jozef na Heropolim do Alkairu ciągnął, gdzie po tym został.

Czas, Długo? Contra Antidico Marianitas. Lib. I cap. 14. O czasie także nie iednakie rozumienie, długoli tam Jozef mieſkał. Epifaniusz rachuje dwie lecie. Niceforusz trzy. Inni siedm lat, ktorzych rachunek iest nappewniejszy. Co rozumiecie z iaką molestą i uprzykrzeniem przeſzło Jozefowi i Pannie najſwiętſzey, tak długo między ludem obcym mieſkać? Bez kościoła, bez kaptana, bez ofiary, i innych obzędow zakonnych, ktorym w Jeruzalem przywyſli? Otoli przecię mieſkali tam, odprawując bez wątpienia domowe nabożeństwo. Czyli i dziś mało utrapionych Ewanielikow po świecie się rozproſzło, ktorzy także ani kościoła, ani Księdza, ani ſłowa Boga, ani Sakramentow nie mają.

Uboſtwo rodziców Pańſkich.

Uboſtwo rodziców Pańſkich. Przeto się i nieſpodzianie na drogę wybrali,

nie zbierali ſkomoſkow, nie pożywali dłużnikow, nie rozprawowali majątności, ale wſzytko co mieli opuſćili, i domek i sprzęcik iego. A wſdy ich iednak Pan Bog nie opuſćil, ale im dodał żywności i doſtatk, daiąc znać, że on i dziś ſtanie ma o tych, ktorzy w nim uſaia. Kto ſczprze Bogu uſa, nie trzeba mu się wiele o rzeczy doczesne ſtarać. We ſnie ie Pan obmyſli.

Psalm 129

Leż podźmy do drugich częſci.

Na tak wdzięczną Anieliſką przeſtrogę: naſtępie ſrogie tyraniſkie, a prawie ſatanſkie okrucieństwo: o ktorym ukazuje nam Ewanieliſta, re okoliczności. Pierwſza, kto autorem iego? Druga, dla iakiej się przyczyyny ſtało? Trzecia, na iakim mieyſcu? Czwarta, nad kim? Piąta, ku ktoremu końcomi?

II.

Część. Ofoliano: ſci.

Rzeczy tu żałoſne uſłyſzyć.

Ktoż autorem tak ſrogięgo a nieſtychanego okrucieństwa? Nie Ceſarz August, nie Cyreneuſz ſtaroſta Syryiſki, za ktorych się panowania i rządu Pan Jezus urodził, ale Herod Krol. Ktory? Trzey byli Herodowie, ieden po drugim, ktorzy Kroleſtwo w ziemi Żydowskięj ſprawowali. Jeden był Aſſalonita. Drugi, Antypa. Trzeci, Agryppa. Tego morderſtwa autorem był, nie trzeci, nie drugi, ale ow pierwſzy.

I.

Kto?

Widźmy tu, że przełożonym nie Obſerwowina tyrannizować. Wſzytko im wolno, tylko że nie poſpyteczno, gdyż

Rządło do piekła ſwą śmiercią iſtępuia.

Ktorzy tyraniſtwa krwawie doſkazuia.

Doznał tego i ten Herod, iako się o tym

H

o tym niedziele po nowym Łecie na swym miejscu mówić zwykło.

H. ^{z iakien} ^{przebieg?} **Sluchamyż co Heroda na to ty-**
raństwo okrutne podwiódło? Piśe
EWanielista, że to uczynił, widząc się
bydź oszukanym od Mędrcom. Mędr-
cy przyiechawszy do Jeruzalem, py-
tali się o nowonarodzonym Królu
Jydowski. Herod usłyszawszy tę no-
winę, strwożył sobą, i zebrałszy naj-
wyższe Kapłany i nauczonych w Piśmie,
wpytywał się od nich o miejsce
gdzieby się Chrystus narodzić miał, i
rozumiałwszy że w Betlehem, zawo-
łał do siebie potajemnie Mędrcom, i
odesłał ich do Betlehem, mówiąc:
Idźcież tam, a wywiadując się pil-
nie o dziecinę: a gdy ją napydzie-
cie, oznajmicież mi, abym i ja przy-
iechawszy pokłonił się jemu. Oni
co uczynili? Nalazszy dziecinę, na-
pomnieli będąc we śnie, inną drogą
wrócili się do krajów swoich. Herod
tedy miał to sobie za oszukanie, i roz-
gniewał się bardzo.

Decz nie było to oszukanie, gdyż
Bogu więcej mamy bydź posłuszni,
aniżeli ludziom: nie był to występęk
przeciw majestątowi, gdyż się za wo-
lą i rozkazaniem Bożym dźiało. A
tak nie słuszenie się Herod gniewa, nie-
słuszenie występęk oszukania Mędrcom
przypisuje.

Lib. 17. **Acżci o gniewu nie trudno u niego**
było. Piśe bowiem Józefus, że był
zbyt popędliwy, i kąd go Auga i nie-
wolnikiem gniewu zowie; Ba i syno-
wi swemu nie zfolgował, ale z temiż
dziatkami niewinnemi zabić go dał.
Macrob. **O czym usłyszawszy August Cesarz**
rzekł, żeby wołał bydź wieprzem, niżej-
turn. c. 4. **li synem Herodowym.**

Obaczmyż miejsce, gdzie się to
okrutne tyranstwo stało? Piśe E. Sbie?
EWanielista, że w Betlehem i we wszy-
tkich granicach jego. O dziwna
sprawa Boża. Nie w Jeruzalem
ale w Betlehem Herod Król tyran-
nizuje, i krew niewinną przelewa.
Czemuz? Że się tam Chrystus naro-
dził. Nie dziwujcież się tedy, że i
dziś na duchowne Betlehem, to jest
na Kościół Boży co żywo sturmule.
W Kościele Bożym Pan Jezus jest
przytomnym, tam go tedy szatan nie
rad wiezi: Tam go w cylonkach jego
prześladuje, usilnym gwałtem i ty-
ranstwem na zgubę wiernych jego na-
stepując. Lecz nie trwoż sobą Betle-
hem miasto Boże, bez woli Bożej nie
ci się nie stanie. Droga jest i kosto-
wna przed oblicznością Bożą śmierć
świętych i wybranych jego, iezliby ją
na cie Pan twój dopuścił.

Dalej słuchajcie: Kogo Herod
morduie? Odroli wszystkie dźiatki, kto-
rym było po dwu lat i niżej, wedle
czasu ktorego się był dostatecznie od
Mędrcom wywiadział. O jakosne
a nie stychane widziadło. Dlak nie-
spodziane a prętkie, najmilšie dźia-
teczki zginienie wasze? O matki ja-
łosne, coście w ten czas czyniły? Cze-
musście dopuścić mordować owoc
żywota swego? Proszę, słuchajcie moi
najmilsi, stawcie sobie przed oczy to
widziadło, a czynicie właśnie iakoby
ście na nie patrzyli. Za bez żalu i pła-
czu o nim mówić nie mogę. Oto bo-
wiem chłasta Herodowa z bronia-
mi dobytymi domow Betlehemskich
dobywał, a wpadłszy, dźiatki gwał-
tem biorąc, i okrutnie mordując, matki
się z nimi biedząc, wołała, hamując,
przyp-

krzyżu. Trzask, wrzask po mieście, płacz i narzekanie wielkie, takie nigdy od poczętku w Betlehem nie było. Nie jedna matka bieży, a porwawszy dziecię swe, chce je przed żołnierzem zaufanym schronić, lecz niemaż miejsca ucieczki. Im dalej tym więcej krew się niewinna leje. Matki rozstarchane po wszystkich ulicach rzece żałując wołają: Ach, bieda, niestety nam, czegożemy doczekamy? gdzież jest pociecha i ochłoda nasza? Boże Izraelski, czyliś nas już zapomniał? Oycowie też tak bez pamięci chodząc, głowy swe o ścianę tłuką, i żalosnie po synach swoich kwilą, oczu upłakanych uszyść nie mogą, o żalu, o smętku, i u Boganow nigdy nieścham.

Cóżż jest o granicach Betlehemskich? I tam płacze, mordy, krwie przelanie, aż się głos krzyżujących matek po powietrzu rozlega. Troni dobnych a utkwawionych pełno, w ten czas szczęśliwe były nieplodne, które nie rodziły, i pierś, które nie karmiły.

A to mój na co i ku któremu końcowi się działo? Stuchajcie, co o tym Ewangelista piše? Tedy się, (prawi) wypełniło to, co jest rzeczone, przez Jeremiasza proroka mówiącego: Głos był słyszany w Ramie, płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząc Synów swoich, nie chciała się dać pocieszyć, dla tego iż ich niemaż. Daję nam tu pociechę Pismo Boże podaje? Widziemy tu, że wszystko, co się z wiernymi dzieje, to się dzieje z przeprzysiężnia Bożego, i z dobrej woli Jego, dla ich zbawienia. I woli i z przeprzysiężnia Bożego Józef s. z dzieciątkiem Jezusem, i z Maryą matką Jego uciekał do Egiptu, aby tam Zba-

wicie świata do czasu przyszłego zachowany był. Także i tu woli i z przeprzysiężnia Bożego, Herod Krol, te dzieci pomordował, aby się Pismu prorocznemu dosyć stało.

Takci się i dziś dzieje. Matki Chrześcijańskie do was mówię: Szkodzą dzieci wasze z świata, przyrodzoną abo nie przyrodzoną śmiercią: czyż się to dzieje? Pan Bog tak chce. Ktoż się tego świętey woli sprzeciwi? Wie on co czyni. A niemaż, kto by mu śmiał rzec: czemu tak czynisz?

A iż tak jest, ufamyż tedy opatrności Jego s. mocnie wierząc, że nie dopuści na nas więcej, jedno choćbyśmy znieść mogli. Znać on krewkość naszą. Wie iż duch pretek jest, ale ciasto krewkie. Ach cokolwiek czyni, ku naszemu dobremu czyni. I tym się dziećkom, nic złego nie stało, Augustyn s. o nich w kazaniu dzisiejszym mówi: Dopiero się (prawi) urodzili, nigdy nie byli kuszani, jeszcze nie boiowali, a już są koronowani

Prudencjusz także pozdrowia ich mówiąc:

Pozdrow was Boże, męczenniczkachki

Których młodziuchno, malusinkie dzieci.

Chrystusowi nieprzyjacieli, stródze z świata zgładził,

I jako roze kwitnące zarażił.

A tak, o nądroższy Jezu, przez święte a chwalebne narodzenie twoje, sprawuj nas Duchem S. abyśmy na śmierć dziecięctwa tych niewinnych patrząc siebie i dusze rozmyślawali, a krzyż w Kościele twoim, w nadzieję przyszłej nagrody stromnie znosili, Amen.

H 2

Zamknij
nie.
I Kor. 10.
Matt. 26.

In Festo
Innoc.

V.
Ku któremu
koncowi.

21. Jan.

Na dzień ś. Agnieszki Panny i Męczennicy,

Ewangelia u Matteusza S. w Rozdziale 10, 28-32.

Nie бойcie się tych, którzy zabiją ciało, lecz duszę zabić nie mogą: ale raczej бойcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Jeśli dwu wroblików za pieniążek nie sprzedać, a wszdy ieden z nich nie upadnie na ziemię oprócz woli Oycy waszego. Nawet i włosy wszystkie na głowie waszej policzone są. Nie бойcie się tedy: nad wiele wroblików wy zaczętszyimi jesteście. Wszakli tedy, którzyby mię wyznali przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, który jest w niebieściech. A któryby się mnie zaprzął przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Oycem moim, który jest w niebieściech.

Bęśliście się dziś, Chrześciane mili, nie tylko na część i na chwale Bogu w Trojcy ś. iedynemu: Ale też przystym na obchod ś. Agnieszki, Panny i Męczennicy. Godzi się bowiem nie zapominać tych, którzy są u Boga w pamiętce wiecznej.

Imię.

Imię iey jest greckie, znaczy tak wiele jako czysta a cnotliwa panna. Pewnie że czystość a cnota każdemu przystoi, ale pannom dopieroż.

Dyctyua
L. 1. de off
cap. 41.

Rodem była z Rzymu, rodzicom zacnych, których iednak ani Pruden-tyusz ani Ambrozjusz, choć historycy iey opisali, nie wspominaią.

Nawroce-
nie.

Lat dwanaście mając przystała na Wiare Chrześcijańską, i przyjąwszy najświętszy Sakrament rzekła: Jużem miłod i mleko; ust Pana moiego przyjęła, jużem obłapem iego czystym jest obowiązana, już ciało iego ciała mojemu zjednoczone jest, i krew iego ożydobła iagody moje.

Wzgarda-
ciemskich
rozkoszy.

Jednego czasu zerkał się z nią syn Starosty mieyskiego Ułana, który uprzywilejowany, że była urody pięknej,

począł się o nią u rodziców starać. Lecz ona żadną miarą zań iść nie chciała, i jako Poganem słusnie pogardziła mówiąc: Już mam oblubienicę Pana Jezusa Chrystusa, temu się poświęciła.

Starosta po niej postawszy, począł iey myślami rozmaitemi grozić; ięzliby za syna iego iść nie chciała: Ale widząc iey w przedsięwzięciu stateczność, kazał ją do nieładnego domu zaprowadzić. Tam nago zewleczona była. Lecz okazał nad nią Pan opatrność swoją. Bo Anioł Pański taką ją lasnością ogarnął, że nikt na nią spojrzeć nie mógł. I tamże cudownie podana iey była szata biała, którą na się wzięwszy nagość swoją okryła.

Dziw-
Pański.

Przyśledł to tym syn Starosty Urbana, chcąc panienkę tak cnotliwą zepchnąć, którego diabeł udawiał. Lecz za modlitwą Agnieszki ś. ożył, i począł wyznawać prawdziwego Boga.

Popi pogańscy wzruszyli pospol-
stwo, udającą za czarownicę, właśnie iako też i na Lucyę ś. mówili, i po-
dowiedli starostę że ją do ognia skazał:
który

Męcz-
stwo i
śmierć.

II.
Jeżeli nad
nie jest mo-
ciowy.

Potym ukazuje na nieogarnioną moc Bożą mówiąc: Bopćcie się Bo-
ga, który i duszę i ciało zatracić może
w piekle. Wielkie to są i poważne
słowa. Prześladowncy mają moc
wielką: Ale Bog daleko większy.
Bo i duszę i ciało zatracić może, nie
docześnie tylko, ale i wiecznie w piekle.
A tak straszyć się go bać, jeżeli tych
którzy tylko zatracają ciało. Drey
nieogarnioney mocy Bożej mówi też
indziej Pan Jezus w te słowa: Nie
bopćcie się tych, którzy ciało zabijają, a
potym nie mają, co by więcej uczynili.
Ale wam okazę kogo się bać macie,
Bopćcie się tego, który gdy zabije, ma
moc wrzucić do piekielnego ognia. Za-
iste powiadam wam, tego się bopćcie.

Obserwa-
tio.

A tu znowu widzimy, nie tylko że
piekło jest, do którego wszelki niemier-
ny, i niebożny człowiek, także Apo-
stata i z duszą i z ciałem należy: Ale
też je moc Boża takowa jest, która i
duszę ogniem piekielnym utracić mo-
że. Co więc pamiętajcie przeciwko
temu, którym się to zda rzecz niepo-
dobna, aby dusza cierpieć miała. Bo
sto iasnie słyszyście, że Bog i ciało i
duszę w ogień piekielny podawa.

O wszelkomożący Panie, iakoż się
tu nie lękać? Strach wielki, w ogniu
doczesnym gorzeć, a coż w onym wie-
cznym? Zaden tedy z nas dla docze-
sney męki Boga i słowa tego s. nie od-
stępuy, niech was nie nie uwodzi Apo-
statom niektórych niestateczność. Bo
mowi Augustyn s. na on czas będą
się bać, teraz się bać nie chcą. Na
on czas, gdy z duszą i z ciałem do ognia
wiecznego podani będą.

Łecz podziwy daley.

Com wam teraz powiedział w pier-
wszej części, potwierdza tego Pan
Jezus w drugiey, przykładem od-
wroblifow wziętym, ukazując na-
przed lichą ich cenę. Potym opa-
trność Bożą kolo nich zalecając, a
naostatek nas ku konsyderacyi i uwaga-
naniu iey upominając.

O pierwszym mówi: Jeżeli dwu
wroblifow za pieniądź nie przedają? I.
Wroblif nie barzo jest wzięty, nie
przeto samoje skodnik wielki, ale że
też i do pokarmu nie sposobny. A
przećie nam nań Pan Jezus ukazuje.
Nie ukazuje na Patryarchy, na Pro-
roki ani na inne ludźie święte, ale na
wzgardzonego a lichego ptaka, wła-
śnie iako też i indziej mówi: Poyr-
zyście na ptaki niebieskie, iż nie sieią
ani żną, ani zbierają do gumien, a
wždy Ściec was niebieski żywi ie.

O drugim mówi: A wždy ieden z
tych nie upadnie na ziemię, okrom
Dyca waszego. Dziwować się zaiste
musiemy tak dożornej opatrności
Bożej. Na wroble, wstępują na
wsiach, każdy wrze. Bo skodnicy
wielcy. Bo przećie Bog ma takie sta-
ranie o nich, że bez tego woli żadnego
nie zabija, nie uchwycą. O dziwna
opatrności. Toć tu już upaść musi
błąd onych Filozofow którzy rozumie-
li, że Bog o ziemskie rzeczy starania za-
dne go nie czyni. Bo jeżeli o wroblifach
biednych Bog staranie ma, a coż
o innym stworzeniu rozumieć będziecie?

O trzecim mówi. Pan Jezus:
Włosy głowy waszey wshytkie policzo-
ne są: Nie bopćcież się tedy, wiele wro-
blifow wy przewyżście. O zaiste
wiele. Bo mowi Chryzostom s. że
człowiek dla Boga, ptak dla człowieka
stwor-
I.
Złota cena
wroblifow
Matt 6, 26
II.
Zalecenie
Opatrności
ści Bożej.
Cic. Lib.
de Nat.
Deot. in
princ.
III.
Upomnie-
nie ku u-
ważaniu o
opatrności
Boskiej.
in 6. cap.
Marth.

stworzon jest. Żadnemu stworzeniu Bóg takowej miłości nie pokazał, iaką pokazał człowieku, którego i na wyobrażenie swe stworzył, i w upadku ciężkim krwią Syna jednorodzonego odkupił, i nad wszelkim stworzeniem swoim przelożył i postanowił. A iakoż się on starać nie ma?

Coż rzekę o tym? Że i włosy głowy naszej policzył? Coż jest podobieństwo nad włos człowieka, który gdy balwierz z głowy zdejmie, iada kto wymiecie? A wszdy i o tym Pan Najwyższy wie, i przestrzega tego, aby nie spadł z głowy okrom woli tego.

Przekroga A iż tak jest, nie tylkoż staranie nasze nań wkładamy, ale też nie boimy się żadnego niebezpieczeństwa, zwłaszcza w rzeczy sprawiedliwej, a osobliwie gdzie to idzie, o Wiare, o Boga, o Sumienie, Pan Bóg nas sam strzedz będzie, że i włos biedny z głowy nie spadnie, namet się i za nie uroni. Bó mowi Augustyn s. **Serm. de Verbo Domin.** Czego się człowiecze obawiaś? Nie tylko włosy twoje, ale i ty Bóg policzył. O nieszczęśliwi ludzie, którzy lada czym przestraszeni, Boga i Kościoła tego z bojaźni odstępują.

Postępniż daley.

III. Eż e ś. c. Trzeciej a ostatniej części, ukazuje Pan Jezus naprjod zapłatę tych którzyby go wyznali, potym kajń tych, którzyby się go zaprzeli.

I. Baptata wyznawcom. Wyznanie dwoiakie. O pierwszym mowi: Wszelki któryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, który jest na niebie. Rozumienie te słowa dobrze. Wyznanie dzieje się od nas dwoiakó: Jedno usty, drugie krwią.

II. Usty Usty wyznali go naprjod miedrecy

oni ze wschodu słońca, którzy przysie: **Matt. 2.** chawszy do Jeruzalem, pytali się o nim mówiąc: Gdzie jest on nowo: narodzony Król Żydowski? Usty wyznał go Jan Chrzciciel, gdy rzekł: Oto **Jan. 1.** Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Tak go wyznał i Filip, mówiąc do Natanaela: Należliśmy Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret, o którym pisał Mojżesz w zakonie i **Prorocy.** O święte a zbawienne wyznanie. Serce bowa wierzone ku sprawie **Wym. 10.** wiedliwości, ale się usty wyznanie **10.** dzieje ku zbawieniu, mowi Paweł s.

Krwia zaś wyznali go męczennicy s. A między nim Szczepan s. **Pro-** tomartyr, męczennik nappierwszej **Krwia.** Nowego Testamentu, z którego wzor i przykład wzięwszy Apostołowie i **Di. 2. 8.** inni wierni, krew ku wyznaniu nauki Pana Jezusowej hojnie i szczerze wlewali. Wierne im towarzystwa pomogła i Agnieszka s. iakośmy wyżej wspomnieli. Boże daj Kościołowi twemu i dziś takich wyznawców wiele.

Stuchajcież co za upominek Pan **Godność** Jezus wyznawcom swoim obiecuje? **wyznam:** Wyznam go Ja też, prawi, przed **com state-** Oycem moim, który jest na niebie. **cznych.** O iaka godność będzie, gdy Pan Jezus wyznawce swe przed Oycem swoim stawi, i składając korony na głowy ich rzecze: Oto ci którzy mię **Obiaw. 12.** wyznawali na świecie: i wybielili sąty swe we krwi mojej, nie litując **Mabr. 5.** zdrowia swego dla mnie. W ten czas staną w wielkiej śmiałości przed **Obiaw. 7.** ciałem tym, którzy ich tu trapiłi, przyobleczeni w sąty białe, trzymając palmy w ręku, i korony chwalebne go zwycięstwa na głowach swoich. I zostaną jawne przed tronem Bożym, i ku-

i służyć mu będą w dniu i w nocy w kościele tego ś. Ten godności przypatrując się Ambroży ś. mówi: Lepiej jest dla Chrystusa żyć w cierpieć, niżeli królować na tym świecie.

II.
Rajny Apo-
statow.

Z drugiej strony słuchajcie i taką kazią Pan Jezus Apostatom niestatecznym grozi? Powieda tak, A wszelki który się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprzy się go i ja też przed Oycem moim, który jest na niebie. Zapieraiać się Pana Jezusa iedni z miłości rzeczy doczesnych, drudzy z boiaźni mać i śmierci.

Skłaje
do Aposto-
w.

Miłość
rzczy do-
czesnych

Z miłości rzeczy doczesnych ci, którzy dla dobrego mienia, dla urzędow, dostoięstw, pokoju, od słowa Bożego odstepują, więcej miłując ciasto niżli duszę, więcej ziemię niż niebo, więcej doczesne niżli wieczne dobra. Ale iakie ich śalenie, i woli ludziom Boga opuścić, dla krociuchnych wziasow wieczny on byt w niebie utracić.

2.
Boiaźni
mać
i śmierci.
Lib. 5. c. 1

Drudzy zaś czynią to z boiaźni mać i śmierci, iako Ezebiusz o dzieśiąci piśe, którzy z boiaźni mać Chrystusa się zaprzeli. Ale i ci nie uważają, że utrapienia doczesne nie są równe ku onej wiecznej chwale. Aż nie lepiej tu na wchile, niż na onym świecie na wieki cierpieć? Aż nie lepiej tu żywota ukrocić, a w niebie

go przedłużyć? Aż nie lepiej tu żywota stracić, a w niebie go naciesić?

O niebezpieczliwi Apostatowie. Słuchajcie co Pan wasz mówi, któremuście wiary nie dotrzymali: Zaprzy się go i ja też przed. Oycem moim niebieskim. O straszliwe słowa. Coż nad to żalosniejszego być może? Co rzecześ mizerny człowiecze, gdyć Pan Jezus rzecze: Nie znam cię. Odstąp ode mnie. Nie wiem o tobie. Nie masz części i dziedzictwa ze mną. Zaślugi moje tobie nie należą.

A iż tak jest spróbujcież a doświadczyć się, Chrześciane mili, iezliście gotowi wyznać Pana Jezusa przed światem, a nigdy go nie odstąpić? Obaczcie iezli czujecie w sobie takową miłość, iaka była w Agnieszce ś której ani miłość rzeczy doczesnych, ani boiaźni mać i strasnej śmierci, od Pana Jezusa oderwać nie mogła.

A Ty, o Panieńskie Dziecię, Jezu, Synu Boga żywego, który masz w mocy dusze i ciała nasze, spraw w nas pożyteczną boiaźń Boga Najwyższego, abyśmy na opatrności iego pelegając, więcej on wieczny, niżeli doczesny żywot miłowali, i ciebie z Oycem i z Duchem Ś. Boga w Trójcy Ś. iedynego statecznie wyznawali, Amen.

Zamienie
nie.

25. Jan.

Na dzień Nawrocenia ś. Pawła,

Łekcyja z Dzieiow Apostolskich w 9. Rozd. v. 1-22.

A Saul ięszce dychając groźba i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, przyśedł do najwyższego kapłana: I prosił go o listy do Damasku do bożnic, iż iezliby tam znalazł ten drogi które może albo niewiasty, aby je związane przywiodł do Jeru-

Jeru-

Jeruzalem. A gdy iachął, stało się, gdy się przybliżał do Damasku, że z czerka oświeciła go światłość z nieba. A padłszy na ziemię, usłyszał głos do siebie mówiący: Saulu, Saulu, przecz mię przesładujesz? Tedy rzekł: Ktoś jest Panie? a Pan rzekł: Jam jest Jezus, którego ty przesładujesz. Trudno tobie przeciw ościemowi wierzyć. A Saul drżąc i bojąc się, rzekł: Panie, co chcesz, abym ja uczynił? a Pan do niego: wstań, a wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, co byś ty miał czynić. A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiewszy się; głos tylko słysząc, ale nikogo niewidząc. I wstał Saul z ziemi: a otworzywszy oczy swoje, nikogo nie widział. Tedy uiawszy go za rękę, prowadzili go do Damasku: Rędy był trzy dni nie widząc i nie iadł ani pił. A był niektory uczeń w Damasku, imieniem Ananiasz; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiasz! a on rzekł: otom ja Panie. A Pan rzekł do niego w widzeniu: Ananiasz! a on rzekł: otom ja Panie. A Pan rzekł do niego: wstań, a idź na ulicę, która zowia Prosta, a szukaj w domu Judowym Saula imieniem Tarsenczyka: abowiem oto się modli. I widział w widzeniu męża, imieniem Ananiasza wchodzącego, i rękę na się wkładającego, aby przejrzał. I odpowiedział Ananiasz: Ananiasz: Panie słyszałem od wielu o tym mężu, iako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. I tu ma moc od najwyższych kapłanów, aby wiązał wszystkich wzywające imienia twego. I rzekł do niego Pan: idź; abowiem ten mi jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed Poganami i Królami i przed syny Izraelskimi. Abowiem Ja mu ukazałem, iako wiele musi cierpieć dla imienia mego. I poszedł Ananiasz, i wszedł do onego domu, a włożywszy nań ręce, rzekł: Saulu bracie, Pan mię posłał, Jezus on któryć się ukazał w drodze, któregoś iachął, abyś przejrzał, a był napełniony Duchem Świętym. I zarazem spadły z oczu jego iako łuski; i wnet przejrzał: a wstawszy, ochrzczony jest. A wziawszy pokarm, pośilił się. I był Saul z uczniami, którzy byli w Damasku, kilka dni. I zaraz kazał w bożnicach Chrystusa, że on jest Synem Bożym. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, i mówili: izali to nie jest ten, który burzył w Jeruzalem te, którzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyszedł, aby ie związał, wiodł do najwyższych kapłanów. A Saul tym więcej zmacniał się, i zawstydział żydy, którzy mieszkali w Damasku; dowodząc, iż ten jest Chrystus.

Dziśienśy dzień nawrocenia s. bowiem z Saula stał się Paweł, z ty-
Pawła, Chrześcianie nazywają Apostoła, z wilka baranek, że
si, choćby cudownym dniem łwa pokorna owieczka, z Faryzeusza
nazywał, stąpnieby to uczynił. Dziś kaznodzieja taki, że go świat boday
miał.

okrutności pomagało i to, że się między Saryzeuszami schował, którzy okrutnie Kościół Chrześcijański prześladowali: Konwersacya wielka rzecz: a nałog drugie przyrodzenie.

Przeestroga
rodzicom.

Przeto rodzicy, bierzcie przestrożę, wy mówię którzy syny swe między wilcze żeby nie urosły. Prawda jest, że ludziorom młodym nauk potrzeba.

Amosou.

Nauki bowiem, iako kiedyś Krejus do Cyrusa mówił, są rzodtem wszelkiego dobra. Wszakże na takowe miejsce ie dawacie, gdzieby się w wierze nie mienili. Nigdyby był Paweł takim adwersarzem Chrześcianom nie był, gdyby się był od Saryzeuszow tego nie nauczył, gdyż.

Czego się świeża skorupa napile, Nierychło tego zapachu wymyie.

In festo
convers.
Pauli.

Nadulfus upatrzył w Pawle czworaki sposób prześladowania, między który składzie i nałog. Prześladował prawi, umysłem, bo tchnął. A iako dech zewnętrzza, tak żył uczynił z umysłu pochodzi. Prześladował słowem. Bo groził. Tchnął prawi groźbami. Prześladował uczynkiem. Bo wiązał i mordował, mandaty sobie u Książy Kapłańskich wyprawując. Prześladował i nałogiem. Bo czego się nałożył, tego poprzestać nie mógł, pości go Pan najwyższy łaską z nieba nie oświecił.

Tę były przyczyny okrutnych zamysłów Pawłowych przed nawroceniem iego.

Podźmyż daley.

II.
Część.
Ofoliczno-
ści.

Stawia nam przed oczyma Łukasz s. nawrocenie iego we trzech okolicznościach: Ukazuje naprzód kiedy? Potym gdzie go Pan Jezus nawro-

cił? A naostatek co za sposobu, nawracając go, zająwał.

O czasie mówi: Gdy już był w drodze. Jawnie, że zwołeniicy Panscy, już byli usłyszeli o tym, iż Saul do Damasku iedzie. Zaczni bez pochyby rzucili się wszyscy do modlitwy. Uważcież u siebie uczciwe Panie, w jakim strachu musiałby być, na on czas Panie Damaszenskie, gdy do miasta dono znać, że Saul już w drodze, i już się do Damasku spieszy. Procz tego białegołowy z natury się boją: Lec tam samo niebezpieczeństwo boiaźni i strachu dodawało, gdy im już nie była było, iedno abo się dać pojąć, abo Chrystusa odprysnąć. Tak ci Pan Bog na wybrane swoje roznajate trwogi i niebezpieczeństwa dopuszcza. Wszyscy bowiem, którzy po bożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.

Miejsce nawrocenia ukazując Łukasz s. powieda, że się stało nie daleko Damasku. Ci którzy tam bywali, powiedaia, że to miejsce jest pot mile od Damasku. Zbudowano tam Kościół: Chrześcijanie mają tam pogrzeb swoy. Na tym miejscu począł Pan Jezus osobą swą Saula nawracać, daiać znać że on okrutnikom i prześladowcom kres zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Zarao Krol Epipski z ludem swoim puszczony się w pogonią za syny Izraelskimi, przbiegli za nimi aż do brzoza morza, ali ich tam Pan potopił, że żaden z nich nie ušel. Sennacheryb Krol Assyryjski obiecomat sobie wziąć miasto Jerosolimskie, ale mu Pan powiedział: Zatożę kolce moje za nozdrza twoie, a wędziłto mole wprawię w geby twoje.

I.
Kiedy?

2 Tym. 3.
12.

II.
Kiedy?

2 Mow. 17.

314. 37. 19.

le, i wróć cię tą drogą, którą przy-
szedł. I tak się stało. Bo oney nocy A-
nion Pański pomordował sto osmdzie-
siąt i pięć tysięcy ludu w obozie Asy-
ryjskim, co widząc Sennacheryb ru-
szył się, i odciągnął precz od miasta.
O przedziwna opatrności! Uwaja-
jąc to Dawid, mówi: Panie porwi
puklerz i tarczę, a powstań na ratu-
nek mój: Dobądź wrocznie, a staw
się na drodze przeciwno tym, którzy
mię prześladowią. A iż tak jest, iakoż
tu Panu temu nie ufać? Iakoż się nan-
nie spuścić?

Psalm 35,
2.

III.
Zako? Sposob nawrocenia był dwoiaki:
zniewala go sobie Pan Jezus, na-
przód światłością z nieba: potym
głosem swoim.

I.
Światło-
ści z nie-
ba. O pierwszym piśmie Łukasza. w te slo-
wa: Tedy z przetka oświecił się oko-
to niego jasność z nieba. O dziwny
sposobie nawrocenia! Ta światłość
była świadectwem przytomności

Jan. 1, 9. Pana Jezusowego, który jest prawdzi-
wą światłością oświecającą wszel-
kiego człowieka przychodzącego na
ten świat. O iak gorący ogień mi-
łości Boga i bliźniego ta światłość w
Saulu zapaliła! Słuchajcie Chry-
zostema, co mówi? Iakoż żelazo w
ogniu wypuszczone wszętko się stawa
ogniste: tak Paweł ogniem miłości
zapalony był ku Bogu i bliźniemu.

Ognień mi-
łości Bo-
żey w Pa-
wie. O drugim piśmie Łukasza. w te slo-
wa: Tedy z przetka oświecił się oko-
to niego jasność z nieba. O dziwny
sposobie nawrocenia! Ta światłość
była świadectwem przytomności

Rzym. 8,
35. 38. 39

rzeczy, ani przyście, ani wysołość, ani
żadne inke stworzenie, nie będzie nas
mogło odłączyć od miłości Bożej,
która jest w Jezusie Chrystusie Pa-
nu naszym.

O miłości tej bliźniego w tymże li-
ście mówi: żądam ja sam, abym się
stał odłączonym od Chrystusa za bra-
cia moie. O gorąca miłości! Chciał
ten Apostoł na wieczne zginienie po-
dany być, aby iedno narod ży-
domski od Boga odrzucon nie był,
ieźliby to być mogło. O szczęśliwa
światłości, która tak gorący ogień
miłości Boga i bliźniego w tym A-
postole zapaliła.

Ognień mi-
łości bli-
źniego.
Rzym. 9, 8

Zoć był pierwszy sposob nawroce-
nia Pawła s.

O drugim piśmie Łukasza s, że padłszy
na ziemię, usłyszał głos mówiący do
siebie: Saule, Saule, czemu mię prze-
śladowiesz? O złote a wielkie pociechy
pełne słowa! Dwakroć mówi, Sau-
le, Saule, aby i uszy i serce tego przera-
ził. Pierwsze słowo, jest słowo Zakonu,
drugie, słowo Ewangelii. Pierwszym
słowem ukazuje mu na grzechy jego,
drugim na miłosierdzie swoje. Po-
szedł coś Pan Jezus na obietnicę w
pieśni Salomonowej, który mówi:
Nawróć się, nawróć się, o Sula-
mitko: nawróć się, nawróć się, niech
na cie patrzymy.

Głos
swoim.

A iż mówi: czemu mię prześladow-
iesz? choć nie tego, ale Kościół tego
prześladował, dla tego to uczynił iako
Augustyn s. piś: abyśmy nie rozu-
mieli, że odłączona jest głowa od ciała.
I aby dać znać, że kto członki tego
prześladuje, ten iego samego prześla-
duje. Przeto też i indziej przez Pro-
roka mówi: Kto się was dotyka,

Pieśń 5, 6
12.

Sup. Psalm,
90.

Zach. 12.

zrę-

Pocięch. żezienice się oka mego dotyka. A tak ukazujcie nam tu dwójkę pocięch.

I. Jedną, że on Kościół swój nigdy nie opuszcza. O ile piśe Pli-
Kościół niusz, że oka swego od gniazda, by się
swego nie naprzyjczy wybił pod obłoki, nie od-
opuszcza. wraca, ale storo namniem bacz, że

Lib. Nat. mu się inny ptak do gniazda przybli-
Hist. ża, młodym co wstok na pomoc przy-
latuje. Coż innego czyni Pan Je-
zus? iedno wstąpiwszy do nieba, na
Kościół swój, pilne oko ma, strzegąc i
broniąc wiernych swoich od wszelkich

Mat. 28. złej przynagody. Przeto też powie-
20. dział: Oto iam jest z wami, po wszy-
tkie dni, aż do skonczienia świata.

2. Druga pocięcha nie mniejsza, a
Kościół zwłaszcza gdy nas co dolega, on sam
tem swoim pospółtu z nami cierpi. Cieszyła się
spotnie tym ona święta męczenniczka Feli-
cięci. citas, którą gdy dla wiary do więzie-
nia podano, a była brzemienna, apo-
stym już bole rodzące na nią przycho-
dziły, i poczęta wołać: rzekli do niej

stróż: już dziś tak wołać? a coż iutro
będzie? Odpowiedziała im, teraz
cierpię według dekretu Bożego, iako
niemiasta pełna boleści: lecz iutro nie
ia będę tylko cierpiąca, ale i Pan Je-
zus Zbawiciel mój we mnie, który po-
wiedziało: Saule, Saule, czemu mnie
prześladujesz?

S. Felici- A tak, słuchacze moi najmilsi, ule
as. możecie sobie, gdy iakie niebezpieczeń-
stwa i turbacje dla wiary następują:
nie podobna rzecz aby was Pan Je-
zus opuścić miał, ponieważ się tu o-
żywa: że kto was prześladowie, tego sa-
mego prześladowie.

Upomnie- To z strony wtorej części.
ni. Trzeciej a ostatniej części, uka-
żujcie nam już Łukasz 5, iako się

III. **Część.** **W**trzeciej a ostatniej części, uka-
żujcie nam już Łukasz 5, iako się

Saul Panu Jezusowi przy nawro-
ceniu stawia? chcecie wiedzieć stu-
chajcież.

Trzy rzeczy o nim przypomina: **Dokleśno-**
naprzód pyta, Panie, ktoś ty jest? po-
tym chce wiedzieć, co mu kaze czynić?
a naostatek, czyni wszystko według wo-
li Pańskiej. **ści.** **D**święta powolności!

Naprzód tedy mówi: Ktoż ty jest **I.**
Panie? Obaczcież iako się Saul uni-
ża. Jezusa Nazareńskiego, którego
prześladował, Panem zowie, i chce
wiedzieć, co jacy jest ten, który woła:

Przecz mnie prześladowieś? Zakaćby
pokora i w nas urosć miała, kiedy
nas Pan podawa w utrapienie, a

iakoby z ziemie poniza, abyśmy zna-
wali grzechy nasze. Ale ach nieste-
tyż, czysto krocieśmy podobny onym,

o których prorok Jeremiaś mówi: **Jer. 1, 3.**
Bieście, ale ich nie boli: mniemają ie
obracać, ale nie chcą przyjąć kara-
nia: zatwardzili oblicza swe nad opo-
kę, nie chcą się nawrócić.

Uchowaj
Chryście Jezu tego!

Słuchajmyż co Saulowi Pan Je-
zus odpowiada? mówi: Jam jest Je-
zus, którego ty prześladowieś. **Odpowiedz**
Pańska. O Jezu

Zbawicielu świata, trudnaż z tobą
moyna! Przeto też doklada, najmil-
si: Trudno tobie przeciw ościeniom
wierząc.

Grekowie, iako Euryppides
i Pindarus przypominają, mieli przy-
powieść, którą też Łacinnicy od nich
wzięli, iako u Terencyusza czytamy:

Wierząc przeciw ościeniom. Uży-
wali tej przypowieści, ilekroć mówili
o iakiej rzeczy, którą człowiek sam so-
bie płodzi.

Bo kiedy kto przeciw o-
ścieniom wierzy, nie temu ale sobie
płodzi. Tak też kto przeciw Bogu
woynę podnosi, toż właśnie czyni co

1 ow,

In Bachis
Pythior. 5
In Phorm.

Przykady. i ow, który przeciw ościeniowi mierzga, i miasto zmięciostwa, sam się obraża. O tak siła przykładom i dawnych i terażniejszych mamy. Julianus Cesarz iadąc na wojnę przeciw Persom groził Chrześcianom wielkiem prześladowaniem, byle się nazad wrócił. Libanius Sofista pytał w Antiochii jednego: Co was ciesielski syn czyni? odpowiedział mu: Trunę Panu twemu gotuję. W kilka dni potem Julian na onej wojnie zginął. Czemu? trudno mu było przeciw ościeniowi mierzgać.

Upomnie- nie. A tak strzeżcie się Monarchowie, nie ościerajcie się o tego Pana. Pan to moży, niemaś przeciwko niemu mocy, ani rady, ani mądrości. Naszmieie się z was, i winiweż zamysły wasze obroci i pohasbi.

II. Stuchajcież co daley Saul czyni? mówi tak: Panie, co chceś, abym ja czynił? Diała odmiana. Saul nie zostawa w onym iadomitym przedsięwzięciu swoim, iako Julian Apostata, który na wojnie postrzelony będąc, frem swoje garścią chwytak, i wzgoreż rzucając mówił: O jużes mię teraz zwyciężył Galileczyku, jużes mię zwyciężył! O nie tak Saul: ale natychmiast widząc koto siebie wielką moc Bożą mówi: Panie coż chceś abym czynił? Pyta się o woli Bożej, maigc serce do pokuty i uznania gotowe i powolne.

Tajemni- ca. Obaczcież tu tajemnicę. Pan Jezus okrzyknął Saula pięcią słow mo- wiąc: Saule, Saule, przecż mię prześladowieś? Jakoby bolejąc i żałując się nań, że prześladowaniem swoim pięciom ranom iego nową boleść zadawał. Saul też tedy pięcią mu się słowy ozywa i mówi: Panie, coż

chceś, abym czynił? a temi słowy daleko się więcej Saul ozdobił, niżeli Benjamin, pięćorgiem śat, które mu Jozef darował. O święteż to tedy a zbawienne słowa!

Pięć rzeczy są, które Bog cżowie- kowi przekłada, aby go nawrocił: pierwsza jest, co ma wleżyć: druga, co ma czynić: trzecia, czego się ma strzedz: czwarta, czego się ma spo- dziwać: piąta, czego się ma bać. O- toż Saul o te pięć rzeczy pyta się, gdy mówi: Panie, coż chceś abym czynił? iakoby chciał rzec: Panie, coż chceś, abym wierzył? coż chceś abym czynił? czegoż chceś, abym się strzedz? czegoż chceś, abym się spodziewał? czegoż chceś, abym się bał?

Stuchajcież, co mu na to Pan Je- zus odpowiada? mówi mu: winidz do miasta, a tam ci powiedzą, cobys ty miał czynić? O przedziwny Jezus! Obaczcie, Chrześcianie mili: mogł mu być zaraz powiedzieć, co miał czynić, lecz nie uczynił tego, ale go ode- stał do Ananiasha zwołeniśa, i tam się ma wypowiedzieć, cobys czynić miał. Tę- 1. jest i dziś wola Boża, abyśmy się u- sług Bożych, o drodze zbawiennej py- tali. Bo powiedział Pan Jezus: 2. Kto was słucha mnie słucha. A na drugim miejscu: 3. Maigc Mojżesa i Proroki, niechże ich słuchaj. 4. Na ostatel już obaczmy posłuszeń- stwo Saulowe: 5. Podniosły się z 6. mie, dał się prowadzić do Damasku. 7. O pretka a niespodziana odmiano! 8. Właśnie iakby teraz patrzył na 9. Abrahama Patriarchę, któremu gdy 10. Pan Bog rzekł: 11. Wynidz z 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

III. Posłuszeń- stwo Saulo- we. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

ję. Nie rozmyślał się Abraham, ale zaraz wyszedł, iako mu Pan rozkazał. Także i tu Saul uczynił, wstałszy dał się prowadzić do Damasku, mówiąc iakoby z Dawidem one słowa: Gotowe jest serce moje Boże, gotowe jest serce moje.

Al tak ukazuje się tu wielka moc i skuteczność słow Bożych, tak iż słusnie mówić możemy: Głos Pański jest mocny, głos Pański wielmożny. Albo

Jer. 23, 29. i z Jeremiašem: Słowo moje iakali nie jest iako ogień? i iako młot kruszący skałę? Co też uważając i Apostoł

Rod. 4, 12. mówi: Żywe jest słowo Boże i skuteczne, i więcej przenikające, niżeli miecz na obie strony ostrzy.

Al co przydawa Łukasz 5, że ci co z nim byli, wzięli go za rękę, i wiedli do Damasku, gdzie był przez trzy dni, nie idąc ani płac, powiedała niektórzy, albo raczej domyślali się, że w ten czas był zachwycony aż do trzeciego nieba, iako o sobie sam piše

2 Kor. 12, 2. w te słowa: Znam człowieka w Chrystusie, przed czterdziestą lat się to działo, (ieźli w ciebie, niewiem, ieźli przez cię, niewiem, Bog wie) który zachwycony był aż do trzeciego nieba. Bo iż tu czterdziestą lat wspomina, chcąc tego niektorzy domodzić, że się to działo przy nowroceniu jego, zwłaszcza że o tym pisał osmego roku Cesarza Nerona, do których gdy przydamy czterzy lata Cesarza Galusa, a dwa Cesarza Tyberysa, uczyni właśnie lat czterdziestą.

Co my wiedząc, słuchając moi mili, Samalecie. uczymy się także, słuchać głosu Pana Boga naszego. Wola i dziś na nas rozmawiać. Aż to nie głos Boży, kiedy was co kazanie do pokuty napomina? aż to nie głos Boży, kiedy ogniem, głodem, powietrzem morowym nawiedza? aż to nie głos Boży kiedy wojnę i miecz nieprzyjacielski dopuszcza? Na tak straszliwe głosy Boże, ozywaj się, mówiąc: Panie, coż chcesz abym czynił? Bo pewnie ieźli się nie ozwiem, i nie będiesz się badał o woli Bożej, zginać musisz na wielki.

Dziś nawróć się każdy od złej myśli swojej, od złej mowy, od złego uczynku swego: nawróć się nawet i od złej wiary twojej, a ogarnie cię Pan Jezus iasnością swoją z nieba. Reczcie, iżli się nie nawrócicie, ogarnie was nie światłość niebieska, ale on gorący piekielny ogień: usłyszycie nie on wdzięczny, ale straszliwy głos Pański, ukaza wam nie do Damasku, ale do piekła: nie do Ananiasza iako Pawłowi, ale do diabła, i Aniołowi jego.

Al ty najśłodszy Jezu, przez niewinną a gorzką mękę twoją, którąś nas grzeszne odkupił zmiłuj się nad nami nędznymi, nawróć nas, a będziemy nawróceni, zbaw nas, a będziemy zbawieni. Al po tym doczesnym żywocie przypimi nas do żywota wiecznego, w którym z Oycem i z Duchem S. żyć wieś i krolować na wieki, Amen.

Na tenże dzień Nawrocenia S. Pawła,

Ewangelia u Matteusza 5. w Rozd. 19, 27-29.

Tedy odpowiadając Piotr, rzekł mu: otośmy my opuścili wszystko, i posłuszyliśmy ci tobie, coż nam tedy za to będzie? A Jezus

im rzekł: zaprawdę powiadam wam: iż wy, ktorzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiedzie Syn człowieczy na stolicy chwasy swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sadzac dwanaście pokolenia Izraelskie. A każdy, ktoby opuścił domy, albo bracia albo siostry, albo oycę, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę, dla imienia mego, sto kroć więcej weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

Nie słyszymy nic w tej Ewangelii, Chrześcianie mili, o nawroceniu S. Pawła, o którym się dziś właśnie mówić zwykło: a wszakże mamy tu inne nauki, które mi się pamiętce dzisiejszej dogodzić może. Ukazuje nam ta Ewangelia, z jednej strony, ca wszech nawrocent i przez pokutę z Bogiem pojednani grzesznicy czynić: a z drugiej, czego się pewnie spodziewać maig? Piękna zaiste i ucieśna materya. Coż nam dziś pilniey i potrzebniej uważać potrzeba? czyli nie ku temu końcowi nawrocentu S. Pawła obchodzimy? abyśmy się z nim nawrócimy, wieczny żywot otrzymali? inaczej nie jest. A tak będziemy teraz o tym mówić, rozdzielimy Ewangelia na dwie części.

W pierwszej mamy, pytanie Piotrowe.

W drugiej, odpowiedź Pana Jezusowe.

W słuchaniu tych dwu części, myśli swe prośbę uspokójcie.

Panie Jezu, sprawu was Duchem S. żebyście pociechą wszytkiego wysłuchali, i całym się sercem nawrócili, Amen.

I. Część.

proponowa dwójka.

Pytanie Piotrowe takie było: Otośmy my opuścili wszytko, i posłaliśmy za tobą, coż nam tedy za to będzie? Odmierzecy Piotr w tych słowach Panu Jezusowi proponuje;

pierwszą, że dla niego wszytko opuścili: drugą, że go naśladowali.

Naprzód mówi: Otośmy my opuścili wszytko. Kroć przed tym przypadek młodzieniec ieden bogaty do Pana; i pytał go: co by czyniąc otrzymać żywot wieczny? Ukazał mu Pan do zakonów mówiąc: Chceśli wnieść do żywota, przestrzegaj przykazań: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czci oycę i matkę, a bliźniego swego miłuj jako samego siebie. Dawał się na to młodzieniec: i tam tego wszytkiego strzegł od młodości swojej, czegoż mi leżcie nie dostawa? Odpowiedział mu Pan Jezus: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, przedaj wszytko co masz, a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a potem przyśledź naśladować mię. Usłyszawszy to młodzieniec poszedł smutny, abowiem miał majątności wielkie. A Pan Jezus rzekł do uczniów swoich: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnidzie do królestwa niebieskiego. Piotr słysząc to rzekł: Otośmy my opuścili wszytko.

O tym opuszczeniu pisze Matt. 4. że Piotr z bratem swoim Andrzejem opuścimy sieć, szli za Panem. Jakub zaś z Janem łodzi i oycę swego. Drudzy zwoleńcy też według kondycji swej dobra swe opuszczali. Na to tedy ukazując tu Piotr mówi: Otośmy my opuścili wszytko. Ach Pie-
K trze

I. Opuśczeni
ni wby-
kiego.

Matt. 19,
17, 23.

Matt. 4.

trześ, czyli tak wiele ścieci wasze ko-
 szuig, że ie Panu na oczy wyrzucasz?
 Takci to pospolicie, dobra doczesne
 wielce sobie ważymy, a nie pamięta-
 my ani uważamy, że to wszystko mar-
 ność. Już daleko opatrznien Pa-
 weł ś. mówi: Mam sobie wszystko
 za śmieci, abym Chrystusa zyskał.

Sily. 3, 8.

II.
 O nasla-
 dowaniu.
 Jan. 1.

Pomtore mówi Piotr: I nasla-
 dowaliśmy cię. Jakoby chciał rzec
 Piotr: Na wezwanie twoie, ślismy
 za tobą. Przyznać to musim Apo-
 stołom ś. Nie odstraszyła ich nic
 wżgarda osoby Pańskiego, że go Zn-
 dowie znać nie chcieli. Nie odstraszyła
 żądrosć i nienawiść. Szaryzeuszowi i
 nauczonych, w Piśmie, którą prze-
 ciwno niemu mieli. Nie odstraszyło
 ubóstwo o którym sam powiedział:
 Eżli maig iamy swote, i ptacy gniazda
 swoje, a Syn człowieczy nie ma, gdzie-
 by głowę swoię skonił. Owa zgoda za-
 dna ich rzecz, nie zgorzyla Słusnie te-
 dy mówi Piotr: A posłismy za tobą.

Matt. 8, 20

Pytanie
 Piotrowe.

Pytanie iuż z tym następuje, mo-
 wi bowiem Piotr: Coż nam tedy za
 to będzie? Obaczcież tu krewość czo-
 wieczą w Pietrze. Chce aby mu się
 tego ścieci, i łodziłtore dla Pana opu-
 ścił, nadgrodził. Lecz nie mieymy mu
 za jte, i w nasci się podobne wady napy-
 duig. Przeto raczej tu uważaymy, co
 wszyscy nawroceni, i przez pokutę z
 Bogiem pojednani grzesznicy czynić
 maig? Trzy rzeczy im tu Duch Ś. u-
 kazuje. Jedna, potrzeba im wszystko o-
 puścić: druga, Pana Jezusa nasla-
 dować: trzecia, nie pytać się o nad-
 grodzie.

Relwizyta
 nawroce-
 nych.

I.
 Wszystko
 opuścić.

Naprzód tedy potrzeba wszystko o-
 puścić. A to iako Krates Tebanus
 umysł swoy do nauk skoniwszy, rzucił

pieniądze swe w morze, mówiąc: Krates
 Precz precz z mamą jte pożądlivości, Theba-
 i a was utopię, abym nie był od was
 utopiony. Niesłusnie to uczynił.
 Wtali kto nazbyt pieniędzy, więc ie ro-
 zday ubogim. Tam nie zgina. A
 chceli też kto wszystko opuścić, nie trze-
 ba do klasztoru, gdzie iako Bernhar-
 dus mówi, ludzie chcą być pokornymi
 bez wżgarey, ubogimi bez niedo-
 statku, bogatymi bez prace: ale tak u-
 czyni, nie przykładay serca do dobre-
 korec Pan Bog dał, wedle onych
 słow Psalmisty ś. Przybędzieli wam
 maigności, nie przykładaycież serca
 do nich. Tym tak iakobys nic nie
 miał, doczego i Apostoł napominając
 mówi: Ci którzy żony maig, niech
 będą, iakby ich nie mieli, a którzy ku-
 puig, iakoby nie trzymali.

Psalm. 62, 11

1 Kor. 7, 29
30.

Lecz trudno o takie ludzienie na świe-
 cie. O iak wiele tych, którzy w mi-
 łości dobr doczesnych aż po usy uto-
 ngli. A na to nie chcą pamiętać, że
 z sobą nic nie wezmą, wszystko po nich
 zostanie: i radzi nie radzi z Jovem mo-
 wić muszą. Nagim wybedi z żywota
 matki moiey, i nagim się zas tamże
 wrocę. Zznał to i Krol Egipski Sala-
 dynus, który zachoroway na śmierć,
 rozkazał czechać po ulicach nościć, i
 wołać w te słowa:

Saladi-
nus.

Krol który na wschod słońca prze-
 pyśnie panował,

Gdy umrze, nad to płotno, wię-
 cej nie będzie miał.

Potym potrzeba też Pana Jezusa
 naśladować. On iuż ma być napy-
 milszy na świecie. A naśladować
 go potrzeba we trzech rzeczach: na-
 przód w nauce, potym w żywocie, a
 naostatek w krzyżu.

Pana Je-
zusa nasla-
dować.

Na-

1. **W nauce.** Naprzód w nauce; bo mamy wy-
 2. **Psalm 116.** różny mandat Boży. Tego słuchajcie.
 A słuchajcie. Bo jest mądrością Ducha,
 prawdę Boską. Zdrada nie posta-
 3. **Mat. 11.** ła nigdy w uszach tego. O ludziach
 zaś Pisano s. mowi, że klamecy są,
 którzy i sami siebie i innych uśmucha-
 4. **W żywocie.** jawieć mogą. Przeto na słowie i
 5. **Mat. 11.** nauce jego polegać jawieć mamy.

6. **W żywocie.** W żywocie też; bo woła na nas,
 7. **Mat. 11.** Uczyć się ode mnie, bo mój ja jest
 8. **Mat. 11.** cichy, i pokornego serca. W nim ma-
 9. **Mat. 11.** my zwierciadło wszystkich cnót. Słu-
 10. **Mat. 11.** chajcie tedy z niego wzor pobożności i
 11. **Mat. 11.** świętobliwości brać mamy.

12. **W krzyżu.** W krzyżu też słuchaj go naślado-
 13. **W krzyżu.** wac, iż jako on był cierpliwym, tak
 14. **W krzyżu.** też i my rzeczy przeciwnie stronić i
 15. **W krzyżu.** cierpliwie znosić mamy.

16. **Applicatio.** Takci go naśladował Paweł po
 17. **Applicatio.** nawroceniu swoim: słowo tego s.
 18. **Applicatio.** wiernie opowiadał: żywotem pobo-
 19. **Applicatio.** żnym i świętobliwym świecił, utra-
 20. **Applicatio.** pienia wszelkie, pokasy, niebezpie-
 21. **Applicatio.** czeństwa iak nacierpliwie znosił.
 22. **Applicatio.** Toć były owoce pokuty jego. Do po-
 23. **Applicatio.** dobrego naśladowania słuchajcie
 24. **Applicatio.** swoje często upominał, mówiąc: Na-
 25. **Applicatio.** śladownicami moimi bądźcie, bracia,
 26. **Applicatio.** iako i ja jestem Chrystusow.

27. **Applicatio.** Na ostatku nie trzeba się nikomu o
 28. **Applicatio.** nadgrodzie pytać, iako Piotr, który
 29. **Applicatio.** mowi: Panie, coż nam za to będzie?
 30. **Applicatio.** Już to ostatnia, kto dla szczęśliwego
 31. **Applicatio.** powodzenia chce Chrześcianinem zo-
 32. **Applicatio.** stać. Żaden prawy Chrześćianin i
 33. **Applicatio.** chwalcę Bożą bez krzyża i utrapienia
 34. **Applicatio.** na tym świecie nie jest. Wszystkie
 35. **Applicatio.** przykłady o tym świadczą. I Pan
 36. **Applicatio.** Jezus sam mowi: Jeżeli kto chce iść
 37. **Applicatio.** za mną, niech się samego siebie za-
 38. **Applicatio.** prży, i weźmie krzyż swój, i naśladowie

39. **Applicatio.** mie. Nie pytał się o tym nigdy Pa-
 40. **Applicatio.** weł s. choć siła ucierpiał, o czym kto
 41. **Applicatio.** chle, niech sobie list wtóry do Koryn-
 42. **Applicatio.** tow, rozdział iednasty czyta. Słu-
 43. **Applicatio.** chajcie się ten Apóstół na łaskę Bożą,
 44. **Applicatio.** będąc tego pewien, że mu miał dać
 45. **Applicatio.** koronę sprawiedliwości, nie wzglę-
 46. **Applicatio.** dem zasług tego, ale z bezpręży łaski i
 47. **Applicatio.** miłosierdzia swojego. Przeto w li-
 48. **Applicatio.** ście do Rzymian mowi: żywot wie-
 49. **Applicatio.** czny jest dar Boży, przez Chrystusa
 50. **Applicatio.** Jezusa Pana naszego. Władzilen
 51. **Applicatio.** zgoła, tak w sprawie zbawienia iako
 52. **Applicatio.** i usprawiedliwienia, zasługom swoim
 53. **Applicatio.** ten Apóstół nie ufał, ale daremny
 54. **Applicatio.** łaskę Bożą wszystko przypisował. O
 55. **Applicatio.** czym listy jego wszędzie świadczą.

56. **Applicatio.** O szczęśliwe a błogosławione na-
 57. **Applicatio.** wrocenie. Uczyć się grzesznicy, u-
 58. **Applicatio.** czcie się podobney mądrości, dla Pa-
 59. **Applicatio.** na Jezusa opuśczać wszystko, częśc
 60. **Applicatio.** ciałem, częśc umysłem. Naśladowajcie
 61. **Applicatio.** go w nauce, w żywocie, w krzyżu. U-
 62. **Applicatio.** faćcie mu, że zapłata wasza będzie ho-
 63. **Applicatio.** na w niebie.

64. **Applicatio.** To z strony Pierwszej części.
 65. **Applicatio.** Podjmy a obaczmy drugą część,
 66. **Applicatio.** żyłającza odpowiedź Pana Je-
 67. **Applicatio.** zusew na pytanie Piotrowe. Że
 68. **Applicatio.** czyni Pan Jezus, naprzód w osobno-
 69. **Applicatio.** ści. Potym w pospolitości. Owa
 70. **Applicatio.** należy zwoleńkom: Za zaś wszystkim
 71. **Applicatio.** wiernym.

72. **Applicatio.** Pierwszą czyni Pan Jezus, temi
 73. **Applicatio.** słowy: Zaprawdę powiadam wam,
 74. **Applicatio.** iż wy, którzyście mnie naśladowali w
 75. **Applicatio.** odrodzeniu, gdy usłędzie Syn czło-
 76. **Applicatio.** wieczy na stolicy chwały swojej, u-
 77. **Applicatio.** siądziecie i wy na dwunastu stolicach,
 78. **Applicatio.** sądząc dwanaście pokolenia Izrael-
 79. **Applicatio.** skie. O niewymowna godności!
 80. **Applicatio.** Ktożby cię o najświętszy Jezu nie na-
 81. **Applicatio.** śla-

2 Kor. 12.

6. 23.

1 Kor. 15.

10.

Upomnie-
nie.

II
Część.

Odpowiedź
dwójka.

I.
W osobno-
ści.

śladował? Kto by za tobą nie będt? czyli to nie wielka, siedzieć i sądzić pokolenia Izraelskie? Wielka jaiście i nieoszacowana godność. A wszakże nie tak tego rozumiemy, żeby Apostołowie równym obyczajem z Pa-nem siedzieć, i sądzić mieli. Bo sto-lica chwaty Chrystusowej, jest stolica wszechmocarłości i chwaty Bożej. Na-ten stolicy żaden człowiek, ani Anioł nie będzie posadzon. Bo napisano: Do którego z Aniołom kiedy Bog rzekł: Siądź na prawicy mojej? Żaden też ani Anioł, ani człowiek, nie tylko pokolenia Izraelskiego, ale ani Do-gano w sądzić nie będzie, tylko sam Pan Jezus. Bo iemu Ociec wszy-tak sąd poruczył.

2. Kor. 5, 1.
Stom Pa-
stich wyro-
zumienie.

A tak, to tu chce ukazać Pan Je-zus, że w sądny dzień Apostołowie będą świadkami niemdziętności ludzkiej, i tak świadectwem swoim bezbożnych potępią, i na śmierć osą-dzą. Na to się oglądnie Apostoł w liście do Koryntow mówiąc: Alaj nie wiecie, iż święci będą sądzili świat? O iaka tu pociechę kaznodzieie Chrze-ściński mają. Nardzień lekomyśl-nych ludzi dosyć, którzy nie umieją nic iedno kaznodzieie ścować, po kolen-dzie nosić, ale daw pokoy, kaznodzie-ia twoy tam się sądzić będzie. Wol-ność się teraz gniewać, dziwy pachać, kiedyn prawdę kaznodzieia mówi, gro-zić, odpowiadać wolno, ale tam się tego wstydać będzie, i hańby wieczney nie ujdzie.

2. Kor. 4, 3.
Pociecha
kaznodzie-
tom.

Że nadzieją uzbroiony będąc Pa-wel s. mówi: Żać to sobie mam ja namnięszą, żebyim był sądzony od was, abo od ludzkiego sądu.

To pierwsza odpowiedź. Drugien słuchaycie.

Odpowiedziawszy Pan Jezus w o-sobności samym zwolenikom, odpo-wieda też w pospolitosci, i mowi: Wszelki któryby opuścił domy, albo bracią, albo siostry, albo oycą, albo matkę, albo żonę, stokroć więcej we-źmie, i żywot wieczny odziedziczy. Nie jawże temu rozum ludzki wierzyć chce, przeto dziwną historyą przypo-mina Cedresius, o Ewagryusie Fi-lozofie Aleksandryjskim. Syneryus Biskup dał mu na to cyrograf, i którym gdy umarł dał się pogrześć. Trzeciego dnia potym ukazał się Bi-skupowi, i wrócił mu on cyrograf z tym podpisem: „Ewagryus Syne-ryusowi Biskupowi zdrowia życzy. Dycze więdz, że dług stokrotnie ode-brat, i nie mam nic co bym tym imie-niem od ciebie wyśiągać miał. „ O iaka nagroda! Sto funtow złota E-wagryus między ubogie rozdał a po-wieda że to stokrotnie odebrał.

II.
W pospoli-
tości.

Vide eti-
am The-
atrum.

Ważże tedy, człowiecze Chrześciań-ski, iedno z drugim, a wnet obaczysz podłą i barzo lichą cenę rzeczy docze-snych przeciwko onym wiecznym: tu opuśczaś dom stażeniu podległy, a tam weźmiesz nieśażitelny, o czym mowi Apostoł: Budowanie mamy od Boga, dom nie ręłoma urobiony, wieczny w niebiesiech. Tu opuśczaś rolę doczesną, a tam weźmiesz ray wieczny, w którym, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nago-tował Bog tym, którzy go miłują. Tu opuśczaś oycę i matkę, a tam przywdzieś do Ojca niebieskiego, od którego wszelki naród na niebie i na ziemi bywa mianowany. Tu opu-
Eft. 1.
cjaś

czas bracia i siostry, a tam przypy-
dziesz do spóeczności Aniołom s. i
wybranych Bożych, krotko mówiąc:
tu opuszczasz ciało i żywot, żonę i dzie-
ci, a tam to wszystko znaydziesz. O
taka nadgroda! Obysmy uwazali

In Moral.

napmilsi, wola Gregorius, co zaczął
i takie to rzeczy są, które nam obie-
cują w niebie, lekceby się wazęło
wszystko co się ma na ziemi.
A nie tylko na onym, ale też i na
tym świecie nawrócenie nasze Pan
Bog nam płaci. Piotr po nawró-
ceniu swoim z więzienia przez Anioła
był wyprowadzony. Walentynia-
nus od Juliana z urzędu był złożon,
przeto że dzwonnikowi Pogańskiemu,
który go wodą święconą pokropił,
policzył wyćiął, ali w krotkim czasie,
na Cesarstwo był podwyższone. Przeto
o nim Drogus pisze w te słowa: ten
który dla imienia Chrystusowego
urząd utracił, i nagrody Chrystuso-
wej wziął Cesarstwo Przykładom ta-
kich dosyć w historyach Kościelnych.

Di. Ap. 12.

Ecol. Hist.

o. 12.

W Pawle s. na oko tej to widzi-
my. Czyli mu się nawrócenie jego sto-
krotnie nie nagrodziło? czyli go Pan
Bog z rozmaitych niebezpieczeństw
nie wyrywał? czyli w rozmaitych po-
kusach nie cieścił? czyli pracom jego nie
błogosławił? a naostatek korony spra-
wiedliwości, czyli mu nie odłożył?

Sam. 12.
nie.

Co my wiedząc, staraymy się o to

w Panu napmilsi, aby nam nic tak
młodego nie było na świecie, czego by-
śmy i woli Panu temu utracić nie
chcieli, naśladowmy go w nauce, w
żywoćie, w krzyżu, pewnie będąc, że
zapłata nasza nie tylko w niebie, ale i
tu hoyna będzie.

A przodkow naszych dzień dzisiejszy
był dies criticus, dzień, po którego
pogodzie postanowienie roku upatro-
wali. O czym mieli wierze takowe:

Żasny dzień nawrócenia Pawła do-
bre czasy,

A wietrzny walki, wojny, krwie
rozłania znaczą.

A iezliż ciemnomglisty, mor więc pe-
wny bywa,

Śnieg i deszcz, drogie czasy jamże
obwoływa.

Lecz i to Pan Bog odmieni, iezli-
ż z Pawłem s. przed nim upadnie-
my, i nawróci się każdy od zten dro-
gi swojej, okaże nam Pan Bog iasność
oblicza swego świętego.

A ty, o dobry Jezu, przyczyn się
za nami do Ojca napmilszego, aby
nas z opieki swej Pańskiej nie wy-
puszczając Duchem S. rządzić, i
sprawować raczył, abyśmy ciebie
Zbawiciela iednego w żywoćie, i w
śmierci naśladować, i ścyrze się na-
wracając, dziedziectwo żywota wie-
cznego otrzymali, Amen.

2 Feb.

Na dzień Oczyszczenia Panny Maryi,
Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 2, 22-32.

Gdy się też wypełniły dni oczyszczenia iey, według zakonu
Moyzeshowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili
Panu. (Tak iako napisano w zakonie Pańskim, że wszelki mężczyzna

otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie.) A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, pare śinogarlic albo dwoie golabiat. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię było Symeon: a ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekawający pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był nad nim. I obwieśczone był od Boga przez Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwsey oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyszedł z natchnienia Duch Świętego do kościoła: a gdy rodzicy wnosili dzieciątko Jezusa, aby uczynili według zwyczaju zakonnego przy nim: Tedy on wziąwszy go na ręce swoje, chwalił Boga, i mówił: Teraz puszczasz sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje: Ktores zgottał przed obliczem wszystkich ludzi. Światłość tu objawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego.

Balste cjęi wśelakien i uśanowa-
nia godne jest święto dziśienke,
Chrześcianie mili. Dzis bo-
wiem Panna Marya odprawimszy
dni oczyszczenia swego, dziecię Jezusa
panieńskim rekoma w kościele Jero-
zolimskim ofiarowała. Dzis oddała
Stworzycielowi znamienity owoc
ziemi ziemie oney o ktorey mówi
Prorok: Niech się otworzy ziemia
a niech wyroście zbawienie. Dzis
kościół Jerozolimski nie srebrem nie
złotem, ale najwdzięczniejszą ofiarą
i iasną gromnicą Synaczka swiego
ozdobita. A iako Bernhard mówi:
Dzis Pana Kościelnego, do kościoła
Pańskiego Marya matka przyniosła.
Zacznyj to tedy dzień! Zaprzęć mu
ten godności satan, rozmaite niepo-
rządki i superstycyę wprowadził, kto-
remi się dzis ludzie bawiąc, od spra-
wy samey, ktora się w ten dzień od-
prawowała, oczy i myśli swe odwraca-
jąc. Nie tak błogosławion Syme-
on dzień ten święcił: nie matkę nad
Synem, ale Boga chwalił: nie na

woskowe aromnice ludziom, ale na
Stworzyciela ich ukazując, światłem
go tu oświeceniu Poganom wy-
świadczył. Nieślusnie tedy ten dzień
gromnicami nazywają. My josta-
my przy Ewangelii, wziąwszy przed
się trzy cząstki

W pierwsey będę mówił, o oczyszczeniu Panny Maryi.

W drugiey, o ofiarowaniu dzie-
ciątka Jezusa.

W trzeciey, o ofierze, ktora Marya
wedle zakonu Pańskiego oddała.

Eroie bowiem przykazania zakon-
ne dziśienkego dnia od Panny Ma-
ryi są wypełnione. Pierwsze, o o-
czyszczeniu. Drugie, o ofiarowaniu
pierworodnego Syna. Trzecie, o
ofierze zań uczynionej.

Na pilności i powolności waszej
w słuchaniu, zacni audytorowie, pro-
szę, aby nic nie schodziło.

Pan Jezus, o ktorego tu część i
chwałę najwięcej idzie, niech nam z-
łaski swojej ś. błogosławi, Amen.

Przyka-

Mat. 45, 8.

Serm. de
Purif.

I.
Czjęc.

Przykazanie o oczyszczeniu białych-
głom Żydowskich, pisał Moyses
w księgach trzecich w rozdziale dwu-
nastym, a było takowe: Niemiasła
Żydowska ieżli porodziła syna, była
nieczystą siedm dni, a do nich trzydzie-
ści dni i trzy nie wychodziła, odpra-
wując oczyszczenie swoje, a potem do-
piero czterdziestego dnia wychodziła
do kościoła Pańskiego. A ieżli po-
rodziła córkę, była nieczystą dwie nie-
dzieli, a nad to zostawała domia sześć-
dziesiąt i sześć dni, a w osmdziesiąt dni
wychodziła do kościoła Pańskiego.

Takowe przykazanie dał był Pan
Bog nie przeto, żeby stan małżeński,
w którym się działy rodzą, miał być
nieczysty, iako kiedyś Hieracitæ ro-
zumieli, i dla tego stan małżeński odrzu-
cali: lecz były inne przyczyny, które
kroćko namienię, prozę słuchające.

Pierwsza, było ono przykazanie
upomnieniem, o grzechu pierworo-
dnym, którym wszyscy ludzie porażeni
są, i prawego oczyszczenia potrzebują.
Czyli się na to nie usłarza Job 8.
mówiąc: W świętych jego nie ma
doskonałości, niebios a i nie są czyste w
oczach jego. Daleko więcej obrzydły
jest nieużyteczny człowiek, który piie
nieprawość iako modę? Albo i Da-
wid czyli nie mówi? Oto w niepra-
wości poczęty jestem, a w grzechach
poczęła mię matka moja. Czy rzekę
o synach Bożych, u Proroka Iza-
iaka, czyli nie krzyżę? Jesteśmy
iako nieczysty, my wszyscy, i iako baka
splugawiona są wszystkie sprawiedli-
wości nasze. Ten zaśosney biedzie przy-
patrując się Bernhardus mówi: nie
mam nic z rodźcom moich, iedno
grzech a nędze. Co abyśmy wszyscy do

siebie znali, białym głowom któreby
porodziły, oczyszczenie Pan Bog roz-
kazał.

Druga, chciał też Pan najwyższy
tym przykazaniem pychę Żydowską i
wyniosłość nas wszystkich pohamo-
wać. Na urodzenie swe hardzie ka-
zać wszyscy umiemy. Żydowie nie
raz mówili: Opca Abrahama ma-
my, synowie Abrahamowi jesteśmy.
A dziś czyli ieden drugim dla urodze-
nia nie gardzi. Szlachcie plebeiusza
niżacz sobie nie ma: Psia to, prawi,
iucha, kainowski naród. Nie mtey-
cie za że, wasze słowa przytaczam.
A na co się to przynadzi? po coż matki
wasze nieczyste? Jeście się w tymże plu-
gastwie, iako i napuboższy zebrał u-
rodzili. E luchaycie Krola onego
Salomona, co o tym rozumie? mowi
tak: W żywocie matki byłem kształ-
towany w ciału, przez dziesięć miesię-
cy: zsiadając się we krwi z nasienia
nieśkiego. Na co się tedy chłuba i
wyniosłość wasza jendzie? Z Adama
wszystcy idziemy, grzeszni z grzesznego,
śmiertelni z śmiertelnego, nieczysti z
nieczystego.

Trzecia, chciał też Pan najwyższy
usolgować zdrowiu i siłom białogło-
wskim, aby przez ten czas mieszkając
w pokoju i z domu nie wychodząc, tym
lepiej opatrzyły, i swe zdrowie, i dzie-
ciatko swego. Bo nie bez tego, żeby
się siły ich w porodzeniu narwać nie
miały. Wszak Pan Jezus Kościół
swoy do niemiasły rodzący przypro-
wnywał raczy, mówiąc: Niemiasła
gdy rodzi, ma boleść. Pan Bog
tedy upatrzył to, żeby przez one dni
sobie wytchły, i do sił swoich przyśły.
A żeby ich majążaden do prace nie przy-
mu-

II.
Pychy po-
banbienie.

Jan. 2.

Mabr. 5.
7. 2.

III.
Zolga ser-
ści nie-
dółkom.

Jan. 16.

Vide Epi-
phan.

Przyczyny
oczyszcze-
nia Żydow-
skich nie-
wiasł.

I.
Upomnie-
nie o pier-
worođnym
grzechu.
Job. 15. 15

Psalm. 51. 7.

Isa. 64. 6.

Sup. Cant

musiał, rozkazał to. Jeżeliby się która dotknęła garnca, żeby był skuczony, a jeżeli tygła z miedzi albo z mosiądza, aby był szorowany, jeżeli też ławy, żeby była umyta, biała uprana. Tam ja- den maj nie był tak zły i niebaczny, je- by był żenie swej co rozkazywać miał, ponieważ czego by się dotknęła, bez błoty częścią częścią bez omieszkania bydy nie mogło.

Dzisiaj wprawdzie nie testujemy do tej ceremonii Żydowskiej przywija- ni? Wszak i nasze błogosławy potrzebują czasu. Lecz nie uważa- ią tego i same niektóre niewiasty, kto- re więc z łakomstwa, albo i meżom na- żłość przed świątą niedziel wychodzą, i tak się psując, w ciężkie choroby wpa- dają. Maj też czasem niebaczny, na ubogą żonę względu nie ma, iak obfety iaki trzysta, łacie, fuka, żona nie- bożatko przed czasem wstać musi, czego się żadnemu baczemu czynić nie godzi.

Coć oto były przyczyny dla czego Pan Bog ceremonią oczyszczenia bła- tymgłowom Żydowskim ustawił i rozkazał.

A Panna Marya iako do tego przy- chodzi? Wszak ona bez grzechu pocze- ta? A iako Bernhardus mówi: Nie w poczęciu, nie w porodzeniu nieczy- stego nie było, nie co by miało bydy o- czyszczone, zwłaszcza ponieważ poto- mek ten, źródłem czystości jest, i oczy- śczenie występku czyni. A wdy się przecie pod to rozkazanie zakonne do- browolnie poddała. Coż wdy ja- przyczyny? Powiem, proszę słuchanie.

Pierwsza uczyniła to naprzód dla tego, aby pokory Synaczka nasla- dować. O czym między innymi

Bernhardus w te słowa el Mamule: de Purif. bądż ty jedną między niewiastami, bo i Syn twój jest jeden w porząd- dziatek! Co Synaczek iey czynił, wszystko z pokory czynił. Zaczynam i o- na pokory się od niego ucząc, z poko- ry się pod zakon poddała. On Pa- nem zakonu będąc, obrzezanie na się przyjął: ona także oczyszczenia nie po- trzebując, pokornie je zachowała. O- głęboko pokoro! Zawśc ta s. panna iasnymi przykładn pokory świeciła. Na on czas kiedy iey Anioł zwiasto- wał poczęcie Panstie, rzekła: Oton- ia służebnica Pańska, niech mi się sta- nie według słowa twego. Przywita- wszy się też potym z Elzbieta, słysząc błogosławieństwo swoje, rzekła: Wę- rzał Pan na pokorę służebnice swojej, oto ztąd błogosławioną mię zwać bę- dą wszystkie narody.

Uczcież się i wy najmilsz pokory od Matka- tej Panny s, wiedźcie, że się Bog sprzeciwia pyśnym, a pokornym da- wa łaskę swoją. Potora was wynoży- sy, wyniosłość potłumi i pohani.

Druga sprawiła też to w niej po- słuszeństwo zakonu Bożego. Wiedzia- ła dobrze, że lepsze jest posłuszeństwo niżeli ofiara. Przez ofiarę mówi Gregorius, ofiaruje ciałem cudze- 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000. 1001. 1002. 1003. 1004. 1005. 1006. 1007. 1008. 1009. 1010. 1011. 1012. 1013. 1014. 1015. 1016. 1017. 1018. 1019. 1020. 1021. 1022. 1023. 1024. 1025. 1026. 1027. 1028. 1029. 1030. 1031. 1032. 1033. 1034. 1035. 1036. 1037. 1038. 1039. 1040. 1041. 1042. 1043. 1044. 1045. 1046. 1047. 1048. 1049. 1050. 1051. 1052. 1053. 1054. 1055. 1056. 1057. 1058. 1059. 1060. 1061. 1062. 1063. 1064. 1065. 1066. 1067. 1068. 1069. 1070. 1071. 1072. 1073. 1074. 1075. 1076. 1077. 1078. 1079. 1080. 1081. 1082. 1083. 1084. 1085. 1086. 1087. 1088. 1089. 1090. 1091. 1092. 1093. 1094. 1095. 1096. 1097. 1098. 1099. 1100. 1101. 1102. 1103. 1104. 1105. 1106. 1107. 1108. 1109. 1110. 1111. 1112. 1113. 1114. 1115. 1116. 1117. 1118. 1119. 1120. 1121. 1122. 1123. 1124. 1125. 1126. 1127. 1128. 1129. 1130. 1131. 1132. 1133. 1134. 1135. 1136. 1137. 1138. 1139. 1140. 1141. 1142. 1143. 1144. 1145. 1146. 1147. 1148. 1149. 1150. 1151. 1152. 1153. 1154. 1155. 1156. 1157. 1158. 1159. 1160. 1161. 1162. 1163. 1164. 1165. 1166. 1167. 1168. 1169. 1170. 1171. 1172. 1173. 1174. 1175. 1176. 1177. 1178. 1179. 1180. 1181. 1182. 1183. 1184. 1185. 1186. 1187. 1188. 1189. 1190. 1191. 1192. 1193. 1194. 1195. 1196. 1197. 1198. 1199. 1200. 1201. 1202. 1203. 1204. 1205. 1206. 1207. 1208. 1209. 1210. 1211. 1212. 1213. 1214. 1215. 1216. 1217. 1218. 1219. 1220. 1221. 1222. 1223. 1224. 1225. 1226. 1227. 1228. 1229. 1230. 1231. 1232. 1233. 1234. 1235. 1236. 1237. 1238. 1239. 1240. 1241. 1242. 1243. 1244. 1245. 1246. 1247. 1248. 1249. 1250. 1251. 1252. 1253. 1254. 1255. 1256. 1257. 1258. 1259. 1260. 1261. 1262. 1263. 1264. 1265. 1266. 1267. 1268. 1269. 1270. 1271. 1272. 1273. 1274. 1275. 1276. 1277. 1278. 1279. 1280. 1281. 1282. 1283. 1284. 1285. 1286. 1287. 1288. 1289. 1290. 1291. 1292. 1293. 1294. 1295. 1296. 1297. 1298. 1299. 1300. 1301. 1302. 1303. 1304. 1305. 1306. 1307. 1308. 1309. 1310. 1311. 1312. 1313. 1314. 1315. 1316. 1317. 1318. 1319. 1320. 1321. 1322. 1323. 1324. 1325. 1326. 1327. 1328. 1329. 1330. 1331. 1332. 1333. 1334. 1335. 1336. 1337. 1338. 1339. 1340. 1341. 1342. 1343. 1344. 1345. 1346. 1347. 1348. 1349. 1350. 1351. 1352. 1353. 1354. 1355. 1356. 1357. 1358. 1359. 1360. 1361. 1362. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. 1368. 1369. 1370. 1371. 1372. 1373. 1374. 1375. 1376. 1377. 1378. 1379. 1380. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1386. 1387. 1388. 1389. 1390. 1391. 1392. 1393. 1394. 1395. 1396. 1397. 1398. 1399. 1400. 1401. 1402. 1403. 1404. 1405. 1406. 1407. 1408. 1409. 1410. 1411. 1412. 1413. 1414. 1415. 1416. 1417. 1418. 1419. 1420. 1421. 1422. 1423. 1424. 1425. 1426. 1427. 1428. 1429. 1430. 1431. 1432. 1433. 1434. 1435. 1436. 1437. 1438. 1439. 1440. 1441. 1442. 1443. 1444. 1445. 1446. 1447. 1448. 1449. 1450. 1451. 1452. 1453. 1454. 1455. 1456. 1457. 1458. 1459. 1460. 1461. 1462. 1463. 1464. 1465. 1466. 1467. 1468. 1469. 1470. 1471. 1472. 1473. 1474. 1475. 1476. 1477. 1478. 1479. 1480. 1481. 1482. 1483. 1484. 1485. 1486. 1487. 1488. 1489. 1490. 1491. 1492. 1493. 1494. 1495. 1496. 1497. 1498. 1499. 1500. 1501. 1502. 1503. 1504. 1505. 1506. 1507. 1508. 1509. 1510. 1511. 1512. 1513. 1514. 1515. 1516. 1517. 1518. 1519. 1520. 1521. 1522. 1523. 1524. 1525. 1526. 1527. 1528. 1529. 1530. 1531. 1532. 1533. 1534. 1535. 1536. 1537. 1538. 1539. 1540. 1541. 1542. 1543. 1544. 1545. 1546. 1547. 1548. 1549. 1550. 1551. 1552. 1553. 1554. 1555. 1556. 1557. 1558. 1559. 1560. 1561. 1562. 1563. 1564. 1565. 1566. 1567. 1568. 1569. 1570. 1571. 1572. 1573. 1574. 1575. 1576. 1577. 1578. 1579. 1580. 1581. 1582. 1583. 1584. 1585. 1586. 1587. 1588. 1589. 1590. 1591. 1592. 1593. 1594. 1595. 1596. 1597. 1598. 1599. 1600. 1601. 1602. 1603. 1604. 1605. 1606. 1607. 1608. 1609. 1610. 1611. 1612. 1613. 1614. 1615. 1616. 1617. 1618. 1619. 1620. 1621. 1622. 1623. 1624. 1625. 1626. 1627. 1628. 1629. 1630. 1631. 1632. 1633. 1634. 1635. 1636. 1637. 1638. 1639. 1640. 1641. 1642. 1643. 1644. 1645. 1646. 1647. 1648. 1649. 1650. 1651. 1652. 1653. 1654. 1655. 1656. 1657. 1658. 1659. 1660. 1661. 1662. 1663. 1664. 1665. 1666. 1667. 1668. 1669. 1670. 1671. 1672. 1673. 1674. 1675. 1676. 1677. 1678. 1679. 1680. 1681. 1682. 1683. 1684. 1685. 1686. 1687. 1688. 1689. 1690. 1691. 1692. 1693. 1694. 1695. 1696. 1697. 1698. 1699. 1700. 1701. 1702. 1703. 1704. 1705. 1706. 1707. 1708. 1709. 1710. 1711. 1712. 1713. 1714. 1715. 1716. 1717. 1718. 1719. 1720. 1721. 1722. 1723. 1724. 1725. 1726. 1727. 1728. 1729. 1730. 1731. 1732. 1733. 1734. 1735. 1736. 1737. 1738. 1739. 1740. 1741. 1742. 1743. 1744. 1745. 1746. 1747. 1748. 1749. 1750. 1751. 1752. 1753. 1754. 1755. 1756. 1757. 1758. 1759. 1760. 1761. 1762. 1763. 1764. 1765. 1766. 1767. 1768. 1769. 1770. 1771. 1772. 1773. 1774. 1775. 1776. 1777. 1778. 1779. 1780. 1781. 1782. 1783. 1784. 1785. 1786. 1787. 1788. 1789. 1790. 1791. 1792. 1793. 1794. 1795. 1796. 1797. 1798. 1799. 1800. 1801. 1802. 1803. 1804. 1805. 1806. 1807. 1808. 1809. 1810. 1811. 1812. 1813. 1814. 1815. 1816. 1817. 1818. 1819. 1820. 1821. 1822. 1823. 1824. 1825. 1826. 1827. 1828. 1829. 1830. 1831. 1832. 1833. 1834. 1835. 1836. 1837. 1838. 1839. 1840. 1841. 1842. 1843. 1844. 1845. 1846. 1847. 1848. 1849. 1850. 1851. 1852. 1853. 1854. 1855. 1856. 1857. 1858. 1859. 1860. 1861. 1862. 1863. 1864. 1865. 1866. 1867. 1868. 1869. 1870. 1871. 1872. 1873. 1874. 1875. 1876. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881. 1882. 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 20

Dan 9.
Przyczynny
ofiarowa-
nia Pana
Też: ofiary
30.

1.
Abby jakon
approbo-
wał.
Matt. 5, 17

2.
Abby jakon
wypełnił.
Gal. 4, 4-5.

Matka ra-
dion.
Spodob o:
fiarowania
dziatki.

żywot matki swojej, i namnięś nie naruszył panińskiego zupełności? Kto: mus nie potrzebował żadnego po: święcenia, będąc sam święty nad świętymi, i poświęcając wszytkie, kto: rzekolwiek bywaia poświęcenia? Chce: cie wiedzieć przyczynny, słuchajcież.

Pierwsza, dla tego to Pan Jezus uczynił, aby jakon approbował i po: chwalił. O czym sam powiedział, mówiąc: Nie przyszedłem rozwiązo: wać jakon, ale wypełnić. I tak wšel: ką wymowę Żydom odiał, którzy mu zadawali, iakoby jakon gwałcił.

Druga, aby jakon za nas wypełnił, i te ceremonią zgładziwszy, nas wolno: ścia Chrześcijańska darował. O czym piśe Paweł s. w te słowa: Gdy przy: sto wypełnienie czasu, posłał Bog o: nego Syna swego który się urodził i niewiasty, który się stał pod jako: nem; aby te którzy pod jakonem by: li, wykupił.

O szczęśliwe a święte ofiarowanie, które nam wybawienie od jakonu przyniosło. Nikt nam tego sprawić nie mógł, a ten pierworodny Syn Boży, poddaniem swym pod jakon, te nam wolność s. załug swoją przy: nieść raczył.

A ty, o najświętsza rodzicielsko Boja, cysta a błogosławiona Pan: no Marjo, pierworodnego Syna: cza swego Panu ofiarując, co nam za naukę poddałeś? oto te, najmiłsi. Acz nas, abyśmy także wszytkie rzecz pierwsze, najmiłsze i najlepsze Panu Bogu, od którego wszytko mamy, ofiarowali: a osobliwie was rodzicy upomina; abyście też przy: kładem dziatki swe Panu Bogu ofia: rowali, już w prawdzie nie Żydom:

ślim ale Chrześcijańskim obyczajem.

A naprzód przez modlitwę; mo: dlitwa bowiem siła u Boga może. Takci Abraham Patriarcha ofiaro: wał Ismaela, mówiąc: Obyje Is: mael był według woli twojej. Job s. także rano wstał i sprawował ofia: ry za syny swoje, myśląc sam w so: bie: snadź zgrzeszyli synowie moi, a myśleli co złego o Bogu. A czynił to po wszytkie dni.

Powtore przez Chryst s. Bez tego bowiem środka dziatki ani do Ko: ściota tego, ani do zbawienia przynść nie mogą. Bo powiedział Pan Je: zus: Jeżeli się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wnieść do królestwa Bożego. I itad Apostoł, Chryst s. zowie ongiem odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Potrzenie, przez dobre a uczciwe wychowanie. Tak uczyniła Anna s, która syna swego Samuela Panu Bogu na służbę oddała, a ieszcze niż się po czął w żywocie ślub takowy uc: czyniła: O Panie następować, i jeśli wey: rżysz na utrapienie służebnice twojej, a daś mi potomstwo męskien płci, tedy ie dam Panu po wszytkie dni żywota tego.

Poczwarte, przez błogosławień: stwo. Błogosławieństwo bowiem oycowskie buduje domy synowskie. Tak ofiarował Jzaak syna swego Ja: koba, mówiąc: Niechajże da Pan Bog z rosy niebieskiej, i z tłustości ziemskiej, i obfitość zboża i wina. Tak Jakob dwu synom Jozefowych, mo: wiąc: Bog przed którego obliczem chodzili oycowie moi, Abraham, i J: zaak, Bog który mię żywił od młodo: ści moiej aż do tego dnia, Anioł kto:

1.
Przez ma: dlitwę.

1.
Job. 17.
Job. 2.

2.
Przez s.
Chryst s.

Jan. 3, 5.
Ept. 1.

3.
Przez nie: cne wy: chowanie.

1.
Sam. 17.
11.

4.
Przez bło: gosławień: stwo.

1.
Moy. 27.
28.

1.
Moy. 48.
15.

ry nie wyrwał ze wprostkiego zlego, niech błogostawi dzieciom tym.

^{5.} ^{Przej. 12.} ^{pluwość 6.} Naostatek przez cierpliwość s. a zwołającą gdy co przeciwnego na dzia-
tki przychodzi, lub to choroba, lub też
i śmierć, mają rodzicy skromnie a cier-
pliwie obojętnie, mówiąc z Jobem:
Pan dał, Pan odjął.

Zegoc nas Panna najświętsza
przykładem swoim uczę.

Trzecię częścią słuchamy.

^{III.} ^{Część.} ^{3 Mop. 12.} **P**rzykazał był Pan Bog w zakonie
aby niewiasta wypełniwszy dni
oczyszczenia swego, za syna albo za cor-
kę przyniosła baranka rocznego, i go-
łębica albo świnogarlęcę na ofiarę: albo
jeżeli się na baranka zdobyć nie mo-
gła, tedy parę gołabiat albo parę ś-
winogarlic.

Temu przykazaniu znowu się do-
browolnie Panna Marya poddała.
A iż Łukasz s. baranka nie wspomina,
ukazuje nam ubóstwo Maryi Panny,
która to co przemogła, albo gołabiat
albo świnogarlic parę, wedle zakonu
Pańskiego ofiarowała.

^{Observa-} ^{tiones.} O iakie się nam tu znowu tajemni-
ce i nauki otwarzają.

^{1.} ^{Baranek} ^{co znaczy?} ^{Jan. 1.} ^{1 Piotr. 1.} ^{Di. Ap. 8.} Pierwsza, baranek przy tej ofierze
znaczył niepokalanego Baranka Bo-
żego, którego Panna Marya panień-
skimi rekoma swemi na on czas ofia-
rowała, to jest Synaczka swego Pa-
na naszego Jezusa Chrystusa, którego,
je do Kościoła Panu stawia, przeto
też nym zdaniem, infego baranka z
sobą nie przyniosła. A tak wolan
dżis do niego każda dusza wierna: O
Baranku Boży, który gładziś grze-
chy świata, zmiłuj się nad nimi.

^{a.} ^{Gołabietka} ^{co znaczy?} Druga, gołabietka przy oney ofierze
znaczył prostotę, która przy ofiarach,

a zwołającą duchownych, bydź ma. ^{Matt. 19.} ^{16.}
Którym względem mówi Pan Jezus:
Bądźcie ścisnymi iako gołębice. Nieś-
czności, chytrości, dżiwnie się Pan
Bog brzydzi. Zaczynam Medrzec mo-
wi: W prostości serca szukajcie Pa-
na. O błogostawiona prostoto, Toć
to jest w Duchu a w prawdzie Pa-
na Boga chwalić, w prostości serca
Pana szukać. O szczęśliwi, którzy
mu tak służą. Pismo mówi: Kto
chodzi w prostości, zbawion będzie. A
drugiej strony: Ludzie serca przewro-
tnego są obrzydleni Panu.

Trzecia, świnogarlęcę przy oney ofie-
rze znaczył czystość umysłu. Piska-
bowski o nich, że czystości, a zwoła-
jąć iedno po drugiego śmierci, dżi-
wnie przestrzegają. Piękna cnota. ^{3.} ^{Świnogar-} ^{lice co zna-} ^{cia?} ^{Ambros.} ^{Bernh.} ^{Matt. 5, 8.}
Błogostawieni, mówi Pan Jezus,
czystego serca, abowiem oni oglądają
Boga. Błogostawieni tedy jesteście,
którzy się w czystości umysłu Panu
najwyższemu ukazujecie.

Uważajcież tu już u siebie, iakie taie-
mnice one ofiary w sobie zamykają. A
tak przyłaczcie się do najświętszej
Panny myślami nabożnymi, weźmi-
cie na ręce serc waszych Baranka nie-
pokalanego Chrystusa Jezusa, sta-
wiciej się z nim przed obliczność Bo-
żą, a w prostocie serca i czystości umy-
słu, ofiarujcie mu, już nie z Maryą
Panną, ktoreśmy się ofierze s. we-
dlug potrzeby przysłuchali, ale z Ch-
meonem s. wdzięczne a przyjemne o-
fiary, Co za ofiary?

Symeon pięciorakie ofiary w Ko-
ściele Jerozolimskim Panu najwyższemu oddawał. Kto ma uszy do słu-
chania niech słucha.

Pierwsza, ofiarował mu krewkość
L 2 swoig, ^{1.} ^{Artemio.}

^{3.} ^{Świnogar-} ^{lice co zna-} ^{cia?} ^{Ambros.} ^{Bernh.} ^{Matt. 5, 8.}

^{Artemio:} ^{rbe i upo-} ^{mnieniem.}

^{Ofiary Co-} ^{meonowe i} ^{napę.}

swoię i którą do kościoła przyszedł. I żąd go Ewangelista człowiekiem zowie, mówią: O to człowiek był w Jeruzalem. A my co o sobie mówicie? toż mówcie: O Panie zastępów, ludziesmy, wyrozumien krewości naszey. Albo więc iako was Pan Jezus nauczył, mówcie: Słuchajcie nieustannie iestestmy. Albo więc iż Dawidem wołacie: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim, Abowiem przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek. A my błęgowy, upadamy do nog Panu Niebieskiemu, mówią: Marią Panną: O to smy są służebnice Pańskie. O wdzięczność to będzie a Bogu miła ofiara!

Łuk. 17.
Psalm. 143.

Łuk. 1.

2.
Dymot.

Druga, ofiarował mu żywot swój. Bo piśe Ewangelista, że był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch S. był nad nim. O święta a Bogu miła ofiara. Symeon był człowiek sprawiedliwy i bogobojny. Sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogobojny w strzeżeniu się złego, sprawiedliwy przeciwko bliżniemu, bogobojny przeciw Panu Bogu swojemu. Ofiarujemy i my Panu najwyższemu sprawiedliwość i bogobojność swoją. Bo mówi Łaktancyusz: Ofiary Boże są cichość umysłu, i żywot niewinny, i sprawy dobre. Co wszystko kto odda, wielokroć ofiaruje, ilekroć cokolwiek dobrego i pobożnego czyni.

Lib. 6. de
vero cul-
tu Dei
cap. 24.

Mat. 6. 6.

Ależli baczyćcie bydy słabą sprawiedliwość waszą, iakoż mówi Pismo, są iako kłosa splugawiona wszystkie sprawiedliwości nasze: Złaczcież ją z bogatą a doskonałą sprawiedliwością Pana naszego Jezusa Chrystusa, a dla ważności pney będzie przyjemna

Bogu, i wespnie się, iako chmielek po drzewie, przed maiestat jego.

Trzecia, ofiarował Symeon Panu wolę swoją. Dymamiono mu było przez Ducha S. że nie miał widzieć śmierci, ażyby pierwszy oglądał Chrystusa Pańskiego. Przyszedł tedy i natchnienia Duch S. do kościoła. A gdy rodzicy wnosili dzieciątko Jezusa do kościoła, tedy on wziąwszy go na ręce swoje błogosławił Boga, mówiąc: Teraz, Panie, puszczaj sługę twego w pokoiu, według słowa twego. O wdzięczna a Bogu przyjemna ofiara! Jakoby chciał rzec: Już barzo rad umrę, i nie dbam więcej o żadną rzecz na świecie, wyprowadź mnie z więzienia dusze mojej. Zegoć i nam potrzeba, jebyśmy w każdym sprawie wolę naszą Panu Bogu ofiarowali, nie tylko w śmierci ale i w krzyżu poddawali się pod wolę jego s. Bo i sam Jan. 6. 38. Zbawiciel powiedział: Zstąpiłem z nieba nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mię posłał.

Czwarta, ofiarował Symeon Panu miarę swoją, mówiąc: Widziałam oczy moje, zbawienie twoie. O błogosławiony starcze! Poszedł coś Symeon na Jakuba Patriarchę, który oglądawszy syna swego Józefa w Egipcie, oblał go, i rzekł: Niechże już umrę, gdybym ujrzał oblicze twoje, ponieważś ty iestę żywy. A widział Symeon Pana Jezusa nie tylko cielesnemi, ale daleko więcej serdecznemi oczyma swemi, któremi go Salutare Domini, Zbawieniem Pańskim uznawa. I tą miarą i my okazmy się dziś przed oblicznością Pańską. Bo bez niej cokolwiek się dzieje grzechem

4.
Wiat.

1. Mo. 46.
30.

2. 21.

chem jest, i Panu Bogu się podobać nie może.

^{5.} Wyznanie, ^{swoje.} Pięta, ofiarował mu wyznanie swoje; Bo go iawnie w domu Pań-

skim przed wszystkimi wyznawa: Zbawieniem wszystkich ludzi, światłością Poganom, i chwałą ludu Izraelskiego.

O błogosławione wyznanie! O iak się tu pięknie Symeon w tym wyzna-

^{Psalm 98, 2.} niu i Proroki ś. zgadzają! O zbawie-

niu mówi Dawid: Obiawił Pan zbawienie swoje, przed oczyma Poganom, oznajmił sprawiedliwość swoją, i oglądały wszystkie granice ziemię zbawienie Boga naszego. O światło-

^{Isa. 49, 6.} ści mówi Izajasz: Dajem cię za światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do konczyń ziemi. Z tym wyznaniem i my pokazujemy się Pa-

^{Rzym. 10, 10.} nu. Serceci bowiem bywa wierzo-

no ku sprawiedliwości, a usły dzieje się wyznanie ku zbawieniu.

Co my wiedząc, w Duchu a w ^{zauważ} prawdzie te ś. ofiary i Symeonem ś. ^{nie.} dziścia ofiarujemy. Też są one po-

święcone a Bogu miłe gromnice, nie z wosku ale z darow zbawiennych urobione, nie ogniem, ale Duchem Ś. zapalone.

A ty, o najdroższy Zbawicielu wszystkich świata, oczyść myśli, spsob serca nasze, abyśmy i weselem i czystością te święte ofiary i pochodnie gotowali, i iak synowie światłości przed tobą, którzyś jest światłością Poganom, chodzili, a po śmierci chwałę twoją w żywocie wiecznym oglądali, gdzie ty i Ojcem i z Duchem Ś. żywiesz i królujesz na wieki wieczne, Amen.

6. Febr.

Na dzień ś. Doroty Panny i Męczenniczki,

Ewangelia u Matteusza Ś. w Rozd. 13, 44.

Podobne jest królestwo niebieskie Karbowi skrytemu w roli: który znalazłszy człowieka, skrył, i od radości która miał z niego odchodzi, i wszystko co ma przedawa, i kupuje onę rolę.

NJe godzi się nam, Chrześciance mili, dziśienkiej pamiątki Doroty ś. panny i męczenniczki, milczeniem ominąć Była to bowiem Panna wielkiej stateczności przywierze Chrześcijańskiej.

^{Zmie ś.} ^{Doroty.} Imię iey jest Greckie, a znaczy iak wiele iakto dar Boży. O jaiście dar Boży panna wstydliwa i stateczna.

^{Dociepa} ^{Ściec.} Powiedaia że była rodem z Cesarzy Kappadockien. Dziec iey był Romanus nieiały, człowiek jacy w Cesarzy.

Miała dwie siostrze: jedney było ^{Śioz.} imię Chrysta, drugien Kaliksta Obie dwie w mekach odpadły od Chrystusa. Ś. Dorota była stateczna. Podany ią siostron onym dwiema, żeby ią ku służbie bogom Pogańskich namowily. Lecz ona ułazowała im, iaki to srogi grzech, że one dla doczesnej meki Zbawiciela i Boga swego odstapily. Zdarzył Pan Bog, że się znowu do wiary Chrześcijańskiej ozwały, i męczeństwo i wielką statecznością wycierpiały. Bo obiedwie w fałg wekłamcy zapa-

lono, i tak Ducha Panu Bogu odda-
wszy Koronę męczeńską otrzymali.

stateczność
męczeń-
stwa.

S. Dorota, jedną miarę wiary
nie chciała odstąpić, zwyciężona rozga-
mi, pod miecz jest skazana. Na śmierć
idąc i twarzą wesołą, chędogo ubra-
na mówiła: Idę przez śmierć do oblu-
bieńca mego Chrystusa Jezusa, do o-
nego wesołego raju, w którym jest
owocow i kwiatkow wdzięcznych obfi-
tość niezliczona. Teofilus Pisarz

Petrus de
Natal. lib
scap. 101

stając to, rozśmiała się i rzekł: Proszę
cie, żebys mi owocow i kwiatkow z
tego raju przysłała. Odpowiedziała
mu na to Dorota s, Żebys wiedział,
iż wierzącym niemaś nic nie podo-
bnego, stanieś się.

Emiere

Coż się stało? ścięto ją, Teofilus
na Natalsu stoi, ali pachole z kosh-
czkiem ślicznych kwiatkow idzie, kto-
re mu oddawałac mowi: Otoż ci
Dorota obietnicę posyła. Wspo-
mniał sobie Teofil na ten słowa: i
poznałszy Chrystusa, Koronę męczeń-
ską i wielką statecznością otrzymał.

End Pozy.

O błogosławiona Dorota, kto-
raś śmiercią swoją, twarde a ka-
milenne serce pogańskie do wiary i zna-
lomości Chrystusowej pociągnęła.
Zajiste droga jest i kosztowna śmierć
twoja przed oblicznością Pańską!

O iak pięknie ta Ewangelia dnio-
wi dąsienkemu służy. Skarb sły-
ty jestci krolestwo niebieskie. Ten
skarb znalazła s. Dorota w roli sło-
wa Bożego, i tak się w nim jako-
chała, że i zdrowie i żywot sobie odwa-
żyła, byle go dostać mogła. A iż tak
jest, wziąwszy przed się tę Ewangelia:
tym pilniey ją rozbiegamy w tych
dwu częstkach.

W pierwszey przyprownywa Pan

Jezus krolestwo niebieskie skarbowi
skrytemu, który człowiek znalazł.

W drugiey ukazuje, co ten czo-
wiek z onym skarbem czynił?

Proszę nie tęsknić. Krociusien-
ko obiedwie częstce przebież.

Panie Jezus, nie opuśćaj nas,
wszak to słowa twoie, uczyns nam te-
dy w ich słuchaniu i rozbieganiu bło-
gostawie, Amen.

Podobne jest, mowi Pan Jezus,

krolestwo niebieskie skarbowi Czesć.

skrytemu w roli, który człowiek na-
lażł. W tych słowach trzy rzeczy
Pan czyni. Naprzod przyprowny-
wa krolestwo niebieskie skarbowi:
druga, skarbowy skrytemu: trzecia,
skarbowi skrytemu na roli.

Ostoję
ści.

Naprzod mowi: Podobne jest
krolestwo niebieskie skarbowi.

Skarb jest
krolestwo
niebieskie.

Zajiste słusnie krolestwo niebieskie do
skarbu przyprownywa. Coż nad skarb
może bydź na świecie droższego i wię-
tszego? Czyli innych wszytkich dobrze
przewyższa? pewno, bo kto ma skarb,
wszytkiego dostanie, wszytko sobie spra-
wi, wszytko kupi. Nie trudno temu
o dom, o majątności, o solwarki, o
sukni: a w krolestwie niebieskim cze-
go nie dostaie? Kto ma krolestwo
niebieskie, ma wszytko. Ma to, czego
oko nie widziało, ucho nie słyszało, i
co w serce człowiecze nie wstąpiło.

Ma one gmachy i pałace niebieskie, Jan. 24.

w których mieszkanie wiele jest. Ma
pokoy, wesele, radość i wszytkie ucie-
chy. Tam ludzie podobni Aniołom,
tam świecą na kstalt słońca. Niemaś
tam żadnego smutku, żadney roboty,
żadney boleści, żadney boiaźni, żadney
śmierci zdrowie tam nie śmiertelne.

Matt. 22.
Matt. 13.

Aug. Lib.
de Van.
Mundi
cap. 2.

Nie czuć tam żadney złości, żadney
mi-

mizeryi cielesney, żadney choroby, żadney zgoła potrzeby. Niemaż nad to miejsce nie wspaniałego, nie chwalebniejszego, nie świetniejszego, nie piękniejszego, nie gruntowniejszego.

II
Skarb (fry)
19. Ten skarb mówi Pan Jezus jest skryty. Skryty jaiście; bo go w tym żywocie widzieć nie możemy. Apokstot mówi: Nie patrzmy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; abo: wiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne.

Pewny. Skryty to tedy skarb: A wśakże pewny. Bo iako skarbu, choć skryty jest, choć go co dzień nie liczą, i w ręce nie biorą, nie ubywa: tak też królestwo niebieskie, nie mniej nam pewne zostate, choć go oczyma w tym żywocie nie widzimy. A iako skarb dla tego chowają, żeby wcale został tym, którym należą: tak też i królestwo niebieskie własnym dziedzicom jest zachowane. **Piotr.** 1. 2. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

III.
Skryty w
rol. Ten skarb skryty jest w roli. Rola ta jestci Pismo S. Tam a nie indziej ten skarb nanduiemy. Tam go nam Pan Bog przez sługi swoje Proroki i Apostoły ukazuje. Przeto nie mamy go szukać w koncyliach, ani w ustawach ludzkich; ale w Byblii S. Bo żadne proroctwo Pisma (mowi Piotr S.) nie poszło z woli ludzkich, ale święci ludzie pobudzeni od Ducha S. mówili. Zacznijmy więc iego poważność, niżeli wśelskiego rozumu ludzkiego bystrość.

Aug. Lib
15. Sup.
Gen.
Upomnie
nie. A tak pilnością nam potrzeba Pi-

smo S. czytać, żebyśmy tam skarb ten królestwa niebieskiego znaleźć mogli. Tam bowiem jest, iako Rashodorus ^{Sup. Psal.} pisze: W Byblii S. jest szkoła niebieska, nauka żywota pełna, udziory pramdy, ćwiczenie osobliwe, które zmyślamy pożytecznemi, a nie prozemi słowy, ucznie zabawia.

Zacznijmy Gregorius napomina, że ^{In Moral.} byśmy Pismo S. często czytali, i nigdy go z ręki nie wypuszczali, powiedaiąc, że przez samo Pismo S. wolą Bożą dostatecznie poznać możemy. A drugi ^{P. de Al-} Doktor mówi: Potrzeba się nam ^{liaco in} uciekać, do samych Pism S., abyśmy ^{Sent.} żywota wiecznego dostąpili.

Lecz podźmy daley.

II.
Część. Szczęśliwym przyporównanie królestwa niebieskiego do skarbu skrytego, który człowiek znalazł: słuchajmyż z tym, co, znalazł go, czynił?

Trzy rzeczy Pan Jezus przypomnia: pierwsza, że go zakrył: druga, że przedat wszystko co miał: trzecia, że onę rolę kupił.

I.
Zakrył
skarb. Naprzód tedy zakrył on należony skarb. Wospolicie kiedy kto abo trefunku, abo z daru Bożego skarb taki nandzie, a wziąć go z sobą nie może, tedy go tym barzjen zakrywa, i mienysce ono pilnie sobie miarkuje, żeby go potom znaleźć mógł: także i my, jeżeli bliższym z objawienia Bożego skarb ten znaleźli, chowajmy go z pilnością, żeby nam go abo satan, abo żyty człowiek nie wydart perswazhamy i namowami swoimi. Czyli mało S. Doroćie świat ten cufrowano? czyli ią mało od wiary Chryścijańskiej odwodżono? lecz ona znalazł raz ten drogi a kosztowny skarb, tak go mądrzeć nie mogły. O święta stateczno-

ści!

II.
Przedat
wszystko
co
miał.

ści! Tę to jest zakryć skarb naleziony. Potym mówi Pan Jezus, że człowiek on zakrywszy ten skarb naleziony, odśedł od radości, którą miał z niego, i przedat wszystko co miał. Na cudzym gruncie nie wolno nikomu skarbowo dobywać: ale wieli tam kto o skarbie, potrzeba mu on grunt kupnym obyczajem sobie przynależący: a nie ma-li pieniędzy gotowych i leżących, tedy wszystko co ma zaprzedać musi. Coż innego i temu, który królestwo niebieskie otrzymać chce, czynić potrzeba? potrzeba mu się wszystkiego wyrzec, byle słowo Boże, gdzie ten skarb jako-pany leży, mieć mógł.

Co jest
wszystko
przedat?

Sil. 3, 3.

A wszakże nie tak tego rozumienie, żeby to już nie wolno nic mieć, i wszystko porzucić: możesz mieć coś Boga dać, wszakże tak, żebyś ku dostąpieniu królestwa niebieskiego miało być co przeszkoda, żebyś raczej wszystko opuścił, niżeli byś słowo Boże i królestwo niebieskie utracić miał, i porzucić. Takci uczynił Dawid, który o sobie pisał: Wszystko poczytam sobie za szkodę, dla jasności znajomości Chrystusa Jezusa Pana mego, dla którego wszystko utraciłem, i nami to sobie ja gnój abym Chrystusa zyskał. Tak uczyniła i Dorota, która i zdrowie i żywot wzięła, dla oblubieńca swego Jezusa Chrystusa, aby przezeń królestwo niebieskie otrzymała.

III.
Kupił rolę
inną.

Nastatek mówi Pan Jezus, że człowiek on przedawszy wszystko co miał, rolę onę kupił. Nie rozumienie, żeby słowo Boże, albo królestwo niebieskie było przedane, ponieważ tu Pan mówi, że człowiek ten przedawszy co miał, rolę onę, na której był skarby kupił. Mówi tu Pan nie w

rzeczy samej, ale w podobieństwie, to ukazując, że iako człowiek, który skarby na roli nabył, że wszelkim się usiłowaniem stara, żeby i rolę i skarby dziedzicznie otrzymać: tak i tak samo i nam że wszystkich sił starać się potrzeba, żebyśmy się królestwa niebieskiego dziedzicami stali. By też i wszystko utracić, pomniąc na one słowa Pańskie: Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi, gdzie mol i rdza psuje, i gdzie kradzieże i podkopują i kradną: ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mol, ani rdza psuje, i gdzie kradzieże nie podkopują ani kradną.

Matt. 6,
19. 20.

O szczęśliwe a bezpieczne miejsce! Tam skarby niedobyt, i nigdy stracone być nie może. Bo go on wierny stróż Izraelski strzeże, który ani śpi, ani drzemie. On ten tedy skarby staraymy się z pilnością, kupmy rolę, to jest, młoty każdy Wybliż w domu, do czego kiedyś i Chrystostom s. słuchaczom swoim radził i my radzimy. W tenże z pilnością czytanie. Tam skarby ten niebieski nabyć, wedle onych słów: Jezus synu mój przyniesi słowa moje, a zachowaj sam u siebie rozkazania moje, tedy zrozumiesz bo-iaż Pańską, a nabyjesz znajomość Boga. Toć własne są słowa Mądrości Bożej.

P. 100. 2, 7.
5.

Co my wiedząc, w Panu najmil- si, staraymy się, żeby na pilności naszym nie schodziło, abyśmy skarby ten drogi a nieprzeptacony z pilnością upatrowali, a nabywszy, wiernie się go trzymali.

Samf. 10.
11.

A ty, o najświętszy Jezu, któryś Dorocie s. Ducha mądrości i wytrwania dodawał, nie racz i nas niedziwnych, okiem miłosierdzia swoje-
go

go przenosić, daj abyśmy tym światem pogardziliśmy, wleczney się oney wiecznie trwającej sobie gotowali, A oyczyny, królestwa niebieskiego z ser-
ca rozmyślowali, i tam starb i depozyt men, o nasytody Jezu, Amen.

14. Febr.

Na dzień ś. Walentego Męczennika,

Ewangelia u Matteusza S. w 16. Rozdziale v. 24 i 28.

Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: jeśli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i nasładowie mnie. Bo kto by chciał duszę swoją zachować, straci ją: a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdź ją. Albowiem, coż pomoże człowiekowi, choćby wyspył świat pozyskał, a na duszy swojej sędował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją. Albowiem Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynków jego. Zaprawdę powiadam wam: są niektórzy z tych co tu stoja, którzy nie ukażą się śmierci, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w królestwie swoim.

Wieście moi męczaj, Chrześciane mili, że nie rad opuszczam świat Kościelnych, i wołać ich, które nam ku zbudowaniu służy. Bo mamy wyrażny mandat Boży, żebyśmy nie przypominali tych, którzy nam kazali słowo Boże. Przeto i teraz w tym świętobliwym zebraniu naszym, uczynię prośbę wzmiankę ś. Walentego.

3rd. 13.

11. 14.

In twój
epa.

wymianę:

Czytamy o nim że był pobożnym kapłanem i kaznodzieją w Rzymie, za Klaudyusza Cezarza: który wziął go przed się, strofował go z religii mówiąc: Mogłbyś u mnie być w wielkiej łasce, gdybyś się tą nową wiarą nie bawił. Odpowiedział Walenty: z dobrym sumnieniem wiarę Chrześcijańską, nie mogę się zaprzec. Na te słowa pytał go Cezarz: co by więc o bogach Rzymskich rozumiał? dopiero począł o znałomości Boga prawdziwego kazać, tak że i Cezarzowi sumnienia ruszył.

Lecz dla dworzan ani się ozwać śmiał.

Zatym podany był w dom niekto, ^{wieście.} rego znacznego słachyca pod straż, przestępując przez próg rzekł: Panie Jezus, któryś jest światłością światła, bądź też dziś światłością domu tego, oświeć miły Panie wszystkie którzy w nim mieszkają.

Coż się stało? dwoiako Pan Bog modlitwę jego wysłuchał: najprzód, córka gospodarza niewidoma przeoczyła, potem, wyspył dom wiarę Chrześcijańską z ochotą przyjął. I wypełniło się ono, co Dawid mówi: Uczyni Pan wola tych, którzy się go boja.

Mat. 145.
19.

O czym gdy się Cezarz dowiedział, śmiał. szakał Walentego na ściecie. I takci męczennikiem został. O tak pięknie własność imienia swego wyrażił. Valentinus bowiem znaczy tak wiele, iako maż możny w wiarę, w pobożność, w stateczność. Boże daj to, abyśmy go w tym naśladowali.

M

Ewangelia.

Summa
Ewangelij.

Ewangelia, ktorasście słyseli, pa-
miątce tego osobliwie słysz: bo z wiel-
kiej miłości ku Bogu, ten s. mąż sam
się siebie zaprzął, krzyż na sobie dla
wiary s. Chrześcijańskiej nosił, i wier-
nie Pana Jezusa naśladował, mi-
lując więcej duszę niż ciało. A tej
iej nie stracił, ale ją zachował do ży-
wota wiecznego, gdzie obfitą i hojną
wierności swojej nadgródę otrzymał.

Do czego abyśmy się i my nakło-
nili, rozbiieramy tym pilniej, tę Ewan-
gelia s. rozdzieliwszy ją na dwie części.

W pierwszej ukazuje Pan Jezus,
co nam potrzeba czynić, chcemyli
przyjść za nim do chwaty królestwa
niebieskiego?

W drugiej, co nas do tego po-
budzać ma?

Proszę o ucho powolne.

Otwórz, o najskłodszy Jezu wargi
moje, a usta moje niech opowiadają
chwagę wybranych twoich, Amen.

I.
Część.
powinność
troista.

Trzy rzeczy ukazują nam Pan Je-
zus, Chrześciance mili, na które
się nam potrzeba sposobić, chcemyli
za nim przyjść do chwaty królestwa
niebieskiego. Pierwsza, zaprzecenie sa-
mego siebie: druga, nośnienie krzyża:
trzecia, naśladowanie Pana Jezusa.

I.
Zaprzecenie
samego
siebie.

Pierwsza rzecz zamyka się w tych
słowach: Jeżeli kto chce iść za mną,
niechajże samego siebie zaprzę. Coż
to jest prosię, słuchajcie moi mili, siebie
się samego zaprzęć? Ewarde to zaiste
słowa. Przeto tym pilniej one uwa-
żajcie. Powiem co to jest.

2.
valedice-
re pro-
prio a-
mori.

Siebie się samego zaprzęć jest,
naprzód swojej własnej miłości słu-
żbę wypowiedzieć. Chcemyli bydy u-
czyniami Pana Jezusowemi, musi
forzeń własnej miłości w nas u-

schnąć. Weźcie przykład. Z nasienia
żadny owoc bydy, nie moje aiby pier-
wej obumarło, iako tej Pan sam mo-
wi: Jeżeli ziarno pszenicze wpadły
do ziemi nie obumarło, ono samo zo-
stawa; lecz jeżeli obumarło, wielki po-
żytek przynosi: tak tej i owocu Du-
cha człowieka żadną miarą mieć nie
może, pośli miłość samego siebie w
nim nie obumrze. Potrzeba, żeby
się wżytek na miłość Bożą obrocił,
a tak już mu, ani przypaść, ani po-
winny, ani żadna rzecz miła bydy nie
może, iedno Bog sam, iako Igna-
cyusz s. uczeń Pana Ewangelisty o
Panu Jezusie mawiał: Miłość mo-
ja ukryjowana jest.

Jan. 12, 24

Ignatius.

Druga, zaprzęć się samego siebie
jest, waleczyćować własnemu hono-
rowi. Najwyższemu dobru, naj-
wyższemu uczciwosci należą. A ktoż
jest najwyższemu dobrem? Bog sam.
Zaczynam iego cęci chwaty szukać i prze-
strzegać potrzeba. A kto swego wia-
snego honoru szuka, już nie szuka hono-
ru Bożego. Zaczynam i sam Pan Je-
zus mowi: Nie szukam chwaty mo-
jej, ale tego który mię postat. O-
iako strasliwie Nabuchodonozor peka-
ran, gdy swojej własnej chwaty bu-
kał, mowił: Żali nie to jest wiel-
kie Babilon, ktorem ja pobudo-
wał, aby było królewskim dworem,
w mocy możliwości mojej ku chwale
maiestatu mego? Ali mu Bog po-
wiedział: Królestwo twoje od ciebie
odjęte będzie, i będzie wprzucon przez
od ludzi, i będzie z zwierzęty polnemi
mieszkanie twoje.

2.
Proprio
honori.

Jan. 8.

Dan. 4.

Trzecia, samego siebie się zaprzęć
jest, wypowiedzieć własnej woli swo-
jej. Najlepszey woli mamy zawsze
na-

3.
Propria
voluntati

naśladować: a czyż wola jest najlepsza? Boja. Przetoż nie to cobyśmy chcieli czynić, czynić mamy: Ale co nam Pan Bog rozkazuje. Wola nasza nigdy nic dobrego nie sprawiła. Przez coż pierwszy człowiek w śmierć upadł? Izali nie przez własną wolą swoją? nie chcąc być posłusznym woli Bożej. *Przyp. 16.* Mędrzec mówi: Ten który umysł swój hamuje, lepszy jest niżeli ten, który miasto weźmie.

Toć jest, najmilszy mój, siebie się samego zaprzęć.

II.
Rożenie
krzyża.
2 Tym. 3.
12.
Druga rzecz jest, nośnienie krzyża. O tej mówi Pan: Niech weźmie krzyż swój. Krzyż jest piątko wybranych synów i córek Bożych. Bo wszyscy którzykolwiek pobożnie chcą być w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Boć je nam z natury jest barzo przykry, chce tego po nas Pan Jezus, żebyśmy się im nie brzydili, ale go o chotnie na się brali, i skromnie nośli.

Sat. 1. Szczęśliwy człowiek, który znosi pokuszenie. Bo gdy go doświadczysz Pan, da mu koronę żywota, którą nagotował tym, którzy go miłują. O błogosławionym krzyżu, który doświadczywszy Bogu nas zaleca, i tak cię nie miłować? tak się w tobie nie kochać? Bernhardus o tobie mówi, żeś jest zupełnością wszystkich dob. *Wspomnie-*
nie.
Di. Ap. 14.
Łuk. 24.
Weźmijże, weźmij ten krzyż na się, człowiecze Chrześcijański, wiedz, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnieść do chwaty królestwa niebieskiego. Wszak i sam Zbawiciel przez krzyż wszedł do chwaty swojej.

Serm. 2.
de Resur. Trzecia rzecz jest naśladowanie Pana Jezusa. O tym mówi: A niech za mną idzie. To wielka. Nie wszyscy bowiem, co się do niego usty

III.
Naśladowanie Pa-
na Jezusa.
ożywiali, rzeczą samą za nim idą. Zaczynam zawołać Bernhardus: wszyscy o Panie Jezusie chcę do ciebie przystąpić, a żaden cię naśladować nie chce.

A w czymże go naśladować mamy? Słuchajcie ś. Piotra co o tym mówi: Chrystus cierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyśmy naśladowali stopy jego. W czymże? Grzechu nie popełnił, ani jest znaleziona zdrada w ustach jego. Gdy mu ztorzczono, nie ztorzczył: gdy cierpiał, nie groził, ale poruczał pomstę temu, który sprawiedliwie sądzi. Szczęśliwi którzy go tak naśladowują! Bo pewnie nie zabłądzą. Znaczące jego stopy: omyłki w nich nie ma.

Plotr. 2.
Tę są najmilszy słuchacze, trzy rzeczy na które się nam sposobie potrzeba, chcemyli wnieść za Panem Jezusem do chwaty królestwa niebieskiego.

Podźmij do drugiej części. Uczy i ukazuje Pan Jezus, co nas do tego pobudzać ma? miano: Cześć. *II.*
wicie cztery rzeczy. Pierwsza, wielkie niebezpieczeństwo: druga, szkoda niepomietowana: trzecia, zapłata wielka: czwarta, śmierć wesota i spokojna.

Pierwsza, zamyka się w tych słowach: Kto by chciał zachować duszę swoją, straci ją. Piękną słowem. *I.*
dzie maig w sobie z natury przemro- *Wielkie*
tną taką miłość tego żywota. Za- *niebezpie-*
czym żeby go nie stracił, uciekaig przed *czeństwo.*
krzyżem i nie chcę naśladować Pana Jezusa. A tym czasem żywot prawdziwy, który się tu przez duże rozumie, tracę. A tak ukazuje nam tu Pan Jezus prawdziwą umiejętność zachowania żywota, która należy nie w przestrzeganiu czasów doczesnych,

M 2
i w

umiejęt-
ność za-
chowania
żywota.

W ochranianiu zdrowia: ale raczej w tym, żebyśmy nie tylko krzyż nosić, ale i śmierć byli gotowi podjąć dla imienia Bożego. Bo takim obiecany jest żywot prawdziwy. A tak kto tak resolut, że gotów jest umrzeć dla imienia Bożego, żywot prawy napędzie: a kto się mgł i śmierci doczesnej lęka, traci go. Coż i na innym miejscu

Jan. 12, 25

Pan mówi w te słowa: Kto miłuje duszę swoją, utraci ją: a kto nienawidzi duszę swoją na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi przeżyje ten. To pierwsza.

II.
Szkoda
niepowe-
towana.

Druga rzecz jest, szkoda niepowetowana, o której mówi Pan: Coż pomoże człowiekowi, choćby wyszł ze światu pozyskał, a na duszy swej szkodał? albo co za zamięganie da człowiek za duszę swoją? O ślepy narodziłeś ludzi, stworzył oczy swoje. Co czynisz? za czym się uganiasz? na co zyski czynisz? Nie podobna rzecz, abyś świat wyszł zyskał miarę, a choćbyś też i zyskał, coż ci to pomoże? przemieniał świat tego. Coż pomogło Aleksandrowi Wielkiemu, że bitwy wielkie wygrywał, miasta dobywał, królestwa sobie pod moc podbił? przyszło do tego że niespodzianie umarł, i wyszłego odbieść musiał, nie zajął tego, czego z ciężką pracą nabył.

2 Kor. 7.

Coż rzekę o duszy, nad którą nie masz nic droższego? Ty rad nie rad tracisz ten, który więcej miłuje doczesny, niżeli wieczny żywot. O szkodo niepowetowana! Nie darmo jeden Doktor mówi: Ten który szuka pokoi świata, napędzie krzyż piekła. O duszo moja, droga krowa kupiona, iakoż się w tobie nie kochać? o mariny a nieszczęsny świecie, iakoż cię nie

Lutherus

wzgardzać? Ty giniesz i przemijas, a dusza zostaje. To druga.

Trzecia rzecz jest zapłata wielkusta, o której mówi Pan Jezus: Gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale Syna swego i Anioły swoi, a tedy odda każdemu według uczynków jego. O ucieknie a wszelkierz przypiechności gośne słowa! Zapłata nasza hojna będzie w niebie. Kto tu krzyż za Panem Jezusem nosi, i nasładował go, weźmie zapłatę stateczności swojej, koronę żywota wiecznego: a zaś przeciwny strony kto się więcej za śmiałem niżeli za niebem unosił, weźmie zapłatę moję, potępienie wieczne. O iakoż się tu ciebie nie rozmyślać? iakoż krzyż na się, o nasładować Jezusa, nie brać? iakoż za tobą nie iść? słysząc z najświętszych ust twoich, że odda każdemu, według uczynków jego? Powstań, o duszo wierna, powstań, nie len się, weźmi krzyż twój, a idź za Panem twoim, mając tak uciekną a nieomylną obietnicę wieczny nadgrody jego. To trzecia.

III.
Zapłata
wielkusta.

Czwarta rzecz jest, mesofa a spokojna śmierć. O tej mówi Pan: Zaprawdę wam powiadam, są niektorzy z tych co tu stoją, którzy nie ukończą śmierci, ażby ujrzyli Syna człowieczego, idącego w królestwie swoim. A właśnie, Doktorowie kościelni różnie te słowa wykładają.

IV.
Mesofa a
spokojna
śmierć.

Jedni pociągają je na Piotra, Jakuba i Jana przewidując, że nie mieli umrzeć, ażby chwycili i umiłowienie Syna Bożego przy tego przemienieniu oglądali. Co się też krótko potem stało. Ten sentencyj jest, Hieronim, Hilaryusz, Chryzostom, i inni.

Różne ra-
zumienia.

I.

In Matt.

Drug

Orat. de
Transf.
Jan. 21.

Drudzy na Jana Ewangelistę, o kterych piše Damascenus, że udam wali, iż Jan nie miał przed sądnym dniem umrzeć aiby uprzyat Syna człowieczego przychodzącego do królestwa swego: Ktory błąd samje Jan s. Jhila w Ewangelii swej mowiąc: Powiedział Jezus Piotrowi, leżli ia chcę żeby został aż przyjde, coż tobie do tego? Ty idź ja minę. A tak to słowo wyszło między bracia, iż on zwoleń nie miał umrzeć. Alec mu nie rzekł Jezus: Nie umrze. Ale leżli chcę, żeby został aż przyjde, coż tobie do tego?

a. Trzeci na Apostoły, ktorzy nie mieli pomrzeć, aiby widzieli chwale i królestwo Syna Bożego. Co się stało po zmartwychwstaniu jego, gdy go oglądali drzwiami zamkniętymi do siebie wchodzącego: Takje i po zniebawstapieniu, gdy widzieli cuda wykonywającego. O czym Jan s. w te słowa mowi: Widzieliśmy chwałę jego.

Jan. 1.

4. Ewangelci rozumieją te słowa o wszystkich wiernych, że nie mają uciec śmierci, to jest umrzeć, aiby chwałę Pana Jezusową i królestwo jego oglądali, chociaż nie cielesnemi, a wżalje duchownemi oczyma przez wiare. Bo co tu o niektórych mowi Pan, to się o wszystkich rozumieć może.

Probuię i potwirdzając tego przypady. Szczepan s. idąc na śmierć, uprzyat Pana Jezusa stojącego na prawicy Bożej, i temuz Duchą poruczył mowiąc: Panie Jezu, przypnij Ducha moiego. Jnni też męczennicy czyli go nie widzieli? Czyli pomocy tego nie doznali? Ktoż prosię s. Walentego w wierze tak utwirdzał, że

na żadne męki i strachy nie dbając, męczeństwo dobrowolnie podjął? i z wielką się ochotą zabieć dał?

A dziś czyli nie doznawamy, abo i nie mdamy przy umierających iawney i obecney przytomności jego? gdy ci ktorzy Sakrament najświętszy, godnie przyjmują, w chorobach ^{zł. 2.} ciężkich i ochotą umierają. Nie inaczej iedno iako Symeon, który piasłując dzieciątko Jezusa, na ręku swoich, zawołał: Już teraz puść się sługę twego Panie, według słowa twoiego, w pokoiu.

Co my wiedząc, w Panu najmilsim, nie mieymy sobie za utratę, ani za żaden wstyd, zaprzec się samych siebie, i krzyż na sobie nosić, i iść wiernie a stale za Panem Jezusem. ^{Zamknąć nie.} Widzieć duży wiersz jest niżeli ciato? Nadgróda w niebie pewna. Śmierć spokojna przy tym, a czegoż więcej potrzeba?

Dmu się rzecw tylko wystrzegay. ^{Przeestroga 2.} Naprzód bawochwalstwa. Jest kto wielką chorobą, to jest, kadukiem od Pana najwyższego nawiedzony, nie uciekay się mizerny człowiecze nigdzie, iedno od Boga. S. Walenty tobie nie pomoże. Sluga to Boży, który sam nic nie miał, iedno z łaski Pańskiej.

Potym, prześlektwa. Nie mow pod utratą dusznego zbawienia: Boday się s. Walentego niemoc popadła! iako więc ludzie lekkomyślni mowić zwykli. O iaki to srogi grzech! Gdzieś podziat rozum mizerny człowiecze? Bliżnemu jyczysz, czego sam nie rad widzisz? Mow raczej: Boday się s. Walentego wiara, pobożność i stateczność ciebie nie puściła. O iak miłą posługę Bogu uczynięmy.

my. Staraycie się o to w hysy, Ktorzy
duże swe miłowiecie.

A ty o naysdobrośliwŝy Jezu, ktory
nas tak wiernie i jęczyliwie przestrzegać
i upominać raczyŝ, raczje się nad na-
mi zmiłować, poŝilay nas tąŝą swo-

ia, żebyśmy wlecey sobie ważni zdro-
wie duszne niżeli cielesne. Krzys! ucypń
nam lekki, stopy twoie niech znamy,
żebyśmy za tobą trafili do żywota
wiecznego, Amen.

24 Febr.

Na dzień ś. Macieja,

Evangelia u Matteusza C. w Rozd. II, 25-30.

Won czas odpowiadał Jezus, rzekł: wystawiam cię Oycze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zażył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś ie niemowlątkom. Zaprawdę Oycze, tak się upodobało tobie. Wszystkie rzeczy dane mi są od Oycy mego, i nikt nie zna Syna, tylko Ociec: ani Oycy kto zna, tylko Syn: a kto-muby chciał Syn objawić. Podźcie do mnie wszyscy, ktorzyście sprawowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. Weźmiecie iarżmo moje na się, a ucźcie się, ode mnie, że'm Ja cichy i pokornego serca: a znaydziecie odpoczynienie dusiom waszym. Albowiem iarżmo moje wdzięczne iest, a brzemię moje lekkie iest.

Sryumfule dżis Kościot Boży,
Chrześcianie mili, i pamiątki
Macieia ś. Apostoła, którego
historji prociuchno posłuchajcie.

Imię Mar-
tyna 8. Imię tego jest Hebrejskie, znaczy
tak wiele iako dar Boży. O jaiste
wielki dar Boży, maj każdy Apostol-
ski, który statecznie słowo Boże opo-
wieda.

Dziwna. Zgadby był, i iaslich rodzicom, E-
wangelistowie ś. nie przypominają.
Rościelni historykowie udają, że był
rodem z Betlehem z pokolenia Juda,
z rodzicom słabeckich.

Abdyaś piśe, że z młodu był uczniem Symeonowym, który to Symeon, Pana Jezusa leścził dziećciem na ręku swych piastował. Lecż potym w liczbę siedmudziesiąt zwośeniłkow jest przystącion iako Eusebiusz piśe.

Do wniebowstąpieniu Pańskim, urządzo-
 postranowili go Apostołowie na miej-
 scu Judaśa Iskariota, o czym Eu-
 ksaś s. w dzisiejszej epistole piśe.

Niceforusz wspomina, że głosem z
nieba za Apostoła jest obwołany. Lib. I. c. I
Dyonizyusz zaś píše, że on los, który
nauk padł przy obranlu był promień
jasny, który go iak słońce ogarnął.

W dzień świąteczny przypiął z in-
nemi Apostoły Ducha S., a gdy się
Apostołowie z Ewangeliją po świecie
rozeszli, puścił się do Macedonii, i tam
przez czas nie mało uczynił i cuda czynił.

Sofroniusz zaś powie, że i Etyopli część niemałą przebiegł, co też i Spononim s. rozumie.

3 wielką pilnością Ruchacze swe pilność w
upominał, żeby przeciwko ciętu wal- urządz.
czyli, a rozkośsom i chciwość jego nie Clem. A-
lexand.
po c. 3. lib. 2.

pobłazali. Duse, żeby zachowali pokaraniem mądrości, który jest słowo Boże.

Naostatęk wróciwszy się nazad, w Galilei i w ziemi Sydomskiej Ewangelista kazął, i wiele ludzi na wiarę Chrześcijańską nawrócił. Alż w roku trzydziestym i trzecim po wniebowstąpieniu Pańskim polmany, Ananiaszowi Koptanowi najwyższemu jest podany, który gdy Chrześcijaństwo tego na oczy wyrzucił; Odpowiedział Maciej, Chrześcijanem bądź, nie jest występki, ale chwata.

Przykazał mu koniecznie Ananiasz, żeby się Chrystusa zaprzął, lecz on tym stał się go wyznawał: Ktorą stałość widząc Ananiasz, kazał go na śmierć, i takci kłóli starości Rzymskiemu porzysku swię mu toporem ucięto.

Na śmierć idąc mówił: Izali dusza moja nie będzie żyła, gdy będę patrzył na oblicze Pańskie w krainie żywionych?

Boże daj to, żebyśmy go w tym naśladowali, i z takową się stałością przy Ewangelii s. iako i on popisował. Pięknie nas do tego Ewangelia dziesiętna upomina, gdzie Pan Jezus rozradomawia się w Duchu, dziękując Ojcu swemu za szczęśliwy progres Ewangelii s. a widząc wiele pracujących i obciążonych między temi, którzy się do Ewangelii ozywają, pięknie im słowo do siebie wyprawa, obiecując im ochłodzenie i odpocznienie duszne. Alż też naostatęk upomnienie piękne czyni, ukazując własność Chrześcijaństwa naszego.

Ma tedy ta Ewangelia w sobie trzy części.

Pierwsza jest, dziełczynienie za szczęśliwy progres Ewangelii s.

Druga, pracujących i obciążonych wyzywanie ucieśne.

Trzecia, nauka piękna o łazymie i ćwiczeniu Pańskim, któremu nam podlegać potrzeba.

O tych trzech częstach na ten czas mówić będę, powolnie prozę słuchajcie.

Pan Jezus najświętszy, niech nas sprawuje Duchem S, żebyśmy o tym z poćiechą i z pożytkiem zbawiennym mówili, Amen.

Pierwsza część zamysła w sobie trzy części. I. Okolicności: Jedna, kiedy? Druga, gdzie? Trzecia, za co Pan Jezus dziękuje?

Pierwszą dotyczy Ewangelista temi słowy: Odpowiadając Jezus rzekł. Było to że się Pan Jezus żałował na niektóre miasta, a zwłaszcza na Chorazym, Betsaidę, Kapernaum, przeto że tam cudu wielkie czynił, a przecię nie chcieli się uznać, i dołożył tego, że Tyrowi i Sydonowi, i ziemi Sodomskiej miało być lepiej w dzień sąony niżeli onym miastom.

Cóż się stało? Pan woła, biada tobie Chorazym, biada tobie Betsaida, biada tobie Kapernaum, ali tu siedmiesięt żwolenikom przyśledszy oznajmują dobre nowiny, mówiąc: Panie, i diabelstwa podawają się nam w imię twoje. Na te słowa rozradomiał się w Duchu Pan Jezus, dziękując serdecznie Ojcu niebieskiemu.

Al tu obaczcie, cośmy pominni Panu Bogu za tę łaskę, że nas powołał do znalomości słowa swego s, zwłaszcza radość i dziełczynienie. Daj się

I. Część. Okolicności.

I. Kiedy?

Nauka.

Mat. 119. Słę z tego cieszę Dawid mówiąc: Bę-
dę cię wystawiał w ścyrości serca,
gdy się nauczę sądów twoich sprawie-
Piotr. 1,
3. 4. dliwych. Piotr. S. także w liście
swoim mówi: Błogosławiony niech
będzie Bog i Ociec Pana naszego Je-
zusa Chrystusa, który według wiel-
kiego miłosierdzia swego odrodził nas
ku nadziei żywey, przez zmartwych-
wstanie Jezusa od umarłych, ku dzie-
dzictwu nieśkazitelnemu, i niepokala-
nemu, i niezgiętnemu, w niebiesiach
dla nas zachowanemu.

Lib. 5. de
civ. Dei
cap. 26. O Teodozjusie Cesarzu piše Au-
gustyn ś, że często mawiał: Więcej
się wesele, żem się stał członkiem Ko-
ściota Bożego, niżeli żgd, że króluję
na ziemi. Dżis ma to sobie świat
za namienięse dobro: i więcej sobie
dostałki tego świata wazy, nie po-
mniąc na to, co Pan mówi: Coż po-
Mat. 10. może człowiekowi, ieżliby zyskał wso-
tek świat, a na duszy swej składował?
Nigdyśmy tego Panu Bogu nie za-
kuzyli, że nas oświecił znajomością
słowa swolego ś. A wstałszy w tych
tu południowych kraich, gdzie tak gęste
ciemności były, iest za co Panu nay-
wyższemu dziękować, że rozświecił
światło wiary ś. Chrześciański.

II.
Romu? Słuchającę powtore komu dzie-
kule? mówi tak: Wystawiam cię Dy-
cye, Panie nieba i ziemi. W dzieł-
czynieniu swoim obraca się Pan Je-
zus, nie do uczniów swoich, ale do
Boga Dyca swego. Nie mówi: dzie-
kuję wam moi mili zwolenicy, żeście
tak wiernie poselstwo moje sprawo-
wali: ale do Boga mówi, Dziękuję
tobie Dycze, Panie nieba i ziemi, da-
jąc znać że opowiadanie Ewangelii ś.
nie iest własność ślę ludzkiey, ale

dar Boży, do którego Boga obraca-
jąc się i tu Pan Jezus, dwoiakie mu
tytuły daie: żowie go naprzód Dycem,
potym Panem nieba i ziemi. O iak
mu pieknie i słusnie oba tytuły przy-
należą.

Dycem iest dwoiakim względem.
Naprzód względem Syna swego ie-
dnorodzonego, którego i istności swey
przed wielki spłodził, wedle onych słow
Prorockich: Tyś iest Syn mój, Jam
ciebie dżis spłodził. Żgd też i Paweł
ś. wśedzie go Dycem Pana naszego
Jezusa Chrystusa żowie, w liście do
Kolossensów, wyobrażeniem niewi-
domiego Boga. A indziej: Jasn-
ością chwały i wyrażonym obrazem
podstać Bożey.

Potym iest też Dycem względem
nas; bo on nas nie tylko spłodził ale
też i za syny swe przysposobił w Synu
sweym naymilszym, i obchodzi się z
nami iako Dziec, żywi nas iako Dziec,
karze iako Dziec. Znayze tedy tego
Dyca swego, duży wierna, a temu sa-
memu chwały i modlitwy swe, przy-
kładem Pana swolego oddaway.

Jest też Panem nieba i ziemi; bo
nie o i ziemię stworzył, a iako Prorok
mówi, niebo iest stolicą tego, ziemia
podnożkiem nog iego. Coż i w Sym-
bolum Apostolskim wyznawamy, mo-
wiąc: Wierzę w Boga Dyca wśed-
mogącego Stworzyciela nieba i zie-
mie. Także i w Niceńskim, gdzie go
żwiemy Stworzycielem wśedkich
rzeczy widomych i niewidomych.

Laktancus pbowga, piekną racyą
podate w te słowa: Dycem dla tego
ma bydż nazwan, że nam wiele rzeczy,
i wielkie użycza: Panem dla tego, że
fara-

Wofle
Dytuty

I.
Jest oycem
Względem
Syna.
Pl. 2.

Kol. 1.
Syn. 1.

2.
Względem
nas. Jan. 1.

3.
Panem
nieba i zie-
mie.
Jia. 66. 2.

Lib. 4 de
vera Re-
lig.

rania mocna barzo wielka. Obo-
ga doświadczenie świadkiem.

Ufus.

Ze Dycem jest, ma nam służyć ku
pocieście; bo się pewnie z nami iako
Dziec obędzie, Ze Panem, to bo-
iajnie; bo pewnie nas iako Pan dla
grzechow pokarze.

III.
Za co?

Obacznij już rzecz samę za co dzie-
kuie? Jies (prawy) to rzeczy zakryt
przed mądrymi i roztropnymi, a obja-
wiłeś je niemowlakom. Dziękuje zaiste
i tajemnic pełne słowo. Dziękuje tu
Pan Jezus Dycu niebieskiemu, iż
wzgardziwszy mądre Faryzeusze, i
gornorozumne Kapernaity, obrat so-
bie pokorne Dyoosty i inne zwoleńki,
ktoryz tajemnice nauki niebieskiej w
prostocie serca swego pojmą, wsh-
tłiemu je światu ogłaszać mieli.

Mądry i
roztropni
co jacy?
Serm. 8.
de Verbis
Dom.

Augustyn s. przez mądre i roztro-
pne rozumie, ludzie nadęte i gorno-
rozumne, ktoryz rozumem swoimi ta-
jemnice Boskie miarkować chcą, spus-
czając się na mądrość i roztropność
swoję. Przez maluczkę zaś rozumie
pokorne, ktoryz pokornym umysłem i
posłusznym sercem słowo Boże przy-
muia, a nie radząc się rozumem, Boga
samego w słowie tego s. słuchają, nie-
mu w prostocie Ducha wierzą.

Owym zakrywa Pan Bog taie-
mnice swoje, a tym je objawia, nie
przeto żeby się kochać miał w owych
zginieniu. Bo mówi Pisma: Bog
chce aby wszyscy ludzie zbawieni byli,
i ku znanomości, prawdy przyszli. A
na drugim miejscu: Nie chce Bog
aby ktoryz z was zginął, ale aby
się wszyscy do pokuty udali. Lecz dla
tego to Pan Bog czyni, że mu się tak
podobą; bo mówi Pan Jezus: Takci
jest Dycze, gdy się tobie upodobało.

Spytasz czemu? Odpowieda Teo-
filaktus: Nie iako zawisły, abo in Matt.
sprawca nieumietności, ale dla tego
je nie byli godni. A jeśli pytasz, che-
mu nie byli godni? Odpowieda daley:
Dla tego, że się sobie zdali mądrymi.
Bo kto się sobie zda mądry, i spuszcza
się na roztropność swoją, ten Boga o
oświecenie nie prosi, którego mu też
Pan Bog dla tego nie daie. I ztąd
Bog przez Proroka mówi. Biada
wam, ktoryz się sobie zdacie być mą-
drymi, a sami u siebie roztropnymi.

A i tak strzeżcie się tego najmilszy, w
rzeczach do wiary należących nie radź-
cie się rozumem waszemu, nie mów nikt
z Matonem! Znowe to co mówię,
abynt mógł rozumieć. Ale raczej
proś każdego Pana Boga o łaskę Du-
cha S, aby rozum twój oświecić ra-
czył. Zóć rozumie Augustyn s, pisząc
do Dyoostora w te słowa: Radbym,
mój Dyoostorze, żebyś się Chrystoso-
wi je wielką pobożnością poddał, i za-
dneż inżyn drogi ku dostąpieniu pra-
wdy nie szukał, prócz tej, która jest
potwierdzona. A to co za droga?
Mówi daley Augustyn: Pierwsza
droga jest pokora, druga pokora, trze-
cia pokora, a ilekroćbys spytał, tobym
odpowiedział, Pokora jest droga do
znanomości Bożej.

Observa-
tio.

A iż tak jest, nie chcieli się zawieść,
bądź maluczkim, naśladowy pokorny, nie
mów z Kapernaitami: iako to abo Jan. 6.
owo bądź może? ale raczej, najświęt-
szą Panną wołaj: Niech mi się sta-
nie według słowa twoiego. Bo mówi
Apostoł, że mądrość tego świata,
głupstwem jest u Boga.

Podzmyj daley.
Doprawiwszy Pan Jezus dżiękcy-
nie-

1.

nie-

1 Tym. 2:6

2 Piotr. 3.

Jan. 6.

2 Kor. 1.

1 Kor. 3.

nienie, obraca rządy swoje do pracujących i obciążonych, mówiąc: Podście do mnie wszyscy, którzyście pracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. W tych słowach trzy okoliczności maćie. Pierwsza, kto wzywa? druga, kogo? trzecia, po co? i ku któremu końcowi?

Otolleino-
ści.

II.
Kto?
Persony
wzywają-
cego de-
scri-
pcja.

I.
Wszyst-
kości.

Dan. 7.

Regula
Patrum.

Ktoż jest ten co wzywa? Tenże co i dzięki czyni, sam Pan Jezus, tenże mówi, Podście do mnie. A żebyśmy z tym większą ochotą do niego się spiesili, opiszcie osoby swoje dwójako.

Naprzód z wszechmocności, a to gdy mówi: Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego. O poważne słowo! Ten, który nas do siebie wzywa, jest Pan takowy, któremu wszystkie rzeczy dane są od Ojca, nie względem natury jego Boskiej, iako nie-którzy myślą; bo ten naturze nie nie może być dano, ponieważ wszystko sama ma, i jest wszechmocna; ale względem natury człowieczej. O czym Daniel Prorok wyraźnie świadczy, mówiąc: Widziałem w widzeniu nocnym, a oto iako Syn człowieczy przychodził w obłokach niebieskich, a przyszedł aż do starodawnego; a przewidziano go przed obliczność jego: któremu podał moc, i chwałę, i Królestwo, tak iż wszyscy narodomie, pokolenia i ludzie różnych języków, służąc mu będą: panowanie jest panowaniem wiecznym, które odiete nie będzie, a Królestwo jego stażone być nie może. Tu iasnie słyszycie, że Pan Jezus nie iako Bog, ale iako człowiek wszystko wziął od Ojca.

Zaczynam Doktorowie Kościelni, a zwłaszcza Alanazjus, Teodoretus, Leo i inși mają taką regułę: Co-

kolwiek w czasie wziął Chrystus, wziął według człowieka. Z tym względem samże mówi: Dana mi jest wszystka moc na niebie i na ziemi. Matt. 28.

Znajże tedy tego wszechmocnego Pana, człowiecze Chrześcijański. On wszystko może na niebie i na ziemi. Nie jest z liczby onych Pogańskich bogów, o których Hekuba u Ezyryda mówi: Już dawno na was wołam, leniwci pomocnicy.

Drugą destrypcją osoby swej bierze Pan Jezus, z wiecznej mądrości, i najsłodszej znajomości Ojca swego niebieskiego, mówiąc: Nie znał Syna, iedno Ojciec, i Ojciec nikt nie zna, iedno Syn. Bo w nim zakryte są wszystkie skarby mądrości i znajomości Bożej. Boga kto kiedy widział? żaden go nie widział, iedno rodzony Syn Boży, który jest w łonie Ojcowskim, ten nam opowiedział. Kol. 2, 9. Jan. 1.

Ten tedy wszechmogący i wszystko wiedzący Bog wyciągnawszy ręce swoje, woła w dzisiejszej Ewangelii, mówiąc: Podście do mnie. O uwaga! godne, a przedziwne słowa! Nie mówi, Idźcie do zakonu; bo zakon nie umie nic, iedno przeklinać i trwożyć sumnienia ludzkie, wedle onych słów: Przekleśny każdy, który nie zostawa w tym wszystkim, co napisano jest w księgach zakonu. Nie mówi, Idźcie do świętych martwych; bo ci nie znają nas, i nie wiedzą o nas. Nie mówi, Idźcie do własnej sprawiedliwości, wszyscy bowiem jesteśmy iako nieczysti, i iako gata spławiona wszystkie sprawiedliwości nasze. Z nieczynkow sprawiedliwości, którebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swojego zbawił nas Bog. Nie

Jer. 17. Nie mówi też, Idźcie do pomocy ludz-
kiej; Bo prorok woła: Przekleństwom
który ufa w człowieku, i który postawi
ciało ramieniem swoim. Nie mówi,
Idźcie do Sapientów Medyków te-
go świata; po tam niemaś nic le-
dno głupstwo. Nie mówi też, Idźcie do
czarowników i do tych co wroją: Bo
powiedział Bog: Ktoby się udał do
czarowników i wieśćców, postawię
trwazę swoją rozgniewaną przeciwko
niemu, i wytrącę go z pośród ludu
iego.

Jan. 14. Nle mówi, do mnie podźcie: a stu-
żenie; bo on jest drogą, prawdą i ży-
wotem. Żaden nie przychodzi do
24. 27. 4. Nycia ledu przezeń. Niemaś też w
żadnym innym zbawienia, i nie jest
dane inſe imię ludzjom; w korymbu
mieli być zbawieni.

A tak przystap do niego śmieie czo-
wiecze Chryſciański, oto ręce swoje
wyciągaie woła: Podźcie, podźcie
do mnie!

II. Lecz ſłuchamy już kogo woła?
Kogo? Podźcie do mnie wſhſcy, którzy spra-
cowani i obciążeni. Proſzę, z pilno-
ścią te ſłowa rozbiieracie. Nie mo-
wi Pan Jezus, Podźcie niektorzy, ale
2. Parte wſhſcy. A tu co rzeze Arcybiſ, który
Proble- piſe: że Chryſtus nie dany ieſt wſh-
matum. ſkim ludzjom za Odkupiciela. Albo
i Beza, który ſmiał mowie: że Pan
Jezus nie za wſhſkie ludzkie, ale tylko
za ſame wybrane umarł. O takie
In Collo- wymyſły! Czyli tu nie wypraznie Pan
quo Mumpel- mowi: Podźcie do mnie wſhſcy. Czy-
gard. li go nie żąd Apoſtół żowie: Zbawie-
1 Tom. 4. ciem wſhſkich ludzi. Albo i Jan ſ.
czyli nie tym względem mowi: Chry-
ſtus ſtał ſię ubłaganiem za grzechy
1 Jan. 2, 2. naſe, a nie tylko za naſe, ale za grze-

chy wſhſkiego ſwiata. Dla Boga
ſtajeſcie ſię tych wykretnych a gorno-
myślnych ludzi, przed ktorymi, iako
widzicie, zakrył Pan Bog tajemnice
ſłowa ſwego ſ.

Daley co mowi Pan Jezus? Podź- Pracujący
cie, prawi do mnie wſhſcy, ktorzy- co iaci?
ſcie ſpracowani i obciążeni. A to co Lib. 1.
za ludzkie? Auguſtyń ſ. przez pracu- contr.
ce rozumie Żydy, ktorzy pod iarymem duas Ep.
zakonu ciężko pracowali, noſząc ciężar. cap. 5.
dnia i gorące ſ. Przez obciążone ro- Obciążenie
zumie Pogan, ktorzy ciężarem bę- ni co iaci?
dow i wielkimi kłopotami grzechom
rozmaitych obciążeni byli.

Nie żdrożny to wykład, gdyż Pan
Jezus dla Żydów i dla Poganów na
ſwiat przyſe raczył, a wſakże Hy-
laryuſ rozumie ludzkie ciężarem grze-
chow i ſumnienia złego, abo i kara-
nia za grzechy obciążone, tak między
Żydy, iako i między Pogan. Na
tych woła Pan: Do mnie wſhſcy,
do mnie?

O iakoż to pociecha ludzjom grze- Notiech.
ſnym, ktorzy wiedzą dokąd ſię w
trwodzie ſumnienia ſwego uciekać ma-
ią, a wolaſzają nie do bałwanów, nie
do czarta, ani do ſwiata: ale do tego, Jan. 7.
który ieſt Barankiem Bożym gładzą-
cym grzechy ſwiata. A tak ieżli kogo
ſumnienie trapi, nie trwoż ſobą.
Wlerna mowa i wſelkien przyiemno-
ſci godna ieſt, iż Jezus Chryſtus przy- 1 Tom. 1,
ſzedł na ten ſwiat, aby ludzkie grze- 15.
ſzne zbawił. Przetoż woła: do mnie
wſhſcy, do mnie; Albowiem nigdzie
indziej ledu u mnie, ani grzechom od-
puſzczenia, ani zbawienia, ani oſtody,
ani pociechy prawdy i miłości nie naydzie-
cie.

Potrzejcie już ſłuchanie po co naſ
N 2 i ku

go iaryma wyprzagaia się rozkosznicy, którzy ciału swemu wszystkiego pozwalają, i nie cierpieć dla Pana i słowa jego s. nie chcą.

Toc jest trojakie iarymo, które nam Pan Jezus na się brać rozkazuje. Szczęśliwi będziecie, jeśli wam się w nim ciągnąc nie uprzykrzy.

II. D ćwiczeniu swoim mówi Pan Jezus: Uciecie się od mnie. A czegoż się uciecze, będziecie? Odpowiada Augustyn: nie świata budować, nie umacniać wstrzesać, albo cuda czynić: ale pokory i cichości. Bo mówi, jem jest cichy i pokornego serca. O zaiście cichy i pokorny; bo obaczcie iako się dla nas uniżył, w narodzeniu, w obcowaniu, w umęczeniu, w śmierci. Toc mu Kościół poświęca przynajmąże splewa:

Baranku Boży niewinny,
Na świętym krzyżu rozbity:
Zawiesz na krzyżu cierpliw,
Choć ias ty był złym brzydliwym.

A tak ten pokory i cichości wstępn naśladowanie. A żeby się kto nie wzmawiał, pobudza nas do tego Pan Jezus dwoiako:

I. Naprzód obiecuje odpocznienie. A nandyćcie, prawi odpocznienie duszom waszym. Podobne słowa nandyćcie u Proroka Jeremiaśa gdzie Bog mówi: Chodźcie na prodze dobrey, a nandyćcie odpocznienie duszom waszym. Nie wzywaj nas, ani nam obiecuje odpocznienia ciała, ktoręśmy krzyżować powinni z namiętnościami tego: ale na odpocznienie dusze. Szczęśliwa bowiem dusza, która w Chrystusie nandyć odpocznienie. Abowiem nie dotknie się iey żadna męka śmierci. Na tych,

ktorych ciała swemu nie u Boga, ale u świata odpocznienia szukaia, woła Augustyn mówiąc: Niemaś odpocznienia gdzie go szukacie: żywota błogosławionego szukacie w krainie śmierci, niemaś go tam.

Potym obiecuje wdzięczność iaryma i lekkość brzemienia swiego, mówiąc: Abowiem iarymo moje słodkie, a brzemie moje lekkie jest. O zaiście słodkie i lekkie. Słodkie lekkie, dla pomocy Bożej. Bo mówi Dawid: Pan kładzie na nas ciężar, a wspomaga nas. Słodkie i lekkie, dla nandyć zapłaty wiekuiestey, która hojna będzie w niebie. Słodkie i lekkie, że nam spólnie pomaga ku dobremu.

Obaczcież najmilszy, iako nam Pan Jezus, wszelkich pociech jest przyczyną. On nas do siebie głosem wdzięcznym wzywa. On nam ochotę i odpocznienie duszne obiecuje. On iarymo krzyża słodkie i lekkie czyni. On od wszystkiego złego strzeże i broni. Zgoła iako mówi Ambroży s, w nim mamy wszystko.

Zgodzi się tu przypomnieć, co się wide we Wrocławiu Śląskimi stało w dzień Fincel. s. Macieja, w Roku 1529, dwie godziny po zepściu słońca, gdzie wierzch wieże u s. Elżbiety miedzią a otowiem naskęty, od gwałtownego wiatru z wielkim trząśnięciem na ziemię upadł, i na trzy się części rozdzielił, wskąkoż bez żadney szkody, procz kofki, którą w jednym domu trafiały zabik. O zaiście i tam Pan Jezus wiernych swoich strojem był.

Zaczynam na pamiętke ten straszny D. Molupadek wieże, w kruchcie tamże u s. Elżbiety jest po dziś dzień namalowany, a przy nim takowe wieże:

2. B dyle
czność
iaryma
lekkość.

psal. 68.

Gregor.
Naz.
Matt. 5.

In quod
Serm.

Paśud
dwoiakie.

I. Odpocy
nienia na
teżenie.
Jerem. 6,
16.

Gal. 5.

D. Mol-
banus
verf. au-
tor.

Wieża Siloe gdy padła mno-
giemu.

Sznie kamata, nasza nie iedne-
mu.

Bo Aniołowie rozkazu Bożego,
Pomogli dźwigać ciężaru one-
go.

Samtanie-
nie.

A iż tak jest, znaycież tak dobrotli-
wego Pana, Chrześcianie mili, wsyt-
lich was woła, wsyſcyż się do niego
śpieszcie. Podź stracony synu, oto
Dziec twoy, ręce swe wyciąga aby
cię obłapił. Podź żebraku oſarpa-
ny, oto Pan maiełny stoi, aby cię
przyodział. Podź raniony i ſchorza-
ły człowiecze, oto Lekarz dobry, i tuż
jest gotow, aby cię uleczył. Podź
tałnący i głodny, oto chleb żywota,
ktoryż nieba zstąpił. Podź pragną-
cy, oto źródło wod żywych wyſka-
kujących do żywota wiecznego. Podź
ktory w ciemnościach ieſteś, oto świa-
tość świata, i ſłonce sprawiedliwo-
ści. Podź obłąkana owieczko, oto

Pasterz twoy, ktory cię na ramiona
swe włoży i do domu zaprowadzi.
Podź nędzny a mizerny więziń oto
ten ktory cię wykupi. Podźcie wsy-
scy, ktorzy pracujecie i obciążeni teſte-
ście, oto ten ktory was ochłodzi.

Wszyſcy podźcie, ale wczas, poſi
Pan znaleziony bydz może; bo dwoie
ieſt: podźcie! iedno tu na tym, drugie
na onym świecie. Kto tu pierwſze-
go ſłucha, i ono drugie tam uſłyſzy, gdy
Pan Jeżu rzeze: Podźcie błogoſta-
wieni Dycy moiego! Lec; kto tu na
pierwſze nie dba, ten miaſto; podźcie,
uſłyſzy: idźcie przeſłęci do ognia wie-
cznego! Przeto wczas ſłuchajcie
wdzięcznego głosu i wołania tego.

A ty o dobrotliwy Jeżu, wdzię-
cznym głosem ſwoim poćagni nas
do ſiebie, oſłodzi nami i ulżyj ſ. iazmo
ſwoie, dan abyſmy cię naśladowali
w pokorze i w cichoſci, a zatyż i laſki
twoiey ſ. ochłodę ſumienia i duſne
odpocznienie otrzymali, Amen.

Na Wtořeł Zapuſtny, kazanie o maſkarach,

Lekcyja z Liſtu do Rzymianow w Rozd. 12, 1. 2.

Proſzę was tedy bracia przez Itoſci Boże, abyście ſtawiali ciała
waſze oſiarką żywą, świętą, przyiemną Bogu, to ieſt, rozumną
ſłużbę waſze. A nie przypodobuywajcie ſię temu ſwiatu; ale ſię prze-
mienicie przez odnowienie umyſtu waſz: go: na to, abyście doſwiad-
czyli, ktora ieſt wola Boża dobra, przyiemna, i doſkonata.

Jan. 5.

B Dawna ſwiat ſeleie, zdawna
dżimny broi, Chrześcianie moi
mili. A nie dżim; bo i we ſło-
ſci wszyteł leży, i ludzje do niej nakła-
nia. Przeto Bernhardus chcąc nam
ſwiat opisać mowi: Świat ieſt, gdzie
ſłoſci barzo wiele, a mądroſci mało.

Znaczen nie ieſt. Coż innego ſwiat
ludziom ukazuje? A toli poządliwoſć Jan. 5. 16.
ciała, żądzą oczu i pychę żywota. Ze-
rzczyż tak cukiule, że ludzje maia nad
nie nic ſłodſzego. A więc to mądroſć?
Wiedzgro tym dobrze Paweł, w ſło-
wiech przeczytanych przekłada nam Summa
Lekcyi.
trzy

trzy rzeczy. Pierwszą, żebyśmy cię-
ła nasze, nie Bachusowi, (iako dziś
świat czyni) ale Bogu ofiarowali:
druga abyśmy się nie przypodoby-
wali temu światu: trzecia, abyśmy
się przemienili przez odnowienie umy-
ślu naszego. Piękne zaiste naponnie-
nie. A świat co czyni? Niemaśmu
nie miłszego, a wołającego o tym czasie,
jedno diabłu, ciętu ofiary stroić. Je-
dni piłnują obżarstwa, drudzy piłań-
stwa patrzy, trzeci się w maskary u-
bierają. O głupie a nieczemne zbawy!
W czymci sobie świat rozkosz i kroto-
chwile upatruje? Obżarstwo co umie?
Nieczciżone występkom gromady ro-
dzi. Piłaństwo co? Matką jest wśn-
skich złości. O maskarach nie wśn-

Gregor.
in Regist.
Aug. ad umysłit w terażniejszy kazaniu, o
sacr. vjrg nich mówić, we trzech cząstkach.

W pierwszej powiem, żąd się
wzięły.

W drugiej, iaki ich jest rozdział?
W trzeciej, iezli się ich Chrześcia-
ninowi zgola używać nie godzi?

Te trzy rzeczy ku temu koncomi
mam dziś przetoż, abyście obaczili
iako nieczemne są a Bogu omierze,
krotochwile tego świata.

Panie. Jezuu, ujęz nam łaski swo-
jej s. w słuchaniu i w mowieniu, Am.

I.
Cjść.

Nie wszyscy podobno wiecie, audy-
torowie moi mili, żąd to, że się
ludzie o tym czasie w maskary ubie-
rają. A tak wiedźcie, że nie posło
to od przodków wiernych między lu-
dem Bożym, ale od poganow. Wła-

W starym
przynie-
tu maska-
nie było.

śnie iako i Bachanalia Chrześciane
od nich wzięli, tak też i maskary. Pa-
tryarchowie święci, Prorocy, Kro-
lowie pobożni, i inni wierni w starym

przymierzu, ani o nich wiedzieli. I
nie nadyjemy w całym piśmie s.
żadnego przykładu, aby ich kto uży-
wać miał.

Czytamy wyprawdźcie, że śaty nie-
ktorzy odmieniali. Saul królewski i
siebie ubior Królewski, inne śaty
obłoksy, poszedł samotrzeć do czaro-
wnice, aby go nie poznała. Zona
Jeroboamowa także mając iść do A-
chasa Proroka, radzić się go i stro-
ny królewica, który był zachorzał,
odmieniła habit, żeby ich Achas nie
poznał. Jozafat także Król pobożny
w Judzie, kłoli Achabowi odumie-
nionych śaty, iechał na wojnę przeciw
królowi Syryjskiemu.

Ei oto acz się odmieniali w śaty, a
wśakże maskar żadnych nie czynili, i
to czasu potrzeby tylko, śat inakłych
używali, nie z rozpusty iakiej, ale z
potrzeby.

Podźmyż do nowego przymierza,
ani w Nowym Testamencie, ani w
hystoryach Kościelnych nie czytamy,
żeby gdzie ludzie pobożni maskar uży-
wali. Nie cierpiliby byli tego Apo-
stolowie. Wiśe Piotr s. do Kościo-
łow w Poncie, w Galacy, w Kappa-
docyi, w Azyi, Bitynii, w te słowa:
Dofyć wam, żeście przeszłego czasu
czynili wolę Poganow, chodząc w
nieczystościach, w posadliwościach,
i brzydliwych bałwochwalstwach, i-
akoby chciał rzec: Terazście się stali
Chrześciane, inż się wam tego czynić
nie godzi.

Widźcie, że ani w Starym ani w
Nowym Testamencie maskar nie by-
ło. A żądzie się tedy wzięły? Gre-
kowie Podany będąc, o tym czasie na
część

Domia-
bat.
1 Sam. 28

1 Krol. 14.

1 Krol. 22.

1 Piotr. 4.

Grekwia

część Bachusowi, którego bogiem wi-
na być rozumieci, miewali swój fest,
gdzie przy innym obchodzie i maskar
używali: I tak pilnie tego przestrze-
gali, że żeby im onych zbystków nie po-
magat, na gardło mu instygowali.

Deme-
trius Pla-
tonicus.

Czytamy o Demetriusie Plato-
niku, że go do Króla Ptolomeusza
odniesiono, dla tego samego, że w
święto Bachusowe wodę pił, a w
sąty białogłowski obtoczyć się nie
chciał: o co gdy go Król przed się
wezwat i skarcić chciał, żywot swój
aby oswobodził, tuż przed oczyma kro-
lewskiemu wino Bachusowi ofiaro-
wał, i w sąty białogłowski ubrany,
tańcował. Zaczynam i w Księgach

2 Mach. 6.

Machabejskich czytamy, że tej Żydn-
ku obchodowi święt Bachusowych
przynusiano, gdzie w wieńcach blus-
czowych chodzili, spramując proces-
sje Bachusowi.

Rzymia-
ni.

Od Greków przyszło to do Rzy-
mianom, którzy Bachanalia obcho-
dząc, i maskar używali, i wielką swa-
wolą i rozpustą wielką: aż Senat
Rzymski widząc, zniósł to w pięć set
lat, pięćdziesiąt i osm od założenia
miasta.

Valens
Cesars.
Theodorus
Cesars.
Vide Hi-
stor. Trip
Lib. 5.
cap. 32.

Za czasu Valensa Cesarza, ieli się
tego i Chrześciane, bo Cesarz każde-
mu pozwalał: I trwało to aż do Theo-
doryusza, który i wielką gorliwośćią
onę swowolą zapustną znosił, do cze-
go mu Theofil Biskup Aleksandryjski
wiernie pomógł. Pracowali w tym
i inni Doktorowie Kościelni. Od
Rzymian poszło to pożarem i między
inne narody. Włażnow pełno było
po wszystkich świecie.

Niemcy.

Bonifacyusz Biskup Rzymski, przy-
wiodłszy Niemce na wiarę Chrześcian-

ską zostawił im do czasu święta Ba-
chusowe, nie chcąc, aby za zniesieniem
iego od wiary odpaść mieli: bo stare
nalogi nie rychło się opuszczają. I
tak zostało to, aż do dzisiaj dnia u
Niemców i u Polaków, i wszędzie.

Tu żądam iż rozumieć możecie, że
maskary, i inne zapustne rozpusty są
Pogaństwa ostatki, drożdże diabelskie,
których się człowiekowi pobożnemu,
ieźli zarazem być nie chce, pić niegodzi.

Podajmyż dalej.

Chybeliscie żądam maskary posły,
Słuchajcież iaki ich rozdziat? Czł. II.
nawdziemny diwoiakie: iedne, dzieją się
bez larmy w odmianie tylko sąt me-
skich, albo białogłowskich: drugie, z
larmą i zastołą twarzą.

Pierwszy rodzaj strofuie Bog przez
Mojżesza mówiąc: Niech nie bierze
niemiasta na się sąt mekich, ani niech
się nie obdoby mąj w sąt niemięścią;
abowiem iest obrzydliwością Panu
Bogu twemu, żeby to czynił. Cyt-
fycie co Bog sam mówi?

Czł. II.
Czł. II.
Maskary
diwoiakie.

I.
Obiula-
nie lat.
5 Moy. 22,
5.

Czytamy w Hystoryach, że obywa-
tele miasta Urgis w Achai, mieli ten
zwyczaj, że pierwszego dnia w każdym
miesiącu sąty odmieniali, tak iż nie-
wiałsty mekich, meżowie białogło-
wskich sąt używali. Czynili to wpra-
wdzie na pamiątkę, że miasto ich w
potrzebie białogłowy, które się w me-
skie sąty oblokły, i z bronią z miasta
wypadły, od nieprzyjaciela retowane
było. Ale iednak, że tego, procz po-
trzeby, Bog zakazuje czynić, naślado-
wać, się, choćby i na pamiątkę, nie
godzi. A daleko mnien, gdy kto z
swowoli, a z rozpusty to czyni. Grzech
wielki; bo mandat Boży zachodzi.

Arg. vi.

Drugi rodzaj iest, gdy kto nie
tylko

II. tylko ściany odmienne, ale też i larwy
na twarz bierze. O tym piśe Poli-
dorus Virgilius i ukazuje autora,
Lib. 7. de powiedoiać że larwy abo maskary
na twarz, Eschiles Poeta Pogański
wypalał. Przed nim byli Mimi
ktory się rymami bawili, a żeby ich
nie poznano, twarz swoje drożdża-
mi oleynymi nacierał: ale że te i tak
poznawano, nastat Eschiles Poeta,
ktory larwy na twarz wypalał.

Maskarni-
cy grzech. Chryścianie wzięli to od pogan,
nie upatrując tego, że barzo wielce
grzech, grzech:

1. Przeciwno
Bogu. Naprzód, przeciwno Bogu. Wle-
cie że cytowiel każdy jest obrazem Bo-
żym. Bo mowi Bismo, że go Pan
Bog na podobieństwo swoje stworzył.
Tym wyobrażeniem cytowiel iakoby
pogardza, i lekce te sobie ma, gdy
larwę, od lada kogo na despekt Boży
urobioną, na twarz bierze. Poga-
nom się nie dziwi, że to czynili; bo
nie mieli prawey znajomości Bożej.
Plato. A myślać i między temi Plato co dzień
za trzy rzeczy Panu Bogu dziękować.
Jedną że go cytowiel, a nie zwier-
zęciem nierozumnym stworzył: dru-
gą, że go mądrym a nie niewiaścym stwo-
rzył: trzecią, że się Grekiem urodził.
Do Poganie: a wżdy widziacie iako
był wdzięczny, że go cytowiel Pan
Bog stworzył, a nasi się w niedziwie-
dzie i inne bestie przemieniają. O grze-
chu! O Boże wszechmogący, iako ty
możesz bez gniewu na tę swawolę, i
hańbę twoję patrzeć!

2. Przeciwno
ucieżliwości. Powtore, grzech przeciwno ucież-
liwości. Czyli to ucieżliwemu cytowiel-
ku należą, larwę i maskarę sprośną
twarz nakrywać? O Anielecylach
autorowi dawno piśa, że kochając

się w ucieżliwości, larwy i maskar za-
dnych w krolestwie swoim nigdy nie
widzieli, i mieli na to osobliwy statut,
żeby nikt w maskarach nie chodził.
Większy rzad zaprawdę. Ktoby mi go
nie pochwałit? O Tatarach także pi-
śe Herodotus, że Grekom barzo za zje-
mieli, iż Bachanalla swoje w tako-
wych zbytkach i maskarach obchodzili,
i dokłada, że od krola swego Scylesa
odpadli, widząc tylko, że od Grekom
wzięwszy wzor, maskar używał. Her-
kulesowi barzo małą za zje Stryben-
tomie Pogańscy, że k woli ledney kro-
lony ubrawszy się iako białogłowa,
między ich frącymierem kładł prządk.
I mowi: że to nigdy nie przystało na
cytowiel rycerskiego.

3. Potrzebie, Chryścianstwo swoje
specq. Co rozumiecie, kiedyby Tur-
czyn Chryścianin w maskarach był a-
czącego widział, co by sobie pomyślił?
co by mowił? a więc to Chryścianin?
włec się ci ludzie Boga boją? czyli
nie mają zwierchności, ktoraby to po-
hamować mogła? Nic pewnieyszego,
jedno żeby to było. A iezliż tak, to
tu nam słusnie rzezony bydy mogą
one słowa: Dla was bywa bluźnio-
ne imię Pańskie między narody.

Nie darmo Pan Bog maskarniki
srodze karat. Przypomina Strygni-
cys w kazaniu o maskarach, że za le-
go czasu kilka zacnych osob w maska-
rach zginęło. Pierwszego dnia ubrali
się w habit Anielski, drugiego, wzięli
na się maskary satanśkie, chodząc iako
diabli, do tego dali sobie porobit
ściany z plotna ktore oleyną farbą na-
puszcili: Wleczor keliąc leden w oney
satanśkiej barmie dotknął się świecy,
i począł gorzeć, drudzy przyszoczym
dnie

Euclides
Megarensis.

chcieli gasić, i tak się pozapalali ieden od drugiego. Zgad ieden pomarli, drudzy z boleścią się ledwie wygoili.

Naz też ubrał się ieden w maskarę iako satan, i przez cały dzień dzimwy brołac, biegał to tam to sam, ludzie straszył, wrzeszcząc iak ieden zły duch. W noc gdy już leżał, przyszedł do niego diabeł, i rzekł mu: powiedz, kto z nas diabłem, ty, czyli ja? ia sobie tytułu tego wzięć nie dam: połaj co umiesz. I ująwszy nieboraka maskarniką, potłukł, podrapał, je dużej ledwie z niego nie wystraszył. O toż robie maskarę. Drożej się i ty maskarniku tego spodziewać. Strzeż się tedy!

III.
Część.

Trzecię częścią proszę słuchacie. Powiem, pobożnościom waszym, iezliż się maskarę człowiekowi Chrześcijańskiemu zgoda używać nie godzi? odpowiedam, że nie godzi się maskarę żadnemu i pobożnemu Chrześcianinowi na się brać. Wyśliszcie przyczyny wyżej; bo to jest przeciw Bogu, przeciw uczciwości, i wielką hańbą i zepsuciem Chrześcijaństwa naszego.

Odmienić haty może człowiek z dobrym sumnieniem. Naprzód w potrzebie, chcąc renować zdrowie i żywot swój. W ten czas jakon następne potrzebie. Walerjusz Maksymus, zaleca w tej mierze, niektóre białogłowy, których mężowie gdy na gardło się dzieli, i tuż ich nazajutrz stracić miano, poszedł do więzienia, wzięty na się haty ich, a onym swoje dał, i ich miejsce zaślady, i przez ten sposób między swe i więzienia wyzwoleł. Tego im nikt za złe mieć nie może.

Powtorę może człowiek Chrze-

ścianści hatę odmienić, w niebezpieczeństwie. Epikides Megarensys, chciał rad styścić Sokratesa, tylko że nie śmiał do Aten; Bo zakazano było pod gardłem, żeby się żaden z Megarym w Ateniech, a z Aten w Megarze nie dał wstąpić: On co uczynił? ubrawszy się iako białogłowa poszedł do Aten, i tam posłuchawszy Sokratesa, znówu się w onymże ubierze do Megary wrocił, Ten nie zgrzeszył. Eugenia także Burmistrzowska córka w Aleksandryi, wdziawszy na się kaplicę mnicha, czyniła swoje renować.

Trzecia, może też człowiek hatę odmienić w komedyi; bo tam (ile w komedjach uczciwych) nie lekomyślnego nie bywa, wnikło stłania się ku in-formacyi ludzkiej. I tym względem Apostoł mówi: Przemiał świat albo komedya tego świata, iakoby rzekł: świat nie inaczej iako w komedyi kończy się; bo iako w komedyi ieden bywa Krolew, drugi Woiewoda, trzeci Biskupem albo innym Wygniatarzem, a skoro się komedya skończy, to ieden iako i drugi. Zał postaremu jakiem, ubior pożyczany być musi. Tak właśnie i na tym świecie, wszelka rzecz i wszelki człowiek odmianie podlega, nie inaczej ieden iako komedya przemienia.

A tak najmiłsi, pozwalam wam i ja, nie maskarę, ktorą proszę przez miłosierdzie Boże, abyście poniechali; ale odmianę hat, w potrzebie, w niebezpieczeństwie, w komedyi, dalek nie. Proszę strzeżcie się ich. Dosyć maskarę ma na sobie ten, który swobodnie grzeszy.

A ty, o dobry Jezu, zbądź z łaski Samtusa i swoich s. ludowi twemu wiernemu, swia.

Stary od-
mienić
możno.
1.
W porze-
bie.
Lib. 4.
cap. 6.

III.

III.
W komed-
jach.

1 Kor. 13.

światowe zabawy, a day Ducha S. nie umysłu, fu otrzymaniu żywota
abyśmy tobie Bogu żywemu, a nie wiecznego, gdzie Ty z Oycem i z Du-
światu, ofiarowali ciała nasze, na ochem S. żywiesz i królujesz Bog wi-
fiarę świętą i przysięgą. Day nam czyn a prawdziwy, Amen.
przemienienie nie ciała, ale odnowie

Na dzień zwiastowania Panny Maryi,

25. Mar.

Evangelia u Łukasza 1. w Rozd. 1, 26-38.

Aw miesiącu kostym, posłani jest Anioł Gabryel od Boga do
miasta Galilejskiego, które zwano Nazaret: Do Panny po-
ślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego:
a imię Panny Marya. A wszedłszy Anioł do niej, rzekł: bądź pozdro-
wiona łaską udarowana: Pan jest z tobą; błogosławionaś ty mie-
dzy niewiastami. Ale ona uwrzawszy go, zatrwożyła się na słowa
iego, i myślała, iakieby to było pozdrowieni. I rzekł iey Anioł: nie
boj się Marya; abowiem znalazłaś łaskę u Boga. A to poczniesz
w żywocie, i porodzisz Syna, i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będzie
wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany: i da mu Pan Bog
słonec Dawida, oca iego. I będzie królował nad domem Jako-
bowym na wieki, a królestwu iego nie będzie końca. Zacył Marya
rzekła do Anioła: iakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam? A odpo-
wiadając Anioł, rzekł iey: Duch Święty zstąpi na cie, a moc Naj-
wyższego zaciem cie: przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, na-
zwane będzie Synem Bożym. A oto Elzbieta, pokrewna twoja, i
ona poczęła syna w starości swojej; a ten miesiąc jest kosty oney,
która nazywano nieplodną. Bo nie będzie niemożne u Boga żadne
słowo. I rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niechże mi się sta-
nie według słowa twego. I odszedł od niej Anioł.

Swięto dziśiejsze Zwiastowania
Panny Maryi, nie nowe ale
dawne jest, Chrześciance mili.
Wspomina ie bowiem Atanazyusz,
który żył we trzy sta lat i we czterdzie-
ści po narodzeniu Pańskim, i zowie ie
świętem przednim i zgotą częci go-
dnym. I ukazuje tego racę, iakże
cja że się dziś, o zstąpieniu Syna Bo-
żego z nieba, które było początkiem
naszego zbawienia, mówić zwykło.

Drudzy Doktorowie zowią ie świę-
tem wszystkich święt. Bo z niego
wszystkie inne święta, przez cały rok
idą, i początek biorą. Niektorzy na-
zывают ie świętem pozdrowienia Bo-
żkiego do rodzaju ludzkiego. Bo co
tu Anioł najsłodszy Pannie z po-
zdrowieniem zwiastuje, to nie oney
tylko, ale wszystkiemu narodowi ludz-
kiemu należy.

Przypada zawsze to święto na
O

Athana-
sius de
Annunc.

dwudziesty i piąty dzień Marca, który dzień procz tego z wiela miar jest pamiętny. Dnia tego według zdania niektórych Adama i Ewe Pan Bóg stworzył, tak iż dzień ten dzień narodzenia rodzaju ludzkiego skutnie nazwany być może. Dnia tego o potopu Adam zwiędziony przez weją upadł, o nieśporze przed sąd Boży wezwany, a przed zayściem słońca z raju rozkosznego wygnan. I ten dzień ten dniem upadku i nędzy ludzkiej. Do ktorowie Kościelni nazwają: Dnia tego Adam, małego lat dziewięć ser i trzydzieści, umark. Dnia tego Abel sprawiedliwy od brata swego Kaina zamordowan. Dnia tego wody potopowe za Noego opadły, gdy Noe gołębicę z archy wypuścił, która wróciwszy się o nieśporze gałęzie oliwną przyniosła. Dnia tego Łot od nieprzyjaciół poimany, przez Abrahama jest wyśwobodzony. Dnia tego Melchisedech Krol Salem i Kapłan Boży najwyższego Abrahama po zwozie chlebem i winem częstował. Dnia tego Łot z Sodomy przez Anioły z rozkazania Bożego wyprowadzon. Dnia tego Abraham Patriarcha syna swego Izaaka, na gorze Moria, gotów był ofiarować. Dnia tego Józef niewinny od braci swych Izmaelitów do Egiptu zaprzędan. Dnia tego lud Izraelski z Egiptu niewoli Faraonowej, wyprowadzon. Dnia tego Krol Dawid na królestwo pomazan. Dnia tego Żydowie zwróciwszy się z Babilonu, Kościół Jerozolimski budować poczęli. Dnia tego Anioł do Proroka Daniela posłan, aby mu o przyszłości Chrystusowym oznajmił. Dnia tego Kościół przez Antyoch

cha zplugawiony, znowu jest poświęcony. Aż na koniec, gdy przychodziła zupełność czasu, dnia tego posłan jest Anioł Gabryel do Maryi Panny, aby ien zwiastował poczęcie i narodzenie Chrystusa obiecanego.

O zaiste wielki to dzień, dzień to DeNativ. Zacny. Zaczynam Chryzostom s. przy. pomina, że tego dnia Pan Jezus uciepiat i umark. Hieronim i Kastrancus rozumieją, że tegoż dnia i dzień sądny przypdzie. My puścimy na ten czas te wszystkie dzieje, które się dnia tego stały, przy dziejach dżisiejszych zostaniemy, rozdzielmy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej obaczmy, posłanie Anioła Gabryela do Panny Maryi.

W drugiej, zwiastowanie o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego.

W trzeciej, rozmowę, którą z Aniołem Panna najwyższą miała.

Zaiste to rzeczy takowe są, których żaden igły dostatecznie wystowić nie może, a pogotowiu i ja w sobie tego nie czuję, ponleważ rozumiemy ludzkie i Anielskie przechodzą. A wszakże z najwyższej pomocy z nieba, nie ilebym powinien, ale ile będę mógł, takom je waszym przełożyć. Proszę o ucho pomolne.

O Jezu Boga żywego i najwyższej dziewice Synu, gdy tu o twoje części i chwałę najwyższej idzie, racz nam bądź na pomocy taką i błogosławieństwem z nieba, Amen.

Posłanie Anioła Gabryela do Maryi Panny, pięćdziesiąt okoliczności. Eusebiusz s. ophiue. Pierwsza, kiedy? druga, kto jest posłan? trzecia, od kogo? czwarta, dokąd? piąta, do kogo?

Pierwsza, ukazuje nam czas kiedy się

DeNativ. Joh. Bapt. Ser. 1. Sup. 25. c. Matth. Lib. 7. cap. 19;

1.

Okoliczności.

1.

1. kiedy?

się to dźlało, zwłaszcza hostego mieśiąca, rozumieć po poczęciu Jana Chrzciciela. Jan Chrzciciel wedle Synowskiego i Rzymńskiego rachunku, począł się 23. Sept. we wtorek: po nim w hostym mieśiącu dwudziestego i piątego Marca, posłał Bog i tym poselstwem do Maryi Panny w sobotę. Niceforus píše, że na ten czas Panna Marya miała lat piętnaście. O dziwna opatrzności Boża! O baczcie najmilsi, tak pilne oko ma Pan najwyższy na brzemienne niewiasty, ponieważ oto dni i mieśiące ich rachuje. A to dla tego czyni, że nie swoje, ale tego brzemie niosą. Poruczącież mu się tedy, matjónki Chrześciańskie, a on was czasu swego błęśnie rozwiąże i uweseli.

Lib. 2.
cap. 3.

Observa-
tio.

II. Powtórze słuchajcie, kto jest postan? Kto postan Monarchowie tego świata w legacjach swoich ludzkie nie lada wyprawiają, i dostatkiem wielkim i wielką pompą. U dworów w Cesarzich, Krolowskich, Książęcych, widamy to często. A tu co za Legat? iakiey nacji? co za familli? Nie cytownik, ale Anioł. Bo słyszycie, że Anioł jest postan. Coż za Anioł? Nie z onych Cherubinów, którym Bog postawił, ku wschodowi sadu Eden, i mieczem płomienistym i błyskającym się zewsząd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota: ale Anioł Gabriel. O niewymowna mądrości Boga najwyższego! W tak zacnym poselstwie, tegoż właśnie Anioła wysłał, przez którego przed pięćdziesiąt i ośm lat Prorokowi Danielowi o tenże tajemniczy oznaymił. Tegoż Anioła postać też był i przed tym do Zacharyasza Kapłana

1. Moys. 3.

Dan. 9.

Bożego, aby mu zwiastował poczęcie zst. Jana Chrzciciela.

Co rozumiecie, jaką ochotę Anioł to poselstwo na się przypiął? Widząc, że się sprawa odkupienia naszego zaczyna, i do skutku przypść miała? Bo iezli się radują i nawrócenia grzesnego człowieka: a coż się nie mieli radować i cieszyć, i pożądanego wszytkich ludzi odkupienta. A iż tak jest, baczcież tego wdzięczni najmilsi, Aniołom ś. którzy nam radzi służą, i wszytkiego dobrego życzą, uczciwość przystojną na każdym miejscu wyrządzajcie, i tak do służom Bożym, którzy bywają w stani na posługę naszą.

Od kogoż jednak ten Legat? czyli z nowego świata, jakd ono przed latmi do Karta piątego, Legacya przypła, niosąc mu w upominku kołof i szczyrego złota ze dwunastą Euczyteń, Kto, regy grzebien był Karbunkulowy, nasyamentowy? i nieba ten Legat postan, od Monarchy Najwyższego; bo słyszycie, że od Boga mówię, który jest Panem nad pany, Krolew nad krolmi. O iakojesz jest pieśny w sprawach twoich, Boże wszechmogący! Lucyper z piekła wyprawił poselstwo, gdy miał Adama i potomki tego do upadku przypieść: a ty i nieba wysyłaś, mając jatosny on upadek naprawić, i człowieka upadłego podnieść.

Obaczmyż tu, że Pan Bog w o. blernicach swoich jest prawdziwy i sta- reczny, obiecał był rodzicom naszym iśćże w raju, posłać M. sspasza, Kto- ryby stał głowę wojowę. Wyszto lat połączmarra tysiąca niżej tę obietnicę ziscił, ale jednak tego, co raz obiecał, nie zapomniat, i dźla to do skutku przyprowad, gdy Anioła swego

III.
Od kogo?
Ao. 1523
Vide Pa-
ralip. Ve-
spereant.

Observa-
tio.

1. Moys. 3.

to po-

Mal. 3. 4. w poselstwie wyprawili. Oświadczył nam Dawid: Słowo Pańskie jest prawdziwe, a każda sprawa Jego jest wierna. A tak gdy się nam zda, że ten miły Pan z obywatelami swymi mieszkawa, ufamy mu, posłuchajmy nam radunek i pociechę z nieba.

IV.
Dofad.

Daley słuchajcie, dokąd ten Legat zmierza? Do takiego miasta? albo zamku? Nie do Rzymu, gdzie byli ludzie moi, nie do Aten gdzie uczeni, nie do Jeruzalem, gdzie świętobliwi, nie do Tyru ani Sydonu, gdzie kupcy majątni byli, ale do miasteczka Galilejskiego, które zwano Nazaret. O dziwna sprawa Boga, pominał Pan Bóg z tym poselstwem Cesarza Rzymskiego Augusta, także i Heroda Króla, posłał Anioła swego do miasteczka Nazaret.

Nazaret.

Nazaret było miasteczko w Galilei barzo podłe, trzy dni chodu od Jeruzalem, w pokoleniu Zabulon, na pagorku leżące nie daleko góry Sabor. Mieszkanie Nazaretczy byli w wielkiej wgardzie u innych Żydów, którzy nie wiele o nich trzymali. Bo gdy jednego czasu Filip s. do Natanaela rzekł: Należliśmy tego, o którym Mojżesz w zakonie i Prorocy pisali, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Dzwiał się Natanael, i rzekł: z Nazaret, izali może coś dobrego wynieść? A widać do tak nieznacznego i podłego miasteczka poselstwo to Pan Bóg obrocił. A to nie bez przyczyny, gdyż Bóg a przyrodzenie nic darmo nie czynią.

Ciemu do Nazaret.

1.
Przyczyna

Mat. 11. 1.

Naprzód chciał Pan Bóg wypełnić one słowa Proroka: Wyślijcie roślakę z pnia Jsaiego, a latoroślka z korzenia Jego wyproście. Na-

zaret bowiem wyłożyła się, roślaką albo latoroślą. Pan Jezus tedy jest prawą latoroślą, która w Nazaret poczęciem chwalebny w żywocie Pańskim wykiełkła.

Drudzy powiedali, że Nazaret znaczy koronę albo wieniec. I to się pięknie na Pana Jezusa i matkę Jego ściągga. Bo iż miał być Koroną wiernych swoich, godziło mu się w Nazaret, to jest, w koronie począć. Panna Maryja także miała być Koroną panienek s. Słuszenie jej tedy Pan Bóg w Nazaret tym poselstwem szuka.

Trzeci pisze, że Nazyr tak, wiele znaczy jako odtączony albo poświęcony. Toć właśnie Pana Jezusa i matki Jego tytuł. On był odtączony od grzeszników. Matka zaś błogosławiona między niewiastami.

A tak nie dziwujcie się najmilszy, że się Pan Naprzywił do Nazaretu z tym poselstwem udał, i inne miasta pominał. To raczej uważajcie, że Pan Bóg i na podłe a wgardzone miejsca Bóg ma łaskawe. A tak iżli się kto w mieście jakim urodził, wiedzieć ma, że nie jest lepszym u Pana Boga nad owego, który się na wsi rodził. Jako osob i miejsce braku u Pana Boga niema. Wiara a cnotliwe sprawy, nie miejsce, Bogu nas zalecają.

Słuchajcież prozę naostatek, co sobie ja osobe Pan Bóg w Nazaret upatrywał, do której z tym poselstwem posłał? Ewangelista s. pisze, iż posłał do Panny posłubionej mężowi, któremu imię było Józef z domu Dawidowego, a imię Pannie Maryja. O poważne a tajemnicze pełne słowa. Czyli to nie tajemnica, że Pan Naprzywił z tym

2.
Przyczyna

3.
Przyczyna

Żyd. 7. 26.

Observa-
tia.

V.
Do tego.

Tajemnice
trochę.

I.
Postat do
Panny.
Ma: 7, 14.

Lib. de
carne
Christi.

De Panis
populis
res in ma
Lib. 1.
cap. 3.

Barthol.
Scul. in
Diar.
bum.
Christi.

1.
Abp rocles
sente dia
btu tayne
by to.

Marya znaczy tań wiele, tań o-
 świecona. O jaśnie oświecona, i ta-
 śnie oświecona, i względem familii, i
 względem osobliwych darów Bożych,
 a naywięcej względem wdzięcznej
 go potomka, który jest światłością
 prawdzi-

Oświec-
 na.
 Jan.

prawdziwą, oświecającą wszelkiego
człowieka przychodzącego na świat.
Znaczą też nauczycielską ludu. O
przyszły a własny tytuł tej na-
świetłej Panny: Uczy nas ślicznym
wzorem cnoty, jako się mamy Panu
Bogu podobać, i czynić to, co on nam
rozkazuje w słowie swoim.

Znaczą też Panią. I to jest tytuł,
dla wielkiego Pana, którego nam po-
rodziła, który jest Królem nad królami
Panem nad panami.

Wesel się tedy Marya, wesel się
Panno czysta, wesel się oblubienico
Boska, wesel się błogosławiona mie-
dzy niewiastami, do ciebie dziś Bog
posłał Anioła swego, z pożądaną no-
winą o poczęciu i narodzeniu Zbawi-
ciela świata oblecanego. Weselmy
się wszyscy, wdzięczni będąc poselstwa
tak jasnego.

Lecz żeby nam czas nie zszedł, podźmy
dalej.

II. Wdzieliście Anioła do Panny po-
ślanego, obaczcież znowu, na-
przód, wejście tego do niej; powtórę,
pozdrowienie: potrzebie, zlekniecie
Panny: poczwarte, pociechy którą iey
Anioł dał, a naostatę, zwiastowanie
poselstwa.

I. O wejściu tak piśe Łukasz. I
wšedł Anioł do niej. O jak piękne
słowa. Wšedł, (prawi) Anioł do
niej. Znać, że iey nie został u tańca,
ani na biesiedzie, ani na przechadze,
ani we drzewach stojącą, albo w oknie,
jako teraz panny mają w obyczaju:
ale w zamknięciu na pokoiu. Dokto-
rowie dawni rozumieją, że w ten czas
czytała Izaiasza Proroka, miała
przed sobą one słowa: Oto Panna
pocznie i porodzi Syna. I rozbie-

rając te słowa: poczęła serdecznie ku
Bogu wdychać, prosząc aby tego
Panińskiego Syna postać raczył.
Ona otym myśli, ali Anioł wšedł do
niej. Powiedała też, że się to o nie-
sporze stało, właśnie o tejże godzinie,
kiedy Pan Bog Adama po upadku
przed się wezwał, i uczynił obietnicę,
o pleminiu niewieścim, które głowę
wężową zerzeć miało. Wšytko to
piękne myśli, w których nie się niepo-
dobnego nie nabywa.

A tak, uciecie się Panny doma się,
dzieć. Sprośna rzecz, kiedy z panny
powstanie, ktorey wšedzie pełno.
Macudniey Pannie doma, przy rodzi-
cach, przy powinnych, przy kim state-
cznym, na zabawce ucztowej, nie na
proźnowaniu, z ktorego wšytko złe
pochodzi. O iaka uciecha Aniołom
na taką pannę patrzeć!

Powiedała niektórzy, że ten pokoy, **Vide Ge-**
w którym Anioł Pannę Maryą zastał, **org, Sche-**
Aniołowie przez morze aż do Koryn- **rer Serm.**
przenieść mieli, gdzie w jednym ko- **de Ann.**
ściele stoi, i tam się wielka pomoc dłać
ma, ludziom rozmaicie utrapionym.
Lecz słaba to ewangelia, może iey wie-
rzyć kto chce, ja niewierzę.

II. Słuchajcie raczej pozdrowienia.
Wšedł do niej Anioł rzekł iey: **pozdrawia-**
Bądź pozdrowiona łaską udatowa- **nie.**
ną. Pan z tobą. Błogosławionas
ty między niewiastami. O dziwne
pozdrowienie, na tym świecie przed
tym niesłychane. Wšedł Anioł do
Panny Maryi, wšakże przed nią nie
upadł, ani iey chwałę dał, tylko ją z
ucztowścią pozdrowił. A to nam
znowu na przykład, abyśmy Pannę **Obsery-**
Maryą w ucztowości mieli, a Boga **tio.**
wzywali, O czym też Epifaniusz Do-
strzegł

2.
Znaczą
wielki ludu.

Jan. 2.

3.
Panna.

II.
Ejść.
Dziękuję
ci.

I.
Wesel się
Anioła do
Panny.

3a. 2.

Contra
Colyri-
dian.

ktor dawny w te słowa piše: Niech
będzie w uciążomości Panna Marya,
Ociec, Syn i Duch S. niech będzie
chwalon, Maryi niech nikt nie chwa-
li, nie tylko białogłowy, ale ani injeja,
Bogu należy ta tajemnica. Przeto
i tu Anioł Panny Maryi tylko po-
zdrowił, mówiąc, Bądź pozdrowio-
na: i zarazem kładzie trojaśką przy-
czynę dla czego ią tak pozdrowia.

Przyczyna
pozdrowie-
nia.

Jeżeli
udarowa-
na.

Pierwsza, że łaską udarowana. A
to jednak nie przez użycanie łaskiey ko-
wieł łaski, ktorey ona w śafunku nie
ma: ale że łazdy na nią łaskaw, iako
na wybrany statek Boży, który nam
wypuścić na świat Zbawiciela wśpi-
tlich ludzi. O iście łaską udarowana.

Jeżeli
Panna
nia.

Druga, że Pan jest z nią; bo mo-
wi Anioł, Pan z tobą. O piekne a
starożytne słowa. Temiż słowami po-
zdrowił też i przedtym Anioł Biede-
na, gdy młócił pszenicę, i rzekł mu:
Pan z tobą. Iżąd wziął to Kościół
Chrześcijański, ilekroć śluga Boży, u-
rząd swój przy ołtarzu odprawiając,
obrociwszy się do ludu mówi, Pan z
wami: a chor odpowiada, i z Du-
chem twoim.

Jeżeli
błogos-
ławiona
miedzy
niemi.

Trzecia, że jest błogosławiona mie-
dzy niewiastami. O iście błogosła-
wiona. Cytamy w prawdzie, że też
i inne białogłowy, błogosławione mie-
dzy niewiastami Piśmoś. zowie: a ośo-
bliwie Jaelę Hebora Cynecypla
małżonkę, także i Judytę wdowę. Lecy
wielką rozność miedzy nimi a na-
świętą Panną. Dwie błogosła-
wione były miedzy niewiastami, i z ie-
dną z nich Syfary, druga Holoferna
nieprzyjaciela ludu Bożego zwycięży-
ły. Pannie Maryi zaś tytuł ten da-
leko słuszniej należy. Ona bowiem

Sed. 5.
Judyt. 13.

miedzy wszystkimi obrana jest za ma-
tkę Synowi Bożemu, względem kto-
rego prześlęstwo Ewy obrociło się ię
w błogosławieństwo; bo i bez grzechu
poczęta, i bez boleści porodziła Syna
Bożego. O iście błogosławiona
miedzy niewiastami, i słusnie ią bło-
gostawiać mają wszystkie narody.

Vide
Bern.
Serm.
Sup. Mis-
sus est.

Objectio.

Pytaig tu niektórzy, jeżeli się tego
pozdrowienia zajmować godzi? Dpo-
wieda na to Spangenbergiusz Teolog
nie pośledni, i mówi, że się godzi. Sło-
wa tego są. Jest to (prawi) Pozdro-
wienie, którym Tronca S. Panna
Marya za godną uznana pozdrowić.
Dla tego i my nie zbraniaymy się te-
myż ią słowem pozdrowiać. Sama
śpiewa w pieśni swojej: Weyrzał
Pan na pokorę służebnice swojej, oto
żąd błogosławioną mię zwać będą
wszystkie narody. Jeżeli się te słowa
mają wypełnić, potrzeba jest zaiste,
aby byli ludzie, którzyby ią chwalamy
wynosili i zdobyli. Ełbieta poczęta
u Łukasza w pierwszym mówiąc: Bło-
gostawionaś ty ktoraś uwierzyła.
Także i niewiasta u Łukasza mówi do
Jezusa: Błogosławiony żywot, kto-
ry cię nośi, i pierśi ktorychś poży-
wał. Ktoż ią tedy błogosławioną
opowiadać będzie? Żydzi, Turcy,
Poganie, fałszywi Chryścianie, pe-
wnie tego nie uczynią: ale wielką zel-
żywością i bluznierstwem ią utrapią.
Przetoż nasa to powinność będzie,
ktory się do Ewangelii Chrystusowej
ożywamy; dla tego przewrotnie czy-
nią, którzy przed zbytnią mądrością
i świętobliwośćią cierpieć nie mogą,
aby to pozdrowienie było mówione.

Serm. de
Annunc.

Łuk. 1.

Łuk. 11, 27.

A żeby kto nie rzekł: A wśak to nie
jest żadna modlitwa, czemuż tedy ma-
bydż

Alia ob-
iectio.

bydź mowiona? Prawda jest, mowi tenże Spangenbergiusz, że to nie mo-
dlitwa, bo niecz w niej nie prosimy,
ale pozdrowienie, ktorym Troycy S.
Marya pozdrowić raczyła. Jezliż
się to tedy podobalo Troycy S, cze-
mużby się nam też podobać nie mia-
ło? i ufazule zarazem troiały pożytek
tego pozdrowienia:

Pożytki
pozdrowie-
nia.

1.
Pożytek.

2.
Pożytek.

3.
Pożytek.

Pierwszy, uczymy się ztąd pozna-
wać zbawienie i odkupienie nasze: dru-
gi, widzimy tak wielką łaskę Pan Bog
Pannie Maryi okazać raczył: trzeci,
tak daremnemi Boskimi dobrodziej-
stwami i uczynkami bywamy zapaleni i
przywiedzeni, ku wzywaniu Boga,
żeby i nam aby iścierkę Boskiej łaski
używać raczył.

Przełożona

Może tedy człowiek z dobrym su-
mnieniem tego pozdrowienia używać,
tylko bez zabobonu i przydatku.

An. 1330
Chytrus
in Ono-
ma. Pag.
525.

Jedni bowiem uczynili z tego po-
zdrowienia modlitwę, i ustawili dzwo-
nienie poranu i na wieczor, z tym do-
kładem, żeby każdy usłysawszy dzwon,
trzy Zdrowia Marya mowił, i obieca-
li takowym odpust wielki. Drudzy
wymyślili Rozjany wianek Panny
Maryi, ktory w sobie zawiezuie pięć-
dziesiąt Ave Maria, Zdrowas Ma-
ryia, i pięć paćierz. Alj potym i Psal-
terz Panny Maryi, ktory ma w so-
bie poltora sta Ave Maria, i piętna-
ści Paćierz: Ktore wymyśli je są
z superstycyą i bałwochwalstwem po-
mieszane, słusnie porzucamy.

Rosarium
B. Mariae
Virg.
Psalte-
rium.

Lecz o tym dosyć, podźmy daley.

III.
Zestwienie
Panny
Maryi.
Principium

Usłysawszy Panna Marya to po-
zdrowienie, i usłysawszy Anioła za-
trwożyła się, myśląc takieby to było
pozdrowienie. Dwoiały były przy-
czynny tego zatrwożenia.

Pierwsza, widzenie Anioła. Bo
nie pewniętego, że się iey Anioł w
cielesnej postaci ukazał, ktorego ona
usłysawszy zlekła się. Mowi Ambro-
ży S. Włafina (prawi) jest pannom,
lekąc się, i bać się na wszelkie wyszkie
mężczyzny, i wszelkiey się mowy ich
wstydac. Takbyście się i wy Pan-
ny miały młodzińcom lekuc i wsty-
dac, nie igrać sobie z nimi, ani się w
kącich ścislać. O Rebecce przypo-
mina Mrozeż, że usłysawszy Izaaka,
wzięła ranruch i przykryła się. Dł-
sta Panny bezpieczniętego daleko ni-
żeli mężczyzny.

Widzenie
Anioła.

Lib. 2. in
Luc.

Paula.
Pannom.

2. Mro. 24.

Druga przyczyna była, niezwyčaj-
ne pozdrowienie: ktore iednak usły-
sawszy nie nie odpowiada, ale sama u-
siebie myśli, co by to za pozdrowienie
było. Z to piękna cnota. Milczenie
a bolajz dziwnie Panny zdobi. Swie-
gorłom nigdy na dobre nie wychodzi.
Na zbyt swiegorłotwa, lekłomyslna,
i dworna była Zewa, a też dala się
wnet wiesć mężowi: Lecz Marya
Panna usłysawszy pozdrowienie, roz-
biera i uważaie u siebie.

2. pozdrowie-
nie nie wy-
ciapue.

Uczmyż się ztąd i my, pokory i
wzgardy samych siebie strasie się
oto Panna Marya, z wysokiego a
chwalebnego pozdrowienia: także i
my, gdy nas chwata i zaleca, nie wy-
nośmy się, by nam snadź ona chwata
do upadku nie była przyczyna.

Anioł widząc Pannę przestraszoną
cieśny ią i mowi: Nie boj się Marya.
Abowiem znalazłaś łaskę u Boga. O
piękne i ucieśne słowa. Jakoby chciał
rzec Anioł, Nie rozumiey, aby to oblu-
dne i falesne bydź miało moje pozdro-
wienie. Masz ty wielką łaskę u Bo-
ga, a taką łaskę, takiej żadna przed
tobą

IV.
Poćiecha
Anielska.

tobą nie miała, ani mieć będzie; Bo ty będziesz matką Syna Bożego. D baczyć tu, że się bać i lękać nie potrzeba tym, którzy są u Boga maici; bo jeśli Bóg za nami, ktoż będzie przeciwko nam? A tak starajmy się i my o taką Bożą, żebyśmy ją znaleźć mogli, a zatem żadna nas trwoga, żaden strach nie przestraszy.

Num. 8.

V.
Znawanie
Pocieszania
Pocieszania.

Propozycja
trojaka

O pocieszaniu

Przyp. 30.

Serm. de
sanctis.

2.
O poro-
dzeniu.
In divers.
Hom.

Nasstatek już Anioł poselstwo samo Pannie Maryi zwiastuje, i mówi: Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, i nazowiesz imię jego Jezus. W tych słowach trzy rzeczy Anioł Pannie Maryi przekłada. Jedne o poczęciu, drugą o porodzeniu, trzecią o imieniu Mesjasza obceanego.

O pierwej mówi Anioł, oto poczniesz w żywocie. O przedziwne poczęcie. Ktoż to kiedy widział? albo kto słyszał, żeby Panna bez męża począc miała? Pociąg mówie, nie w myśli, albo w podobieństwie, ale w żywocie, czego tu Anioł pilnością dołożał? Trzy rzeczy, mówi Salomon, są mi skryte, a czwartym zgoda nie światłom: Droga wstępu na powietrze, ślad węzłowy po skałach, droga okretu w posród morza, droga męża do dziewicy. Jeśli to skryte rzeczy, o jak daleko skryte jest poczęcie twoje Maryjo matko Boża! Nie darmo wykrzykuje Augustyn ś. Uważam poczęcie twoje, Panno Maryjo, a lękam się!

O porodzeniu mówi Anioł: i porodzisz Syna. Dzwia się na te słowa Drygenes, i mówi: Ktoż takowe rzeczy słyszał, i kto to mógł pomyśleć? aby matka panną była, i nie dotknięta porodziła? Ktoraby i panną została, i porodziła. Jest się zaiste czemu dziwować, a wstydzić żadnej tu nie-

podobności niema. Bo jeśli lasa Aaronowa zakwitła, i puszczą z siebie liście, i kwiatki, i zrodziła dojrzałe migdały, lasa tylko a nie drzewem będąc. Coż to tedy za niepodobieństwo, że też i Panna poczynszy, Syna porodziła? Tymci kiedyś zapytał usta Zydów Augustyn ś. mówiąc: Niechaj mi powie Zyd niewierny, jako sucha lasa zakwitła, i owoc z siebie wydała: tedy mu ja też powiem, jako Panna Maryja poczęła i porodziła. Lecz jako Zyd kwiatkow i owocowi lasi, tak też ani ja poczęcia i porodzenia nie mogę wystowić Panny.

Zmienia też słuchające: i nazowiesz imię jego Jezus. Imię wdzięczne, imię ucieśne! O imię nad wszelkie imię, imię na które się ślania wszelkie ślano, i niebieskie i ziemne! Ktoż ślaskość imienia tego wystowi? Słuchające Anioła który to imię wytknął: mówi do Józefa: Nazowiesz imię tego Jezus, abowiem on wybawi lud swój od grzechów ich. Jezus tedy tak wiele znaczy jako Zbawiciel, który od grzechów, nie srebrem, nie złotem, ale krwią swą przeyanndrożył wybawia.

Otoż masz duszo wierna poselstwa Anielskiego ucieśne propozycje, na które czekał wesoły Panny najświętszy odpowiedź. A nie gorz się tym, iż rzeczy tak jasne, przez postać jednego Pan Bóg odprawuje. Zego to obyczaj. Anioł iedyny do iedynego od Boga iedynego posłan jest.

Przełożymy te Propozycje Anioł Pannie Maryi, czyni opisanie naprzód osoby, potem królestwa Chrystusa obceanego.

O Personie mówi: Ten będzie

4 Moys. 17.

3. imieniu.

śil. 2.

Matt. 1, 21

Deser-
pcja dwo-
wielki, i
gła.

5.
Persony. wielki, i Synem Najwyższego będzie nazwany. Tęmi słowy daie znać, że on s. a błogosławiony owoc iey s. żywota, miał być nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. A tak prawym Emanuelem, to jest, Bogiem i człowiekiem prawdziwym w iednej personie. Co też zeznawa

2. Tom. 3. Apostoł gdy mówi, Bog stał się wi-
domym w cieie. Zaczynam Panna
Marya słusnie się zowie rodzieliq
Bożą, gdyż porodziła takiego Sy-
na, który nie tylko był prawym czo-
wiekiem, ale też i prawym Bogiem.
Lib. 2. Co więc mamy pamiętać przeciwko
Hist. Nestorjuszowi który Panny Maryi
Trp. c. 4. nie dał znać rodzieliq Bożą. Który
błąd na Synodzie Efezkim od Cy-
rylla Aleksandryjskiego i innych Do-
ktorow jest zbity.

2.
Królestwa. O królestwie mówi: J da mu Pan
Bog-królicę Dawida oycę iego, i będzie
królował nad domem Jakubowym
na wieki, a królestwu iego nie będzie
końca. Nie rozumię tu Anioł ziem-
Jan. 12. skiego królestwa: gdyż sam Pan Jezus
przed Wiatem zeznał, królestwo mo-
ie nie jest z tego świata: ale mówi o
Duchownym a wiecznym królestwie
iego. O którym mówi też i Prorok
Dan. 7. 14. Daniel w te słowa: Podał mu Bog
moci cześć i królestwo, tak iż wszyscy
narodowie, pokolenia i ludzie rożnych
językow, służyć mu będą. Panowa-
nie iego jest panowaniem wiecznym,
które odigte nie będzie, a królestwo
iego stażone nie będzie.

Znająz tedy Chrześcianinie mierny,
Personę i królestwo Zbawiciela swe-
go, a znając rozumując się go iako do-
brodziecia, a boż się go iako Pana i
Króla.

Widzę że testnicie: bo czas już
schodzi. Przeto do trzeciej, a ostatniej
części przystępuję: którą krótko od-
prawię.

III.
Ustępuję Panna poselstwo Aniel-
skie rozprawiając Aniołem, w któ-
rej rozmowie ona pyta, a Anioł iey
odpowiada.

I.
Panna mówi: Jakoż to będzie,
gdyż ja męża nie znam? Skromnie a
wstydlive pytanie. A wszakże nie
przeto pyta, żeby nie miała Aniołowi
wierzyć, abo żeby wątpiła o tej spra-
wie s, ale iako Ambroży s. mówi: **Lib. Sup.**
Nie wątpiła o uczynku, ale się pytała **Luc.**
o sposobie iakoby to być mogło, że
ona miała poczęć bez męża, iakoż iście
dziwna to tajemnica. Zaczynam i Chry-
zostom mówi: Wiem że się słowo sta-
ło ciałem, ale iakoby się stało nie wiem
Dziwniejsz się, że ja nie wiem? wpeł-
nie stworzenie nie wie.

II.
Stuchajmyż co Anioł Pannie od-
powiada? Duch S. zstąpi na cie, a
moc Najwyższego zacięni cie. W
tych słowach ukazuje Anioł przyczynę
starknięcia wcielenia Pańskiego, któ-
ra jest całe Bóstwo. Najwyższym
jest Bog Ociec. Moc Najwyższe-
go jest Syn iego jednorodzony. Duch
S. jest osoba od Oycy i od Syna po-
chodząca. Ten formował naturę i
ciało człowieka, z ciała i ze krmie
Panny Maryi wzięte. Pieknie o In expo-
tym piše Cyprjan s. w te słowa: Kto-
raj (prawi) jest moc Najwyższego, ie-
dno sam Chrystus, który jest Bożą
mocą i Bożą mądrością. A czyjaż
to jest moc? Powiada Najwyższego.
Jest tu tedy Najwyższy, jest moc Naj-
wyższego, jest Duch S.

Daley mówi Anioł: Przetoż i to,

Obpowieść co się z ciebie święte narodzi, nazwa-
nie będzie Synem Bożym. Dwie
taimnice Anioł w tych słowach uka-
zuje. Jedna, że się Pan Jezus, bez
współczesnego grzechu począł i narodził.
Przetoż go zowie świętym. Inni
żas ludzie że się w grzechu poczynali
i rodzą, przetoż są syny gniemu i prze-
kłęstwa: Zę rożność upatrzysz w Be-
da mowi: Sam Chrystus nie jest zma-
żany, gdy się narodził; Panny; bo nie
z męskiego plemienia się począł, ale z
Ducha S, ani z rozkoszy ciała, ale z
panieńskiego żywota się urodził.

Druga, gdy mowi, z ciebie się na-
rodzi, zbija błąd dwoiaki. Pierwszy
Manicheusów, którzy uczyli, że Pan
Jezus nie miał prawdziwego ciała,
ale tylko postać ciała ciemniejszego.
Lecz iezliż się z Panny narodził, tedy
z niego prawdziwe ciało ciemniejsze na
się przysiął. Drugi Walentynianom,
którzy udawali, że miał ciało z nieba.
A tu Anioł mowi: z ciebie się narodzi,
dać znać, że ciało jego było prawdzi-
we ciało ciemniejsze.

III. Pokazawszy to Anioł Pannie Ma-
ryi, utwierdza ją w wierze dwoiakim
argumentem.

Pierwszy bierze; przykładu Elzbie-
ty, mowiąc: Oto Elzbieta krewna
twoja, i ta poczęła w starości swej;
a iuz to młodsze hosty oney, którą na-
zywano nieplodną. Elzbieta nie tyl-
ko nieplodna, ale też w latach podeszła
była: A przecię w starości swej poczę-
ła Syna Jana Chrzciciela. Jezeli tedy
Pan Bog nieplodną niewiastę uczy-
nił płodną: niemaś się, chce Anioł
rzec, Panno o tym pisać, jako się i z
tobą dziać będzie. Oto i ty poczniesz
w żywocie, i porodziś Syna.

Drugi dowód bierze; wśchmocno-
ści Bożej, mowiąc: U Boga nie bę-
dzie żadne słowo niemożne. Semi
słowy uczę nas Anioł, na co patrzeć,
i czyni wiarę swą utwierdzać mamy,
w tych rzeczach, których rozumem
ogarnąć nie możemy, to jest wśch-
mocności Bożej. Nie mow nikt: ia-
ko się to stanie? Wśchmocność Bo-
ża we wszystko potrofić może. Izali
nie jest co trudno Panu? izali on nie czyni
czego chce? izali nie jest Bogiem wśch-
mocności ciała? izali jest co niepodobne-
go przed oczyma jego? Nie od rzeczy
mowi Augustyn: Boga ani niepotę-
żnym, ani klamającym wierzyć nie
możemy.

Sluchajcież iuz co Panna mowi? IV.
Oto służebnica Pańska, niech mi się
stanie według słowa twego. O głę-
boka pokro! Matka Boża jest obra-
na i nazwana, a sługą się zowie. D-
iały przykład pokory, w tak wielkiej
czci i chwale, służebnicą się nazwać.
O iakośmy dziś dalecy od tej cnoty
s. Widzimy takich niemało między
sobą, którzy skoro się z matych wielki-
mi, i niszlich wysołkami, a z ubogich bo-
gatemni stali, to się wnet wynoszą i na-
dymają i pierwszym podłości swojej
zapomniawszy, rodu się też swego
wstydać, i rodzicom się swych ubo-
gich zapierać. O nie tak Marya
Panna: ale i po wymyśleniu za sługę
się ma, i mowi, otom ja służebnica
Pańska, niech mi się stanie według
słowa twego.

W ten czas słowo ono wieczne,
Pan Jezus, Syn Boży, według slo-
wa Anielskiego, począł się w niej czy-
nym a s. żywocie. Przeto iuz Anioł
uścisławszy te słowa, zaraz od niej
P 3 od

2.
wśch-
mocności
Bożej.

1. Mat. 8.
Psalm. 115.
Jerem. 32.
Sach. 8.
Lib. de
civ. Dei.
21. c. 5.

IV.
powołując
Pannę.

Pamiętajcie.

edfiedł, i sprawiwszy poselstwo, wro-
cił się do Boga.

Co my dziś słysząc, bądźmy wdzię-
czni tak wielkiej dobroci i miłości Pa-
na Najwyższego, naśladować wiary,
pokory, wstydlivosti i innych cnot
tej najsłodszej Panny.

Al ty o Paniński Synu, Boże
wszechmogący, i Dyca przed wielki,

i Panny pod czasem urodzony, przez
chwalebne poczęcie i narodzenie twoje,
racz się nad nami zmiłować, a dać
nam w tobie się zawsze weselić, i
wdzięcznymi być tak pociesznego
zwiastowania, z którego idzie wszelkie
zbawienie i odkupienie nasze. Amen
o najsłodszy Jezu, Amen.

Na Szrodoposćie Kazanie o spowiedzi, Ewangelia u Jana E. w Rozd. 8, VII.

A Jezus poszedł na górę oliwną. Potym zaśie raniuczko przy-
szedł do kościoła: a lud wyszedł zszedł się do niego; i śiadłszy, uczył
ie. I przywiedli do niego nauczenni w piśmie i Saryzeusowie nie-
wiasztę, na cudzołóstwie zastaną, a postawiwszy ją w poszrodku,
rzekli mu: Nauczycielu, tę niewiasztę zastano na samym uczynku
cudzołóstwa. A w Zakonie nam Moyses przykazał takie kamiono-
wać; a ty co mówisz? A to mówili kusić go aby go mogli oskarżyć.
A Jezus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. A gdy się go
nie przestali pytać, podniósłszy się, rzekł do nich: kto z was jest bez
grzechu, niech na nie pierwszy kamieniem rzuci. A zaśie schyliwszy
się na dół, pisał na ziemi. Co gdy oni usłyszeli, będąc od sumienia
przeżenani, ieden za drugim wychodzili, począwszy od starszych aż
do ostatecznych; iż także sam Jezus został, a ona niewasta w po-
szrodku stojąca. A pot niosł się Jezus, i żadnego nie wioząc, tylko
onę niewiasztę, rzekł iey: niewiasto, gdzież są oni, co na cie skarzyli?
żaden cie nie potępił? A ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł:
ani ja ciebie potępiam. Idźże, a już więcej nie grzesz.

BWyżaj dawny Chryścianie
najmilszi, że o tym czasie co ży-
wo do spowiedzi bieży: tylko
nie równym umysłem. Jedni czynią
to serczym sercem, szukają nabożnie
i pilnie passyi, i ztąd poznawają, że
grzechami swemi, wiele do tego po-
mogli, a tak szukają w czas pociechy w
nadszłych krepłach krwie Paniński,
ktorem przy absolucji pokropieni, a

w używaniu wieczerzy Paniński na-
poieni bywają. Drugi zaś z my-
czaiu to tylko czynią, nie Bogu ale
ludziom k woli, żeby ich miano za na-
bożne ludzi. A tacy są hypokryty, a
których obłud i głucha spowiet, a
wieczerza Panińska ze stoną byt musi.
Ci skrofowania są godni, aby miasto
żmęto, śmierci nie przysięgli, i nie stali
się winnymi ciała i krwie Paniński.

A

A tak umysłiem dźis o spowiedzi i rozgrzeżeniu mówić: do czego mi przeczytana hystorya pobudkę osobliwą daie. Zaczynam iż zdawna o tym czasie w Kościele Bożym czytaią aby nikt nigodnie do spowiedzi nie przychodził. Ma w sobie trzy części.

Pierwsza jest, o oskarżeniu niewiasty cudzołojney.

Druga o spowiedzi iey.

Trzecia, o rozgrzeżeniu.

Przygotujcież serca i uszy swoje, ku słuchaniu tych trzech częsteł.

Nasłuchuj Pan Jezus, niech nam z obu stron ujdzie darow i łaski Ducha S. Amen.

Oskarżenie tej niewiasty cudzołojney, we trzech okolicznościach Jan s. zamiera. Naprzyod, ukazuje kto iż oskarżył? potym iako? a naostatku, co na to Pan Jezus mówi?

Ktoż te niewiastę oskarża? Naużeni w Piśmie i Faryzeuszowie. O Hypokrytowie! Zaraz się oni mieli za spowiedliwe, co z pilnością w nich notuie Łukasz s. mówiąc: Usłali sami w sobie, a innych za nic nie mieli. Niebysto w nich żadnego uznania grzechu. Ciężkiż to grzech. O czym miedzy inżemi Bernhardus piše w te słowa: Usłać samemu sobie, nie jest wiary, ale niedowiarstwa, nie jest usności, ale nieusności. Zaraz się tego ludzje pobożni strzegli.

David był mądry według serca Bożego, a przecię mówi: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; boć przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden żywiący. Paweł był wybrany statkiem Bożym, a przecię mówi, nie jestem godzien, abym był zwan Apostołem. Bernhardus wiodł żywot

ostrzy, a przecię mówił: Jysem iako stracony człowiek.

A tak kiedy do spowiedzi idziecie, nie spuszczaćcie się na swe własne uczynki, abo zasługi; bo mówi Pan Jezus: Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: sługami nieuczynicznymi jesteśmy.

Słargi samy słuchajcie: Ażelli do Pana: Ty niewiastę zastało na Jaso? samym uczynku cudzołostwa: a w zakonie nam Mojżesz przykazał, takie kamionowoc: a ty co mówisz? A to mówili, kuszac go aby go oskarzyć mogli. Obaczcież tu fałszywe serce i umysł Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie przeciw Panu Jezusowi. Przyszli do niego na zdradzie, iako zaraz byli żywi, tak i tu. Nie żeby się czego nauczyli, ale żeby Pana podchwycili. O opętana obludo, o głosiwa nieśczyrości! Pytaią się, i zaraz z Mojżesza dekret przynoszą. Ach trzebaż się takowych ludzji strzedz; bo nie dobrego nie szukać, iedno zdrady.

A wszakże widzimy tu, iako zdawna cudzołostwo karano. Mojżesz rozkazał cudzołojniki kamionować. Poganie nie przepuszczali im też. Solon Medrzec, uznał za rzecz słuszną, gdyby tego na cudzołostwie zostano, aby go zaraz nie żywiono. Seleucus dał takie na nich prawo, aby im oczy wykłoto. Hyppomaneś Książę Atenien, córke swoię na cudzołostwie zastawisz: z koniem w jedney stajni zawarł, i obiem a iść nie dał. Kon z głodu począł dziwić grzęść, i tak iż umorzył.

O jaskie iezliż się Poganie cudzołostwem tak brzydźili, i tak te srodzje karali, czemuż się dźis dla miłego Bo-

ga,

Ostojno-
ści.

I.
Kto oskar-
ża?

Łuk. 18. 9.

Serm 5 in
Vigil. na-
zivit.

Łuk. 148.

1 Kor. 15.

Karania
cudzoł-
ojnych ludzji

Solon

Seleucus

Hyppo-
manes

Lib. de
Abraham

ga, grzechu tego sprosnego nie wystrzegacie? Baczcie się, by nie przypieść czas, że sumnienie wasze ocknie. Wierzcież mi, karania doczesnego i wiecznego nie uprzecie. Piśe Ambrożyś, że żaden grzech do cudzołóstwa przyrownany być nie może.

Ach coście sobie lepszego upodobali? gdzież jest rozum wasz? gdzie baczenie wasze? Cudzołóżąc Boga i ludzi prawa przestępście, Boga i ludzi na się obrażacie. Niebaczni ludzie! czyliście zapomnieli, gdzieście ślub brali? co za świadkowie przy tym byli? W kościele to było przed oblicznością Boga, gdzie ksiądz iako fluga Boży, Aniołowie i ludzie wierni iako świadkowie stali.

A tak bopie się Boga i karania jego, przestańcie tak sprosnego plugastwa. Boga nie zasmucacie i Aniołowi jego. Trzymajcie wiarę, ktorąście sobie przy ślubie przysięgli, karania Bożego na się nie pobudzajcie.

III.
Przed kim?Postepek
Dawki.1.
Piśe pal-
cem na
ziemi.2.
Powieda-
nie swe.

Poprzyjcież na Pana Jezusa co ten czyni? Widząc że żadna strona nie jest czysta, przetoż za żadną nie poma- ga, ale obiedwie do spowiedzi i pokuty przywieść usiłuje, tym porządkiem.

Naprzód schylił się, i pisał palcem na ziemi, iakoby chciał rzec: Jamci jest, ktorym na kamiennej tablicy, palcem Bożym pisał, nie będziesz cudzołożny.

Potym gdy tego nie postrzegli, ale ośmem nalegali, żeby im odpowiedziać, powiedział im zdanie swoje, mówiąc: Kto z was jest bez grzechu, niech na nie pierwszy kamieniem rzuci. Śwarte to słowa.

A na koniec, widząc że milczeli, schy-

liwszy się, znowu pisał na ziemi. Co by w ten czas pisał Pan Jezus, nie wyrazili Ewangelistowie, przeto też różne są o tym Doktorom Kościelnych rozumienia. Jedni rozumieją, że pisał one słowa: Obludniku, wyrzuc pierwszy kamień, ktora jest w oku twoim, a potym przepraszaj, wyrzucisz paździerko ktore jest w oku brata twoiego. Tego zdania jest Ambrożyś.

Drudzy rozumieją że Boską mocą swoją uczynił figurę heroka, w ktorey każdy mógł wiedzieć swoje własne, a nie cudze grzechy Tak rozumie Lira.

Niektórzy zaś powiedają, że pisał: ziemia ziemię oskarża, to jest, ieden gresnik drugiego.

Augustyn ś. rozumie że pisał zakon i Ewangelia, a to, gdy tak te słowa wyklada mówiąc: Coż (prawi) znaczy proch? serce cyłowicze. Coż jest palec? Duch Ś. Co pismo? Zakon i Ewangelia.

Na to pismo pamiętać mają wszyscy bogobojni konfiteńcy, a pierwszy niżej do spowiedzi idą, sumnienia swoje doświadczyc, i statecznie w sprawę swoje wejść; bo nie ma żaden do spowiedzi iść, ażeby się pierwszy dobrze sprobował.

A tak gdy się do spowiedzi bierze, weźże naprzód przed się dziesięciorgo przykazanie Boże: tam iak wezwierciedle obaczysz grzechy twoje; bo z zakonu pochodzi grzechom uznanie.

Potym wstawszy przed się wyznajcie wiary Chrześcijańskiej, przypomni sobie łaskę i miłosierdzie Boga Ducha niebieskiego ktory cię stworzył: zasku- ge Syna iego, ktory cię odkupił: spo- łeczność Ducha Ś. ktory cię po- święcił.

Znowu
piśe.

Lut. 6, 42.

Lib. 9. Ep. 67.

Tract.
Sup. Joh.Proba
przed spowiedzią.1.
Dziesięciorga przykazania.2.
Kredo.

Po.

3. *3. paciera* Potrzebie, weź przed się pacierz, a wołaj do Ojca niebieskiego, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. To przywatna i domowa spowiedź, ktorey nas Pan Jezus nauczył.

4. *3. Sakramentow.* Poczwarte, rozpomni sobie, ileż cięgo przeciw słubowi na chrzcie uczynionemu nie wykroczył. Albo ileż Sakramentu najświętszego, ktoreś przedtem przyjmował, grzechem takim nie obelił.

5. *Sinay Absolucyi. Jan. 20.* Popiąte, i pokorą absolucyi i rozgrzeszenia szuka, przy ktorey cię Bog przez służę swego od grzechow twoich rozgrzeża i odpuszczenie ich oznajmuje: Wedle onych słow Pańskich: Ktoremkolwiek grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczone.

6. *Odnów się* Naostatkiem przeczytaj sobie tablicę domową, i wedle niej się sprawuj, pracując usilnie w uczynkach dobrych, według możliwości twoich. Trzeba bowiem nadgrodzić to, czymś grzeszył, postuśnictwem nowym. Ale już otym dosyć:

II. *Czyść.* Przysłuchajcie się proś: spowiedź tej niewiastry grzesney. Garyzeusowie z nauczonymi w Pismie, prowadzili się ieden za drugim z łaski, że tylko sam Pan Jezus został, a niewiasta w pośredku.

O przedziwny postępek tej nędzney niewiastry! Właśnie takoby się też spowiedała grzechom swoim, myśląc w sercu swoim: Ach cożem ja uczyniła? gdzież jest uciesme? gdzie jest czystość? gdzie cnota moja? Ach gdzieżem podziata wstyd i sumnienie? o grzechu, grzechu, toś mię zasmucił? O sumnienie, sumnienie, to mię trapił? o gniewie Bożym, gniewie Bożym,

toś ty straszny? o ogniu pieklesnym, co ugarasz? o przekłeta godzinie, ktoreym się grzechu tego dopuściła! poprzeli na niebo, nie spodziewam się pocieszyć; Bo tam mieszka Bog, ktory się wszelką nieczystością brzydzi: wspomnieli na zakon, ten mię już potępił i osądził na ukamienowanie: obeszli się na sąsiady, ci się mną jako cudzołożnicą sprośną brzydzą: O przeklęty grzechu toś mię zawiodł! Ach nieestety mnie, jużci mi żywot nie, jażyłen o straszną śmierci, takoj się ja z tobą spodkać mam? o Boże, o Boże, o Boże, zmiłuj się nade mną! o domu Bożym, nie godnam, że tu stoję! o Jezu Nazareński, ty się nade mną zmiłuj, ty mię ratuj, rozgrześ!

Wierzę, że nie inakże byty myśli, tej niewiastry grzesney, ktora acz nie usty, ale sercem wyznawała grzechy swoje. A też inakšej spowiedzi nie potrzebował ten, ktory zna serca i myśli ludzkie.

Uczcież się tu tedy znać przymioty dobrej spowiedzi. Spowiedź ma być naprzód serdeczna; bo Pan Bog nie patrzy na postawę pozwierzchną, ale na serce z ktorego sądzi wszelkie sprawy i postępek ludzkie. O iak ślka ludzi, ktorzy pozwierzchną postawę przy spowiedzi stroją, a wewnątrz nie mają skruchy za pieniądze, o przykładać nie trudno. Ślka ty widamy prokodylowych.

Druga, ma też spowiedź być pobożna i bogobojna. Bo w ten czas, kiedyś do spowiedzi idziesz, nie z spowiednikiem tylko, ale i z Bogiem samym sprawę masz. Przed służą Bożym grzechy powiedasz, a Bog, ktory cię rozgrzeża, ucha nadstawia, i wsłucha

Naucz o spowiedzi. Reflektyta spowiedzi. Ma być Serdeczna

2. Pobożna i bogobojna

tko słyszy. Wyście na to pamiętali z wieścią byście snadź bojaźnią Bożą do spowiedzi przychodzili.

3.
Prawdzi-
wa.

Trzecia, ma też spowiedź być prawdziwa. Potrzeba przed spowiednikiem szczerze powiedzieć, czym sumienie jest obciążone, zwłaszcza co się tnie grzechom głównym i śmiertelnym. To rozumie Luterus w Katechyzmie, gdy nie tylko w pospolitości, ale też w osobności grzechom się spowiadać uczy. O tak wielkie w tej mierze niebaczenie wasze! Przychodzicie niektorzy do spowiedzi, a wlecey cudze, niżeli swoje własne grzechy powiadacie. Mąż na żonę, żona na męża starzy. Sąsiad na sąsiada. Swoje ty grzechy, nie cudze wyznawaj. A nie tak nic przed Panem Bogiem twoim, i przed sługą jego.

4.
Pokorna.
Psalm. 51.
Historia
de Chri-
stiano
Rege Da-
nia.

Czwarta ma być spowiedź pokorna; ofiary bowiem Boże są Duch straszący, serca unijonego i pokornego Pan Bog nie wzgardzi. Przeto czytamy o Chrystyanie Trzecim, Królu Dunstun, że przyśledszy do spowiednika, który go napierwszy raz miał spowiedzi słuchać, spowiadał się. Po spowiedzi rzecze do niego spowiednik: Miłostki twoje Nataszniesz Królu. Król słysząc to, przerwał mu rzecz, mówiąc, ach nie mówcie tak, ja tu teraz kłęczę nie jako Król, ale jako ubogi grzeszny człowiek; a wy tu siedzicie, jako sługa Boży na miejscu jego: potrzeba tedy abym się unijał. O Królewsko pokoro, o wielkie uniesienie. Zegoc i nam przy spowiedzi potrzeba.

5.
Żalostna.

Matt. 26.

Piąta, ma też być żalostna, i płaczem i żalem za grzechy żądzona. O tak gorzko płakał Piotr. Marya Magdalena tak wiele też wylewa, że i no-

gi Panu umyła. Usta iey wprowadziły milcząc, ale serce tym potężniey morwi. Przeto i ty z boleścią serca i obfitym źródłem łez gorących do spowiedzi przystępuj.

A żebyś się na nie tym snadniey sposobił, rozmyślawajze z pilnością, co Pan i Zbawiciel twój dla grzechów twoich w ogrocy, w domu Kafarnowym, na rarużu, na krzyżu cierpiał, a wnet się rozżewnił, i wyleił natychmiast źródło łez obfite.

A iż tak jest, starajze się o to czowiecze wierny, aby spowiedź twoja była serdeczna, bogobojna, prawdziwa, pokorna, żalostna, a oglądaj łoniec wesoty, i pewnie otrzymasz odpuszczenie grzechów twoich.

Postępujmyż do ostatniej części.

Stypeliście spowiedź tej grzesznej niewiasty, słuchajcież też i rozgrzeszenia, i co iey po nim Pan Jezus za instrukcyą dał? III.
Część.

O rozgrzeszeniu tak piše Jan 6. Podniosł się Jezus nie widząc żadnego oprócz niewiasty. rzekł iey, niewiasto, gdzież są oni co na cię starzyli? żaden że cię nie potępił? a ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ciebie potępiam. O ucieśne a wdzięczne słowa! o słowa słodkie, słuchajcie prośbę grzesznicy, słuchajcie! O tak wesotą a ucieśną absolucyą Pan Jezus tej grzesznej niewieście daie? Ani Ja ciebie potępiam. Żałoby chciał rzec: ponieważ żałuję za grzech twój, niechżeć będzie odpuszczony: pokuta i strucha twoja niech ci nie będzie ku potępieniu, ale ku zbawieniu. Ach coż człowiekowi grzechami obciążonemu pociesniejszego być może, iako wiedzieć, że mu grze-

I.
Rozgrze-
szenie.

Psalm 72. grzechy brymą odpuszczone? Szcześliwy, mowi Dawid, ktoremu jest odpuszczone przestępstwo; a ktorego grzech jest zakryty. Błogosławiony człowiek, ktoremu Pan nie poczyna złosci. Czegoż się innego i dziś spodziewać mały wbyscy, ktorzy ścyrzym a pokutującym sercem do spowiedzi idą, i takną a pragną miłosierdzia Bożego, i onej sprawiedliwości, ktora okrywa grzechy nasze przed oblicznością Pana najwypisłego?

Obiektio. Al jebynś nie rzekł: Kiedybys to Pan Jezus osobą swą siedział i rozgrzeszał, rychlebyś temu wierzył, ale nie widzisz iedno prostego człowieka? Odpowiadani, Kiedy cię sługa Boży rozgrzesza, tak to wiele waży, iakoby cię sam Pan Jezus usły swemi rozgrzeszał; bo jest nie tylko sługa, ale też Legatem i Posłem Pana Jezusowym, jest Plenipotentem i umocowanym od niego. Bo powiedział Pan Jezus? Kto was słucha mnie słucha. A na

Matt. 10. drugim miejscu: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i na niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie. I jeszcze

Matt. 8. na trzecim miejscu: Jako mię posłał Ociec, tak i ja posyłam was: ktorzymkolwiek odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone, a ktorym zatrzymacie, będą zatrzymane. Co wiedząc, Paweł s. mowi: W imię Chrystusowe iestestmy posły, i Bog was upomina przez nas. Przeto i Luterus mowi: Ja posłim żyw, spowiedzi nie opuścę; bo tam absolwuje i rozgrzesza mię, nie człowiek, ale Bog sam.

Jan. 20. Boże odpusć tym, ktorzy tę pociechę ludzjom kradną, a moc i władzę takową sługom Bożym odejmują, po-

wiedając, że słudzy Boży nie mają mocy rozgrzeszania, iedno Bog sam. A tego nie baczą, że słudzy Chrystusowi, iako diabły w imię Chrystusowe, wyganiałi, tak też w tymże imieniu grzechy odpuszczali, chociaż w tym rozności, że Chrystus odpuszcza grzechy iako Pan mocą i władzą swą własną, a my zaś iako słudzy mocą Pana, od Pana sobie udzieloną. Ale tak prawdziwie i skutecznie, iako i Pan sam grzechy odpuszczamy.

Ach dla Boga najmilsi Chrześciane, nie danieliż sobie tej pociechy wydżierać. Wielkie są przywileje absolucy s. Rozgrzeszony człowiek wolny ma przystęp do Boga; bo acz to prawdziwa, że Bog grzeszników nie wysłuchowa ale nie rozgrzeszonych, ktorzy pokutować nie chcą. Rozgrzeszony trzys cierpliwie znosi, bo wie, że mu służy ku dobremu, a iż go Pan Bog z miłości karze i nawiedza, aby znemu nie grzeszył. Rozgrzeszony w pokusach nie rozpacza, ale owszem mowi: Jestem rozgrzeszony, czego się mam lękać? Rozgrzeszony wesoło umiera, i z śmierci do żywota przychodzi; bo to pewna, że żywot wieczny nie innego nie będzie, iedno zebranie nawroconych i rozgrzeszonych ludzi.

Słuchajcież naostatki Pan Jezus tej grzeszney niewieście po rozgrzeszeniu za instrukcyą dale? mowi iedzie, a tuż wlecey nie grzesz. Miłosierney a dobrośliwy Pan Bog, odpuszcza ludzjom grzechy, z ścyrzym takimi miłosierdzia swolego: Ale ku temu końcowi, aby nie grzeszyli. I iak was siła, ktorzy po rozgrzeszeniu znów się do pierwszych i wleśkich grzechow wracacie! Ach takż to pokuta?

Piotr. 2. 22. coż o was rozumieć mam? Stuchajcie dekretu Apostolskiego: Wracajcie się do zwracania swego, a święta umyta do walenia się w błocie.

Sam. 13. 12. A iż tak jest w Panu najmilszy, więc uznawszy grzechy, wiernie się ich a szczerze spowiadajcie rozgrzeszenie i bojaźnią i ze drżeniem przynajmniej,

Psalm 51, 12 przynajmniej wleceć nie grzeszcie, wołając i Dawidem: Serce czyste stworz

we mnie o Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrzościach moich!

A ty, o wszechmogący a miłosierny Panie, któryś dla grzesznych a upadłych ludzi na świat przyszedł, daj nam szczerze uznanie grzechu i wierne pokutowanie i prawdziwe żywota odnowienie, a po śmierci wieczne i toba i Ojcem i z Duchem S. w królestwie niebieskim obcowanie, Amen.

Na pierwszy dzień Wielkonocny kazanie

Jutrzenne, Lekcyja z Psalmu 16, 10. 11.

Nie zostawiś Panie duszę moją w grobie, ani dopuściś świętemu: twemu oglądać skazania. Oznajmiś mi drogę żywota: obfitość wesela jest przed obliczem twoim, rozkośy po prawicy twojej aż na wieki.

Zwolowawszy piekło Pan Jezus Chrześciane mili, szczęśliwie dziś i z korzyścią wielką z grobu wychodzi. Nie mógł go zatrzymać w śmierci grob kamieniem przywalony i zapieczetowany, nie mogli żołnierze Żydowscy, którzy grobu strzegli. Wódz żywota uinawszy, żywiąc króluje. O tym tego chwalebny zwycięstwo i zmartwychwstaniu mówi Dawid w słowach przepowiedzianych. Żydowie wprawdzie i ich Rabinowie, te słowa o Dawidzie tylko rozumieją, i powiedają, że tu o swoim własnym, a nie o Chrystusowym zmartwychwstaniu mówi. Lecz to ich mniemanie, jako fałszywe zbija i refutuję Piotr S. w Działach Apostolskich mówiąc, że Dawid umarł i pogrzebion jest, i uznał skazanie. A tak nie o swoim ale o Chrystusowym zmartwychwstaniu prorokuje, którego

dusza nie miała zostać w piekło, ani ciało widzieć skazania. Toż czyni i Paweł S. w kazaniu swoim, które miał w Antyochyi, gdzie między innymi, to mówi, że Dawid zasnął, i przysnączon jest do ojców swoich, a uczuł naruszenie: lecz Chrystus, którego Bog wzbudził, nie uczuł naruszenia; przetoż te słowa o nim właśnie, a nie o Dawidzie, rozumiane być mają. A iż tak jest, wzięwszy je przed się, mówimy o trzech rzeczach:

W pierwszy, o piekło zstąpieniu.

W drugi, o zmartwychwstaniu Pańskim.

W trzeci, o pożytkach jego:

O tym gdy ja mówić będę, proszę abyście z onemi Maryjami czuli, które o tym czasie już się z masćkami wonnemi do grobu Pańskiego wybierały.

Zdarz to o najświętszy Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoje, aby.

St. 2p. 2.

abyśmy o tym z pościechą zbawienią
mówili i myśleli, Amen.

1. Część. Pierwszą część zanyma się w tych
słowach: Nie zostawiś dusze mo-
jej w piekle. Słowa to są Syna
Bożego, który wiedząc o tym, że miał
do piekła zstąpić, wiernym swoim na
pościechę przez Dawida, ukazuje to,
że nie miał w piekle zostać.

Wiem, że niektórzy nie o piekle wśa-
śnie, ale o grobie te słowa rozumieją:
ale coż na tym? wprawdę w języ-
Hebreyjski, napydujemy wprawdzie i
dochodzimy tego, że to słowo Scheol,
i piekło i grob znaczy: lecz na tym
miejscu nie greb, ale piekło koniecznie

2. część. ukazuje. Świadczy o tym Piotr ś.
w dziełach Apostołów, gdzie cytując
te słowa Dawidowe, nie o grobie ale
o piekle mówi. Bo w języku Greckim
stoi słowo *hades*, które u Greków nie
grob, ale piekło znamionuje. Zaczynam
ukazuje się, że te słowa według litery,
bez wszelkiej allegorii, tak brzmią,
rozumiane być mają, o piekle, nie o
grobie, zwłastą że Pan Jezus duszą
swą, jako też i ciałem, prawdziwie
w piekle był, nie żeby tam znorow co
cierpieć, bo na krzyżu wszystko odpra-
wił, gdy powiedział: Spełniło się:
ale żeby tak zwycięzca możliwy, nie
tylko w niebie i na ziemi, ale też i w
piekle, moc i zwycięstwo swoje poka-
zał i oświadczył, wypełniając one sło-
wa Prorockie: Z mego piekła wy-
bawię te, a od śmierci wykupię je:
3. część. będzie zginięciem twym o śmierci, a
zburzeniem twym, o piekle:

Objęcie. A żebyś to, radząc się myśli i rozu-
mu swego, nie rzekł: Jako Pan Je-
zus, według dusze, którą, na krzyżu
umierał, Ojcu w ręce porucił, abo

i według ciała, które w grobie leżało,
mógł do piekła zstąpić? Odsyłam ta-
kowego do szkoły Augustyna, ś. który
na jednym miejscu tak pisze: Wszętek
tedy Syn u Ojca, wszętek w niebie,
wszętek na ziemi, wszętek w żywocie
Danieuszym, na krzyżu, w piekle, wszy-
tek w raju, dośqđ lotra wprowadził.
A naostatęk powiada: zawsze i wszę-
dzie wszętek.

Tu już zrozumieć możecie, że Jezus **Obserwa-**
prawdziwie do piekła zstąpił: o czym **tio.**
nie tylko na tym miejscu, ale i indziej
Pismo ś. świadczy. W liście do E-
fezów pisze o tym Apostoł w te słowa: **Efez. 4. 9.**
ale to że wstąpił, coż jest, ledno iż
pierwem był zstąpił do najniższych
stron ziemi. Piotr ś. także: Chrystus **1 Piotr. 3.**
cierpiat raz za grzechy, sprawiedliwy **18. 19.**
za niesprawiedliwe, aby nas przywiodł
do Boga, umartwiony będąc ciałem,
ale ożywiony Duchem. Przez ktore-
go i tym duchom, którzy są w więzie-
niu, przyszedłby kazak. Te słowa
Klemens Aleksandryjski wykladał o **Lib. 6.**
kazanlu, które Pan Jezus miał w **Stromat.**
piekle po śmierci swej, nie żeby im o
powiadał pokutę i odpuszczenie grze-
chow, ale im raczej meki i boleści
wieczne oznajmił, przeto że nie wierzy-
li, gdy ich Bog za Noego do pokuty
wzywał.

Potwierdzają tego i inni Doktoro- **Epist. 11**
wie, jako Ignacyś uczeń Jana E. **Trall.**
wanielisty Ireneusz, Tertullian, E. **Lib. 4.**
pifaniusz, Cyrillus, Augustyn także i **cap. 43.**
Luterus, i innych wiele, którzy wszy- **Lib. de**
scy zgodnie twierdzą, że Pan Jezus **Anni**
prawdziwie do piekła zstąpił. **Chr. cap.**

Notujcie to sobie najmilszy, przeciw **7. 31. 55.**
niektórym gornorozumnym ludzłom **Har. 69.**
dzisiejszego wieku, którzy to twierdzą **Lib. 4. in**
Esa. Orat.

5. Lib. 12. bez pisma, że w Kredzie Apostolskim
de Genes. owe dwa Artykuły wiary naszej
ad Lit. Chrześcijański: Pogrzebion, a zsta-
sup. Gen. pił do piekła, jedno znaczą, nie o pie-
sup. 42. kto zstąpieniu, ale o pogrzebie Pana
Chrystusowym.

Leż ożywa się na to między innemi Euterus, ukazując
Lib. sup. i własności Hebrejskiej mowy, że to
Gen. c. 42. bydy nie może: to dwoie, według He-
brejskiego zwyczajowi mowy różne są:
pogrzebienie, a zstąpienie do piekła.
Rozumci to sam baczny ludziami
ukazuje; bo co by to był za wykład,
kiedyby rzecz wyrozumiałą, słowem
nie wyrozumiałemi objaśnić chciał?
Gdyby rzecz: Pan Chrystus po-
grzebion jest, to jest zstąpił do piekła.
Tu bym rzecz iasną ciemniejszą wy-
kładak, czego między ludźmi uczonymi
w użycowaniu nie ma.

Ep. 99. A tak mówimy z Augustynem:
Kto by chyba niewierny negował, że
Pan Chrystus był w piekle? I mocnie
temu wierzymy, że Pan Jezus tym
zstąpieniem swoim do piekła, satana
zwalczył, wedle onych a słow: Tui
książę tego świata przez wyrzucenie
będzie. Piekło zwoiował, nie inaczej
jakto kiedyś Samson miasto Gaz.
Mocarzowi zbrojnemu łupy pobrak.
I już śmiećle mówić możemy, tryum-
fując z tego zwycięstwa Pańskiego!
Gdzież jest zwycięstwo twe o śmierci?
gdzież jest bodziec twój o piekle? Zgad
też i Kościół o tym czasie śpiewa: O
ialoż to przestawny dzień, w świąteczny
czół i chwalebny godzin, w który Pan
piekło mocą swą zwyciężył, niebo
nam otworzył. A posćcie śpiewa-
liamy: Zstąpił do piekła mocą swego
Bóstwa, Tamże oświadczył znać
swego zwycięstwa.

Podmyj daley.

II.

Powtore mówi Dawid: Nie dopu. Czesć.

Ścisł świętemu twoiemu, oględać
I. skazania. Tu już opisuie zmartwych-
wstanie Pańskie, pokazując naprzód, ^{Pan Chry-}
że najwyższe ciało Pańskie nie miało ^{stus nie o-}
ogłędać skazania. Skazanie bowiem ^{ględać w}
jest karanie grzechu, iako Bog do A- ^{ciele swoim}
dama mówi: Ziemiaś jest, i w ziemię ^{skazania.}
się obrociś. Temu Detretowi Bo-
żemu wszyscy ludzie podlegli, zaczęli
i mędrzec mówi: Cytowiel umarły
Spt. 10. robakom, węzom, i bestjom będzie dzie-
dztwem. O Łazarzu też i Betanii,
który dopiero cztery dni w grobie le-
Jan. 11. żał, mówi Marta: Panie, lufci cu-
chnie. I zjadł z umarłymi co wstół
ludzie do ziemi się śpieszą, bo iako
Ishdorusz piše: w kłimeśmy się za ży-
11. id. in
wota najwyższymi kochali, tego w Syn.
śmierci straszliwe jest weyrzenie.

Takowego skazania nie miało znać
ciało Pana Jezusowe. Potrzeba bo-
wiem było, aby ten który był rojny od
innych ludzi w narodzeniu, był też ro-
jny i w umartwieniu: A żeby ten kto-
ry nam miał przynoczyć nieskazitel-
ność, i sam był nieskazitelny.

Powtore oświadcza też tu Da-
wid, prawdziwe zmartwychwstanie
Pańskie, Bo iż dusza jego nie została
w piekle, ani też ciało jego uznano ska-
żenia, idzieżatym, że nie został w gro-
ble, ale prawdziwie zmartwychwstał.
Świadczą o tym Prorocy, świadczą
figury, świadczą Apostołowie i E-
wangelistowie, świadczył sam Pan
Jezus, i świadczy po dziś dzień w ser-
cach miernych i wybranych swoich,
którzy temu wierzą. O iakożesmy
my błęskaw, którzy to wiemy! Au-
gustyn ś. mówi: wierzyć że Chrystus

II.
Prawdzi-
wie zmar-
tychwstał

Sup. Psal.
zmar. 101.

zmarłych powstał, i mieć nadzieję, że i ty zmartwychwstaniesz przez Chrystusa, to jest sława wiary. Bo iż umarł Chrystus, temu i Boguani wierzą: ale że zmartwychwstał, własna wiara jest Chrześcijańskich ludzi.

III. Po trzecie, ukazuje też tu Dawid że Pan Jezus jest Święty nad świętymi. Było siła ludzi świętych, a przecię uznali sławie: Lecz Pan Jezus, nie uznat przetoż sławie ten przysławy ma, iż jest Święty świętych, tak go Prorok Daniel zowie. Za świętobliwość jest w nim nie tylko (essentialiter,) istotnie, ale też (imputative, to jest,) poczytanym obyczajem. O czym Paweł ś. w te słowa mówi: Chrystus stał się nam mądrością od Boga, i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem. A Jan ś. mówi, z zupełności jego wzięliśmy wszyscy łaskę za łaskę.

A iż tak jest, raduj się dziś narodzie Adamow, oto Zbawiciel twój, który w wielki Piątek, na krzyżu stał, sławie nie uznat, i dnia trzeciego wielmożnie zmartwychwstał. Dzisiaj triumfy swoje odprawia, i chorągiew zwycięstwa wielmożnie wywyższył.

Trzeciemy częścią słuchajcie.

I. Ukazuje nam tu Dawid pospół tróją: Ciebie, z tego zwycięstwa i zmartwychwstania Pańskiego. Proszę słuchajcie. Pierwszy jest oznajmienie drogi żywota, o którym mówi: Oznajmilesz mi drogę żywota. Droga do żywota wiecznego, przez grzech rodzicom naszym, była nam zarostła. Bo czytami w pismach świętych Mojżesowych, że wypędziwszy Pan Bog Adam z raju, postawił Cherubim ku wschodowi, z mieczem płomienistym i

błyszczącym się zewsząd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota. Zaczynam nie mógł nikt drogi do żywota trafić, aż iż Pan Jezus w śmierci zmartwychwstaniu swoim upatrzył, i wiernym swoim przetorował, że za nim idąc zabłądzić nie mogą. O szczęśliwe a pożądanie zmartwychwstanie. Słuchajcie Micheasza Proroka o tym tak prorokującego: Zstąpi ten, który przelamywał będzie przed nimi: przełamie, a przejdą bramą, i wynidą przez nie: nawet i Król ich poydźle przed nimi. O Panie Jezu, tyś jest ten Król, Tyś bramę do żywota przełomil, i wszedłeś tam przez śmierć swoją. Przeto mówisz: Oznajmilesz mi drogę żywota. Ciebie się tym Cypryan mę. Ad Dejenis, mówiąc: Chrystus nam drogę met. że żywota otworzył i do raju nas wyprowadził.

A tak raduj się znowu narodzie Adamow, oto droga i brama do żywota otworem stoi. A z drugiego strony płaczcie i narzekajcie bezbożni. Oto nieprawości wasze rozdziła uczynił między wami, a między Bogiem waszym.

Drugi pożytek jest, udzielenie dośkonalego wesela. O tym mówi prorok, obitość wesela jest przed obliczem twoim: O zaiste zmartwychwstanie Pańskie, wielkiego nam wesela jest przyczyną. O Apostołach czytamy, że wyrzawszy Pana po zmartwychwstaniu uweselili się, A o sobie w Panu najmiłsi, co rozumiecie, gdy z grobowo w dzień sądny wychodzić będziecie, czyli się nie rozradule serce wasze, gdy mocą i zasługą zmartwychwstania Pańskiego, ciemne groby opuścicie, do nieśmiertelności przeniesieni będziecie.

I. Część. Pożytek trójakie. I. Oznajmienie drogi żywota.

I. Moj. 3.

II. Udzielenie dośkonalego wesela. Jan. 26.

bedziecie? Obiecałci wam to Pan Jezus mówiąc: Bedzie się rado wato serce wasze, a radości waszej nikt nie odepnie od was.

Sia. 64. *Num. 3.* **W**ieć tu obfitość wesela Prorok wspomina. O jaiście obfite to wesele będzie; Bo czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym którzy go miłują. Bo i utrapienia tuteczne nie są równe tu onej wielkiej chwale, która nas obdarzona będzie. Przeto też nie bez przyczyny Kościół o tym czasie śpiewa: Wesele się też to chwile, ludzkie pokolenie, sław z pamiętką mile, Chrystowe wstąpienie, bo wiem gdy zmartwychwstał, tak Pan wszechmogący, wieczny nam żywot dał. Niewystowione to będzie wesele. Przeto Chrystom s. mówi: Wesele tego świata, a wesele które nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim zasłużyć raczył, jest iako kropla wody, przeciw głębokości morzyszy.

III.
Siedzenie
po prawicy
Bożej.

Trzeci a ostatni pojbytek jest siedzenie po prawicy Bożej. O tym mówi Prorok, po prawicy twojej są rozlo-

sy aż na wieki. Po zmartwychwstaniu swoim wstąpiwszy do nieba Pan Jezus, wstał na prawicy Bożej, zaczął wywyższyć naturę naszą człowieczą. Tego wywyższenia, też chwały spodziewać się mogą wszyscy, którzy weni wierzą. Bo tego zwycięstwo, jest zwycięstwem naszym, Tryumf tego, tryumfem naszym.

Co my wiedząc, jaci audytoro. *Zamknijcie*
wie, umieramy; Panem, a; Panem *nie.*
pewnie zmartwychwstaniemy, i u-
znawszy słajenie ciała śmiertelnego,
w nieśmiertelnym tu wiecznemu ży-
wotowi powstaniemy, i oglądamy
wesele ono wieczne, i stanem po pra-
wicy Bożej, abysmy z nim królowa-
li wiecznie, i otrzymali królestwo,
które nam zgotowane jest od począ-
tku świata.

A ty o wszechmogący Panie Jezus przez chwalebne zmartwychwstanie twoje, uchronaj nas piekła gorącego, daj wesele zmartwychwstanie, oznaj-
mi nam drogę żywota, ukas obfitość wesela, a w dzień sądny postawimy nas na prawicy swojej, uznaj za dzień dzice królestwa niebieskiego, Amen.

Na dzień S. Jerzego,

23. April.

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 15, 1-7,

Jam jest ona winna macica prawdziwa: a Ociec mój jest ci winiarzem. Każda latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina: a każda, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfity owoc przynosiła. Już wy jesteście czystymi, dla słow, którem do was mówił. Mieszkajcież we mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, ieżli nie będzie trwała w winnej macicy: także ani wy, ieżli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, a wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynosi wiele owocu: bo bezemnie nie uczynić nie możecie. Jeżli by kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie

dzie

Dzie ia to latorośl; i uschnie, i zbiorą ie, i na ogień wrzucą, i zgoraią. Jesli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobysciekolwiek chcieli, proście a stanie się wam.

Dociwina.

Mam dzisiaj pamiątkę s. Jerzego, Chrześciane mili. S tym czytamy, że był rodem z Kapadocyi; rodzicom Pogańskich. Brazu był żołnierzem, i w Pogaństwie się schowawszy, nie o Chrystusie nie wiedział; aż za Dioclecjana Cesarza wiarę Chrześcijańską przyjął.

Smof.

Powiedział je w Libii mieście Synlem był synok skaradny, który zaraził wąż parę na miasto puszczając, żądł choro by i powietrza zaraza powstała. Mieszkanie częstokroć się on kusił, ale ich zawsze para swą od siebie odstraszył. Naostatku chcąc z nim mieć pokon, dawali mu co dzień parę owiec. Lecz gdy mu odwołano czasu, i tych nie stawano, dawano mu na dzień owce iedne, i cyłowika iednego, na kregobny los padł:

Corka Krolewska.

Coż się stało? Padł los na corkę Krolewską, dziewczę piękney urody: prowadząc ją rodzicy, przyjaciele, mieszkanie z płaczem wielkim z miasta, co żywo żaluie dziewczę Krolewskiey.

S. Jerzy sie spotyka

W drodze spotkał się z nimi s. Jerzy, pyta co by to było? powiedzą mu, że corka Krolewska ma bydź synokowi podana na pojarcie. On co uczynił? ubrawszy się jak do boju, pobiegł na koniu do synoka, i ugodził woczy w paszczę, i tak miastuż oney trwogi pomógł, i Krolewnę wyhawil.

Gorlimosiego w wierze.

Był barzo gorliwy w wierze Chrześcijańskiej; piše bowiem Niceforus że bawochwalstwo gdzie mógł, tu znosił, Cesarzowi w brew co się go dżito mówił.

Cesarz pojmawszy dat do więzienia, i okrutnie a niesłychanie zmęczony podał go pod miecz. Gdy przyśedł na plac, słyszał był głos z nieba: Podj najmilszy mój, abys ze mną używał na bankiecie moim. Zatem ściał go kat, a duszyczka jego beczesłowie do nieba posła.

Wielkie. Nieczestwo. Śmierć. An. 186.

Są niektorzy co powiedaią, że s. Jerzego iak żywo nie było na świecie, czego ia mówić nie śmiem, ponieważ go i Doktorowie Kościelni wspominaia. A tego oni z palca sobie nie wpsali.

Refutatio.

Ewangelia, ktorąście słyseli, dnio wi temu pięknie służy. Raz względem imienia, ktore Gracie jest, i tak wiele znaczy iako rolnik, oracz abo winogrodnik. A tu Pan Jezus mówi, Ociec mój winogrodnikiem jest. Drugi względem rzeczy samey. Mówi tu Pan Jezus o latoroślach i ztych i do brych. Jerzy s. był dobrą latoroślą: trzymał się macicy winney Pana Jezusa, i w żywocie i w śmierci.

Summa Ewangelii.

A i tak jest, wziąwszy tę Ewangelia przed się, rozbiieramy ją, w tych trzech częściach.

W pierwszej, przypatrzmy się winney macicy, ktora jest Pan Jezus.

W drugiej winogrodnikowi, ktorym jest Bog Ociec niebieski.

W trzeciej, latoroślom, ktoremi są wszyscy wierni Chrześciane.

Ku wysłuchaniu tych trzech nauk, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu prośe.

Panie Jezu, gdyż to słowa twoie, je

R

że bez ciebie nie możemy, raczys
nam i łaski swojej s. błogosławić, w
mowieniu i w słuchaniu, Amen.

1
Część. W prześltych rozdziale rozmawia-
jąc Pan Jezus z Filipem, na-
zwał się drogą, prawdą, i żywotem.
3. m. 14. A słusnie; bo żaden do Ojca nie przy-
chodzi iedno przezę. Teraz oto zno-
wu zowie się winną macicą, mówiąc:
Jam jest ona winna macica prawdzi-
wa. Winna macica zowie się iako
Tract. in Augustyn s. mówi: przez podobień-
Job. stwo, nie przez własność. A to z tych
przyczyn.

Pan Jezus Pierwsza, winne drzewko zda się je-
czemu iść wstępnym drzew nappodleyke i nan-
winną macicą zowie. niskiemniemyke, a przecię przechodzi
i inne drzewa wdzięcznością owocu:

1. Tak Pan Jezus u światła był podty i
Pracyzna wzgardzony, wedle onych słow Izai-
Isa. 53. sa Proroka: Był tak barzo wzgar-
dzony, żeśmy go prawie za nic nie mie-
li: a wśakże wypuścił nam z siebie
naysłodke owoce, i ono prawe wino,

Edi 9, 13 ktore Boga i ludzkie uwesela. Wspo-
mni iedno sobie co się działo, gdy na
krzyżu wysiał? Żali nie wypuścił
Kor. I, 30. wina swego, to jest krwie swojej, ktora
wylał na omycie i odpuszczenie grze-
chow naszych? Żali się nie stał spra-
wiedliwością, świętobliwością, po-
święceniem i odkupieniem naszym?

II. Druga, winne drzewko, iako Teo-
Pracyzna frastus piśe, długo trwa, a snadź nay-
dlużej między innymi drzewy: tak też
i Pan Jezus w osobie i w zasłudze
swojej wiecznością swoją wstępnie lu-
dzkie przechodzi. Słuchaj Apostoła
Job. 13, 8. co mówi: Jezus Christus wieczora, i
dzis tenże jest, tenże będzie na wieki.
Nym. 6, 9. A na drugim miejscu, Już więcej nie
umiera, a śmierć mu więcej nie pa-

nuie. Bo acz umarł: wśakże w gro-
bie nie został, ale z niego, właśnie iako
winne drzewko na wiosnę, wybedł,
i wstąpiwszy do nieba, żyje na wieki.
Przeto też i Dawid w osobie iego mo-
wi, nie zostawił dusze mojej w grobie
ani dopuścił świętemu twemu oglą-
dać skazenia.

III. Trzecia, kwiecie winnego drzewka
odgania węże, i bestye iadowite, jak
Pracyzna Poetowie piśa, gdy Juno gonila Ba-
Neander chusa, a on z drogi spracowany pod-
The- riacis. drzewem się położył, ukąsił go wąż o
dwu głowach w kolano, ktorego sko-
ro winna latoroślą uderzył, zabił go.
A Pan Jezus co czyni? Męką i śmier-
cią swą odegnął od nas iad węży pie-
kielnego satana, odpędził iad śmierci
i iad grzechu, i dał nam tę moc, że i my
mocą krzyża iego diabła snadnie zwycię-
zić możemy.

Znanże tedy to winne drzewko,
Chrześcianański człowiecze, z ktorego o-
woc jest naysłodziejniejszy, żywot nays-
trwalszy, skutek naysmoenniejszy.

Drugiey części słuchajcie.
II. Powiedziawszy Pan Jezus Jam jest
ona winna macica prawdziwa, u-
Część. kazuje na Boga Ojca swego i mówi: Bóg Ojciec
Ojciec mój jestci winiarzem. Wino- Winogro-
dni. grodnikowi przypodobyma Pan Je-
zus Boga Ojca swego, z tych przyczyn.

Pierwsza, względem opatrowania.
I. Pilności wielkiej koto winnych drze-
Pracyzna wek potrzeba, z obrzynaniem, z oko-
pywaniem, z polewaniem, z przywie-
zowaniem: a im więtsza pilność i
praca, tym też więtszy pożytek. Piśe
Kolumella o iednym winiarzu, ktory
miał dwie corce: starszą corke za mąż
wydawszy rozdzielił winnicę na trzy
części: sobie zostawił dwie części, cor-

Lib. de
vini cul-
tur.

ce dał trzecią część. Tenże pilnie swoich części doglądał, przyniesły mu tak wiele pożytku, iako przed tym cała winnica. Wydał potem i drugą część, i którą dał drugą część winnicy, a sobie tylko jedną część zostawił: ale za pilnym dozorem uczyniła mu tak wiele iako przedtem cała winnica. Nie omieściwa nic z tą pilnością Bog. Dóci niebieści w opatrowaniu winnice swoich, o czym w podobieństwie dawa znać Pan Jezus u Mateusza. gdzie przypominia, że był gospodarz, który sadził winnicę, ogroził ją płotem, i postawił w niej prasę, i zbudował wieżę, i naitł ją winogrodnikami: ten gospodarz Bog wszechmogący jest, który pieczę wielką ma o winnicę swoich.

II.
Principia

Druga, winogrodnik dogląda pilnie winnice, żeby ich zwierzę nie psował, i nie pustoszył: lecz nie może być lepszy stróż winnicy nad Boga Dyca niebieskiego, który ma staranie pilne o winnicę swoich, żeby ich święte dżiki nie skopały. Przeto u Proroka Zacharyasza mówi: Będę mu-rem ogniistym wśród was. A Dawid o nim świadczy w te słowa: Nie śpi ani drzemie ten, który strzeże Izraela.

III.
Principia

Trzecia, winogrodnik sam drzewka siewi i sadzi: tak też Bog wszechmogący, sam przed wieki to święte winne drzewko, Syna swego jednorodzonego, z istności swej siewi i siał. A potem gdy przyjsza zupełność czasu samże go w onę s. rolę żywota pa-nieńskiego postał, w którym ciało nasze przyjąwszy, prawdziwie się człowiekiem stał, i tak wielkim urości, że go niebiosy ogarnąć nie mogą. Bo i w

Gal. 4.

dzień wniebowstąpienia swego nade wszystkie niebiosy wyniesiony jest, i usiadł na prawicy Bożej, aby wszystko napelniał.

Znany jest tedy tego wiernego a pilnego winogrodnika człowiecze Chrześcijański, który sam winne drzewka siał, sam opatruie, sam pilnuie winnice swojej.

Postąpmyż dalej.

Przypatrzmy się latoroślom. Latoroślami są wszyscy wierni Chrześcijanie; bo mówi Pan Jezus: A wy jesteście latoroślami. Latoroślamiżowie nas Pan Jezus, z tych przyczyn.

Pierwsza, latorośli własność jest, dobry owoc przynosić. Tak każdy z nas stworzony jest do uczynków dobrych, wedle onych słów Apostolskich, stworzeni jesteśmy w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym. Ktoremi słowy oglądnie się Apostoł na Chrystusa, na którym odrodzeni bywamy; wody a z Ducha S. w Chrystusie Jezusie Panu naszym, ku temu końcowi, abyśmy iako ludzie odrodzeni i odnowieni dobrych uczynków naśladowali.

Druga, latorośli bez owocu ni do-czego się nie godzą. Świadczy o tym Pan Bog przez Ezechyela Proroka, mówiąc: Sługu człowieka co jest latoroślka między drzewy leśne? Izali się z niego może obrać drzewo godne ku robocie iakiej? albo mogli z niego być iaki goźdź na którymby się zawiesiło naczynie iakie? Słyszysz człowiecze, że nicpo latorośli bez owocu. Także i ty bez owocu nieuzyteczny jesteś. Wiata twota jest wiara martwa. Przeto Epprian s. mówi: Jako ty mówisz, że wierzysz w

III.

Część.
Latorośle
są wybrani
Boży.I.
Principia

Ezek. 2, 10.

II.
Principia

Ezek. 17, 2, 3.

Lib. de
Hab. virg.

Chrystusa, który nie czyniś, co Chry-
stus czynić przykazał? Staraj się
tedy abyś był latoroślą dobrą, pło-
dną, ktoraby przynosiła owoc dobry,
świątyni i przyjemny Bogu.

III. **Przyjęta** Trzecia, latorośli wszytek sok, siłę
i moc biorą od innego korzenia:
także i wierni wszytko biorą od Pana
Jezusa. Przeto też temi czasami spie-
wa Kościół Boży.

Bez ciebie nic nie możemy,

Łaski twej potrzebujemy,

Do ciebie Pana wołamy, Alleluia.

A tu w Ewangelii mówi Pan Je-
zus: Jako latorośl nie może przy-
nosić owocu sama z siebie, jeżeli nie
będzie trwać w winnym drzewku:
także i wy jeżeli we mnie mieszkacie nie
będziecie. Kto mieszka we mnie, a ja
w nim, ten wielki owoc rodzi. Bo
bezemnie nic nie możecie czynić. A tak
chcemyli urosnąć i wspiąć się wysoko, po-
trzeba tego, abyśmy trwali w tym
świątym winnym drzewku, Panu Je-
zusie Chrystusie. Co abyśmy otrzy-
mać mogli, chodźmy tym częściej do
najświętszego Sakramentu. Bo po-
wiedział: Kto je ciało moje, a pije krew
moja, we mnie mieszka, a ja w nim.

Jan. 6, 54. Oto z tych przyczyn Pan Jezus
wierne swoje latoroślami zowie.

Lecz je dwojakie są latorośli, iedne
użyteczne, drugie nieużyteczne, iedne
żywe, drugie martwe, iedne świeże,
drugie uschłe: tedy ukazuje nam Pan
Jezus, z iednej strony upominki uży-
tecznych latorośli, a drugiey kaźn nie-
użytecznych.

Upominki
użyte-
cznych la-
torośli.

I.
Ochędzoje-
nie.

Upominki użytecznych latorośli
kładzie trojakie. Pierwszy jest oczyszczenie. Wszelką (prawi,) latorośl,
która rodzi owoc, ochędzoż Dóec moją,

aby tym obfitym owoce przynosiła.
Zwykli winogrodnicy latorośli zdro-
we obrzynać i chędzoż, żeby się nie
wysiliły, wysokim wzrostem swoim:
tak też Bog Dóec niebieski chędzoż i
wycyzcia latorośli swoje, przez krzyż
i utrapienie. Krzyż jest nożem tego,
którym obrzyna żbótki nasze, abyśmy
się nie płowali. Co umajając Dawid
mowi w utrapieniu swoim: Panie
(prawi) dobrześ mi, jeśli nie uniżysz. Psal. 119.

Drugi upominek jest, wysłuchanie.

II. Jezus (prawi) we mnie mieszkać be-
dziecie, i słowa moje w was mieszkać
będą, czegoobńściekolwiek zachćieli,
proście a stanie się wam. Ludzie
pobożni muszą wiele cierpieć; bo mowi
Pismo, przez wiele utrapienia potrze-
ba nam wnieść do królestwa Niebie-
skiego. Ale to ma być ich pociecha,
aczkolwiekby prosili, stanie się im. W
utrapieniu otrzymają pociechę, w nie-
dostatkupomoc, w niebezpieczeństwie
i cięlesne błogostawieństwo.

III. Trzeci upominek jest, uwielbienie
Boga. O którym mowi: w tym be-
dźcie uwielbiony Dóec moją, kiedy obfi-
ty owoc przyniesiecie. Takci jest za-
iste: Uczynkami dobremi bywa uwiel-
bion Bog Dóec. O czym słuchajcie
Pana Jezusa mowiącego: Tak nie-
chay świeci światłość wasza przed
ludźmi aby obaczyli wasze uczynki do-
bre, i chwalili Ojca waszego który
jest na niebieśietch. Matt. 5.

Tec są trojakie upominki, ktorych
się prawowierni Chryścianie po Pa-
nu Jezusie pewnie spodziwać mają.
Boże daj to, abyście byli żywymi la-
toroślami przynosząc owoce wiary i
pokuty w cierpliwości świętej!

Z drugiey strony ukazuje Pan Je-
zus,

Każni nie-
użyte-
cznych la-
torośli.

I.
Wycięcie
Pierwsza, wycięcie. Wszelką (pra-
wi) latorośl, która nie rodzi owocu,
odetnie Ociec mój. Przez to wycięcie
rozumie Pan Jezus oddalanie od sa-
mego Bożego, i żywota wiecznego. O
iało prosił Dawid, aby go to nie pod-
kasto, mówiąc: Nie odrzucaj mię od
oblicza twego, a Ducha twego S.
nie odejmij ode mnie. Toć będzie
najwęższe i najcięższe karamie bezbo-
żnych ludzi, że nigdy oblicza Bożego
nie oglądają.

II.
Uśchnienie.
Druga, uśchnienie; bo iako latoro-
śl, kiedy ją od drzewa odetnie, usz-
cha, przeto, że nie ma wilgotności i so-
ku winnego: tak właśnie i niepobo-
żny człowiek, nie mając łaski Bożej,
uśchając na duszy musi. Takci uśchli
Kain, Saul, Judasz, i dziś wszyscy,
którzy wiadomie przećwili Bogu, i su-
mieniu grzeszą. A tak obacz iako po-
trzeba wołać, abyśmy nie uśchli. Prze-
to wołał z Augustynem s. Dany mi-
ły Panie, sercu mojemu pokutę, Du-
chowi skruszę, oczom źródło łez. A
tak będzieś odmówiony, żebyś nie u-
śchł i nie zginął wiecznie.

III.
Zebranie.
Trzecia, zebranie. Zgromadzi
Pan nieużyteczne latorośli, zbierze je
że mu żadna nie będzie mogła uśść,
wiąże je rowem w snopki, iako więc w
winnicach zeschłe latorośli wiążą. A
zgromadzi je ze wszystkich krańców świata.

IV.
Wyrzucenie
do ognia.
Czwarta, wyrzucenie do ognia. I
indziej mówi: Wszelkie drzewo które
nie rodzi owocu dobrego, wycinaia,
i wyrzucaia w ogień. I ztąd Augustyn
s. mówi: Jedno ze dwuogła należy la-

torośli, albo winna macica, albo
ogień. Jeżeli w macicy nie jest, w
ogniu będzie. Żeby tedy w ogniu nie
było, niechże w winnej macicy będzie.
Do tego ognia odkaże Pan bezbożne
ludzie mówiąc: Idźcie do ognia wie-
cznego, który zgotowany jest diabłu i
Aniołom jego. Ten ogień będzie nieu-
gaśniony, nie przeto tylko, że sam nigdy
nie zgaśnie, ale też że tych, które w się
przyjmie, nie zatrać.

Vięta każni i ostatnia będzie spale-
nie; bo mówi Pan Jezus, i zgorze. A
to bez końca, i bez przestanku na duszy i
na ciebie. Bo kiedybyś po filku i filku-
nastu tysięcy lat miał pytać: co się z
tym albo z owym potępionym czowie-
kiem dzieje? iako się ma? Odpowiadając,
gore. I ztąd Gregoriusz pisze: Ogień
piekielny bez końca bezbożne dręcz, i Ezech.
zawse w udreczeniu zachowuje.

Tec są każni, które tu Pan Jezus
nieużytecznym latoroślom naznaczyć
raczył. A tak uśknijcie się ich Chrze-
ścianie mili: bądźcie latoroślkami
świeżemi, przynosząc wdzięczny owoc
przez miłość Boga i bliźniego.

Alle ach niestetyż, na gnuśność i
niedbaństwo wiele was. Izali to uży-
teczna latorośl, człowiek który o za-
dnym uznaniu i pokucie nie myśli?
izali to użyteczna latorośl, człowiek
który w dobrych uczynkach namniej-
nie postępuje? izali to użyteczna latoro-
śl, człowiek który oziębłym jest w
miłości Boga i bliźniego, w wierze, w
nabożeństwie, w czuściu, w pościech, w
modlitwach, i innych duchownych po-
stepkach? Ach dla Boga, miehcie się
na baczeniu! O iak miłe a wdzięczne
upominki żywym latoroślom Pan Je-
zus

Zamie-
nie.

mus obietcie! o tak strasne a ogromne
kajni zechłym oznajmuie!

Co już wiedząc, w Panu najmilsi,
staraymy się, aby tak uprzyymie i tak
życiowe upominanie Pańskie w nas
prożne nie było. Trzymamy się
Pana Jezusa iako łatorośli winne-
go drzewa: abyśmy w nim mieřka-

iąc, szczęścia i błogostawieństwa wie-
cznego dostąpili.

Alty, o najśłodsy Jezu, zbawien-
nego soku darow duchownych nam
dodaway, żebyśmy w wiare i w mi-
łość rośli, i tak ognia piekielnego
uśli, a chwałę żywota wiecznego
otrzymali, Amen.

24 April.

Na dzień S. Woyciecha,

Ewangelia u Jana 8. w 10, 11-16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz dusę swoię kładzie za
owce. Lecz naiemnik, i ten, który nie iest Pasterzem, którego
nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i
ucieka: a wilk porywa i rozprasa owce. A naiemnik ucieka, iż iest na-
iemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam
moie, a moie mię też zna. Jako mie zna Ociec, i Ja znam Oycę,
i dusę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, które nie są z tej
owczarni, i też muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie
jedna owczarnia, i ieden pasterz.

Dzisiaj obchodzą Polacy pamię-
tkę s. Woyciecha, Chrześcia-
nie mili; za niego bowiem
przysłali na wiare Chrześciańską. Za
iego czasu Polacy, kiedy Kapłan Ewa-
nielia u ołtarza czytał, mieczom do po-
łowice dobywali, popisując się iako
wierni Chrześciane przy Ewangelii s.
i gotowi będąc gardła swe przy niej
położyć. Lecz nie długo Woytech s.
wiare Chrześciańską rozszerzał. Bo
go zabili Prusacy w Roku 997. Wła-
dysław Krol ciała iego u Prusakom
okupił, i 24. Kwietnia do Polski przy-
wiozł, i w Gnieźnie uroczyscie pocho-
wał, które Czechowie z Książęcim
swoim Przesławem w Roku 1036. pod
Interregnum z Gnieźna wydrzeć
chcieli: ale ie. Saksynyan zabił, i
miasto niego wydał im ciała s. Gau-
dencyusa. Pię o tym wszystkim Kro-

merus. Bonfinius przydaie, że mu
Prusacy palec, który przykładem Ja-
na s. w kazaniu podnosił, uciegli, i wrzu-
cili w wodę, który ryba pochwyciła. Histor.
Zdarzył Pan Bog że go nie mogła po-
łknąć, ale się, iako świeca świecił. A tak
ryby dostawły, i palca dostano. Nie-
mał tu nic niepodobnego. Mężenni-
kow s. Kości świętością są przed Bo-
giem; Bo droga iest przed obliczno-
ścią Pańską śmierć świętych iego. Psal. 116.

Ewangelia, którąście pykali, na-
dobnie święty iego służy; bo się iako
wierny Pasterz popisat przy owie-
czkach Pana Jezusowych. Nie był
naiemnikiem, nie rozprasał owieczek,
nie lekał się wilkow, znał owieczki,
które Pan Jezus krwią swoją poce-
chował: a wiedząc że i Poganie do
owczarni Pańskiej należeli, pośedł
miedzy nie, przyszedł ich do znaio-
mości

Lib. 3. de
rebus ge-
stis Polon

mości Chrystusowej, aby w iednym owczarni, pod iednym Pasterzem będąc, zbawienia wiecznego dostąpiły. Al i tak iest, będziem tu mówić o dwu rzeczach.

W pierwszey potaje, że S. Woyciech był Pasterzem dobrym.

W drugien, że nie był naiemni-kiem.

O tym iak naprotcey.

Pan Jezus Pasterz on dobry, ktory polozył duszę swoię za owieczki swoje, niech nam dodawa ochoty w mówieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Powinności Pasterkie. Trzy rzeczy na dobrego Pasterza należą Chrześciance mili. Jedna, żeby past owieczki: druga, żeby przy nich stał: trzecia, żeby owczarnią pomnażał. Nieomieszał nie w tych powinnościach Pasterkich Woyciech S.

I. Pasć owieczki. Pasterz dobry powinien naprzód pasć owieczki, obierając im paszę zdrową. S. Woyciech Pasterzem dobrym będąc co czynił? nie chwastami nauk i wymysłów ludzkich, ale najzdrowszą nauką Ewangelii S. past owieczki Chrystusowe, pomniąc na one słowa Pańskie: Pas baranki moie. Albo i na 1 Piotr. 5. one drugie: Pasćcie trzodę, ktora przy was iest, mając ją na pieczy.

Jan. 21. O iak pilnie a wiernie Woyciech S. w tę mierzę sumnienia swego ochraniał, żeby nie procz nauki Chrystusowej owieczkom Bożym nie podawał.

Wiara iaka była za S. Woyciecha. Za iego czasu Chrześciance wierzyli w Boga w Trojcy iednego, Ojca, Syna, i Ducha S. Przymym wyznawali Pana Jezusa, iednym Zbawicielem, Pośrednikiem i Odkupicielem swoim; i cieszyli się zasługami iego. Zaczyni Woyciech S. tegoż Boga w Trojcy iednego opowiadając,

ukazował owieczkom swoim nie do świętych imarkich; bo ich na ten czas ięscze nie wyrywano: ale do samego Chrystusa iako prawego Pośrednika między Bogiem a między ludźmi. Po odpuszczeniu grzechom odsyłał ich nie do ofiary od siebie uczynionej, ale do ofiary onej na krzyżu raz w śmierci Chrystusowej wykonanej, w ktorej Samej należy wszystko szczęście i błogosławieństwo nasze.

Wskazywał za iego czasu, iaka dziś iest, nie było. Prawda że wieczną Pańską tym nazwiskiem mśa dawnien przeżywano; ale rzeczy samej, ktora się dziś we mśy zamyka, ięscze tamtych czasow nie było: ciała bowiem i krwie Bożej, i za grzechy żywych i umarłych nie ofiarowano; ale ie wiernym ku pożywaniu według ustawy Chrystusowej podawano. Nie pod iedną iako dziś osobą, ale pode dwiema. Kieślich An. 1210 bowiem krwie Bożej, pospolitemu człowiekowi odejmować począł Trino-cencyusz trzeci, a po nim Koncylium An. 1414 Konstanczeńskie zgoda go odjęło.

O transsubstancjacyi nie wiedział S. Woyciech; bo ią Innocencyusz trzeci wymyślił, rozkazując aby wierżono, że się istność chleba w istność ciała Chrystusowego cielesnie przemierzga. Tenże ustawił, żeby Saframent w Ciborium w kosciele chowano. Co iednak uczynił przeciwko dawnemu postanowieniu przodka swego Klemensa, ktory był wydał dekret, żeby chleba poświęconego do użycia nie chowano: a wbytek przy użyciu wiecznej Pańskiej strawiono.

Reizja za S. Woyciecha żony mie- li, nie bronil im tego Woyciech S, choć sam żony nie miał; wiedząc dobrze, że

Mśa iaka za S. Woyciecha.

An. 1210

An. 1414

Transsubstancjacya za S. Woyciecha nie była.

Pantal. pag. 98. Balae pag. 242. In Decr. De consec. 2 can.

Mśa iaka za S. Woyciecha.

An. 1215. Je to od Apostołow wzięli. Zaczynam i Kościół Grecki, duchownym mactwem po dzisiejszy dzień nie broni. Dopiero po nawroceniu Polaków w postrzęcia sta lat, Innocencyusz Księgą do bezżenstwa gwałtem przymusił, i rozwodny z małżonkami ustawił.

Nabożeń-
stwo i takim
językiem
sprawowa-
no.

An. 1394
Bielecki
pag. 271.
Crom.
Lib. 15.

Brakowa-
nia pokar-
mow nie
było

An. 1080
Biel. fol.

160.
Zakonn-
ikow nie
było.

Vide Spe-
culum
Relig.
Christ.
Simeonis
Turno-
vii.

II.
Stać przy
owieczkach

Petrus
Damia-
nus.

Nabożeństwo nie połaćnie, ale słowienstwu naszym wyrozumianym językiem odprawowano; bo i za Jagiella Władysława Króla Polskiego w Krakowie tymże językiem nabożeństwo sprawowano. I nie dawnym czasem mszą albo sprawę wieczery Pańskiej przestano po słowienstwu śpiewać w Krakowie na kłeparzu u ś. Krzysia.

Brakować pokarmu nie uczynił Wołciech ś; bo za jego czasu mięso w sobotę iadano. Żadać zakazał go Grzegorz śiódmy, w dziewięćdziesiąt lat i w siedmi po Wołciechu ś.

Zakonników reguł rozmaitych za ś. Wołciecha nie było. Bo dopiero w tysiąc lat po narodzeniu Pańskim, poczęli się wynurzać reguły rozmaite, iakoby się to snadnie pokazać mogło, którego roku która reguła nastąpiła, gdyby czas dopuszczał.

Dwo zgola taka była za ś. Wołciecha w nabożeństwie Chrześcijańskim bezprość, i z Wismem ś. zgoda, iż gdyby miał żmartwychwstać, rychleby się do nas, niż gdzie indziej przyłączył.

Drugien powinności dobrego Pasterza słuchanie! Tę jest, stać przy owieczkach; bo mówi Pan Jezus: Dobry Pasterz pokłada duszę swoją za owieczki swoje. I iak wiernie a pilnie Wołciech ś. stał przy owieczkach Pańskich. Statecznością jego zapalony będąc Bonifacyusz, Cesarza Ottona powinny, pośedł w północne kraje

nawracać Pogan. Przyszedłszy mie: Baroniusz nie, śmiecie się z nimi obchodził, iakoby meczeństwa samego pragnąc. Oni to bacząc, zabić go nie chcieli, mowiąc: Gdy Wołciech zabity był, więtszą nam szkodę uczynił; bo cuda po śmierci czyniąc wiele Słowienstkich narodow na wiarę Chrześcijańską nawrócił. Boże daj nam i dziś takowe Pasterze, którzyby więcej owieczki, nądroższą krwią swoją, Jezui naszym, odkupione, niżeli własne zdrobie swoje miłowali, i mieli je na pieczę, nie z przymuszenia, ale dobrowolnie, nie z słomotnie języku szukając, ale uprzymym sercem. Ani iako panując nad dziedziectwem Bożym, ale iakoby będąc przykładał trzodzie.

Trzecia i ostatnia powinność jest, pomnając owczarnię; bo mówi Pan Jezus: Mam też i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść. Jakoż je przyprowadzi? Nie inaczej iedno przez Pasterze wierne, do których ust podał słowa swoje, i zlecił im moc odpuszczania i zatrzymywania grzechow. Takim wiernym a dobrym Pasterzem byłci Wołciech ś, który z natchnienia Bożego z Czech u-
dał się do Węgier, a potem do Polski, aż na koniec i do Prus, zwiastując w imię Księżęcia Pasterzow, słowo Ewangelii ś. między różnemi narodny, aby się do prawej owczarni Chrystusowej przyłączywszy, zbawienia przezeń nabytego dostąpili.

Otoż widzicie wybrani Boży, że ś. Wołciech był Pasterzem dobrym, który past owieczki słowem nie ludz-
kim, ale Bożym, stał przy nich do gardła, i ze wszelką pilnością, przy-
mna

Płogr. s.

III.
Pomnając
owczarnię.

mnajak owieczek Panu, aby, owczar-
nia jego napelniona byla.

napomnie-
nie.

Uczciez się Pasterze Chryścianscy
tej pilności, a gdy się Książę onopa-
sterzow ukaze, odnieściecie nieumiedla
chwały wiekuiſten w Kroleſtwie Nie-
bieſkim Koronę.

Drugien częſci ſuchaniny.

II.
Cześć.
Ste. przo-
mioty na-
iemnikow.

S. Woyciech iako był Pasterzem
dobrym, tak nie był żadnym na-
iemnikiem; naieinnicy bowiem mają
do siebie pięciokrotnie że przynioſły,
ktorych nie miał Woyciech s.

I.
Na ſwoy
pożytek
patrię.

4 Moy. 24.

Naprzod na ſwoy tyłko pożytek na-
iemnicy patrzą, a o zbawienie owie-
czek nie dbają. Świecą się na urząd
karnodziejſki i mają brzuch za Boga.

Rzym. 16.
17. 13.

Takim naieinnikiem był Byleam,
ktory jako chwyciſy się w zapłatę nie-
ſprawiedliwości, wziął pieniądze od
Krola Balaka, dał mu radę, iako ſobie
miał z Izraelitami poſtąpić. Za s.
Pawła było takowych naieinnikow

dofyć. Przeto przestrzega Rzymia-
ny w te ſłowa: Proſzę was Bracia,
abyście upatrowali te, ktorzy czynią
rozzerwania i zgorſzenia, przeciwko
tej nauce ktoreyście wy się nauczyli,
i chrońcie się ich; abowiem takowi Pa-
nu naſemu Jezusowi Chryſtusowi
nie ſłużą, ale własnemu brzuchowi
ſwemu. Takim naieinnikiem nie
był Woyciech s, bo gdyby był ſwego
pożytku ſukać miał, nigdyby był z nie-
bezpieczeństwem zdrowia między obce
narody z Ewangeliją s. nie poſeďł.

II.
Leniwi i
nie dbali w
nauce i w
urzędzie.
Jerem. 47.
Ezech. 34.

Powtore naieinnicy leniwi ſą w
nauce, i nie dbali w urzędzie ſwoim, i
zdradliwe wykonywają ſprawę Pa-
nją. Na takie narzekł Bog przez Pro-
roka mówiąc: Bieda Pasterzom, kto-
rzy ſami ſiebie paſą, Pasterze iſali nie

mają paſć owiec? Zadaćcie mleko, a
przyodziejciecie się wełną, i zarzeżcie-
cie to co ieſt kłuteſtego, ale owiec moich
nie paſiecie. O takich mówi też Pro-
rok Amos w te ſłowa: Pięć wino cza-
kami, a pomazują się koſtownemi
maściami, a nie chcą ſatować utra-
piania Jozeſowego. Nie był takim
naieinnikiem s. Woyciech, więcej
reſpektował na powołanie, niſeli na
wzjaſy i honory ſwoie. O czym drogi
iego między Pogańskie narody, do-
wodnie doſyć ſwiadczą.

Amos 6.

Potrzącie, naieinnicy opuſzczają
owce, czasu niebezpieczeńſtwa odbie-
gają ich; bo im miłſze zdrowie niſeli
owieczki. Z tego Bernhardus mo-
wi: Prześladowanie naieinniki od-
Pasterzy odtacza. Lec i takim nie-
ſtatkiem nie był Woyciech s. Piſe w
prawdzie Leoſtryenſis, że z Pragi do
Rzymu się puſcił, i mieſkał tam pięć
lat, a le zarazem doſiada, że to uczynił
dla tych a niekarnych owiec ſwoich, z
tej miary ſuſnie to uczynił. Wſak to
Pan Jezus uczniom ſwoim rozkazał,
żeby od niewdzięcznych uſtepowali,
proch na nie z nog ſwoich ſtrząſaigc.

III.
Opuſzczają
owce.

Lib. 2.
od c. 17.

IV.
Pochlebca

Poczwarte, naieinnicy więcej po-
chlebstwem, niſeli prawdą narabiają: ſa-
nie radziby na się nikogo obruſyli,
więcej ſobie wając kaſkę ludzką, niſeli
Bożą. O iak się na takie uſkarża
Prorok Ezechiel mówiąc: Bieda
tem ktorzy ſwią wezgłowka pod pa-
chy ramion wſtyklich, cigniac podwili
na głowy wſzego ludu. Takim nie
był Woyciech s, bo po zwroceniu ſwo-
im z Rzymu, ſrodze Ezechy karał, i
niepoſluſenſtwem a twardością ſerc
ich obrażony, nie pochlebiał im: ale do
Wegier poſeďł, i tam Cieieſowi Pro-
lowi

Ezech. 13.

Lamber-
tus in
chronica.

lowi już wiernemu, syna Stefana ochrzcił, i wiarę tam Chrześcijańską pszepił.

V.
Wilkom
ścis nie
opierała.

Naostatek, naiemnik żaden wilkom się nie opiera, błędow wszelkich nie karze: ale gdy mu namnię pogrożą mowi: Albo będę milczał, albo ustąpię, proszę o łaskę. O nie było i to nigdy w Woycieśie ś. Zaczynam gdy mi się z Nym znów do Pragi wrocić rozkazano: To sobie wymowił, Jezli, jako pierwej, odporne owce mieć będę, abym było wolno iść między Poganym, a Ewanielią do nich, i Chrystusa wnościć.

O święty a stateczny Męczenniku Woycieśe, toć nam dziś na takich wiernych a dobrych Pasterzach schodź!

Wiccy niektórzy pilnuią posytku swego, niżeli pomnożenia Kościoła Bożego, i niż chwale Bożej. Ale czy rachunek na sądzie Bożym dadzą?

Znawciej tedy Chrześciane: naysilsi, Pasterze dobre, bądźcie ich wdzięczni, naiemnikow się strzeżcie wśakieście syfeli, po czymie poznać macie.

A ty, o dobry i miłosierny Panie Jezu, któryś Polskę naszą, przez Woyciecha ś. nawrocić, i z ciemnych błędow Pogańskich na światłość Ewangelii ś. i znajomości swej wyprawdzać raczył, nie opuśćaj i dziś Kościoła swojego, daj mu Pasterze dobre i wierne, a niewiernym i obłąkanym upamiętanie, Amen.

25 April.

Na dzień S. Marka Ewangelisty,

Ewangelia u Łukasza ś w Rozd. 10, 1-12.

A potym naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt: i rozestat je po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyść miał. I mowil im: żniwoć wprawdzie wielkie: ale robotników mało: prosćcież tedy Pana żniwa aby wypchnął robotniki na żniwo swoje. Idźcież: oto Ja was posyłam jako baranki w pośród wilkow. Nie noścież mieśka, ani taistry, ani obuwia: i nitogo w drodze niepozdrawiaćcie. A do ktoregokolwiek domu wnidźcie, naprzód mowcie: pokoy temu domowi. A ieżliby tam był ktory syn pokoju, odpecznie nad nim pokoy was: a ieżliż nie wroci się do was. A w tymże domu zostanie, iedząc i pługając to, co mają. Albowiem godzin iest robotnik zapłaty swojej. Nie przechodźcie się z domu do domu. A do ktoregobysćkolwiek miasta weszli, a przygliby was, idźcie co przed was położą. I uzdrawiaćcie niemocene, którzyby w nim bili, a mowcie im: przybliżyło się do was krolestwo Boże. A do ktoregobysćkolwiek miasta weszli, a nie przygliby was, wyszedşy na ulice tego, mowcie: I proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrzasaamy na was: wśakże to wieǳcie, że się do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dzień lżej będzie niż onemu miastu

Nie

Nie godzi się nam Chrześciance mili, abyśmy s. Marka przepomnieć mieli; zasłużył nam to bowiem i dwoiakiej miary, na przód wiernością swoją, że nam Ewangeliją o nauce i sprawach Pana Jezusowych na Pismo podał i zostawił: potym statecznością, że dla łanien'a Pana Jezusowego śmierć statecznie podjął, i onę naukę, którą opowiadał i pisał, krwią swoją zapieczętował: byłibyśmy nader niewdzięczni gdybyśmy dziś pamiątki jego obchodzić nie mieli. A tak słuchanie naprzód historyi jego, od rożny autorów opisanej.

Modliew. Dyea jego nie mianuie Pismo s. tylko markę. Ta była Maria wdowa pobożna, która nie bez wielkiego niebezpieczeństwa zdrowia i majątności swoich, czasu prześladowania króla Heroda czyniła, gdy Jakuba brata Janowego dał ściec, a Pietra do więzienia wsadził, Chrześcianom go spod u siebie ujęzaka. Jęko i Piotr s. z ciemnicy wyszedł, Chrześciance w domu ich zgromadzone znalazł.

Ćwiczenie. Augustyn s. piše, iż się w młodości swoien ćwiczył w Zakonie Bożym, a **N. T.** potym od Pana Jezusa w liczbę się **quast. 75.** dnudzieśiat żwolenikow iest przyjęty. Po wniebowstąpieniu Pańskim, **powołanie** **Dł. 12. 25.** przyjęli go Apłostolowie, za kollegę, iako się z dzieiow Apłostolskich ukazuje.

Rezyden. Doroteus Biskup Tyrski piše o nim, że za czasow Tyberyusa Cesarza w Aleksandryi mieście Egipskim Ewangeliją opowiadał, gdzie też i Biskupem został, także i w Ebiu nie tylko sam uczął, ale też kościoły godnymi Biskupem osadził. U Cyreneczycow i Pentapolitanow cuda zacne czynił.

Naostatel do Aleksandryi się wroczył, i tamże z bracią swoją mieszkał, i Ewangeliją ławnie kazał. Tam gdy się Kościół Boży przezeń im dalek tym więcej pomnażał, oburzili się przeciwko niemu Poganie, i szukali okazy jako by go zatracić mogli.

Okrucieństwo. Coż się stało? Trafiło się że Chrześciance obchodzili wielkonoce: Poganie w ten czas mieli też właśnie swoje święto. A tak puścili po nim śpiegi, którzy właśnie gdy wieczerną Pańską administrował, wrzuciwszy mu poroz na szyję, i nogi związawszy, włożyli go po mieście tam i sam, ciato one niewinne zranili, ulice krwią spłuli. O frogie a okrutne tyranstwo!

Modlitwa s. Marka. W ten czas Marek s. do Pana Jezusa wotał: Dzięknąć Panie Jezuleś mię uczynił godnym cierpieć dla imienia twórego. Wlecjor wrzucili go znowu do ciemnicy aby się żmowili, iako by go śmiercią zgładzić mieli.

Cuda Boża O potmoey stało się drzenie ziemi, a w tym Anioł Pański przystąpiwszy do niego w ciemnicy, tkał się go i rzekł mu: Marku bogo Boży, któryś mimo inie w Egipcie słowo Boże rozszerzał, oto imię twoje napisano iest w Księgi żywota: duch twój do nieba wzięt będzie, a ty zaśniesz w pokoju. On podniósł ręce swe ku niebu, rzekł: Panie Jezule dzięknąć jes mię nie opuścił, aleś mię między święte swoje policzył. Proszę cię, przehymnuś mego w pokoiu. A nie odtaczaj mię od łaski twoiej na wieki.

Śmiesz. Nazajutrz zbiegli się poganie, wycieknęli s. Marka z ciemnicy, i włożyli go znowu niemitośernie po ulicach, a on w tym zawołał: Panie w ręce twoje

twoje poruczam Ducha moiego. A gdy to rzekł, zasnął.

Czas.

Działo się to sześćdziesiątego i czwartego roku po narodzeniu Pańskim, ósmego Roku Nerona Cesarza, który okrutnie Chrześcijanę prześladował.

Cuda po śmierci.

Poganie nanieśli ogień wielki, chcąc ciało jego weń wrzucić i spalić, ale w tym powstało haniebnie powietrze, niebo się zaćmiło, grzmienie srogie i deszcz gwałtowny przypadł, i trwało to od poranku aż do wieczora. Złąd domow ślita upadło, i ludźi nie mało poginęło. Pogaństwo się połękło, porzuciwszy ciało s. Marka, do domow się pokręli.

Pogrzeb.

W tym przyśledszy Chrześcijanie, ciało ono wzięli, i z nabożeństwem pogrzebli. Godziło się bowiem ciało ono, które za żywota przybytkiem Ducha S. było, uczciwie ziemi oddać. Na Pan Bog wygląd wielki na kości wiernych a wybranych swoich.

Summa Ewangelii.

A iż tak jest, podamy do Ewangelii Obiera w niej Pan Jezus siedmdziesiąt zwolenników, prócz owych dwunastu Apostołow, i posła ich do każdego miasta i miejsca przed sobą, nauczając ich, iako się w drodze i na miejscu sprawować mieli.

Mowimy o tym, rozdzielwszy Ewangelii na trzy części.

W pierwszej ukazuje nam Ewangelista, naznaczenie siedmdziesiąt zwolenników, ktorzy Pan Jezus przed sobą wysłać raczył.

W drugiej, instrukcyę i naukę wedle ktorej się w urządzie swoim sprawować mieli.

W trzeciej, konsolacye i pociechy,

ktoremi ich wsparł, żeby w tak ciężkim urządzie, tym pilniejsi byli.

Przygotujcież prosię ferca i uszy swe, ku słuchaniu nauk tak potrzebnych i potrzebnych.

Pan Jezus niech was do tego sprowadzi i przygotuje łaskę swoją i błogosławieństwem z nieba, Amen.

Pierwszą część zamysła w sobie trzy
I. ofolichności Jedna, wiele zwo- Część.
leników Pan Jezus naznaczył? drugą, Ofolichności
ga, pod jaką liczbą ich wysłał? trzecią, ści.

Chceśli wiedzieć wiele zwolenników I. Pan Jezus naznaczył, stuśbismy je Wiele
siedmdziesiąt. A to według ekssem- zwolenni-
plarow Greckich. Łacińskie kładą ich for na-
siedmdziesiąt i dwu. Greckiego tekstu inacyot?
trzymą się Ireneusz, Doroteusz me- lib. 3. c. 15
czennik (in compendio rerum Apo- Lib. 1.
stolicarum,) Eusebiusz, Ambroży i Ambro. in
Tertullian. Łacińskiego przekładania Luc. 10.
trzymą się Hyeronym, Augustyn i Lib. 4.
inni. A wszakże różności tu żadnej i cont.
niezgody niema. Mogło ich być Marcion.
siedmdziesiąt i dwu, a że ich niektorzy Lib.
tylko siedmdziesiąt kładą, dziele się Quest.
to obczajem Pisma s. ktore prze- Eu quest.
dniewszą liczbę położymy, mniej- 14.
nie kładzie. Przekład mamy w wto- In Ep. ad
rych Księgach Moniechowych, gdzie Fabio am
czytamy, że synowie Izraelscy przy- 2. Mon. 15.
śledszy do Ełim, należeli tam dwana-
ście studzień z wodami, i siedmdzie-
siąt palm, i rozbili tam namioty swoje.

Siedmdziesiąt ich mianuje Moniech, a Lib. 3.
Epifaniusz twierdzi, że ich było siedm- cont. hær.
dziesiąt i dwie: a przecie omyłki ja- cap. 10.
dne Pismu s. nie zadate, ale owsem
przykład ukazuje, że choć też siedmdzie-
siąt i dwu tłumaczy było, ktorzy Wy-
blią z hebrejskiego na greckie przełożyli

li, a wśakże wyczałem Piśma, i wy-
klimy mówić: Siedmdziesiąt klu-
macz.

H. Słuchajcież pod iaką ich liczbą
Pan wyprawił? Piśe Ewangelista,
że ich posłał dwu a dwu. I to nie
bez przyczyny. Ale naprzód dla tego,
jeby słowo ich tym ważniejsze było, a

Matt. 18.

Rajnod.
4, 9. 10.

zwłaszcza ponieważ w uszach dwu
albo trzech świadkom każda rzecz za-
leży. Potom dla wspólnej pomocy;
bo mówi Mędrzec: Lepiej jest dwie-
ma być niż jednemu; bo jeśli jeden
upadnie, tedy go drugi podniesie: a
przetoż bieda jednemu, który gdy upa-
dnie, nie będzie miał drugiego co by go
pod niósł. A naostatek też i dla tego
dwu a dwu posyła, aby zgodę i miłość
braterską zalecić: Ktora acz wszędzie
potrzebna, ale między kuznami
nappotrzebniejsza, na których wszyscy
patrzą, i z nich wzor życia na świecie
biorą. Bieda tym, którzy więcej pa-
trzą na pożytki swoje, niżeli na zbudow-
wanie Kościoła Bożego, zgodę i mi-
łość braterską rozrywają, Kaimowie
niepobożni, lecz wezmą zapłatę swoją.

III.
Dokąd?

In Lucam
Observa-
tio.

Miejsce już obaczcie, dokąd ich po-
słał? Piśe Ewangelista, że do każdego
miasta i miejsca gdzie jedno sam
przysłał. A to czemu? Ambroży
ś. tę przyczynę ukazuje: Żeby przysła-
ciego nie było tajne. Pospolicie bo-
wiem Monarchowie, gdy do iakiego
miasta przyjeżdżać mają, posyłać
przed sobą komorniki, dworzany, da-
jąc znac o przyjeździe swoim: tak też i
Pan Jezus prawym Monarchą be-
dąc, wysłał te siedmdziesiąt uczniów,
aby przysłać iego wszędzie opowie-
dali.

A tak nie sam dla siebie, ale dla nas

nedźnych a grzesznych ludzi, tych sie-
dmidziesiąt zwolników wezwat, oka-
zuje wielką miłość swoją ku nam, i
ktorey chce, aby wszyscy ludzie zbawie-
ni byli, i do uznania prawdy przysli.

Dalej postąpmy.

Wysłać Pan Jezus, tych siedmi-
dziesiąt zwolników przed obli-
cznością swoją, dać im instrukcyę
dwojaką: naprzód, ukazuje czego się
strzedz: potem co czynić mają?

Pierwsza instrukcyę ma w sobie
dwie rzeczy. Jedną, żeby nie nosili
miejska, ani tastry, ani obuwia. Dru-
gą, żeby w drodze nikogo nie pozdra-
wiali.

O pierwszej mówi: Nie nościeś
miejska, ani tastry, ani obuwia. A
u innego Ewangelisty dokłada, nie
mienście złota, ani srebra, ani pie-
niędzy w trzosiach waszych. A to cze-
mu, o mój drogi Jezu? czyli to grzech
pieniądze mieć? nie, tego nie zakazuje,
bo i sam używał miejska i pieniędzy.
Przypomina bowiem Jan ś. że Judaś
nosił mieśkę, i kładł w niej co im dawano,
a to za wiadomością i pozwoleniem
Pańskim: ale jest to osobliwe przyka-
zanie, które samym na on czas siedmi-
dziesiąt zwolnikom należało. Wielki
urząd wielki na sobie, który im pretko
wykonywać było potrzeba. A tak nie
przystawało, żeby się zbieraniem pie-
niędzy bawić mieli, aby tym czasem po-
winności urzędu swego nie omieškali.

Obyżże dziś na to pamiętać chcieli
ci, którzy więcej solwarkom swoich
niż kościoła pilni, i częściej pie-
niądze liczą, niż paćterze mówią, albo
niż czytają. Ci więcej myślą o chle-
bie, niż o niebie, więcej o swoim trzo-
sie, niż o Bożym trzodzie. Ustarczył
ś.

H.
Część.
Instrukcyę
dwojaką.

I.
Czego się
strzedz?

I.
Nie nosić
miejska, ani
obuwia.
Matt. 10.

Jan. 12.

Hom. 17. się na takie przed laty Gregoriusz mówiąc: oto świat wszytek pełen jest kłótni, ale jednak we wnętrzu Bożym rzadki barzo bywa znaleziony robotnik, bo urząd kapłański przyjmujemy, ale prace urzędu nie wykonujemy, prze niczemnie zabawy tego świata, które nam w urzędzie tak poważnym przeszkadzają.

2. Drugą instrukcją daie im temi słowami, w drodze nikogo nie pozdrawiać. I te słowa potrzeba dobrze zrozumieć. Bo im tu pozdrawiania nie broni, które między ludem Bożym w użyciu było. Zgad i sam Pan Jezus, do zwolenników przychodząc, pozdrowił ich mówiąc, pokój wam: ale tego im broni, żeby się w niepotrzebne rozmowy i witania w drodze nie wdawali, za które imby omieszkanie nastąpić mogło. Toż uczynił w starym przymierzu Elizeusz, na on czas kiedy Giezego wyprawował, aby co wskok do Sunamitki poszedł, i syna ten wskrzęsił, rzekł mu, przepaś biodra swe, a weźmi laskę moją w rękę swoją, a idź: a choć kogo potkaś, nie pozdrawiaj go, a choćby cię też kto pozdrowił, nie odpowiadaj. Tu nie pozdrawiania samego w sobie, ale omieszkania w drodze Elizeusz Gieżemu zakazuje; bo nikogo nie pozdrawiać, więcej należy na nieludźkość, niżeli na obyczajność. Toż właśnie i tu Pan Jezus czyni.

Nauczanie
tadce.

Pomniećby na to mieli słudzy, eze-ladka nasza, gdy ich kiedy posła żeby się w drodze w niepotrzebne witania, i gadki nie wdawali. Co niektórym służebnym barzo przyzwolita, gdy kiedy idą, nie wiedząc, kiedy się wrócić mają, i każdy musi gadać.

II.

Toż jest pierwsza instrukcja, w któ-

rej ukazuje Pan Jezus zwolennikom, czego się strzedz mają.

Druga jest, co czynić mają. O tym trojakie im przykazanie daie. Jedno, iako się mają sprawować w domiach: drugie, iako się mają sprawować koło chorych: trzecie, iako się sprawować w mieściech.

W domiach uczy ich dwójakiego postępku. Naprzód żeby pokoiu wini-łowali, o czym mówi, do któregokolwiek domu wnidziecie, napród mówcie, pokój temu domowi. Był to pospolity zwyczaj Żydowski, w pozdrawianiu pokoiu zacząć, które słowo też dług własności Hebrejskiego języka, znaczy zdrowie, szczęście, i wszystko dobre. Tego zwyczajowi kaze się im Pan Jezus trzymać, i doклада: Jeżeli tam był który syn pokoiu, odpocznie nad nim pokój wasz, a jeżeli nie, wróć się do was. Daie znać, że ono pozdrowienie nie miało być słowo na wiatr po proźnu wypuszczone, ale poselsstwo niebieskie i Boskie, a jeżeli by kto z wiarą przyjmował, barzo skuteczne. A tak gdy was albo sługa Boży, albo człowiek taki pobożny pozdrawia, nie lekce sobie tego pozdrowienia ważymy, owsem się o to starajmy, żebyśmy go mogli być godni, a wno na nas zostać mogło.

Potym rozkazuje im ieszcze, żeby za wdzięczną ludźmi przyjmowali mówiąc, tamże (prawi) w onym domu zostańcie, jedząc i piąc to co mają. Natura w sługach Bożych ma być na male przestawiająca, tak i bogaci mi Europatów, zwierzyń, iako i z ubogim chleb i solą przyjmując.

Oto tak w domiach sprawować się mieli zwolennicy Pańscy.

Roz.

czego na-
śladować i
co czynić
mają?

Prace-
ptami.
trojakie.

1. Iako się
mają spra-
wować w
domach.

1. Postępek.

Nauczanie
potrzebne.

2. Postępek.

Koto cho-
rych.

Koto chorych ukazuje im Pan Jezus postępek takowy: Uzdrowiającie niemocne, a mówcie im, przybliżyło się do was Królestwo Boże. W tych słowach zleca im dwie rzeczy, iedna, aby Ewangelia opowiadali. Druga, aby naukę swą cudami potwierdzili. Al toć była na on czas ich powinność. Cuda dziś ustaly. Bo gdyby miały trwać aż do skończenia świata, tedyby ustawicznoscia znieważone były, i cudami bydy przestaly.

Cuda usta-
ly.

Mar. 16.

A wszakże co na on czas zwoleńcy cielesnie czynili, to dziś słudzy Boży duchownie czynić mają, uzdrawiając schorzone na duszę, słowem Bożym, i Sakramentami s, tak iako im to Pan Jezus zlecił mówiąc, Opowiadajcie Ewangelia w wszelkiemu stworzeniu, kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion.

W mie-
ściech.

W miastach tak się sprawować mieli: Do ktoregobyscie (prawi) miasta weszli, a nie przyjętoby was, wyszedz na ulicę jego, mówcie; Oto i proch, który przynął do nas z miasta waszego, otrzymamy na was. O miasta Chrześcijańskie słuchajcie, co Bog sługom swoim rozkazuje, słuchaj i ty miasto nasze, jeżeli nie przyjmiesz wdzięcznie sług Bożych, i nie dasz u siebie gośpody Kościołowi jego, oto i proch z nog swoich słudzy Boży strząsnąć na cie mają. Ach niebezpieczne miasta na ktore proch ten padnie, już się tam upadku i strasney kazi Bożej spodziewać potrzeba. Proch bowiem on ma być niewdzięcznym miastom na świadectwo niedowiarstwa iako Orygenes mowi. A Hylaryusz dołącza, że im ma być znać wiecznego prze-
klectwa.

Macie najmilszy instrukcy, którą

Pan Jezus zwoleńcom, wysłał ich przed sobą, dać raczył.

Podziemy po ostatniej częsci.

Powiedział wyżej Pan Jezus, idźcież, oto Ja was wysłał iako baranki w posród wilków. Ach twardeż to słowa! Wilecy bowiem owcom z natury nie sprzyja, owce zaś wilkom nie mają się czym bronić. Przed wilki prozno się też pożywić mają. A tak jeby soba zwoleńcy nie trwożyli, ukazuje im dwojaką poćiechę.

III.
Część.
Poćiecha
dwojaka.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Godzien jest robotnik zapłaty swoien. Zabiega Pan Jezus temi słowy obietcy uczniom swoim; mogli bowiem mówić, Panie, ktoż nas opatrzy, jakd weźmiemy żywnosc, jeżeli nas iako owce między wilki wyprawuiesz? i zakazuiesz nam brać mieszkow i pieniedzy? odpowiada Pan Jezus: Godzien jest robotnik zapłaty swoien. Jakoby rzekł: wzdąć wy nie po swoich potrzebie iedziecie, ale po moien potrzebie, przetoż nie frasuncie się, ci którzy w mig uwierzą, was nie opuszczą.

I.
Poćiecha.

Drugą poćiechę ukazuje w tych słowach: A mówię wam, że Sodomie na on czas lżej będzie, niż miastu onemu. W tych słowach ukazuje im, że niewdzięcznicy mieli odnieść karanie swoje. Bo jeżeli co Pana Boga uraża, tedy niewdzięczność słowa jego s. Przeto i indziej mowi: Jż Tyrowi i Sydonowi lżej będzie, niżli niewdzięcznym miastom.

II.
Poćiecha.

Co my wiedząc w Panu najmilszy, zamknijmy to dobrodziejstwo, że nam Pan Bog posyła słowo swoje s, nad ktore nie ma nam być nic miłszego! a starajmy się jebyśmy go wdzięczni będąc, sług Bożych ślanowali, że by

Matt. 21.

by pokoy, ktory nam opowiedaia, na nas zostal.

Al ty o Panie żniwa, nie omieſzkay wyſyłać robotnikow na żniwo ſwoie, daj wierne a pilne Paſterze, ktorzyby

trzode twoię nie wynioſtami ſwoimi, ale ſłowem twoim karmiſi, prowadząc ie drogą ſprawiedliwości, nie na poży- pienie, ale na zbawienie ku otrzyma- niu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień 8. Filipa i Jakuba,

1 May.

Evangelia u Jana E. w. Rozd. 14, 1-14.

Niechay ſię nie trwoży ſerce waſze. Wierzyście w Boga, i w mię wierzyć. W domu Oycy mego wiele ieſt mieſzkania: a ieſli nie, wżdybymći wam powiedział. Idę, abym wam zgotował mieyſce. A gdy odeyde i zgotuię wam mieyſce, przyrde zaſię, i wezmę was do ſiebie: żebyście, gđziem Ja ieſt, i wy byli. A dokad Ja idę, wiećie, i drogę wiećie. Rzekł mu Tomaſz: Panie, nie wiemy dokad idzieſz: a iakoż możemy drogę wiedzieć? Rzekł mu Jezus: Jamći ieſt ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Oycy, tylko przez mię. Gdybyście mię znali, i Oycabyście też mego znali; i iuż go teraz znacie, i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Oycy, a doſyć nam na tym. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas ieſtem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Oycy mego. Iakoż ty mowiſz: ukaż nam Oycy? Nie wierzyſz, iżem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie? ſto- wa, ktore Ja do was mowię, nie od ſamego ſiebie mowię: lecz Oćiec, ktory we mnie mieſka, on czyni ſprawy. Wierzyć mi, że Ja w Oycu, a Oćiec we mnie: wżdy przynamnię dla ſamych ſpraw wierzyć mi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy w mię, ſprawy, ktore Ja czynię, i on czynić będzie, i więkſze nad te czynić będzie; bo Ja odchodzę do Oycy mego. A o cokol- wiek proſić będziecie w imieniu moim, to uczynię: aby był uwiel- biony Oćiec w Synu. Jeſli o co będziecie proſić w imieniu moim, Ja uczynię.

Wskazano
4. Filipie.

Odczyta-
niego.

Wskazano
w przedzie.

Filipa i Jakuba dwu Apostołom pamiatkę dzisiaj obchodzimy Chryſćianie mili.

Filip 8. był rodem z Betſaidy mia- ſteczka, leżącego w Galilei nad mo- rzem Siennezaretſkim, ziemek Piotra i Andrzeja.

Na urząd Apostołſki wezwany be- dąc, pozyskał zarazem Natanaela, bo trafiwszy go rzekł mu: Naleźliśmy v-

nego, o którym piſał Mojſzeſz i Pro- Jan. 1.
rocy, Jezusa Syna Joſefowego z Na- zaret. Na ktore ſłowa gdy ſię Na- tanael ozwał, i rzekł: z Nazaret iżali może co dobrego wynieść? powiedział mu Filip, podź, a obacz.

Nuż i potym gdy Grekowie nie- Jan. 12.
ktorzy, pragnęli Pana Jezusa widzieć, opowiedział to Filip Andrzeiowi, Andrzej Panu Jezusowi.

Matien: Ze żong miał, i córki; nią spłodził,
swop. i wydał ja mąż, świadczy Eusebius.
L. 3. c. 2. Nie brzydili się bowiem Apostołowie

małżeństwem, iako dziś niektórzy wo-
lą być w nierządzie, niżeli w małżeń-
stwie.

Prace. Doroteusz i Zydorusz piszą, że
dwadzieścia lat Ewangelia opowiedał
w Syrii, w Asyi Małej.

Śmierć. Diego śmierci piše Polikrates, że
go Ebionitowie, którzy Pana Jezusa
Lib. 3. Bogiem nie uznawali, poimawszy, na
cap. 28. krzyżu zawiesili, a potem ukamiono-
wali. Eusebius zaś przypomina, że
w Syrii mieście Hierapolis zasnął,
i dwie corce, które ięszce Pannami
były, po sobie zostawił.

Silip Dya: Był też i drugi Filip Dyakon, który
fon. w Samarii słowo Boże kazał, i cuda
wielkie czynił. Bo duchy nieczyste z

Di. Ap. 8. opętanych wyganiał, i wiele chorych
uzdrowiał. Ten Ochmistrza krolo-
wy Kandaces ochrzcił. Miał też zo-

Di. Ap. 22. ne i cztery córki Panny, które prorofo-
wały, mieszkali w Cesarii: tamże Pa-
wełś. gospodą u niego stanął, i kilka
dni mieszkali.

Prorok: Jakub ś. był syn Alfensow, matka
ś. Jakubie. jego była Maryja Kleofasowa rodzo-
rodzic. na siostra Panny Maryi matki Pa-
na Jezusowej.

Bracia. Bracia jego byli Symon, Jozef,
Judas.

Panu Jezusowi miał być barzo
podobny, iaczym Ignacyusz uczeń ś.
Zana, tak w iednym liście piše: Zycze
sobie widzieć Jakuba onego Hiere-
solimskiego Biskupa, o którym powie-
dała, że kto go widzi, Chrystusa widzi.

Wiara: Diego wierze, którą miał o zmar-
śmierci. twychwstaniu Pańskim, piše Hiero-
Paustim. nim ś. że się czasu śmierci Pańskien za-

przysiągł, ani chleba, ani żadnego po-
karmu w usta swe nie brać, ażby Pa-
na Jezusa po martwychwstaniu oglą-
dał, co też i strzymał. Zaczyn się mu
też Pan Jezus po martwychwstaniu
swoim ukazał.

Do wniebowstąpieniu Pańskim zo-
stał w Jeruzalem, i był tam Biskupem
lat trzydzieści.

Przejwiśko miał dwojakie. Zwa-
no go naprzód sprawiedliwym: Po-
tym zwano go też Oblam, to jest, mu-
rent, oboie przezwisko słusnie mu na-
leży; bo był i sprawiedliwym, i usta-
wiczną modlitwą swoją miasto Jero-
zolimskie, iako mur najmocniejszy, od
spustoszenia zatrzymawał. Bo we
dnie i w noc na kolanach kłęczał, aż
mu na nich skora, iako rog stwardia,
ktorey też i nie czuł.

Epifaniusz i Cedrenus piše, że też cuda
czynił, a między innymi cudami
deści w suką wielką u Pana Boga
uprosił.

Diego śmierci piše Eusebius, że
go Żydowie na ganek kościelny po-
stawili, i kazali mu się Chrystusa za-
przeć. Czego gdy uczynić nie chciał,
stracili go z ganek. Padłszy nadół
prosił ja nimi Boga, mówiąc, Panie,
odpuść im, abowiemci nie wiedzą co
czynią. I takci go potem dośkonczyli,
gdy miał lat dziewięćdziesiąt i sześć.

Boże day to, żebyśmy w stopy tych
mężow ś. wstępowali. Pięknie nas
do tego upomina Ewangelia przecy-
tana, którą wzięwszy przed się, w tych
trzech częściach uważamy.

W pierwszey uśloshycie, Konsolacye
albo pociechy, ktoremi Pan Jezus
ucznie swoje cieszył.

W drugiey, kwestye albo pytania,
ktore

ExEvang.

secund.

Hebr.

Reyden

epa.

Przejwiśko

Śmierć.

Lib. 2.

cap. 23.

Ktore Tomasz i Filipem Jezusowi za-
daia.

W trzeciem, odpowiedź ktorą Pan
Jezus czyni.

Piekie i potrzebne nauki usłyszycie,
byleście z pilnością słuchali, o co proszę.

Pan Jezus, który jest drogą, pra-
wodą i żywotem, niech poda w serce
wasze dar Ducha S. Amen.

1
Ciesze.
Pan Jezus
dwoiako
ciechy.

I.
Stomy.

Rasowolnie widząc Pan Jezus
ucznie swoje, dwoiako je cieszy:
Naprzód słowy, potym skutecznemi
pociechami.

Słowa jego są: Niechaj się nie
trwoży serce wasze. Pospolicie mo-
wiz, co sol w oku, to frasunek w sercu,
frasunki zdrowie odenmują, żywota
utracaia, i do dziwnych rzeczy ludzie

Przyp. 15. przymodzą. Żład Medrzec mowi:
Jako mol śacie, a robaś drzewu, tak
śmęteł sercu škodzi. Kiedy się mol w
śacie, a robaś w drzewo wkradnie, już
tam bez škody bydy nie może. Coż
sprawuie i frasunek w sercu; Bo i

Przyp. 17.
22,

kości wysusza. Przeto Awicenna piše,
iż w wesolej myśli serce się kocha; i
krew dobrą do siebie ciągnie, a w smu-
tnej schnie, i krewie pozbywa. Baczac
tedy Pan Jezus ucznie swoje śmętne
wymuie frasunek on z serca ich, i mo-
wi: Niechaj się nie frasuje serce wasze.

Lib. 3.
Apophit.

Applica-
tio.

A te słowa nie tylko zwolnikom,
ale i nam należą, i temż nas Pan Je-
zus w Kościele swoim cieszy. Coż się
innego opowiada na kazaniach z E-
wangelii, tylko to, Niech się nie fra-
sujecie serce wasze, Pan Jezus jako pra-
wy Boga i ludzi Pośrednik, z Dnem
was swym poiednał i żywot wieczny
zastąpił. Coż przy absolucyi innego
usłyszycie? iedno to, co tu Pan Jezus
mowi; Niechaj się nie frasuje serce

wasze, odpuszczone są grzechy wasze.
Coż też i przy rozdawaniu najświę-
tszego Sakramentu, iedno tej słowa,
Niech się nie frasujecie serce wasze. Ciało
Pańskie, za was na krzyżu wydane,
to was zachowa do do żywota wie-
cznego: Krew Pańska za was na krzy-
żu wylana oczyści was od grzechów
waszych. A w dzień sądny co rzecze
Pan Jezus, kiedy go usłyszycie przy-
chodzącego w obłokach niebieskich, z
mocą i chwałą wielką? Nie bez te-
go abyście się przeleknąć nie mieli; bo
i niesprawiedliwsi nie będą ufali w
sprawiedliwość swoją. Coż rzecze
Pan Jezus? Niechaj się nie frasujecie
serce wasze, oto się przybliży dzień od-
kupienia waszego.

Krotko mówiąc, w każdym utra-
pieniu, w pokusach, w chorobach, przy-
godach, śmiecie sobie te uciechne słowa
Pańskie przywłażać możemy.

Powtore, pocieszywszy Pan Jezus
ucznie swoje słowy, do dowodów się
bierze, i ukazuje uczniom swoim pie-
ciorakie pociechy, które się i nam przy-
godzić mogą. Bo azaj mało tych
łopotów na świecie? Syrach mo-
wi: Wielka niedza jest naznaczona
każdemu człowieku, a iazmo ciężkie
potomkom Adamowym, od tego dnia
ktorego wyszli z żywota matki swojej,
aż do tego czasu ktorego się wrocą do
ziemi, która jest matka wszystkich nas.
A tak czyn się tu cieszyć? do czego się
ucieć? Oto słuchajcie pociech, które pociechy.
nam Pan Jezus podaje.

Pierwsza jest wiara w Boga i w
Pana Jezusa. O tej mowi, Wierz-
cie w Boga, wierzyć też i w mię. O
złote słowa. Czytamy o Jozafacie,
że widząc strwożony lud w wojsku
swoim,

II.
Skuteczne
mi pocie-
chami.

Spr. 40.

I.
Wiara w
Boga i w
Pana Je-
zusa.

2 Kron. 20. swoim, mówił do niego, Nie bogcie
się, ani się lekacie, wiercie w Pa-
na Boga waszego, a bądźcie serca do-
brego: wiercie Prorokom jego, a bę-
dzie się wam szczęście. Tak właśnie
i tu Pan Jezus mówi: Wiercie w
Boga, i w mnie wiercie. Toć jest naj-
pewniejszy obyczaj, którym pokusy
wielkie zwyciężyć możemy, mocna
wiara i ufność w Pana Boga wszech-
mogącego, który nigdy nie opuszcza
ufających w sobie. Za wiara zwycię-
ża świat i wszelkie przeciwności jego,
ta wszelkie trwogi i bicia wszelką od-
serca odgania. Tak wiara uzbrowi-
ła kiedys Welsurpo Professor Wi-
temberski, w chorobie ciężkiej mówił:
Dziecie jest Miłośnikiem, Syn Odzu-
pięciem, Duch S. Pocięściłem,
iakoż się mam smęcić?

2 Jan. 5. Toć jest pierwsza pociecha, przy-
kroby domodzi Pan Jezus, przeciwko
nowochrzestcom, że jest prawym Bo-
giem Ojcu swemu równym, a to gdy
mówi: Jw mnie wiercie. Bo iako-
by rzekł: wiara nie należy nikomu,
iedno samemu Bogu: lecz też i mnie
należy, zacząć idzie, jem ja też jest
prawym Bogiem.

Domob
przeciw
nowo-
chrzest-
com.
M. Vel-
curio.
Nadzieja
mieszkania
niebieskie-
go.
Dom Boży
dwoiaki
Druga pociecha jest nadzieja mie-
skania niebieskiego: To ukazuje gdy
mówi: W domu Ojca mego, jest
wiele mieszkań: Na tym świecie
nie mamy domu, iedno gospodę. Do-
znawali tego Apostołowie, którzy się
z miejsca na miejsce przenosili, i wy-
gnanie cierpili. Otoż im Pan Je-
zus mieszkanie pewne w domu Ojca
swego obiecuje. A to co za dom? Dom
ma Pan Bog dwoiaki, ieden na niebie,
drugi na ziemi. Na ziemi domem
Bożym jest Kościół bożycy, który

Apostoł domem Bożym zowie, mo-
wiąc: Wiedz, iako masz chodzić w
domu Bożym. Na niebie jest Kościół
tryumfujący, który tenże Apostoł zo-
wie domem nie ręką uczynionym w
niebie, Ten dom rozumie tu Pan Je-
zus, i mówi, że w nim mieszkańia wie-
le jest.

O iak się tym domem cieszyli ludzie
ś. Bazyliska gdy starosta Arryński
pytał: Wszakże, gdzie się podzie-
iesz? Odpowiedział mu: Pod niebem,
abo w niebie. Amatriyanus mę-
czennik gdy w więzach ciężkich leżał,
przystąpił do niego matka, i rzekła
mu: W niebo (prawi) patrzaj synu
mój, tam wnet przeniesiony będziesz.
Filip Melanchton, gdy na śmiertelnej
pościeli leżał, pytano go czego by
chciał? odpowiedział: nieba chce. Ci-
znać wiedzieli, że nie ma nigdzie le-
płego bytu iako w niebie.

Boże daj to, abyśmy się tych roz-
kosnych palacow rozmiłowali, gdzie
też im Filip ś. i Jakub wedle ducha ta-
przebywali. Lecz boję się barzo.
Barziej bowiem niektórym smakują
rozkoszy ziemskie, niżeli niebieskie. Sun-
dują się, skupiają majątności, wia-
śnie iakoby tu na wieki żyć mieli. A
tym czasem o niebo nie dbają. Wolą
być w błocie niżeli w niebie. Szczę-
śliwy, co sobie w niebie mieszkania
nabywa!

Trzecia pociecha jest, odepście jego
do Ojca. O tym mówi, Zde abym
wam zgotował miejsce. Piękne to
słowa. Mogli byli rzec zwolennicy,
słyszac że w niebie mieszkania jest wiele,
Panie, a iako nas tam przyniemy? otoż
im Pan Jezus ukazuje na zaśluge
swoje, że im tam miał zgotować mie-
T 2

1.
Ecclesia
militans.
1 Tym. 3.

2.
Ecclesia
trium-
phans
2 Kor. 5.

Basilius.

Amatri-
cianus.

Philippus
Melanch-
ton.

Przewro-
tny oby-
czaj swia-
ta.

3.
Odepście
jego do
Ojca.

sce, przez odepście swoje. Czym więc
wselką nam wstępliwosć odepnuie.
Bo acz to prawda, że my przez żadne
zasługi nieba otrzymać nie możemy:
ale i to pewna, że i nam Pan Jezus
zasłużyć raczył, i dać ie wszystkim kto-
rykolwiek weni wierzą. Baczcie i
pilności, żeby wam satan ten poście-
chy chytrością swą nie odiał.

4. **Zwrocenie**
tego od
Dyca.
Czwarta pościecha jest, zwrocenie
iego od Dyca, o tym mowi, a gdy odep-
de, i zgotuie wam miejsce, przyjde za-
się. Zisćit to zwoleńkom. Odpęd
był od nich na czas przez śmierć
swoię: ale się zaś po zmartwychwsta-
niu do nich wrócił. Toż się też i nam
stanie. Wróci się Pan Jezus do
nas: raz gdy będziemy mieli umrzeć,
potym gdy będziemy mieli zmartwych-
wstać. **Oblaw. 22.** Dobogu mowi w Oblawie-
niu: Oto przychodzę rychto, a zapłata
moja ze mną, abym oddał każdemu, ia-
ko będzie uczynek iego. W ten czas o-
tworzą się nam wrota raju wiecznego.

5. **Wniebo-**
wzięcie
naše.
Piąta i ostatnia pościecha jest, wnie-
bowzięcie naše, które ukazuje w tych
słowach: żebyście gdzieś Ja leż, i wy
byli. Ach mizerny człowiecze, i mo-
żebyś był wietrzą pościecha na świecie?
Iako ta: że jeśli cierpliwie a mężnie
kłopoty i utrapienia doczesne znosić
będziesz, był w niebie wiekuiący przy
Panu i Zbawicielu swoim peronie
otrzymasz.

II. **Część.**
U
A iż tak jest, nie leżamyż, nie frasun-
my się, by też nie wiemi iak wielkie
ciężkości na nas przypadły, w niebie
się nam to nadgrodzi, gdy z Panem
Jezusem, nie tylko żyć, ale też kroso-
wać i weselić się wiecznie będziemy.

Daley postąpmy.

Ukazuje nam Jan s. kwestne albo

pytania, z których lednę Tomasz, dru-
ga Filip Panu Jezusowi zadaie.

Pytania
dwoiatie.
1.
Tomasz pyta się o drodze Pańskie, **O drodze**
mowiac: Panie nie wiemy dokąd **Pańskie.**
idziesz? Do tego pytania dał mu sam
Pan Jezus okazną mowiac, A dokąd
Ja idę wiecie, i drogę wiecie. Co on
słyszac mowi? Panie nie wiemy do-
kąd idziesz, a iakoż możemy drogę wie-
dzieć? Tu w tych słowach da się być
kontradyskcyja: Pan Jezus mowi,
Wiecie dokąd idę: a Tomasz odpo-
wieda, nie wiemy dokąd idziesz. Lecz
odpowieda na to Erymiusz, mowiac:
Wiedzielić w prawdzie, ale nie rozpo-
mniato się im. I ukazuje zaraz przy-
czynę: Abowiem (prawi) ich zatrwo-
żenie pamięć i uwaganie odepnuwało.
Smutek a frasunek wszystko człeku
odepnuie. Człowiekowi frasowoli-
wemu, ty o tym mowiś, a on o czym
innym myśli. Przeto i tu Tomasz
frasunku a smutku wielkiego mowi,
Nie wiemy dokąd idziesz: i woli tak
wyznać swoje nieumiejętnosć, aby
dostąpił umiejętności.

A tu mamy pościeche, żebyśmy nie **Pościecha.**
rozpaczali, ieżli kiedy w wierze słabie-
iemy; boć to i Apostoły Pańskie poty-
kało. Przeto i Augustyn s. mowi: Bła-
dzie mogą, heretykiem być nie mogą.

Drugie pytanie zadaie Filip o Dy-
cu Pańskim, i mowi: Panie, ukaz
nam Dyca, a dospć nam na tym? **O Dyca**
Pańskim.
Zaiste wielkiej się rzecz Filip s. na-
piera. Chce, aby mu Pan Jezus
Dyca ukazał, a Bog mowi, Nie zo-
stanie żyty człowiek, ieżliby mię wi-
dział. Jan s. też, Boga nikt
nigdy nie widział. Cytamy wpra-
wdzie że Jakub Patriarcha otrzyma-
wszy błogosławieństwo od Anioła, i
kto-

2 Mo. 33:
20.

Jan. 1,
1 Mo. 32:

którym ja pash chodzę, mowi: Wi-
działem Pana twarzą w twarz, a za-
chowana jest dusza moja. A wszakże
widział tylko przytomność, a nie
istność Boga. Zalaś też przypomi-
na, że widział Pana siedzącego na sto-
licy wysokiej. A wszakże powiada
Augustyn, że ono widzenie nie było,
w postaci Bożej, ale w stworzeniu
podrzuconym.

Jia. 6.

Lib. 2. &
3de Trin.Sufficit
nobis.

Matt. 17.

Lib. de
Præ. Patr
Cæle.

Fil. 1, 23.

III.
Część.
Solucje
dwojaki.I.
na kwestya
Tomasa s.

A co tu dokłada Filip, Ukaz nam
Dyca, a dosyć nam na tym, daje znać,
że kto widzi Boga, ten już nicz nie
trwa. Wszakże bowiem w nim po-
ciechy i ochłody, wszakże przysmaku-
cuię. Przeto i Piotr widząc chwa-
łę i uwielbienie Pańskie na gorze s,
mowi: Panie, dobrze nam tu być.
Coż rozumiecie o żywocie wiecznym,
gdzie Boga twarzą w twarz, okiem
w oko oglądamy? Iaką tam radość,
iaki wesele będzie. Coż rzeczymy,
co i tu Filip mowi: Dosyć nam na
tym. Tam bowiem iako Bernhar-
dus pise: Uyrzemy Boga do woli,
będziem go mieli ku rozkoszy, a będą-
ciem go używali ku wdzięczności. W ten
czas wspany kłaskając rękoma mowić
będziemy: Dosyć mamy, dosyć ma-
my! A tak wołaj każdy; Pawłem
s. mowiąc: Pragnę być rozwiąza-
ny, a być; Chrystusem. Dosyć na
tym. Stanieć to za wszytek świat, i
rozkoszy a dostatki jego.

Lecz podajmy dalek.

Styśliszcie pytania, obaczcież od-
powiedzi Pańskie, te są dwoia-
kie: Jedne, na kwestya Tomasa, dru-
gie, na kwestya Filipa s.

Tomasowi s. tak Pan Jezus od-
powiada: Jam ci jest ta droga, i pra-
wda, i żywot. Żaden nie przychodzi

do Dyca tylko przez mię. O powa-
żne a ucieśne słowa! Dwie rzeczy tu

ukazuje.

Pan Jezus ukazuje: przymioty i po-
ważność swoje, w której jest u Dyca.
Przymioty trzema słowy wyraża,
mowiąc: Jam jest droga, prawda, i
żywot. Wsknęż to słowa. Pospo-
licie mowią: W dobrej sprawie, do-
ść na trzech słowach. Żeżliż gdzie,
tu więc te słowa płacą. Proszę z pil-
nością ie uwagającie.

1.
Przymioty
swe troja-
kie.

Niemże słowo, Jam jest droga.
Droga jest pięciokrakim sposobem.
Naprzód względem nauki; bo nam
ta gościniec pewny do nieba pokazuje.
Zego ieżli się trzymać będziemy, tra-
fimy tam niepochybnie. Ewangelia
bowiem, która nam Chrystusa opo-
wieda, jest mocą do zbawienia każde-
mu wierzącemu. Kto się tej trzyma
zabłądzić nie może. Powtore droga
jest, względem wiary; bo kto wien
wierzy nie zgini, ale będzie miał ży-
wot wieczny. Potrzebie, względem
naśladowania; bo kto go naśladowie,
nie zabłądzi. Z itąd Piotr s. mowi:
Chrystus cierpiał za nas abyśmy na-
śladowali stop jego. Poczwarte dro-
ga jest, względem zasługi; bo nam
zasługuje żywot wieczny, i przez zasłu-
gę jego bez wśech uczynków naszych
do żywota wiecznego przychodzimy.
A naostatek względem przyczyny ie-
go; bo za jego przyczyną mamy przy-
stęp do Boga. On bowiem siedząc
na prawicy Bożej, modli i przyczyni-
nia się za nami.

1.
Jam jest
droga.1.
Względem
nauki.2.
Względem
wiary.3.
Względem
naśladowa-
wania.4.
Względem
zasługi.5.
Względem
przyczyny.

Znanje tedy tej drogi, człowiecze
Chrześcijański. Procz tej nie ma zbawie-
nia; Inne bowiem wszystkie drogi
prowadzą do piekła, a ta sama do
nie-

nieba. To własna droga mądrości, którą ktokolwiek idzie, nie zabłądzi.

Wiele nobie
wiary.

Notitia.

Fiducia.

Lecz wiedzieć macie, że po tej drodze, nie idą nogami ciała, ale tylko nogami wiary. Ciało twoje ma dwie nóżki, lewą i prawą: tak też i wiara twoja. Pierwsza noga jest wiadomość, którą po tobie chce, abyś wiedział co Pismo ś. o Panu mówi i świadczy. Druga jest abyś temu wierzył. Bez tych dwu duchownych nog, żaden ś. do nieba nie przyjdzie, ani przyjdzie. Przeto i tu ci dwaj Święci pytają się, aby do wiadomości przynść mogli: Somaś o drodze, Filip o Ojcu Pana Jezusowym. On mówi, Panie, nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż mamy drogę wiedzieć? Ten zaś: Panie, okaz nam Dycę.

Jam jest
prawda.

Mat. 116.

Drugie słowo: Jam jest prawda. Powiedział wyżej Pan Jezus, Idę abym wam zgotował miensce. Któżby kto, A mamli temu wierzyć? odpowiedział Pan Jezus: Jam jest prawda. Iakoż ci słusnie ten tytuł Jezus nazywać należy! Ludziom nie nowina kłamać. Zgad Pismo mówi: Wszelki człowiek kłamca jest. Niemaś komu na świecie wierzyć: lecz Pan Jezus śmieje o sobie mówić może: Jam jest prawda. Prawdą się nazywał z tych przyczyn:

1. Względem
istności
Boskiej.
2. Sam. 15.

Naprzód, względem istności Boskiej, którą jest najprawdziwsza. Bo aż Bog co rzeczy, a nie uczyni? Aż on obieca, a nie wypełni? Jście nie kłama mocarz Izraelski; Bo powiedział przez proroka: Jam jest Pan który nie kłama. Tym Panem będąc Pan Jezus, iżali nie słusnie mówi, Jam jest prawda.

Potym prawdą się zowie, względem słowa swego, które nic innego nie jest, iedno słowa prawdy; bo powiedział: Prawdę wam mówię. Przyznamu mu to i Prorok, gdy mówi: że nie jest należąca zdrada w usciach jego.

2. Względem
słowa swego.
Jan. 8.
Jia. 53.

Nastatek względem urzędu; bo na to przyszedł, i na to posłan jest, aby świadectwo wydawał o prawdzie.

3. Względem
urzędu.
Jan. 18.

A tak wierzymy Panu temu, że nas nie zawiedzie, ale iako powiedział i obiecał, zgotuje nam przybytki w niebie. Doznali już tego dwaj Apostołowie dzisiejsi Filip i Jakub, którzy bez wątpliwości i Panem Jezusem w niebie przebywają.

Trzecie, słowo: Jam jest żywot. Powiedział wyżej: Wroć się do was, i weźmę was do siebie, abyście tam byli gdzie Ja jest. Żeby tedy kto o tym nie wątpił, mówi, Jam jest żywot. Żywotem jest:

3. Jam jest
żywot.

Naprzód względem stworzenia, że człowieka pierwszego nie ku śmierci, ale ku żywotowi stworzył, i ducha mu żywiącego dał. Tym względem Jan ś. mówi, W nim był żywot.

1. Względem
stworzenia
2. Moj. 2.
Jan. 1, 4.

Powtore względem zachowania. On bowiem i Ojcem swym ś. i Duchem ś. żywot nasz zachowuje, trojakich czasów Raz w żywocie, gdyśmy jeszcze świata nie widzieli, on nam żywot dał. Drugi, zaraz z żywota, gdy jeszcze sobie rady dać nie możemy, on nas zachowuje, i żywota naszego strzeże. A na ostatek po wszytek żywot nasz, tak iż słusnie Pismo mówi, W nim żywimy, ruchamy się, i jesteśmy.

2. Względem
zachowa-
nia.

Nastatek względem obżywienia; on bowiem nas ma obżyć. O czym u Jana ś. mówi: Przyjdzie godzina, i

3. Względem
obżywienia

ci którzy w grobiech są, usłyszają głos Syna Bożego, i wstają ci, którzy do-
brze czynili, na powstanie żywota, a
Jan. 5. 28. ci co źle czynili, na powstanie potę-
pienia.

Trs. in
Iohann.

Tu już obaczcie, iak szuka się Pan
Jezus, drogą, prawdą i żywotem zo-
wie. Zaczniemy nie od rzeczy Augustyn
ś. w Personie tego mówi: Chceśli cho-
dzić, Jam jest droga. Nie chceśli
oszukiwać, Jam jest prawda. Nie
chceśli umrzeć, Jam jest żywot.
Praxis. Pieśne słowa.

Lib. de
bono
mortis.

W drodześmy ustawicznie; bo nie
mamy tu trwającego miasta, ale przy-
stęgu szukamy. Trzymamy się
tej drogi, a nie zabłądzimy. Z ludźmi
ustawicznie, między ktoremi fałsu i
zdrady dosyć, nie chcemy być osu-
żani, więc się trzymamy prawdy.
Śmiertelnymi, więc się miemy do
żywota. A tak śmierci nie uyrzemy
na wieki. Nie darmo Ambroży ś.
mówi: Przyjmi nas Panie, iako dro-
gą; potwierdź nas, iako prawdą; ob-
żyw nas, iako żywot!

2.
poważność
w ktorem
jest u Dycy

Macie najmiłsi przymioty, kto-
remu Pan Jezus urząd swój opisał.
Z drugiey strony ukazuje powa-
żność swoją, w ktorem jest u Dycy, mo-
wiąc: Żaden nie przychodzi do Dycy,
tylko przez mię. Poważne to słowa
słuchacze mili, odstrzychną tu od zaśluz
swoich Pan Jezus Anioł, oddalił
Patriarchy, pusił na stronę Proro-
ki, Apostoły, Męczenniki, wszystkie
święte pominął, Sobie wszystko przy-
pisał. A szukać. Bo i indziej Pismo
mówi: że mamy przystęp do Dycy
przezeń. Przypatrują się temu Am-
broży ś. tak na jednym miejscu piše:
Chrystus jest usty naszymi, ktoremi do

Dycy mówimy, okiem naszym, ktorem
Dycy widzimy, prawica naszą, kto-
rą się Dycy ofiarujemy.

Otoż macie odpowiedź, która uczy-
nił Pan Jezus na kwestyę i pytanie
Tomasa Apostoła. Słuchajcież co
też i Filipowi odpowiada.

Filip ś. wielkemu się rzeczy pytał,
przetoż mu też Pan Jezus odpowiedź
przychodzić czyni, i ukazuje naprzod,
rownosć swoją; Dycem: Potym pro-
buje tego, częścią z słow, częścią z u-
czynkow swoich: Naostatek, ukazuje
możność tych, którzyby weni uwierzyli.

II.
na kwestyę
Filipowa.

Pierwszym mówi, Filipie kto
mnie widzi, widzi i Dycę mego: ia-
koż ty mówisz? ukaz nam Dycę nie
wierzyć, iżem Ja w Dycę, a Dycę
we mnie. W tych to słowach dwie
rzeczy Pan Jezus Filipowi ukazuje.

I.
Odpowiedź

Naprzod wielkie podobieństwo, które
jest między nim a między Dycem, i
spółność swoją, którą ma z Dycem:
Ztąd Apostoł zowie go wyobraze-
niem Boga niewidomego. A indziej,
iakośćią chwale i wyrażonym obra-
zem istności Dycowskiej. Nie żeby
Bog w postaci swej miał być cieles-
ny, ale że ten, który Syna widzi, widzi
tego, z którym w iedności osoby są-
czony Bog prawdziwy i wieczny.

Spół-
ność
Syna z
Dycem.
Kol. 1.1

30d. 1.

Potym ukazuje też tu Pan Jezus,
iedność natury swej z naturą Dycy-
wską, także iedność woli swej z wolą
Dycowską, że iako Syn jest miłoś-
ny tak też i Dycę, i iako Syn nie chce,
aby kto zginał, tak też i Dycę. A
tak ięśli chce poznać tajemną wolę
Bożą, poglądanie na Syna, który
jest wyobrażeniem woli Dycowskiej.

Jedność
natury i
woli, z natu-
rą i wolą
Dycowską.

Powtore, ten iedności swej z Dycem,
dowodzi Pan Jezus dwoiako:

2.
Odpowiedź
Na-

Esai. 7.

Lib. de
Iaac.

Naprzód z słow, potem z uczynkow
swoich.

3 słow.

O słowach swoich mówi: Słowa
które ja do was mówię, nie od same-
go siebie mówię. Tu ukazuje, że on z
głowy swej nie myślał tego co mo-
wił, ale Ociec przezeń mówił, który
słowa swoje podał do ust jego. Stu-
chajcie co Monześ mówi: Pan Bog

5 Moy. 12.
25. 18.

twój wzbudzi tobie z posrzedku cie-
bie, z braci twej, Proroka, iakom ja
jest, ktoremu posłuchny będziesz, i poda
do ust jego słowa swoje. A w liście
do Żydów mówi Duch S. Bog czę-
stokroć i wielą sposobow, miał o-
com naszym przez Proroki: a w te
dni ostateczne mówił nam przez Syna
sweego, ktorego postanowił dziedzicem
wszystkich rzeczy, przez ktorego i wielki
uczynił. A tak gdy Syna mówiące-
go słyszy, nie inaczej myśleć maś, ie-
dno iakobyś Ojca słyszał.

3 Jób. 1, 1, 2.

3 uczyn-
kow.

O uczynkach mówi, Ociec we mnie
mieszkaący, on czyni uczynki Uczynki
które Pan Jezus czynił byty rozmaite,
które Piotr s. summuje mówi:

Di. 27. 10.
28.

Chodził czyniąc dobrze, i uzdrawiając
wszystkie opasowane od diabla. Te
i tym podobne uczynki przypisuje Pan
Jezus Ojcu, aby okazał iedność swo-
ję, zaczął konkludować i mówi, nie wie-
rzycie żem Ja w Ojcu a Ociec we
mnie jest? Wždy przynajmniej dla
samyh spraw wierzyć mi. A toć też

Jan. 5. 26.

i na innym miejscu mówi: Sprawy
które Ja czynię świadczą o mnie, że
mnie Ociec posłał. Uczyni się go
tedy poznawać z słow i z uczynkow ie-
go prawym Bogiem przeciwko Arrya-
now, i innym bluźniercom, którzy mu
Bóstwa nie przyznawali.

2

Naostatk ukazuje Pan Jezus,

dwoiaką możność tych którzyby weń
uwierzyli.

Pierwsza jest czynienie cudow. O
tem mówi: Zaprawdę, zaprawdę po-
wiedam wam, kto wierzy w mię, spra-
wy które Ja czynię, i on czynić będzie,
i więcej nad te czynić będzie; bo Ja
odchodzę do Ojca. W tych słowach
ukazuje Pan Jezus dwie rzeczy: ie-
dną, co za uczynki wierzący czynić
mieli? druga, czemu?

Odpowiedź
Możność
wierzących
dwoiaką.

1.
Czynienie
cudow.

Uczynki składzie dwoiakie: iedne
rowne uczynkom jego, drugie więcej.
O pierwszych świadczą dzieła Apo-
stolskie, że Apostołowie chore i nie-
mocne uzdrawiali, umarli wskrzeszali,
diabły wyganiałi, a mianowicie w
rozdziale wtórym i piątym czytamy,
że przez ręce Apostolskie działa się
wiele znakow i cudow między ludźmi,
tak iż też na ulice wynasali niemocne,
i kładli je na łóżkach i na pościeli, aby
choć tylko cień Piotra idącego, jaćmi-
ła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni.
W tych cudach uczynki Apostolskie ro-
wne byty uczynkom pana Jezusowym.

Enda dwos-
tacie.
Równie.
Di. Ap. 21
1. 5.

Drugie zaś byty więcej; bo mo-
wi Pan Jezus: i więcej nad te czynić
będzie. A wszakże nie mówi tu o u-
czynkach maiestatu swego niezmi-
nego, ktore iako Bog wszechmogący
czyni, ale mówi o uczynkach po-
zwierzechney usługi swojej, którą na on
czas między sprawował. Tym wzgłę-
dem więcej uczynki Apostołowie czy-
nili, niżeli Pan Jezus.

Więcej.

Naprzód w dzień święteczny, Apo-
stolowie i inni wierni, mówili rozma-
itemi języki, choć się ich nigdy nie uczy-
li: z Grekami mówili po Grecku, z
Arabczykami po Arabsku, z Rzymia-
ny po Łacinie. Niesłychana to była
spra-

2.
Mówienie
rozmaite-
mi języki.

sprawa. Zaczyn bżtwowali i zdumiewali się wysocy. Pan Jezus choć mógł, nie tylko rozmaitemi, ale i Znielskimi języki mówić, został przy zwojnym języku, którym w Żydostwie Ewangelia opowiadał.

2.
Rozbież-
nie wiary
Chrze-
ścianst-
wa.
W. 19.

Druga, Apostołowie rozszerzyli wiarę Chrześcijańską po wszystkich światach, wypełniając one słowa Proroctwa: Na wszystkie ziemie wyszedł dźwięk ich: i na granice okręgu ziemie słowa ich. Lecz Pan Jezus tylko w Żydostwie a w Galilei kazał, i nie Pogańskie narody, ale Żydy, i to po trosze na wiarę nawracał.

3.
Obrzyd-
nie ksiąg
Pogań-
skich.

Trzecia, Pan Jezus acz Żydy i Żyryzejskie od niedowiarstwa do wiary przyniósł, a wszakoż im Księgi ich nie brzydził: lecz Apostołowie Poganom nie tylko bałwochwalswo, ale nawet i Księgi tak brzydźli, że je przed oczyma ich Paganie palili. Piśe bowiem Łukasz s. w Dziejach Apostołów, że w Efezie wiele ich słuchając s. Pawła, i cuda które czynił widząc, przyniósł Księgi, palili je przed wszystkimi, choć pięćdziesiąt tysięcy srebrnikom kosztowały. A więc to nie więcej uczynki?

W. 19.

4.
Przyjęta
wielkość
człowie-
ka
Aposto-
łów.

Przyczynę ukazując P. Jezus w tych słowach, abowiem idę do Ojca. Już nie miał więcej widomie na świecie przebywać, przetoż Apostołom zlecił i innym wiernym, takowe cuda, aby przez nie był umiśbion a świat ku znanomości jego wyszedł. Przeto wysyłając uczynie swe powiedział: A znamiona tych co uwierzą te naśladować będą: w

Mark. 16,
17. 18.

imieniu moim diabli wyganiać będą: nowymi językami mówić będą: węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im: na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.

Toc jest pierwsza możliwość wierzących.

Druga jest wysłuchanie modlitwy, o którym tak mówi: A o cokolwiek prosicie będziecie w imieniu moim, to uczynię. O ucieśne słowa. Słuchaj, moją najmilszą Chrześcianinie, modlitwa wiernych nie ma być daremna, ale czyby prosili Ojca w imię jego, to on chce uczynić. A tu zarazem ucz nas Pan Jezus, że tak jest moc Syna Ktora i Ojca, a iż Ojciec nie czyni bez niego. Obyje to Arzańscy ludzie uważać chcieli, nigdy by Panu temu Bóstwa nie odepowiadali. Boże im daj upamiętanie!

2.
Wysłucha-
nie modli-
twa.

Tę s. w Panu najmilszą, nauki, które w sobie zawiera ta Ewangelia s. Znamyż tedy Pana Jezusa być drogą, prawdą, i żywotem. Ufamy mu jako Bogu prawdziwemu, że on nas nie ompli, ale owszem umocni i posili, żebyśmy z Filipem i Jakubem s. przez wojsko tego świata przebili się do wiecznego żywota.

Samotnie-
nie.

A ty, o drogo jedyna, prawdę nieomylną, żywocie prawdziwy, Panie Jezu Chryste, ratuj nas niegodne a ubogie sługi swoje, żebyśmy się do onego domu Ojca najwyższego dostawili, mieszkając tam wieczne należli i otrzymali, Amen.

Na dzień Należenia s. Krzyża,

3 Maj.

Ewangelia u Jana S. w. Rozd. 3, 14. 15.

Głasu onego mówił Pan Jezus do Nikodema: Jako Mojżesz węża

węka na puśczy wywyższył, tak musi być wywyższone Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny.

Na on czas kiedy Paweł s. przed Królem Agryppą wiara i nauki swej rachunek oddawał, i z wielką gorliwością Ducha o Panu Jezusie mówił: Tedy Festus starosta Syryjski, człowiek popędliwy, przed Królem i wszystkim pospolstwem zadał mu śalenie, mówiąc: śaleś Pawle, wiele pisma przywodzi cię ku śalenstwu. Niemal toż nas i dziś pożyła od Żydów, Turków i gornorożumnych Chrześcian, ilekroć widzą, ano w krzyżu Pańskim tryumfujemy, abo i pamiątki jego obchodzimy. Lecz jako Paweł s. broniąc się mówi: Nie śaleję o jacyś Gęście, aleć prawdziwe i trzeźwe słowa powiedam, i wnet obrociwszy się do Króla Agryppy rzekł: Zadałbym od Boga, żebyś nie tylko ty, ale i ci wszyscy, którzy mię dziś słuchają, stali się takimi jakimi ja jest, oprócz tylko tych związków. W ten sposób i ja dziś tryumfuję z krzyża s. pogardzającym, i z niego się pośmiewającym odpowiedam, że to nie jest śalenie, choć się żąd Żydzi gorzej, poganie pośmiewają, gornorożumnicy śhżą, my się za to najmniej nie wstydzimy, a choćbyśmy dobrze chcieli, nie możemy; nigdy byśmy abowiem tak środze nie grzeszyli, nigdy byśmy w takie błędy nie wpadli, gdy byśmy na krzyż Pański pamiętali. Przetoż Apostołowie z wielką nam pilnością tajemnice jego zalecają. Świadczą o tym listy, kazania i dzieje Apostolskie. **1 Kor. 1.** Paweł s. żegnał, że nie umiał nic, tylko opowiadać Chrystusa, to ukrzyżowanego. A na drugim miejscu

nieprzypaścieli krzyża Chrystusowego śl. s. opłakuje, i nie chce się nikomu chlubić, tylko w krzyżu jego. Co ja u siebie uważymy, trzy rzeczy w terażniejszym zebraniu umysłem wam przełożyć.

W pierwszym ukażę, co to za krzyż, z którego dziś Chrześciane tryumfują.

W drugim, jakim obyczajem krzyż ten sobie przywłaszczają mamy.

W trzecim, do czego nam ten służyć ma.

Ku wysłuchaniu tych trzech części o powolne ucho, i nabożne serce przygotowanie proszę.

Jezu ukrzyżowany, daj aby nas dziś s. krzyż twój, na duszy i na ciele uweselił i uciešł, Amen.

Potrzebną rzecz wziął w pierwszym części przed się, Chrześciane mił. Obiecałem wam pokazać: co to za krzyż, z którego dziś Chrześciane tryumfują? Dwojaki nam krzyż Piśmo s. ukazuje: jeden, drzewiany, Drugi z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

O pierwszym dwie rzeczy przypominieć się wam godzi. Jedna, żąd się wziął? Druga tak go należono?

O początku jego przypominają Doktorowie Kościelni, że gdy Adam w starości swej zachorzał, posłał syna swego Seta do raju, prosić Anioła o posiłek. Anioł dał mu trzy pestki z owocu drzewa zakazanego, i kazał mu je wsadzić, powiedziąc, że z nich miało drzewo urosć, któreby Adamowi i potomkom jego zdrowie i żywot przys.

I.
Część.
Krywi dwa
iafi.

I.
Dziwiano

Początek
iego.
Lyr. Sup.
5. cap.
Joh.

przyniosło. Set przyszedł do do-
mu, Onca bez dużej nalaży. Nie mniej
jednak one trzy pestki, na grob Onca
śwego wsadził, z których puścił się
trzy roszczki, które się wespół spoimły,
na krst krzyża urosły. Trafiło się
gdy kościół Jerozolimski budowano,
miedzy innymi drzewy i to ucięto: ale
jednak nie mogło się do żadnego bu-
dowania przystosować, aż się miasto la-
wo, dla przechodzenia przez wodę,
położono, Coż się stało? przypiecha-
ła królowa z południa do Salomo-
na Króla, która przez ono drzewo iść
nie chciała, powiedziąc że dla niego
wielkie niebezpieczeństwo na wszystkie ziemie
Żydowską przyniesie miasto. Zaczyn
rozkazanie Salomona iść, i w ziemie
zakopać, nie daleko od świątyni Be-
tesdy. Za czasem nie głęboko w zie-
mi leżąc na wierzchu się ukazywało: aż cza-
su meki Pańskiej Żydowie wzięli w
sie, Pana Jezusa na nim używali.

Prorokowała o tym drzewie Sy-
billa w te słowa: o drzewo bezgłowe,
na którym Bog sam wisi, które
słowa wspomina Niceforus i Augu-
stin s.

Fortunatus Biskup Piktawieński,
który żył w pięć lat i w pięćdziesiąt
po narodzeniu Pańskim, pisał o tym
drzewie w te słowa: Drzewo jedno
ślachetne, żaden las takiego nie rodzi,
galezią, kwieciem, rodziem.

O nalezieniu tego pisał Rufinus,
je Helena matka Cesarza Konstanty-
na, białogłowa nabożna, iechawszy do
Jeruzalem pytała się o mienszu, gdzie
najświętsze ciało Zbawiciela naszego
na krzyżu wisi. Gdy się okaza-
ło, kazała w ziemi kopać, i znalazła
trzy krzyże. Lecz nie wiedząc pewnie,

na którym Pan Jezus wisi, pocze-
ła się frasować. W tym trafiło się,
że mieściła jedna jaczna na śmierć za-
chorzała, i iakoby na polu już była u-
marła. Makaryusz na ten czas pa-
sterzem kościoła onego będąc, i widząc
Królową frasowliwą, i lud wspaniał
wspaniał, rzekł: Przynieście sam
wspaniał krzyż, któreście znaleźli, a
otworzy nam Bog, który i nich Pana
dźwigał. I wspaniał z królo-
wą do onych osób chorej, padła na ko-
lana i tak się Panu Bogu modliła: Ty
Panie któryś przez mek krzyżowa-
Syna twego iedynego, narodowi
ludziemu zbawienie dać raczył, i te-
raz czasom ostatecznym natychmiast w
serce służebnice twojej, szukać drzewa
błogosławionego, na którym zbawie-
nie nasze wisi. Pokaż teraz z tych
trzech, który krzyż był ku Pańskiej
chwale, albo który na służebnicę kara-
nie: aby ta niewiasta, która na polu u-
marła leży, skoro się ien drzewo zba-
wienne dotknie, zaraz ode drzewi
śmierci była jawiona do żywota.

Skoro tego domowił, wspaniał
wziął ieden krzyż, i wspaniał na onę nie-
wiankę. Lecz nic nie pomógł, wspaniał
i drugi, i ten nie pomógł, aż trzeci gdy
wspaniał zaraz otworzywszy oczy swe
niewiasta ona wstała, i moc Bożą
wielbić poczęła. A królowa na onym
miejscu gdzie krzyż znalazła, kościół
ozdobny zbudowała, czcąc pamiętkę
krzyżowej meki i śmierci Zbawiciela
swoiego.

Te pamiętkę my dziś obchodzimy,
nie jesteśmy drzewu krzyża moc iaką
przypisować mieli; bo samo przez się
nie nam nie przyniosło: ale abyśmy
za tą okazją, i kutek krzyżowej meki
i śmierci

Soer. Lib.
I. cap. 13.
Niceph.
lib. 8.
cap. 29.

Należenia
Krzyża.
Lib. I.
cap. 7.
An. 315.

Sap. 3.
cap. ad
Gal.

i śmierci tego, który na nim umarł, sobie przypominali. Mowi bowiem Hieronim: Chrystus wisiał na drzewie, aby grzech któryśmy byli popełnili na drzewie, na drzewie zjadł za nas wiśnię.

II.
Kryz i
zastug Je-
zusa ukrzy-
żowanego
urobiony.

Z tego kryzja pochodzi drugi kryzj i nandrożbnych zastug Jezusa ukrzyżowanego urobiony. Ten nie innego nie jest, iedno zastuga mgli i śmierci jego, którą zbawieni i odkupieni jesteśmy. O tym kryzju mowi Augustyn s. Kryzj Chrystusow jest nam przyczyną całego błogosławieństwa. Ten nas od ślepoty błędu wybawił, ten z ciemności światłości nas wrocil, ten zwoiowane podał odpocznieniu. Aż naostatek sumnując jego wszystkie pozostawia nam: te nam jest wszelkie darow obfitym użyczeniem.

Eib. 4.

Zaleca go też i Damascenus w te słowa: Kryzj Chrystusow Flucjem jest do raju, zastug niemocnych, Etem Pa-sterzow, nawracających się wodzem, doskonałością postępujących, zbawieniem dusze i ciała, wszelkiego złego odwroceniem, a dawcą wszelkiego dobrego.

In Psal. 4.

Godzi się też tu przypominieć słowa s. Chryzostoma, ktore czytając Kasiodorusz mowi: Kryzj jest nadzieią Chryścijan, zwycięstwem Nymnian, umarłych powstaniem, ślepych wodzem, nawróconych drogą, chorych zastug, ubogich pociechą, drzewem powstania, drzewem żywota wiecznego.

Znaćcież tedy ten dwoiaki kryzj, Chryścijanie moi mili, owemu powierzoną część, uczciwie go wspominając, wyrządzając, a w tym nadzieję zbawienia i odkupienia pokładając. Ten bowiem iako Bern-

hardus mowi, nam którzy bywamy zbawieni, mocą Boga jest, i zupełnie, i wszystkich cnot.

Serm. 2.
de Re-
surr.

Podźmyż daley.

O baczcie prośe, iakim sposobem ten kryzj s. sobie przywłaszczając mamy? Zego nas uczy Pan Jezus, w Ewangelii przeczytanej, w ktorej proponuje nam dwie rzeczy. Naprzód podobieństwo o węzu przez Mojżesza wymyślonym; potem rzecz samę ukazując, którą ono podobieństwo znaczyło.

O pierwszej tak mowi: Jako Mojżesz wymyślił węza na puszczu. Ukazując nam tu Pan Jezus do czwartych Ksiąg Mojżesowych, gdzie czytamy, że gdy lud Izraelski począł narzekać przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi mówiąc, czemuś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczu? Oto tu ani chleba niema, ani wody, a ten niskiemny chleb, (zwali tak mannę) już nam obmierzył: tedy Pan Bog pukał na nie węze iadowite, którzy ie kłali, tak iż ich wiele pomarło Izraelczycy. widząc to, przybieżeli do Mojżesza mówiąc: Zgrzeszyliśmy, iżeśmy na Pana i na cie narzekali, modl się za nami, aby nas od tych węzow wybawił. Tedy się modlił Mojżesz za ludem a Pan Bog kazał mu uczynić węza miedzianego, i zawiesić go nad drzewem, a przydał obietnicę: Ktokolwiek ukażony nań weyry, żyć będzie. I tak się stało, ktokolwiek z ukąszonech porzął na onego węza, bywał uzdrowiony.

Piękna hystorya, i ktorej napręte to pamiętajcie, że on wąż miedziany przynosił zdrowie, nie mocą przrodzenia swego, względem ktorego niczym nie był iedno miedziaz. Skąd po-
tym

H.
Czesć.
Obac a
umajaj.

I.
Podobie-
stwo o wa-
zu.
4 Moj. 21.

Obser-
tio.

kościół wychodzące, znamiętem krzyża s. Jęgnąć rozkazując.

Elbieta s. Lecz nie dosyć na tym pozwier-
chnym krzyża s. używaniu, potrzeba
żebym i duchowne do tego przystąpiło
używanie. Czytamy bowiem o El-
zbiecie s, że raz widząc w klasztorze
Krucyfiks na ścianie chędogi, rzekła
do mnichów: Nie dosyć na tym siostry,
nie dosyć, potrzeba żebym krzyż Pański
świecił w sercach waszych. Znaczeń
nie jest. Przeto słuchajcie iako krzyż
Pańskiego duchownie używać mamy.

1. Naprzód potrzeba go na się wzięć,
Brac go na i nieść za Panem Jezusem z onym
sie potrie-
ba. Symonem Cyrenajczykiem. Bo tak
Matt. 10, powiedział: Kto nie bierze krzyża swe-
38. go, i nie idzie za mną, nie jest mnie
godzien. Co bacząc Trywernus me-
In A. wi o tym w te słowa: Krzyż Chrystu-
poph 65. sow nie jest pożyteczny tym, którzy
się go wzajem zbraniają nosić.

2. Druga, potrzeba pod nim nie usta-
Pod nim
nie usta-
wać. wać, by się też dał naciężyć; wierny
1 Kor. 10, bowiem jest Pan Bog, i nie dopuści
13. na nas więcej iedno cobyśmy znieść
mogli. Do tegoć upomina Apostoł
2 Tym. 2, Tymoteusza mówiąc: Cierp ucisk iako
3.11,12. dobry żołnierz Jezusa Chrystusa: i
dalej doświada, wierną jest mowa,
jeżeli Chrystusem cierpiemy, z nim też
królować będziemy.

3 Mai.

Na dzień s. Stanisława,

Evangelia u Jana S. w Rozd. 10, II : 16.

Jam jest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoją kładzie
za owce. Lecz naiemnik, i ten, który nie jest Pasterzem, kto-
regu nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza
owce, i ucieka: a wilk porzywa i rozprasa owce. A naiemnik ucieka, iż
jest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest on pasterz do-
bry, i znam moje, a moje mię też znają. Jako mię zna Ociec, i Ja

AMEN

Trzecia, potrzebać samego siebie na
nim ukrzyżować, przykładem Pawła
Apostoła, który o sobie mówi, jestem
wespół z Chrystusem ukrzyżowany, a
żywię już nie ja, ale żywię we mnie
Chrystus. Także i ty uczyn, a to tym
sposobem.

Prawą rękę twoję przebij gwo-
ździem sprawiedliwości, nie czyni nikomu
krzywdy, nie nikomu nie wydzie-
ra, każdemu co jego jest oddawan.
Lewą przebij gwoździem wstrzemię-
żliwości, wstrzymując się od cie-
lesnych pożądliwości, któreć szatan do
serca podaje. Nogami przebij gwoździem
wytrwania, trwając aż do końca w
przedsięwzięciu dobrym. To gdy
uczynisz będziesz mógł z Pawłem s. mo-
wić: Żywię już nie ja, ale żywię we
mnie Chrystus.

Co my wiedząc w Panu najmil-
nie wstydźmy się krzyża Pańskiego,
szukamy go z Heleną s. w kazaniu
Ewangelii s. i w świętościach chwale-
bnych, a nalezszy, godnie go i przysto-
nie używamy.

A ty o najsłodszym Jezus, ośrodku nam
krzyż twój s, żebyśmy się go z dusze
rozmiłowawszy, ochotnie go na się
brali, i przezeń ciało, świat i szatana
zwolowawszy, koronę chwały wieki-
stej otrzymali, Amen.

3.
Samego
siebie na
nim ukrzy-
żować
Duchowne
krzyżowa-
nie.
Gal. 2, 20.

Prawa
ręka.

Lewa ręka

Nogi.

Gal. 2, 20.

Zamknij
nie.

znam Oycę, i duszę moję Kładę za owce. A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego Ruchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Szybkoć do roku czyta się ta Ewa: nielia Chryścianie mili. Raz wtorey niedziele po wielkiey nocy. Drugi na dzień ś. Wondiecha. Trzeci, na dzień ś. Stanisława, iako to dziś. Dwoje czyta się względem Pana Jezusa, który jest Pasterzem onym dobrym, pokładającym zdrowie swoje za owieczki swoje. Tu zaś względem innych Pasterzy, którym są wszyscy kazydziejci wierni w Kościele Chryścijańskim. Takimci Pasterzem był i Stanisław ś, który Biskupem Krakowskim będąc, Bolestawa Króla i występku iego upominał, ganiącemu to iako wierny Pasterz, że poddanym swoim nie Panem był, ale okrutnikiem, żony im gwałtem brał, i do pierśi im szczytę przysadzał. Na co gdy Król nic nie dbał, wziąwszy do siebie kilku duchownych, znowu go strofował, i dla Boga aby się upamiętał, prosił. Ale gdy i to nie pomogło, publicznie go ekskomunikował, i z Kościoła, iako kiedys Ambroży ś. Teodozjusza Cesarza, wyklął. Lec na to Król nie dbał, i śmieie do Kościoła przybył. Ś. Stanisław wyszedłszy przeciw iemu, rzekł: Jako ty śmieiesz potym Królu mieyscu deptać? Czy się Boga nie boisz, ktoregoś na się grzechami swoimi obraził? Na takie słowa zaprzysiągł się Król w skutki go rozśiekac, skoro by go gdzie spotkał. Ś. Stanisław, żeby Kościoła w niebezpieczeństwo nie przyniósł, dłużej się niźli rok po mieyscach tajemnych krył, prosząc Pana Boga i płacząc, aby

serce Królewskie odmienił. Alż roku tysiącznego siedmdziesiątego i dziesiątego, osmego dnia Maja gdy ś. Stanisław w Kościele ś. Stanisława w Krakowie nabożeństwo odprawował, nadstąpił go Król i gwardyę nie mając, i stanąwszy przed Kościołem dworzani niektórzy do Kościoła wyprawili, aby Biskupa ś. od ołtarza oderwawszy z Kościoła wywiedli. Oni przybywszy przed ołtarz, upadli na ziemię, i nie sprawiwszy nic, wyszli z Kościoła. Król rozgniewany wpadł iako halony do Kościoła, i Biskupowi ś. głowę przy ołtarzu rozciął. Dworzanie przypadłszy na siedmdziesiąt sztuk ciała iego rozśiekali, które Król przed Kościołem wyrzucić rozkazał.

Za takie okrucieństwo puścić Pan Bog pomstę swą na Bolestawa, iż daleko z Królestwa uciekać musiał, i błąkać się, a od rozumu odchodząc od psów rozszarpany jest w Roku 1081. Dziele te opisał Długosz w Historji Polskiej, których też i Niechowita w Kronice Polskiej nie przepominał. Takci to dobrym a wiernym Pasterzom świat płaci, którzy się starają o duszne zdrowie owiec swoich. Wyjść od okazy sobie wzięwszy, mówimy o dwu rzeczach.

W pierwszej mowimy o Pasterzach dobrych, i ich powinnościach.

W drugiej, o prawdziwych owieczkach.

Rzeczy potrzebne usłyszeć, które abyście w uszy i w serca przypuścili pilnie proszę.

Dobry

Dobry on Pasterz Pan Jezus, niech was sam do tego sposobi i przynęci do łaski swojej. Amen.

I.
Część.
Try Pa-
terje.
W trzech Pasterzach czytamy, Chrześciance mili, których Pismo ś. wielce zaleca. Pierwszy był w zakonie przyrodzonym, drugi w zakonie Mozyżowym, trzeci w zakonie Ewangelii.

1.
In Lege
naturę.
W zakonie przyrodzonym, Pasterzem był Jakub, którego pilność i czułość nad trzodą Izraelową, feroce zaleca i opisuie Mozyż w pierwszych księgach swoich.

2.
In Lege
scripta.
1 Sam. 17.
W zakonie pisanym był Dawid, który po pustyniach owce pasąc, z wilkami się uganiał, lwy o ziemię rzucił, niedźwiedziom paśćkę rozdzierał.

3.
In lege E-
vangelii.
W zakonie Ewangelii ś. Pasterzem był Pan Jezus, już nie Pasterzem owiec pospolitych, jako owdzie Jakub i Dawid, ale Pasterzem dusz ludzkich. Ten dobry Pasterz wyrwał nas z paśćki wilka piekielnego, wstąpił do nieba, postanowiwszy Pasterze nad trzodą swoją. Jedną je między nimi iedni są i drudzy dobrzy, iedni własni Pasterze, drudzy naiemnicy, przeto naiemniki opisuie Pan Jezus w dziesięciu Ewangelii, powinności dobrych Pasterzów zarazem wyraża.

Powinno-
ści Paster-
zów do-
brzych.
Pierwsza, Pasterz dobry pilnie ma na to oko mieć, zdroweli owieczki jego albo nie: druga, pilnie ich ma strzedz i doglądać, aby się nie psowały: trzecia, zdrowie swe powinien poświęcić dla owieczek swoich.

I.
Pilne oko
mieć, zdro-
weli owie-
czki albo nie
Pierwsza, między pospolitemi owcami iedne bywają zdrowe, drugie chore: tak też i między Chrześcianami, iedni są zdrowi, to jest, nie naruszonego sumienia, i nie nakazonego żywota: drudzy zaś chorzy, i rozgodami spro-

śnych grzechom zarażeni. Że rożność ma znać pilnie i upatrować Pasterz dobry.

2.
Śnał.
Ei którzy o przyrodzeniu bydląt pisali, powiadać, że owce, jeśli chora albo zdrowa, poznać po oczu. Jeśli oczy ma czerwone a subtelne, to już owca zdrowa: ale jeśli białawe a miagkością oddane, to już owca chora. Toż rozumieć mamy, o owieczkach duchownych. Chceś Pasterzu, raznodzieie poznać prawego Chrześcianina, który się ścyrze Pana Boga boi, patrzy mu na serdeczne oczy, to jest na wiarę i na sumnienie jego.

3.
Śnał.
Owca jeśli śmie sobie z głową miernie wystawioną idzie, zdrowa jest: a jeśli głowę zwiesi, nie może być zdrowa: tak też i Chrześcianin, który na dół głowę zwiesi, i więcej się w rzeczach ziemskich niżeli niebieskich zajęch, chorzeje na duszę. Dłakiej mu pomocy, iakiego lekarstwa potrzeba!

4.
Śnał.
Owca jeśli nie kasle to zdrowa, a jeśli kasle, to już znak pewny choroby: tak też i w Kościele Bożym. Kaszel między owieczkami znaczy bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa, złośc, część, i inne podobne grzechy, które z ust pochodzą. Na te dobry Pasterz ma mieć oko pilne. Takci umiał poznawać owieczki swoje Stanisław ś, który nie na pozwierchną ich ozdobę i powagę patrzył, ale na wiarę, na sprawę, na postępek. Zaczynam przynależać mu się to musi, że był Pasterzem dobrym.

II.
Doglebat
owieczek
aby się nie
psowały.
Drugą, Pasterz dobry pilnie ma strzedz i doglądać owieczek swoich, aby się nie psowały. A to czasem na pominięciem prywatnym, czasem karami publicznymi, czasem gdy to nie po-

Matt. 18.
15.

2 Tym. 4. 2.

pomoże, flatwa i z Kościoła Bożego włączeniem. Mamy w tej mierze mandat samego Zbawiciela: Jeżeli by zgryzł brat twój, strofuj go między tobą i onym samym, a jeżeli cię nie usłucha, przybierz do siebie jeszcze jednego albo dwu: a jeżeli ich nie usłucha, powiedz zbiorowi: a jeżeli zbioru nie usłucha, niech ci będzie jako poganin i celnik. Mamy jeszcze i drugi Mandat Ducha S. Kaj słowo Boże, naley wczas albo w niewczas, strofuj, grom, i napominaj: A jeżeli się w tym czuli, mowi wyżej, a jeżeli to uczyni, i samego siebie zachowa, i tych którzyby cię słuchali. Ach Jezu, kto by takowe mandaty lekce sobie wazył? Czyni to Stanisław s. który widząc siła występku nagany godnych w Bolestawie Krolu, napominał iako wierny Pasterz, gdy na napominanie nie dbał gromić, a gdy i to nie pomogło, wyłkł i wyrzucił z Kościoła Bożego. Toż i dziś każdy wierny a dobry Pasterz czynić powinien.

III.
Zdrowie
potożyć
dla owie-
czek.

Trzecia, powinien dobry Pasterz zdrowie potożyć dla owieczek, nie ma się bać wilka, ani dbać na to, że się kto gniewa, grodzi, odpowiada, ale by też i zdrowia pozbić, ma się popisac przy owieczkach swoich, i straconych szukać. Tak czynił Eliasz s. widząc w Achabie grzechy srogie, karał go: tak czynił Jan Chrzciciel, który z cudzołóstwa karał Heroda, nie tylko prywatnie, ale też i iawnie.

Tych meżow Bożych torem idąc też Stanisław s. nie ulęł się nie krolewstwu powagi, nie dbał nic na gniew jego, i tak on s. Pasterski urząd swój, rozlaniem niewinnej krwi swojej, zapieczętował. O którym okrutnym

morderstwie usłysawszy Grzegorz Biskup Rzymski, pisał do Piotra Archybiskupa Gnieźnieńskiego, i do innych Polskich Biskupow, aby na obrzydzenie takiego okrucieństwa kościoły po wszystkich Metropoli Gnieźnieńskich zamknęli i zakłali. A Krola Polskiego sam z krolestwa złożył, i od wierności a posłuszeństwa wshytke jego pany, i poddane rozgryzł, rozkazał, aby takiego okrutnika, który się krwią Pastora niewinnego pastwił, za Krola nie mieli.

Też są powinności Pastorzom dobrach, w których dan Boże, aby się dziś Pastarze czuli: żeby snadź nie padli na nich one słowa Boże: Żadacie mleko, i przynajmniecie się wełną, a owiec moich nie paściecie. Ezech. 34.

Podajmy też zatem i do owieczek.

A Tu nie jestci moja myśl, abym wszystkie powinności, owieczek II. Chrześciańskich wyliczać, i ex professo listom waszym przekładać miał: ale tylko te, które świętu dziśienstwu należą. Czł. 24.

Pierwsza jest słuchać Pastora. Powinno-
ści. Druga, nie wierząć na Pastora. Trzecia, bać się Pastora.

Pierwszą powiedziałem bynajmniej słuchać Pastora. I. Na owieczkę skoro Pastarz zawoła albo cisnie, zarazem tam idzie gdzie i on ukaznie. Tożbyście i wy czynić mieli. Stuchaj
Pastora. Ale ilekroć ach niestetyż na was wołamy, już i prośba i groźba, i łagodnie i ostrze. A nie możemy was przypieścić do tego, żebyście nas usłuchali. Jedni z was w gniewie z sobą żyjąc, tępiać się nie chcecie. Drugi w grzechach przeciwno przykazaniu Bożemu, właśnie iak w pierzynach bezpiecznie leżycie. Trzeci,

X

nir:

niegodnie do najświętszego Sakramentu przystępujecie, my co kazanie wotamy, napominamy, a słuchać nie chcecie. Podobniście królowi onemu, który Stanisława ś. gdy go do pokuty upominał, słuchać nie chciał. A Pan Jezus tu o owieczkach swoich mówi: Owieczki moie głosu moiego słuchaia. Znać tedy, że nie jesteście z owiec iego.

II. Druga powinność owieczek jest, nie wierząc na Pasterza. Pasterz ma łaskę potemu którą ziemię bierze, i za owcami cięka: a owieczka ani na wierzącnie. Łaska Pasterza duchownego jest upomnienie surowe, o które nie ma się cyłowiek pobożny gniewać. Owieczka gdy ją strzygą, choć ien czasem z wetną i skórą zajmują, ani się ożywa, z której miary i zjawił Prorok Pana Jezusa owieczce przynawia mówiąc: Jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi którzy ją strzygą o nie miał, i nie otworzył ust swoich. Toż ma czynić i słuchacz pobożny. Boli cię, kiedyś sumnienia Pasterz ruszy, iezliś owieczka, wdzięcznie to przyjmiesz. Lecz iezli kółtem, to już nie wiem iako.

Ach rzadkież dziś nandyje owieczki. Strofie kaznodzieja, a trasi kogo, to wnet gniew pogotowiu. Doznat tego ś. Stanisław, karał iako jęczliwy Pasterz króla bezbożnego, co on lekce sobie mając, ręce swe tyranstwie króla iego niewinny omorzył. Ale azaż to nowina, odpowiadać Pasterzowi, gniewać się, prześladować go. Nie darmo Matt. 20. powiedział Pan Jezus: Oto ja was posyłam iako owce między wilki.

III. Trzecia powinność jest, bać się Pasterza. Owieczka tury to ma,

że się wnet zleknie, wnet się przestraszy: takimi boiaźliwymi owieczkami mają być Chrześciane. Lecz trudno o nie. Grożymy niektórym karaniem Bożym, nie dbają, grożymy sądem Bożym, nie dbają, piekłem grożymy, nie dbają. Nie boją się ani Boga, ani piekła, ani diabła. Drudzy zaś gdy co słyszą, myślą sobie, że to nie na nich przynowka. Szczęśliwy cyłowiek który się wnet przeleknie. Przeto Mędrzec mówi: Mądry się leką, i skłania się od złego. A na drugim miejscu: Szczęśliwy to jest cyłowiek, który się zawsze leką, ale ten, który zatwardza serce swe, upadnie w niebezpieczeństwo. Przyp. 14. Przyp. 23.

Lecz są na ten czas prawdziwych owieczek powinności, wedle których iezli się sprawować będziecie, będzie wam Pan Bog błogosławił, i cuda nad wami pokaze iako i nad Stanisławem ś. Bo azaż to nie cuda były? Ciało iego w skutki rozsiękane w nocy iasność wielką ogarnęła. Drzewie czterech ciał onego strzegąc, psy i ptactwo aby go nie ruszyli, odganiałi. A więc to nie wielka łaska Boga i po śmierci? Wiem, że gornorożnicy temu nie wierzą. Lecz u mnie tu nic niepodobnego niema. Bo mówi Prorok: Strzeże Pan wszystkich kół tych którzy się go boją. A na drugim miejscu: Droga jest przed oblicznością Pańską śmierć świętych iego. Psal. 34. Psal. 116.

Co my wiedząc, w Panu najmilsim, bądźmy wdzięczni Pasterzom do brych, słuchajmy i na śladujmy ich.

A ty, o najwzbyś Pasterzu Panie Jezu Chryste, wehryj na nas ubogie owieczki Pańskim okiem swoim, nie odeymuś dobrych a wiernych Pasterzów

II.
Nie wierząc
na Pa-
sterza.

Jia. 53. 7.

Cuda Boże
nad Stani-
ławem ś.

Matt. 20.

III.
Bać się
Pasterza.

Wdzięczy
nie.

rzow od otoczarnie twoiej, abyśmy Duchem S. żywiej i kroluiej na
za ich naukę i przykłady idac, weszli wiek, Amen.
do radości twoiej, gdzie i z Dnem i z

Na dzień Narodzenia S. Jana.

24. Jun.

Evangelia u Łukasza 1, 57-80.

A iżbiecie wypełnił się czas aby porodziła: i porodziła syna. A
ustysławszy sąsiedzi i pokrewni iey, iż Pan z nią uczynił wielkie
miłosierdzie swoje, radowali się pospół z nią. I stało się, że o-
smego dnia przysli, aby obrzezali dzieciątko; i nazwali je imieniem
oycy iego, Zacharyaszem. Ale odpowiadając matka iego, rzekła:
nie tak; lecz nazwany będzie Janem. I rzekli do niej: żadnego
niemasz w rodzie twoim, coby go zwano tym imieniem. I skinę-
li na oycy iego, iakoby go chciał nazwać. A on łazawszy sobie
podać tabliczkę, napisał, mówiąc: Jan jest imię iego. I dzi-
wowali się wszyscy. A zarazem otworzyły się usta iego, i język ie-
go: i mówił, wielbiąc Boga. I przyszedł strach na wszystkie sąsia-
dy ich i po wszystkiey górney krainie Judyjskiej rozgłoszone są wszystkie
te słowa. Tedy wszyscy, którzy o tym słyszeli, składali to do serca
swego, mówiąc: coż to wždy za dziecie będzie? I była z nim ręka
Pańska. A Zacharyasz oćiec iego, napelniony będąc Duchem Świę-
tym, prorokował, mówiąc: Błogosławiony niech będzie Pan Bóg
Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swojemu.
I wystawił nam rog zbawienia w domu Dawida, sługi swego. Tak
iako mówił przez usta świętych Proroków swoich, którzy byli od
wieku. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyjaciół naszych, i
z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzili. Aby uczynił miłosier-
dzie z oycy naszymi, i wspomniął na przymierze swoje święte. I
na przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, oycu naszemu, że nam
to dać miał. Iżbyśmy mu bez bojaźni, z ręki nieprzyjaciół naszych
będac wybawieni, służyli; W świętobliwości i w sprawiedliwości
przed obliczem iego, po wszystkie dni żywota naszego. A ty dziecia-
tko, Prorokiem Najwyższego nazwane będziesz: bo poydziesz w przód
przed obliczem Pańskim, abyś gotował drogi iego. A iżbyś dał
znanomość zbawienia ludowi iego przez odpuszczenie grzechów ich.
Przez wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, w których nawie-
dził nas Wschod, wyszedłszy z wysokości. Aby się ukazał siedzącym
w ciemności i w cieniu śmierci, ku wyprostowaniu nog naszych na
drogę pokoju. A ono dzieciątko rośło, i umacniało się w Duchu: i
było na pustyniach aż do onego dnia, którego się okazało przed
Izraelem.

Jerem. 1.
& seq.

Na on czas, kiedy Pan Bog ludowi Izraelskiemu, poimanie Babilońskie, i wybarwienie z niego zwiastować i oznaymić chciał, wybudził im Jeremiaśa Proroka, męża obranego i poświęconego ięscze z żywota matki jego, i dał im go za Proroka, i włożył słowa swoje do ust jego, i postanowił go doględaczem nad narody i nad królestwami, aby wyforzeniał i psował, gubił i powracał, budował i szepił. Wielka to zaiste była sprawa Boża i Jeremiaśa Proroka tak zanie uczyć, i nad inne Proroki winieść raczył, poświęciwszy go ięscze z żywota matki jego. Lecz to nie mnieysza, że i tu znówu przysłę wybarwienie z niewoli babilońskiej ludowi swemu mając oznaymić, znówu oto wielkiego Proroka i męża przedziwnego Jana Chrzęciela wybudzić raczył, który z żywota matki Duchem Ś. napelniony, i do tak dostojnego a ś. urzędu od innych synów ludzkich jest oddany, aby szedł wprzód przed obliczności Pańską, w mocy i w duchu Eliaszowym, i aby zgotował Panu lud przysprawny. O tak słuszenie my dziś pamiątkę jego obchodzimy! Wziąwszy tedy przed się Ewangelia ś. dzisiaj, przypatrujemy się mężowi temu Bożemu w tych czterech czastkach.

W Pierwszej obaczmy narodzenie jego.

W Drugiej, obrzezanie.

W Trzeciej, dziekczynienia i prośbno oycy jego Zacharyasza.

W Czwartej, wychowanie Jana Chrzęciela.

Prośbę o pomolne ucho.

Pan Jezus, który nam nayswięt-

semy usty swoimi, męża tego ś. zalecać raczy, niech serca i uszy wasze sposobi i przysposobi i tak z wysokości, Am. Pierwsza część ukazuje nam naprzód matkę Jana Chrzęciela Elzbię, Potym, dziecie Jana. A naostatek, krewnie i sąsiady.

Matkę ukazuje w tych słowach: Elzbię wypelnit się czas prorodzenia. Elzbieta była z pokolenia Lewi i corek Aaronowych. Siostra iey była Anna, matka Maryi Panny, iako Epifaniusz, Damascenus i Prokopiusz piszą. Mąż iey a otec Jana Chrzęciela był Zacharyasz, kapłan Jeruzolimski. Łukasz ś. pisze, że oboje byli sprawiedliwymi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach i ustawach Pańskich bez nagany. A nie mieli nigdy potomstwa. Bo Elzbieta była nieplodną, i oboje podepli w leciech.

Niceforusz wpłycza genealogia Elzbiety, z Hypolita Biskupa Vortueńskiego, powiedaiąc że Matan Kapłan miał żonę Maryanę z którą spłodził trzy córki, Maryę, Sobę, i Annę. Marya starsza córka szedła za mąż do Berlehem, urodziła Salome. Soba szedła za mąż tamże, urodziła Elzbię, Anna młodsza mając męża Joachima, urodziła pannę Maryę. Lecz gdyby ten wywód Niceforow iść miał, słobyż jacyż jeby Salome, Elzbieta i Marya, były trzy córki, co żadną miarą bydy nie może. Zaczynam pewniejsza iest Sentencya tych którzy piszą, że Elzbieta była siostra ś. Anny, matki Maryi.

Elzbieta tedy była żona kapłana. Kapłani bowiem w starym Testamencie, żony uczyćw mieli, I tak wysoce Pan

1
Cz. 1.
Doklady
ści.

1.
Matka.

Lib. 2.
Tom. 2.
Lib. 4. de
Ortho-
doxa fide
cap. 15.
Lib. 1. de
edif. lu-
stiniani.
Luf. 1.

Lib 2.
cap. 3.

Elzbieta
żona Kapłana.

Pan Bog urząd ich uczyć raczył, że rozkazał, aby kapłan nie poymował tylko panny. W nowym Zakonie też wolność kapłani mają. Bo i Apostołowie żony mieli, i nie opuścili ich. Zaczynam Pamięć s. napomina, żeby Biskup był mąż iednej żony, i żowie naukę bataniską małżeństwa bronić, jak i Kościół Grecki, kapłanom małżeństwa nie broni.

1 Tym. 2.

1 Tym. 4.

II.
Dilekta.

2af. 1.

Gdy się tedy wypełnił czas poro-
dzenia Elżbiety, urodziła syna Ja-
na Chrzciciela. Obiecał to był bo-
wiem Pan Bog Zacharyasowi przez
Anioła, iż żona jego Elżbieta miała
porodzić syna. Bo gdy iednego cza-
su sprawował urząd kapłanski przed
Bogiem: Ukazał mu się Anioł Pań-
ski po prawej stronie ostarza, i widząc
go strwożonego, rzekł mu: Nie bój
się Zacharyasze, wysłuchana jest mo-
dlitwa twoja, a żona twoja Elżbieta
porodzi tobie syna i nazowieś imię ie-
go Jan. Tego tedy obiecanego sy-
na gdy czas przyszedł, porodziła El-
żbieta.

Observa-
tio.

A tu widzimy nie tylko to, że słowa
i obietnice Boskie zawsze są trwałe
perwne i nieomylne: Ale też że Pan
Bog sam potomstwo rozdaie i maćki
płodne czyni. Elżbieta była nieplo-
dna, lecz skoro wola Boża przysta-
piła, poczęła i porodziła syna Jana
Chrzciciela. Niektóre białogłowy
sukaia potomstwa przez czary. Ale
nij to ostatnia chcieć przez czary nabyć
tego, co Bogu właśnie należy, i bło-
gostawieństwu jego. Pan Bog to
sam ma w mocy. Dziedzictwem Pań-
skim, mówi Dawid, są synowie. A
czasem dale gromadą komu i kiedy
chce. Roku 1276. Niechtyldys Her-

Psalm. 127.

manne Grofa Hennenberskiego mał-
żonka, w dzień wielkonocny o godzi-
nie dziewiątej, miała trzy sta sześćdzie-
siąt i pięćdziesiąt dzieci, które Swido
Suffragan Traiectenski razem chrzcił,
obciążony chłopięta od dziewięciu
chłopięta Janami dziewczęta Elżbie-
tami pochrzcił. Dziwicie się te-
mu? Bog wszystko może. Żadna
rzecz u niego nie jest niepodobna.

A tak wierzymy i my mocno słowom
i obietnicom jego, że nam ziści wszystko
co kiedy obiecał, i uczyni z niepłodnych
matek płodne, iako Bog wszechmo-
gący.

Porzyczcież zatem na sąsiady i na
krewne Elżbiety, o tych piśe Łukasz s.
w te słowa: I usłyszawszy sąsiedzi i
krewni ten, iż zacnie Pan użył miło-
śierdzia nad nią, radowali się z nią.
Dwoiaki tu ludzi wzmiankę słysze-
my, którzy się weselili z narodzenia
Jana Chrzciciela. Jedni byli sąsiedzi.
Drudzy krewni.

Sąsiedzi byli, którzy albo podle albo
nie daleko mieszkali, ci usłyszawszy, że
Elżbieta porodziła syna, radowali się
z nią. O święta sąsiedzka miłość!
Takiby miało być, żeby się sąsiad
z szczęścia sąsiedzkiego cieszył. Bo
mowi Mędrzec: Trzy rzeczy są które
się Bogu i ludziom podobają: Zgoda
braci, przynajmniej iednego z drugim, i
gdy się mąż i żona z sobą zgadzają.
Ale iako dziś o cie trudna, o święta
sąsiedzka miłość! Sąsiad ieden dru-
giemu złość wyrządza, grantow up-
nuie, despektyni: a toby nie mia-
ło być, ale iako dom z domem spo-
iony, tak też serca sąsiedzka miłością
związane być mają.

Przestrzegali tego Poganie Plato
piśe:

X 3

Crispian
in Vita
Caf. W.
helmi.
Aventin.
lib. 7. An-
nal.

III.
Sąsiedzi i
krewne.

Syr. 27.

Lib. de
Leg. dial.
8.
Marcus
Cato.

Themis-
Rocles.

Lib. 4.
cap. 12.
An. 1331

piše: sąsiad się (prawi) ma strzedz, żeby nic przeciwnego sąsiadowi nie czynił. Dlak śita na dobrym sąsiedzie należy. Markus Kato te, którzy dom albo folwark iaki kupowali, upominał żeby nade wszystko dobre sąsiedztwo upatrowali. Al Temistokles maigc folwark przedać, dał wołać, że w dobrym sąsiedztwie było położenie iego.

Wspomina też Wiechowiusz o iednym słachćicu Polskim, gdy Krol Ładysław Krzyżaki poraził, przejeżdżał się między pobitemi, i uyrzał słachćića Polskiego środze ramnego, że mu aż ielita raną wychodziły, które on obiema rękoma trzymał. Uyrzawszy go Krol rzekł: Ten człowiek ciężki bol musi cierpieć. Na te słowa ożwał się on słachćić i rzekł: Nie to bol, Miłościwy, Nalaśnienśy Krolu, ale ży sąsiad. Porozumiał Krol, że we żłym sąsiedztwie mieśkal, i dawszy go opatrzyć, obiecał sąsiada onego zmieść, co też i uczynił. Pewnie że ży sąsiad stoi za najwyższą ranę. Lecz tu z takimi Bożen Zacharyasz z Elżbietą mieli sąsiady dobre.

Kremni.

Al krewny co czynili? I ci usłyszawszy, radowali się. D iakożes jest rzadka święta przyjacielska miłość! Barzo temu więc niektórym nie radzi, kiedy Pan Bog powinny ich błogosławi, i potomstwo daie. Al to dla mizerney puścizny, ktorey się po nich dostać spodziewali. Czego w tych krewnych niema, Bo się wesela i cieśa że Pan Bog dał Syna Elżbiecie. Podobny przykład w Księgach

Rut. 4, 14.

Rut czytamy, gdy Rut Boosowi urodziła syna, jeśli się niewiastki do Naemi świekry iey, winowali iey szczęścia mówiąc: Błogosławiony

Pan, który cię dziś nie chciał mieć bez powinnowatego, aby zostawało imię iego w Izraelu. Tak właśnie i tu czynią.

Al zasłużył to być bez pochyby tych pobożnych a cnotliwych małżonkom święty a bogobojny żywot, iż żyjąc bez przygany nikomu się nie przykrzyli, żąd mieli wielkie u wszystkich zachowanie i wszyscy na nich łaskami byli. Zaczyn sąsiedzi i krewni ich, iako się przedtym śmieili z ich nieplodności, tak się teraz wesela z ich szczęśliwości. Iakoż nie pewniemy, gdy by oni żłośliwi, niespokojni przeciw bliźnim swoim byli: Tedyby się był żaden z nimi nie weselił, aniby im był szczęścia onego życzyl. Takci żywot cnotliwy a spokojny przyiażn u Boga i u ludzi iedna. Każdy cnotliwego człowieka w przysgodzie pożałuje: a w szczęściu każdy mu błogosławi.

Weselili tedy i radowali się krewni i sąsiedzi z Elżbietą: z czegoż? Żali żąd, że się człowiek narodził? Nie było w tym nic wielkiego, gdyż człowiek narodzony z niewiasty dni krotkich jest i pełen kłopotu. Z czegoż tedy? Rozumieli dobrze, iż ono porożenie starey a f temu nieplodney niewiasty, nie miało bydź bez wielkier tajemnice i pociechy ludu Żydowskiego: wspominali sobie na Sarę, ktora też w starości i nieplodności swojej porodziła Izaaka, syna wielkier pociechy. Także i na onę, ktora porodziła Samsona, meża wielkier siły. Albo i na Annę, ktora w nieplodności swojej porodziła Samuela meża wielkier cnoty. Żąd konkludowali że ten syn Elżbiety miał bydź wielki, iakoż przypnat mu to Anioł mówiąc: Albowiem

Cnotliwy
żywot.

Z czego śla
radowali.

Job. 14.

1 Mop. 21.
Geb. 13.

Luk. 1. 15. wiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim: wina i napoju mocnego nie będzie pił, a Duchem świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swojej. A wielu z synów Izraelskich obroci ku Panu Bogu ich. Bo on pomyśli wprzód przed obliczem jego w duchu i w mocy Eliaszowej; aby obrocił serca oyców ku dzieciom, a odpoirne ku roztropności sprawiedliwych, aby sporządził Panu lud gotowy.

Tac była przyczyna ich wesela i radości.

Podjmyż daley.

II. Następnie już obrzezanie dzieciątka, o którym dwie rzeczy Łukasz s. przypomina. Naprzód obrzezanie samo w sobie. Potym, co się przy nim działo.

I. Obrzezaniu tak pise: I stało się dnia osmego przyszli obrzeżować dzieciątko. Uczynili to iako ludzie pobożni. Mieli bowiem rozkazanie w Zakonie Bożym, aby osmego dnia każde chłopię obrzeżano. Mieli i groźbę, że mężczyzna nie obrzezany miał być wygładzon z ludu swojego. Obrzezanie bowiem było sakramentem starego Testamentu, przez który Bog obiecał, aby się odradzali Żydowie i tak w przymierze jego przyjęci byli, właśnie iako i dziś przez Chrystusa.

Przykład rodzicom. Przykład tu macie rodzicy, abyście dzieci wasze, zaraz po narodzeniu przez sakrament odrodzenia Panu Bogu ofiarowali, aby tak z wody a z Ducha S. obrozone były. Bo Chrześcijani nie rodzą, ale stawiają się Chrześcijany, iako Pan Jezus świadczy mówiąc: Co się rodzi z ciała, ciało jest. I tamże odeymuie nie ochrzczonym zbawienie i mówi: Jezus się kto nie

odrodził z wody a z Ducha S. nie wnidzie do Królestwa Bożego.

Bywa to często że Chrystem działem waszych odwołaciacie, aźbyście się na przyjaciela, na zwierzynę, na wymysłne czestowania sposobili. Strzeż Boże na ten czas przypadku iakiego, wierście mi że Bogu za to odpowiadacie będziecie musieli. Bo nie tak sobie lekce Chrystu s. ważąc potrzeba, iako niektórzy uczą, powiedaiąc, że zbawienie ludzkie nie zawisło ode Chrystu. Chrystus. jest kapiela odrodzenia i odnowienia Ducha S. którego któżkolwiek uczestnikiem nie jest, zbawion być nie może. Przeto Paweł s. mówi: Ktożkolwiek iestście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaście się oblekli. Piotr s. także: Ochrzci się każdy z was w imieniu Jezusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha S.

Stuchamyż daley, co się przy obrzezaniu działo? Trzy rzeczy Łukasz s. wspomina: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha!

Powinni naprzód chcieli go nazwać imieniem Ojca iego Zacharyaszem. Matka broni, i mówi: Żadnym sposobem, Ale będzie nazwany Janem. Dzieć też kazałszy sobie dać tabliczki, napisał: Jan jest imię iego. I zdziwili się wszyscy. Było to na on czas między Żydzy, że przy obrzezaniu imiona działom dawano, my tego dziś przy chrzceniu używamy. A iest to rzecz ucieśna. Imiona bowiem które na chrzcie bierzemy, przypominają nam przymierze, któreśmy z Bogiem wzięli, i upewniamy nas żeśmy są wpiśani w Księgi żywota wiecznego.

W rojdawaniu iednak imion rodzice

Gal. 3. 17.

Pl. 2. 2.

II. Co się działo przy obrzezaniu

I. Spor stro-ny imienia

Przestroga rodzicom.

dżice osobliwego umiarkowania zażywać
 maia, co też i Patriarchowie s. pilnie
 1 Kory. 3. przestrzegali. Czemu Adam żonę
 swą nazwał Ewą? Że miała być ma-
 tką wśech żyjących. Bo Ewa zna-
 2 Kory. 5. czy matkę żyjących. Camech Patri-
 archa, czemu syna swego nazwał No-
 ah, iedno że miał przynieść ziemi od-
 pocznienie, iako samże mówi: Ten nas
 pocieszy w sprawie naszej i w pracy
 rąk naszych z strony ziemi którą Pan
 przeklął. Bo ty imię Noah znaczy
 opocznienie. Dawid także czemu sy-
 3 Sam. 12. na swego nazwał Salomonem? Że
 królestwo jego miało być spokojne.
 Bo Salomon wyklada się spokojny.
 Czemu i tu Zacharyasz z żoną swą El-
 żbieta, inaczej nie chciał mieć syna
 swego iedno Janem? Że miał być sy-
 nem łaski. Bo to imię Ioannes wy-
 klada się syn łaski. On bowiem Ewa-
 nielią łaski w nowym przymierzu nay-
 pierwsey kazać miał. Piękna to gdy
 się w tym rodzice baczą.
 Obserwa-
 no. A iż tu na zdaniu Zacharyaszowym
 polega żona, i wszyscy sąsiedzi i kre-
 wni, uczymy się iż żona i dom wszytek
 na rozsądku gospodarskim polegać
 ma. Żona nie ma być w domu gło-
 1 Kory. 8, 26. wą. Bo iey powiedziano: Wola
 twoja poddana będzie mężowi twoje-
 mu, a on nad tobą panować będzie.
 Ale iednak że też Zacharyasz potwierdza
 zdanie żony swojej, w tym też wszytkim
 pobożnym małżonkom przykład dale,
 iż gdy żona dobrze do czego radzi, aby
 mają przestawał na iey radzie, a zda-
 nie iey nie lekce sobie wazył. Albo-
 wiem tym sposobem zgoda i miłość
 małżeńską napwiecy się mnoży, gdy
 żona jest posłusna męża swego, a mają
 żony swej, gdy na dobre radzi, usłucha.

To Pierwsza.

Druga, skoro Zacharyasz napisał
 imię dziecięcia, natychmiast otworzy-
 2. Zacharyasz przemówił
 ły się usta i język jego, i mówił, chwa-
 ląc Boga. Obaćcież to iak można
 jest i skuteczna prawda wiara. Dla
 niedowiarstwa stracił był Zacharyasz
 mowę. Bo gdy mu Anioł zwiasto-
 wał narodzenie Janowe, nie chciał
 wierzyć, mówiąc: Jam stary a żona
 moja podesła w leciech, po czymże to
 poznam? Odpowiedział mu Anioł:
 O to żamilknieś a nie będziesz mógł
 mówić, aż do onego dnia, gdy się to
 stanie, dla tego żeś nie uwierzył sło-
 wom moim, które się wypełnią czasu
 swego. Na testowa pisząc Ambro-
 3. s. mówi: Jezus który niedowiar-
 stwo związało, wiara rozwiązała.
 To druga.

Trzecia padł strach na wszystkie są-
 siady ich a po wszytkiej górnej kra-
 nie Judyckiej rozstawiły się one wszy-
 tkie słowa. A wszyscy ktorzy ie słysze-
 li, zachowywali ie w sercu swoim, mo-
 wiąc: Coż wydy to za dzieciętko be-
 dzie? Niedziw jaiście, że z takim po-
 dziwieniem dziecię one przymyłowali:
 Widzieli bowiem że ręka Pańska była
 z Janem przed porodem, w poro-
 dzeniu, i po porodzeniu. Przed po-
 rodzeniem usłysawszy Elżbieta po-
 zdrowienie Maryi, poczuła, że stoczy-
 1. Strach na sąsiady.
 2. Łu. 1. 41.
 3. to niemowiętko w żywocie iey nad-
 zwyczaj poospolity. W porodzeniu
 zaś widzieli że się z niepotodney, a w
 leciech jesley matki urodziło. Po po-
 rodzeniu, że mu było dane imię Jan,
 ktorego w tym rodzie nie było. A nad
 to wszystko widzieli rękę Pańską i nad
 samym Dziećm, który przypobrzecaniu
 Syna tak cudownego, przemówił.
 Przetóż

Przetoż mówią: Coż to wzdy za dzie-
ciatko będzie?

Obser-
tio. Tak często Pan Bog przyszłego
wieku znaki, też w dzieciństwie ukazu-
je. Bo acz mądrości roztropność
nie przychodzi przed laty iedno z laty,
a wśakże domcip przyrodzony taic
się nie może, zwiastca je Duch S. i
w działkach małych w czas zaczyna
to, co przez nie czasu swego wykonać
ma. D. Atanazyusie Biskupie A-

Hist. Ecc.
apud.
Euseb.
Ruffin. leksandryjskim czytamy, że w dzieciń-
stwie z drugimi dziećmi grając, zartem
i w igraniu Biskupem został. Zosta-
wszy, iedne dzieci chrześci, drugie świę-
ci, i inne sprawy na Biskupa należą-
ce odprawował. Co to był za znak?
Oto ten, że miał Biskupem zostać Za-
kie znaki gdy się z młodu w działkach
ukazują, grzech mają radzice, i jeśli ich
do tego nie wiódą do czego oni chęć z
młodości swej mają. Jako i z dru-
gich strony w dzieciach tej natury za-
raz się ukazują co z nich ma bydź. I
tam starania pilnego potrzeba, gdyż
pospolicie mówią:

Byś przyrodzenie widłami wyga-
niał,

Przećię ie nazad w swym mienściu
będzieś miał.

Trzecię częsci słuchanie.

III. Cześć. Ukazuje nam Łukasz s. Dziełczynienie
i Proroctwo Zacharyasza oycy
Janowego. Ten napełniony będąc
Duchem S. począł dziełki czynić Bo-
gu Izraelskiemu za dobrodziejstwa
iego, które ukazał ludowi swiemu.
Dziełczynienie odprawiający, pbczął
prorokować, o Panu Jezusie i o synu
swoim Janie. Skąd uczyć się ma-
my trzech rzeczy.

Pierwsza że ludzie Duchem Bożym

oświeceni, cożkolwiek w rzeczach wiel-
kich i potrzebnych mówili, to wszystko
pochodziło z Ducha S. Oto skoro Za-
charyas Duchem S. napełniony jest,
zaraz dobrodziejstwa Boże wysta-
wiać, zaraz o Panu Jezusie i synu
swoim Janie zaczęł rzeczy prorokować
począł. Dawid Król i Prorok Pań-
ski o sobie mówi: Duch Pański mówił
przez mnie, a słowa iego pochodzily
przez język mój. I ztąd też Pan Je-
zus zwolennikom swoim mówi: Nie
wy jesteście którzy mówicie, ale Duch
Ducha waszego jest, który mówi w
was. Piotr Apostoł na tenże sens
mówi: Żadne Proroctwo Pisma nie
jest własnego wykładu: Abowiem nie
z woli ludzkiej, przyniesione jest nie-
kiedy proroctwo; ale od Ducha S.
pedzeni będąc, mówili święci Boży
ludzie. A i tak jest wielce sobie i te
słowa Zacharyasowe, iako słowa od
Ducha Bożego wyrzeczone, poważać
mamy.

Druga, widzimy też tu i to, że jest
rzecz słusna dziełkować Panu Bogu
za dobrodziejstwa iego. Zacharyas
oto za trojakie dobrodziejstwo Panu
Bogu dziełkuje. Jedno, że nawiedził
lud swój postanien na świat Syna
iednorodzonego. Drugie, że uczynił
odkupienie ludu swego, wybawiwszy
nas, z ręki nieprzyjaciół naszych. Trze-
cie że wywyższył rog zbawienia, w do-
mu Dawida słuzebnika swego. Te
dobrodziejstwa przypominając sobie
Zacharyas, dziełkuje za nie Panu Bo-
gu Izraelskiemu, nam na przykład je-
bysmy dobrodziejstw Bożych wdzię-
czni byli, gdyż dziełczynienie jest do-
dania większych dobrodziejstw wz-
wanie.

Y

Trze-

I.
Łukasz s.
mówi i
Ducha S.

2 Sam. 13.
2.

Matt. 10.
29.

2 Piotr. 1.
21.

II.
Dziełczy-
nienie wie-
niemy Bo-
gu. Trze-
takie do-
brodziej-
stwa.

Obser-
vations.

XII.
Wobudzi
do wdzie
ciasto.

Trzecia, mamy też tu i to, iż iako
Bog wielkimi przyczynami będąc po-
budzony nad nami się zmiłował: Tak
też i my dobrodziejstw Bożemi do
wdzięczności pobudzać się mamy.
Boga co pobudziło? Czworakie tu
przyczyny Zacharyas wylicza.

I.
Zmitowa:
nie Boże.
Przyczynę
jego.

Pierwsza, gwałtowna potrzeba nasza. Bośmy byli wpadli w ręce nieprzyjacielskie, z których gdyby nas był Pan Bóg nie wyrwał, wzięlibyśmy być zginąć musieli.

1.
Potrzeba
nasza.

Druga, miłosierdzie Boże, i dobroć jego niewymowna, ktorey końca nie ma, i żaden iey izyſt ludzki wymowić nie może.

3
Pravmierz

Trzecia, przynierze, ktore uczynił z
ołych naszymi, obiecując bydź Bogiem
ich, i plemienia ich na wieki.

4.
Wynsięga.
1 Moy. 22.
18.

Czwarta, przysięga którą przysięgał Abrahamowi Dycu naszemu, mówiąc: Przysięgałem sam przez się, będę cię błogosławił, i będą błogosławione w nasieniu twoim wszystkie narody.

2.
Koniec
imitowa-
nia.

A to wszystko ku temu końcowi Pan
Bóg uczynił, żebyśmy oprócz strachu
będąc z rezi nieprzyjacielskiej wyba-
wieni, służyli mu w sprawiedliwości i
świątobliwości po wszystkie dni żywo-
ta naszego.

A tak słuszna rzecz jest, żebyśmy tym
zmiłowaniem Bożym pobudzeni bę-
dąc, i tą wolą jego ś. wdzięczność za
dobrodziejstwa sercem uprzymym
jemu okazowali, mówiąc; Dawidem
ś. Błogosław dušo moia Pana, i
wszystkie wnętrzności moje imieniowi
jego świątemu!

IV.
Egśc.
Trzy Pun
ktu.

Lecz o tymi dosyć.
Nasstatek stawimy sobie przed oczyma
 wychowanie Jana Chrzciciela:

O tym tryz rzeczy Łukasz ś. przypomi-
na. Jedna, że rośło dziecie i było u-
mocnione w Duchu. Druga, że mie-
szkał na puśczy. Trzecia, że ręka
Pańska była nad nim.

O pierwszym piſe w te ſłowa: A
dziecie roſło i umacniało ſię w Duchu. Koſt Jan
i umacniał
ſię w Du-
chu.
Dział wdzięczna Bogu miłe w leciech
pomnożenie. Jan ſ. roſcie według
ciała, ale nie mniej i wedle Ducha.
Jm był ſtarſzy tym ſię też poſtawił ro-
zumniejszy. Szczęśliwe dziatki, w
których ſię ten przymiot nayduie. A
pochodzi więc z pobożnego wychowa-
nia, któreſcie, o rodzicy, dziatkom was-
ſzym dawać powinni, aby co dzień,
co rok w wierze ſ. w boiaźni Bożej, w
mądroſci, pomnożenie brały. Niechże
tedy na pilnoſci i dozorze waszey nic
nie ſchodzi, innaſzey, czego was Panie
Jeżu uchoway, cieſtki rachunek Panu
Bogu dać będziecie muſieli.

D drugi piśe Łukas 6. że mieśkał
 na puśczy, aż do dnia ktorego się miał
 okazać w Izraelu. Przypomina Mi-
 cesoruf że gdy dścieciałku Janowi było
 po trzyćcia lata, przed okrucieństwem
 Herodowym, ustąpił z nim matka
 iego Elzbieta na puśczy, i tamże z nim
 w iasni mieśkał, nie daleko od one-
 go miensca gdzie Proroka Eliasa fru-
 cy żywili, i żąd tu Łukas 6. piśe że mie-
 śkał na puśczy. A to nie bez prz-
 czyny.

Ale naprzyjod, aby wypełnił proro-
 ctwo Izaiasa Proroka mówiącego: I. Aby Pro-
roctwo wy-
pełnił.
Ji. 40.
 Głos będzie wołający na puszcy: Go-
 tujcie drogę Panu, przeprawujcie
 na puszcy, ścieżkę prostą Bogu nabe-
 mu. Te słowa je o Janie właśnie
 rzeczone są, świadczy samże Jan Jan. I.
 Chrzciciel. Bo gdy do niego posłali
 Żydo-

Zydowie Jeruzalem Kapłany i Lewi-
ty, pytając się o kondycję tego powie-
dział im tak: Jam jest głos wołającego
go na puszczę: Gotujcie drogę Pań-
ską, tak powiedział Prorok Izaiasz.

Druga, mieszkając na puszczę dając
mać, je kościół Jeruzolimski, ceremo-
nie, ofiary, ustać i koniec swoy wzięć
miały, ktorzym względem Pan Jezus
mówić raczy: Zakon i Prorocy aż
do Jana prorokowali.

Trzecia, aby przy tych ludzich, do-
bre tego a s. obyczaje we złe się nie
odmieniły. Konwersacya bowiem
siła może, siła psunie, siła skodzi. A
nawet złe rozmowy, psuńg dobre oby-
czaje. Co uważając niektorzy nie z su-
perstycyi iatien, abo zbytniego nabo-
żeństwa, na puszczę ustępowali, ale a-
by tam tym wolniej Panu Bogu sku-
pić i podobać się mogli.

Z tychci oto i tym podobnych przy-
czyn, Jan s. był na puszczę, a był tam
mówi Łukasz s. aż do dnia, ktorego się
miał okazać w Izraelu, to jest po ki nie
począł kazać i chrzcić, gdzie dopiero
wszystkich ludzi oczy na się obrócił, i był
miejem znacznym w Izraelu.

Naostatek już doклада Łukasz s. że
reka Pańska była nad nim. Dziwna
opatrzyłość Boża! Kogo Bog chce
zachować, temu ani ży cłowiek ani
śatan zaszkodzić nie może. Jan ięże
w dzieciństwie oycę postradał. Bo
go Żydzi ukamionowali, matka ięgo
była wdową, a on sam sierotą. He-
rod z tym duchem natchniony, począł
działki niewinne prześladować, gdzie

i Jan był w niebezpieczeństwie: Ale
reka Pańska była nad nim.

Diała tu pocieche, wdowy i sieroty ubogie maia! Tu widzimy że Bog
ma na nich oko łaskawe. Był tylko
była boiażn Boża, będzie i łaska Bo-
ża, nikogo Pan Bog nie opuści. Czy-
li Jakub, Jozef, Samuel i inni, cu-
dzych kątów nie pocierali? Lecz że się
Pana Boga bali, nie opuścił ich, była
nad nimi reka Pańska. Toż i dziś
Pan Bog czyni nad temi, ktorzy się
go boia.

Co my wiedząc, w Panu najmiłsi,
naśladowmy przykładom meia tego
s. Jana Chrzciciela, i pobożnych a
świątobliwych rodziców ięgo. Strzeż-
cie się zabobonow, falonych ludzi,
ktorzy o tym czasie w wigilię s. Ja-
na ognie palić, i przez nie skakać zwy-
kli. Jan s. o dwoiakim ogniu kazał,
złotać, o ogniu Ducha S. i o ogniu
piekielnym. Te dwa ognie ludziom
ukazywał, ow pobożnym na pocieche,
ten zaś bezbożnym na postrach. O
ogniu materyalnym nie wiedział. My
tedy o ow się ogień usilnie starajmy:
A tego się strzeżmy, byśmy weń snadź
nie przyšli.

A ty, nadroży Jezu, uprosz nam
najświątszą przyczynę twoią, u Ducha
wiecznego, ogień Ducha S. abyśmy
nim zapaleni będąc, dobrodziejstwa
twoie uznawali, i za nie się z Dusem i
z Duchem S. w Duchu a w prawdzie
chwalili i wyznawali na wieki wie-
czne, Amen.



Na dzień ś. Apostołów Piotra i Pawła,

29 Jun.

Ewangelia u Matteusza S. w Rozd. 16, 13-19.

A Gdy przyszedł Jezus w strony Cezaryi Filipowey, pytał uczniów swojej mówiąc: Któż mię powiadaia bydy ludzic Syna czego wiecznego? A oni rzekli: iedni Janem Chrzcicielem; a diudzy Eliaszem; inśi też Jeremiašem, albo iednym z Prorokow. I rzekł im: a wy kim mię bydy powiadać? A odpowiadaiac Symon Piotr, rzekł: Trś iest Chrystus on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadaiac Jezus, rzekł mu: błogostawionys Symonie, synu Jonašow: bo tego ciało i krew nie obia wila tobie, ale Ociec moy, który iest w niebiesiech. A Jać też powiadam, żeś ty iest Piotr: a na tey opoce zbuduię kościół moy, a bramy piekielne nie przemoga go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.

3 Aenś iest i wśelakien czei godny, dzień dzisiejszy, Chryścianie moi mili. Dżis bowiem obchodzimy pamiątkę dwu Apostołow ś. Piotra i Pawła. Piotra przedtym zwano Symonem, Pan Jezus nazwał go Piotrem.

Oryginał. Rodem był z miasteczka Betśaidy leżącego w Galilei.

Dziec. Ociec iego był Jonaš. Zaczyn go Pan Jezus w dziesiętych Ewangelii Synem Jonašovym zowie mówiąc: Błogostawionys iest Symonie synu Jonašov.

Indyca. Zrazu był uczniem Jana Chrzciciela, i rybitwem w Betśaidzie z którego rzemiesta Pan Jezus wezwał go na urząd Apostolski.

Matteusz. Ze miał jone dochodżimy tego z Ewangelii ś. gdzie czytamy że Pan Jezus świeżze iego z gorączki pomógł Potwierdzaia tego Klemens Aleksandryński i Eusebiusz, że gdy jone iego dla wiary Chryścijańskiej prowadzono na śmierć, utwierdzał ię w wierze

mówiąc: Jono mwia, pamiętaj na Pana. Cerkę miał Petronelle.

Po wniebowstąpieniu Pańskim o Pracę. powiedział Ewangelia w Zydostwie, potem w Pońcie, w Galacyi, Kapadocyi, Azji i Bitynii.

Wisał dwa listy barzo piękne w Etyo- rrych do wiary i pobożnego żywota i pilności napomina.

Naostatek przyszedł do Rzymu, i Maciej tam z rozkazania Nerona Cesarza u- Euseb. krzyżowany, w roku 70. po narodze- Lib. 2. niu Pańskim 29. Junii, czternastego cap. 14. roku Cesarza Nerona.

Powiedaia że Apostołem zostawszy Vide Ti- miał lat trzydzieści i sześć, i tyleż lat la- Ewangelia kazał. Według tego ra- chunku wżytek wiek iego był siedm- dziesiąt lat i dwie.

Z drugien strony co się tycze ś. Pa- II. wła, -ten był rodem z Tarsu główne- O Pawle. go miasta w Eplichi, w maley Azji, z pokolenia Beniamin.

Zmłodu uczył się kobercy robić, Oryginał. których iako Eryzostom ś. piše, Rzy- mia-

mlanie do namiotów używali. A przystym do szkoły chodząc, w igzłach i w Filozofii i pilnością się ćwiczył.

Dł. Ap. 22. Z Tarsu udał się do Jeruzalem, i tam u nog Gamalielowych w zakonie oyczystym dostatecznie jest wyćwiczony.

Profesya. W nabożeństwie był Żaryzeusem, był gorliwym, i iednego czasu wyprawiał sobie listy od najwyższych Kapłanów do Damasku, gdzieby kogo znalazł sekty Chrześciańskiej, tak meże iako i niewiastry, aby ie powiązawszy, przyniósł do Jeruzalem. Lecz w onym tak okrutnym zamysle dziwnie jest od Pana Jezusa nawrócony.

Peregrynacje. Przebiegł niemało kraj, cuda wielkie czynił, i wiele niebezpieczeństw wycierpił.

Śmierć. W końcu roku i dnia, którego Piotr s. korony męczeńskiej otrzymał, święty jest in via Hostiensis, byłszy Apostołem trzydzięci lat i sześć. Głowa jego skoczyła i zawołala trzykroć, Jezus, Jezus, Jezus, znać kto Jezusa za żywota miłował, i w śmierci go niezapomni.

Dzień po śmierci. Widać po śmierci tych dwu Apostołów, powietrze gwałtowne w Rzymie nastąpiło, w które do trzydziestu tysięcy ludzi pomarło. Nastąpiło też trzęsienie ziemi gwałtowne, że Nero nie wiedział, gdzie się miał podzić, Zdało się mu, że się ziemia otworzyła, a umarli powstawali, które niewinnie pomordował, i tak i bojaźni sam się zabił, rzekłszy pierwej: sprośnięm iść, sprośnieny zginę. Dłacz, co krew niewinna umie.

Ewangelia Ewangelia dzisiaj, Pawła s. nie wspomina, Piotra tylko wymiankę czyni, który imieniem wszystkich Apo-

stolów wyznanie czyni o Panu Jezusie, wyznawając go bydlę Chrystusem Synem Boga żywego. Które wyznanie tak się Panu Jezusowi spodobało, że na nim obiecuie zbudować Kościół swój. Oczym berzeż i wykładu tej Ewangelii s. usłyszemy, rozdzielimy ją na trzy części.

W pierwszej obaczemy Eksamien albo rachunek nauki i wiary, który miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

W drugiej, odpowiedzi uczniom jego.

W trzeciej, pochwałę, którą Pan Jezus uczynił.

Tych trzech części z pilnością proszę, i z nabożeństwem przystoynym wysłuchanie.

Zdarzyło, o najwyższego Jezusa, ponieważ tu o część i o chwałę twoję idzie, jebymy o tym przystoynie mówili i myśleli, Amen.

Pospolicie mówią, że Boga znać jest I. najwyższa cnota. A Hieronim Część. s. powie, że człowiek bez znajomości Boga jest własne bydlę. Eucero Hieronymus Lib. 1. Tusc. Quast. w prawdzie, nie może się Filozofii wychwalić, i zowie ją matką wszystkich nauk, darem i wynalaskiem Bogów: Lecz coż jest Filozofia bez znajomości Boga? Filozofowie, mowi Hugo, nie Hugo, znając Boga, stali się błądnymi w myślach swoich. Co też i Medrzec s. uważając, mowi. Ciebie Panie znać najwyższą jest sprawiedliwość, a twoje moc zrozumieć jest korzeń nieśmiertelności. Takowe przywileje znajomości Boga, które nie tylko należą w poznaniu Boga Ducha, ale też i Syna i Ducha S. uważając Pan Jezus, czyni Eksamien z uczniami swoimi, chcąc wiedzieć, iakby daleko w zna-

Ośoliczno: mości jego postąpili. O czym trzy o-
śol. foliczności Matteus s. przypomina.
Jedną, gdzie się to działo? Druga, z
kim? Trzecią, w jakiej materii.

1. Pierwsza ośoliczność ukazuje mien-
sco, gdzie się to działo, zwłaszcza w
stronach Cesarzy Filipowey. Tu na-
przód macie wiedzieć, że troje były
miasta na on czas ktore Cesarzami
zwano. Pierwsze było nad brzegiem
wielkiego morza, ktore zwano Cesa-
rea Palestyna, Drugie było w Kap-
padocyi: ktore dla tego zwano Cesa-
rea, że było miastem głównym oney
krainy, od Cesarza Syberyusza zbu-
dowanym, iako Sozomenus pise.
Tam Bazyl s. Biskupem był. Trze-
cie w Fenicji nie daleko góry Libanu,
dwadzieścia mil i sześć od Jerozalemu.
To zwano Cesarz Filipową, przeto
że ie Filip, Heroda wielkiego syn, na
część Syberyusowi Cesarzowi zbudow-
wał, i zwano ie miastem Cesarzkim. W
stronie tedy tego miasta odprawował
Pan Jezus ten eksamen, z tych przy-
czyn.

1. Pierwsza, aby tym śmielen i bezpie-
cznien na stronie wyznali, co trzymali
o nim. W Zydostwie bowiem, nie
śmieli tego tak bezpiecznie czynić, dla
Zydow, ktorzy się tym obrażali, i za-
kazali byli, żeby nikt iawnie Jezusa z
Nazaret Chrystusem nie wyznawał.

2. Druga, chciał to pokazać, że wiara
Chrześcianańska, nie tylko w Zydostwie,
ale i między Poganą stynać miała.
Zgad im też potym po wszystkich świe-
cie iść rozkazał, mówiąc: Idźcie po
wszystkim świecie, a opowiadajcie E-
wangelia w każdym stworzeniu.

3. Trzecią przyczynę przysłać Na-
dulfus, powiedała, że na tym mieyscu
Principna Chrylo-
rom.
Jan. 7.
Principna
Mark. 16.
Principna
Serg. de

królowie dawni cła i pobory wybie-
tali. Tam tedy Pan Jezus ucznie Paul.
swe, iako Król umyślnie wyprowa-
dził, aby od nich danie złota ani pie-
niedzy, ale wyznania odebrał, ponie-
waż im pierwszy powiedział: Kto mię
wyzna przed ludźmi, wyznam go ia-
też przed Oycem moim ktory jest w nie-
bieściach, a ktoby się mnie zaprzął przed
ludźmi, zaprzę się go Ja też przed O-
cem moim ktory jest w niebieściach.

Tribu-
tum Con-
fessionis.

Matt. 10.
32.

Tęć były przyczyny, dla czego Pan
Jezus w stronach Cesarzy Filipowey
to eksamen odprawował. A co nie
ktorzy przydać, że to dla tego czynił,
dając znać, że we głównym mieście
Cesarzkim miała być głowa i stolec
przedniejszych Kościoła jego, tedy ta
głossa nie tylko gruntu, ale i podo-
biństwa tak w Wiśmie s. iako i u Do-
ktorow Kościelnych nie ma. Przetoż
iż też z równą do tej, ktorą iż dowodzą
lekkoscią, odrzucamy.

Hieron.

Powrzymmy już powtore na osoby, osoby.
z ktorymi Pan Jezus ten eksamen od-
prawował: Matteus s. przypomina,
że pytał uczniów swoich, to jest dwu-
nastu Apostołow, ktorzy już na czwar-
ty rok przy nim byli. Bo iż mieli po
w niebowstąpieniu o nim świadczyć
tak iako im potym powiedział: Bę-
dziecie świadkami moimi i w Jerozala-
lem, i we wszystkich ziemiach Judyjskiej, i w
Samaryi, aż do ostatniego kraju zie-
mie: Otoż ich pierwszy spróbować i do-
świadczyć chce, ięzliby w świadectwie
swoim pewni i stateczni byli.

A tak widzimy tu że eksamina w Obserwa-
kościach, w słotach i w domach
Chrje-

Chrześcijańskich potrzebne są. Razno-
dziejie słuchacze, preceptorowie jak,
gospodarze domownicy swoje, na pil-
nym baczeniu mieć powinni, i wie-
dziać taki postępek w bojaźni Bożej,
i pobożności Chrześcijańskiej uczynili.
Do czego sam Pan Bog w te słowa
napomina mówiąc: Te słowa które
i dziś tobie rozkazuje niechaj w sercu
twoim będą i będziesz je często przypo-
minat synom twoim, i opowiadał w
domu twoim. Iżad Eusebiusz za-
leca Leonida, że syna swego Orngiena
przedsię braci w piśmie ćwiczył.

s. 109. 6.

Eksamen
samb
siebie.
s. 109. 13.

Lecz nie tylko innych ale i samych
siebie eksaminować powinniśmy, do
czego Apłostoł upominając, mówi:
Doświadczajcie samych siebie te-
żliście w wierze. A tak pyta każdy
pięć myślow swoich iako Bogu słu-
żąc? Uży, czego naradniey słuchaj?
Decy co naradniey widzą? Ust też o
czym naradniey mówią? rzku do czego
się naradniey mają? nog gdzie nara-
dniey chodzą? In summa wszystkich
członków twoich, a tak snadnie oba-
czysz, w czym naprawy i obczajow
leppych potrzebuja.

III.
W jakiej
materji?

Słuchajcież w jakiej materji Pan
ten eksamen czyni? Pyta ich o dwie
rzeczy: Jedna coby ludzie? Druga
coby też i oni sami o osobie iego rozu-
mieli i trzymali?

I.
Coby o
nim ludzie
rozumieci.

Pierwsze pytanie proponuje w te
słowa: Kim powiedzią być ludzie
Syna człowieka? To pytanie czyni
Pan Jezus, nie z niewiadomości ias-
kiej, gdyż on wszystko wiedział: Nie z
chciwości też próżnej chwały, ktorey
nie pożądał, ale raczej z tych przyczyn.

Ciemu py-
tat.I.
Przyczyna

Pierwsza, aby opaczne o sobie rozu-
mienie odrzucił, a zwołał się do znaio-

mości iego żywot wieczny należ, iako Ratione
sam powiedział mówiąc: Once, toć homi-
i est żywot wieczny, abo poznali ciebie num.
samego Boga prawdziwego, i ktore- Jan. 17.3.
goś posłał Jezusa Chrystusa.

Druga, żeby ich tym pytaniem w²
wierze i w nauce utwierdził, Bo iż inne Przyczyna
uczyć mieli, potrzeba tego było, żeby Ratione
też w nauce swej dostatecznie ugrun- discipu-
towani byli. Nie może bowiem śle- lorum.
py ślepego wieść. Oba w dot mpa- Luk. 6.
daia. Nieumiejętny także, nieumie-
jętnego uczyć nie potrafi.

Trzecia nam na przykład, iako Or-
ngienes mówi, abyśmy się też do Przyczyna
wiadomali, co o nas trzymają ludzie Ratione
i w jakiej powadze u nich jesteśmy. Bo nostri.
mówi Syrach: Staraj się o imię do- Spr. 41.15.
bre, bo to dłużej trwać będzie niżli ty-
siąc skarbow wielkich złota. Poślijże
też uchy na targ, a pyta się, pilno-
ści, co ludzie o tobie mówią? Ali usty-
sny rozmaite mowy: Jedni powie-
dzą, żeś nigdy nie trzeźwy. Drugi żeś
cudzołóżnik, zdierca, lichwiarz, czo-
wież drapieżny, Niektorzy, żeś skąpy,
łakomy, gniewliwy, niepokorny czo-
wież, który się z nikim nie możesz zgo-
dzić. Na takie powieści pyta su-
nnienia swego. Nie czułeśli się win-
nym, czyniż tak iakoć on wierzący?

Mógł która się w tym nie czuje:

Kłamstwa słow wżgardząc u-
mie

A iezliż się w czym sumniencie prze-
świadczy, więc je dobrą naprawą,
a tak ludziom i gęby wynidzie.

Tę są przyczyny czemu się Pan
Jezus pyta co o nim ludzie rozumieją.

Drugie pytanie czyni w te słowa: II.
A wy kim mnie będzie powiadać? Coby ont
foby chciał rzec: Niechaj o mnie lu- sami rozu-
mieci? mie
dzie

Dzie rozumieją co chcą, ja chcę koniecznie wiedzieć, co wy sami o mnie rozumiecie? Wy mówię stworzyscie tak długo przy mnie byli, cuda moje widzieli: Wy ktorem Ja za Apostoły o brać. I stworzy innych uczyć macie, powiedzcie, co o mnie rozumiecie? Tym pytaniem uczy nas Pan Jezus, żebyśmy się w rzeczach do wiary należących, nie oglądowali na ludźmi, jako kto co rozumie, ale na słowo Boże i naukę jego; ludzie bowiem błędzić mogą: lecz słowo Boże prawda jest. Oby tu oczy swe otworzyć chcieli, ci którzy na głosy swe a nie na słowo Boże ludziom ufają. Mniechbyśmy błędów w Kościele Bożym widzieli. Bo i Sylaryusz mówi: dobrze się rzecz ma, jeśliśmy z tego co napisano jest, konfiteń. A tak i my w rzeczach duchownych Apostołom się pytamy, na ich Piśmiech, jako właśnie Kanonicznych polegując. Oni nam niech powiedzą co o Panu Jezusie rozumieć, i wierzyć mamy. To czyniąc nie będziemy zwiędzeni.

Toć było Eksamen, albo rachunek nauki i wiary, który miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

Podjmyż dalej.

II.

Część.
Odpowiedź
dwojaka.

1.
Rozumie
nie cwo-
ralie.

1.
Rozumie
nie.
Matt. 14.

Uczniowie Pański na to dwojakie pytanie, odpowiedzi dwojaką uczynili. W pierwszym ukazują, cymorakie rozumienie pospolitego człowieka, o personie Pana Jezusowego.

Jedni rozumieeli go bydy Janem Chrzcicielem. Tego rozumienia był Heród Antypas, który Jana Chrzciciela dał ścigać. Bo usłysawszy o cudach, które Pan Jezus czynił, rzekł do słuzebników swoich: Tenże jest Jan Chrzciciel, on to zmartwychwstał, i dla tego się cuda przezeń dzieją. Te

opinią przyniosło Herodowi że sumnienie, które ludziom okrutnym krew niewinną przed oczyma ukazuje. Ztemu sumnieniu dzieje się tak iak cielek bo- iazliwemu, który przez las w nocę idąc, każdy pień ma za niedźwiedzia, każdy list chwytający, za rozbojce. W Rzymie zabit Krol Teodorik dwu racy Symmachu i Boecyusa, w kilka dni po tym przyniesiono mu głowę rzy- bia na stoł, którą on ujrzawszy, zlecił się, rozumiejąc, że to była głowa Symmachu ścietego. Nie mógł mu tego nikt z myśli wybić. Zaczyn w kilka dni po tym umarł. Tak że sumnienie umie. Przeto i tu nie dziw, że Herod usłysawszy o Panu Jezusie, rozumie że to był Jan Chrzciciel, którego był niewinnie dał ścigać. A tak żeby się i tobie toż nie działo, nie obciążaj sumnienia grzechy śmiertelnymi.

Drudzy rozumieeli go bydy Eliaszem onym Tesbitą, który za czasów Alchabba Krola w wozie ognistym do nieba był wzięty. Było bowiem na on czas pospolite mniemanie między Żydzy, że Eliasz przed sądnym dniem miał przyjsć na świat. A ten błąd wzięli byli z słow Malachiasza Proroka tak mówiącego: Oto ja posłę wam Proroka Eliasa pierwej niż przyjdzie on wielki i straszny dzień Pański. Te słowa o Eliaszu właśnie rozumieeli. A tak słysząc o Panu Jezusie, mniemali go bydy Eliaszem.

Trzeci rozumieeli go bydy Jeremia- sem, którego Bog z żywota matki wybrał i poświęcił. Bo iż Jeremiaś prorokował o zburzeniu miasta Jerolimskiego, a Pan Jezus też często o nim mówi, rozumieeli niektorzy, że był Prorokiem Jeremiašem.

Czwarcy,

Historia.

R. 524.

2.
Rozumie
nie.

Malach. 4.

3.
Rozumie
nie.

4. Rozumieć. i. Ewangelii, rozumieli go bynajmniej nie. Proroków onych dawnych. Bo mieli ten błąd, i dziś mają, żeby się dusze po wtore i po trzecie wracały w inne ciała.

2. Długość rozumienia. O to te były na on czas rozumienia między pospolitym człowiekiem o Personie Pana Jezusowej. A dziś co się dzieje? Co głowa, to rozum.

Jan 17. Jedni, mają go tylko za Proroka, iako Turcy i Tatarowie. Drugi, za prostego człowieka, iako Nowo-chryścian. Trzeci czynią go mniejszym od Dycy, iako Arian, i kradną mu onę jego chwałę, którą miał od wieków u Dycy. Niektórzy odejmują mu wszechmocność, - powiedziąc że ciałem i krwią swoją w sakramencie przystępny być nie może. Alaj ma to tych błędów? A przecie niektórzy są tak zaślepieni, że tak iawne błędy przyznają.

Drudzy zaś myślą sobie, że będzie jedna wtara na świecie. Zaczynają nie chcą żadną stroną trzymać, czekając ażby się wszystkie sekty na jedno zgodziły. Lecz to jest prożna i omglna nadzieja. Bo to nie podobna, aby zgoda powszechna po całym świecie miała być w religii. Muszą być odstępstwa, mówi Apostoł, aby ci którzy doświadczeni są, byli iawni między wami; a dopiero więc ostatnie czynnych czasów zgorbienia i błędów Pan Jezus opowiada?

1 Kor. 13. To z strony pierwszej odpowiedzi.

Matt. 24. Druga była takowa: Syn jest Chrystus Syn Boga żywego.

11. Odpowiedź. Syn jest Chrystus Syn Boga żywego. Te słowa rzekł Piotr, imieniem wszystkich Apostołów. Bo i wszystkich pytał, wszystkich mu przez jednego odpowiedzieli. Zaczynają Augustyn s. pise: ieden za wszystkie odpowiedział. A

Chryl s. mówi, Piotr był do odpowiedzi nągotowany. Coż tedy o osobie Pana Jezusowej wierzy i wyznawa?

Naprzód wierzy i wyznawał go bynajmniej nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. Potym, o Bogu Dycy wierzy, że nie jest martwym, ale żywym Bogiem. A naostatku, urząd i dobrodziejstwa jego zamysła w tym słowku Chrystus, gdy mówi: Syn jest Chrystus, to jest Pomazaniec Boży, Król, Prorok i Król prawdy.

O piękne a zbawienne wyznanie! Krotkie wprawdzie, ale wielowate. Z tym wyznaniem zgadzają się wszyscy Apostołowie, to wyznanie na Koncyljum lub zgromadzeniu Duchownych Nicejskim trzy sta i ośmnaście Biskupów potwierdziło. To wyznanie i potym na Koncyljum Chalcedońskim, na którym sześć set i trzydzieści Dyców było, potwierdzono. Z tym wyznaniem i nasza się Augsburska konfessja zgadza. Panie Boże nas przy nich chowaj i lasz swoich świętych!

Macie, najmilszy wyznawcy Boży, dwoiaką odpowiedź Apostołom s. na dwoię pytanie, które im Pan Jezus proponować raczył.

Uczcie się z tego dwu rzeczy. Z pierwszą, wyznawać śmiecie Pana Jezusa, gdzie tego potrzeba, gdy: Sercem bywa wierzone ku sprawiedliwości, a ustami dzieje się wyznanie ku zbawieniu. Bo kto wyzna Pana Jezusa przed ludźmi, wyzna go on też przed Ojcem swoim niebieskim, a kto się go zaprzy przed ludźmi, zaprzy się go i on przed Ojcem swoim niebieskim.

Z

Dru-

Serm. 13. de Temp.

Wiera i wyznanie Piotrowe.

Ao. 325.

Ao. 451.

Observatio.

1. Wyznanie Pana Jezusa.

2. Wyznanie Pana Jezusa.

3. Wyznanie Pana Jezusa.

Matt. 10. 32.

2.
3. wiara
nie nie
trzyje.
1. Piotr. 3.
15.

Druga, z miarą się nie trzyc, będąc
pogotowiu na pytanie każdemu dać
krótką odpowiedź. Do czego między
insemi Piotr s. napomina, w te slo-
wa: Bądźcie zawsze gotowi ku daniu
odpowiedzi, każdemu domagającemu
się od was rachunku o tej nadziei,
która w was jest.

Tęgoć nas uczy wyznanie Piotro-
we. Podajmyż daley.

III.
Część.
Approba-
cyja pięcio-
rafa.

Śluchajcież już prośbę iako się Panu
Jezusowi to wyznanie podoba?

Pierwszą aprobacyą bierze od

I.
Od skutku
tego.

skutku iego, mówiąc: Błogosławio-
nyś jest Symonie synu Jonaśow. Te-
mi słowy uczy nas w czym prawdzi-
we błogosławieństwo należy, a zwa-
żając, nie w bogactwach, ani w rozko-
sach, ale w znajomości i wyznaniu Bo-
ga prawdziwego. O czym i na innym
miejscu mówi: Błogosławione oczy,
które widzą to co my widzicie. Chce-
cieli tedy, wyznawcy Boży, prawdzi-
wego błogosławieństwa dostąpić, u-
czcie się znać Pana Jezusa, i state-
cznie go wyznawać, trzymając się go,
pokładając nadzieję w najdroższych
zasługach iego.

II.
3. przyczyn-
ny sprawu-
jącej.

Drugą bierze, z przyczyny sprawu-
jącej to wyznanie, mówiąc: Ciało i
krew nie objawiła tobie tego, ale Ociec
mój który jest w niebie. Zaiście ina-
czej nie jest! Znajomości Bożej nie
ma nikt sam z siebie. Bo cielesny czło-
wieś nie rozumiewa tych rzeczy które
są Ducha Bożego. Ale Bóg sam zna-
iomość samego siebie daie. Przeto
też Sylaryusz mówi: od Boga mamy
się uczyć, co o Bogu rozumieć mamy.
A wszakże nie ma nikt na tajemne o-
biawienia czekać, iako Entusyaści i

Lib. 5 de
Trin.

Symenfeldyani czynią, ale słowa
Bożego słuchać, przez które do miary
i znajomości Bożej przychodzimy.

Trzecią bierze od zbudowania Ko-
ścioła na tym wyznaniu i mówi: Tys
jest Piotr, a na tej opoce zbuduję Ko-
ściół mój. Rozumieście te słowa
dobrze. Bo ie niektórzy opacznie wy-
kładają. Powiedają że Pan Jezus
na Pietrze i sukcesorach lubo na step-
cach iego Kościół swój fundował,
przeto że tu mowy fundował przeto że
tu mówi: Na tej opoce zbuduję Ko-
ściół mój; co bydy żadną miarą nie
może, z tych przyczyn.

Pierwszą, że tu Piotr nie dla insey
przyczyny nazwany jest Petrus, to
jest opoczyty, iedno dla tego wyzna-
nia, które o Panu Jezusie uczynił.
Bo mu to był pierwszy obiecał, mó-
wiąc: Tys jest Symon syn Jonaśow,
będziesz nazwany Kiefas, co się wy-
klada Piotr, to jest, opoczyty.

Druga, to słowo Petra (Opoka)
nie ściągga się na Piotra, ale na wy-
znanie iego: O czym wshyscy oni da-
wniejsi i czasom Apostolskim bliżsi
Doktorowie świadczą. Cyryl s. kto-
ry żył w trzy sta lat i w osmdziesiąt po
narodzeniu Pańskim, tak to wyklada:
Opokę nie inzego, iedno nieporuszoną
i wielce stałą wiarę Apostolską nazwał.
Sylaryusz zaś który ieśce przed nim
żył, tak piše: Na tej opoce wyznania
jest zbudowanie Kościoła. Ślu-
chajcież też i Augustyna, iako te słowa
wyklada, mówi tak na tej opoce kto-
rą wyznał zbuduję Kościół mój. Toż
i inni wshyscy Doktorowie zeznawają,
których słowa folgując czasowi, po-
miiam.

Trzecią, to słowo Petrus to pier-
wşym

III.
Ob zbudow-
wania Ko-
ścioła na
tym wy-
znaniu.

Kościół
nie na
Pietrze
fundowa-
ny.
Przyczyna

2.
Przyczyna

2.
Przyczyna

Lib. 4.

Ao. 320.
Lib. 2. de
Trin.

3.
Przyczyna

wśmym członku mowy Jezusowej, znaczy osobę Apostolską, a Petra w posłednim członku, znaczy opokę. Zaczynamy czytać je tego Piotra wśędzie Petrum in Masculino Pismo nazywa, a Petram in Feminino nigdzie. A nam się nad Pismo czego domyślać, i nad iego zwyciężanie jednego słowa za drugie promiscue używać nie godzi.

4. *Principium* Czwartą, Gdyby to miało być ię dno Petrus & Petra, tedyby raczej był rzekł Pan Jezus: Tyś jest Piotra na tobie zbuduję Kościół mój: Czego jednak nie czyni: Zaczynamy idzie je nie o Piotrze, ale o wierze i wyznaniu iego mowi.

5. *Principium* Piątą, Jezus więc Piotr jest fundamentem Kościoła, Pytam co za fundament miał Kościół w ten czas: Kiedy Pan Jezus Piotra satanem nazwał mówiąc: Idź ode mnie szatanie, zgorzeleniem iestեսны, abowiem nie poymnieś tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego! Co za fundament miał, kiedy się Pana Jezusa zaprzął, i odprzysięgił, i o zmartwychwstaniu iego wierzyć nie chciał? Co za fundament miał kiedy w Antiochyi Żydom pochlebiał, i nie prosto a szczerze postępował, iako się godzi Ewangelii. Dco go Paweł ś. strofował i sprzeciwił mu się oblicznie, przeto iż był godzien naganienia.

Nieśli nie tylko na Piotrze ale i na sukcesorach iego Kościół fundowany jest, coż tedy za fundament miał Kościół, Kiedy Papież, abo raczej Papieżnica, Jan osmy dziecie w praceszy urodził. Dczym Płachna, Palmerus, Maryanus, Skotus, Sygbertus, Martynus Polonus, Man-

tuanus Rzymscy Katolich, nie Luterański pisał? Albo co za fundament miał kiedy Jan dwudziesty wtory uczył, że dusze ludzi zmarłych przed sądnym dniem Boga nie wyrzają, ale śpią przy ciebie, co iest heretyctwo potępienia godne i Pismu ś. przeciwnie? Albo też co za fundament miał, kiedy Klemens pierwszy, forytował Kacerstwo Nikolaitow, Marcellinus bawianom ofiarował, Wigiliusz zaś przeklinał tych którzy wyznawali dwie natury w Panu Jezusie? Ojajste dawnoby był Kościół na tak słabych fundamentach upadł. Dobrze mowi Apostoł: Fundamentu innego niest założyc nie moze, oprócz tego który iest założony, który iest Jezus Chrystus.

IV. *Principium* Czwartą approbachą bierze Pan Jezus i trwałość Kościoła na tym wyznaniu zbudowanego, i mowi: A bramy piekielne nie przemogą przeciwnemu. Takci iest jaiście. Doznali tego i wielką zgubą swoją prześladowcy Kościoła Bożego. Doznał Herod Di. Ap. 12. gdy go Anioł Pański uderzył, i będąc rozroczony od robactwa, zdecht iako bezbożny człowiek. Doznał Dnyoflechan, gdy z wielką niecierpliwością koronę Cesarzką złożył. Doznał i Julian gdy na wojnie postrzelony, i krew z rany chwytając i w zgorę rzucił: D jużes mię zwyciężył Galilejczyku, jużes mię zwyciężył! Takci się dzieie tym, którzy się o Kościół Boży oćierają: nie przemogą.

Mamy o tym figurę piękną w obiazowaniu ś. Jana, gdzie przypomina że widział cud wielki na niebie, a zwała się niewiastę obleczoną słońcem, pod ktorey nogami był księżyc, a na głowie iey była korona z gwiazd dwunastci.

Ta będąc brzemienią wosaka bolejąc, a oto smół stanął przed niewiastą, która miała porodzić, aby po porodzeniu syna ię pozak. Lecz nie mógł nic wskazać. Bo niewiasta uciekła na pustynię, a syn ię zachwycon jest do Boga. Coż prozę ta niewiasta znacząc iedno Kościół Boży, który obleczon jest słoncem sprawiedliwości, a ma księżyc pod nogami swymi, to jest wżgardza ziemskie rzeczy, które się przez księżyc znaczą. Ma też na głowie swej koronę dwanaście to jest dwanaście Apostołów. Ten Kościół rodzi męzczyznę, to jest syny duchowne z nasienia niezkazitełnego, które jest słowo Boże. A smół to jest satan, chce ie pojrzeć. Lecz bywaia zachodwani przed okrucieństwem iego. A tak nie trwoż sobą Kościele Chrześcijański, bramy piekielne przeciw tobie nie przemoga.

V.
Słowajno
ści usługi.

Piątą i ostatnią approbacją, z poważności usługi karnodziejskiego urzędu w tymże Kościele bierze, mówiąc: Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane na niebie: A cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie. O wielkie a poważne słowo! Klucze o których słyszcie nie są ze srebra abo ze złota urobione, iako one, które Juliusz Papię na wojnę do Francji idąc, w rzekę Syber wrzucił, mówiąc: ieżli nie wazny kluczy Piotrow, niechże pomoga miecz Pawłow. O nie o takich tu kluczach Pan Jezus mówi: Przez te klucze rozumie się moc odpuszczania i zatrzymania grzechów. Te moc Pan Jezus nie Piotrowi samemu, ale wszystkim Apostołom podał: Bo cō tu do Piotra mówi,

to też mówi i do innych wszystkich na innym miejscu, w te słowa: Zaprawdę powiadam wam, co byściekolwiek zwiążali na ziemi, będzie związane i na niebie: A co byście rozwiążali na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie. A na drugim miejscu: Którymkolwiek odpuszczacie, będą odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane. Co uwaiając Hieronim s. Lib. 1. mowi: Wysłuch Apostołowie klucze Królestwa niebieskiego wzięli. Drygienes też mowi, że to co Pan Jezus rzekł do Piotra, drugim też Apostołom pospolite jest.

A tak nie samemu Piotrowi i sukcesorom iego, ale i innym Apostołom, a iżoła wszystkim sługom swoim zlecił Pan Jezus moc więzowania i rozwiązywania. Rozwiązować iako Augustyn s. wyklada, jest grzechy odpuszczając. Związować zaś iako Bazyli s. uczy, jest nieczystego od ostarza Chrystusowego odtaczyc, aby wyczyścić i naprawić upadki swoje.

Obaczcież to, wyznawcy Boży, a nauczcie się gdzie macie grzechom odpuszczenia szukać, nie indziej iedno w Kościele Chrześcijańskim, który zbudowany jest na wyznaniu Proroków i Apostołów s. na onym nieporusznym fundamencie Chrystusie Jezusie. Tam jest odpuszczenie grzechom przy sługach Chrystusowych, którym on tę moc zlecił, aby odpuszczali i zatrzymawali grzechy. Szczęśliwi którzy się tam garną. Bo pewnie zachowani będą.

Tac jest approbacją wyznania Piotrowego, z którym i wy najmilsi, wyznawacie Pana Jezusa bydź Chrystusem, i Synem Boga iżwego,

to

Matt. 18.

18.

Jan. 20.

Lib. 1.

adv. Jo-

vinian.

In Matt.

cap. 16.

In Psal.

101.

in hac

verba de

Jejunio.

Observa-

tio.

Zamłate-

nie.

Petra
fidei.

Esaj. 2, 20.

to jest Bogiem i ciałowciem praw-
dziwym spotwicznym i spotwicznym
Bogu Ojcu swemu: A stoncie mocno
na tej petrze i opoce wiary i wyznania
Apostolskiego.

A ty o wszechmogacy Jezu, iedyny
Fundamencie Kościoła powszechnego,
refun i wspomoz nas łaską swoją

i nieba, abyśmy w tym wyznaniu nie
ustawali, i trwali w Kościele twoim,
nie dbając nic na żadne przeciwnie-
stwa, aż do końca, i tak koronę wie-
kuistej chwały, z Piotrem i z Pawłem
otrzymali, Amen, o najsłodki Jezu,
Synu Boga żywego, Amen.

Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi,

Evangelia u Łukasza S. w. Rozd. 1, 39. 56.

2 Jul

Tedy wstawszy Marya w onych dniach, posła w gorna krainę
z kwapieniem, do miasta Judzkiego. A wszedłszy w dom Za-
charyaszow, pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała El-
żbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowiętko w żywocie iey:
i napełniona jest Elżbieta Duchem Świętym. I zawołała głosem
wielkim, i rzekła: błogosławionas ty między niewiastami: i błogo-
stawiony owoc żywota twego. A zładze mi to, iż przyszła matka
Pana mego do mnie? Abowiem oto iako doszedł głos pozdrowie-
nia twego do uszu moich, skoczyło od radości niemowiętko w żywo-
cie moim. A błogosławiona która uwierzyła: gdyż się wykonała
ta rzecz, które eż są opowiedziane od Pana. Tedy rzekła Marya:
Wielbi dusza moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu
Zbawicielu moim. Iż weprzał na uniżenie służebnice swojej: abo-
wiem oto od tad błogosławiona mię zwać będą wszystkie narody.
Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny jest, i święte imię ie-
go. I którego miłosierdzie zostawa od narodu do narodu nad
tymi, co się go boją. Dokażat mocy ramieniem swoim i rozpro-
szył pychę w myslach serca ich. Zciagnął mocarze z stolic ich, a
wywyższył uniżone. Łańcace napełnił dobrymi rzeczami; a bogacze
rozpuścił próżne. Przysłał Izraela stugę swego, pamiętając na
miłosierdzie swoje. Jako mówił do oyców naszych, do Abraha-
ma i nasienia jego na wieki. I została z nią Marya iakoby trzy
miesiące: potym się wrociła do domu swego.

Dzisiaj obchodzimy pamiątkę na-
wiedzenia Panny Maryi. Dzisiaj
bowiem Marya Panna, usły-
szawszy poselsstwo Anielskie, o poczęciu
w swym czystym żywocie Syna Bo-
żego, posła w gorną krainę do miasta

Judzkiego, nawiedzaiąc ciotkę swą
Elżbietę. W ten czas jeżył się po-
społu czterech przeżacne osoby, nad któ-
re pod słońcem zacniejszych nie było.
Pierwsza jest Syn Boży, w najsławi-
tszym żywocie Panny matki swojej; z
Z 3

Ducha s. już poczęty. Druga, matka jego Marya, błogosławiona między niewiastami. Trzecia Jan Chrzciciel najacniejszy między prorokami. Czwarta, Elżbieta s. matka Jana Chrzciciela w starości swej brzemienna. O błogosławiona a s. społeczność! O niesłychane od początku świata zgromadzenie!

AO. 1380
Lib. de
Vitis
Pontific.

Ustawił to święto Urban papeż, i ten przyczynny. Po śmierci Grzegorza jedenastego, jako Platyna papeż, stał się rozruch między kardynałami a pospółstwem i duchowieństwem Rzymskim: Jedni chcieli mieć papieża Włocha, drudzy Francuza, zaczęli obrali dwu. Rzymianie mając lud Rzymski po sobie, obrali Urbana szóstego: Francuzowie Klemensa siódmego. W tych rozruchach o uspokojeniu myśląc Urban papeż, ustawił święto dzisiejsze dla wzywania w świętej Panny Maryi, o pokój w Kościele Bożym taki, jaki był na on czas gdy się najświętsza Panna z Elżbietą w domu Zacharyasowym zjawiła.

AO. 1452

Po śmierci Urbana publikował to święto Bonifacyusz dziewiąty jako bulla jego świadczą, w który listy Urbana szóstego to święto zaleca. Umarł Bonifacyusz, po jego śmierci nierychło na Koncyljum Bazyleńskim potwierdził to święto Bonifacyusz czwarty, znówu dla wzywania Panny Maryi, aby Turka nogami swemi stąkał; ktoremi w górną krainę idąc po gorach deptał. Wtorego Roku potym, Hunniades człowiek rycerski, Turka po kilkakroć poraził, i Amurata wtorego Cesarza Tureckiego do tego przywiodł, że o pokój Ładysława Króla Węgierskiego prosił, który na

dziesięć lat przy mierze z nim uczynił, i pod przysięgą trzymać je obiecał. Cyganiusz dowiedziawszy się o tym, posłał legata z Rzymu Juliana kardynała do Ładysława Króla, absolvując go od przysięgi, i upominając, żeby nieprzyjaćielowi Chrześcijaństwu wiary i przysięgi nie trzymał. Ustąpiwszy to Ładysław, wojnę przeciw Turkowi podniósł, na ktorey lud wielki stracił, i sam marnie zginął. A Turcy potym w dziesięć lat Konstantynopol wzięli. Tak Pan Bog bałwochwalstwo i krzywoprzysięstwo pokarał.

AO. 1443

My tedy Chrześcijańskim obyczajem i porządkiem to święto obchodzimy: Choć i tu innemu końcowi od innych pomienionych autorów jest ustawione: do czego nas trzy rzeczy pobudzać mają: Pierwsza, wdzięczność za dobrodziejstwo wcielenia Syna Bożego. Druga, potwierdzenie wiary naszej z rozmowy, którą tu Panna Marya z Elżbietą ciotka swoją czyni. Trzecia, naśladowanie cnot, ktore nam w obudwu Duch s. zaleca. Do czego abyśmy tym świętą pobudkę wzięli, rozdziele przeczytaną Ewangelią na trzy części.

Pobudki
tu obcho-
dowi świę-
ta dzisiejsze
Grzeg.

W Pierwszej, pomożemy towarzystwa najświętszej Panie, i przydziem z nią myślami nabożnem, w górną krainę do miasta Judyckiego.

W Drugiej, Obaczemy, co tam najświętsza Panna sprawowała, i co się tam za przysięciem ien stało?

W Trzeciej usłyszemy iak długo tam była, i do kąd się nazad wrocila?

Was tu najmilszy uczywie a słas chetne białogłowy, panienki, wdowy, meżatki po ucho powolne proszę, tu sobie

ble tożorki wybieracie, tu się ucicie
iako maig bydy mowy, sprawy i postę-
pki wasze.

A ty o naszłodhy Jezu, nam o nas-
szwiegthę rodziciele twoiey dziś na-
bożnie mówiący, racz błogostawic
w mówieniu i w słuchaniu, Amen.

I.
Czyść.

Nie nowina wam, Chrześciane w
Panu zebrani, i woli przylacie-
lowi kiska mil, czasem też i więcej ie-
chać i na miejsce go doprowadzić. Nie
będziecie się tedy i dziś zbraniać, sy-
sząc, że Marya Panna i nadchnienia
Ducha S. w gorną krainę wychodzi.
A tak podjcie w imię Boże, pomóżmy
iey towarzystwa, iuż wprawdzie nie
nogami ani postawą ciała, ale myślą
nabożną, mając przed oczyma te okoli-
czności. Pierwsza, za jaką przyczyną
w tę drogę posła? Druga, kiedy?
Trzecia, dokąd posła? Czwarta, ia-
ko się w drodze sprawowała? Piąta,
co przyszedł na miejsce czyniła?

Okoliczno-
ści.

I.
Za jaką
przyczyną?

O Pierwszą tak wiedźcie: Posła
Marya Panna w tę drogę nie z super-
stycy albo zabobonu, iako dziś ludzie,
ktorzy mimo wolą i rozkazanie Boże
na różne miejsca chodzą i biegać: Nie
z swemwoli też iako Dyna córka Jaka-
bowa do Sychem się wybrała, gdzie
też i wianka pozbyła: A dopieroj więc
nie posła tym umysłem, żeby co nowe-
go widziała aby słyszała, ale miała do
tego dwoiakie pobudki.

II.
Wiara.

Pierwsza była wiara. Powiedział
iey Anioł mówiąc: Oto Elzbieta kre-
wna twoja, poczęła syna w starości
swojej. Ze słowa usłyszawszy, posła
w tę drogę, nie żeby nie wierzyła zwi-
stowaniu, albo żeby nie ufala posel-
stwu, albo żeby wątpiła o przykładzie,
albo żeby się wynosiła z Bożiego do-

brodzienstwa, ale żeby w wierze swej
utwierdzona była, i oglądała to czego
wście co ież Anioł powiedział, gdy
mu mówiła: Jakóż się to stanie, po-
niemaj ja męża nie znam?

Druga była miłość ież uprzyhyma,
którą ku Elzbiecie miała idzie bowiem
do niej nie dla tańca, iako teraz pan-
ny, ale na robotę, aby iako młodszą
starszą usługowała, i żeby się ucie-
szyla i szczęścia i błogostawienstwa ież.
Co wszystko sprawiła w niej miłość
która się weseli i weselącymi, a płacze
i płaczącymi.

2.
Miłość.

Tec była przyczyną, i ktorą Pan-
na Marya w tę drogę posła. Zład
ucicie się Panny bez ważnych przy-
czyn i pozwolenia rodzicom nigdzie nie
chodzić. Karzcie się Panny Dynę
córką Jakoba Patriarchy, która swo-
wolnie do Sychem w ogledy szedł,
panienstwo klenot nieprzeplacony u-
traciła, i ojca i Bracią swą w wielkie
niebezpieczeństwo przyniosła.

3.
Nauka.

Czas ten drogi żampla się w tych
słowach: W onych dniach, to jest
w krotce po odesściu Anielskim, który
ież tę nowinę przyniósł, że miała po-
cząć w jymocie i porodzić Syna i na-
zwać imię jego. Jezus. Damascenus
rachuje że ledwie czernasć dni była
brzemienną, kiedy się w tę drogę wy-
brała. A w tym naukę nam daie aby-
śmy w rzeczach tych, które ku potwir-
dzeniu wiary naszej należą nie odmwa-
czali. Bo za odmówką rozmaite nie-
bezpieczeństwa i przekazy następują.
A kogo Duch S. sprawuje, ten dopie-
roż odmawiać nie umie, gdy iako Am-
broży S. mówi: Łaska Ducha S. leni-
wych wyłoknie umie. A kto ten łaski
nie

II.
Kiedy?
Łuk. 1.

Ambro-
sius,

nie ma, nie dżim, że się do dobrych spraw; trudnością przynudzić dale.

III.
Dokąd?

Miejsce dokąd posła, wyraża Ewangelista w tych słowach; Posła w gorną krainę, do miasta Judyjskiego w dom Zacharyasza. W tych króciuchnych słowach ukazuje Łukasz s. w który kraj, do którego miasteczka i do mu Panna Marya posła.

W którą krainę?

O krainę mówi, że posła w gorną krainę. Była droga i ciężka i niebezpieczna. Ciężka była dla gor wyso- kich, przez które iść musiała. Tam

Sam. 1.

była góra Gilboe, na której się Saul mieczem przebił. Także też góra Garzym, gdzie Mojżesz ludowi Izrael- skiemu błogosławieństwo opowiadał:

Mojs. 27.
Ciebie 3.

Także góra Hebal gdzie odpowiadał przeświadczenie: Także góra Efraim na której Eglon Krol Moabski zabito. Przez te góry przyszło iść pannie Maryi, zaczął ien droga ona była barzo ciężka. Była też i niebezpieczna. Bo się tam na ten czas, żołnierze Arabscy, Egipscy, i Syryjscy chowali. A i także Pan Bog ią przeprowadził, przez Anioły swe s. że i włos z głowy ien nie spadł. Co uważać macie po- drożni, i Pana Boga o retunet pro- sić. Ten drogi wasze ciężkie i niebez- pieczne ulżyć i uspokoić może.

Obserwa-
cie.

Miasto do którego śła, nie jest wy- raźnie położone w Ewangelii dzisiejsz- kiej: Przeto też o nim różne miedzy Doktorami kościelnymi zdania. Ze- dni rozumieją miasto Jerozolimskie.

Beda. 1.

Lecz to bydy nie może, gdyż Jeruzalem nie leżało w pokoiu Juda, ale w po- koleniu Beniamin. A czytamy że Ka- planom Starożakonnym z każdego pokolenia były dane miasta w których- by mieszkali. Zaczynam pokolenie Ju-

da postąpiło im miasto Hebron, które leżało na gorze. A tak pewniemyśa jest sentencja owych, którzy przez to miasto Judyjskie rozumieją Hebron. Bo wła- śnie leżało w Judzie i Kapłanom na leżało. Do tego miasta nie bez przy- czynny Pan Bog najsświętszą Pannę obrocit. W tym bowiem mieście Sa- ra będąc nieplodną i lat mając dzie- więć dziesiąt, porodziła Zaaak: Co była figura, że w tymże mieście za cza- sem Elzbieta i nieplodna i w leciech po- deśła poczęć i porodzić miała Jana Chrzciciela, z którego narodzenia wie- le ich weselić się miało.

Dom do którego weszła, był dom Zacharyasza. I ten Zacharyasz był kapłan Jerozolimski, który miał za so- bą Elzbieta ciotkę Panny Maryi. Do iego teby domu posła. O iak pigna rzecz kiedy się kto ma do pobożnych ludzi, iako tu o to Panna Marya do domu Zacharyasza, w którym wiedziata o dobrych a pobożnych lu- dziech. A tak ucicie się ludzi młodzi, a zwłaszcza panienki, mieć się do do- brych a cnotliwych ludzi: Przyjtych bowiem wnet się by najlepszy zepsuie.

Otoż słyszyście dokąd Panna Ma- ryja posła, a zwłaszcza w gorną krai- nę, do miasta Judyjskiego, do domu Za- charyasza męża pobożnego, i żony ie- go, a ciotki swej Elzbiety. Posła po- bożna do pobożnej, świętobliwa do świętobliwej, cnotliwa do cnotliwej. O świętaż to kompania.

Słuchajcież daley, iako się Panna Marya w drodze sprawowała? Po- śła z kwapliwością. Wstyd panien- ski inaczej iść ien niedopuszczał, iedno z kwapliwością, nie się w drodze nie bawiąc, ani w niepotrzebne witanie

abo

Mojs. 23.

Do którego domu?

IV.
Jako?

**Nieś towa-
rysek du-
chownych.** abo gadki nie wdając. Przodkowie
naśi mawiali że Panna Marya pięć
duchownych towarzyszek w tę drogę z
sobą wzięła, a zwłaszcza Eusebia to
jest boiażn Bożą, Modestynę, stro-
mność, Agnieśkę czystość, Penia u-
bóstwo, Annę Łaskę Bożą. Zapra-
wde gdzie te pięć cnót pospółu chodzą,
tam iże bydy nie może.

**Observa-
tio.** A tak daie tu najswiętsza Panna
przykład wszystkim białymgłomom, a
naprawdę pannom wstyd Panień-
skiego, na który ukazując Ambroży s.
w dzisiejszym kazaniu mowi: Uczęcie
się Panny nie biegać w ogledn po cu-
dzych domiech, nie mieszkac na ulicach,
nie wdawać, się w gadki. Nie przy-
stoi Panie; każdem się w gadki wda-
wać, po ludzich patrzyć, i oczy pierz-
chliwe tym i innym zabawiać. A oso-
bliwie wy służyste gdy was gdzie po-
sła, idziecie z kwapliwością, pamię-
tajcie się wracać, i sprawić iak naj-
przedzniej, to, co na was należy. Tak się
i Bogu i ludziom dobrym podobacie.

V. Namienisze przyśledsy, co Panna
Marya czyni? Pozdrawia Elżbietę.
**Co cignita
przyśledsy?** O pokoro, o unijoności! Obrac
ścianinie, nie czeka błogosławiona
Panna, ażby ją Elżbieta przywitała,
ale wśedşy w dom; sama ją pozdra-
wia, a to iako młodszą starszą w uczei-
wości mając. Toć prawa panień-
ska cnota: o ktorej tak mowi Augu-
styn s. Godzi się, aby panna im jest
cnotliwsza, tym też była pokorniejsza.
Uczy nas tu tedy Panna Marya oby-
czajom, żebyśmy iedni drugie pozdra-
wiali. Niektorzy z pychy i z powagi,
nikogo nie pozdrawiają, iako Nero, o
ktorym pisa że nikogo nie pozdrawiał,
nikomu też pozdrawiającemu się nie

odpowiedał. To satanśka pycha. Bo
i satan przyśedşy w raju do Ewy, o-
nay nie pozdrowił. Nie tak błogo-
sławiona Panna: Wśedşy w dom
Zacharyasow, pozdrowiła Elżbietę.
Przeto i Pan Jezus ucnie swe nau-
czył, mówiąc: Do ktoregośkolwiek
domu wnidziecie, mówciej: pokoy te-
mu domowi.

Recz o tym dosyć. Podjmy daley.

Obaczmy co się w domu Zacharya-
sowym po tym pozdrowieniu
działo. Trzy rzeczy Łukasz s. przy-
pomina: Jedna, że skoczyło niemo-
wiątko w żywocie Elżbiety. Druga, że
Elżbieta poczęła wyznawać wiare
swoję. Trzecia, że Panna Marya
zaśpiewała pieśń, chwalcąc i wielbiąc
Boga za dobrodzieystwa iego.

O pierwszej piśe Łukasz s. w te slo-
wa: I stało się gdy uslychała Elżbie-
ta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzie-
ciatko w żywocie iey. O przedziwna
sprawo Boża! Nie bytoć to skoczenie
przyrodzone. Wiemy że się dzienne
rzeczy dziatkom przydaia. Alwenty-
nuś piśe o dziecięciu, ktore czterna-
ście dni przed narodzeniem swym pla-
kało, że głos iego prawie czyście slyseć
było. Ale tu inśa. Przyczyny mo-
gą bydy dwoiakie.

Pierwsza, stało się to na znak po-
święcenia, ktore Duch S. w onym
iesze nie narodzonym dzieciatku Ja-
nie zaczął: O czym Anioł Gabryel
oycu iego Zacharyasowi dał znać mo-
wiąc: Z żywota matki swojej będzie
napelniony Duchem; a tak nie byto
to skoczenie przyrodzone, ale osobliwe
ruśenie Ducha S.

Druga, stało się też to na znak ra-
dosci. Bo mając bydy Jan przestak

Aa

cem

II.

Część.
Dzieie w
domu Za-
charyas-
ow.

I.

Niemo-
wiątko
Jan skacze
w żywocie.

Lib. 7.

Annal.
Boior.

Ad 1237.

Przyczyny
skoczenia.

I.
Znak po-
święcenia.

Vide

Aug.

Ep. 57.

2.

cem Pana Jezusowym, w czas ten u-
rząd zaczyna. A iż matkę jego matka
Panska pozdrowiła, o toż tym skocze-
niem swoim, i wielką radością za ma-
tkę odpowiada, i Messyasa postarą
wesołą wita.

Obserwa-
tio.

Orat. ad
Catech.
cap. 14.

A tak widzimy tu, że Duch S. i w
dziatkach małych dary swoje s. okazu-
je. Bo to skoczenie nie innego nie by-
ło, iedno znać wiary i oświecenia Pa-
nowego. Przeto Augustyn s. mówi
Pozdrowił poruśnieniem tego, którego
głosem pozdrowić nie mógł. Za nam
potrzeba pamiętać, przeciwko Nowo-
chrześcicom, którzy dziatkom małym
wiarę zgoliu odepnują, właśnie iako-
by Bog nie był wszechmogący, i sobie
wolny, który i bez zwyciężonych środ-
ków wiarę dać komu chce.

II.
Elżbieta
wyznawa
wiare swo-
je.

Toż strony skoczenia niemowiatka.
Coż się więcej działo? Elżbieta na-
pełniona Duchu S. zawolała głosem
wielkimi rzekła. O przedziwne jawo-
łanie. W tym jawołaniu wyznawa
Elżbieta wiarę swoją o piąci artyku-
lach: Słuchajcie, proszę z pilnością.

I.
O błogo-
ławieniu
święte Pan-
ny Maryi.

Pierwszy, o błogosławieństwie ma-
tki Bożej, a ten zamyska się w tych
słowach: Błogosławionaś ty między
niewiastami. O jaiście błogosławio-
na. Bo i od przekleństwa nieplodno-
ści wolna, i bez boleści porodziła, i po-
rodziwszy, Panną została. A tak prze-
wysła daleko posłuszną Sarę, wsty-
dliwą Rebekę, rozumną Abigail, na-
dobną Rachel, bogobojną Juditę, po-
korną Ester, cnotliwą Zuzannę i inne
wszystkie, i daleko słusznij o niej mo-
żesz, niżeli o Judyście one sto-
wa: Błogosławionaś ty iest córka, od
Pana Boga najwyższego, nade wszy-
stkie niewiasty na ziemi. Ten czy nie

Subyt. 13.
22a

może iey nikt odjąć, chyba Żyd abo Po-
ganin. Bo i turey iey to przyznawali.

Drugi artykuł iest o człowieczeń-
stwie Chrystusa Pana. Ten się za-
myśla w tych słowach: Błogosławio-
ny owoc żywota twego. Jezus owo-
cem iest żywota Maryi Pan Jezus, Bład tro-
toć też i człowiekiem prawdziwym. A iaki.
tak zbliła tu Elżbieta w Duchu S. Manicheu-
bład troiaki. Jeden dawnych onych
heretyków Manicheusów, którzy uczy-
li, że Pan Jezus nie wziął ciała swego
z istności i z ciała Panny Maryi, ale
tylko fantazmę i obłudę. Drugi Ba-
leotynianom, którzy uczyli że Pan Je-
zus przez Pannę przeszedł iako prze-
rurę, nie od niej nie wziąwszy. Trzeci
Eutycheus który uczył, że Pan Jezus
nie był teżże natury co i Panna Ma-
rya i my iestęsmy. Lecz ieliż był o-
wocem iey żywota, iako tu w Duchu
S. Elżbieta s. mówi, toć musiał wziąć
ciało z ciała, naturę z natury, Bo ka-
żdy owoc iest teżże natury co i drzewo,
ktorego iest owocem.

Trzeci artykuł o naturze Bostiej:
A to gdy mówi: A gdzie mnie to, że
przyšla matka Pana mego do mnie?
Tu znowu wielką nam tajemnicę
Duch S. przez Elżbietę ukazuje, a
zwłaszcza o prawdziwym Bostwie
Chrystusowym. Bo gdy go Panem
swoim iestęże w żywocie żowie, daie
znać, że go wierzyła bydy nie tylko go-
łym człowiekiem, ale coś więcej o nim
rozumiała, zwłaszcza że był prawym
Bogiem. A tu też zaraz zbliła błu-
żnierzstwo Nestoryusza starego herety-
ka, który Panny Maryi nie dopuszczał
zwać matką Bożą, a ona ien ten tytuł
z Ducha S. iasnie przypisuje, gdy ię
ma-

2.
O człowie-
czeń natu-
rze Ch-
stusowej.

3.
Bład tro-
iaki.
Manicheu-
sów.

2.
Walenty-
nianów.

3.
Eutyche-
sów.

3.
O naturze
Bostiej.

Stwier-
stwo Ne-
storyusza.

matką Jehowy to jest Pana swego
zowie.

4. wiersze
6.
Czwarty artykuł jest o wierze s. A
to gdy mówi: Błogosławionaś kto-
raś uwierzyła, gdzie oto błogosławień-
stwo i zbawienie Panny Maryi, nie
uczynkom i zasługom iey, ale wierze
przypisuje, że uwierzyła poselsztwu
Anielskiemu, które iey z nieba przy-
niosło, i z pokorą ie przyjęła, mówiąc:
Oto ja służebnica Pańska, niech mi
się stanie według słowa twoiego. Tak-
żec i my dziś nie przez uczynki, ale przez
wiarę błogosławienstwa prawdziwego
dostępujemy, i wiarą zbawieni bywa-
my. O czym, kto chce, czyta sobie li-
stu do Żydów, rozdział jedenasty, gdzie
herokim słowi i przykłady moc i sku-
tek wiary Apostoł opisuie.

5. Prawdziwe obietnic
Wierch.
Piąty i ostatni artykuł jest, o praw-
dzie i srocie obietnic Bożych, którą
wyraża temi słowy: Wypełnią się
te rzeczy, które powiedziałe od Pana.
Ach iakoż tu już Panu Bogu nie ufać,
ponieważ jest tak prawdziwy i nie-
omylny w słowach swoich? Nie darmo
Prorok mówi: Słowo Pańskie trwa
na wieki. A Pan Jezus: Opcze, sło-
wo twoie jest Prawda.

Obserwa-
cio,
Inf. 2.
Tęsa artykuły które tu Elżbieta
s. w zawołaniu swoim wyznawa.
A tak widzimy tu, że i przez białe-
głowy Duch S. wielkie rzeczy zwykł
sprawować, iako tu przez Elżbietę s.
zaczne rzeczy mówi. Tak też i potym
Anna s. przyszedłszy do kościoła i zasta-
wszy tam dzieciątko Jezusa, proroko-
wała o nim wszystkim, którzy oczeka-
wali odkupienia w Izraelu. A toć
tu osobliwy pocieś, wam Chre-
ścianście białogłowy słuj, abyście
wiedzieli, że też do zbawienia należą-

cie właśnie iako i mężczyzny. **B**
Chryście bowiem niemaś różności **Gal. 3, 28.**
mężczyzny i białogłowy. **P**
Prześ **Piotr. 3.**
was też Piotr s. zowie współdziedzic-
kami łaski żywota.

III.
Obróćcież już oczy swe na Pannę **P. Marya**
Maryą, a słuchajcie z pilnością co **Śpiewa,**
czyni? Słyszac tak zacne i poważne **chwala c**
słowa; ust Elżbiety s. Łukasz s. tak o **Boga.**
tym piše: I rzekła Marya: Wielbi
duśo moja Pana. O iaka pokora,
iako przykłady tej Panny s. Wicza-
ła dotychmiast dla wstydu Panień-
skiego, ale teraz słyszac tak zacne rzeczy
od Elżbiety s. nie może się już dalek
zatrzymać, ale otworzywszy usta swo-
ie, dziękuje Panu Bogu zalecając i
wyklawiając siedmiorakie dobro-
dzieństwo iego: Którego dziękczynie-
nie cierpliwie prośe słuchajcie.

Pierwsze jest dobrodzieństwo zba- **P. Marya**
wienia: o którym mówi: Zuradował **wyśławia**
się duch mój, w Bogu Zbawicieli **śiedmiora-**
moim: Ktoremu słowy zbawienie swo- **kie dobro-**
ienie sobie, ale Bogu przypisuje, gdy **dzieństwo**
go zowie Zbawicielem swoim, dać **Boże.**
znać, że nie inaczej jest zbawiona, te- **I.**
dno przez wiarę w Syna swojego, a **Dobro-**
iż z niego i przezeń wzięła zbawienie **dzieństwo**
swoie. A tak obaczcie tu, słusznili **zbawienia.**
iey zbawienie przypisuię ci, którzy ię
zowią pośredniczką, zbawicielską, od-
kupicielską. Caki nawet WALTER na
nie naciągali, iż Dawid mówi Pa-
nie, to oni Pani mówią.

Drugie jest, dobrodzieństwo wy- **2.**
wyższenia, które zalecając mówi: Wey- **Dobro-**
rzał na pokorę służebnice swojej. Oto **dzieństwo**
bowiem odtąd błogosławioną mie- **nia.**
zwać będą wszystkie narody. Takci **Psal. 113.**
Pan Bog na pokorne patrzy, na nie-
bie i na ziemi. Jego to obyczaj po-
forne

korne wywyższać, a pyśne unijać. Tak
Ester z służebnice stała się królową:
Józef z więzienia rządzący Egiptu: Da-
niel z ubogiego pacholęcia, rządcą Kro-
lewskim. Co uważając Duch S.
wszędzie nam pokorę zaleca. A tak i
my się z tą najświętszą Panną uni-
żamy pod mocną rękę Bożą, aby nas
wywyższył czasu potrzebnego.

1 Piotr. 5.

Wielkich
rzeczy oka-
zanie.

Trzecie jest dobrodziejstwo wielkich
rzeczy okazania: O tym mówi: Uczyni-
ł mi rzeczy wielkie, ten który jest mo-
żny i tego ś. imię: O jaise wielkie.
Wielka rzecz była że z pokolenia i fa-
milii Dawidowej urodzona, wielka
że z zaćmienia Ducha S. Syna pocze-
ła, wielka że bez naruszenia Panien-
stwa porodziła, wielka że ten Anioł to
poczęcie i narodzenie zwiastował.
Wielka i to że człowiekiem będąc, Bo-
ga porodziła. A tak słusnie te wielmo-
żne rzeczy Boże zaleca i wystawia.

4.
Dobro-
dziejstwo
mitosier-
dza.

Czwarte jest, dobrodziejstwo mito-
sierdzia rodzałowi ludzkiemu oka-
zaniego: O tym mówi: Mitosierdzie
iego zostawa od pokolenia do pokole-
nia, bojącym się iego. Tu ona z Da-
widem mitosierdzie Pańskie zaleca i
wystawia, dając nam naukę, żebyśmy
tasce i mitosierdziu Bożemu wszystko
przypisowali, mając przed oczyma
swoimi niezliczone a niezmiernie wi-
dziadła iego. Ukazuje i to, którzy lu-
dzie stawiają się uczestnikami mitosierdzia
Bożego, właściwie ci którzy się go boją.

5.
Dobro-
dziejstwo
mocy Bo-
żej.

Piąte jest, dobrodziejstwo mocy
Bożej, o tym mówi: Uczynił moc w
ramieniu swoim, rozproszył pyśne w
umyśle serca ich. Złożył z stolca mo-
carze, a podwyższył pokorne. W tych
słowach dwójką moc Bożą Marya
Panna wystawia: Jedną, którą po-

Moc Boża
dwójką.

kazuje w stanie kościelnym. Drugą,
którą pokazuje w stanie politycznym.

W stanie kościelnym rozprawa py-
śne w umyśle serca ich, to jest: Za-
mysł i wysokie rozumki mędrków te-
go świata wniwecz obraca. Co też
i Apostoł przyznawa mówiąc; zni-
eczenniali w myślach swoich, i zaćmi-
ło się bezrozumne serce ich. Wtępi-
li się bdy mądrymi, zaćpieli. A na
drugim miejscu: Pośle im Bog słu-
tek błędów aby wierzyli kłamstwu:
Abby byli osądzeni wstysem, którzy nie
uwierzyli prawdzie. Wogtoby się
to miłą przykładom objaśnić, gdyby
to czas znośił.

W stanie
kościel-
nym.Apost. 1. 28
22.

2 Tes. 2. 11.

W stanie zaś politycznym składa z
stolca mocarze, okazując moc swoją
nad nimi, właściwie gdy oni przełożeni-
stwa swego ku uciśnieniu poddanych
i Kościoła Bożego używają. Doznał
tego Faraos, którego Bog w morzu
czerwonym utopił. Doznał Senna-
cheryb, któremu kółka w nozdrza
wprawił, i kryg w gębę, że się musiał
nazad wrócić tą drogą, którą przy-
szedł. Doznał Nabuchodonozor,
który nie tylko z stolice krolewskiej był
złożon, ale też z pośrzed ludu między
zwierzęta polne wyrzucon, i pał się
trawą jako wół. Doznał król He-
rod, którego Anioł z stolice iego strącił.
Doznał Nero, który się sam zabił.
Doznał Waleryan, którego grzbieta
król Perski, miasto stolca, gdy miał
na kon wsiadać, używał. Doznał
Julian, który marnie zginął.

W stanie
politycznym

Moj. 14.

Iza. 37.
Dan. 4.

Di. 27. 12.

A tak uznawamy i my z Maryą
Panną tę moc Bożą, która w nas po-
korę i wywyższenie czasu swego sprawi.

Szoste dobrodziejstwo, jest dobro-
dziejstwo szczodrobliwości. Ducho-
wney,

6.
Dobro-
dziejstwo

Wegodro-
blimosci
duchowney

Mat. 5.

Mat. 18, 14.

7.
Zawonia-
dzenie Ro-
sioła
Izraelskie-
go.

1. Moj. 22.

Bernh. de
Fragmen.
7. Panum
Observa-
tio.

wney, o tym mowi: Łaskę napelnit
dobry, a bogactze opuścić proznie. Do-
bra te nic innego nie są, iedno odpu-
szenie grzechow, sprawiedliwość i
żywot wieczny, i inne ktore nam Pan
Jezus przynieść raczył. Ze acz
wszystkim należą, ale nie wszyscy ich po-
żywaią, tylko łaskący, to jest, ktorzy
łaskę i pragną sprawiedliwości, pro-
sząc o nią przez pokutę świętą. Ci by-
waią nadszceni. Inni zaś ktorzy się
maią za sprawiedliwe, bywaią zostawieni
prozni. Czego mamy przykład
na onym Faryzeuszu i iawnogrzebni-
ku, o ktorych Pan dekret swoy oznay-
mując mowi: odśpedit ten usprawiedli-
wiony do domu swego więcej niżeli
on. Czemuż? Ze ten łaskę miłosier-
dzia Bożego, a ow zaś rozumiał,
że już był nim uapelniony, przetoż też
zostawion jest prozny. Za to tedy
Marya Panna dziękuje, upominając
nas, abyśmy zarówne łaskę miłosier-
dzia Bożego, z ktorego płynie wszelkie
błogosławieństwo i zbawienie nasze.

Siodnie i ostatnie, jest zgromadze-
nie Kościoła Izraelskiego, o tym mo-
wi: Przypiął Izraela skrzydła swego,
wspomniawszy na miłosierdzie swoje.
Przez Izraela rozumie Kościół Izra-
elski: Który acz był po kilkakroć rozpro-
szony, ale iednak przypiął i zgromadził
go Pan Bog, pobudzony będąc, na-
przed miłosierdziem swoim, na ktore
się Izrael zarówne odwoływał, potym,
obietnicami swymi, ktore uczynił A-
brahamowi i pokoleniu jego na wieki.

A iż tak jest, tedy i my dziś ufamy Pa-
nu Bogu naszemu, że on Kościoła swe-
go nie opuści, gdyż Prawdziwy w o-
biecowaniu, możny w wykonaniu.

Że są dobrodziejstwa Boże, ktore

tu Marya Panna w pleśni swej za-
leca i wyśławia.

Uczcie się tu wszyscy, nie tylko
chwalić Panna Boga za dobrodziej-
stwo jego. Ale też i takie maią być
witania, pozdrawiania i konwersacye
wasze, gdy się gdzie spotkacie.
Oto Marya Panna, z wielką poko-
rą i uczciwością pozdrawia Elżbietę,
iako młodszą starszą. Elżbieta też za-
unija się przed panną, i wyśławia łas-
kę Pańską nad nią. Nie słyszcie tu
żadnego słowa proznego, ani wielo-
mowności żadney, iedno wszystko do-
bre a pożyteczne słowa. Ach także-
by miały być schadзки i posiedzenia
nasze. Ale dziś u nas, gdy się białe-
głowy zęda, to tam rzadka wymian-
ka o Bogu, iedna druga ścacie, cza-
sem i Księża, i inni ludzie uczeni na
placu będą musi. Czego tu nie słysze-
my. A tak budujcie się z przykładu
tych dwu person, z nich wzor i podo-
bięństwo boiażni Bożej bierzcie.

Dochć o wtorey części. Podźmy
do trzeciej. Proszę nie tęsknić,
wnet skończę.

Rrociuchnemi słowy opisuie Łukasz Część.
ś. dwie rzeczy. Jedna iak długo Dwa pu-
nyswiewta Panna u Elżbiety mieszka-
ła? Druga, dokąd się nazad wrocila? ty.

Opierszey takową sprawę daie:
Zostala przy niej około trzech mie-
cy, to uczyni całą ciwierć roku. Przez
ten wspólny czas coby sprawowała, i Elżbiety
czymby się bawiła Marya Panna, byta?
nie wspomina Ewangelista, lecz zna-
dnie się domyslić możemy, że usługo-
wała Elżbiecie iako młodszą starszą,
nie mając sobie za wstyd, to i owo czy-
nić. Wiedziata bowiem z zakonu
Bożego, że to jest rzecz słusna, aby
A a 3 młodszą

III.

I.

Jak długo
Panna
Marya u
Elżbiety
była?

3. Moj. 19.

Observa-
tio.

1 Piotr. 5.

Cic. Lib. 1
Offic.

Juven.
Satyr. 13.

H.
Dofad się
natał wro-
ciła?

Dworoce-
niup. Ma.

13. Jul.

Malgorza-
ta 19.

Dziwina.
Dziec.

mlodsze starze w uczciwości mieli. Wiedziała dobrze czym ją Bog uczył, a wśakże się nie wynosi, ale skromnie darow onych używa, i wśelaką ukła-
dnosć w sobie je pomnaja.

Uczcieś się młodziemiaszkowie, pa-
nienki, starzym usługować, i ich szedzi-
wość w uczciwości mieć. Bo nie
tylko to Bog rozkazał, ale i poganin
powiedział: Na młodego człowieka
należy starzych czcić. Takichci Bog
błogosławi. Przeto i poganin wier-
zyli to bydy, wielce złosliwym i śmier-
cią zgładzenia godnym uczynkiem, kie-
dy młodszy, przed starzym nie powstał.

O drugien rzeczy taki Łukasz s. piše:
Zwróciła się potym do domu swego.
Współliście mówią: domo naley pie-
ny. Maryi pannie dobrze było u Elzbiety.
A wśakże doma iey naimiley, przetoż
się też do domu wraca, dawaiać nau-
kę panienkom uczciwym, żeby się nie
wiele miedzy ludzi ukazywała, a leżliż
się to kiedy trafi, aby na dom pamię-
tali.

Doktorowie Kościelni o tym wro-
ceniu Panny Maryi dwoiakie rozu-

nienie mała. Jedni powiedaia, że
Panna Marya, skoro się Jan Chrze-
ciel urodził, wziąwszy go na ręce swo-
ie i pocałował, zaraz do domu ode-
szła. Drugi zaś rozumieją, że skoro
użyła Elzbiety w porodzeniu pra-
cniacą, odešla, wiedząc że się Pan-
nie przy tym bydy nie godzi. Oboie
bydy może. Pobożność a wstydlivość
Maryi Panny, oboie czynić mogło.

Co my wiedząc, w Panu naimilsim, Zamię-
naśladowym przykładom rodzicielski
Bożym. W tymci naimięcej iey
część należy. Coż nam potym je ją
pod niebiosa wynosimy, iezli iey nie
naśladowiemy?

A tu już ciebie, Jezu miłosierny, u-
padaiać u nog swoich, tak nayspofo-
nien prosimy, raczys nas sprawo-
wać Duchem S. twoim, abysmy
nysświętshy rodzieli twoiety cnot
i przykładow pieknych naśladowali, i
to, co dziś o nien słyszymy, w sercach
zachowywali, i tak z Tobą i z Duchem
S. w towarzystwie rodzieli twoiety
i wśytkich Świątych królowali, Am.

Na dzień 8. Malgorzaty Panny i Męczenniczki,

Evangelia u Mattheusza S. w Rozd. 13, 45/46.

W podobne jest królestwo niebieśkie człowiekowi kupcowi szukaia-
cemu pięknych perel: Który znalazłszy iedną perlę barzo dro-
gą, odszedł i poprzedał wśytko co miał, i kupił ją.

W ie godzi się nam dziś, Chrześcia-
nie naimilsim, milczeniem po-
minąć s. Malgorzaty panny
i męczenniczki s. Piękni nam bo-
wim przykłady w żywoćie i w śmier-
ci świećta.

Rodem była z Antiochyi: Dzieć

ien był Edeyzus nieiały kapłan Po-
ganski: Który iey ucziwe wychowa-
nie dał.

Lat piętnaście mając poznała Chry-
stusa: i dała się ochrzcić: O co się nie-
oćie iey barzo frasował i gniewał, ia-
ko Poganin.

Oni

Posuszenie

Olibryś starosta widząc ię chę-
doga urodę, dziwnie się w niego za-
chwał, i postanowił u siebie poić ię w
stan małżeński. A tak gdy ię o uro-
dzenie i o miarę pytał, odpowiedziała
mu: Jestem Małgorzata, wiary Chrze-
ściańskiej, na chrzcie ś. ślubowałam
Chrystusowi przy czystości panień-
stwen, miarę aż do śmierci. Rzekł ię
Olibryś, czemuż Chrystusa tak
wielce wazyła, ponieważ jest ukrzyżo-
wany? Pytała go: Jakoby to wie-
dział że jest ukrzyżowany? odpowie-
dział: Czytałem to w księgach Chrze-
ściańskich. Rzekła mu Małgorzata:
Jeżeli jedno czytał, czytałeś było i
drugie, a wstańżeż je martwych wstał
wielmożnie dnia trzeciego.

Meczeński
Awo.

Rozgniewawszy się Olibryś po-
dał ię do więzienia. Potym kazał
ię zewlec i nago biczować, wołając
na niegożby się Chrystusa zaprzęła, a
bogom Pogańskim ofiarowała: Lecż
gdy ona tego nie chciała uczynić, kazał
ię rozściagnąć, że wstytkie ię wng-
trzyńności widac było. Lecż gdy i one
niegi nie sprawiły, podał ię do więzie-
nia, skazawszy na śmierć, aby była
spalona. W więzieniu przybedł do
niego śatan w postaci smoka strasznego
takoby ię chciał pożyć. Lecż go ona
modlitwą zwyciężyła. A w tym
ogarnęła ię z nieba jasność, i gołębicą
śliczną z znakiem krzyża z nieba przy-
leciała, czym ona dziwnie była w wie-
rze swej utwierdzona, że ię żadne mę-
ki od Chrystusa oderwać nie mogły.

stateczność

Olibryś widząc ię stateczność
przedziwną, obawiając się aby więcej
ludzi za sobą nie nabrociła, dał ię
pod miecz. Co się działo za Dno-
chana frogiego prześladowce Kościo-
ła Chrześcijańskiego.

Śmierć.

Ewangelia przeczytana nadobnie Ewangelia
się na ię dzień ściągga, a to względem
imienia. Margareta. bowiem jest
imię Greckie, a znaczy tak wiele jako
perła. A tu też Pan Jezus królestwo
niebieskie przypromniwa człowiekowi
kupcowi szukającemu dobrych perel.
Czym mówimy, wzięwszy przedsię
te dwie części.

W pierwszy przypatrzemy się
kupcowi szukającemu drogich perel.

W drugi, obaczemy postępek ie-
go, jako jedney drogiej perły dostal.

Króciuchney Ewangelii, wykład
króciuchny usłyszcie, tylko z pilnością
proszę słuchajcie.

Pan Jezus, który się przez tę dro-
gą perłę znaczy, niech nam z łaski swo-
jej ś. błogosławi w mówieniu i w słu-
chaniu, Amen.

Pierwsza częśćka dzisiejszey Ewan-
gelii zamysła się w tych słowach: **Czyść.**
Podobnie jest królestwo niebieskie, czło-
wiekowi kupcowi, szukającemu cu-
dnych perel. Kupiec ten znaczy ka-
żdego Chrześcijańskiego człowieka, a
to względem pięci kupieckich własno-
ści, które w sobie mieć ma. Panowie
kupcy, i wy wszyscy wybrani Boży,
słuchajcie.

Pierwsza własność abo cnota jest
sprawiedliwość. Kupiec w przedawa-
niu i w kupowaniu ma miłować spra-
wiedliwość. Do czego sam Pan Bog
upomina mówiąc: Przy wagach i
przy miarach, niesprawiedliwie obcho-
dzić się nie będziecie, miencyście śale spra-
wiedliwe, gwichty sprawiedliwe. A
na drugim mienscu: Nie będzieś miał
w worku twoim różnych gwichtom,
większego i mniejszego. Nie będzieś
też miał w domu twoim dwoiakiego
forca,

I.
Sprawie-
dliwość.

3. Moj. 25.

3. Moj. 25,
13. 16.

Forca, wietkego i mnienskogo: Waga
 słuźna i sprawiedliwa mieć będzie,
 także forzec słuźny, i sprawiedliwy
 mieć będzie, aby się przedłużony dni
 twoje na ziemi, którą Pan Bog twory
 dawa tobie. Abowiem obrzydliwo-
 ścią jest Panu Bogu twemu każdy,
 który to czyni, wszelkiczyński niepra-
 wność. Takci też i Chryścianin ma
 mieć w sobie tę kupiecką cnotę, pod u-
 tratą lastki Bożej i dusznego zbawienia.
 Psal. 15, 1. Bo mówi Dawid: Panie któż będzie
 przebywał w przybytku twoim? Ktoż
 będzie mieszkał na święten gorze two-
 iey? Ten, który chodzi w niewinności,
 i czyni sprawiedliwość: a mówi pra-
 wdę w sercu swoim.

II. Druga jest roztropność. Potrzeba
 bowiem kupcomi być roztropnym,
 nie żeby on kogo oszukał, ale żeby
 iego nikt nie oszukał. Teyci roztro-
 pności i Chryścianinowi każdemu
 potrzeba. Bo mówi Augustyn ś.
 Roztropność uczy czego się strzedz, a
 czego trzymać potrzeba: Ach potrze-
 bny to mistrz człowieku Chryścian-
 skiemu, roztropność! Ona ukazuje,
 iako kto niniejsze rzeczy sporządzić, na
 przeszłe pamiętać, i przyszły dzień upa-
 trować ma. Przeto Mędrzec mo-
 wi: Now mądrości, siostras ty mo-
 ią, a roztropność przypięciostką nazy-
 wan. Do tak piękney cnoty i Pan

Matt. 10, Jezus upomina mówiąc: Bądźcie
 16. roztropni iako węźowie. Włec i
 Efel. 4, 15. Apostoł: Baczcieś (prawi) iakobyscie
 17. ostrożnie chodzili, nie iako głupi, ale
 iako mądrzy: czas odkupiać, przeto
 iż dni ły są. A tak nie bądźcie głupi,
 ale rozmuienie która jest wola Boża.

III. Trzecia jest pilność, kupcomi po-
 trzeba być pilnym, chcieli co na kupi

swoięj iść, o czym ono Poeta piše: Horat.
 Kupiec aż do Indyi bieży nie le- Lib. 1.
 nitny, Ep. 1.

Uchodząc mizerji iak może tęskli-
 wey.

Bez takowey pilności Chryścian-
 nowi ły. Przeto Apostoł mówi: Nie
 bądźcie leniwemi w pilności. Prace Rym. 22.
 wielkiej a pilney professya naša Chry-
 ściańska potrzebuie. Wieda tym kto-
 ryz ustawiają w powołaniu swoim!
 Bo nie leniwym, ale pilnym a czyn-
 nym krolestwo niebieskie jest zgotowa-
 ne.

Czwarta cnota jest wiara. Zle IV.
 kupcomi który kredyt straci. Już mu Wiara.
 nikt nie ufa, nikt nie wierzy. Coż ro-
 zumienie o Chryścianinie, który wia-
 ry Bogu nie dotrzyma? Wiary mo-
 wie, którą mu trzymać przysiągł pod
 utratą dusznego zbawienia. A wżdy
 sika takich, którzy kredyt u Boga tra-
 cą. Coż innego apostatowie czynią?
 Panfrotuią nieśczęśliwi ludzie. Ach
 nie tego chce po nas Pan Jezus, gdy
 mówi: Bądź wiernym aż do końca, a Obian. 2.
 dam ci koronę żywota. Szczęśliwy
 to człowiek, który na ostatnim stopniu
 mówić może: Pawłem ś. one słowa: 2 Tym. 4.
 Boiowałem boż dobry, biegiem wy-
 konał, zachowałem wiarę. Takie-
 mu pewnie odożona jest korona spra-
 wiedliwości, którą mu da w dzień o-
 stateczny Pan, Sędzia sprawiedliwy.

V. Piąta cnota jest cierpliwość. Kup-
 comi nie równo się powodzi. Wnet
 zyszcze, wnet straci. Czasem nie przez
 iakie zbyti, ale przez oszukanie łych
 ludzi o wszystko przychodzi. Dłużni-
 ki ma. Coż potym, kiedy mu płacić
 nie chcą, albo też nie mają łyd. Coż
 tu czynić: Czyli powroz na łyie so-
 bie

Psal. 15, 1.
 2.

II.
 Roztro-
 pność.

Ad Fra-
 tres in
 Eremo
 Serm. de
 Pruden-
 tia.

Pror.
 Sal. 7, 4.

Matt. 10,
 16.

Efel. 4, 15.
 17.

III.
 Pilność.

V.
 Cierpli-
 wość.

bie jakożymyśy, obieścić się? Uchomay Boże. Nie przypnuie Pan Bog takomych dusz do siebie, które bez iego woliz ciała wychodzą. Ciierpliwosci potrzeba. Bez teyści i Chryścianino: wize. Boże moy co tych ktopotow na sroiecie! Jedna nędza druga goni.

Psal. 34.

Wiele jest utrapienia sprawiedliwych.

2 Kor. 7. 9.

Alako Apostoł mowi: Ludzie pobozni nie mają na tym świecie, iedno zewnętrz walski, a wewnętrz postrachy. Lecz s. ciierpliwosc wshytko umie znosić, mając nie umylną nadzieię pociechy wielkiej z nieba.

Tec są noty, w Panu najmilsi, względem ktorych Pan Jezus Chryścianina do kupca przypromnywa.

Observa. tio.

Lut. 19.

Lut. 3.

Przekus. onicy.

Skąd obaczcie że Pan Bog ma swoje duchowne kupce przy Kościele swoim: Ktorem właśnie należą one słowa Boże: Handluyście, aż się wroce. Zemi kupcami sąc wshyscy wierni, ktorzy przez wiarę bogatemi są w uczynkach dobrych. Do nich chcą się przymieszać przekupnicy, z ktorym iedni przekupnią zakonem i uczynkami iego, drudzy mszą i zasługami świętych. Trzeci odpustami i bieganiem na różne miejsca. Czwarci regułami rozmaitemi od Indji zmyślonemi, i innemi fraśkami. A widząc że wybrani Boży towaru tego zgnitego od nich kupować nie chcą, gniewają się, i gdzie mogą stodze tyrannizują, przymuszając niewinne dusze, aby towar ten nieodbyty kupowali, z wielkim naruszeniem sumienia i utratą dusznego zbawienia. A nie pamiętają nędznicy na one słowa, które się nad nimi powiedziano: Kupcy ziemscy płakać będą, i narzekać nad nim: przeto że towaru ich żaden więcej kupować nie

będzie. Otworzy oczy ich, o Boże, aby marność kupiectwa swego obaczyli!

My mamy za co Panu Bogu być powinni, że nam te przekupniki dać poznać. Niech towary swoje wykładają, zalecają jako chcą, trzymamy się Chrystusa i słowa iego s, ten nas oszukać nie może, ponieważ Słowo iego s. prawdziwe jest.

Jan. 14. 17.

To z strony pierwszej czaści. Podźmy do drugiey.

Przypatrzylismy się kupcowi drogich peret szukającemu: Obacz. Część. myż postępek iego, iako iedney drogich peret dostat. O tym trzy rzeczy Pan Jezus przypominia: Jedna że ją znalazł. Druga, że przedał wshytko co miał. Trzecia, że onę perle kupił.

O pierwszej mowi Pan Jezus: że on kupiec, który szukał drogich peret, znalazł iedną perle bardzo drogą. Tu nam potrzeba obaczyć, co przez tę perle Pan Jezus rozumie. Słuchaj duszo wierna. Tobie ta perla należy. Perla ta jestci sam Pan Jezus z słowem swoim, z łaską swoją, i ze wshytkimi dobrodziejstwami które nam zasłużyć raczył. O iakożes się słusnie, najłodszy Jezu, do peret przypromnał! prozę słuchaycie komparacyi.

O perle piżme Teofrastus, że się rodzi z rosy niebieskiej, a to tym sposobem. Perłowa macica, która się w morzu chowa, od stoney wody morskiej pragnienie wielkie cierpi. A tak poranu, gdy rosa pada z obłokow, z wielką ią chciwością chwytą i w sobie, iako starb nieiały zawiera, i po morzu pływając, oną pragnienie swoje gasi: Coż się innego między nami a Panem Jezusem dzieie? Serca nasze są iak perłowa macica, które po morzu tego

B b

świa:

Obiam. 18. 11.

Lib. 9. cap. 55.

1. Rodzay peret.

I. Nalazł perle bardzo droga. Vide Amb. Sermon. 6.

świata pływając, dziwnie po tobie o Jezusa najsłodszy testnia, Ciebie samego pragnę, zacznij się; roś Ewangelii s. z nieba spadającego obojętnie przypływać, i tobie, o chłodo iedyna, pragnienie swoje gaszą.

2.
Moc Per.
ty.

Perta ma tę moc w sobie, że wszelki iad od serca odgania. A Pan Jezus co czyni? Czyli iadu dusznego, to jest, grzechu on sam nie odpędza? Słuchaj s. Jana co mówi? Krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

1 Jan. 1. 7.

3.
Posiła ser.
ce.
Matt. 11.

Perta dziwnie serce posila. A Pan Jezus co czyni? Czyli nie woła: Podążcie do mnie wszyscy, którzy pragniecie, i obciążeni jesteście, Ja was ochotuję, i nasyćcie odpocznienie dusiom waszym. A więc to nie posilek serca i sumnienia?

4.
Ocym po.
maga.
Lib de
gemmis
script.
Jan. 24.

Z pert maść kosztowną na oczy, i pomocną czynią, iako Franciskus Kueus pisał. A Pan Jezus czego nie czyni? Czyli on oczu naszych nie otwiera? Abyśmy i Ojca, iego Duchu S. poznać mogli. Żali nie mówią? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca meiego. Onym dwiema zwoleńiskom w Emaus, kto oczu otworzył, że go poznali w łamaniu chleba? Żali nie on łaską swęią s.

Łuk. 24.

5.
Starby
przewyjsa.

Kto wiele peret ma, ma kłopot i ciężkość: A Ciebie zaś, o najsłodszy i najsłodszy Jezus kto ma, wyszło ma. Kleopatra miała dwie perety, które na potrzydzi beczki wota hacowano. Lecz daleko ten bogaty, który Ciebie ma, o Jezus! Słuchajcie prośbę s. Ambroszego co o tym rozumie? Mówi tak: stał się, (prawi) wszystko wszystkim, ubogi ubogim, bogaty bogatym, płaczący płaczącym, łaknący łaknącym,

Sup. Luc.
Lib. 4.

pragnący pragnącym, dostający do-
stającym. A na drugim miejscu: Jezus In quo-
zli chce być uległony, lekarzem jest, dam
jeśli Cię gorący pieką, źródłem jest, Seram.
jeśli nieprawości obciążają, sprawie-
dlivością jest, jeśli retunku potrzebu-
jesz, mocą jest, jeśli się śmierci boisz, ży-
wotem jest, jeśli przed ciemnościami
uciekaś, światłem jest, jeśli nieba ja-
daś, drogą jest, jeśli się jeść chce, po-
karmien jest.

Obaczcieś tu już najmiłsi Chre-
ścianie, jeśli się nieśluśnie Pan Je-
zus do perety przyprowadzić raczył? A
tak szukajcie tej drogi a kosztownej
perety, nad którą nic droższego nie ma-
cie. Niech was to nic nie obchodzi, że to
wzgardzona peretka na świecie. I
pertać nie wielka, a przecię wiele wa-
ży, wiele kosztuje. A coż więc Pan Je-
zus? Czyli się nam nie stał mądrością 1 Kor. 1.
od Boga? I sprawiedliwością, i po-
święceniem i odkupieniem? Ach iakoż
Cię tedy, o najsłodszy Jezus nie szukać?
iakoż się w tobie nie kochać? Szukaj-
cie go najmiłsi, z Matgorzatką s. w
słowie i w Ewangelii iego s. Bo po-
wiedziało: Badajcież się pism; boć się Job. 1. 29.
wam zda, że w nich żywot wieczny
macie, a one są, które świadectwo wy-
dawaia o mnie.

Kalkuj się tę drogą kosztowną peretę, II.
coż czynić będziecie? O tym kupcu
przypomina Pan Jezus, że przedat
wszystko co miał. A ty mox najmil-
szy Chryścianie co uczynisz? Czyli
więcej doczesne rzeczy, niżeli wieczne
miłować będziesz? Potrzeba tego, że-
bys wszystko zaprzedał, i wyszedł i ro-
zum na stronę oddał, a nawet jeśli-
by tego była potrzeba, wszystko opuścił,
abo między ubogie rozdał. Bo nigdy
ten

Przedat
wszystko
co miał

Exem-
plum.

ten nie straci, który dla tej kosztowney perły, co opuszcza. Malgorzata s. co straciła, że się tej kosztowney perły rozmyślała? Straciła żywot nędzny a ma za to rozkoszny, straciła doczesny, a ma zań wieczny, straciła ziemski, ma niebieski. O kosztowna zamiano, o frymarku drogi! Prawieś słusnie o panu męczenniczko s. mówić mogła: Śmierć mi zyskiem jest: Malazlam tego, którego pragnęła dusza moja. Malazlam perłę drogą, której się nie puśćję.

III.
Euph. per-
ta.

Jan: 14.6.

Naostatel kupiec ten przedawszy wszystko, kupił one drogą perłę. Kupujemy Pana Jezusa trojańko. Na-
prody, poznawając go, względem o-
soby i względem urzędu, że jest Zba-
wicielem. Odkupicielem, Pośredni-
kiem naszym. Potym, wierząc weni,
że on jest drogą, prawdą i żywotem,
a iż inaczej nie możemy przypuścić do

Boga jedno przejeń. Naostatel, opuszczając wszystko dla niego, bo nie-
możem tak wiele dla niego opuścić,
co by się nam w nim nadgrodzić nie-
miało. Malgorzata s. za frańki so-
bie wszystko miała, a wszystko w tym
Panu znalazła, i otrzymała.

Al iż tak jest, starajcie się prosić, <sup>Samie-
nie.</sup> najmilszi Chrześciance, abyście się w-
liczbie kupcom duchownych nabywaw-
li. Szukajcie ze wszelką pilnością
perły tej drogi, nie dbajcie na żadne
utrąty, którebyście dla niej podjąć
mogli: Ale onym słowom ufajcie: Za-
pta a wasza, hojna będzie w niebie.

Al ty, o nabywajka perłko, Chryste
Jezu, daj się nam szukać; Malgo rza-
rę s. daj się nam też i naleść, tyś na-
dzieja, tyś pociecha nasza, ty Jezu, i
Dysem i z Duchem s. Boże wiecznie
pożegnany, Amen.

Na dzień Kozestancow,

Ewangelia u Matteusza. S. w Rozd. 10, 1-15.

14. Jul.

A Zwoławszy dwunastci uczniów swoich, dał im moc nad duchy
nieczystymi, aby je wyganiałi, i aby uzdrawiali wszelką chorobę,
i wszelką niemoc. A dwunastci Apostołow te są imiona: pierwszy
Symon, którego zowią Piotr, i Andrzej, brat jego, Jakub, syn
Zebedeuszow, i Jan, brat jego: Silip i Bartłomiej, Tomasz i Mat-
teusz: on celnik, Jakub, syn Alpheuszow, i Lebbeusz, nazwany Tad-
deusz Symon Kananejsz, i Judasz Iskariot, który go też wy-
dał. Tych dwunastci posłał Jezus, rozkazując im, i mówiąc: na
drogę poganow nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczykow nie
wchodźcie; Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Isra-
elskiego. A idąc kładźcie, mówiąc: przybliżyło się królestwo niebie-
skie. Chore uzdrawiajcie, trędowate oczyszczajcie, umarte wskrze-
sajcie, diabły wyganiajcie: darmoście wzięli, darmo dawajcie.
Nie bierzcie z sobą złota ani srebra, ani miedzi w trzosi wasze. Ani
tastry na drogę, ani dwu sukien, ani botow, ani lasi: abowiem
godzien jest robotnik żywności swojej. A do któregokolwiek miasta
albo miasteczka wchodzić: wzywajcie się, żeby w nim tego był

godzien: i tamże mieszkajcie, pości nie wynidziecie. A wszedłszy w dom, pozdrowcie go. A ieżliby on dom tego był godny, niech nań przyjdzie pokoy wasz; a ieżliby nie był godny, pokoy wasz niech się wroci do was. A koby was nie przyiał, ani słuchał słow waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnięcie proch z nog waszych. Zaprawdę wam powiadam: lepszy będzie ziemi Sodomskiej i Gomorńskiej w dzień sądny, niżeli miastu onemu.

Pięknym nam nauk, Chryścianie najmilsi, święto dzisiejsze jest upominkiem. Dziś bowiem przypominamy sobie, iako się Apostołowie ś. po wniebowstąpieniu Pańskim po świecie rozeszli. Pięknaż to, wdzięczna i Bogu miła processya była. Piotr ś. pojechał do Pontu, Galacji, Bitynii, Kappadocyi. Andrzej do Achaii i Egiptu. Tomasz udał się do Partu, Medu, do Persu, Hyrkanu i Baktryanu, Matteusz do Macedonii, i Murzynskiej ziemi, Bartłomiej do Indyi. Jan do Azji. Jakub większy do Hiszpanii. Judaś Sadeusz do Mesopotamii. Symon do Egiptu, Filip do małej Azji. Jakub mały w Jeruzalem został, i tam żywota dokonczył. Judaś się obieścił, ale na jego miejsce Maciej ś. nastąpił, który do Galilei pojechał. Do ktorowie Kościelni są tej opinii że pierwsi ś. kad wiary pomśchney uczynili. Piotr uczynił początek. Wierze w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Andrzej przydał: J w Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego Pana naszego. J tak poty m każdy część swoją do tego przyłożył: Aż Maciej ś. wyznaniem o żywocie wiecznym zamknął. Ewangelia, którąście słyszeli, nadobnie tej pamiętacie służy, którą w imie Boże w tych trzech częstkach, rozbić porządnie będziemy.

Vide
Valer.
Herbergerum.

W pierwszym obaczemy znaki ktori Pan Jezus pomólało Apostołom swoim potwierdził.

W drugiem, liczbę ich, i imiona.

W trzeciem, rozkazania Pańskie, które do zachowania wzięli.

O tym mowa moja teraz będzie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpiło, o którą prośę.

Panie Jezu, racz nam dać swe ś. przeżegnanie, Amen.

Wskazując Pan Jezus dwanaście Apostołom na urząd kaznodziej. **I.** Część. **Si**, dwoma imiennymi znaki urząd ich potwierdził. **I.** **Pierwszy**, jest moc nad duchy nieczyste. **Drugi**, moc uzdrawiania rozmaitych chorób i niemocy. **I.**

Pierwszy zamysła się w tych słowach: **W**ezwawszy Pan Jezus dwanaście uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczyste, aby je wyganiali. **I.** **Moc nad Duchy nieczyste.** Nie tylko tu, ale i potym to uczynił: **W**o wykonawszy sprawę naszego zbawienia niż do nieba wstąpił, powiedział tak o nich: **W** imieniu moim diabły wyganiać będą. **Co** też nie tylko oni, ale i inni czynili. **Mar. 16, 15.** **Filip** ś. nie Apostolem, ale Dyakonem tylko będąc, gdy w Samaryi Chrystusa opowiadał, piśe Łukasz ś. że duchowie **Di. Ap. 8.** nieczyszczeni od wielu tych, którzy je mieli, z wołaniem wielkim wychodzili. **Nie** wspominam siedmiesiąt zwoleniów, którzy jeszcze przed meką Pańską,

2ul. 10, 18
Lib. 4. c. 21.
II.
Moc nab
chorobami
i niemoc
enami roj
maitemi.

Pa, wrociwszy się nazad z weselem mówili: Panie, i diabelstwa podda- waia się nam w imię twoje. So- krates o Grzegorzcu Neocezaryenskim Biskupie przypomina, że i przez pi- sania diabły gromił. Zać to moc wspanio sprawowała, którą Pan Je- zus Apostołom, i innym wiernym zle- cić raczył.

Drugi znał macie w tych słowach, uzdrawiające wszelką chorobę i wse- laką niemoc. O lekarzu drogi Chry- ste Jezu, Prawieś w ten czas świata, cudem tym dogodził! Świat nigdy nie był bez chorych. Pan Jezus tedy chcąc chwale swojej oblać, dał Apo- stołom swoim tę moc, aby wszelkie cho- roby i niemocy uzdrawiali. Jakoż, bę- ślimie się im to powodziło. Rychło po wniebowstąpieniu Pańskim, Piotr i Jan idąc społem do kościoła, trafili chorego u bramy kościelnej, który ich prosił o łaskę: Niekt mu Piotr: Srebra i złota nie mam; Lec- co mam, toć daję: W imieniu Je- zusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź. A ująwszy go za prawą rękę jego, podniósł go, a zarazem utwir- dzone były nogi jego i kostki. I wy- stoczywszy stanął, i chodził, wespół z ni- mi do kościoła, chodząc i śląc, a chwalać Boga. Potym zaś wyzna- wali ludzie niemocne na ulice, i kładli je na łożkach i na pościeli, aby choć ty- ko cień Piotra idącego za nimi, które- go z nich, a bywali uzdrowieni. Lec- z pominąwszy Apostołów, przypomina Teodoretus, o Biskupie Edesskim, gdy chorego w łóżę jego włożono, zaraz bywał uzdrowiony. Coż to spra- wowało innego jedno ta moc, którą tu Pan Jezus zlecił uczniom swoim mo-

wiąc: Uzdrawiajcie wszelką choro- bę, i wszelką niemoc.

To znaki były na on czas barzo po- trzebne. Bo mówi Augustyn i Eu- da wespół z łaski Bożej w wierze s. Chry- ścijański są wychwyceni i wychowa- ni, cuda nie są potrzebne. A jeśli się który kościół cudami przechwala, a mówi: U nas cuda są, u was nie: Od- powiedam takim z Teofilaktem: Wle- cie ich częstokroć cuda czynili przez dia- bły, ale ich kazanie nie było zdrowe. Przeto i cuda ich; Boga nie były. A procz tego mówi Eira Doktor damny: Niektedy dzieje się wielkie oszukanie ludzi, w cudach zmyślonych od księży, albo im przynależących dla doczesnego zysku, a takowe cuda mają być wy- forzenione. Wiara nasza z łaski Bo- żej cudów żadnych niepotrzebnie Bo- jest cudami Pana Jezusowemi i Apo- stółom jego dostatecznie utwierdzona. W tak jasnej prawdzie kto by się cu- dom napierał wielkim sam jest dżiwo- wiściem.

To z strony pierwszej części.

Odczytajmy liczbę i imiona Aposto- łów Pańskich.

Oliczcie piśe Łukas s. że ich było dwunastu. Wierciej mi, żeć nie bez przyczyny Pan Jezus tę liczbę sobie upodobał. Doktorowie kościelni przyczynę ukazują pięćorakie.

Pierwsza, uczynił to względem dwunastu Patriarchów, w Zako- nie starym. Bo iako tam ze dwuna- ściu synów Jakobowych lud Izrael- ski cielesnie był pomnożony, tak też Pan Jezus ze dwunastu Apostołów Kościół Chrześcijański rozmnożyć chciał. Ze przyczynę uważają Tre- neus, Gen.

Observa-
tio.
Lib. 2
Confess.
cap. 21.

In cap. 6.
Lucas.

Super
fragmen-
ta Danie-
lis.

II.
Część.
Odczytajmy
ści.

I.
Liczbą Apo-
stółom.
Przyczynę

Względem
Patriar-
chów.

Lib. 4. c. 3
in cap. 10.
Matth.
In cap. 32
neus, Gen.

Lib. 4.
Hist. Eccl
cap. 16.

Dj. Ap. 3,
6.

neus, Teofilaktus, Prokopius i Hugo, i inni.

^{2.} Druga, uczynił to względem figur ^{Względem figur starego Testamentu.} Pytam co znaczyli dwanaście Synów Jakobowych? Co znaczyli dwanaście Ksiąg Izraelskich? Co znaczyli dwanaście studzien żywych w Helim? Co znaczyli dwanaście kamieni na na- ^{2Moy. 28.} pierśniku Aaronowym? Co znaczyli dwanaście chlebow pośladania? Co ^{3Moy. 24.} znaczyli dwanaście spiegów postawnych od Mojżesza? Co znaczyli dwanaście kamieni i których okazy był ^{4Moy. 13.} zbudowany? Ale ktoby te figury wyliczył? Na tę ogłądował się Pan Jezus obraniem Apostołom swoich ś.

^{3.} Trzecia uczynił tej to względem biegu roku. ^{Względem biegu roku.} gu całego roku, który się na dwanaście miesięcy dzieli. To chciał ukazać Pan Jezus, że dwanaście Apostołom dwanaście miesięcy roku przytemnego, który jest rok łaski opowiedać ^{In 4. cap. Amos.} mieli. Piše o tym Hieronim ś. i daje podobieństwo takowe, że iako słonce które widzimy, bieg roczny dwunastą miesięcy wykonywa, pości się do pierwszego kresu nie wróci: Tak też i Kościół słonce prawdziwego ożdobiony jasnością, dwanaście Apostołom liczbę napelnia.

^{4.} (Czwarta, powiedaia niektórzy ^{Względem kraion świata.} Doktorowie Kościelni, że to uczynił względem dwunastą kraion świata, które dwunastą znakiem niebieskim podleguią. O czym Georgius Venerus obfernie piše. Tam się słuchacz uczyony odpytam. Prostałem mało na tym nalej.)

^{5.} Pięta uczynił i to dla doskonałości i zupełności liczby, którą w tej ^{Na doskonałości liczby.} liczbie upatrywał. Bo dwadzieść pięć uczyni dwanaście. A to jest liczba

doskonała, iako Doktorowie Kościelni piša.

A tak i tych przyczyn Pan Jezus dwanaście Apostołom, a nie mniej, i nie więcej obrak, i tak to obsermował, że też gdy Judasz Iskariot i tej liczby wypadł, Macieja na to miejsce porządknie obrak. Uwaga to u siebie Augustyn ś. pišac w te słowa: Nie darmo dwanaście Apostołom Pan chciał mieć, i tak liczba ona poświęcona jest, że na miejsce jednego który był upadł, nie mógł być drugi postawiony. ^{In Pl. 105.}

A tu spytałby kto: Ponieważ ś. Paweł w liczbie dwunastą Apostołów nie jest, ięliż mu tej tytuł Apostolstwa nalej? Odpowiadam, że nalej. Bo go Pan Jezus na ten urząd powołał sam iako czytamy w ^{1Kor. 15.} Dzieiach Apostołów w rozdziele trzynastym. Względem tego wezwania słusnie się Apostołom zowie.

To z strony liczby Apostołom ś.

Z drugiej strony imiona ich obaczcie: Tak piše, Matteus ś. Dwanaście Apostołom te są imiona: Pierwszy ^{1Kor. 15.} Symon, który jest rzejon Piotr i Andrzej brat jego. Jakub syn Zebedeuszow i Jan brat jego. Filip i Bartłomiej i Matteus celnik. Jakub syn Alfesuszow, i Lebbeus przezwisziem Taddeusz. Symon Kananeczyk, i Judasz Iskariot, który go wydał.

Wielki katalog imion Apostołów: ^{Przyczyn opisania imion Apostołów.} Wiercież mi, żeć go nie bez uwagania Matteus ś. w Ewangelii swej położył. Przyczyny różne ukazuią Doktorowie Kościelni.

Augustyn ś. powieda że to uczynił, ^{Lib. 1. de Actis cum Fel. Man. c. 4.} dla sąspych Apostołom, aby się którzy i my za prawego Apostola nie

nie udawał. Szalbierzom o to nie trudno.

In aurea
caeli, S.
Thome
cap. 15.

Cyryl ś. zaś piše, że to uczynił, dla tego aby się kto nie wazył wpisać w katalog Apostołow ś. tych, którzy Apostołami nie byli. O co nie trudno było fałszywym Apostołom, którzy naukę Apostołow ś. potłumić, a swoje rozszerzyć usiłowali.

2 Mory. 28.

Teologowie terazniejszy piśq, że to uczynił Ewangelista względem imion synow Izraelskich, o których czytamy, że w napierśniku Kapłańskim na dwa naście kamieni drogich wyrzeżane były. Jeżeli one były tak sławne, przeto samo, że z nich lud Izraelski pośled, co rozumiecie o Apostołach ś. za których się nauka lud Chrześcijański rozmnożył? Czyli się też imion ich pamiętkę darować, i w Ewangelii, która jest nad wszelkie giemmy i drogie kamienie droższa, wyrazić nie godziło?

Occupatio.

Też przyczyną położenia imion Apostołów w tej Ewangelii, Doktorowie Kościołni użycia.

Sup. 10.
cap.
Matth.

A iż tu wprzód Piotra Ewangelista położył, a po nim dopiero innych, nie tym względem tego czyni, żeby miał mieć Piotr iaki nad inne Apostoły przodek: Ale iako Teofilaktus piše: Wprzód kładzie Piotra i Andrzeja, bo też i nappierwcy byli wezwani. A tak nie względem przodkowania, ale względem wezwania Piotra wprzód położył. A jeżeli o przodkowanie komu idzie, tedy niech tak będzie, że miał Piotr prymat iakifolwiek, a wszelkie porządki tylko niegodności albo mocy, O czym między innymi Eppryan ś. w te słowa piše: tożci, byli inni Apostołowie czym był Piotr, rownym towarzystwem oddarzeni, uczciwości i mocy.

Tract. 5.
de Simpl.
Cleric.

Judasa też tu Ewangelista położył onego, który Pana Jezusa zdradził. A ten co ma czynić w reiestrze Apostołow ś? I godziennie tego, aby w ich katalogu stać miał? Odpowiadam, że względem urzędu w tym reiestrze słusnie stoi. Bo i innemi kazał zarówno Ewangelii i cuda czynił. A kazyndziejści urząd jest tak ważny przy dobrym, iako i przy złym kaznodziei. Słowo Boże także ważne jest, choć osoba która je opowiada, bywa nieprzystępna. Toż sprawował Pan Jezus przez Judasza co i przez Piotra. A to godzi się pamiętać przeciwko do narystom, którzy powiedali, że moc i skutek urzędu kaznodziejskiego z kaznodzieie pochodzi. A jeżeliby był kaznodzieia niegodny i nie przystępny, tedy też i urząd jego nie miał być skutecznym. Lec ten przykład Judaszow sam ich zbija.

Judas
zdradził.

Luth.
Tom. 4.
Jenens.
pag. 311.

Augustyn ś. tę przyczynę użycia, cierpiat (prawi) Judasza tego, między dobrymi Pan Jezus, abyśmy nie ustawali w dobrym, żyjąc między złymi. Bo Kościół Boży bez złych nigdy nie jest: Ale iako lilia między cierniem, tak też dobry między złymi jawić się jawiłaiq.

Przywołanie
Augustyna
In Psal. 34

A iż tak jest, starajmy się abyśmy w katalogu Apostołow ś. bynajmniej, nie tak iako Judasz, ale iako Piotr i inni Apostołowie.

III.

Trzecia część następuje. Słuchajcie prośbę i pilności, co za rozkazania Apostołowie ś. od Pana Jezusa wzięli? Były pięćto-
rkie.

Część.
Rozkaza-
nia roz-
kazom
dane.

I.

Pierwsze, aby się na drogę Poga- now nie udawali, i do miast Sama- rytanow nie wchodzili. A to czemu? Cożci, chodząc,

Na drogę
Poganow
do miast
Samar-
tanow nie
chodząc.

Cożci, o najśrodszy Jezu, Poganie przewinili, że ich kazaniem Ewangelii s. wiadomością laski Bożej chcesz pominąć? Potrzeba tego było naj-
milsz, aby wprzód Żydom królestwo niebieskie było opowiedano, a za ich niewdzięcznością dopiero Poganom.

Di. 27. 22.
46

Bo tak mówi Apostoł: Waniści naj-
pierwej miało być opowiadane sto-
wo Boże, ale ponieważ je odrzucacie,
a osądzacie się być niegodnymi żywo-
ta wiecznego, otoż się obracam do
Pogan. A na drugim miejscu, mo-
wi: Ewangelia jest mocą Bożą ku zba-
wieniu każdemu wierzącemu, Żydo-
wi naprzód, potem i Greczynowi. Go-
dziło się bowiem pierwemu domowni-
kom, a potem obcym narodom laskę tę
pokazać, i tym względem gdzie indziej
Pan Jezus mówi: Nie jestem posła-
ny, tylko do owiec, które zginęły z do-
mu Izraelskiego.

Matt. 15,
24.

II.
Jako uczyć
i kazać
mieli.

Drugie przykazanie było, o sposo-
bie nauki: Szedłszy przepowiadanie
mówiąc: Przybliżyło się królestwo
niebieskie. O wdzięczne a ucieśne
kazanie! Oddalił się był naród ludzki
prze grzechy swe od królestwa niebie-
skiego. Pan Jezus zaś dla tego na
świat przyszedł, aby nas do nieba przy-
bliżył, i królestwo nam iego darował.
Stuśnie tedy o tym kazać i publiko-
wać to kaze między Żydy, żebyśmy się
tym ochotniej Ewangelii s. rozmiło-
wali i weni uwierzyli. Bo coż może
być lepszego na świecie, jako przypść
do królestwa niebieskiego? Wolat kie-
dys Dawid: Nakłoń niebios a twoie
Panie. Temu żądaniu, że się już
dosyć stało, daie znać Pan Jezus, gdy
Apostołom swoim opowiadać kaze:
Przybliżyło się królestwo niebieskie.

Psalm. 124.

Owesoła nowina, na świecie przed-
tym niegdy niesłyszana! O wdzięczni
a ucieśni studzy Boży, którzyście z tą
nowiną na świat rozebrali! O nieba-
czni Żydowie, którzyście tej nowiny
wdzięczni nie byli!

Trzecie przykazanie było z strony
czynienia cudów: Niemocne uzdra-
wianie, trędowate oczyszczenie,
wzbudzanie umarłe, diabły wyga-
nianie. Tego im było potrzeba. Bo
któżby był kazaniu ich uwierzył, gdy-
by go żadnym cudem nie potwierdził,
i tego co innym obiecowali, uczynkiem
pokazać nie mieli. Przeto Doktoro-
wie kościelni cuda zowią, pieczętami
nauki. Bez nich bowiem nauka E-
wangelii s. ile na on czas, ważna nie
była. A tak dał im Pan Jezus, iako
Hieronim s. mówi, tę moc, niemocne-
uzdrawiać, trędowate oczyszczać, dia-
bły wyrzucać. Aby wielkość obietnic
potwierdziła wielkość znaków.

III.
Cuda cze-
nie.

In IC. cap.
Matth.

IV.
Z strony
łaskomstwa

Czwarte, z strony łaskomstwa: Z
darmości wzięli, darmo dawają-
cie. Nie nabymyćcie złota, ani
srebra, ani miedzi, w trzosi wa-
se, ani taistry na drogi, ani dwu
sukien, ani trzewików, ani laski. Ła-
skomstwo i chciwość zbierania pienią-
dzy iezliż komu, tedy więc słowom Bo-
żym nie przypstol. A tak od tego tu
właśnie Pan Jezus Apostoły swe
odwodzi. A żeby nie rzekli: Skądże
wieg weźmiemy opatrzenie? przyda-
ie: Godzien jest robotnik żywności
swoiej. Opatrzy Pan Bog, i poru-
szy serca bezodrobliwych ludzi, aby
wiernych sług Bożych nie opuścili.
Jakoż skutecznie się to potem ukazało.

Świadczą dziśienże fundacje, ple-
banie kościołom i innych prowentom,
któ-

które ku wychowaniu sług Bożych należą. Umie Pan Bóg niedostatków fizycznych ludzi opatrzyć, a cóżby sług swoich miał przypomnieć? Nie podobne rzeczy.

V.
Z strony obyczajów.

Piąte i ostatnie z strony obyczajów: Do którego miasta albo wsi wnidziecie, wywiadujcie się, żeby w niej był gość, i tamże mieszkajcie pokój. Onądy nie wysli, wchodząc też w dom, pozdrawiajcie go. A jeśli by był on dom godny, niech nań przypoczł pokój wasz, a jeśli by nie był godny, pokój wasz niech się wróci do was. Przez pokój według własności Izraela Hebrajskiego, rozumie się szczęście i błogosławieństwo wszelkie. Tym pozdrawiać mieli Apostołowie s. godne i niegodne. Godnych miało się trzymać, od niegodnych odchodzić pozdrawianie one. Co więc i dziś nas ma upomnieć, żebyśmy błogosławieństwa sług Bożych lekce nie uważali, ale je wdzięcznym sercem przypominowali.

Kommi-
nacja
dwojaka.

1.

Nastatek pogroźkę dwojaką Pan Jezus przypada: Jedną w tych słowach: A żeby was nie przypała, ani waszych mów słuchał wychodząc z domu, albo miasta którego, otrząśnięcie

proch z nog waszych. Notujcie sobie te słowa niewdzięcznicy, a obaczcie na co Pan ten proch strząsać kaze? Origenes powiada, że na świadectwo niewdzięczności. Hilaryusz in 18 Gen.

zaś pisze, że na znak wiecznego przekleństwa, a wstaje że u Żydów strząśnięcie prochu, było znakiem przekleństwa, jako Tremellius pisze.

Druga zaś w tych słowach: Będzie Sodomitom i Gomorrejczykom w dzień sądny, niżeli miastu onemu. Miastu które słowem Bożym pogardza, i sług jego cierpieć nie chce, bieda będzie w dzień sądny, cięższy daleko niżeli Sodomie i Gomorze.

A iż tak jest, bądźmyż tedy wdzięczni tych rozesłańcom Bożych, które i dziś ten miły Pan posłał z wdzięcznym poselstwem Ewangelii s. a zdarzy Pan Bóg, że pokój ich zostanie nad nami.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, który i dziś nie przestajesz rozsyłać wiernych sług swoich, nie opuszczaj Kościoła swojego, któryś krwią swą najdroższą raczył odkupić, ale mu dawaj Pasterzów wiernych, którzy by go, nie w nadziei zysku doczesnego, ale w zapłaty wiecznej, rządzą i pomnażali, Amen.

Na dzień Maryi Magdaleny, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 7, 36-50.

22 Jul.

S Prosił go niektórzy z Saryzeuszów, aby z nim iadł: a tak wszedłszy w dom Saryzeuszów, usiadł. A oto niewiasta, która była w mieście grzeszna, dowiedziawszy się, iż siedzi w domu Saryzeuszowym, przyniosła alabastrówy słoje masła. A stanawszy z tyłu u nog jego, płacząc, poczęła łzami polować nogi jego; a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i masłem mazała. A widząc to Saryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: być ten był Prorokiem, wiedziałby, która i jaka jest ta nie-

C c

wia-

wiaſta, co ſię go dotyczy: bo ieſt grzeſznica. A odpowiadając Jeſus, rzekł do niego: Symonie, mam ci nieco powiedzieć: a on rzekł: powiedz Nauczycielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużników: ieden dłużen był pięć ſet groſzy, a drugi pięćdzieſiat. A gdy oni nie mieli czym zapłacić, odpuſcił obiemu. Powiedz tedy, który z nich bardziej go miłować będzie? A odpowiadając Symon, rzekł: mniemam iż ten, któremu więcej odpuſcił. A on mu rzekł: dobrześ rozſadził. I obrocivſzy ſię do niewiaſty, rzekł Symonowi: widzisz tę niewiaſtę? wſedłem do domu twego, nie dałeſ wody na nogi moje: ale ta łzami polała nogi moje, i włoſami głowy ſwojej otarła. Nie pocałowałeſ mię: ale ta iako weſtła, nie przestała całować nog moich. Nie pomazałeſ oliwą głowy mojej: ale ta maſcią pomazała nogi moje. Dla czego mówię tobie, odpuſzczono iej wiele grzechow: gdyż wiele umiłowala: a komu mało odpuſzczono, mało miłuje. A on iej rzekł: odpuſzczone ſą tobie grzechy. I poczęli ſpołósiedzący mówić między ſobą: Ktoż ieſt ten, który i grzechy odpuſzcza? I rzekł do niewiaſty: wiara twoja ciebie zbawiła: idźże w pokoiu.

Tryumfule dziś Koſciół Boży Chreſzczanie w Panu na to miejsce ſ. zgromadzeni, z pokuty Maryi Magdaleny, zalecając i wyſławiając wielką łaskę i dobroćliwość Bożą, przeciwko grzeſznym a upadłym ludziom. Obyje ſię tedy dziś twarde a załamane ſerca ludzi grzeſznych, takowym tryumfem ku pokucie zmiękczyć, i tak obſitym a rzewliwym płaczem Maryi Magdaleny, ku ſzukaniu łaski Bożej uprzynmię wzruſzyć chętały: Ach iakieby ſię weſele Aniołom twoim, o Boże, o tworzyło! Lecz obawiam ſię, by ſnadsz niektorzy przykładu tego ku rozpuſzcieniu użyli, a ſłyſząc że Bóg ieſt miłosierny, tym bezpieczniej w grzechach ſwych nie trwali. Boć to ludzi złych obyczaj w grzechach ſię utwierdzać, choć to nie ieſt przykład grzeſzenia, ale pokuty. Od Maryi Magdaleny nie mamy ſię uczyć grzeſzyć, ale pokuto-

wać, a w pokucie ſumnienie ſtrapiione, iej przykładem cieſzyć: Wſzakże teſli kto w nadziei miłosierdzia Bożego ſwobodnie grzeſzyć chce, niech ſię Bogo boł, aby ſnadsz nie zginał w grzechach ſwoich, i nie był uczestnikiem ſrogich męć piekielnych, gdzie już prożno będzie pokutować, prożno o miłosierdzie proſić. Za w imię Pańskie do Ewangelii przyſtępuję, w której trzema perſonami przypatrować ſię będziemy.

Pierwsza ieſt Marya Magdalena.

Druga, Symon Faryzeuſ.

Trzecia, Pan Jeſus.

W Maryi Magdalenie uſłyſzyć naukę: W Symonie przeſtrogę, w Panu Jeſuſie poćiechę.

Perſona Maryi Magdaleny, nauczy was pokuty prawdziwej iako iż czynić macie.

Perſona Symonowa, przeſtrzeże was, iak ſzkodliwa rzecz ieſt ſamego ſiebie

siebie nie znać, a innych posadzać i potępiać.

Persona Pana Jezusowa ukazuje nam, iakiego on jest serca przeciwko ludziom grzesznym, i iako gotow jest przyjąć każdego wiernie pokutującego.

Proszę, wysłuchajmy trzema personom chęć się porządnie przypatrzeć.

Pan Jezus iedyną pociechą i uciechą Maryi Magdaleny i wśech ludzi grzesznych nasytuteczniejszą ochłoda, niech sam przygotuje i sposobi uszy i serca wasze, Amen.

I.
Czesć.
Okołecznosć.
ści.

Przy personie Maryi Magdaleny, ukazuje nam Łukasz s. trzy okoliczności. Pierwszą, gdzie i na jakim miejscu pokutowała? Druga, co zaczęła? Trzecią, jakim obyczajem pokutę odprawowała?

I.
Gdzie pokutowała.

Pierwszą zamyśla się w tych słowach: Prosił Pana Jezusa niektórych z Faryzeuszów, aby z nim iadł. I wszedłszy w dom Faryzeuszów usiadł. O iak święty postępek ten grzesznej niewiasty. Nie wstydzi się iść do cudzego domu między takie ludzkie, o których wiedziata, że ich sprawy rozgmaicie ścigować i wykładać mieli. Lecz iako iawnie grzeszyła, tak też iawnie pokutować chciała. Al iako się nie wstydziła grzeszyć, tak też nie wstydziła się pokutować. Takci ma być zaiste, nie ma się nikt wstydzić pokutować, chociaż i publicznie a iawnie przed Kościołem Bożym. Bo lepiej się tu wstydzieć przed trochę ludzi, niżeli potym przed Panem Bogiem, i s Aniołami jego, i wśech zebrań wybranych Bożych, gdy księgi sumnienia naszego odkryte i otworzone będą: o iaki tam wstyd będzie!

Pokuta
ma być
iawną.

Orygenes Doktor Kościelny z Kreteński upadł, gdy na starość za Decyusa Cesarza, z bolazni miał bogom Pogańskim ofiarować. Zaczynając Kościół Aleksandryjski od siebie odrzucił. Lecz nie wstydził się iawnie pokutować. Bo gdy do Jeruzalem przyjechał, prosili go duchowni o kazanie. On wziąwszy księgi, czytał one słowa Psalmu pięćdziesiątego: Nie zbójnemu rzekł Bog: Cojści do tego, je opowiadał ustami moje, a bierz się przypomnieć moje w usta twoje? Przeczytałszy te słowa zawart księgi, i wyznawając na się grzech swój, począł tak serdecznie płakać, że wstąpił Kościół do płaczu pobudził. Piękny zaiste przykład iawnej pokuty. Przeto i dziś żaden się nie ma tego wstydzić iawnie pokutować.

Orygenes
i pokuta
jego iawną

Śluchajcież co zaczęła Marya Magdalena? Łukasz s. nie mianuje jej imieniem, tylko piše: Aoto niewiasta która była w mieście grzesznica. Dziwna pobożności Ewangelisty s. opisuje pokutę tej grzesznice, imię jej pominął, naukę nam dając, żebyśmy cudzych grzechów nie roznośili, ale ie owsem iako możemy okrywali. Ach, i tak to rzecz, kiedy kto cudze grzechy roznośi. Miłości tam niema.

II.
Co zaczęła?

Wszakże iezli kto dobrym umysłem chce wiedzieć, co to za niewiasta była? Odpowiadam, że Marya Magdalena. Bo iak starożytni Doktorowie twierdzą, Dziec jej był Syrus nieiaki, Matka Eucharja, rodem była z miasta Magdalon, nad morzem Galilejskim leżącego, od którego nazwana była Magdalena.

Contra
Salom.
presbyt.

Niektórzy są tego rozumienia, że to była Marya siostra Łazarza z Betanji.

tanii, o czym Gerhardus Biskup-Pao-
dicenski cate księgi pisał, affirmując
to koniecznie. Lecz pewnięsza jest
w tej mierze Doktorów onych senten-
cja, a zwłaszcza Drogienesa, Chryso-
stoma, Teofilakta, którzy twierdzą że
to była Marya nieiała rodem; Gali-
lei, którą zwano Magdalena. Tać
była grzesznica, która przeciw hostemu
przykazaniu Bożemu występowała.

O mizerna niewiasto na coś się ty
udała? Niemaś brzydliwego grze-
chu, iako grzech nieczysty. Bo się nim
Pan Bog i ludzie pobożni brzydzą.
Przeto się też słusnie zowie "nieczy-
stym". O mizerny człowiecze coś so-
bie upodobał? Obrateś sobie za roz-
kosz plugastwo, którym mająś duszę
i sumnienie swoje. Co czyniś? Obacz
się, zginięś tak w tej obrzydliwości.
Tałać była Marya Magdalena.

III.
Jako poku-
rowata.
Stopnie
pokuty.

I.
Przetkie na-
wrocenie.

Lecz słuchajcie iakim obyczajem po-
kute odprawowała? Zaprawdę pię-
kne były stopnie iey pokuty.

Pierwszy przetkie nawrocenie. Bo
nie odmłaczala z pokutą swoją: Ale
skoro usłyszała iż Pan Jezus jest u Sa-
ryzeusa na obiedzie, natychmiast się
porwała. Nie odkładała ode dnia
do dnia, nie czekała insey okazji, gdzie-
by Pana na osobnym miejscu nala-
ża, albo żeby czasu wolniejszego i z
mniejszym wstydem pokutować mo-
gła: Ale zaraz tejże godziny pokutę
odprawuje. A tak radzę wam grze-
śnicy, i grzesznice, przetkiego tej ś grze-
śnice na wrocenia naśladować. Po-
mnijcie na on głos Boży: Nie omie-
ślaj się nawrócić do Pana nie od-
kładay, ode dnia do dnia. Boć na-
tychmiast nadejdzie gniew iego, a cza-
su pomsty zatraci się.

Chr. 5.

Drugi stopień, jest grzechu obrzy-

dzenie. Bo piśe Ewangelista że przy-
niośła alabastrowy siolek olejku. Nie-
kny a mądry postępek tej niewiasty
grzeszney. Grzech on plugawym wsty-
teś sobie zbrydliła, a tak do lekarza
idąc, oleiele wonny nieśie, aby smrod
onego plugastwa odrząciła. A iż o-
gniem miłości nieporządnej połata,
przyniośła oleiele on w alabastrze, ka-
mieniu, i przyrodzenia ziemnym, aby
ogien jądze cielesney zągiebiła. O miz-
dro a roztropna niewiasto! Nie bez
przyczyny dziś o tobie Kościół Boży przy-
one słowa czyta: Niewiastę stateczną
kroznaydzie? Oto maś Maryą Ma-
gdaleną, stateczną i mądrą niewiastę.

Trzeci stopień, pokora, bo stanęła
z tytu u nog Pańskich. Nie stanęła
mu w oczach, na które nie godna była
patrzeć, ale z tytu stoi, lekając się obli-
cza iego ś. mówiąc iakoby; Czdrahem
one słowa: Boże mój wstydeć mię,
a stromam się podnieść Boże mój o-
blicza moiego do ciebie. Albowiem
nieprawości nasze rozmnożyły się nad
głową, a grzechy nasze urosły aż ku
niebu. O błogosławiona pokoro.
Tę grzesznikowi twarz łaskawą u
Pana Boga iednaś!

Czwarty stopień jest strucha. Bo
poczęła gorzko płakać, i ze wstydem
polewać łzami nogi Pańskie. Ach
iako nie miał dobrośliwy Pan Jezus
na one łzy weyrzeć, które tak obfitym
źródłem i oczu iey plynęły. Takci to
ludzie, którzy ścyrze pokutuią, łza-
mi się po grzechach swoich oblewaią.
Spracowałem się od wzdychania
mego: opływa na każdą noc pościel
mota, a łże moje mokre jest od łez.
O Augustynie ś. piśe Possydyusz, że w
pokucie i czytał i płakał, a Dyonizyusz
przy-

Grzechu
obrydlic-
nie.

Przyp. 31

3.
Pokora.

Ebr. 9, 6.

Strucha.

Psal. 6, 7.

Cap. 13.

przypomina je w chorobie swej Psal-
my pokutne, dawszy na ścienie zarwie-
ść, czytał je i płakał. Niepodobnie
płacz ludzi pokutujących Boskie serce
przeraja.

5.
Miłość.

Piąty stopień jest miłość wielka.
Bo onych włosów, w których się
przedtem kochała, i które tak dziwnie
stroita, do najniższej posługi Pańskiej
używa, je mu nogi imi uciera. O
ścierki niezwyčajne! Pan Jezus
umywał nogi żwolenikom, ręczni-
kiem się przepasał, a ona włosów głó-
wy swojej miasto ręcznika używa, da-
jąc znać, że ten nie było nic tak miłego,
czego by tu posłudze Pana tego nało-
żyć nie miała.

6.
Wiara.

Szósty wiara. O tej piśe Łukasz
ś. że całowała nogi Pańskie. Ach
ktoż kiedy przed oczyma Pańskimi ta-
ką łaskę znalazł, aby mógł umywać,
ucierać, całować one ś. nogi, których
podnożeń Aniołowie chwala. A Ma-
gdalena oto tej łaski dostąpiła. Wol-
nie iey było obłapiać, umywać ucie-
rać, całować one ś. nogi, które na
drodze grzesników nigdy nie postaty.
A tym ukazuje wiarę swoją, iż temu
mocnie wierzyła, że iey grzechy miały
być odpuszczone. Bo całowanie w
Piśmie ś. wiarę znaczy, iako Dawid
mowi: Wocałujcie Syna, to jest
wierzyć wien, czcić i miłować go.
Toć jest właśnie Pana Jezusa całó-
wać. O jak szczęśliwi którzy go tak
całują!

7.
Stateczność

Siedmy stopień był stateczność.
Bo onym olejem, który przyniosła,
nogi Pańskie namazała, nie całowała
go na tak świętą posługę obrócić i nie
na głowę, ale na nogi wimazać. O sta-
teczna niewiasto! Stąd to potym po-

šlo, że ta ś. grzesznica pośi była żywa,
Pana Jezusa się nie pusiła. Za ży-
wota chodziła za nim gdziekolwiek on
bedł, słuchając słowa iego i służąc mu
z innymi paniami z miętności swo-
ich. Przy śmierci tej gdy Pan Jezus
na krzyżu wisiał, stała pod krzyżem
przypatrując się wszystkim mełom ie-
go. Po śmierci tej nie żałowała ko-
ściu aby namazała ciało iego, a niena-
lajsz go w grobie, iaki płacz czyniła,
mowiąc: Wzieli Pana z groba, a nie
wiem gdzie go położyli.

Jan 20, 2.

Obaczcie iak piękne były stopnie
pokuty tej niewiasty grzesznej? Ktoż
tu prośz, na ten przykład patrząc, po-
kutować nie będzie? Kto sobie grzechu
nie zbrydzi? Ach dla Boga czujcie o
sobie, dziś jest dzień pokuty. Dziś z
Maryą Magdaleną grzesznicą i grze-
sznicą, pokutować możecie, wystąpić,
nie wstydzicie się, do nog Panu Jezu-
sowi upadać, płacić, żałować za
grzechy swoje. Już dziś Pan Jezus
nie w domu Faryzejskim, ale w do-
mu swoim siedzi, i tam grzeszne do po-
kuty przyjmie: szczęśliwy to czo-
wiek, który z Maryą Magdaleną tak
porządnie pokutuje.

Lecz czas nas ciągnie do drugiego
części.

Przypatrzyliscie się Maryi Ma-
gdalenie, poprzyhciej tej pilnym
okiem i na Symona Faryzeusza, co
ten czyni? Widząc tę niewiastę grze-
szną, a ona pokutuje, mowi sam w so-
bie: Być ten był Prorokiem wyzdych
wiedział co zaczął i iaka to jest niewia-
sta, która się go dotyka. Bo jest
grzesznica. O miżerny Faryzeuszu!
Jezelio przyszanę idzie, tedyć niemaś
nie snadniejszego, iako innym przysa-
niać,

II.
Cz. 2.

niać, a nie trudniejszego iako samego siebie znać. Przeto Grekowie oni dawni leſſze Pogany będąc, nade drzwiami kościelnymi w Delfiach zło- temi literami te ſłowa napisać dali: Znać samego siebie. Znać bowiem samego siebie iest oſobliwa taſta Bo- ſza, i wſelkiej mądroſci, ſprawie- li- woſci, i błogoſławieſtwa początek. Nie pomniat no to ten Saryzeuſ, za- cym troiało zgrzeſzył.

Symon
troiała
grzechy.

1.
Prorockie-
go ducha
Panu
odeymie.

Naprzód Ducha prorockiego Pa- nu Jezusowi odeymie, iakaby on nie miał wiedzieć co to za niewiaſta była. Onadety Saryzeuſu, iezlić miſli two- je poznał, a coż i tey niewiaſty znać nie miał, wielce zgrzeſzył, wielce też po- kutować potrzeba.

2.
Potępia
niewiaſte.

Powtore potępia i poſądza niewia- ſtę iakoby niegodną Pańskiego miło- ſierdzia, chociaż ſię do Pana przez pokutę nawróciła. A zapomina o- nych ſłow Mędrca 6. Nie wygadzaj człowieka odwracającego ſię od grze- chu, ale pamiętaj żeſmy wſzyſcy u- padku pod legli.

Syr. 7.

3.
Ma ſię za
ſprawie-
dliwego.

Potrzebie ma ſię za ſprawiedliwe- go, choć był grzeſnym człowiekiem. A Panu Bogu niemaſ nic miłſzego, iako ſię z najniżſzemi grzeſnikami po- cynać. Obmierzli ſą przed Maieſta- tem Pańſkim owi, ktorzy z onym Sa- ryzeuſem mówić zwykli: Nie ieſtem iako inni ludzie. Napleſza cnota znać do ciebie krewkoſć ſwoię, a mo- wić z onym iawnno grzeſnikiem: Boże, bądź miłoſciw miłe grzeſnemu.

Mat. 18.

Przeſtroga
dwoiła.

Takci ten Saryzeuſ uciążiel Pań- ſki grzeſzył, z iednego grzechu, i w dru- gi, i w trzeci upadając. A tak dwoiła tu przeſtroga idzie: iedna kazo- dzielom: Druga ſłuchaczom.

7.

Kaznodzieie ſtrzeżcie ſię żebyſcie

żadnego grzeſnika, by najwiecej był od siebie nie odpychali, ale raczej przyymyć i naprawić ich. Ma- cie w tey mierze mandat Ducha Bo- żego takowy: Jeżeli byt uwiedzion człowiek w iaki upadek: Wy duche- wni naprawić takiego człowieka duchem cichoſci, obaczając samego sie- bie, abyś i ty nie byt kuſon. Dyo- nizyusz Areopagita uczeń Apostołſki barzo ma za złe iednemu Demofilo- wi, że grzeſnika pokutującego i u nog Kaptanſkich leżącego, nogę ſwoę odep- chnął. A nie ma tego niſt czynić, ale oſzem takowe iako naplepiey mo- że cieſnić, by w ſidła i w pokuty ka- tańskie nie wpadł. Wiedź ſpowie- dnikowi wierny, iako z takiemi poſtępo- wać maſ, byś ſnadź ſtrapienemu ſu- mnienia nie rozermiał, miasto pocie- chy krucizny aby od ciebie nie odnioſł.

Kaznodzie-
iom.

Gal. 6.

Epist. 8.

Z drugiej ſtrony i wy ſłuchacze prze- ſtrogę też tu macie żebyſcie ludzi upa- dłych a za grzechy ſwe pokutujących nie wygadzali. Bo iezli Bog nim nie godzi, czemu wy gardzić macie? Oto Magdalena grzeſnica wielka, nie tylko do taſſi za pokutę przyleta: ale też w porze 6. iest policzona. Ach dla Boga, nie miew ſię niſt za ſpra- wiedliwego, kto o ſobie rozumie że ſto- niech patrzy aby nie upadł! Ludzka bowiem i człowieczeńſka rzecz iest u- paść, żaden ſię tego by też i najświę- tſzy wyrzec nie może. Rozmaite ſi- dła na świecie, w ktore upaść mozem.

2.
Słucha-
ciom.

1 Kor. 10.
12.

A tak gdy widziacie iawnno grzeſni- cę iaką, ktora pokutnie, więc Pana Boga za nią proſcie, a grzechu iey na oczy nie wyrzucacie. Wiernac bowiem to ieſt mowa i wſelkiego przy- ięcia

1 Tym. 1.
15.

ieśćta godna, iż Jezus Chrystus przy-
szedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Trzecię personie się przypatrzmy.

III. **Czesć.** **Przypomina** Ewangelista
trzy punkta. Pierwszy, że Pan
Jezus od Magdaleny wszystko wdzię-
cznie przyjął. Drugi, że Maryję
zgromił. Trzeci, że jej Absolutę
dał i grzechy odpuszczył. Cożbyście po-
cieśnienego słyszeć chcieli?

I. **Wszystko**
wdzięcznie
przypomina.
Najprzód przypomniała Maryja Magda-
lena, upadła u nog Pańskich, i opra-
wowała pokutę swoją. W ten czas
mogła być słusnie Pan Jezus zfuć, że
tak śmieje i bezpiecznie sobie pocyn-
nała. Lecz tego nie uczynił. O zje-
mio, i wy wszyscy co mieście na
nieb, dziwnie się tak wielkiej ludzko-
ści i dobrociwości Zbawiciela nase-
go! Oto iawną a smrodliwą grze-
sznicę nie tylko do siebie przypuszcza,
ale się jej też całować, dotykać, i ma-
zać pozwala, czego by był żaden Ma-
ryjęus nigdy nie uczynił. Diałoz tu
rzecz samą spełnił ono, co rzekł przez

Jerem. 3, 1. Proroka mówiąc: Opuśćliby mą
żonę swoją. a ona odśedhy od niego,
ślaby za innego męża, i tak się więcej
do niego wróci. Znaliby nie była
wielce zplugawiona ona ziemia? Ale
ty chociaż nierząd płodziła, i wielę za-
letników, wszakże nawróć się do mnie,
mowi Pan. O przedziwna łasko i
dobroć Pana naszego. Ktoż się tu z
ludzi pokutujących w sumieniu nie
uspokoii? Kto o łasce i miłosierdziu Bo-
żym wątpić będzie. O iak pięknie a
prawdziwie mowi Gregorius: Po-
glądam na Magdalene grzesznicę, po-
glądam na kora późno pokutujące-
go, a nie widzęu nich nic, iedno po-
żone nam nadzieie i zbawienia przy-

kładu, iezli ich naśladowamy w kstat-
cie pokuty.

A iezli kto w tym wątpi, słuchajże
iako Maryjęusowi ma za że, mówiąc
tak do niego: Symonie nam ci coś
powiedzieć, dwa dlužnicy byli winni
niektoremu, ieden pięć set groszy, a dru-
gi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli
czym płacić, odpuszczył obiem. Po-
wiedźże mi który z tych dwu więcej go
miłuje? A Symon odpowiedział,
rzekł: Mniemam iż ten któremu
więcej odpuszczył. A on mu powie-
dzał: Dobrześ rozszadził.

Tym podobieństwem ukazuje Pan
Jezus Maryjęusowi trzy rzeczy, wka-
zuje iak zwierciadło, w którym się o-
bejrzeć mógł. Jedna że on był grze-
sznym, choć się miał za sprawiedliwe-
go. Druga, że potrzebował odpu-
szczenia grzechow iako i ona; trzecia,
że daleko był oziębły w miłosier-
dziu niżeli Magdalena, którą tak har-
dzie gardził. Zkładzie zaraz troja-
kie znaki miłości.

Pierwszy w tych słowach: Przysie-
dłem w dom twój, a nie dałeś prostey
wody na nogi moje, a ta nie prosta
woda ale łzami posłała nogi moje, i
włosami głowy swej otarła je. O
przedziwna miłości! Niemaś droższej
wody na świecie, iako łzy człowieka
pokutującego. Wierze onanui Do-
ktorowi który mowi: Lzy pokutujące-
go człowieka, tak ważne są u Boga, iako
chrzest: Bo grzechy omywaia, iezli
z serca i z wiary w Chrystusa Jezu-
sa, który dla grzesznych na świat przy-
szedł, pochodzi.

Drugi znak iezli więcej: Nie po-
całowałaś twarzy mojej, a ta iakam
wszedł do ciebie, nie przestała całować
nog

II.
Faryzeusza
gromi.

Zwiercia-
dło dla Fa-
ryzeusow.

Znaki mi-
łości.

2.
Wzrost umy-
wanie.

Isidor. in
Psalm. 51.

2.
Całowanie

O kote
rowa!

Mat. 26 nog moich. Zwyczaj to był na on czas u Żydów całować ieden drugiego. Zaczyni i Judaś przyśledszy do ogro-
ca, mając Pana Jezusa zdradzić, po-
całował go: wszakże ten Faryzeusz i
tego nie uczynił, aby był miał Pana
pocałować, a Magdalena nie przesta-
wała całować nog jego.

3. Pomazanie Trzeci znak: Tys nie pomazał pro-
stym olejem głowy mojej: A ta dro-
gim olejkiem na głowę zgotowanym
namazała nogi moje. Ogorzca mi-
łości! Faryzeusz prostego oleju na gło-
wę Panu żałował: a Magdalena ko-
stownego olejku na nogi nie żałuje.

Teć były znaki miłości, w których
Pan Jezus Magdaleng nad Faryzeu-
śką przełożył.

*III. Absolucya
Magdale-
ny.
Psalm 32, 1* Naostatek absolwuje Pan Jezus
Magdaleng mówiąc: Opuśćzone
są tobie grzechy twoje. O szczęśliwa
niemiasto. Błogosławiony człowiek,
mówi Dawid, któremu odpuszczono
nieprawość. Szemrząc w pra-
wdzie przeciwko temu niektórym, mo-
wicie między sobą: Ktoż to jest co i grze-
chy odpuszcza? Ale ma ten miły Pan
tę moc, będąc sprawiedliwością naszą.
Zaczyni i dziś w Kościele swoim przez
flugi swoje toż czyni, że grzeszne absol-
wuje i rozgrzesza.

A co tu mówi Pan: odpuszczono
ien wiele grzechów, i przetoż wiele u-
miłowała: Nie tak tego rozumiećcie

jakoby Magdalena przez miłość do-
stąpiła odpuszczenia grzechów. Bo
nie miłości ale wierze to przypisuje
mówiąc: Wiara twoja zachowała
cię. Nie rzekł: Miłość twoja ale
wiara twoja. Wiara bowiem po-
znała Marya Magdalena tego ktore-
go miłować miała. Przeto i Chry-
stus tę niemiastę grzeszną rozgrzesza, i
pokój sumnienia iey daie.

Co my wiedząc, w Panu najmilszi, *SamEnie-
nie.* Podźmy z tą niemiastą grzeszną, upa-
dnimy do nog Panu tak dobrośliwe-
mu, a bez odwroty namroćmy się do
niego. Dziś to czyniąc nie jutro.
Dziś bowiem jest dzień odpuszczenia
grzechów. Jutro, to jest po śmierci
proźno będzie pokutować, tam nastą-
pi dzień sądu i potępienia. Przeto z
Magdaleng czasu dziśieńskiego, po-
kłońce nie zapdnie zajmowamy, a na-
wróćmy się raz z prawego serca iuż
się wlecey do grzechów nie wracamy.

A ty, o najśłodzy Jezu, porcie
wdzięczny, ucieczko i pociecho ludzi
grzesznych iedyna, poćiągni nas do
siebie, nawróć nas miły Panie a
będziem namroceni. Otworź naj-
wdzięczniejszy usta twoje, a daj nam
wszystkim daremne rozgrzeszenie, Boże
i Dycem i z Duchem S. wiecznie po-
jęgnany, Amen.

Na Dzień S. Jakuba,

25. Jul.

Evangelia u Matteusza S. w Rozdz. 20, 20/23.

Edny przystąpiła do niego matka synów Zebedeusowych z sy-
nami swoimi, kłaniając mu się, i prośąc nieco od niego. A
on iey rzekł: czegoż chcesz? rzekła mu: rzecz, aby siedzieli ci dway
synowie moi, ieden po prawicy twojej, a drugi po lewicy w
Królestwie twoim. Ale Jezus odpowiadając, rzekł: nie wiecie, o
co

co proście; możecież pić kielich, który Ja będę pił? i chrztem, którym się Ja chrzczę, bądźcie ochrzczeni? rzekli mu możemy. Tedy im rzekł: kielich mój pić będziecie i chrztem, którym się Ja chrzczę, ochrzczeni będziecie: ale siedzieć po prawicy mojej, i po lewicy mojej: nie jest moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgottowano od Ojca moiego.

Nie posłedni jest dzień dzisiejszy, między innymi święty, Chrzescięcie mili. Dziś bowiem obchodzi Kościół Boży pamiątkę s. Jakuba kłowego jwano więtszym. Bo dwaj byli Jakubowie między Apostołami. Jeden Syn Alfeuszow kłorego jwano mniętszym. Drugi dzisiejszy, brat rodzony Jana Ewangelisty.

Dzieci jego byli Zebedeus, matka Salome, siostra Jozefa z Nazaretu.

Na urząd Apostolski wezwany jest z bratem swoim Janem.

Zwano go Jakubem więtszym, przeto że przy wielkich a poważnych sprawach Pańskich bywał. Patrzył

na przemienienie Pańskie. Widział gdy dzieńeczkę w Kaper-naum wstrzebił. Był też przy tym, gdy się w ogrońcu kłrowym potem pocit.

Po wiekowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewangeliz w Hiszpanii, i tamtęd pusił się nazad do ziemie Żydowskiej i tam słowo Boże kłzał.

Symbol jego było: Nie nasa rzecz przymuszać kogo do wiary. Znać je miał inzego ducha, niżeli ci, którzy dziś ogniem, nieczem ludzie nawracają.

Na urządzie Apostolskim był tylko dzieńeczkę lat. Bo Herod Agryppa dał go ściąć kłoli Żydom nieczem.

Eusebius przypomina uczynek jego pamięci godny, i wlaścizna je temu,

ktory go wydał, idąc na śmierć odpuszczał, i na znak miłości pocieszał mówiąc: Pokój tobie.

Dziś to za czasów Klaudjusza Cezarja, w roku po narodzeniu Pańskim 45.

Ewangelia dzisiejsza wspomina kłewność tego człowieka, że z bratem swoim Janem starał się o to przez matkę, aby ieden z nich po prawicy, drugi po lewicy siedział w Królestwie Pańskim. Lecz to obiecał Pan Jezus zganić, ukazując że ich nie po to wezwał, aby przy nim rozkłasy zajmowali, ale aby kielich męczeństwa pił. Wiś o tym Ewangelista we dwu częściach.

W pierwszej opisyje, supplikacy matki synów Zebedeusowych.

W drugiej odpowiedzi, którą ied dał Pan Jezus.

Co będzie rozdział kłazania dzisiejszego, kłorego abyście powolnością słuchali, proś.

Pan Jezus niech nas oświeci Duchem swoim S. abyśmy o tym pożytecznie mówili i myślili, Amen.

Supplikacy matki synów Zebedeusowych płać ofolicności Ewangelista opisyje. Pierwsza kiedy? Druga, za jaką okazy? Trzecia, kto? Czwarta iaro? Piąta czy suplikule?

Czas zajmła się w tym słowku, tedy. Bo mówi: Tedy przypła D d ma-

Summa Ewangelii.

1. Ciesć. Ofolicno-ści.

1. Kiedy?

matka synów Zebedeuszowych do Pana Jezusa. W ten czas siedział właśnie Pan Jezus do Jeruzalem, i wziął wszyscy do siebie dwanaście Apostołów powiedział im: Oto wstępniemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym Kapłanom, i nauczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć. Oni nie rozumiałeży tych słów, poczęli supplikować, aby innych do godności i urzędów uprzedzili. W czym widzimy naturę cielesnego a nie odrodzonego człowieka, któremu nauka o Krzyżu zgolała w głowę nie chce: Przy Chrystusie i Króście jego, szczęścia i pokoju szuka. A Pismo mówi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnieść do Królestwa Niebieskiego. Znaczeń nie isticśmy Chryścianie: Bo mówi Augustyn s. Jeżeli nie masz przesładowania, i ciężes nie począł byś Chryścianinem. To znać, to piątko prawych Chryścian, Krzyż a przesładowanie. Na każdego z nas Pan Jezus woła: Jeżeli chcesz królować ze mną, nośże Krzyż z sobą. Te cechy nosił na sobie Jakub s. póki był żywy.

II.
Za iako
okazywa.

Okazywa ten supplikacyst iako piśe Chryzostom s. była rozmianka o zmartwychwstaniu. Bo powiedziałeży o mece i śmierci dołofy: Trzeciego dnia zmartwychwstanie, co oni słysząc pomysłili. Oto umrze, a po trzech dniach zwyciężąc się wróci. Coż nastąpi iedno chwata Królestwa? Rozumieli oni że Rzymian z ziemię Zydowskiey wygnac, a na stolicy królewskiej usiesć miał. Zaczyn się wczas o dygnitarstwa i urzędy starać cheć, by ich snadź kto inny nie uprzedził.

Observa-
tio.

A tu widzimy iako to gła a nie-

bezpieczna rzecz, o rzeczach duchownych cielesnie rozumieć. Stąd wszystkie błędy pośly, i pochodzą. Cieleśne rozumienie o rzeczach duchownych, wszystkich błędów namnożyło. Przeto Chryzostom. Ze nie masz stom. in Matth. nie gorszego iako rzeczy Dostie cielesnym rozumem chcieć rozeznawać i rozumierzać. Zia was, słuchacze najmilszi przestrzegam: W rzeczach duchownych nie bierzcie na poradę rozumu, wiarą się sprawujcie. Wiara wszystko przemoże.

Osoba supplikująca była matka synów Zebedeuszowych: A ta była Salome, żona nieiakięgo Zebedeusa i Betsaidy, i którym tych dwu synów spłodziła, Jakuba i Jana. W ten widzimy przewrotny matak pospolitych bbyczay. Salome nie myśli o tym, żeby iey synowie w wierze, abo w znajomości Chrystusowej postąpili, ale tylko to ma na myśli, żeby w godności i w przełożenstwie urosli. O mizerne matki, które co przedniejszego zaniedbują! Staracie się o ciało, a o duszę nie dbacie. Gdzieście rozum podzieli? Coż jest większego, dusza czyli ciało? Obaczcie się wzdry, nie dajcie się dostoiestwom i rozkośom tego świata mamieć. Opatrzcie pierwey to, co jest przedniego, a Bog snadnie obmyśli to, co jest posłedniejszego.

Pośkon ten niewiaśty godzień też uwazenia. Przyśedłszy bowiem do Pana Jezusa dała mu chwałę, pokazyując poddaństwo i pokorę swoię. A tu zarazem uczy nas, i iak i my pokorę, przed tego Pana przystępować mamy. Najdziej takowych siła, którzy w modlitwie nigdy kolan swoich

III.

Kto?

Observa-
tio.

Matt. 6.

IV.

Paula.

ich nie kłaniaią, i rozumieią je to pa-
pieśta ustawa kłeczeć w modlitwie. O
mizerni ludzie. Czyli na was nie
wola Dawid? Podźcie, kłaniajmy
się, a upadajmy przed nim: kłękajmy
przed Panem Stworzycielem naszym.
Zbawiciel sam czyli nie upadał? A wy
czemuście tak postawni, że się uniać
nie chcecie? Ach dla Boga, pokłonić
się Panu najwyższemu, wywyższy-
cie go, a kłaniać się, przed s. gorą
iego, abowiem on jest s. Pan Bog
naś.

V. Naostatęk już słuchajcie, ocz Sa-
lome prosi? Mowi tak: Rzecz aby
siedzieli ci dawaj synowie moi, ieden
po prawicy twojej, a drugi po lewicy,
w królestwie twoim. O mizerna ma-
tko. Patrzcie iedno, słuchacze na-
milsi, co czyni? Trzedy rzeczy barzo
škodliwych a snadź i niebezpiecznych
synom swoim prosi.

I. Prosi naprzód o proźnowanie i
rozkoś. Co się ukazuje z tych słow
gdy mowi: Aby siedzieli, to jest nie
nie cierpieli, nie robili, ale proźno-
wali. A proźnowanie co umie? Wszy-
tkiego tego jest przyczyna. Przez co
zginęła Sodoma i Gomorra, izali nie
przez rozkoś a proźnowanie? A nie
dźiw? Proźnujący człowiek nioczym
dobrym nie myśli, nie dobrego nie
czyni, nie mowi. A iako Kasyodo-
rusz piśe: myśl proźnująca nioczym
innym nie umie myśleć, iedno o iadle
abrzuchu.

Prosi potym o cześć i dygnitar-
stwo. A to gdy mowi: W królestwie
twoim. A nie pomni na to, iż przeto-
żenstwa człowieka zaslepiaią. Co u-
ważając Demostenes, gdy był na wy-
gnanie postany miał rzecz: Gdyby

mi dwie drodże pokazano, - iedną do
wielkiej czci i godności, a drugą na
śmierć, tedybym wolał iść tą drogą,
która na śmierć prowadzi. Salo-
me z syny swemi tego nie uważa.

Prosi naostatęk o przyodkowanie, a
to gdy mowi: Aby siedzieli ieden po
prawicy, a drugi po lewicy. A nie
uważa co ząd pochodzi, a zwłaszcza
nie zaiomość samego siebie, i wzgar-
da bliźniego. Bo kto się wynosi,
sam się nie zna, i bliżni pogardza.
A to grzech wielki.

Takci pospolicie czynią matki na-
se. Mituią ciała synow swoich, a du-
se ich w nienawiści mają. Pragną
aby się dobrze mieli na tym świecie, i
byli widziani, choć czasem i wielką ich
škoda. O Agryppinie czytamy, gdy
ien prognostrkowano, że syn ien Nero
miał Cesarzem zostać, ale ona zaście,
powiedziała: niech zabije, byle pano-
wał. Tak właśnie i dziś. Smecz
się matki i wydychają, gdy syny swe
widzą ubogimi, a gdy na ich lotro-
stwa patrzą, namnien się nie frasują,
a co goręba pieniędzy pokryiomku na
wšelakie rozpusty dodawaia.

Salome nie czyniła tego, i nie wzgle-
dem tego supplikowała, a przecie Pan
Jezus zamysł i prośbę ien zganil, a
coż rozumiecie za łaciny matki dziśien-
se, od Pana usłysz?

Lecz podźmy daley.

Sybelisście supplikacy, słuchaj-
cież też odprawy. Odpowiada
Pan Jezus troiało. Kto ma uszy do
słuchania, niech słucha.

Pierwszą odpowiedź czyni przez
strofowanie przyiatelskie, mowiac:
Nie wiecie, o co proście. A to czemu
najświeższy Panie Jezu? Czyli pro-
śba

3.
Priodko-
wanie.

Observa-
tio.

Agrippi-
na.

II.

Cześć.
Odpowiedź
troiała.

I.

Per ami-
cam ob-
jurgatio-
nem.

Wady tro-
iake.

Przeciw
Bogu i
woli jego.

śba ich tak barzo była nie umajna, że u siebie miejsca mieć nie może? słuchajcie wierni Pańscy. Miała prosba ich troszkie wady do siebie.

Pierwsza była przeciwko Bogu i woli jego s. Nie po to Bog Syna swego na świat posłał, aby był krolew iaki na świecie, ale aby duchownie krolestwo swode, przez opowiadanie Ewangelii s. i przez wyłanie nasydroższy krwie swojej budował. Z tegoż przyczyny i dziś Pan Bog siła ich nie wysłuchowa, gdy proszą, o to, co jest przeciw woli jego s. A tak gdy ocz Pana Boga prosicie, jawcie się na wolę jego s. spuszczaćcie. Bo mamy tę ufność ku Bogu, iż iezlibysmy ocz prosili, według woli jego, da nam.

Przeciw
krolestwu
Pańskiemu
Jan. 19.

Druga, była też prosba ich przeciw krolestwu Pańskiemu, które nie ziemskie ale niebieskie być miało. O czym samże dał znać przed Piłatem stojąc i mówiąc: Krolestwo moje nie jest z tego świata. A wtedy się ci dwaj Apostołowie świetlicki dygnitarstw napierać śmieli.

Przeciwko
ich woła-
ni.

Trzecia, była też jeszcze ona prosba przeciwko ich wołaniu. Bo nie wezwani byli Pan Jezus żeby panowali, ale aby cierpieli. A oni cierpienie pominiwszy, panowania się napierali. A tak słusnie do nich mówi: Nie wiecie, o co prosicie, ganiąc im to, że się rzeczy niesłusnych napierali.

2 Tym. 2.

Psalm. 136.

Applica-
tio.

Więc i to foremna do nich, pokosinucha przed procą, zapłata przed zasługą, a no pierwej potrzeba pracować, niżeli odpoczywać. Bo żaden nie będzie koronowany iedno który wygra: a kto z płaczem siebie, żać będzie z weselem.

Recz napędzie się i dziś siła takoych, którzy tym Apostołom s. towarzystwa pomagają.

Jedni proszą o bogactwa: Ale by wiedzieli co bogactwa umieją, raczyby i Salomonem mówili: Panie nie daj mi ubóstwa ani bogactwa: żyw mię tylko pokarmem, według potrzeby mojej. Czemuż? Abym snad, będąc nasyconym, ciebie się nie zaprzał mówiąc: Ktoż jest Pan? Albo zubożawszy, żebym nie kradł, i nie brał na daremno imienia Boga mego

Przyp. 30,
8. 9.

Drudzy proszą, żeby mogli w rozkoży na świecie. żywot swoy prowadzić: Ale by wiedzieli co rozkoży umieraczyby wołali: Panie tu siecz, tu pal, byleś wiecznie był miłościwym. Rozkoży bowiem od Boga odpodzi, sumnienie obciąża, duży zabija, i ciało żaraja.

Trzeci, wołają o pomstę do Boga. Panie mówią: Zemścić się krzywdy mojej, nad nieprzyjaciela moim. Ale i ci nie wiedzą ocz proszą, na swą byle bowiem o pomstę wołają. Lepiej żeby mówili: Panie nie poczytawaj im tego za grzech. Niektorzy gdy kostki albo karty grają, zwykli mówić: E Panie Boże daj szczęście zgadłeś, iakoć Pan Bog ma z kostkami sprawę? Szatan tam rządzi nie Bog, nie wieś nieboże, o co prosisz. Takiey odprawy spodziewać się możecie wy wszyscy którzy nie według woli Bożej prosicie.

Druga odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne pytanie: a to było dwojakie.

11.
Przez zbawienne pytanie.

Pierwsze było takie: Możecie wy piekielich, który ja będę pie? Trojaki piekielich ma Pan Jezus. Jeden dla siebie.

12.
Pytanie.
Kielich
trojaki.

siebie. Drugi dla wybranych swoich. Trzeci dla bezbożnych ludzi.

1. Pierwszy zowie Piśmo kielich męski. Ten kielich on sam pełnił za duszne zdrowie nasze: O tym kielichu mówi: Opcze mój, iezli moja, niech mię ten kielich minie.

2. Drugi jest kielich utrapienia. Ten dawał pić wiernym a wybranym swoim. O tym kielichu śpiewa Dawid: Kielich obfitości zbawienia wzjęm, a imienia Pańskiego wyznawać będę. Daleko nam ten kielich Pan Jezus, ileż króć utrapienie i prześladowanie na koscioł swój wtopił.

3. Trzeci jest kielich potępienia. W ten kielich napełnia Pan Bóg wino zapalczywości, i dawał pić grzesznikom bezbożnym. O tym mówi Dawid: O to kielich w ręku Pańskim, z którego pić będą wszyscy niepobożni na ziemi. Uchowaj nas tego Chryście Jezu, iest to kielich smutku i żalosci. Bo trwogę i bojaźń w sumieniu przynosi.

Eu mówi Pan Jezus o kielichu utrapienia, i chce wiedzieć resolucają wolentow Jakuba i Jana, iezliby go pić mogli.

2. Pytanie. Drugie pytanie było takowe: Możećci bpoż chrzczeni chrztem którym by bywam ochrzczone? Przez chrzest nie innego nie rozumie, chyba krzyż a utrapienie. A to względem izyżka hebrejskiego własności, który gdy o niebezpieczeństwie albo utrapieniu jakim mówi, zawsze podobieństwa od wody żąjąwa. Pyta tedy Pan Jezus, iezliby, iako i on, cierpieć chcieli. Bo to iest woła Boże, abyśmy pierwsi cierpieli, a potem dopiero koronowani byli. Pię Augustyn & że Rzymianie Po-

gany będą, mieli dwa koscioły podle siebie. Jeden zwano, koscioł cnoty. Drugi koscioł chwały. Kto do tego chciał przysięść, musiał pierwsi w owo bydy. Coż to innego znaczyło, iedno je przez wiele utrapienia potrzeba nam wnieść do chwały królestwa niebieskiego.

Lecz słuchajmy, co widy Aposto- Odpowiedź Apostoła
wie na to dwojakie pytanie Pańskie za odpowiedzi dać. Mówiąc: możemy. Dmizerna preżumpcya. Pan Jezus ich pyta: Możećcieli pić kielich, który Ja będę pił? Albo chrztem którym Ja bywam ochrzczone, możećcieli bydy ochrzczeni? A oni nie porachowawszy się z sobą mówią: Możemy. Mniemali, podobnoby to spełnić kubek wina, siedząc z nim za stołem. Ale potem gdy im do tego kielicha przyszło, wszyscy zucieli, opuścili Pana. Takie to pospolicie bywa, duch prętki ale ciało krowkie iest. Strzeżcie się tego audytorowie mili: Co nie iest w mocy waszy tego sobie nie przypisywać. Nie iest to w mocy. Rym. 9.
tego, któryby chciał, ani tego któryby biegł, ale w łasce Pana Boga miłosiernego. Bo iezliż nam ten mity Pan nie pomoże, samiż siebie nie uczynić nie możemy.

Trzecią odpowiedź czyni Pan Jezus przez łaski pełne nauczanie, a to znemu dwojakie.

Pierwsze gdy mówi: Kielichci mój pić będziecie, i chrztem którym Ja bywam ochrzczone, ochrzczeni będziecie. Co to słowa ktoremi Pan Jezus o meczęństwie Jakuba i Jana proro-
kuję. Jakoż wypełnili się w nich. Jakuba poimawszy Herod daksćciac: Jan zaś w kociel oleiu wrzacego iest
D d 2 wsa

III.
Per gratiam
informa-
tionem.
Nauka
dwojaka.
I.
Informa-
tio.

Tert. lib.
de Praefir.
cap. 36.

2.
Informa-
tio.

Observa-
tio.

1.

Matt. 20.

wsadzon, który gdy mu nie szkodził, wygnan jest do wyspy Patmu. To było, co tu Pan Jezus mówi: Kie-lich mój pić będziecie. Zjadą pospo-licie malarze Jana z kielichem malu-ia. Bo też piła niektorzy, że truci-żnę miał pić, która mu nie szkodziła.

Druga informacya była takowa: Siedzieć po prawicy mojej, i po lewi-
cy, nie jest moja rzecz dać wam, ale
którym jest zgutowano od Oycy mo-
iego. Z których nauk i pociech pełne
słowa! Dwie rzeczy w nich Pan Je-
zus ukazuje.

Jedna, że nie dla tego na świat
przyszedł, aby królestwa tego świata
rozdawał, ale aby cierpieć i umarł
za naród ludzki i zasłużył nam żywot
wieczny. O czym też i indziej po-
wiedział mówiąc: Syn człowieczy
nie przyszedł, aby mu służono, ale aby
służył, i dał duszę swoją na odkupienie
wielu ich.

Druga, że Ociec jego niebieski kro-
lestwa tego świata rozdawa komu
chce, według woli swojej s. iako Mę-
drze mówi wołając na króle tego
świata: Dana wam jest władza od
Pana, i moc do Naywyższego, który
się, wywiadować będzie o sprawach
waszych, i myśli waszych badać się
będzie.

Co my wiedząc, najmilszy słuchacze, samemu
nie wynosimy się, ani się domagay-
my urzędów i dostoięństw doczesnych.
Wie Pan Bog czego nam potrzeba.
A będziemy się tu umieli uniać, pe-
wnie nas królestwo niebieskie nie minie.

A ty, o Królu nad królmi, Panie
Jezu Chryste, racz od nas oddalić
gorną myśl i mizerną presumpcyę,
napaway nas kielichem utrapienia,
aby w nas żądze nie umorzone, a wro-
ta do raju wiecznego otworzone były,
gdzie ty z Oycem i Duchem S. ży-
wiesz i królujesz na wieki, Amen.

26 Jul.

Na dzień S. Anny,

Ewangelia u Matteusza S. w Rozdz. 12, 46 i 50.

A gdy on jeszcze mówił do ludu, oto matka i bracia jego stali
przed domem, chcąc z nim mówić. I rzekł mu niektorzy: oto
matka twoja i bracia twoi stoja przed domem, chcąc z tobą
mówić. A on odpowiadając, rzekł temu, co mu to powiedział:
Któż jest matka moja? i którzy są bracia moi? A wyciągnawszy
rękę swoją na uczenie swoje, rzekł: oto matka moja, i bracia moi.
Albowiem kto bykolwiek czynił wolę Oycy mojemu, który jest w nie-
biesiech, ten jest bratem moim, i siostrą, i matką.

Vide
Francis-
cum Hor-
reum
Ultra-
iefti: de
vitis S.
pag. 561.

Schodźmy dziś pamiętkę s.
Anny. O ten czytamy że była
z pokolenia Juda, rodem z
Betlehem: mężem Joachim. Oboje
byli sprawiedliwi i pobożni. Dobra
swe rozdzielili za żywota na trzy części.

Część dali między ubogie, część ko-
ściotłowi i kapłanom, część też zosta-
wili sobie.

Anna s. była nieplodna, dwadzie-
ścia lat z mężem mieszkając nie miała
potomstwa. A była to na on czas
hańba

Anna s.
nieplodna.

hańba wielka między ludem Bożym. Maj iey Joachim w święto poświęcania kościoła do Jeruzalem przyjechał, na chwałę Bożą i chciał tam ofiarę swą odprawować. Odegnął go Kapłan ieden od ołtarza, powiedziąc go dla iego nieplodności bydź niegodnym. On się z tym gorąco Panu Bogu modlił. W tym ukazał mu się Anioł który go napomniął, aby się nie frasował, powiedział, że Bog modlitwę iego wysłuchał, żona iego Anna miała mu urodzić córkę. Toż też i Annie ś. Anioł zwiastował.

Corla
Anny ś.
Marya.

Gdy czas przyszedł urodziła córkę Maryą ośmiego dnia Septembra. Umarła potem dwudziestego óstego lipca. Pogrzebiona w Betleheim w grobie Dziewicy.

Śmierć.
Pogrzeb.

Bractwo
ś. Anny.

Na niektórych miejscach maig bractwo ś. Anny. Lecz jest to wymysł ludzki, do zbawienia namnię nie potrzebny. Zaczynam przeczytana Ewangelia, pominąwszy to zmyśłone ś. Anny bractwo, upomina żebyśmy się raczej z Panem Jezusem spowinowacił, czynić wolę i rozkazanie iego.

O tym teraz w imię Pańskie mówić będę, rozdzielivszy Ewangelia na dwie części.

W pierwszej wprowadza Mátteusz ś. matkę Pana Jezusowę, i bracią iego, którzy przyszedli chcieli z nim nieco mówić.

W drugiej, Pana Jezusa, iako się przeciwko im stawiał.

Będziecie mieli krociuchne, ale chędogie kazanie, którego tym pilniey proszę słuchanie.

Jezu najwyższy zdarz to, abyśmy

się ztąd zbudowali i stali uczestnikami bractwa twego ś. Amen.

Trzy okoliczności o pierwszej części Ewangelista przypomina: Na przykład: ukazuje czas, kiedy się to stało. Potem osoby, które z Panem Jezusem mówić chcieli. A naostatek ludzie którzy mu o nich powiedzieli.

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Gdy ięście Pan Jezus mówił do zebrania ludu: Czynił właśnie w ten czas Pan Jezus przestrożę do ludu, żeby się batana po pierwszej wyścił strzegł. Gdy duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpoczynienia: a nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego z każdym wyszedł. A przyszedłszy, znajduie umiędionę, i ocheżdżony. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchów gorszych niżeli sam, a wszedłszy, mieszkają tam: i bywają rzeczy ostatnie człowieka onego gorse: niżeli pierwsze. Byby im było lepiej nie uznać drogi

Sprawiedliwości, niżeli poznać ją, odwrócić się od podanego im rozkazania świętego. Przestrożę tak była gdy Pan Jezus dawał, stała się właśnie ta historyja. To pierwsze. Druga, ukazuje nam osoby które z Panem Jezusem mówić chcieli: Oto (prawi) matka i bracia iego stali na dworze chcąc z nim mówić. Dwóch tu osób Ewangelista wymiankę czyni. Pierwsza była matka Pana Jezusowa. Drugi bracia iego.

Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to świadectwo dawał, że jest błogosławiona między niewiastami. A sama o sobie śpiewa, że weszła Bog na pokorę iey.

Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to świadectwo dawał, że jest błogosławiona między niewiastami. A sama o sobie śpiewa, że weszła Bog na pokorę iey.

Brac

Bracia.

Bracia zaś nie byli iego rodzeni, ale przyrodni. Rodzonego brata Pan Jezus nie miał. Byłoby to przeciwko wierze naszej Chrześcijańskiej. Chrześcijanie bowiem, wyznawając i wierząc, że panna Marya jako za sprawą Ducha Ś. poczęła, tak też bez naruszenia panienstwa porodziła, i panną czystą aż do śmierci została, i żadnego prócz jednorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa nie porodziła. Jest to zwyczaj Wisna ś. że bracią przyrodną, bracią zowie, iako czytamy w pierwszych księgach Mojżesowych, gdy się stał poświęceń między pasterzami trybów Abrahamowych, i między pasterzami trybów Łotowych: Tedy rzekł Abraham do Łota: Niech proszę nie będzie swarki między mną, i między tobą: także między pasterzami moimi, i między pasterzami twoimi: ponieważ jesteśmy bracia. Choć nie był bratem iego, ale tylko brata iego synem, iako się daley ze czternastego rozdziału ukazuje. Przeto nie mają tu obrony żadney bliźnierze Arrikańscy, którzy z tego miejsca dowodzą chęć, że panna Marya prócz Chrystusa więcej synów miała.

da Math.

Al tak puściwszy to na stronę, uważamy raczy, iako intencją chcieli z nim mówić, i wyzywali go do siebie w ten czas, kiedy on uczył i słowo Boże kazał? Chryzostom ś. powiada, że to uczynili z miłości proznej chwały, a zwłaszcza gdyby był na wolą i żądanie ich wyszedł, aby byli wszyscy mówili: Oto matka i bracia iego. Ale ktoż to może wiedzieć? Inni Doktorowie rozumieją, że to uczynili umysłem szczerym i dobrym. Niemniej bowiem

milsey Konwercyacji, iako matka i synem, powinniemy z powinnością rozumiać i często się widzieć.

Potrzebie przypatrzmy się ludziom, którzy Panu o tym powiedzieli? ^{III. Dofoliczno, 6ii.} Tym piśe Ewangelista w te słowa: I rzekli mu niektórzy, oto matka twoja i bracia twoi na dworze stoją chcąc z tobą mówić. Jest to wielka nieobyczajność, kiedy kto w kazaniu kaznodzieję turbuje. Synach jakazuje muzykom prześkadywać. Jezliż się muzyce nie godzi prześkadywać, daleko więcej kaznodziei. Boć wszędy gdzie jest kaznodzieia, który słowo Boże kaze, niżej muzyk który do tańca graie. Lecz siła ich jest, który tego nie przestrzegają. Jedni nie wczas do kościoła przychodzą, ale czasem gdy się już kazanie zaczyna, czasem w połowie, czasem przy konkluzji kazania. Takowy nie tylko kaznodzieję, ale i słuchacze turbuje. Drugi zaś w kazanie heptami się indziej bawią. Niektórzy tak czysto zasną, iak doma w pościeli. To nie ma bydz. I wielką ucziwością kazania słuchać potrzeba.

^{II. Cześc. Dofoliczno, 6ii.} D baczymy Pana Jezusa, iako się przeciwko tym ludziom stawiał? Trzy rzeczy Marceus ś. przypominają. Naprzód, pytał Pan Jezus, kto jest matką i bracią iego. Potym, wyciągnął rękę na żywieni swoje. A naostatek powiedział, którzy są matka i bracią iego.

^{I. Pyta o matkę i braci.} Pierwszą rzecz zamysła się w tych słowach: Odpowiadając rzekł temu, który mu to był powiedział: Ktorą jest matka moja, i którzy są bracia moi? A to nie rozumieć, żeby się Pan Jezus do matki nie znać, albo za bracią swoją wystydzić miał. Nie się tu

tu takowego nie dzieje. Bować to czasem, że się ludzie, za ubogie rodzice i powinne swoje, gdy ich najmniey fortuna wyniesie, wstydzą, i do nich się znać nie chcą. Lecz tego Pan Jezus nie czyni, ale ukazuje własność u-

nie przemoga, ani na tym, ani na onym świecie. Starajże się tedy Chrześcianinie wierny, żeby ten Pan rękę swoją nad tobą zawęsz dzierzał, a ujrzyś, że będą pohanbieni wszyscy, którzy się sprzeciwiają.

Urad fa-
anodzieyści

rzędu swego kaznodziejskiego. Kaznodzieja w ten czas gdy każe, nie ma mieć respektu na żadne osoby, ani na oycę, ani na matkę, ani na żadne przyjaciół, ani na żadnego człowieka na świecie. Czemu? Je mówi na miejscu Bożym, nie swoje ale Boże słowa. Co

Gal. 1. 10.

umajając Paweł s. mówi: Jeżelibym się jeszcze ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. A Pan Jezus na on czas kiedy go matka iego

Luk. 2. 49.

w kościele Jerozolimskim, między doktorami siedzącego znalazła, rzekł tedy: Coż jest jeszcze mię szukali? Zażęście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Dycy mego, Ja bym muszę. Czemu tak rzekł? Był właśnie iako i tu, w urzędzie Dycowski, w sprawie Ewangelii i królestwa Bożego zabawiony. W ten czas żadnego się śanować nie godzi, co też i Prorocy i Apostołowie czynili, i na żadne się osoby nie oglądowali.

II.

Refe wy-
ciagnat.

Druga, wyciągnął rękę swoją na zwoleńki swoje. Chciał Miłosćmiwy Zbawiciel nasz tym wyciągnięciem ręki swojej pokazać, że on nad swemi ręką zawęsz mieć chce, i jest ich gotów bronić. Zaczynam przez Proroka mówić: Ja cieniem ręki mojej zakryłem cię. O świętym jaiste, którzy pod cieniem ręki twojej Jezus S. stoja! Ci śmiecie mogą mówić one słowa Apostolskie: Jeżeli Bog za nami ktoż przeciwno nam? Kto ich tam zwoiue? Kto ich tam dosięże? Kto im co złego uczyni? Brama piekielne przeciwko im

Trzecia, ukazuje którzy są matką i bracią iego, mówiąc: Oto matka moja i bracia moi, abowiem ktobykolwiek czynił wolą Dycy mego, który jest w niebie, ten ci jest bratem moim i siostrą i matką. O niewystowiona godność! Uznajcie swe Pan Jezus i bracią, siostrami i matką swą nazywa. Ukazując że w urzędzie tego Pośredniczym żadne cielesne przodki nie mają. Ale ci sami są iego najbliżsi, którzy czynią wolą Dycy niebieskiego, ci się z nim zpowinnowacają i łącząją w krwi.

A coż jest czynić wolą Boga Dycy Niebieskiego? Nic innego, iedno wierzyć w Syna Bożego. Bo mówi Pan Jezus: A tak jest wola onego który mię posłał, aby każdy kto widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wybudzę w on ostatczny dzień. A Chryzostom s. mówi: Toć jest zpowinnowacenie z Chrystusem, abyś wolą Bożą czynił.

Co my wiedząc, słuchacze najmilszy, starajmy się, abyśmy w tym bractwie s. i zpowinnowactwie duchownym z Panem Jezusem zostawali, i wolą Bożą czynili, więcej ią sobie wając niż co na świecie.

A ty o dobrotliwy Panie Jezus, wyciągnij na nas rękę swoją s. wpiś nas w rejestr bractwa twego s. abyśmy tam zachowani byli do żywota wiecznego, gdzie z Dycem i z Duchem S. żywiesz i królujesz na wieki, Amen.

E o

Ma

III.

Odpowies-
da.

Wola Bo-
ża czynić
co jest?

Jan. 6. 40.

Hom. 45.

Zamknij-
nie.

Matt. 16.

1 Aug.

Na dzień S. Piotra w okowach

Lekcyja w dzieiach Apostolskich w Rozd. 12 II.

A Pod onże czas, udał się na to Herod Krol, aby trapił niekto-
re ze Zboru. I zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem.
A widząc że się to podobata Żydom, umyślił poimac i Piotra: (a
były dni Przasnitkow.) Ktorego poimawşy, podał do więzie-
nia, poruczywşy, go sześnaści żołnierzom, aby go strzegli; chcąc
go po Wielkieynocy wywieść ludowi. Tedy strzeżono Piotra
w więzieniu: a modlitwa ustawiczna działa się od Zboru do Boga
za nim. A gdy go już miał wywieść Herod, oneyże nocy spał Piotr
miedzy dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchami a stro-
żę przed drzwiami strzegli więzienia. A oto Anioł Pański przy-
stąpił, a światłość się rozświeciła w ginachu; a traciwşy w bok
Piotra, obudził go, mówiąc: wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk
iego. I rzekł Anioł do niego: opas się, a podwiasz obuwiu twoie. I
uczynił tak. I rzekł mu: odziey się w płaszcz swoy, a podź za mną.
Tedy wyszedşy Piotr, siedł za nim; a nie wiedział, że się to działo
po prawdzie, co się działo przez Anioła, lecz umiemał, że widzenie
widział. A gdy minęli pierwszą i wtórą straż: przyşli do bramy
żelazney, która wiedzie do miasta; a ta się im sama przez się o-
tworzyła. A wyszedşy przeszli iedną ulicę: a zarazem odstąpił A-
nioł od niego. Tedy Piotr przyşedşy do siebie, rzekł: teraz znam
prawdziwie, iż postat Pan Anioła swego, i wyrwał mię z ręki He-
rodowej, i ze wszytkiego oczekawania ludu Żydowskiego.

Przodkow
naszych
rozmyśla-
nia dzie-
sieysze.

1.
wpatryność
Boża.

2.
Moc Boża

Dj. Ap. 5.

Dzisiaj mamy Pamiątkę Piotra
ś. w okowach, Chrzęścianie
najmilsi. Przodkowie nasi
trzy rzeczy sobie tego dnia przypomi-
nali. Pierwszą jest dziwna opatryność
Boża, którą pokazał nad Piotrem
Apostolem, gdy go z ciemnicy przez
Anioła wyprowadził, i tak z okru-
tnych rąk Herodowych, i oczekiwania
wszystkiego ludu Żydowskiego wyba-
wił. Druga, niedościgną moc Bo-
żą, którą w okowach albo łańcuchach
Piotra ś. pokazał. Pişą bowiem Hys-
torycy Kościelni, że się przez nie cuda
wielkie działy. W czym niemaş nic
niepodobnego. Bo i w dzieiach A-

postolskich czytamy, że cień ś. Piotra,
wiele niemocnych uzdrawiała. Trze-
cia, Pişę Durandus, że Teodozyusz
Cesarz na proşbę matronki swej w
Rzymie Kościół zbudował, i pierwsze-
go dnia Augusta poświęcił, i tam oko-
wę albo łańcuchy Piotra ś. włożył, i
dzień ten, który przed tym na część
Augusta Cesarza w Rzymie święco-
no, w dzisieysze święto przemienił, aby
zaczność święta Apostolskiego zaczął-
ła fest cesarşki.

O tych łańcuchach i okowach Pio-
trowych, pişę Lukasz ś. w Hystoryi dzi-
sieyszej, którą wziąwşy przed się w
tych trzech częścicach rozbierać będziemy
W

3.
Wobożność
Cesarşki.

Lib. 7.
Ration.

Summa
Historie

W Pierwszym obaczemy okrucieństwo Herodowe, którego zajął nad Jakubem i Piotrem.

W Drugim, modlitwy, które się działy od Kościoła za Piotrem.

W Trzecim, wyprowadzenie s. Piotra z więzienia.

Uciekniecie się, tylko słuchajcie.

Pan Jezus niech będzie z wami, Amen.

I. Część. Pierwszą część ukazuje nam okrucieństwo Herodowe, którego zajął nad Jakubem i Piotrem. O tym jebyśmy porządnie mówili, potrzeba nam obaczyć te trzy okoliczności. Pierwszą, co zaczął ten Herod? Drugą, kogo prześladował? Trzecią, iakim umysłem?

Oświadczenie. O Pierwszą tak wiedzieć, że trzech byli Herodowie, ieden po drugim w ziemi Żydowskiej. Pierwszy był Askalonita, który działy niewinne pomordował. Drugi Antypa, który Jana Chrzciciela dał ściąć. Trzeci Agryppa, ten s. Piotra do więzienia podał. Był to człowiek tyrański, iako i przodkowie jego.

Jaka iabłoń
Takie iablusko.

Di. Ap. 12. Lecz za tego okrucieństwo, okrutnie go Pan Bog karał. Miałąc lat pięćdziesiąt i trzy, pojechał do Cezarei, i tam w ubierze królewskim na stolicy usiadł, czynił rzecz do ludu. A lud zawołał: Ślós Boży, a nie człowieka. I natychmiast uderzył go Anioł Pański dla tego, że nie dał chwały Bogu, a będąc rozstroczony od robaków, umarł. Tak to bywa, straszne następki strasnie Pan Bog karze. A krewni niewinna o pomstę do Boga woła. I rzadko który Tyran śmiercią

swoją umiera. Umie Pan Bog we wszystko potrafić.

II. Słuchajcież proszę, kogo ten Herod prześladował? Nie był Żydem, a przecie nie rzucił się na synagogę Żydowską, ale na Kościół Chrześcijański? Zamordował naprzód brata Janowego mieczem. Potem też i Piotra, i dodał do więzienia. A tu wypełniło się nad Jakubem ono co temu i bratu jego Pan powiedział mówiąc: **Matt. 20.** Kielich mój pić będziecie. Piotra poimawszy do więzienia podał, i strażą dobrze opatrzył, poruczywszy go pod czworą straż, gdzie było w każdym po czterech żołnierzy, aby go strzegli, chcąc po wielkiej nocy wywieść go ludowi. Okrutne tyranstwo!

Obaczcież tu, słachetni audytory, wie, że Kościół Chrześcijański zawsze i o prześladowaniom rozmaitym podlegał. A też prorokował był o tym Pan Jezus Apostołom mówiąc: Oto Ja was posyłam, iako owce między wilki. **Matt. 10. 19.** W prawdzie Herod i temu podobni rozumieli, że prześladowaniem swoim mieli Kościół Boży potłumić. Ale nigdy tak nie rośł Kościół w pokoju iako w prześladowaniu. Przeto pisał Augustyn s. Krewni męczenników ku pomnożeniu Kościoła służą. Bo imni widząc stateczność męczenników utwierdzili się w wierze swojej. **In Pfal. 40.**

A tak niech i wam naimiśsi, nie będzie przykro prześladowania cierpieć. Nagrodzi się wam to od Pana Jezusa. Bo jeśli z nim cierpiemy, z nim też i uwielbieni będziemy. **Co Hom. 8. in Ep. ad Eph.** Wierzącą rzecz, wiążęci cierpieć dla Chrystusa, niżeli królestwa żądać, i podobno iasniejsza niżeli siedzieć po prawicy jego.

E e 2

Lecz

III.
Jakiś
umysłem?

Recz słuchajmy, jakim wżdy umy-
ślem Herod to prześladowanie przed-
sięwziął? Chciał się przypochlebić
Żydom. Co się ukazuje z tych słow:
Widział że się to podobato Żydom.
Dopełniana obłudo! Krwąg niewin-
nych ludzi, chce sobie Herod łaskę u lu-
dzi lednać. O Herodzie, a łaska Bo-
ża tedy? Czyli ty łaskę ludzką nad ła-
skę Bożą przekładasz? Nie dżiwujcie
się, namilsi, nandyć i dżis tak-
wych, którzy się światu aż nazbyt ał-
komoduia, nie patrzą na Boga, na
sumnienie, na zbawienie duszne, ale
albo na przysiaż ludzką, abo na poży-
tek czesny.

Bogu ich poruczywszy, podźmy do
wtorey części.

II.
Część.
Ofolicno-
ści.

Wtedy ukaznie nam Łukasz s. i za-
leca modlitwy ktore się działy
za Piotrem, w tych ofolicznościach.
Pierwsza, kto się modlił za Piotrem?
Druga, iako? Trzecia, komu?

I.
Kto się
modlił?

O pierwszej słyszyście, że się Ko-
ściół modlił, to jest zgromadzenie
zwolników Pańskich, zebranie Boże.
Bo nie mury tu przez Kościół Łukasz
s. rozumie, ale ludzie w Kościele mate-
ryalnym zebrane. Ci usłyszawszy, że
tak Herod tyrannizuje, zbiegli się do
gromady wołając do Pana: Wie-
dzieli bowiem, że modlitwy a ty są
bronią Kościoła. A Jakub s. napo-
mina mówiąc: Modlcie się jedni za
drugimi, abyście byli uzdrowieni;
wiele może uprzyyma modlitwa spra-
wiedliwego.

Observa-
tio.

A tu widzimy wielką miłość w tych
ludziach ku pasterzowi swemu, nie tak
iako dżis; o pasterzach się namowie,
onych prześladować, nie nowina. A
Żyd. 13, 17. Pan-Bog woła: Bądźcie posłuszni

wodjom waszym, i bądźcie im podda-
ni. Abowiem oni czuig nad duszami
waszymi, iako ci, którzy liczbę oddać
mają, aby to z radością czynili, a nie
z wzdychaniem: Boć wam to nie jest
pożyteczno.

Daley słuchajcie iako się modlili? II.
Ustawicznie, to jest jawne, ilekroć się Kto?
zešli nigdy Piotra nie przepomnieli:
Mieli bowiem mandat takowy, po-
dany sobie przez Pana: Modlcie się, Łuk. 18, 1.
a nie ustawajcie. Uwolni Pan wy-
brane swoje, wołające do siebie we
dnie i w nocy.

A tu widzimy że pospolite modli- Obserwa-
twy zdawna są w Kościele. Bożym tio.
zwyczajne: do których sam Pan Jez. Mat. 18,
zus napomina mówiąc; Powiedam 19.
wam iż gdyby się z was dwa zgodzi-
li na ziemi, o wszelką rzecz, o którąby
prośili, stanie się im od Ojca moie-
go, który jest w niebiesiech. Ruz i A. 1 Tym. 2,
postoi: Napominam tedy aby przed 1. 3.
wszystkimi rzeczami, byty czynione pro-
śby, modlitwy, przyczyny i dziękowa-
nia, za wszystkie ludzie. Abowiem
to jest rzecz przyjemna i dobra przed
Bogiem Zbawicielem naszym.

Potrzenie, obaczcie komu się mo- III.
dlili? Wołali za Piotrem nie do pa- Komu?
tryarchow, ani do prorokow s. pro-
sząc i wzywając ich o przyczynę, ale
do Boga. Bo słyszyście, że modlitwa
ustawiczna od Kościoła bywała za
Piotrem do Boga. Ach do tegoć
samego, ma być i edynha ucieczka na-
sza. Bo i Dawid w Personie Bo- Psal. 50, 15
żem mówi: Wzywaj mię w dzień u-
trapienia, tedy cię wywrę a ty mię u-
wielbisz. Tenże Dawid w potrze-
bach swoich ni do kogo się nie uciekał
iedno do samego Pana. O miżerni
ludzie

ludzie którzy się gdzie indziej tulać.

U Pana łaska i miłosierdzie.

Upomnie-
nie.

Alj tak jest, proszę tego miłego Pana, a weźmiecie, kłacie, a będzie wam otworzono, szukajcie a nądzicie. Nie zaniedbujcie modlitwy: Bo mówi Orygenes: Biecy waży ieden święty modleniem, niżeli niezliczeni grzesznicy wotowaniem. A to dla tego, iako Cypryan s. mówi, gdy te są obrony duchowne, i straż Boskie ktore nas bronią.

Sup.
Num. 25.

Lib. 1.

Ep. 1.

W modli-
twie spi-
cie bezpie-
cznie.

Przyczyna

W ten czas możemy spać bezpiecznie. Oto i Piotr w ciemnicy będąc spi bezpiecznie, chociaż nazajutrz miał być wywieziony. A kładzie mu ta śmiałość iedno z modlitwy. Ufał Panu Bogu mocno, że go nie miał z obrony swojej wypuścić, a pewnie wysłuchać.

1.
Świa-
dectwo
sumnienia
dobrego.

Procz modlitwy sprawiły też to w nim te trzy rzeczy.

Pierwsza, świadectwo dobrego sumnienia. Miał sprawę dobrą. Nie dla iakiego występu, przeciw zakonowi Bożemu, ale dla Chrystusa do ciemnicie wrzucony był: Przetoż nie trwoży z sobą, spi bezpiecznie. Pomniąc na one słowa Pańskie: Błogosławieni będziecie, gdy was prześladować będą, mówiąc wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie.

Matt. 5, 11

2.
Uważanie
woli Bo-
żej.

Druga była uważanie woli Bożej, bez ktorej włos biedny z głowy spaść nie może. Policzył bowiem Pan Bog na głowie naszej wszystkie włosy nasze. Drzym powiedział sam mówiąc: Nie boicie się, włosy głowy waszej wszystkie policzone są. Na to pomniąc Piotr s. spi bezpiecznie, ja- dnego się niebezpieczeństwa nie obawiając.

Matt. 10.

Trzecia, ufność w łascie Bożej, na którą spuśczaąc się mówił z Dawi- dem: Jam się ułożył i zasnąłem, a ocuciłem się: Bo mię Pan podpierał: Nie uległ się wiela tysięcy ludu, którzy się namię zewsząd zaslądzi. Od pana jest wybawienie.

2.
Ufność w
łascie Bo-
żej.
Psal. 124.

Tę byłą przyczyną, że Piotr w ciemnicy na gardło siedząc spi bezpiecznie. Te i my przed oczyma mając nie się złego nie boimy, uprzątnie Pan Bog trudności nasze, i ze wszystkiego niebezpieczeństwa wybawi nas.

Trzecia część następuje, ktorej słuchajcie.

III. **M**amy przed sobą wyprowadzić nie s. Piotra z ciemnicy, o kto- rym te okoliczności Łukasz s. przypo- mina. Pierwsza, Przez kogo? Druga iako jest wyprowadzon? Trzecia, co po tym czynił?

III.
Część.
Okoliczno-
ści.

Pierwszą macie w tych słowach: Oto Anioł Pański przyszedł. O prze- dzivna miłości i opatrności Boża! Tu widzimy, że to prawda co Pan po- wiedział przez Proroka: Anioł Pań- ski zatacza oboz około tych, którzy się go boją a wyrzyna ie. A na drugim mieyscu: Aniołom swoim przkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Apostoł też mówi, o Anielech: Ze są Duchowie posługu- 1.
Przez kogo
Psal. 34, 7.
Psal. 91, 11.
Zyb. 1, 19.

icnymi, którzy na posługę bywają po- stani dla tych, którzy zbawienie odzie- dziczyć mają. Oto tu iak we zwier- ciedle wszystko widzicie. Piotr w ciemnicy związany, a Anioł Pański do niego przychodzi. II.
Jaka?

E e 3

mo-

Cud tro-
ski.

mowiac: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk iego, i kazał mu wzięć płaszcz na się, i trzewiki na nogi, i wyszli z ciemnice. A przemieniony pierwszy i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznej, która się im dobrowolnie otworzyła. Troiaki się tu cud pokazał w tym wyzwoleniu Piotra świętego.

1. Pierwszy, że Anioł wszedł do ciemnice, gdy stróża ani go widzieli ani poczuli.
2. Drugi, że na iedno uderzenie Anioła łańcuchy z rąk Piotrowych opadły.
3. Trzeci, że brama żelazna dobrowolnie się im otworzyła.

Observa-
tio.

Alch koraż moc ludzka, z tą mocą Anielską porówna? Takci to, co jest przed oczyma ludzkimi mocnego, to jest u Boga słabego. łańcuchy i okowy Piotrowe są iako nić. Brama żelazna, iako drewniana krata. Ludziom pobożnym wszystko ustępować musi. Synom Izraelskim morze ustąpiło. Trzema młodziemcom ogień. Nie trudno Panu Bogu z niebezpieczeństwa swoich wyprowadzić, a zwałażać tych którzy do niego wołają: O czyni miedzy innymi Psalmista mowi: Ten chudźina wołał, a Pan wysłuchał, i ze wszystkich ucisków iego wybawił go.

III.

Co czyni?

Potrzenie słuchanie co czyni Piotr, z więzienia wyszedł? Przyszedł i sobie, rzekł: Teraz znam prawie, że

posłał Pan Anioła swojego, i wybawił mnie z rąk Herodowych, i ze wszystkich oczekawania ludu Żydowskiego. Ach mój miły Panie, iakowej ty wždy masz staranie o swoich? O iak ich dziwnie z niebezpieczeństwa wyprowadzić umiesz? Czyliś się Pietrześ. cudom takowych spodziewał? Łaskaśś. przypominam, iż mniemał, że widzenie widział, gdy go Anioł prowadził, ale teraz i sobie przyszedł:

Takci to: Gdzie ustawa pomoc ludzka, zaczyna się Boga. Dziwne ma Pan Bog do retunku sposoby. Szczęśliwy ten, co mu ufa.

Observa-
tio.

A iż tak jest, nie bójcie się, słuchajcie najmilszy, żadnego niebezpieczeństwa, które was dla imienia Bożego potyka, potrafi w to Pan najwyższy, nie trudna to iemu, więcej on ma sposobow, niżeli wy niebezpieczeństwo mieć możecie. Aniołom iego żadna moc ludzka odstraszyć nie może.

Zamie-
nie.

A ty, o najwierniejszy strożu Izraelski, Chryste Jezu, zmiłuj się nad Kościołem twoim, weyjdź na trybunały i uciski iego, wyprowadź więźnie swoje, w ramieniu mocnym, z utrapienia, które dla imienia twego odnoś, aby cię i tu docześnie i potom wiecznie chwalili i wyznawali, z Dnem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boga w Trójcy S. iedynego, Amen.

6 Aug.

Na dzień S. Przemienienia Pańskiego,

Evangelia u Matteusza S. w Rozdz. 17. 9.

A Po sześciu dniach, wziął Jezus Piotra, i Jakuba, i Jana, brata iego; i wprowadził je na górę wysoką osobno. I przemieniony jest przed nimi, a rozjaśniło się oblicze iego, iako słońce; a skarty iego stały się białe, iako światłość. A oto ukazał się im

im Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu bydź: jeśli chcesz, uczynymy tu trzy namioty; Tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden. A gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny zaciemił je: a oto głos z obłoku mówiący; Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoje, i bali się barzo. Tedy przystąpiwszy Jezus, dotknął się ich, i rzekł: wstańcie, a nie bójcie się. A oni podniosszy oczy swoje, niktogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: nikomu nie powiadajcie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Origo
Festi.

Vide Ca-
lend.
Lberi.
It. Indi-
cem
Buchol-
zeri.

Swięto dzisiaj Przemienienia Pańskiego, Chrześcijanie w Panu najmiłsi, ustawili przodkowie nasi, na pamiątkę onego zwycięstwa, które Jan Hunniades wojewoda Siedmigródzki nad Mahometem wtórym cesarzem Turckim szczęśliwie otrzymał. Na ten czas wojsko Węgierskie nie nazbyt potężne było, a Turcy mieli do pokorakroć sta tysięcy człowieka, a wzdry Pan Bóg zdarzył, że Turkom do czterdziestu tysięcy Węgrów porażili, a Mahomet z rana ledwie uciekł. Od tego czasu poczęli Chrześcijanie dzień dzisiaj święcić, i pamiątkę przemienienia Pańskiego nabożnie obchodzić. W ten czas bowiem jasnie się ukazało, że Pan Jezus we wszelkich strachach i trwogach jest obrońcą i pocieszeniem naszym: właśnie iako i tu w tej Ewangelii. s. zwołeni usłyszawszy głos z obłoku, upadli na ziemię, i zlekli się barzo. Lecz skoro ich Pan Jezus poćiechyli podnieśli oczy swoje, i nie widzieli nikogo, okrom Jezusa samego. Zostali się i nam stanie, jeśli Panu temu z serca ufać będziemy. Ma i procy tego ta Ewangelia nauk i pociech osobliwych dosyć. Doktorowie Kościoła

Argument
Ewangelii.

ni powiedają, że przemienienie Pańskie było wyświadczenie albo konterfet wiecznej naszej chwały, do którego nas Pan Jezus, w dzień sądny wprowadzi, który przemieni ciało nasze podle, aby się stało podobne ciału Billa. 3. 21. iego chwalebne. Mówimy o tym za pomocą Boga, rozdzieliliśmy Ewangelii na pięć części.

W pierwszej obaczmy, okoliczności przemienienia Pańskiego.

W drugiej, samo przemienienie.

W trzeciej, przypomnienie Mojżesa i Eliasa przy onym przemienieniu.

W czwartej, skutek i potwierdzenie iego.

W piątej, napomnienie które dał Pan Jezus uczniom swoim, odprawiając przemienienie swoje.

W tych pięci częściach wszystkę Historię zrozumiecie, tylko proszę z pilnością słuchajcie.

Pan Jezus najświętszy, przez to przedziwne a chwalebne przemienienie swoje, niech naszą swoją wspomóż mnie w mówieniu, was w słuchaniu, Amen.

Okoliczności, które uprzedziły przemienienie Pańskie. Mateusz s. 17. Łukasz s. 9. I. Część. Okoliczności.

Łukasz

I.
Czas.
Matt. 16.

Kładzie trojaki: Pierwsza ukazuje czas, kiedy się stało? Druga, świadki, którzy przy tym byli. Trzecia, miejsce. Czas zamysła Ewangelista w tych słowach: A po sześciu dniach, to jest, po onym eksamen, które Pan Jezus, w stronach Cezaryi Filipowej z uczniami swemi odprawować raczył, pytając ich, co by o nim rozumieli? A oni mu odpowiedzieli: Ten jest Chrystus, Syn Boga żywiącego. Po tym pytaniu gdy wyszło sześć dni, odprawował Pan Jezus to przemienienie swoje.

Allego-
ria.

Sup. Psal.
39.

Czemu w ten czas? Nie bez przyczyny zaiste: Ale aby dać znać iż iako Pan Bog w sześciu dniach wszystko stworzył, siódmego odpoczął od wszelkich prac swoich: Tak też dzień odpoczynienia i przemienienia naszego, a przeniesienia z śmierci do żywota, po sześciu dniach prace kłopotów naszych, którym podlegamy na tym świecie, nastąpi. W ten czas wybrani Boży prawdziwie sobotować, święcić i odpoczywać będą. Piśe o tym mie-
dzy insemi Hieronym w te słowa: Świat w sześciu dniach stworzony jest, a tak wierzą temu, że tylko sześć tysięcy lat trwać będzie, a potem liczba siódma nastąpi, w który prawy sabbat sprawować będziemy. Szczęśliwymi to będzie a pożądanym czasem.

II.
Świadko-
wie.

Czemu
trzy?

Śluchamyż dalek, a obaczmy świadki, którzy przytym byli? O trzech piśe Ewangelista: I wziął Pan Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata iego. Czemu tych trzech samych wziął? Czemu też i innych Apostołów do tego nie przystąpił? Śluchajcie zdania doktorów kościelnych.

Damascenus w każdym świadku

raczą swoją kładzie mówiąc: Piotra Dama-
wziął, aby pochwalił wyznanie iego, scensus in
które o nim uczynił, chcąc mu to oczy-
wiście pokazać, że nie ciało ani kre-
wobawiło mu tego, ale Bog Ociec.
Niebieski Jakuba że mimo inne Apo-
stoly nappierwej kielich iego pić, i
chrztem iego ochrzczony bydl miał. Ja-
na zaś iako naczynie naczynstwey nau-
ki, którą od chwały i Majestatu iego
Boskiego, w Ewangelii swej zacząć
miał.

Anzelmusz ma swoją allegoryę, i In hac
powieda że trzech wziął dla tego, aby verba.
dać znać, że sami tylko wierni, którzy
w Troję S. wierzą, do iasności przy-
stęgu żywota przystąpić bydl mają.
Więc i w imionach to upatruie, mo-
wiąc: Piotra, Jakuba, Jana wziął,
dać znać, że każdy wierny ma bydl
Piotrem, to jest, stałym w wierze, Ja-
kubem to jest, postumićielem występ-
ków, i Janem, iasce Bożej wszystko
przypisującym przeciwko pyśe żywota.

Inni zaś Doktorowie tę przyczynę
ukazują, a zwłaszcza, aby według za-
konu w uścich tych trzech świadków,
była ta wszystka rzecz upewniona. I
przetoż Piotr s. iako oczywisty swia-
dek, śmieie o tym mówi, że widział na
gorze s. wielkość, i iasność Pana
Chrystusową, i głos z nieba mówiący:
Ten jest on Syn mój miły w którym
mi się upodobało.

A iż tak jest, przypatrzmyż się też i
miejscu, na którym Pan Jezus, to
chwalebne przemienienie swoje od-
prawować raczył. Wprowadził ie,
mowi Ewangelista, na górę wysoką
osobno. Przez tę górę niektorzy ro-
zumieją górę Synaj, powiedając iż
iako na tej gorze ukazał się Pan Mo-
jżesz.

III.
Miejsce.

Vide
Hier. in
Epitaph.
Paula.

jeżowi: tak też na tenże chciał się uka-
zać i tym Apostołom. Inni zaś na
to się zgadzają że to była góra Tabor,
góra barzo wysoka, leżąca czternaście
mil od Jeruzalem, w pośrodek Gali-
lei, na granicach pokolenia Zabulon i
Zaschar, nie daleko Nazaretu. Na
tę górę wstąpił Pan Jezus i tamże się
przemienił.

1. A to znówu niebez przypisyw. W
gorach bowiem jawiło się ludzkie coś Bo-
skiego upatrowali; Zacyym i Dawid
w Psalmiech swoich gorę wymiankę
często czyni. A tak na gorze się prze-
mienił Pan Jezus i tych przypisyw.

2. Pierwsza aby wypełnił słowa one-
go Poroekcie: Tabor i Hermon śpiewa-
ją o imieniu twoim.

3. Druga, aby dał znać, że tym, kto-
ryz owocem zmartwychwstania cze-
ka, którzy króla w ozdobie tego widzieć
pragną, myślą na wysokości mieścić,
i modlić się ustawicznie potrzeba.

4. Trzecia, aby pokazał, iż iako na go-
rze z trudnością wstępujemy: Tak też
trudny jest przystęp do jasności Bo-
żej, Stuchajcie co Pan Jezus mo-
wi: Ciężka jest brama i wąska droga,
która prowadzi do żywota, a mało
ich jest który ją znajdują.

Bernh. A tak wstępujemy i my z Panem
Ser. 4. in naszym na tę górę s. abysmy z nim
Ascens. przysli do onej chwaty wieczney, kto-
Rym. 8. ra w nas ma być objawiona.

Tę są okoliczności przemienienia
Pańskiego.

II. Stworzył się ocy swe, najmiłsi stu-
chajcie, już wam przemienienie
samo ukazuje. Ewangelista ukazuje je
w obliczu i w ścicach.

I. Obliczu mówi: Oblicze tego było
jasne iako słońce Łukasz. pise, iż się

stał inakšy kształt oblicza tego. Nie
mówi, żeby się stała inša, ale inakša,
aby nikt nie rozumiał, żeby Pan miał
odmienić własną twarz, albo iey figu-
rę. Ale że tylko przydał twarzy swo-
iey jasność przed tym niewidzianą, i
nie zmniejszając. Mówi Hieronim s.
Świećność przydał, twarzy nie odjął.

A wśakże inakše tu było oblicze ^{2. Moy. 34.}
Pańskie, aniżeli twarz Mojżeszowa ^{29.}
na on czas, kiedy z Bogiem rozmawiał
na gorze Synaj. Dwa była
straśliwa, że iey Izraelici nie znośić
nie mogli, ta zaś była barzo wdzięczna,
i żąd ią do słońca Matteusz s. przy-
rownał, nad które nie może być nie-
świećniejszego. O przedziwne a chwa-
lebne przemienienie, daleko inakše ni-
żeli o Żywisku poetowie zmyślają,
mówili.

Żowiś się albo w ptaki przemienia,
albo w złoto. Słońce iaki nie prze-
chodzi złota?

Szaty zaś Pańskie były iako
śnieg. A ta świećność zład się mu
wzięła? Nizkad iedno od oney jasno-
ści, którą oblicze Pańskie ogarnione
było. O przemienienie niezwyčajne!
Ktoż kiedy iemu podobne widział?
Nie mógł Ewangelista nie świećniej-
szego nad słońce, nie bielšego nad śnieg
upatrzeć, do czego by był oblicze i śa-
ty Pańskie przyrownał.

Piszą naturalistowie o niejakim ^{zwierze i}
zwierzęciu, że na ciele kamień ma ^{kamieniem}
barzo kosztowny i świetny, który słoń-
ca jasnością swą nasładowie: ten ka-
mień kiedy chce zmarŹnąć nielakę za-
krywa, a kiedy chce odkrywa, a zwa-
Źca gdy tylko samo jest na jakim
miejscu. Dziwna to rzecz, zaiste w
naturze. A Ty, o tworczo natury co

F f

cy

czyni? Zupelnosc Bostwa w sobie
maiace, zakrywajcie, ilekroć się jako
inni cytowiel w stanie unizienia swego
taish, stawajcie się nam podobny we
wszystkim oprócz grzechu. A zaś też
odkrywajcie, ilekroć cuda czyni, przez
które chwale swoje Bostga objawia.

Jan. 7. 14.

Swiadczy o tym Jan s. w te słowa
mowiace: Widzieliśmy chwałę jego.
Odkrył i tu na ten gorze s. sam tylko je
trzema uczniami bedac, gdzie takze
oglądali chwałę i Majestat jego
Swięty.

Observa-
tio.

A tu już uczmy się, iż to przemie-
nienie głowy i Szawiciela naszego, było
znakiem naszego też w żywocie wie-
cznym umiłowienia. Bo iakośmy tu
nosili na sobie obraz ziemskiego Ada-
ma, Tak też tam obraz Niebieskiego
nosić będziemy. Swiadczy o tym
Matt. 23,
43. Pan Jezus mowiace: Tedy sprawie-
dlimić się będą, iako słońce w kro-
lestwie Ducha swego. O przedziwne
o niesłychane umiłowienie.

Stosieczne
własności.

Słońce ma w sobie cztery diwne
własności. Pierwsza jest światło
samo, które wszystkim czterem królom swia-
ta oświeca. Druga, przekość, że we
dwudziestu godzin i we czterech,
wszystek okrąg nieba obiega, i to z taką
prękością że za jeden kwadrans go-
dziny sto dwadzieścia mil odprawuie.
Trzecia, subtelność, że przez rzeczy i
ciała jasne promieniami swymi przenika.
Czwarta, że go żadna rzecz obrazić,
ani mu zaszkodzić nie może, ani ogień,
ani powietrze, ani woda, ani żaden
przemysł człowieka. Te własności be-
da i ciała nasze, w chwale onej niebie-
skiej miały, jasne bowiem, subtelne,
prękie i niekazitelne będą.

Ciała nasze
w niebie
jasne?

Ciała?

A nie tylko ciała, ale i ciała nasze

świecić będą. Co za ciała? Nie te
materiałne, z rozmaitych iedwabiom,
ze srebra, ze złota, ale duchne ciała,
które mowi nie winności żywota. Bo
mowi Pismo: Weselmy się, i raduy-
my się, a dajmy mu chwałę: Bo przy-
szło wesele Barankowe, a małżonka
iego uagotowała się. I dano iey
aby się obleła w białor czysty i świe-
tły: Abowiem białor są usprawiedli-
wienia świętych. Błogosławiony
tedy który czuie, i strzeże kat swoich,
aby nie chodził nago, i nie widziano
sromoty jego. Słuchaj a upajaj.

Objaw. 19,
7. 8.Objaw. 16,
15.

Trzeciemy częścią się przypatrzmy.

Stanawimy na ten gorze s. słuchajcie
moi mili, obaczcie, kto więcej
przy Panu? Ewangelista pise, a oto
ukazali się im Mojżesz i Eliasz, z nim
rozmawiający. W tych słowach trzy
punkta maćcie. Pierwszy, kto się u-
kazał? Drugi, komu? Trzeci, w ia-
kiey sprawie?

III.

Czł. 11.
ukazali się im
Mojżesz i Eliasz,
z nim rozmawiający.

Ktoż się ukazał? Mojżesz i Eliasz.
O niespodziane towarzystwo: Alzaj
tu nie moge zawołać z Psalmistą?
Książęta naradow przypłaczyli się do
ludu Boga Abrahamowego. Moj-
żesz i Eliasz co jacy byli? Jzali nie wo-
dowie i książęta ludu Izraelskiego?
Ci tedy na ten s. gorze przypłaczyli się
do Pana, zdobyć prezencją swą prze-
mienienie jego. Mojżesz wprowadzie
dla tego, aby świadczył o niewinności
Pańskiej, którą mu Żydzi odeymo-
wali, nazywając go przestępcą jako-
mu Boga. Eliasz zaś dla tego, aby
Żydom usta zaskat, i rzeczą samą po-
kazał, że Eliasz już przyszedł według
słowa Pańskiego.

I. Kto się
ukazał.
Psal. 47. 10Mojżesz po
co?Eliasz po
co? Malach. 3.

A tu spytałby kto: Jezliż się pra-
wdziwie w cielech swoich Mojżesz i E-
liasz

Objektio.

Sup. 9. c. *Luc.* Iakż przy Panu ukazali? Odpowiem, że to trudna kwestya, ktora ludzkom uczonym siła myślenia zadaje. Zbawiciel sam powiedział, że żaden z umarłych na ten świat przysnąć nie może. Zaczynam glossa ordynaryna przysłać, że się nie ciała albo dusze Mojżesa i Eliasa ukazały, ale iż ciała ich na czas uformowane były: Albo też że Aniołowie ich persony i postaci na się wzięli. Lecz inni Doktorowie Kościoła, przeglądając wszystkie tego widzenia okoliczności, to twierdzą, że się Pan zjedł, nie z myślonymi, ale z prawdziwymi ciałami. Raczej są po temu. Jedna, że się dali widzieć. Druga, że mówili. Trzecia, że się słyszeć dali. Żąd ukazuje się, że to nie obłudny iakie, ale prawdziwe osoby były.

II. *Roma?* Słuchajcież komu się ukazali? Piśm. Ewangelista iż onym trzema zwoleńnikom Piotrowi, Jakubowi i Janowi, Bo ci sami na ten czas byli godni ich widzenia. Tym się ukazali nie tylko dla tego aby o chwale i Majeście Pańskim świadczili, ale też aby i nieśmiertelność swoją okazali, iako ci którzy już nieśmiertelną chwałę od Boga darowani i obłeczeni byli.

Obserw. *Lib. de Civit Dei.* A tu widzimy, że procz tego żywota ziemskiego, jest inny żywot wieczny, w którym wybrani Boży żyją wiecznie. O Mojżeszu czytamy, że mając lat sto i dwadzieścia umarł, i pochowany jest w dolinie ziemie Moabskiej. O Eliasz także, że dziewięć set i pięć dziesiąt lat przed tym przemienieniem, w ognistym wozie do nieba jest wzięty, a widać oboj przyszyli na tę górę s. dając znać, że odeszcie ich z świata, było tylko przeniesienie nie-

iakie, z doczesnego do wiecznego żywota, gdzie wybrani Boży są nieśmiertelnością przyodziani, chwały nieśkazitelnej zajmują.

A tak nie boimy się śmierci, słysząc że jest żywot wieczny, gdzie Mojżesz i Eliasz żyją, i my także za pomocą Bożą żyć będziemy.

Do trzeciej słuchajcie, w iakiej sprawie się ukazali? Ewangelista piśm. rozmawiali z Panem. O czymby jednak, nie doświadcza. - Łukasz s. przysłać, iż rozmawiali o zjściu jego w Jerozolimę, to jest o mecie i śmierci jego, ktora go w Jerozolimę posłać miała. O święta a pociech niewymownych pełna rozmowa! Ach Łukaszu s. czemuś ien nam od słowa do słowa, nie zapisał? Byłoby czego żyć, mieć tę rozmowę na piśmie, ale dla nas ien Duch S. zamlezał, audytorowie najmiłsi, żebyście tym pilnie rozbięrali piśmna, w Mojżeszu i Prorokach s. ktore nam o tym zjściu Pańskim prorokowały.

A tak to tu na czas obaczmy, że rozmowy nasze w żywocie wiecznym będą o rzeczach s. i poważnych, ważnych sprawach Bożych, ktore czynił w sprawie odkupienia naszego: a iako Augustyn s. mówi: Bog będzie koncem chęci naszych. O tym samym wszystkie myśli, kochania, rozmowy nasze będą. Iakie tam pieśni o nim, iakie melodie brzmieć bez końca będą. W ten czas nastąpi fest chwały, wszystkich wracających się z tego ciężkiego, i przegrzanego pielgrzymstwa naszego, do Pana najmiłosnierzego, do wdzięcznego ogrodu wszelkiej uciechy, gdzie będzie radość w Duchu S. nie odmienna.

Recz dosyć z strony trzeciej cząstki: Ewangelii się przysłuchajcie.

IV.
Czesć.
Skutek
troiaści.

Ukazuje Matheus s. co przemienie- nie Pańskie w zwoleńskich spra- wko, i takie było potwierdzenie tego: skutek był troiaści.

I.
Uciecha
Piotrowa.

Pierwszy, uciecha Piotrowa z tych rzeczy które widział i słyszał na górze s. Bo uciechy były się sam w sobie rzekł: Panie dobrze nam tu bydy. Na te słowa pisząc Augustyn s. mówi: Jednym tylko tropem skłóści niebie- skiej Piotr pokosztował, ali mu wpeł- za ziemską skłóść omerzła. Coż gdyby onego wielkiego mnostwa skłó- ści twojej Boskiej był zakusił, kto- rąś zachował Boże, bojącym się cie- bie, co by był mówił?

II.
Przedsię-
wzięcie
Piotrowe.

Drugi skutek, przedsięwzięcie Pio- trowe. Mówi bowiem dalej do Pa- na: Jezli chcesz? uczynimy tu trzy przyp- bytki, tobie ieden, Mojżesowi ieden, Eliaszowi ieden. O Boże wśchmo- gący, tak prętko Piotr światła zapo- mina. Chwałę niebieską tak się ro- zmiłował, że już na górze s. chciał na wielki mieścić, i tam się fundować, a co by dopiero uczynił, gdyby w niebie bydy, i wśchle chwale niebieskiej widzieć miał, Chwałę mówię, o której Pro- rok mówi: Nie słychano tego od wie- ków, ani to do uszu przychodziło, oko nie widziało, oprócz ciebie samego, o Boże, coś przygotował tym, którzy o- czekawają ciebie.

III.
Znaje-
mość
Mojżesza
i Eliasa.

Trzeci skutek, znajomość Mojżesza i Eliasa. Poznał Piotr Mojżesza i Eliasa, choć ich nigdy nie widział. I tak ich dobrze zna, jakoby z nimi za ich czasu mieszkał, i co dzień konwerso- wał. I to też będzie nieposledni przypadek chwały onej niebieskiej, że

iedne drugich, chociażmy się tak żywo nie widzieli, poznamy, właśnie tak tu Piotr Mojżesza i Eliasa poznawa. Ale znajomość weźmią wybrani Bo- ży z światła przyrodzonego, jako gdy Adam Ewę poznał i rzekł: Toć teraz i Moj. 2. jest kość z kości moich, i ciało z ciała moiego: ale którą na ten czas zupełnie od Boga darowan będą, z zasługi Je- zusa miłego, który się nam stał od Bo- ga mądrością, i sprawiedliwością, i poświęceniem i odkupieniem, i ma w sobie zakryte skarby mądrości i zna-omości Bożej.

Tenć był troiaści skutek przemienie- nia Pańskiego, gdzie iednak troiaści się krewność w Pieterze s. ukazuje.

Jedna, że dla ludzi już błogosła- wionych przybytki na świecie budo- wać chce, nie uważając tego że świat pełen jest płaczu, nędzy i boleści. A o chwale niebieskiej Bog powiedział: Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię, a wy rozweselicie i rozradu- iecie się.

Druga, że się w urząd Pański wtrąca. Nie temu bowiem należa- ło przypbicki budować, dla tych, którzy już światła do nieba przeszli, ale Pa- nu Jezusowi który powiedział: Jdy abym wam zgotował mieszce. W do- mu Ojca moiego mieszkanie wiele jest.

Trzecia, że chce bez krzyża rozkło- wać: nie pominąć na ono co Pismo mówi, że za cierpieniem idzie chwata. Potrzeba pierwej cierpieć, potem do- piero odpoczywać, czego on nie upa- truie. Takac była krewność Pio- trowa.

Recz animus był barzo dobry zwła- ścja że pragnie Panem swoim chwa- ty onej niebieskiej zajmować. Ach coż

nam

krewność
w Pieterze
troiaści a.

I.
Ze się nie-
da na
świecie
spodjiewa.

2.
Ze się w u-
rząd cudny
wtrąca.

Jan. 14. 7.

3.
Ze chce bez
krzyża roz-
kładać.
Przyp.
Gal. 15.

Animus
Piotrow
dobry.

nam nad to potrzebniejszego być może? Czego iedno serca ludzkie pragnie, formicie się tam wspaniały nadywie Damińska przykładów. Chceć się człowiecze wierny być i chwalić? Tam będzie każdemu chwala, nie tylko od ludzi, ale od samego Boga i Aniołów jego. Pragnieć bogactw i długiego żywota? tamże się o to staraj. Chceć być księżciem albo królem wielkim? tam święci wyznawają, że są uczynio-

Obiaw. 7. nemi od Boga królami i kapłanymi, aby z Bogiem królowali na wieki. Rad-
bys sobie od prac i frasunków wyt-
chnąć? Tam prawdziwy pokój, tam
wierni odpoczywają od prac swoich,
tam sabbat Pański wielkimi święcąc.
Tam z Piotrem s. iednostajnie mo-
wią: ach dobrze nam tu być, nigdzie,
lepiej być nie może! Przeto nie dzi-
wić się Augustynowi s. że doczyta-
wał się tego w Piśmie s. mowi: Oby
to Bog takowy, rozwiłzawszy wię-
zły grzechom moich, kazał mi studi-
swemu nappodobstwu, któmś ciała
tego złożyć, abym siedł do przybytku
wiecznych radości na pokój, i przy-
był między wielbne pocztę niebieskie,
i stał przed natchwalebniejszym Na-
iestatem Stworzycielowym, z ducha-
mi wielce błogosławionym, nie dba-
bym nic o ziemskie klątki, i nie po-
myślałbym więcej na tę dolinę płaczu
i misery pełną! Poty Augustyn s.

II. Z drugiej strony obaczmy potwir-
dzenie tego przemienienia Pańskiego,
to było trojakie: Jedno, w obłoku.
Drugie w głosie, który z obłoku sy-
chał był. Trzecie, w strachu zwole-
ników.

I. W obłoku. O pierwszym piśmie Ewangelista w
te słowa: Oto obłok jasny zaćmił le:

Nie czarny ani ciemny, ale jasny o-
błok: abysmy wiedzieli, że nam
przemienienie Pańskie, nową chwa-
łą i nową jasność przynieść mia-
ła, iakoż też i przyniosło. Bosiny
przez nie upewnieni o przemienieniu
naszym w dzień ostateczny. O którym
miedzy innymi piśmie Paweł s. w te slo.
Ezekamy z nieba Zbawiciela Pa-
na Jezusa Chrystusa, który przemieni
ciało nasze podle, aby się stało podo-
bne chwalebne mu ciętu jego.

Z obłoku sychał jest głos takowy:
Ten jest Syn mój miły, w którym
mi się upodobało, tego słuchajcie.
Przykręć czytamy, że Bog Dólec nie-
bieśki o Synu swoim z nieba zawołał.
Raz gdy się chrzcił w Jerdanie, o-
tworzyły się niebiosy, a głos z nich sy-
chał był takowy: Ten jest Syn on-
mój miły, w którym mi się upodobało.
Drugie, gdy Pan Jezus okazując słu-
tek miłki i śmierci swej, w ziarnie pfe-
nigynym, mowił: Opcze umielbi imię
twoje: Stał się głos z nieba takowy:
Z umielbitem, i leście umielbie. Trze-
cie, oto tu w tej historyi s. na gorze
Zabor przy jego przemienieniu, gdzie
Bog Dólec niebieski świadczy o Per-
sonie i o urzędzie jego.

O Personie mowi. Ten jest
Syn mój miły, w którym mi się u-
podobało. Toż i Dawid w osobie
tego mowi: Syn mój iesteś ty, Jam
ciebie dziś spłodził. A tu woła Au-
gustyn s. Gdzieżecie, którzy się sprze-
ciwicie Synowi? Poganie powieda-
ją, że Bog nie ma Syna, Zydowie
przyc Syna wcielonego. Poryzypcie,
wnidźcie do słoły Bożej, słuchajcie
głosu Opcowskiego: Ten jest Syn mój!
Dazjedzie mowi: Tego słuchajcie.

Bilb. 3, 20.
21.12.
W głosie:Matt. 13,
17.

Ja. 12, 28

Świda:
destwo
dwojakie.1.
O Personie
Psal. 2, 7.Lib. de 5.
harezib,

^{2.}
O ucie-
bie.
Lib. 2.
Ep. 3.

O poważne słowa! Piękną tu Cy-
pryan ś. wyzercpną tajemnicę, mo-
wiąc: Jezliż samego Chrystusa flu-
chac potrzeba, nie mamy upatrować,
co kto przed nami tu czynieniu rozu-
miał, ale co pierwszy Chrystus, który
przed wszystkimi jest, czynił. Nie
ludzkiego zmyślaia naśladować po-
treba, ale prawdy Bożej.

^{2.}
W strachu
zwoleni-
kow.

Daley słuchajcie co się stało? Trze-
cia konfirmacja następuje, w strachu
zwoleniów, usłyszawszy bowiem głos
Boży, upadli na twarz swoją i zlekli
się barzo. O iak strasny jest głos
Boży, czeku ciałem śmiertelnym o-
blozonemu! Przeto przystąpiwszy
Pan Jezus, dotknął się ich i rzekł im:
Wstańcie a nie bójcie się. A oni
podniosły oczy swoje nifogo nie wi-
dzieli, iedno samego Pana Jezusa;
Moysesza i Eliasa już nie było, posli
na miejsca swoje.

Observa-
tio.

A tu widzimy że i w przemienieniu
naszym strachu i trwogi żadney nie bę-
dzie: Bo choćbyśmy sobą chcieli trwo-
żyć, Pan Jezus nie dopuści, stanie
nam za najwierniejszego Pociękiel-
la. W nim samym wszystkie pocie-
chy i ochłody nasze oglądamy.

Apostro-
phe.
do gory
Labor.
Roy. 19.

Otoż, takowy był skutek i iakie prze-
mienienia Pańskiego, na oney ś. gorze
potwierdzenie. O goro miedzy wszystki-
mi najszczęśliwsza! Gora Synai od
gromow i od iskawic drzota, kiedy
Pan z niey mówił, i nie tam nie było
widać iedno płomieni a ogień. Gora
oliwna zdradą i wydaniem Pana nie-
winnego, więc poimaniem i związa-
niem jego; dziwnie jest zprofanowana.
Na Kalwaryi też procz krzyżow i su-
bienie nic nie widzę. Ale ty o goro ś.
zewsząd chwały napelniona i w ray

iestes przemieniona! Obnyśmy chwa-
ły twoy promienie i dziś widzieć mo-
gli! Ty Boże w Synie wiecznym
napelnij żądanie nasze!

Włata już i ostatnia część nastę-
puie, którą krociusięko obaczmy. Nie
testnińcie wnet skonczę.

Pociękiel uczye swoje Pan Je-
zus, iako prawy Pociękiel na-
pomina ich też przystym, iako prawy
Nauczyciel. Bo zstepując z nimi z
gory przykazał im, mówiąc: Nifos-
mu nie powiedajcie widzenia, a Syn
człowieczy martwychwstanie. O prze-
dziwny Jezu! U Tobiasza mówił A-
niot: Tajemnice Krolewskie dobra jest
taić, ale dzieła Boże obiawiać, zacna
rzecz jest. A ty, o Jezu drogi, mówisz:
Nifomu nie powiedajcie widzenia.
Coż widy za przyczyna? Troiaka
najmilszi słuchacze. Jedna względem
iego samego. Druga, względem zwo-
leniów. Trzecia, względem nas.

Eob. 12, 9.

Przyczyna
troiatka.

Względem samego siebie zakazuje
im głosić widzenia, aby pokazał, że nie
jest próżney chwały chciwym, a zwa-
żca ponieważ passya wkrótce nastę-
powata, która oblokem ciemnym
chwałę onę poniekać zaciągnać mia-
ła, iakoż i zaciągnęła w ten czas gdy
cierpiał, i na krzyżu skonął, i w grobie
aż do trzeciego dnia leżał.

Wzgl. dem
samego
siebie.

Względem zaś zwoleniów dla te-
go, że oni tajemnice tey ieszcze nie ro-
zumieli, i wszczęli potym miedzy sobą
poswarę, wytając się, koby był wię-
szym w Krolestwie niebieskim.

Wzgl. dem
zwoleni-
kow.
Matt. 18.

Względem nas też dla tego, aby-
śmy się próżney chwały strzegli, ponie-
waż chwały onę niebieskiej, żaden ta-
kowy

Względem
nas.

ktory nie ogląda, tylko ten ktory nie szuka chwale swojej, ale chwałę Bożę.

Samfui-
nie.

Co my wiedząc, w Panu napisał, wstępujemy często myślami nabożnymi na tę górę s. w niebie się i fundujemy, nie tu na ziemi. Tam bowiem oczyszczona, tam rzecz pospolita nasza, tam ludzie podobni Aniołom, tam Mojżesz i Eliaś w chwale przebywają. Tam wdzięczność nieskończona, bło-

gostawieństwo wiekiste, którego kto raz dostąpi, więcej nie utraci.

A to, o drogi Jezu, Jezu pociecho i ochłodo nasza iedyna, poćiągni nas za sobą, daj nam oglądać onę chwałę swoją, którą masz u Ojca przed założeniem świata, abysmy cie w niej z Ojcem i z Duchem S. chwaliłi, Boga w Trójcy s. iedynego Amen, o naszym Jezu, Amen.

Na dzień S. Wawrzyńca,

10. Aug.

Ewangelia u Jana S. w. Rozd. 12, 24, 26.

Aprawdę zaprawdę powiadam wam: iezliby ziarno pszeniczne wpadłoby do ziemi, nie obumarło, ono samo zostawa: lecz iezliby obumarło, wielki pożytek przynosi. Kto miuie duszę swoją; utraci ją: a kto nienawidzi duszę swoją na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. Jezli mnie kto służy, niechże mnie naśladowie: a gdzie Ja iest, tam i sługa moy będzie. A iezli mnie kto służyć będzie, uczci go Ociec moy.

Korony męczennika s. Wawrzyńca wędzie dziś Kościół Boży tryumfuie, Chrzescianie moi mili. Dziś bowiem Wawrzyniec s. w niebie między męczenniki popisany, korony męczenniczej dostąpił. Rodem był z Hiszpanii. Zostawszy duchownym, był dyakonem w Rzymie, za czasow Sykstusa Biskupa Rzymskiego.

Serm. de
B. Laurent,

Za iego czasu ięże wielichem krwie Bożę ludowi pospolitemu usługowano. Czym świadczy Gwillelmus Pepin Dominikan, w kazaniu dzisiejszym w te słowa: Na ten czas dawało wiernym sakrament ołtarza pod oboją osobą, i sam błogosławiony Wawrzyniec iako dyakon, i wielichem krwem Chrystusową wiernym podawał.

Dziś Wawrzyniec s. za czasow Filipa naysiwerszego Chrzesciastkiego Cesarza, który się z synem swoim Filipem dał ochrzcić. Ten Filip miał Heimana Decyusa niejakiego, którego z ludem wielkim do Franchi wyprawił. Tam gdy mu się poszczęściło, iechał przeciwko niemu Filip, którego Decyus gdy do namiotu iego wchodził, zabił, i tak cesarstwa dostał. Filip młodszy widząc to, uciekł, i przybiegawszy do Rzymu, skarby oycowskie Wawrzyncowi s. oddał, z tą kondycją, iezliby i on sam zginąć miał, żeby i między ubogie podzielił.

Coż się stało? Filipa młodszego Decyusa poimawszy zabił, a Wawrzyniec s. skarby Cesarzkie między ubogie hojnie w dzień i w noc dzielił, aż wszystkie od mała do wiela rozdał.

Wiel kto
rego był
Wawrzyn-
niec s.
Filip naysi-
werszy
Cesarz
Chrzesciast-
kiego.

Wawrzyn-
niec s.
poimany,

De

Decyusz dowiedział się o tym, Wawrzyńca s. poimał, i Walerynowi staroście podał go, aby mu o starbach cesarskich powiedział. Wawrzyńiec s. ubogich nie mógł najwyższy nazbierać, rzekł do starosty: O to tych ludzi ręce starby Cesarzkie do nieba poniosły.

Męczennik
stwo s.
Wawrzyń-
ca.

Decyusz co uczynił? Kazał koniecznie Wawrzyńcom s. aby Pogańskim bogom ofiary sprawować. Tego gdy on uczynić nie chciał, kazał go, nago zemłoczyć, kijami bić, fleściami żelaznymi szczypać i palić i znowu do więzienia, ażeby się namyslił, zaprowadzić.

Roś.
Wawrzyń-
ca.

Naostatek widząc, że Wawrzyńca s. od wiary Chrystusowej, żadne męki odstraszyć nie mogły, kazał roś żelazny postawić, węgla rozpalonego podsypać, a na nim Wawrzyńca s. przywiązaawszy, piec okrutnie. Ach co rozumiecie najmilszy, jakie męki męczennik ten s. leżąc na onym roście, cierpiał? A wszdy tak był statecznym, że gdy się już po ledney stronie dobrze upiekl, rzekł do Starosty: Iedna strona już się dosyć upiekła, weźmi przed się, a tedy, a pieczenie na drugą stronę obroć.

Stawa pa-
miesci go-
dne.

Śmierć.
Euseb. in
Chron.
Vinc.
L. b. 11.
cap. 93.
Petr. de
natal.
Lib. 7.
cap. 43.

Nie długo potem w onych okrutnych mękach, z ciała zmęczonego duszyczkę wesołą z pokojem wypuścił, i Panu Jezusowi w ręce oddał, w Roku od narodzenia Pańskiego 254. dziesiątego Augusta.

Decyusz bezbożny gardłem tego przypłacił. Bo wiechawszy z koniem na trzęsawisko, zginął i przepadł hańbie.

Ewangelia
dzisiejsza

To z strony s. Wawrzyńca. Ewangelia dzisiejsza barzo jest u-

cieśna, i służy pięknie świętu dzisiejszemu, z tych przyczyn.

Naprzód dla umartwienia s. Wawrzyńca. Obumart ten s. męczennik iako ziarno pszeniczne: iednak nie bez wielkiego pożytku który się z śmierci tego ukazał. Boże wszechmogący, iak wiele tysięcy ludzi męczeństwem swoim w wierze Chrześcijańskiej utwierdził, i ku podzięce Korony męczenników zachęcił! Co uważając Augustyn s. w dzisiejszym kazaniu mówi: błogostawionego Wawrzyńca przykładem bywamy wezwani do męczeństwa, zapalenia do wiary, zagrzani do nabożeństwa. Boże daj abyśmy dziś w sobie ten owoc poculi!

Druga, służy pięknie ta Ewangelia pamiętce dzisiejszej dla stateczności s. Wawrzyńca. Nie miłował ten s. męczennik żywota swojego, ale go wydał według rozkazu dzisiejszej Ewangelii dla Pana Jezusa i prawdy jego s. Zaczynam na imię z rzeczą samą. Laurencyusz jest imię Łacińskie, które się derzywie a lauro, od bobkowego drzewa. O tym wiemy że się zimie i lecie zieleni, ani go gorącość ususzyć, ani mroz nie może zwarzyć. Tak Wawrzyńca s. nic nie mogło zmienić. Konstancya i stateczność tego i w żywocie i w śmierci wspaniałemu światu iarna.

Naostatek należy tej ta Ewangelia świętu dzisiejszemu, dla uczczenia s. Wawrzyńca, które mu Bog w otrzymaniu korony męczenników pokazał. Bo i Panu Jezusowi na tym świecie wiernie służył tedy też teraz przypomnimy nim jest w chwale wielkustej, i Dzieci niebieskie uczcił go, dawszy mu koronę chwały i żywota wiecznego. Prawy tedy

świątu temu
świątu.

1.
Propter
B. Lau-
rentii
mortifi-
cationem

Ser. 1. de
B. Lau-
rentio;

2.
Propter
ipsius
constan-
tiam.

3.
Propter
ipsius
honorifi-
cationem.

tedy z niego Laurencyus. Rzymianie bowiem zwyciężcom wieńce zbrodniczego liścia na głowę dla większej uczciwości kładli: Także i Wawrzyńiec s. w niebie już jest chwałą zwycięstwa darowany i koronowany.

A iż tak jest, udajmy się w imię Pańskie do nabożnego rozbierania Ewangelii s. dzisiejszej, rozdzielonej na trzy części.

W pierwszej, proponuje Pan Jezus podobieństwo o ziarnie psenicy.

W drugiej, uczy nas wgardy żywota tutecznego.

W trzeciej, cieszy przysługą życia i chwałą żywota wiecznego.

Zaczę sobie, abyście mnie o tym mówiącego, z taką cierpliwością słuchali, z jaką Wawrzyńiec s. męczennictwa swoje odprawował.

Że męczennikom, którym Wawrzyńcowi s. w mękach jego darow duchownych dodawał, użyj i nam łaski swej s. w słuchaniu kazania teraźniejszego. Amen.

Podobieństwo o ziarnie psenicy ma w sobie te okoliczności. Pierwsza jest okazyja. Druga, potwierdzenie jego. Trzecia, podobieństwo samo w sobie.

Okazyja była takowa. Przniechawszy Pan Jezus niedziele świętnej do Jeruzalem, przyszedł i z tryumfem wielkim do miasta. Bo zgromadzenie ludu, które się było zebrało na święto, nabrali gałązek palmowych i wyszli na przeciwko niemu, i wołali Hozanna, błogosławiony który idzie w imieniu Pańskim, Król Izraelski. Gruchnęło to po mieście, aż też niektórzy Grecowie, co byli przyszli na chwałę Bożą do miasta, przyszedłszy do

Filipa prosili go, mówiąc: Panie chcemy Jezusa widzieć. Filip powiedział o tym Andrzejowi, Andrzej Panu Jezusowi, który odpowiadając, rzekł: Przyszedł czas aby był uwielbion Syn człowieczy. I rzekłszy to napadł zaraz na podobieństwo o ziarnie psenicy. Okazyja tedy dzisiejszej Ewangelii była ono święte żądanie ludzi Grecich, którzy usłyszawszy o Panu Jezusie, osobę jego chcieli widzieć.

Diakła sława tym pobożnym Grekom. Przyszedłszy do Jeruzalem pragnąc widzieć, nie krola Heroda, abo iakie kunstowne rzeczy, którychby przedtym nigdy nie widzieli, ale Pana Jezusa Chrystusa. Zego pragną, i mówią: Panie chcemy Jezusa widzieć. A więc to nie wdzięczne a przerażliwe słowo? O święte a pobożne żądze, których żadna rzecz, prócz ciebie samego, Żeżu nasyłodów napelnic nie mogła!

Uczyni się żąd najmiłsi, pytać się z tymi pobożnymi Grekami, nie potio. mizernej mammonie i rozkoszach tego świata, ale po Panu Jezusie. On niech będzie żądzą oczu naszych. Staramy się, abyśmy go tu przez wiare, tam okiem w oko oglądali. A wczas zapalnyszy się żądaniem jego mówimy z Dawidem s. I kiedy będzie je przynęde i oglądam twarz twoją, o Boże mój

Powtóre słuchamy potwierdzenia tego podobieństwa. Pan Jezus mówi: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam. Otoż macz człowiecze wierny, przysięgę dwoiaką, którą Pan twój i Zbawiciel słow swoich potwierdza. Bo to słowo Amen ma w sobie moc przysięgi, i jest świadectwem najwyższej prawdy. Wziął to słowo Gg Pan

I.
Część.
Okoliczności.
ści.

I.
Okazyja.

Jan. 12, 13

Mat. 25

II.
Potwierdzenie.

Pan Jezus od Żydów, którzy żądania i modlitwy, swoje tym słowem zamysłali, a nawet i przeklinania odprawując przyskóńczeniu mówili, Amen, iako by chcieli rzec: Niech tak będzie, niech tak zostanie. - A tak nie lekce i my sobie słów tych Pańskich ważmy. Bo ich nie nadaremnie używa, ale z miłości wielkiej ku nam, abyśmy mu wierzyli w rzeczy tak poważnej, w której należy duszne zbawienie nasze. Kto tego nie czyni, Chrześcianinem nie jest.

III. Potrzebie już podobieństwo samo następuje, które proponując Pan Jezus mówi: Jezeli ziarno pszeniczne nie obumrze, samo tylko zostanie, ale ieżli obumrze, owoc wielki przynosi. W tych słowach oglądnie się Pan Jezus, naprzód na Persone swoje. Potym na persone męczenników s. A naostatku na wszystkich wierne w Kościele Bożym.

I. Naprzód na Persone swoje. Bo tak pisał Augustyn s. w dzisiejszym kazaniu: On był ziarnem pszenicznym, które miało obumrzeć, i rozminąć się. Obumrzeć w śmierci, rozminąć się w zmartwychwstaniu. Jakoż się też i stało, tylko się przypatrzcie. Ziarno pszeniczne niż do użytku przynależy, młocą, mielą: Pan Jezus czyli nie zbity i nie starty jest w młec i w śmierci swojej? Ziarno pszeniczne siecią i rzucaną w ziemię: Pan Jezus także do ziemi włożony i pogrzebiony jest. Ziarno pszeniczne w ziemi nie zostaje, ale wschodzi barzo pięknie: Pan Jezus też w grobie skazania nie uznak, ale żywo z ziemi wyszedł, i trzeciego dnia zmartwychwstał. Ziarno pszeniczne wysoko rośnie: Pan Jezus urosł aż do nieba, do którego wstą-

1. Wstąpił.
2. Wstąpił.
3. Wstąpił.
4. Wstąpił.

piwszy, usiadł na prawicy Bożej. Ziarno pszeniczne owoc przynosi: A Pan Jezus przez zasługi swoje, przynosił nam zbawienie i żywot wieczny. Ziarno pszeniczne najcudniejszy chleb przynosi: Pan Jezus także chlebem jest najwyborniejszym. Ziarno pszeniczne nogi chybkie czyni, iako Plinius pisze o Pomponiusie, że nogi aż po kolana w psenicę włożywszy, dziwnie je sobie naprawił. Pan Jezus czyli nas przekłami nie czyni, żebyśmy z doczesnego żywota do wiecznego wesola sfoczyć mogli. Obaczcież a uważcie u siebie, iak słusnie się Pan Jezus ziarnem pszenicznym zowie.

Powtórę oglądnie się też tu Pan Jezus na męczenników s. który męką i śmiercią swoją wielki owoc przynosił. Bo widząc niewiernych cierpliwość i stateczność ich, gromadą się na wiarę Chrześciańską nawracali. Zjadł urosta ona przypowieść: Krew męczenników jest nasieniem Chrześcianom. Bo im więcej krew męczenników przelewano, tym się więcej liczba Chrześcian pomnażała. Czasem ieden męczennik więcej ich śmiercią swoją na wiarę Chrześciańską nawrócił, niżeli kaznodzieja kazaniem i nauką swoją.

Większą Historią przypominają Bazyliusz o czterdziestu męczennikach, którzy statecznością swoją i stroją na wiarę Chrześciańską nawrócili. Zimie w najwietrzej mroz jelowość ie nago w śniegach pyłu ie postawiono. Tuż niedaleko zbudowano było i napalono łaznia, iż ieżliby się który Chrystusa zaprzął, tam mógł być ratowany. Coż się stało? Nie zwyciężyła ich ona ostrość zimna, ale wszyscy podnios-

5. Owo przypisano s. 1.

6. Chleb najcudniejszy daie.

7. Mogł chybkie czyni.

II. Męczennicy i święci.

8. Historia 40. męczenników

By głosi swe zawołali: Niech będzie
ofiara nasza przed oblicznością two-
ią Panie, a niech będziemy przyięci
iako ofiara żywa podobająca się to-
bie. Jeden z nich żywnem żywicię-
ny, do łaźnie pobieżał, inni zaś trwa-
li statecznie, ieden drugiego pobudza-
jąc i upominając. Onę ich stateczność
stróż ieden widząc, widząc i Anioła,
który z nieba zstępując kładł korony
na głowy ich, zewołszy się stanął
miedzy nimi i rzekł i tam jest Chrze-
ścianin, i takci liczba ich napętaiona
była. O święta a Bogu miła ofia-
ro, nie w ogniu, ale w żywocie sprawio-
na. Obaczcieś tu najmilszy, iaki o-
woc i pożytek męczennicyś przynosiłi.

III. **Współnie** rozumie tu Pan Jezus, **Współnie** w Kościele Bożym. **Współnie** przez ziarno pszeniczne **Współnie** wierne w Kościele Bożym. **Współnie** pożytek z nich duchownie nie obumrze sam tylko zostać, ale skoro obumrze pożytek przynosi. A duchownie obumrzeć co jest? jest krzyżować ciało swoje ze wszystkimi namiętnościami i pożądliwościami jego. Taki obumarkły Chrześcianin pożytek wielki przynosi. Bo inni widząc sprawę jego dobre, bývają pobudzeni ku pobożności.

A iż tak iest, starajmy się abyśmy
byli ziarnem pszenicznym, a zdarzy
Bog że owoc wielki przyniesiemy,
który się buynością swoją wespnie aż
do nieba, i urosćie z niego Bogu chwa-
ła, bliźnemu pozyskanie, i nam satysfak-
cja pomocą i łaską Bożą, żywota wie-
cznego darowanie.

Dosyć o pierwej części.

W Drugien uczy nas Pan Jezus
wzgardy zymota do czesnego mo-
wiąc: Kto miluje duszę swoją utraci
ją, a kto nie nawidzi dusze swojej, na

tym świecie, do żywota wiecznego zachowa ią. Stowa te niektorzy nie
rozumiałwszy sami się zabijali. Zwa-
no ich circumcelliones. Czynili to
pod tym pretekstem, że dusze swej
nawidzieli. Lecz Augustyn ś. zowie
ich kłóśliwemi i przewrotnemi ludźmi.
Bo gdy tu Pan Jezus mówi: Kto nie-
nawidzi dusze swojej na tym świecie,
do żywota wiecznego zachowa ią, nie
tego chce, żebyś się sam zabił, i żywo-
ta sobie skrocić miał. Bo to jest mę-
żobonstwo, którego Bog zakazał mo-
wić: Nie będziesz zabijał. Zaczynam
i Pan Jezus diabła, gdy mu radził,
aby się z ganku kościelnego spuścić,
nie usłuchał: Ale mu rzekł: Nie be-
dziesz kuśił Pana Boga twego.

A tak to tu chce Pan Jezus okazać: Gdybyś się przydało, żebyś abo umrzeć, abo się Chrystusa zaprzęć miał tedy raczy maś obrać śmierć, aniżeli żywot. Bo mowski Augustyn: Lepiej jest umrzeć, a mieć łaskawego Boga, aniżeli żyć, a mieć obrazonego. Kto tedy w ten obchodzą dusze swę, to jest, żywota swego nienawidzi, ten ią zachowa do żywota wiecznego.

Tymci obczyaiem Bawrzyniec s.
 zywota swego nienawidzial, zaczy
 gdy mu dano na wolę, żeby się albo
 Chrystusa zaprzął albo umarł, wołał
 umrzeć, i obrac sobie śmierć doczesną,
 a mieć żywot wieczny. Zaczyni dusze
 swojei tak nienawidzial, iż gdy Syk- **Ambr.**
 stusa Biskupa prowadzono na śmierć, **Lib. I.**
 pobiegł za nim z płaczem wołając i **Offic.**
 mówiąc: O ojcze s. gdzie idziesz zo- **cap. 41.**
 stawim się po sobie syna swego? Do-
 kąd się spieszysz bez tego, - ktoregoś
 posługi czas tak niemały używał? A
 G g 2 roft

Traet. 15.
in Joh.

2500. 20.
13.

Matt. 4. 7.

So iest
duse nie
nawidjet

Ambr.
Lib. I.
Offic.
cap. 41.

rost rozpalony uprzawshy i radością wielką zawołał: Dawnom takowego bankietu pojądał. A na roście leżąc mówił: Węgle to nie jest mi boleścią, ale ochłoda, iakoby rzekł: Pal, piecz, smaj iako chceś, przecie mi Pana Jezusa i ferca mego nie wysmająś.

Tymci obyczajem Bawrzyńiec s. duże swojei nienawidział, gdy ią do- browolnie i z ochotą wielką dla Pana Jezusa i prawdy jego s. położył. Na- śladowali go w tym i inni męczennicy bez liczby, pewni będąc, że tym oby- czajem duże swoje mieli zachować do żywota wiecznego.

Praxis.

Za kłosemi, i wy w Panu najmil- si idąc, miejcie sobie za wszelkie we- sele i szczęście, gdy wam co dla imie- nia Pańskiego cierpieć przychodzi, nie straciecie wierzyć mi, ale zachowacie duże swoje, do żywota wiecznego, i tak za doczesny żywot wieczny pewnie otrzymacie.

To z strony wtorej cząstki.

III.
Część.
Część ży-
wota wie-
cznego
dwołata.
I.
Część.

Trzeciej a ostatniej cząstce, cie- śhy Pan Jezus wierne wyzna- wce swoje przystą, czcią i chwata żywota wiecznego. A tę ukazuje dwo- iaką.

Pierwszą zamyka w tych słowach: A gdzież Ja jest, tam i sługa mój bę- dzie. O niogarniona cześć i chwata niewypowiedziana. Pan Jezus jest w królestwie Ojca swego wiecznego, tam chce aby tej i słudzy jego byli.

1. Tes. 4. 17. Świadczy o tym i Parzel s. w te sło- wa: Zachwyceni będziemy w obło- kach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak jawne i Panem będziemy. O coż innego prosił Pan Jezus. Ojca wiecznego? mówiąc: Ojcie, kłoseś mi dać, chęć abo i oni byli ze mną

gdziem Ja jest, aby oglądali chwata- onę moję którąś mi dać. Ach iakoż to poćiecha, i Panem bydy na wieki? I widzieć chwata tego? Mito nam na słońce to stworzone patrzeć, a coż ro- zumiecie o onej jasności słońca spra- wiedliwości? Piše Prokopiusz o kra- iach północnych, w których woz nie- biejski nad głowami mieszkańców ich świeci, że tam iako potrofa dzień, tak tej noc drugie bywa: A tak gdy się słońce do nich wróciwszy ma okazyć, nadobnie się ubrawszy na góry i skały wysokie wstępują, żeby tym pretę- słońce mogli obaczyć: Ktore iak pre- tko obaczą, to zarazem ieden drugie- mu szczęścia i błogosławieństwa win- sują, ciesząc i radując się z tego, że słońce oglądali. Ach iezliż oni to so- bie za szczęście mają, gdy ich słońce to stworzone nowu oświecać ma. Coż rozumiecie najmilsi, za jakie nam to błogosławieństwo stanie, gdy oglą- damy słońce ono samo, ktore nam to świecące stworzyło? Cześć ten, chwata i dostojenstwa niestę wymowić nie może. A nie oglądamy tylko, ale tej na wieki od niego oświeceni będziemy.

Drugą część i dostojność ogarnął II.
Pan Jezus w tych słowach: A iezli Część.
mi kto służyć będzie, ucześć go Ociec mój. Boże wszechmogący iaka to będzie dostojność! Wielka rzecz bydy uczczonym od krola, ale daleko to wiel- śa będzie, część odnieść od Boga. Krol Asverus doznawshy wierności. Mardocheuszowej rzekł do Hamana: 6. 11.
Coby uczynić temu mejowi, ktorego Krol chce ucześć? I odpowiedział Haman krolowi: Mójowi, ktorego krol chce ucześć: Mniech przyniosą kate krolowską, w którą się ubiera krol, i przyp-

przywiodą kenia, na którym iedzą krol, a niech wlozą koronę krolewską na głowę jego. A dawaj onę hatę, i onego konia do ręki ktorego; ksią-
żat krolewskich; książat nayprzednie-
szych; niech ubiorą mezu onego, ktore-
go krol chce uczyć, a niech go proma-
dzą na koniu po ulicy mienskiej, a niech
wolaia przed nim: Tak się ma stać
meżowi, ktorego krol chce uczyć. Ze-
dy rzeki krol do Hamana; Spiesz się,
weźmi hatę i konia, iakoś powiedział,
a uczyn tak Mardocheuszowi Zodo-
wi, który siedzi w bramie krolewskiej:
a nie odpuszczaj nic z tego wszystkiego
coś mówił. Przetoż wziawszy Ha-
man hatę i konia, ubrał Mardocheu-
sa: i promadził go na koniu po ulicy
mienskiej, wolaiać przed nim: Tak
się ma stać meżowi, ktorego krol
chce uczyć.

Applica-
tio.

Co rozumiecie najmilsi, iaka to
uczciwość była Mardocheuszowi, gdy
go tak ubrawszy, po mieście wo-
dzono? Lecz daleko więtsza będzie ona
część i dostojność, którą wyznamce
swoie uczyć. Bog Ociec niebieski w
krolestwie swoim, w ten czas stanie
sprawiedliwy w wielkiej śmiałości
przed temi, którzy go dręczyli. Co
oni widząc strachem wielkim zatrwo-
żeni będą, i zdumieią się, że sprawie-
dliwy jest wybawion nad ich mniema-
nie. I będą mówić rużeni żalością,
i wzdychać ściśnieni w duchu: Otożci

Mad. 5.
34

ten jest z ktoregośm się przedtem
śniali, i gadki hyderskie czynili. My
głupi, mieliśmy żywot tego za śalo-
ny, i sromotne dokończenie jego. A
oto iakoć jest policzon między Syny
Boże, a otrzymał część między
świętymi. Toć to jest co tu Pan Je-
zus mówi: Jeżeli mi kto służyć będzie,
uczci go Ociec mój.

Tenż ci żebymy się uczestnili sta-
li, dwu rzeczy po nas chce Pan Je-
zus: Jedna jest, żebymy mu służy-
li. Druga, żebymy go naślado-
wali. A iakoż mu służyć? Słuchay-
cie Augustyna s. Ten tak mówi: Służcie
Chrystusowi, dobrze żyjąc i
ialmużny czyniąc. Iakoż go naśla-
dować? Nie tylko w świętobliwym
i pobożnym żywocie, ale też w krzyżu
i w utrapieniu, gdyż przez ucisk do
chwaty! Ciąsną fortkę potrzeba nam
wnieść do nieba.

Żyć w
niebie do-
słapiemy.

Boże daj to, abyście się w tym zamie-
czuli, a przykładem Wawrzyńca s.
sęzorce temu Panu służyli, i wiernie
go naśladowali.

A ty, o nasz naydroższy Jezu, ducha
stałości i wytrwania nie odejmuy od
nas. daj nam takowe serce iakieś dat
studze twemu wiernemu a męczenni-
kowi s. Wawrzyńcowi, żebymy się
przez uciski tego żywota do wiecznego
przebić, i tam korony chwaty i spra-
wiedliwości dostąpić mogli, Amen.

15. Aug.

Na dzień Wniebowzięcia Panny Maryi,
Ewangelia u Łukasza S. w. Rozd. 19, 38: 42.

Stało się, gdy oni šli, że on wszedł do niektorego miasteczka: a
niewiasta niektora, imieniem Marta, przyięła go do domu
swego. A ta miała siostrę, ktora zwano Marya, ktora też
usiadła u nog Jezusowych, słuchała słow jego. Ale Marta

Gg 3

rozta-

rozstargniona była około rozmaitey posługi: Ktora przystąpiwszy, rzekła: Panie, i nie dbasz że siostra moja mię samę zostawiła, abym posługowała? rzecze iey, aby mi pomogła. A odpowiadając Jezus, rzekł iey: Marto, Marto! troszczysz się i kłopotujesz się około wielu rzeczy. Aleć jednego potrzeba. Lecz Marya dobrą częstkę obrała, Ktora od niey odjęta nie będzie.

Mamy dziś pamiętkę wniebowzięcia Panny Maryi, Chrześcianie mieli. O tym różne są między Doktorami Kościelnemi zdania. Jedni powiedają, że Panna Marya mając lat sześćdziesiąt i trzy, przyrodzoną śmiercią umarła. Przed skonaniem miał się iey ukazać Pan Jezus i rzec: Poddaj wybrana moja! A ona mu odpowiedziała: Gotowe jest serce moje, o Boże. To rzekłszy miała zasnąć w pokoju.

Psat. 57.

Lib. 2.

cap. 21.

Nicetorusz wspomina, że iey Bog przez Anioła objawił, iż miała umrzeć. Zaczyn rozkazała, żeby iey suknie wdowom i sąsiadkom ubogim rozdano, prosząc przepiąć i powinniych, aby się z iey śmierci nie smęćili, ale raczej radowali. Podniosłszy zatem ręce rzekła: Niech mi się stanie według słowa twoiego. A to rzekłszy, ducha Bogu oddała.

Meta-
phra-
stes.
Dama-
sce-
nus.

Germanus biskup Konstantynopolski twierdzi, że ciało iey w iednym grobie u włoski Giesemane pochowano, blisko onego miejsca na którym się Zbawiciel nasz krwawym potem pocął, co też i Zumenalis Biskup Jerozolimski na Koncylium Chalcedoneńskim przyznał. Inni zaś powiedają, że ię Pan Jezus trzeciego dnia wskrzesił, i w cieło do nieba wziął. Twierdzić wprawdzie tego nie śmieją, ale się domyślają. Augustynus s. tak piše: Rozumieć tego nie mogę,

Serm. de
Assumpt.
Mar.

mówić boię się. Hieronim także: Bądź w cieło, bądź bez ciała wzięta jest, nie wiem, Bog wie. Durandus także biskup Limateński piše: Mała to za rzecz nie pewną, iedną pobożnie temu wierzą. Toż mówią i Dycowie nasi, a zwłastęza Lutherus, Philippus, Mathesius, Huberinus, Rhegius i innych wiele.

Greckowie wszyscy zdawna temu wierzą, że Panna Marya z duszą i z ciałem do nieba jest wzięta. Koniektury i racje mają po sobie takowe.

Senten-
tya Gre-
kow.
Racje.

Pierwsza, nie jest to przeciw żadnemu artykulowi wiary naszej Chrześciańskiej, i nie nie odeymnie temu, co nam do zbawienia wirzyć rozkazano.

1.
Racja.

Druga, o podobne przykłady w piśmie nie trudno. Enoch i Eliasz, z duszą i z ciałem do nieba są wzięci. Toż wierzą Kościół Boży i onych s, którzy w dzień wielkonocny z Panem zmarłych wstali, że też i z nim do nieba wstąpił. Bomowi Zaddeus: Sam wstąpił, ale nie sam wstąpił. W Kościele tej Historji czytamy o Cheromonie biskupie, który w prześladowaniu za czasu Decyusa cesarza do nieba jest wzięty, i z joną staruchną, gdy w gorach Arabskich spracowaną dałę przynść nie mógł.

2.
Racja.

Vide Re-
migium
& Raba-
num su-
per Matt.

Trzecia, wolno to było Synowi Bożemu, matkę swoją ućcić, i nie dopuścić ciału iey naruszenia. A teżliż iey w ciężkich mękach swoich nie prze-

Euseb.
Lib. 6.
cap. 41.

3.
Racja.

po-

pomniał, iakoż ien w chwale swojej wieczney przypomniać miał.

Occupatio. Prawda że pismo s. o tym nie nie wspomina, lecz z słusnych przyczyn, częścią aby wniebowstąpienie Pańskie, w którym zbawienie nasze należy, zaćmione nie było, częścią też aby się ludziom do bałwochwalstwa przyczyna nie dała. Wiedział bowiem Pan Bog co się czasom ostatecznych dziać miało. Zaczyn iako grob Monjeszów, tak też wniebowzięcie Panny Maryi zataił.

Postępuję zatem do Ewangelii; Która zaleca nam trzy osoby.

Naprzód, Martę z ludzkości przeciw Panu Jezusowi.

Potym, siostrę ien Maryą z pilności słuchania słowa Bożego.

A naostatęk Pana Jezusa z opowiedania słowa iego najświętszego.

Wszystkim trzema personom przypatrować się w terażniejszy kazaniu będziemy.

Zdarz to o mój nandrośny Jezu, aby to było ku czci a ku chwale twojej, nam wszystkim ku pocieś i ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy zaleca Ewangelista w Marcie s. Chrzestanie mili: Jedna, że przyjął Pana Jezusa w dom swój. Druga, że się zabawiata koso ustawicznej posługi, chcąc tak miłego a wdzięcznego gościa w domu swym uczcić.

I. Przyniecie O pierwszym piśmie Łukasza s. w te słowa: I stało się iż wśedł Pan Jezus do niektorego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyjął go w dom swój. O błogosławiona niewiasto, która tak miłego a wdzięcznego gościa w dom przy-

muieś! Był na ten czas Pan Jezus iako pielgrzym na ziemi, nie miał gdzieby był głowę swoje skłonił, ona tedy przyjął go w dom swój. Pošta coś ta pobożna niewiasta na onego Zachęsa, o którym tenże Ewangelista pise, że z radością Pana Jezusa do domu swego przyjął.

A tu nie mów Chrzestianinie, kiahym to uczynił, gdyby się widomie a cielesnie do mnie trafić miał? Może go, będziesli chciał, i dziś, choć niewiednie przytę, a on to tak wdzięcznie od ciebie przyjmie iako i na on czas od Marty s. Przypomniemy go dziś troiako.

Naprzód przez wiarę do duchownego domu serc naszych wpuszczamy tego miłego Pana, wedle onych słów Apostolskich: Dla tego staniam kolanami swoimi, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego się wszelka odżyna na niebie i na ziemi nazywa: Aby wam dał według bogactwa chwały swojej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego we wnętrznym ciłowieku Aby. Chrystus przez wiarę mieszkł w sercach waszych. Uwierzyłeś w Pana Jezusa już go duchownie przyjął, i wpuszcisz do domeczku serca twoiego. A iż wiara z słuchania słowa Bożego pochodzi, tedy inaczej nie rozumiey, iedno że w ten czas, kiedy Słowo Boże słyszy, Pan Jezus we drzwi serca serca twego kłóce, i leżli mu otworzy, wnidzie do ciebie i będzie tam mieszkł, według onej obietnicy swojej s. Jeżeli mię kto miłuje słowa moje zachowywać będzie: I Oćiec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczyniemy.

Po-

Job. 4. 17. go udzielał sąsiadom. **2. Krol. 14. 12.** A Pan Jezus co mówi? Gdy (prawi) sprawu-
ieś obiad abo wieczerzę, nie wzywaj-
je przyjaciół twoich, ani braci twoich,
ani krewnych twoich, ani sąsiadów
bogactw, żeby cię nie wezwali i snadzi
oni zaś się a staliaby się nadgroda. Ale
gdy sprawujesz ucztę wezwij ubogich,
ułamanych, chorych i ślepych. A be-
dziesz błogosławionym: boć nie ma-
czym nadgrodzić, aleć będzie nadgro-
dzono przy żmartwychwstaniu spra-
wiedliwych.

Nadgroda
od Boga.
Zajiste takową uczynność, która
się ludziom ubogim pokazuje, sowi-
cie Pan Bog płaci i oddaie.

I.
Wojnow-
zeniu rze-
czy docze-
snach.
1 Krol. 17.
Jednym w rozmnożeniu rzeczy do-
czesnych. Przyszedł Eliasz Prorok
czasu ciężkiego głodu do Sarepty, i
wstąpił do iednej wdowy, która nie-
mała nic więcej, tylko garść maki, a
trochę oliwy, upiekła na prośbę jego
podpieknie. Ali Pan Bog za tę u-
czynność, rozmnożył iey onę trochę oli-
wy i maki, że po iedno głód trwał
nie ubywało maki z fasy, ani oliwy,
według słowa które był Pan powie-
dzał.

II.
W daw-
niu potom-
stwa.
2 Krol. 4.
Drugim płaci i oddaie to Pan
Bog, w dawaniu potomstwa. Cyn-
tamy bowiem o Elizeusu, żebywa-
często w Sunem występował tam za-
wsze do iednej żony a pani, która nie
miała potomstwa. Ona widząc go
był świętym mężem Bożym, upro-
siła męża swego, że dla niego zbudow-
wał komorę, do której wstawili mu
łożko, stół, krzesło i lichtarz, gdzie Eli-
zeusz przyszedłszy zawsze miał pokój
swoy. Grałował się mąż Boży Eli-
zeusz iakoby iey takową uczynność od-
dać mogł, i żamotałby iey, obiecał

iey to, że w rok miała powieć syna. Co
się też i stało. Bo o onymże czasie,
iako iey Elizeusz powiedział, porodzi-
ła syna.

Trzecim płaci i oddaie to Pan Bog, **III.**
broniąc ich od przyszłego nieszczęścia. **Broniac**
Przypili Aniolowie do Sodomy, **Lot** **ob niesz-**
siedząc w bramie wyszedł przeciwko **części.**
im, i ułkoniwszy się im prosił ich, aby **1. Krol. 19.**
u niego zostali na noc, i uczynowali **2.**
ich iako mogli nałepien w domu swo-
im. Ali za tę uczynność wyprowa-
dzili go z Sodomy, i wymiedli, nie-
szczęścia, które na nie przyszło.

A tak niech i nam nie będzie przy-**Praxis,**
kre, służąc i dobrze czynić ubogim, a
Pan Bog, u którego i kubek wody
żurny ma zapłatę swoją, peronie nam
za pracę stanie, a co się tu o ubogich
mowiło, toż i o sługach Bożych, którzy
wam Słowo Boże opowiadają, ro-
zumieć macie. Bo co się tym czyni,
Bogu się samemu czyni.

Co z strony pierwszych części.

II.
II.
Pierwszym za tym na siostrę
Marty s. Marya: Która zaleca Czesć
nam Ewangelista s. temi słowy: **Jeżdy cnoty**
siedząc u nog Jezusowych, **1. Krol.**
słowa jego. Święta a pobożna nie-
wiała! Try tu cnoty, najmilsze słu-
żaczce, nam wszystkim tu naśladowa-
niu bardzo potrzebne macie.

Pierwsza jest miłość Słowa Bo-
żego. **I.**
Marya nieczym nie myśli, **Miłość**
tylko żeby się Słowa Bożego nastu- **Słowa Bo-**
chać mogła. **Jej.**
Wielkie iey słowo Bo-
że, niżeli co na świecie. W pobożna
zabawko! Takie Słowo Boże lu-
dziom pobożnym zawsze smakowało.
A nie dziw. Bo iako łaknienie pokar- **Similia**
mu przyrodzonego, jest znakiem do- **Chryso-**
brego zdrowia: Tak też miłość sło- **stomi.**
H h wa

De S.
Victore.

niezostydliwie przypisują, gdyż Hugo mówi: Roztropny słuchacz, wbyłszy rad słucha, wbyłszy czyta, ani osoby, ani pisnia, ani nauki wygadzają.

Nasładowymy tedy Maryi, Stomwo Boże młując, pilnie got uczyć się słuchając, a pewną łaskę u Pana naszymu tego otrzymamy.

Co z strony wtorej czyteli.

III.
Ejść.
Dro prę.
Bady.

Brocmyż już oczy swe na Pana Jezusa: w którym trzy s. a jace przypłady Łukas s. zaleca i ukazuje.

I.
Pismo s.
opowieda-
niu Stoma
Bojogo.

Pierwszy jest, pilność w opowiedaniu Stoma Bojogo: Gdziekolwiek się ledno Pan Jezus obrócił, wszędzie słowo Boże opowiadał. Przyszedł do kościoła, do bożnicy, kazał słowo Boże. Był na puści, na morzu, i tam nie zaniedbał uczyć. Przyszedł gdzie w dom, zaraz się do kazania ruszył. Także i tu przyszedł w dom Maryi i Marty, śiadł i kazał słowo Boże.

2. Mory: 22.
33.

O następny Jezus, iakoś dziwnie pośiódł na Maronę kaptana naszymu: O tym czytamy, że u podółka łaty swej kaptanśkiej miał złote dzwonki, iż gdzie się ledno obrócił w domu Bożym, wszędzie go słyszeć było: Tak właśnie i Pan Jezus prawdziwym kaptanem będąc wedle porządku Melchizedechowego, gdziekolwiek się obrócił, wszędzie dzwiał głosu swego najświętszego słyszeć dał. Co i tu w Betanii rzecz samą wyraził i pokazał. Widząc że Marya gotowała pokarmić go, ale on wnetże bankiet duśny sprawił, na którym Marya i inne, którzy go słuchali nie chlebem ani mięsem, ale słowem swym najświętszym nakarmił. O tym bankiecie pisał Augustyn s. w dżisiejszym kazaniu w te słowa: Starała się Marta

Bankiet
duśny.

jakoby nakarmić Pana, starała się Marya, iakoby była nakarmiona od Pana. Marta Panu bankiet gotowała, na którego uczyć Marya już rozkoślowała.

Ziota żeby kiedy świzcił Pan, ni- ^{Świzcenie} ^{ziota prze-} ^{ciwnie.} gdzie nie czytamy, a pogotowiu rozkazania o tym nie mamy. Zaczynamy pośiódł to z postanowienia Boskiego, ale z domysłu ludzkiego. I jest przeciwnie.

Naprzód Stomu Bożemu, które ^{Stomu} ^{go nie rozkazuje.} ^{Mowi wprawdzie Bożemu.} ^{2. Tym s.} Apóstoł, że wszelkie stworzenie bywa poświęcone, przez słowo Boże i przez modlitwę. A wszelkie nie mówi tu o takim świzczeniu, które kłóży czynią, ale które każdy wierny odprawić może, Stowem Bożym a modlitwą iako się iasnie z słow samych ukazuje.

Potym jest też przeciwnie zaśludze ^{2.} ^{zaśludze} ^{Chrystusowy.} ^{Chrystusa.} Bo co ten właśnie należy, to jeliu przypisują, które świz- ^{wey.} eąc tak mówią: Racz Panie nam przeznaczyć te rozmaitego rodzaju ziota, aby wszelki któryby ich używał, tak duśne iako i cielesne zdrowie wziął. A więc to nie jest przeciwnie zaśludze Chrystusowy? Dał Pan Bog każdyemu ziółku moc, którego mu kładz ani dać ani odjąć nie może. Natura i własność ziółka jest, kto go z bojaźnią Bożą, i z używaniem imienia jego używa, naprawić zdrowie cielesne: Ale duśne zdrowie dawać, samey zaśludze Chrystusowy należy. Bo nie jiele, ale kreś Chrystusowa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

Nastatek przeciwnie jest moc wia- ^{2.} ^{Mocy wia-} ^{ry.} ^{2. Piotr. 5.} ^{2.} Szatana bowiem nie nie odga- ^{2.} ^{ni.} nia ledno wiara. A oni to jeliu przy- ^{2.} ^{pi.}

H h 2

pisuią. Dawajcie odpor diabłu, moi Apostoł, mocni będąc w wierze.

A tak słuchajcie Pan Jezus świec-
nia iść, ani sam używał, ni też uży-
wać rozkazał. Przeto się go i my do-
myslać nie mamy, widząc że jest ze
wielkimi zabobonami pomniejszane, a
od Pana zgola nie rozkazane.

To pierwszy przykład, który w Pa-
nu Jezusie obserwować mamy.

II.
Wolność
w strofowa-
niu.

Obserwa-
tio.

Bas. in
Monast.
Const.
cap.
in 10.
ap. Luc.

Drugi jest, wolność w strofowa-
niu. Widzi Pan Jezus, że Marta k
moli temu pracuje, i zabawia się foto
ustawicznej posługi, aby go w domu
swoim uczęstować mogła. A przecie
namniemy się na to nie oglądacie, i nie
dba nieby się snadź nie rozniewała,
ale ien prawdę mówi: Marto, Marto,
starasz się i frasz się o wiele rzeczy.
A w tym naukę daje kaznodzieiom,
aby śmieje na występki ludzkie nastę-
powali, karząc co się karać godzi.
Niech się dęła kto chce. Kaznodzieia
nie ma na żadne pożytki i intraty swo-
je patrzeć, jedno na Boga a na su-
mmienie. Bieda tym, którzy k moli
brzuchowi że dobrym czynią, albo na-
zywają. Naiemniej to, nie pasterze,
których bogiem brzuch jest, a koniec
zatrącenie.

A co tu dalej Pan Jezus mówi:
Jednegoż potrzeba! tedy doktorowie
Grecy, a zwłaszcza Bazylusz, Teofi-
laktus, Cyrillus, są tej opinii, że tu
Pan strofiuje Matkę, przeto że wiele
potraw dla niego gotowała, dając
znać żeby na jednę było dosyć. Takci
jest że to przemierzka rzecz człowieko-
wi w mierności się kochającemu, siła
potraw przed sobą widzieć, i godni
strofowania owi, którzy się na wyny-
śne potmijski zdobywają, przestępując
i boski i politycki porządek, i nie pomnia

tego, że natura na male przedstawiać
powinna. Wszakże iednak wyżej
Pan Jezus temi słowy patrzy, da-
jąc znać że iednej tylko rzeczy po-
trzeba, a zwłaszcza o duszę się starać i
o zbawienie ien, to jest iedynie potrze-
bne. Bo choćbyś pozyskał wszytek
świat, coć pomoże jeśli duszę swoją za-
traciś? Nie w tym prawdziwe szczę-
ście i błogosławieństwo należy, starać
się o doczesne dobro, ale wieczne.

To drugi przykład.

III.
Świątoko-

Trzeci, jest świątokość. Co się go-
dziło ganić, gani Pan Jezus, a co
się godziło chwalić, chwali. Bo zfu-
kawszy Martę mówi: Marya nap-
lepszą część obratła, która od niej
odjęta nie będzie. O jaisie najlepsza!
Bo kto się stara o rzeczy wieczne, na-
duie w nich najlepszą część i błogo-
sławieństwo. A tak gdy widzicie że
się świat za światem ubiega, mo-
wiecie w sercu swoim: Naprzódna
potrzebniejszy! A za tym szukajcie
nappierwej krolestwa Bożego i spra-
wiedliwości jego, inne wszytkie rzeczy
przydane wam będą.

A tu ztąd widzimy, jakien roztra-
pności Pan Jezus po kaznodzieiach
się domaga, występki mają karać, cno-
ty zalecać, abnha karaniem ludzkie wy-
stępki sobie obrzydili, a za zalecaniem
pobożności, cnot się roznikowali.
Co umajając Chryzostom s. mówi:
Je iako pilny gospodarz wie co komu
w domu jego należy: Tak też i kazno-
dzieia wszytkich słuchaczów swoich,
sprawy i obyczaje ma przeprzeć, aby
wiedział czego komu potrzeba: komu
pociecha, pociecha; komu karanie,
karanie; komu zalecenie, zalecenie.

Tec są trzy przykłady, które w samstwie
Per-

in cap. 9.
Matth.
Hom. 8.

Personie Pana Jezusowej obserwo-
wać mamy. Dłuzey was bawić nie
chcę najmilsi. Szybszeliście co się
przy każdym personie pamiętać godzi.
O drogi Jezu, z łaski swojej ś.
prawowali; Amen.

Na dzień S. Bartłomieja, 24. Aug.

Ewangelia u Łukasza S. w Rozdz. 22, 24, 30.

A Wszedł się też spor między nimi o tym, kto by się z nich zdał
bydź więtszy? Ale on im rzekł: Królowie narodów panują nad
nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywa-
ją. Lecz wy nie tak. Wszem kto najwiętszy jest między wami,
niech będzie jako najmniejszy; a kto jest wodzem, będzie jako ten,
co służy. Bo któryż więtszy jest? ten co siedzi, czyli ten co służy? Iza-
li nieten, co siedzi? ale ten Ja jest w pośrodku was jako ten, co służy.
A wy iścieście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich.
A Jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ociec mój, królestwo.
Abyscie iedli i pili za stołem moim w królestwie moim, i siedzieli
na stolicach, sądząc dwoienasć pokolenie Izraelskie.

Familia.
In praef.
de Evang.
Advent.

Apostola ś. Bartłomieja pamiętkę
dzis, Kościół Boży obchodzi,
Chrześcianie mili. Petrus de
Natalibus piše o nim, że był familii
Krolewski i Syryi. Inni zaś jako
Teodoreus i Metastastes twierdzą,
że był Galilejczyk, a do tego rybitw,
jako Piotr i inni.

Że był Apostołem porządnie od
Pana wezwany i postanowionym,
świadczą trzy Ewangelistowie, Mat-
teusz, Marek i Łukasz.

W urządzie swoim był pilny:
Symbolum jego było: Ewangelia
jest krótka i długa. Wytkada te Au-
gustyn ś. w te słowa: Krótka jest w
słowach, ale wielka w tajemnicach.

Po wniebowstąpieniu Pańskim o-
powiedał Ewangelia w Indyi. Sko-
ro tam przybył, bawian niejak na-
zwany Astarot, przez który Satana od-
powiedzi czynił, zamist, także i drugi

Beryt. Bo Indyjczycy na ten czas
nie znali ięszce Boga prawdziwego,
ale diabła, który przez bawian mo-
wił, chwalił.

Tam mieszkając Bartłomiej Ewan-
gelia rozszerzał, i przez cuda rozmaite
potwierdzał, i opętanych diabelstwa
wyganiał. Króla Polimiusa córke,
od Satana opętany uzdrowił. Kto-
rym cudem król wzruszony będąc z
królową i wstępnym dworem swoim,
wiarę Chrześcijańską przyjął i dał się
ochrzcić.

Obruszyli się tym bardzo kapłani
Pogańscy, i podwiedli na ś. Bartł-
mieja Astryagies, Króla Polimiusa
brata starszego, który wezwany go
przed się, rzekł mu: A tyś to coś bra-
ta mego na wiarę twoją przewiodł?
Na co mu on odpowiedział: Nie
przemrociłem ale nawrociłem brata
twojego. Rozgniewał się srodze A-
stryagies,

H h 3

Smierć.

Mat. 10.
Mark. 3.
Łuk. 6.
Symbolum
Dyon.
Lib. de
myst.
Theol.
Serm. 1.
de Pent.

Bawian
now ja
milknie.

stragles, i kazał go naprzód okrutnie
bić, zbitego z skóry żywo obłupić, a
naostatek głowę mu uciąć.

Dłato się w osmdziesiąt lat po
narodzeniu Pańskim, gdy lat czter-
dzięści i sześć s. Bartłomi Ewangelij
kazał. Załci świat sługom Bożym
za ich prace płaci.

Ewangelista, któregoście słyseli ma w
sobie dwie części.

W pierwszej opisuie Ewangelista
poswalek zwolenikom Pańskim, który
miedzy sobą wespół.

W drugiej, odpowiedzi, którą Pan
Jezus poswalek on ukromit.

Trzech dwu częstach i ia teraz mo-
wie będę, miłości waszych o uszy pa-
wolne prośbę.

Pan Jezus niech błogosławi mo-
wom i myślom naszym, Amen.

Część.
Aposto-
wie grze-
sz oiało.
h
Ze sie
swaria.
Psal. 137, 1

Grześć.
Założmy to rzecz, audytorowie mi-
li, że uczniowie i zwolenicy Pań-
scy, poswalek miedzy sobą zaczynają.
Grześć.

Naprzód (contentione,) że się nie-
potrzebnie swarzą. Co mieli pomnieć
na one słowa Prorockie: Oto iako
dobra i iako wdzięczna rzecz gdy bra-
ćcia zgodnie mieszkaia: To oni w po-
swarce. Piętko zalecenie ma Abra-
ham patriarcha w Piśmie s. gdy się
jednego czasu wespół poswalek miedzy
pasterzmi trzod jego, i trzod łotowych,
poszedł Abraham do Lota i rzekł mu:
Niech prośbę nie będzie, swaru miedzy
mną i miedzy tobą: także miedzy pa-
sterzmi moimi, i miedzy pasterzmi
twoimi: Ponieważ jesteśmy bracia. Nie
pomnił tu na to uczniowie Pańscy,
władzą się sami, sobą, tak że Pan sam
włożyć się w to musiał. Uczyni to
a słu, który znałiem pokoiu i przy-

jażni był statym. Zego nikt inny nie
jest przyczyną iedno szatan. Alch czy-
li i dyls o podobne poswarce trudno?
Niewiele czasem drugiemu potrzeba.
Mąż i żona, żona i mężem, sąsiad i
sąsiadem wzajem przyczynę do poswar-
kow napduia, a czasem bez wstyd na
ulicy, przy ludziach, zapomniawszy o-
nego co Medzeć mówi: Uczciwa rzecz
każdemu, poprzestać zwady. Drugi
rozumie, że wstydło przez swary a zwa-
dy sprawować potrzeba, a nie upa-
truje tego co Plato mówi: Najwię-
tze nieszczęścia, i chciwości poswar-
kom pochodzą.

Powtórę grześć tej tu Apostofo-
wie, że jeden nad drugiego chce by-
ć. Wszak się (prawi) poswalek miedzy
nimi, którzyby miał by-ć wiekłym i
nich. Dlak przeto zapomnieli onych
słów Pańskich: Uciecie się ode mnie:
Zem Za-ćich i pokornego serca.
Sprośnij to występek ambicya. Za-
zalepia człowieka, że ani Boga, ani
sam siebie, ani bliźniego nie zna. Ka-
ligula cesarz Rzymski przez ambicyę
do takiego szaleństwa przyszedł, że
się miał za boga, i szaty bogom przy-
należące nosił. Minokrates medyk,
choroby niektóre nie uleczone leczy-
wszy, zwat się: Jomikem i Bogom
naprzyjym. O Chrystynie Henry-
ka piątego cesarza Rzymskiego corce,
Władysława króla Polskiego mat-
zoncepiše Kromerus, że z niepomiernej
ambicyi Polaki nie za ludzie, ale za
świnie miala. O przeklęty wy-
stępku. Tak to ludziom nadętym oby-
czaj. A wiody i tu Apostołowie i am-
bicyi pragną być ieden na drugiego.

Potrzebie grześć tej (amulatione.)
że ieden drugiemu przedniejszego
miley.

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

Przyp. 20,

maiorista
tem iayzy
Madr. 14

miejscu nie jczy. I to sprośny występki, z którego wszystko zle pochodzi. Przez zazdrość mówi mędrzec, jeden drugiego zabija. Chrystusom s. w jednym kazaniu piše, że ten występki człowieka w ściana przemienia. Bo przez zazdrość ściana śmierci i wszystko niebezpieczeństwo przyszło na świat. Przez zazdrość Adam z raju rozkośnego wygnan, przez zazdrość Abel zamordowan, Jozef do Egiptu zaprowadzan, Dawid prześladowan, Pan Jezus ukrzyżowan. A tak mamy się tego występku strzedz jako ognia. A iż matka tego jest pycha, tedy kto się chce ustrzedz córki, niech się strzeże i matki. Bo iako Augustyn s. mówi: Matka pycha, nie nimie bydy nie płodzą: Gdziekolwiek będzie, natychmiast rodzi. I dalej doклада: Zaduś matkę a nie będzie córki.

Te s. są najmiłsi trzy strasne występki, które nam Apostołowie tym poswarkiem swoim w sobie pokazywali, jwłaszcząc swar i zwađa, pycha i nadętość, nienawiść i zazdrość. A to na co nam Duch S. przed oczymy stawia? Nie przeto żebyśmy Apostołom w tym naśladowali, iako czasem niektórzy chcą odkryć grzechy swoje mówią: Wszak też święci tak czynili: a ja, człowiekiem grzesznym będąc, co zażiw jem się tego dopuścić: Ach dla Boga nie mów tak, człowiecze mój wierny. Te występki Apostołom świętym służą nam:

Exceſſus
poſtołſkie
nam ſu
ja?

I.
Su nauce.

In Matt.

Naprzód ku nauce, abyśmy wiedzeli że też i święci mają do siebie wady swoje. Wiem że niektórzy z Doktorów starzych niedostatek ten uczniom Pańskim, częścią ekliżować, częścią zniesć i zatrzyć chcą. Teofilaktus to

mówi, iż ten poswark o tym był, kto by miał z nich Pana wydać i zdradzić. Stowa tego są: Nie tylko sobiżarwożę podeprzeniem o drapcy, ale z trwożi oney do poswarkow przychodzą, ieden drugiemu mówiąc: Ty wydaś, ty zdradziś. To Teofilaktus. Drugiż toż mówi: Bada tak piše: Podobna to, iż Apostołowie podług oney nauki, która ciasną drogą iść każe, ieden drugiego czując, się spieraia. Te występki na miejscu swym zostawim, jasne są słowa Duchu S. iż nie o chodzenie wąską drogą, nie o to też, żeby Pana wydać miał, ale o przodkowanie o sceptrum, o koronę się wadzili, o maiorstatem było im. A tak i święci nie byli bez grzechu. Przeto Tertulian mówi: Samemu Chrystusowi było zachowano bez grzechu zostać.

Powtore służą nam też te Apostołowie upadki, ku przestrodze, żebyśmy się na baczności mieli, by nas śladz krewkość naša za poduszczeniem ściana, do podobnych grzechow nie uwiodła: Symonie, Symonie, mo. Lut. 22, 32 wi Pan Jezus, do Piotra, Oto ściana wyprosił was! aby was odwiewał iako pszenicę. Jeśliż się ściana o takowe ludzkie stara, a my co o sobie rozumieć będziemy? Dobrze mówi Augustyn s. Dla tego uczniowie święci tych nie bywaia zamilczane, aby ścienca ona Apostoła strasliwa wzdzie była rozmyślana: Kto się sobie zda że stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Ludzieśmy bowiem wszystko, poślegli upadłom. A tak nie bądźmy bezpieczni, ale niedostatek nasz znaiać, z insemi świętymi, aby nam grzechy były odpuszczone, Pana Boga pro. Psal. 72. smy, a jymora polepszymy.

Do.

w mecie i w
śmierci.

w amar-
tych chrystu-
niu.

III.
ukazuje
konduca
żywota ni-
niejszego.
Łuk. 24.

Łuk. 24.

Wesele
Paryskie.
Ae. 1572.

iało nie szukał chwały swojej, ale
chwały Bożej. O głęboka pokoro!
Z meki a śmierci mógł się wybawić,
jednak nie chciał tego uczynić, ale iż
dobrowolnie przypiął, i stał się postu-
snyim Dycu aż do śmierci, przyjo-
wey. O głęboka pokoro! Wypriy
na żmartych chrystanie, a obaczył je
choć się mógł na Żydy, nieprzyjaciół
swoimi zemścić, jednak tego nie uczy-
nił, ale poruczył pomstę temu który
sądzi sprawiedliwie. O głęboka, o
przedziwna, o niesłychana pokoro!
Jeżeli się tedy Pan sam tak unijst,
iakoż daleko więcej przypstoj to sługom
iego?

Potrzećcie odpowiada Pan Jezus,
ukazując konduca żywota niniejsze-
go, i mówiąc: Jako mi odkazał Ociec
moy krolewstwo, tak Ja też odkazuję
wam. O poważne słowa! Jakoż
odkazał Bog Ociec krolewstwo Cy-
nowi swojemu? Oto tak: Je iako on
przez Krzyż wstąpił do chwały swojej,
tak też i my przez Krzyż tam wchodzi-
my. Dzwat się z tym i na innym
mieyscu mówiąc: Jeżeli nie potrzeba
było Chrystusowi cierpieć i tak wnieść
do chwały swojej? Jako się tedy ie-
mu działo: tak i nam być musi. Do-
znali tego Apostołowie S. Bartłomi,
doznawali i inni. Dziśienśy dzień
umiałby o tym mówić. Dziś bo-
wiem w Roku 1572. Wesele ono
Paryskie krwią się oblało: Na kro-
re naprosiwszy Ewangelikow, tak ie
czestowano, - że przez trzy dni krew
rynżtokami ciecia. W Paryżu sa-
myim do trzydziestu tysięcy głowie-
ka pobito, a we Francji tu i owdzie
pod stoć tysięcy. Ach toć to jest,
co tu Pan Jezus mówi: Jako mi

odkazał Ociec moy krolewstwo, tak i
Ja odkazuję wam. Wszyscy którzy
pobożnie chcą żyć w Chrystusie Je-
zusie prześladowani będą. Przez
wiele utrapienia potrzeba nam wnieść
do krolestwa niebieskiego. A coż więc
czynić, kiedy się tak Panu Bogu po-
dobalo. To pociecha, że utrapienia
terazniejszego czasu nie są równe, i
ona przypstoj chwałę, która się w nas
obitać ma. A jeżeli z Panem Je-
zusem cierpiemy, z nim też bez wąp-
lenia uwielbieni będziemy.

Czwartą część odpowiedzi bierze
Pan Jezus, z konduca zbawienia
wiecznego, ukazując rozkośy żywota
przyszłego: Będziecie iść i pić u sto-
łu mego w krolestwie moim. W
tych słowach nie mówi Pan Jezus,
o cielesnym iedzeniu i picciu: Bo w ży-
woćie wiecznym ani iść będą ani pić:
Ale podobni będą Aniołom Bożym.
Leż mówi tu iako Teofilaktus piśe, In Lucam
z podobieństwa tych którzy od krolow
czczeni bywają. Krolowie ziemscy
gdy komu czciność wyrządzą chcą,
sądzą go do stołu swego, a to już n-
dworu część bywa najwzietsha. Tak
właśnie i Pan Jezus, wierne swoje,
ktory tu na tym świecie dla niego
cierpieli, najwzietszą czcią uwielbi gdy
ich do towarzystwa swego zacnie przy-
łączą. Rozumie tu tedy Pan Jezus
przez to siedzenie u stołu swego społe-
czność świętych, do ktorey cierpliw-
a stateczni chwalcy Boży przypuszcze-
ni będą. O tym krolewskim stole
mówi też i indziej w te słowa: Wiele
ich od wschodu i od zachodu słońca
przynioszcie, a usiedzą za stołem z Abra-
hamem i z Izakiem, i z Jakobem w
krolestwie niebieskim. O szczęśliweż
II

Je. 21. 14.

Przez 22. Tym. 2. 12.

Apoc. 8. 12.

IV.
ukazuje
rozkośy ży-
wota przy-
szłego.

In Lucam

Matt. 8. 11

to siedzenie będzie! Starajcie się najmilszy, starajcie, aby i was podlać mogło: Nie szukajcie honorów, dostojenstw, rozkoży na tym świecie, byście snadź onych lepszych w żywocie przyszłym nie utracili. Bo kto na tym świecie dobrego bytu szuka, ten go na onym utraci. **Przeto mówi Pan Jezus: Bieda wam którzyście nasyćeni: abowiem także będziecie. Biada wam którzy się teraz śmieiecie, bo się smęcić i płakać będziecie. Dostatka się domysli.**

Przeto i ostatnią część odpowiedzi bierze Pan Jezus, z przyszłym skutkiem godności. Będziecie (prawi) siedzieć na stolicach sądząc dwomaście pokolenia Izraelskie. Toć się dziać będzie w dzień sądny, gdy Pan Jezus przyjdzie na sąd żywych i umarłych. W ten czas Apostołowie i ich nauczalnicy na stolicach siedzieć, prześladowcy swoje sądzić będą. A to uczynią trójakim sposobem.

1. Słowem Bożym. Naprzód Słowem, które opowiedzieli. To ich sądzić i potępiać będzie. **Bo toć jest ono słowo, o którym powiedział Pan Jezus: Słowa którym Ja mówił, onego osądzą w on dzień ostateczny.**

2. Przysięgą swoim. Powtórę, przykładem swoim, wedle onych słów Pańskich: Królowa z południa stanie na sądzie z mężami rodzaju tego, i potępi je: Bo przywiechala od kończyn ziemi, aby słuchała mądrości Salomonowej. Jezliż ta powstanie i będzie sądziła narody przykładem swoim, iakoż daleko więcej sędzią Boży przykładem swoim niebożni i prześladowcy swoje sądzić będą.

3. Pozwoleniem. Potrzebie pozwoleniem. Bo de-

approbować będą, i Amen na to rzeką. Toć rozumie Apostoł gdy mówi: **Ażaj nie wiecie iż święci będą sądzili świat?**

Aż iakoż to będzie sława? iakoż godność? iakoż honor Apostołów s. i innych wiernych sług i kapłanów Bożych, którzy się tu unizali, iż pokorę i ofiarę uciśli dla imienia Bożego skromnie a cierpliwie znosili, i nie dbali na to, gdy tu bywali poniżeni? Do wielkiej radości i wielkiej nędzy i biedy ziemskiej zapomnieli.

Lecz z drugiej strony co okrutnicy rzeką? **Co rzecześ Astryages krolu Poganiści, któryś Bartłomieja s. dla Chrystusa tylko, nie dla żadnego innego występkę, zmęczywszy, i który odrzucił dat? co mówię rzecześ gdy Bartłomi s. na stolicy siedzieć, i ciebie niewierny a okrutny krolu, sądzić będzie?**

Też są, słuchajcie moi, racze, które mi Pan Jezus dumę gornomyślną uczynił swoim i głowę wybił, naciągając ich, żeby gory na tym świecie nie szukali, ale się raczej unizali pokorą Pana swego głębokim, w Duchu i w prawdzie naśladowali, i nie tu na ziemi, ale w niebie wywyższani byliby usiłowali. Co wiedząc, najmilszy, nie dbajcie na to gdy was tu świat poniża, bądźcie pokorni, a z Bartłomiejem s. dzisiejszym Apostołem i męczennikiem, pewnie będziecie podwyższeni.

A ty o Pokorny Jezu, któryś się aż najbył unizł, nas niegodne sługi i chwalce swojej, Duchem Świętym sprawuj, żebyśmy dla ciebie dostojenstwa tego świata wgardzali i nie tu, ale w niebie sobie przodkowanie wiarą i pokorą gotowali, Amen o Jezu nappokorniejszy, Amen.

Na

Na dzień ściegła Jana Chrzciciela,

29 Aug.

Ewangelia u Marka E. w Rozd. 6, 17/29.

Nbowiem tenże Herod postawszy poimał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyady, żony Filipa brata swego, iż ją był poiał za żonę. Bo Jan mówił Herodowi, nie godzić się mieć żony brata twego. A Herodzas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła. Abowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym: i oglądał się nań i słuchał go, wiele czynił, i rad go słuchał. A gdy przyszedł dzień sposobny, którego Herod obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczera sprawił na książęta swoje, i na szermany, i na przednieysze z Galilei. A gdy wešla córka oney Herodyady, i tańcowata, i podobata się Herodowi i spółsiedzącym, rzekł król do dziewczki: prosz mi o co chcesz, a dam ci. I przysięgał iey: o cokolwiekbyś mię prosiła dam ci, aż do połowice królestwa mego. Ona tedy wyszedszy, rzekła matce swojej: o co mam prosić? a ona rzekła: o głowę Jana Chrzciciela. A tak ona zaraz wyszedszy przeko do króla, prosiła mówiąc: chcę abyś mi teraz dał na miśie głowę Jana Chrzciciela. I zasmucił się król barzo; wszakże dla przysięgi i dla spółsiedzących nie chciał iey odmówić. A zarazem postawszy król kata, rozkazał przynieść głowę iego. A on poszedłszy, ściał go w więzieniu, i przyniośł głowę iego na miśie, a dał ją dzieweczce, a dzieweczka dała ją matce swojej. Co gdy usłyszeli uczniowie iego, przysli, i wzięli ciało iego, i położyli ie w grobie.

Ao 1526. my. **S**edru miar, pamiętny iest dzień dzisiejszy, słuchacze moi mili. Naprzód z strony Jana Chrzciciela, którego ściegła dzisiaj obchodźmy. Potym względem oney jałosney porażki, która się tegoż dnia dzisiejszego stała w Węgrzech, gdzie Ludwig król Węgierski Pan młody i chędogi, lat pod dwadzieścia mający, na wojnie przeciw Turkowi zginął, a przy nim do piętnastu tysięcy ludu żołnierskiego poległo. Za którą okazną Turku do Węgier wtargnął, gwałt ludzi Chrześcijańskich, część pobili, część

w niewolę zabrał. Poszczęściło mu się na ten czas. Zaczynam dziś co rok ściegła swego szuka, i ma to sobie za dzień barzo szczęśliwy. My się udamy do Ewangelii przeczytaney, o trzech rzeczach mówić będziemy.

W pierwszej o więzieniu Jana Chrzciciela.

W drugiej, o ściegciu

W trzeciej, o pogrzebie iego.

Zatemne i pocieszne rzeczy w tych trzech czytaniach usłyszycie, których pilnością proszę posłuchanie.

Pan Jezus niech nam użycz łaski

swoim swolęty, i niech sprawuje Duchem swoim s. mnie w mówieniu, was w słuchaniu, Amen.

I.
Ejście.
Policzno.

D Wzięciu Jana Chrzciciela mamy w dziesięty Ewangelii trzy okoliczności. Pierwsza, kto go do wzięcia podał? Druga, za czyją przyczyną? Trzecia, dla czego?

I.
Kto?

Jana Chrzciciela podał do wzięcia Herod. Bo tak piše Marek s. Herod postat żołnierze i poimał Jana, podawszy go do wzięcia. Tu potrzeba naprzód obaczyć, który to był Herod. Bo ich było kilka co ich Herodami zwano. Przeto tak wiédzcie: Nie był to Herod on Asfaloni-ta, który młodziłki, dżiateczki one niewinne pomordował. Ale był to syn tego Herod Antypas. Łukasz święty zowie go Tetrarchą. Do tego Heroda odesłał Pilat Jana Jezusa zawiązanego, a on obłożył go w szatę białą, wygardił go je w szafkim dworkem swoim, i odesłał nazad do Pila-ta. Ten to tedy Herod, poimawszy Jana podał go do wzięcia. To wzięcie było w zamku Macheron nazwanym. Jozefus i Ezebiusz pi-szą, pięć mil od Jeruzalem na gorze wysokiej na wschod słońca. W tym wzięciu trzymał Herod Jana, cały rok i trzy miesiące. Mateusz s. przypo-mina, że poimawszy Jana, związał go był, i wsadził do wzięcia. Lecz zemsć się potym Pan Bog krzywdy Janowej. Piše bowiem Jozefus, że po zburzeniu miasta Jerolimskie-go, niełaki Lucius Bassus, pod ten się zamek, gdzie Jan w wzięciu był, położył, i poimawszy młodziłka imie-niem Eleazara cyfowieka familii prze-dnien między Żydów, kazał zbudować krzyż, chcąc go wrzeczy na nim dać

Lib. 12.
antiq.
cap. 10.
Lib. 1.
cap. 12.
Mat. 4.3

Lib. 2. de
bell. Jud.
cap. 25.

obiesić. Żydowie widząc to podali mu zamek. Rzymianie wpadli do zamku, do siedmiu dziesiąt mejor wysiękli, a żony i dzieci ich w niewolę zabrali. Tak się Pan Bog niewinnego wzięcia Jana Chrzciciela, choć niernych, zemsć.

Słuchajcież powtórę, za jaką i II. czyją przyczyną Jan Chrzciciel do wzięcia podany był? Jozefus powiada że dla tego, aby ludy Żydowski do odpadnienia nie przyprowadł. Lecz zbliła tę przyczynę Ewangelista ukazując, że dla Herodady żony brata Herodowego Filipa, którą był pojął. O ten tak wiédzcie. Syberyus cesarz Ios. Lib. 18. antiq. pozwat Heroda do Rzymu, w drodze wstąpił do brata swego Filipa, i c. 9. wziął za żonę z żoną tego Herodady. Z Rzymu nazad iadąc u-wiodł mu i żonę i córki Salomę. A żonę swoją, która była Arety Krola Arabskiego, córka porzucił, o co potym Aretas z nim wojnę wielką wiodł. Tego że Jan Chrzciciel nie rad wi-dział, i Herodowi to jako niżej usły-szemy ganit, była mu Herodias niez-przyjacielem wielkim, podwodząc nań Krola, gdzie i jako mogła. Także te Panie duszki gamraty swe na ludzkie niewinne podwodzić umieją, jest im karnodzieja jako sol w oku właśnie iako i ona bezbożna Jezabel, do Proroka Eliasa, gdy ten Proroki Baalowe pomordował, wskazała: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią teżli jutro o tym czasie nie położę dusze twojej, iako dusze którego z onych. Ale na co to wychodzi takowym, niżej usłyszycie.

III.
Dla czego?

Potrzącie słuchajcie dla czego Jan Chrzciciel do wzięcia podany? A to dla

Observa.

1. Krol. 19.

1 Tym. 5.
20.

3 Moj. 20.
21.

Lib. 6. de
Legibus.

Serm. de
verbis
Ap. Mo.
dico vivo

Obserwa-
tio.

1.
w Janie
Chrzcicielu.

Isai. 58. 8.

Exch. 3.
17. 18.

dla tego je mowil Herodowi: Krolu
Jle czynisz, nie przystoi to na cie i nie
godzi sie, abys mial zong brata two-
iego. Jawnie wystepki iawnie kazno-
dzieia karać ma. Bo mowi pismo:
Grzeszacego karz przed wszystkimi,
aby sie i inni bali. Herod iawnie i
srodze grzesyl przeciwko Zakonowi
Bojemu. Bo tak Bog w Zakonie
mowi: Ktoby poial zong brata swego,
sprosnosć jest. Voganie nawet za-
kazowali tego: Plato miedzy inne-
mi ustawami i te przypomina: Jaden
sie niech nie wazy inney dotykać, procz
wlasney swojej zony. A tak baczac
to Jan Chrzciciel iako prawdziwy
kaznodzieia, strofui Heroda z tego
sprosnego a plugawego grzechu, mo-
wige: Nie godzi sie tobie, abys mial
zong brata twoiego.

Chryzostom s. przypomina je Jan
Chrzciciel strofował Heroda nie tylko
prywatnie, ale tez w posrodku rynku,
w gromadzie ludzi, iawnie. Z tym
sie pewnie Herod obrusyl, je poima-
wszy podał go do wiazienia.

Przypatrzmyz sie tu z iedney stro-
ny Janowi Chrzcicielowi, z drugiey
Herodowi

Jan Chrzciciel czyni to co na do-
brego, a pobożnego kaznodzieie na-
lezy. Bo to jest powinność kazno-
dzieiska, bez braku osob ganić wy-
stepki ludziom, o czym i w nowym i
w starym Testamencie rozkazanie
Boze mamy. Przez Izaiasa Pro-
roka mowi Bog: Wotay wszystkim
gardłem, nie zawściagay: Wynos
głos swoy iako traba, a opowiedz lu-
dowi moiemu przestępstwa ich, a do-
mowi Jakobowemu grzechy ich: A
do Ezechyela mowi Pan: Synu czło-
wieczy, dajem cie strojem domowi

Izraelskiemu, abys słysząc słowo i ust
moich napominal ich ode mnie. Gdy-
bym Jarzełt nie pobożnemu, śmiercią
umrzeł; a nie napomniatłbyś go, i nie
mówiłbyś, abys go odwiódł od niezbo-
żney drogi tego, tak jebyś go przy-
moć zachował: Tedy, onci niezbożny
w nieprawości swojej umrze, ale
krmie jego z ręki twojej szukać bedę.

A Pan Jezus ukazując sposób, iako z
ludźmi grzesznemi postępować mamy,
powieda: Jeżliby kto nie dbał na napo-
minanie, iedno i drugie, opowiedz to
Kościółowi. Paweł s. też Tymo-
teusza napomina, mowiąc: Przepo-
wieday słowo, przynaglay wczas i
nie wczas, karz, strofuy, napominay.
A tak słusnie i Jan Chrzciciel Hero-
da. Przeto uczęć się maia od nie-
go kaznodzieie tej cnoty, a nie respe-
ktuią na żadne osoby prawdę każdemu
mówić maia. Niech się dąsa kto
chce.

A wśakże bacznie w tym kaznodziei
postępować potrzeba, by innych stro-
fuic, - samże w tych występłach nie
był. Bo to bywa je drugi innych stro-
fuie, a sam się nie bacz. Wota na
hardość, a sam hardy iako Luciper,
wota na zaydrość, a sam zaydrości-
wy iako diabeł, wota na łakomstwo,
a sam łakomy iako satan. Napie-
ra się po drugich miłości, a sam iey
nie przestrzega, jest buntownik, plotka.
Dobrze jeby taki obtudnił pierwey
wypiał balę z oka swego. Bo to
sprosna rzecz wotać na kogo, a same, Cato.
mu się nie baczyc.

Z drugiey strony w Herodzie wi-
dzimy, je świat prawdy cierpieć nie
chce, i gniewa się barzo o to, kiedy
kaznodzieia zakon ostrzy, i co dzień w
sadio

Matt. 23.

2 Tim. 4. 2.

Przestręga
kaznodziei-
ion.

2.
w Herod-
dika.

sadło ludzie występne tyka. Coż
wprawito do więzienia Jana, iedno
to, że prawdę Herodowi mówił? Am-
broży s. mówi: Gorzka jest prawda,
i ci którzy ją opowiadają bývają na-
pełnieni gorzkością. Lecz nie ma to
nic o straszać wiernego kaznodzieie.
Euzobia. Chryzostoma s. Endoksyja cesarza
Arkadyusza matronka dziwnie niena-
widziła, przeto samo je ien ganił to
co się ganić godziło, i starała się o
to iakoby się mogła nad nim zemścić.
Dcym on usłyszawszy z katedry wo-
łał: Naśa Herodyas znowu dziwny
pacha, i radaby głowę Janowę na
miśle widziła.

Augustin Na Augustyna s. obrusali się też
słuchacze, przeto je im prawdę mówił:
On co uczynił? Wstąpiwszy na kate-
dre począł do nich mówić: Jeżeli bym
młczął, śmierć bym miał: Jeżeli bym
też przepowiedział, nie ujdę ięzłom
waszym. Jednak śmieie będę prze-
powiedał. Bo się i wy iawnie grze-
szyć nie wstydzicie. Poprawcie ży-
wota a ja poprawię słow, przestaniecie
złe czynić, a ja też przestanę wam
grzechów waszych na oczy wyrzucać.
To słowa Augustyna s.

Podźmyż daley.

II. **Część.** **W**zduśmy się więzienie Jana
Chryściciela, obaczmyż też i
śmierć iego. Okazywa ten jałosny
śmierci była troiaka. Naprzód wie-
czerza, którą sprawił Herod, obcho-
dząc dzień narodzenia swego. Potym
taniec córki Herodjady. A naost-
tek, przysięga królewska.

I. **W**ieczera **Herodjady**
Herod sprawił w dzień narodzenia
swego wieczerzę, na panyswoie, na
rotmistrze i na przedniejszych w Galilei.

O nieszczęśliwa biesiada, któraś się
krwią człowieka niewinnego oblała!
Uważając to Drogienes powieść, że Hom. s.
w Byblii s. o diu królach czytamy, in Levit
który dzień narodzenia swego prze-
laniem krwie ludzkiej odprawowali.

Jeden Farao król Egipski, który ob-
chodził dzień narodzenia swego, pie-
karza z więzienia wymieść i obiesić
kazał. Drugi Herod który Jana
Chryściciela dał ścigać. Bo to był zwy-
czaj dawny, że ludzie dzień narode-
nia swego, bankietami i częstowaniem
obchodzili.

Cycero piše o Antoniu-
sie, że nie miał iść do senatu, przeto je
odprawował dzień narodzenia swego
w ogrodzie. Tertullian też o Chry-
ścianach piše, że już za iego czasu
dzień narodzenia swego obchodzili, i
chwalili ten zwyczaj Augustyn w te
słowa: Jeżeli święto poświęcania Ro-
ściota obchodzono w Jeruzalem, iako
daleko więcej samego człowieka dzień
narodzenia obchodzony bydl ma, kto-
ry więcej jest kościołem Bozym, kto-
regu ku czynieniu dziełom rękoma Bo-
żemi kościół jest zbudowany. Lepszym
bowiem kościołem jest ciato naśe.

Koncylium Niceńskie zniósło ten
obyczaj, częścią przeto, że na onych
uczach obyczajem Pogańskim ofiary
odprawowali, częścią że się niepo-
miernym pijaństwem i obżarstwem
bawili. Bo już na ten czas za zdro-
we wielkich panow pitano. Co je-
znawa Ambroży s. i powieść, że te-
go zabroniono było. A słusnie: Bo
gdzie byłby sz, tam się nie dobrego
nie spodziewać. Jeden o drugim, mo-
wi, czi umiata, podpinasz za łeb
idzie, zwadzi się, zabije. Co uwa-
żając Gregorius tak piše: rzadkie lo-
by.

In Philip-
pic.
Lib. de
Corona
Milit.

In quæst.
utrius-
que Test.
quæst. 27.

In 5. cap.

bywaia uczy, gdzieby śmiertelne grzechy nie były popełnione.

Przestrzegali tego Poganie. Plus-tarchus o Sertoryusie niejakim piše; iż goście swe jawie napominat, aby na uczie nie przystoynego ani mowili, ani czynili, a osobliwie od zwady i słow plugawych aby się wstrzymawali. Dzis tego między Chrześcianami niema; gdzie zwady? gdzie swary? gdzie mejoboystwa? gdzie cudzołóstwa? iedno na biesiadach: Ach niechżeśliwój to był bankiet, który i Herodowi okazywał do ścieścia Jana Chrzciciela.

II. Druga okazywa była taniec. Abowiem gdy Herod był dobrej myśli, wezła i tańcowała przed nim córka Herodjady, y spodobało się Herodowi i innym społu siedzącym. O tańcu, o tańcu niechżeśliwój! Jak że zbytku, tak też i z wstecznego a nie wstydliwego tańcu nie dobrego nie pochodzi. A wždy tego Chrześcianie nie baczą. Wiele matek ktore wiecy do tańca niżeli do gospodarstwa, córki swoje mają. A Duch Pański woła: Z taniecznicą nie baw się, ani iey słuchay, abys snadź nie zginał. Koncylia niektore a zwłascza Ładnyceńskie i inne tańcu zgola zabraniaia. Chryzostom s. doktor Greckiego kościoła, mowi: gdzie skakanie, tam diabeł.

Guilhel. Lugdun. Inny doktor na tenże sens piše: tancie nie jest cyrkiel, ktorego centrum diabeł. Augustyn s. także: Zle (prawi) krolow, tyle do piekła skokow. Przeto ludzjom statecznym taniec zgola nie przystoi. Bo i Cyvero Poganin piše: je ucziwy a pobożny człowiek iawnie nie tańcuje: A u nas dzis na

biesiadach iak w piekle; co ieden popuści białogłowe, to i drugi porwie. A więc to ucziwość? Wiem że niektorzy roznosc czynia między ucziwym a nie ucziwym tańcem. Ale statecznym ludzjom zgola nie radze tańcować. Bo i Boga obrażaią, i do młodszych w lekkie się uważanie podaią. W niedziele tańcować zgola się nie godzi. Bo mowi Augustyn In Psal. s. Lepiej iest w niedziele cały dzień kopać, niżeli tańcować: A słusnie. Bo dzień ten ma być święcony, a gdzie taniec, tam go profanuią i gwałcą.

Toć była wtora okazywa śmierci Jana Chrzciciela.

Trzecia była przysięga krolowska. Abowiem upodobawszy sobie krol skoczke onę z tańcu, mowi iey: Zgday ode mnie co chcesz. I potwirdzaiać tego przysięgę dokłada: Choćbyś przysła do połowice krolestwa, dam ci. O krolu, o krolu co czynisz? Czemu tak nierozmyslnie przysięgasz, a nie wiesz co ztąd uroście? O takie lekkomyślne przysięgi nie trudno. Wiele ich maia to w obyczaiu, że ilekroć co mowia, abo obiecuią, przysięgę tego potwirdzaia, a Pan Bóg przez proroka woła: Przysięgęś wprowadzie, w sądzie i w sprawiedliwości, ktoremi słowy ukazuię, że do przysięgi trzy rzeczy przystępowość maia: Pierwsza, prawda, żebyś prawdziwie przysięgał, i ziscił to, ile w rzeczy słusney co przysięgasz. Druga, rozsadek, żebyś nie lekkomyślnie ale z rozmysłem dobrym przysięgał. Bo przysięga nie lada co. Trzecia, sprawiedliwość, żebyś nie z łodą bliźniego swego przysięgał. Gdyż nie ma być przysięga przeciw przykazaniu Bożemu. Szczęśliwy

III. Przysięga krolowska.

Jerem. 4.2

Przysięgi trzy towaryby.

1. Prawda.

2. Rozsadek.

3. Sprawiedliwość.

cytor

człowiek, który te trzy rzeczy na pilnym ma baczeniu.

Postepek
taniecinie

Lecz słuchamy co ta siozka po tej przysiędze czyni? Wyśledzi oznaymła to matce swojej, i radzi się iey, czyby prosić miała? A ona iey rzekła: O głowę Jana Chrzciciela. O złości krawa! o rado okrutna! o matko nieubożna, do czego ty córkę swoją przymodziś? Coć Jan niewinny winien, że mu na gardło stoisz? Je o głowę tego córce swej prosić kaześ?

Observa-
tio,

Mamy tu przykład nieubożnych matek, które nido czego dobrego corek swych nie mają. O błogosławione niepotodne! Szczęśliwe pierś, które takich corek nie karmiły! Błogosławione żywoty, które ich nie rodziły! Bo trzeba będzie dać matki, rachunek Panu Bogu z ćwiczenia dziatki waszych! Biercieś tedy ztąd przestroge matki, nie radźcie nigdy córkom swoim na źle, raczej ich na dobre prowadźcie. Wiedźcie, że z ręki waszych krawie ich Pan Bog patrzeć będzie.

Dakn po-
stepek sto-
ski.

Słuchajcież co ona siozka daley czyni? Biegając to tam to sam, idzie znowu do króla i mówi: Teraz chcę, abyś mi dał na miśie głowę Jana Chrzciciela. O pretka do złości i okrutna córko! Obaczcie najmilsz słuchające co czyni? Nie prosi o potomek królestwa, ale o głowę Jana Chrzciciela prosi, którego lud pospolicz miał za proroka, a Pan Jezus go zacienyszym nad proroka nazwał. Król słysząc to, zstrasował się, ale dla przysięgi, i dla onych którzy z nim u stołu siedzieli, posłał kata rozkazu- iąc, aby przyniósł głowę iego.

Matt. 11.

Niermaś
katarński.

Otoż macie Niermaś katarński, dziewczka ścące, król przysięga, a świę-

ty tego gardłem przypłaca. A miedzy wszystkimi gośćmi niemaś i jedne- go któryby za Janem mówił: Nie- maś miłosierdzia, niemaś sprawie- dliwości. Czy chleb iedzą goście, Occupa- tego też piosnkę śpiewają. A słusznie- to wjdź król uczynił? Niesłusznie, nie postąpił sobie z nim prawnie, nie we- dług czasu, nie według miejsca dał ściągć niewinnego. Zepzysięgił, nie na tym. W grzechach bowiem nie- słusnych nie trzeba przysięgi trzymać. Czytamy bowiem w piśmie, o Da- widzie, że posłał do Nabala prosi- go o żywność, Nabal z fukiem odpra- wił czeladź iego. Dawid rozgnie- wawszy się rzekł: To niech uczyni Bog nieprzyjaciółom Dawidowym, i to niech przyczyni, ieżli co do zaran- ja zostawię je wszystkiego co ma, aż do najmniejszego szczęścia. Wielka to była przysięga, wśakże iednak gdy mu Abigail żona Nabalowa zabiegła droge, wziąwszy z sobą dwieście chle- ba, i dwi ślasy wyna, i pięć skopow o- prawnych, pięć miar maki, sto wze- łow rożynkow, i dwieście funtów fig! nietrzymał, widząc to, przysięgi swo- iey Dawid. Czym miedzy infemi Augustyn ś. mówi w te słowa: Wi- dzę że Dawid pobożny i ś. człowiek w lekomyślną przysięgę upadł, a wolał nie czynić tego co przysięgił, niżeli przysięgę swoją wplaniem krawie czo- wieczey napelnić. Także i tu Herod, choć przysięgił, mógł nie trzymać przysięgi gdyż Przysięgi nie są zwi- ąz- stami nieprawości.

Lecz słuchajcie eksekucyi dekretu Eksekucya królew- skiego: Kat porządny wzięnia się nie imie, aż mu go z urzędu od- dadzą, i prawem przekonają. Ale tu

tu nie masz tego: Bo tak siedzą ścięci
Jana w ciemnicy, i przyniosł głowę
iego na misie, i oddał ją dziewczęce, dzie-
wka zaś oddała ją matce swej. O
żalowny postępek. Syżes to mezu
Boży Janie, ktoremu Zbawiciel nasz
to świadectwo dawał, że nad cię za-
cnięszy nie powstanie między syny nie-
wieszczeni? Zenci a nie inży. Oż
iż ona święta a powajna głowa, od
ciała oddzięta, strawiona, na misie
położona leży. Ach co się nie ucie-
cha Herodyas w ten czas, kiedy na
misie głowę Jana s. uprzęta! Zona
Antoniuszowa głowę Ciceronowej
dostałszy, iżył mu igielkami skłota:
A Herodyas czego nie czyniła? Lecz
niegodna była patrzeć na one wpa-
niałe oczy, które Duchu S. w postaci
gołębicy widziały! ani na one jące
uży, które głos Boży z nieba słykały,
ani one s. wargi które o tobie Jezu
nawstodży, świadczyły!

Lecz zemścił się niewinności Jano-
wey Bog Wszechmogący. Bo Aze-
tas oćiec żony Herodowej, wpadł He-
rodowi w ziemie, i wiele ludzi pobit.
A Heroda Kaimus Caligula cesarz do
Francyi na wygnanie posłał. Za-
niecznica pośledży żmie na łód zła-
mała się, głowę fra ten ucięła, wła-
śnie iako mieczem. Prawie pomsta
Boża na oboje przypadła. Jaka
miarka kto mierzy, taką mu będzie
odmierzone. Pomsta za grzech w
żadnej rzeczy nie omieska.

A tak strzeżmy się na krew niewin-
ną następować. Bo ta iako krew
Abłowa o pomstę do Boga wola. O
czym i Pan Jezus daie znać, mówiąc
do Żydów: przyjdzie na was wsęłka
krew sprawiedliwa.

Ala iż nas czas do trzeciej części
ciągnie.

Widzieliście najmilsi śmierć Ja-
na Chrzciciela, obaczcież też i Czesć.
pogrzeb. O tym dwie okoliczności
Ewangelista przypomina. Pierwsza,
kto go pogrzebi? Druga gdzie i iako?

Pierwszą pisze, że żywołenicy albo
uczniowie jego. Miał bowiem Jan
Chrzciciel ucnie swoje. Ci usłyba-
wszy o śmierci mistrza swego Jana,
przyszli pogrzebli ciało jego. Wie-
kna rzecz kiedy dyscypluowie mistrza
pomajają. Bo powiada Arystote-
les że preceptorem nie może się oddać
honor równy ich zasługom. Przeto
gdy Aleksandra pytano, pokimby
barzhen testnił, iżali po oycu swoim Fi-
lippie, czyli więz po preceptorze Ary-
stotelesie? Odpowiedział, barzhen po
tym. Bo ow abym się urodził, a
ten abym się zanie wyćwiczył, był mi
autorem. Marfus też Antoniusz ce-
sarz tak się w magistrach swoich ko-
chał, że wyobrażenia ich ze złota ula-
wszy do kęściota stawiał. Tym try-
bem idąc też i tu uczniowie Janowi,
Mistrza swego iako za żywota miło-
wali, tak też i po śmierci ostatnią ie-
mu posługę wyrządzają. Nie tak
iako Nero, który preceptorowi swemu
Senecce wpytkie żyły zaciąg kazał,
w tajni go umorzył. Żal się Boże
prace i starania przy tak żłych natu-
rach.

Drugiej okoliczności co się dotyeze,
nie mianuie Ewangelista, gdzie i iako
uczniowie Jana pogrzebli: Jednak
przypomina Scholastica Historia,
że w mieście Sabasta nazwanym,
które przed tym Samaryą zwano,
między grobami Elizeusa Proroka i
Abdasa.

Pomsta
Boża.

Matt. 25.

Matt. 23.

III.

Okoliczno-
ści.

I.

Kto Jana
pogrzebi.

Maxim.
Ser. 23.

Vide Ca-
pitoli-
num.

II.

Okoliczno-
ści.
Lib. 12.

K k

Abdona. Julianus cesarz Apostata kazał kości jego wykopać, i po polu rozrzucić. Pecz gdy cuda wielkie przy onych kościach poczęły się pokazywać, a ludzie się do nich zbiegali: Kazał ie Julian zebrać i spolic, iako Ruffinus pise. Chrzescianie bacząc to, w mieścili się między Pogany, i niektore kości potajemnie wzięwszy do Silippa Jerozolimskiego przynieśli. Ze tej i głowę jego naleziono, i do Konstantynopola przyniesiono, pise Sozomenus.

Obserwacio. Zgad uczmy się, że to jest rzecz przystojna, ciała ludzi Chrzescianskich uczciwie ziemi oddawać. Do tego maia nas pobudzać trzy rzeczy.

1. Pierwsza, uczciwość ciała. Ciało nasze wielkiej uczciwości godne jest. Raz względem stworzenia. Bo ie sam Pan najwyższy reforma swemi stworzył, iako Job mowi: Kęce twoie wykształtowały mig i uczyniły mig Panie. Drugi, względem wcielenia Syna Bożego, który kształt ciała naszego na się przyjął. Trzeci, względem poświęcenia, o którym Apostoł mowi: Alaz nie wiecie, iż ciało wasze jest przybytkiem Ducha S. który w was jest? Ach iako takiego ciała nie hanować, które Bog sam reforma swemi uformował, którego kształt Pan Jezus na się przyjął, które było przybytkiem Ducha Bożego? Niech tu zartuie iako chce Diogenes, nie godzi się takiego ciała, za plot wyrzucić.

2. Druga rzecz jest oświadczenie miłości. Pogrzebem bowiem poczynym miłość oświadczaamy. Co i

między Pogany było. Cytamy w Historyach gdy Miltiades pewney Miltiades summy pieniędzy zapłacić nie mógł, wsadzon jest do więzienia w którym też i umarł. Enotlady syn ująłwszy się ciała oycowskiego, mieysce jego zaściadł, aby tak ciało oycy swego mitego do ziemi wprowadził. Czynili to Pogany, iżali nie daleko więcej Chrzescianom poczuwać się w tym godzi, którym powiedziano: Nie odwołajay pogrzebu umarłego.

Trzecia rzecz jest, nadzieia wesolego zmartwychwstania. Bo ciała te, które grzebimy, nie giną, ale maia tę nadzieję że pewnie zmartwychwstaną. Zaczyn nie godzi się ich lada iako ważyć, ale owsem z uczciwością chować, aby w pokoiu przysięgo zmartwychwstania czekały.

Co my wiedząc Audytorowie naszymi, nie jęczyay się, ale owsem milsi, nie jęczyay się, ale owsem tryumfuymy z śmierci Jana Chrzciela. Kółkowa bowiem jest przed oblicznością Pańską śmierć świętych jego, umarłym też uczciwość przysługująca wyrządzamy, ciała ich i kości, nie w złoto ani srebro oprawiając, ale ziemi, w którą się włoży obrotić mamy oddawaiać.

Aty, o Jezu drogi, dodaway Kościółowi swemu tak statecznych Janów, którzyby o chwale twojej nie iżyli tylko, ale i zdrowiem czynili, i statecznie imię twoje wyznawali, a po tym żywocie mizernym, wiecznie z tobą królowali, i tam się dopiero Łobą i wiecznym Dycem, i Duchem Świętym Poćieszycielem ciesyli, Amen.

Naj dzień Narodzenia Panny Maryi,

8. Sept.

Evangelia u Matteusza S. w Rozdz. 1, 17.

S Pisanie rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahama. Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakoba, a Jakub spłodził Judasa i bracia jego. A Judas spłodził Saresa i Sare z Tamary, a Sares spłodził Zefrona, a Zefron spłodził Arama. A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Nasona, a Nason spłodził Salmona. A Salmon spłodził Booz z Rachaby, a Booz spłodził Obed z Ruty, a Obed spłodził Jessego, a Jesse spłodził Dawida krola, a Dawid krol spłodził Salomona z tey, ktora była żona Uryaszowa. A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abiasa, a Abias spłodził Aze. A Aza spłodził Ozyasa. A Ozyas spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechyasa. A Ezechyas spłodził Manassea, a Manasses spłodził Almona, a Almon spłodził Jozyasa. A Jozyas spłodził Joakima, a Joakim spłodził Jechoniusa i bracia jego pod czas zaprowadzenia do Babilonu. A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechonias spłodził Salatyela, a Salatyel spłodził Zerebabela. A Zerebabel spłodził Abiuda, a Abiud spłodził Eliakima, a Eliakim spłodził Azora. A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achyma, a Achym spłodził Eliuda. A Eliud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakoba. A Jakub spłodził Jozefa, męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystus. A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida jest pokolenia czternaście: a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu pokolenia czternaście: a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa pokolenia czternaście.

Narodzenia panny Maryi, nie wspomina ta Ewangelia, chrześciane moi mili. Nie zdada się bowiem Duchowi S. rzecz potrzebna umyślnie o tym pisać, ponieważ panna Marya nie jest medyatorką naszego zbawienia, ale tylko matką tego, który nas zasługą swoją zbawił i odkupił. Wszakże iednak przez tego ukazuje nam tu Ewangelista naukę potrzebną, a właściwą, porządne wyliczanie przodków, z ktorych się Pan Jezus według ciała narodził, aby

Żydom i Poganom bezwójnym geber zaskak, i iawnie pokazał, że Jezus Nazareński pod Półskim Wiatem utrzymowany, jest prawdziwym Mesiąsem, który się z pokolenia Abrahama i Dawidowego według obietnicy narodził. A toć nam Chrześcianom rzecz jest bardzo potrzebna. Abowiem przez to bywamy upewnienie że znamy i mamy Chrystusa prawdziwego, który nam meką i śmiercią swą zasłużył żywot wieczny.

Dustawie święta dzisiejszego piśe ustatu
K k 2 Du- święta.

Lib. 7. in
Ration.
cap. 28.

5 Sept.

Durandus, że ie Sergiusz Biskup Rzymiski w pięć set lat w dziewięćdziesiąt i pięć po narodzeniu Pańskim postanowił. Bo powiedział że dziśiey tej nocy człowiek ieden s. po kilka lat śpiewanie w niebie słyszał. A tak prosił Boga aby mu oznaymił co by to było. Tedy mu Bog miał obia-
wić, że się Aniołowie tej nocy co rok wesela, i Panu Bogu dziękują, za na-
rodzenie panny Maryi. Co słysząc Sergiusz śmieszko narodzenia panny Maryi, iak to dziś ustawił, ku temu koncomi, abyśmy się z Aniołami weseli-
li, dziękując Panu Bogu za narodzi-
nie tej z ktorey się narodził Jezus, kto-
rego zowią Chrystusem. Nie żać to
była intencja. My zostanmy przy
Ewangelii, z ktorey na ten czas dwie
części uważać będziemy.

W pierwszej, obaczemy Demon-
stracyę, albo okazanie że Pan Jezus
z Panny Maryi na świat narodził się,
jest prawdziwym Chrystusem.

W drugiej, pożytek, do czego nam
ta demonstracya służy.

Przygotujcie serca i uszy swe, na-
młai, ku uważaniu i słuchaniu pilne-
mu tych dwu nauk.

Pan Jezus dla czei i chwaly imie-
nia swego s. niech nam z obu stron sa-
fka swoją s. błogosławi, Amen.

I.
Część.
Dwojakie
na rodzenie
Pana
Chrystusa.

Dwojakie jest narodzenie Pana na-
szego Jezusa Chrystusa: Jedno
według Bostwa: Drugie według
człowieczeństwa. Według Bostwa
narodził się przed wiekami z istności
Boga Ojca prawym Bogiem; We-
dług człowieczeństwa zaś narodził się
pod czasem z matki prawym człowie-
kiem. O niedościgłe a przedziwne
narodzenie! Owdzie narodził się bez

matki: a tu zaś bez oycy. O owym
narodzeniu mówi Prorok: Rodzaj ie-
go ktoż wypowie? A o tym tu Ewange-
lista: Księżki rodzaju Jezusa Chry-
stusa, Syna Dawidowego, Syna
Abrahamowego. Z tenże zarazem
czynn demonstacyę; pokazując go
bydź Chrystusem onym obiecany, a
czynn to trojakim sposobem.

Najprzód przydki jego porządkie
wypisując; Bo wypisując od A-
brahama, aż do króla Dawida czter-
nascie pokolenia, od Dawida aż do
zaprowadzenia Babilońskiego drugie
czternascie, a od zaprowadzenia Ba-
bilonskiego aż do narodzenia jego trze-
cie czternascie, coż innego czynn tylko
okazuje, że jest Chrystusem onym obie-
canym. Wszak wiecie dobrze że A-
brahamowi i Dawidowi uczyniona
była obietnica, że się z ich plemienia
Chrystus narodzić miał. Abraha-
mowi rzeczone: W nasieniu twoim
będą błogosławione wszystkie narody.
A Dawidowi zaś: Położę na wie-
ki wieków nasienie iego, i stolec iego
iako dni wieku. Z zaś: Z owocu
żywota twego położę na stolicy twojej
Zi tedy Pan Jezus Zbawiciel nasz z
pokolenia Abrahamowego i Dawido-
wego pokoleń, idzie zatym że jest Chry-
stusem onym świątu obiecany. Bo
przyeto go tu Synem Abrahamowym
i Dawidowym Ewangelista zowie, że
obietna był obiecany, i z iedną się po-
kolenia miał narodzić. A toć jest pier-
wszy dowód.

Drugi dowód bidez, gdy poima-
nie i niewolę Babilońską wspomina,
w którą synowie Izraelcy zabrani
zaprowadzeni byli. Wiecie co Pa-
tryarcha Jakób na śmiertelney po-
ścieli

Mat. 13, 8.

Demon-
stracya
trojaka.

I.
Przydki
wypisza.

1 Kory. 22.
28.

2 Krol. 7.

Psal. 109.

II.
Niewola
wspomina.

1. ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.} ^{101.} ^{102.} ^{103.} ^{104.} ^{105.} ^{106.} ^{107.} ^{108.} ^{109.} ^{110.} ^{111.} ^{112.} ^{113.} ^{114.} ^{115.} ^{116.} ^{117.} ^{118.} ^{119.} ^{120.} ^{121.} ^{122.} ^{123.} ^{124.} ^{125.} ^{126.} ^{127.} ^{128.} ^{129.} ^{130.} ^{131.} ^{132.} ^{133.} ^{134.} ^{135.} ^{136.} ^{137.} ^{138.} ^{139.} ^{140.} ^{141.} ^{142.} ^{143.} ^{144.} ^{145.} ^{146.} ^{147.} ^{148.} ^{149.} ^{150.} ^{151.} ^{152.} ^{153.} ^{154.} ^{155.} ^{156.} ^{157.} ^{158.} ^{159.} ^{160.} ^{161.} ^{162.} ^{163.} ^{164.} ^{165.} ^{166.} ^{167.} ^{168.} ^{169.} ^{170.} ^{171.} ^{172.} ^{173.} ^{174.} ^{175.} ^{176.} ^{177.} ^{178.} ^{179.} ^{180.} ^{181.} ^{182.} ^{183.} ^{184.} ^{185.} ^{186.} ^{187.} ^{188.} ^{189.} ^{190.} ^{191.} ^{192.} ^{193.} ^{194.} ^{195.} ^{196.} ^{197.} ^{198.} ^{199.} ^{200.} ^{201.} ^{202.} ^{203.} ^{204.} ^{205.} ^{206.} ^{207.} ^{208.} ^{209.} ^{210.} ^{211.} ^{212.} ^{213.} ^{214.} ^{215.} ^{216.} ^{217.} ^{218.} ^{219.} ^{220.} ^{221.} ^{222.} ^{223.} ^{224.} ^{225.} ^{226.} ^{227.} ^{228.} ^{229.} ^{230.} ^{231.} ^{232.} ^{233.} ^{234.} ^{235.} ^{236.} ^{237.} ^{238.} ^{239.} ^{240.} ^{241.} ^{242.} ^{243.} ^{244.} ^{245.} ^{246.} ^{247.} ^{248.} ^{249.} ^{250.} ^{251.} ^{252.} ^{253.} ^{254.} ^{255.} ^{256.} ^{257.} ^{258.} ^{259.} ^{260.} ^{261.} ^{262.} ^{263.} ^{264.} ^{265.} ^{266.} ^{267.} ^{268.} ^{269.} ^{270.} ^{271.} ^{272.} ^{273.} ^{274.} ^{275.} ^{276.} ^{277.} ^{278.} ^{279.} ^{280.} ^{281.} ^{282.} ^{283.} ^{284.} ^{285.} ^{286.} ^{287.} ^{288.} ^{289.} ^{290.} ^{291.} ^{292.} ^{293.} ^{294.} ^{295.} ^{296.} ^{297.} ^{298.} ^{299.} ^{300.} ^{301.} ^{302.} ^{303.} ^{304.} ^{305.} ^{306.} ^{307.} ^{308.} ^{309.} ^{310.} ^{311.} ^{312.} ^{313.} ^{314.} ^{315.} ^{316.} ^{317.} ^{318.} ^{319.} ^{320.} ^{321.} ^{322.} ^{323.} ^{324.} ^{325.} ^{326.} ^{327.} ^{328.} ^{329.} ^{330.} ^{331.} ^{332.} ^{333.} ^{334.} ^{335.} ^{336.} ^{337.} ^{338.} ^{339.} ^{340.} ^{341.} ^{342.} ^{343.} ^{344.} ^{345.} ^{346.} ^{347.} ^{348.} ^{349.} ^{350.} ^{351.} ^{352.} ^{353.} ^{354.} ^{355.} ^{356.} ^{357.} ^{358.} ^{359.} ^{360.} ^{361.} ^{362.} ^{363.} ^{364.} ^{365.} ^{366.} ^{367.} ^{368.} ^{369.} ^{370.} ^{371.} ^{372.} ^{373.} ^{374.} ^{375.} ^{376.} ^{377.} ^{378.} ^{379.} ^{380.} ^{381.} ^{382.} ^{383.} ^{384.} ^{385.} ^{386.} ^{387.} ^{388.} ^{389.} ^{390.} ^{391.} ^{392.} ^{393.} ^{394.} ^{395.} ^{396.} ^{397.} ^{398.} ^{399.} ^{400.} ^{401.} ^{402.} ^{403.} ^{404.} ^{405.} ^{406.} ^{407.} ^{408.} ^{409.} ^{410.} ^{411.} ^{412.} ^{413.} ^{414.} ^{415.} ^{416.} ^{417.} ^{418.} ^{419.} ^{420.} ^{421.} ^{422.} ^{423.} ^{424.} ^{425.} ^{426.} ^{427.} ^{428.} ^{429.} ^{430.} ^{431.} ^{432.} ^{433.} ^{434.} ^{435.} ^{436.} ^{437.} ^{438.} ^{439.} ^{440.} ^{441.} ^{442.} ^{443.} ^{444.} ^{445.} ^{446.} ^{447.} ^{448.} ^{449.} ^{450.} ^{451.} ^{452.} ^{453.} ^{454.} ^{455.} ^{456.} ^{457.} ^{458.} ^{459.} ^{460.} ^{461.} ^{462.} ^{463.} ^{464.} ^{465.} ^{466.} ^{467.} ^{468.} ^{469.} ^{470.} ^{471.} ^{472.} ^{473.} ^{474.} ^{475.} ^{476.} ^{477.} ^{478.} ^{479.} ^{480.} ^{481.} ^{482.} ^{483.} ^{484.} ^{485.} ^{486.} ^{487.} ^{488.} ^{489.} ^{490.} ^{491.} ^{492.} ^{493.} ^{494.} ^{495.} ^{496.} ^{497.} ^{498.} ^{499.} ^{500.} ^{501.} ^{502.} ^{503.} ^{504.} ^{505.} ^{506.} ^{507.} ^{508.} ^{509.} ^{510.} ^{511.} ^{512.} ^{513.} ^{514.} ^{515.} ^{516.} ^{517.} ^{518.} ^{519.} ^{520.} ^{521.} ^{522.} ^{523.} ^{524.} ^{525.} ^{526.} ^{527.} ^{528.} ^{529.} ^{530.} ^{531.} ^{532.} ^{533.} ^{534.} ^{535.} ^{536.} ^{537.} ^{538.} ^{539.} ^{540.} ^{541.} ^{542.} ^{543.} ^{544.} ^{545.} ^{546.} ^{547.} ^{548.} ^{549.} ^{550.} ^{551.} ^{552.} ^{553.} ^{554.} ^{555.} ^{556.} ^{557.} ^{558.} ^{559.} ^{560.} ^{561.} ^{562.} ^{563.} ^{564.} ^{565.} ^{566.} ^{567.} ^{568.} ^{569.} ^{570.} ^{571.} ^{572.} ^{573.} ^{574.} ^{575.} ^{576.} ^{577.} ^{578.} ^{579.} ^{580.} ^{581.} ^{582.} ^{583.} ^{584.} ^{585.} ^{586.} ^{587.} ^{588.} ^{589.} ^{590.} ^{591.} ^{592.} ^{593.} ^{594.} ^{595.} ^{596.} ^{597.} ^{598.} ^{599.} ^{600.} ^{601.} ^{602.} ^{603.} ^{604.} ^{605.} ^{606.} ^{607.} ^{608.} ^{609.} ^{610.} ^{611.} ^{612.} ^{613.} ^{614.} ^{615.} ^{616.} ^{617.} ^{618.} ^{619.} ^{620.} ^{621.} ^{622.} ^{623.} ^{624.} ^{625.} ^{626.} ^{627.} ^{628.} ^{629.} ^{630.} ^{631.} ^{632.} ^{633.} ^{634.} ^{635.} ^{636.} ^{637.} ^{638.} ^{639.} ^{640.} ^{641.} ^{642.} ^{643.} ^{644.} ^{645.} ^{646.} ^{647.} ^{648.} ^{649.} ^{650.} ^{651.} ^{652.} ^{653.} ^{654.} ^{655.} ^{656.} ^{657.} ^{658.} ^{659.} ^{660.} ^{661.} ^{662.} ^{663.} ^{664.} ^{665.} ^{666.} ^{667.} ^{668.} ^{669.} ^{670.} ^{671.} ^{672.} ^{673.} ^{674.} ^{675.} ^{676.} ^{677.} ^{678.} ^{679.} ^{680.} ^{681.} ^{682.} ^{683.} ^{684.} ^{685.} ^{686.} ^{687.} ^{688.} ^{689.} ^{690.} ^{691.} ^{692.} ^{693.} ^{694.} ^{695.} ^{696.} ^{697.} ^{698.} ^{699.} ^{700.} ^{701.} ^{702.} ^{703.} ^{704.} ^{705.} ^{706.} ^{707.} ^{708.} ^{709.} ^{710.} ^{711.} ^{712.} ^{713.} ^{714.} ^{715.} ^{716.} ^{717.} ^{718.} ^{719.} ^{720.} ^{721.} ^{722.} ^{723.} ^{724.} ^{725.} ^{726.} ^{727.} ^{728.} ^{729.} ^{730.} ^{731.} ^{732.} ^{733.} ^{734.} ^{735.} ^{736.} ^{737.} ^{738.} ^{739.} ^{740.} ^{741.} ^{742.} ^{743.} ^{744.} ^{745.} ^{746.} ^{747.} ^{748.} ^{749.} ^{750.} ^{751.} ^{752.} ^{753.} ^{754.} ^{755.} ^{756.} ^{757.} ^{758.} ^{759.} ^{760.} ^{761.} ^{762.} ^{763.} ^{764.} ^{765.} ^{766.} ^{767.} ^{768.} ^{769.} ^{770.} ^{771.} ^{772.} ^{773.} ^{774.} ^{775.} ^{776.} ^{777.} ^{778.} ^{779.} ^{780.} ^{781.} ^{782.} ^{783.} ^{784.} ^{785.} ^{786.} ^{787.} ^{788.} ^{789.} ^{790.} ^{791.} ^{792.} ^{793.} ^{794.} ^{795.} ^{796.} ^{797.} ^{798.} ^{799.} ^{800.} ^{801.} ^{802.} ^{803.} ^{804.} ^{805.} ^{806.} ^{807.} ^{808.} ^{809.} ^{810.} ^{811.} ^{812.} ^{813.} ^{814.} ^{815.} ^{816.} ^{817.} ^{818.} ^{819.} ^{820.} ^{821.} ^{822.} ^{823.} ^{824.} ^{825.} ^{826.} ^{827.} ^{828.} ^{829.} ^{830.} ^{831.} ^{832.} ^{833.} ^{834.} ^{835.} ^{836.} ^{837.} ^{838.} ^{839.} ^{840.} ^{841.} ^{842.} ^{843.} ^{844.} ^{845.} ^{846.} ^{847.} ^{848.} ^{849.} ^{850.} ^{851.} ^{852.} ^{853.} ^{854.} ^{855.} ^{856.} ^{857.} ^{858.} ^{859.} ^{860.} ^{861.} ^{862.} ^{863.} ^{864.} ^{865.} ^{866.} ^{867.} ^{868.} ^{869.} ^{870.} ^{871.} ^{872.} ^{873.} ^{874.} ^{875.} ^{876.} ^{877.} ^{878.} ^{879.} ^{880.} ^{881.} ^{882.} ^{883.} ^{884.} ^{885.} ^{886.} ^{887.} ^{888.} ^{889.} ^{890.} ^{891.} ^{892.} ^{893.} ^{894.} ^{895.} ^{896.} ^{897.} ^{898.} ^{899.} ^{900.} ^{901.} ^{902.} ^{903.} ^{904.} ^{905.} ^{906.} ^{907.} ^{908.} ^{909.} ^{910.} ^{911.} ^{912.} ^{913.} ^{914.} ^{915.} ^{916.} ^{917.} ^{918.} ^{919.} ^{920.} ^{921.} ^{922.} ^{923.} ^{924.} ^{925.} ^{926.} ^{927.} ^{928.} ^{929.} ^{930.} ^{931.} ^{932.} ^{933.} ^{934.} ^{935.} ^{936.} ^{937.} ^{938.} ^{939.} ^{940.} ^{941.} ^{942.} ^{943.} ^{944.} ^{945.} ^{946.} ^{947.} ^{948.} ^{949.} ^{950.} ^{951.} ^{952.} ^{953.} ^{954.} ^{955.} ^{956.} ^{957.} ^{958.} ^{959.} ^{960.} ^{961.} ^{962.} ^{963.} ^{964.} ^{965.} ^{966.} ^{967.} ^{968.} ^{969.} ^{970.} ^{971.} ^{972.} ^{973.} ^{974.} ^{975.} ^{976.} ^{977.} ^{978.} ^{979.} ^{980.} ^{981.} ^{982.} ^{983.} ^{984.} ^{985.} ^{986.} ^{987.} ^{988.} ^{989.} ^{990.} ^{991.} ^{992.} ^{993.} ^{994.} ^{995.} ^{996.} ^{997.} ^{998.} ^{999.} ^{1000.}

Narodził się z panny, iako tuliastnie
słysem.

A temu niech się nikt nie dziwila: Czworaki sposoby
Bo Pan Bog ma czworaki sposoby
rodzenia ludzi. Pierwsze z iennie bez
meja bez niewiasty. Tak stworzył
Adama pierwszego człowieka. Dru-
gie jest z meja bez niewiasty. Tak
sprawił Ewę z jebra Adamowego.
Trzecie, z meja i niewiasty, a to jest
pospolite wnczajne, wedle ktorego się
rodziny wstychy. Czwarte, bez meja
i niewiasty, a to jest osobne, wedle te-
go sam się leden Pan Jezus narodził.
Pierwsze, wtore i trzecie rodzenie było
dla rozmnożenia ludzkiego, lecz to
czwarte a ostateczne stało się dla od-
kupienia iego. Dwie trzy rodzaje u-
padły przez nieposłuszeństwo, a ten
czwarty upadł ich naprawił.

Pamiętajcież najmilsi słuchacze,
te demonstracy Ewangelisty święte-
go, ktora ukazuje, że Pan Jezus z
Maryi panny na świat narodzony,
jest Chrystusem onym od Boga obie-
canym.

Postąpmyż dalej.

Obaczmy też w imię Pański poży-
tek, do czego nam ta demonstra-
cy służy. Przynoszą nam więc iaki
pożytek? Barzo wielki. Bo tu widzi-
my, że Pan Jezus w genealogii swo-
iej miał naprzód patryarchy. Po-
wtore, króle. Po trzecie, Proroki. Po
czwarte, Pogan. Po piątę, grze-
śniki. Po szóste, masonki. A na-
statek panny, matkę swoją. A iakież
to pociechy.

Naprzód miał Patryarchy, aby
się pokazał bydy prawym onym Pa-
tryarchą, na ktorego wstych Pa-
tryarchowie ukazowali, abo iak go

K k 3-

J-

III. Trzeci czyni gdy pamięństwo matki
iego opisuie. Wiecie że Chrystus
miał się narodzić z panny. Bo tak
prorokował Izaiasz: Oto Panna po-
cznie i porodzi Syna. Lecz tu Ewange-
lista dowodzi, że się Pan Jezus z
panny narodził. Bo wylczywszy
wszystkie pokolenia od Abrahama aż
do Jozefa, nie mówi, że Jozef spłodził
Jezusa, iako o inych, ale obraca sty-
lum i mówi: Jozef spłodził Jozefa
meja Maryi, z ktorej się narodził Je-
zus, ktorego zowią Chrystusem. Ze-
mi słowi ukazuje że Jozef do narodze-
nia Pańskiego nie nie nadożył. Był
wprawdzie panny Maryi mężem po-
ślubionym, ale bez spółku, tylko (iako
Teofilaktus mówi) według wnczaju
pospolitego. Bo to był wnczaj mie-
dzy Syny na on czas, że oblubienca
zwano mężem, chociaż wesele nie do-
stło. A tak upada tu błąd Ebionitom
onych dawnych, ktorzy udawali, że się
Pan Jezus za złazieniem Jozefa i
Maryi urodził. Co jest błąd wielki.

Czworaki
sposoby
rodzenia.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439.

Żalasz Prorok zowie, Dnem wie-
czynności.

II.
Krole.

Powtore miał Krole, pokazując się
bądź onym Krole, o którym Prorocy
Duchem Bożym nadchynieni proro-
kowali; a miedzy nimi i Dawid Krol,
mówiąc: Stolica twoja, o Boże, jest
na wieki wieków. Przyznał mu to

Psalm. 45, 7.
Ps. 1, 32.

i Anioł zwiastując poczęcie i narodze-
nie iego: Da mu Pan Bog stolicę
Dawida syna iego, i będzie Krolował
nad domem Jakubowym na wieki, a
Krolestwo iego nie będzie końca. W-
tedy dostojności Krolewskiej widział go
Jan s. gdy tak w objawieniu swoim
pisał: Widziałem niebo otworzone, a
oto Książka biała: a tego który siedział na
nim, zwano Wiernym i Prawdzi-
wym, a sądził w sprawiedliwości i
walczył. A czy iego były iako pło-
mień ognia, a na głowie iego wiele
koron, i miał imię napisane, którego
nikt nie zna, tylko on sam. A przy-
dżianny był kątą omoczony we krwi: a
imię iego zowią słowo Boże, a mo-
żka które są na ni: bie były za nim na
Koniach białych, obleczone lnem cien-
kim białym i czystym. A z ust iego
wychodził miecz ostry; aby nim był
narodzić. Albowiem on ie rządzić be-
dzie łaską żelazną, a on tłoczyć będzie
prasę wina zapalczywości i gniewu
Boga wszechmogącego. A ma na
ście i na biodrach swoich imię napi-
sane; Krol Krolów, i Pan panów.

III.

Proroki.
5 Moys. 18,
18.

Potrząście, miał proroki, a to dla
tego abyście wiedzieli, że jest onym
Prorokiem, o którym prorokował
Moyses, mówiąc: Pan Bog twój
wzbudzi tobie z pośródku ciebie, z
braćci twych Proroka, iako i mnie, kto-
remu posłusznym będziecie.

Diał z zacnych przodków pośledł
Pan Jezus: A przecie przy takiej
zacności o iak był pokorny? A u nas
dżis skoro namnien, nie mówię uro-
dzenie, ale fortuna tego wyniesie, to
iż wyniosłości niemaż miary: A nie-
baczemy, tego, że pokornych Pan Bog
wypowiada. Dobrze Syrach mówi
Synu moym, cymś wiesz, tym się
barzniej unijaj, a mądziej łaskę przed
Panem. Bo aczi wiele tych jest,
ktoryż zacnością się szczęścią, i sławą inne
przewyższają, ale iednak cichym tale-
mnicie objawione bywają.

Poczwarte miał grzeszniki. Co IV.
zacz był Judaś? Co zaczą Samar? Grzeszniki.
Co zaczą Dawid? Co zaczą Jona Urpa-
rowa? Żali nie ludzie sprośnemi cu-
dzotostwom pomazany? Co zaczą był
Salomon, Roboam, Joram, Achaz?
Żali nie bałwochwalcy? Co zaczą
Manasses? Żali nie tyran, który
miasto Jeruzolimskie, krwią Prorocką
oblat? Co zaczą była Rachab, żali
nie nierządnicą? A czemuś iednak
Pan Jezus takowe ludzkie w gienea-
logii swojej cierpiat? Słuchajcie pro-
szę, a uważcie u siebie co powiem.

Uczyni to naprzód ku pocieście grze-
sznym, aby w grzechach swoich nie ro-
zpaczali, ale się cieszyli miłosierdziem
Bożym: Bog borbiam za pokutę lu-
dzie grzeszne do łaski przyjmując. Prze-
to i Pan Jezus mówi: Przyśledł Syn
człowieczy, aby szukał i zachował, co
było zgineło. Na które słowa oglę-
dując się Paweł święty pisał: Wierna
jest ta mowa i wszelkiego przypięcia
godna, iż Jezus Chrystus przypiędł na
ten świat aby ludzkie grzeszniki zbawił.
Diała pociecha! wszakże iednak żade n-
iey na wymowkę i okrycie złosci swoich
nie

1. Ciemu
Pan grze-
szniki i w
gieneatogii
miał.

1. An pocieście
grzesznym.

Łuk. 19, 10.

1 Tym. 4,
19.

nie używa. Nie mów: nie pier-
wshym ia, i nie samym taki, było tak-
wch więcej i między świętymi, wśak
i Pan Jezus takowe ludzie w reieście
rodzaju swego miał. Ach przekleśny
roczowiek który śmieie na to grzeby!
Ambroży s. mówi: Upadli świętych
są przykłady nie ku naśladowaniu,
ale ku polepszeniu.

ij nie tylko Żydzi, ale i Poganie mieli
się stać uczestnikami wcielenia iego. O
czym Piotr s. widzenie od Boga
wziawszy, w domu Korneliuszowym *Świec. 10.*
mowi: Prawdziwie dochodzi tego, *10, 34-35.*
ij Bóg nie ma względu na osoby. Ale
w każdym narodzie, kto się go boi, a
czyni sprawiedliwość, jest mu przy-
jemnym.

2. Potym mamy też tu upomnienie,
żebyśmy się sami w sobie nie gnężyli,
gdy się to i owo w rodzie naszym nazy-
wa, ani też innym nie wymawiali
tego; że takie i owaśie w rodzie swoim
mieli. Nałepiej każdemu na się pa-
rzyć, a pominąć na one słowa Apo-
stolskie, że każdy brzemie swoje ponie-
sie.

Po hoste miał też małżonki. A to
aby dać znać, że mu się stan małżeń-
ski podoba, a iż to wola iego, aby się
działki nie inaczej, ledno w małżeń-
stwie rodziły. O syniech nierządne-
go łojza mowi Mędrzec: Synowie
cudzołojników nie przyjdą ku dośko-
nałości, a plemię nierządnego łojza
zniszczeie. A choćby też długo żywi
byli, za nie będą poczytani, i bez uczi-
wości na ostatku starość ich będzie.
A iezli też przedzy pomrą, nie będą
mieli nadzieie ani pociechy w dzień
nawiedzenia. Albowiem niepobożne-
go narodu, srogie bywaia dokończenia.

3. Naukę też tu rodzicom Pan Je-
zus ukazuje, aby się nie frasowali, gdy
bez ich przyczyny, będąc sami dobre-
mi, działki nie forenne mają. Coż
się bowiem i w tym reieście Pańskim
ukazuje. Zojasat czyli nie był kro-
lem pobożnym, a przecie miał syna zle-
go Zorama. Coż winien oćiec abo
matka, gdy dziecię ich kuchać, i dać się
chwyczyć nie chce? Działki też z dru-
gich stron, nie mają się trapić, gdy o
występkach rodziców swoich słyszą
mają. Coż winien syn cnotliwy, że
oćiec iego abo matka takowemi byli?
Ezechyasz był krol pobożny, chociaż
oyca miał barzo złego Achaza.

Naostatku miał też pannę matkę. VII.
Bo że nas wszystkich miał od grzechow *Panne.*
oczyszczyć, potrzeba tego było, aby się
sam z czystey Panny narodził. Piše
wprawdzie Klemens Aleksandryński *Lib. 2.*
o Symonie czarnoksiężniku, że uda-
wał iż się z panny narodził. Coż to
było zmyślenie, na to urobione, aby
go każdy za Boga chwalił. Lec Pan
Jezus sam ten przywilej ma, że ma-
tka iego panna była. Też znaczyła *4 Mo. 17.*
rozga ona kapłanska, która bez forze-
nia zakwitnęła. Też Giedeonowe *Seb. 6.*
runo, które na srodo suchen ziemi ro-
zmoknęło. Też u Ezechyela sorta ona *Ezech. 44.*
na wschod słońca, która żadnemu
nigdy nie była stworzona. Zaczynam
ona między wszystkimi ten przywilej
otrzy-

V. Popiate miał też Pan Jezus w
rodzie swoim Pogany. Rachab z
Zerichu była Poganiska. Ruta także
Moabicka była. A wżdy ie Pan
Pan Jezus w reieście rodzaju swego
przyjmuie, a to dla tego, aby okazać,
że się wcieleniem swoim, nie tylko z
Żydy ale i z Pogany zpowinowacił, a

otrzymała, że jest wieczną panną, p
przecię prawdziwą matką i rodziciel-
ką Bożą.

Pamflet
nie.

Co my wiedząc, audytorowie napy-
młsi, pannę tę najświętszą; Anioły i
; Archanioły czcimy, Pana Jezusa
; Ojcem i ; Duchem S. chwalamy,
tedy święto iey narodzenia, godnie
obchodzić będziemy.

A ty o Panienskie Dziecie, Chryste

Jezu, wspomagay nas niegodne flugi
swoie, w tym cokolwiek należy, tu cici
a tu chwale twoiej, abyśmy tu wier-
nie fluząc, i co dzień przez pokatę s.
się odradzaiąc, żywota wiecznego do-
stąpili, i tam z najświętszą matką
twoją i ze wszystkimi świętymi tobą
się, o drogi Jezu ciepieli, Boże ; Oj-
cem i z Duchem S. w Troncy iedn-
ney, wiecznie połączany, Amen.

Na dzień Podwyższenia S. Krzyża,

Evangelia u Jana s. w Rozd. 12, 31-36.

24. Sept.

Teraż jest sad świata tego: teraz książe świata tego precz wy-
rzucone będzie. A Ja iezli będę podwyżsiony od ziemi, pocia-
gnę wszystkich do siebie. (A mowil to, oznajmując taką śmierć
miał umrzeć.) Odpowiedzial mu on lud: myśmy słyseli z Zakonu,
iż Chrystus trwa na wieki: a iakóż ty mówisz, że musi być podwyż-
siony Syn człowieczy; i któryż to jest Syn człowieczy? Tedy im rzekł
Jezus: iezże do małego czasu jest z wami światłość. Chodźcież
tedy, po li światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły: bo
kto w ciemności chodzi, nie wie kedy idzie. Po li światłość macie,
wierźcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powie-
dział Jezus: a odśledzy schronił się od nich.

Dzisiejszy fest powwyższenia s. Krzy-
ża, pamiętny ma początek,
Chrześcianie moi mili, i da-
wniejszy jest nad dziewięć set i ośm-
dziesiąt lat. Albowiem gdy Rozdroś
kroć Perski, do ziemi s. wpadł, wie-
le ludzi w niewolę zabrał, a przy tym
Zacharyasza Biskupa Jerozolimskie-
go poimał, i drzewo s. Krzyża, które
na ten czas Chrześcianie, iako da-
wność pamięci godną, w uczciwości
mili, z sobą zawzięt; Cesarz Hera-
klusz z wielką potęgą przeciw iemu
ciągnął: lecz Rozdroś był daleko
potężniejszy. Coż się tedy stało?
Pan Bog zasłepił Rozdrośa, że

sam między syny swemi, niezgodę u-
czynił. Miał dwu synów, którym
takowy testament zostawił, żeby mło-
dzy po iego śmierci krolem był. Star-
szy barzo się tym obruszył: Zaczyni
i ojca i brata poimawszy, kazał tego
przed oczyma oncowskimi w skutki
rozkiecać, a ojca do więzienia dawł
chlebem go i wodą karmił, a naostatek,
z kufem rozstrzelać kazał. Z Chrze-
ścian a właściza z Cesarzem Hera-
kluszem uczynił pokój wieczny, wię-
źnie, wszystkie a przy nich Zacharyasza
Biskupa, z drzewem s. Krzyża, które
był przed lat dwunastą oćier iego do
Perski zamost, nazad wrocił. He-
ra-

Vide Hi-
stor.
Lombard.

raflus z wielkim tryumfem do Kon-
stantynopola przyjechał, i Krzyż s. na
wóz siedząc w ręku nioś. Po dwu
lat obaczysz się że on Krzyż nie do
Konstantynopola, ale do Jeruzalem
należał, z wielkim tryumfem i Krzyż i
Zacharyasza Biskupa do Jeruzalem
prowadził, i czternastego dnia Sep-
tembra na ramiona swe włożysz, bo-
so wnioś do miasta, i na swym miejscu
pozostaniesz. W ten czas wielkie się
radości miały Jeruzolimskiemu o-
tworzyły, częścią że im Bog pokon
pożądany sprawił, częścią że im i Bi-
skupa i drzewo Krzyża świętego przy-
wrócił. Która pamiątka żeby nigdy
nie ustawała, prosili cesarza, aby fest
powyższenia s. Krzyża ustawili, co też i
uczynił, i na dzień dzisiejszy pamiątkę
tę postanowił.

Ad. 629.

Summa
Ewangelii.

To wiedząc przystąpmy do Ewan-
gelii, w której traktuje i mówi Pan
Jezus o powyższeniu swym na Krzyżu.
O tym na ten czas i my mówimy, roz-
dzielisz Ewangelię na dwie części:

W pierwszej, obaczmy pożytki
które nam Pan Jezus powyższeniem
swoim na Krzyżu przynieść raczył.

W drugiej, iako my tych pożytków
wdzięcznymi bądź mamy.

Przygotujcie progi uszy i serca swe
ku pilnemu uważaniu tych dwu czę-
ści. Rzeczy piękne i poważne usły-
szycie.

Panie Jezu, bądź przy nas, Amen.

1.
Część.

Pożytki po-
wyższenia
na Krzyżu.

Pierwsza część kazania dzisiejszego
jest o pożytkach, które nam Pan
Jezus, powyższeniem swoim na Krzyżu
przynieść raczył. Te są trojaki.
Pierwszy, osądzenie świata. Dru-
gi, wprzucenie satana. Trzeci, po-

ciągnięcie wszystkich do Pana Dobro-
dziecia swego.

Pierwszy zamysła się w tych slo-
wach: Teraz jest sąd świata tego. I.
Krzyż Pana Jezusow nie tylko był
katędra kaznodziejską, z której nas,
nie tak słowy, iako uczynkami wpe-
łakien doskonałości Chrześcijańskiej
uczył: Ale i stolicą sądową, z której
świat, że wszystkim rozkoszami i ochło-
dami tego potępił i osądził. Coż jest
świat? Słuchajcie Pana s. iako go
opisuje. Wszystko co na świecie jest,
jest pożydlivość ciała, żądza oczu, a
pycha żywota. Co wszystko z swia-
tem osądził i potępił Pan Jezus. Os-
sądził pożydlivość ciała i rozkoszy ie-
go, wydawszy swe s. a niewinne ciało,
na one srogie a okrutne meki. A to
wszystko ku temu końcowi, abyśmy i
my nie Krzyżowali, wedle onych słow
Apostolskich: Ktoż są Chrystusowi,
ciało swe ukrzyżowali z namietnościami
i pożydlivościami. Osądził też
pożydlivość oczu a marne takom-
stwo, gdy naguchny na Krzyżu wisiał,
a wszystko co iedno miał z duszą i cia-
łem, aż do ostatniej krople krwi wy-
dał na zbawienie nasze. Osądził na-
ostatki marną pychę i wyniosłość na-
szą, gdy będąc posłusznym Ojcu aż do
śmierci, a to śmierci Krzyżowej. Oto
takim obyczajem Pan Jezus świat
osądził:

I.
Osądzenie
świata.

Jan. 2.

Gal. 5. 24.

Phil. 2. 8.

Ach iakoż się śmieją zwąć Chrze-
ścianie, którzy przecie postaremu swia-
tu służą, i świat miłują? Radzę pa-
mietajcie na onę iocliwą Pana s.
przeestrożę: Synaczkowie moi, nie
miłujcie świata, ani tych rzeczy które
są na świecie. Jeśli kto miłuje świat,
miłości Ojcowskiej w nim nie ma.

1 Jan. 2.
15.

Li

Apo

Ubo i na one słowa drugiego Aposto-
Gal. 6, 14. **la:** Przez Chrystusa świat mi jest u-
 krzyżowany a ja światu. Dlak pilna
Lib. de tego potrzeba. Cypryan ś. mówi:
mont. Ze miłość świata a Boga w jednym
sina & sercu trwać nie może. Bo iako oczu
fion, w niebo i na ziemię razem patrzeć nie
 mogą: Tak też Bogai świata razem
In Medit. milować żaden nie może. Zaczynam i
 Bernhardus woła: Powiedz mi gdzie
 są miłośnicy tego świata, którzy przed
 trochę czasu z nami byli? Nic z nich
 nie zostało ledno popioł a robacz. To
 pierwszy pożytek.

II. Drugi zamysła się w tych słowach
Wyrzuce: Pańskich: Teraz książe tego świata
nie A. i. je: precz wyrzucone będzie. Książę te-
cia i go go świata jest satan: Nie przeto żeby
świata. świat stworzył, albo był własnym
 rządcą i panem jego, ale że go zdra-
 dą sobie przywłaszcza. Zaczynam A-
2 Kor. 4, 4. postoł, zowie go bogiem tego świata,
 który oslepił umysły niewiernych, aby
 im nie świeciła światłość Ewangelii
 chwały Chrystusowej; to tedy tak po-
 tejne książe tego świata, mocą krzyża
 Chrystusowego precz wyrzucone jest.
 Nie z świata, ale z serc wiernych ludzi.
 Z wierzyhu może człowieka kusić i
 prześladować, ale do serca jego
 przysięść nie może. Bo tam możnien-
 sy mieśka, a zwłaszcza Pan Jezus z
 łaską swoją ś. którego żaden wypędzić
 nie może. Dlak zacny pożytek pod-
 wyższenia twego na krzyżu, Jezu mój
In Psal. 4. nasyłodby? Nie darmo Kassiodorus
 mówi: krzyż Chrystusowy jest zatraca-
Ser. 130. niem diabelskim. Augustyn ś. zowie
de Temp. go łapież w ktorey diabeł uwikł, i do-
 bydł się nie może.

Mocą tego krzyża i my satana
 odpędzić możemy, jużci nie tak dalece

pozmyrzchnie się zegnając, na ktora ce-
 remonią nie zawsze dba satan, ale w
 Pana Jezusa ukrzyżowanego wie-
 rząc, i w zaskudze jego krzyżowej na-
 dzieiż mocną pokładając, i mówiąc:
 Pan Jezus Chrystus, ukrzyżowany,
 jest sprawiedliwość moja. To drugi
 pożytek.

Trzeci zamysła Pan w tych słowach:
 A ja gdy będę podwyższeni od ziemi,
 pociągnę wszystko do siebie. Zemi-
 słowny nkażuje nam Pan Jezus do ra-
 iu, gdzie był satan ludzkie od Boga o-
 derwał, że się wszyscy od niego odda-
 lili, iako Dawid mówi: Wszyscy od-
 stąpili, iednako się nieujntecznymi
 stali: niemaś ktoby czynił dobrze, nie
 maś i iednego. Tych tedy chce Pan
 Jezus do siebie pociągnąć. Zaczynam
 nie tylko się na krzyżu podwyższyć dak,
 ale też i ręce wyściagnąć, aby wszystkich
 do siebie pociągnąć, albo iako Augu-
 styn ś. mówi: obłapił. Słowa też
 go są: ramiona ma wyściagnione ku
 obłapieniu.

Dziwny sposobie przyściagnienia!
 Przed tym chciał Pan Bóg do siebie
 przyściagnąć świat srogościami pom-
 stami i grozbami strasliwymi: a prze-
 cie mu się świat nigdy poddać nie
 chciał. A tak obrat Pan Jezus inny
 sposób, postępując z światem nie sro-
 gością, ale miłością, wedle onych słow
 Prorockich: Miłością wieczną umi-
 łowałem cię, dla tegoć ustawić
 miłosierdzie pokazuję. A tę miłość
 okazał umierając na krzyżu za nie-
 przyjaciół swoie. Ach ktoż się tej
 miłości dziwować nie będzie?

Recz rzecze kto: A iakaz wszyscy
 pociągnął, ponieważ nie wszyscy weni
 uwierzyli? Odpowiedam, że ile z nie-

Matt. 4.

naświetłszy na nim wisiał. Wszak i Hierozolimę zowie pismo miastem ś. nie względem ludzi którzy tam mieszkali, ale względem chwały Bożej, która się tam odprawowała.

III.
ciemności
się strze-
gąc.

Potrzebie bądnij wdzięczni tych pożytkom, ciemności się strzegąc. Bo mówi Pan Jezus: Chodźcie w światłości żeby was ciemność nie ogarnęła. Przez ciemność rozumie tu Pan Jezus nie uczynki, które ciemnością, zowie przeto, że do wiecznych ciemności człowieka przywodzą. Zaczynam strzedz się ich koniecznie potrzeba. Bo nie dla tego Pan Jezus świat potępił, ksiągę jego precz wyrzucił, i na krzyżu jest podwyższone, żebyśmy według ciała naszego woli i namiętności żyli, ale żebyśmy mu bez bojaźni, i ręki nieprzypiać naszych będąc wybawie-

Łuk. 1, 74.
75.

21. Sepr.

Na dzień ś. Matteusza,

Ewangelia u Matteusza S. w. Rozdz. 9, 9-13.

A Odchodząc zamtąd Jezus, ujrzał człowieka siedzącego na cle, którego zwano Matteusz, i rzekł mu: poydź za mną. Tedy wstawszy, siedł za nim. Istalo się, gdy Jezus siedział za stołem w domu iego, że oto wiele celników przyśedłszy, usiedli z Jezusem, i z uczniami iego. Co widząc Saryzeusowie, rzekł i uczniom iego: przeczże z celnikami i grzesznikami ie Nauczyciel was? A Jezus usłyszawszy to rzekł im: nie potrzebuiać zdrowi lekarza; ale ci, co się źle mają. Owszem idźcie, a nauczcie się, co to jest: miłosierdzia chce, a nie ofiary. Bom nie przyśedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.

Dziś, najmilszy moi słuchacze, obchodź ś. Chrześcijański Rodziciel pamiętkę, Apостоła i Ewangelistę ś. Matteusza. Ten z początku był celnikiem: Wezwan jest potem od Pana Jezusa na urząd Apostołski. Po wniebowstąpieniu

ni, słuszyli: w świątobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem iego, po wszystkich dni żywota naszego.

Co wy wszyscy wiedząc, w Panu <sup>zamknę-
nie.</sup> najmilszy, starajcie się je wszelką pilnością, abyście tak żywemu napomnieniu Dobrodzieia waszego dosyć czyniąc, powiększenia iego na krzyżu nie lekce sobie wzięli, ale owszem i serca go wdzięczni byli.

A ty o wielki Miłośniku rodzaju ludzkiego Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami, pociągni nas do siebie: Oto każdy z nas woła: Pociągniże mnie! Otworź oczy nasze, abyśmy dobroć i miłość twoję obaczyli, i zduże się ciebie rozmiłowali. Owa użyj nad nami i Ociec twój niebieskie miłosierdzia swojego, i tobą i z Duchem S. Bog na wieki pożegnany, Amen.

Panśkim i zestaniu Ducha Świątego opowiedał Ewangelia w Zadoſtwie, iako o nim Ireneusz i Eusebiusz świadczą. A bacząc że nie dosyć było ^{Lib. 3.} dom na uſtynim Słowa Bożego prze- ^{cap. 1.} powiedaniu, spisał Ewangelia iżykiem ^{Lib. 3.} hebrejskim, w ośm lat po wniebo- ^{cap. 21.} wstą-

In Catal.
le i. to-
rum.

wstąpieniu Pańskim, którą Héro-
nim s. w bibliotece w Cesarpi został.
Z Żydostwa poszedł do Etypii, gdzie
dwadzieścia lat w opowiadaniu sto-
wa Bożego strawił: Króla Egip-
ta i królów i z dziełkami na miarę Chrze-
ścianską tamże nawrócił i ochrzcił.

Niseph.
Lib. 2.
cap. 21.

Po jego śmierci Hyrtakus nieia-
chciał córke królewską imieniem Jfi-
gienia pojąć: Czego gdy Matteus s.
broniał, kazał go Hyrtakus przy ołta-
rzu zabić, w roku po narodzeniu Pań-
skim siedmymiesiątym i hostym za pa-
nowania cesarza Wespazjana.

Przystąpmy za tym do Ewangelii,
która ma w sobie trzy części.

Pierwsza zamyka w sobie wezwa-
nie Matteusza.

Druga, szemranie Faryzeusów.

Trzecia, apologia albo obrona, któ-
rą Pan Jezus uczynił raczy.

Proszę miłości waszych, ku wystu-
chaniu tych trzech części, o łaskawe a
powolne ucho.

Pan Jezus z łaski swojej święty
niech mnie w mówieniu, wam w stu-
chaniu błogosławi, Amen.

I.
Ez. 6.
Dfolicino:
61.

Wołaczą Matteusza s. na urząd
Apostolski, uważać będziemy w
tych okolicznościach. Pierwsza, kto
go wezwał. Druga, skąd? Trzecia,
za jaką okazję? Czwarta, jakimi sto-
wy. Piąta, jako Matteus tę wo-
łaczą przyjął?

I.
Kto?
Df. Ap. 1.

O pierwszej tak wiedźcie: Wziął
Matteus s. wołaczą swoje na urząd
Apostolski, nie od innych Apostołów,
jako Maciej s. ale od samego Pana
Jezusa, w liczbie dwunastu Apostołów
jest przyjął. O chwalebne a do-
stojne wezwanie! Tenże to dobrotli-
wy Pan i w starym Testamencie Pro-

roki posyłał, samże o tym świadczy u
Matteusza s. mówiąc: Oto Ja posy-
łam do was proroki, i mędrcy i naucz-
ne w piśmie. Po wiebowstąpieniu
tej swoim, dał niektóre Apostoły, a
niektóre Proroki, a drugie Ewange-
listy, drugie też Pasterze i Nauczycie-
le, ku spoieniu świętych ku pracy usu-
gowania.

A tak kiedy wam na kaznodziejach
schodzi, wiedźcież u kogo ich szukać ma-
cie, a właściwa u tego Arcybiskupa
Niebieskiego Jezusa Chrystusa, który
Panem żywa będąc, wysłał robo-
tniki na żywioł swoje.

Powtórę słuchajcie skąd go we-
zwał: Ze cła. Boście słyszeli że sie-
dział na cła. A tak celnikiem był
Matteus przed wezwaniem swoim
na urząd Apostolski. O przedziwny
Jezu w sprawach twoich! Celnicy
co by być byli, słyszeliście trzeci i
jedenaście niedziele po s. Trocy.
Urząd celnicy acz u Rzymian był
uczciwy i poważny, ale u Żydów barzo
mierziony, dla zdzierstwa i drapieżstwa
niepomierne, którym się celnicy na
on czas bawili. A widać oto że cła
Pan Jezus człowieka celnika na Apo-
stolstwo wzywać raczy. Dziwujcie-
cie się? macie czemu? Ukazuje tu Pan
Jezus, że on w sprawach swoich czyni
co chce, według woli a upodobania
swojego s. Nie wzywa mądrych wedle
ciała, ani możliwych, ani jawnego rodu,
ale wybiera rzeczy głupie tego świa-
ta, aby zawstydził mądre, wybiera
młde aby zawstydził te które są możliwe,
wybiera podle, aby zwaśtydził te któ-
re sobie ludzie jawnie wają.

A tu uwaga godna że Matteus, celnikiem,
człowiekiem drapieżnym
L13 bywaj,

Observa-
tio.

Inf. 10.

II.

Stab.

Observa-
tio.

1. Kor. 1.

Observa-
tio.

bywszy, imienia iednak własnego nie wstydził się położyć. Inni Ewangelistowie (iako Hieronim s. mowi) folgując sławie iego, nie chcieli go nazwać zwyczajnym imieniem, ale on sam wyraził własne imię swoje, i w Ewangelii którą pisał, iawnie położył, i wshytkiemu światu do wiadomości podał. O nieślachana pokoro! Piszą Hystorycy, że Apelles Malarz on sławny, Helens i Grecy na tablicy barzo foremnie namalowali, na wieczną pamiątkę osoby tej swojej przy obrazie iey postawił. Coż innego uczynił Matteus s.? Oto wykonterfektowali nam w Ewangelii Pana Jezusa, samego też siebie przy nim położyć nie przypomniał, daleko iednak inakszą niżeli Apelles intencja. Apelles uczynił to z chciwości prożney chwały, żeby przy onym obrazie tak grzeczney białogłowy i sam sławę miał, Matteus zaś uczynił to z pokorą, dawaiąc nam naukę, żebyśmy własne grzechy, gdzie tego potrzeba, na się wyznawali. W czym iednak ludzie się nie baczą. Bo cudze grzechy rozznosić, odkrywać, ścadować umieją, a swoich nie tylko nie baczą, ale ie też i przy spowiedzi taką iako mogą, przećmiwko iasnym wyrokiem. Mowi abowiem Bog przez Proroka: Powiedz ty pierwey głosić swoje, abys był usprawiedliwion. Takci jest iasne. Bo usprawiedliwion bydz nie możesz, aźbys pierwey uznał i wyznał grzechy swoje, tak iako tu to Matteus uczynił. Żurnystowie wyprowadzcie mowią, że przed prawem ziemskim, żaden nie powinien wyławić własnego występkę, lecz przed sądem Bożym inaczej się sprawować potrzeba:

Potrzeba grzech swój wyznać. Przeto Bernhardus mowi: ile się nie podobą Bogu niewstydliwość grzechu tego, tyle mu się podobą sromotność spowiadającego.

Potrzebie iuz obaczcie, ja iaką ofa-
żną Pan Jezus Matt. ufa wezwał? ^{III. Za iaka ofaży?}
Urzat go (prawi) siedzącego na cie-
Pan Bog wshytko widzi co się na
świecie dzieje, widzi każdego człowieka i pilnie ma oko na zabawy iego. Co
przynawia prorok Pański mowiac do
Krola Azy: Oczu Pańskie przepatrzą
i wshytkę ziemię. A wshytkę dżisie-
kę weyrzenie nie jest pospolite. Weyr-
zał abowiem nań Pan Jezus okiem
miłosierdzia swego najsłodsze, o-
nym okiem którym weyrzał na Ma-
ryę Magdalens, na Zachęsa, na
Piotra na lotra na Krzyzu. Dwoim
abowiem okiem Pan Jezus na nas
patrzy: Jedno jest, oko gniewu. Za
takim weyrzeniem, nie przychodzi nie
iedno kazań a pomsta iego. Drugie
jest, oko miłosierdzia. A iatym na-
stępnie łaska i błogosławieństwo iego
świète. Oczu te widział Jan s. w
Objawieniu swoim, mowiac: Oczu
iego, iako płomień ognia. Płomien
ogniowy, iako Richardus Wikto-
rynus piše, światłość i ciepło dawa, strach przynosi i wypala. - Czegoż
nie czyni oczyma swemi Pan Jezus? ni.
Na wybrane patrząc oświeca ie świat-
łem mądrości: i zagrzewa miłością
sprawiedliwości: Ie zaś z drugiey
strony strachy srogością groźby, a
tych którzy się uznać i polepszyć nie
chcą wypala płomieniem wiecznego
potępienia. Węknijcie nam te oczu z
psalmow Dawidowych konterfektuie
Apostol Piotr s. mowiac: Oczu Pań-
skie

sup. Cant.
Ser. 3.

Apelles.

Praxis.

31ai 41.

Oko Pań-
skie dwoi-
kie.

Oculus
ira & Mi-
sericor-
dia.

Objaw. 1.
14.

Simile Ri-
chardi

Victori-
ni.

Piotr. 2.
12.

skie otworzone są na sprawiedliwe, a uszy jego ku proźbie ich: Lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zły czyn. Szczęśliwi którzy te oczy mają.

IV.
Jakimi
słowy.

Woczwarte słuchajcie, iakimi słowy Pan Jezus wołał swego odprawu? Mówi mu: Pójdź za mną. O przedziwna dobroć! O iakojś dobry i ludzki Jezus, Boże Wszechmogący. Uyrzał Mattheusza na duszy barzo schorzonego, wskazywał oczu swych s. od niego nie odwrócił, ale mu rzekł? Pójdź za mną: mówiąc iakoby: Dopuszcz to przekleństwo i iyski twoje, a naśladowy mnie, za mną pójdź, Ja ciebie nie celnika, ale Apostoła mieć chce.

Observa-
tio.

Aug.
Serm. 31.
ad Frat.
in Erem.

Tu najmilszy słuchacz bądźcie o strójni. Słuchajcie abowiem jest i dziś co na was wołać: Pójdź za mną. Woła świat: ale nie słuchajcie go, dradliwy jest, wiele dobrego obiecuje, a w każdym słowie płaci, obietnicę żywot, a dawa śmierć, obietnicę wesele, a dawa smutek, obietnicę pokój, a dawa zatruwienie, słowa zgoda nie trzyma, wierzyć mu nie potrzeba. Ciału też mówi: Pójdź za mną, naśladowy mnie. Ale zaś Pismo powie: Który w ciebie są, Bogu się podobać nie mogą: I zaś wyliczając owoce ciała, mówi: Który takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią. Szatan też mówi: Pójdź za mną: Ale Pan Jezus przestrzega powiedając, że jest klamcą i meżobogą od początku.

Gal. 5.

Jan. 8.

Jan. 14.

2 Kor. 1, 30.

A tak, najmilszy, nie słuchajcie ani świata, ani ciała, ani satana przekleństwa tego, ale samego Pana Jezusa, który jest drogą, prawdą i żywotem, i stał się nam mądrością od Boga i spra-

wiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem.

Lecz czas się nam już przypatrzeć, powolności i posłuszeństwu Mattheusowemu: Przeto proszę słuchajcie iako te wołać Pańską przysięgą? Wstawszy siedł za nim. O dziwne a pretkie posłuszeństwo! Trzy rzeczy są, które nas na drodze zbawiennej zatrzymawać, i od Ewangelii s. odwrócić zwykły.

V.
Jako wo-
łać przysię-
gą?
Impedymen-
ta na
świecie.

Pierwsza jest miłość bogactw. Świadkiem tego on młodzieniec, który gdy się pisał, co by czyniąc otrzymać żywot wieczny, odpowiedział mu Pan Jezus: Jeżeli chcesz do żywota wnieść, zachowaj przykazania. Na co gdy mu on odpowiedział: Zachowałem je od młodości mojej, powie-
dział mu: Jeszcze jednej rzeczy nie dostawa, jeżeli chcesz być doskonałym, idź przedaj majątnością rozdać ubogim, a będziesz miał skarby w niebie, a przyszedłszy, naśladowy mnie; a gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny, abowiem miał wiele majątności. Węcież iako miłość bogactw zatrzymawa ludzkie, aby za Panem nie szli.

I.
Miłość
bogactw.

Druga jest miłość rodziców. Piše bowiem Łukasz s. że rzekł Pan Jezus niestoremu: Pójdź za mną. Ale on rzekł: Panie, dopuść mi pierwszy odejść, i pogrześć ojca mego. Wiedzicie co miłość rodziców umie? A Pan Jezus co mówi? Kto miłuje ojcę albo matkę nad mię, nie jest mię godzien.

2.
Miłość ro-
diców.
Łuk. 9, 59.

Trzecia rzecz jest, miłość przysięgi. Tak się dał uwieść on, który mu gdy rzekł Pan Jezus: Pójdź za mną: Odpowiedział mu: Pójdę za tobą

3.

tobą Panie, ale mi pierwej dopuść, pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim.

Praxis.

Oto te trzy rzeczy od drogi zbawienney ludzkie zatrzymawać zwykły. Lecz nie z łaski Bożej podobnego nie słyszymy po Matteuszu s. Nie uwiodło go nic, ani miłość bogactw, ani rodziców, ani przyjaciół. Wzgardził abowiem fałszywe bogactwa, zapomniał rodziców, i powinnych swoich, wszystkie rzeczy za gnoy sobie wziął, aby iedno Pana Jezusa pozyskał. Uczy nas tedy przykładem swoim:

Naufa.

Jeżeli chcemy po prawdzie Pana Jezusa naśladować, abyśmy o żadną rzecz tego świata nie dbali, więcej sobie wając Pana Jezusa i załugę jego, aniżeli cokolwiek na świecie.

1 Kor. 7:31.

Świat bowiem przemija i kształt jego, a Pan Jezus trwa na wieki.

To z strony pierwej części.

II.

Część.

Dwa punkty.

I.

Okazy.

W drugien opisuie Matteusz, hemranie Faryzeuszom w tych dwu punktach: Naprzód kładzie okazję: Potym hemranie samo w sobie.

Okazja zamyka się w tych słowach: I stało się gdy on śledził u stołu w domu, oto wiele celników i grzeszników przyśledszy, siedzieli wespół z Jezusem i uczniami jego. A widząc Faryzeusowie, hemrali przeciw temu: Coby to był za dom, inni

Mat. 3.

Ewangelistowie iasniey opisuia: Marek s. powieda, iż to był dom własny Matteusza.

Luk. 5.

A Łukasz doклада iż Matteusz nagotował dla Pana obiad znamienity. Pośledł coś Matteusz na Elizeusza s. o którym czytamy, że go trafił Eliasz Prorok, a on orze dwie manasce wółow, przyśledszy do niego wrzucił nań płaszcz swój. On zatem

wziąwszy parę wółow zabił ie, a przy naczyniu płunym nawarzył mięsa, i częstował lud, a stamtąd wstawszy siedł za Eliaszem i słyszał mu: Coż innego Matteusz uczynił? Sprawił oto obiad znamienity, no który nie tylko Pana samego, ale też i drugich towarzyszom swoich wezwał, aby z konwersacyi Pana Jezusowej mogli się obaczyć i tak Bogu pozyskani być. Ten okazji i pilnuia i na je używał Faryzeusowie. Czego nie mieli czynić. Wskazy bowiem Prorocy o tym świadczą, że Jezus Chrystus przyśledł na ten świat, aby grzeszniki zbawił. Bo nie dla sprawiedliwych, ale grzesznych przyśledł. Zaczynam słusnie z grzesznymi przestawać, iako wnetże niżej usłyszemy.

Hemrania słuchanie: Przyśledszy do uczniów Pańskich rzekli im: Cemu z celnikami i z grzesznikami ie mistrz wasz. Obaczcie obłudę, a podziwujcie się ien. Cemu, o Faryzeusowie, do samego Pana nie idziecie? Cemu mu w oczu tego, co na sercu macie, nie mówicie? Zawsze tak Faryzeusowie przeciw Panu Jezusowi hemrali. Łukasz s. trzykroć to przypomina. Raz gdy był Pan Jezus w domu Symona Faryzeusza, przysła Marya Magdaleną i odprawowała u nog Pańskich pokutę swoją, obraziło to Symona że rzekł: Być ten był Prorokiem, widziałby ktora i iaka jest ta niewiasta co się go dotyka. Drugi, gdy się celnicy i grzesznicy do niego zbiegali, aby słuchali słowa jego, mówili: Ten grzeszniki przyjmie, i ie z nimi. Trzeci gdy wśledł w dom Zachaeuszom, poczęli także hemrać. Matteusz też s. przypomina, że o konwersacyi jego tak

1 Ezm. 1.

15.

II.

Figura

nie samo

w sobie.

Raz Luk. 7:39.

Luk. 15, 2.

Luk. 19.

Matt. 12.

sądził: Oto ten Czworak jest obzerca i pisanica, przyjaciel celników i grzeszników.

Ale o iakę krzywdę czynią Jezu Zbawicieli nasz! Siedziacieś między celnikami i grzesznikami. A czemuż, dla iakiej przyczyny? Odpowiada Hieronim s. w te słowa: aby miał okazję do uczenia, a żeby tym którzy go wezwali, duchowne podawał pokarmy. O miłości, o świątobliwości, o pokorze wielka. A wždy śmiłość pańowie Saryzeusowie hemrzą.

Observatio. Tu obaczcie, że uścizplimym iezusom jaden upścić nie może. By najsświętobliwien jst, by się nalexien sprawował człowiek uczymy, jnych iezusow ścizpania nie wydzie. A tu co czynić? Iakim ten uraz sposobem leczyć? Czyli za łeb iść? Zwadzić się i pobić? Nie daj tego Boże! Atanasjusz s. mowi: Prawda, a dobre sumnienie zabieżeć temu, i uleczyć to może.

In Apol. Lib. I.

Ostatka się domysławcie: Czas bowiem do trzeciej części, postąpić.

III. Część. Obiecy Saryzeusow. A W tej opisie Ewangelista obrotę, którą Pan Jezus na hemranie Saryzeusow uczynić raczył. Saryzeusowie trzy rzeczy Panu Jezusowi zadawali: Jedną, że się miał nie do zdrowych, ale chorych. Drugą, że się nie trzymał Zakonu, którzy rozkazuje ofiarę, ale nakładał z ludźmi, i Zakonowi i ofiarom przeciwni. Trzecią, że kompanią wiodł nie z Saryzeusami, którzy się mieli za sprawiedliwe, ale z celnikami, którzy byli grzesznymi.

Odpowiedz Pawła. Te trzy rzeczy Saryzeusowie Panu Jezusowi zarzucali. Zaczym na każdą osobną parządnę odpowiada. Na pierwszą odpowiada (ex natu-

ra correlativorum iako w słotach I. mowi: Albo, przykładem pospolitym z urzędu lekarskiego, i mowi: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale ile się małym. Temi słowy ukazuje, że nic nie słusznego nie czynił w tym, iż z choromi obcował. Medyk bowiem a chory pospolu należą, i nigdzie nie przystojniety medykowi iako przy chorym. Przeto Demostenes spytany Max. Sermon. 6. będąc: Czemuś je z temi ludźmi przestawał? Odpowiedział: nalexien to medyk, który zdrowe opuszcza, a chore przynymie. Chorem bowiem nalexien na nim nalexien.

Pan Jezus na on czas Lekarzem był: Celnicy zaś i grzesznicy pacjentami byli, choremi barzo, iużci nie na ciebie, ale na duszy. Słusna tedy, że się do nich miał, aby im na duszy pomógł.

A tu iuż obaczcie, do kąd się uciekać mamy, aby nam na duszy pomoc była, a zwłascza do Pana Jezusa który sam jest doświadczonym Medykiem ku uleczeniu ran dusze i sumnienia, iako się i przez Proroka ożowa mowice: Jai 61, 1. Posłał mi Pan aby mi związał rany tych, którzy są skruszonego serca. A tak czuieśli człowiecze wierny, dolegliwość iaką na duszy abo na sumnieniu, oto Medyk, który schorzał przynymie i leczy.

Co jest doktor pospolity w mieście iedno ucieczka pospolita, do której się wszyscy obywatel czasu potrzeby i przynogdy uciekają. Pan Jezus toż właśnie jest wszytkim utrapionym i na duszy schorzanym, u niego ratunek i pomoc iedyna. On pomoc może: Bo jest lekarz nad wszytkie lekarze, lekarstwa iego doświadczone, trunki Ma kro-

I. 3. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

Max. Sermon. 6.

Observatio.

Jai 61, 1.

które dawa paientom swoim są
 Psal. 36. trunki żywota. Przeto śmieje do nie-
 Jerem 17. go wołać mojem: uzdrow mię Panie,
 a będę uzdrowion.

To na pierwszą obietnicę.

II.
 Pisma.

Na drugą odpowiada z Pisma
 mówiąc: Szedź, nauczcie się co to
 jest, miłosierdzia chęć, a nie ofiary.
 Tu odsłata Pan Jezus Saryzeuse do
 Wybli, i chce aby sobie czytali rozdział
 kisty Ozeasza Proroka, a tak żeby
 rozszadził, w czym się Pan Bog wię-
 cej kocha, jeżeli w miłosierdziu, czyli w
 ofiarach.

Observa-
 tio.

A tu nie odrzuca ofiar duchownych,
 iakowe są modlitwy, posty, i almużny
 i inne tym podobne: Ale tylko ukazuje,
 gdy się bez miłości dzieją, nie są Panu
 Bogu przyjemne. Toć Saryzeuso-
 wie mieli uważać, którzy odprawowa-
 li ofiary częste, a miłości nie mieli.
 Bo one niebożatka celniści, i grze-
 śniki iako niegodne łaski i miłosier-
 dzia Bożego posadzali i potępiali,
 czego się zgola czynić nie godzi. Bo
 ten który upada, upada Bogu, i Bog
 go podnieść może. A tak nie słuchajcie
 Saryzeusowie celniści ubogie od łaski
 Pana Jezusowej oddalali.

To na drugą obietnicę.

III.
 Strzedu
 swego.

Na trzecią, odpowiada z urzędu
 swego, mówiąc: Nie przyszedłem
 wyzywać sprawiedliwych, ale grze-
 śnych ku pokucie. Ołódzie, a wiel-
 kich i wielkich pociech pełne słowo!
 Napisz, napisz ie, człowiecze wierny,
 na tablicy serca swego, oto słyszysz że
 Pan Jezus dla grzesznych przyszedł na
 świat, nie dla sprawiedliwych. O

czym i indziej dawa mać mówiąc: Łuk. 19, 10.
 Syn człowieczy przyszedł, aby szukał
 i zachował co było zgineło. Potwier-
 dza tego i Paweł ś mówiąc: Wierna ^{2 Tym. 1, 15.}
 jest ta mowa, i wielkiego przysięcia go-
 dna, iż Jezus Chrystus przyszedł na
 świat, aby grzeszniki zbawił. Ciesze
 się tedy tym, a jeżeli cię sumnienie tra-
 pi, tu pociechy szukaj.

Toć są, najmilszy audytorowie, do- <sup>Observa-
 tiones.</sup>
 wody, ktoroni Pan Jezus obietnice
 Saryzeuskie zbawia. Stąd uczyć się
 dwóch rzeczy.

Jedna, że nie zawżę mamy milczeć, ^{1. Nauka.}
 gdy nas sromocą, i potwarzają. Ale
 się ożwać i bronić nie winności swej, i
 sławę ucziwej potrzeba. Bo mówi
 Bazylus: na potwarzę nie trzeba ^{Epist. 65.}
 milczeć, nie żebyśmy się mściłi, ale
 abyśmy potwarcom usta zatkali, i że
 ztego u ludzi rozumienia wysli.

Druga, że w najmniejszych grzechach ^{2. pociecha.}
 nie mamy rozpacząć. Bo jeżeli kogo
 sumnienie trapi, oto ma lekarstwo i
 plastr na rany sumnienia. Pan Jezus
 jest lekarzem naszym obfitym barzo
 w miłosierdziu, i nie przyszedł dla spra-
 wiedliwych, ale by wyzywał grzesznych
 ku pokucie.

Co my wiedząc, najmilszy, nasla- <sup>Zamfote-
 nie.</sup>
 dymy z pilnością Matreusa ś. w
 prawym nawroceniu, i w godnym
 pokutowaniu, mając na się tak łaska-
 wego lekarza, który przyszedł aby
 grzeszne zbawił. A strzeżmy się dla
 Boga pychy i nienawiści Saryze-
 uskiej.

A ty o dobry a miłosierny Jezu,
 onym okiem, którymś na Matreusa
 celnika raczył weyrzeć, weyrzyj też i
 na nas nędzne a grzeszne ludzkie, rzecz
 słowo a będziem nawroceni, i popodzie-
 my

myżatobę Panem naszym, pilnując Dycem i Duchem S. w Tronach Bo-
drog twoich, i chodząc ścieżkami twoi- ga iedyne go oglądamy, Amen, a na-
mi, pośi nas z tego świata nie zawo- drożby Jezu, niemocnych Lekarzy, grze-
żaś do schwań twoich S. gdzie się z śnych Zbawicielu, Amen.

Na dzień S. Michała,

29 Sept.

Lekcyja w objawieniu S. Jana w 12. Rozd. v. 7: 12.

Stala się bitwa na niebie. Michał i Aniołowie jego potykali się z smółkiem; smół się też potykał i Aniołowie jego. Ale nie przemogli, ani miejsce ich daley znalezione jest na niebie. I zrzucony jest smół wielki, waż on starodawny; którego zowią diabłem i szatanem, który zwodzi wyspy okrag świata: zrzucony jest na ziemię, i aniołowie jego z nim są zrucent. I slysałem głos wielki mówiący na niebie; terazci się stało zbawienie, i moc, i królestwo Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego: iż zrzucony jest oskarżyciel braci naszej, który na nie starzył, przed oblicznością Boga naszego we dnie i w nocy. Ale go oni zwyciężyli przez krew Baranka, przez słowa świadectwa swego, a nie umiłowali dusze swojej aż do śmierci. Przetoż rozweselić się nieba, i wy, którzy mieszkanie na nich.

Prawieć te słowa, dniom dzisiaj- semu, Chrześciance moi nany- milsi, pięknie słyż. Co dziś za fest, co za święto? Co za pamiątkę macie? świętego Michała, Fest Anio- łów S. z wielkim tryumfem dziś Ro- ściot we wszystkim Chrześciance ob- chodzi. A tu o czym rzecz? O Mi- chale, o Aniołach S. o bitwie walnej, którą Michał podniost i Aniołami swe- mi, przeciw smółkowi i Aniołom iego, więc o zwycięstwie, które z radośnym tryumfem i weselem ślicznego nieba i obywatelom iego otrzymał. A to wszystko co nam imago przed oczy sta- wia i do umyślenia podaje, iedno figu- re i obraz niejakiej wojny ducho- wnej, którą ma Kościół Boży z dia- błem na świecie. A też iako Radul- fus pisze: Ukazuje nam ta lekcyja S. iak są pieczętowi i czynni Aniołowie w

obronie naszej. To wszystko, iż ku o- zdobie i zaleceniu święta dzisiaj- szego słyż, wziąwszy przed się tę lekcyję świętą, w tych trzech czasykach one z pilnością rozbiieramy.

W pierwszym, mówimy obitwie ten Anielskiej.

W drugim, o zwycięstwie.

W trzecim, o tryumfie.

Piękne rzeczy uslyszycie, tylko ucha powolnego a cierpliwego z pilnością nadstawcie.

Pan Jezus nasłodny, który jest Aniołem wielkiej porady, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

Ludzie z natury to mają je o rzeczach I. wojennych radzi słyż, a zwłaszcza Czesć. ci, którzy na wojnie nie bywali. O tych ieden mówi: stotka wojna nie- Pindarus. świadomym. Równie też bytby iak- kółkowiek wiedzieć, z dusze ludzie pra- gna.

²Sam. 1.
4.

gna. Na on czas gdy Filistynowie lud Izraelski porażili, a Dawid było wieka i obozu Saulowego przeto bieżącego ujrzał, rzekł do niego: Proszę, powiedz mi co się tam stało? I odpowiedział: To że uciekł lud i bitwy, a do tego wiele poległo i ludu, i pomarło: Także i Saul, i Jonatan syn jego polegli. Nie bez tego, abyście się i wy, słuchacze moi mili, o tej bitwie Anielskiej pytać nie mieli: Przeto słuchajcie, co wam powiem.

Ostojczy
ści.

Obaczcie naprzód miejsce, gdzie się stała? Powtórę, między kim? Potrzejcie, jaką pomocą stron sobie przeciwnych? Poczwarcie, za jaką przyczyną? A naostatek, i kim?

I.
Gdzie?

Miejsce gdzie się ta bitwa stała, jest nie-o. Tak abowiem pisał Jan 8. Stała się bitwa na niebie. Zrozu- mienież proszę te słowa dobrze. Ukazuje tu Duch S. że Aniołom upadłym miejsce i mieszkanie przed upadkiem było w niebie. Bo ich Pan Bog wszytkich dobremi stworzył. Lecz po- tym przez roźność swoję niektórzy upadli. Mówi o tym Elifaz w hy- storyi Jobowej w te słowa: Oto Bog i w Anielech swych znalazł niedosta- tek. A Pan Jezus zaś i o diable mówi: że był niejobowem od początku i w prawdzie nie stał. Judas też A- postoł 8. w liście swoim świadczy o tym w te słowa: Anioły którzy nie za- chowali pierwowzoru swego, ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związani wiecznymi pod ciurą zachował.

Job. 4. 18.

Jan. 8. 44.

2. Tim. 2. 6.

Z tych świadectw zrozumieć moż- cie, że aniołowie zli przez upadek swój zlymi się stali. Zaczynam słusnie Bra- kareńskie Koncyljum, Manicheusze i

Przyschlianiści potępilo, którzy uda- wali, że Bog niektóre anioły złymi stworzył. Widział Bog, pisał Moys- 2 Moys. 1. że, że to wszystko co stworzył było bardzo dobre.

Lecz słuchajcie proszę drugien oko- liczności.

Przypatrzcie się, kto walczył? Jan 8. tak pisał: Michał i Aniołowie jego walczyli i smokiem. Słowa to są poważne. Michał jest imię Hebre- yskie, które tak wiele znaczy, Ktoż jest iako Bog? Ten tytuł Synowi Bo- żemu właśnie należy. Bo ten sobie równego między ludźmi nie ma, bę- dąc jedyną istotą i Dnem wiecznym, Bogiem i Boga, Światłość i Świa- 2 Moys. 12, 1, 48, 2 Moys. 25, 20, 21. tłość. Zaczynam i Prorok Daniel zo- wie go. Książęciem Wielkim, który się zastawia za synami ludu twego. Kogoż rozumie Patriarcha Jakub, 6. gdy błogosławiąc synom Jozefowym mówi: Anioł, który mnie wyrwał ze wszytkiego złego, niech błogosławi dłu- ciom tym? Kogoż rozumie Moyszesz, 2 Moys. 25, 20, 21. gdy Boga tak mówiącego wprowa- dza: Oto Ja posyłam Anioła przed tobą, aby cię strzegł w drodze, i wpro- wadził cię na miejsce, którem ci zgo- tował. Ostrożnym bądź przed obli- cznością jego, a słuchaj głosu jego; nie drażni go. Kogoż rozumie Szczepan 2. Tim. 2, 20. 8. gdy Anioła wspomina, który się Moyszeszowi we krzyżu ognistym ukazał? Ten to Michał wszystko sprawował. Który i dziś walczy za Kościołem swoim, broniąc go przeciw smokowi. A smok jest cię satan, iako niżej usły- hemy.

Potrzejcie, słuchajcie i jakim poczem Michał tę bitwę odprawował? Jan 8. pisał, że i Aniołami swoimi. Sło- 2 Tim. 2, 20. wo

II.
Kto walczy?

Dan. 12, 1, 48, 2 Moys. 25, 20, 21.

2. Tim. 2, 20.

III.
Dla: mł. poczem?

wo Anioł z greckiego *αγγελος* pochodzi, i tak wiele znaczą w języku naszym iako posł. Aniołowie bowiem są posłowie Boży, ktorzy Pan Bog wysłał w sprawach swoich, iako też ku posłudze ludzkiej. Przeto ich zowie Bismo, duchami posługującymi, ktorzy bawią posłani ku posłudze dziedzicow zbawienia. Grzegorz też Nazjanzenski o nich mówi: Są studzy Boskiego rozkazania. Co im Pan Bog rozkazuje to czynią, i gdzie im kaze, tam idą.

Zob. 1. 14.

Serm. de Pascha.

Istność Aniołom świętych.

Zob. 12. 17

Lib. 2. de princ. cap. 8.

Hom. 3. Sup. Mis. sus. est.

Observatio.

Psalm. 34. 8.

Co się tnie istności ich, ta nie jest cielesna, ale duchowna. Bo Aniołowie ciała ani kóści nie mają, ale są duchowie niewidomi, nie cielesnego na sobie nie mający. Alchoć się czasem w ciele i w postaci człowieka ukazawali, tedy jednak ona ich postać nie była własna, ale na czas tylko przojęta. Zaczyn Anioł Rafael do Tobiasza mówi: Wszelkie dni posługowałem się wam, a nie iadałem a nim piat, aleście wy widzenie widywali. Co macie pamiętać przeciw Origenesowi, który udawał, że Aniołowie mają ciała subtelne. Co żadną miarą być nie może, gdyż między duchem a ciałem nie dano być nie może. Zaczyn też żadne miejsce ich zatrzymać nie może, ale iako Bernhardus mówi: Wszelkie ciała są im przenikające i do przepścia nie trudne. Z tym tedy Anielskim poczem bitwę tę Michał odprawował. A tym ukazuje Jan 8. że i dziś Pan Jezus nie przedstawia walczyć, za Kościołem swoim, mając przy nim straż Aniołom swoich, ktorzy go bronią od nieprzyjaciół duchownych i cielesnych. O czym między innymi Dawid 8. mówi

w te słowa: Anioł Pański zatacza obacz około tych, ktorzy się go boją, i wyrzyna je.

Poczwarte uważcie u siebie przyczynę tej bitwy. Seneka wprawdzie mówi: pyta się o dokonczenu wojny, a nie o przyczynie. Pecz insztu: Możemy abowiem, i mamy skutnie przyczynę i dokonczenie wiedzieć. Przyczynę wprawdzie Jan 8. nie poznał, ale Doktorowie Kościołni mają o tym piękne i osobliwe dyskursy. Powieda tak, że Pan Bog diabłu jeszcze przed upadkiem jego rozkazał, aby człowieku z ziemie stworzonemu służył, iako i inni Aniołowie. On miał to sobie za wygardę, i nie chciał w tym Pana Boga słuchać, rozumiejąc że to jemu nie przystało, aby on będąc istnością duchowną, człowieku z ziemie ulepionemu służyć miał. A wiedząc, że i Syn Boży, miał się człowiekiem stać, i przyrodzenie ludzkie na się przypiąć, począł się i nadeń wynosić, i lekce go sobie wazyć. Przeto pisał Atanazyusz, że szatan nie dla cudzołóstwa, ani złodziejstwa, ale dla pychy z nieba jest zstrącony, i doświada że on jego słowa byli: Wstąpię na wysokość obłokow, będę równy Najwyższemu: Czym Michał, to jest Syn Boży obrażony będąc bitwę tę z nim zaczął.

IV. Za iaką przyczyną? Seneca.

Lib. de Virgin.

Isai 14. 14.

A tu obaczcie, iako się Pan Bog pycha i wyniosłością brzdzi. Dla tak strzeżmy się iey dla Boga. Onac upadku i wszelkiego złego przyczyną. Ona Aniołom 8. przystępu do nas broni. Ona gniew Boży i wszelkie złe na głowę człowieka wyniosłego wali.

Mm 3

Na-

V.
Zim?

Epiteta
satanistie

I.
Smok.

Piotr. 5.
9.

2.
Waż. Stę-
rodawny.
13.
Moy. 3.

3.
Diabłem.

Joh. 1, 8.

4.
Satanem

Naoftatek obaczcie z kim ta bitwa
bola. Wyse Jan s. ze smokiem. Al-
ten smok iestci zly duch, ktorego tu Jan
s. deskrpcyng pizioraką czyni. Na-
przod, zowie go smokiem. Pomore,
wzjem starodawnym. Potrzebie, dia-
blem. Poczwarte, satanem. Al-
naostatek zwodzicielem wshytkiego o-
fregu ziemie.

Smokiem zowie go wzgledem smy-
czy, a prawie strasliwej postaci ie-
go. Bo iako smek iest zwieryz str-
snei czlowieku przeciwnie: Tak wła-
śnie i ten nieprzyiaciel strasliwy iest, i
srogi. Zkad go Piotr s. lwem ryczą-
cym zowie.

Wzjem starodawnym zowie go
przeto, ze przez wzja rodzice nase, A-
dama i Ewy, zwiodl, iako Mojzesz
swiadczy.

Diabłem zowie go, ze potwarca.
Bo to imie diabel idzie własnie z Gre-
ckiego *diabolos*, i znaczy tak wiele ia-
ko potwarca. Prawie potwarca z
niego, bo i niewinnym nie przepusci,
kazdego chce zelzy i spotwarzyc. Czyli
Job nie byl niezem doskonaly, i szczy-
nym, boiacym sie Boga, i odstepuiący
od zlego, ktoremu nie bylo rownego
na ziemi. A przecie potwarz nań
wlokt mowiac: Zraz sie Boga Job
darmo boi? Uzales go ty nie ogrodzil,
i domu iego i wshytkiego co ma, w o-
toto zewszad? Wtogoslawiles spra-
wom rak iego, i dobytek iego rozumno-
zyl sie na ziemi: Ale sciagni tylko re-
ke twoie, a dotkn i wshytkiego co ma,
obaczysz, iezli w oczu zhorzeczye nie
bedzie? A wiec to nie potwarz?

Satanem zowie go, to iest prze-
wnikiem, albo nieprzyiacielem. Bo
sie sprzeciwia Bogui ludzjom. Tak

go tez Piotr s. tytułuje, zowiąc go nie-
przyiacielem naszym.

Zwodzicielem tez wshytkiego ofregu
ziemie zowie go przeto, ze zwodzi
wshytek swiat nauką falszymą, pro-
wadząc ludzi do rozmaitych błędów.
Zkad go Augustyn s. ksiązyciem wshel-
kiego błedu, zowie. Zwodzi tez po-
jadliwoscia oczu, jadzą ciata i pychą
zwmota. Zwodzi desperacyą i rozpa-
czą a wztpliwoscia o lasce Bozey i
zbawieniu wiecznym.

Otoż macie, naymilsz deskrpcyng, Obserwa-
smoka okrutnego, z ktorym Michal, tio.
bitwe tę odprawował. Gdzie uwaz-
cie, ze wielka iest rozność między de-
breni a ziemi Aniolami. Aniolowie
bowiem iako dwoiacy są, zli iedni, dru-
dzy dobrzy, tak tez między sobą rożni.
Rozność ich krocusienko wam ukaze:

Aniolowie zli sprośni i brzydzy a
strasliwi są: Smocy własn. Anio-
lowi dobrych nie moze sie czlowiek na-
patrzyć. Bo są duchowie iasni i
wielkiej swietności, Aniolowie swia-
tka, nie ciemności. Przeto Augu-
styn s. między innemi nciechami wie-
cznego zwmota, i te kładzie, ze z Anio-
łami obcować będziemy. Słowa
iego są: z Aniolami będziemy mieli
świętą i naystodszą w samym miescie
Bozym spoleczność.

Aniolowie zli zdracy są, chytrzy,
ofustowie, nie nam dobrego nie z-
czacy. Lecz Aniolowie dobrzy, do
wshytkiego dobrego ludzjom pomaga-
ją, i wshytkiego dobrego nam ioczą.
Sni nas na reku niozą, i na drogach
wshelkich strzegą. Od nas i od do-
mow naszych wshelkie niebezpieczeń-
stwa dalaia.

Zli Aniolowie potwarz są, i klam-
cy:

5.
Zwodzi-
cielem.

Observa-
tio.

Lib. 22.
de Civit.
Dei. Cap.
29.

Psal. 91.
18.

cz: Alle dobrzy Aniołowie, prawdziwi są i odnożą modlitwy nasze przed tron Boży, wedle onych słów Anioła Rafaela: Jamci jest Rafael ieden z siedmi Aniołom, którzy donoszą modlitwy s. do Boga.

4. Zli Aniołowie są nam przeciwni: Alle dobrzy, przyiaciele nasi są. Bezsele czynią nad pokutą naszą: i dusze wiernych z tego świata mizernego na łono Abrahamowe donoszą, a nawet modlą się za nami: Czytamy bowiem u Zacharyasza proroka, że Anioł tak wołał do Pana: O Panie zastępów i dokądże się nie zmiluięś, nad Jeruzalem i nad miastą Judykami, na któreś się gniewał, już siedm dziesiąt lat.

5. Zli Aniołowie zmodzą okrag ziemski: A dobrzy prowadzą nas drogą żywota, i cieśną ścieżką, w ich utrapieniu. 1 Moys. 21. Agar wzięwszy odprawy od Abrahama Patriarchy, i szedł w drogę, zabłądziła w puszczy Beerseba, i płakała nad dziećciem. Alle ią Anioł Boży w onym śniegu pocieszył.

Widzicie, najmilszy, iak wielka jest różność aniołom słych od Aniołom dobrych: A tak owych się strzeżcie, a tych milujcie. Od owych, Bog was obroni, a od tych wśelki ratunek, za pomocą Bożą pewno otrzymacie.

Wtóra część następuje, ktorey słuchajcie.

II. Część. **B**żmie przypatrzyliscie się: O bacicieś też zwycięstwo. O tym tak piše Jan s. I nie wygrali, ani miejsce ich daley znalezione jest na niebie, i zrucon jest smok wielki. O pożądana wiktorya! O chwalebne zwycięstwo! Trzy rzeczy tu macie: Pierwsza jest, przegranie bitwy. Druga,

utrącenie nieba. Trzecia, zrucenie na ziemie.

Pierwsza, zamyka się w tych słowach: I nie wygrali. Ach iako mieli wygrać, ci którzy przeciw ościennowi wierzą poezgli. Ewarda i trudna to rzecz, przeciw wódzie pływac, i chcieć mur głową przebić. Bo mowi Dawid: Ktoż taki, iako Pan Boga nasz, który mieszka na wysokości? A tak niech i dziś miecie się iako chce satan, niech dziwny broi, niech świata tego tyrany podwodzi, nie boimy się, Michał niebieski z nami. Ten nas obroni, a będą zawstyżeni wszyscy ci, którzy się nam sprzeciwiają. Szukać szczęścia satan z aniołami swymi, bez przestanku iako lew ryczący krąży, ale da Bog nic nie wskura. Wszak nam to obiecał Pan Jezus mowiąc: Bramy piekiełne nie przemogą przeciw Kościołowi mojemu. Bo on lwem będąc z pokolenia Juda, strasztwa i strzał ognistych namnien się nie boi.

Druga korzyść jest utrącenie nieba, a zamyka się w tych słowach: Miejsce ich nie jest daley znalezione na niebie. Ach dla Pana Boga co to jest? Niebo ono śliczne dla pychy utracić? Rozkosznego raju dla wyniosłości pozbyć? O niesłychana utrata. O szkodo nigdy niepowetowana. O przeklęta pycho czego ty nie czynisz? Alle wrzas na cię przeklęty a hardy satanie, mogłeś wiedzieć że niebo nie dla pyśnych, ale dla pokornych zbudowano. Nie darmo w dziesiętny Ewangelii. Pan Jezus ambicją w ucniach swoich karze. Bo gdy się pytali: Ktoli wiejszym jest w królestwie niebieskim: Bezwarowny dziećci Pan Jezus postawił je w pośrodku ich, i rzekł im:

I. Przegranie bitwy.

Ps. 113, 9.

Pociesza.

Matt. 16, 18.

II. Utrącenie nieba.

Matt. 18.

zwycięstwo trojkie.

im: Zaprawdę powiem wam jeśli się nie nawrócicie, i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wnieście do królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży jako to dziecko, teni jest najmniejszym w królestwie niebieskim, taki jest także. Przeto i Augustyn ś. mówi: pokora ludzkie świętym Aniołom podobne czyni, a pycha; Aniołom diabły. A więc się tu pychy nie strzedz? a więc tu pokornym nie być?

In Epi-
tol.III.
Zrzućenie
na ziemię.Chwała-
nas.Upomnie-
nie.Piotr. 5.
s.III.
Część.Stolicyno-
ści.

Trzecia korzyść jest zrzućenie na ziemię. O czym Jan ś. pisał w te słowa: Zrzucon jest na ziemię i aniołowie jego z nim są zrzućeni. Tak Pan Bog pyśnie i harde poniża. I doświadczyło to, że im się kto wzyje wspinia, tym ciężiej upada. O czym Poeta mówi: wynoszą się ku gorze, aby tym ciężiej upadli. Lucifer nie kontentował się niebem, chciał być Stworzycielowi równy, ali i miejsce i godność utracił.

O pożądane zwycięstwo. Ufammy i my Panu temu, że nam siły doda na tego nieprzyjaciela, aby nam nie mógł szkodzić, i z aniołami swoimi. Strzeżmy się pychy, pokory naśladowmy, byśmy snadź nieba i rozkoszy jego wiecznie nie utracili: gdy Pan Bog pyśnym się sprzeciwia, a pokornym takę dawa.

Lecz czas nas już do trzeciej części ciągnie.

Widzieliście zwycięstwo: Obaczcież też tryumf. Po zwycięstwie bowiem tryumf następuje. W tych pisał Jan ś. tym porządkiem. Naprzód opisał tryumf sam w sobie. Potym przyczynę jego. A naostatek sposób otrzymanego zwycięstwa wpróża.

Tryumfie pisał w te słowa: I słyszałem głos wielki mówiący na niebie: Teraz się stało zbawienie, i moc królestwa Boga naszego, i zwyciężność Chrystusa tego. W porażce satana przekłętogo, okazało się ludzom zbawienie, moc i królestwo Boże, i zwyciężność Chrystusowa. Zaczynam słyszeć na niebie Anieli tryumfują, widząc że nie zwyciężył smok, ale Michał z Aniołami swymi zwycięstwo i tryumf otrzymał.

A ten tryumf nie sami dla siebie, ale dla nas czynią, ciesząc i radując się z zbawienia naszego, które nam tak znaczne zwycięstwo przyniosło. Oznajmienia zwyciężności. Nie darmo Pan Jezus mówi: że będzie radość przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym. Mówi Bernhardus, że pokutujących, widzieliśmy z Anielskim.

Przyczynę tryumfu tego głos ten niebieski ukazuje, mówiąc: Ponieważ zrzucon jest oskarżyciel, braci naszego, który ie oskarżał, przed oblicznością Boga naszego we dnie i w nocy. Ach jako tu nie tryumfować, gdyśmy tak srogiego oskarżyciela przed Panem Bogiem pozbyli, który następował na ucierne nasze, hydząc nas do Boga, i potwarzając kładąc? Jako nie tryumfować, ponieważ tam mamy ordonownika i przyczynę, gdzieśmy mieli oskarżyciela? Jako nie tryumfować? ponieważ zwyciężył lew który jest z pokolenia Judowego.

Sposób zwycięstwa trojaki ukazuje: Pierwszy jest król Baranka. Drugi, słowo świadectwa. Trzeci cierpliwość i wytrwanie.

Pierwszy ukazuje w tych słowach: Król Baranka.

I.
Tryumf
sam w so-
bie.

Luk. 16, 18

Ser. Sup.
Cantica.

II.

Przyczyna
tryumfu.

Obiaw. 5.

III.
Sposób
zwycięstwaI.
Król Ba-
ranka.

Alle oni zwyciężyli go dla krwi Baranka. Baranek ten jest Pan Jezus, co mu przynawa Jam Chrzestiel mowiąc: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. Tego Baranka droga krewią Satana bywa zwyciężony. A to w ten czas gdy wierzymy, że inaczej nie możemy być zbawieni, tylko przez krew jego. A tak ieżliby się o nas kuści miał, więc się nadproważa krewi Baranka tego pokrapiamy. On nas wspomógł, i siły nam dodał, abyśmy nieprzycięła tego zwyciężyli.

Słowo
świade-
ctwa.

1 Moj. 3.
25.

2 Jan. 3.

3.
Cierpli-
wość i wy-
trwanie.

Drugi sposób jest słowo świadectwa albo przymierza. Co za słowo? Ono słowo, które Bog po upadku rodziców naszych, prawdomównymi ustami swymi, wymówił raczył: Nasienie niewieście zetrze głowę wężową. To słowo świadectwa i przymierza Boga, kto się tego słowa trzyma, pozbawiony będzie nie może. Tym słowem Satana bywa zwyciężony, a to gdy wierzymy, że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby uczynił diabelskie szaki.

Trzeci sposób jest cierpliwość i wytrwanie: I nie litowali (prawi) dusz swoich aż do śmierci. Szatan mocno się o to kuści, aby nas od Boga i słowa jego s. odstrącił: Wynandyue

rozmaite mordy i okrucieństwa. Pecz śladny do zwycięstwa przystęp temu, który zniwaja pogroźki jego, trzymając się słow Jezusowych: Kto miłuje duszę swoją, utraci ją, a kto nienawidzi dusze swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej.

Oto tym sposobem Michał i Aniołami swymi, smoka i węża starodawnego zwyciężył i poraził, i tenże sposób wiernym w Kościele Bożym pokazał i zostawił, zaczął zamyslać Jan s. tę lekcję mowi: Weselcie się nieba, i wy którzy mieszkanie na nich. Te słowa są upomnienie do duchownego wesela, z tego zwycięstwa i tryumfu niebieskiego, który Michał i Aniołami swymi nad smokiem otrzymał. Słusna się bowiem weselić tam, gdzie są zwycięstwa i naki i tryumfy.

A tak weselmy się i my, dziekując Najwyższemu Panu, że on i dziś dawa nam zwycięstwa, i straż Aniołów swoich s. aby nam smok piekielny, na duszy, i na ciele nie skodził.

A ty o Księżu Anielskie, Michale prawdziwy, Panie Jezu Chryste, Kościola swego, i nas wszystkich bądź strojem, abyśmy za najświętszą pomocą twoją smoka przyszłego zwyciężyli, i dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Samfina
nie.

Na tenże dzień S. Michała,

Evangelia u Matteusza S. w Rozdz. 18. i 11.

Ony godziny przystąpili uczniowie do Jezusa, mowiąc: Ktoż wżdy najwzięty jest w królestwie niebieskim? A zawoławszy Jezus dziecięcia, postawił je w pośrodku ich. I rzekł: zaprawdę powiadam wam: ieżli się nie nawrócicie, i nie staniecie się iako dzieci, żadnym sposobem nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Kto się tedy unizy iako to dziecię, ten jest najwziętym w królestwie niebie-

N 13

Kim:

skim. A żeby przysiał iedno dziecko takie w imieniu moim, mnie przysymuie. A żeby zaś zgorzysł iednego z tych małych, którzy w mię wierzą, pożyteczniejby mu było, aby zawieszony był kamien młyński na szyi iego, a utopiony był w głębokości morzkiej. Wiada swiatu dla zgorzenia; abowiem musza zgorzenia przysięć: wsakże biada człowiekowi onemu, przez ktorego przychodzi zgorzenie. Przetoż iezli ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją, i zarzuc od siebie: lepiej jest tobie wnieść do żywota chrymonym albo ufonnym, niżeli dwie ręce albo dwie nogi mając, wrzuconym być do ognia wiecznego. A iezli cię oko twoje gorszy, wylup je, i zarzuc od siebie: lepiej jest tobie iedno okiem wnieść do żywota, niżeli obie oczy mając, być do ognia piekielnego. Patrzajcież, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich. Abowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Oycy mego, który jest w niebiesiech. Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zgineło.

Trzy rzeczy
czy w ten
Ewangelii.

1.
Opokorze
s.

Lib. 2.
cap. 35.

2.
O zgorze-
niu.

3.
O Anio-
łach.

S trzy rzeczy proponuie Pan Jezus, w tej Ewangelii s. Chryścijanie moi mili. Pierwsza jest o pokorze s. Bo widząc a ono zwoleńcy niepotrzebne gadanie zaczęli, którzyby z nich miał być wietrzy w królestwie niebieskim, wezwawszy do siebie dziecięcia, postawił je w pośrodku ich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iezli się nie nawrócicie, i nie staniecie jako małe dzieci, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego: Niceforusz przypomina, że to dziecko było Znachor s. który, potym został uczniem Jana s. i biskupem w Antiochyi, a następnie męczennikiem za Traiana cesarza. Od tego chce Pan Jezus aby się zwoleńcy pokory uczyli. Druga rzecz jest o zgorzeniu, do czego bierze sobie okazję z dziećmi i powiada, iezliby kto najmniejsze z tych zgorzł, temubym daleko lepiej, aby młyński kamień zawieszono u szyi iego, i utopiono w głębokości morzkiej. Trzecia jest o Aniołach, którą proponuie w tych

stowied: Aniołowie ich na niebie zawsze widzą oblicze Oycy mego, który jest w niebie. Wiekne to zaiste nauki, i godne uwazania: Bo się nam nie zaraz wszytkie trzy pospolu trafiają. Ale iednak razem o wszytkich trzech mówić jest rzecz nie podobna: Czasby nam nie zniost. A tak pierwszą i drugą innemu czasowi poruczywszy, przy trzeciej zostaniemy. Mowa nowa na ten czas będzie o Aniołach, którą materyą dla lepszego poięcia rozdzielę na trzy części.

W pierwszej, powiem trochę o naturze i istności Aniołow s.

W drugiej o urządzie ich, który w niebie i na ziemi odprawiają.

W trzeciej, o powinnościach naszych jako je przy sobie zatrzymawać mamy.

Nazw rok tylko w tej materyi pracujemy, przeto proszę tym pilniejsz staranie.

Pan Jezus, Książę Anielskie, niech

igzyl moy, uszy i serca wasze, do tego sposobu i przygotowie, Amen.

I. **Część.** **An sint Angeli.** **Di. 23, 8.** **Sadducei.** **Di. 23, 8.** **Maiać mowić, nie chce przypo-**
minać, iezli są Aniołowie? Bo nie
rozumiem tego jeby który z was o
tym wątpić miał. Byli wprawdzie

u Żydów Sadduceusowie, którzy o
 Anielech nie nie trzymali, a między
 innemi błędny mieli i ten, że Aniołom
 niema. Lecż Kościół chrześcijański
 wie to z pisma że są Aniołowie. W
 starym Testamencie pięciore ksiąg
 Mojżesowych, księgi Jozuego, Se-
 dzion, Samuelowe, Krolewskie, E-
 zdrabowe, Jobowe, Psalmy Dawi-
 dowe, księgi Proroków świętych,
 księgi Judy, Tobiaszowe, Macha-
 bejskie: A w nowym Testamencie
 czterey Ewangelistowie, Dzieie Apo-
 stolskie, Listy Pawła s. Piotra, Judy,
 Objawienie s. Jana, często Anioły
 wspominają. Coż rzekł o Dystorach
 kościelnych, które nam opatrność i
 straż Aniołom s. tak często zalecają.
 A tak to raczej uważamy, co są Anio-
 łowie względem natury i istności
 swojej?

Augustyn s. tak je opisuie, duch
 Anielski, iest istność stworzona, nie
 cielesna, niewidoma, rozumna, nie-
 śmiertelna.

I. **Duchowie.** W ten definięci to naprzód widzi-
 cie, że Aniołowie duchowie są, którzy
 ciała i kości nie mają. Dnygenes
 wprawdzie powieda, że Aniołowie
 mają subtelne ciała. Lecż to rozu-
 mienie iego, nie innego nie iest, iedno
 subtelna fantazja. Przeto i Bern-
 hardus mowit: duchom Anielskim
 ściany nie wadzą, ale im wszędzie
 rzeczy widome ustepują. Coby żadną
 miarą bydy nie mogło, gdyby ciała

mieli. A iż niekiedy w postaci czo-
 wieczy ludzjom się ukazowali, czyni-
 li to nas czas, dla sprawowania rze-
 czy. Bo na czas ciała na się brali,
 a edprawimy sprawy swoje, zno-
 wu ie stawali. **Sluchajcie co Ra-**
fael do Tobiasza mowi: Po wszytkie
dni pokazywałem się wam, a nie ia-
dalem anim piat: Allescie wy widze-
nie widywali: Co rzekłszy zniknął z o-
cju ich że go więcej nie widzieli.

Powtore widzimy tu i to, że Anio-
 łowie są duchowie stworzeni. **Oczym**
Pismo s. wyraźnie świadczy. Stu-
chajcie Dawida co mowi: Słowem
Panśkim niebiosa uczynione są, a Du-
chem usty iego wszytko wyśko ich. Pa-
wel też s. mowi: że przez Chrystusa
wszytkie rzeczy stworzone są które są
na ziemi i na niebie, widzialne i nie-
widzialne, bądź trony, bądź państwa,
bądź zwierzchności. Kiedoby iednak,
i którego właśnie czasu stworzeni by-
li, nie wiemy. Bo powieda Epifa-
nusz: nigdziey Pismo iasnie nie uka-
zuie, czasu stworzenia Aniołom. Am-
brożyusz, Teodoretus, Chrysostomus,
donysłają się że ie Bog stworzył pier-
wy niżeli świat.

Augustyn s. przeciwną sentencją
 trzyma, i powieda że ie Bog stworzył
 z światłością, zaraz pierwszego dnia
 gdy rzekł: Niech się stanie światłość.
 Zaczyn Prorok Izaiasz gowie ie Se-
 rafim, to iest gorącymi albo świecą-
 cymi. O tym że Pismo s. milczymy
 się dwornie nie pytamy.

Potrzebie, wiedzieć maćie, że mie-
 dzy Aniołami, iedni są dobrzy, drudzy
 zli. Zli aniołowie dobrowolnie od-
 padli od Boga, wedle omych słow:
 Oto w slugach iego niema doskona-
 N a 2

II.
 Stworze-
 ni.

Psal. 33, 6.

Rol. 1, 16.

Lib. 2.
 contr.

haer. tom.
 2.

In He-
 xaein.

Lib. 1.

Quaest. 3.
 in Cepes.

Lib. 1. de
 Provid.

Dei.

Lib. 11 de
 Civit Dei

cap. 9.

Sta. 6.

III.
 Dwoiacy.

1.

311.

Job. 4, 18.

2. Chwalenie
Boga.
Lib. de
Com.
Ellen.
Patris
Jia. 6, 1. 9.

Oczym między infemi Atanazyusz pi-
se: sprawa Aniołom w niebie jest nieu-
ustawiające pieśnię. Wspomina Je-
zaiaś że widział Pana siedzącego na
stolicy wysokiej, i wzniosłej, a Sera-
fini stali nad nim, i wołał ieden do
drugiego mówiąc: Święty, Święty,
Święty Pan Bog zastępów! Pełna

Lul. 2, 14.

Vide
Henric.
de Er-
phord.
cap. 49.

Job. 1.

3.
Pilne wy-
konywanie
poselstwa.

Orat. de
Pascha.

Matt. 24.

jest wszytką ziemią chwaleń jego! A na
on czas gdy się Syn Boży narodził w
Betlehem, wiele zastępów niebieskich
chwalili Boga mówiąc: Chwała na
wysokościach Bogu, a na ziemi pokoy,
w ludziach dobre upodobanie. O
Arnolście biskupie Turonenskim pisał,
że iednego czasu przyśledszy do kościo-
ła w nocy, intonował one słowa Da-
widowe, mówiąc: Panie wargi moje
otworzyś. A gdy nie było nikogo
coby mu odpowiedział, bo inni bra-
cia ieszcze spali. Ozwat się Anioł
Pański mówiąc: a usta moje będą o-
powiędali chwałę twoję. O tym u-
rzedzie Aniołom s. piśe Apostoł w li-
ście do Żydow w te słowa: Będą go
chwalić wszyscy Aniołowie.

Trzeci urząd ich jest, pilne wyko-
nywanie poselstwa. Ztąd nazwani są
Angeli, to jest, posłowie. Bo to imię
ἀγγελοι Greckie jest, ktore tak wiele
znaczy iako poset. Ztąd też Gregorz
Razyanzeński zowie ich slugami man-
datow Bożych. Zaczynam i w dzień sa-
dny z Panem na sąd przyjdą, iako
Pan Jezus mówi: Pośle Anioły swo-
ie z trąbą głosu wielkiego, i zgroma-
dzą wybrane tego od czterech wiatrow,
od kraiw niebios, aż do kraiw ich.

Znający najmilsi ten troiaki urząd
Aniołom s. ktory odprawiają w nie-
bie. A iezliż oni pilnie przed Panem
stoją, i chwala bez przestanku, i wyko-

nywają pilnie rozkazania iego: Sta-
rańcież się abyście i wy w tym nie byli
gnusni, chcieli bydy w niebie Anio-
łom Bożym podobni.

Z drugiey strony obaczcie urząd
ich ktory odprawiają na ziemi, ten
także troiaki.

Pierwszy jest straż i obrona ludzi
pobożnych. Strzegą nas bowiem
naprzod, gdy na świat przychodzi-
my. Bo iako Hieronym s. mówi
każda dusza od początku narodzenia
swego, ma Anioła na straż sobie na-
znaczonego. Potym strzegą nas gdy
w lata postępujemy. Bo mówi Pi-
simo: Aniołom swoim przykazał o to-
bie, aby cię strzegli na wszytkich dro-
gach twoich. Na rzekach cię nośić bę-
dą byś snadź nie obraził o kamień nogi
twojej. Przykładow i w Piśmie i w
Historyach i w każdodzienney ekspe-
ryencyi pełno. Naostatek strzegą
nas gdy z tego świata wychodzimy,
oni duszyczki nasze do nieba donoszą.
O Lazarzymowi Pan Jezus, że gdy
umarł niesion jest od Aniołom na łó-
no Abrahamowe. In vicis patrum
czytamy że Antoni s. widział Anioły,
ktorzy duszę Ammonowę do nieba pro-
wadzili. Doznamy tego da Bog i
my czasu swiego.

Drugi urząd ich jest pocieszenie smę-
tnych. Odprawił Abraham Pa-
tryarcha służebnicę swoją, posłał z sy-
nem swym Ismaelem, i zbłądziwszy
w puśczy Beerseba poczęło ien dżecie
pragnąc, ktore porzuciła pod iednym
krzem i odśledszy od niego na strzeleniu
żółka, rzekła: Nie będę patrzyła na
śmierć dżecięcą. A w tym ukazał się
ien Anioł Pański, ktory ią ciechył.
O Teodorze męczenniku przypomina

N n 3

Geo:

11.
Urząd
na ziemi
troiaki.

1.
Straż i o-
brona.
Sup. 18.
c. Matt.

Psal. 91.
11, 12.

Lul. 16.

2.
Pocieszenie
smętnych.

1. Mop. 21.
16.

Lib. 3.
Hist. Eccl.
cap. 11.

Teodoretus, że w mgłach cięstich sta-
nał przy nim młodzieniec, który go chu-
stka uciierał, i do stateczności upomi-
nał. Jest podobnych przykładów si-
ła i w Biblii s. i w kościelnych Hy-
storyach, które, czasowi folgując, o-
piszcam.

Trzeci urząd jest karanie niepobo-
żnych. Na on czas kiedy Pan Bog
dla grzechu Dawidowego, przepuścił
na lud powietrze morowe, tedy iedne-
go dnia Anioł Pański siedmiesięt
tyśięcy meżow pomordował. A po-
tym gdy Senacheryb Krol Assyryjski,
Czechyasa Krola Judzkiego obległ, te-
dy Anioł Pański pomordował iedney
nocy w obozie Assyryjskim, sto ośm-
diesięt i pięć tyśięcy człowieka. Pecz
pominawszy Pisma s. przykłady, piše
Martinus Polonus w chronice swej,
gdy mnichy Eurenheńscy w taką się ro-
zkośi swawolę udali, że śaty iedwa-
bne i trzewiki pozłociście nosili, a mia-
sto nabożeństwa rozkośy pilnowali:
Tedy Anioł Pański wśytkich pobit,
iednego tylko na świadectwo zostaw-
iwszy.

Znaczej tedy powtore, najmilszy,
ten trojaki urząd Aniołom s. który na
ziemi odprawia: Oni nas strzegą i
bronią ode wśęgo złego, a iako Augu-
styn s. mówi: chodzą z nami na wśel-
kich drogach naszych, wchodzą i wy-
chodzą z nami. A do tego cieśq smę-
tne i karzą bezbożne.

Podziwmy zatem do trzeciej części.
III. **Część.**
In Com.
Ep. ad
Col. 1.
Obaczcie iakimi nam potrzeba bydy,
żebyśmy stroje te s. przy sobie
zatrzymali? Piše Teodoretus, że się
znaydowali tacy, którzy Anioły chwa-
lili wyzywali, lecz czynili to przeciw
Pismu s. czytamy bowiem w Obia-

wieniu s. Jana, gdy Jan przed Anio-
łem upadł, rzekł mu Anioł: Patrz a-
bys tego nie czynił, bom iest spótfuga
twoj, i braci twoiej: Boga chwal.
Zaczym Koncylium Laodyceńskie za-
bronilo tego, z tym dokładem, że ktoby
się wazył Aniołom chwalić, ma bydy
przeklęty, że opuścił Pana naszego Je-
zusa Chrystusa, Syna Bożego.

Jeżliż tedy Aniołom s. wyznawać się
nie godzi, cożemy im tedy powinni? <sup>Pominni-
smt Anio-
tom.</sup>

Trzy rzeczy. Słuchajcie prośbę.

Pierwsza iest uczciwość. Godzi się
ich bowiem czcić, gdy są duchowie-
czyści i święci. Do czego Bernhar-
dus napominając mówi: Na wśel-
kim mieyscu, w każdym kćcie, mney

uczciwość Aniołowi twojemu. A ta
uczciwość w czym należy? Nie w kłę-
faniu, nie w upadaniu przed Anioł,

czego oni iakoscie dopiero śyśeli nie
chcą, ale naprzod w słowach. Sto-
wa i rozmowy nasze mają bydy uczi-
we. Bo się wnet Anioł s. słowy

nieuczciwemi obrazi. Przeklinania,
zlorzeczzenia, obmawist nierad śyśy.

Przeto Apostoł napomina, żeby żadna
mowa sprośna z ust naszych nie prze-
chodziła. Potym czcić ich mamy w

obyczajach. Obyczaje nasze mają
bydy uczciwe, bez obrazy Anielskiej.

Cokolwiek czynisz: masz respektować
na Anioła który test przy tobie, i wi-
dzi wśytkie sprawy twoje. Naostatek

mamy ich czcić we wśęch postępkach
naszych, czyniąc wśotko w imię Pa-
na Jezusowe, aby Bog był pochwa-
lon przezeń. Bo mówi Bazyl s. Sermon in
Jako dym pŕŕczy, a smrod gołębie

odgania: Tak też grzechy i nieprawo-
ści Anioły s. od ludzi oganiają.

Druga rzecz którąśmy Aniołom
po-

Obiam. 21.
Canon.
35.

Pominni-
smt Anio-
tom.

uczciwość
Sup Psal.
91.

A ta na-
leży.

1.
wśłowach.

Efes. 4.

2.
obyczaj-
ach.

3.
postę-
pach.

Serm. in
Psal. 34.

ustawicze
nabożeń-
stwo.

Zob. 12, 11

iii.
Pokuta u-
stawicza.

Zuf. 15, 10.

Zamknij-
cie.

powinni, jest ustawiczenabożenstwo. Nie maś im bowiem nic miłego, iako się przy ludziach nabożnych bawić. Oni modlitwy nasze Bogu donoszą. Kiedys się modlił, mówi do Tobiaśa. Anioł, iam modlitwy twoje donosił przed Pana. I ztąd Bernhardus pise w te słowa: wierzymy że Aniołowie s. s. b. przy modlących się, a iż ofiarują Bogu słuby i modlitwy ludzkie. Wielka to pociecha ludziom utraconym, że modlitwy ich Anioł notuje, i Panu donosi.

Trzecia rzecz jest, pokuta ustawiczna: Bo iż jawne grzeszymy, jawne nam pokutować potrzeba. A oni się radują w niebie z pokuty grzesznego człowieka. Świadkiem Pan Jezus, który aplikując podobienstwo o grochu straconym do Aniołom, mówi: Takowa radość będzie przed Aniołami Bożymi, nad iednym grzesznikiem pokutującym.

Tec są, najmilsi, powinności, kto-

re Aniołom oddawać mamy. Nie chwalcmy ich, ani wyzywamy. Bo i Augustyn s. mówi: Aniołowie nie chcą, aby im oddawano to, co iednemu Bogu należy. Ale miemy ich w uczciwości, iako stroje i przystawy nasze, którzy wielkim staraniem i usiłowaniem są przy nas, w wszelkich godzin i miesie. Bez modlitwy nie wstawamy i nie kładzmy się nigdy, Anielski to pokarm i napoj. człowieka wiernego modlitwy. Pokutę odprawuymy szczyrze ze łzami gorącymi. A tak Anioły s. przy sobie zatrzymamy.

A ty o nas najśłodzy Jezu, okiem twoim Pańskim wejrzyj na Kościół swój, któryś odkupił najdroższą krewią swoją, trzymaj nad nim straż Aniołom s. Niech nas mocą twoją bronią, od szatana przekłętego od powietrza morowego, od wszelkiej zły przygody, a po tym świecie niech nas doprowadzą do żywota wiecznego, Amen.

Serm. in
Psal. 19.

Aug. in
Solil.
cap. 27.

Na dzień S. Jadwigi,

Ewangelia u Marka S. w Rozd. 12, 41: 44.

15. Oktob

A Jezus siedząc przeciwko skarbnicy, przypatrował się iako lud rzucił pieniądze do skarbnicy; i iako wiele bogaczów wiele rzuciło. I przyśledszy iedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławszy uczniów swoich, rzekł im: zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcej wrzuciła niżeli ci wszyscy, którzy rzucali do skarbnicy. Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubóstwa swego, wszystko co miała wrzuciła wszystkę żywność swoją.

Na dzień dzisiejszy przypada pamięć s. Jadwigi, słuchajcie moi najmilsi. Była to księżna Śląska, białogłowa osobliwej dewocji, i bojaźni Bożej. Matka

swego księcia Henryka przywiodła do tego, że klasztor Trzebnicki w Śląsku trzy mile od Wrocławia, z wielkim kosztem zbudował, i fundacją taką uczynił, że tysiąc osób co rok mogło się

Klasztor
Paniencki
w Trzebnicy.

się w nim wychować. Ktąd też nazywany jest Trzebnica. Bo gdy jednego czasu ksiądz panien pytało, ileby im na czym schodziło, odpowiedziały: Nie trzeba nic. I rzekło razem ksiądz, niechże to będzie Trzebnica.

Imię Jadwiga Saffie jest, i znaczy tak wiele w igrzysku Polskim iako zamek oycowski, to jest, córka taka na którą się oćciec śmieie spuścić może.

Smierć.

Umarła s. Jadwiga w roku po narodzeniu Pańskim 1243. Potym we dwadzieścia lat i we trzy, w kalendarz wpisana i między święte jest położona.

Żywa Ewangelii.

Przeczytana Ewangelia dniowi temu służy, z tej miary: ponieważ Jadwiga święta majątności swych na chwałę Bożą nie żatowała, właśnie iako i ta wdowa, która, co miała, wiozła wszystko do skrzynki kościelnej. Na klasztor wprowadzie Jadwiga s. koszt ten obrociła, ale klasztor na on czas był iakoby pusty panieńskie, w których się panny, w życiu, w oczekaniach, w służbie Bożej ćwiczyły, nie będąc do oddania ślubom wiecznego panienstwa, co jest rzecz niepodobna, obowiążane.

Śczęśliwi którzy i dziś z majątności swoich, chwałę Bożą forntują i pomnażają. Bo i tę ubogą wdowę nie bez przyczyny Pan Jezus zaleca. A tak rozdzielwszy Ewangelia na trzy części tym pilnie ją rozbiieramy.

W pierwszej, przypatrzmy się skarbnico kościoła Jerozolimskiego.

W drugiej, ludziom i osobom różnym, które do niej kładły.

W trzeciej, Panu Jezusowi, iako

prawdziwemu przełożonemu skarbnice kościelnej.

O tym mowa moja na ten czas będzie. Pobożności waszych o ucho pozwolne proszę.

Pan Jezus z nami, Amen.

Nie jest rzecz nowa, Chrześciance moi mili, że misła i skrzynka Łazarzowa w domiech Bożych stara. Cytamy bowiem że Zolada Kapłan^{2 Krol. 12, 8.} wziąwszy skrzynię jednę, uczynił dziurę w wieku tej, a postawił ją przy oltarzcu po prawej stronie kiedy wchodziło do domu Pańskiego. A kapłani którzy strzegli progu, kładli tam wszystkie pieniądze, które wnoszono do domu Pańskiego. A Nehemiasz także cy-^{Nehem. 12, 5.} tamy, że Żydowie budowali gmach wielki, gdzie chowali dziejećcinę zboża, wina, i oliwy. I barzo się Pan Bog o to gniewał, kiedy kto zbioru one kościelne na co innego obracał. Przys-^{2 Mac. 3, 25, 26.} iechał Heliodorus do Jeruzalem, chcąc wydrzeć pieniądze z skarbnice kościelnej. Lecz skoro do kościoła przyszedł, aby ten zły zamiar swy do efektu przyniósł, dał się widzieć koś nieiafi, strasznego iędzica na sobie mając a w piękny barzo strony ubrany: który pędem biejąc, uderzył Heliodora przednimi nogami: a on który na nim siedział, dał się iakoby miał pusty krys na sobie. Także inni dwaj ukazali się przed nim młodzieńcy urodzivi a bardzo zaci, i bardzo świetną satą ozdobieni: którzy stanąwszy z obu stron, siekli go bez przestanku, i wiele muran zadali.

Były tedy w Starym Zakonie skrzynki kościelne, co iż była rzecz potrzebna dla wychowania sług Bożych i ludzi ubogich, westo to potym w o-
byczaj

byszan i między Chryścianami: W
 D. 11. dziejach Apostolskich czytamy, że wsty-
 sci zwołenicy jako którzy mogli wy-
 starczyć, postanowili postać nieco na
 retunek braci, którzy mieszkali w Jy-
 dostwie, co też i uczynili, postawszy do-
 starców przez Pawła i Barnabę. A
 Rom. 15. w liście do Rzymian przypomina Ap-
 postol, że się zdało Kościołowi Boże-
 mu, w Macedonii i w Achai, żeby skład
 taki postali na ubogie s. którzy byli w
 Jeruzalem, co też i uczynili. Od tego
 czasu chrześciane kolekty czynili, kto-
 re do skrzynki kościelnej składali, a z
 nich kościoł, szkoły, szpitale i inne po-
 trzeby opatrowali.

Philip-
 pus im-
 perator.

Wiśa że Filip najpierwszym Chry-
 ściański cesarz, chrześcianom naj-
 pierwszą iakmużną do skrzynki kościel-
 nej dał, dla wychowania ubogich.
 Tertulian s. nie może się tego wy-
 chwalić, iak to rzecz piękna, i kościel-
 nych skrzyniek ubogie upatrować. Cy-
 pryan też biskup i męczennik s. wspo-
 mina, że za tego czasu w szpitalach
 nieczynny i niewiaśny z pospolitej
 skrzynki opatrowano.

A tak słusna rzecz żeby i dziś w ko-
 ściółach skrzynki były na rozmaite ro-
 chody, które potrzebom w Kościele
 Bożym należą.

III.
 Ejęć.

Obrać się już do wtorej części,
 gdzie się przypatrzymy ludzom i
 osobom różnym, które do skrzynki ko-
 ścielnej iakmużną składają. Z tych ie-
 dni byli bogaci, drudzy ubodzy. Bo-
 gaci składali wiele, ubodzy mało. Każdy
 według przemożenia swego: Pomniąc
 Tob. 4. 7. na one słowa które mi s. Tobiasz sy-
 na swego napomina, mówiąc: We-
 dług majątności twojej czyn iakmu-
 żną. Jeżeli mało mieć będziesz, nie bój się

się dawać iakmużny; oney trochę. A
 osobliwie niektoś wdowa uboga,
 włożyła dwa drobne pieniądże, które
 ważny kwadrant. O miłe ubóstwo!
 Tu już widziemy:

Najprzód, że każdy człowiek ubogi i
 bogaty, powinien dać na zachowanie
 chwały Bożej, i dla ludzi ubogich we-
 dług przemożenia swego. Bo co,
 się dotyczy chwały Bożej, ta bez ko-
 stów i nakładu odprawować się nie
 może, trzeba na księża, na kantory, i
 na inne sługi i potrzeby kościelne. Bo
 nie chce Pan Bóg aby ci którzy ota-
 rzowi albo Ewangelii sługą mieli głod-
 nirzeć w domu iego. Przeto Abra-
 ham patriarcha, Melchisedechowi
 kapłanowi Boga Najwyższego ofia-
 rował dziesięć, i do rąk mu je od-
 dał. Jakob też Patriarcha postawił
 wsty na jednym miejscu kamień, i na-
 zwał go miejsce ono domem Bożym,
 uczynił ślub, dziesięć, że wstyfki
 dobre swoje oddawać.

I.
 Obser-
 tions.

1. Mo. 14.

1. Mo. 28.

O iaką dziś w tej mierze cierpią
 ludź Boży, na wsiach i miasteczkach
 krzywdę. Panowie iako im dziesię-
 ć wydawia Bóg sam widzi. Nie
 żalują na skąpy, na myśliwiec, na psh,
 ale kiedy księdzu przynajmniej co dać,
 barzo ścisłą ręką na to mają. Janni
 miasto tego co by mieli księży dać, już
 i dochody od przodków swych pobo-
 żnych legowane po odbierali, fundacje
 ich pogwałcili, i na swe potrzeby obro-
 cili. O Boże Wszechmogący iako w-
 to nie woyrzysz? Patrzcie już poniekąd
 Pan Bóg, i przynadają do efektu one
 słowa: Daś bezbożnemu żołnierzowi, Verba
 czego nie chcesz dać kapłanowi. Daś
 się znać niektórym lisowczych, i sowi-
 cie od nich dziesięć odebrali. Scze-
 śli-
 Oo

Verba
 sunt Al-
 gustini.
 Esiowczych
 śli-

ślimy to człowiek, którego cudze niebezpieczeństwa ostrójnym czynią! nie masz nic gorszego, jako Pana Boga i Kościoła tego krzywdzić. To jedna.

H.
Naufa.

Druga, i to pamiętajmy, że choć na chwytę Boga, i wspomnienie ludzi ubogich powinniśmy dać, wszakże ja- den do pewnego datku nie jest obowiąz- jany. Kto bogaty, dawa tym wię- cey. A kto też ubogi tym mniej, każdy według przemożenia swego. Bo ia- ko ono mówią: Według stam gro- bla: każdy fraje jako mu mieścić sta- le. Zaczyn niest się do dawania iakmu- jny wymawiać nie ma. Bo i pie- niędzy, który kto włoży do skrzynki ko- ścielney, ma zapłatę swoją. To druga.

III.
Naufa.

Trzecia, widzimy tu i to, że czasem rychley i ochotniy ubogi człowiek iak- mużne daie, niżeli bogaty. Bo iż tu Ewangelista nie o wszystkich piše, żeby do skrzynki kościelney kłaść mieli, u- kazuje, że siła skapcy między bogate- mi. Bogaćci a maigni ludzie maig- tę wadę do siebie że wolą brać, aniżeli dawać. A ubogi zaś bynajmniej wiał, według przemożenia swego da- ie.

Ac. 1620.

Doznalem ia tego przez te lat- dwadzieścia iakom na urzędzie kazno- dзейskim. Nandyś ubogiego, radby dał, a nie ma, bogaty ma, a nie chce. Wszystko mówi: Niemaś, niemaś, niemaś. A przyjdzie ten czas, gdy z onym bogaczem beda, żmity się nadenim! śpiewać: Odpowiedz- mu: Niemaś miłosierdzia, niemaś łaski, niemaś odpuszczenia grzechow! Łaskątem, a nie daliście mi iść; pra- gnątem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem a nie przyjęliście mię; na- gim a nie przyodzialiście mię; chorym

Matt. 25,
42-43.

i w więzieniu, a nie nawiedzieliście mię. Panie Boże nas tego uchwam! Trzecia część następuje.

Przypatrzmy się z pilnością Panu Jezusowi, iako prawdziwemu Cześ- przetożonemu skarbnice kościelny. Coż ten czyni? Trzy rzeczy o tym Ewange- lista przypomina. Pierwsza, siedzi. Druga, widzi co się dzieje. Trzecia, rozsadek czyni.

III.

Stollecno:
ści.

O pierwszym mówi: I siedział Pan Jezus w kościele przejm skar- bnicy. Siedział w kościele, iako go- spodarz w domu swoim. Zaczyn Pi- smo s. kościół domem iego jowie. Tam bowiem rezydencya, tam mieszkanie iego, tam bydy obietaj aż do skończenia świata. I powiedział tak: gdziekolwiek dwa albo trzy zgromadzeni są w imię moje, tamem iest w pośrodku ich. Czyli go i tu między sobą nie mamy? Mamy, bo powiedział: A oto Jam iest z wami, po wszystkie dni aż do skończenia świata. Szczesliwy to człowiek, o naysłodzy Jezu, który cie siedzącego w kościele twoim baczy!

I.
Siebiat.

Dom 3, 15

Matt. 18,
20.

Matt. 28,
20.

To przetożony Marek s. powie- da że patrzył Pan Jezus iako lud kładł pieniądże do skarbu. O naysłodzy Jezu, to ty na wszystko pilne oko masz, co się w domu twoim dzieje. Widziałeś one kupujące i przedawa- iace w kościele: teraz też patrzy iako ludzie do skarbu kościelnego kładą. Najmilszy chrześciance, nie lekceź sobie tego wazcie. Cznić to i dziś Pan Jezus. Dłża ubogiego skarbnicą iest Chrystusowa. Cokolwiek ubogi bierze, Chrystus bierze. A iezli ten bierze, toć się sowitey nadgrody spo- dziewać potrzeba.

H.
Patriat.

Ravon.

III.

A daley co? Piše Marek s. że we Rosfadel żywa- cyjni.

zwawszy do siebie Pan Jezus zwo-
leników swoich, rzekł im: Zaprawdę
wam powiadam, ta uboga wdowa
więcej włożyła, niż ci wszyscy, którzy
kładli do skarbu. I ukazuje tego
raczą mówiąc: Ci wszyscy to co im
zbywało znieśli: Ale ta z niedostatku
swego co miała włożyła, i wszystko swe
pożywienie. Oboje się Panu Jezu-
sowi podobają, i to co bogaci kładli,
i to, co tej ta uboga wdowa włożyła.
Jedną tę wdowę drobne pieniążki
z groszami ludźmi majątnych na wagę
kładzie: A to z tej miary, że nie tak da-
lece na pieniądże, jako na serce tych co
kładli patrzył. Bogaci i majątni kła-
dli do skarbu z pychy aby byli widzia-
ni: Ta zaś uboga wdowa czyniła to
z pokorą, i miłości ku bliźniemu. Owi
kładli to co im zbywało: ta zaś co
miała, i z prośbą mieszkaniem do domu
przychodzi. I posła coś na one po-
bożną wdowę w Sarepcie, która osta-
tnią garść mąki dała prorokowi Bo-
żemu Eliaszowi. Owi kładli dla zwy-
czaju, ta zaś czyniła to z nabożeństwa.
O święta a pobożna niewiasto!

1 Krol. 17.

Obserya-
no,

myślem mamy iakmużny i pieniądże,
na potrzeby Kościoła Bożego, i ludźmi
ubogich dawać? Nie z przymuszenia,
ale z chęci i z dobrej woli, gdyż dobro-
dziejstwo nie z chęci dane podobne jest
chlebu kamiennemu, Pismo też mówi,
że szczodrobliwego dawcę Pan Bog
miluie. Nie dla chlubny tej iakiej, bo
mowi Pan Jezus: Niechay nie wie
lewica, co czyni prawica twoja. Szczę-
regu tu umysłu potrzeba, aby sam Pan
Bog był pochwałon, a bliźni ubogi
wspomożon. Taką iakmużną Panu
Bogu jest przyjemna: ta się z yskiem
nazad wraca: ta nigdy nie ginie.

2 Kor. 9.

Matt. 5.

Co my wiedząc, napiliśmy moi stu-
dencie, dobywamy z majątności na-
szych, każdy według możliwości, choć
drobnych pieniążków, dawamy je
ochotnie na chwałę Bożą, i na retunę
ubogich braci i sióstr naszych. Nad-
groda nasza hojna będzie w niebie.

Samfajez
nie.

A ty o Szczodrobliwym Panie Je-
zu, ręce nasze obróć ku iakmużni pra-
wy, a daj abyśmy Kościołowi two-
jemu i braci ubogich dobrze czyniąc,
niebo przez zasługę twoję odziedziczy-
li, Amen, o Jezu, Amen.

Na dzień S. Pawła,

16.04.

Ewangelia u Łukasza 8. w. Rozd. 11, 33-36.

Niekt święcę zapalwszy, nie stawia iey w przyroście, ani pod korzec:
ale na świecznik: aby ci, którzy wchodzi, światło widzieli.
Świeca ciała jest oko. Jeżeli tedy oko twoje było szere, i
ciało twoje wszystko będzie jasne: a jeżeli złe było i ciało twoje cie-
mne będzie. Patrzajże tedy, aby światło, które jest w tobie, nie
było ciemnością. Jeżeli tedy wszystko ciało twoje jasne będzie, nie
mając iakiej części zaciemney: będzie wszystko tak jasne, że cię iako
świeca blaskiem oświeci.

Mamy dziś szkolny fest, S. Pa-
wła: o którym czytamy, że

zamlodu był dysceptem S. Kolum-
banabazjo pilnym: A potem został
opa-

opatnem. I mogąc być biskupem Konstantyńskim, wolat przy klasztorze zostać: a klasztor na on czas były własne szkoły, w których się młodzi ćwiczyli. Jest wyczan dawany je tego dnia dżiatki kury do szkoły noszą, a który którego przekaza ten zostawa frotem. A jest to wyczan barzo dazim. Elianus piše, że Zemistofles tymże sposobem żołnierstwo swoje do boju pobudzał, spuściwszy dwa kurow, którzy się z sobą kłali: do czego też i innym Chryzypus u Plutarcha radził. Severus Cesarz dżiatkom swoim często to pokazywał. Wo iako kura przemaga: Tak też człowiek człowieka przemagać ma, w pilności, w dowcipie, w naukach, w obyczajach i w bojażni Bożej. Jest nam do tego pobudka Ewangelia s. dżisiejsza, w której dowiadka nam świecę Pan Jezus w podobieństwie wystawia:

Jedna jest pospolita, na oświecenie i zbawienie wszytkiego świata wystawiona.

Druga, osobna do każdego z nas zbawienia należąca.

O tej dwojakiej świecy na ten czas mówić będę.

Pan Jezus sam i łaski swojej świętej niech nas oświeci iasnością swą z nieba, abyśmy o tym pożytecznie myśleli i mówili, Amen.

I. Część. Pierwszą świecę wyraża nam Pan Jezus temi słowy: Zaden świecę zapalony, nie stawia na miejscu święte, ani pod korzec, ale na lichtarz, aby ci którzy wchodzą, widzieli światło. Przez te świecę rozumie się naprzód sam Pan Jezus, który oświeca wszytkiego człowieka przychodzącego na świat, światłem słowa

swego najświętszego. Ten iasny świecę nie chciał mieć Bog wszechmogący zakryty pod korcem, to jest w onych ciasnych granicach ziemie Żydowskiej. Ale ją wystawił na wysokim lichtarzu kościoła powszechnego, aby nie tylko Żydzi, ale i Poganie oświeceni byli: wedle onych słów Bożych: Dajem cię na światłość. Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do konczyń ziemie. Stoi ta świeca wpośród domu Kościoła Bożego, do którego wszyscy którzykolwiek wchodzą bynajmniej oświeceni. Pożyty jest tedy na tę świecę człowiek chrześcijański, abyś wyrozumiał od kogoś jest odkupiony, i na co, a tedy iść, a ku któremu końcomi wszytkie drogi i sprawy swe obracać maś. A to czyniąc nie błędzisz, ale owsem zostaniesz w światłości.

II. Druga, przez tę świecę rozumieją się też Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego, którzy od Pana Jezusa oświeceni będąc, innych oświecali. Przeto i te Pan Jezus nazwał światłością świata, i świecą na lichtarzu postawioną, dając znać, że na to są posłani, aby i nauką i pobożnym żywotem, ciemności wszytkich grzechów i błędów od serc ludzkich odganiałi. A tak nie tylko sam Pan Jezus światłością jest, ale też i Apostołowie jego, a przy nich wszyscy wierni pasterze Kościoła Bożego. A wszakże inakszym obyczajem niżeli oni. Sam Pan Jezus jest światłością iako słońce, Apostołowie iako gwiazdy, albo iako świeca, która żąd inąd bierze światło swoje. Na co więc pamiętając każdy pasterz wierni, w tym się poczuwać ma, żeby świecił iako świeca

Lit. 2. de
Varia
Hist.

Summa
Ewangelii.

I.
Część.

Świeca
107

I.
Pan Jezus

Efe. 5, 1. Świeca w domu Bożym, mówiąc z Dawtem 6. one słowa: Naśladowańkami moimi bądźcie bracia, iako i ja jestem Chrystusow.

III. Wszyscy wierni chrześciane. Bo tak Pan Jezus do wszystkich wiernych mówi: Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki dobre, a chwaliły Ojca waszego który jest w niebiesiach. **Al** Pan wel 6. do Efezanow pisząc mówi: Byliście niekiedy ciemnościami, ale teraz stałicie się światłością w Panu.

Efe. 5, 8. Al czynicie Chrześciane maia świecić? Wiara i dobremi uczynkami. Od tych żaden się Chrześcianin wymówić nie może żadną rzeczą na świecie, bo to jest pomimność jego. Pa-

Świeca to Chrześcianie. cnieyby słonecu mówi Chryzostom 6. nie świecić, aniżeli Chrześcianinowi światłości nie wydawać. Z kłamstwo to własne chrześcianinem się zwać, a uczynków Chrystusowych nie czynić.

Al tak doświadczyć się naprawdę, ieżli ta świeca w was gore: Uwajcie u siebie ileście ich przykładem dobrym Panu Bogu pozyskali: Al nie ustawajcie świecić po i was staie. Tedy zdarzy Pan Bog, że w królestwie niebieskim, iako gwiazdy na niebie świecić będącie.

Śluchajcież drugien części.

II. Drugą świecę wyrażit nam Pan Jezus temi słowy: Świeca ciała twego jest oko twoie. O słuchnie jaisie Pan Jezus oko, cyłowiec świeca; zowie. Bo iako świeca w ciemnościach świeci, aby ludzie widzieli co czynią i którą drogą idą: Tak też cielesne oko świeca jest inych tegoż ciała

cyłnkow. Abowiem tym światłem oświecone ręce widzą co czynić, i nogi kiedy chodzą maia. Al z drugien stro-
ny, gdy się oczy komu zamrą, abo bielmem zajądą i świecić nie mogą, tedy też i inne wszystkie cyłnki w ciemnościach nieśkaia:

Wedle duchownego wyrozumie-
nia oko to jest troiatie.

Pierwszy jest świeca rozumu naszego, który nam świeci co czynić, a co opuścić, czego się trzymać, a czego się strzedz mamy. Bo na to rozum cyłownikowi jest dany, żeby umiał czynić rozeznanie między złym a między dobrym. Co czynić nie wchodzi w ciemności, ale jawne w świetle prze-
mieszkawa.

Drugie oko jest świeca myśli naszego. Bo kiedy myśl czymkolwiek zepsowana i zarożona bywa, tedy wszystko ciało życia naszego stawa się ciemne i niewidome. Abowiem iako z czystego źródła czyste rzeczy płyną, a z błotnego błotne: Tak też z myśli serca naszego i czystość i nieczystość pochodzi. Al tak myśli nasze jawne maia być święte i pobożne. Nie może to być, żeby i złe myśli czasem nie miały przychodzić, ale im długo gospody u siebie nie dawamy. Zle bowiem myśli strzają się sataniskie, które dusza biedna zraniona, abo chodząc, abo umrzeć musi. Al chcemyli złych myśli pozbyć, czynimy tak iako nam ieden radzi: poczynimy tylko dobre myśli myłować, a zaraz od tych które złe są będzie nas raczył Pan wy-
bawić.

Trzecie oko jest świeca intencji i przedsięwzięcia naszego, abyśmy w sprawach i uczynkach naszych nie fu-
kali

Oko troiatie.

I.
Świeca rozumu.
naszego.

II.
Świeca myśli.

Cesarlas
in Coll.
Patr.

III.
Świeca intencji i przedsię-
wzięcia.

Kali własnego pożytku, albo czei, albo wczasu, albo rozkoży, ale tylko chwali Bożey; i tego abyśmy się iemu samemu podobali. Bo iako cnotliwa małżonka mężowi swemu służy, nie dla iakiego swego własnego pożytku, ktorego by się od niego spodziewała, ale dla miłości jego którą go miłuje: Tak też każdy wierny chrześcianin ma Panu Bogu służyć, nie szukając swego ale Bożego. A iako cnotliwa żona nie przeco innego chędogo się nosi, iedno aby się podobala oczom męża swego: Tak też chrześciańska dusza w cnoty się ubierać, i uczynkami dobremi zdobić ma: tylko dla tego samego, aby się oczom Bożym podobala. Bo acz nie jta rzecz iest z boiaźni kałania

dobrze czynić: A wśakże daleko lepsza szczyrze dla miłości Bożej, i niezliczonych dobrodzieństw, ktoreśmy od niego wzięli.

Co my wiedząc, najmilsi, starajmy się, aby każdy z nas był tą iasną świecą na lichtarzu postawioną: Zeby światłość wiary i pobożności naszej każdemu świeciła. Samświecie.

A ty, o światłości świata Panie Jezu Chryste, zapal w nas świecę rozumu, myśli i intencji naszej, abyśmy w domu Kościoła twoiego świecąc, żywot wieczny otrzymali, i tam dopiero nie iako świece, ale iako gwiazdy na firmamencie niebieskim świecili, Amen.

18 Oktob.

Na dzień Ś. Łukasza Ewangelisty, Ewangelia u Łukasza Ś. w Rozdz. 10, 1 i 12.

A Potym naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt: i rozestął ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyysć miał. I mówił im: żniwoć wprawdzie wielkie: ale robotników mało: proścież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoje. Idzież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośród wilków. Nie noścież miekła, ani tastry, ani oburwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaćcie. A do ktoregokolwiek domu wnidziecie, naprzod mówcie: pokoy temu domowi! A ieżeli by tam był ktory syn pokoju odpocznie nad nim pokoy was: a ieżeli nie, wróć się do was. A w tymże domu zostanie, iedząc i piąc to, co mają. Albowiem godzien iest robotnik zapłaty swojej. Nie przechodźcie się z domu do domu. A do ktoregobysćkolwiek miasta wešli, a przyieliby was, iedźcie co przed was położą. I uzdrwiaćcie niemocne, którzyby w nim byli, a mówcie im: przybliżyło się do was krolestwo Boże. A do ktoregobysćkolwiek miasta wešli, a nie przyietoby was, wyszedşy na ulice iego, mówcie: I prochy, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrzaskamy na was: wśakże to wiedźcie, że się do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowie wam: iż Sodomie w on dzień lżej będzie niż onemu miastu.

Dzień

Dziś dżisieyby, słuchacze moi mili przynosi nam pamiątkę s. Łukasza Ewangelisty. Ewangelii przeczytanych wykład sybeliście w dzień s. Marka. Przeto na ten czas dwie częście w insey materii umyśletem pobożnościom waszym przełożyć.

W pierwszey powiem krótko historyę o s. Łukaszu.

W drugiey, pytanie o liczbie czerch Ewangelistów barzo potrzebne, sumownie rozwiąże.

Proszę o ucho powolne.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Co się tćnie historyi o s. Łukaszu potrzeba się nam naprzód przypomnieć imieniu jego, które i Hebreyskie i Łacińskie jest. W Hebreyskim języku znaczy tak wiele iako przysięty. W Łacińskim zaś tak wiele iako oświecony. W obu językach ma imię z rzeczą samą. Bo naprzód od Boga; takżi jest przysięty i wybrany, żeby nie tylko usty, ale też i piorem Ewangelii o Chrystusie po wśm świecie głosił. Potym jest też osobliwie od Boga oświecony. Bo między wszystkiemi czterema Ewangelistami jeden tak porządnie i pilnie, żywota i spraw Pana Jezusowych, z notaczą czasu i innych okoliczności, nie opisał, iako on.

Podem był z Syrii, z miasta Antiochyi. Ziemieśta lekarz iako Paweł s. piśe w liście do Kolossensow. Niceforus powiada, że też był i Malazjem: a iż nappierwey obraz Pana Jezusow, Maryi panny, i innych s. malował. W Rzymie podjisdzieli niektóre ukazują. W Egiptochowie też obraz panny Maryi ma bydź, kto-

ry Łukasz s. malował. O to nie chce się ni z kim sprzeczać.

Trzeci był z liczby siedmdziesiąt dwużwolenikow: Po wniebowstąpieniu Pańskim pomagał towarzysztwa wiernego Pawłowi s. w drogach i w więzieniu, iako się z Dzieiow Apostolskich ukazuje.

Pisał dwie ksiągce. Naprzód Ewangelii, w której kładzie to, o czym inni Ewangelistowie milczą, a zwłaszcza, o postaniu Anioła Gabriela, do Zacharyasza kapłana, tak też i do Maryi panny; o narodzeniu Pańskim; o bogactwie; o Samarytanie; o marnotratnym synie; o Zacheuszu; o nawróceniu łotra na krzyżu; o drodze dwużwolenikow do Emans, i insey rzeczy, których inni Ewangelistowie zamilczeli.

Potym pisał też Dzieie Apostolskie, w których opisuie statum Kościoła Bożego, i Apostolow s. po wniebowstąpieniu Pańskim; kazania też Piotra s. i Pawła i inne pamięci godne dzieie z pilnością notuie.

Malując pospolicie przy nim woku: Przekoże Ewangelii swą od ofiarowania Starego Zakonu, gdzie woły i cielce ofiarowano, zaczyna. A wzięli to przodkowie nasi z Ezechyela proroża.

Piśe Niceforus że naostatek do Grecji przyšedł, i tam Ewangelii opowiedał, i wiele ludzi na wiarę chrześciańską nawrócił. I tamże na figowym drzewie obieszony, z wielką statecznością ducha Boga oddał, mając lat osmdziesiąt i cztery.

O tego kościach piśe, że w Padwi Reliqui na Tumie w kościele s. Justyny leżęć mają. Requiescant in pace.

Euda iakie żeby czynił nie czytamy.

Alle

Unus ex septuaginta.

Dj. 2p. 16.

Piśma s. Łukasza Ewangelista

Dzieie Apostolskie.

Obraz woku przy Łukaszu s. na co?

Ezech. 1. Lib. cap. 43.

Schedel. arat. 6.

fol. 108.

Łukasz 6.
o cudach
cudownych.

Alle mało na tym: choćby cudu i iednego nie uczynił. Tomasz de Aquino, bronił niektórych w katalog s. wpisać, przeto że cudów nie czynił, ożwał się na to Gierſon: i rzekł: Tyle cudów uczynił, ile węgłom i kweſty rozwiązał. Toż i ja o Łukasz s. mówię: Tyle cudów uczynił, ile nam Hystoryi cudownych opisał.

Boże daj nam takowych meżow ſiła, iakiim był Łukasz s. ſwiatłaſby koſciot Boży. Świetny Łukasz nie był neſtraliſtą, iako ich dżis doſhć, doſhć mówię tych, którzy ani ciepłi ani zimni. Inſze wierzą, inſze mówią, iako Hyeronim s. o Arianiech ſwego wieku, piſe. Boże im odpuſć!

Poſtąpię do drugich czaſtli kaza-

nia. **U**kazę łaſkom waſzym, czemu Pan Jezus czterech Ewanieliſtow, a nie więcej ani mniej obrać raczył? Odpowiedział w prawdzie na to Greneſz dawany on koſcielnym Doktor: i piſanie i doſłownie. Ja z niego częſci, częſcią tej z innych Doktorow przychynny piſćtoracie łaſkom waſzym ukazę.

I. Uczynił to Pan Jezus naprzód względem ſtarego Teſtamentu. W ſtarym Teſtamenście byli czterech wię-
ſzy prorocy, a dwanaſcie mnieſzych: W nowym Teſtamenście także, upo-
dobato ſię Panu Jezusowi mieć A-
poſtołow dwanaſcie, Ewanieliſtow
czterech. Zaczynam w takiem powa-
żeniu małą u nas być Ewanieliſtorwie,
iako w ſtarym prorocy. Co bo-
wiem Prorocy s. in futuro opisa-
li, to ci in praeterito położyli. Owi
prorokowali, że ſię ſtać miało: Ci
zaſ piſali, że ſię już ſtało.

Druga, uczynił to Pan Jezus dla
wypełnienia Piſma. Ziaiaſ Pro-
rok tak piſe: Podnieſie Pan chora-
giew między Pogańi, i zgromadzi wy-
gnane z Izraela: a rozproſhone z Ju-
dy ze czterech stron ziemi. Przez
cztery ziemi rozumieją ſię cztery E-
wanielie, które piſali czterem Ewange-
liſtow, ku temu końcowi, aby przez
nie ludzkie do poznania Boga praw-
dziwego przyprowadzeni byli.

Trzecia, ſtało ſię to dla wypełnie-
nia figury. W raju była rzeka, któ-
ra ſię dzieliła na cztery odnogi, dla od-
włodzenia ſadu. Jedne zwano Fi-
zon: Drugą Ghon. Trzecią, Ha-
deſiel. Czwartą Eſſrates. Te cztery
odnogi znaczyły cztery Ewanielie, któ-
re ſwiat wſhytek odmiſlić i naukę ſwą
zmieſzyć miały. Od tych proroko-
wał Ziaiaſ mówiąc: Będziecie z ra-
doſcią czerpać wodę, z droiow tegoż
zbawienia. W tych wodach nan-
dnieemy złoto, Bdelion i Dniſ, to ieſt
jaćne cuda i ucieſne powieſcie Pana
naſzego Jezusa Chryſtuſa: Owo zgo-
ła wſhytkie poćiechy, o których ſam
Pan Jezus mówi: Jam ieſt woda
żywa. Woda którą Ja damam, Jan. 4. 14.
ſtawa ſię ſtudnią wody żyſtaſkuiącej
ka żyworowi wiecznemu.

Czwarta, figurowała też ta ona
ſkrzynia ſwiadectwa w księgach
Mozyſhowych, o której czytamy, że
miała czterech kołca złote u czterech koń-
com, dwie po iednej a dwie po dru-
gich stronach. Toż znaczyła ta ſkrzynia
innego iedno ſwiadectwo o Panu Je-
zuſie i ubłaganu naſzym, które przez
cztery Ewanieliſty, po wſhytkim ſwie-
cie noſzone być miało.

Piąta, uczynił też to Pan Jezus
dla

II.
Dla wypeł-
nienia
Piſma.
Zia. 11. 22.

III.
Dla wy-
pełnienia
figury.
1 Moſ. 2.

Jan. 12. 3.

II.
Ezeſe.

Lib. 3.
cap. 11.
Ao. 178.

Prorocy

I.
Względem
ſtarego
Teſtamentu.

IV.
Względem
ſkrzyni
ſwiadec-
twa.
2 Moſ. 25.

V.
Dla wy-
pełnienia
widzenia
Ezech. I.

dla wypełnienia widzenia Proroka Ezechyela, który widział czworożwie-
rząt, a podobieństwo oblicza ich było
iako oblicze człowieka, i oblicze lwa i
oblicze cielsa i oblicze orła. Na coż to
widzenie ukazowało iedno na czterech
Ewangelistach? Matreusowi należy
oblicze człowieka, ponieważ Ewange-
lią swoją od wcielenia Syna Boże-
go zaczyna. Markowi należy lew,
ponieważ Ewangeliją swoją zaczyna od
kazania Janowego, który na puściu
iako lew wołając, ludźie do pokuty,
głosem ogromnym upominał. O
Łukaszu powiedzieli się dopiero wy-
żej. Janowi s. należy orzeł, ponie-
waż w Ewangelii swej najwięcej u-
kazuje na boswo i przedwieczność
Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Czworo-
zwierząt.

Tę są przypisy, słuchające naj-
milszy, dla czego Pan Jezus czterech

Ewangelistom, a nie więcej ani mniej
obrać raczył. A tu zbila się błąd
niejakiego prefekta imieniem Regiu-
sa, który w roku 1553. nie przypy-
nał tylko dwu Ewangelistom, iako
Sleynanusz piše. Cztery ich, a nie
mniej ani więcej.

Lib. 5.

Co my wiedząc, nie lekce sobie Pism
Ewangelistom s. porażamy. Ewan-
gelia bowiem jest mocą do zbawienia
każdemu wierzącemu. Ewangelisto-
wie s. ku temu końcomi Ewangelie swe
pisali, abyśmy wierzyli, iż Jezus jest
on Chrystus Syn Boży, a wierząc
abyśmy otrzymali żywot wieczny.

Samuel
nie.

Epist. I.
16.

Jan. 20, 31

Do którego raczje nas doprowa-
dzić, o nasz najdroższy Jezu, z Oycem
i z Duchem S. Boże w Trójcy S.
iedyny, na wielki błogostawiony i po-
żegnany, Amen.

Na dzień Symona i Judy, Ewangelia u Jana s. w Rozd. 15, 17:25.

28. Okt.

Łoć wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali. Jeśli was
świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mnie pierwej, niżeli was, miał
w nienawiści. Byście byli z świata, świat co jest iego, miłował-
by: lecz iż nie jesteście z świata, alem Ja was wybrałem z świata, prze-
toż was świat nienawidzi. Wspomniycie na słowo, którem Ja
wam powiedział: nie jest służa wiekcy nad pana swego: Jeźlić mnie
prześadowali, i was prześladować będą: ieżli słowa moje zachó-
wywali, i wasze zachowywać będą. Aleć wam to wszystko czy-
nić będą dla imienia mego, iż nie znaia onego, który mię posłał.
Bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu: lecz
teraz nie maia wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidzi,
i Oycę mego nienawidzi. Bym był tych uczynków nie czynił mie-
dzy nimi, których żaden inny nie czynił, grzechuby nie mieli: lecz
teraz i widzieli, i nienawidzieli i mnie i Oycę mego. Ale iżby się
wypełniło słowo, które jest w Zakonie ich napisane: że mię dar-
mno mieli w nienawiści.

I.
O Symo-
ne.

Imię.

Przejwisto

Lib. 2.
c. 40.

Pomota-
nie.

Matt. 19.

Matieus
swo.
Lib. 8.
cap. 30.
urząd.

Lib. 3.
cap. 11.

Śmierć.
m. cześ-
stwo.

II.
Judaś.

Symona i Judy dwu Apostołom ś. pamiętkę dzisiaj obchodzimy.

Symon jest imię Hebreyskie, które się wyklada Auditor albo słuchacz. Pięknemu mu należy. Bo i on usłuchawszy wołaczi Pana Jezusowego trwał przy nim aż do śmierci.

Przejwisto miał dwojakie. Po Hebreysku zwano go Kananites, po Grecu Zelotes. Kananites zwano go, że był rodem z Kany Galileyskiej, iako Niceforus pisał. A Zelotes zaś, że urząd swój z wielką gorliwością wykonywał.

Coby był za rzemieślnika, i iakoby na urząd Apostolski przyszedł, Pismo ś. nigdzie nie wspomina; tylko że go Matteus ś. w katalogu innych Apostołom kładzie.

Dmażeństwie tego pisał Niceforus, powiedziąc że on był oblubieńcem na weselu w Kanie Galileyskiej.

Przygwoży Ducha Ś. poszedł do Egiptu, Cyreny i Afryki. Potym się puszczł do Mauritanii, Libii, aż do morza Oceanckiego na zachód słońca, gdzie uczył potężnie i cuda czynił.

Eusebius przypomina że po śmierci Jakuba biskupa Jerozalemskiego, do Jerozalemu się wrócił, i tam trzydziści lat i siedm Ewangelii kazał. Aż naostatku za Trajana cesarza poimany i ukrzyżowany jest, mając lat sto i dwadzieścia.

Tyle o Symonie.

Drugi jest Judaś, nie on zdrajca Iskariot, który Pana Jezusa wydał: Ale Taddeus Epifanius jest ten opinii że obaj byli synowie Józefowi od pierwszej żony, a to iżąd ma, że gdy iednego czasu Pan Jezus przy-

szedł do ojczyzny swojej, i paczył uczynić w bożnicy swojej, tedy wiele ich słuchając zdumiewali się i mówili: Wszak to on cieśla, syn Maryi, brat Jakoba i Jozy, Judy i Symona, jakże nie maś u nas i siostrę jego?

Mat. 6.

Przejwisto miał dwojakie, zwano Przejwisto go Lebbeus to jest serdeczny i Taddeus to jest wyznawca.

Po w niebowstąpieniu Pańskim uczył w Sydostrze, Galilei, Samarii, Arabii, Syrii, Mesopotamii, i Persyi.

Eusebius przypomina, że tego Judaśa Tomasz Apostoł do Edessy do Lib. 1. daśa Tomaś Apostoł do Edessy do cap. 15. króla Abgara posłał, który to Abgarus pisał list do Pana Jezusa iżyskiem Syryjskim, prosząc go aby do niego przyszedł i z tego mu niemocy pomógł. Na co mu Pan Jezus odpisał, że przyszedz nie mógł, ale po wniebowstąpieniu swoim, iednego z uczniów swoich do niego posłać obiecał, któryby mu pomógł. Co się potym przez tego Judaśa stało, który mu i pomógł, i do wiary Chrześcijańskiej i z domem tego przyniósł.

A gdy mu Abgarus złoto i srebro dawał, nie chciał go brać mówiąc: gdyśmy swoje opuścili, cudze iako brać będziemy.

Pisał list ieden. Niceforus powie- E. Śmierć. da że w Edesie rozkrzyżowsy Ewangelii, i wiele cudom poczyniwszy, w pokoju zasnął. Insi inaczej trzymają, powiedziąc, że w Persyi od popow Pogańskich zabity jest.

To z strony tych dwu Apostołom. Przystępuję zatym do Ewangelii. Te przedkowie nasz dniowi dzisiaj, fennu naznaczyli z tych przyczyn. Jedna, że i obaj Apostołowie Symon i Ju-

Summa
Ewangelii

i Judaſz uſt Pańſkich ſtoſeli. Dru-
ga, że ſię iako bracia miłowali, po-
mniąc na napomnienie Pańſkie, w ten
Ewanieli ſ. ogarnione. Trzecia, że
ſię wypełniło nad nimi to, co im Pan
Jeżus, o krzyżu i nienawiſci ſwiata
przepowiedzieć raczył. A tak wzią-
wszy przed ſię tę Ewanielią ſ. we trzech
cząſtłach uważać ią będziem.

W pierwſzey obaczemy mandat
Boży, który Pan Jeżus odchodząc
ſwiata Kościołowi ſwemu zoſtawić
raczył.

W drugiey, kondycyą i ſtan Ko-
ścioła Bożego na tym ſwiecie.

W trzeciey, pościechy które mu zo-
ſtawił.

O tym na ten czas mówić będę:
Miłoſci waſnych o pilne a powolne
ſłuchanie proſzę.

Panie Jeżu racz nam z obu ſtron
błogoſławić, Amen.

I.
Cześć.

Mandaty królom i panom ziem-
ſkich, wiele ſobie ludźie wają, i
ze ſtrachem a z bojaźnią one przyſpomu-
ją. Lecz daleko ſłufnien mandat dji-
ſieyſzy, który ſię w Ewanieli przyſpy-
taney zamieſka, ma mieć u nas mieyſce,
Bo nam go nie monarcha ziemſki, ani
książe, ani wojewoda, ale Król nad
królmi, Pan nad pany, Pan naſz Je-
żus Chryſtus, z ſwiata do nieba od-
chodząc, zoſtawić raczył, i on pod u-
tratą iſtki ſwoiey trzymać rozkaz. Pr-
zeto że drzeniem i z bojaźnią ſłu-
chaycie, co nam w nim takowego roz-
kazuje? Mowi tak: To wam rozka-
zuie, abyſcie ſię ſpoblecnie miło-
wali. Otoż macie, najmilszy audy-
torowie, nieotmienną wolą Bożą.
Malach. 1. Nie chce po was Pan Jeżus tyſiącom
baranow, ani dżieſiąci tyſięcy poto-

row oliwy na ofiarę: Ale miłoſci chce,
i tę wam rozkazuje. A ſłufnie to czy-
ni. Przyczyny ſą:

Pierwſza że ieſt ſwiadectwem wia-
ry ſprawdziwey iako Apoftoł mowi: ^{Przyczyna}
Wiara ſprawuie przez miłoſć. A ^{Gal. 5.}
drugi: Pokaź mi wiarę twoię przez ^{Gal. 2.}
uczynki miłoſci. A tak gdzie miłoſci
nie maſz, nie maſz ani prawey wiary,
ale tylko cieh pozwierchny a chluba
omylna. Przeto mowi Jan ſ. Kto
powieda, że miłuie Boga, a bliźniego
ſwego nienawidzi, kłamcą ieſt. Bo ^{1 Jan. 4.}

iako ma miłować Boga, którego nie
widzi, ponieważ bliźniego, którego
widzi, nie miłuie. Ztąd nie patrzy
Pan Bog na żadne nabożeńſtwo of-
iary, które kto bez miłoſci czyni. U ^{1 Jan. 1, 12.}
Jaaſa Proroſa tak mowi Pan ^{15.}
Bog: Nie ofiaruycie więcej ofiary
datemney. Kadzenie ieſt mi obrzy-
dłoſcią. Przetoż gdy wyciągniecie
ręce waſze, ſkrzyż oczy moie przed wa-
mi, a gdy rozmnożyte modlitwę, nie
wysłucham. Bo ręce waſze ſą pełne
krwie. Omyycie ſię czyſtymi bądźcie.
Na Kaimowe ofiary także nie chciał
Pan Bog patrzeć. Czemuż? Ze bra-
ta ſwego nienawidział.

Druga, rozkazuje nam Pan Jeżus ^{II.}
miłoſć, że ieſt znakiem Boga w nas ^{Przyczyna}
mieſzkającego. Bo tak mowi Jan ^{1 Jan. 4.}
ſ. Bog ieſt miłoſć: kto mieſka w mi-
łoſci, w Bogu mieſka, a Bog w nim.
Ach iako godnoſć, zjednoczyć i zpo-
winnować ſię z Bogiem. Lecz ja-
den do tego nie przychodzi, tylko ten
ktory brata ſwego miłuie. Inni wſzy-
scy w których miłoſci nie maſz, towa-
rzyſzą ſię z ſatanem. Bo i w ſata-
nie nie mieſka, ledno zazdroſć a
nienawiſć. O nieſzczęśliwi ludźie,
P p 2 którzy

ktory w sobie miłości nie mać. Ach takiegoście sobie kompana obrali. Odstawiliście od Boga, Stworzyciela i Dobrodziecia swego, a przyłączyliście się do satana przekłętego, i nie możecie mówić; wybranymi Bożymi: My wiemy żeś my przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy bracią. A w was miłości nie ma.

III.
Przyczyna

Trzecia, rozkazuje nam Pan Jezus miłość, ponieważ ona jest zwiastą ludzi Chrześcijańskich, przeciwko satanowi i nalażdomiego. Chrześcija nie są królestwem Bożym. A tak jako królestwa które samo w sobie zgodne jest, nie zwalczyc nie może: Tak też Kościoła, który sam w sobie przez miłość jest zgodny, nie może rozewrzeć. Piśe Plutarchus o Scyurze królu Egiptu, że miał osmdziesiąt synów. A tak gdy już na śmiertelnej pościeli leżał, kazał wszystkim przed siebie stanąć, i wziąwszy sноп strząć, dać im je do ręku, aby je razem złamał. Czego gdy żaden z nich uczynić nie mógł. Bo ich było nie mało, rozwiązawszy je dać każdemu po strzale, które snadnie złamać mogli, i rzekł im: jeśli zgodni będziecie, potężni i niezwyciężeni zostaniecie, a zaś jeśli się buntami i niezgodami rozewriecie, będziecie mdleć i snadni ku zwoiowaniu. Tegoż się i nam chrześcianom spodziewać potrzeba, jeśli na ten mandat Pański pamiętać nie będziemy.

IV.
Przyczyna

Czwarta, i dla tego nam też Pan Jezus mandat swój o miłości podał, ponieważ miłość jest przysprawą innych darów Bożych. Inne bowiem dary Boże bez miłości nic nie są, słuchanie prośb Pawła Apostoła s. co o tym mówi: Choćbym mógł izzłami ludźmi i Anielskimi, a

miłościąbym nie miał, stałem się jako miedź brząkaćca albo cymbał brzmiaćcy. Choćbym miał proroctwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność: Choćbym miał wszelką wiarę, tak byłbym gory przenosić, a miłościąbym nie miał, nicem nie jest. Choćbym wypatoczył na żywoność ubogich wszelką majątność moją, i choćbym wydał ciało moje, abym był spalony, a miłościąbym nie miał, nie mi to nie pomoże. Obaczcie najmilszy jako wszystkie dary nasze, bez miłości nic nie są, miłość jest ich przysprawą. Przeto pięknie Laurencyusz Justynianus patriarcha, biorąc podobieństwo od oleju piśe, i powiada że jako olej na wierzchu innych liśworów pływa, tak też miłość inne przychodzi cnoty. Piękne słowa.

Lib. de
Ligno
vita c. 5.

Wiata rozkazuje, nam Pan Jezus miłość, że ona jest ozdobą żywota przysłanego. Ustanie tam wiara, ustanie i nadzieja, ale miłość trwać będzie, i tam dopiero doskonała będzie. Ztąd Apostoł miłość, nad wiarę i nadzieję przekłada mówiąc: A teraz zostawa wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich najwięcej jest miłość. Nie względem usprawiedliwienia, co wierze samej należy, ale względem trwałości, że gdy ustanie wiara, i nadzieja ustanie, miłość sama trwać będzie.

1 Kor. 13, 1

Z tychci oto przyczyn Pan Jezus miłość nam ukazuje: Przeto też nie bez przyczyny Apostołowie s. i taką pilnością miłość nam zalecali. O Janie s. przypominając, iż gdy się zstąpił, że go aż na stołku do Kościoła nosić musiono, zaczął kazać w te słowa: synaczkowie moi, miłujcie się spo-

Przyczyna.

1 Kor. 13, 1

spokojnie, i zamilkł. Słuchacze pro-
sili żeby więcej mówił. On też sto-
wa im powtórzył mówiąc: Sy-
nacyowie moi, młupcie się spokojnie.
A gdy mu oni jeszcze przynaglali rzekł:
ieźliście się tego nauczyli, dosyć, przy-
kazanie to Pańskie. O jaisze, Do-
szłyście się i wy nauczyli, gdybyście
ten mandat Pański w swym sercu za-
warli, i skutkiem go samym wypełnia-
li. Tegoż też Augustyn s. do braci
na puśczy kazując, w te słowa: ie-
żli nie chcecie na tej puśczy od pra-
gnienia umrzeć, pińciej miłość.
Studnią bowiem jest miłość, którą
wam Bog postawił raczył, abyście
nie uśtali. A tym obficie będziemy
z niey pić, gdy do oyczyny przyjdzie-
my. Wieknać to i zbawienna pora-
da: A wśakże i ja też wam radzę: Na-
piście tam gdzie najczęściej bywacie
ten mandat Pański, wielkimi litera-
mi w te słowa: to mam rozkazuję, aby-
ście się spokojnie miłowali. Wierz-
cieś mi, że ten mandat Boży często
czytaiąc w powinności swej nie u-
staniecie.

Poddajmy daley.

II. Część. Upomniawszy nas Pan Jezus man-
datem swym Boskim do miłości,
co czyni daley? Okazuje kondycję i
Stan Kościoła swego na tym świecie.
A to czyniąc nic mu poćieśnego nie
prognostrykule. Trzy żałosne rzeczy
opowiada, których słuchanie. Pier-
wsza jest, nienawiść świata. Dru-
ga, prześladowanie. Trzecia, nie-
posłuszeństwo. O żałosna kondycja,
a stanie opłakany.

I. O pierwszym mówi Pan Jezus:
Świat będzie was miał w nienawi-
ści. Coż jest świat? Przez świat

nie rozumie się tu ta widoma machy-
na stworzona od Boga; ale ludzie
którzy na świecie mieszkać, ludzie
mówią, ależli, Bogu i słowu tego s.
odporni. Bo tak to wykładają Augu- Tra 87.
styn s. pisząc na one słowa: Młupcie in Iohan.
nieprzyjacieli wasze: nieprzyjacieli
nasz są świat, który nas nienawidzi.
Ci tedy mieli mieć Kościół Boży w
nienawiści. Doznali tego Aposto-
lowie, doznali męczennicy s. których
żył świat w nienawiści mając, okru-
tnie się nad nimi pastwił. Doznał
tego Symon i Judaś Apostołowie s.

A dziś co się dzieje? Nawiadzi
świat Żydy, Słany, iawne maie-
statu Syna Bożego bluźnierze, a
tych którzy się o częś i chwale twoje
Chryście Jezus zastawiają, cierpieć nie
chce. Bo stawiając się nieprzyjacielem
Bogu, tedy i na obraz jego patrzeć
nie chce. A tę nienawiść podlega w
nim Szatan, Boga i Kościoła tego
nawglomniejszy nieprzyjaciół: O czym
dał Pan Bog znać, mówiąc tak do
onego węża, zwodnika rodziców na-
szych: Położę nieprzyjaźń między tobą
i między niewiastą, i między nasie- 15.
niem twoim i między nasieniem iey.
Gdzie przez wężowe nasienie rozumie
się świat; naśladowcami swoimi, a
przez niewieście nasienie Syn Boży
z Kościołem swoim. Od tego czasu
jest nieprzyjaźń i nienawiść między o-
brogiem. Żadomite wężowe nasie-
nie, nasienia niewieściego nawiadzić
nie może. Nienawiść ustawiczna
między nimi. To jedna.

O drugim mówi Pan Jezus: Bę- 11.
da was prześladować. Nienawiść Persecu-
prześladowanie mnoży. A tak nie- 110.
dźwżę Kościół Boży, z nienawiści
pp 3 prze-

Aug. ad
fratr. in
eremo.

Stan Ko-
ścioła Bo-
żego tro-
jaki.

I.
Oidium
mundi.

2 Tym. 3.
12.

prześladowanie cierpieć miał od świata. Bo kto kogo nienawidzi, tego też prześladowie. Słuchajcie Pawła ś. co mówi: Aleć i wszyscy ktorzy chcą być pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowani będą. Świat z pobożnymi chrześcian w pokoiu bydź nie może. Ale iako wilk nieprzypiaćciem jest owcy: Tak też świat nieprzypiaćciem jest wiernym synom Bożym, i nagaba ich gdzie może.

Objektio.
Lib. 5.
cap. 20.
de Instit.

Rzeczysz: Czemu Pan Bog światu nad Kościołem swoim pastwić się dopuszcza? Odpowieda na to Łaktancyusz, powiedaiąc że Pan Bog dla tego to czyni: żeby nabojeństwa i wiary swoich doświadczył, i oboie umocnił. I objaśnia to daley podobieństwem mówiąc: Ze iako przetożony żołnierzom swoich siły i męstwa doświadczyć nie może, po ki się z nieprzypiaćciem nie zetną: Tak też Pan Bog duchowney siły i męstwa żołnierjom swoich chcąc doświadczyć, świat im za nieprzypiaćciela dawa, aby z nim walcząc męstwo swe pokazowali. W ten czas bowiem dźwonię męstwa i siły przybywa, gdy się z nieprzypiaćciem potykaia. Przeto i Chrystom ś. mówi: Iako na wiosnę wdzięcznym wiatrem drzewa się rozkwituią: Tak też prześladowaniem duże do cnoty wzbudzone bywaią. To druga.

Hom. 49.
in 24. cap.
Marth.

III.
Niemodli-
egość i
nieposlu-
senstwo.

O Trzeciym mówi Pan Jezus: Słowa moiego nie będą zachowywać. Czemu? o następdy Jezu? Świat prawdy cierpieć nie może, kto z świata przypiaćciela mieć chce, musi mu pochlebiać, a pochlebstwo bez kłamstwa bydź nie może. O iakoż na to narzekali Prorocy święci? I Jaias mówi: Słowo Pańskie stało

Isa. 53.

mi się na poharbienie i na pośmiejch przez cały dzień. Czyli nie doznali tego i Apostołowie święci? A dziś co się dzieie? Łada baśni i podania wymysłów ludzkich świat przyjmuię, a Słowa Bożego przypięć i słyszeć nie chce.

Obaczcieś już, najmilszi iaki nam konterfet Kościoła swojego Pan Jezus przed oczy postawił? Ach barzo żalofny, Nienawisć sercem, prześladowanie uczynkiem, niemdzięczność igziptiem, Kościół twoy, o Jezu, prześladowie. A tak nie gorzcie się, ieżli i dziś podobną twarz Kościoła widzicie, prawowierny Kościół w prześladowaniu jawie, w pokoiu rzadko, wewnątrz strachy, zewnątrz bitwy i walki odnosi.

Praxis.

Trzecia część następie, ktorey słuchajcie.

Zasnućiwszy Pan Jezus ucnie swoje, tak żalofnym Kościoła Część. swego wyobrazeniem ciechy ie przydaig na troiaki krzyż, śśśiorakę po- Pościechy. cieche.

Pierwszą bierze przykładu swego własnego, i mówi: Jeżli was świat nienawidzi, wiedźcieś że i mię pierwey niżeli was, miał w nienawisć. Niemiele pokoiu zażył Pan Jezus na świecie: ieśćce w pieluszkach był, a iuż go świat nienawidziat, i z oney nienawisć prześladowat, i nie przestat aż go ukrzyżowat. Jeżeli tedy on, będąc głową i Panem naszym cierpiat, coż za dźw gdy i my członkami i slugami będąc cierpiemy? Jawie tedy nań pogładaymy, a żaden krzyż cieści nam nie będzie. Bo mówi Gregor: Nic nie jest tak cieśkiego, co by się cierpliwie nie znosiło, ieżli się na mękę Chry-

1.
Z przykła-
du własne-
go.

Gregor.

Chrystusowey pamięta. Bo jeśli mu będziem chcieli być równi w chwale: Potrzeba abyśmy się mu równem i stali w cierpieniu: a jeśli z nim cierpiemy, z nim też i uwielbieni będziemy. To pierwsza poćiecha.

II.
Znawstwo
ści krole-
stwa Bo-
żego.

Gal. 1, 10.

III.
Ze słowa
swego.

Matt. 10,
21.

Druga bierze z własności krolestwa Bożego, i mówi: Gdybyście byli z świata, świat co tego jest miłowałby, ale że z świata nie jesteście, alem Ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Prawdziwi chrześcijanie. acz na świecie żyją: ale z światem iarzma nie ciągną. Bo obcowanie ich w niebie jest, doświadczył Pan Jezus wybrał z świata. Przetoż świat zaprzęca im tego, ma go w nienawiści, i gdzie może przeszkaduje, ponieważ mu tego złosci i swego woli, w ktorey wszystko leży pomoc nie chęć. Toteż uważając Paweł s. mówi: Jeśli bym się lepiej ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

Trzecią poćiechę bierze ze Słowa swego s. mówiąc: Pamiętajcie na Słowo, ktoremi Ja wam powiedziałam: Nie jesteście sługami wierzby nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali, i wasci prześladować będą. Było to na on czas, kiedy wyszedł dwanaście uczniów swoich Pan Jezus, między innymi powiedział im: Nie jesteście uczniami nad mistrza, ani sługami nad pana swego. Jeśli go gospodarza Beelzebubem nazywali, czym więcej do mówni iego. nazywać będą? Na te słowa chce aby sobie zwolnicy wspomnieli, nauczając nas, abyśmy we wszelkim utrapieniu Słowem się iego cieszyli, ktore acz jest słowo krzyża, ale ma też i ten przywilej że jest słowem

wo osobliwej poćiechy. A tak w każdym utrapieniu ma być poćiecha nasza.

Czwartą poćiechę bierze z niewinności, mówiąc: To wszystko uczynię wam dla imienia moiego. Abowiem nie znaię tego ktorym się postać. Zemi słowem ukazuje Pan Jezus, że chrześcijanie nie cierpią jako złoczyńcy, ale niewinnie dla imienia Bożego, dla ktorego cierpieć jest godność znamię. Na co pomniąc zwolnicy, gdy ich było, sili radując się od obliczności rady Jeruzolimskiej, iż się stali godnymi odnosić jeźdźców dla imienia Jezusowego. Także i Paweł s. gdy mu otradzono, aby do Jeruzalem nie chodził, powiedział: Ja nie tylko byłbym zawieszany, ale i umrzeć jestem gotowy w Jeruzalem dla imienia Pana Jezusowego. Skąd ta śmiałość i ochota w tych ludziach, iedno źródło jest niewinnie, i bez zasługi dla tego uczynku karania one cierpieli? Tym się cieszył i on pobożny męczennik Annas Annas Borgius w Paryżu, ktory od parlamentu skazany na śmierć dla Ewanlii, rzekł do pospolstwa, ktore się zbiegło patrzeć na śmierć iego: otom jest nie jako złodziej, ale jako wyznawca Jezusa Chrystusa. Tym i Piotr s. słuchając swoje ciępy, mówiąc: Jeśli was lęka dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście. A daley pokłada: A żaden z was niech nie cierpi jako męzoboyca, albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako w cudzym urządzie się wtarciający. Lecz jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydy: owszem niech chwali Boga w tym mierz.

IV.
Z niewin-
ności.

Di. Ap. 5,
41.

Di. Ap. 23,
17.

Borgius.

Piotr s. 4,
14.

V.

Piątą poćiechę bierze z towarzystwa

Z towarzy-
stwa niena-
wieści.

nienawiści mówiąc: Nienawidzą
mnie i Ojca mego. Nie sami cierpie-
my, gdy nas świat prześladowie i nie-
nawidzi, ale cierpi z nami pospół
Bóg Ojciec Niebieski, i Syn jego naj-
milszy Pan nasz Jezus Chrystus. Tym
Felicitas, się cieszyła ona s. męczenniczka, która
w więzieniu będąc dla Chrystusa, gdy
bole rodzące (bo była brzemienna) na
nią były, poczęła stękać. Stroże ura-
gali iey mówiąc: Stękaś dziś, będziesz
jutro barziena. Odpowiedziała im:
Dziś cierpię jako uboga niewiasta,
podległa dekretowi Bożemu, który po-
wiedział: W boleści rodzić będzieś
dzieci. Ale jutro będą cierpieła jako
Chrześciana. Chrystus je mną
cierpieć będzie. Ten mi boleści moje
ulży, i zwycięstwa dopomoże.

1. Mch. 3.
10.

VI.
3 dare-
mności
nienawiści

Szostą i ostatnią pociechę bierze, z
daremności mówiąc: Aleć się to dzie-
ie, aby się wypełniło słowo, które w
Zakonie ich napisano: Mieli mnie nie-
słusznie w nienawiści. Wziął Pan
Jezus te słowa z psalmu trzydziestego
i piątego, gdzie Dawid ukazuje, że Pa-
na Jezusa i wiernych jego świat dare-

mnie, niesłusznie, niepotrzebnie ma w
nienawiści, niemając przyczyny ja-
dnej do nich, iakoż prawda. Nie-
chaj i dziś adwersarze nasi przyczynę
ukazą, czemu nas turbują i nienawi-
dzą? Nie mogą, i nie ukazą nie-grun-
townego. Zaczynam więc nas niesłu-
szenie i daremnie w nienawiści.

Też są, najmilsi w Panu, pociechy, <sup>Zamknę-
nie.</sup>
na które w krzyżu i w prześladowa-
niu poglądamy, tedy wśhelacie świa-
ta żłostliwego nienawiści snadnie zwy-
ciżymy.

A ty, o głowo nasza, Panie Jezu
Chryste, który z woli i upodobania
twego s. krzyż i prześladowanie, na
Kościoł swój s. dopuszczasz, nie do-
puszczaj więcej na nas iedno coby-
śmy znieść mogli, pomnazaj nas w
miłości braterskiej, ukazuj nam zbawie-
nne pociechy, abyśmy się przez
krzyż i utrapienie, do onego wieczne-
go, a rozkośnego żywota, mężnie i sta-
tecznie przebieć mogli, gdzie Ty z Oj-
cem i z Duchem Świętym żywiesz na
wieki, Amen.

1. Nov.

Na dzień Wszech Świętych, Ewangelia u Matteusza E. w Rozd. 5, 1 i 12.

A Jezus widząc lud, wstąpił na górę, a gdy uśiadł, przystąpi-
li do niego uczniowie jego. A otworzywszy usta swe, uczył ie,
mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu; abowiem ich jest króle-
stwo niebieskie. Błogosławieni którzy się smęca; abowiem pocie-
szeni będą. Błogosławieni cisi; abowiem oni odziedziczą ziemię.
Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości; abowiem
oni nasyceni będą. Błogosławieni miłosierni; abowiem oni mi-
łosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca; abowiem oni
Boga oglądać. Błogosławieni spokojni; abowiem oni synami
Bożymu nazwani będą. Błogosławieni którzy cierpią prześlado-
wanie dla sprawiedliwości; abowiem ich jest królestwo niebieskie.

Bło.

Błogosławieni będziecie, gdy wam zstąpić będzie, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, klamając, dla mnie. Radujcie się, i weselcie się; abowiem zapłata wasza obfita jest w niebieszech. Tak bowiem prześladowali Proroki, którzy byli przed wami.

Sachy oni i święty mędrzec Syrach małg wysławiać i zalecać Patriarchy s. iako Enocha, Noego, Abrahama i inni Duce Starego Testamentu, powieda: Wysławiałyśmy teraz, zacne meje. ^{Syr. 44. 1. 14. 25.} Ciąta ich pogrzebione są w pokoiu, a imię ich żywie od narodu do narodu. O mądrości ich ludzie powiadała, a chwale ich zgromadzenie rozgłasza. Coż ja dziś innego rzekę, mając w tym świętobliwym a pobożnym zebraniu mówić o wszystkich Świętych, i cnoty ich któremi w żywocie i w śmierci śnygli, wspominać i zalecać? Czyli mi kto w tym za złe mieć, abo superstycyą taką przypisować będzie? Nie czynię tego tym względem, żebym używanie Świętych zalecać, i pominąć Boga Stworzyciela do stworzenia ukazywać miał. Broni mi tego Pismo s. zakazuje kościół, nie dopuszcza sumnienie. Ale pamiętki ich, swym sposobem i porządkiem, czyli się nam obchodzić nie godzi? W pamiętce wiecznej będzie sprawiedliwy, mówi Dawid o ludzich s. a słusnie. Bo iezliż mają pamiętkę w niebie: Czemu też nie mają mieć i na ziemi? A iezliż ie Bog zaczął uczyć, czemu ich i my uczyć nie mamy?

^{In vita iphus.} Piše Ruspinianus o Maksymilianie pierwszym cesarzu Rzymim, że obraz przodków i antecessorów swoich w pokoju swoim postawił, którym się co dzień przypatrując, sprawy ich pamięci godne sobie przypominał; A my

czyli nie mamy aby raz w rok wszystkim się świętym przypatrować? Z owsem nas do tego mandatem Bożym Pismo s. pociąga mówiąc: Pamiętajcie na wodze wasze, którzy wam mówili słowo Boże: Których obcowania koniec upatrując, naśladowaćle wiary ich. ^{Job. 13. 7.} Małg tedy takowy mandat Boży, będę dziś mówił o trzech rzeczach.

W pierwszej powiem, o początku dzisiejszego święta, skąd się wzięło?

W drugiej, o świętych prawdziwych, którzy nimi są.

W trzeciej, coś my im powinni.

Dzysze, abyście mi o tym mówiącego, z taką pilnością słuchali, z jaką Apostołowie i inni wierni, kazanie dźwięk, które Pan na gorze czynił, przypominawali. Dotknie się tu nieco i tego kazania.

Najświętszy Pan Jezus, niech poda do ust moich wymowy święte, i w was też niech sprawi myśli święte, abyśmy świętobliwie o wszystkich Świętych mówili i myśleli, Amen.

Rzymianie oni dawni leższe Boga. ^{I. Ejsé.} Byli będąc, byli barzo do bawo. Chwałstwo słonni. A żeby im inni Narodowie nabożeństwo osobliwe przypisowali, zbudowali w Rzymie kościół który nazwali Panteon, to jest, kościół wszystkich bogów. Tam wszystkich bogów obrazy postawili, o których iedno gdzie wiedzieć mogli. W posred kościoła stał ich najprzedniejszy bawian, a drudzy wszyscy wokoło niego,

niego, tak iż oblicza swoje i nlemu o-
broćili. Szatan uśilnie też do tego
baktwochwalstwa pomagał. Bo kiedy
Prowincya ktora od Rzymian odpa-
dła, tedy się bog oney Prowincyi do
boga Rzymskiego tptem obracał.
Trwało to baktwochwalstwo czas nie-
A6. 606. maipw Rzymie, aż do Sokasa cesarza
Rzymskiego, ktory Bonifacyuszowi
czwartemu, biskupowi na ten czas w
Rzymie, za iego prośbą kościół on
podał.

Paul.
Diac.
Lib. 18.
Blandus
lib. 9, De-
cad. 1.
13. Mai.

Bonifacyusz chcąc zniesć ono bak-
tvochwalstwo, kościół on inaczej prze-
chrzcił, i nazwał go: kościół panny
Maryi i wszystkich Świętych. Tenże
Święto wszystkich Świętych ustawił,
i to nie w Jesieni iako teraz, ale na
Wiosnę między wielkąnocą a święt-
kami. Po nim le Gregorjusz na dzień
dzisiejszy pierwsi Oktobra przetożył.

Początek i intencya tego święta
była nie zła: by nie zle używanie i
superstycye ktore potym nastąpiły.
Ludzie bowiem świętych zmarłych
wzywać poczęli, pokladając nadzieię:

Nadzieia
1.
Wzrost
nach.

Naprzód w zasługach ich, iakoby
nam niebo i także Boga zasługować
mieli. A to była własna Pogańska
superstycya. Poganie bowiem mieli
ten zwyczaj, kiedy się kto u nich za
żmota dobrze zasłużył, to go oni po
śmierci za boga mieli, i wzywali. Lecz
jest to rzecz wsiemu s. przeciwna. Bo
leżliż nam święci zasługami swemi
pomoc mają, coż tedy Pan Jezus
czynił? Wszak on pomocnika żadne-
go nie potrzebował? Sprawy tę od-
kupienia naszego sam wykonał, wedle

Mat 67, 32
Mat 43, 25

onych słow Prorockich: Proszę Ja sam
tłoczyłem, a nikt z ludu ze mną nie
był. A na drugim miejscu: Ja Ja

sam gładzę przestępstwa twoje dla
siebie. I ztąd też Pitor s. mowi:
Niemas w żadnym innym zbawienia ^{Di. 27. 4.}
pod niebem danego ludziom przez ^{12.}
ktorego byśmy mogli bydz zbawieni.
Samemu Panu Jezusowi przypisley
ten nalezy.

Co się tnie Świętych: Prawda
że świętymi są, ale sami z siebie nic nie
mają. Zaczyn o nich Dawid mo. ^{Psal. 32, 6.}
wi: Oto się tobie będzie modlił każdy
święty czasu, ktorego możesz bydz zna-
leżony. Paweł s. też żadnego czo-
wieka z liczby grzesznych nie wy-
mując mowi: Wszyscy grzeszyli: nie ^{Rym. 7,}
dostawa im chwały Bożej. A by- ^{23. 24. 25.}
waia usprawiedliwieni darmo, z łaski
iego, przez odkupienie ktore się stało w
Chryście Jezusie, ktorego Bóg wy-
stał ubtuganiem. Tu iasnie słyszy-
cie, że Święci nie mają się z czego
przed Panem Bogiem chlubić: Bo
sami wszystko wzięli. Zaczyn nieslu-
śnie ludzie w zasługach ich, iakoby do
zbawienia pomocnych nadzieię po kla-
dali.

Drudzy wzywali świętych po kla-
dając nadzieię w przypisnie ich. Bo ^{Wzrost}
byli tego rozumienia, że nam święci ^{nie.}
przyczyną swolą dobra doczesne i wie-
czne uprasiają. Zaczyn zdało się
im, że się ich o przyczynę wzywać godzi.
A to uprzędi w rozumie swolm: Bo
tak sobie myśleli: Do królów i pa-
now wielkich nie przychodzą chyba
przez przyczynę: Także i do Boga.
Lecz dawno na to odpowiedział Am-
broży s. mowiąc: dla tego do królów
przez urzędniki i przez posły przycho-
dzą, że cztowiekiem iest król, i nie wie
komu się rzeczyposp. powierzyć ma,
ale ku dostąpieniu Boga, ktoremu nie
nie

nie jest ta tajno, forycarza nie potrze-
ba, ale myśli nabożney.

Jeżeliż się święci za nami modlą,
a przyczyna ich koniecznie ma być
ważna, a czemuż Pan Jezus na przy-
czynę matki swojej nie uczynił,
gdy się na weselu w Kanie Galiley-
skiej, w niedostatku wina do niego
przyczyniała? Albo i Prorok Elias
małże w ognistym wozie do nieba
był wzięty, czemu do Elzeusa ni-
miał: żądan czego chcesz, abym ci uczynił
pierwej niż będę wziął od ciebie.
Znać je potym prosby tego słyszeć nie
miał. A tak wzywianie Świętych o
przyczynę jest niepotrzebne.

III.
Wzywanie
Trzeci wzywali świętych, mając
nadzieję w ich pomoc. Bo rozu-
mieli że każdy Święty mógł ludziom
w którekolwiek potrzebie pomagać.
Zaczynam każdemu krainie, każdemu mia-
stu, każdemu wsi, każdemu ziemieściu,
kościółowi, ostarzowi, chorobie, oso-
bliwego Świętego naznaczali. A
Mt. 50, 15. Pan Bóg co mówi? Wzywaj mię
w dzień utrapienia twego, a Ja cie-
bie wyrwę.

Obaczcież tu już, słusznili albo nie-
słusznie, zamiedzeni ludzie, Świętych
zmarłych wzywali, pokładając na-
dzieję w zastudze, w przyczynie i w po-
mocy ich. Wzywanie Świętych jest
przeciwne.

Wzywanie
ś. przeciw-
ne:
1.
Stowu i
rozkazaniu
Bożemu.
5 Moj. 6,
15.
Zaś. 42, 8.
Naprzód Stowu i rozkazaniu Bo-
żemu, Bo mówi Pan Bóg: Pana
Boga twego bać się będziesz, i niemu
służyć. A na drugim miejscu: Ja
Pan, toć jest imię moje, a chwałę mo-
ją nie dam innemu, ani sławę moją
bawianom rytym. Czemu? Dla
czego? Dla tego, że Pan Bóg jest
wszystko wiedzącym i słyszającym Bo-

giem. A święci zmarli, jako wszystko
wiedzieć i widzieć mogą? Augustyn Lib. Com-
s. o matce swej Monice piśe: Matka
moja Monika nie wie nic, jako się mnie
na tym świecie pomodzi.

Powtórę, wzywanie świętych prze-
ciwne jest pośredniczemu urzędowi
Syna Bożego, który sam jest przy-
czyną naszym u Ojca. Stuchajcie
właśnych słów tego: Żaden nie przy-
chodzi do Ojca iedno przez mię. Alpo-
stół też mówi: Żaden jest Pośrednik
miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek Je-
zus Chrystus. A na drugim miej-
scu: Siedzi na prawicy Bożej, i mo-
dli się za nami. Jan 5. też barzo piśe:
Knie piśe: Dziatki moje, te rzeczy piśe
wam abyście nie grzeszyli, a ieżliby
kto grzeszył, Przyczynę mam u Ojca
Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego,
a onci jest ubłaganiem za grzechy na-
sze, a nie tylko za nasze, ale też za grze-
chy wszystkiego świata. Dość jasne
słowa, które okazują, że część pośrze-
dnictwa nie świętym, ale samemu
Synowi Bożemu należy. Kto tedy
Świętych wzywa: ten urzędem tego
pośredniczym pogardza.

Porzeczcie sprzeciwia się takom
woli samych Świętych. Cyprianus
bowiem w Dziełach Apostolskich, gdy
Pawel z Barnabą, człowieka chro-
mego z żywota matki tego uzdrowili
w eistrze, tedy lud pospolity mieli Bar-
nabę za Jowisza, a Pawła za Merku-
ryusza, Zaczynam chcieli im ofiarę spra-
wować. Lecz oni rozdarszy bary swoje,
wpadli miedzy lud mówiąc i mówiąc:
Mężowie, coż to czynicie? I myśmyć
ludzie, tymże biedom jako i my pod-
dani: którzy wam opowiadamy, aby-
ście się od tych marnośći nawrócili do
Bo-

Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię, i morze i wszystko co w nich jest.

Obaczcież tu, iżli kto bez obrazu Boga, świętych i martych wyznawać może, ponieważ wyzwanie Świętych sprzeciwia się słowu i rozkazaniu Bożemu, pośrednictwu Syna Bożego, i woli samych Świętych.

Dostęć o pierwotnej części, podźmij do wtorey.

II. Część. Pokazuje łaskom waszym, którzy są prawdziwemi świętymi. Przed laty to imię święte, samym tylko świętym i martym przywłaszczano. Ale według prawdy Pisma, i żywym ludziom należy.

Di. Ap. 26 Paweł święty obmowę miary przed krolew Agryppą czyniąc, powie- da że wiele świętych dawał do więzienia: gdzie nie o umartwych, ale o żywych

Rzym. 26. świętych mówi. W liście do Rzymian prosi aby imieniem tego wszystkiego Święte w Rzymie pozdrowiono, nie umarłe ale żywe.

Efez. 6. W liście też da Efezow napomina w te słowa: Modłcie się za wszystkie Święte i za mnie.

Sil. 4. Do Filipiensow także mówi: Pozdrowiałą was wszyscy święci, a zwłaszcza ci którzy są z cesarskiego domu.

Z tych młysk Pisma s. zrozumieć możecie, że to imię święte i żywym ludziom należy. Rzecz kto: A iakoż do tej świętości, i do tego tytułu przychodzą? Odpowledam. Nie przy- noszą go z sobą na świat: Ale go do- stępują przez Pana Jezusa, który między innymi ludzkiemi jest Najświętszym, Bo- ściem i ciałowiecznym natury. I ztąd Ko- ściół Boży śpiewa. Tyś sam Święty!

A Świętym test nie tylko względem samego siebie, ale i względem nas, że nas poświęca, wedle onych słow A-

postolskich: Chrystus stał się nam od Boga poświęceniem. A na drugim miejscu: Poświęceni jesteście w imię Pana Jezusa, i przez Ducha Boga naszego.

Rzecz: A iakoż to poświęcenie Pan Jezus sprawuje? Odpowledam, że pieciorakim obyczajem.

Naprzód, na Chryście: gdzie nas oczyszcza przez krew swoją od grzechów naszych. Zaczynam Apostoł Chrystus s. zowie kąpielą odrodzenia i odnowle- nia Ducha S. Tam imiona nasze ru- bryką krwi Chrystusowej kanonizo- wane są. Tam mocą tejże krwi, w poczet wszystkich Świętych przypięci, i w księgę żywota wpisani jesteśmy. Tam serca nasze przez Ducha S. po- mazane są: Zameśmy nappierwszy w poczet wszystkich świętych wstąpili.

Powtore, poświęca nas gdy słowa Bożego słuchamy. W ten czas serca nasze Duchem S. napełnione, i wla- rą oczyszczone bywają. Zaczynam o Pawle s. Syn Boży świadcząc, że za posługę tego, ludzie mieli wżić odpu- śczenie grzechów, i dział między Świe- temi przez wiarę weni.

Potrzenie, czyni też to przy spowie- dzi, gdy absolución i rozgrzeżenie bier- zem. Bo gdzie jest odpuszczenie grzechów, tam jest żywot i zbawienie, a gdzie żywot i zbawienie, tam też jest i poświęcenie.

Poczwarte, odprawuje też to przy używaniu wieczerzy Pańskiej. Tam ciałem swoim nas karmi i krwią swą Najświętszą napawa. Tam nas po- święca, że się iakoż kwiem ogniem pa- łaiące, zdamy bydź diabłu strasliwi.

Naostatek poświęca nas w obro- waniu s. Bo słuchajcie co Pan Je- jus

1 Kor. 1, 30

1 Kor. 6, 11

Objektio. Poświęce- ni bywamy

Na Chryście

Eph. 3.

II. Przy Ko- wo Boże.

Di. Ap. 26.

III. Przy spow- iedzi.

IV. Przy uży- waniu wiec- zery P. Ambro- sius.

W obec- waniu s.

żus mowi w dżłskiej Ewangelii: Błogosławieni ubodzy w duchu, abo-
wiem ich jest królestwo niebieskie. Bło-
gosławieni którzy płaczą, błogosła-
wieni cisi, błogosławieni którzy la-
kają i pragną sprawiedliwości, błogo-
sławieni miłosierni, błogosławieni
czystego serca, błogosławieni spokoj-
ni, błogosławieni którzy cierpią prze-
śladowanie dla sprawiedliwości.
Błogosławieni jest błogosławieństwo, tamci
jest i poświęcenie. Przeto Chroma-
chus biskup, któremu Hieronim ś.
to świadectwo dał, że i napuczeńszym
i najsświętobliwszym był, między
wszystkimi wielu swego biskupa, pisząc
na te słowa powiada, że tu Pan Je-
żus osm stopni, z kostownego cnot
ś. łamienia wyrobione kładzie, po
których wszyscy Święci do nieba wstę-
pują.

A tak nie tylko Święci którzy już
w niebie z Panem odpoczywają, ale
i ci którzy w Kościele Bożym praw-
dziwym mieszkać, słowa Bożego
słuchają, sakramentów ś. używają, i
żywot świętobliwy i nienaganiony
wiodą. Przeto i Tobiasz o sobie i
o swoich mowi: Jesteśmy synowie
Świętych. Augustyn ś. też w liściech
zawsze piše: świętemu Epifaniuszowi
bratu swemu zdrowia. I tenże
sami się żowie świętym poświęconym,
i przydaje: niechay mowi każdy wter-
ny, świętym jest. Nie jest to pycha
wyniosłego, ale wyznanie nie nlewdzię-
cznego. I dalej dokłada: rzecze
tedy Bogu twojemu, świętym jest,
abowiemeś mię ty poświęcił.

III. Lecy dosyć już i o wtorey części.

Część. W trzeciej już i ostatniej obaczcie z
pilnością, cośmy świętym tak
żowym jako i umarłym powinni.

Żywym Świętym powinniśmy I.
naprzód dary, które im ich Bog uczył,
uznawać, onych przystojnie i według
służności czcić, nad nie się nie wyno-
szyć.

Druga, powinniśmy im służyć we-
dług możności, jako Apostoł o wdo-
wach piše: Aby wdowa była obrana
ku postugowaniu, któraby miała
świadectwo jeśli Świętych nogi umy-
wała, gdzie przez umywanie nog ro-
zumie wszystkie inne postugi, które od-
prawować mają wierni w społeczo-
ści Świętym.

Trzecia, powinniśmy modlić się III.
za nie. Do czego nas Apostoł upo-
mina mówiąc: czujcie że wszelaką
trwałością i prośbą, za wszystkie świę-
te i za mię, aby mi była dana mowa ku
otworzeniu ust moich, z bezpieczeń-
stwem, abym oznaymił tajemnicę E-
wangelii.

Cośmy świętym żywym powinni.

Z drugiey strony Świętym zmar-
łym powinniśmy także trzy rzeczy. Cośmy po-
winni ś.
umarłym.

Pierwsza jest: wspomnianie przy-
stojne, do czego nas Duch Ś. w Li-
ście do Żydów upominając mowi:
Pamiętajcie na wodzę waszą, którzy
wam opowiadali słowa Boże. Wspo-
mina przystojnie Pan Jezus Abra-
hama, i powiada, że się radował wi-
dzieć dzieli tego, i widział, a urado-
wał się. Wspomina i Jana Chrzcici-
ciela, już po jego śmierci. Do czego
i indziej pismo ś. upomina w te slo-
wa: Pamiętka sprawiedliwego be-
dźle błogosławiona. A na drugim
miejscu mędrzec mowi: Pamiętka
ich niechay będzie szczęśliwa. Bo
teżliż małą pamiętkę między Anioły
Bo-

I.
Dary Boże
uznawać.

II.
służyć
im.
z Epm. 3.
10.

III.
Modlić się
za nie.
Efes. 6.

Cośmy po-
winni ś.
umarłym.

I.
Wspomi-
nianie przy-
stojne.
Żyd. 13. 7.

Jan. 3.

Jan. 5.

Przyp. 1

Gal. 10.

Ser. 46.

Chroma-
tius.
Hieron.

Job. 2.
Aug. in
Epist.

Bożym i w niebie, słusna aby iż mieli i między nami na ziemi.

II.
Reżimowość
Druga jest: uczciwość. Mamy le-
czcić. Bo te Pan Bog sam zacnie
uczcił: wedle onych słów: Jezli mi kto
słusze będzie, uczci go Ociec mój. Po-
dobni są Aniołom Bożym. Duże ich
są w ręce Bożey, i nie dotknęli się ich
mgła śmierci. Zażywają bowiem
pośledchy i ochłody z Łazarzem na tonie
Abrahamowym. Zaczynam kościół
Łaciński o nich śpiewa: wesela się w
niebie duże pobożnych. Słusna tedy
abyśmy le czcili, dziękując Panu Bo-
gu, że im dał przez wiarę w Chrystusa,
świat, diabła, i ciało przemycić.

III.
Naśladowanie.
Trzecia rzecz, jest naśladowanie.
Mamy ich nie tylko przystępnie wspo-
minać, i jako przyjaćioły Boże uczci-
wości mieć, ale też naśladować. W-
czymże? Powiem, tylko słuchajcie!

I.
W wierze.
Naprzód w wierze. Wierząc w
Pana Jezusa że jest Chrystusem Sy-
nem Boga żywego. A tak i edynym
a prawdziwym zbawicielem świata.
Bo dla niego wstąpił Świeci ile ich
kolwiek było prześladowanie cierpieli,
dla niego krew swoją przelewać dali.
Rym. 8.
26.
Wst. 49.
O czym świadczy Apostoł mówiąc:
Dla ciebie cały dzień zabijani bywa-
my, poczytaniśmy jako owce, na rzeź
naznaczone. Tego nie mamy się i
my lękać, ponieważ w dzisiejszym-
wanieli powiedzieć raczył: Błogosła-
wiemi są ci którzy cierpią prześladowa-
nie dla sprawiedliwości, abowiem ich
jest królestwo niebieskie.

2.
W wyzna-
niu.
Powtórę mamy ich naśladować
w wyznaniu. Wyznawali oni śmie-
le Pana Jezusa, i mówili: Ktoż nas
odłączy od miłości Jezusowej? Żali
utrapienie? Żali ucisk? Żali prze-

śladowanie? Żali głód? Żali na-
gość? Żali niebezpieczeństwo? Ża-
li mież? Mocnie wierze iż ani śmierć,
ani żywot, ani Aniołowie, ani zwier-
chności, ani przełoż.ństwa, ani tera-
źniejszy rzeczy, ani przyszłe, ani wy-
sokość, ani głębokość, ani żadna inśa
rzecz stworzona nie będzie mogła nas
odłączyć od miłości Bożey, która jest
w Chrystusie Jezusie Panie naszym.
Ach coż ich do takiej stateczności przy-
wiodło? Dne słowa Pawła: Wśhelł
tedy ktorbyś mię wyznał przed ludźmi,
wyznam go Ja też przed Opcem
moim, który jest w niebieskach. A kto-
by się mnie zaprzął przed ludźmi, za-
prze się go i Ja przed Opcem moim,
który jest w niebieskach. Na to i my
pomniąc, Pana Jezusa się nie
wstydzimy, świata się nie lękamy,
zbawiciela swego śmieło wyznawa-
my, świętych w tym naśladowamy.

Potrzenie mamy ich naśladować
w pokucie. I święci mieli swoje
krewkości. O Eliasz. piše Jakub Jac. 5.
Apostoł; że był człowiekiem, tymże
niedostatkom poddany jako i my. Jan 1 Jan. 1.
ś. też o sobie twierdzi: mówiąc: Je-
żlibyśmy rzekli iż grzechu nie mamy,
sami siebie wprowadzimy, a prawdy w
nas nie ma. A wśakże ednak w
onych grzechach święci nie trwali, ale
pozbywali ich przez pokutę świętą:
Wier i my w tym ich naśladowamy,
nie wpydż się żaden pokutować, gdy
i święci pokutowali. Przez pokutę
trzeba nam wnieść w poczet wśyrych
świętych.

Poczwarte mamy ich naślado-
wać w cnotach świętych. Aż to nie
piękne cnoty, które tu Pan Jezus wy-
licza? Chromacyś biskup ś. tak te
fobie

Mat. 10.
32. 33.

3.
W pokucie

Jac. 5.

Jan. 1.

4.
W cnotach

Chroma-
tius.

sobie upodobał, że w każda z nich kamień drogi wyprawiał, powiedziąc że ubóstwo w duchu jest szmaragd bardzo świetny, cichosć Chryzolit, płacz Sardonich, łaknienie i pragnienie sprawiedliwości Karbunkul, Miłosierdzie Topazyusz, czystosć serca Safir, spokójność Hyacynth, cierpliwosć prześladowania Dyament. I tak śliczną kamienie. Zemić nam święci święta: Zemić oświadczała wiara: Zemić zdobyła chrześcijaństwo swoje. Otoż i my ich śluznie w tych cnotach świętych naśladować mamy, wstępując z cnoty w cnotę, z pobożności w pobożność, z bojaźni Bożej w bojaźń Bożą, a to czyniąc klenoty wszystkich Świętych nad złoto i nad perły droższe, na sobie nosić będziemy.

Klenoty
świeta.

W śmierci

Naostatkiem mamy ich naśladować w śmierci. Oni z wielką statosćią śmierć podejmowali: Żadna ich nie była, żadne ognie, żadne miecze, żadne strachy od Pana Jezusa oderwać nie mogły. Cieszyli się łaską i zasługą Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłosćią a dobroćią wielką Boga Ojca, i społecznośćią, a nie wystawionemi pociechami Ducha Świętego. Wdzieli pewność zbawienia swojego, nieśmiertelność dusze, zmierzających w świat wieczny. Mówili tedy z ochotą wielką: przestąpimy przez wodę i przez ogień; a też

luz są w chwale wielkistej i widzą, że ucierpienia teraźniejszego wieku nie są równe ku onej przyszłej chwale. *Rym. 8.* W ten statosć i wytrwaniu i my ich naśladować mamy. Bo nie ten co pocznie, ale ten który wytrwa zbawion będzie. *Matt. 10.*

Tę są, najmilszy w Panu, obliż i zamknij powinnosć naszą duchowne, które śmy tak żywym iako zmarłym Świętym powinni, a tak miernie im je oddawamy, tedy Pan Bóg zdarzy, że i święto dzisiejsze godnie obchodzic będziemy, i w społeczność świętych je wszystkich świętymi pewnie się oglądamy.

A ty o Święty Święty Święty Boże, Panie Zastępow, przez którego ile świętych było świętymi się stało, wspomóż nas z miłosierdną a dobroćią łaską twoją, abyśmy przykładem wszystkich Świętych byli w duchu ubodzy, pokorni, żalosni, pragnący sprawiedliwości, miłosierdni, czysci na duszy i na ciele, spokojni i cierpliwi, i tak abyśmy do społeczność wszystkich Świętych wprowadzeni będąc z nimi wesela wiecznego w królestwie twoim zaszewali, i tam z Aniołami i z Archaniołami, z Cherubimami i Serafinami ono wdzięczne, Święty, Święty, Święty, śpiewali, bez przesanku, Amen.

Na dzień S. Marcina,

Evangelia u Łukasza 8. w Rozd. 12, 35: 40.

11. Nov.

Niech będą przepasane biodra wasze, i świece zapalone. A wy bądźcie podobni ludziom, oczekiwającym pana swego, ażby się wrocil z wesela; z by, gdyby przyszedł, a załolatal, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, które, gdy przyydzie pan, czuujące

czuące znajdzie. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepaśe, a posadzi ie za stoł, a przechadzaiać się, będzie im służył. A ieżliby przyszedł o wtorey straży, i o trzeciej straży przyszedliby, a takby ie znalazł, błogosławieni są oni służyć! A to wiedźcie, iż gdyby wiedział gospodarz, o ktorey godzinie złodziey ma przyyść, wżdyby czuł, a nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi: bo o tej godzinie, o ktorey się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyydzie.

Patria.
Dziec.

Babary.

Biskup
Bwo.

Wielkioście
mocy.

I.
Pobożność
w Bogu.

Swiętego Marcina, biskupa Chrześciańskiego pamiątkę dziś obchodzimy, audytora wie moi mili. Rodem był z Węgier, z miasta Sybarys. Dziec tego był człowiek żołnierski. Zaczyn widząc że Marcini święty animus swoy do wiary Chrześciańskiej słał, wyprowadził go na wojnę, gdy miał lat piętnaście. Tam był trzy lata. Potym gdy musiał żyć żołnierski sprzyrzył, dał się do Sylaryusza Biskupa Niskawieńskiego, który go w wierze Chrześciańskiej informował, ochrzcił, i przy sobie lektorem, a naostatek, i presbyterem uczynił.

Owo gdy się w nim godność wielka ukazywała, został biskupem Eurenenskim we Francyi: na którym urzędzie bez nagany był lat dwadzieścia i sześć.

El którzy żywot tego opisał, pięćorakie w nim cnoty zalecają, ktoremu urzęd swoy biskupi zdoł.

Pierwsza była pobożność ku Bogu. Bo opuściwszy Pogaństwo, wyszedł się na czytanie Pisma s. udat, w którym tak postąpił, że Arrianom mocny odpor dawał. Powiedaia o nim, że nigdy nie proznował, ale zawsze albo kazał, albo czytał, albo się modlił. Ztąd urosł on wiersz: Marcini s. był meżem takowym, ktoremu Chry-

stus miłością, Chrystus bojaźnią, Chrystus wstykiem był. Baktwochwalestwa Poganiście z wielką gorliwością nosił, a osobliwie baktwany wniwec obracał, wiedząc z Pisma s. że baktwochwalestwo obrzydłe jest w oczach Bożych.

Druga cnota w nim była, szczerobliwosc ku bliźniemu: Bo gdy iednego czasu, w posród zimy w drodze jebrała nagiego natrafł, ulitował się nad nim, i płaszcza swego ukrociwszy, dał mu aby się okrył. W nocy potym ukazał mu s. Pan Jezus, skutką onego płaszcza przypodzielany, zalecając przed Anioły swemi szczerobliwosc Marcina s.

Trzecia cnota była miłość nieprzyiacioli. Piše bowiem o nim Bernhardus, że też i nieprzyiacioli swoich występił optakiwał. Jednego czasu miał wikaryego, człowieka wysokego durnego, Brykcyusza nieialiego, który począł pod nim dołki kopać, i ludzie nań podwodzić. Marcini s. inaczey się nad nim krzywdy swojej nie mścił, tylko Pana Boga prosił, aby mu Brykcyusz po iego śmierci w urzędzie sukcesował, Owa taką on miarką mierzył, taką miało mu być odmierzone. Coż się stało? Umarł święty Marcini. Brykcyusz na iego miejsce nastąpił. Z taką miarką mierzył, taką

II.
Szczerobliwosc
ku bliźniemu.

III.
Miłość
nieprzya-
cioli.

Briceius
s. Martini
diaconus

taż mu odmierzono. Bo się Pan
Bog krzywdy i niewinności Marcina
ś. zemścił. Dal mu dpařona, ktory
go także prześladował.

Czwarta cnota była heroiczną moc i siła przeciwko diabłu. Jednego razu ukazał mu się diabeł w złoto głowie, udając się za Chrystusa i mówiąc Marcinie, znaś mnie, iamci jest Chrystus którego ty czuś, a przyśledhy na świat, tobiem się chciał nappierwey ukazać. Na co gdy mu Marcin ś. nie nie odpowiedział, znowu mu rzekł: Marcinie, czemu się zbraniaś wierzyć, widząc mię. Odpowiedział mu na to Marcin ś. Chrystus mój ukrzyżowany i zraniony jest. Zaczynam ia ciebie w tej postaci nie przypominę, i nie chcę w cię wierzyć. Wielka to była stałość i siła na diabła. Ale i potym gdy krotko przed skonaniem przy jego łóżu satan stanął, rzekł: co tu stoisz jużona bestya, nie ośrutnego we mnie nie znajdźiesz, abowiem łono Abrahamowe na mnie czeka.

V.
Afekt ośo-
bliwy fu
kościotowi

Płata cnota była afekt iego osobli-
wy fu kościotowi. Wo mając lat
osmdzięsiąt i iedno, wpadł w śmiertel-
ną chorobę, w ktorey bacząc że się
miał z światem rozstać, wezwał do
siebie uczniów swoich, i upomniął ich
do stateczności. Omi poczęli płakać
mówiąc: ojcze Marcinie, czemu nas
opuszczasz, abo komu opuszczone zosta-
wiasz? Oto po odesściu twoim wnidz
wilcy drapieżni. A on wseyrzawszy
fu niebu, zapłakał i rzekł: Panie ieżum
ieście ludowi twemu pożyteczny, nie
zbraniam się pracę, a ieżliż nie, stań
się wola twоя. To rzekszy z poko-
iem ducha Panu Bogu oddał, bywszy
biskupem trzydzięści lat i sześć, roku po

narodzeniu Pańskim 404, ga'cjaſu
Arkadyuſa i Honoruſa ceſarzow
Rzymskich, gdy miał lat ośmędzie-
ſiat i jedno.

Też są cnoty którymś Marcin świę-
ty w urządzie swoim świecił. Boże
daj to, abyśmy go w nich wszyscy
naśladowali.

Co się tnie Ewangelii dżisienfey, Summa
nie bez przyczyny ją przodkowie nasi Ewangelii.
ku czytaniu i dżisieny postawili. Upa-
trowali bowiem ekecsy, ktore się na
święty Marcin zdawna dżiac wroty,
w iadle, w piću, i w innych rzeczach.
Zkąd też przypowieść urości: na
świętego Marcina gości maig się przy-
fina, i takom się dostawa. Ekecs-
somi zbytkom takowym chcąc zabieżeć
przodkowie nasi tę Ewangelia ku czy-
taniu ustawili: W ktorey z pilnością
upomina Pan Jezus, abyśmy przyp-
ścią tego w czynności czekał, i zawsze
gotowi byli, nie w zbytkach, nie w
piłanstwach ani w obżarstwach, ale
w przygotowaniu s. chcemy, abyśmy
szczęścia i błogosławieństwa wiekui-
go dostąpili. Mowimy o tym, rozdzie-
liwszy Ewangelia na dwie części.

W pierwszym, obaczmy użyczenie Pańskie do czynności.

W drugien, pożytki które czynność
i gotowość Chrześcijańska przynosi.

O tym teraz iak naykrotcy mo-
wić będę: Za nayświętszą pomocą
twoią, o Jezu nayłaskawiejszy, Amen.

Pominajcie Pan Jezus do czynno-
ści, ukazując trzy rzeczy w których
prawdziwa chrześcijańska czynność
należy.

Pierwsza jest przepasanie bioder, a
zamyka się w tych słowach: Niechaj
będą przepasane biodra wasze. Bierze
R. F. I. Przepasa-
nie biodr.
tu

tu Pan Jezus podobieństwo od dawnego żywczaui fat. Na on czas u Żydow nie tak krotkich fat używano, jako dziś mienścami, ale długich. Rzymianie zwali je Logas, tak Cycero wspomina. Grekowie Pallia, płażę, jako Plutarchus piše. A tak gdy chcieli albo w drodze iść, albo co pretko czynić, przepasowali się, aby im one faty nie zawadzały. Na ten tedy żywczaui oględuie się tu Pan Jezus, i chce abyśmy czynili duchownie co oni czynili cielesnie. Bo nie o cielesnym tu przepasowaniu mowi, ale o Duchownym. Przepasować mamy biodra, to jest, na stronę odłożić wszytko, cokolwiek nam w wierze i w uczynkach dobrych na zawadzie bydy może. Takie przepasowanie duchowne wielki nami pożytek przynosi.

Polętki
przepaso-
wania du-
chownego.

I. Pierwszy abysmy tym lepiej bieże-
li. Elizeus Prorok wyprawuiąc
bieżemy. Giejezo w drogę, rzekłmu: Przepas
biodra swe: Czemu? żeby tym spie-
śniej biegł. Także i my dla spie-
śnego biegu biodra przepasaymy. Bo
coż jest żywot nasz? bieg do śmierci,
mowi Augustyn s. Ktemu przycho-
dniowieśmy i pielgrzymi na tym
świecie, nie mamy tu trwającego
miasta, ale przysięgo szukamy. W-
drodzamy ustawicznie, nie inaczej
jako kursor (biegun) albo okret ustaw-
cznie bieżący. Słusna tedy, abysmy
według napomnienia Pańskiego bio-
dra nasze przepasowali.

II. Druga, mamy czynić i dla tego
abysmy tym lepiej pracowali. Co-
żemy innego jedno robotnicy w
winnicy Pańskiej, na pracę wezwa-
ni? Czeladkami Bożą, wezwani
do uczynków dobrych w Chrystusie

Lepiej
pracujemy

Jezusie Panu i Zbawicieliu naszym.
Zaczynam słusnie się duchownie przepa-
sować mamy, aby nam nie na zawa-
dzie nie było: Oddkładając na stronę
myśli złe, które nam często do dobrych
uczynków są przeszkodą.

Trzecia, tak się przepasawszy tym
lepiej boiemy. Bo coż jest żywot
nasz innego, jedno boi ustawiczny? Mowi
Bernhardus, Zewszad wojny, zewszad
strzaly leca, zewszad pokusy. A Paweł s.
powieda o sobie, że iedne go czasu do
Macedonii przyśledszy, że-
wnątrz miał bitwy, a wewnątrz stra-
chy. Alza mało tych nieprzyjaciół na
świecie? Ciału nieprzyjaciół domowy,
świat nieprzyjaciół pozwierchny, śa-
tan nieprzyjaciół duchny, co czynią?
Czyli wojny i bitwy ustawiczne z
nami nie toczą? Zaczynam przepasać się
nam na tę wojnę potrzeba, boiując
boi dobry, zachowując wiare i sumnie-
nie dobre. W tym bowiem to prze-
pasanie duchowne należy.

O iakożescie wy szczęśliwi, którzy-
ście się tak duchownie przepasali, do
biegu, do prace duchowney, do boiu
nader będziecie sposobni.

Druga rzecz już następuje, w kto-
rey czynność chrześcijańska należy, a
ta jest, zapalenie pochodni. Pochodnie
waże, mowi Pan Jezus, niech będą
gorące. Tu znówu Pan Jezus,
podobieństwo bierze z starego żyw-
czaiu, którego się na on czas Żydowie
trzymali. Wesela swoje odprawo-
wali wieczor, przy których świeć i po-
chodni gorących używali, iako też i o
Poganiach Warro piše, w te słowa: Varro.
starsi mieli ten żywczaui, że na wese-
lach pochodnie i świece zawę wprzo-
dli. Co tedy oni na on czas cielesnie
czynili,

III.
Lepiej b-
tutemp.
Jan. 7.
Sup Cant.

2 Kor. 7.

1 Tym. 2.

II.
Zapalenie
Pochodni.

czynili, chce nasyłodzi Pan Jezus, abyśmy my duchownie wykonowali, i pochodnie nasze duchowne zapalali. A te są trojaki.

I. Pochodnia słowa Bożego. Bo ie tak zowie Dawid, król i prorok Pański, mówiąc: Pochodnia nogom moim słowo twoje Panie. Szczęśliwy który się teg pochodnie trzyma i słucha co mu słowo Boże rozkazuje. Tego żaden grzech, żadnałość, żaden zbitek, występek żaden nie umiędzie. Błogosławieni bowiem, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go.

2. Pochodnia wiary. Druga jest pochodnia wiary, którą zapala Duch S. w sercach naszych, ilekroć Słowa Bożego słuchamy, i wiarą mocną na nim polegamy. O jak się teg pochodnie satan boi? Piotr Apostoł święty przestrzegając nas mówi: Sprzeciwiać się mu nie, imćci będąc w wierze. Ta pochodnia opatrzywszy się, śmieie zaśnąć, śmieie wstać, wyńść i wniść możeć.

3. Pochodnia dobrego obcowania. Trzecia jest pochodnia dobrego obcowania. A do teg obowiązaliśmy się na Chrystie s. Łameśmy się wyrzekli satana i wszystkich spraw jego. Ze pochodnią rozumie Pan Jezus, gdy mówi: Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby obaczyli wasze uczynki dobre, i chwalił Onca waszego, który jest na niebie.

Te trojaki pochodnie mają usta: wicznie gorzeć, i nigdy nie gasnąć, chcemy aby nas Pan Bóg gdy przyjdzie gotowymi znalazł.

III. W podobieństwo sługom o tworzącyym tota: cacemu panu. Trzecią rzecz już obaczcie, w której czynność chrześcijańska należy, ta jest podobieństwo sługom otworzającym kołagacemu panu. O teg mówi Pan

Jezus: Bądźcie podobni ludźmi, którzy czekać pana kiedyby się z wesela wrócił, i gdyby przyšel a zastał otwarte drzwi, aby mu wnet stworzono. Sługami jesteśmy wszystkich, Pan Jezus jest Panem naszym, który w dzień wiebowstapienia swego odšel do nieba, i ma się znowu do nas wrócić. Takto je nie wiemy kiedy przyjdzie. A tak służnie mamy być podobni sługom, którzy czekać, na pana rychłot się z wesela wróci. Co ci czynią? Są pogotowiu, świecę mają, nie śpią, nie upiatają się, czują, słuchają rychłot Pan, jakolace. Także i my, najmilszy, w nocy światła tego pilnie się strzeżmy, abyśmy kiedy nie zaśnęli w grzechu, ale zawsze czuli. Przyjdzie Pan, a nie omieska. Kolace często przez zakon, którym nas do pokuty upomina, kolace przez wierne kaznodzieie, kolace przez własne wasze sumnienie, przez krzyż i utrapienie, przez choroby, a naostatek przez śmierć dochodząc. A tak czyncie, pokuty i nawrócenia na ostatnią godzinę nie odkładajcie. By was Pan śpiącym nie zastał.

Do czego abyście byli ochotniejsi, drugien części słuchajcie.

Ukazanie nam Pan Jezus trojakiem: 1. Żyćci, które czynność i gotowość Chrysta. 2. Chrześcijańska przynosić. 3. Pożytki.

Pierwszy jest szczęście i błogosławieństwo prawdziwe. Błogosławieni są mówi Pan Jezus, oni studzą, które Pan gdy przyjdzie zastanie czynnymi. O zaiste błogosławieni! Błogosławieni, w żywocie, w śmierci i po śmierci. W żywocie mają na się łaskawego Boga, który im wszelką łaskę pokazać chce. W śmierci, nie mają

II.

Pożytki.

I.

St. ze. ele? i błogosławieństwo.

R. 2

iq

iq oglądać śmierci. Po śmierci nie przyjdą na sąd, ale poydą do żywota wiecznego, i wypełnią się nad nimi one słowa Pańskie: Kto słowa mego słucha a wierzy onemu który mnie posłał, ma żywot wieczny, nie przyjdzie na sąd, owszem przejdzie z śmierci do żywota.

II. Nadgroda za posługi. Drugi pożytek będzie, nadgroda za posługi: Przepaść się (prawi) rozkazem sługom onym ścieść, i będzie im sługi. Slugi dobre a wierne, cnotliwi Panowie nie tylko kontentować, ale też i honorować zwykli. Sarao król Egiptu, poruczył Jozefowi wszytek Egipt, i dając pierścien, i rękę swę, i dał go na rękę Jozefowę: oblekł go też w szatę białorową i włożył łańcuch złoty na szyję jego. I kazał go wozie na wtorym wozie swoim, a wolano przed nim: Kłaniajcie się. Na ten zwyczaj panów ziemskich oglądając się Pan Jezus, obiecuje, że nam chce służyć. O iakąż to dostojność będzie! O iak ściesliwi i błogostawieni, którym to o Jezu naysłodziej, służyć będzie! Służyc nam i teraz, broniąc nas ode wšęgo złego modląc i przypominając się za nami bez przestanku.

III. Dobr niebieśkich udzielenie. Trzeci i ostatni pożytek jest dobre niebieśkich udzielenie. A ten zamyska się w tych słowach, gdy mówi Pan Jezus: Posadźcie, abo kaze im ścieść. O niewymowna godności! Coż może być większego, iako za stołem Bożym śledzić, i stać się uczestnikiem wszytkich dobr zbawiennych? Ach moi miły Panie, tu nas ścież, tu nas pał, tu nas probuj i doświadczaj, abyśmy się tam iedno dostali do ciebie. Lecz bieda będzie na wieki tym, którzy czu-

nie chcą. Bo ich Pan przyśledszy w gniewie swoim zatraci, i do ognia piekielnego skaze. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Lecz będą, naysmilsz słuchacze, pożytki i odpłaty sługom czynnym w niebie zgotowane.

Lecz aby kto nie rozpacział, iezli lata Pocięcha. swoje w grzechach ciężkich strawił, czyni Pan Jezus nadzieję odpuszczenia, mówiąc: A iezliby też przyśledł o wtorey abo o trzeciej straż, a tak ie znalazł, ściesliwił to są słudzy oni. Przez wtora straż rozumie się wiek średni, przez trzecią starość, i tam iezliby się kto po grzechach w młodości popelnionych obaczył, i śczyrzej pokutując polepszył, będzie błogostawiony, i może być tego pewien że go Bog policzy między przyjaciół swoje, zapomniawszy wszytkich przestępnych grzechów i nieprawości jego. O niewymowna dobroci i cierpliwości Pana Boga naszego!

A wsakże aby się kto nie spuszczał na miłosierdzie Boże, odkładając pokutę na ostatni termin, przestrzega dalej i upomina Pan Jezus, abyśmy dla niepewnego przyniescia jego zawsze czynni byli, a to gdy mówi: Gdyby wiedział gospodarz, ktorey godziny złodziej ma przyjść, tedyby przecię czuł, a niedopuszczyłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźcie gorliwi. Bo ktorey się godziny nie spodziewacie, przyjdzie Syn człowieczy. W tym podobieństwie ukazuje Pan Jezus wielką utratę sług nieczynnych. Bo iako nieczynnego gospodarza słudzy złodziej, dobywszy się, okraść i zabić może: Tak też i nas iezli czuć nie

bedziemy, dzień Pański zastawisz, strachu i miłk wiecznych nabawi.

Co my wiedząc, w Panu namili-
śi, przepasujemy się, a będzmy zawsze
gotowi, niech się żarzę świecą po-
chodnie nasze, abyśmy gdy przyjdzie
dzień wyprawny nasen z tego świata,
pogotowiu byli, i do radości chwały
wiekuistej weszli.

A ty, o nasz wierny Zbawicielu,
Panie Jezu Chryste, który nam zba-

wienia wiecznego uczyni, sprawuj nas
Duchem S. abyśmy zawsze czekali, i
opatrznością i z pilnością przeflego
przyjścia twego, i tobie gdy załóżesz,
abyśmy natychmiast otworzyli, i za-
płatę czuynośći odniosły u stołu twe-
go w Królestwie niebieskim usiedli, i
tam z Marcinem, s. w społeczności
innych świętych, ciebie z Ojcem i z
Duchem Świętym Boga w Trójcy
iedynego na wieki chwaliłi, Amen.

Na tenże dzień S. Marcina,

10 Nov.

Drugie kazanie, o Marcinie Lutrze. Ewangelia czytać
się może ta, co i wyżej.

Dwu Marcinom, ludzi zacnych
mamy w Kościele naszym
chrześcijańskim, słuchajcie moi
namili. Pierwszy jest Marcin on
s. Biskup Turonencki, o którym w
przekleństwie kazaniom mówiło się według
potrzeby. Drugi Marcin on Luter
Doktor w Kościele Bożym przede-
stem lat wielce zawołany, światłość
prawdziwa wszytkiego Kościoła
Rzymskiego, Anioł on, którego Jan
s. widział lecącego przez pośrodek
nieba, z Ewangelią wieczną, aby ją o-
znaymit obywatelom ziemi, i wsze-
kiemu narodowi i pokoleniu, i izyko-
wi i ludowi. Adwersarze nasi, któ-
rym jest iak sol w oku, bo im prawdę
mówił i pisał, zwykli nań to i owo mo-
wić, bez dowodu, z potwarzą katan-
stey, dla odwiedzenia od wiary s. lu-
dzi prostych, przetoż umysł w tera-
źniejszy kazaniu żywot iego łaskom
waszym przekożyc.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezu najświętszy, który mi-

ja tego s. Duchem Świętym stwier-
dził, niech i nam teraz błogosławi w
mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Marcin Luter, Chrzestianie miłi,
urodził się w Eisleben, w pań-
stwie Mansfeldskim, w roku po naro-
dzeniu Pańskim 1483, w wigilię s.
Marcina. Ociec iego był Jan, matka
Margorzata. Ochrzczon w dzień
świętego Marcina. Gdy podrośł
dali go rodzice do szkoły. We czter-
nastym roku ciągnął do Magdeburku,
i tam rok się uczył. Zamtąd za po-
radą rodziców udał się do Eysenachu,
gdzie Pan Bóg matronę jedną wzbu-
dził, która go do siebie wzięwszy, ży-
wiła i przyhodziwała. Tam był czte-
ry lata.

Udał się potem do Erfurtu, gdzie
małczy lat dwadzieścia i dwie Ma-
gistrem został, i umysł swój do nauk rii.
praw skłonił. Lec jednego czasu
gryzieniem srogim przestraszony, słu-
bował Panu Bogu Księdzem zostać.
Zaczyn we dwudziestym i trzecim ro-
ku

Zamknie-
nie.Obiaw. 14,
6.Propo-
sio.I.
Część.
Patria.
Rodziny.
Studia.Gradus
Magiste-
rii.

Ku w zakon świętego Augustyna tam-
że w Erfurcie wstąpił.

Gradus
Doctora-
tus.

Lat dwadzieścia i pięć mając, we-
zwan jest do Witemberku, gdzie pu-
blice profitował organum & Phy-
sicam Aristotelis. Privacim scho-
lasticos doctores z pilnością czytał.

W dwudziestym i dziewiątym ro-
ku Doktorem Teologii został tamże
w Witemberku w zamkownym koście-
le, i zaraz począł Teologią czytać,
psalmu, List Pawła ś. do Rzymian,
do Galatów wykladać, audytorom
swoim do Biblii ś. ukazując.

Gdy miał lat trzydzieści i cztery,
Iohannes przyszedł mnich Dominikan, Johan-
Tezelius. nes Tezelius z Rymu do Niemiec,
wysłany od Papieża Leona dziesiąte-
go z indulgencjami lub odpustami.
Luterus wnet mu się przeciwiał i pi-
sał przeciw iemu contradiCTORIAS
propositiones, położenia, ktoremi
odpust zbijał, ktorych było 95, i
przysłał je na drzwiach kościoła zam-
kowego w Witemberku, pisząc i dy-
sputując ustawicznie.

Extacta
do Aug-
spurku.

W rok potym od cesarza Maksy-
miliana do Augspurku na seym czo-
wany, stanął, gdzie gdy go Kaleta-
nuß Kardynał do rewołucyi nama-
wiał, ukazując mu niełaskę cesarską,
papieską, i mówiąc: Gdzie się podzie-
jesz? gdzie zostaniesz? Odpowiedział
mu: nie frasuj się ty o to, pod nie-
bem, albo w niebie zostanę.

Disputa-
tiones
publicæ.

Wrociwszy się do Witemberku z
Janem Eckhussem porządk publicz dy-
sputować, de primatu Romani pon-
tificis, de indulgentiis, de Libero
arbitrio. O co go Papież ekskom-
municował, ktora ekskomunicacyę
spalił.

Extacta do
Wormacii

W roku 1521. znowu na seym do

Wormacii cytowan, gdzie gdy mu
niektorzy odradzali, aby nie stawał,
ukazując mu niebezpieczeństwo, w
ktoreby mógł przypść, odpowiedział:
By tam tak wiele diabłów było, ile
cegły na dachu, pomyśl nie boję się,
mając sprawę dobrą.

Gdy do miasta wchodził, mnich
ieden spodkrawszy się z nim oblał go
mówiąc: przyszedłeś pożądanym kro-
wegośmy w ciemnościach czekali.

W roku 1523. młgą abrogował i abrogacyę
zniosł używanie wieczerni Pasterki
według ustawy Syna Bożego na to
miejsce zostawiwszy.

Mając lat czterdzieści i dwie w stan
matjenski wstąpił, wiedząc że uczciwe
jest matjenskie i toż niepokalane
miedzy wśelskim stanem, i pojął sobie
pannę ślachciankę, Katarzynę z Bo-
rowa, ktora samo siedm z klasztora
wystąpiła. Młga mu za złe adwer-
saryje ze mnichem bywshy mniškę po-
jął, czystości ślubowanej nie stry-
mawshy. Lecz niechay sobie czytał InSynom.
Zydora, co ten o tym rozumie, gdy L. b. 2.
tak pisał: coś nicostrojnie ślubował, & habe-
tego nie czyni. tur 22.

We cztery lata potym pisał młg
Katechysm: A w roku 1530. konfessyę
Augspurską na seymie Augspurskim Confessio
podał, ktora ieden nazwał, ostatczną Augusta-
trabą Ewangelii, ktorey głosem świąt
wshytek przed ostatnim dniem chciał
Pan Bog napelnić, aby ludzkie z błę-
dów się ocuciwszy do prawdy przy-
stali.

W pięć lat potym Biblię Nie- Editio
miecką wydał. Z Zwingliuszem i Biblio-
Ecolampadyuszem bracie się młg
nie chciał, i na Kollokwium Marpur-
skim za bracie ich nie uznawał.

Da-

Dary.

Darow był znamienitych czworwiek, iako z ksiąg jego każdy obaczyć może. W kazaniu nie było mu równego, wymowę miał ogromną: Stąd Filip Melancton o nim mawiał.

Fulmina erant linguæ singula verba tuæ. Wioruniami były wszystkie słowa twoje!

Konwercja
cya.

W Konwercyjni pospoliten był czworwiek osobliwy, ludzki, przykładny, trzeźwi, pobożny, miący w sobie wszystkie biskupa pobożnego przymioty. Vir cui Christus amor, Christus timor, omnia Christus. Chrystus miłością, Chrystus bojaźnią, Chrystus mu wszystkim był.

Śmierć.

Naostatek w Roku 1546. odprawiwszy ostatnie kazanie w Wittenberku, wtorek niedziela po trzech Krosach, pojechał do Eyslebu na ogrodę między grofami z Mansfeldu, i tam

zprętką zachorowawszy, ośmiastego dnia Lutego spokojnie i z wielkim nabożeństwem ducha Panu Bogu oddał.

Ciało jego do Wittenberku przyniesione, i w Zamkowyim kościele z płaczem i żalem serdecznym wszystkich ludu, po tak potrzebnym a s. mezu, pogrzebiono.

Co my wiedząc, najmilszy, trzymając się tej nauki, którą nam Bog przez tego meza s. podał i objawił. Za nas nie zawiedzie. Bo nas gościncem prostym do Boga prowadzi, i nie na żadne wymysły ludzkie, ale na słowo Boże ukazuje.

A ty, o dostojny a chwalebny Jezu, utwierdź nas Duchem twoim S. a dodawaj i dziś takowych meżów Kościołowi twojemu, którzyby tak stale i statecznie naukę twoją opowiadali, Amen, o najśłodki Jezu, Amen.

Pogrzeb.

Samotnie.

Na dzień S. Elżbiety.

19. Nov.

Ewangelia u Matteusza s. w Rozd. 6, 1-4.

Strzeżcie się, abyście iakmużny waszey nie czynili przed ludźmi, dla tego abyście byli widziani od nich: inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Przetoż, gdy czynisz iakmużnę, nie trać przez sobą, iako obłudnicy czynią w bożniach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludzi: zaprawdę powiadam wam, odbierają zapłatę swoją. Ale ty, gdy czynisz iakmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja: Aby iakmużna twoja była w skrytości; a Ociec twój, który widzi w skrytości, ten ci iawnie odda.

Zacność
S. Elżbiety
1.
Względem
urodzenia.

Zacną była Elżbieta s. Chryściana nie mili, względem tych przymiotów. Pierwszy względem Urodzenia. Była to bowiem, Królewna Begierka, Ludwika Landgrofa Heskiego małżonka pobożna. Ociec ich był Andrzej Król Begierski. Dru-

gi względem imienia, które ma w sobie dwojaką sygnifikacyę. Naprzód imienia. Znaczą tak wiele, iako serce w Bogu polegające, które się niwczym woli Bożej nie sprzeciwia, mówiąc z Psalm. 62. Na samym tylko Bogu spolega dusza moja. Od niego jest

Względem
imienia.

Psalm. 62.

zbatwienie moje. Potym wyklada się odpocznienie od Boga darowane. Tym odpocznieniem jest każda cnotliwa a bogobojna małżonka. Trzeci, względem pobożnego żywota. Była białagłowa nader miłośnierna. Bo gdy iey nie stało pieniędzy, śaty przedawala, żąd nie tylko żywym, ale i umarłym dobrze czyniła. I mogła iey ślusnie przywłaśczone być one słowa: Rękę swą ściągga ku ubogiemu, i ręce swe ku niedostatecznemu. Czwarty, względem spokojney śmierci. Bo co Hieronym s. mowi, że źle nie umiera ten który dobrze czyni: to się też i w niej wypełniło. Dał iey bowiem Pan Bog umrzeć: śmiercią ludzi sprawiedliwych, w Panu. Piąty i ostatni, względem królowania z Bogiem: Bo na tak świętą żywot, który ona wiodła, dał iey Pan Bog koronę chwaly wiekuiſtey: Wypełniając nad nią one słowa: Jezli mi kto śluzi, uczci go Ociec mój, a gdzieś Ja jest, tam i śluga mój będzie.

Summa
Ewangelii

Ewangelia którąście ślybali, dnio- witemu pieknie należy. Bo w sobie żamyka naukę o iakmużnie, którą Elżbieta s. obficie dawala. A tak wzią- wszy ją przed się mowimy o trzech rze- czach

W pierwszey obaczmy, co jest iak- mużna i w czym należy.

W drugiey, komu iako ją dawać mamy?

W trzeciej, co nas do niej pobu- dzać ma.

Zbudwiecie się, tylko z pilnością śluchaycie.

Szczodroblimy Pan Jezus, niech nam udzieli darow. Ducha Święte-

go ku skutecznemu tych nauk rozu- mieniu, Amen.

W pierwszey częſcie macie dwa punkty. Naprzód, co jest iakmu- żna? Potym w czym należy?

O pierwszym wieǳcie, że to słowo iakmużna pochodzi z Greckiego eleemo- syna. Łacinnicy powiedali że toż znaczy co. miłosierdzie. Zaczynam i Teologowie iakmużną tak opisuia, że jest uczynek, którym dajemy nieco nie- dostatecznemu z miłosierdzia dla Bo- ga i na bliźniego z miłosierdzia serca. Polydorus Virgilius piſze, że iakmu- żny iednym rodzajem szczodroblivo- ści nie mamy rozniżać. Bo który- kolwiek, (powieda) uczynek miłosier- ny ieden drugiemu ukazujemy, iakmużną jest. Krotko mowiąc, co się z mito- sierdzia komu daie, albo czyni, iak- mużną się, to jest, miłosierdziem na- żywa.

Śluchaycież w czym należy iakmu- żna? Należy w siedmi potrzebach, w którychśmy bliźniego ratować po- winni.

Naprzód w karmieniu głodnych. Bo to jest wola Boża, abyśmy łaz- nacemu chleba ukamowali. Iakmu- żnikiem takowym był Job patient on Bożo, który o sobie mowi: Jezliżem iadł stuzkę swoje sam, a nie iadala i sierota z nien. Iakmużnicą takową byla też i Elżbieta s. która po śmierci meża swego śpytal w Marpurku zbu- dowala, i w nim ludzjom ubogim ślu- żąc, one opatrowala.

Powtore należy iakmużna, w na- pawianiu pragnięcych. Takowa iak- mużna jest i użonek Anielski. Bo czytamy gdy Sara wyrzuciła Agar śluzebnicę swoię, z synem iey, idąc w Droge

I. Ezech. Dwa pun- kty.

I. Co jest iakmużna?

Lib. 6 de Invent. cap. 3.

II. W czym należy.

I. W karmie- niu gło- dnych. Job. 31, 17

2. W napo- wianiu pragnię- cych. 1 Mojs. 21.

drogę zabłądziła w puszczy Beerseba, i gdy tedy nie stało wody, poczęła płakać głosem wielkim, tedy Anioł Boży zawołał na nią z nieba, i cieśzył ją, a w tym otworzył Bog oczyma i ujrzała źródło wody, i stała, i nabrała wody flasze, i napoiła dziecię. Jezus Bog w cieśkim pragnieniu pragnące napawał: Stusna rzecz żeby się człowiek w tym poczuwał.

3. **W przyp.**
dilewaniu
nagich.
319. 58.
Potrzebie należy iakmużna w przypodziemaniu nagich. Do czego sam Pan Bog przez Proroka napomina mówiąc: Gdy obaczysz nagiego, nakryj go. Na co pomniąc Tobiasz s. nagie przypodziemwał. Abo i Marcin s. płaszcza strużę urzynałszy nakrył im nagiego.

4. **W przyp.**
mowianiu
gości.
Eumeus
pasterz
Piąta należy iakmużna w nawiedzaniu chorych. Ustychy gdzie o chorym, idź nawiedź go. Pytaj iako się ma co wiedzieć że mu się w czym przypodziemaj. Poczwarte, w przypomowaniu gości. Trafi się człowiek podrożny, nie ma się gdzie podziąć. O iakież ty s. uczynne pokazał iezliś mu w domu swym gospody ujęzł. Na co święci pamiętając goście radzi przypomowali. Abraham patriarcha przypiął trzech Aniołom. Lot przypiął dwu. Wdowa ona w Sarepcie przypięła proroka Eliasa, dla którego otrzymała błogosławieństwo od Pana. Lecz świętych pomniawszy i Poganie bywali w tym baczn. Eumeus pasterz nieiafi, gdy się do niego trafił Ulisses i prosił o gospodę, przypiął go temi słowami: Nie godzi mi się człowieka obcego, choćby był podległym niż ty, wygardić, gdy Bog tak gościa iako i gospodarza stworzył.

5. **W nawie.**
dzianiu chorych.
Piąta należy iakmużna w nawiedzaniu chorych. Ustychy gdzie o chorym, idź nawiedź go. Pytaj iako się ma co wiedzieć że mu się w czym przypodziemaj. Poczwarte, w przypomowaniu gości. Trafi się człowiek podrożny, nie ma się gdzie podziąć. O iakież ty s. uczynne pokazał iezliś mu w domu swym gospody ujęzł. Na co święci pamiętając goście radzi przypomowali. Abraham patriarcha przypiął trzech Aniołom. Lot przypiął dwu. Wdowa ona w Sarepcie przypięła proroka Eliasa, dla którego otrzymała błogosławieństwo od Pana. Lecz świętych pomniawszy i Poganie bywali w tym baczn. Eumeus pasterz nieiafi, gdy się do niego trafił Ulisses i prosił o gospodę, przypiął go temi słowami: Nie godzi mi się człowieka obcego, choćby był podległym niż ty, wygardić, gdy Bog tak gościa iako i gospodarza stworzył.

ca takową była Elżbieta s. ktora w Szpitalu chorym usługując, one opatrowała. A więc to nie iakmużna?

6. **Wodfupa:**
wanu wie
intow.
Szosta należy iakmużna w odkupieniu więźniom. O Cyrusie przypominaj prorok Ezdrasz, że wielkie miłosierdzie czynił Żydom poimany w Babilonie, i powracał im srebrne i złote naczynia, ktore był Nabuchodonozor z kościoła pobrał, i odesłał je do Jeruzalem. Iakmużna i to, kiedy kto z rąk Eureckich więźnia wyzwoli.

7. **W homa:**
niu umar-
tych.
Naostatę należy iakmużna w chowaniu umarłych. Umarze człowiek ubogi, niema go za co do grobu wyprawić, o iakęś ty iakmużną uczynił, iezliś ziemi ciała jego oddał. O iak się w tym poczuwał Tobiasz s. ktory umarłym częste pogrzeby czynił. Takową iakmużną była i Elżbieta s. ktora iednego czasu dowiedziawszy się że umarłego nie nakrywszy do grobu niesiono, wziąwszy rąbek, i głowę swojej, co wstok ciała jego nakryć kazała, wypełniając one słowa: **Be- Syr. 38.** dle zwyczajowi umarłych nakryj ciało jego.

W tychci ośmiu rzeczach iakmużna prawdziwa należy. Drugiey części słuchajcie.

II. **Dwa pun-
ty.**
Obaczcie naprzod komu? Potym Część. iako iakmużną dawać mamy?

I. **lib. 9. c. 8.**
O pierwszym mowi Pan Jezus u Łukasza s. Każdemu prośacemu day. Komu? Zgad oni dawni Chrześciane, nie tylko domownikom wiary, ale i Poganom dobrze czynili. Tertullianus też piše: nie rozumiemy innym chyba prośącym udzielać. Jednak porządek miłosierdzie tak ubogie opatruie.

I. **Porządęk
w dawaniu
iakmużny.**
Opatruie naprzod powinne i domownikom swoje. Bo mowi Pan Jezus: w tym.

Mat. 7. **Gal. 6.** **2.** **Ukoim**
pobożnym. **3.** **Pracowi**
ym. **2.** **Teff. 2.** **11.** **Jako?**
1. **3.** **ochota.**
12. **12.** **8.** **2.** **Kor. 9, 7.**

zusi: Niech się pierwsey dzieci należą,
potym się piestom i czeładce dosta-
nie. Apostoł też mówi: Czynmy do-
brze wstytkim, ale pierwsey domowni-
kom wiary.

Potym kazał Pan Bog na takie u-
bogie patrzeć, którzyby nas do nieba
wprowadzili. Gdy widzę żebraka
nlecnote, pitanicę, lotra, nie do nieba
ale do piekła idącego, a drugiego do-
brego, i pobożnego, wolę temu dać,
po którym pobożność widzę, niżeli
owemu w którym iępnie baczę. Prze-
to mędrzec mówi: Jeżeli dobrze czy-
niś, wiedz komu czyniś. I daley:
Czyn dobrze sprawiedliwemu i mi-
łosiernemu, a grzesznego nie przy-
muj. Dobrze czyn pokornemu, a
nie daj niebożnemu.

Nastatek proznuigcyym nie kaze
Apostoł iatmużny dawać. Kto (pra-
wi) nie robi, niech nie ie. A słusnie.
Bo chleba nie godzien, gdy nań robić
nie chce, głod go do roboty przypędzi.
O iak wiele proznuigcych i zdrowych
miedzy żebrakami. A przecię im lu-
dzie daia. Jeden widząc młodego
żebraka iatmużny mu dać nie chciał.
Cypiał go żebrał, a czemuś mię
miał? Odpowiedział: Zadenć wię-
tsey škody nte uczynił, iako ten kto-
ryć naprzod iatmużnę dał. Jakoż
prawda. Bo co się nauczy z młodu
żebrac, trudno się odłojć ma.

Daley słuchaycie iako iatmużnę
dawać potrzeba? Naprzod wesotym
umysłem, z ochotą nie z przymusem.
Bo mówi Apostoł: Kto czyni mi-
łosierdzie, niech czyni z ochotą. A na-
lannym miłosciu: Dawaycie nte z za-
marścianiem ani z przymusem.
Abowiem ochotnego dawcę Bog mi-

łule. Takci czynił Abraham i Ios,
ktory podrożne prośbą w dom przy-
mowali. Takci czynił Tobiasz który
dobrowolnie obchodził, i szukał ubo-
gich którymby dobrze czynił, choć z
wielkim niebezpieczeństwem swoim.

Pomtore czynmy iatmużnę nie ska-
pie, ale szkodliwie. Bo mówi
Pismo: Kto skapie sieie, skapie też iac
będzie: a kto obficie sieie obficie, też iac
będzie. A wśakże według stanu gro-
bta, kto mało ma, nie może wiele dać.
Przeto też Tobiasz iyna swego upo-
minął, mowiąc: Według tego, iako Tob.
wiele będziesz miał, tak z tego czyn iat-
mużnę. Jeżeli mało mieć będziesz, z
oney trochy nie boję się czynić iatmu-
żny.

Potrzejcie, bez obtudy, od ktorey
nas Pan Jezus w dżisiejszey Ewan-
iellii troiako odwożi.

Naprzod w tych słowach: Strzeż-
cie się abyście iatmużny wasze nie
czynili przed ludźmi, dla tego, abyście
byli widziani od nich. Nie chce Pan
Jezus, abyśmy w dawaniu iatmużny
mieli szukać chwaty swojej. Iatmu-
żna ma się dawać nie z pychy, ale z mi-
łości. Ale iak śita tych, którzy wię-
cey z pychy niż z miłości iatmużny da-
wali. Przeto Augustyn s. mówi: Sup. Ep.
farni iatmużnę miłosć, farni i pycha,
miłosć aby Bog był chwalon; pycha
aby sama była chwalone. Przypodzie-
wa nagle miłosć, przypodzie-
wa nagle pycha.

Potym mówi Pan Jezus: Gdy
czyniś iatmużnę, nie kaj przed sobą
trąbić, iako hypokryci ludzie czynią w
bożnicach i po ulicach, aby byli w do-
brym mniemaniu u ludzi. Te słowa
Doktorowie Kościelni dwoiako ro-
zumieją. Jedni powiedaia, że się
tu

12.

2. Siedro-
biwie.

2 Kor. 9, 6.

2. Tob. 4, 2.

9, 10.

2. 3. obtu-
dy.2. Nie aby-
śmy byli
widziani.Sup. Ep.
loan. c. 7.2. Nie tra-
bieniem.Lyranus
& alii.

tu Pan Jezus oglądał na obyczaj
Żydowski, którzy dawali trąbić zwolny-
wać lud do brania łasnużny. **Chryso-
st.** to tu Pan Jezus ganił ma. **Dru-
in 6 cap.** dyz powiedaia, że tu Pan Jezus figu-
Matth. rycznie strofuie ambicyę i pychę w da-
waniu łasnużny.

3. **W mileje-
nin.** Rastatek mowi: Niech-y nie wie
lewica twoja, co prawica twoja czyni.
Tu znówu różne są tych słow między
Doktorami Kościelnymi eksplikacye.
Jedni rozumieią przez prawicę lud
wierny, przez lewicę lud niewierny,
iako by chciał rzec Pan Jezus, żeby-
śmy łasnużną tak dawali wiernym,
iako by tego niewierni nie baczili.
Drudzy przez prawicę rozumieią
przyjaciela, przez lewicę nieprzyjacie-
la, że gdy nieprzyjaciół widzi łasnu-
żny dawać nie mamy. Tęż i samym
nieprzyjaciółom dobrze czynić Pan
Jezus rozkazał. Trzeci rozumieią
przez prawicę męża, przez lewicę żonę,
żeby ona nie wiedziała, kiedy ma-
ją coś do siebie uczynić, iakoż czasem taką
stepicę nawiąże, ktoraby nie rada, żeby
mąż komuś coś dał, a leżył da, to go u-
gręzie, ufrasuie, choć sama na to nie
pracuje. My za to mamy, że Pan
Jezus temi słowy napomina, abyśmy
ile można w skrytości łasnużny czynili,
aby się i najbliższy nie dowiedział.

Czynimyż tedy dosyć temu napo-
mniemu Pańskiemu, trzymając się w
dowianiu łasnużny tej s. a zbawien-
nej informacyi tego.

Trzecia część następuje.

III. **Część.** **W**tedy ukaże łaskom waszym, co nas
do łasnużny pobudzać ma? A
zostaćca te trzy rzeczy.

1. **Pierwsza,** mandat albo rozkazanie
Boże. Wszakże nam bowiem w

słowie swoim s. łasnużną rozkazuje.
W starym Testamencie, to przez Moys-
zesa, to przez Proroki, a w Nowym
przez Syna swiego. Kto by tedy
w tym Boga nie słuchał, chrześcia-
ninem nie jest. A jeśliż mandaty kro-
tów ziemskich poważamy, daleko wię-
cej mandat Boży ma być u nas ma-
jny.

Druga, są przywileje i pożytki łas-
nużny znamienite. Pierwszy że ma-
jątność rozmnoża. W łasnużnie bac-
się nie trzeba ubliżenia maigtności.
Bo jedną pilnośćią, domcipem, go-
spodarstwem, i rzemieślnem, niż się
pręcej nie z bogaci, iako łasnużną.
Maigtność mowi ieden Święty, jest **Similia.**
iako w studni woda, ktorey gdy nie
cierpaia, psuie się, a gdy ją biorą cy-
ści się, i inney więcej nabiega. A iako
pierś mleka pełne ciężkie są biaty-
głowie, a gdy z nich karmi mleka nie
trafi, ale innego nabywa: Tak i ma-
iętność, ktorey się ubogim nie użycza,
dużę obciąża, a gdy się na potrzeby
rozdaje, tym hojniej leży przybywa. **De Verb.**
Iżto Augustyn s. powiedział: plenna **Dom.**
jest rola ubogich, rychło oddale dawa-
jącym owoc. Wdowa ona w Sa-
repóle za garść maki, ktorey głodnemu
i ubogiemu Prorokowi, na słowo: **Krol. 17.**
Pańskie użyczyła, żywność w głodzie
na potrzebie lata odniosła. Łasnu-
żna też rozmnożyła onę makę tak dłu-
go, póki Pan głodu nie oddał.

Drugi pożytek jest, że domy buduje
i potomstwo rozmnoża. Sumarytka **Domu bu-
du e i po-
tomstwo
daie.**
ona pani ślachetna, gdy Elizeusza **2 Krol. 4.**
Proroka podróżnego i ubogiego w
dom swój przypięła, i karmiła, syna za
to powiła, a gdy leży w kilka lat umarł,
s s 2 39

za onej w iakmużnie uczynności żywo
go oglądała.

3.
Potom:
swo lat:
mużnikom
głodem nie
umiera.
Psal. 37,
25.

Trzeci, potomstwo iakmużnikom
głodem nie umiera. Bo tak powie-
dział Dawid: Byłem młodym, i sta-
rzałem się, a nie widziałem sprawie-
dliwego opuszczonego, ani nasienia
iego żebrzącego chleba. Przykład ma-
cie na synie Tobiasza s. W wielkiej
nędzy swolej i niedostatku postat go
oćiec w daleką krajinę dług wyciągać,
on nie tylko dług odebrał, ale i z żoną
w dom oycowski wielkie bogactwa
wniosł. Tak iż ono szczęście Gabelus
mąż sprawiedliwy, oycowski cnoćie
przywiązał, gdy mu tak błogosławił:
Błogosławie cię Boże Izraelski. Boś
jest syn człowieka dobrego, sprawiedli-
wego, i Boga się bojącego, i czyniące-
go iakmużny.

Takowe przywileje i pożytki iakmu-
żny, kogo prośbę nie wzruszą, i do czy-
nienia iakmużny nie pobudzą?

III.
Przykłady
świątch.

Trzecia, pobudzić nas też mogą i
przykłady świętych którzy iakmużny
czynili. Alż mało w piśmie s. przy-
kładów macie? Wyrzynieć w kościeł-
ne historye, czyli nam mało ludzi

świątch i miłosierdzia zalecą? Pecz
świątch pominąwszy, czyli się i Po-
ganie w tym nie czuli? Świadczy list
Juliana Apostaty, który Ursacyusa
biskupa Pogańskiego napomina, żeby
spytale powstętych miastach postano-
wił, obierawszy na to dać na każdy rok
30. tysięcy korcy pszenice, i pięć tysięcy
perwnych miar wina. I doклада:
sprośna ro rzecz jest, że bezbożni Ga-
lilejczycy (tak zwat Julian chrześcia-
ny) Żydów nie tylko nie porzucają, ale
raczej żywią i swoje i nasze, a nasi od
naszych bywaia opuszczeni.

Przykład
Juliana.

Alż tak jest, nie dajmyż na się wiele
wołać, używamy rzeczy tak żywo-
wney, nie tylko tu na ziemi ale i w nie-
bie, przez iakmużny s. starby sobie
zgromadzaiać.

Zamknij
nie.

A ty o Szczerobliwy Jezu, wzbudź
serce nasze, abyśmy gorącą, miłością
na wszystkie nędzy, i niedostatki ludzkie
łaskawi byli i każdemu miłosierne
serce i ręce szczerobliwe i Elżbietę s.
otworzyli, ku otrzymaniu zapłat
hoyney w niebie, gdzie i Dycem i z
Duchem Świętym żywiej i kroluieś
na wieki, Amen.

Na dzień Ofiarowania Panny Maryi,

II. Nov.

Lekcyja i Sam. I.

Był niektory mąż z Ramataim Sofim, z gory Efraim, ktore-
mu było imię Elkana syn Jerohama, Syna Elihu, Syna
Tohu, Syna Suf Efrateyczycy. A ten miał dwie żenie, imię iedney
Anna, a imię drugiej Senenna, i miała Senenna dżiatki, ale Anna
nie miała dżiatek. I chadzał on mąż z miasta swego na każdy rok,
aby chwałę dawał i ofiarował Panu Zastępow w Sylo: gdzie byli
dwa Synowie Eli, Ofni i S'nees, Kapłanie Pansey. A gdy przy-
szedł dzień ktorego sprawował ofiary Elkana, dał Senenni żenie
swey, i wszystkim synom iey, i corkom iey cząstki: Ale Annę dał ie-
dnę część wyborną: Bo Annę miłował, chociaż był Pan żywot iey
zam.

zamęgał. I drażniła ją bardzo przeciwnica iey, aby ją tylko rozgniewała, dla tego iż zamęgał był Pan żywot iey. To gdy czynił Elżana na każdy rok, a Anna też chodziła do Domu Pańskiego, tak ją drażniła przeciwnica że płakiwała, i nie iadała. Rzekł iey tedy Elżana mąż iey: Anno czemu płacześ, i czemu nie jeś? a przecz się tak trapi serce twe? izalim ja tobie nie jest lepszy niż dziebieć synow. Wstała tedy Anna gdy się naiedli i napili w Syło: a Zeli Kaptan siedział na stołku u podwoia Kościoła Pańskiego. A ona będąc w gorzkości serca, modliła się Panu, i wielce płakała. I uczyniła ślub mówiąc: Panie zastępow, ieżliż weyrzawsz weyrzyś na utrapienie służebnice twoiey, i wspomniś na mię, a nie zabaczyś służebnice twoiey, i daś służebnicy twey potomstwo męskiey płci, tedy ie dam Panu po wszystkie dni żywota iego, a brzytwa nie postoi na głowie iego. I stało się, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Eli przypatrował się ustom iey. Ale Anna: mówiła w sercu swym: tylko wargi iey ruchali się, ale głosu iey slychać nie było; i miał ją Zeli za piąną. Przeróż rzekł do niey Zeli: Długoż będziesz piąną? wytrzeźwi się z wina twego. Ale odpowiedziała Anna i rzekła: nie tak Panie moy: niewiasta utrapionego ducha iestem: anim w na ani napoiu mocnego nie pła: alem wylała duszę moię przed obliczem Pańskim. Nie rozumieyże o służebnicy twoiey iako o niewieście niepobożney, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego, mówiłam aż dotąd: Tedy odpowiedział Zeli, i rzekł: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechci da prośbę twoię, ktoreys żadała od niego. I rzekła: Niech znajdzie służebnica twoia łaskę przed oczyma twymi: i odesła niewiasta w drogę swą, i iadła: a twarz iey nie była więcey smutna. I wstali barzo rano, a pokłoniwszy się przed Panem, wrocili się, i przyšli do domu swego do Ramata: Tedy poznał Elżana Annę żonę swą, a wspomniął na nią Pan. I stało się po wypełnieniu dni, iako poczęła Anna, że porodziła syna, i nazwała imię iego Samuel: bo rzekła, u Panam go uprosiła. Potym śedł on mąż Elżana, i wszystkie dom iego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą i ślub swoy. Ale Anna nie śła: bo mówiła mężowi swemu: Nie poydę aż zostawię dziećiatko; potym odwiodę ie, że się uklęże przed Panem, i zostanie tam zawsze. I rzekł iey Elżana mąż iey: Uczyń co jest dobrego w oczach twoich, zostań aż go zostawiś: tylko niech utwirdzi Pan słowo swoje. Została tedy niewiasta, i karmiła pierśiami Syna swego, aż go zostawiła. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema cielcami, i z iednym Efą maki, i z łagwią winą, i przywiodła go do domu Pańskiego w Syło: a dziecie było male. I zabiwşy cielca przywiedli dziecie do Zeli. A ona rzekła: Sluchay panie moy, żywie dusza two-

twoja panie moy: Jam jest ona niewiasta ktoram tu stała przy tobie, modląc się Panu. Prosiłam o to dzieciątko, i dał mi Pan prośbę moję ktoreym żadała od niego. Przetoż ie też ja oddawam Panu: na wszystkie dni, ktorych będzie żyło, jest oddane Panu. I pokłonili się tam Panu.

Hystorya przepytana, Chrześciane mili, barzo jest podobna hystoryi święta dzisiejszego, ofiarowania Panny Maryi. O ktorym acz nie w Piśmie ś. nie mamy, ale starzy doktorowie, jako Grzegorz Nissenski, Germanus Patriarcha Konstantynopelski i Chryzostym ś. zgodnie o tym piszą, iż prawie tym sposobem Anna ś. matka tej najświętszej panny, będąc z małżonkiem swoim Joachymem, przez długi czas nieplodną, czystokroć Pana Boga prosiła, aby ją pocieszyć i potomstwem obdarzyć i acypt. I ślubila także Panu Bogu ofiarować to, co by porodziła, i oddać do Kościoła jego. Coż się stało? Pan Bog który powiedział: Wzywaj mię w dzień utracenia twego, wysłuchał moją litwą i porodziła Anna ś. córkę, którą nazwała Maryą. W trzecim roku zaprowadziła ją do Kościoła, i tamże kapłanom wedding ślubu swego oddała, którą oni za dar osobliwy a ś. przyjąwszy ustawili, aby przystadem Samuela proroğa w domu Bożym wychowana była. Była tam tedy lat iedenastcie. A gdy już dochodziła czternaściego roku, radzili się kapłani, do czego ją obrocić. Bo żeby dłużej przy Kościele mieszkać miała, nie zdała się im rzecz słuszną, ani w Zakonie Bożym była pozwolona. Naostatek tak konkludowali, aby bogobojnemu człowieku, któryby ją wse przy Koście-

le mieszkał, poślubiona była. W tym trafił się Józef maj sprawiedliwy i pobożny, ktoremu ją poślubili. I tym ona w ślubie chodząc, a już czwartym miesiącem z nim mieszkała, w piętnastym roku, poczęła z Ducha Ś. Pana i Zawiiciela naszego. To macie hystoryę o ofiarowaniu panny najświętszej.

Swięto niedarownemi czasę, ledwie przede stem lat ustawił Paweł wtory, na jądanie ksiąg i niektorych Turynii, które my nie z powinności ku ustawie, ale z miłości ku pannie obchodząc, z obudwu Hystoryi nayprzedniejszej nauki wybierać będziemy, we trzech cząstkach.

W pierwszej obaczemy, singiel tych dwu świętych matek, którzy miały i niepi-dności swoje.

W drugiej p stepel ich i środki osobliwe, do ktorych się w onym jału swoym udali.

W trzeciej, dżiwną pociechę którą im Pan Bog potęzał.

Przyniesie to i wam, najmilsi, pociechy osobliwe, przeto nie testnąc słuchajcie.

Pan Jezus łaską swą najświętszą niech będzie przytomny, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Nie lada to był jał tych dwu matek, że obiedwie były nieplodne. A jwłażca wice matka Samuela proroğa cierpieła krzyż troiaki.

Pierwszy rowny z Anną ś. że była nie-

Pl. 50.

Ofiarowa-
nie panny
Maryi.

Święto ofiarowania panny Maryi

I.
Część.
Kryż An-
ny ś. troiaki.

I. nieplodną. Nieplodną bydy była wielka żelżywość białogłowie w Zakonie Starym. Abowiem nie należało im ono błogosławieństwo Abrahamowej obietnicy, o rozmnożeniu potomstwa. Zaczynam i o Elżbiecie s. matce Jana Chrzciciela czytamy, iż poczywszy w starości swojej, mówiła: Wyprzyj Pan na mię i odiaj pohanbienie moie, między ludźmi. A dziś niektorzy mają nieplodność za osobliwe święście, a to niykąd nie pochodzi tylko, że Panu Bogu nie ufają, aby ich Pan Bóg z gromadą dziatek miłat pożywić, choć Pismo s. mówi, że chleba żebrać nie będzie potomstwo ludzi sprawiedliwych.

II. Drugi krzyż był ięszce cięższy a żwłascza prześladowanie od towarzyszy. Abowiem ilekroć chodziła do domu Pańskiego Anna, uragata iey, wyrzucając iey na oczy nieplodność iey. Ach mocny Boże, ciężsłaj to rzecz kiedy kto komu przyznawia, a niewinnie, nie dżwżebys się serce roztopiło, a żwłascza w iednym domu a do tego często. A nie mogła bydy na on czas ciężsja przymowka, iako gdy kto białogłowie nieplodność wymawia. Zaczynam Rachel będąc nieplodną mówiła do Jakuba: Daj mi syny, a ięzli nie daś, umrę. Wolała się nieplodną będąc pod ziemią niż na świecie widzieć. A nie dżwżebys ię Anna ięsz nie mogła, w ciężkości wielkiej i po utrapieniu serca swojego, które tak często cierpiała. Aż małżonek miły patrząc na nią, ciężsłaj mówiąc: Czemu płaczysz Anno? Z czemu nie ięsz? A wiedząc poniekąd przyczynę dośkada: Żalim ia tobie nie ięsz lepsz niż dżiesię synom? Sto-

wa serce przejmujące, które i do żalumiżruśają.

Trzeci krzyż ięz był najcięższy, a żwłascza przymowka od kapłana Będąc abowiem tak rozjęwniona, posła do domu Bożego, i modliła się Panu Bogu z wielkim płaczem. A ięz tylko wargami ruchata, a głosu iey nie było słyheć: Heli Kapłan patrząc na nią mniemał że była pijana, i przymowit iey o to mówiąc: Zdługoż tak maś bydy pijana, wyrzeż w się z wina twego. Ach nie lada to był żal, od flugi Bożego przymowkę taką cięra pieć w domu Bożym, do którego nie puani ale trzeżwi, na chwałę Bożą, na modlitwę chodzą:

Oto taki był krzyż Anny s. który ufus, ma nam służyć.

Naprzod, ku nauce, że żaden człowiek na świecie, bez krzyża, bez utrapienia iest, każdy ma za siwe, ięzli nie to, tedy owo człowieka dolega, każdy się tylko z swym krzyżem porachuy, a obaczysz że inaczej nie iest. Wiele iest utrapienia ludzi sprawiedliwych.

Powtore ma nam też to służyć ku pocieś, a żwłascza białogłowom nieplodnym, które potomstwa, choćby rade, mieć nie mogą, oto i tu dwie żadne panie też odnosiły. Trudno z Panem Bogiem o to walczyć, komu on tego nie da: A niego to w mocy. On tym włada, nie kto inşy.

Naostatek służyć też to ma ku upomnieniu, małżonkom cnotliwym i bogobojnym, aby małżonki frasołliwe ciężsłaj. Dżwżebys to iest rzecz piekna w małżeństwie, kiedy iedno drugie ciężsłaj, ale kiedy się gryzą iako psi, stanie za cysćciec, ba i za piekielny ogień, niemaś iako s. zgoda.

Recz

Lecz podźmy daley.

II.
Ez. 12.

Obaczmy postępek tych dwu świę-
tych matek i srodki osobliwe,
do których się w żalu swym udały.
Inne więc białegłowy gdy potom-
stwa mieć nie mogą, czarow i guś
wskłakich zajmują. Lecz te dwie s.
niewiasty, nidośad się nie uciekły ie-
dno do Pana Boga, wiedząc że po-
tomstwo nie jest w mocy ani w woli
ludzkiej, ale darem Bożym. A oso-
bliwie Anna w tej historyi barzo pię-
knie sobie postępuje. Ukazuje nam
Duch S. naprzód na postawę ię w
modlitwie: Potym, modlitwę samę,
ktorą do Pana Boga w ciężkości
swę czyniła.

Conside-
randa.

I.
Postawa w
modlitwie
grozi.

Modli się
z płaczem.

W postawie ukazuje trzy rzeczy:
Jedna, że się modliła z płaczem.
Druga, że długo. Trzecia, że cicho.
Naprzód tedy modliła się z pła-
czem. Ludzie bowiem pobożni mają
to w sobie, że z płaczem modlitwy swo-
je odprawiają, i kąd ono ieden powie-
dzał: gdybym nie miał płakać, wta-
śnie iakbym się też nie modlił. Prze-
to i tu Anna modliła się z płaczem
wielkim, że za nią wypuszczając w
gorzkości serca swęgo, aby tym rychley
Pana Najwyższego wzruszyć mogła.
Przeto też i o Tobiaszu s. czytamy, że
się z płaczem Panu Bogu modlił.

Tob. 3, 1.

2.
Modli się
długo.

Isrl. 18.

Matt. 6, 7.

Powtore modliła się długo, nie kil-
ka słow przemowinych z domu Boże-
go bieży, ale długo się modli. Oflu-
śnie zaiste. Długi bowiem ucisz, a
długa modlitwa pospółu należą. E-
liasz Prorok w ciężkim głodzie siedm-
kroć się modlił, niżeli deszcz uprosił.
Mowi wprowadź Pan Jezus: A gdy
się modlicie, nie bądźcie wielomowni.
Lecz rozumie tam hypokrytę, którzy

się bez serdeczney dewocyi długimi
modlitwami bawią, nie żeby nabożny-
mi, ale tylko widziannymi byli. Za-
czym na innym miejscu wprowadza
wdowę iedną ubogą, która nalegała
sędziemu, aby ją wyzwolił od przeci-
wnika ię, i tam chce po nas, abyśmy
się ustawicznie modlili a nie ustawiali.
Niewiasta ona Chananeyńska chciała
li co otrzymać u Pana musiała się
długo modlić, ale też usłyszała: O nie-
wiasto wielka jest wiara twoja!

Mat. 23.

Mat. 23.

3.
Ez. 10.

Potrzebie modliła się cicho, war-
gami tylko ruchała, a nie nie mo-
wiąc: A iakże modlitwa ię była
przyjemna Bogu, bo iako o niej E-
zyran s. mowi: modliła się prośbą
taienią, ale wiarą iawną, względem
ktorey modlitwa ię była wysłuchana.
Zendzie się to ludziom utrapionym
sercem ku Panu Bogu wzdychać,
Moryszowi nie mogło do tego przyjść
aby był mogli słowa wymawiać, a
przecież Pan Bog do niego mowi: Cze-
mu wołasz? Wszakże iednak nałepień
kiedy się słowa z sercem zgodzą. Sta-
rzy mawiali: Kiedy ptaszkowie na
świtaniu poczną śpiewać, a wozy na
ulicy skrzypieć, tedy nas je snu budzą:
Tak też kiedy wargi nasze poczną ię
się ruchać, to się i serce przeraża i je
snu ocuca.

2 Mory. 14.

Proverb.

Taką była postawa Anny s. w Obser-
modlitwie. Kąd obaczyć możecie je-
ceremonie w modlitwie, nic innego
nie są iedno okienka serdeczney, z kto-
rych wewnętrzny nabożność poznać.
Zaczni i ludzie utrapieni zawże u-
żywali. Tu Anna s. płacze: Pan
Jezus w ogroycu na oblicze upada:
Dawid ręce wyściaga: Jamnogrze-
śnił w pierś się biał: Marya Mag-
dalea

dalena łzami się zalewa. Toć są
wszystko serca nabożnego znaki. W
modlitwie, mawiali Doktorowie Ko-
ścielni, nie mamy powiedzieć, ale pro-
sić, a prosba zawsze ma być nabo-
żna. Co mi za nabożeństwo, gdy się
siedząc albo stojąc modli? Chceć z Pa-
nem Bogiem iako z towarzyszem ga-
dąć? Pokory potrzeba.

II.
Modlitwa
sama w so-
bie.

Naufa
białym:
stowym.

Kostro-
wność w
modlitwie.

Poprzypmyż zatem na modlitwę
Anny s. Nie obraca iey do ktorego
z patriarchow, albo prorokow zmar-
łych, ale do samego prawdziwego Bo-
ga, ktorego Panem zastępom zowie:
Naufę dajcie białymgłowom, ktore
procz tego są do białowchwalstwa
Kłonne, aby się nikomu innemu nie
modliły, ani pannie Maryi, ani wshy-
łim Świętym, tylko samemu Panu
Bogurod ktorego i przez ktorego świę-
tymi się stali, ile świętych było. Nie
chce też aby iey kontecznie Pan Bog
dał to oć go prosi, ale się puszcza na
wołę iego, mówiąc: Jezli weyrzys
na utrapienie służebnice twoiej, i wspo-
mnisz na mię i nie zabaczysz służebnice
twoiej, i daś mi potomstwo mężczyzn-
nę, tedy ie tobie oddam. Z taką roz-
tropnością i nam dobrodziejstwo do-
czesnych od Pana Boga żądać potrze-
ba, spuszczaie się na iego s. wolę.
Bo gdyby nam Pan Bog miał dać
zawsze to, oć go prosimy. samiby-
śmy się zabili. Wle Pan Bog czego
nam potrzeba. Obchodzi się z nami
iako medyk z pacjentem: Lekarz pa-
cientowi nie pozwała ani dawa wshy-
kiego, co on chce, ale co mu zdrowo,
także i Pan Bog to tylko dawa co
nam pożyteczno. Słysz Pan Bog
wszystko co mówimy, ale nie da wshy-

kiego, co chcemy, ale co się temu naj-
lepiey podoba.

Widzimy też tu wielką pokorę An-
ny s. Zowie się bowiem służebnicą.
Pokora acz się zawsze Panu Bogu
podoba, ale w modlitwie najwięcej.
Przeto ono Judyt wdowa s. mówi: Judyt. 14.
Pokornych i cichych modlitwa, zawsze
się Panie podobata. A tak i my z
pokorą przed tego Pana przystępu-
my, a on nas wysłucha w każdym po-
trzebie i przyniesie naszy.

To z strony wtorey cząstki.

Obaczmyż już naostatęk pociechy
ktora Pan Bog tym świętym Cześc.
niemiastom pokazać raczył. Annie
s. dał corke imieniem Maryą. Tu
też tę drugą dwolało pocieszył: Na-
przód przez kapłana: potem Sam
przez się.

III.
Cześc.
Pociecha
dwolaka.

Przez kapłana powiedział iey tak:
Jdźże w pokoiu, a Bog Izraelski nie-
chay deszyć ucyjni temu, oć go prosisz.
Urząd to iest sług Bożych: singne w
utrapieniu ścieścić. Zaczyn i w Do-
wym Zakonie, zlecił to Pan Jezus
sługom swoim, aby odpuszczali grze-
chy. A tak i tu kapłan Boży Eli
Annie z urzędu swego błogosławi. Nie
dbacie wy dziś o to błogosławieństwo.
Przychodźcie do kościoła na modli-
wę, my przy ołtarzu toż wam oznay-
mujemy co i tu Eli Annie, toż wam
błogosławieństwo dowamy, aby Pan
Bog uczynił to oć go prosicie. A my
przed tym błogosławieństwem wybie-
gacie, i tak się go niegodnymi bndż
pokazujecie.

I.
Przez ka-
plana.

Potym i Sam przez się pocieszył.
Pan Bog Anne. A to w tym, że
przyszedł do domu poczęcia syna, kto-
remu gdy się urodził dała imię Sa-
muel,

II.
Sam przez
sie.

muel, a to dla tego iż go od Pana sobie uprosiła. Bo Samuel wysłuchał abo uproszony od Pana. Tegoż potym dziełczyłem teście małuczkiem od pierśi zostawiwszy wielki ślubu swego do kościoła przyprowadła, i Panu Bogu ofiarowała, i był z niego człowiek jacy w kościele Izraelskim, prorok i rzadca ludu Bożego.

Observa-
tiones.

1.
Moc mo-
dlistwy
wielka.
Jak. 5, 16.

A tak widzimy tu, że wielka jest moc modlistwy, która pochodzi z wiary. Wszystko modlitwa wierna u Pana Boga uprasza, wszystko może. Przez to Jakub s. mówi: Wiele wazny modlitwa sprawiedliwego u Boga. Dobra duszne i cieleśne inaczej nam nie bywała dane, iedno za modlitwa.

2.
Ofiarować
dzieci Bo-
gu rodzic
com po-
trzeba.

Druga, naukę też tu małą rodzicy, aby dzieci swe Panu Bogu ofiarowali. A to iako? Niektore matki do klasztorow dzieci swe ofiarują, a zaraz ie, byle trochę umiały chodzić, w łapicę obtoczą, i potym do tego, abo do owego zakonu oddawaia. A teć głupie czynią, i dzieciom swym nieprawe bywaia. Bo już konieczne nad wolą swą zakon wstąpić musi, choć chęci do tego żadney nie ma, nie ma nawet tego daru, aby w czystości którą tam ślubować musi mógł. Stąd nierazdy i swawole wielkie urosły. Lec są inne sposoby, któremi rodzicy dzieci swe Panu Bogu ofiarować mają. Ofiarują rodzicy dzieci swe Panu Bogu modlitwą, ofiarują przez chrzest s. ofiarują przez pobożne ćwiczenie wychowując ie w bojaźni Bożej, tobracając ie na to, do czego chęć przyrodzoną mają. A ieliż te Pan Bog syny ich do duchowieństwa wzywa, nie mają się rodzicy sprze-
ciw-
iać woli Bożej, ale z ochotą ie Bo-
gu ofiarować powinni. Stusna
abowiem abyśmy to co od Boga i
daru tego mamy, zaśię Bogu oddali,
i na część a chwagę iego obrocili.

Trzecia, uczmy się tu i tego, że ślu-
bić co Panu Bogu, z rozmysłem a z bac-
nością jest rzecz dobra, a iż co kto
ślubił, powinien wypełnić, ile w ślu-
biech dobrych, które dobrem sumnie-
niem dźlerzyć możemy. Bo tak Bog
powiedział przez Mojżesza: Jeżeli byś
ślubował ślub Panu Bogu twemu,
nie omieszkiwajże oddawać go: Bo
konieczne upomni się go Pan Bog
twój od ciebie, a będzie na tobie grzech.
Co wiedząc te dwie s. panie, śluby
swe Panu Bogu jużście i z domierno-
ścią oddali. A tak i ty, ieliż co ślu-
bował, a nie jest to z obrazą Bożą, i
sumnienia twego, jużcie to, chęćli aby
cie Pan Bog błogosławił: A ieliżby
też ślub tobie tu strzymaniu był niepo-
dobny, abo też z obrazą taką Boga,
i naruszeniem sumnienia twego tedy
masz w tej mierze sentencya Zsodora,
który tak piše: w złych okolicach nie
trzymaj wiary, w sprośnym ślubie
odmleń to coś umyślił. A coś nie-
ostrożnie ślubował, nie czyn tego.

Tę s. najmilszą, naukę i też history-
ę s. za przyczyną pamiętli dzisie-
jey ofiarowania panny Maryi takom
ważnym podane. Boże daj to aby-
ście tych dwu s. matek wszystkich naśla-
dowali, w cności, w pobożności, w
wierze nieodmienny. I nie tylko
dzieci swe, ale i sami się Panu Bogu
w ścisłości serca ofiarowali.

A ty o Panieński Synu Chryste Je-
zu, w to dzisiejsze święto ofiarowania
panny matki swojej, ofiaruj przed
obli-

Sposob o-
fiarowania
dzieci.

2.
D ślubiech
co rozu-
mieć ma-
my.

5 Mon. 23.
21.

Priestoga

Lib. 2.
Soliloq.

Samknie-
me.

oblicznośćią wiecznego. Onca, w spo-
 łeczności Ducha S. one s. a niewin-
 ne rany, któreś dla nas niedziwnych a
 grzesznych podjąć raczył, abyśmy
 przez nie z Oncem wiecznym poiedna-
 ni, z daru zasług twóich, i za Ducha
 wiecznego sprawą wieczny żywot o-
 trzymali, Amen.

Na dzień S. Cecylii panny i męczenniczki,

22 Nov.

Lektora z Piesny Salomonowcy w 2. Rozd. v. 2.

Jaśko lilii między cierniem, tak przyjaćielka moja między pannami.

Naydujemy dziś w kalendarzu
 imię i pamiątkę S. Cecylii, pan-
 ny i męczenniczki, która dla
 wiary chrześcijańskiej koronę męczeń-
 stwa i wielką stateczność podjęła.

Imię. Imię Cecylia barzo jest nadobne,
 i ma trojaśką sygnifikacyę. Naprzód
 znaczy t. j. wiele iako lilii niebieska.

Caeli lilii. Panienki bowiem Chrześcijańskie, co
 są innego, iedno śliczne kwiateczki,
Caeli filii. które do nieba należą? Potym znaczy
 tak wiele iako córka niebieska. Co

Cecis via. są panienki pobożne, iedno córki nie-
 ba i krolestwa tego? Naostatek, znaczy
 tak wiele iako ślepy i niewidomym
 droga. Panienka wstydlawa nikogo
 nie gorzy, każdemu jest ku zbudowa-
 niu.

Patria. Cecylia s. była rodem z Rzymu,
 panna pięknych i osobliwych przy-
 miotów względem dużej i względem
 ciętej Zmonwiona za Waleryana
 nieślubnego, i tego, i brata iego Ty-
 burcyusza leżące przed weselem na
 wiary chrześcijańskiej nawróciła. W
 ten czas wypełniły się one słowa A-
 postolskie: poświęcony jest mąż nie-
 wierny przyjdzie

1 Kor. 7.
14.

Wtór. Nowego Testamentu nigdy się nie
 puszcza, własnie iako kiedyś Aleksan-
 der wielki swego Homera, i w nocy i
 we dnie płaściąc i cypałąc.

Święta jest dla wiary chrześcijańskiej. Śmierć.
 stien, za Aleksandra cesarza w roku
 224. Przed śmiercią dem swoy na ko-
 ściół chrześcianom oddała, który
 Urban biskup poświęcił.

Ostateczne słowa iey były: niedza Ostatecnie
 cytowiec uwiiera, nie cytowiek. słowa.

Przeczytane słowa pamiątki iey Lektora ku-
 barzo osobliwie słuszne. Naprzód iey śmierci.
 względem imienia. Boście słyszeć, Względem
 że Cecylia tak wiele znaczy iako lilii, Względem
 albo córka nieba. A tu oboje macie i imienia.
 lilii i córkę. Jaśko (prawi) lilii mie-
 dzy cierniem, tak przyjaćielka moja
 między pannami. Potym względem
 saniego tekstu, ponieważ się na S. Ce- Względem
 cyeią osobliwie świąta, iako wnetże u- tekstu.
 słyszymy. A naostatek, względem 2.
 komparacyi albo przyrównania S. Względem
 Cecylii do lilii. Lilii bowiem ma w przyrówna-
 sobie trojaśkie własności, które się tej
 w świętej Cecylii nabywali.

Pierwsza jest białość.

Druga, wonność.

Trzecia, proporcya.

Te trzy własności na ten czas w
 S. Cecylii łaskom waszym ukazę: Proszę
 o ucho pomolne.

Pierwsza własność lilii jest białość. I.
 Lilie bowiem białe są. Te wła- Własność
 śność miała w sobie Cecylia s. przez
 świetność czystości. Bo była Pan-
 na

T i z

na

na wstydliwa, czysta, która wianek i czystość panieńską więcej sobie niżeli złoto, perły i drogie kamienie poważyła. Wiśknaj to cnota w białegołowie, nieopracowany to skarb, nielaboty kłopot, coż prozę więcej panny zdobyć iako czystość? Zacznij i Apostoł o dziewicach mówi, że się starać o rzeczach Pańskich, aby były święte i czyste i duchem. Cypryan ś czystość panieńską zowie siostrą Aniołów i o świątobliwość wspaniałych dobr.

1 Kor. 7.
34.
Lib. de
Virginis.

Objaw. 14.
3.

Jan ś. Objawieniu swoim przypominia, że stał pieśń nową, której się nie mógł nikt nauczyć, oprócz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, którzy są z ziemi kupieni. Przypnę ukazującą, że dziewicami są, i idą za Barankiem gdziekolwiek on idzie. O taką prerogatywę mają panny nad inne, panny mówię nie ciastem tylko, ale i umysłem. Za Barankiem iść wszędzie gdzie on idzie nie innego nie jest, ledno czystości jego i ciastem i umysłem naśladować. Bona Dea panna u Greków, była także wspaniała, że z fraucymneru swego nigdy nie wychodziła, mężczyzny nigdy nie widziała, ani iey też mężczyzna widział. Piękna to cnota. Wiecie

Bona Dea
panna.

1 Mro. 34.

Upomnie,
nie do pa-
nien.

do czego przypła Dyna córka Jakóbowa gdy młodość i wiadomość rodziców do Synchem w ogłody poślą. Strzeżonej czystości Pan Bog strzeże. Pamiętajcież tę pierwszą lilii własność, ś. Cecylii cnotę, panienki chrześcijańskie, starając się o czystość w mowie, w myśli, w uczynku. Powiedziała kiedyś Lukrecya pani ona Rzymka, błaśgłowa wielkiej czystości: Coż (prawi) zdrowego w białegołowie kłopot wstyd utraci. Nie spuszczaćcie się na gładość gony

rzadko się zgadza gładość z cnotą a wstydliwością. A procz tego mówi Chryzostomus: coż jest białagłowa błaśgłowna? Grob pobielany, ięzliby nie była czysta i wstydliwa. Nadrym dosyć.

Druga własność lilii jest wonność. Elia pięknie pachnie. A ty ś. Cecylia! czyliś wdzięcznej wiary i nie naganionego żywota wonności od siebie, tak lilia nawonniejsza nie podawała? Podawałaś i barzo. Słuchajcie moi najmiłsi, pilnością notujcie co powiem, o tej pannie ś.

II.
Własność

Wonność
wdzięczna
Cecylii ś.

Naprzód męża swego Waleryana, z bratem iego Tyburcyuszem tak aniłomowała, wiarą i statecznością swoją, że obay koronę męczeńską podzieli, a iako o nich pisał, spiechli się na śmierć, tak na bankiet iaki. Bo im je Słowa Bożego ukazywała, że bogowie Pogańscy batwanowie niemi są. Ale Bog chrześcijański jest Bog żywy, troiaki w Personach, ieden w istności. O tak piękna wonność znajomości Bożej.

Potym gdy iey Almachyusz starosta powiedział dekret cesarski, iż ięzliby bogom Pogańskim nie ofiarowała, miała pewnie umrzeć, poczęło co żywo potać za nią tak ślachetnej panienki. Lecz im ona rzekła: o miłi młodzienci nie iestcie to młodość stracić, umrzeć dla Chrystusa, ale odmienić, dać błoto, a wziąć za nie złoto. Wieg nie wierzyście temu co wam powiedam? Na te słowa zawołali wszyscy: wierzymy że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, który ma tak stałą służebnicę. Zaraz do czterech set na wiarę Chrześcijańską przystało. A więc to nie piękna wonność, którą Cecylia

Notuj to
tobie cnota
wiecie.

cylii s. i innych do wiary chrześcijańskiej przeciągnęła? Przeto słusnie nazwana jest Cecylia, droga niewidomych. Bo oto ślepe Pogany do znajomości prawdziwego Boga słowem i przykładem swoim przeciągnęła.

Applicatio.
2 Kor. 2, 15.
16.

Takimi Cecyliami i nami być potrzeba, abyśmy byli dobrą wonnością Chrystusową Bogu, w tych stworzonym. Tym wonnością śmierci na śmierć, a onym wonnością żywota ku żywotowi. Ale ach niestetyż iak wiele smrodliwych kwiatków, które z siebie zapach brzydki i zaraźliwy dawać, zapach złości nie do żywota ale do śmierci, przez co wiele ludzi ginie: Szczęśliwiejście wy, którzy liliiową wonnością z Cecylią s. nieba napelnacie.

III.
Własność
Proporcya
lilii.

Trzecia własność następuje, której słuchajcie. Proporcya lilii takowa jest, że się na wierchu berze, choć ze spodu wązka jest. O tak się rozberze serce Cecylii s. w miłości ku Bogu. Rzekł do niej Almachyusz starosta: ofiaruj bogom, abo umrzesz. Odpowiedziała mu: lepij jest być ślimie umrzeć, niżeli nieśczęśliwie żyć. Na to gdy iey Almachyusz rzekł: A także pyśnie odpowiedaś? rzekła mu: nie leści to pycha ale stałość. A nie wieś rzekł daley Almachyusz, że ja mam moc ciebie zabić i ożwić? Odpowiedziała mu: Teraz się przeciwko prawdzie wymowił: fugaś jest śmierci, a nie żywota. Żywym możesz

wziąć żywot, umarłym nie możesz go dać.

Słazał ię zatym starosta pod miecz. Pecz tak ani iey mogł ściąć, choć trzykroć ciął. A ię czwartym raz było zakazano, odbiejał iey tak napoty umarł. Ona tym czasem dobrą swę między ubogę podzieliwszy i pokazał, i statecznością swoją wiele dusz do Boga nawróciwszy spokojnie ducha Panu Bogu oddała.

Patrzcie iak pięknie Cecylia s. proponowała lilii wyraża. Takimi liliami, i wy bądźcie. Bo nie bez przyczyny Pan Bog serce wasze na kształt lilii sprawił, wzgorz serce niż na spodu, ale to chciał pokazać, że czołwiek ma mieć wietrzną i berzną miłość do rzeczy niebieskich, a mnieyszą i węższą do ziemskich. Takie serce było w Cecylii s. Żadna iey rzecz od miłości Bożej oderwać nie mogła, ani śmierć, ani żywot.

A ię tak jest, nasładowymy tedy w tych własnościach tej panny i mecen. niczki świętej, a zdarzy Pan Bog, że się iako lilii w wierze s. i w uczynkach dobrych rozkwitamy, i sobie i innym wonnością wdzięczni ku żywotowi będziemy.

W czym wyszedłm retury i wspomóż nas, pomocą i przyczyną swoją, o Jezusie Napstodchy, z Dycem i z Duchem Świętym Boże wiecznie pojeżnany, Amen.

Na dzień S. Katarzyny,

Ewangelia u Matteusza s. w Rozdz. 25, 1: 13. 25. Nov.

Tedy podobne będzie Królestwo niebieskie dziesięci pannon: Kto re wziawszy lampy swoje, wyszły przeciwko oblubieńcowi. A było

było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. One głupie wzięwszy lampy swoje, nie wzięły oleju z sobą. Lecz mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampanu swym. A gdy oblubieniec odwleczął z przysięciem, zdrzemały się wszystkie, i posnęły. A o północy stał się krzyk: oto oblubieniec idzie! wynidźcie przeciwko niemu! Tedy wstały one wszystkie panny, i ochędożyły lampy swoje. Ale głupie rzekły do mądrych: dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. I odpowiedziały one mądre, mówiąc: nie damy; byśśnadsz nam i wam niedostało, idźcie raczej do sprzedawających, a kupcie sobie. A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec: a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele: i zamknięte są drzwi. Lecz potem przyszły i one drugie panny, mówiąc: panie, panie, otwórz nam. A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czujcież tedy; bo nie wiecie dnia ani godziny, kiedy Syn człowieczy przyjdzie.

Vide Ma-
rullum &
Falgo-
sum.

Imia.

Patria
Parentes.

Enicenie.

Wop.
Katarzyna
i świateł.

Nie godzi się nam, zacni słuchacze, święta dzisiejszego Katarzyny ś. mileżniem pominąć. Była to bowiem panna wielkich cnot, wielkiej pobożności.

Imię Katarzyna Greckie jest, a znaczy tak wiele jako czysta białogłowa. Boże daj to, byście wszystkie Katarzynami były! Coż bowiem więcej przystoi białogłowie jako czystość?

Nodem była z Aleksandrii miasta, które w Egipcie leży. Dłec ten był Rostus nieślak, człowiek zany i mądry w Aleksandrii.

Z młodości swojej ćwiczyła się w filozofii i naukach wyzwoleń, i w nich profekt niemały wzięła: aż naostatku porzućwszy Pogaństwo, na wiarę Chrześciańską przystała.

W tym począł Maksyminus w Egipcie ludźle do superstycji i bałwochwalstwa Pogańskiego przypuszczać: do czego gdy i Katarzynę ś. śagnął, i tak wnie mu się sprzeciwiała, o co podana do więzienia, gdy pięćdziesiąt gram-

matyłów i retorów uczonech, aby ją od wiary odwrócili, do niej postano, nie tylko ich przedysputowała, ale i na wiarę nawróciła.

Zatym kazał ją tyran na kóło włożić, które spiczastym żelazem obite było. No onym kole leżąc iakie męki cierpiła, myślom to waszym pobożnym poruczam.

Naostatku skazana jest pod miecz, a w tym słyszan jest głos z nieba: Poddaj napmilska mola, otoc forta błogosławieństwa otworzona jest.

Ciało ten pogrzebu Anielskiego Pogrzeb. godne, Aniołowie ś. na górę Synaj zanieść mieli. Niemaż w tym nic nie podobnego. Strzeże bowiem Psal. 94. Pan kóści wybranych swoich. Działo się w roku 312. po narodzeniu Pańskim.

Ewangelia przeciotana nadobnie Summa Ewangelii. dniowi, i pamiętce ten słusz. Abo wiem czyni wzmiankę dziesiątci panieli, z których pięć było mądrych, a pięć głupich. Katarzyna ś. była młodą panną. Lampa wiary ten nie
39a.

zgoła w żywocie i w śmierci. Za-
czym weśta tuż wedle duży na niebie-
skie gody, i tam bankietuje z oblubień-
cem swoim, jako sercey żywota tey
ś. Ewangelii ustyżemy, rozdzielw-
szy ją na trzy części.

W pierwszej mamy komparacyę
albo przyporównanie Kościoła Boże-
go, do dziesięci panien, które wysły
przećiw oblubieńcomi.

W drugiej, deskrpcyę i opisanie
w żywocie i w śmierci.

W trzeciej, prętkie a niespodzia-
ne przypsęcie oblubienica, gdzie iedne
gotowe, drugie niegotowe znalazły,
i tamże rozszdży.

Stańcież się podobni panienkom
wstydlwym, a skromnie siedząc z
pilnością słuchajcie, nauk i przestro-
g zbawiennych, które się wam z tey E-
wangelii przetoż.

Pan Jezus, prawdziwy a iedyny
oblubieniec, niech z łaski swej na-
świętney błogosław, mnie w mo-
wieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Pod bne jest, mowi Pan Jezus, kro-
lestwo niebieskie, dziesięciom
pannom, które wzięwszy lampy swoje
wysły przećiw oblubieńcomi. Ku
wyprozumieniu tych słow dwie oko-
liczności uwagajcie. Jedna, co tu
Pan Jezus przez krolestwo niebieskie
rozumie? Druga, komu je przypor-
ównywa?

I. Krolestwem niebieskim zowie tu
Pan Jezus Kościół bożycy na zie-
mi, który nazywa krolestwem przeto,
że jest stolicą i dworem krolewskim,
gdzie Król Najwyższy, Bóg Wszech-
mogący rezydować raczy. Z żąd-
zowie go Apostoł domem i Kościo-
łem Boga żywego. Albo też i dla
tego go Pan Jezus krolestwem nie-

bieskim zowie, że się z niego krolestwo
niebieskie buduje. Radulfus powie,
da że dla tego, że się spodziewa pro-
lestwa niebieskiego. Alz tak jest, sta-
racieź się abyście członkami tego Ko-
ścioła byli, gdyż przez Kościół nie-
maś zbawienia.

A komuż Pan Jezus ten Kościół,
to krolestwo przypodobywa? Pan-
nom, a nie zgoła pannom, ale dzie-
siąciom pannom, i to takim pannom,
które wzięwszy lampy swoje, wysły
przećiw oblubieńcomi. Tu znowu
potrzeba nam rozwiązać trzy kwestye.
Jedna, czemu Pan Jezus Kościół
swoy przyporównywa do panien? Dru-
ga, czemu do dziesięci panien? Trze-
cia, czemu do panien które wysły prze-
ćiw oblubieńcomi?

Pannom przyporównywa Pan Je-
zus krolestwo niebieskie względem cnot
panieńskich, które się w każdym chrze-
ścianinie nabywać mają. Poprzymyć
na panny, co w nich za cnoty?

Panna cnotliwa jest miłująca, nie
rada wiele mowi, wie kiedy i przed
kim słowo rzec. Tak też i każdy Bo-
ga się bojący chrześcianin, strzeże się
z pilnością aby żadne plugawę i prozne
słowo z ust lego nie wyszło.

Panny skromne są, w ładze i w
pięciu granic mierności nie przestępują,
uchoway Boże pannie się upić: Tak
też każdy Chrześcianin trzymaj się oney
admonicy Pańskiej: Strzeżcie się,
abyś nadz nie był obciążony serca wa-
śe obżarstwem i opilstwem.

Panny kochaj się w czystości, i
mają one za klenot nie przepłacony.
Złoto, abrym, srebro, kamienie
drogie, wrocić się mogą: Czystość
nazad nieprzypłynie, gdy się raz utra-
ci:

Serm. de
S. Cathar.

H.
komu
przypodo-
bowa?
Resp.
Pannom.

Trze-
cia, czemu
do panien
które wysły
prze-
ćiw oblubieńcomi?

I.
Ciemu do
panien?
Cnoty pa-
nieńskie.

I.
Miłująca.

2.
Skro-
mność.

Lut. 21, 34

3.
Czystość.

Oko-
liczno-
ści.

Co Pan
przez kro-
lestwo nie-
bieskie roz-
umie?

2 Tym. 3,
15.

1 Kor. 7.

ci: Tak właśnie i chrześciane, stara-
ją się o czystość ciała i ducha, wyko-
nując swiętobliwość w bojaźni
Pańskiej.

Współ-
ność.

Panny wstydliwe są, wnet się za-
płonę, rumianość która jest farba
cnoty, wnet się na twarzy ich ukazu-
je: Ten cnoty każdy pobożny chrze-
ścianin nasładowie, Pomniąc na ono
napomnienie Apostolskie: A wszystko
cokolwiek czynicie w słowie albo w
uczynku, wszystko czyncie w imieniu
Pana Jezusa Chrystusa.

1 Kor. 3, 17.

Panny są pokorne, i im nacenotli-
wsza która, tym nappokorniejsza.
Zaczynam panna Marya o sobie spie-
wa: Wyprowadź Pan na pokorę słu-
żnice swojej: Tak też i chrześciane
pychy się strzegą, a pokorę nasładowi.
Z tychci przyczyn Pan Jezus kro-
lestwo niebieskie do panien przypro-
wodziwa.

Współ-
ność.

1 Kor. 7.

A do dziesięci panieli czemu? Czyni
to względem dziesięciorga Bożego
przykazania, które nam Bog na to
podał, aby było zwierciadłem naszym,
i abyśmy z niego niezlizzone grzechy
nasze i zmyły poznawali. W tym
zwierciadle widzimy cug dziesięci ty-
sięcy talentom. Szczęśliwy który
często w to zwierciadło patrzy. Prze-
to rodzicy, niech się działki wasze przy-
kazania Bożego uczą: Przychodzą
czasem nlemałe działki do spowiedzi.
Pyta się ich: Umiesz Boże przykaza-
nie? Nie umiesz. Kupicie dział-
kom swoim zwierciadła, czemu im
też zwierciadła zbawionnego obmyślił
nie macie. Niech w owym zmyły
ciała, a w tym zmyły dusze uznawają.
Zymieci względem Pan Jezus kro-

napomnie-
nie do ro-
dziców.

lestwo swoje do dziesięci panieli przy-
rowadziwa.

A do panien które były przecim
oblubieńcomi czemu? Był ten zwo-
czaj na on czas w Jydostwie, iż oblu-
bieniec wieczor albo w nocy, z torba-
rzystwem drugich młodzieńcom cho-
dził do domu oblubienice, aby tam z
nią gdy odprawował. Panny zaś,
które były przy oblubienicy, wycho-
dziły z lampami przecim oblubieńco-
wi, aby go do oblubienice prowadzi-
ły, i tam z nim wesela zajmowały. Na
ten zwyczaj oglądając się Pan Jezus
mowi: Podobne jest krolestwo niebie-
skie dziesięciom pannom, które wzię-
ły lampy swoje były, przecim oblu-
bieńcomi. Bo także i my powinni-
śmy lampy mieć przygotować, i wynieść
przecim oblubieńcomi.

3.
Czemu do
panien
które wy-
szły prze-
ciw oblu-
bieńcomi?

Oblubieńcem naszym jest Pan Je-
zus. Przecim iemu wynieść nic in-
nego nie jest, ledno pobożnym obo-
waniem gotować się na przypicie
iego a odrzekać się niepobożności i
świeckich pożytkowości, trzeźwie, i
sprawiedliwie, i pobożnie żyć na tym
świecie. Oczekawając oney błogo-
stawionej nadziei i objawienia chwa-
ły wielkiego Boga i Zbawiciela nasze-
go Jezusa Chrystusa.

Oblubień-
cem kto?

1. Kor. 2, 12.

Starajcie się tedy w sobie, abyście
tak przecimko iemu wychodzili, bo
wnetże żywe rzeczy usłyszycie. Do-
ść już o pierwej części.

W drugie części, czyni Pan
Jezus destrypca tych panien
trojaki.

II.
Część.
destrypca
trojaki.

Naprzód opisuie ich takie były?
Pięć (prawi) było głupich, a pięć ma-
drych. Patrzcież co Pan czyni? Stu-
pie naprzód kładzie, potem małe, a
to

In quali-
tate.

to dla tego, że iłi ludzie jawie chcą
 Stupieni przodkować. Stupieni są wszyscy
 ktorzy są. bezbożni, ktorzy nie według Boga,
 Psal. 14, 2. ale według ciała i namierności tego
 Madremi żyją, i nie wierzą że jest Bóg. Ma-
 ktorzy? drymizają, ktorzy jawie w bojaźni
 Pańskie chodzą, i żyją pobożnie Dry-
 gienes tak ie wyklada: Roztropnemi
 Hom. 31. są ktorzy dobrze i wierzą i żyją, głu-
 piemi, ktorzy opowiadają wiarę bez
 uczynków. Pan Jezus też mówi:
 Matt. 7, 24. Wsłuchi który słucha Słowo moich, a
 czyni ie, mądry jest, a który słucha, a
 nie czyni głupi jest.

Obserwa-
 tio. Tu widzimy, że ludzie w Kościele
 Bożym nie równi są: Jedni dobrzy,
 drudzy iłi, właśnie jako w korabiu
 Noego były i czyste i nieczyste zwier-
 rzeta. Albo i w trzodzie Jakubowej
 i białe i ciarne owce. Na roli jest
 pszenica, jest też i kłosał, na boiemisku
 jest ziarno, są też i plewy: Tak i w
 Kościele Bożym iłi są i dobrzy. Za-
 czym zbliża się tu błąd Nowacyanow
 i Donatystow, także i biskupów No-
 wochrześcianow, ktorzy zgoda Kościoł
 czysty mieć chcą, w którymby żadnego
 zgorzelenia nie było, co jest rzecz niepo-
 dobna, i Słowu Bożemu przeciwna.

II. Powtore opisuie też Pan Jezus
 In præpa- te panny względem przygotowania.
 ratione. Stupie wzięwszy lampy nie wzięły z
 sobą oleju, mądre zaś wzięły oleju w
 naczyńia swoje z lampami. Piše
 Lib. 2. de Warro, że przed laty na weselach po-
 Vita pop. chodni używano: Żydowie miewali
 Rom. lampy albo łaganice, w które oleju na-
 lewali. Te lampy sąć serca ludzkie,
 iako Hylaryusz mówi, olej jest wiara,
 płomień są uczynki dobre, które po-
 chodzą z wiary. Jako tedy olej, gdy
 go zapaliś, gore, tak też i wiara pra-

wdziwa, w sercach naszych za oświe-
 ceniem Ducha S. nigdy nie przesta-
 wa świecić. Tym względem powie-
 dział Pan Jezus: Niechaj świeci Matt. 5.
 światłość wasza przed ludźmi.

Tu obaczcie, po czym prawego Obserwa-
 tioi Chrześcianina poznać Prawy chrze-
 ścianin, ma jawie olej w sercu swoim,
 to jest wiarę która się pokazuje przez
 uczynki dobre. Obludnicy zaś są
 bez oleju, bez wiary, mając tylko po-
 zwierchną postawę pobożności. O
 takich mówi Ambroży S. że to kłam-
 stwo chrześcianinem się zwać, a u-
 czynków Chrystusowych nie czynić.
 Każdy się z sumnieniem swoim pora-
 chuy, ia w serce nikomu patrzeć nie
 może.

III. Potrzebie, opisuie też Pan Jezus
 In obdor- te panny względem zasnienia. A
 mitione. gdy oblubieniec omieściwał, i trzy-
 mały się wspanie, i zasnęły. Omie-
 śkanie oblubienca to znaczy, że Pan
 Jezus, który jest prawym Oblubień-
 cem nie zaraz się w przyszłości swoim
 stawia, ale omieścił i zatrzyma się nie-
 co, częścią dla wybranych, aby liczba
 ich była napelniona, częścią też i dla
 niepobożnych, ażeby się albo uznali, albo
 miarkę złości swojej napelnili. O 2. Piotr. 2.
 czym Piotr S. w te słowa piše: Nie
 omieścił Pan z obietnicą (iako
 to niektórzy mają za omieśkanie) ale
 używa cierpliwości przeciwko nam,
 nie chcąc aby ktorzy zginęli, ale żeby
 się wszyscy do pokuty udali. Tym
 czasem drzymają i zaśpiąją wszyscy.
 Bo wspanim, mówi Pismo, postano-
 Żyd. 2. wiono jest umrzeć.

A iż tak jest, starajmyż się abyśmy
 dobrze zasnęli. Bo iako nas tu Pan
 Jezus zastanie, tak nas też i sądzić
 U u będzie.

Ad He-
sch. E-
pist. 8.

Oblam. 14.
Jan. 6.

III.
Część.

1. Tes. 4, 16.

Jan. 5, 28.
29.

Pośnoy.

1. Tes. 5, 2, 3

Dziele o
pośnoy.

I.
Powstanie
pamięt.

bedzie. Albo iako Augustyn s. mo-
wi: iakim kazdy tego dnia umiera,
takim dnia onego sądyon będzie.
Strasny tam sąd będzie. Błogo-
stawieni ktorzy umierają w Panu:
Nie przyjdą na sąd, ale z śmierci
przyjdą do żywota.

Trzecię część słuchajcie.

Ukazuje nam Pan Jezus pretkie a
niespodziane przypyscie oblubienca,
i mowi: A o pośnoy stał się krzyp,
oto oblubieniec idzie, wynidźcie prze-
ciw temu. Ten krzyp stanie się, gdy
Pan Jezus będzie miał przypysć na
sąd. O czym Apostoł świadczy w
te słowa: Gdyż sam Pan z okrzykiem
z głosem Archanielskim i z trąbą Bo-
żą zstąpi z nieba. A Pan Jezus też
mowi: Przyjdzie godzina, w którą
wszystcy co są w gróblech usłyszą głos
Syna Człowieczego. I pojdą ci,
ktorzy dobrze czynili, na powstanie
żywota, ale ci ktorzy źle czynili, na
powstanie sądu.

Ten głos stanie się o pośnoy, to
jest, gdy się ludzie namniemy nie spo-
dziewają, w ten czas przypyscie oblubie-
niec. O czym Apostoł: Dzień Pań-
ski przypyscie iako złodziej w nocy. Bo
gdy będą mówić: Pokoy i bezpieczeń-
stwo, tedy na nie nagle zginiennie przyp-
yscie, iako bol na niewiaścę brzemienną.
W ten czas co się stanie? Tróćką
sprawę Pan Jezus ukazuje: Stu-
chajcie proszę.

Pierwszą ukazuje w powstaniu pa-
nien, mówiąc: I powstały wszystkie
one panay, i przygotowały lampy
swoje. W sądny dzień wszyscy ludzie
powstaną, i żyli i dobrzy, ale nie ro-
wnym obczajem, właśnie iako i tu
w tym żywocie. Jedni wstaną do

roboty, drudzy do psoty, ledni do ko-
ścioty, drudzy na gorzalkę. Tak wła-
śnie i w dzień sądny będzie. Jedni
wstaną i pojdą do nieba, a drudzy
do piekła. Przyto tak się kładzmy,
żebyśmy dobrze wstali.

Drugą sprawę ukazuje Pan Jezus
w przygotowaniu lamp, i mowi: Na-
gotowały lampy swoje, i rzekły glu-
pie mądrym: Dajcie nam z oleju wa-
szego. Bo lampy nasze gasną: Tak-
ci zaiste, nie inaczej będzie. Kiedy
przyjdzie my przed sąd Boży, obacz
każdy sumnienie swoje, i to, czego mu
bądź w pierze, bądź w uczynkach nie
dostawa. Bo sądny dzień wszystko
obiawi, i na światło poda sumnienie
każdego człowieka, cokolwiek z tego a-
bo dobrego czynił: W ten czas bezbo-
żni będą mówić: Dajcie nam z oleju
waszego. Ale prożno będzie co upro-
ścić. Bo im rzeką: Idźcie raczej do
tych co przedają, a kupcie sobie. A to
kiedy? nigdzie. Po skonczeniu targu
prożno kupować.

A i tak jest, gdzież się tu zostoią
ow, ktorzy mówią? Weźmę cię na
dużę, na sumnienie swoje, nie wierz,
zawiedzieś się nieboże. Każdy brze-
mie swe ponieś, każdy będzie miał z
sobą co czynić. Tu w tym żywocie
może ieden drugiemu pomoc, modli-
twami i innemu sposobu, lecz po śmier-
ci, ani Noe sprawiedliwy, ani Job
cierpliw, ani Jozef wstydlivy, ani
żaden święty nie pomoże. Tu żywot
abo zachowany bywa, abo utracony.
Po śmierci folgi nie będzie. Żaden
się na to niech nie spuszcza.

Trzecią sprawę ukazuje Pan Je-
zus, w nierównym foncu. Mądre
panay, ponieważ były gotowe, weśly
z oblu-

II.
Przypoty-
wanie
lamp.

Obserwa-
tio.

Cypr. ad
Demetr.

III.
W niero-
wnym fon-
cu.

Matt. 7. z obłubieńcem na wesele, i zamknięte są drzwi. Naostatek przyszedł też i głupie mówiąc: Panie, Panie otwórz nam, ale im on odpowiedział: Nie znam was. Tak też właśnie i indziej mówi: Nigdy was nie znał. Odstąpcie ode mnie wy którzy czynicie nieprawość.

Observatio. Obaćcieś tu że wszyscy nie wierni a bezbożni Chrześcijanie, od wezła wiecznego żywota odstręchnienie będą. Ach jaka tam będzie żałość? jakie lamenty, wyrykanie, płacze? Almos Prorok mówi: Wszytkim którzy zemnątrzą będą, będzie rzeczone, bieda, bieda, bieda. Bo część ich będzie w iezierze gorącym śmiertelny ogniem.

Amos. 9. Nie bez przyczyny Pan Jezus zamykając tę przypowieść, mówi: Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny.

Obiam. 21. A więc nie innego nic jest, jedno się ustawicznie modlić, w wierze i w dobrych uczynkach się ćwiczyć i nazywać. Takowa czynność dla tego

nam potrzebna, że nie wiemy dnia ani godziny, ktorey Pan na sąd przysyśle. Bo prętko a niespodzianie przysyśle, i jako śród przypadnie na wszystkie strony mieszkań po wszystkiej ziemi. A nie tylko czasu i godziny dnia sądnego; ale też i godziny śmierci żaden wieść nie może. Oboie nam Pan Bog zataił.

Co my wiedząc, w Panu najmilsim, *Samfinae* *nie.* bądźmyż tym czynniejsi, oley wiary ś. i pobożnego obcowania, niech w lampach serc naszych bez przestanku gore. Niechaj brzmi bez przestanku w uszach naszych głos on strasliwy: powstanie umarli, a poydźcie na sąd.

A Ty Oblubieńce nasz iedyny, Panie Jezu Chryste, nie oddalaj się od nas żadną swoią ś. nie daj lampom naszym gasnąć, otwórz nam drzwi raju wiecznego, abyśmy tam wśedży mieszka niebieskiego ochłód wicznie zazrywali, Amen.

Na dzień Poświęcania Kościoła,

Ewangelia u Łukasza G. w Rozd. 19, 1-10.

Habita Smolicii Anno 1600. Item Vi-proviz Ao. 1615 **A** Jezus wśedży, szedł przez Jerycho. A oto maż, ktorego zwa-
no imieniem Zacheusz, który był przełożony nad celnikami: a ten był bogaty. I żądał wiedzieć Jezus, cobyżacz był. Lecz nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu. A bieżąc naprzód, wstąpił na drzewo leśney figi, aby go uyrzał: bo tam tedy iść miał. A gdy przyszedł na ono miejsce, poyrzawszy Jezus wzgórz, uyrzał go, i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prętko na dół: abowiem dziś muszę zostać w domu twoim. I zstąpił prętko: i przyjął go z radością. A widząc to wszyscy, szemrali, mówiąc: u człowieka grzesznego go-spoda stanął. A stanawszy Zacheusz, rzekł do Pana: oto połowicę majątności moich dawam ubogim, Panie: a jeśliżem kogo w czym podszedł, oddawam w czworonasob. I rzekł mu Jezus: dziś się stało zbawienie domowi temu; dla tego, że i on jest synem Abrahymowym. Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował co było zgineło.

U u 2

Przed

Jan. 10.

Przodkowie nasi mieli ten zwyczaj, Chrześciane moi mili, że co rok obchodzili, dzień poświęcania kościoła. A było to w starym Zakonie, jako wspomina Jan 5. że Pan Jezus przyszedł do Jeruzalem na obchod poświęcania kościoła, i ednał inakszym na on czas ludźmi wierzącym to s. obchodzili, niżeli dzisiaj obyczajem. Oni schodzili się dziękując Panu Bogu za objawienie słowa tego s. w kościele na służbie i chwale Bożej trwając; a u nas więcej zbytkiem niżeli nabożeństwa pilnością: gdzie piana? gdzie obżarstwa, tańce, mezbosy, nierząd, jedno na kierzniach? A nie baczemy tego że to szataniski obyczaj, i grzech srogi którym się Pan Bog brzydzi. Co aby między nami nie było, umysłem dwie rzeczy łaskom waszym przedłożyć.

W pierwszym usłyszycie, jakie bywało poświęcanie kościoła u przodków waszych, i jakie dziś ma być?

W drugim, jakim obyczajem państwa poświęcania kościoła obchodzicie mamy?

O tych dwu rzeczach mowa moja na ten czas będzie: o attentioni waszej nie wątpię.

Wierz na nas, o najświętszy Jezu, onym miłosiernym okiem, którymś na Zachęsa wierzyc raczył, a błogosław nam w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I.
Część.
Poświęca-
nie kościo-
ła trojaki.

I.
Ja Krola
Salomona
i Krola
Zachęsa.

Trojakim poświęcantu kościoła czytamy w piśmie Starego Testamentu, Chrześciane moi mili.

Pierwsze było za Krola Salomona, który zbudował Panu kościół, zebrał do siebie wszystkie starze Izraela, i wszystkie celnice i każdego po-

Polenia. Kapłani wzięwszy skrynę Pańską wnieśli ją do kościoła z ofiarami i nabożeństwem wielkim. Salomon Krol stanąwszy przed ołtarzem uczynił modlitwę, oddał i ofiarował kościół on Bogu, prosząc, aby oczy jego na on dom otworzone zawsze stały, gdyby się lud uciekł do niego, czasu wojny, głodu, albo jakiegokolwiek innej potrzeby. Doprawiwszy modlitwę ofiarował dwadzieścia i dwa tysięcy motow, sto i dwadzieścia tysięcy owiec. To było nappierwsze poświęcanie kościoła.

Drugie było, gdy po zburzeniu pierwszego kościoła, drugi zbudowano. W tym piśmie Ezdras, że gdy Krol Babiloński Nabuchodonozor kościół i z miastem zburzył, a lud Żydowski siedemdziesiąt lat w poimanii był w Babilonii, nastat Cyrus Krol im pozwolił miasto i kościół budować. A dziato się pod księżciem Zorobabelem, i Ezdrasem nauczonym w Piśmie. W ten czas kapłani i lewicie z wielkim nabożeństwem kościół nowozbudowany poświęcili, dziękując Panu Bogu że ich z niewoli Babilońskiej wyprowadził, i do ich ziemi wrócił. I z wielką radością rozbiierał sobie Proroctwo Aggieu-
sa Proroka, że chwata onego kościoła wtorego daleko zacniejsza będzie miata niżeli pierwszego, ponieważ jednorodzony Syn Boży w nim się dzieć i uczyć miał.

Trzecie poświęcanie było za Judy Machabejską. Bo gdy Antiochus Epifanes kościół za Ezdrasem i Nehemiasza zbudowany i poświęcony sprofanował i spługawiał, kapłani znów go poświęcili, i ustawili co rok,

H.
Po zburze-
niu pier-
wszego ja
Cyrusa.
Ezdr. 6.

Kaz. 2.

III.
Ja Judy
Machabejską.
i Krola.
i Mach. 4.

na pamiątkę święto poświęcania na dzień dwadziesty i piąty księżyca Listopada, w które do Kościoła się schodzi-li, dziękując Panu Bogu, że im kościół z rąk nieprzyjacielskich wydarł i przywrócił, i od obrzydliwości Antychrystowych obronił.

Tę pamiątkę i obchód poświęcania approbował i uczył Pan Jezus troiako. Naprzód, bytnością swoją. Bo przybył na nie do Jerozolim. Potym kazaniem. Bo gdy się przechadzał w przysionku Salomonowym, obstawili go Żydowie, i dali mu przyczynę, że kazał i uczył w kościele. A naostatek, objawieniem Bostwa swiego. Bo gdy go chcieli Żydowie ukamionować, pociągł im ukazować Bostwa swie.

Ten zwyczaj potym przyszedł i między Chrześcijan, acz nie rychło.

Ap. 10. Apostołowie bowiem nie mieli czasu w domach, i pod niebem nabożeństwo, Kościołom żadnym i miejscu publicznym nie mając, odprawowali.

Lib. 10. recogn. Klemens piśe iż niejaki Teofil w Antiochyi dom swój Chrześcijanom darował, gdzie nabożeństwo odprawowali, i tamże chrzcili i wieczną Pańską usługowali. Z trwał to czas nie mając, aż dopiero za Konstantyna cesarza poczęli Chrześcijanie kościoły budować i poświęcać.

Poswiaca-
nie kościo-
łom a
Chrześcijan
inzie.

A ich poświęcaniu piśe Erybiusz że ie odprawowano śpiewaniem, modlitwami, Chrzczeniem dzieci, i najswiętszego sakramentu używaniem, więcej nic. Dział pomiekało się porządku ceremonii niepotrzebnych, które my porzućmy porządku się dawnego trzymamy. Bo nas i Pismo ś. uczy, że Słowem Bożym a modlit-

1 Tim. 4.

wą, iako wszelkie pokarmy, tak też i miejsca bywaia poświęcone.

To z strony pierwszej cząstki.

II. Szukajcież takim obyczajem pamiątkę poświęcania Kościoła obchodzić? Uczy nas tego Zachęś, książe celnikow, w Ewangelii dzisiaj. Który mając poświęcić dom swój pięćiorako sobie postępuje.

11.

12. **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

Naprzód, pragnie widzieć Pana Jezusa: Bo słysząc o nauce i o cudach jego, życzy sobie aby go mógł widzieć. O pobożne a zbawienne żądanie! Wiele królów i proroków życzyło sobie tego, czego i tu Zachęś pragnie. Może bydy je mu drudzy celnicy, powiedali o ludzkości i dobroćliwości Pana tego, którą widzieli po nim przywalecie Matreusowym, albo i na on czas kiedy celniki przyjmował, i ładził nimi, i Karzeusom szemrzącym geby żartka, powiedział, że nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale aby wyzwał grzesznych ku pokucie. Na tę powieść życzy sobie, aby go mógł oczyma swymy obaczyć, i tego co o nim powiedano w rzeczy samej doznać.

1.

2. **3.** **4.** **5.** **6.** **7.** **8.** **9.** **10.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

Powtore mając ten animus i zamysł zbawienny, wystawia zabiega Panu drogę. Bo usłyszawszy że się Pan Jezus po Jerozolu przechadzał, żadna go rzecz doma zatrzymać nie może, ani domowe zabawy, ani żadne trudności, Pan Jezus mu najmilszy, idzie z domu, aby się z nim mógł spotkać i obaczyć. O gorąca miłości. Co umyślił, co przedsięwziął, koniecznie do skutku przypieścić chce. Wspomniat sobie pewnie na one słowa Prorockie: Szukajcie Pana po ki znalezione bydy moje. Zaczynam boi się aby go nie omieścił.

11.

12. **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

Mat. 45.

Uu 3

Pos

III.
Wstępuje
na drzewo.

Potrzącie wstępuje na drzewo. Bo trafiwszy Pana, nie mógł przysiąc do niego, ani się przecisnąć przed wielkością ludu. A będąc niewielkiego wzrostu, szuka fortelu, aby przecię Pana mógł obaczyć. I obłożony wstyd na stronę choćby człowiekiem znacznym i mającym, upatrzywszy sobie tam, gdzie Pan Jezus mimo miał iść, drzewo sykomorowe, wstał na nie, aby go znacznie oglądał. Mógł sobie być pomyśleć: Będą mi ludzie mieć żal, i przypiszą mi taką lekkomyślność, iżlibym po drzewie łazić miał jako młodzik taki. Lecz nie takowego nie myśli; zamiast tego wstąpił na tym, aby Pana Jezusa widział. Zaczyna wzrostu którego mu natura nie dała, drzewem nadstawuje, i iakoby sam w sobie mówi: Niech będzie, niech kosztuje co chce, muszę ja tego Pana dziś koniecznie obaczyć, o którego nauczę, i cudach i ludzkości rzeczy tak poważnie słysze. Pośled coś na Maryę Magdalę, która usłysawszy że Pan Jezus był w domu Symonowym, posłała tam, nie czekając, ażby go na sposobniejszych miasteczku znalazła, gdzieby i mniejszym wstydem pokutę odprawować mogła.

IV.
Przybywa
do Pana w
dom; wstępuje.

Poczwarte, przybywa do Pana w dom swój wchodząc i trawicząc się. Abowiem usłysawszy głos Pana: Zacheuszu wstąp rychto, abowiem dziś potrzeba mi zostać w domu twoim, nie rozmyśla się, ale co wstąpił wstępuje z drzewa, aby pośled i tak miłym a wdzięcznym gościem do domu swego. Ach ktoż już wstąpił nad Zacheusa? Nigdy się on tego nie spodział, aby Pana w chałupie swojej mieć mógł. Radby był do niego po-

stać, ale nie śmiał się ważyć, by mu snadź nie odmówił, teraz tedy że mu się Pan dobrowolnie ofiarował, i o chotą go przybywa, mówiąc, iakoby z Jakobem Patriarchą: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja. 1 Moys. 32.

Nastatek mając Zacheus tak miłego a niespodzianego gościa w domu swoim, już i woli iemu wstąpić i zyski swoje, i zbiory niesprawiedliwe, wżgardza i mówi: Panie, oto połowicę dobre moich dawać ubogim, a iezliż tego w czym osukać, czworako to wracam. O iak się przeto Zacheus odmieniał. Przed tym niewiele o iakimuznie trzymał, wolat brać, niż dawać, ale teraz widzi że w tym Bogu i sumieniu swojemu był wielce niepraw, przetoż dwoiaki respekt czyni: Jeden na ubogie: Drugi na utrzymywane. Ubogim ofiaruje połowicę dobre swoich, wredę onych Słom Panich: Czyni cie sobie przyjaciół i mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do przybytków wiecznych. Utrzymowanym zaś czworaką nadgrodzę obietnice. A tak co przed tym miał ręce barzo ściśnięte i drażniące, to teraz nad miarę bezdrobliwe. Łuk. 16, 9.

Tenże był postępek Zacheusowy, g'n obchodził dzień poświęcania domu swego. Ktoż mu tu w czym przygani? Pana Jezusa pragnąc widzieć, przeciwko iemu wychodzić, usilnie się o znajomość jego starać, w dom go swój przybywać, zyski i zbiory niesprawiedliwe i woli iemu wżgardzać, są rzeczy takie, nad które nie lepszego, nie pożyteczniejszego być nie może.

Eym-

Applica-
tio.

Tymże i my obczytałem Kiermasze i dedykacje kościelne obchodzimy, byśmy snadź miało poświęcania w po-
hanbienie u Boga i u ludzi nie przyšli. Ale ach niestety w co się dziś Kiermasze Chrześcijańskie obrociły? Zachęś nabożeństwa pelen, wszystkie myśli jego o Panu Jezusie, wszystkie się na pokutę udaie, a u nas iakie zbity? iaka swawola? Ziejdźcie się nie na nabożeństwo, ale na targi, na tańce, na swawolę, na pijaństwa, zład zwady, krwio rozlanie i inne grzechy pochodzą, rzadki Kiermasz jeby się zwa-
dzić, poranic, a czasem pozabnąć nie mieli. Co też bydy ma? Wam to państwo przetożeni, tobie magistra-
cie, urządzie to uważania podawam. Ciebie Bog na to wezwał i postanowił, abys takowe rozpusty, które bez obrazu Bożego nie są, znosił, a o chwałę się Bożą uprzecznie uymował. Chcepli aby cie Bog srodze za to nie karał.

Upomnie-
nie do
słuchacz-
nych.Wskazuj
Panu i
Zachę-
sem.I.
Wypisat
nau.

Lecz słuchajmy iako Pan Jezus Zachęśowi-pokutującemu, pobo-
żność i pokutę jego nadgradza, aby-
śmy wiedzieli, czego się i my spodzie-
wać mamy, iezliż tak iako i Zachęś
Kiermasze i dedykacje nasze obchodząc
będziemy.

Naprzód weyrzał nasz, widzenie
widzeniem iemu nadgradzając. Wie-
dział bowiem iako Bog prawdziwy,
je go pragnął Zachęś widzieć, otoż
ofa swego s. od niego nie odwraca. O
święty to był a szczęśliwy aspekt.
Weyrzał Pan Jezus na Matteusza,
ali wnet z celnika uczynił Apostoła,
weyrzał na Maryę Magdalene, ali
iey wnet grzechy odpuszcł, weyrzał na
Diotra, ali go do łaski przyjął, weyr-

zał i na lotra pokutującego, ali mu
raz obiecał. Czegoż się innego Zachę-
ś za tym aspektem i weyrzeniem
wdzięcznym spodziewać ma? Szczę-
śliwi na które Ty, o Jezus Narodzo-
śny, okiem swoim wzgląd maś.

Powtóre, przemówił do niego, ta-
godnymi słowy mówiąc: zstąp rychło.
O wdzięczne a przyjemne słowa. Za-
chęś chciał rzecz: Wiem Ja co cie
dolega, znam myśli twoie; czegoś so-
bie życzył, stać się. Bos mię wi-
dział, ale nad to leśsze więcej otrzy-
maś. Takci ten miły Pan skonnieszy
ieś do dania, niż my do prośenia.

Potrzejcie, wota nasz własnym imie-
niem mówiąc: Zachęśu. A tym
ukazuje, że mu był gotow pomoc, i do-
mowi jego, a iż imię jego napisane by-
ło w księgach żywota wiecznego.

Poczwarte, ofiaruje mu się go-
ściem, i mowi: Dziś potrzeba mi zo-
stać w domu twoim. Wielka ludz-
kości i dobroćliwości Pana tego.
Wiedział dobrze że mu ludzie mieli
mieć za złe, gdyby wszedł w dom do
człowieka grzesznego: A on na to nic
nie dbając, chce bydy koniecznie go-
ściem tego, aby nie tylko z mowy, z
weyrzenia, ale i z konwersacji, poznał
ludzkość i dobroćliwość jego, onę o
ktorey mowi Apostoł: Okazata się
dobroćliwość i miłość ku ludziom
Zbawiciela Boga naszego z Nie z u-
czynkow sprawiedliwości, ktoreby-
śmy czynili, ale podług miłosierdzia
swego zbawił nas.

Piąta, absolwuje i rozgrzeża dom
iego mówiąc: Dziś się stało zbawie-
nie domowi temu. Gdzie nie mowi,
o budowaniu z drzewa, ale o gospos-
darzu Zachęśu, i domownikach iego
mowi,

II.

Przemo-
wił do nie-
go.

Taulerus

III.

Wota nasz
własnym
imieniem.

IV.

Ofiaruje
mu się
gościem.

Eft. 3.4.5.

V.

Absolwuje
go.

powi, że się im stało zbawienie, a iż już Zacheusz domem swoim miał do-
stąpić odpuszczenia grzechów, i mieć
na się łaskawego Boga, ponieważ
oczyma wiary widział i oglądał Sy-
na tego jednorodzonego. Coż na tak-
we błogosławieństwo może być wię-
rszego? gdzie zbawienie jest, tam jest
wszystko, wszystko się tam pociechy i o-
chłody duszne zamyśla, już tam su-
mnienie trwożliwe być nie może, ale
łaska, pokój i wesele.

IV.

Sowie go
synem A-
brahamo-
wym.

Szosta, dawaj mu w upominku
imię nowe, zowie go synem Abrah-
mowym, i czyni mu otuchę dobrą, że
się miał stać uczestnikiem obietnice
Abramowi uczynionej, ponieważ po-
czął naśladować wiary Abrahamo-
wej, a była to wielka na on czas oży-
wiać się synem Abrahamowym. Za-
czyni Żydowie często się na Abrah-
ama odwoływali mówiąc: Dyca ma-
my Abrahamo, synowie Abrahamo-
wi jesteśmy.

Jan. 8.

VII.

Cieśny go
przyniemny-
mi słowy.

Siódma, cieśny go przyniemnymi
słowy mówiąc: Przyszedł Syn czło-
wieczy aby szukał i zachował to, co by-
ło zgineło. Mogł być Zacheusz, patrząc
na wielkość grzechów swoich despero-
wać, i wątpić o miłosierdziu Bożym,
mówić z Kainem: Wierża jest niepra-
wość moja, niżeli mi odpuszczona być
może. Zabiegając tedy Pan Jezus
temu, ukazuje dwoiak cel i koniec
przyniesienia swego na świat: Jeden, aby
szukał owieczek straconych. Drugi,
aby je zaśluga mek i śmierci swojej
zachował i zbawił. Co uważając A-
postół mowi: Wierna jest ta mowa i
wszelkiego przyjęcia godna, iż Jezus
Chrystus przyszedł na świat, aby grze-
śniki zbawił.

1 Moys. 4.

1 Tym. 2,
15.

Szczęśliwsi tedy Zacheusz, choć
celnik, nad Zaryzeuse i nauczone w
Piśmie, którzy się wynosili sprawie-
dliwością swoią, a w rzeczy samej by-
li niesprawiedliwi. Bo sprawiedli-
wości szukali sami w sobie, i w uczyn-
kach swoich. Lecz Zacheusz szuka i je-
brze sprawiedliwości u tego, który
się stał od Boga sprawiedliwością i
poświęceniem naszym.

1 Kor. 2.

Takci oto nadgródził Pan Jezus
Zacheuszowi pobożność i pokutę jego.
Pobożność bowiem do wszystkiego jest
pożyteczna, i ma obietnice teraźniejsze-
go i przyszłego wieku. A pokuta z Pa-
nem Bogiem nas jedna, i do wszystkich
dobr zbawiennych, aż nawet i do nieba
człowieka przypuszcza. Tego się i wy,
najmilsi pewnie spodziewajcie iezli
tak iako i Zacheusz kiermasze i dedyła-
cye wasze obchodźcie i święcić będziecie.

A tak poświęćcie się dziś Bogu,
trwając dzień ten na służbie i chwale
Bożej, i Pana Najwyższego chwając
za dedylacją i poświęcenie domu tego
Bożego, iako też za objawienie Sto-
wa tego s. które się w tym domu Bo-
żym przyprze bez wszelakiego fałsu, przy-
prawym używaniu najświętszych sa-
kramentów, opowiada. Z łaski Bożej
macie tu wszystko czego wam do zba-
wienia potrzeba. Macie prawdziwą
święconą sol Zakonu Bożego, która
dźwigni ludzkie złośliwe kasa. Macie
olej Ewangelii s. z najświętszych kro-
pli krwi Zbawicielowej, która dź-
wigni sumnienia strapienie cieśny. Ma-
cie święconą modę chrztu świętego,
która nas mocą krwi Chrystusowej
omywa od wszelakiego grzechu. Ma-
cie odpust, w zaśludze mek i śmierci
Syna Bożego. Na ołtarzu macie cia-
40

Samuelie
nie.

Rym. 1. to i krew Jego. Złatedry słyszcie krew-
Jan. 1. re Słowo Boże, które jest mocą do
 zbawienia każdemu wierzącemu. Ma-
 cie nawet i czyścić we krwi Syna
 Bożego, która nas oczyściła od wsze-
 lakiego grzechu. Macie ceromonie z
 Słowem Bożym zgodne, macie ochę-
 dostwa i porządki kościelne, macie ka-
 żnodzieje porządnie posłane, od bisku-
 pow i starzych w Kościele Bożym. A
 tak nie tulając się indziej, tu sprawu-
 cie zbawienie wasze, tedy pewnie a
 nieomylnie z Zachusem, łaskę Bożą,
 odpuśczenie grzechów, i żywot wieczny
 otrzymacie.

A Ty, o wielki Miłośniku rodza-
 iu ludzkiego, Panie Jezu Chryste,
 któryś na ten świat przyszedł, abyś
 szukał i zbawił to co było zgineło
 weprzysł na nas onym miłosiernym a
 dobrotliwym okiem swoim, który-
 meś na Zachusa weprzeć raczył, po-
 święć nas na duszy i na ciele, abyśmy
 kościołem twoim będąc, przybytki one
 wieczne oglądali, i na łonie Abrah-
 mowym, iako prawi synowie Abra-
 hamowi, odpoczęli, Amen, Amen, o
 najłodszy Jezu.

A M E N.

P A S S Y A,

To jest:

Historia o mece i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa,
 ze czterech Ewangelistów zebrana i na siedm części, z wykłady
 swemi porządnie rozdzielona.

Przedmowa.

W imię twoje najświętsze, używany Jezu, z Dycem i z Duchem
 S. Boże nie rozrywany, Amen.

Czas się przybliżył Chrześcianie
 krewi Baranka zabitego od-
 kupieni, że wam mece i śmierć
 Jego odpowiadać będziemy. Przodko-
 wie bowiem nasi, iako innym spra-
 wom zbawiennym, tak też i umęcze-
 niu a śmierci Jego niewinny, czas
 pewny, iako to dzień dzisiejszy, na-
 znaczyli. Uczynili to upatrując wielkie
 przyutki, które rozmyślanie Passyi
 schorzałej duszy i sumnieniu strapiło-
 mu przynosi. Znać ta muszę, że
 historye męczenników s. pociech i przy-
 kładów pięknych pełne są: wszakże ia-
 ko balsam wonnością swoją ziota:
 tak też Passya Pana naszego wspanie-
 łych męczenników meki i przy-
 kłady przemija. Bo iako mieszając
 iasności swojej nie sam od siebie ma,
 ale ią od słońca bierze: tak też męcze-
 nicy święci, cnot i przykładom mę-
 czerskich, nie sami z siebie mieli, ale ie
 X X od

Wielki
Pasy.

od Pana Jezusa, który jest słońcem sprawiedliwości, brali. A procz tego ma w sobie Passya dziwnie jasne i potrzebne pojętki, które z pilnością prosię uwagać.

I.
Jest mi-
niem u-
cieczki.

Pierwszą jest miastem ostatecznej ucieczki. Powiedz mi grzeszniku mi-
jenny, który się chcesz przed sprawie-
dliwym sądem Bożym schronić, do-
kąd się udaś? gdzie ustąpisz? W Za-
konie starym było sześć miast od Be-
ga nadanych, do których niejoboscy
uciekali, i tam aż do śmierci napro-
wego kaptana mieszkali. A ty niedzi-
ku, gdzie się obrociś? dokąd popyd-
żesz? Karamia Bożego uścis? Oto
miasto ucieczki Passya Pana i Zba-
wiciela twoiego. Tam strapienie su-
nnienia przed gniewem Bożym usz-
puig: Tam bowiem mieszkanie bez-
pieczne, tam zamek niedobyt. Stu-
chaj co Bernhardus mowi: Potrze-
ba nam w ranach Chrystusowych
gniazda czynić jako, ptaszkowie w ia-
stlinach drzewo. Prasaś gdy do ia-
stlini przyleci, przestraszony od ptaka,
iuz się nie boi: a czytowiek, który w ra-
nach Chrystusowych gniazdo sobie u-
stał i tam się w przysgodzie ucieka,
czego się ma lękać?

4 Moys. 35.

Bernh.
Serm. 61.
sup. Cant.

II.
Jest apteka
dobrego
lekarstwa.

Powtore, Passya Pana naszego
jest apteką osobliwego lekarstwa. Ni-
ny sumnienia naszego, wrzody duszne,
o iak trudno leczyć. Na te żaden lekarz
recept nie ukazuje. Coż tu czynić?
lekarstwa gdzie szukać? Oto apteka
Passya Zbawiciela twoiego. W tej
aptece lekarstwo, lekarstwo barzo prze-
dzwonne. Trojakie w nim ingredien-
ty Augustyn s. ukazuje. Słuchaj
czytowiecze na duszy schorzał!

Lib. de
virgini-
tate, In-
gredien-
tia.

Pierwsze, rany Zbawiciela na krzy-
żu wiszącego, o których prorok Izaiasz

2.
mowi: Zranion jest dla nieprawości
naszych. O błogosławione rany, któ-
re nieprawości nasze leczą. O iak dzi-
wny sposób lekarstwa Zbawiciela swo-
mi Pan Jezus rany nasze leczy? Prze-
to ono woła Bernhardus mówiący: Serm. 62.
coż tak skutecznego tu zleczeniu ran super.
sumnienia, iako ran Chrystusowych Cant.
ustawiczne rozmyślanie. Przykła-
dajże te rany jego na rany twoje, a
tak dużej swoje i sumnienie zlecysz.

Drugie jest krew Zbawiciela umie-
rającego, o której Jan s. pise, że nas
oczyszcza od wszelkiego grzechu. Cie-
sne rany częstokroć ropą sprośną za-
chodzą: zachodzą nie mniej i dusze.
Czymże je wyczyścić? Oto masz cys-
ściące lekarstwo, najdroższą krew Zba-
wiciela umierającego. Radulfus po-
wieda, że iezli by kto trędem duchu-
wnym zarazony był, bez krwi Chry-
stusowej oczyszczonej byż nie mo-
że. Z krew nie za pieniadze, ale darmo
Pan Jezus daie: Bo iak dobrowol-
nie wyleł na odpuszczenie grzechom na-
szych, i powiedziawszy na krzyżu: Wy-
konato się! i wypuściwszy Ducha, ten
najdroższy krew z boku swego do-
bry wtoczną żołnierską dopuścił, aby
się ten każdemu wiernemu pacjentowi
dostało. Matt. 28.

Trzecie i ostatnie, są bliźny zmar-
twychwstańcego. Cjemu znaki
gwoździ w ręku i w nogach, i bok do-
tworzony w ciele umiłowionym iuz po
zmarłychwstaniu zostawił? Tobie
stracony grzeszniku na pociechę, abyś
na te jego bliźny patrząc, wiarę swą
utwierdził, że dościs za grzechy twoje
Ojca niebieskiemu uczynił. Tymi
bliźniami Tomas niedowiarstwo swo-
3.
Błag.
mar-
twychw-
stańcego.

Jan. 20. te zleczył. Bosłoro mu P. Jezus znaki
gwoździ, w rękę i w nogach ukazał, ja-
wotał mówiąc: Pan mój, i Bog mój.

Znayje tedy tę niebieską aptekę czy-
wiecze grzeszny, masz w niej lekarstwo
kostrowne, masz ingredience nieprze-
placone. Coż nad rany Zbawiciela-
we pociegniesz tego? Co nad krew ie-
go napydroższą posilniesz tego? Co nad
blizny w żywocie i w śmierci ważniej-
szego? A tak ilekroć na sumnieniu, wa-
duszo, uraz taki czujesz, więc się do tej
duchowney apteki, Pana naszego Je-
zusa Chrystusa uciecz tam lekarstwo,
tam ochłodę znaydziesz.

III. Potrzebie, wiedz też i to o Passyi,
że jest skłotą nie ustawiającą mądrości:
mądrości, ktorej ani Plato, ani Aris-
toteles, ani żaden inny Filozof nie
znali ani o niej słychali. A to co za
mądrość? Słuchajcie Chrześciane
drogo odkupieni. Trojakie tajemnice
w Passyi Pańskiey widzimy.

I. Pierwsza jest miżerya i nędza nasha
nieśkonczona. Dla grzechu staliśmy
się wszyscy syny gniewu, i wiecznego
potępienia. Nie mogli nas żąd nikt
wydźwignąć. Byliśmy własni nie-
wolnicy szatansey. Retunku nie było
nikąd. Co uczynił Syn Boży? Pas-
sya swą pomógł nam z tej nędzy, i
dał nam ten przywilej, że się mogą
stać syny Bożemi wszyscy, którzykol-
wiek w miłce jego i śmierci nadzieję po-
kładają, szukając pomocy w napydro-
żey krwi jego.

Jan. 7. Druga jest, stragi gniew Boży dla
grzechow ludzkich, ktore nie mogły
bydź inaczej zgładzone, iedno Passyą
iednorodzonego Syna Bożego. W
ten czas się dopiero gniew Boży ukoił.
Kiedy Pan Jezus na krzyżu wisząc, ja-
wotał: spełnito się.

Trzecia, miłosierdzie Boże niewy-
mowne. Bo nie z uczynkow spra-
wiedliwości ktorebysmy czynili, ależ
miłosierdzia swego s. zbawił nas Bog,
wydawszy za nas iednorozonego Sy-
na swego, aby się stał ułaganem za
grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i
za wszystkich świata.

Obaczcie Chrześciane, oto tak głę-
bokiey mądrości skłotą jest Passya Pa-
na naszego.

Coż rzekę o onych czterech celniej-
szych cnotach, ktoremi Zbawiciel, ia-
ko rubinami nieśakim, cztery rogi
chwalebney chwały wie krzyża swego
s. ozdobić raczył? Na wierzchu masz
miłość, na dole pokorę, po prawey
ręce posłuszeństwo, po lewey cierpli-
wość. O jak się tu zbudować i wy-
ćwiczyć możesz, ieżeli wiernym okiem
na krzyż Pana swego poglądać będziesz.

Tę są pozyski Passyi Pana nasze-
go. Tu już możesz zawotać z Ber-
natem s: Męka twoja Panie Jezu
jest ostateczną ucieczką, osobliwym le-
karstwem, nieustawiającą mądrością.
A iż tak jest, wasza rzecz będzie, nap-
milszi, z pilnością słuchać, i z nabożeń-
stwem rzecz tak potrzebną rozierać
i umając. Rozdzielię wszystkie Passyą
na siedm części:

Pierwsza będzie o wronętrzym
boiu Pańskim i innych dzieiach w o-
groycu.

Druga, o widaniu i poimaniu
iego tamże.

Trzecia, o mękach i żelizowości w
domu Kaifasowym.

Czwarta, o wydaniu Pitatowi
starości, oskarzeniu i posłaniu do
Heroda.

X x 2

3.
Miłosier-
dzie Boże
niezmier-
wione.

Jan. 1, 2.

Gregor.
in Evang.

sup. Cant.

Pią.

Piąta, o biczowaniu, koronowaniu, i potępieniu tego.

Szosta, o ukrzyżowaniu i siedmiu słowach na krzyżu.

Siedma, o cudach po śmierci i o pogrzebie tego.

To wszystko, abyśmy godnie uważać mogli, prosimy Ojca najwzwyż: go o łaskę i dar Ducha Ś. przez zasługę meści i śmierci Zbawiciela naszego, upadając na kolana swe i mówiąc: Ojcze nasz etc.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wewnętrznym boiu Pańskim i innych Dzieciach w ogrodzie.

Po ostatniej wieczery wyszedł Jezus za strumień Cedron, i siedł wedle zwyczaju na górę Oliwną: i szli za nim uczniowie jego. Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorzycie się ze mnie tej nocy. Bo napisano jest: Uderzę Pasterza i rozproszą się owce trzody. Ale gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. Odpowiadając tedy Piotr, rzekł mu: Chociażby się też wszyscy zgorzylili z ciebie, wszakże ja nigdy się nie zgorzę. Powiedział mu Jezus: Zaprawdę powie dam ci, że ty dziś tej nocy, pierwej niż dwakroć kur zapieie, trzykroć się mnie zaprzysz. Ale on tym więcej mówił: Bym też miał współcie z tobą umrzeć, nie zaprzę się ciebie. A tymże obyczajem i wszyscy uczniowie mówili. Tedy przyszedł Jezus do wioski, która zwano Gietsemane: kiedy był ogród, do którego wszedł on i uczniowie jego, i rzekł im: siedźcie tu aż odejdę, a pomodlę się tam. Modlcie się abyście nie weszli w pokuszenie. I wzięwszy z sobą Piotra i dwu Synów Zebedeusowych Jakuba i Jana, począł się smęcić, łkać, i omdlewać, i rzekł do nich: Smętna jest dusza moja aż do śmierci. Potrząwajcie tu, a czujcie ze mną. A śpiąc, odzilił się od nich na ciśnienie kamienia, i pokłękawszy padł na ziemię, na oblicze swoje, i modlił się mówiąc: Abba Ojcze, jeśli może byś, niech odejdzie ode mnie Kielich ten, wszystkie rzeczy ciębie są podobne. A wszakże nie jako Ja chcę, ale jako ty chcesz. A gdy wstał od modlitwy, przyszedł do uczniów swoich, i znalazł ich śpiących od snetku, i rzekł im: Symonie śpisz? Takieś nie mogł jednej godziny czuć ze mną? Wstańcie, czujcie, a modlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. Duchci wprowadzicie prętki jest, ale ciato krewkie. I zaśię drugi raz śedł, i modlił się temiż słowy mówiąc: Ojcze miły, jeśli nie może ten Kielich odejść, iedno abych go pił, stań się wola twoja. I wrociwszy się przyszedł, i powtore znalazł ich śpiących: Bo byty oczy ich obciążone, a nie wiedzieli coby mu odpowiedzieli. A opuściwszy ich zaśię odszedł, i modł się potrzećie, i

też ſłowa mowiac. Ukazał mu ſię Anioł z nieba, poſilający go. A gdy był w teſknoſci dłużej ſię modlił. I ſtał ſię po t iego, iako krole krwie ciekącej na ziemię. Tedy przyſzedł potrzebie do uczniom ſwoich i rzekł im: ſpićież luź, a odpoczywacie? Doſyć ieſt, oto ſię przybliżył, który mnie wyda. A wiedział i Judaſz, który go wydał, mieyſce: Bo tam Jezus często chodził z uczniami ſwoimi.

Przeczytane ſłowa, Chrzeſćianie drogo odkupieni, zamyſłaię w ſobie trzy rzeczy. Naprzod, odepſcie Pana naſzego z Jeruzalem ku gorze Oliwney. Potym, przypſcie iego do ogroyc. A naostatę, dzieie, które ſię tam działy. Najmilſi angli, ponieważ ſię tu luź Paſſya zbawicie la naſzego zaczyna, nie teſkniycie proſzę, przyſłuchajcie ſię wſytkiemu, iak nappilniej możecie.

Aty, o niewinnym Baranku Bo-
żym, Panie Jezu Chryſte, przez one
teſknoſć twoię, i przez krwawy pot
twoy, Duchem twoim S. uſy i ſerca
ludu twoego ſprawy, jeby one nay-
ſwiętſze krole krwie, które z ciała
twoego nadbrożnego na ziemię pada-
ły, duſy i ciała naſemu wiecznie po-
magaly. Amen.

I. **N**aydymyż najmilſi, myſłami na-
bożnemi ku miastu Jerozolimskie-
mu, przypatrzymy ſię oney nappier-
wſhey proceſsy Paſſiey, którą po o-
ſtarniey wiczerzy z uczniami ſwemi
za ſtrumień Cedron odprawowac ra-
czył. A dla lepfhey pamieci, obaczmy
naprzod, czemu? potym, dokąd z Je-
ruzalem idzie? a naostatę, co idąc
czyni?

I. **Z** miasta wychodzi nie przeto jeby
ſię abo kryć, abo przed inſtą ubiegac
miał. Bo i Judaſz zdrajca dobrze
o tym mieyſcu widział, iż tam był
zmyſł na modlitwę chodzić: Ale za-

czey dla tego wychodzi, aby na oſo-
bnym mieyſcu naleſiony był, i nie dał
przyczyny do iakiego rozruchu i tu-
multu w mieſcie, iako Pan ſpokojny.
Czym dał znać, że nie z przymuſzenia,
ale dobrowolnie cierpiał. Bo iako
dobrowolnie z miasta wyſzedł, wie-
dząc wſytko co go porcać miało: tak
też dobrowolnie do ogroyc przyſzedł.
Co uwajając Auguſtyń S. piſe w te
ſłowa: cierpiał Chryſtus, że chciał
kiedy chciał, i iako chciał. Nic tu ſo-
bie niewierny Zodzie nie przywta-
ſzaj, jebyś Pana naſzego, ludem
twoim zbroynym do Paſſy iego przy-
niemolić miał. Cierpiał i umarł je-
ſam chciał. Za macie pierwſzą.

Powtore, obaczcie dokąd z Jeru-
zalem ſzedł? Szedł, piſzą Ewanieli-
ſowie ſwięci, ku gorze Oliwney, do
wſi którą zwano Gietſemane, gdzie
był ogrod: O drogo odkupieni, tu
zuomu wielkie tajemnice macie. Za
ſtrumień Cedron idzie wyſpełniając
one figurę o Dawidzie, którego gdy
ſyn właſny Abſolon przeſadował,
wſtał z ludem ſwoim, i nakrywſy go-
wę ſwą, ſedł boſo i pieſo za ſtrumień
Cedron, i wſtąpił na modlitwena go-
rę Oliwną. O iak jałoſna była ona
droga iego? Zał ſię upłakał wſytek
lud, krola tak ſraſowliwego, upłaka-
nego, powagę krolowſką z ſiebie ſła-
dającego, a boſo idącego widząc. Lecz
daleko to jałoſnieyſza, gdy ſłyſyſz, że
X x 3

Lib. 4. de
Trin.
cap. 28.

II.

Dokąd.

Sam. 15.

Paſ

Pan Jezus prawy potomek Dawi-
dom od własnego zwolenika i ucznia,
maiąc bydy, prześladowan i zdradzon,
za strumień także Cedron i Jeruza-
lem wychodził. Wypełnił też jara-
zem one słowa: I strumienia na dro-
dze będąc. Stala mu ona droga
za napoy, napoy pełny gorzkości:
Wiec do ogroda idzie? Dziwnieś
się? chceś wiedzieć czemu? Sluchay-
je. Tak przystało, aby się w ogro-
dzie zaczęło odkupienie nasze, ponieważ
w ogrodzie stało się zatrącenie: a żeby
się Pan tam diabłu stawiał, gdzie się
był o pierwsze rodzice nasze pokusił.

XXI.
Co idac
czynił

Potrzejcie słuchaycie, co Pan idąc i
miasta do ogrońca czyni? prorokuie
uczniom, że się z niego miłano zgorszyć?
Ktoż iaki? zwolenicy. Ktorzy? wśpi-
scy. Kiedy? onejże nocy. Z kogo?
z Pana a Mistrza swiego, przy kro-
wym iako synowie przy oycu byli. I
potwierdza tego pismem mówiąc: U-
derzę pastyrza, a rozproszą się owce
trzody. A temi słowy dale znać, że
pisma prorockie miały się w nim wy-
pełnić. O czym i do Jeruzalem idąc
mówił, w te słowa: Wypełni się
wszystko, co napisano jest przez Pro-
roki o Synu człowieczym. Notuy to
obie Chrześciance, a mow niewier-
nym: Zbawiciel mój Jezus Chry-
stus wszystko wypełnił.

Sach. 13, 7.
Iul. 18, 31.

Piotr co na to mowi, słuchaycie. I
wielkiej miłości ku Panu, ma ja rzecz
z ota niepodobną, aby go w potrze-
bie tak główney opuścić miał, i mo-
wi: Choćby się wśpiły zgorszyli z
ciebie, wśakże ja nigdy się nie zgorszę.
Ach Pietrze, co czynisz? grzeszysz.
Grzeszysz w tym, że się Pana sprze-
śmiał, nad inne się zwoleniki prze-

śmiał, o sobie i o siłach swoich wiele
trzymał, nie pominąć na miłość i
krewkość swoje.

A Pan Jezus co na to mowi? nie
fuła, ani słowy ostrzeżem go, ale
mu mowi: Zaprawdę powiadam to-
bie Pietrze, iż ty dziś tey nocy, pier-
wey niż trzy dwakroć zapieie, trzy kroć
się mnie z przys. A on znou: Bym
też miał wespołec z tobą umrzeć, nie
zaprzę się ciebie. Coj i inni zwolenicy
mowili. O iaka ludzkość i dobroć w
Panu i Zbawicielu naszym, a z dra-
gieh strony iaka hardość w Pietrze i
innych zwolenikach. Pan nasz nie
gromi, nie fuła uczniom swoim, choć
to był mogł słusnie uczynić bo mu na
to zarobili: ale odkrywa ich niedostatek
miłosierdziem swoim, i dobrociwo-
ścią swoją, upominając, abyśmy
między w wierze śanowali. Do
czego i Apostoł upomina mówiąc:
Tego który jest w wierze słaby, przy-
muycie. Piotr zaś presumpcyą swo-
ją przestrzega, abyśmy się konfiden-
cyi w siłach naszych strzegli, która do
wielkich upadków ludzkie przynosi.

Alle poydźmy daley.

Przyśledszy do ogrońca Pan Jezus,
troiako sobie postępuje. Naprzód,
rozsadza zwoleniki: potem, rozsadza
wśpi, kaje się im modlić: a naostatek,
sam poczyna testnić.

Zwoleniki rozsadził na dwoiakim
miejscu. Pierwsze miejsce osadził
ośmiu, i kazał im usieść, rzekł:
Bądźcież wy tu, aż ja poydę i będę
się modlił. Drugie miejsce trzema
osadził, Piotrem, Jakubem i Janem.
Tych trzech chciał mieć blizy siebie,
przeto, że mimo inne wszystkie, główne
słowy wytrzymać przy nim obiecowali.

Matt. 29.
22.
Matt. 26.
27.

Bo gdy jednego czasu Jakuba i Ja-
nem potał; Mojścież wy pię kielich,
który Ja pię będę? Odpowiedzieli,
Mojemy. O Pietrze także styfeli-
ście, co mówili: Tym też miał wespo-
leć z tobą umrzeć, nie zaprzę się cie-
bie. Więc, że też na gorze Tabor byli
widzani i świadkami Boistey tego
chwaty, chciał Pan aby też byli widza-
ni i świadkami krewkości tego czo-
wleczy. Trzecie miejsce sam trzy-
ma i tak roszadziwszy się, nieprzpia-
ciela czeka. Obacz cztowierze wodza
i Hermana swego, oto się już do boju
miasto ciebie nędznika nagotował,
aby go odprawował.

H.
Do modli-
twn upo-
mnia.

Ej jednak ja broni uczniom w ręce
dać? Iaką ich strzelbę opatrulę? w
iaki broń obłożę? Oto nic innego
im nie rozkazuje, jedno aby się modli-
li, a czuli. Czujcie, mówi im, a mo-
dlicie się abyście nie weszli w pokusze-
nie. A tym uczyn nas, że naprze-
dnienią broni na nieprzypaściela jest,
czujność a modlitwa. Etego do-
świadczymyś Antoniusz, leżąc na
śmierciach pościeli rzeź; mnie wier-
cie bracia, boi się szatan modlitwy i
czucia pobożnych ludzi. O Aleksan-
drze Biskupie Konstantynopolskim
pisał Sokrates, że czuciem a modlitwą
Aryusza umorzył. Kterśto mówiąc,
poćiorłki a tym są bronią Kościoła Bo-
iego.

Athan. in
vita An-
ton.
Soc. lib. I
cap. 25.

HL.
Droczna
całnic.

Naostatę, począł się Pan Jezus
śnić i leżać, i prawie iakoby omdle-
wał, mówiąc: Śmieszna jest dusza mo-
ja aż do śmierci. O dwie pokolenia
Zuda, Mocarzu i broyny coś się dzie-
ie? Przed tobą Cherubinowie i Se-
rafinowie drżą, i mocą niebieskie po-
ruszone bywają? A Ty się sam śniąc

i leżąc? Leżał się śmierci; Któryś na
to przyszedł, abyś śmierć umorzył?
Przyczyny cyworańskie ukazuje Hiero-
nim s.

Pierwsza, dla napnieścześniejszego
Zudaśa, o którym wiedział iako Bog
prawdziwy, że się z rozpacz obłesić,
tak zgromadzeniu apostołskiemu sto-
talę wyrzucić miał. Druga, dla
rozprośzenia Apostołów, z których się
ledni tam, drudzy sam, rozbieżać mieli,
nie czyniąc dosyć obietnic swoich, że
mieli z nimi umrzeć. Trzecia, dla od-
rżucenia Żydowskiego ludu, dla koro-
go napwiecy był postan, tak iako sam
powiedział: Nie jestem postany tylko
do owiec które zginęły z domu Izrael-
skiego. Czwarta, dla podwrocenia i
zburzenia miasta Jeruzolimskiego, o
ktorego się nawrocenie starał, mo-
wiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć
chciałem zgromadzić syny twoje, iako
kokoż kuczgałka swoje pod strzodła
zgromadza, a nie chciałaś. Tęć są
przyczyny Hieronimowe.

1.
Dla Żu-
daśa i
upadku ie-
go.
Hier. im
Ev. Matt.
2.
Dla rozpro-
szenia Apo-
stolor.
3.
Dla odrzu-
cenia ludu
Żydowskie-
go.

4.
Dla zbur-
zenia Je-
ruzolim-
skiego.
Matt. 24.

Procz tych i drugie się okazać mo-
gą. Pierwsza, aby się pokazał bydy
prawdziwym cztowielkiem. Bo iż
się cztowiek śmierci obecny z przy-
rodzenia leża: tedy i on iako prawy
cztowiek, bez tego leżania nie był. I
zjadł mówi Pisano, że się stat podobny
braci swych we wszystkim, oprócz grze-
chu. Druga, aby tym więcej o świad-
czył niewymowna miłość swoją ku
nam, gdy, choć się tak barzo śmierci i
krzyża leżał, wśatże go przecię dobro-
wolnie za nas podić raczył, i oświad-
czył to, że nasze zbawienie więcej sobie
ważyl, niżeli żywot swój. Trzecia,
żebyśmy nie rozpaczali, leżli nie z taką
ochotą śmierć podeymuiemy, iako
my.

Drugie
Przyczyny.
1.
Aby się po-
kazał pra-
wodziwym
cztowie-
kiem.
Cyrill.
lib. 4. in
Joh.
Sod. 4. 15.
2.
Aby mi-
łość swoją
oświadc-
zył.
3.
Żebyśmy
nie rozpa-
czali.
Ps 116, 17.

meżennicy święci, który z wielką o-
chołą gorzki kielich mąk i śmierci pili,
mowiąc z Dawidem s. Bezimie kie-
lich obfitego zbawienia, i będę wy-
wał imienia Pańskiego. Też są i tym
podobne przyczyny, tej trwogi i tę-
sknoty Pańskich.

Ty duszo Chrześcijańska, widząc
smutek takowy Zbawiciela swego, kro-
ty za ciebie cierpiat, i żali mu towarzysztwa
nie pomożesz, smęcając się i płacząc we-
spolek z nim? Przeto nie śpi teraz, ani
go opuszczaj jako uczniowie jego.

III.
Kieć.
Dziele w.
ogropeu.

Obaczmy zatem inne Dziele tamże
w ogropeu. Naprzód, padłszy
Pan Jezus na oblicze swoje modli się.
Zwoleniony śpi, Pan Jezus ie budzi,
Aniż go z nieba posła, krwawy pot z
niego idzie.

I.
Modli się.

O pierwszym tak pisał Ewangelista-
wie święci, że odśledzili trochę od zwo-
lenikow upadł na oblicze swoje, i mo-
dlił się. Ach najśłodziej Jezus czemu
upadał? czemu się do modlitwy spies-
zył? Chciał pokazać, że najprzede-
m ucieczka utrapionych ludzi jest, u-
ciekać się, nie domarnych pociech tego
świata, jako niektórzy mówią, dobry
trunek, na frasunek: ale do modlitwy.
O którą pomoc iakobyśmy mieli pro-
sić, nauczył nas tu tego Pan Jezus.

Stanki do
modlitwy
potrzebne.

I.
Oddzielił
się od
uczników.

Naprzód, nie tylko wyszedł z mia-
sta, ale się oddzielił od uczniów swo-
ich, aby nas nauczył, że modlitwy
mał być w osobności, nie aby nas
ludzie widzieli, jako czynili Jaryzeu-
sowie, którzy się na rogach ulic mo-
dlili, nie z nabożeństwa, ale żeby od lu-
dzi widziani byli. Nie po ulicach też,
leś kościół od tego, są doma osobliwe
miejsca, które nam też Pan Jezus za-
lecając mówi, gdy się modli, i w nich

Matt. 6, 6.

do komory swojej, a zamykając drzwi
swoje, modł się Ojcu twemu, który
jest w skrytości: a Ociec twój, który
widzi w skrytości, oddać ciawnie.

Druga, w modlitwie swojej, upa-
da Pan Jezus na oblicze swoje, ucy-
nas, abyśmy się z pokorą modlili.
Bo leżliż to czyni Syn Boga naj-
wyższego czemuż się ty prochu nędzny
i popiele wstydzisz, upokorzyć się i po-
kłębnąć, abyś oddał cześć i chwagę
Stworzycielowi swemu.

Trzecia, w modlitwie swojej nie u-
stawa Pan Jezus, ale powtarza mo-
dlitwę swoją, i raz i drugi i trzeci: U-
cząc nas pilności i ustawiczności w
modlitwie, tak iako indziej powie-
dźiat: Potrzeba się zawsze modlić a
nie ustawać.

Czwarta, podał się wspaniał na
wola Boga Ojca swego, i mówi:
Nie iako Ja chcę Ojcie, ale iako Ty
chcesz. Co my także zawsze w mo-
dlitwie zachowywać mamy. Gdyż
nas i w paćterzu tego nauczył mo-
wić, bądź wola twoja, iako w niebie
tak na ziemi.

Piąta, gdy był w tęskności, tym
dłużej się modlił, dając i nam naukę,
abyśmy także czynili. Bo im więcej
utrapienie, tym gorliwiej ma być modli-
modlitwy naszej.

Obacz duszo wierna, oto cie Pan
twój tych pięci funktow w modlitwie
swojej uczę, chceszli co otrzymać u tego
Ktoremu się modlisz.

Powtóre słuchamy, co uczniowie
czynią? Pan w tęskności modli się,
na obliczu leży. A oni co? śpią. Bo
wstałszy Pan Jezus od modlitwy,
nalazł ie śpiące. Gdyż obacz także,
iakośmy z przypodobienia gnuśni w tych
rzej.

2.
Kieć a
oblicze.

3.
Nie usta-
wa w mo-
dlitwie.

Lut. 13.

4.
Podawa-
nie na wo-
wła.

5.
W tęskno-
ści tym
dłużej się
modli.

11.
Zwoleny
śpi.

rzeczach, które do zbawienia należą, iako i na kazaniu, to drugiemu wnet oczy do gromady idą. Wiem, że was i teraz tęskno, a kiedy przydobrem myśli, całą noc siedzieć nie tęsknicie.

III. ^{Modlił u Pan.} Po trzecie, bacząc Pan uczyń swe śpiące, budźcie, i mowi do Piotra: Symonie śpiś? Takieś nie mogł iedney godziny czuć że mni? Czujcie a modlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. O coć my często takowey kacińy potrzebuemy, zwłaszcza w ow czas, kiedy inne w takien toni jey wi- dzimy, a nas zaś nie nie dolega, to też nie nie dbamy, rozumiejąc że na nas koley nie przyjdzie, and tu Pan mowi, Duchci prętki, ale ciasto miedle jest. Kto- remi słowy upomina, abyśmy krew- kosc naszą zawsze uważali, i wedle nien przybyłe przygodę upatrowali. Oby- śmy na to pamiętali, imogie niebezpie- ście dupe i cielesne mogłyby nas mi- nać.

IV. ^{Anioł go pościła.} Poczwarte, gdy w tak ciężkien tę- skności był Pan Jezus, i tak się gorli- wie modlił, Anioł z nieba pościł go. O zagna a przedziwna pościecho! O dušo wierna, otoć Bog z nieba przez Anioła ukazuje, czego się w uciskach spodziewać maś, zwłaszcza: z nieba pościechy. Bo iż ucisku czasem Pan Bog od ciebie nie odejmuie, ma swe perone przyczyn. Bo abo nie jest wola iego, abo też nie byłoby to z do- brym twoim. Wszakże iednak z nie- bieśz pościechy swą na pomoc ci pe- wnie przybie, abys krzyż, który na cie włożył, tym snadniej nośić mogł. A tak w każdym ucisku ufaj Panu te- mu, on cie nie opuści.

V. ^{Przypomnieć sobie potę- pę.} Naostatęk, w oney ciężkien tęskno- ści gdy był Pan Jezus, pot iego stat

się iako krople krwi cieknę na zie- mie. O Jezumon, ktoż cie tak ukrwa- mił? Wszakieś ięscze w ręku nieprzy- iacielskich nie jest, ięscze cie nie biczu- ią, cierniowey koronę na głowę twoię ięscze nie kłada? ręku i nog ostryma gwoździami ięscze nie przybija? bo- ku wloznią żołnierską ięscze nie o- twarza? Aż gdzieś się ta krew bierze? Żąd ten pot tak krwawy? Jezliż iu w ogroycu krew z ciebie płynie, a coż po- tym będzie? O drogo Odkupieni Chrześciance, dla was się to wszystko stało, z tych przyczyn. Sluchaj każdy, a uważaj.

Pierwsza, wycisnął ten pot z Pa- na ciężar trojaki, który dla nas na się przjął. Pierwszy był gniew Boży. Ten wzięł na się, aby nas z Dycem swoim pojednał. Dczym Paweł s. Rzym. 5, tak piše: Będąc nieprzyjaciółmi, po- iednaniśmy z Bogiem przez śmierć Syna iego. Drugi, grzechy wšyt- kiego świata, które nań Bog włożył, wedle onych słow Prorockich: Wlo- żył nań Pan nieprawość wšytkich naś. A Piotr s. tak w liście pier- wšym piše: Grzechy nasze na ciełe swo- im zaniósł na drzewo. Trzeci, boleści piekielne, które go ogarnęć miały przy onem dosyc czynieniu które dla nas na krzyżu odprawował. Co rozumieś, taki nieznośny ciężar dźwigać Pan na sobie, iako się nie miał krwawym potem poćić? To pierwsza przyczyna.

Druga była, nieprzyjaciół dwoia- ki, z którym się potkać miał. Pier- wšy satan z pokusami swemi. Z tym nieprzyjacielem potrzeba mu się było zetrzeć, moc iego i broń wšytkę, w której ufal, odiać, i z niewoli iego nas więznie wywieść wybawić, wy- pę-

Przypomnieć

2. Ciężar trojaki.

1. Gniew Boży. Rzym. 5, 10.

2. Grzechy świata. 1. Piotr. 2, 24.

3. Boleści piekielne.

2. Nieprzy- iaciół dwo- iaki.

1. Satan.

1. *Mov. 3.*
15.
2.
śmierć.

pełniając one słowa: Mnież niewie-
ście zetrze głowę meą. Drugi,
śmierć z trwogami swoimi. I z tą
miu potrzeba było poiedyneć uczynić,
wedle onych słow: O śmierci! będę
śmiercią twoją. Z takimi nieprzyja-
cioty mają się potkać Zbawiciel nasz,
iako się nie miał poćić?

3.
*Alby figuro-
wał kondy-
cya Kościo-
ła swiego.*

Trzecia, figurował przyszłą kondy-
cya i stan Kościoła swiego, który się
także krwią oblewać miał. Co on
wiedząc, woła iakoby na Kościół
swoy: Obaż krwawe krople moje,
i tobie się tak dżiać będzie, dla imie-
nia meiego, dla nauki moiej, dla
wiary moiej.

Oto te są przyeznny, które Zbawi-
cielowi naszemu, z ciała iego najświęt-
szego pot krwawy wyćisnęły. O ie-
żli się tu już sam w sobie nie rozżalu-
ję, a miasto krwawego potu też gorą-

cych nie wypuścisz, wierzę żeby fa-
mienne serce twe bydy musiało. Włacz
przynamniemy na ciężkość grzechow
twoich, gdyż one były przyczyną tych
boleści iego, i wszystkich tęskności kto-
re w ogroycu cierpiat. Do granion
jest dla występów naszych, i starty dla
nieprawości naszych. A nakoniec po-
dziewny Panu twemu, ja te wszystkie
krople krwawego potu iego, który dla
ciebie tak obficie wylał, a prosz, go aby
przez co pierwsze wylanie naysłodziej
krwie swojej, raczył ci odpuścić wszyst-
kie grzechy twoie. Upadł on modląc
się na oblicze swoje, upadnijże i ty
przynamniemy na kolana, a chcęli, na
twarz swoją. Uniżal się on przed
Oycem swoim, uniżę się i ty przed
nim, iako przed Odkupicielem swoim,
a wołay usty i sercem do niego mo-
wiąc je mną.

Modlitwa.

O Jezu, Panie nad Panym, Królu nad królmi, i ktoż z nas niedznych ludzi zastąpił to,
żebyś nas odkupił? i dał cię dobrowolnie zabić? Po ostatniej wieczery wyszedł
za strumień Cedron, ku gorze oliwnej, abyś tam był poiman, i w ręce ludzi grzesznych
wydan. O naysłodziej, naysłodziej, naysłodziej Jezu, twojaś to wielka miłość ku
nam sprawiła. A my iak to tobie oddać i obsłużyć mamy? Coż to wżdy jest? lękaś się
śmierci, a przecie przed śmiercią nie uciekaś? Testniś sobą, pot krwawy z ciebie płynie,
a przecie w ogroycu zostateś, i wydawce twego czekaś? Tyś to iest widzę, któryś na
świat przyszedł, abyś grzeszne zbawił. Tyś iest, któryś za grzech w ogrodzie popelnio-
ny, w ogrodzie dosyć czynić miał. Czyżże dosyć, mój naysłodziej Zbawicielu: mnie mi-
ło przy tobie: czegoś ta znieść nie mogł, to Ty znosiś: znosiś modlitwa, czuściem, krwa-
wym potem, niedbalstwa i przestępstwa moje. Panie, Panie mój, ratuy flugę twego,
oczny moje siem są obciążone, że cię widzieć i znać dostatecznie nie mogę: gnuśnym do
modlitwy, ospalim do czucia, wspomóż mię Zbawicielu mój, abym czuł jawność, i jawność
się modlił, a zatył z potuśnienia wyszedł. O Baranku Boży, zmiłuy się nade mną, ra-
tuy mię, odpuść grzechy i nieprawości moje, bądź miłościw mi grzesznemu, Amen.

WTRZĄCZEC.

O Poimaniu Pana Jezusowym w ogroycu.

Judaś tedy wziawszy rotę i od naysłodziejch kapłanow i Saryzeuszow
flugi, przyszedł tam z laterniami, i z pochodniami, i z bronia-
mi.

mi. Jezus tedy wiedząc wszystkie rzeczy, które nań przysłać miały wyszedł i rzekł im: kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A stał i Judaś, który go wydawał, z nimi. Storo im tedy rzekł, Jam jest, poszli wzd i padli na ziemię. Tedy powtore pytał ich: kogo szukacie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńskiego, odpowiadał Jezus: powiedziałem wam, że Jam jest. Jeżeli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. Aby się wypełniły słowa, które mówił: że kroś mi dał, nie straciłem z nich żadnego. A zdrayca iego dał-był Żydom znamie, mówiąc: któregośkolwiek pocałuję, teni jest, imaycież go, a wiedźcie ostrożnie. A Judaś szedł przed nimi: a natychmiast przystąpiwszy do Jezusa rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. I rzekł mu Jezus: przyjacielu, na coś przyszedł? Judaśu, pocałowaniem Syna człowieka wydawaś? Tedy przystąpili, i ręce rzucili na Jezusa, i poimali go. A widząc ci, którzy przy nim byli, co miało bydź rzekli mu: Panie mamyli bić mieczem? Tedy Symon Piotr mając miecz, dobył go, i uderzył sługę najwyższego kaptana, i uciął ucho prawe, a było imię slugi Malchus. Odpowiadając tedy Jezus, rzekł, już dajcie pokoy: a dotknawszy się ucha iego uzdrowił go. Tedy rzekł Jezus Piotrowi: Włóż miecz twoy w pochwy; bo wszyscy którzy biora miecz, mieczem zginą. Kiech który mi dał Ociec iż są go pie nie mam? Czyli mnie maś, że nie mogę prosić Oycy mego, a dla mi więcej niż dwanaście woyst Aniolow? A iakoż się tedy pisma wypełnia iż tak mus. bydź? Onieży godzinę mówił Jezus do zgromadzenia ludu, także do Najwyższych kaptanow i przełożonych kościelnych, i starszych: Jakoby na totta, wysł ście z mieczmi, z tymi, poimać mię: każdego dnia byłem u was, i siedziałem ucząc w kościele, a nie poimaliście mię. Lecz ta jest godzina wasza i noc ciemności. A to się wszystko stało aby się wypełniły pisma Proroctie. Tedy uczniowie iego, opuściwszy go wszyscy, uciekli. A jeden młodzieniaszek szedł za nim, odziany przescieradłem na nagie ciało, i poimali go, a on zostawiwszy przescieradło, nagi uciekł od nich.

Widzicie, Chrześciane moi naj-
milszi z taką chęcią Pan Je-
zus zbawienia naszego pra-
gnął. Nie dosyć na tym, że będąc
Bogiem, stał się dla nas człowiekiem,
ale też widząc, żeśmy bez miłości i śmier-
ci iego żyć nie mieli, dobrowolnie na
się passyją wszelką przyjął, aby nam
wszystkim pomógł. Wyśedł z Jeru-

zalem do ogropea, gdzie z tęsknotą
wielką, z modlitwą i krwawym po-
tem, odprawował boży smoy wrenę-
trzy dla grzechow i nieprawości na-
szych, które nań miały bydź wiożone.
W ten czas tak był strapiiony, aż Anioł
z nieba ukazał mu się, i posilał go.
Teraz już druga passya następuje.
Przyszedł do ogropea, odprawił mo-
dy 2

dlitwę, ali Judaś idzie z ludem wiel-
kim, z kłmami, z mieczami, z laterniami,
z pochodniami. Skoro im go po-
ka-
zał, nu tu oni na Pana niewinnego
przypadli, wiażąc, imając Baranka
pokornego, łwi okrutni. Zwoleńcy
rozwiązali się, iedni tam, drudzy sam:
i wypełnili się nad nim one prorocze
słowa: Uderzę Pasterza, a rozproszą
się owce trzody. Mówimy o tym
wszystkim, w tych pięci punktach.

Łach. 13, 7.

Porozumijmy naprzed na Judaśa.
Potym na rolę z którą do ogrońca
przyszedł.

Patrzecie, na Pana Jezusa.

Poczwarte, na zwoleńców jego.

A naostatek, na niektórych mło-
dzieńsiach, którzy wywinąwszy się z
prześcieradła, uciekli.

O duże drogo odkupionej, nie tę-
ż trójcież w słuchaniu.

Pan Jezus przez niewinne wyda-
nie i poimanie swoje, niech nam iako
Pan wszechmogący i dobrotliwy, bło-
gosław, Amen.

I.
Punkty.

Nade wszystkie upadł świat tego,
najmizerniejszy jest upadek Ju-
daśom, Chryścijanie drogo odkupie-
ni. Abowiem ze zwoleńców, z Apo-
stola, stul się zdrajcą Pana swego.
A co więcej, za iednym stołem z Pa-
nem swoim siedząc i wieczerzając, roz-
maite admonicje i przestrogi słyszał,
a wszakże od tegoż stołu wstawszy, wnet
się do złych a niepobożnych ludzi, dla
marnego zysku przystąpił. O iak
prętko zapominał dobroć swą i iako-
ści Pana swego, i onej dostoy-
ności Apostolstwa i urzędu swiego,
co się okazuje z tych trzech postępków:
iedną, że Pana Jezusa przedał: dru-
gą, że rolę żołnierską do ogrońca pro-

Wszystki
Judaśowie

wadził: trzecią, że pocałowaniem
Pana Jezusa zdradził.

O pierwszym świadczą i pisa E-
wangelistowie święci, że wstawszy od
stołu, szedł do najwyższych kapłanów,
i rzekł im, coż mi chcecie dać, a ja wam
go wydam? a oni obiecali mu trzy-
dzieści srebrników. Od tego czasu
szukał okazji, iakoby go zdradził. O
przeklecie a opętane łakomstwo, do
czego człowieka przynajdziesz! Łako-
my ni oczym nie myśli, iedno aby mu
zawsze przysbywało, a nigdy na Pa-
na Boga nie pamięta. Nie pamię-
tał i Judaś, iedno o pieniądzech my-
ślał, za które Pana swego na mięsne
iaki wydał: a wszakże nie użył ich,
wypełnili się nad nim one słowa:
Kto miłuje bogactwa, pożytku z nich
miec nie będzie. Coby za pożytek miał
Judaś z onych trzydziestu srebrników,
za które Pana przedał, usłyszemy na-
potym. Przestrzegam tedy i upomni-
nam, strzeżcie się łakomstwa. Łako-
my człowiek, nie dba ani na Boga,
ani na duże, ani na sumnienie. Prze-
to mówi Apostoł, że łakomstwo jest
korzeń wszystkich złości, ponurzający
ludzie na zatracenie i zginienie wie-
czne. Coż widać Judaś więcej czyni?
Nie tylko przedał Pana, ale też stał
się przehandniem roty Żydowskiej, i
nadszedł Pana Jezusa w ogrońca,
gdzie się modlił. Słuchajcież, a z
płaczem moi najmilsi uważajcie, co
Judaś broi. Oto straciwszy rotyd,
oczu, i bojąc się Bożą porzuciwszy, sta-
wa się zdrajcą Pana swiego. O
Judaśu coś się odmienił! Trochę
przedtem byłeś ieden ze drunastu A-
postolów, a terazes kapitanem nad
rotą hultajstwa: pierwsey byłeś w

I.
Przedat
Pana Jez-
usa.

Ram. Gal.
5, 9.

I. Tym. 6.

II.
Rota do og-
rońca
prowadził.

Łom:

kompanii z świętymi Apostoły, a te-
razes się do bezbożnych przyłączył:
pierwem byłeś podskarbinem, a terazes
zdrancą: pierwem byłeś Apostołem,
a teraz przeſłętym odſcepiencem. O
nieſzczęſny a opłałany upadku. Ale
tak to bywa, kiedy kto więcej pienia-
dze niż Boga, więcej doczeſne rzeczy
niż wieczne, więcej ciało niż duſzę mi-
luje. Przeto Chreſzczanie, ſtarajcie
się abyście byli bogatemi w uczyn-
kach dobrych, a nadzieję poſtawiajcie
nie w pieniądzach niepewnych, ale w
Bogu żywym, który nam wſyſtkie
rzeczy dawa hojnie ku pożywaniu.

1 Eſa. 6.

III.
Pocato-
wani
Dana
dradzi.

Stuchajcież żatym trzęſciego po-
ſtepu. Dat był znać od ſiebie, mo-
wiąc: Ktoregoſkolwiek pocatuje, ten ci
ieſt, tegoż miarę. A potym przy-
ſtał wſyſt, rzekł, bądź pozdrowion Mi-
ſtrzu: i pocatował go. O Chreſzcia-
nie, obaczcie a uważcie iaką żałoſcią
muſiało być ſerce Pańskie, gdy
przyſtawiał pocatowanie od Juda-
ſza woleńſka ſwego, który mając być
kapłanem i karnodzieją, wodzem lu-
du Bożego, ſtał się nayoſtrutniejszym
zdrancą Pana ſwego, i wodzem złych
a bezbożnych ludzi. Bo nie tak ja-
koſna rzecz cierpieć co od nieprzyjacie-
la, iako od przyjaciela, po którymś-
my się zdrady żadney nie ſpodziewali.
O nayoſrodszy Jeżu, prawieſz mógł
mówić z Dawidem one ſłowa: Nie
nieprzyjaciela iaki jeſt mi: inaczey
znioſtbym to być: ani ten, który mi
miał w nienawiſci, poſtawiał prze-
ciwko mnie: ale ty człowiecze mnie ro-
wny, wodzu mój i znaiomy mój. Kto-
rzyśmy ſię ſobą mile w tajnoſci na-
radzali i do domu Bożego ſpołecznie
chadzali. Podobien Judaſz onemu

Ps. 55, 13.
14. 15.

1 Sam. 3.

Joabowi obłudnemu, który pod pla-
ſzem przyjaćielſtwa i wierney roz-
mowy, Abnera cnotliwego przebił: Sam. 20.
A potym i Amaſz żołnierza niepoſpoli-
tego pod jaſſoną pocatowania przyja-
ciełſkiego z ſwiata zgładził. Takci to
drugi, umie ſię uſty ofarować, a w
ſercu Bog ſam widzi co myśli. O
takich mówi Dawid: Mówią cudnie
z bliźnimi ſwemi, a myślą złe w ſer-
cach ſwoich. Podobni ſą temu Ju-
daſzowi fałſzywi prorocy, którzy pod
pokrywką nabożeńſtwa, ludźie nieopa-
trzyne zwodzą i zdradzą, przycho-
dząc w ſweczym odzieniu, a wewnątrz
ſą wilki drapieżnymi. Podobni mu
ſą i ci, którzy niegodnie do ſtołu Bo-
żego przyſtepują. Bo iako on dra-
dliwym uſty ſwemi cięła ſię Pańskie-
go dotknął: tak ſię go i ci nieczyste
uſty ſwemi w ſakramencie dotyka-
ją. A iako Judaſz poſtawiał ſię przyja-
cielem Panu Jeżusowi, a w ſercu mu
nie dobrego nie myślił: tak też i oni
udawaia ſię za dobre Chreſzczan, a
ſerce ich Bog widzi iakie.

Matt. 7.

Niechże nam tedy ten żałoſny po-
ſtepek przed oczyma ſtoł. Dwa zda-
rzy Pan Bog z najoſwieſzey laſki ſwo-
iej, że ſię tego wſyſtkiego, co by było z
obrazą Boga i ſumienia naſzego,
ſnadnie uſtrzeżemy.

Przeſtoga
i upomnie-
nie.

Ale iuż też poprzyjmy i na rolę z kto-
rą Judaſz przyſzedł do ogroſca. II.
Przyſłi z mieczymi, z kłymi, z laternia-
mi, z pochodniami, poſtani będąc, od
tego? nie od króla Hecoda, ale od
nawożyſzych kapłanów, i nauczonych
w piſmie, i Faryzeuſów i ſarſzych z
ludu, a Judaſz przed nimi. Obacz
Chreſzczanie iako ſię to nie trudno
ſłym ludziom zbierać i buntować prze-
ciwko

II.
Punk.
Nota.

ciwko Chrystusowi i prawdzie jego s. Co żywo na taką wojnę bież, rozu-
miejąc że postugę Bogu czyni, gdy
Chrystusa w członkach jego prześladu-
je. W ten czas jawi się zbroja po-
dawa, czego kto więcej dostać może,
bierze.

Pan Jezus

A Pan co czyni? oto słuchajcie.
Wspędź przeciwko im, dawać im
znać o sobie, a oni posli wzd i padli
na ziemię. O dziwna sprawa, o nie-
ogarniona wszechmocność Boża!
Na samo ozwanie Pańskie, nie tylko
rota Żydowska wpaść ustępuje, ale i
na ziemię upada. Coż im ona zbroja
pomogła, albo ona wielkość ludu?
Oto poupadać musieli, skoro Pan
do nich przemawiał. Tu się okazala
wszechmocność i Bóstwo w ciowie-
czeństwie jego: tu wypełniło się ono

Jud. 15.

co Samson uczynił, gdy złością od-
osta tyśiąc Filistynów potłukł, i o zie-
mię uderzył. O iak tedy prawdziwie
powiedział Dawid: Głos Pański mo-
cny, głos Pański wielmożny. Głos
Pański cedry łamie, kruszy Pan cedry
Libańskie. Cedry Libańskie sąc Żydzi,
które Pan Jezus głosem swym pogro-
mił, i z ziemią porównał. Przeto u-
czcie się ztąd czterech rzeczy.

Matf.

I.
Imię Je-
zus stra-
śliwe.

Pierwsza, iak strasliwe jest imię Je-
zus w uszu widomych i niewidomych
nieprzyjaciół naszych. Oto skoro bez-
bożna rota Żydowska usłyszała, że Je-
zus Nazareński w ogroycu, aliż zaraz o
ziemię upadli i nie mogli stać na no-
gach swoich. I ztąd na wojnach
przeciw Turkowi zwyciężaj, że wszystko
wysłło Chrześcijańskie głosem wielkim
imienia Jezus zwycięża. A iezliż lu-
dziom strasliwie to imię, dopieroż dia-
błom. O Hylaryonie piśe Hiero-

In vita
Hilario-
nis.

nym, że za częstym wyzywaniem tym-
nia Pana Jezusowego, wszystkie fa-
kańskie pokusy odstraszył.

Druga to upadnienie ich figuro-
wało i znaczyło upadek rzeczypospo-
lity Żydowskiej. Wśhelki bowiem
ktory powstał przeciw Chrystusowi
Synowi Bożemu upaść musi, mowi
Eyrul s. Powstał przeciw Chrystu-
sowi i kościotłowi jego Nero, Dyokle-
cjan, Julian i inni, o iak ciężko upa-
dli. Powstał Symon czarnoksię-
żnik, Ebron, Ceryntus, Akryus i inni,
wszystcy upadli. Zego upadku spo-
dziwać się dziś mogą ci wszyscy, kto-
rzy przeciw Chrystusowi i kościotłowi
jego ubogiemu powstał, ktorzym
wszystkim Chryste Jezu daj upamię-
tanie!

II.
Upadek po-
lity Ży-
dowskiejLib. 1.
cap. 33.

Trzecia, iezliż na on czas te słowa
były Żydom strasne, coż się stanie
kiedy na sąd przysądzi, i rzecze: Jam
jest Jezus, ktoregoście ukrzyżowali.
Niekł Jozef do braci swych w Egipcie.
Jam jest Jozef, ktoregoście przeda-
li do Egiptu. Te słowa iak ostrzy miecz
przenikały wszystkie wnętrzności ich.
Coż o Panu Jezusie rozumiecie? Au-
gustyn s. mowi: Coż uczyni gdy będzie
miał sądzić, który to uczynił gdy miał
być sądzon? Co przemoże gdy będzie
miał krolować, który to przemógł gdy
miał umrzeć? Wznieście się i leżajcie
bezbożnicy. Bo ten strach, ta bojaźń
i na was peronie przypadnie. Do-
zna tego że sumnienie wasze, ktore
grzechami rozmaitemi obciążacie.

III.
Strasny
będzie Pa-
n i w dzien
sądu. 1
Kor. 45.traf. 112
in Joh.

Czwarta, mają też tu pociechę stu-
dzy Boży w prześladowaniu, zwła-
szcza że się Pan Bog nieprzyjaciółom
ich nie dopuści nad nimi paświć nad
miarę i ciężęć. Umie świat sługi Bo-
że

IV.
Pociecha
stać im
Bożym w
prześlado-
waniu.

Krol. 12. Je lekce sobie mając, prześladować, hańbić, mordować. Al Bog, nieba-
czył tego? Bacz i mści się srodze
krzywdy i gwałtu sług swoich. Jero-
boam Krol Izraelski, wyciągnął rękę
swą na mego Bożego, i kazał go imać,
przeto je go strofował z iego batwo-
chwalstwa, ale go Bog skarcił, że mu
ręka uschła. Podnieśli i tu ręce swe
na Pana Zydowie, ale upadli, iakby
ich podrażbił na ziemię. Obawiać się
tego mogą wszyscy, ktorzy na nas ręce
i języki podnoszą, prześladowiąc nas
niewinnie.

III. Punkt. Dbroćmyż oczy swe na Pana Jezusa,
a przysłuchajmy się naprzód
pytaniom. Potym, odpowiedziam.
Ofollegi. Potrzebie, obaczmy poimanie tego.
Poczwarte, uzdrowienie sługi bisku-
piego. Al naostatek, rzecz ktorą do
ludu uczynił.

I. Potanie Pytanie dwoiakie czyni: Jedno do
dwoiakie
Judaśa, drugie do roty Zydowskiej.

I. Do Judaśa Do Judaśa, gdy go pocałował,
rzekł: Przeciaku na coś przypieł?
o Judaśu pocałowaniem Syna czo-
wiczego wydawał? O Chrześciance,
podziwuyć się wielkiej dobrocłiwo-
ści Pana naszego. Jzali nie mógł Ju-
daśa zdrańc, za iego obłudę i nieśczy-
rość skarać? Mogł wprawdzie, ale nie
chciał tego uczynić, pokazując, że on
nie chce śmierci grzesznego, ale aby się
namoccił i żył był. O grzeszniku mi-
jerny, ktorzy się dziś do pokuty bierziesz,
nie masz przyczyny, czemuś rozpa-
czać miał. Bedzieśli się chciał na-
wrocić od tej drogi swojej, naydzieś
tasse, naydzieś miłosierdzie u Pana
tego. Al co mowi: pocałowaniem
Syna czołowiczego wydawał, mać
wiedzieć, że całowanie było u Zydow

zwyczajne i znakiem pozwierzchnym
wielkiej miłości: Przeto iakoby chciał
rzec Pan: I także ile używał Juda-
śu, znaku miłości, na rozlanie krwi
niewinnej mojej? Czyli mniemał je
iść sumnienie twoje? gdzie wstyd?
gdzie boiaź Boża? Zwoleniku mój,
zdradzaś mię Mistrza swego? Synu
mój, wydawał mnie Dobrodziecia
swego? Także mi dobroć moję płać?
O Judaśu mierny człowiecze obacz
się. Na takowe słowa mógł się być
Judaś użnać, ale nie użnał mógł; o
odpuszczenie prosić, ale nie prosił.
O okrutne a srogie zaślepienie! Wi-
dzi nędznik z jednej strony Jezusa nie-
winnego; Apostoły iego, z drugiej wi-
dzi kłóśliwe ludzkie. W ten czas po-
łożono mu było przed oczy śmierć i ży-
wot, a wszakoż wolał się przychylić
do tej strony, i wypełnił się nad nim
one słowa: Ponieważ umiłował prze-
klectwo, niechże przyjdzie na niego: nie
chciał błogosławieństwa, niechże be-
dzie oddalone od niego. Boże nas
tego uchrony!

Do roty Zydowskiej mowi: Kogo
szukacie? Al czyni i raz i drugi. Nie
z niewiadomości, iakoby nie miał
wiedzieć kogo szukali, ale aby okazał,
że nie z przymuszenia, lecz dobrowol-
nie cierpiat, i dobrowolnie się w ręce
nieprzyjaciółom swoim podał.

Odpowiedzi słuchamy. Ta by-
ła dwoiaka. Naprzód gdy ich pytał,
kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Je-
zusa Nazareńskiego. I rzekł im: Jam
iść. Patrz Chrześciance, obacz
dziś wielką miłość Pana tego ku sobie.
Mógł być rzec: nie Jam iść. Ale te-
go nie uczynił, drzkiem mowi: Jam
iść. Był za czasom Dergienesa do
ktora

psal. 109,
17.

Do roty
Zydow-
skiej.

II.
Odpowiadzi
dwoiaka.
I.
Odpowiedz

Lib. 5.
contra
Sethum.

Matt. 2.
Jan. 8.

2.
Odpowiedz

In Joh.

1. Kor. 1.

Jan. 17, 12

ktora Kościelnego Celsus nieiafi, kto-
ry głupstwu to przypisował, że się Pan
Jezus wiadomie i dobrowolnie w nie-
bezpieczeństwo podał. Odpowieda-
nu na to Drygenes, i przywodzi nie-
które przykłady ludzi pogańskich, kto-
rzy się dla dobra rzeczypospolitej w
niebezpieczeństwa podawali. A ie-
żliż to Poganie dla dobra rzeczy po-
spolitej czynili: Żali nie daleko stu-
żnien uczynił to Pan dla dobra wszyt-
kiego świata. Bo iest czas ucieka-
nia, iest też i wytrwania. W dzie-
cinstwie uciekał Pan Jezus, uchodził
często z oczu nieprzyjaciół swoich, usze-
powat na osobne miejsca, czemu? Je-
ieście nie był przybył czas mefi i
śmierci iego. Niestusnie tedy ten
Celsus iezn i pioro swe przeciw po-
wołności Pana naszego podnosił.

Druga odpowiedz taż Pan odpra-
wiuie. Powiedzieli mu: Szukamy
Jezusa Nazareńskiego. A on im rzekł:
Powiedziatem wam, że ja iest, ie-
żliż tedy mnie szukacie, dopuscicieś
tym odęść. O naystodsz Jezus co
czyniś? Wszakieś nic z tego nie popeł-
nił, a wždy się sam podajesz, a zwole-
niki oswobodzić chcesz? Przyczyn stu-
żaycie, Chryścianie. Uczynił to
Pan, naprzód dla tego, abyśmy nie
rozumieli, że nie on sam nas mefą swą
odkupił, ale i uczenie do tego należeli,
iako Cyryl s. piše. Co nam na pa-
mieć przywodząc Paweł s. mowi:
Ażaj Paweł iest utrzymowan za was?
Potym i dla tego, aby się wypełnili
słowa: Nie utracim z nich żadnego.
Już to pewna, gdyby ich było pospo-
lu z Panem poimano, byliby Panu
słowa nie dotrzymali, i w grzechy
śmiertelne wpadli. Piotra iestże

nie imano, ali on iuz przybiega, że Pa-
na nigdy nie znał. Cożby był potym
czynił? Dobrze powiedział Augu-
styn: gdyby na ten czas poimani i za-
bieli uczniowie byli, byliby potępieni.
Bo nie wierzyli i nie mieli tej wiary,
ktora do zbawienia należała.

Lecz przestawmy to na stronę, obaczmy
poimanie Panskie. Tedy przystapi-
li i rzucili ręce na Jezusa i poimali go.
Słowa to są Ewangelistów s. D czo-
wiecez patrzaj. Oto iuz Zbawiciela
twego imają, iuz go więzją, iuz wię-
zanego ku miastu prowadzą. Za-
wierzę że tam litości żadney nie było.
Tam byś był obaczyl, iako się one
twarde stryczki w subtelne ciało Zba-
wiciela twego wpięły. W ten czas
wypełniła się figura o Samsonie, kto-
regu Filistynowie nie iednym lancu-
chem ale wielą ich związali. Adamo-
wie to z Ewą miało bydź, iako prze-
stepcom woli i rozkazania Bożego,
ale otoli Pan Jezus miejsce ich zają-
pił, i związając się dał, aby nas od
związek satanśkich, w ktorých nas me-
dług woli swoich trzymał, wybarwił,
żebyśmy nie słyfeli więcej onych słow:
Związawszy nogi i ręce iego, wrzucicie
go w ciemności zewnętrzne, tam be-
dzie płacz i zgrzytanie zębom. Krotko
mowiąc: Związaniem swoim Pan
Jezus wszytkie lancuchy meczenników
s. pświgił, uczcił, i ubłogosławił.
Zkąd się Paweł Apłstol wienieniem
swoim przechwala, zwiąc się wię-
żnieni w Panu.

Przypatrzmy się zatym Panu
Jezusowi co czyni? Cuda czyni, mi-
łość swoję i wszechmocność oświadcza.
Piotr Apłstol chcąc Pana swego bro-
nić, dobył miecza i uciął ucho kudze
fa-

In Joh.
wakt. 122

III.
Pielwanie
Pawła.

Sed. 10.

2 Tym. 2.

Matt. 22.

Efez. 3.
2 Tym. 4

IV.
Nadrowie:
nie nagi
biskupieja

kapłana namiętnego. Al Ty o nasz
słodki Jezu, nie tylkoś Apostoła swe-
go zgromił, aleś też dotknął się
nieprzyjaciela swego, uleczyl! O Chrze-
ścianie, proszę wy mękę Zbawiciela
swego rozpamiętać, jeśli nieprzyjacio-
łom swoim dobrze nie czynicie! Pogo-
dźcie się dla Boga, i długoż tego bę-
dzie? Czyli się cyfonkom godzi wierząc
gdy głowa spokojna?

V.
Rzecz kła-
ra do ludu
czyni.

Zbawiciel nasz związany i poimany
co wtedy mówi? Wielki despekt, wiel-
ką żelazność cierpi, a wszakoż nie taie,
nie gromi, ale iako baranek pokornu-
chym ożyma się i mówi: Jakoby na lo-
tra, wyśliszcie, i mieczmi i kłami poi-
macie mnie, każdego dnia byłem u was,
i siedziałem ucząc w kościele, a nie po-
iamaliście mnie. Lecz ta jest godzina
wasza, i moc ciemności. Obacz iaka
skromność, i iaka ukladność Zbawi-
ciela twego. O namiętności Jezu-
su, przez gorzką mękę twoją, daj nam,
abyśmy się od ciebie tej skromności u-
czyli, krzywdy i urazy swemu, który
sądzi sprawiedliwie poruczał. Poy-
dźmy daley.

IV.
Punkt.

Obaczmy zwoleńsi co czynią? Krzy-
żczy o nich Ewangelistowie s.
przypominają. Naprzód, pytają
Pana, jeśli byś miał. Potym, Piotr
nie czekając odpowiedzi dobywa
miecz. A naostatę, widząc że gwałt,
wyszy pouciekali.

Postępi
uczuw.

I.
Pytają
Pana.

Naprzód mówią: Panie, a ma-
myż uderzyć mieczem? Piękny i chwa-
ty godny postępek. Radzą się Pana,
bez woli jego nic czynić nie chcą. A
w tym i nam naukę dają, żebyśmy bez
woli i rozkazania Bożego nic nie po-
czynali. Szczęśliwy cyfoniek, który
w sprawach swoich na Boga wzgląd

ma. Trudno takowemu upaść. Bo
tak był Adam uczynił, a Pana się
wprzód radził, nigdy by nie zgrze-
szył.

Piotr jednak częścią krzywdą Pan-
ską, częścią affektem własnym poru-
szony będąc, i odpowiedzi nie czeka-
jąc, porwał się do miecza, i ciął sługę
biskupiego aż mu prawe ucho odlecia-
ło. Piše Józefus o Galilejczykach,
że nie dali sobie wiele w nos dmuchać,
byli chłopi rycerskiego serca, poręczni
do broni, przeto i Piotr, Galilejczy-
kiem będąc, nie uleżał się mieczom o-
nych i kłom; ktorzy na Pana Żydo-
wie rotę swoją wyprawili. Ztąd E-
wangelista Matteusz święty iakoby i
podziwieniem o tym piše mówiąc: oto
(prawi) ieden z tych ktorzy z nim byli,
do był miecza. A Pan Jezus co na to
mówi? Włóż miecz twój w pochwy.
Słuchające duchowni nie wasza rzecz
mieczem wołować. Modlitwą księża
walczyć mają, nie mieczem, tak iako
też był Pan Jezus zwoleńsiom swo-
im powiedział: Czujcie a modlcie się.
Czego oni zapomnieli, a do tego, co
im było nie rozkazano, wnet się rzuci-
li. Tak to bywa.

II.
Piotr mę-
czem wo-
lucie.

lib. 3. de
bello jud.
cap. 2.

Naostatę, widząc uczniowie że
gwałt, Pan im też mieczą zakazał, o-
puszcili go wyszy, i uciekli od niego.
W ten czas wypełnity się one proro-
ckie słowa: Uderzę Pasterza, a rozpro-
szą się owce trzody. Rozproszyli się,
iedni tam drudzy tam. A to dziwna,
że wyszy. Piotr zapomniał onych
słów: Choćbym miał i tobą i umrzeć.
Zomasz także: Poddajmy im, a nie umar-
li. Jakub i Janem wtę-
goy ich pytał: Możejcież wypić kielich,
który Ja pić będę? Odpowiedzieli: Matt. 26.
Może-

III.
Wyszy
uciekali.

Żach. 13.

Matt. 26.

Jan. 11.

Matt. 26.

Możemy. Al oto gdy do tego przy-
szło, nogi na pomoc wzięli. Inni
wszystcy także uczynili, wszyscy Pana
opuszcili. **Joh. 19.** Al Pan między nieprzyja-
ciół stojąc stał się z Tobem mówić
mogł: Znałomi moi oddalili się ode
mnie. Także i z Dawidem; Przypia-
ciele moi i powinnować moi zdaleka
stoją. O duszo wierna nie odstępuy-
je go ty, biec i umrzeć. Lepiej ci utra-
cić żywot doczesny, a otrzymać wie-
czny. **Psalm 38:12** Pomnij na one słowa: Kto
młuknie duszę swoją, utraci ją, a kto nie-
namidzi duszę swoją na tym świecie,
ku wiecznemu żywotowi strzeże jej.

**V.
Punkt.**

Sukreślony na ostatku poprzedzonym na nie-
dziany przesćciadłem na gołe ciało,
śedł za Panem Jezusem. Żydowie
widząc pojmali go. Al on zostawi-
wszy przesćciadło, nago uciekł od nich.
Patrz iako się byli ci zdrajcy zaiużyli.
Nie doszł na tym, że Pana niewinne-
go pojmali; ale już i drugie mieć chcą.
Rozumieli pewnie, że ten młodzienia-
śedł był ze zwolentów tego, przetoż go

pochwylić chcieli. Ale on i przesćci-
adło puścił, i wywinąwszy się, nago
od nich uciekł.

Uczyn nas ten młodzienieć, gdy świat **Paula.**
abo że towarzystwo za nami sięga; i
do siebie nas ciągnie, żebyśmy raczej
wszystko puścili, niżeli się złym ludziom
podać mieli. Puść najmilszy Chrze-
ścianinie w ten czas wszystko co masz,
żebyś bez obrazu sumnienia swego u-
śedł. Uczyn tak iako uczynił Józef, **1 Moys. 29.**
ktorego gdy do cudzoloństwa namawia-
no, i płaszc puścił. Także i ty, ucie-
kaj przed niebożnymi, a nie dbaj nic
choćbyś co pozostawił, miew doszł na
tym, że czyste sumnienie, a duszę nie
skalana odniesiesz. Uczyn tak iako
oni wierni Żydowie, o których pismo **Joh. 10.**
świadczy, że pobranie majątności
swoich przypięli z weselem, wiedząc iż
lepszą a trwałą majątność mieli w
niebie.

Al zatem, dusze drogo odkupione,
upokorzyć się Zbawicielowi swemu,
wołać do niego padłszy na kolana
swe wszyscy a wszyscy, tą modlitwą:

Modlitwa.

S Jezu niewinny co cierpił? Wyśceles z Jeruzalem abyś się modlił w ogrodzie,
a tam cie Judaś zwolent twój, ale zdrajca wziąłszy rotę od najwyższych ka-
planów, nadchodzi, z mieczmi i z kijami właśnie iakoby lotra chcą pojąć. Ale Ty,
o pokorny baranku, sam się im dobrowolnie podawał, sam przeczłło im idzieł: i go-
towys wykonać wolą Dycy swego, i wydźwignąć z śmierci człowieka grzesznego. O
dobrotliwy Jezu, ktoż miłość twoją wypowie? Judaś cie zdrajca, a Ty go przypięcie-
lem zymieł. Nieprzyjaciół twoi imają cie, a Ty łagodnie do nich mówieł. Miałpo-
twi ucho uzdrawiał. Wzię cie, a nie bronieł się, oddawiając postać nstwo Dycu z
miłości wielkiej ku nam. O najłodszy, o najdobrotliwszy Jezu, wielkaj to dobroć
i miłość twoja! Dajes się pojąć, abyś nas wyzwolił, dopuściłś się zwięzać, abyś
nas z grzechów naszych rozwiązał. Stałś się więzieniem, abyś nas więznie satanistie
wyswobodził. Dajes się prowadzić żołnierzom kłóśliwym, aby nas czart nie ciągnął
na wieczne potępienie. Al my iakoż to mamy oddać, o nstym dościerniejszy Jezu? Oto
się za więzanie i niewolniki wieczne podawamy, ciała, świata, diabła i grzechu się
wielkiego wyzyskamy ciebie samego za Pana mieć chcemy, i tobie samemu służić obiecues-
my. Wódzcie nam tedy Panem łaskawym, a nie odrzucaj nas niegodnych sług swoich, od
obliczności swojej. O baranku Boży, który gładziś grzechy wszystkich świata, zmiłuj się
nad nami, a racz bydl nam grzesznym miłostiw, daj i na wieki. Amen. **TRSE**

INZEEA CZEŚĆ.

O Passyi Pana Jezusowen w domu Kaifasowym.

Tedy rota i rotmistrz, i słudzy Żydowscy ogarnęli Jezusa, i zwią-
zali go, i przywiedli naprzód do Annaśa. Bo ten był świe-
tler Kaifasów, który był najwyższym kapłanem roku onego. A Kai-
fas był on który był dał radę Żydom: iż potrzeba jest, aby ieden
człowiek umarł za lud. Wiedli go tedy do Kaifasa najwyższego ka-
plana, gdzie się zešli wszyscy kapłani, w piśmie nauczani, i starści.
A Symon Piotr, siedł za Jezusem zdaleka i drugizwolenik, który był
znaiomy najwyższemu Kapłanowi, i wszedł za Jezusem do dworu
najwyższego kapłana: a Piotr stał przede drzwiami. Wyshedł tedy
on drugi zwolenik który był znaiomy najwyższemu kapłanowi, i rzekł
odzwiertny, i wprowadził Piotra do dworu najwyższego kapłana.
A wszedłszy w dwór siedział z sługami i grzał się u ognia, aby widział
koniec. Tedy najwyższy kapłan pytał Jezusa o uczniach i o nauce ie-
go. Odpowiedział mu Jezus: Jam iawnie mówił światu: Jam
zawse uczył w bożnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydzi schodzą, a
w tajemności nicem nie mówił: co mnie pytasz? Pytaj tych którzy
słyszeli, com im mówił, oto oni wiedzą com Ja mówił. A gdy to
wyrzekł, ieden z sług stojących dał policzek Jezusowi mówiąc: Tak
odpowiadasz najwyższemu kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus:
Jeżli źle rzekł: Daj świadectwo o złym, a ieżli dobrze, czemuż mię
bijeś? A najwyżsi kapłani, i starści, i wszystka rada, szukali fałszywe-
go świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go na śmierć zdali, a nie
mogli znaleźć. A mnodzy fałszywe świadectwo mówili przeciw ie-
mu: lecz nie były zgodne świadectwa. A na koniec przyszli dwa fał-
szywi świadkowie i rzekli: Myśmy go słyszeli mawiącego: Ja stażę
kościół ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczynio-
ny zbuduję. A nie było słusne ich świadectwo. A powstawszy naj-
wyższy kapłan, pytał Jezusa, mówiąc, Cóż odpowiesz nic na to
co tobie ci zadawaia? A Jezus milczał, i nic nie odpowiedział. A
powtore najwyższy kapłan pytał go, i rzekł mu: Tyś jest Chrystus,
Syn Boga błogosławionego? Poprzysięgam cię przez Boga żywa
go, abys nam powiedział, ieżliś Ty jest Chrystus, Syn Boży? Rzekł
mu Jezus: Tyś rzekł: Jam jest. Wszakże powiedam wam, uwrzy-
cie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mecy Bożej, i przy-
chodzącego w obłokach niebieskich. Tedy najwyższy kapłan rozdarł
odzienię swoje, mówiąc: Bługuń. Coż nam więcej po świadkach?
Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo, coż się wam widzi? A oni wszy-
scy skazali go mówiąc: Że jest winien śmierci. Tedy mężowie, którzy
go trzymali, nasmiwiali się z niego, bić go, i plwali na oblicze ie-
go,

go, i zaślaniali go, i pięściami go tłukli, a drudzy dłońmi bili w twarz jego mówiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto cie uderzył? I innych rzeczy wiele bluźniąc mówili przeciw temu: a słudzy go pohi-
szkowali. A gdy był Piotr na dworze nisko, przysła jedna z dziewczek
nawwyższego kapłana: a urzawszy Piotra grzejącego się, siedzące-
go u ognia, rzekła mu: Isaliś i ty jest z uczniów człowieka tego? A
on zaprzął się przed wszystkimi mówiąc: Nie jestem. Niewiasto, nie
znam go, ani wiem coś rzekła. I wyszedł Piotr na dwór przed pa-
łac, i kur zapiał. A gdy on wychodził ze drzwi, uyrzła go druga
dziewka, i rzekła tym, którzy tam byli: I ten był z Jezusem Naza-
reńskim. I po małej chwili, drugi widząc go rzekł: I ty z onych
jesteś. I powtore zaprzął się z przysięgą, iż nie znam człowieka. A
potym jakoby w godzinie, przystąpili którzy tam stali, i rzekli Pio-
trowi: Zaprawdę i ty z nich jesteś, Boś Galilejczyk, i mowa twoja
wydawa cie. I rzekł mu jeden z slug najwyższego kapłana, powi-
nowaty onego, któremu Piotr uciął był ucho: Iżajem ia ciebie nie
widział w ogrodzie z nim? Tedy począł się zarzekać, i przeklinać, i
przysięgać, iż nie znam człowieka tego, o którym mówicie. A na-
tychmiasz gdy iśćce domawiał, powtore kur zapiał. I obrociwszy
się Pan weyrzał na Piotra. I wspomniat Piotr na słowo Pańskie,
któremu był powiedział: iż pierwey niż kur dwaćć zapieie trzyćć
się mnie zaprzysz. A Piotr wyszedszy precz, płakał gorzko.

Siedm różnych processy, Chrze-
ścianie mili, Jesu miłi swoleg
Pan Jezus dla nas i dla na-
szego zbawienia odprawować raczył.
Pierwszą odprawował z Jeruzalem
do ogrońca, pełen będąc smutku i bo-
leści. Drugą, z ogrońca inż poima-
ny i związany do Annasza. Trzecią, od
Annasza do Kajfasza kapłana najwyż-
szego. Czwartą, od Kajfasza, na ratuś
przed Pilata starostę Rzymskiego. Pią-
tą, z ratuś do dworu Króla Heroda.
Szóstą, od Heroda znowu na ratuś
przed Pilata. Siódmą z ratuś na
gorę Golgata. Pierwszą processyą
niższym z nim odprawowali, zwa-
żając z Jeruzalem do ogrońca, widzieli-
śmy tęsknotę jego i boy wewnętrzny
z śmiercią, który krwawym potem

kończył. Widzieliśmy niewstydl-
wego Judasza, który pocatowaniem
Pana swego zdradził, widzieliśmy
rozprośzone zwoleńiki, i inne dziele,
których czasowi folgując powtarzał
nie chcę. Teraz inż wtórą i trzecią pro-
cessyą macie, zważając iako z ogrońca
do Annasza, a zamtąd do Kajfasza
prowadzony jest, przed zgromadzenie
w piśmie nauczonych i starzych z ludu,
gdzie mało uślanowany, passive i zel-
jywości wielkie cierpiat. Piśią o tym
Ewangelistowie święci tym porząd-
kiem.

Naprzód, opisuia despektu i zel-
jywości, które Pan Jezus częścią w
ogrońcu, częścią w drodze, częścią w
domu Kajfasowym cierpiat.

Powtore, są niewsprowadlimy,
kte-

ktory Pan w domu Kaifasowym podiqt.

Potrzebie, i grypsa nocne, ktore słu-
dzy kaptansey i Panem naszym mieli.

A naostatek, jalośny upadek Piotra
Apostoła, iako też i powstanie iego.

Proszę i pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, przez okrutne wiąża-
nie, przez niewinne oskarżenie, przez
sromotne upoliczkowanie, i inne nie-
znośne męci swoje, niech się nad na-
mi zmiłuje, a sprawi w nas nabożne
rozmyślanie. Amen.

I. Aft. **Q**zekacie widzę, mowy namiętne, ry-
chłoli wam powiem, co za despe-
kty i jelskwości Pan i Zbawiciel nasz,
częścią w ogroscu, częścią w drodze,
częścią w domu Kaifasowym cierpieć
raczył? Powiem, tylko słuchaycie.
Pierwszy, był poimanie. Drugi,
wiązanie. Trzeci, prowadzenie do
Annaśa, a potem do Kaifasa. Czwar-
ty, inkwizycja, ktora z nim najwyższy
Kaptan zaczął. Piąty, policzek sro-
motny ktory go od flugi kaptana naj-
wyższego potkał.

I. **P**ohwante. **P**ierwszy despekt był barzo ciężki,
rota i rotmistrz i studzy Żydowsky,
ogarnął Jezuśa, poimaligo. Słu-
chanje każdy Chryścianski cytowie-
cie, a obacz i pilnością, co Pan twoy
dla ciebie cierpi, męka iedna w ogro-
scu ledwie minęła, a oto wnet druga
nastąpiła. Oglądaj, iako powstałi
okrutni wilcy, na pokornego baran-
ka, na Dyca synowie z cudzoźney
matki zrodzeni, na Boga grzesznicy,
na świątość wieczną synowie cie-
mności. O Jezu moim, opuścili się
zwolenicy, a Ty iedno sam między
nieprzyjaciół stoiś? A to czemu?

Ps. 118. 19. Aby się wypełniły one słowa Pro-

rockie: Ogarnęli mię iako pszczoły, ale
zgaśli iako ogień z ciernia.

Drugi despekt ieszcze cięższy. **H.**
Poimawszy związali go. **W**ielito-
ściweż tam wiązanie bydy musiało.
O duśo wierna obacz. Nie złego
Pan twoy nie uczynił, a przecię go
wiąza. Ale i w tym pisano wypetniał **Ps. 118.**
zwłaszcza one słowa: Powrozy grze-
chow ogarnęły mię. Te powrozy
przodkowie nasi poczęli prząść, po-
tym kręcić, a my tego teraz dokoń-
wiamy. Strzeżmy się dla Boga,
nie wiążmy więcej Pana, ktory nas
wiązaniem swoim odkupił.

Trzecia, związawszy Pana przy-
wiedli go naprzód do Annaśa. **III.**
Diał **P**rowadze-
ciężkie a srogie i okrutne ono prowa-
dzenie bydy musiało. Ciężkie, że opo-
dał od Jeruzalem było ono miejsce,
gdzie go poimano zwłaszcza Sabat
drogi, iako Łukasz s. piśe, co uczyni **Di. 27. 1.**
tysiąc, albo iako niektorzy chcą, dwa
tysiąca kroków. Okrutne zaś i srogie
dla tego, że tam żadney litości i usano-
wania nie było, czego każdy śmądnie
się domyślić może. Pragnęli tego
dawno, żeby Pana w ręce swoje do-
stać mogli. **Objektio.**
Dostawszy, nie sfolgo-
wali mu. **Etymu do**
Annaśa
prowadzon

A tu spytasz kto: Czemu go wždy
nie zaraz do Kaifasa, iako do naj-
wyższego kaptana onego roku i czasu,
ale do Annaśa, ktory na ten czas naj-
wyższym kaptanem nie był, prowadzi-
li. Przyczyny różne ukazać się mogą. **Przyczyna**
Pierwsza, uczynili to dla wielkiego
tryumfu i pompy, iako Chryzostom **Przyczyna**
s. piśe. **Hom. 1.** Bo ci, co go poimali, chcieli
się męstwem swym popisać, i nappier-
wey do Annaśa, zwłaszcza jeśli gdzie
po drodze miektał, wstąpić, i tam
sta-

złapani, ukazac. Za co ich też bez wątpliwości wdzięcznie przyjął.

Przypis
lib. II.
cap. 37.

Druga, piśe Cyryllus, że Annas jako stary lis, tę chytróść, aby był Pan poimian, na ten czas wymyślił, i na to Judaśowi trzydzieści srebrników postąpił. Zaczyn godziko się jemu naprzód Pana poimanego pokazać.

3.
Przypis

Trzecia, uczynili to, chcąc Annasowi jako przeplemu i przysplemu biskupowi, tym ucziwość wyrządzić. Bo ci dwaj Annas i Kaifasem, kupili sobie byli u Rzymian najwyższe kaptaństwo, za pewną sumę pieniędzy, jako Jozefus piśe. I tak na przemian ten urząd trzymali, ieden iednego, drugi drugiego roku.

Tę i tym podobne były przyczyny, dla czego do Annasa naprzód Pan nas był zaprowadzony.

IV.
Zadanie
196.

Sluchamyż poczwarte inkwizycji, którą z nim Kaifas uczynił: Zać była dwosiata: Pyta go naprzód o ucznie iego, chcąc wiedzieć, po co by ie do siebie przywizał, co by z nimi czynić myślił? Potym pyta też i o naukę, zwłaszcza ieżliby się z Moysesem i prorokami zgadzał, ieżliby ceremonie i ustawy oycow przyjmował.

Odpowiedz
Pana.

Pana słuchanie, co mu odpowie da? Na pierwsze pytanie z strony żydów nic nie odpowiedział. Bo go też już byli wszyscy opuścili. Pecz na drugie z strony nauki swej, odwołał się na słuchacze swoje, którzy go iawnie uczącego słuchali. I mowi: Jam jawie uczył iawnie w bożnicy i w kościele, dotąd się wszyscy Żydowie scho dzili. Coż nad tę odpowiedz mogło być prawdziwszego i skromniejszego?

V.
Kieł.

Uwždy słuchanie, co go tu za de-

spekt potyka? Nalazi się wnet fuga taki iako i Pan iego, który bez żadney przyczyny wyćiął okrutny policzek Panu i Bogu naszemu. Człowiecze patrząc, iaką zelżywaść Pan w tym policzku odnieść raczył, cierpi krzywdę i gwałt srogi, nie tylko bez żadney swej zasługi, ale i przeciw wszelkiej sprawiedliwości sądowej. Bo żyważanemu, który się ani bronić, ani krzywdy swej powściąć nie może, przystało odpuszczyć, choćby dobrze karanie zasłużył; i na sądzie iest rzecz dozwolona niewinnemu, wolno o się mowić. Pecz to na Panu naszym miejsca nie miało. I nie tylko dał policzek niewinnemu, ale iestże i potwarz przystojny mowić: I także odpowiedział najwyższemu kapłanowi, iakoby Pan wyrzekł co nie słusznego, albo obraźliwego przeciw najwyższemu kapłanowi. Tu się wypelnila figura o Micheaszu Proroku, którego Sedechyas fałszywy prorok, dla prawdy w gębę niewinnie uderzył. Przysłży do skutku i one słowa prorockie: Nadstawia bliżnemu policzka, a nasłcony bywa obelżeniem.

O tym słudze piśe Chryzostom k. że to był Matheus, któremu Pan odcięte ucho w ogrońcu uleczył. Jeżliż tak, tedy to arcywodzięćnik być musiał, który tak jace dobrodziejstwo Panu niewdzięcznością zapłacił. A takich niewdzięczników i dziś dosyć: którzy mogliby pomnieć na one słowa: Nie odstąpi nieśczęście od domu niewdzięćnika na wieki. Czemu to? Bernhardus mowi, nie się tak niepodobna Bogu iako niewdzięczność. Nie się też ten fuga na sobie obraz pochlebcy, których i dziś dwory pełne są, a żaden ich o to nie strofuje, i owsem u-

nie-

niektórych panów żaden się gorzej nie ma, iedno ten który prawdę mówi a nie pochlebuie.

Odpo-
wiedź
na pol-
icję
i na po-
zwart.

Pan Jezus co między stude temu odpowiadać raczy? Mogł tak być rzec: Jakożem miał inaczey odpowiedzieć złośliwym pochlebco, cożem więcej miał czynić? Alboś tego chciał po mnie, że bym był Kaifasowi, temu niememu bałwanowi nogi pocałował. A wśakże aby nam przykład cichości i cierpliwości zostawił, słowy go tylko i to wolnemi napomina mówiąc: Jezlim zle rzekł, ośaż to słusnym domodem, a ieżli dobrze, czemuż mię bież? D. napokorniejszy Jezu, a więc to jest wśhytka pomsta, za onę wielką a gwałtowną krzywdę twoją? Niechay się leża niebo i żadry ziemia, i cierpliwości Chrystusowej, a niewstydlivosti flugi! Nie dżim jeby tego zdrajcy ziemia była żywo posłuszną, iako kiedyś Korę, Datani, i Abiron, od Boga skazani, żywo do ziemię wstąpili. Albo ogień i nieba jeby go był pożarł, iako onych dwu rotmistrzów ze stem żołnierzy, gdy Eliasa imać chciał. Albo jeby mu była ręka uschła, iako Jeroboamowi, gdy meża Bożego chciał uderzyć. A wśakże nic takowego Pan nie uczynił, chcąc jebyśmy się od niego podobney pokory uczyli. Do czego nas błogosławiony Apostoł Piotr upominając mówi: Chrystus cierpiał za nas zostawił nam przykład, abyście naśladowali stop iego: Któremu gdy korzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczał pomstę temu, który sprawiedliwie sądzi. Szczęśliwi będziecie, Chrześciane najmilsi, teżli się cnot podobnych od niego nauczyć.

Chry-
stus
in
hom.

4 Moj. 16.

2 Krol. 1.

1 Krol. 6.

1 Piotr. 2.

Obroćcieś jacyś oczy swe na niesprawiedliwy sąd, który Pana w Alk. domu Kaifasowym potkał. O tym te okoliczności przypominają Ewangelistom święci. Pierwsza, szukanie fałszywych świadków. Druga, wydanie fałszywego świadectwa. Trzecia, approbacja iego. Czwarta, milczenie Pańskie. Piąta, pytanie najwyższego kapłana które Panu zadał. Szósta, furja, którą kapłan najwyższy stroi. Siódma, osądzenie na śmierć Pana niewinnego.

Ostoj-
ca-
ści.

Pierwsza jest, szukanie fałszywych świadków. A kto tak bez duszny i fałszywych świadków bez sumnienia, że fałszywych świadkom na zgubę niewinnego szuka? Oto słuchay co Ewangelistom s. pisał: Szukali fałszywego świadectwa, najwyżsi kapłani, i starsi, i wśhytka rada. Przetozeni Żydowscy, i duchowni i świeccy czynią na kreć niewinnego, jeby go wydali na śmierć. Obacz człowiecze, iaki to był grzech. Szukali świadectwa, nie jeby wyhawili, ale jeby zamordowali niewinnego. Poganie srodze takich ludzi karali. Augustus Gellius pise, że ich z Kapitolium Lib. 20. Rzymianie zstracali. To czynili Poganie, a tu ludu Bożego wódzowie ani pomni na to.

1.
Szukanie
fałszywych
świadków.

Druga, należli się dway, którzy wystąpiwszy mówili: Ja skazę kościół ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduję. Obacz duszo wierna, trojaśkie kłamstwo tych złych ludzi. Naprzyod, odmieniał słowa Pańskie: Bo nie rzekł Pan: Skazę kościół ten: Ale tak rzekł: Skazę kościół ten, mówiąc nie o swoim, ale o ich osobie, jeby oni skazili. Potym, przydawaia do słow

H.
Wydanie
fałszywego
świad-
ctwa.
Kłamstwo
trojaśkie.

7.
Jan. 2, 19.

1. Słow tego to, czego on nie mówił, a to po dwakroć, raz gdy mówił, Kościół ręką zbudowany, drugi gdy mówił, Kościół nie ręką zbudowany. Tego
2. Pan nie mówił. Na ostatek, ciągną słowa Pańskie na Jerozolimski Kościół, a Pan mówił o Kościele ciała swolego, co się z Janaś. ukazuje. Przeto obacz każdy iaki gwałt Pan od tych złosliwych świadków cierpi. Tu mogł
3. mówić z Dawidem one słowa: Powstali przeciwko mnie świadkowie fałszywi, i ci którzy zmoślaiz potwarzają. Dłis toż czynią fałszywi nauczyciele, speca słowa Boże, nie pamiętając na ono co Bog powiedział u Mojżesza
4. mówiąc: Nie przydawajcie nic do tego, co Ja wam rozkazuje, ani też nie nie umniejszacie.
- III. Potrzebie, słuchajmy approbacji. Najwyższy Kapłan wstawszy, stanął w posęrodku ich, i rzekł: A nie odpowiesz na to co ci przeciwko tobie mówią? Jakoby rzekł: Proźno się tego masz przec, tu nie jeden, ale dwaj przeciw tobie świadczą, mają też wi-nien. Proźno się tu wypłatać masz. Patrzcież co tu będzie? Świadców pogotowiu stoig: Kapłan najwyższy świadectwo ich approbuie. Zapomniawszy onych słów prorockich: Od-stap daleko od potwarzaj.
- IV. Poczwarte słuchajmy co Pan na to mówi? Milczy, a nie odpowiada i słowa. A to czemu? Czemu, o najwyższy Jezu milczysz? Potwarz na cie włożą, fałszywie świadczą, czemu się nie ożowiesz? Dawa nam naukę najmilsz, żebyśmy się na iawną potwarz nie ozywali, a mianowicie tam, gdzie prawda placu i miejsca nie ma. Bo by się tam naleypley kto

wymawiał i oczyszczał, nie mu nie po-może. Złosnicy a kłamcy wszędzie gorę mieć chęć. Prawda u nich nie nieważny.

Vieta, widząc najwyższy Kapłan, że Pan na onę kalumnię i sprośną potwarz milczy, pyta go mówiąc: Poprzyśsięgam cię na Boga żywego, a byś mi powiedział, iezliś Ty jest Chrystus Syn Boga żywego? O słowa zdrady i obłudny pełne. A Pan co na to mówi? Mówił. Tyś rzekł, Jem Ja jest, a wśakże powiedziałem, że odtąd uprzycie Syna człowieczego, siedzącego po prawicy mocy Bożej. Krotka a myślowata odpowiedź, którą na sąd Boży Pan Kajafasowi ukazuje. Potrzebna bowiem rzecz jest se-dziom pamiętać na sąd Boży. Bo iezliś on nie sprawiedliwie sędzi, Bog ich też czasu swego sędzić będzie. Przeto u przodków naszych był ten zwyczaj, że obraz sadu ostatecznego na ścienie, albo na tablicy na mienicach sadomnych bywał, aby nań sędzia każ-dy patrząc tym sprawiedliwiey są-dził. Pamiętak bowiem sadu ostatecznego w ludzich, siła dobrego spra-wić może.

Szosta, przypatrzcie się też furzy Kapłana najwyższego. Rozdarł bowiem na sobie odzienie, słyżąc onę doshy skromną odpowiedź Pańską, i rzekł: Ten zbluźnik. Coż potrzebu-iem więcej świadectwa. Otośmy teraz bluźnierstwo jego słyseł. Ży-yczaj ten był u Żydów, że na sobie o-dzienie rozdzielali, albo w wielkim żalu, albo w rozgniewaniu. W żala uczy-nił to Jakub Patriarcha, który widząc krwawą syna swego Jozefa sufientę,

V.
Dytanie
najwyższe
go kapłana

Di. 24.

VI.
Furza ka-
ptana naj-
wyższego.

19 Mo. 37.

rozdarł na sobie odzienie, rozumie-
 iąc, że syn jego już był umarł. W roz-
 gniewaniu uczynił toż i Ezechyasz, sty-
 1 Krol. 15. gając bluźnierstwa postów Sennache-
 rybowych, rozdarł szaty na sobie. Nany-
 2 Mop. 10. wyższym kapłanom zakazano było te-
 121. go, czego że się wzięli Kaifasz, znowu
 się stał prorokiem, znacząc przez to
 rozdarcie odzienia, rozzerwanie A-
 rańskiego kapłaństwa, na którego
 miejsce inne kapłaństwo, kapłana
 prawdziwego nastąpić miało. A tak
 Kaifasz przećwił woli i wiadomości
 swojej po dwakroć stał się prorokiem.
 Jan. 12. Raz słowy, gdy rzekł: Potrzeba tego,
 aby ieden człowiek umarł za lud. Dru-
 gi uczynkiem, gdy oto odzienie swoje
 rozdarł. Umie Pan Bog igrzyski i ser-
 ca nieprzyjaciół swoich, iako chce na-
 ciągać.

VII. **Skazanie** **na śmierć.** **Naostatki Pana,** choć niewczym
 nie przeżonanego, skazywał na śmierć,
 wołając wshysch iednostajnym gło-
 sem: Winien jest śmierci. I tak
 koniecznie na tym stoja, żeby go i świa-
 ta zgładzić. Uważysz tu już wszelka
 duszo wierna, iaka się Panu twemu
 krzywda i wzgarda dla ciebie dżiała,
 gdy ani milczeniem, ani roztropną a
 słuszną odpowiedzią, onych siogich wil-
 kow ukrocić nie mogł. Gdy milczal
 przymusili go mówić, a skoro usta o-
 tworzył, zaraz od nich za bluźnierza o-
 sędzon i na śmierć jest skazan. Pro-
 żno gdzie gwałt, tam ani prawo, ani
 prawda miejsca nie ma. Co ieżliżby
 i dziś kogo porzątko, w spomninżje so-
 bie, że i Pan twój też cierpiął. A ty,
 iżali lepszym będziesz, Nie są domo-
 wniczy nad gospodarza, student nad pa-
 na swiego?

Wydziwnyż daley, a obaczmy igrzyska
 III. **Uk.** **nocne,** które studenty kapłańscy i
 Panem naszym mieli. Skazawszy i
 uznawszy go winnym śmierci, rozegli
 się najwyżsi kapłani, nauczani w Pi-
 śmie i starsi z ludu, i poszli na pokoy
 swoy. A Pan nasz co za czasu za-
 żywa? Oto słuchaj, a obacz niew. za-
 18. **sz. Pańskie.**

Naprzód wziąwszy go na swą opie-
 kę, plwali na świętą twarz jego. **I.** **Plwali na**
 1. **twarz jego.** **D**uśmo moja, obacz żelżywości Pana
 swego. Oto ona twarz najsłodszy
 10. **Euf. 10.** **sa,** której się Aniołowie napatrzeć nie
 mogą, którą wiele krolow i prorokow
 chęćli widzieć, uplwaniam iest spługa-
 wiona. **D**roga a niesłuchana żelży-
 wości. Kiedy kto przed uczciwymi
 ludźmi plunąć ma, na stronę się obra-
 ca, ręką zastania, nogą zacięra. A tu
 bez wstydu i bojaźni Bożej, na nany-
 świętą twarz twoją, **D**Jeżu nany-
 czyniwszy pluię. A tak wypełnili się
 11. **Ma. 50, 6.** **tu** one słowa Proroctwie: **Twarz mo-**
 12. **iej** nie zakrywam od obelżenia i plwa-
 nia.

Powtore pluię na świętą twarz
 11. **Billi go.** **iego,** byli i tchli go pięściami i dtonia-
 mi. **D**przekleste ręce, ręce nie uha-
 mowane, co czynicie? Czyli nie wie-
 cie, co za ten którego bięcie? **D**nany-
 droższy Jeżu prawieć dobrze, o Tobie
 12. **Ma 53, 2.** **Prorok** **zjawił** **powiedział:** **Widzcie**
 13. **liśmy** **go,** ale nic nie było widzieć,
 czemu byśmy go żądać mieli. **W**sztek
 był zbity, wsztek uplwany, wsztek
 niewinnie potłuczony. **D**Boże **Dy-**
 14. **ce** **niebieski,** iakożes mógł patrzeć na
 takową żelżywość Syna twego mi-
 15. **go.** **Nie** **mogł** **kiedys** **Teodozjusz**
 16. **cesarz** **i** **cierpieć,** i obruszył się barzo,
 17. **kiedys** **Amfilochyusz** **biskup** **synowi** **iego**
 18. **A a a** **Arka-**

Wtemczas
 Pańskie.

1. **Plwali na**
twarz jego.

Euf. 10.

Ma. 50, 6.

11. **Billi go.**

Ma 53, 2.

Ecclef.
 hist.

Arkadyuszowi równy czci nie wyrzą-
dził: A Ty o najwyższy Boże iakoś
mogł znieść takową hańbę, i znie-
wość Synaczkę ledynego? Odpowie-
da na to Bernhardus: aby skłaga od-
kupił, Synowi nie przepuszcza.

III.
Sydżili
niego.

Potrzejcie, zaſtoniwszy mu oczy,
ſydżili z niego mówiąc: Prorokuy
nam Chryſtusie, kto ieſt który cię ude-
rzył. Owo wiele innych ſromotnych
rzeczy ztorzając i bluźniąc mówili
przeciw iemu. Coż ci się zda czo-
wiece, ieżeli to nie ſrogie a nieſtycha-
ne deſpekty? Strach o tym mówić i
miſlić, choćby się to działo ztorzycy
jakiemu, ale daleko ſtraſniejsza, że to
nie winnie cierpi od tych, którym dobrze
czynił. A wſakoż dla nas to niedzinych
ludzi, i dla naſzego zbawienia,
i za grzechy naſze, wſzytko cierpi. Wy-
ſmęć byli te ſromoty, guzy, rany, i u-
raggania zaſłujpli. Myſimy ie wie-
cznie w piekle od czartow cierpieć mie-
li, ale ie Pan za nas podić raczył, aby
nas od nich wyzwolił. Za takową
dobroć i miłość ſłuſznie go miłować,
ſłuſznie się grzechom wſelakich wy-
ſtrzegać mamy. Ale poydźmy do
czwartego aktu.

IV.
Akt.
Dwie rze-
czy.

I.
Upadek
Piotrow.
Okoliczno-
ści.

I.
Za iaka
okazyja?
Zreiaſz.
Pſal. i.

Ukazyia nam tu Ewanieliſtowie
ſwięci, dwie rzeczy. - Pierwſza o
żałoſnym upadku. Druga, o rado-
ſnym powſtaniu Piotra Apoſtola.

O upadku te okoliczności wspom-
niał: Pierwſza, za iaką okazyją? Dru-
ga, przed kim? Trzeci, iako i lekroć
się Pana zaprzył.

Okazyja była troiaka. Jedna je-
do dworu biſkupiego poſełt: gdzie
ſprawy żadney nie miał. Szczęſli-
wy to człowiek, który nie ſtaſz na
drodze grzeſznych. Ambroży mówi

ś. Pan Chryſtus u dworu ieſt polma-
ny, a prawda związana. Już ci mpra-
wdzie z miłości to Piotr uczynił, że za
Panem poſełt. Zwiąſzcza, aby wi-
dział koniec. Lec nie tam było po-
nim. Przeto i ty, wieſzli o takim mie-
ſcu gdziebyś się mogł zgorzyc, nie
chodź tam. Bo ieżeli się ſmoty dot-
kniesz, zmażeſ się. A przed Bogiem
jadnać wymowka nie poydźle.

Druga okazyja była, że towarzy-
ſtwo, że opuſciwszy Apoſtoly, do ſlug
ſię kaptanow najwyżſzy przyłączył,
i z nimi kompanią przypiął. Doć i dſiś
wielom do odpadnienia przyczyna, że
z oſobami inſzey religii przeſtawiają, i
mieſzają się z nimi, małżeńſtwa nawet
zajmują. Zaczyn nie tylko ſami gi-
ną, ale i potomſtvo ſwoie, na wieczne
potępienie za ſobą zaciągają.

Trzeci, była proſnowanie. Bo
ſiedział u ognia grzejąc się, a nic nie
czyniąc. O iak ſzkodliwa rzecz ieſt
proſnowanie. W proſnowaniu czo-
wiek nioczym dobrym nie myſli. Pro-
ſnowanie bowiem ieſt zagłomien ſa-
tańſkim. Przeto Hieronim ś. dobrze
radzi, gdy tał piſze: zawſze coſoſwieſt
dobrego czyni, aby cię diabeł zawſze za-
bawnym znalazł.

Lec były okazyje, żałoſnego upadku
Piotra Apoſtola. Umienje ie pozna-
wać, cztowiecze Chryſćciański, ile tych
oſtatecznych czaſow, których ſatan na
to się uſadził, żeby wybrane Boże, od
Chryſtusa, od koſciola i od ſłowa iego
ś. oderwał. Błogoſławiony który
czuie i chowa ſerce ſwoie, aby nie cho-
dził nago, a iżby iego ſromoty nie wi-
dziano.

Obaczyliſcie okazyją upadku Plo-
trowego. Słuchayciej tej przed kim
ſię

I.
Dwor bi-
ſupi.
in Serm.

II.
Zte to:
waroſtvo.

III.
Proſnowa-
nie.

ad Ruſtic.

Upominie-
cie.

Obſaw. 16.

II.

Před kim.

się Pana zaprzat? Nie przed mieczem dobytym, albo innym karaniem strasliwym, ale przed marną dziwo-
tą. O jaśosny upadek o Pieterze świę-
ty, a gdzież teraz ona śmiałość two-
ła? czyli to jest z Panem umrzeć?
Obacz Chrześcianinie co wyſokie o
sobie rozumienie umie. Ktoby się
był tego na Piotra spodziewał? Ach
dla Boga, kto stot, niech patrzy, aby
nie upadł. Augustyn mówi ś. kto o
sobie rozumie, pierwej, niżeliby wal-
czył, bywa porażony.

1 Kor. 10.

Aug.
Serm. 4.
de verbis
Dom.

III.
Złotoc,
i tak?

Potrzenie ſłuchajcie tak i ilekroć
Piotr Pana się zaprzat? Nie raz, ale
po trzykroć. Pierwszy raz rzekł mu
odzwiernia: Nie ieſteſli też ty je zwo-
lenikow człowieka tego? A on przed
wszystkimi zaprzat się mówiąc: Nie
ieſtem. Ona mu znowu mówi: Za-
prawdę tyś też był z Jezusem Naza-
reńskim z Galilei, a on też odpowie-
dział: O Niemiaſto nie znam go, i nie
wiem co mówisz. A z tym fur pier-
wszy raz zaprzat. Powtore uprzat
go wnet druga dziewczka, i rzekła do
ſług: Ten też był z Jezusem Nazaren-
skim. A po małej chwili, drudzy wi-
djąc go, rzekli: i ty z onych ieſteſ, i po-
wtore zaprzat się z przysięgą mo-
wiąc: i nie znam człowieka. Potrzenie
takoby w godzinę przystąpił ci, którzy
tam ſtali, i rzekli Piotrowi: Zapra-
wdę i ty z nich ieſteſ. Boś Galilej-
czyk, i mowa twoja wydawa cię. Toż
i drudzy mówili. A on począł się za-
rękać, przeklinać, i przysięgać, mo-
wiąc: Nie znam człowieka tego. A
natychmiaſt, gdy ieſzcze domawiał,
wtore fur zaprzat.

Upomnie-
nie.
Grzech
Piotrow
tolaſi.

Poprzyńcież już, o Chrześcianie, na
jaśosny upadek onego Apostoła, który
nie dawno z Panem na śmierć chciał

iść, oto nie ieden, ale trolaki grzech po-
pełnia. Œłuchajcie.

Pierwszy, zapieraniem. Zaprzat się
Pana Jezusa. Day Boże, je-
byśmy się go i my nie zapierali. Rze-
czeń: a ktożby był tak bezbożny? Za-
denby tego nie uczynił. Poprzyń ty-
ko na świat, a wnet napydzieſ ludzi co-
dzay trolaki, którzy się Pana tego za-
pierają. Jedni, od wiaty odſtepując.
Drudzy, do błędow przyſtawiając.
Trzeci, niepobożnie żyjąc. Żali się
ten Pana nie zaprzat, który zrodziwszy
się w prawdziwej Ewangelickiej
wierze, ony dla honorow tego świata
odſtepuie? Albo i ten który ſtoro
prawdy porzuciwszy do błędow przy-
ſtaje? Albo i ten który się uſty do niego
ozyma, a uczynkami się przy? O ta-
kowych mówi Apostoł: Udawają, i
Boga znają, a uczynkami się go przy.
Także i drugi: Kto mówi, że zna Bo-
ga a przykładania tego nie zachowuje,
ten ieſt kłamca a prawdy niemaſ w
nim.

1.
Zapieranie

1 Jan. 4.
Zyt. 1.

Drugi grzech popełnił Piotr przy-
sięganiem. Bo nie tylko się Pana nie-
zaprzat: ale się i przysięgał mówiąc:
Nie znam człowieka tego. Spra-
wiedliwie przysięgać nie maſ grzechu.
Bo tak mówi Bog przez Proroka, Jer. 4.
przysięgaſ w prawdzie, w ſądzie i w
iprawiedliwości. Na ktore ſłowa
ogledując się Hieronym mówi: Ze
przysięga ma mieć te towarzyſhe:
Prawdę, ſąd, i ſprawiedliwość. Gdzie
tych niemaſ, nie ieſt przysięga, ale
krymoprzysięstwo.

2.
Przysięga

Trzeci grzech popełnił przeklina-
niem. Przeklinał się bowiem że Pa-
na nigdy nie znał. Ciekli, rzekł bli-
źniego kłąc: a coſ ſamego ſiebie prze-
kli-
A a a 2

3.
Przeklina-
nie.

klinać. Al wżdy takowych dosyć, co
włec o łazda fraski mogli mówić: Bo-
day mię to abo owo potkało. Bo-
dałem taką a taką śmiercią zginąć. O
mizerny człowiecze, a kiedybyś też to
Pan Bog na cię dopuścił, o iakojbys
tey niepotrzebney mowy żalował? Ee
były trzy grzechy, w ktore Piotr Apo-
stol upadł. Godzie widziemy, iż kiedy
się człowieku w ieden grzech noga po-
słiznie, to już i w drugi i w trzeci postę-
puie. Al tak nie lekce sobie grzechu
ważąc potrzeba. Pokutujcie d. a Bo-
ga, pokutujcie i w czas się uznawaj-
cie, wy ktorzy iakifolwiek grzech na
sobie macie. Byscie snadź za odwoł-
ką daley nie zabrnęli, czego was, Pa-
nie Jezu, uchował, przez gorzką me-
kę swoię.

II.
Powstanie
i nawroce-
nie Pio-
trowe
Okoliczno-
ści.

1.
Okazy
trojaka.

2.
Kur zapiał

Obaczyliscie upadek, obaczcieś też
proszę powstanie i nawrocie Pio-
trowe. O tym dwie okoliczności w
słowach przeczytanych mamy: Je-
dna, za iaką okazę? Druga, iako
Piotr pokutował?

Okazy pokuty i nawrocenia iego
była trojaka. Pierwsza, że kur zapiał.
Druga, że Pan Jezus nań wehrzał.
Trzecia, że sobie Piotr na słowa Pań-
skie wspomniat. O iak piekne miał
Piotr do uznania pobudki.

Naprzod kur zapiał, bo mu był o
tym Pan Jezus powiedział, mówiąc:
Tey noc, jeżeli kur dwaćć zapieie,
trzyćć się mnie zaprzyś. Głos ten
słyszac, począł o powstaniu myśleć. O
dziwna sprawa Boża. Owdzie głos
dziewel przywiódł go do upadku: A
tu głos kura przywiódł go do powsta-
nia. O dan Boże, aby i teraz głos
moy, ktory także na powstanie wasze
wynoszę, wam był do pokuty pobudką,

boć i ia nie darmo z tey katedry wo-
łam i głosu dobywam, iedno żebym
was śpiących pobudził. Wotam i Efei. 5.
teraz na was grzesznicy i grzesznice z
Apostolem s. Ocuć się, ktory śpiś,
i powstań z martwych, a oświeci cię
Chrystus.

Potym wehrzał też Pan Jezus na
Piotra. O szczęśliwe wehrzenie. 2.
Ambroży mówi s. na ktore Pan Je-
zus patrzy, płacząc występku. Prze-
to i ty grzeszniku mizerny, wołay do
Pana: wehrzay na mię o naysłodsz
Jezu, a zmitay się nademną. Bo
nie iest w mocy moiey, nawrocie
moie. Ty mię, sam do tego poćiągni.
Obroć ku mnie oblicze swoje święte.

Naostatek, wspomniat sobie Piotr
na słowa Pańskie, ktore mu był rzekł
mówiąc: Trzyćć się mnie zaprzyś,
tey noc. O grzeszniku, jeżeli cię grzech
za sobą poćiąga, wspomniay sobie na
słowa Pańskie: Jeżeli nie bedziecie po-
kutować, zginiecie. Jeżeli cię sumnie-
nie trapi, wspomniay na one słowa:
Poddzie do mnie wshyścy, ktorzyście
zpracowani i obćiążeni, a Ja wam
sprawię odpocznienie dusom waszym.
Krotko mówiąc: Czynn tak, żebys słow
Pańskich nigdy nie zapomniat. Bo
kiedyż tedy przyydzie czas, że ich po-
trebowac bedzieś.

Teć są okazy, za ktoremi Piotr po-
żałosnym swoim upadku do powsta-
nia przyśedł.

Obaczcieś ztym iako pokutował? Jako po-
Wyśedł płakał gorzko. Otoż ma-
cie pokutę iego: ktorą trzema słowy
Matteuś s. wyrażil. Pierwsze, że
wyśedł. Wyśedł ze dworu kapła-
na nayszyjszego, opuścił miejsce ono,
ktore mu było do upadku przyczyną,
wq-

2.
Wspomniat
Pan na
Piotra.
Lib. 10.
in cap. 22.
Luci

2.
Wspomniat
słowo
Pańskie.

Luci. 13.

Matt. 17,
28. 29.

Jako po-
kutował?
Tey słowy
Matt. 26.

Wyśedł.

Ma. 52.

2.
Płakał.

in Lu-
eam.

3.
Niewnie.

wyśledł z ciemności na światłość. Wychoďte i wy grzesznicy, wychodźcie i grzechowi i błędowi waszym, a nie odkładajcie, pokutujcie. Bog sam na was woła przez Proroka mówiąc: Odstąpcie, odstąpcie, a wy niżcie jtd.

Drugie słowa: Płakał. Co słowy żgrzeszył, łzami nadgrodzit. Nie było to obłudne łzy, nie była żalowa żalność, ale był to żal serdeczny. Cypryan s. piśe, że po kł. i żyw Piotr, skoro pierwsze kury usłyszał, zawse płakał poczynął. Płaczcie dziś grzesznicy i Piotrem, oblewajcie łzami grzechy wasze. Ambroży mowi s. Łzy są ponieważ tajemne prosby. Zmiękcza, wiercie się mi, serce Boga, Dya niebieskiego, że mam grzechy wasze odpusć, i przynnie was do łaski swojej s.

Trzecie słowo: Niewnie. Nie bez przyczyny zaprawde Ewangelista to słowo potozit. Albowiem był to płacz barzo gorzki, i tak gorzki, że nie tylko z oczu, ale i z serca pochodził. O Jezu mój, myślił Piotr w sercu swoim, o Jezu mój, o najmilszy Jezu, Jezu boleści i żalności zewsząd ogarniony, cożem ja uczynił? Żem ciebie Pana mego odstąpił? Jezu mój, nigdy mi już nie godzien łaski twojej, zastużyłem łazn frogą i potępienie wieczne. A wstałże ciebie się wdzięcznym okiem i

wyrzaniem twoim, i nie wątpię nie, że mię żnowu do łaski będzie raczył przyić. Umysliem za najwyższą pomocą twoją nigdy cie nie odstępować, a co się teraz, nie stało, napotym to wykonać.

Obaczcie, Chryścianie drogo odkupieni, oto taka była pokuta Piotrowa. O Boże wszechmogący, Zbawicieli świata, poruś i dziś serca ludzi grzesznych, niech się do pokuty zmiękcza, niechay gorące łzy za grzechy wylewają. Padajcie na ziemię, grzesznicy, wołajcie do Pana mówiąc: Panie Jezu Chryste, racz weprzeć na mię, grzesznika nędznego, oczyma miłosierdzia twoiego, któremi weprzał na Piotra we dworze biskupim, na Maryę Magdalene w domu Saryzeusowym, i na lotra na drzewie krzyżowym. Day mi to Boże wszechmogący, abym i Piotrem godnie płakał, i Maryę Magdalene dośkonatą cie miłością miłował, a i lotrem na wieki wieków na cie patrzył.

O zaprawde iezli się tak i Piotrem do Pana nawrócił, niewymowną w sercu swoim ochłode uczucie. A wy wstęscy żnowu, przed obliczem Jezusa ukrzyżowanego upadły podziękujcie mu przystojnie za tego paszka, którą w domu Kalfasowym cierpiał modląc się i mówiąc:

Modlitwa.

O Jezu, baranku niewinny, coż uczynił? Coż to jest? że cie jako złoczyńca, w ogropecu poima wsty, związanego do Annasa, a potem do Kalfasa prowadzą? co ty występki twoy, że cie policzkuia, i potwarz na niewinnego kładą? O Panie mój, tyś grzechu nie popełnił, ani zależon jest fałsz żaden w ustach twoich, ale myśmy tego wstyłniego przystojną. Dajś się poimać, więzać abyś nas wolno puścił. Policzki i potwarz obniost, abyś nas od barana ubite i spotwarzzone oczyscił. Na śmierć byłeś osądzon, abyś defret śmierci i potępienie wieczne i nas zgładził. Nagrawano cie,

Aaa 3

aby

Upomnie-
nie.

aby nam więcej nie uragał szatan. Na twarz napółicznięszą dopuścićś ptwaś, abyś nas od sromoty i hańby wieczney wyswobodził. Jezu wszechmogący, wspomóż nas, zetup nas, ochłodo i poćcho nasza iedyna, abyśmy wśelkie uragańia dla ciebie i dla imienia twego znosili. Spoyrzyj na nas onym miłośiernym, a łaskawym okiem, którymś na Piotra weyrzecz raczył, i racz nam dać szkodło łez obfite, żebyśmy z Piotrem grzechy swe serdecznie opłakali, a łedac od nich wyzwoleni, napotym Tobie samemu, w sprawiedliwości i świętobliwości służyli, po wśelkie dni żywota naszego. O baranku Bożym, który gładziś grzechy świata, zmiłuy się nad nami, wspomóż nas na duszy i na ciełe, Amen.

C z w a r t a C z e ś ć.

O wydaniu Pylatowi staroście, oskarżeniu, i postaniu iego do Heroda.

A Gdy już był dzień, natychmiast rano zeszli się w radę, wszyscy starci ludu i naywyżsi kapłani i doktorowie naprzeciw Jezusowi, aby go na śmierć zdali. I wiedli go do rady swej mówąc: Jezusie Ty jesteś Chrystus, powiedz nam? i rzekł im: Jezli wam powiem nie uwierzyście mi, a iezli co pytam, nie odpowiecie mi, ani mię wypuścicie. A odraz będzie Syn człowieczy siedział, na prawicy mocy Bożej. Rzekli tedy wszyscy: A wiecś Ty jesteś Syn Boży? A on rzekł: Wy mówicie żem Ja jest. A oni rzekli: Coż iezcze potrzebuujemy świadectwa? Albowiem samiśmy słysełi z ust iego. A wstawszy wśytki rada ich, związawszy Jezusa, wiedli go i wydali Półstkiemu Pylatowi staroście. Tedy widząc Judasz, który go był wydał, iż był skazan na śmierć, żalostí poruśony odniósł trzydziści srebrników naywyższym kapłanom i starzym, mówiac: Zarzekylem wydając krw sprawiedliwa. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz. A porzućwszy srebrniki w łosćiele, wyszedł, a pośedşy obiesił się. A naywyżsi kapłani wzięawszy srebrniki, rzekli: Niegodzi się ich kłaść do skarbu, Bo są zapłata krwie. A wśedşy w radę, kupili za nie rolą gornezariską na pogrzeb pielgrzymow. Dla tegoż nazwana jest rola ona, Sakeldama, to jest, Rola krwie, aż do dzisiejszego dnia. Tedy spełnito się co rzeczoło jest, przez proroka mówiącego: I wzięli trzydziści srebrników my to nalezego, którego nalezli od synow Izraelskich, i dali ie na rolą gornezariską iako im Pan stawil. Tedy przywiedli Jezusa, od Kaifasha na ratusz: a sami nie wśli w ratusz, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. Wyszedł tedy do nich Pylat przed ratusz i rzekł: Co za skargę przynosicie na tego człowieka? odpowiedzieli i rzekli mu: By to nie był złoczyńca, nie wydałibysmy go byli tobie. Rzekł im Pylat: Weźmiecież go wy, a według sądu waszego, sądźcie go. Tedy mu rzekli Żydowie: Nam się nie godzi zabijać nikogo. Aby się spełniła mowa Jezusowa, która mówi,

ożnaw=

oznawmując którą śmiercią miał umrzeć. Poczęli tedy nań starzyć, mówiąc: Tęgośmy znaleźli wywraiającego naród nasz, i zabramiającego dawać dani cesarzowi, i zowiącego się Krolew. Wtedy tedy powtórę Pilat do ratusza i wezwał Jezusa. A Jezus stanął przed starostą. I pytał go starosta mówiąc: Tyś jest Krol Żydowski? Odpowiedział Jezus: od siebie to samego mówisz? Czylić inisi powiedzieli o mnie? Odpowiedział Pilat: Alzamiż Żyd? Lud twój i najwyżsi Kapłani wydali mi cię: coś uczynił? odpowiedział Jezus: Krolestwo moje, nie jestci z tego świata. Być z tego świata było Krolestwo moje, słudzy moi wszdyby się zastawiali, abych nie był wydan Żydom, ale teraz Krolestwo moje nie jest ztąd. Rzekł mu tedy Pilat: Tedyś Ty jest Krolew? Odpowiedział: Ty mówisz, żem Ja jest Krolew. Jam się na to narodził, i na tom wyszedł na świat, abym świat dectwo wydało prawdzie. Każdy który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Pilat: Coż jest prawda? A rzekłszy to, zaśię wyszedł do Żydów i rzekł im: Ja żadney przyczyny nie znajduję w nim. I oskarżali go książęta Kapłańscy z wiela. A gdy nań starzyli najwyżsi Kapłani i starsi, nic nie odpowiedział. Tedy mu rzekł Pilat: Nie słyszysz, iako ci wiele mówią przeciw tobie? nic nie odpowiadasz? A Jezus więcej nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż się starosta dziwował. A oni tym więcej zmacniali mówiąc: Poruszył lud ucząc po wszytkiej ziemi Żydowskiej począwszy od Galilei aż dotąd. A Pilat używawszy o Galilei pytał, ieżliby był człowiek Galilejski? A gdy zrozumiał że był z mocy Herodowej, odesłał go do Heroda który też był w Jeruzalem w one dni. A Herod uyrzawszy Jezusa urodował się barzo. Bo go żądał widzieć od dawnego czasu, przeto iż wiele rzeczy słychał o nim, i spodziewał się, widzieć od niego iakie cudo. I pytał go mowami rozmaitemi, ale mu on nic nie odpowiedział. Stali tedy najwyżsi Kapłani i doktorowie statecznie nań starząc. I wzgardził go Herod z dworem Pilata, i stali się przyiaciołmi Herod i Pilat onego dnia. Bo przedtym byli sobie nieprzyiaciołmi.

Sn zaśośny a gorzki nocleg, który Pan Jezus w domu Kaifasowym odprawował, z przeszłego kazania już wam nie jest tajny, Chrześciance moi mili. Boście słyszeli że tam Pan mało uśanowany był, i nie tylko słomotny policzył od flugi biskupiego odniosał, a przez fałszywe świadki sportwarzony będąc na śmierć

zdany jest, ale i innych rzeczy słomotnych siła cierpiał. Żołnierze bowiem wzięwszy go na oplekę swoje, naśmiewali się z niego, a biąc go plwali na oblicze jego, zastaniali mu oczy, pigułkami i dłońmi tłukli, mówiąc: Prorokus nam Chrystusie, kto jest ten który cię uderzył. Nie wspominał nam zaśośnego upadku Piotra Apostoła,

stola, który się trzykroć Pana zaprzął, a wśakże zaraz powstał, płacząc gorzko za grzech swój. Owo dziw wielkie Żydowie z Panem naszym broili, mając go po woli swej. Ale ięszce temu nie koniec. Boście oto śpiesili, że zaśie rano mowu się zeszli, aby go na śmierć zdali, i wnet osądzivszy go za iawnego bluźnierza, wydali Piłatowi staroście aby go na śmierć skazał. Przypatrujemy się tedy tym żalofnym dzieiom.

Obaczmy naprzód kongregacyę i zejście poranne najwyższych kapłanów i doktorów i starzych.

Powtore, desperacyę żalofną Judasza, w którą uznawszy grzech swój przyszedł.

Potrzenie, naradzenie najwyższych kapłanów z strony trzydziestu srebreników, które Judasz wrocił, na coby ie obrocić.

Poczwarte, tradycę i wydanie Pana Jezusa Piłatowi staroście.

A naostatet, misyę albo posłanie iego do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata.

Znowu proszę z pilnością słuchacie, uważacie z nabożeństwem sprawę zbawienia waszego.

Pan Jezus, przez niewinne wzdanie swoje w ręce Pogańskie, niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Rzecz. Kongregacyi albo zgromadzenia najwyższych kapłanów nauczonych w piśmie, i starzych co się tknie, te okoliczności pamiętacie. Pierwsza, o którym się czasie zebrałi? Druga, o czym radzili? Trzecia, co za inkwizycyę z Panem naszym mieli?

I. O którym czasie. Zebrałi się rano gdy już był dzień.

Patrzcieś iakoć się pośpieszili, iak przetę są i raczy na śmierć niewinnego, o iak się w nich spełnily one słowa Prorockie: Nog ich przetkę ku wylaniu krwi. O ślani ludzie. Wy tak na co dobrego byli przetę. Zapomniełi onych słów: Szesc rzeczy jest ktorych Pan nienawidzi, a siódma jest obrzydliwością duży iego. Dcny wyniosłych, ięzka ślamliwego, i ręk wylewających krew niewinną. Cerca ktore knuie myśli że: Nog ktore się krapią biec ku niemu. Świadka fałszywego, który mowi ślamstwo, i tego który sieie rozterki między bracią. Wszytko się to między nimi nalazło a przecię się nie baczą. Bądźże ty, czyłowiecie wierny, raczy i przetki ku dobremu. Wtuh ranne wstawanie do prace, do nauk, do modlitw, do słuchania słowa Bożego, nie spijajcie się stońce oświecić. Rano dobrze się modlić dobrze uczyć, sporo pracować, pożytecznie o rzeczach myśleć. Krotko mówiąc: Ranne wstanie i zdrowiu służy, i cnoty pomnaja.

Rano wstawaj słuchajcie o czym radzili? Czyli o tym żeby Pana niewinnego wolno puścić za Mesyasa przypieli? Nie był ten animus w nich nigdy. Serce swe napełnili iadem niepodobnym, a iako sam Pan powiedział: widzieli i nienawidzieli, i iego i Ducha iego. Przeto i tu zgromadzivszy się radzą o tym iakoby go na śmierć zdali. O iak upornie zapomnieli onych słów Bożych: Krowie niewinney nie będziecie wylewać podobni się stali Kainowi, który nie miał litości nad niewinną krew brata swego Abla. O dugo wierna, teżlić zbawienie miło, nie pozwalajcie, ani się

Psal. 113.

Przyp. 6, 16, 19.

Uważajcie nie.

II. O czym radzili.

Jan. 5.

Jerem. 7.

się udawany rada albo uczynkiem, na
przelanie krwi niewinnego człowieka.
Wiedzą że krew niewinna o pomście, do
Boga woła. Słuchaj co Janś w
objawieniu swoim, o duszach tych, kto-
ry zabili są dla słowa Bożego, mówi:
Wołali (prawi) pod ołtarzem głosem
wielkim mówiąc: Dokądże Panie
świąty i prawdziwy, nie sądziś i nie
mścisz się krwi naszej, nad tymi kto-
rzy miekkaią na ziemi? Nie pomnieli
na to przełożeni Jerozolimscy, zgodzi-
li, zpowili się wnet na krew niewin-
nego.

III.
Co ja im-
kwiż pę-
niam. : ?

Znkwizycyi słuchamy. Pytali go
o dwie rzeczy. Jedna, iezliby był
Chrystusem? Druga, iezliby był Sy-
nem Bożym? O zdrancy, o chyrz-
lisowie! Pytają się nie żeby weń u-
mierzyli, ale żeby przyczynę mieli skargi
przed Pitatem. Bacząc to do nich
Pan Jezus tak im odpowiada, że się
prawdy śnadno domyślić mogli, iezli-
by chcieli. A oni też osądzimśy go
mniejszymi śmierci, powiedli do Pitata,
i wzdali mu go.

II. **Rzecz.** **O**foliczno-
ści. To pierwsza, druga rzecz obaczmy.
Żudaś poczyna rozpaczć. O iego
desperacji trzy ofoliczności ma-
my. Jedna, za jaką ofianę? Dru-
ga, jako desperował? Trzecia, co z
desperacji uczynił?

1. **Szaka** tej rozpacz była, iż wi-
dział, że Pana Jezusa skazano na
śmierć. O niespodziewał się on ni-
gdy, żeby za jego zdradę Pan miał
być zabity, ale sobie myślał, że miał
uścisnąć ich, widząc że go często mając
chcieli, a nic mu nie uczynili. Jako o-
no gdy go chcieli ukamionować, schro-
nił się, i wyszedł z kościoła. Widząc
tedy, że go nadzieja chybiła, Pan na

śmierć szajany, do Piłata go prowa-
dzą, aby nań dekret śmierci wydał,
dopieroż się kręci, dopiero żaluje. Tak
to pospolicie bywa, kiedy kto nieba-
cznie co poczyną, a końca nie upatr-
uje. Dopieroż więc mówi; Wymyśl
wiedział, że się tak miało stać, nigdy-
bym był na to nie pomyślał. *Alse nie,* Scip. i
wczas. *Nie jest to mądrego cytowie-* Apoph.
ka mówić, *Nie umiałem, że tak*
bydź miało.

Pomore Suchanćie, iako w tę roz- 11.
 pacz przychodzi? Na ledney mu rzeczy 12.
 schodziło, zwaśzcza że nie miał ufności
 i nadzieie w miłosierdziu Bożym.
 Początki pokuty były wyprawdziej do-
 bre, i takie bez których pokuta dosko-
 nała być nie może, bo grzech swój u-
 znawa, i żałuje, pěníadze wraca,
 spowiada się, i wyznawa żłosc swoję
 mówiąc: Zgrzeszyłem, wydamyś kren
 sprawiedliwą. Piękne to były po-
 czątki. By był tylko nie zwątpił o
 łasce Bożej, a miał nadzieię grzechom
 odpuszczenia. A też dali mu do tego
 przyczynę, namionż: kapłani, którzy co
 go mieli pocieszyć, to mówią: Ty nami
 do tego, ty patrz. Gdzie obaczcie,
 iak wiele na tym należy człowiekowi
 strapionego sumnienia, żeby na roztró-
 pnego i mądrego spowiednika trafił,
 któryby mu wbytko porządnie roztwa-
 żyć umiał. Żudaś na nieśczęście swo-
 ie, na takie kapłany trafił, którzy mu
 i słowa pociesznego nie mówią, ale
 obrzutliwenni słowu precz odeszć kają.

Potrzebie, porzuciwszy srebreniś m. IH.
 fościele, wyszedł, a pośedhy obieśł Co i rozpa
 się. Łuśaś s. dokłada, że się rozpukł, cio uci-
 i wypłynęły z niego wnętrzności jego. nit?
 O Chryśte Jezu, uchwaje nas taś Di. Ap. i.
 haniebney desperackien śmierci. Zu-
 Bbb daś

daś skoro o miłosierdziu Bożym wog-
tę, wshytemu świat był ciastny, iuż
nie wiedział, gdzie się przed wielką
testnością obrocić miał. Zewsząd go
strach zepnuie. Nad sobą widzi roz-
gniewanego Boga, pod sobą ogromne
piekło, przed sobą grzech, za sobą dia-
bla, sam w sobie pokoju nie ma, iedno
trwogę ustawiczną. Przeto obaczmy
tu trzy rzeczy.

Rauk.

I.
Rauk.

Psalm. 50.

Pierwsza, widzimy tu, iak ciężka
rzecz jest złe sumnienie. Pieniądze
Judaś wziąwszy, lekce sobie grzech
wzięt: a teraz widząc, co za koniec
zdrada jego wzięta, nie wie nędznie
gdzie się podzić ma: Takci sumnie-
nie umie. Przeto nie darmo Chry-
zostom s. mówi: sumnienie jest księ-
gami, w których każdodziennie wy-
stępi bywaia napisane. Zaczynam nie
lekce sobie sumnienia wzięt. Bo
skoro się w nim namniem grzechy po-
ruszą, to iuż trwogi niepodobne na-
stępnia.

Rauk.

I Tym. 6. 9.

Druga, widzimy też tu, iak srogi
grzech jest łakomstwo. Toć Juda-
śowi do tak desperackiego upadku nie-
pomatu dopomogło. O iak ślaka nę-
dznik przez to utracił? Utracił duszę,
utracił ciało, utracił zdrowie, utracił
część, utracił urząd Apostolski. Chciał
się z bogacić, chciał ślaka mieć, ali o
wszystko przyszedł. O przekleste łakom-
stwo do czego ty wżdy człowieka przy-
wodzisz? Nie dba łakomy ani o su-
mnienie swoje. O iak prawdziwie
Apostoł powiedział: Ktorzy chcą be-
gaty mi być, wypadają w pokuszenie, i
w ślisko, i w wiele głupich i skodliwych
pożądliwości, które pograżają ludzi
na zatracenie i zginienie. Przeto dla
Boga, strzeżcie się tego przekłete

występi, który wshylich złosci jest ko-
rzeniem.

Trzecia, widzimy też tu i to, że o-
krutne występi, okrutnie Pan Bog
karze. Okrutnie Judaś zgrzeszył, o-
krutnie też i zginął. Z Panem Bogiem
walczyć, nikomu nie radzę. Nikomu
się na takowem wojnie nie powiodło.
Okrutnie każdy upada. Przeto:
szczęśliwy to człowiek, którego cudze
niebezpieczeństwa ostrożnym czynią.
Ale dosyć o wtorej rzeczy.

Obaczmy iuż deliberacyą naprzy-
słych kapłanów z strony trzódzie-
stu srebrników, które Judaś wrocił,
na coby ie obrocić. O tym słyszymy
naprzód, że sobie mieli za rzecz nie przy-
stojną włożyć ie do skarbnice kościel-
ney. Potym, że znówu w radę we-
śli. Trzecia, że kupili za nie rolę gar-
czarską na pogrzeb pilgrzymom. Czy-
ści ludzie. Chryścianie nie otworzą oczu
swoie!

Obacz naprzód, wielką naprzy-
słych kapłanów obłudność. Pienią-
dze one, które im Judaś odniósł, ma-
ją sobie za rzecz nieprzystojną do skar-
bu kościelnego włożyć, powiedaiąc ie
bydź zapłatą krmie. O obłudnicy!
dobrze o was powiedział Pan: Wo-
dzowie ślepi, precedzacie komora, a
wielbłąda pojyracie. Bo iezli się za-
płaty krmie do skarbnice kłaść nie go-
dziło, daleko więcej samien krmie nie-
winney nie przysłało przelewać.

Powtore, pokazuje się też tu wielka
ich niewstydlivość. Pieniądze od
Judaśa wzięwszy, weszli w radę, de-
liberuiac na coby ie obrocić mieli. Z-
zali nieślusnie było o tym radzić, ia-
koby krmie niewinną wybawili. Ale
o tym głębokie milczenie niedzi nymi.

Milczą

3.
Rauk.III.
Rzecz.Osklamo-
ści.I.
Obtuda.

Matt. 23.

II.
Niewsty-
dlivość

Mileczą wbył. O nieszczęśliwe ta-
kowie koncyliu, które na zgubę Pana
Jezusa, prawdy iego świętey, i slug
iego co czynią. Szczęśliwy który
tam nie postat.

Psalm. I.

III.
Nieszczę-
śliwość.

Potrzenie, daie się też tu widzieć
wielka ich nieszczęśliwość. Za one pie-
niądze, które im Judaś odniost, ku-
pili rolę na pogrzeb pilgrzymow. O
obłudnicy. Chcecie się popisac za mi-
łośniki ubogich i cudzoziemcow. A
czynicie to że zgubą iednego, który się
obiesił, i drugiego, który od was nie-
winnie ukrzyjowan. Ale iakoż takż
Otoli tą kupną rolę na pogrzeb piel-
grzymow uczynili sobie pamiątkę u
wszech narodow krwawego processu
swego, przeciw Messyjašowi swoje-
mu. Nam zaś ukazali pociechę. Rola
bowiem świat iest. Garnczarzem,
iako Haymo piše, sam Pan. Bo
nas rešoma tołastnymi stworzył. Piel-
grzymowie myśmy są. Przyjdzie
śmierć, to się nam już nie trzeba leśać.
Bo odpoczywamy na roli garncza-
rza najwyższego, i odkupieni iesteśmy
zapłatą najdroższej krwi iego.

In Pass.
Matthaei.

IV.
Rzecz.

Stolęno-
ści.

Poydźmyż a obaczmy tradycyę albo
wydanie Pana Jezusa Pilatowi
staroście. O tym te okoliczności pa-
miętaemy. Pierwsza, przyprowa-
dzenie iego na ratusz. Druga, pyta-
nie Pilata o występki i przewinie-
niu iego. Trzecia, skarga, którą nań
najwyżsi kapłani składli. Czwarta in-
kwizycyja, którą z nim Pilat uczynił.
Piąta, obrona. Szósta, naleganie
Żydow. Siódma, cierpliwość i mi-
czenie Pana Jezusa.

7.
Wzrost
wzroście
na ratusz.
Lut. 18.

Naprzód tedy przymiedli Pana na
ratusz. W ten czas wypełnił się ono
słow: Będzie wydan Poganom. Pi-
lat Poganinem był. Zowano go Pont-

skim Pilatem od Prowincyi Pontu,
która leżała wedle Kappadocy i By-
tynyi, skąd był rodem. Ludzie proszą
mowią więc w kredzie Apostolskim:
Ukrzyjowan pod Pańskim Pilatem:
Ależle, pod Pontskim Pilatem macie
mować. Bo go dla tego Pontskim
zwano, że był z Pontu. A tu okazu-
ie się inowu obłudę wielką Żydow.
Bo oto mają sobie za grzech wnieść na
ratusz gdzie Pilat sądził, aby się nie
pomazali, ale żeby pożywali baranka.
A niewinnego na śmierć podać, nie
mają sobie za grzech. Oby się iedno
i dziś między nami Chrześcijan tak-
wi nie nądownali. Czyli takich su-
perstycyjn mało? W piątek albo w so-
botę mięso iść, ma sobie mnogi za nie-
znośny grzech, a upić się bynajmniej.
O iakie zastępienie, grzechem czynić
to, co grzechem nie iest, a za grzech nie
mieć tego, co grzechem iest.

Powtore, widząc Pilat związane-
go Jezusa, wyszedł z ratusza do Żydow,
i pytał ich co by za skargę nań składli.
Czyni to Pilat iako baczny sędzia. Bo
żaden człowiek nie ma być osądzony,
ani na śmierć skazany, ażeby był pra-
wdą przekonany. Żydowie co mo-
wią? Być to, (prawi) nie był zło-
czynca, nie wydalibyśmy go byli. O
zdracy! Właśnie iakoby rzekli: A-
żaj nie widzisz Pilacie cośmy za ludzkie,
myśmy kapłani Boga najwyższego.
Nie mniemay, żebyśmy mieli przy-
wieść człowieka niewinnego. Je-
steśmy posłuszni zakonu. Oto i na ra-
tuszu nie weślimy, przeciw zakonowi
naszemu. O głości okrutna! O sro-
ga niewdzięczności! Złoczyńca go zo-
wią, za dobrodziejstwa iego, które
czynił między nimi w cudach rozma-
tych,

II.

Pytania i
odpowiedzi

B b b z

tych. Onaystodsy Jezu, o iak sku-
 21. 37. 12. snies w ten czas mogl mowic; Da-
 widem: oddawaia mi tym za dobre:
 chocac mie pozbawic dusze moiej. Wi-
 lat slyszac to mowi im: Wezniecies go
 my, a wedlug zakonu waszego sadzcie
 go. Piekne slowa. Jakoby chcial rzec:
 Jam tu iest na miescu Cesarza
 Rzymstkiego; temum przysiggi, zebym
 sprawiedliwosc kazdemu czynil. Ale
 nie widze nic, zebym ten czlowiek byl co
 winien, macieli wy takie prawa, taki
 zakon, bez winy kogo tracic, wezniec
 go, ia tego uczynic nie moge. Zydow-
 wie co? Nam sie (prawia) nie godzi
 nikogo zabiac. O obtudnicy. Czyli
 ten nie iest tak winny, ktory co przez
 kogo czyni, iako i ten ktory sam co
 czyni?

III.
 Skarga
 trojaka.

Potrzenie, sluchamy skargi, ktora
 na Pana kladz. Za byla trojaka.
 Naprzod, zadawaia mu winę jawie-
 dzienia, potym winę rozruchu, a nao-
 statek winę bluźnierstwa.

I.
 Ze wiodzil
 lud.

Naprzod mowia: Zegośmy na-
 lezli wyracaiacego narod nasz. O
 iaka potwarz! Pan Jezus tego szukal,
 aby ich byl nawrocil, i powiedzial tak:
 21. 15. Nie iestem poslan, iedno do straco-
 nych owiec domu Izraelstkiego. A
 oni tu mowia, ze podwracal narod ich.
 Tak potwarcom obyczaj, slowa
 prawdziwego nigdy nie powiedza.

II.
 Zakazowat
 czynszu
 dawac.

Potym mowia: Zakazuie czynszu
 dawac cesarzowi. Ale to falsz, i sam
 za sie Pan Jezus i za Piotra dan da-
 wat, i dwa dni przed tym gdy do nie-
 21. 20. go poskali uczniu swe; Herodyany, py-
 taia sie: Godzili sie czynsz dawac ce-
 sarzowi albo nie? Powiedzial im: Od-
 dawcie, co iest cesarskiego, cesarzowi.

A przecie oni inaczej uida. Wst-
 du w nich i bolazni Bozey niema.

Naostatek powiedaia, zowie sie
 Chrystusem Krole. Tu prawde
 mowia, ale bez dokladu. Bo byl i
 Chrystusem i Krole, ale nie wedlug
 ich rozumienia. Byl Chrystusem
 Synem Boga jzwiacego, iakim go
 Piotr wyznal: byl i Krole nad krol-
 mi, lecz nie ziemskim, ale niebieskim.

Otoz te byly skargi Zydow, ktore
 przeciw Panu mieli. Widzimy tu
 ze to tym ludzom nie nowina, czlo-
 wieka niewinnego spotwarzyc, i klas-
 nan bez wstodu i bolazni Bozey to,
 czego on iak jzw w pomyslenu nie
 mial, nie rzekac zebym sie dopuscil. Cies-
 sie tym przykladem Panstkim niewin-
 ny czlowieczje w niewinności twoiej.

Poczwarte nastepnie inkw zycna.
 Wpedz w ratusz Pilat, kazal sobie
 zawolat Jezusa, i rzekl mu: iestes
 Ty Krol Zydowski? Mgdze sobie i
 roztropnie Pilat poczwina. O Ale-
 ksandrze onym wielkim pisz, ilekroć
 skargi sluchal, zawsze iedno ucho stro-
 nie obwinieney wolne zachowywal.
 Pilat takze przestyskawszy iedne strong,
 idzie do ratusza, aby slysal druga stro-
 ng. A wsakze nie czyni nic wedlug u-
 podobania Zydow. Bo mimo sie
 puszcza i pierwsza i wtora skarge. Pier-
 wsza, ze sie dotykala nauki, lekce so-
 bie iako Poganin wazy, gdy mu ma-
 lo co na tym nalezalo, w rzeczy sie i
 strony religii wdawac. Druga, ma
 sobie za iawne i potwarliwe kłam-
 stwo. Trzecia, poczela mu w gło-
 wie cwalać, iwtaszcza ze mu sie nie
 godzilo obcego Krola w ziemi cierpieć.
 Przerzoz pyta Pana, iezliby byl Kro-
 lem? A Pan co mu odpowiada? Sto-
 iac

Ze sie zwal
 Chrystu-
 sem.
 Matt. 18.
 Matt. 16.

IV.
 Inkwizy-
 cja.

Aleksander

iąc przed nim, pytanie pytaniem zbita, i mowi: od siebie to samego mówisz, czyli inſi powiedzieli o mnie? Wodźmuy ſię Chreſcijański człowiecze wielkien pokorze Pana i Boga naſzego. Oto on ſędzia przyſłego wieku, przed którym zgromadzone bydź ma ią wſytkie narody, przed Pitatem ſtoi: Stoi przed Pitatem ſędzia wſytkiego ſwiata. A to czyni dla naſ, abyſmy przed ſądem iego ſmieie i; do- brym ſumieniem ſtanąc mogli.

Pan pyta. Przed Pitatem tedy ſtoiący, pyta Pitata, nie żeby nie miał wiedzieć. Bo ſłyſzał dobrze gdy nań ſkarżono. Ale aby dał Pitatowi okazję do dalſzey rozmowy. Przeto Pitat odpowiadając mowi: Ażam ia Żyd? Lud twoy i najwyſſi Kaptani wydalili mi cię, ia- Kobp chciał rzec: Jąc tam nie wiem co ſię miedzy wami dzieie, mnie mało na tym naleſzy. Narod twoy w tym winien. Pan Jezus co? Kroleſtwo (prawi) moie nie ieſci i tego ſwiata.

Byc i tego ſwiata byto kroleſtwo moie, ludzy moi widocbny ſię zaſtawiali aby ch nie był wydan Żydom. To Pan mowi. O kroleſtwo moie Pitackie nie ſraſun ſię, ceſarzowi Rzym- ſkiemu namnien nie zawadzi. Będzie miał ode mnie pokoy. Pitat znowu

pyta: Jednś Ty ieſt Krolew? A Pan Jezus nie trzymając gy na rzeczy mo- wi: Ty mówisz, że ja ieſt Krolew. O ſtateczne wyznanie. Nie ulęki ſię Pan ſędziogo, ale wyznawa ſmieie to, czym byt. Zaletając Paweł s. Ty- moteuſowi to wyznanie mowi: Roz- każując przed Bogiem, który wſytko obżywia, i przed Chreſtuſem Jezusem który oſwiadczył przed Pontſkim Pitatem dobre wyznanie, abys zachowal ſowryſkowanie, będąc bez zmag,

bez nagany, a; do obiawienia Pana Naſzego Jezusa Chreſtuſa. A i; tak ieſt, nie wſtydźmy ſię wyznawać, cym meſmy ſą: by też i niebezpieczeństwem zdrowia, i majątności. Straſneć one ſłowa Pańskie: Kto ſię mnie za- przy przed ludźmi, zapre ſię go Ja też przed Opcem moim Niebieſkim.

Daley co mowi Pan Jezus? Jam ſię (prawi) na to narodził, i na tom przyſedł na ſwiat, abym ſwiadectwo wydał o prawdzie, każdy który ieſt i prawdy, ſłucha głosu mego: Obaczcieſ tu Chreſcijanie drogo odkupieni! Nie i; kłamstwem ale i; prawdą Pan Jezus na ſwiat przyſedł. Przyznawa mu to Jozeſus Żydomin: w te ſłowa: O tymże czasie był Jezus, mądry, ieſtli ſię go iedno meżem zwac godzi. Bo był sprawcą dziwnych cudow, i Nauczycielem tych, którzy radzi prą- wdę przyymuia. Słyſzcie co mowi? Pan Jezus ieſt doktorem tych, którzy radzi prawdę przyymuia.

Pitac co czyni? Znowu pyta mo- wiąc: Coż ieſt prawda? Jakoby rzekł: O miły Jezusie prawda tu, widzę nie płaci. Takci ieſt jaifte niemaſ nic na tym ſwiecie, coby ludzie mnien mieli cierpieć, iako prawdę. Baczyci to on dawny Laſtancuſ, przeto powiedział: prawda u wſytkich w nienawiſci.

Widząc to, najmilsy, tym ſmieiey opowiedamy prawdę, niech będzie gorzka i przeciwna iako chce, przecię ią wyznawać potrzeba. Prawda nigdy w poſtambieniu nie zoſtanie, ani poſtumiona bydź moze. Premitur, non opprimitur.

Słuchaycież obrony, którą Pitac czyni. Wſtawſy przyſedł zaſ zno- wu do Żydom, i rzekł do najwyſſych

Matt. 10.

Pan pyta daley.

Lib. 18.

Antiq.

Iud. c. 4.

Pitac pyta

V.

Obrona.

kapłanów i do ludu: Za żadney winy nie nadyg w nim. Wielką to, ile na Poganina, że niewinność w Panu upatruie, nie oglądując się na one znaczne osoby biskupów i starszych Jerozolimskim, którzy na Pana, iakoby winnego, niewinnie i bez wsey przyczyny skazyli. Nie wiele takich sędziów na świecie. Nie jednemu gardło, imię uczciwie, majątność, dekretem nie-sprawiedliwym odenmiał. Pięknie to kiedyś wyrażił Apelles malarz, on sławny, którego gdy Plutysilus do Ptolomeusza króla Egipskiego udał, iakoby się z Teodorem starostą Tyrskim, choć go nie znał, ani z nim mówił iak żył, przeciwko królowi spiskując miał, chciał się Apelles z tego wywieść, ale żadną miarą do tego przynęść nie mógł. Dwa sposob takowy wynalazł. Na porębowanie niewinności swojej uczynił malowanie, na którym położył naprzód króla, z długimi a o-tworzystymi uszami, dając znać że król lada czego słuchał. Za nim postawił ignorancy, że król wierzył temu, o czym wiadomości pewney nie miał. Przed królem namalował suspiency, ktorey ręce podawał, dając znać że król człowieka niewinnie obwinionego zaraz w podeyrzeniu miał. Tuż za nią postawił fałumnia, ktora ująwszy człowieka nie winnego za łeb, przed króla wlecze, i fałszywie nań skarży. Za nią stoi inwidya iako siostra. Bo z zazdrości nie jeden bywa spotwarzony, iako i o Panu Jezusie usłyszemy, iż wiedział Pilat że go znie-nawości Żydowie wydali. Za temi namalował zdradę. Bo co potwarz a zazdrość sędziemu podawa, to wszytko zdradliwie na oszukanie. Z dale-

Apelles,

promtuar
exempl.

ka stoi smutek, w żalosney postaci, chustką oczu uciieraąc a płacząc. Z boku położył prawdę. Bo przecie, bądź krótko bądź długo, prawda się wynurzyć musi wedle oney przypowieści: prawda jest cieką czasu. Na ostatku po wszytkich stoi penitencya. Bo gdy sędziowie baczą, że niesłusznie tego osądzili, dopiero im żal, ale nie wczas. Takim sędzią był i nie był Pilat. Nie był, że przecie zrazu Pana bronil. Był zaś, że kwoli Żydom niewinnego na śmierć skazał.

Żydowie instancyą czynią. Wi-dząc bowiem, że Pilat stronę jego trzymał, dopieroż nań śladli skargi ro-zymaite, chociaż i iedney prawdziwey nie mieli. Wiedzy inszymi powiedzie-li, że miał poruścić lud, ując po wszytkiej ziemi Żydowskiej, Tak potwar-com obyczay, bez wstydu i bojaźni Bożey kłamać.

A Pan niesłusznie obwiniony co na to mówi? Z słowa nie odpowiada, ale milczy, że się teżi Pilat temu dzi-wował. O święty Jezu, pociecho dusze moiej, czemu milczysz? Słuchaj pan milczy
VII. Milczenie
Pauzkie.
X. Przyczyna
2. Przyczyna
Ps. 38, 13.
25.
ma

VI.
Instancya
Żydów.VII.
Milczenie
Pauzkie.X.
Przyczyna2.
Przyczyna
Ps. 38, 13.
25.

3. ma odporn w uściech swoich. Rao-
Principia statek, wiedział dobrze, żeby nic nie
wskurał, by też był i mowit. Bo się
iuz tak Żydzi byli usadzili, koniecznie
go zamordować.

To z strony czwartey rzeczy pamie-
taycie.

V. Rzezy. Piątą i ostatnią obaczmy, to jest
missyę albo postanie Pana do He-
roda, i zaś nazad od Heroda do Pi-
lata. O tym trzy okoliczności ma-
my. Jedna, że iaką go okazną Pi-
lat postak. Druga, iako go Herod
przyjął? Trzecia, czemu i iako zaś na-
zad do Pilata odesłał.

I. Okazywa była takowa. Powiedzie-
li na Pana Żydowie: Poruśzył lud
uczając po wszytkim ziemi Żydowskiej,
począwszy do Galilei aż dotąd. Usły-
sawszy tedy Pilat o Galilei, pytał, ie-
żliby był człowiek Galilejczyk? A tak
gdy poznał, że był z mocy Herodo-
wey, odesłał go do Heroda. Widzi-
mi tu, że Pilat radby był Pana zbył,
i tę sprawę na kogo innego włożył, nie
nawdując w nim żadney winy. Za-
czym go do Heroda odesłał. Znać że
co potym uczynił, uczynił to przeciw
własnemu sumnieniu swoiemu.

II. Powtore słuchajcie, iako go Herod
przyjął? Uprząwszy go, wielce się ura-
dował, spodziewając się, że iakie oso-
bne cudo przed nim uczynić miał, dla
wybawienia swego. Chciał Herod
napaść oczy swoje. Bo dwory w ta-
kich się ludzich pospolicie kochał, kto-
ry kuglarstwo, albo czarnoksiężstwo
iakie dżyny przed nimi okazują: albo
więc jartty, błażenstwo, trefnemi po-
wieściami, dobrą im myśl czynią. Lecz
Pan Jezus żadnego cudu nie uczynił,
nie chcąc perel przed świnię miotać.

Potrzejcie obaczcie, czemu i iako go

nazad do Pilata odesłał? Pytał He-
rod Pana o siła rzeczy, ale on i słowa
nie odpowiedział. Czemu to? Ziedney
strony dla tego uczynił, żebyś nie ro-
zumiał człowiecze wierny, iakoby miał
pragnąć wybawienia od śmierci; a z
drugiej, iż Herod nie prawym sercem,
ale z dworności pragnął cudow i od-
powiedzi jego. Zaczni nauczył nas
jeśmy ludziom żyderskim odpowie-
dać nie powinni, którzy się o wierze, nie
żeby uwierzyli, ale żeby żydzi, pytaią.

Herod co uczynił? obłoksy Pana
w białą szatę odesłał go zaś do Pi-
lata. W ten czas mógł mowić Pan
one słowa: Ależ Ja robiak, a nie czo-
wiek: pośmiwisko ludzkie i wzgarda
pospolstwa. Wszyscy którzy mię wi-
dzą ze mnie: wykrzywiałą gębę. Bo
nie dla iakiej uczciwości Herod w sz-
tę go onę obłokł, ale na zelżywość i
większą wzgardę jego. Dawano ią na-
on czas tym którzy się o wielkie dogni-
tarstwo i urzędy starali, i zwano ie
kandydatami. Iż tedy Pan Jezus
dał się słyszeć, że był Krolew, kazał go
w onę szatę oblec, iakoby chcącego, a
niemogącego krolować. Lecz żydzi
sobie, iako chce, Herodzie z Pana na-
bego, szata ona nie ku wzgardzie, ale
owsem ku zaleceniu jego była. Wy-
śa znakiem niewinności jego. Zni-
bowiem zloczynice, iako Jozefus piśe, lib. 14.
nie w białe, ale w czarne szaty obłocz-
no. Cieszymy się tedy tą niewinno-
ścią jego, którą nam zaśluzyl i przy-
wrocił sprawiedliwość wieczną.

A ty duszo wierna, uczyn poston
przostony Zbawicielowi twemu, roz-
myślawając wszystko co teraz dla ciebie
cierpiak, wołay do niego uszy i sercem
wdzięcznym a nabożnym mowiąc:

Mo-

I. T.
Ciemu i
iako go
odesłał.

Ps. 22. v.

lib. 14.
Antiq.
cap. 17.

Modlitwa.

D Jezus, nasze odkupienie, kochanie i pragnienie iedyne, któryś po oney żalofney nocy, rano gdy był rżnię na ratuś przed Pilata przynieszion, i tamie fałszywie iestteś oskarżony: Potymieś do Heroda posłany, którycię na pośmiej w białą szarę oblokłszy, znowu do Pilata zwrócił. Dziękujemy za one niewypomną cierpliwosc twoię, którąś wszytko stromnie znosić raczył. Byłeś offerzon, abyś nas oswobodził. Byłeś potwarzon, abyś nas od satana spotwarzone oczyścił. Pośmiewano się z ciebie, aby nam satan więcej nie uragał. Prosimy Cię tedy pokornie, i tu tobie serce swe teraz wynosimy, o Pośredniku nasz iedyne raczże się przypisać za nami do Boga Ojca swego, aby nam był miłościw dla tej okrutney a nieminnay meści twoiey. O Miłośniku ludzi Nasytawczy, wiemy że Judaś zawątpiwszy o łasce twoiey, i miłosierdziu Boga Ojca twego w rozpacz przyszedł, i obiecał się z rozpacz: O uchowayże nas takowego upadku, daj nam stałą i mocną wiarę, nadjieję o zbawieniu niepochybłą, a napełniay zawsze serce nasze nieugaszoną miłością twoią, i myślą ustawiczną o Tobie, abyśmy iako płomień ognisty pęłali siodkością miłości twoiey, którey nigdy wielkie żłych pożądliwości wody w nas zgaścić nie mogły. Wyśłuchay Boże nasz, wysłuchay o świątłości oczu naszych, wysłuchay o co prosimy. Zmiłuj się nad nami, o baranku Boży, a bądź nam miłościw teraz i na wieki wieczne, Amen.

PIATA CZĘŚĆ.

D ubiczowaniu, koronowaniu i osadzeniu na śmierć.

Pilatus tedy wezwawszy najwyższe kapłany i przełożone, i lud pospolitey rzekł do nich: Podaliście mi tego człowieka iakoby powracającego lud, a oto ja przed wami pytaiac, żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o które nań starzycie. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego: a oto nic mu się nie zdało godnego śmierci: a tak starawszy go wypuścić. A na święto wielkonoce zwykł był starosta pospolstwu wypuścić iednego więźnia, którego by chcieli. A miał na ten czas więźnia znaczego, którego zwano Barabasz. A wstąpiwszy pospolstwo, poczęli prosić żeby uczynił tak iako im zawsze był zwykł czynić. Zgromadziwszy ie tedy Pilatus rzekł im: Macie ten zwyczaj abym wam iednego wypuścił na wielkanoc, chcecież tedy że wam wypuścić Króla Żydowskiego? Ktorego chcecie że wam wypuścić? Barabasa czyli Jezusa, który rzeczon Chrystus? Wiedział bowiem że z nienawiści wydali go najwyżsi kapłany. Tedy najwyżsi kapłani i starci wzburzyli lud, aby raczy prosił Barabasa, a Jezusa zatrącili. Tedy zawołało wespolek wszytko pospolstwo, mówiac: Nie tego, ale weźmi tego, a wypuść nam Barabasa. A Barabasz był zbojca, który był dla zwady nieiakię uczynionę w mieście, i dla męzoboystwa wsadzon do więzienia. Powtore zaś Pilatus mówił do nich, chcąc wypuścić Jezusa: A coż mam czynić z Jezusem, którego zowią Chrystus? Rzekli wszyscy, niech utrzymowan będzie, utrzymuj, utrzymuj go! Tedy on po trzecie

trzęście rzekł do nich: Ale coż z tego uczynił? Żadney przyczyny śmierci nayduię w nim. Skarzę go tedy, i wypuszczę. A oni przynagłali głosy wielkimi żadać, aby był ukrzyżowan i wzmagali się głosy, i wołali mówiąc: Niech będzie ukrzyżowan! Ukrzyżuy go! Tedy wziął Płat Jezusa i ubiczował. A żołnierze starościni wziawszy Jezusa na ratuszu, wiedli go na dwor, i zgromadzili do niego wszytkę rotę, i zewłochy, oblekli go w szatę powłoczana, a uploty koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i trzcinę w prawa rękę jego i przychodzili do niego, a klaniając się przed nim, nasmiwali się z niego, i pozdrawiali go mówiąc: Bądź pozdrowion Królu Żydowski. A pluąc nań, brali trzcinę, i bili głowę jego i plwali nań, i klaniając się dawali mu pokłon, i policzkowali go. Wyśedł powtore Płat, i rzekł im: oto go wam wywodzę na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. Wyśedł tedy Jezus na dwor nośąc cierniową koronę, i powłoczystą szatę, i rzekł im Płat: Oto człowiek! Gdy go tedy uyrzeli naywyżsi kapłani i słudzy, zawołali mówiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Rzekł im Płat: Wesćcieś go wy, a ukrzyżujcie. Bo ja nie nayduię w nim przyczyny. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a podług zakonu ma umrzeć. Bo się czynił Synem Bożym. Gdy tedy Płat usłyszał te słowa, barżey się bał. I wszedł na ratusz, i rzekł do Jezusa: Skąd es Ty? a Jezus nie dał mu odpowiedzi. Tedy mu rzekł Płat: Nie mówisz ze mna? nie wiesz że ja moc mam ukrzyżować cię i wypuścić. Odpowiedział Jezus: nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu: Przetoż który mię tobie wydał, więcej grzech ma. A od tego szukał Płat iakoby go wypuścić. A Żydzi wołali mówiąc: Jeżeli tego wypuścisz, nie iest es przyiaciel cesarSKI. Bo każdy który się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. A Płat gdy usłyszał te słowa, wywiodł Jezusa na dwor, i siadł na stole, na miejscu które zwia Litostrotos, apo Żydowski Gabata. A było w piątek, w wigilia wielkonocna, godziny iakobył hostey, i rzekł Żydom: Oto Król wasz. A oni wołali: weźmi, weźmi, i ukrzyżuy go, Rzekł im Płat: Króla waszego ukrzyżuję? odpowiedzieli naywyżsi kapłani: Nie mamy króla iedno cesarza. A gdy siedział na stolicy, posłała do niego żona jego mówiąc: Nie miew żadney sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ja dzisiaj wiele ucierpiała we śnie dla niego. A widząc Płat, iż nic nie pomogło, ale się tym więcej rozruch dział: Wziawszy wodę: umył ręce przed ludem mówiąc: Nie iestem winnym krwie sprawiedliwego tego: wy patrzcie. A odpowiadając wszytek lud rzekł: Krwiew jego na nas i na syny nasze! A Płat chcąc pospolstwu dosyć uczynić, przysadził aby się stało zdanie ich. I wypuścił im Barabasa o którego prosili: a Jezusa wydał jst wolę ich, aby był ukrzyżowan.

Ccc

Coby

Coby się na ratunku przed Pita-
tem starostą z Panem naszym
działo, luźeśmy szyseli, Chrze-
ścianie drogo odkupieni. Abowiem
przyprowadzł go tam Żydowie, troja-
ką nań sarge potrojili. Jedną, że od-
wracał lud ich. Drugą, że bronił
dawać czynszu cesarzowi. Trzecią, że
się Krolem czynił. Lecz Pitat winy
żadney w nim nie naduigł odestał go
do Heroda: Herod też wygadzim był
nim, zwrócił go do Pitata. A wśakże
nie ułożył się tym serca Żydowski. Pi-
tat mprawdźle sposobow rozmaitych
szukał, aby go wybawił, lecz Żydzi
koniecznie uśkowali, żeby go utrzymo-
wali. O czym Herzey z porządnego
wykładu usłyszemy w tych rozdziałach.

W pierwszym, obaczemy zwoła-
nie które uczynił Pitat na książęta
kaptanów, przetożone, i lud wśytek:

W drugim, flagellacyą a biczowa-
nie niewinne, na które Pitat Pana
Jezusa podał.

W trzecim, koronacyą cierniową,
którą Pan od żołnierzy podiął, i to
co się przy nich działo.

W czwartym, edukcyą a wywie-
dzenie z ratunku,

W piątym a ostatnim kondemna-
cyą a zakazanie jego na śmierć.

Chrześcianie, Chrystus was wiel-
kie rzeczy cierpi, a niewinnie, godzi się
abyście ich z pilnością słuchali, o co
proszę.

A Ty o naysłodzki Jezu, przez nie-
winne ubiczowanie i bolesną korona-
cyą twóiz, zmiłuj się nad nami, a u-
jucz nam darow Duchu swego Ray-
świętszego, Amen.

O Pier. Przyprowadzono Pana Jezusa od
wśym. Heroda nazad do Pitata: Pitat

chce tej sprawie koniec tak znaleźć,
uczynił konwołacyą na książęta ka-
ptanów, przetożone, i lud wśytek. Na
tey konwołacyi Pitat naprzód pro-
ponuje. Potym, żona do niego posy-
ła. A naostatek, lud wśytek konflu-
yng czyni.

Propozycya Pitatowa była dwo-
iaka: Jedna, z strony staranta. Dru-
ga, z strony wypuszczenia Pana Je-
zusa.

Pierwszą proponuje temi słowy:
Przyprowadziliście do mnie tego
człowieka, iakoby odwracającego lud,
a oto ja przed wami pytaigę żadney
przyczyny nie naduigł w tym czo-
wieku, z tych rzeczy o które nań starzy-
cie. Ale ani Herod. Wom was o-
destał do niego, a oto nic mu się nie
zdało godnego śmierci, a tak stara-
wśy go wypuścić. Obaczcież tu
naprawdę moi, Pitat nie tylko sam
z osoby swej niewinność Pana na-
szego wysławia, ale i Heroda kro-
la dla więtszej powaźności na świa-
decwo bierze. Lecz z drugiey strony
uznawśy niewinnego a przecię go
chce starać, a potym dopiero wypu-
ścić, czym to przecim sumnienia, prze-
ciw wśelkim prawom, i wśelkiej
słuszności. Bo iezliż nic niewinien
Pan Jezus, czemuż go tedy karać
chce? czemu go bez karania nie puścić?
Czemu raczej Żydow dla ich fałszywych
sargi nie starze? Tu już Pitat poc-
na chramać w czynieniu sprawiedli-
wości, chce się Żydom przypochlebić,
a niewinnego utrzymać, czego nie
miał czynić, gdyż i Cyncero, chociaż
Poganin, powiedział: Gędzia zawsze
według prawdy postępować powi-
nien. Nie darmo i Dawid na sedzkie Ps. 2.

kontenta.
konwołus-
cyi.

I.
Propozy-
cyi Pitat-
owa dwo-
iaka.

1.
Z strony
starania.

L. 2. offic.

wota: Nauczcie sędziowie ziemie. Al to czemu? Jeśli ty niesprawiedliwie sądzisz, Bog cię sądzić będzie, mówi Jocyldes, chociaż Voganin. To była pierwsza propozycja dosyć nie słusna i niesprawiedliwa.

2. Druga była takowa. Był ten ^{Propozycja i strony wypuszczenia.} wyprzany w Jeruzalem, że na święto wielkonoce wypuszczał starosta żydom jednego więźnia, a to czynił, na pamiątkę wybawienia ludu z Egiptu. Pitał maże na ten czas lotra wielkiego w więzieniu, imieniem Barabasa, który był dla rozruchu niejakiego uczynionego w mieście, i dla mejobosstwa wsadzony do więzienia. Wyśledził do nich pytaiąc, korego by chcieli, aby im wypuścić, Barabasa, czyli Jezusa, rozumiejąc że tak wielkiego lotra iako był Barabas, nigdy nad niewinnego Jezusa przetożność nie mieli. Al tu znowu wielką żelżność cierpi. Wiedziat dobrze Pitał, że mu go z nienawiści kapłani nawiżsi wydali, a przecie że żłoczynca go zwoniał. Mójec bydz je to dobrym umysłem uczynił, aby niewinnego wybawił, a wskażę dobrych rzeczy nie trzeba czynić, żeby z nich jte bydz miały. Pitał nie miał takiej żelżności Panu wyprzadzać, aby go wybawił, ale prosto sprawiedliwości się trzymając niewinnego wypuścić. Eżgo nie uczynił. Przeto przestrzegam i upominam, aby nikt Pitała w tym nie naśladował, wlecey na sprawiedliwość świętą, niżeli na ludzkie rozspeltuic. Szczęśliwy to człowiek, który się w tym pocurwa.

Żeć był propozycyę, ktore Pitał na oney konwokach swej podawał. Powtore słuchamy co się stało?

Czasu gdy się Żydzi radzą i miedzy sobą dekerują, a Pitał na stolicy ^{Poselskiu żony Pitałowej.} siedziat, przykłada do niego żona iego, i data mu powiedzieć: Nie miew sprawy z tym sprawiedliwym. Bomi ta dziś wiele ućlerpiata we śnie dla niego. Oteż tu znowu stykamy swiadectwo o niewinności Pana naszego. Żona Pitałowa żowie go sprawiedliwym, nie żłoczynca, i anga swego przestregaj, aby z nim sprawy nie miał. O Jezu moży, to ty niewinnie cierpiś? Dayże mi się stać ucześnikiem niewinności twoiej.

4. tu spytałby kto: Co to za wi- ^{Objectia.} dzenie było? O tym rożne są doktorem Kościelnym zdania. Wyssup ^{In Ep. ad Polic.} i meczennik święty Ignacy pise: Że to w dzenie miało początek od diabła, który widząc zginięcie swe w śmierci Pana naszego Chrystusa Jezusa zgostowane, chciał zbawieniu ludzkiemu przeszkodzić, żeby nie przyszło do skutku. Drugi zaś, iako Hylaryusz, Orygenes, Chryzostom, Hieronim, Teofilaktus powiedają że to była przestroga Boska. Lecz że nam na tym mało należy, niech tak przy sentencyi ich zostawa.

III. Naostatek obaczmy konflikt, który pospolitych cztowiek na tej konwokach czyni. Najmniejsi kapłani bowiem i starsi wzruszyli pospolstwo, aby raczej prosili o Barabasa, a Jezusa zatrącili. Tedy zawołali wszyscy mówiąc: Nie tego, ale weźmi tego a wypuść nam Barabasa. Pitał słysząc to, rzekł im powtore i potrzebie: Coż mam czynić z Jezusem? Coż jtego uczyni? Żadney przyczyny śmierci nie napduię w nim. Ale oni przynagłali głosy wielkimi, mówiąc:
C c c 2
Nlech

Wiedzieli być ukrzyżowan, ukrzyżuj, ukrzyżuj go. Zapamiętały nato-
dnie, czemu tak okrutnie na krew nie-
winnego nacierał? Króla i Mesyja-
śa swego, Dobrodziecia swego, ukrzy-
żować kazeł? Coś uczynił? Coś wi-
nił? A tu każdy obacz, tamną zęty-
wość i sromotę Pana naszego: Ze-
radniey tamnego lotra uczyli i obrali
sobie, aniżeli Króla i Chrystusa swo-
tego, który nie szukał nigdy nic, iedno
ich zbawienia. Przetoż też sprawie-
dliwie od Boga są starani, że miasto
Chrystusa, którego dawno czekali,
małg diabła, który od początku był
męzobójcą, za pana, i tutaj się po-
świecie, iako wywołancy, z onym dru-
gim lotrem Kainem.

Owto-
rym.

Poprzywmyż już jatym na ubicz-
wanie iego. Żołnierze bowiem
wziawszy dozwolenie od starosty, ze-
wlekli go z odzienia, i do słupa przy-
wiązali, katusząc okrutnie ono s. i nie-
winnę ciasto iego, przydawając bicz na
bicz, degi na degi, rany na rany. O-
napłódzłszy mon Jezui, i mogło być co
sromotniejszego i boleśnieszego? Bi-
czowanie ono, Chrześcianie mili, nie
byłoć karanie uczyńnych ludzi ale lo-
trow i złoczyńcom. Przeto Rzymia-
nie mieli prawo, aby żadnego mieścza-
nina Rzymskiego, dla iakiegożkolwiek
występku nie biczowano, dla tego sa-
mego, iż takowe karanie było bezecnych
ludzi. Zaczynam i o Parale s. czyta-
my, że do tegoż prawa appellował.
Bo gdy go do słupa przypięzono ma-
lęgo biczować, rzekł do sennika: *Ż-*
Ży. 22, jak się wam godzi człowieka Rzymia-
25. nina nie osądzonego biczmi bić? Usty-
kałszy to sennik, sedł do rotmistrza i
oznamił mu mówiąc: Bacz co masz

Biczowa-
nie.

czynić. Bo ten człowiek jest Rzy-
mianin. Co gdy ustykał sennik zlekł
się, a natychmiast odstąpili od niego ci
co go męczyć chcieli. Jezliż tedy Rzy-
mianie od biczowania wolni byli, ta-
koż daleko więcej godziło się Syna
Bożego od tego karania wyzwolnić?
Pomiedzy człowiecze wsterny, powiedz
co to jest, widzieć Pana i Boga wse-
go stworzenia nago u słupa związa-
nego, tak okrutnie ubiczowanego? O
Aniołowie Boży coście w ten czas
czynili, widząc Tworcę swego tak
srodze i okrutnie ubitego? Powiedz
nam, o najdroższy Jezui, czemu się
to stało? Przyczyny te były, słuchay-
cie.

Pierwsza, aby się wypełniły Pisma. *Przypom-*
Co za pisma? Słuchay co Zjawił w *Przypom-*
osobie Syna Bożego, o tym bicz-
owaniu mówi? Ciasta mego nadsta- *Ży. 50, 6.*
wiam bliżczym. A Dawid dopieroż *Ps. 35.*
wypiera co to za bicie było, gdy mówi:
Zgromadziły się na mnie bicz. Pisma
te i tym podobne, że nie na kogo inne-
go iedno na Pana Jezusa, ukazowa-
ły, świadczły samże, i wypierał to na
on czas gdy ostatnią drogę do Jeru-
zalem odprawować raczył. Do po- *Ży. 18,*
wiedziawszy: Wypełni się wszystko, co
napisano jest przez Proroki o Synu
człowieczym, składzie między insemi i
to: Będzie ubiczowan. Przeto u-
biczowan jest Pan, aby Pismo Proro-
ckie wypełnił.

Druga, ubiczowany jest i przeto,
żebyśmy przez iego przenapwzięte
krewne degi, uzdrowieni byli. Bo
przez grzech i upadeł jatosny rodzi-
cow naszych, tak nas był śatan zranil,
że w nas nie było nie zdrowego. Aby-
śmy tedy uleczeni byli, dobrowolnie
Pan

Pan Jezus na się to biczowanie przyp-
lą, aby nas oną nądroższą krwią,
którą bicz okrutnie z ciała jego ną-
świętego wypłagnęty, uźdrowił.
Świadczy o tym błogosławiony Apo-
stół, Piotr ś. w te słowa: którego śl-
niałością uźdrowieni jesteście.

1 Piotr. 2.
24.

Tęć są co przedniejsze przypczy-
n, biczowania Pana naszego. Staray-
ciez się dla Boga ludzie drogo odku-
pieni, abyście go znowu nie biczowali:
Bo tak piše Augustyn ś. biczowany
jest Pan biczami Żydowskiemi, biczu-
ją go i dziś fałszywi Chrześciane blu-
żnierzstwy swolemi. Dłakozes praręde
pomiedziat Augustynie ś. ? Za twego
czasu biczowali go Manicheusowie, i
inni ościzpienicy. Lecz i dziś na takich
biczownikach nie schodzi. Żali go
nie biczują Arriani, gdy mówią i u-
czą, że nie jest onym przedwiecznym
Synem Bożym, z Ducha według Bo-
stwa przed wieki urodzonym? Żali
go nie biczują i owi, którzy udawają,
że nie są wżyciel świat, ale tylko za
niektóre do żywota przeprzane i wy-
brane ućierpiat i umart? Albowiem i
ci którzy bicz i powrozy frogie, w ia-
wnych i wśetecznych grzechach swoich,
kręca? Kto takim, dziś, dziś się uznay,
a więcę Pana swego nie biczuj.

O Trze. Tak okrutnym biczowaniem, serca
ślim. ładowite ukoić się nie mogły: ale
do tego koronacza słomotna przypsta-
pła: w której się nowe krzywdy i zel-
żymości Króla naszego zawierają. A-
bowiem naprzód maig Pana po woli
swojej żołnierze, żmofali się do gro-
mady, iakoby na iaką komebą, aby
każdy napaścocy swoje z Pańskich zel-
żymości, i wykonał nad nim to coby

Krzywdy
w tej koro-
nach Pań-
skich.
1.

mu się podobato. Druga, zewleli
pożbat tego własnych, i nagiego przed
oczyma wśytkich wystawili. W ten
czas iakley żałości Panu naszemu, tak
słomotnym obnazieniem ciała tego ś.
przed wśytkimi ludźmi przypczy-
ni, wiernym to a wśydlwym sercom do
umazania poruczam. Trzecia, oble-
kli go w płaszcz żołnierski, na kśtact o-
dzienia krolewskiego, a to uczynili sy-
dząc z krolestwa jego. Obacz czy-
wiecz wierny, lekkie Króla nad krolmi
umazanie. Czwartą, koronę z ciera-
nia upleli, i twicngli ją na głowę le-
go, iakoby tej rzekli: Poczetay, czyniś
się krolem, wnet cę na to krolestwo
wystroiemy. I tak ofiarowali mu
dewno miasto złota, ciernie miasto
peret. Wielka żelżymność. Pię-
ta, krolom pospolicie na leży sce-
ptrum, na znał przetożenstwa i go-
dnosci krolewskiej: Oni co za sce-
ptrum Panu w rękę dali? Otoli trze-
cny: Dalac znać, że iako trzęcina wnet
się żłamie, tak też krolestwo jego za
nikczemne krolestwo mieli. Szosta,
krolom należy poklon. Oni także
ktaniali mu się iakoby krolowi i po-
zdrawiali go mówiąc: Bądź pozdro-
wion Krolu Żydowski, a to czynili ku
wleśsey hanbie i zelżymości jego. Sio-
dma, nieśtychanie go żniwajyli. Bo
ono święte oblicze jego, które wśytko
niebo uwesela, onę twarz którą na go-
rze Tabor iako słońce naitasnieysze
świeciła, sprośnemi plugawych gęb
swoich plwoćinami splugawili: O-
śma, policzli jego reżona grzesznymi,
gorzej niżeli w domu Kaifasowym,
żbili, dodawając boleści do boleści
jego. Dziemięta, głowa jego nie-
winna, miała pierwey za swe, a prze-
Ccc 3

2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.

Przymkcie
monar-
chom
Rzymickim
Macro-
bius,

cię ią nie inaczej, iako bednarz kłode,
trzęciną z reki iego wziętą, kolatał.

Otoż masz, ducho wierna, iakie de-
spekty i zelżywości Pan twoy i Zba-
wiciel przy skromotney koronacy swej
odnosić raczył. Piśe Makrobiusz,
że cesarze Rzymscy po wzięciu krole-
stwa Asyryjskiego, pięciorakich przy-
wilejow zajmowali. Bo naprzód, ko-
ronę złotą na głowie nosili. Powto-
re, sceptrum abo lasę krolewską w re-
ku trzymali. Potrzebie, odzienia bar-
łatnego, które na on czas i nandrojże
i naysprzedniejszy było, zajmowali. Po-
czwarte, każdy się im kłaniał. A na-
ostatek, każdy ich pozdrawiał, i obro-
ny Boskiej im winiował. Toż wła-
śnie i tu żołnierze Pitatowi według
zwyczajn Rzymskiego Panu naszemu
oddawali: Ale coż potom kiedy to czy-
nia, nie ku żadney uczciwości, ale za
leden pośmiejch i szyderstwo z osoby i
krolestwa iego. A wśakże między
wszystkimi zelżywościami nayskromot-
niejsza i naysbolesniejsza była cieni-
wa korona, a rzec mogę, zelżywość
nieślychana.

Lib. 5.

Noct.

Artic. c. 6

Piśe Aulus Gellius, o pięciorakiej
koronie, ktorey Rzymianie zajmowali.
Pierwszą zwano, którą krolestwa ia-
kiegokolwiek zwycięzcom dawano.
Drugą, żołnierską koronę, a tę dawa-
no żołnierzom, którzy na wojnie prze-
ciw nieprzyjacielowi, miasta dołazo-
wali: Trzecią, którą dawano tym co-
by miasto z obleżenia wybawili.
Czwartą, okretową koronę, a tę da-
wano, tym którzyby nieprzyjaciela w
okreście zwyciężyli. Piątą, opozową
koronę, a tę dawano temu, który się
naprzód pokusił w oboz nieprzyjaciela-
ni: Te korony bywały jedne ze złota,

a te zwycięzcom dla większej uczciwo-
ści trumfu posyłano. Drugie z bob-
kowego, nie które z dębowego liścia,
niektóre też z trawy, niektóre z myrtu.
Ocierniowej koronie nie czytamy nig-
dzie, ani naydujemy, żeby kogo ciera-
niem koronować miano. A Pan Je-
zus, czemu to na się przypiął? Czemu
oneś, głowę swoję cierniem kolącym
zranic dał? Cypryan s. mówi że koronę
ne pospolicie na głowę kładą, abo dla
uczciwości, abo na zelżywość, abo też
dla większych mąk. Te koronę nosił
Pan Jezus, nie ku iakiej uczciwości,
ale na większą hanbę i zelżywość, i na
większe męki. Bo każdy młdziej go
w tej koronie, pośmiewał się z niego,
a gestosć ciernia bolu do boku, męki do
męki niezmiernie przydawała. Nie
miał Pan Jezus z tej korony pościechy
żadney.

A my naysmilszy co ten za pożytek
mamy? Mośmy ią byli mieli nosić.
Lecz miasto nas przypiął ią na się Pan
Jezus, aby nam koronę chwaty wie-
czney i nie śmiertelności przywrócił:
Tym się cieszył Dawid s. w uśłach
swoich mówiąc: Dobrym boy boio-
wał, biegem wykonał, wiatem za-
chował. Zatem odłożona mi jest ko-
rona sprawiedliwości, którą mi od-
da w on dzień Pan sędzia sprawiedli-
wy, a nie tylko mnie ale i wszystkim, kto-
rzy umiłowali sławne przypięcie iego.
Ten korony chcemyli dostąpić, niechże
nam nie będzie ciężko z Panem Jezu-
sem cieniowej nosić, to jest, trzpić i
prześadowanie z nim cierpieć, gdyż
nie przystoi, aby pod głową korono-
waną cierniem, sztonki rozkosne bydy
miały.

Serm. de
Pass.

pożytek ko-
rony ciera-
niowej.

2 Tom. 4.
7. 8.

Bernh.
sub. Cant.

Coż

o cymar-
tym. Coż się daley stało? Po ubiczowa-
niu, koronacy, i innych despektach
Pańskich, chcąc Płat Pana naszego
wolnym uczynić, kazał go wypieścić
przed ratusz, i sam też przy nim wyszedł.
By rzekł: Oto go wam wyprowadzę na
dwor, abyście poznali, iż żadney przy-
czyny w nim nie ma. A wyszedł
Pan Jezus niosąc koronę cierniową i
szatę purpurową na sobie, i rzekł do
nich Płat: Oto człowiek. Jakoby
rzekł: Duchowieństwo i pospolstwo
Jerozolimskie, teżli temu niewinnemu
Jezusowi z nienawiści o gardło stoi-
cie, wzdry się luz nad nim ulitować, że
się czynił Krolewem, ale oto nie znać,
aby był człowiekiem. Ewangelista mu
króć zaczął, i uplucaniem testu
gawłona, głowa cierniową koronę
żanioną. Coż daley z nim czynić chce-
cie? Oto tak czyni słowa chciał go Pi-
łat wybaczyć, rządy Żydowski. Lecz
najmniey im te słowa do strachu po-
budzą nie były.

My zaś nie lekce sobie słow tych
ważny. Lecz ilekroć na passyę, na
krucyfiks poglądamy, niech się nam
zda iakoby nie Płat, ale Bog sam do
nas mówi: oto człowiek! Oto czło-
wiek, który się dla ciebie człowiecze tak
unijł, że będąc Bogiem, stał się czło-
wiekiem. Który za ciebie, niedziwy czło-
wiecze, tak wiele i cierpiat i czynił, a
bys na wielki nie zginał. Oto czło-
wiek, który ciebie człowiecze tak umiło-
wał, że się dla ciebie dobrowolnie wy-
dał, aby ciebie wykupił. O zaprawdę
teżli to sobie z pilnością rozmyślać
będzie. Dziwnie się tak wielkiego mi-
łosława rozumieć.

Maostatek przypotrzmy się Konde-
mnacy Pańskoy na śmierć: o
ktorey te otoliczności Ewangelistowie

ś. podawaia. Pierwsza jest, inkwi-
zycya, na którą go Płat wziął. Druga,
naleganie Żydom. Trzecia, sąd
Płatom.

Na inkwizycyi Pan Jezus częścią
młody, częścią odpowiada. A Płat go
pyta. Albowiem usłyszałeś od Ży-
dom, że się zwał Synem Bożym,
złoty się, obawiając się, by nie był
karan, teżli by go na śmierć skazał.
Zaczynam wchodzić w ratusz, pytał go
mówiąc: Skądś Ty? Na to nie
odpowiedział mu i słowa Pan Jezus,
właśnie iako też i przed tym Kalfasem,
mi, abo i Herodowi. Przyczyny te
są. Jedna, aby one słowa Proroctwa
wypełnił: Jako owieczka przed strzy-
żącymi milczała, i nie otworzył ust swo-
ich. Druga, milczał i dla tego, aby
w milczeniu swoim, nie za winnego,
ale za niewinnego był miany.

Płat tego milczenia nie rozumie-
jąc mówi: Nie mówisz ze mną, nie
wiesz że ja mam moc użyczać cię
i wypuścić? Na te słowa ozwał się
Płat i rzekł: Nie miałbyś mocy prze-
ciwko mnie żadney, być nie było dano
z mierzchu. Przetoż który mnie tobie
wydał więzby grzech ma. O duszo
wierna obacz. Zbawiciel twoy odpo-
wieda teraz iako Pasterz, a owdzie
milczał iako Baranek, dawał znać,
że więcej grzeszy ten, który niewinne-
go z nienawiści na śmierć wydawa,
niżeli złoćchność, która go z bojaźni
zabija. Te słowa mógł Płat u siebie
umieścić, tedy i to, że Pana skazał na
śmierć, za posługą byłoby mu i odpu-
szono.

Żydomie nie mogą się ukoić, ale
widząc że Płat szukał okazy, iakoby
Jezusa wypuścić, woskali mówiąc:
Żyli

Oplą-
tym.
Otoliczno-
ści.

H.
Inskaneya.

Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przy-
jaciół cesarstwa. Bo każdy który się
krolem czyni, sprzeciwia się cesarzo-
wi. Co słysząc Płat ulęknął się, bo mu
sło o kasę cesarstwa. O co i dziś ta-
komych sędziów doszły, którzy więcej
respektują na ludzkie, niżeli na Boga,
abo i na urząd swój. Nie pomniąc
na to, że małą sędzię w niebie, który
ich też sądzić będzie. Sędzia ma być
także słońce, które tak bogatym jako i
ubogim świeci.

III.
Sad Pi-
tator.

Za instancją Żydów, sąd Płatowi
następuje. O tym te okoliczności pa-
miętać się. Pierwsza, gdzie i na ja-
kim miejscu? Druga, którego dnia i
godziny? Trzecia, jako Płat Pana
naszego na śmierć sądził.

IV.
Miejsce.

Pierwsza, ukazuje miejsce, gdzie
Płat Pana sądził? Zwracając na miej-
scu, które zowią Litostrotos, a po Ży-
domsku Gabbata. Było to miejsce
nie w ratuszu, ale na dworze, tam była
słonica sądowa z której Płat dekret na
złocznice wydawał. Znano to miej-
sce Litostrotos, od astrychu kostowne-
go którym położone było, jako Plinius
pisał. Na tym miejscu złocznice są-
dzono: Tam tedy i Pan Jezus sądzon
jest, aby się wypełniło ono Proroctwo
Pawła: Miedzy złocznice położony
jest.

Plin. lib.
26. c. 25.

II. 53.

III.
Czas i
dzień.

Druga okoliczność ukazuje czas i
dzień, kiedy się to działo, zwracając
w piątek w wigilię wielkonocną go-
dziny jakoby szóstej. Marek 6. pisał
że godziny trzeciej ukrzyżowany jest
Pan Jezus: A tu Jan 8. że była go-
dzina jakoby szósta, kiedy usiódł na
słonie Płat. Czyli się to dzieje?
Czyli się nie zgadzają Ewangelistowie?
Odpowiadam. Wiem że tu niezgody

Mark. 15.
Jan. 19.

żadnej. O trzeciej godzinie ukrzyżo-
wany jest Pan Jezus iżyskami Ży-
domskimi: a o szóstej rękoma żołnierski-
mi. A iż Żydzi on uczynił chcieli
włożyć na Rzymian to jest, na Pła-
ta i żołnierze tego, przetoż Marek 6. ten
godziny, którego go Rzymianie ukrzy-
żowali, zamilczają, a trzecią położyl
dając znać, że go nie Rzymianie tylko,
ale i Żydzi ukrzyżowali. Dwi uczyn-
kiem, a ci wołaniem swoim, po trzy
kroć wołając: Ukrzyżuj, ukrzyżuj, u-
krzyżuj go.

Trzecia okoliczność ukazuje spo-
sob, jako Płat Pana sądził na
śmierć? Wziąwszy wody, umył ręce
przed ludem mówiąc: Nie jestem wi-
nien krwie, tego sprawiedliwego, wy
patrzcie. Słyszcież to, Chrześcia-
nie drogo odkupieni? Płat znova
niewinność Pana Jezusowego wy-
świadcza? Piśe Egipcjanin, że i przed
cesarzem Tyberyssem toż zeznał, i list
osobny do niego pisał, w te słowa:

Epist.

Niedawno się przydało, czegom
sam świadom, iż się Żydowie i po-
tomki swoje, okrutnym potępieniem
dla zjadłości pokarali. Wielu obietni-
ce ojców swoich, iż im Bog z nieba
posłać miał świętego, któryby kro-
lem ich słusnie zwany był, i obiecał
im go posłać przez pannę abo dziewicę
na ziemię. Zego, za mego w Żydz-
kiej ziemi urzędu, Bog Żydowski gdy
posłał, widzieli, iż ślepe oświecał, trę-
dowate oczyszczał, zarazone powie-
trzem leczył, diabły z ludzi wyganiał,
umarłe wskrzeszał, wiarom rozkazo-
wał, po wodzie suchemi nogami cho-
dził, i wiele innych rzeczy czynił. A
gdy go lud wzywał Żydowski zwal Ep-
nem Bożym, przetożeni zżęci zaje-
scia

in Ana-
cephal
list Pła-
ta do Ty-
berysa.

ścigał ku niemu, potmaligo, i mnie po-
dali, i wiele takiego kłamstwa nań
mówili, iakoby był czarownikiem i
przećim zakonomi ich uczył. Jam nie
wierzyl, że to tak było, i ubiczowane-
go podatem na wolą ich. A oni go
ukrzyżowali i grobu jego straż posta-
wili, a on przy strażu żołnierzy morder-
czego dnia zmartwychwstał. I
tak się daleko wzniećtałość Żydów,
iż pieniądze dali żołnierzom onym aby
powiedali, iż uczniowie jego ciało jego
porwali. Ale żołnierze wznięwszy pie-
niądze, zamilczeli tego nie mogli co się
stało. Świadczyli iż go widzieli zmar-
twychwstałego, a iż pieniądze od Ży-
dów pobrali. To dla tego dać znać,
aby kto inaczej nie kłamał, ani kłam-
stwom Żydowskiemu wiary dawał. Po-
ty ten list Płtatom, który wspomina też
i Gregoriusz Turonensys, i Orosiusz
stary pisarz, także i Justynus Męcen-
nik.

To dla tego przypominam, abyście
nie tylko niewinność Pana naszego
poznali: Ale też i przytym obaczpli, iak
niewystydliwie Julian cesarz i aposta-
ta, ksiązkę swoją zmyślił, który dał
tytuł: rozmowa Chrystusowa i Płta-
towa, gdzie zapamiętały człowieka kła-
dźcie, iakoby Płtat Pana Jezusa na
męci wziął, na których on siła rzeczy
nieprzystosownych wyznał. Co je ściy-
kłamstwo, iako z Ewangelistów s. tak
i z tego listu Płtatowego każdy obaczyc
może.

Śluchamy co Żydowie mówią?
Zarzekali wysocy: krewnego tego, na nas
i na nasze syny. Ach frogieź to było
przekleństwo, które padło na one bez-
bojne Żydy, padło i na potomki ich aż

do dzisiejszego dnia, i zostanie na nich
aż do skończenia świata. Wn Chrze-
ścianscy rodzicy, boćcie się Boga, sa-
mi siebie i potomkom swoim nie prze-
klinacie. Boć Pan Bóg jest Bo-
giem sprawiedliwym, mścącym się
nieprawości Dyncowskiej w synach w
trzecim i w czwartym pokoleniu. Dość
z tego, bo byli tę krewni sami na się wzje-
li, ale i synów a potomków swoich nie
uślanowali.

Płtat cheąc im dość uczynić, przy-
sądził, aby się stała wolą ich, wypu-
ścił im Barabasa, o którego prosili,
a Jezusa wydał, aby był ukrzyżowany.
O niesprawiedliwy sądzie. O duszo
moja obacz, piekłoć Płtat Pana
twego wybarwić uślanował, piekłoć
wyznał przed wysłannymi sprawiedli-
wość i niewinność jego, że w nim ja-
dney przyczyny śmierci nie nadydował.
A wszdy lednak, żeby łaski cesarskiej i
urzędu nie utracił, kondemnował, i
skazał go na śmierć. Ale na co mu
też to wyszło, wspomina Eusebiusz, że w
śiedmi lat potem od cesarza Kalusa
potępiony, i na wygnanie do Lugdunu
posłany jest, gdzie w wielkiej nędzy
będąc, sam się reka swoją zabił. Co
my śędziowie Chrześcijańscy skłóca-
jąc, boćcie się Boga, wiedząc że też moż-
nad sobą Śędzię, który was za nie-
sprawiedliwy sąd na duszy i na ciele
karać będzie, i do ognia piekielnego
skaze.

A my o mierni Pańscy, którzy rze-
wikowemu oczyma na Paście Pańskie
poglądacie, ukłóćcie mu się, a podzię-
kując za to okrutne biczowanie, koro-
nowanie, i skazanie na śmierć, woła-
jąc do niego usły i feram:

Ddd

Mo.

Greg.
Turon.
lib. 5,
cap. 21.
Oros. 1.
cap. 3.
Justin. in
Apol. ad
Anton.
Kłamstwo
Julianowe

Żydowie
wołata.

Mo. 10.

Płtat cheąc
dość uczynić
ich.

Lib. 2.
cap. 7.

Modlitwa.

Coż to o Tobie słyże, Synu Boga nanywższego? Co za nowe meki i zciwności twe-
te, które na ratuści i od Pilata, i od Żydów, i od Pogan wespółet cierpieć i podey-
mować raczyś? Jesteś wygardzony, i daleko gorşy nad Barabasa, iawnego zło-
czyncyę policzony, abyś płacę to czegoś nie był winien, wszytkie winy i wysiępi nasze
zastąpił? Wolało na cie, zgładź, zgładź, zgładź, utrzyj go, abyś niewinnie
umierając nas winne śmiercią swą wybawił, i czas wiecznymi wyzwolił. Do słupa
przymięzany, stogiesz biczowanie cierpieć, od wierzchu aż do ziemi, nie walażby był
w Tobie członka nie zbitego, abyśmy z śmiatami razami twoimi uzdrowieni byli. Ale
ktoż, o nanydroższy Panie Jezu, meki i zciwności twoie wypowie? O plaśc; żołnier-
ski na pośmiej Jesteś obleczony, abyś nas stracone łacą niewinności przywoztał. Cier-
niemś koronowan, abyś nam koronę wiecznego żywota zaśluził. Trzcinę miasło
berka trzymaleś, abyś nam koronę wiecznego żywota zaśluził. Na śmierć Jesteś
osędzon, abyś nas od śmierci i potępienia wiecznego wybawił. Chwalebnyś jest, o
Jezu na wieki. Nie raczże tedy patrzyć, na ciężkie i niezliczone grzechy nasze, ale na
one meki twoje, któreś dla nas cierpieć raczył. Daj ucieczkę i nadzieję naszą. Nie
wchodź w sąd z ługami swoimi, gdy przyjdzieś sądzić każdego z nas czasu śmierci jego.
Tna onym esłatecznym sądzie racz nam być sędzią miłosčnym. Alchowan nas one-
go prześlęctwa i słowa frogiego: Idźcie prześlęci do ognia wiecznego, ale racz wypuść
nas do królestwa twego, któreś nam nanydroższą zaśluzą niewinney meki swej zaśluzyc
raczył. O baranku Boży, który gładziś grzechy świata, zmitaj się nad nami, a zbaw
nas na duszy i na cieie, Amen.

EZDRA CZĘŚĆ.

O ukrzyżowaniu, i siedmi słowach Pańskich na Krzyżu.

Tedy wzięli Jezusa, i naśmiewszy się z niego, zwlekli go z barłatney
sąry, i oblekli go w sąry iego, i wędli go, aby go ukrzyżowa-
li. Al on niosąc na sobie krzyż, wyszedł na mieysce które zowią trupich
głow, a po żydowstwu Golgota. Al wyszedszy, należli człowieka Cyre-
neystkiego, imieniem Symona, idącego ze wsi, oycy Aleksandra i Ru-
fa, tego przymusili, aby nioś krzyż za Jezusem. Al sło za nim wiel-
kie zebranie ludzi i niewiast, które płakały i żałowały go. Al obroci-
wszy się do nich Jezus, rzekł: Corci Jerozolimske nie płaczcie nade-
mną, ale same nad sobą płaczcie i nad syny waszymi. Abowiem oto
przychodzi dni, w które będą mówić: Błogosławione niepodne i ży-
woty które nie rodziły, i pierśi które nie karmiły. Tedy poczyna mo-
wić gorcin: Upadnijcie na nas! I pagorkom, przykrycie nas!
Bo ieżli na zielonym drzewie to czynią, coż na suchym będzie? Al pro-
wadzono drugich dwu złoczyńców z nim aby ie stracono. I przywze-
dli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino z myrrą i żolcią zmie-
sane. Al skosztowawszy nie chciał pić. Tam go ukrzyżowali, a z nim
drugich dwu złoczyńców, iednego po prawey a drugiego po lewey
stronie, a w pośrodku Jezusa: I spełniło się pismo które mówi:
Nie-

Miedzy złoczyńce policzony jest. Napisał też i Płat napis, i włożył nad krzyżem iego, i położył nad krzyżu nad głowa iego przyczynę śmierci. A było napisano: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ten tedy napis wiele Żydów czytało: Bo blisko miasta było ono miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus: A było napisano, po Żydowsku, po Grecku i po Łacinie. Mówili tedy Płatowi najwyżsi kapłani Żydowscy: Nie piś Król Żydowski, ale iż on mówił. Jestem Król Żydowski odpowiedział Płat: Com napisal com napisal. A Jezus mówił: Oczu odpuszc mi, boć nie wiedza co czynią. A żołnierze gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty iego, i rozdzielili je na cztery części, każdemu żołnierzowi część i suknią. A rozdzielając szaty iego puszczały losy, komu by się co dostało. A była suknia nie uszyta od wierzchu tkana przez wszystkie. Rzekli tedy miedzy sobą, nie roztrzymajmy iey, ale rzucmy losy, miedzy sobą, czyja ma być. Aby się spełniło pismo: Rozdzielili sobie odzienie moje, a o szaty moje rzucali los. A żołnierze to uczynili, i siedząc strzegli go. A idąc mimo, bluźnili go, trzaskając głowy swoje i mówiąc: Wey, który Łażisz Łościot Boży a w trzech dniach zaśię budniesz, wybaw sam siebie, zstap z krzyża. Jezus Syn Boży zstap z krzyża. I stał lud czekający, i nasmiwali się z niego, i przełożeni z nimi. Także i najwyżsi kapłani, z nauczonymi w piśmie i starszymi nagrawali, mówiąc ieden do drugiego: Inneawybawil, sam siebie nie może wybawić Chrystus Król Izraelsti: Jezus jest Chrystus on Król Izraelsti niech teraz zstapi z krzyża, abyśmy oglądali, a uwierzyli mu. Dufal w Boga, niechże go teraz wybawi, jeśli chce: Bo mówił: Jestem Syn Boży. Nagrawali go też i żołnierze przypuścąc a ocer mu podawając i mówiąc: Jezus Ty jest Król Żydowski, wybaw się sam. A toż i Żydowcy, którzy z nim ukrzyżowani byli, urągali mu. A ieden z nich bluźnił go mówiąc: Jezus Ty jest Chrystus, wybaw sam siebie i nas. A odpowiadając drugi fukał go mówiąc: Ani się ty Boga boisz, iż w tymże potępieniu jesteś. Ale my zaiste sprawiedliwie: abowiem słuszną zapłatę za uczynki bierzemy, lecz ten nie złego nie uczynił. I mówił do Jezusa: Panie, pamiętaj na mnie gdy przyjdiesz do królestwa twego. I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam tobie, dziś będziesz ze mną w raju. A stały ukrzyżu Jezusowego matka iego, i siostra matki iego Marya Kleofasowa i Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał Jezus matkę i zwolennika stojącego go, którego milował, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto Syn twój: potym rzekł zwolennikowi: Oto matka twoja. A od oney godziny wziął i zwolennik do domu swego. A była mało nie godzina. A od godziny szóstej stały się ciemności wszystkiej ziemi, aż do dziewiątej godziny: A od dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim mówiąc: Eli, Eli łama zabachtani, co się wykładą: Bo-

że moy, Boże moy czemuś mię opuścił. A niektorzy z tam stołacych
 wyśfacto, mówili: Oto Eliasa wola. Potym wiedząc Jezus, że
 się już wszystkie rzeczy wypełniły, aby się spełniło pismo, rzekł: Pra-
 gne. Był tedy statek octu pełny, a oni głębę pełną octu, izopem
 obłożynszy a wetknąwszy na trzcinę, podali ustom iego i dawali mu
 pić, a drudzy mówili: Poczekajcie, patrzamy iezli przypdzie Eliasz,
 aby go wybawił. Gdy tedy wziął Jezus ocet rzekł: Spełniło się. A
 zaśię wolaiąc głosem wielkim rzekł: Oycze, w ręce twoje, polecam
 Ducha mego, a to rzekszy, schyliwszy głowę wypuścił Ducha.

Bawiciel nasz, Chrześciane mili,
 już ostatnią processyą dla zba-
 wienia naszego odprawuje. O-
 tał się zmienić pospolstwo Żydowskie.
 Kiedy przyszedł do miasta, wysłi
 przeciwko niemu, i z tryumfem wielkim
 wprowadził go w miasto, a teraz
 strawionego i zbolatego, prowadzą
 z miasta na ukrzyżowanie. Tu się
 już więc ocuć, wszelki człowiecze wier-
 ny, a je wszelką pilnością przypa-
 truj się wszystkiemu, co Pan twój
 dla ciebie cierpi. Oto na wolę nie-
 przypłacił swoich kłatom w moc po-
 dany, krzyż okrutny na sobie niosąc, na
 Golgotę idzie, aby tam był ukrzyżo-
 wany. Pomaga mu wprawdzie Sy-
 mon Cyrenieczyk, ale przymuszony.
 Płaczą i żałują go niektóre białego-
 wy, ale ich z tego gromi. Winem z
 myrrą i żółcią jest napojony, potym
 ukrzyżowany, tamże i naigrany, nie
 tylko od Żydów, ale i od żołnierzy, a
 co cięższa i od onich zbóych, którzy z nim
 cierpieli. Aż pomodliwszy się Oycu
 za nieprzypłaciły, lotra do łaski przy-
 jąwszy, matkę Janowi poruczywszy, i
 innych kilka zbawionych słow wypu-
 ściwszy z ust swoich, schylił głowę, i od-
 dał Oycu Ducha. O czym kerzey z
 porządnego wykładu usłyszemy, roz-
 dzielmyś wszystkie przepisane słowa,
 na siedm punktów.

W pierwszym obroćmy oczy swe
 na jaśniejącego Eudkego a wymledzenie
 Zbawiciela naszego z Jeruzalem na
 miejsce trupich głow.

W drugim, prowadzenie wielu
 ludzi, i niewiast niektorzych bogoboy-
 nych, które za nim szły.

W trzecim, krucyfiksą i ukrzyżo-
 wanie iego, między dwiema lotry.

W czwartym, rozdzielenie łac i
 puszczanie łosów o suknią

W piątym, bluźnierstwa i ztorze-
 czeństwa rozmaitych ludzi.

W szóstym, słowa iego na krzyżu.

W siódmym, wypuszczenie Du-
 cha.

Onte testniły sobie, wszelka duszo
 wierna, słuchaj a przypatruj się pil-
 nie, tym jaśnawym dzieiom, ponieważ
 tobieku pociechę, ku zbawieniu służą.

A Ty o najsłodszym Jezus, wspomaj
 gap nas łaską Ducha twego S. w mo-
 wieniu i w słuchaniu, Amen.

O Eudkegi a wpprowadzeniu Pań. **O** Plec-
 śm na śmierć ze ośoliczności, w którym.
 pamiętacie. Pierwsza, w czym? **O**olicz-
 Druga, jako? Trzecia, dokąd jest
 prowadzon.

W czymże? Zewołamy go żołnierze
 z onych pamiłoczystej łac, oblekli go **I.**
 w łac iego. A to czemu? **A** prz- **W** czym?
 czynny sługne. Jedna, żeby go każdy **W** czym?
 tym **W** czym?

Cypr.
Ser. de
Ref. D.

2.
Przypn.

Is. 66.

Symon
Cyrenen-
syn.

Matt. 16.

Owto-
rym.

tamże położone były. Wspomina
też o tym Cyprian ś. wierząc temu,
że krwią Chrystusową czajka Ada-
mowa była pokropiona, który na
miejscu, gdzie krzyż Pański postawio-
ny jest, według udania przodków da-
wnych ma być pogrzebiony. Dru-
ga, chciał Pan Jezus i to pokazać, że
nie tylko ciała i dusze nasze, krwią swą
przenajdroższą od grzechów oczyścić,
i omyć. Ale i kości nasze wyszły mo-
cą tejże krwi swoich ożywić miał, wy-
pełniając one prorockie słowa: Kości
nasze jako jasiona rozczepstwieją. Teś
są przypisy dla czego Pan nasz na
Golgotę jest wyprowadzony, aby tam
był ukrzyżowany.

A w tym słuchajcie co się stało?
Pod cieniem drzewa krzyżowego le-
żące Pan siedł. Oni tedy, obawia-
jąc się, aby im w drodze nie został, co
uczynili? Trafili się im Symon nie-
iały Cyrenenczyk którego przymusił,
aby im krzyżja niosąc pomógł. Ten
Symon był człowiek pobożny, że wsi
Cyrene, nie daleko Jeruzalem, miał
też syny Aleksandra i Rufa, którzy
potym męczennikami zostali dla Chry-
stusa. O szczęśliwym to Symon. Oto
się stał figurą i wyobrażeniem Ko-
ściota Bożego. Kto w kościele Bo-
żym jest, a chce być zbawion, krzyż ja-
Panem nieść musi.

Bo tak powie-
dzał Pan Jezus: Jeżeli kto chce iść za
mną, niech krzyż swój na się weźmie,
a naśladuje mnie. Zna to być sym-
bolom wśch wierzących i wyobrażeń
Bożych, chcą być królować ze mną, nos
krzyż z sobą. Znaczeń być nie może.

Przypnijcież za tym na pomiat lu-
dzi i niewiast bogobojnych, które
za nim były, płacząc i żałując go. O

tem słyszełście te słowa: I było za nim
wielkie zebranie ludzi i niewiast, które
płakały i żałowały go. Ach krobili by-
li na ten czas nie żałowali? albo się też
gorących żartowali? widząc Pana
tak niewinnego, nie przekonanego w
żadnej rzeczy. Stojąc, gdy go na
śmierć prowadzą żalujemy, a Pana
niewinnego, jako się płakać i żałować
nie miało?

A właśnie słuchajcie co Pan na to
mówi? Córki Jeruzolimskie, nie pla-
czcie nad mną, ale same nad sobą
płaczcie, i nad syny waszymi, abowiem
oto przypada dni, w które będą mówić:
Błogosławione nie płodne i żywoty
które nie rodziły, i pierś które nie far-
mily. Tedy poczną mówić gorom,
upadnięcie nasze, i pagorkom, okry-
te nas. Bo leżli na zielonym drze-
wie to czynią, coż na suchym będzie?
Dlatego masz słowa Pana strapionego:
W których nie gani słusznego płaczu.
Bo to jest rzecz słusna, płakać i pla-
czyć. Ale naprzed uczy nas ta nauka.

Kim obyczajem śmierci jego rozmyśla-
wać mamy. Bo nie w tym rozmy-
ślanie Passyi należy, płakać że Pan
cierpiał, ale sami nad sobą i nad syny
naszymi płakać mamy, to jest, użn-
wać, że my i potomkowie nasi sąśmy
przypisani okrutnej męce i śmierci ie-
go, myślimy go poimali i wydal, my-
ślimy ranę bolu i winę ztracenia jego.
Potym okazuje też tu tym paniom
Pan Jezus i to, czego się spodziewać
mają wszyscy, którzy grzechom swoich
nie opłakują, ani Panu swemu za
tego bolesnerany dziękują, ale go zno-
wu temi sprawami swemi krzyżują,
zwłaszcza że ich Bog czasu swego tak
nawiedzi, iż sobie będą życzyć, by się
byli

bysli lepszy na świat nie rodził, abo żeby ich gory okryty. O strasna a troga groźba, którą już Bóg sprawiedliwy nad wielą ich wykonał, i nad samymi Bóg, oczym wywrocenie a spuszczenie miasta Jerozolimskiego dostatecznie świadczy.

Napój
maru.

Dużo wierna, strzeż się niewdzięczności, opłakuj grzechy swoje często, wplewaj już gorące, aby stał się i na ciebie sprawiedliwa kaza Boga nie przyśła, którego nas racz uchować, o napój podaj Jezus przez gorącą miłość swoją.

O Trze-
cim.
Drogiem
66.

Porzucenie obrońcy oczy swe na ukrzyżowanego Pańskiego, o którym te oświadczenia dla lepszego pamięci przed sobą miejmy. Pierwsza, napój który Panu dano. Druga, ukrzyżowanie. Trzecia, napis krzyżowy.

I.
Napój.

O pierwszy, tak piszą Ewangelistowie święci: I przyprowadzi go na miejsce Golgota, i dali mu pić wino, z mirtą i z jodłą zmieszane. O gorzkiż to był napój. Złoczyńcom więc pośpolicie, gdy ich wiodą na śmierć, dawają pić co mocnego, aby ferce swe okrzewili i tym śmielem męki wytrzymał mogli. Co też rozkazuje Jezus przec temi słowy: Dajcie napój mojemu giniącemu: a wino tym którzy są ducha zrasowanego. Niech się napije, a zapomni ubóstwa swego, a na utrapienie swoje niech więcej nie wspomni. Oto słyszysz, co za napój giniącym Piśmo dawać rozkazuje, a naśledź Pana czym poją? Winem z mirtą i jodłą zmieszanym. - Otoż się tu wypełniły one słowa Psalmisty ś. Dali mi na pokarm jodłę, a w pragnieniu moim posilił mię octem.

Przyp. 32.
6-7.

Pl. 42.

II.
Ukrzyżo-
wanie.

Druga, napój który go tym gorzlim napoiem, białym z niego zewlekt, a zewlekt na krzyżu rozbili, a z nim

drugich białym sokiem, jednego poprawem, drugiego po lewej stronie. O niebo, o ziarno, o morze, cyklicie kiedyż tak śmieszkie widziadło przed oczyma mieli. Oto on Pan, który w sobie samu cięciu przysodził dawa, nago na krzyżu wiści. Rece one, które nigdy nie z tego nie czyniły, także i nogi, które nigdy na drodze grzesznikom nie postawiły, ostreimi gwoździami są przebite. Cy nuż tedy, każdy wierny a Bogu miły człowiecze na krzyż Pański poglądaj. Oto on nasz miedzianny, na puszczy Jan. 3. wywyższony, aby każdy który wierzy 4. Kap. 21. weni nie zginał, ale miał żywot wieczny. Oto prawy Mojżesz rece swe wyściągając, których ostre gwoździe podierał. Oto prawa światłość, na świecniku krzyża wszystkimu światu świeci. Oto prawy pelikan, który nas obumarte krwią swoją ożywił. Oto prawy Ociec z wyściąganiem reformy, i z nachyloną głową, aby nas syny swe stracone pocatował, i obłapił. Oto prawy magnes, który żelazo do siebie ciągnie. O dajże mu się pociągnać każda dusza wierna, przystęp a nieomieszkan, nie wstydź się krzyża tego.

Trzecia, napis który stał na krzyżu III. włożony był takowy: Jezus Nazareński Krol Żydowski. W tych czterech napisach, mać w sobie efekt i skutek mgli Pańskiej. Pierwsze słowo: Jezus, toż znaczy co i u nas zbawiciel. O Jezus zbawicielu mój, toć twoja tu własność. Boś nas przez krzyż mgli swojej zbawił od wszelkich grzechów i nieprzyjaciół naszych. Drugie słowo: Nazareński, znaczy to co i Krol Żydowski. O prawieć drzewo krzyża kwitnie przy tobie Jezus ukochany, na

III.
Napis
krzyżowy.

I.
Słowa.

II.
Słowa.

na wierzchu jałmista miłość. Na dole pokora. Na prawey ręce postu-
penstwo. Na lewey cierpliwosć.

3.
Słowo.

Trzecie słowo: Król, daie znać, że przez
Krzysz sioy wszedł do chwały Ojca
swoego niebieskiego, aby nas tamże
przez Krzys sioy wprowadził. Bo
teżliż z nim cierpiemy, z nim też i do
chwały wnidziemy. Czwarte słowo:

4.
Słowo.

Zydomski, uczy za tego i za takie ludzkie
Pan ucierpiał i umarł, w prawdzie
ogólnie w pospolitości za wszytkie, ale
w osobności względem wiary i wyzna-
nia, za żydy, to jest za wyznawce i za
wierne. Bo tak się to słowo roz-
umie, przeto i Paweł s. piše: Jż jest
Zbawicielem wszytkich ludzi, ale naj-
więcej wierzących.

5.
Słowo.

Umieję tedy ten napis Płatow,
każdy wierney człowiecz, przez wiarę
sobie aplikować i przywłaszczać, i w
żywocie i w śmierci, a wielką zgod po-
ciechę i ochłodę na sumieniu odnie-
sie.

o cymar-
nym.

I.
Słowo roz-
dzielone.

1.
Przyjęta
Psalm. 22.

Przyjmijcież zatem na łaty i na su-
knia Pana naszego. O łaciech
sposobienie je żołnierze wzięli łaty iego,
i rozdzielili je na cztery części, każdemu
żołnierzowi część. I to nie bez przy-
czyn. Ale naprzód, aby się wypeł-
niło Pismo: Rozdzielili sobie łaty
moje. Musiały się te słowa wypeł-
nić, ponieważ o nim rzeczone były.

Przyjęta

3.
Przyjęta

Porozum, aby było światu jawne przy-
jęto rozzerwanie w Kościele Bożym,
przez herezys i inne odstępstwo od
wiary świętey. A naostatku, zna-
czyło to rozszarpanie dobre kościelnych,
które możni rozbić mieli, zsta-
wując Pana Jezusa i łaty iego nagie,
a łaty się łatami iego naciągając; co
jest świętokradztwo własne. Bo

nie na to przodkowie nasz to iowo le-
gowali na kościół, aby tego świętego
zajmowali, ale aby przy kościele dobra
te zostawiając, wieczną ich pamiętkę
zachowywali. O tak ciężkie łatanie
żołnierzy i złodziei łatek Pana Jezus-
sowych odniosą, którzy bez sumienia
dobra kościelne odebrali, na swoy
iepożytek obracali.

O sukni Pana Jezusowej spójście, II.
je żołnierze puszczali o nie losy, przeto
że była nie żyta, ale od wierzchu tkana
aż do ziemi. O taką się nam tu
znowu tajemnica otworzyła. Znaczą
ta sukna Pismo s. które całe jest i zu-
pełne, i niegodzi się do niego, ani przy-
dawać ani upomować. Bo kiedy się
najmniey co uymie, to już następują
zatem błędy rozmaite, właśnie iako
kiedy się w sukni tkanej dziura uczy-
ni, to ona co daley to się barziej porze,
przeto i mek Pismo s. wcale zostaje,
iako jest od Ducha Bożego natchnio-
ne, nie nasza rzecz ono rozdzielać. Ale
poddajmy daley.

Następują już bluźnierstwa i ztorze. O blu-
żnierstwa rozmaitych ludzi. O tym.
ducho Chrześcijański uboleje, słucha-
jąc wielkich krzywd Zbawiciela two-
iego. Nie dożył na tym, że na krzyżu
męgi wielkie cierpi, ale nad to bez po-
smiewist bydy nie może, bluźnierstwa
i ztorzeżenstwa słyszeć musi.

Jedne, od pospolstwa, u którego
o to nie trudno. Chodząc młmo, blu-
żnik trzęsąc głowami i mówiąc: Cy-
ktorzy łazili kościół Boży, a we trzech
dniach zasię go buduleś, wybam sam
siebie, teżliś syn Boży, zstap z krzyża.
O ładomirze a przez złiwie słowa. O
narodzie Zydomski, czyli kiedy na to
Zbawiciel nasz zarobit? A tak to jest
za.

1.
Ob po-
spolawa.

O blu-
żnier-
stwa i
ztorze-
żenstwa.

zapłata za jego wierne prace? Boy się Boga, nie bluźni Messyasa swego.

II. Drugie, stworzenia świata słyszał od kapłanów Duchowni bowiem i pretaści Jerozolimscy, miasto pohamowania pospolitego człowieka, samizim towarzystwa pomagając, mówiąc ieden do drugiego: Inne wybawiał, sam siebie nie może wybawić, jeśli jest Chrystus on Król Izraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali i uwierzyli mu. O głupia a ślepa trzoda kapłanów, woła Ambrosz. Jeśli niepodobna była, z małego pala drewna zstąpić temu, który zstąpił z wyższego nieba. Jeśli związałeś swoje nogi utrzymać tego, którego niebiosy ogarnąć nie mogą? Nie dla tego przyśledł, aby się wybawił, ale aby tych którzy pod niewolą byli, z niewoli wyzwolił.

III. Porzucicie, nieprzepuścili mu też i przełożeni Żydowscy, i ci go musieli bezpaca i ci musieli mu uragać. O nieszczęsne przełożenie, z którego przyśledł, aby idzie, taki tam rząd ma być? Pewnie, że co porządany od przełożonego widzi, to też i czyni.

IV. Poczwarte urągali mu i żołnierze. Bo podawał mu ocet, mówili: Jezus Ty jesteś Król Żydowski, wybaw się sam. Patrz, duszo wierna, nie dosyć na tym że go z własnych ślad obrali, ale się jeszcze z niego pośmiewają. O niewinny Jezu, iakoż mógł świętym uchem swoim przynajmniej takich słuchać? aleć to wszystko sprawiła cierpliwosć i wielka miłość twoja ku nam. Ach iakoż ci to odśluszyć mamy?

V. Naostatkiem, i z zawieszonych słocznicy ieden bluźnit go, mówiąc: Jezus

Ty jesteś Chrystus, wybaw sam siebie i nas. O nieszczęśliwi lotrzy co czynisz? Czyli nie widzisz, że to Zbawiciel świata z tobą wespół wiśi? Pan niewinny. Przeto i towarzysze twoy, strofując cię mówią: Ani się ty Boga boisz, iż w tymże potępieniu jesteś? Ale my zaiste sprawiedliwie. Bo słuszną zapłatę za uczynki bierzemy. Ee, ten nic złego nie uczynił.

Oglądajże tu, duszo wierna, jakie przynajmniej, bluźnierstwa i stworzenia Pan twoy, od nieprzyjaciół swoich cierpieć raczył. O koby nie był na ten czas, Jezusie święty, nie zapłakał, patrząc nie tylko na one okrutną mękę i na bolesne rany swoje, ale i do tego słuchając uszczuplonych przynajmniej nieprzyjaciół swoich? Nie dziw że nas dziś też właśnie potyka, nas mówię, którzy się iako członki do tej powziętej głowy odrywamy. Bo jeśli to potykało głowę, członki czego się spodziewać będą?

Nadstawże miż jarami uszu swoich, O Słom. Wszelki człowiecze wierny, a przyślim. Słuchaj się siedmiom słowom, które Siedm słow na krzyżu. Zbawiciel twoy na krzyżu mówiący: rzec raczył. Nie usłyszysz tu nic nie potrzebnego, są to słowa żywota, słuchajnie ie tak nazwać mogę, bo kto się według nich sprawuje, żywot wieczny pewnie mieć będzie. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. I. Do Dycy.

Pierwsze słowo wyrzekł do Dycy, mówiąc: Dycze, odpusć im, albo: I. Do Dycy. wiemci nie wiedzą co czynią: O niewinny miłosć. Duszo wierna, podziwuj się. Oto Pan Jezus, zapomniał miłosć matki swojej, zapomniał zwolnika swego, tuż u krzyża stojącego, zapomniał nawet wspaniałosć Ee leści

leści swoich, a nieprzyjaćioł swoich, którzy go ukrzyżowali, umięczyli, nie przypominaj, ale się za nimi modli. Dziwuje się temu Bernhardus i mówi: Panie Jezu, coż to jest? Ty zabijającym Cię żywota, prześladowującym pokoju, stworzącym błogosławieństwa żądaś? Na to co za odpowiedź? Cyni to Pan Jezus, ku nauce i ku pociechę naszym

Mauka.

Ku nauce, abyśmy mówiali nie przyjaćioł naszym, bo nie mówi: Dyrze, zemści się nad nimi, jako my więc z niecierpliwością, wnet pomsty od Boga żądamy. Nie Chrześcijańska to. Uraził Cię kto na sławie, na zdrowiu, na majątności, mów: Panie Boże mu odpuść, Panie daj mu upamiętanie. Przestrzegali tego zawsze wierni nasładowcy stop zbawiciela swego. Boże daj to, abyście się i wy w tym czuli. O co proszę. Sta a nie Chrześcijańska rzecz jest, gniew w sercu swoim chować, i przeklinać bliźniego.

Pociecha.

Pociechę też tu macie. Modlił się Pan Jezus za nieprzyjaćioł swymi, toć i nas nie przypominaj. O tak pamiętaj o tym Augustyn ś. mówi: nie małą rozpaczaj, za których Pan na krzyżu raczył się modlić. A za kimże? za wszystkimi którzy gokolwiek krzyżowali. Dyrzegośmy wszyscy dopomogli. A tak i nam dziś ta przypieczyna wielce jest pomocna. Siedząc bowiem na prawicy Bożej, przypieczyna się za nami. Pisana o tym dosyć, świadectwo Doktorom Kościelnym co niemiarą. Przeto przy tym pierwszym słowie bawie się, rzecz jest niepotrzebna.

*II.
Do matki
i do Jana.*

Wtore słowo było do matki i do Jana. Oboje obaczymy Pan pod

krzyżem, rzekł do matki swojej: Nie wiaśto, oto syn twój. A potem do Jana: Oto matka twoja. Boże mój Jezu, i cierpiś i uczyniś, krzyż twój stał się katedrą karmidzielską. Pomyślcież a stańcie pod krzyżem Pańskim, na przod gospodarze Chrześcijańscy. Po tym, dziateczki. A naostatkiem wdowy i sieroty.

Gospodarze, uczyć się dom stać, tecznie rozprawić, sieroty pozostałe godnymi opiekunym opatrzyć. Do czego niech wam będzie pobudką, na przod mandat i rozkazanie Boże: Zachorzał kiedyś król Czechy, postać do niego Pan Bog Jzaiasa Proroka, i dał mu tak powiedzieć: Rozpraw dom twój, abowiem umrzesz, a nie będziesz dłużym żyw. Mój rzec też moi: Przy dokonywaniu dni żywota twego, rozdziel dziedzictwo. Nie trzeba sobie tego mandatu Boskiego lekce wazyć. Przy tym mogą nam być upominki i przykłady świętych, którzy rozprawę domu w czas odprawowali. Abraham Patriarcha wszystkie dobra swe, które miał, oddał Jzako wi synowi swojemu. A synom zażnić swoich dał upominki, i odprawił je precz od Jzaka syna swego, do krainy na wschód słońca. A mimo to, ma nas upomnieć miłość sama, żeby po naszym zepszeću swarow między dziedzicami dobrych nie było, abo zaćiegow do prawa, rzeklectwa, zło-rzeczyństwa i innych nieznasiek, które za przebaczeniem testamentu pospolicie następują. To z strony gospodarzy:

Wy też dziatki, uczyć się, coście rodzicom swoim powinni, nie opuszczajcie, gdy ie Pan Bog starością, nie-

*I.
Gospoda-
riom.*

St. 38.

Syr. 33.

Mat. 23, 5

*2.
Dziatkom.*

niedostatkiem nawiedził. Pomniście na to że oni sika dla was czynili i ucierspili, wychowując was. O czym Tobiasz 6. tak do syna swego mówi: Synu, gdy umrę, pochowaj mnie, a nie waj sobie lekce matki swojej. Wierzą w ucierspoci po wszystkie dni żywota twego, i czyni co się im podoba; a nie żasnęcaj im. Pamiętaj synu, że wiele niebezpieczeństw cierpiata dla ciebie, nożąc cię w żywocie.

Wdomom i sierotom. Wdomy też, i sierotki ubogie, nie frasuncie się. Pan Bog was nie opuści. Wierzyj na was Pan Jezus ofiem miłosierdzia swego 6, pociesz, opatrz was w sieroctwie i niedostatku waszym, właśnie iako i tu matkę swoją. Tylko mięcie batożn Boga przed oczyma swemi, a bądziecie cierpliwe w krzyżu i utrapieniu swoim.

Psalm 9. Stuchajcie Dawida co mówi: Będzie Pan ucieczką ubogiemu, ucieczką czasu utrapienia jego. Nie opuści Pan tych którzy go szukali, i nie zapomina wołania utrapionych.

III. Do lotra. Trzecie słowo, było do lotra. Ten bowiem widząc niewinność Pańską rzekł: Panie, wspomnij na mnie gdy przyjdzie do królestwa twego: A on mu odpowiedział: Zaprawdę, powiem ci, dziś będziesz ze mną w raju. Otoż nam tu Pan Jezus ukazał wielką miłość swoją, przeciwko ludziom grzesznym. Lotr ten grzechami swymi zasłużył był piekło i potępienie wieczne, alisi mu Pan Jezus ray obiecał. A obiecał go nie w kilka lat potym, ale zaraz onego dnia mówiąc: Hodie, dziś będziesz ze mną. Dając znać że duże ludzkie nie bywaia na iakich miejscach zatrzymane, ale tam idą gdzie ich Pan Bog obraca, to

jest, do nieba, do piekła. Procy kto rych dwu miejsc, miejsca trzeciego nie masz, bo powiedział Pan: Kto uwierzy a ochrzci się zbawion będzie, a kto nie uwierzy będzie potępion.

En nuż tedy grzesznicy powstańcie, upomniecie się, stanście pod krzyżem Pańskim: Oto wyciągnąwszy ręce swoje woła na was: Wstaniecie do mnie wsiąscy, którzyście spracowani, i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Teraz czas macie, pości lotry do łaski przyjmiecie, teraz czas macie pości ray obiecał, teraz czas macie pości mówi: Dziś będziecie ze mną w raju. Przeto żaden z was, grzesznicy, niech nie rozpacz, iezliś iawnogrzesznik, mo- żeś być Ewangelistą; iezliś bluźnierca, mo- żeś być Apostołem; iezliś lotr, mo- żeś obywatel raju; iezliś czarownik, mo- żeś chwalić Boga, wołał kiedyś Chryzostoma na słuchacze swoje.

IV. Czwarte słowo znowu do Dyca: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił. O mój drogi Jezu, coś ci się dzieie, że tak wołaś? Czyli ci już one boleści, o których prorokował Dawid w osobie twojej, ogarnęły? Pewnie że w ten czas męki ciebie Pań cierpiat, a wśat je dał się z tymi słowy styścić, nie przeto żeby go Boga opuścić miał, abo żeby był nie mógł onych boleści zcierpieć: Ale aby dał znać, że męka tego nie była zmyślona, iako Cerdontani, Marcyonite i Manichei rozumieli, ale prawdziwa i barzo bolesna, podobna innym ludzi boleściom. Przeto ono Bernhardus w osobie tego woła mówiąc: o człowiecze, obacz co za ciebie cierpię, nie masz boleści, iak ta którą bywaam dreczon, do ciebie wołam, który za ciebie umieram! Obacz Ee 2

Łajni

każni ktoremi bywam trapiomy, obacz
gwoździe ktoremi bywam trzebity!
Nie było to tedy słowa rozpaczające-
go ale uszczęśliwiającego się.

V.
Do robiaiu
ludzkiego.

Piąte słowo było do rodzaju ludzkie-
go, gdy rzekł: Pragnę. Ach czegoż
pragniesz, mój najskłodszy Jezu, po-
wiedz, rozkaż, ocom ci powolny?
Było to, najmilsi, przyrodzone i tej
duchowne pragnienie. Ze było przy-

Lib. II.
in Joh.
cap. 35.

rodzone, świadczy Cyryl s. w te slo-
wa: najświętsze ciało Chrystusowe
wielę boleści wypuszone pragnieniem
bywa trapienie. O duchownym pra-

Lib. de
Pass.
Dom. c. 13

gnieniu mówi Bernhardus w te slo-
wa: Panie Jezu coż jest czego pra-
gniesz? Żalisz nie pragnął zbawienia
duś naszych? A tak tym pragnieniem
swoim Pan Jezus, oświadczył i le-
dnej strony prawdziwe cytowieczne-
stwo swoje, a i drugiey nagoretską
chuć zbawienia naszego. A iż tak jest,
wotaymy i my i Dawidem:

Ps. 42.

Jako na puszczy prętkiem psy
szwana,

Strumienia szuka, łani zmordo-
wana:

Tak, mocny Boże, dusza moja
licha,

Do ciebie wzdycha.

Solil. c. 35

Albo i i Augustynem s. mowmy:
pragnę Panie Jezu, pragnę ciebie
Boga żywego.

VI.
Do Mojze-
sa Proro-
ka.

Szoste słowo było do Mojżesa i
Prorokow, którzy o nim baw w figu-
rze, bądź też słowy jasnymi proroko-
wali. Rzekł tak: Spełniło się. O

Tract. 47.
in loh.

blogosławione a ucieśne słowo! Oto
tu słyszycie, że Pan Jezus wysłknie Pi-
sma Proroctwie wypełnił: Augustyn
mowi s. coż jest, spełniło się? wypełni-
ło się wysłknie co o nimie było proro-

bowano. A iż tak jest, bądźmy tego
pewni, że nas mełą swoją zupełnie
odkupił, i ofiarował na krzyżu w cieło
i we krwi swojej, ofiarę do zbawienia
wiecznego potężną, jako Ambroży s.
mowi: A tak jeżeli tentacje i pokusy
i tak na cie, o cytowiecze drogo odku-
piony, przychodzą, mowże: Spełni-
ło się! Ja Zbawicielowi swemu wie-
rzę, że za mnie dosyć uczynił, i zaślubił
mi łaskę u Ojca, i żywot wieczny.
Wierz mi, że nie będziesz pohańbiony.

In ep. ad
Heb.

Siedme i ostatnie słowo czyni zno-
wu do Ojca: i mowi: Ojcie, w ręce
twoje poruczam Ducha moiego. Po-
dobne słowa wyrzekł Dawid: W rę-
ce twoje poruczam Ducha moiego,
odkupites mnie Panie, Boże prawdzi-
wy. Stańże tu już duszo wierna, o-
statnie słowo Zbawiciel twój na krzy-
żu przemawia, i małą wypuścić Du-

VII.
Znowu do
Ojca.

Ps. 31.

cha, Ojcu go swemu porucza. A
to naprzód dla tego, aby dał znać, że
dusze, które z ciała wychodzą, nie giną,
ani umierają, ale żyją. Bo gdyby
ginęły albo umierały, tedyby był Pan
Jezus dusze swej tak pilnie Ojcu nie
poruczał. Potym uczynił też to i dla
tego, aby nas nauczył komu dusze swe
poruczać mamy, to jest nikomu inje-
mu tylko temu, który nas odkupił.
Umiął to uważać Dionizyusz, przeto
się tak modlił: najskłodszy Panie Je-
zu Chryste, ostatnie słowo twoje na
krzyżu, niech ostatnim słowem moim
będzie w tym żywocie, a gdy już wię-
cej mówić nie mogę, wysłuchajże o-
stateczne serca mego pożądanie.

Prayer
B.

Precati-
o B. Dyo-
nisi.

Otoż masz, cytowiecze wierny,
siedm słow Zbawiciela swego, które
tobie niedziennemu, ku nauce i pocieśe,
na krzyżu wyrzec raczył. A tak do
nich

Lib. de
Pass. c. 8.

nich się, gdy potrzeba uciekać, w nich
poćiechy i retunku szukaj. Bernhar-
dus mowi: też są winney macice na-
sę siedm listów zawsze kwitnących.
Zaisze nie mogł ich lepiej nazwać.
Bo i w żywocie i w śmierci ślicznie
kwitną, i w gorcości rozmaitych po-
kus wiedząc nam nie dopuszczają.
Szyjęśliwy, który pod cieniem ich od-
poczywa.

o Siód-
mym.

Nasstatek już obaczcie stonanie
Pańskie na krzyżu. Schylimy
głowę, wypuściliśmy Ducha. Otoż się
już skończyły wszystkie męki i boleści
iego. Już się skończyła zupełna za-
płata za grzechy rodzaju ludzkiego.
O duszo Chrześcijańska, spójrz wierz-
nym okiem na Pana twoiego, przy-
patrz się z pilnością krzyżowym ge-
stom iego. Oto głowę swoją skłonił,

aby cię pocałował, ręce rozciągnął,
aby cię obłąpił, ciało swe wydał, aby
cię odkupił, nogi do krzyża przybić dał,
aby z tobą mieszkał.

O niebieski Dycze weprzyjże już
na tę najświętszą ofiarę, którą i w
ciele i we krwi swojej, ofiarował za
nas Syn twój najmiłszy Jezus, a za-
pomni całym wśchm złości i grzechom
naszym. Niech dosyć uczyni przed obli-
cznością twoją posłuszeństwo iego, za
nieposłuszeństwo nasze. Tobie ofia-
rujemy drogą, a niewinną śmierć iego,
za śmierć, którąśmy podjąć mieli.

U ty, o człowiecze wierny, ukłoni
się Panu twemu z łruchą serdeczną,
wołaj do niego, dziękując mu za do-
broć i miłość iego, którą pokazał, z
krzyżem idąc, i na krzyżu wiśjąc; mow
z nabożeństwem:

Modlitwa.

Szakoż, o najśłodki Jezus, żałosny był on prowad twój z Jeruzalem na miejsce Tru-
pię głow? Cerkwi Jeruzolimskie nie mogły się odzierżec, aby nie miały płakać, pa-
trząc na onę boleść twoją, którąś mił, pod drzewem krzyżowym idąc. Rozrzewniły
tedy i nas, abyśmy płakali na ciężkość grzechom naszym, któreś tych wszystkich miał by-
ty przyczyną. Wypomnij na on gorętki napoy, na ono wino z murem i z żółcią zmieszane,
którym cię rapanano, a osłodził gorętkość nieprawości naszych. O Jezus nasz iedy-
na poćiecho, któryś między żłośliwe pelicjony, i między dwiema lotry na krzyżu zawie-
siony był, day abyśmy w liczbie świętych twoich znaleźnieni byli, wypłacz nas z pow-
szędka niesprawiedliwych, na dłoni swej napisz imiona nasze, naznacz nas na cze-
lechy naszych. Alż cię lud twój za Króla mieć nie chce, bądźże Królem naszym, a my
się tobie i z duszą i z ciałem poddamy. Stworzyłś człowieka, ona ostatnia nagość twoja,
niech będzie odzieniem naszym, i skatą oną wesiłą. bez której na niebieskie gody żaden
wnieść nie może. Al iakośmy cię raz na chrzcie przypoblekli, day abyśmy cię wiecej przez
rozpuszne a swowolne życie nie zemłoczyli. Pośmiwiali się z ciebie Żydzi, naigrawa-
li biskupi, urągali żołnierze, szydząc z wśchmocności twojej: Uchowajże nas tego,
dla gorzkiej męki twojej, a day abyśmy się ciebie bali, mając w uczciwość najświęt-
sze imię twoje. Ach mój najśłodki Jezus, iakąż jest ludzkość i dobroć twoja? Łotrąś do lasi przyjął, za krzyżownictwo się modlił, matkę pod krzyżem stojącą opa-
trzył, i gorącość się w ciężkiej tęskności Dycu swemu modlił, zbawienia naszego z duszę
pragnął, Pisma i figury wszystkie wypełnił, Duchas Bogu Dycu w iego najświętsze
reze porucił, niechże się i w nas to wszystko znajduie. Day abyśmy o lasce twojej ni-
gdy nie wstępiłi, i z lotrem są potutniacym przypominawali, nieprzysiężetom naszym z ser-
ca odpuszczali, o rodzicach staranie takowe, iako i Ty o matkę czynili, a w każdem u-

utrapieniu, do Ciebie gorliwie wołali, zbawienia przez Ciebie drogę nabytego nie utracali: A gdy też godzina ostateczna przyjdzie, Ciebie i Dycu, twemu do wiernych rąk duże siwe oddawali. Wspomnij też, o nasza iedyńa ucieczko, na krzyżowe postawy twoje; głowę schylił, raczże nas pocałować; ramiona rozciągnął, raczż nas odepść: ręce otworzył, raczż darować; nogiś do krzyża przybić dał, nie raczże nas w krzyżu opuszcząć; Bokiś otworzył, raczże nas tam wypuść, i czas wiecznemi zawrzesz mając nas pod obronę swoją i tu, i po śmierci.

O baranku Boży, który gładziś grzechy całego świata, przez gorzką mękę i niewinną śmierć swoją, zmiłuj się nad nami grzesznymi, a bądź nam miłośnic, odpuść grzechy nasze, a po śmierci racz nas przyjąć do żywota wiecznego: Amen.

ODMIA I OZNAZNA CZESE.

O cudach po śmierci, i o pogrzebie Pańskim.

Oto załona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzechu aż do spodka, i ziemia się trzęsła, i opoki się padały, i groby się otwierały: i wiele ciał świętych, którzy byli zmarli, powstały, i wyszedłszy z grobow po zmartwychwstaniu jego, weszły do miasta s. i ukazały się wielom. A rotmistrz który stał przeciw niemu, widząc co się działo, iż tak wołając umarł chwalił Boga mówiąc: Zaprawdę człowiek ten był sprawiedliwy i Syn Boży. A ci którzy z nim byli strzegący Jezusa, gdy uyrzeli trzęsienie ziemi i trzęszenie, które się działo, bali się barzo mówiąc: Zaprawdę to był Syn Boży, i wszystko lud który był przyjechał dziwniać się temu, widząc co się działo, bić w pierś swoje, wracał się nazad. A było tam wiele niewiast zdaleka, które były przyjechały za Jezusem z Galilei, służąc mu, między którymi była Marya Magdalena, i Marya Jakoba mniejszego, i matka Józefowa, i matka synów Zebedeuszowych Salome, i wiele innych które z nim pospół weszły były do Jeruzalem, a stali wszyscy znajomi jego zdaleka, i niewiasty to widząc: Tedy Żydowie, iż był piątek, aby nie zostały ciała na krzyżu na sobotę (abowiem był wielki on dzień sobotny) prosili Pisata aby połamano ich kości i złożono. Przyšli tedy żołnierze i połamali golenie pierwszego i drugiego, który był użyżowany z nim. A do Jezusa gdy przyšli, uyrzawszy go już umarłego, nie złamali goleni jego, ale jeden z żołnierzy, włócznią bok jego otworzył, a natychmiast wysła krew i woda. A ten który widział, wydał świadectwo a prawdziwe jest świadectwo jego, i on wie że prawdę powie, abyście i wy wierzyli. Abowiem się to stało, aby się Pismo spełniło: Kości nie złamiecie z niego. A zaś drugie Pismo mówi: Oglądania, którego przekłoli. A potem gdy już był wieczor, iż był piątek, który jest przed sobotą, oto mąż imieniem Józef, mąż bogaty, senator i dobry i sprawiedliwy, który nie pozwał na radę i sprawy ich, z Arymatyi miasta Żydowskiego: który też oczekawał królestwa Bożego, i był uczniem Jezusowym, ale tajemnym dla

dla boiaźni Żydow. Ten śmieie wſzedł do Piłata, i proſił, aby zdiał ciało Jezuſowe. A Piłat dziwował ſię ieżliby już umarł. A wyrozumiawſzy od ſernika, że już umarł, darował ciało Jozefowi. Przyſzedł tedy i wziął ciało, i kupiwszy prześcieradło a zdiałwſzy ciało, zawinał w prześcieradło czyſte, i położył ie w grobie ſwym nowym, który był w opoce, gdzie ieſzcze żaden nie leżał. Przyſzedł też i Nikodem, który był przyſzedł do niego w nocy, i przynioſł z ſobą zmieszaney myrry i aloes około ſto funtów. Wzięli tedy ciało Jezuſowe, i obwinęli ie w prześcieradła, i namażali maſćiami, iako ieſt obyczaj Żydom grzeſć umarłe. A był na tym mieyſcu, gdzie był uſzyjowany, ogród, a w ogrodzie grob nowy, gdzie ieſzcze żaden nie leżał. Tam tedy dla wigilii Żydowſkiej, iż bliſko był grob, położyli Jezuſa: i przywalili kamień wielki do drzwi grobowych, i odeſli. A była tam Marya Magdalena, i druga Marya ſiedzące przeciw grobowi, i patrzyły tedy go kładziono, iako położono ciało iego. A wrociwſzy ſię, zgotowali oleyki i maſci: Lecz w Sabat odpoczywały według przykazania. A drugiego dnia, który ieſt po piątku, zeſli ſię Saryzeuſowie i naywyżſi kaptani do Piłata mowiac: Panie, wspomnieliſmy iż on zwoźdźiciel mowił, gdy ieſzcze był żyw: Po trzech dniach poſtanie. A tak też ſtrzedz grobu, aż do dnia trzeciego, aby ſnadź nie przyſli uczniowie iego, i nie uſradli go, a rzekli ludźiom, że wſtął z martwych: a byłby oſtatni błąd gorſzy niżli pierwſzy. Rzekł im Piłat: Oto macie ſtraż ſidźcie a ſtrzeżcie iako umiecie. A oni odſzedſzy obwarowali grob, zapieczetowawſzy kamień, i ſtraż opatrzywſzy.

Umarł Pan Jezuſ, Chreſćcianie droggo odkupieni: Ale nie bez oſobliwych ſtuków meſi i ſmierci ſwoiej. Przedtym niſz ſkonał, zaćmiło ſię ſłońce, a gdy wypuſcił Ducha, zaſłona koſcielna przepadła ſię od wierzchu aż do ziemi: Ziemia ſię trzęſła, opoki ſię padały, i groby ſię umarłych otwierały. O przedziwny Boże w ſprawach twoich. A coſyć było na tym? Nie doſyć. Bo i w rozumnym ſtworzeniu, to ieſt, w ludu tak Pogańſkim iako i Żydowſkim, ukażało ſię ſwiadectwo chwały Pana Jezuſowej, abowiem jakamiae ſerca poczęły ſię kłaić, a wyznawać Boſtwo i niewinnoſć Pana naſzego. A na oſtatek, naſtąpił uciętwy pogrzeb, i pil-

ne grobu opatrzenie. Powiemy o tym rozdzieliwſzy: przeczytane ſłowa dla lepkſzey pamięci na trzy częſci.

W pierwſzey uſłuchemy, o chwale i umiełbieniu Pana Jezuſowym, przez pięćiorakie cuda.

W drugiey, obaczemy otworzenie boku Pańſkiego, z którego krew i woda nie bez wielkiej tajemnice wypłynęła.

W trzeciey, pogrzeb Pańſki uciętwy, i to co po nim naſtąpiło.

Proſzę was dla miłoſierdzia Bożego, abyście przy ſkończeniu zaſługi Zbawiciela ſwego nie ieſtnili

Panie Jezu, zdarz to z nayſwiętſzey łaski ſwojej, żebyſmy cię z tych cudów Bogiem prawym, a z pogrzebu czło-

wiekiem

wiekiem prawdziwym uznawali, Amen.

I. Egiptka. W ciępkich mgłach Zbawiciel nasz na krzyżu wisiał Chrześcianie mili, a w tym pięćiorakie się cuda pokazały. Jedno, na słońcu. Drugie, na zastonie kościelnej. Trzecie, na ziemi. Czwarte na opokach: Piąte na grobach.

2. Na słońcu. Pierwsze cudo było na słońcu. Bo od óstej godziny, aż do dziewiątej, stały się ciemności po wszystkich ziemiach. Ciosną to był dzwon. Bo i między Poganymi śmierć Chrystusowe poniosł. Widział to zaćmienie Dyonizyusz Areopagita, w Egipcie mieście Helioopolim, gdzie Apollonofanes Sofista, patrząc na nie zdziwił się i rzekł: o mój Dyonizy, obacz odmianną rzecz Boskich. Na co mu na odpowiedział: Bog nieznaiony cierpi. Został potem ten Dyonizy Chrześcianinem, słuchając kazań s. Pawła. Było to zaćmienie przeciw przyrodzeniu, nie w nowiu, ale w pełni księżyca; a żadne zaćmienie bynajmniej, tylko na nowiu miesiąca. A tak było wielkich rzeczy znakiem.

I. Świat spotęgowego żalu. Naprzód, było znakiem wspólnego żalu, z cierpiącym i umrzeć mającym Zbawicielem. Był u Żydów ten zwyczaj, że w żałobie twarz i oblicze swe zasłaniali. Jest przykład na królu Dawidzie, któremu gdy tę nowinę przyniesiono, że syn jego Absolon zabito, zasłonił oblicze swoje, z wielkiego żalu: Toż i tu słońce czyni, żałując cierpiącego i umrzeć mającego Stworzyciela swego, nie chce na mgłę i śmierć tego patrzeć, ciemną zastone na twarz swoją położywszy. Niech się nikt temu nie dziwuje. Pisano mo-

wi, że wszystko stworzenie, współzycim, wzdycha i boleje, aż dotąd, kiedy ma być wyzwolone z niewolstwa stworzenia. A tu i tak nie miało słońce wzdychać?

Potem był też to znak, przyszłego karamia, zwłaszcz, że naród żydowski ciemności ogarnął, i tak ogarnęły. A przestrzegał ich Pan Jezus mówiąc: Chodźcie po światłość macie, żeby was ciemności na nich przyszły. Pokaż mi Żyda, któryby miał lepiej Pana Jezusa poznać? Da się ochrzcić rzadko dla dusznego zbawienia, ale dla doczesnego zysku. Pastaremu starym kwasiem pachnie.

Nastatek, działa się to wiernym na pociechę, zwłaszcz, kiedy co niewinnie cierpią, tedy i nieme stworzenie, iżli rozumne nie chce, spotu i nimi żałować będzie. Może niewinny człowiek słońce, miesiąca, gwiazdy, wziąć sobie na świadectwo, że niewinnie cierpi, umiera niewinnie.

To z strony pierwszego cuda.

II. Drugie było, na zastonie kościelnej. A to się stało już po śmierci Pańskiej, gdy zastona kościelna rozdarta się od wierzchu aż do ziemi. Coby to za zastona była, krotko wam powiem. Rodziot Jerolimski dzielił się na trzy różne miejsca: Pierwsze było truchta albo ścian kościelna gdzie ofiary sprawowano. Drugie zwano, miejsce święte, gdzie kapłani nabożeństwo odprawiając, ze wszystkich ludem stawali. Trzecie było miejsce najświętsze, gdzie stała strzyna przymierza a w niej manna, laska Aaronowa, i dwie tablice Mojżesowe, a nad nią stali dwaj Cherubinowie. To mie-

2. Znak przyszłego karamia. Jan. 12.

3. Wiernym na pociechę

II. Na zastonie kościelnej. W kościele Jerolimskim troje miejsca.

1. Ścian kościelna.

2. Miejsce święte.

3. Miejsce najświętsze.

straszne cuda do pokuty przywieść i mialy, owsem się ięćcie barzley za-
twardzili, iako niżej usłyśmy. O
żalu! A więc to nie boleśna, że ludzie
twardże serca maia niż kamienne opo-
li. Opośi się padaia, a bezbożni Zy-
dzi i męci Zbawiciela swego się po-
smiewaia, a co więtsza kreatury z nim
cierpia: sam nędziny człowiek spólnie
nie żaluie, za którego samego Chry-
stus umiera.

Mier.
super.
Matth.

Uponinie.
Mr.

O Chryścianie drogo odkupieni,
bieda i dziś twardże serca wasze, nad
wszystkie opośi, ięzliże maiać przed
oczyma swemi Zbawiciela swego na
krzyżu wiszącego, ani się przestraszy-
cie od boiaźni, ani zmiękczyicie od mi-
łości tak wielkiego Miłośnika i Do-
brodziecia swego, który was tak umi-
łował, że ciało i krew swoje wydał na
wypokupienie wasze.

To czwarte cudo.

V.
Na gro-
biech

Piąte i ostatnie ukazało się na gro-
biech, które się otworzyły i wiele ciał
świątych, którzy byli zmarli, powsta-
ły, i wyszedłszy z grobow, po zmar-
tych wstaniu jego; weszły do mia-
sta s. i ukazały się wiełom. O duszo
włerna, pomyśl a obacz dziwne rzeczy,
oto po śmierci i Zbawiciela twego na-
przód groby się otwarzaia. Potym,
umarli z nich wychodzą, a naostatęk
szedłszy do miasta s. ukazują się wie-
łom. O wszechmogący miły Panie,
tak wielka a nieogarniona moc twoja,
toć wielkie a przedziwne sprawy twoje.

1.
Zmarłych
się g. v.

Na przód otworzyły się groby. Co
za groby? Nic perwniejszego, iedno
groby Patriarchow s, a między nimi
i grob Adamow, który na onym mien-
scu pogrzebiony był. O czym piše
Epifaniusz w te słowa: Adam wyszedłszy

z raju, mieszkał na przeciwko przej Lib. 1.
czas nie mały, potym pośedł, i na tomo 3.
tym miejscu, to jest w Jeruzalem, contra
dług przgorodzony zapłaciłszy, tamże Tarian.
pogrzebion jest na miejscu Golgota.
Jeżliż się tedy groby otworzyły, toć
i grob Adamow, dla którego na ten
czas Pan Jezus na onym miejscu
cierpiał. A tak okazał nam tu skutek
śmierci swojej, że ma otworzyć gro-
by nasze i wypętnić one słowa Proro-
kie: Oto Ja otworzę groby wasze i
wyprowadę was z grobow waszych ludu
mój.

Po otworzeniu grobow słuchajcie, umarli
co się daley stało? Wiele ciał świę-
tych, którzy byli zmarli powstało. D
iakożes nam się stał, najśłodszy Pa-
nie Jezu, pelikanowi podobny. O
pelikanie piśa, iż w wielkiej nieprzy-
jaźni z weżem żyje, jaczym, gdy od
młodych swoich dla pokarmu odleci-
ie, wąż przyczolgałszy się do gniazda
iego, młode iego morduje i zabija.
Pelikan przyleciałszy, młode pobite
widząc, do trzeciego dnia ich żaluie,
a potym krwie z piersi dobywa, która
gdy na nich padnie, bywaia ożywia-
ne. O pelikanie niebieski, Panie
Jezu Chryste, wąż on starodawny
satan, iadawitym jadłem swym
wścał nas był pozaraził, aż na
śmierć: Ale Ty skoros nas przenay-
droższą krwią swoją na krzyżu przela-
ną pokropił, poczęła zarazem umarłe
ożywiać. O święta a dostojna krwi
pelikana tego niebieskiego,

Lecz wiedźcie, że ci ludzie święci,
nie zaraz w wielki piątek z grobow
wyszli, kiedy się otworzyły: ale do-
piero w niedzielę, kiedy Pan zmar-
tych powstał. Bo potrzeba było, mo-
wł

In Pass.
Matthaei

wi Haymo w Łazaniu. Dłisieyszym, aby się Pan Jezus pokazał pierworodnym umarłych. Tożci się da Pan Bogi w dzień sądny stanie. Skoro rzecze Pan Jezus ziemi: Oddaj umarłe, ktoreś w się przyięła, ziemia rada nie rada, wypuścić ie musi. A co dżiwna, o płodzie poronionym mocno twirdzą doktorowie kościelni, że i te zmartwychwstań. Beda tak piśe: czego w członkach przyrodzenie płodowi nie dało, to zmartwychwstanie naprawi. A co dżiwnieysza, o omych ktore monstra pospolicie zowią, piśe Augustyn, w te słowa: mamy twierzyć że mają zmartwychwstać, ale nie tak naruszone, lecz w przyrodzeniu poprawione. A ieżli rzecze: iako to bydy może? odpowiedam: iako tacyuśem: spraw Bożych sposob powiedzieć się nie może.

Nasstatek, one ciała ludzi s. ktore byty wysły z grobow, weśły do miasta s. i dały się widzieć wielom. Miastem świętym, zowią Ewanielistowie miasto Jeruzolimskie, nie z tej miary, żeby na ten czas s. było, ale że przedtym było święte, dla chwały Boga Izraelskiego, ktora się tam odprawowała. Tam weśły one ciała, i ukazały się, nie wśhytkim, ale wielom, to jest, tym tylko ktorzy byli godni ieich widzenia.

Obaczże tu iuż każda duszo wierna, uważaj pocieche osobliwą, oto nayswiętşy Pan Jezus, meką i śmiercią swą sprawił nam to, że ciała naše nie tylko zmartwychwstań, ale też i do miasta s. wnida, iuż nie do onego ziemskiego Jeruzalem, ktore dla nie wdzięczności zburzono: Ale do niebieskiego, o ktorym piśe Jan s. że ie wi dżiał zstępujące od Boga z nieba ma-

jące chwałę Boga, ktorego światłość była podobna kamieniowi najkosztownieyszemu iako kamieniowi iaspisowi na kształt kryształu przezroczystemu. I mające mur wielki i wysoki: Mające bram dwanaście, a na onych bramach, dwanaście Aniołom, i imiona napisane. O pożądanie miasto. Do tego wprowadzi Pan Jezus po zmartwychwstaniu wierne swoje, kędy iuż ani łaknąć, ani pragnąć więcej będą, ani na nie stone uderzy, ani żadna gorzeć, i otrze Bog wśhelką ię z oczu ieich. Jakoż i o tych co z Panem Jezusem zmartwychwstali piśe Augustyn s. że Chrześciański Kościół, jawşe temu wierzył, iż iako z Panem zmartwychwstającym powstał: Tak też i z nim do nieba wstępującym ustąpił, i iuż nie według ducha tylko, ale i według ciała do chwały wiekuistey wśfli. Co też Remigiusz i Rabanus twirdzą.

Toż strony pierwszej cząstki.

Porzucymyż zatym na bok Pański: Dytym Ewanielistowie tak piśą. Zndowie przysli do Pilata, i prosili go, żeby potamano kości ukrzyżowanych, aby tym rychley pomarli, a ciała ich na sabbat na krzyżu nie zostały. Pilat zlecił to żołnierzom, ktorzy przyszedşy, gołeni pierwszego i drugiego lotra potamali. A do Pana Jezusa przyszedşy, obaczyli że umarł, przetoż nie złamali gołeni tego, ale ieden z żołnierzów włócznią bok iego otworzył. A natychmiast wśsta krew i woda. Na co Jan s. własneimi oczyma patrzył, i to też z osobliwą pilnością mimo inne Ewanielisty opisał. O dusze nabożne, obroćcieś tu znouu oczy swe na Zbawiciela swego, obaczcie troiaką taie-

in I. Job. lib. 1.

in Enchir. cap. 87.

Lib. 7. cap. 33.

3. Weśły do Jeruzalem i dały się widzieć.

Pociecha.

Objaw. 21. 10. 12.

Objaw. 7.

II.

Cząstka.

Tajemni- ca troia-ka

manice

innicę. Jedną, że kości żadney w Panu Jezusie nie naruszono. Drugą, że bok iego otworzono. Trzecią, że krew i woda z niego wypłynęła.

I. Pierwsza tajemnica ukazuje, że Pan Jezus jest prawym barankiem Wielkonocnym. O baranku wielkonocnym sam Pan Bog powiedział: Kości nie łamiecie z niego. Tym barankiem aby był wyświadczony Pan Jezus, jordynował Pan Bog, że w nim kości nie naruszono. O człowiecze grzeszny znay tego baranka, do niego się uciekaj, nań ciężar grzechów swoich wkładaj, wołaj do niego: O baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiluj się nade mną! Wołaj tak, a nie będziesz zawstydzony, ale owszem znaydziesz łaskę u Boga, i otrzymasz wszystko ocz go prosić będziesz.

II. Druga była, bok otworzony. Ach kto się tego wazył, że Pana już umarłego przebił? Ireneusz i Bazylusz pisał, że to był Longinus nieiały żołnierz, nie Żyd, ale Poganin, który na prośbę usiłowanie Żydów w bok Pana już umarłego włócznią ostrą pchnął. Powiedaia, że się potym uznał, i Chrześcianinem zostawszy, biskupem w Kapadocyi był. A naostatku przez koronę nieczystą żywota swego dokończył. O szczęśliwej to było otworzenie. O iak wielkie nam z niego pościechy wypłynęły. Słuchaj a uważaj człowiecze wierny.

III. Pierwsza, abyśmy w serce Pana naszego patrzeć mogli i poznali, iak uprzyhynie nam wszystkiego dobrego i czyn. Momus, iako powiedaia, stworzeniu człowieczemu przypaniał

w tym, że ofna żadnego do serca iego niemał. Pan Jezus co uczynił? Dał sobie ofno do serca uczynić, abyśmy poznali iak nas serdecznie miłuje. Zład Augustyn ś. powiedział: serce ma otworzone, aby nas miłował. A tak chcemyli poznać, iże nas miłuje, więc na otworzony bok iego poglądajmy, a poznamy że nas tak umiłował, iako nas żaden człowiek miłować nie może.

Druga pociecha nie mnięsa, abyśmy się tam czasu przygody schronili, a najwięcej w ten czas kiedy nas śatan ptał piekielny prześladowie, nie mamy indziej pewniejszej ucieczki iako do tego otworzonego boku Pańskiego. Tam mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobity. Co uważając kiedyś Bernhardus tak powiedział: potrzeba nam w ranach Chrystusowych czynieć gniazda, iako ptaśkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek, gdy się do iaskini swych skrnie, już jest od ptała który go goni, bezpiecznym. O iak daleko więcej, człowiek do ran Chrystusowych uciekający, bezpieczniejszym. O iak tam wdzięczny pokoy, iak wesołe odpoczywanie! O iak szczęśliwy, który tam zawsze wolny ma przystęp!

Tę są pociechy, które mamy z otworzenia boku Pana naszego.

Trzecia tajemnica już jest najwyższa, że z boku onego krew i woda wypłynęła. O iakże jest się tu czemu dziwować.

Naprzód, stało się to na okazanie prawdziwego człowieczeństwa iego, O czym Jan ś. w te słowa piše: Trzy rzeczy są na ziemi, które świadczą o nim, Duch, woda, i krew. Duch na krzyżu z wołaniem wielkim wypuszczony,

Pan Jezus
jest barankem
Wielkonocnym.
2 Moys. 12.

Bok otworzony.
Longinus.

Pociechy.

Pociecha.

Momus.

Lib. de
Virginat.

Pociecha.

Ser. 61,
sup Cant.

III.
Krew i woda.
Przypisy

Jan. 5.

ny, woda i krew ktora; boſu umar-
go wypłynęła.

Przyczyna

Druga na znak skutku i mocy meſi
i śmierci iego, właſciwa je meſa i
śmierci iego, ieſt doſtateczna: Na-
przyrod na omycie grzechow wſzkiego
świata. Bo woda i przyrod; nie
ſłuży na omycie, a przez krew w ſtarym
zaſonie bywało oczyszczenie. Wy-
pełniſy ſię tu tedy one ſłowa Proro-

Zach. 13, 1.

kie: W on dzień będzie ſudnica o-
tworzona domowi Dawidowemu, i
obywatelom Jerozolimſkim, na omy-
cie grzechu i nieczystoſci. O czym i

1 Jan. 1.

Jan 8: krew Jezusa Chryſtusa Syna
Bożego, oczyszcza nas od wſzkiego

Lib. 10.

cap. 1.

grzechu. Radulfus woła: O bogo-
ſławiona krew, ktorey pokropieniem
trafi naſ bhywa oczyszczony. Potym,
ieſt też doſtateczna meſa, i śmierć
Pańska, na ochłodzenie zemdlalych
duſz naſzych. Uprzedziła o tym figu-
ra, na on czas kiedy Izraelitowie,

2 Moſ. 27

od ſrogiego pragnienia mało nie pom-
dlieli, uderzył Mozyſz laſką w opoſę,
i ktorey woda wypłynęła, beſe kroć-
sto tyſięcy cłowieka procz niewiaſt i
dziećci ochłodziła. Coż innego meſa i
śmierć Chryſtuſowa czyni? Iedno je
nas w gorącym upaleniu gniewu Bo-
żego chłodzi? i ſię rzeſzich do Ducho-
wonego boiu i pielgrzymſtwa na tym
nędznym ſwiecie dodaie.

Przyczyna

Trzecię przyczynę ſłuchaycie:
Przez wodę i krew znaczą ſię dwa
ſakramenty, ktore i śmierci Pana
Jezusowego maia i początek i wſytkę
moc ſwoię, to ieſt, chryſt 8. w którym
ſię odradzamy, i wiczerza Pańska,
ktora do wiecznego żywota wycho-

In Matth.

wani bywamy. Piſe o tym Chry-
ſtoſtom 8. w te ſłowa: Nie i trefunku,

ani po proſtu ſe ſzrodła wgniſaia, ale
je i obudwu Koſciot poſtawiony ieſt:
przez wodę bywamy odrodzeni, a
krewią Chryſtuſową wychowani.

Pamiętany, najmilſi, te ſwięte
a drogę tajemnice zbawienia i odfu-
pienia naſzego, ktore uſtawicznie prz.
oczouia maiać, imi ſię w śmierci i w
żywocie cieſkie, chcieli abyſcie ku
wiecznemu żywotowi zachowani byli.

Stapó-
mienie.

Pogrzeb inż Pański naſtepuie: O

III.

tym ſiedm okolicznoſci Ewanie-
liſtowie 8. przypominaię. Pierwſza,
od kogo? Druga, o którym czasie?
Trzecia, iako? Czwarta, kiedy? Piąta
w iakim grobie? Szosta, dla czego ieſt
pogrzebiony? Siódma, co ſię ſtało
po pogrzebie iego.

Czaska.
Dzielnice.

O pierwſzey tak wiedzieć: Pogrze-
bion ieſt Pan Jezus, ode dwu zacnych
a uczciwych meſow Jozeſa i Niko-
dema.

I.

O kogo?

Jozeſa zalecaia Ewanieliſtowie,
naprzod i miasta i ktorego był rodem,
a to było Arymatya, przedtym zwa-
no ie Ramata. W tym mieſcie ro-
dził ſię wielki on Proroek Samuel.

Zalecenie
Jozeſa.

3 miasta.

Powtore, zalecaia go i imienia, je-
mu było imię Jozeſ. O trzech Jo-
zeſach w piſmie 8. czytamy. Pierwſzy
był Jozeſ ſyn Patriarchy Jakoba,
ktoremu Pan Bog w Egipcie między
ludem obcym, dla iego oſobliwych
cnot i boiaźni Bożej dziwnie bogo-
ſławił. Drugi był Jozeſ cieſla i
Nazaretu, cłowiek ſprawiedliwy i
boiać ſię Boga, do mniemany oćiec
Pana naſzego. Trzeci ten to i Ary-
matyi, o którym tu ſłyſzimy.

2 imienia.

Matth. 1.

Potrzebie zalecaia go i urzędu, Ma-
ref 8. iowie go ſenatorem uczciwym.
Fft 3

3.

Surzedu.

Mark. 15.

Bo

Bo wiele było senatorom w Jeruzalem, ale mało uczciwych.

4. Poczwarte, z professyi, że oczekawał królestwa Bożego, to jest, czasu przyścisła na świat Chrystusa obiecanego, który duchowne królestwo swoje, przez opowiadanie Ewangelii s. ja-
 15. czać miał.

5. A naostatę i ztąd, że był uczniem Pańskim tajemnym, dla bojaźni Żydów. Bo trojaśki rodzaj uczniom miał Pan Jezus. Jedni, naśladowali a nie miłowali go, iako po wieś-
 6. sey części pospolitych cytowiek. Drugi-
 7. dzi miłowali, a nie naśladowali go, iako to Józef czynił. Trzeci i miło-
 8. wali i naśladowali go, iako to uczniowie jego.

To z strony Józefa.

9. Drugi był Nikodem przedniysz z Saryzeuszow, który był przyszedł do Pana w nocy dla bojaźni także Ży-
 10. dom, cytowiek jacy między Żydy, i wielki przyjaciel Pański, co się ukazu-
 11. ie ztąd, że kiedy jednego czasu postali najwyżsi Kapłani i Saryzeuszowie
 12. 7. flugi, aby Pana poimali: Dzwiał się ten Nikodem mówiąc: Gali ja-
 13. kon naś skazuje tego, ięzliby pierwey nie słyszał od niego, a nie wyrozumiał co czyni.

14. Od tych dwu jacych mejom Pan naś jest pogrzebiony. Stanowie ja-
 15. cni nie wstydzie się postugi ostatniy ludzjom choć ubogim, ale pobożnym, abo też i niewinnym oddawać. Jestci i to uczynek miłośieray, który ma za-
 16. lecenie swe u Boga.

17. II. Słuchaymyż o którym czasie po-
 18. 19. grzeb ten odprawowano? Ewange-
 20. listowie piszą, iż gdy już był wieczor. Wieczorem żowią czas nieśporny.

Ztąd piše Bernhardus, że Pan Je-
 21. zus pierwsey na dzień godziny był o-
 22. skarżony, o dziwnyżaby, a o nieśporney i krzyża jęty i pogrzebion. A to nie bez przyczyny. O tym czasie
 23. pierwsey cytowiek, nie tylko w grzech, ale i w ciemności wieczne upadł. O-
 24. toż też Pan Jezus o tym czasie po-
 25. grzebiony bydy chciał, aby naś z o-
 26. nych ciemności, w ktore naś był Adam wprowadził, i światłość
 27. nam prawdziwą przywrócił, abyśmy mogli mówić z Micheasem Proro-
 28. kiem one słowa: Jeżeli w ciemnościach
 29. 30. siedę, Pan jest światłością moją, wy-
 31. wiedzie mnie na światło, wyrze spra-
 32. wiedliwość jego.

33. Potrzebie obaczmy sposób, wedle
 34. którego Pan jest pogrzebion? Józef
 35. 36. kupił przęścieradło czyste i zaminał w nie ciało Pańskie. Nikodem zaś
 37. przyniósł myrry i aloes iakoby sto fun-
 38. tow, i pogrzebli ciało iako jest zwy-
 39. czay Żydom grześć umarte. Pisząc
 40. na te słowa Bernhardus powieda, że
 41. u Żydom pierwey umywano umarte-
 42. go wodą, potym go myrrą i maszczami
 43. naćierano, a naostatę w przęściera-
 44. dło w winayshy do grobu kładziono. Też postugę ostatnią i ciało Pana na-
 45. śego oddano. Matka jego żalosna,
 46. Jan Ewangelista i Marya Magdale-
 47. na umyli ciało łzami swoimi, Józef
 48. zaś z Nikodemem maszczami wonne-
 49. mi napuściwszy, w przęścieradło u-
 50. winęli, i tak kosztownie schowali, aby
 51. się wypełniły one słowa Proroctie:
 52. Grob eego będzie chwalebny.

53. Poczwarte, obaczmy miejsce po-
 54. grzebu tego. Mieysce było w ogro-
 55. dzie, który był nie daleko od mieysca
 56. trupich głow, gdzie Pan na krzyżu
 57. skonaf.

Pl. 24.
Enf. 16.

V.
W iakiem
grobie.

VI.
Ciemna.

I.
Przyjęta

Mich. 7. 19 dle ónych ſłow Proroſkich: Nawróci

ſonaf. Obacz czytowiecie, w ogrodzie Zbawiciel twoy nie bez przyczyny leżec miał. W ogrodzie pozbyliſmy zbawienia, w ogrodzie tedy iako zaczął, tak też i zapieczętował Pan zbawienie i odkupienie naſe. A i drugiey ſtrony uczynił nam to na przeſtrogę, żebyśmy nie brakowali miejsca do pogrzebu, gdyż wſzędzie ziemia Pańſka, nie ieſt iedno miejsce lepiſze nad drugie. Pańſka ieſt ziemia, i wſytki zupełnoſcień, mowi Dawid. Pa- nie Boże naſ tylko w piekle, z ónym bogaczem, pogrzebu zachowan. Pro- żno ſię tam żmartwychwſtania ſpo- dziemac.

Piąta, przypatrzmy ſię też i grobo- wi. Szybeliſcie że włożyli ciało w grob nowy, w którym ieſzcze niſt nie leżał. I to nie z trefunku, ale z oſo- bliwey opatrnoſci Boſkiej. Przy poczęciu ſwoim, obrat ſobie czyſty Panięſki żywot, do którego żaden męczyzna nigdy nie przyſtąpił: a to dla tego, aby nam wſelkie podeyrze- nie grzechu odiał: Także i tu obrat ſo- bie grob nowy, aby kto nie rzekł, że nie on, ale ktory inſy zmarły żmar- twychwſtał. D iakoż ſą dziwne a nie- ogarnione ſprawy i uczynki twoie, Boże nieogarniony?

Szoſta, godzi ſię nam też obaczyć przyczyny pogrzebu Pańſkiego, wła- ſeja że ciało iego na krzyżu nie zoſtało, ale z wielką uciwmoſcią w grob wło- żono było? Z ordynował to Pan Bog z tych przyczyn. Pierwſza, żeby one grzechy, ktore w ciebie ſwoim żniósł na krzyżu, z ſobą do grobu wziął, i tamże te pogrzebł, aby więcej przed ſąd Bo- ży nie przyſzły i naſ nie potępiały, we-

ſię a żmiliwie ſię nad nami: zaſłumi nieprawoſci naſe, i wyruci w gębę kość morſką, wſytkie grzechy naſe. Druga, żeby też groby naſe oczyſcił, żebyśmy tam oczekawali w pokoju, trąby oney oſtateczney, ktora naſ ma wzbudzić ku żywotowi wiecznemu. A tak ieżeli kogo ſtrach śmierci żemnie, i grobu ciemnego, wspomnijże ſobie, że też Zbawiciel twoy w grobie leżał i miejsce tam żagrzał, i nadzieię żywo- ta do niego przywiązał.

Otoż macie, najmilſi Chryſćcia- nie, pogrzeb Zbawiciela ſwego, że- wſząd chwalebny i pełny tajemnic. Boże daj to, abyśmy z nim ſpołu wſyſcy obumarli, duchownym oby- czajem mowie, i grzechy naſe z nim pogrzebli, aby nam więcej poczytane nie były.

Nasstatek już przypominają E- wanieliſtowie ś. co ſię po pogrzebie ſtało? Nazajutrz po pogrzebie jeſli ſię kſiążęta kapłańſcy i Faryzeuſo- wie, i poſli do Pilata, mowiąc: Pa- nie, wspomnieliſmy ſobie, że żmodzi- ciel on mowił, ieſzcze będą żywi: Trze- ciego dnia żmartwychwſtań. Każe tedy obwarować grob, aż do trzecie- go dnia, aby ſnadź nie przyſli wo- lenicy iego, i nie ukradli go, i rzekli lu- domi, wſtał z martwych, a byłby c- ſtatny błąd gorſzy aniżeli pierwſzy. Rzekł im Pilat: Macie ſtraż, idźcie, ſtrzeżcie, iako wiecie. A odſzedſzy, obwarowali grob, zapieczętowawſzy kamień, i oſadzivſzy ſtraż.

Przypatrzcie ſię tu już, najmilſi poſtępkowi tych ſalonych ludzi, iak- dziwnym ſposobem Pan Bog żają- prożney prace ich, na ich właſne ſie, a na dobre naſe. Bo naprzód i ordy- no-

2.
Przyjęta

VII.
Dziele po
pogrzebie.

Praktyka
Zobowiąſzke
affczemne.

I.
Przyjęta

nował to Pan Bog, aby sława zmar-
 twychwstania Pana naszego, którą
 Żydowie zakłumić chcieli, tym więcej
 rozgłoszona po wszem świecie była.
 Potym, aby samiz Żydowie przez tę
 praktykę swą pohanbieni byli, iakoż
 pohanbieni są, gdy żołnierze przestra-
 beni będąc, uciekli, i zmarłychwsta-
 nie Pańskie wśpedy rozgłaszali. A
 naostatek, w pieczęciach onych grobo-
 wych tę pociechę zostawił, że on wśy-
 tlich ludzi grzechy drogą krwi swoią
 zapieczętował, i w grobie ie swoim tak
 mocno zawarł, że ich niest wynurzyć
 nie może. Czegoż więcej chcemy?
 Oto zaśluga Pana naszego, iest za-
 śługa dostateczna, że nam już nie po-
 trzeba sobą trwożyć. Bo przez wiarę
 w tego Jezusa ukrzyżowanego, zna-
 dnie się możemy i w żywocie i w śmier-
 ci, przez pokusy nieprzyjaciół naszych
 przebieć, i chorągwią tenże wiary ży-
 ciestwo otrzymać. Dosyć już o tym.

Zamieszanie.
Medytacja
I.
Cieśkosc
grzechom
In Med.
c 7.

Stoż już macie, Chrześciane drogo
 odkupieni, hystorną mek i śmier-
 ci Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na
 którą ustawicznie patrząc, te rzeczy na
 baczaniu mienicie.

Pierwsza, pamiętanie na cieśkosc
 grzechow waszych, które go do tak
 cieśkich mek i gorzkien śmierci przy-
 prawili. Bo oto widzicie, że inaczej
 znieśione bydy nie-mogły, iedno przez
 mek i śmierć Syna Bożego. Wo-
 łacież tedy codzien z Augustynem s.
 Dziwny sposobie sądu, o sprawo
 niewypowiedzianen tajemnice. Grze-
 sy niesprawiedliwy, a sprawiedliwe-
 go karzą: broi winny, a bliż niewin-
 nego: Potraue niebożny, a potepia-
 ią pobożnego: Co zasłuził on, cierpi
 dobry: Co sługa dłużen, Pan płaci:

Co zrobił człowiek, Bog dźwiga:
 Doład Synu Bożu iśtąpiła twoia
 pokora? Doład się-wybiła miłość
 twoia? Doład dobroślimość twoia
 postąpiła? doład honność wzrosła?
 doład zaśięgła iycziwość? doład za-
 śto polutowanie twoie? Jam zle uczy-
 nił, Ty karanie podejmujesz: Jam się
 grzechu dopuścił, Ty pomstę odnosisz:
 Jam lotrostwo popełnił, ciebie meczą:
 iam się pohanił, ciebie poniżają: Jam
 się nadymał, ciebie uciskaia: Jam
 był nieposłusznym, Ty posłusny za
 nieposłuszeństwo boleiesz: Jam się
 obżarstwem bawił, Ty głod cierpiś:
 Mnio do nieprzyzstosney poządliwo-
 ści porwało zapalenie, ciebie dosto-
 nała miłość na krzyż w wiodła: Jam
 się śmiał dotknąć rzeczy zakazaney, a
 ciebie na katownię zgnał: Ja się ko-
 cham w rozkosznych potrawach: Ty
 stromotnie na krzyżu wisiś. Ja żaży-
 wani delichy, Ty żelaznych gwoździ:
 Ja słodkiego iabika, Ty gorzkien jości
 kosztujesz: Ze mną się raduie żartuiąc
 Hewa, z Tobą cierpi płacząc Marya.
 Oto Królu chwały, oto moia niebo-
 żność, a twoia dobroć iawna iest.
 Oto moia niesprawiedliwość, a two-
 ia sprawiedliwość iest znaczna. Wierż
 mi ieli to sobie często na pamięć przy-
 wiedzies, wiele grzechow pozbedzies.

Druga, bądźcie też, namięłsi moi,
 wdzięczni oney głębokien miłości, któ-
 rą wam Pan Jezus w mek i w śmier-
 ci swoien pokazał, gdy wśytkie wasze
 dlugi zapłacił, wśytkie wasze winy
 na się przyjął, i zaślupit was własną
 kwią swoią. Bez ktorey musieli-
 byśmy byli wiecznie zginąć. Wo-
 łacież tedy codzien do niego, a mow-
 cie: Cożci, o Królu moim i Boże mion, Aug. in
 cod Med. c.7.

II.

Wdziej-
czność.

coś oddam za wszystko coś mi dobrze uczynił? nie może się nie należeć w sercu człowieczym, czymby się godnie darz takie mogły oddarować. Żali co dowcip ludzki wymyślić może, co by zrowniało miłosierdziu Boskiemu? Nie może stworzenie żadną uczynnością dobrodziejstwa nadgrodzić stworzycielowi swemu. Jesteś coś, o Synu Boży, jest, czymby się temu dziwnemu sporządzeniu twemu, z chwały doby mojej iakożkolwiek podobać mogło, gdyby twoim namiewdzeniem stworzona dusza moja, ciasto swe z grzechami i poządliwosciami swymi utrzymowała. Bo kiedy ten to dałeś, już z Tobą nie iakoż poczyną cierpieć, gdyż i Ty dla grzechu mego umrzeć raczył. O szczęśliwy to człowiek, który się tak co dzień, ku wdzięczności przeciw Panu i Dobrodzieiowi swemu upomina.

stanieją, wszystko mi niech ośmierzenie bez ciebie. Co Tobie jest przeciwnego, niech mi będzie przykro, a twoje upodobanie, niech będzie moje ustawiczne żądanie. Niech mię tęskno będzie weśelić się bez ciebie, i niech się radę frazuję dla ciebie. Niech mi będzie żmig twoje ochłoda, i pamięćka uciechy. Niech mi się staną chlebem i żywość moje dni i noce, gdy szukam sprawiedliwości twojej. Niech mi lepszy będzie zakon ust twoich, niż tysiące złota i srebra. Niech mi będzie miłość poślusznym bądź Tobie, a brzydki przeciwnie się Tobie. Proszę cię nadzieją moją przez wszystkie ličnosti twoje, bądź miłością nieżbożnościom moim. Otwórz uszy moje ku mandatom twoim, a nie nachylaj uszy moich ku słowom złotliwym, etc.

Oto tym sposobem co dzień mękę i śmierć niewinną, Jezusa miłego, Chrześciane najmiłsi, sobie rozpamiętywajcie, chcieli aby wam skuteczna i pomocna była do zbawienia, także też i do uleczenia wszystkich grzechów waszych. Czego chcieli skutki otrzymać, upokorzyć się i teraz przed Panem i Zbawicielem waszym, podziękujcie mu za jego najdroższe rany, upadnijcie na kolana, a możnali, i na oblicza wasze, wołajcie do niego mówiąc:

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Tobie prawemu Bogu i prawemu człowieku biskupie, iż nas nędzne a upadłe ludzkie, bez wszelkich zasług i godności naszych przez gorzką mękę a nieminną śmierć twoją, i przynajdroższe krwie myślenie obdusić raczył. O najśrodkowy Jezu, iakoż wielka była męka, iak ciężkie karanie twoje? iak ustawiczne utrapienie? iak głębokie rany? iak gorzka i do żadnych męt nie przyprowadzona śmierć twoja? O iakoż niewymowna jest miłość twoja z stworzonymi nas z Dylem swym poiednać, cie-

III.
Cnoty naśladowa-
nie.

Aug. Lib.
Medit.
cap. 7.

Trzecia, iż dla tego cierpiał, abyśmy naśladowali stop jego, więc się od niego ujęcie miłosierdzia, cierpliwości, posłuszeństwa, pokory, i lanych cnot świętych, któremi iako dyamentami iasnymi krzyż swój ozdobił: Wołajcie co dzień do niego: O najśrodkowy Jezu, proszę niech bez ciebie nie mam nic słodkiego, niech mi się bez ciebie nic nie podoba, nie drogiego, nie piękne, procy ciebie niech u mnie nie będzie. Wszystkie rzeczy bez ciebie niech mi

był się na gorze oliwnej krawymy potem pocik, gdzieś też od własnych zwoleńców opuśczone, w ręce złodziei żydów i bezbożnej rasy, dobrowolnieś się dla nas po-
dał, którzy cię więzając od jednego świątyni do drugiego prowadzili, gdzieś fałszy-
wie oskarżony, potępiony, uplwany, dłońmi i pięściami ubity. Zraniony też
jest dla nieprawości naszych, i żarty dla złości naszych. Wierzyliśmy, że
wagorząc zraniony, i nie jako człowiek ale jako posłani w sto tysięcy ludzi, wja-
dzony że też i Pogańskie serce niewierności twojej litując mówiło: O człowiek! O
Panie Jezu, dla złości i nieprawości moich, w przejęciu dwu lotrow jako zło-
czynca jesteś utrzymywany, ręce i nogi ostrymi gwoździami dopuściles przebić. I nad-
to, w najcięższym pragnieniu ociem i żółcią jesteś napojony i wielką boleścią i woła-
niem wypuścić Ducha, abyś bługi nasze wypłacił, a z świątyni razami twoimi abyśmy
uzdrowieni byli. O toż ci tedy za tę niewymowną miłość i gorzką mękę twoją dziękue-
my: Niechże najśrodku Jezu na nas prośba nie będzie, wśladem się uczynkiem rąk
twoich; ale raczej daj to, abyśmy grzechom umierając sprawiedliwości żyli. O Ba-
ranku Bożo, który gładziłeś głębi świata, żmilkuy się nad nami, zbaw nas na duszy
i na ciele, Amen, o najśrodku Jezu. Amen.



Nasładuią pięć kazań ktorych wykład, że się dwakroć
w ordynaryjnych kazaniach znaydował, umyślnie
tu przylaczone są.

W Frzyjowe dni.

Evangelia u Łukasza 8. w Rozdz. 11. 5 : 13,

Datym rzekł do nich: Ktoż z was mieć będzie przyjaciela, i poydźie
do niego o północy, i rzecze mu: przyjacielu, pożycz mi trzech
chlebow. Albowiem przyjaciel mój przyśedł z drogi do mnie, a nie
mam co przedem położyć. A on będąc w domu odpowiedziałby mo-
wiąc: a nie uprzykrzay mi się: już są drzwi zamknięte, a dziatki mo-
je są ze mną w pościu; nie mogę wstać, abym ci dał. Powiadam
wam, chociażby mu nie dał wstawszy, przeto że jest przyjaciel jego:
wśakże dla niewstydlwego nalegania jego, wstawszy, da mu ile po-
trzebuje. I Jać wam powiadam: proście, a będzie wam dano:
szukajcie, a znajdziecie: kolacie, a będzie wam otworzono. Każdy
bowiem, kto prosi, bierze: a kto szuka, znajduie: a temu, co ko-
łace, będzie otworzono. A któryż jest z was oćiec, ktorego gdyby
prosił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prosiłby o rybę: izali
mu miasto ryby do węża? Albo prosiłby o iakie: izali mu da nie-
dźwiadka? Ponieważ tedy wy będąc zlymi, umiećcie dary dobre da-
wać dzieciom waszym: iakoż daleko więcej Oćiec was niebieski da
Ducha Świętego tym ktorzy go oń proszą?

Jeft

Petrus de
Natal.
lib. 6.
cap. 14.

Jest temu lat blisko dwanaście set,
Chryścianie w Panu mili, iako
we Francji za Zenona Cesarza
wierzyli, a nawzięcy wilcy, sło-
dę wielką czynili, że przed nimi nie ro-
kow polu i po drogach, ale i na wsiach
i w mieściech ludzie bezpieczni bydy
nie mogli. Na oddalenie takowej
plagi Nammertus Biskup Wienneński,
ustawił litanij albo modlitwy, prosząc
Pana Boga że wysłi kim ludem, aby
onę srogie bestye pohamował i usmle-
rzył: Zważone one modlitwy Rogatio-
nes, a trwały przez trzy dni. Wi-
siano nich Synodus który tegoż czasu był,
w te słowa: w tych dniach pościć,
modlić się, śpiewać, pisać. Wy-
tę to rzeczy s. i potrzebne. Bo w
publicznych przygodach do czegoż się
mają Chryścianie uciec, iedno do po-
stom, do modlitw, do psalmow, do
płacy? Jest też to powinność pe-
sterzow dobrych, aby czasu gwałto-
wney potrzeby, gdy Pan Bog abo
wojną, abo głodem, abo morem, abo
też innemi plagami nawiedza, posty i
modlitwy słowem Bożym zgodno za-
powiedali. Lecz to potym w że uży-
wanie postu, że co rok o tym czasie, z
kryzjami i z chorągwiemi poczęto wy-
chodzić, i litanij śpiewać, w ktorey
wielecy świętych, niżeli Boga wyzywa-
li. Sprawy samey w tych roga-
cyach nie gani Euterus, i pewier a, że
je wielką uczciwością i nabożnością
odprawowane bydy mają. Lecz z
drugiey strony widząc w iakie że uży-
wanie przybyły, radzi bydy rzecz dale-
ko pożyteczniejszą, aby w kościele ra-
czej, niżeli w polu odprawowane bydy.
Racze te ma po sobie. Pierwsza, że
ludzie którzy za temi abo i z temi pro-

In Postill.
Maiori
sub finem

Zniesienia
processji
przejazdu.

1.
Przejazdu

cessjami chodzą, nie tak z nabożeń-
stwa iako z ostentacyi to czynią i idą
nie na modlitwach tak dalece, iako na
rozmowach czas trawia. Czego Pan
Jezus zakazał i Farizejską to obłudę
nazwał. Druga, że ludzie miasto
struchy i też wypuszczania, processye
odprawiały, więcej się napoiem, ni-
żeli wstrzemięźliwośćią bawia. Co
bydy zgoła nie ma. Nabożeństwo
niech będzie nabożnictwem. Trzecia,
apparatom kościelnym, które do stu-
żby Bożej sporządzone są, nie banu-
ją ale owsem, iako Euterus pise, i my-
sami na oko widząc, znamienia kry-
żu i chorągwie tak traktują, iż nie dają,
żeby nas Bog w iednym roku wyni-
szczył. Na co przełożeni kościołom na-
szym patrząc, rogacze publiczne znie-
śli, a co w polu odprawują, kościo-
łom poruczyli.

Matt. 6.

2.
Przejazdu

3.
Przejazdu

Ewaniełi przeczytany co się do: Summa
tyczy, ta barzo nadobnie dniom tery. Ewaniełi.
zniesłym służy. W modlitwie ko-
wiem dwie rzeczy zropli nam bydy
prześloda, zwłastę niedbalstwo i
wątpliwość naša. Jedni bowiem
niedbale i niepilnie Pana Boga pro-
szą. Drugi zaś o tym, co prosili,
wątpli i wiary nie mają. Od oborga
redy odmodzi nas tu Pan Jezus
dwojakim podobieństwem. Pierwsze
bierze od człowieka, który czasu po-
trzeby, o potnocy do przypięcia bieży,
i ochleb dla gościa swego prosi. Dru-
gie, od oycy który z miłości nie może
nie odmówić działkom swoim. Pier-
wszym podobieństwem uczy nas pilno-
ści i ustawiczności w modlitwie. W
Drugim, wiary i nadzieie.

Oboie umysł ten łaskom naszym
Ggg 2 tro

Prociuchno wyłożyć: o uszy powolne prośbę.

Pan Jezus niech nam pošle od Ojca dary Duchu Ś. i przysobie nas mocą i wysokością, Amen.

I.
Człk.

Pierwsze podobieństwo bierze Pan Jezus, z przykładu człowieka, który czasu potrzeby o pońocy do przyjaciela bierze, i o chleb dla gościa swego prosi. O tym mówi: I ktoż z was małże przyjaciela, a będąc do niego o pońocy, rzekłby mu: Przyjacielu, pożycz mi trochę chleba. Albowiem przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedać pokazać etc. Zrozumiećcie to podobieństwo dobrze. Gość w nocy do nas przychodzący znaczą wszelkie przygody i potrzeby, które niespodzianie na nas przypada.

1 Tym. 6.

Przyjaciel jest Bóg wszechmogący, który nas opatruje w potrzebach i przygodach naszych, i daje nam wszystkie rzeczy hojnie ku używaniu. W ten czas kiedy co na nas przypada, nie mamy lepszego przyjaciela nadeń. Bo nas miłuje, świadkiem sam Pan Jezus w Ewangelii niedzielnichy gdy mówi: Ociec sam miłuje was. K temu obiecał nas wysłuchać i wspomóc, oczyszczyć go prosił, mówiąc przez usta Dawida sługi swego wiernego: Wypraw mię w dzień utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. Lecz na tym nam czasem schodzi, że albo nie dbamy, albo nie wiemy jako sobie pomagać. A tak ukazuje nam Pan Jezus trzy rzeczy, wedle których się sprawować potrzeba.

Potrzeba
do modlitwy
trochę
cie.

I.
Rotantanie.
De verb.
Obm.

Pierwsza, jest kłatanie u drzwi Ojca, cośkiego serca Jego, imieniem modlitwy Ś. O tak potrzebna rzecz jest modlitwa! Modlitwa mówi Augustyn

Ś. jest modlącemu się podpora, Bogu miłą ofiarą, diabłu bieżem strasnym. Modlitwy mówi też Bernhardus, niech sobie nikt lekce nie wazy. Bo ten któremu się modlimy, nie lekce iey wazy, ale skoro wychodzi z ust naszych, pisze ją w księgi swoje, i że dwu rzeczy iedney się pewnie spodziewać możemy, że albo nam da to, o co go prosimy, albo co on nam wie bydy potrzebniejszy tego, z łaski Jego Ś. otrzymamy. Na śmiertelney pościeli leżąc kiedyś Ne Nestor, rzekł do uczniów swoich: Modlitwie się dajcie, abowiem wszyscy pomocy potrzebujemy. Ale ktoż wspaniale przypowie modlitwy wyliczy? Modlitwa, mówi Chryzostom Ś. plec o Or. in gniety trzema młodziemcom zgasiła: regressa, modlitwa paszczyki łwie, żeby Daniele, swo. łowi nie ślodziły, zawarła: Modlitwa Mojżesowa rosterł ustronitą, a malefity zwolowała, Boga rozniewanego z ludem pojednała: Modlitwa Eliaszowa niebiosu otworzyła, ogień na ofiarę, deszcz na suszę ziemię uprosiła: Modlitwa Korneliuszowa niebiosu przeniknęła: Modlitwa iawno grzesznika usprawiedliwiła: Modlitwa kościelna związił Piotrowe rozwiazła: Modlitwa Pawłowi drzwi do Ewangelii otworzyła. A iż tak jest, przetoż ieżli przypada iakie utrapienie, potrzeba, przygoda, co wskoś się do modlitwy udać, kłóć do Pana Boga, a będziec otworzone. Wszak Jan. 16. maś obietnice ucieśną: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam. Oczkowiek będziecie prosić Ojca w imię moie, da wam.

Druga rzecz jest prośenie o chleb, II. Prośenie. tak tu Pan Jezus mówi: Przyjacielu pożycz mi trochę chleba, abowiem przy-

przylacieł mion; przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. Tu ukazuje nam Pan Jezus, żebyśmy prosili o takowe rzeczy, które nam są pożyteczne a nie przeciwnie. ^{4 Moys. 11, 31.} **II Bojey** Izraelitowie prosili o mięso, ale na ję swoje. Świadczy o tym Moyses. Spuścił im wpręg wódle Pan Bog przepiorł od morza, spuścił je na oboz, z iedney strony, iako na ieden dzień chodu, z drugley strony także iako na ieden dzień chodu o kolo obozu a iakoby nad dwa łokcia były nad ziemią. Ale przypłaciłi ich barzo dobrze. Bo gdy ięby było mięso, w jeblech ich, pobit je Pan plagą barzo wielką. ^{Matt. 20.} Synowie Zebedeusowi prosili o dostojenstwo; ale im powiedział Pan: Nie wiecie ocz prosić. A tak prosić mamy o rzeczy nie przeciwnie woli Bojey. Człowiek ten w Ewangelii przylacieła swego prosił o troje chleba, przez które Augustyn s. rozumie trzy rodzaje dobre. Jedne są namiętne, o doczesne rzeczy. Drugie, święte, o duchowne rzeczy. Trzecie, najwyższe, o wieczne a niebieskie rzeczy. O doczesne dobra z dośladem prosić mamy, a z wolą Bożą zgodne. Stuchajcie co Jan s. mówi: A toć jest ufanie, które mamy do niego; Ję ięlibyśmy o co prosili według woli iego słyszy nas. O duchowne zaś, i o wieczne, bez dośladu prosić mamy. Bo ie nam Bog Oćlec Niebieski obiecał, Syn Boży zasługuje, Duch S. zaplecetował, i za nasie własne zasługę Syna Bojey poczytał i przypłacił. ^{III.} Trzecia rzecz jest, ustawicznosc w modlitwie. Bo mówi Pan Jezus w Ewangelii: Powiedamci wam, cho-

ciażby tej wstać nie chciał człowiek on, aby dał prośacemu, przeto je iest przylacieł tego, wśakoż dla pilney prośby tego wstanie i da mu ile potrzeba. Uczy nas temi słowy Pan ustawicznosci w modlitwie. Bo, je nam Pan Bog nie zaraz dawa tego, ocz prosimy, na swoje słusne przyczyny, nie żeby nam nie chciał dać, ale żeby doświadczył wiary, nadzieie i miłości naszey. A tak ięliby nam za pierwszą, i drugą i trzecią, by tej wierz i dziesiątą modlitwą nie dał, przecię nie ustawamy. Bo za ustawicznym naleganiem i wołaniem zmękczy nam serce tego. Wyrażł nam też to indziej Pan Je. ^{Luk. 18.} Jezus o iedney wdowie, która w utrapieniu swym chodziła do sędziego, prośąc go, aby ją wolną uczynił od przeciwnika iey. Lec on nie chciał przez niemało czas; aż potym rzekł sam w sobie: Choć się Boga nie boię, ani się żadnego wstydzę, wśakoż ię mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię ją wolną aby mi więcej nie dokuczala. Powiedziawszy to podobieństwo Pan Jezus rzekł: Stuchajcie co mówi ten głos: wy sędzia: A coż Pan Bog, ięali nie uwolni wybranych swoich, wołających do siebie w dniu i w nocy? Choć ięby też gniewu swego przemęczał nad nimi. A zamysłując dzisiejszą przypowieść mówi: Proście a będzie wam dano, szukajcie a nabydziecie, kłóćcie a będzie wam otworzono. Albowiem każdy który prosi bierze, a który szuka znajduje, a kłóacemu będzie otworzono. Na które słowa pisze ^{De verb. Dom.} Augustyn s. mówi: proście wiarę, szukajcie nadzieię kłóćcie miłością. ^{Ggg 3} Te są trzy rzeczy wedle których się nam w modlitwie sprawować potrzeba,

ba, chcemyli odnieść pościechę wysłuchania.

Poddajmyż w innię Pańskie do drugich cząstk.

II.
Część.

D drugim podobieństwie, uczy nas Pan Jezus, wiary i nadziei. Byma to bowiem często, że wątpimy, o skutku wysłuchania. Ukazuje nam tedy Pan żebyśmy po Panu Bogu, jako po Ojcu wszystko dobre sobie obiecowali. A czyni to z przykładu ojca ziemskiego, upominając nas że nam Pan Bog nie odmówić nie może. Mówi tak: Izali z was który oćciec, gdy prosi syn iego o chleb, poda kamień? albo o rybę, izali miasto ryby poda mu węga? Albo o iaię, izali mu poda niedźwiadka: Trzy rzeczy nam Pan Jezus w tym podobieństwie zaleca, któremi się wiara i nadzieja nasza utwierdza.

Trzy rzeczy utwierdzające wiarę i nadzieję w modlitwie.

I.
Miłość Ojca.
Jan. I.

Pierwsza jest, miłość Ojca. Obchodzi się z nami, Pan Bog nie inaczej, jako oćciec z dziećmi swoimi. Bo nas przypodobit za syny swe w Synu swym najmilszym. Pytam tedy, jeżeli oćciec zatwardzić serce swe przeciw synowi swemu, jakżeż gdy pokorę iego widzi? Czyba żeby ojcymem był nie ojcem, żadna miara tego na sobie nie przewiedzie. Toż i Bogu rozumiećcie. Dlak słuchajcie słowa Dawid: Jako oćciec lituje synów swoich, tak Pan ma litość nad tymi, którzy się go boją. Wyraził nam tę miłość Ojca swego Pan Jezus, i w oney przypowieści o najmłodszym synie, który gdy potracił wszystkie majątki swoje, żniąc rozpustnie: A po tym wróciwszy się rzekł do ojca swego: Ojciec żgnęłytem przeciw mebu i przed tobą: Upadł na kolę iego, ca-

W. 52.

Luk. 15.

łował go, oblektł w kate nową dał pierścien na rękę, i obumie na nogi iego. Toż tedy o Bogu rozumieć będziecie, który jest szczyt dobroci, i ludzkości szczyt, i od którego wszelkie opokstwo na niebie i na ziemi bywa mianowane.

Ef. 3.

Druga rzecz jest życzliwość, że nam Pan Bog przeciwnych rzeczy nie daje. Bo że nam nie życzę zginięcia, przetoż chce aby nam wszystkie rzeczy służyły ku dobremu. Oćciec synowi gdy go prosi o chleb, nie daje kamienia, gdy prosi o rybę, nie daje węga, gdy prosi o iaię, nie daje niedźwiadka. Toż i Pan Bog czyni, niiało chleba nie daje kamienia, miasto ryby nie daje węga, miasto iaię nie daje niedźwiadka. Lecz przez te rzeczy co byście rozumieć inteli, słuchajcie. Miał tu Doktorowie kościelni swoje osobliwe dyskursy. Przez chleb rozumieją miłość. Bo jako stół bez chleba nie jest: Tak też i człowiek bez miłości. Słuchajcie Apostoła: Chęć bym mówił i zyski ludzkiemi zniekształcił, a miłości bym nie miał, statem się jako miedź brząkaiąca, albo cymbał brzmiający. O choć bym miał Proroctwo i wiedział bym wszystkie tajemnice, i wszelką umiętność: I choć bym miał wszelką wiarę, tak żeby m gory przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest. I choć bym wynalazł na równość ubogich wszystkie majątki moje, i choć bym wydał ciało moje, abym był spalony, a miłości bym nie miał: nic mi to nie pomoże. Przez rybę rozumieją wiarę. Bo jako rybka miedzy nawrotnościami pęści, tak też wiara miedzy przeciwnościami tego świata bywa doświadczona.

2.
Bocłi
mość.

Chleb ma
cy.
miłość.

1 Kor. 13.
14.

Boże ma
cy wiara.

Przez

Jako ma-
cy nadzie-
ie.

St. 57.

III.
Prętkość i
ochota w
dawanii.

Przez tak rozumieją nadzieję. Bo iako w taui jest nadzieia przyszłego kurczenia: Tak też w nadzieie jest oczekawanie przyszłego dobrodziejstwa. Zgad ono Pan Bog przez Proroka mowi: Ten co wemnie ufa, weźmie dziedzictwo ziemie, a pośle dzieś. góre moig. A tak teżli kto prosi Pana Boga o miłość, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać kamień zatwardzenia, teżli też prosi o wiarę, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać węża niedowiarstwa, a teżli też prosi o nadzieję, niech nie rozumie, aby mu miał dać niedziwładka rozpacz. Oto takowa jest jyczliwość Dycy najwyższego przeciwko nam nędznym a grzesznym ludziom.

Trzecia rzecz jest prętkość i ochota w dawanii. Bo daleko prętki jest Pan Bog do dania tam tego ocz go prośm, niżeli rodzicy ziemscy. Bo mowi Pan Jezus: Jeżeli wy będąc żyłmi umiećcie dawać dobre rzeczy synom waszym, iakoż daleko więcej Ociec wasz niebieski da Ducha swego S. tym którzy go oń proszą. A tak niemaś nic Chrześcijański człowiecze, czemuś o wysłuchaniu wątpić miał? ponieważ ci Pan Jezus Dycy swego niebieskiego tak wykonterfetował i przed oczym wystawił. Maś oto miłość tego Dycowskiego ku sobie, maś jyczliwość jawne gorową, maś prętkość i ochotę dawanii.

A jebyś nie rzekł: Czemu przeciwko nie wszyscy otrzymawali to ocz prośbę? Odpowieda Jakub s. Proście a nie odnoście przeto że ile proście. Toć to jest to, że ludzie ile proszą. A którzy ile proszą? Oto ci ile proszą, którzy złych a szkodliwych rzeczy proszą, iako pomsty nad nieprzyjacielem, rozkosy: Ile proszą i ci, którzy więcej o ziemskie niżeli o niebieskie rzeczy proszą. Ile proszą, którzy tylko uszy a nie sercem proszą. Ile i ci, którzy w grzechu takim śmiertelnym są, a opuścić go nie chcą. Bo mowi pismo, że Bog grzeszników nie wysłuchawa. Ci wszyscy miasto chleba miłości, biorą kamień zatwardzenia, miasto ryby wiary, węża niedowiarstwa, miasto łaja nadzieie, niedziwładka rozpacz.

A i tak jest, starajmy się, abyśmy prosili w imię Pana Jezusowe, łacmy, prosimy, nie przedstawamy, ufając miłości, jyczliwości i prętkości Dycy najwyższego.

A Ty o wielki miłośniku rodzaju ludzkiego, który siedząc na prawicy Bożej, modliś się i przyczyniaś za nami, nie przedstawaj ofiarować nie-dostatków naszych Dycu wlecznemu, abyśmy tak za przyczyną twoją, i do- częśne i wieczne dobra otrzymali, i od wśego złego wybawieni będąc w królestwie niebieskim, wiecznie z Tobą w miłości Boga Dycy i społeczności Ducha S. królowali, Amen.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego, drugie kazanie.

Leścy w dzieiach Apostolskich w Rozdz. 1, 4 i 14.

Zgromadziwszy ie, przykazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem: ale izby czekali obietnice Dycowskiej: o którejś mówi śy- beli ode moie. Albowiemci Jan chrzcil wodą: ale wy będziecie o- chrzczeni

Occupatio.
Jak. 4.

Jak. 2.

Zamknięcie.

chrzczeni Duchem Świętym po nie wielu tych dni. A tak oni zśedłszy się pytali go, mówiąc: Panie, izali w tym czasie naprawisz królestwo Izraelskie? Lecz on rzekł do nich: nie wasza rzecz jest, znać czasy i chwile, które Ociec w swojej mocy położył. Ale przysyćcie moc Ducha Świętego, który przyydy na was: i będziecie mi świadkami i w Jeruzalem, i we wszystkie Judzkiej ziemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraju ziemi. A to rzekłszy, gdy oni patrzali, wzgórze podniesiony jest: a obłok wziął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu. I rzekli: mężowie Galilejczy, przecz stoicie, patrząc w niebo? ten Jezus, który wzgórze wzięty jest od was do nieba, tak przyydy, iakoście go widzieli idącego do nieba. Tedy się wrocili do Jeruzalem, mając drogi przez ieden sabbat. A gdy weszli, wstąpili na salę, gdzie mieszkali Piotr, i Jakub, i Jan, i Andrzej, i Filip, i Tomasz, Bartłomiej, i Matteusz, Jakub Alfeuszow, i Symon Zelotes, i Judas Jakubow. Ci wszyscy trwali iednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami, i z Maryą, matką Jezusową, i z braćmi jego.

Zacny jest dzień dzisiejszy, Chrześciance Panu mił. Dżis bowiem zbawiciel nasz miły dołonawszy sprawę naszego odkupienia, wstąpił do nieba, i uśiadł na prawicy Bolej. Dżis wszedł do domu Doca swiego iako prawy dziedzic, żeby tam i nam zgotował miejsce, abyśmy tam byli gdzie on jest, i oglądali chwałę jego. Dżis iako prawy pośrednik ołazał się Dncu wiecznemu, i uśiadł na prawicy jego, aby się modlił i przyczyniał za grzesznymi. Pię o tym porządnie Łukasz ś. w historyi przeczytanej, zktorey pić tylko co przedniey spych okoliczności, do uważania przed się weźmiemy.

Pierwsza kiedy Pan Jezus wniebowstąpił?

Druga, kiedy? zktorego miejsca?

Trzecia, kto przy tym był, przy takich świadkach?

Czwarta, iaki był proces tego aktu?

Piąta, co się potym działo?

Nadzwyczaj nie przedkuję: prośę o powolne uszy.

Pan Jezus, nade wszystkie niebiosia wyniosiony, niech pośle Ducha Ś. w serca nasze, żebyśmy za jego najwyższą pomocą, o tym chwalebnym triumfie wniebowstąpienia jego, naboznie mówili i myśleli, Amen.

Pierwsza okoliczność ukazuje czas, zktorego Pan Jezus wniebowstąpił. Okolopić raczył: Tym pić Łukasz ś. że się czyność. stało czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu jego. Bo wstawszy z martwych czterdzięci dni tu na świecie przebywał, częścią aby się często zwołaniom ukazując, wiarę o zmartwychwstaniu w nich utwierdził, częścią też aby zwołani, ktore przez czterdzięci godzin umarli zasnucili, żywy przez czterdzięci dni wesełili. Tak iako im to był obiecał mówiąc: Jan. 16. smutek wasz obroci się w wesele.

Coj

Zabawki
Pańskiego
i martwych
wstaniu.

Coż czynił przez ten czas? Dwoia-
kie zabawki jego Łukasz ś. ukazuje.
Jedna, stawiał się im żywym w wielu
nie wątpliwych znakach: Bo iadł i pił
z nimi, ukazywał im ręce, nogi i bok
swoy. I stał Piotr ś. w kazaniu
swoym, które miał w domu Korneliu-

Di. 2p. 10. sownym mówi: Jedli i piłszy z nim
po zmartwychwstaniu jego. A Jan

Jan. 1. ś. Cośmy widzieli oczyma naszymi, i
ręce nasze się dotykały, to wam oznay-

2. mujemy. Druga, rozmawiał z nimi
o królestwie Bożym, dając znać iakie
też rozmowy nasze będą po zmar-

1 Kor. 2. twychwstaniu, zwłaszcza o królestwie
Bożym, którego nie byłem się mo-
gli nasłuchać, namowić. Bo czego
oko nie widziało, ucho nie słyszało, i
co w serce człowiecze nie wstąpiło na-
gotował Bog tym, którzy go miłuią.
Zacznij by księgi były tak wielkie ja-
ko nieba, a kart miały iako liścia na
drzewie, i ziółach wshytien ziemi, te-
dyby się w nie chwata, i rozkosz króle-
stwa Bożego nie wpisała.

Oto te zabawki miał Pan z ucznia-
mi swoymi po zmartwychwstaniu swo-
im. Ach Boże mój, byłeś tam na co
patrzeć, było czego słuchać, kiedy on
wieczny wiecznego Ojca Syn, Pan
nasz Jezus Chrystus, który trzy dni w
grobie leżał, w piekle i w raju był, zno-
wu się na świat wrócił, i ukazując
się uczniom swoim, rozmawiał z nimi
o królestwie Bożym. Dwubym so-
bie rozmow Pańskich na piśmie, gdy-
by to być mogło, życzyl: Jedney, kto-
rą miał z onymi dwiema uczniami idąc
do Emaus: Drugiej oto tej którą
miał do Apostołów. Bo iako Euse-

Łuk. 24.

Lib. 4. E.
Dem.

wiecznym Apostołom iakśnie żrztelnie

podawał, ale też początki onego no-
wego żywota w ciele swoim umielbio-
nym pokazywał, i iawnie przed oczyma
położył, aby tym widziadłem utwier-
dził będąc, tym ochotniey Ewange-
lią między narody rozszerzał.

A tak widzimy tu z iedney strony, Obserwa-
tio. 1.
świadeztwo prawdziwego zmar-
twychwstania Pańskiego, które roz-
maitemi znaki, przez całe czterdzieści
dni ukazował i oświadczać raczył, u-
pewniając zwoleniki że prawdziwie
zmartwychwstał. Z drugi strony za-
2.
sług, ponieważ tu Pan Jezus, nie o
rzeczach doczesnych ale o królestwie
Bożym z uczniami swoymi rozmawiał,
uczył nas żebyśmy więcej, miłowali
rzeczy wieczne, niżeli doczesne. Świat
bowiem przemienie i wshytko co w nim
jest. A choćbyś miał mądrość Sa-
lomonową, moc Samsonową, cy-
dność i urodę Absalomową, pretkość
Asaalową, bogactwa Kresusowe, nic
ci to wshytko nie pomoże, umrzeć mu-
sisz. A tak myśleć o tym co przed so-
bą mamy, jest rzecz mądrego a bacznego
człowieka. Czynił to jawne Pan
Jezus, czyni i ty, chceśli z nim bczę-
śliwie do nieba wstąpić.

To pierwsza okoliczność.

Wtóra o miejscu, gdzie i z którego 11.
miejscu Pan wniebowstąpienie Oskli-
swoie odprawować raczył. O tym czynność.
pisał Łukasz w te słowa: Wywiodł ie-
ku Betanii na górę oliwną. Dwoie
tu miejsca wspomina: Betanią i Go-
rę Oliwną. Betania było miasteczko
nie daleko Jeruzalem, wyłkłada się,
dom niemocy. Betania.

Tam wywiodł Pan Jezus ucznie
swoie mając do nieba wstąpić, dając
znać, że kto z nim chce w niebie być,
H h h ten

ten pierwey do Betanii musi iść, u-
cierpieć siła, i tak dopiero, przez wiele
utrapienia wnieść do królestwa nie-
bieskiego. O takojęcie tedy szczęśli-
wi, wybrani Boży, którzy na tym
świecie w Betanii mieszkacie, szczęśli-
wego a wesołego w niebowstąpienia
spodziewać się niepochybnie możecie.
Z Żbawiciel sam nie inaczej do nie-
ba wszedł, iedno przez krzyż a utra-
pienie. O czym samże świadczy mo-
wiąc: Żali nie potrzeba było Chry-
stusowi cierpieć i tak wnieść do chwaty
swojej. O tak siła pieśczęotliwych
Chrześcian na świecie, radziby w
niebie byli, a nie nie cierpił, co bydy
nie może. Do Betanii, do Betanii
pierwey potrzeba.

Euf. 24.

Gora Oliwna.

Czemu i
ten gory
Pan do nie-
ba wstąpił.I.
Przyczyna
Zach. 14.

U Betanii wstąpił Pan Jezus na
gorę Oliwną, która leżała od Jeru-
zalem drogę Sabbatu, to jest dwa ty-
siący kroków, iako Hieronim s. i trę-
dychi Rabinow Żydowskich piše. Bo
więcej nie pozwalali Żydzi w Sab-
bat chodzić. Z tej gory wstąpił Pan
Jezus do nieba z tych przyczyn.

Pierwsza, aby pismo wypełnił.
Słuchay co ten gorze Prorok Zacha-
ryasz mowi: Rogi iego w on dzień stać
będą na gorze Oliwny, która jest prze-
ciw Jeruzalem od wschodu słońca.
Pięć set lat i dziewiętnaście przed tym
prorokował o tym Zacharyasz, co aby
do skutku przyszło tam właśnie a nie
indziej, chciał Pan do nieba wstąpić.

Przyczyna

Powtore, gora oliwna znaczy Ko-
ściół Chrześcijański. A tak iako Pan
Jezus z gory oliwny wniebowsta-
pienie swe odprawował: tak i nam
na gorze oliwny to jest w świętym
Kościele Chrześcijańskim nądownać
się potrzeba, chcemyli z Panem do

nieba wstąpić, gdy procy Kościoła
niemaż zbawienia.

Potrzenie, uczynił tej to wiernym
swoim na pociechę. U gory Oliwny
przed tym smęcił się i ciężko frasował,
i był takową tęsknością ogarniony, że
pot iego stał się iakoby krople krwi
padające na ziemię. Zkąd obaczyli
zwolenicy iego człowieczeńską kre-
wość: Tam tedy chciał też i do nieba
wstąpić, i tryumf chwalebny wywy-
żenia swego odprawować, dając znać,
co nam krwawym potem swoim w o-
grocy zjednać raczył, zwłaszcza wnie-
bowstąpienie wesołe, gdzie dopiero smę-
tek nasz obroci się w wesele. A oglą-
damy na oko, że utrapienia terażnie-
szego wieku, nie są równe ku oney przy-
ślej chwale, która się nam obiawi.

O szczęśliwa a święta goro któraś
nam takowych pociech i tajemnic głę-
bokich jest przyczyną. Wiše Hiero-
nim s. że za iego czasu ukazowano
stopy, które Pan Jezus na pamiątkę
wniebowstąpienia swego, na onymże
miejscu wyćiskać miał, co też przyzna-
wa Sulpicyusz Sewerus, i zowie to
rzeczą dziwną: Eusebiusz też zaś piše
o Helenie matce Konstantyna, że na
tym miejscu gdzie Pan Jezus do nie-
ba wstąpił, Kościół zbudował, który
i sam widział. Powieda, że budowa-
nie było okragłe a nad onym miej-
scem, gdzie P. do nieba wstąpił, otwo-
rzył, nie przykrył. Rozmaić Pan
Bog pamiętnych spraw swoich pa-
miątkę zachowuje.

To wtora okoliczność.

Trzecia ukazuje nam świadki, którzy
przy tym byli, i oczyma swoimi Okoli-
za wniebowstąpienia Pańskiego patrzy-
li. Bez świadków bowiem żadna
rzecz

Przyczyna

Matt. 26.

Jan. 16.

Rym. 8.

Lib. de
Locis
Hebr. in
Aet.
Apost.Lib. 2.
Hist. Sacr.Euf. lib. 2.
cap. 42. de
vit. Const.

III.

czność.

Świadko-
wie wnie-
bowstapie-
nia.
Apostolo-
wie s.

Jan. 16.
1 Jan. 1.

rzecz poważna być nie może. Ci byli Apostołowie s. o których sam Pan powiedział: Z wami świadkami będziecie, abowiem od początku ze mną jesteście. Ci oto są świadkami oczywistymi. Zaczynam pisać Jan s. co było od początku, cośmy słyszeli, i cośmy widzieli oczyma naszymi, cośmy oglądali, i ręce nasze macały, to wam oznajmujemy. Ktożby tak godnowiernym świadkom nie wierzył, którzy nie z niełaskiego namy, ale z dobrej woli wszystko opuszciliśmy, Panu swym aż do końca wytrwali?

Opcowie s.
Matt. 27.

Byli też przytym i oni opcowie s. którzy z Panem zmartwychwstali; i z grobow swych wyszedłszy do miasta s. wešli byli, i ukazywali się wielom ich. I ci niewątpliwie wytworzywszy się z więzów śmierci, Pana w niebo w prowadzili; i z nim do chwali wiekistej wešli. Słuchajcie Augustyna co o tym rozumie? Piśże tak, czego mu poświadczają Remigiusz: niewątpliwie mamy wierzyć, że ci którzy z Panem powstającym zmartwychwstali, i z nim wstępującym do nieba, spólnie i oni wstąpili. Bylić w prawdzie takowi, którzy powiedali że się znowu do prochu wrócili. Ale powiada Rabanus że żadnym obyczajem ich uprowi nie ma być wierżono. Wprowadzicie Pan do nieba na nieskazoność cięci naszych świadectwo.

Remig.
sup.
Marth.

Rab. sup.
Marth.

Amell.

Cóż rzekło Anielech świętych? Czyli i ci jako słudzy przytomni nie byli? a Panu tryumfującemu, tryumfu nie pomogli? Czyli małą radość okazowali, gdy się Pan Jezus na ten świat w ubóstwie narodził? iakoż daleko więcej teraz w tak zacnym tryumfie i podwyższeniu tego? O iak daleko

wdzięczniejszy były ich śpiewania teraz, niżeli na on czas?

Patrzajże już przy iakich ludzied, i z iakim orszakiem Pan do nieba idzie. Tobieć to, niedzielnu, wszystko ku poście, abys i ty wniebowstąpienia swiego pewnie był.

Leż co to jest, że tu Ewangelista, Occupatio.
o Herodzie, Pitacie, Faryzeuszach
wzmianki żadnej nie czyni, aby przy wniebowstąpieniu Pańskim obecni i przytomni byź mieli? Nie chciał ich mieć przytym Pan Jezus, aby dać znać, że ludzie niepobożni nie będą uczestnikami wniebowstąpienia tego. Ale ci sami, którzy są cięstego serca, abowiem oglądają Boga. Nie wstąpi do nieba pyśny, ani łakomy, ani nieczysty, ani okrutny, ani iakimkolwiek grzechem zmazany, nie odziedziczy królestwa niebieskiego. Słuchaj Apostoła co o tym rozumie? Wyliczywszy reiestr niemały spraw cielesnych, doklada, iż ci którzy takowe rzeczy czynią królestwa Bożego dziedziczymi nie będą. Matt. 5.

Aż tak, najmilszy w Panu, staraj się o czyste a nie pokalane sumienie, a tak dopiero szczęśliwie do nieba wstąpicie, i Boga w Majestacie tego oglądacie.

Czwartej okoliczności słuchajcie. IV.
Opisuje nam tu Łukasz s. iaki był Ofoli-
proces wniebowstąpienia Pań- czyność.
skiego? Ten ukazuje we dwu rzeczach, Obser-
Jedna, że podniesien jest od ziemi. vanda.
Druga, że go obłok porwał od oczu ich, to jest, woleńskom.

O pierwszym piśże: i podniesien I.
jest. O iakie my tu tajemnice zbawie- Podnie-
nia w tym słowku ogarnione mamy. sion iest.
Ukazuje nam tu Ewangelista, że nie Łuk. 24.
Hhh 2. zni.

Jan. 8.

Lib. 3.
cap. 2.Pożytki
wniebow-
wstapieniaI.
Upewnien-
ie przy-
ciw here-
tykom.

zniknął Pan Jezus, iako w Emaus przy bytności dwu zwolenników uczynił. Ani się schronił z miejsca na miejsce, iako na on czas gdy go Żydzi chcieli ukamionować, schroniwszy się wyszedł z kościoła. Nie uczynił też iako Symon czarnoksiężnik, o którym Egieşypus pisał, że przyszedłszy do Rzymu, sprzeciwiał się Piotrowiś. i puścił słuch między ludzkie, że miał do nieba wstąpić, i wywiodł za sobą lud niemający na gorę Kapitoły, i spuściwszy się ze skały, po powietrzu latał, na co się lud zdumiał. Lecz Piotrś, udał się do modlitwy, za którą Symon na ziemię padłszy, nogę kłamał. Potym do Atrytrei przyniesiony, żywota dokończył. Nie takie było wniebowstąpienie Pańskie, nie zmyślane ale prawdziwe, prawdziwie podniesion jest od ziemi, i przyszedł aż do nieba, gdzie i teraz króluje, pokazując moc swoją na niebie i na ziemi.

Dziakiemy żąd pożytki zbawienne odnośimy, wiedząc że Zbawiciel nasz prawdziwie wniebowstąpił. Słuchajcie wszyscy wierni Chrześciance.

Pierwszy pożytek jest upewnienie przeciw niektórym herezykom, którzy się prawdy wniebowstąpienia Chrystusowego zapierali, powiedałać że tylko według Ducha do nieba wstąpił, a ciało na ziemi zostawił. Takci uczyli Karpokrates, we sto lat po narodzeniu Pańskim, iako Tertullianus, Teodoretus i Epifaniusz pisał. Lecz tu słyszcie, że on Pan Jezus właśnie, który z uczniami swoimi z Jeruzalem na gorę Oliwną przyszedł, podniesion jest w niebo. Choć tedy nie według duże tylko, ale i według ciała wstąpił, według ciała mówię którego się zwo-

lenikom dotykać rozkazał, mówiąc: Dotykajcie się mnie, a obaczcie, bo Duch ciała ani kłości nie ma, iako wi-
dzicie że Ja mam.

Drugi pożytek, jest objawienie krolestwa Pana Jezusowego, że nie jest z tego świata. Bo by z tego świata było, tedyby tu był na ziemi został. Lecz że nie było z tego świata, przetoż do nieba odszedł, tak iako powiedział: Wyszedłem od Ojca a przyszedłem na świat, i znowu opuszczam świat, a idę do Ojca.

Trzeci, upewnienie o przyszłym wielbieniu naszym. Mówią doktorowie Kościołni, co się wprzód ukazało głowie, i w członkach się ukazuje. Wzięty jest do nieba Pan Jezus, i my się tego pewnie spodziewać możemy. Bo nam to i zaślubił i obiecał Zbawiciel nasz miły.

Nie trwożcie tedy sobą upadłe Adami i mowe pokolenie. Oto dziś Pan i Zbawiciel twój, w posiadaniu wziął krolestwo niebieskie, wszedłszy do chwwały Ojcowskiej. Dziś ci ukazal, że nie jest królem doczesnym, ale Monarchą wiecznym, nie z ziemi ale z nieba. Dziś cię upewnił, że ciało twoje krolestwo niebieskie, przez zaślubę wniebowstąpienia tego, pewnie odziedzicysz.

To z strony pierwszego punktu.

O drugim tak pisał Łukaszś. A oto obłok porwał go od oczu ich. Obłok tu użył Pan nie z potrzeby takich, ale dla okazania Boskiej chwały swojej. Słuchajcie proszę co Bieda Kościelny stary doktor o tym za dyktura czyni? Mówi tak: wszędzie stworzenie Stworzycielowi swemu oddaje posłuszeństwo, gwiazdy opowiadają ro-

2.
Objawie-
nie krole-
stwa Pana
Jezusowe-
go.
Jan 16, 28.3.
Upewnien-
ie o przy-
szłym wiel-
bieniu
naszym.Upomnie-
nie.

II.

W obłoku
zachwycon.Red. in
cap. 1.
Aktor.

Dziś

Dzającego się, słone jaćmisto cierpiącego, obłoki przynymiają wstępującego, i poprowadzą na sąd się wracającego. O dziwne postuśństwo, stworzenia nierozumnego! A wszakże wiedźcie że obłok on nie był Panu ku pomocy, ale tylko ku posłudze. Godziło się bowiem na on czas Stworzycielowi stuzić. A tak wstąpił do nieba iako Pan wszechmogący. Enoch i też wyprawił wstąpił, wstąpił Eliasz. A wszakże nie własną, ale cudzą mocą. Perz Pan Jezus własną mocą swoją wstąpił, a iako Radulufus mówi: podniesion jest sam człowiek od siebie Boga.

Znamyż tedy moc jego, i nie iako na człowieka tylko, ale iako na Emanuela i Boga prawdziwego, i wszechmogącego wszech rzeczy Tworzę pooglądamy.

Piąta nas okoliczność czeka, podźmy do niej.

V. Proceś wshytek wniebowstąpienia Pańskiego. **Okoliczność.** Prociuchno co się potym działo. O tym trzy rzeczy Eufas s. przypomina. Pierwsza, pilne poglądanie Apostołów w niebo. Druga, objawienie Aniołom. Trzecia, zwrocenie Apostołów nazad do Jeruzalem.

I. O pierwszej piśe Ewangelista, że pilno patrzyli w niebo, gdy Pan sedł. Ach iako nie mieli pilno patrzeć za Panem i Dobrodzielem swoim. Sprawował smutek, sprawowało wesele, podziwienie, pożądanie, nadzieia. **Okoliczność.** Miłowali Pana, przetoż pilnie za nim poglądali, właśnie iako owo kiedy miłego przyjaciela w drogę prowadzimy, pośi go możemy zahrzeć, pośi za nim wyglądamy. Bez smutku

też nie byli. Cieska to, rozstać się z miłym przyjacielem ktoregośmy konwerzacyi przynymali. Weseleli się też z jego uwielbienia i powyższenia. Dziwowali się też, że ono przyprodzenie tak uniżone, w wniebowstąpieniu wysoce było wynyższone. Zyczyli też sobie serdecznie iść za nim na ono miejsce mieszkania przedziwnego: myśląc w sercu swoim: O najsłodszu Jezuu, pościagni nas za sobą! Mieli też tę niepochybną nadzieję, że ich to minąc nie miało, przetoż i taką pilnością za nim poglądali.

Podniescież i wy najmilszy w Panu, oczy serca swego ku gorze Surlum corda, wzgorę serca miencie ku Panu! Ućcie się od orłat, ktore gdy się latać uczą, pierwey na drzewo blisko gniazda wlecią, a potym się dopiero pod obłoki wybiłają: Także i wy pierwey na drzewo krzyża Pańskiego myślami wstępujcie, a ztamtąd snadnie się do nieba wybićcie. Do tegoż w dzisiejszym kazaniu Augustyn s. słuchacze swe upominał mówiąc: Jezli dobrze, jezli wiernie, jezli nabożnie, jezli świętobliwie, jezli pobożnie Pańskie wniebowstąpienie święcimy, wstąpmyż z nim, a wzgorę serca miemy. A wstępując nie wynosimy się, ani o naszych iakoby o własnych zasługach gornie trzymamy.

Porzycież ztym na objawienie Aniołom, o tym piśe Ewangelista w te słowa: Oto dway mężowie tuż stanęli przy nich w białych śaciech, ktorzy też rzekli: Mężowie Galileyscy, przecze stoicie patrząc w niebo. Ten Jezus, ktory wzgorę wzięty jest od was w niebo, takci przyjdzie, iakoście go widzieli idącego do nieba. Ach

H h h 3

Wesele.

Podziwienie.

Pożądanie

Nadzieia.

Upomnienie.

Serm. de Ascens.

II. Objawienie Aniołom.

1 Mos. 5.
2 Rol. 2.

Serm. de Ascensione.

V. Okoliczność.

Consequencia.

I. Pilne poglądanie

Apostołom w niebo. Przyczyny

1. Miłość.

2. Smutek.

czemuż się tu pierwey dziwować bez-
dziecie? Ci mężowie, bylić Anioł-
owie, ktorzy nie w czerni iako diabli,
ale w bieli się ukazali, mając opowie-
dać wniebowstąpienie Pańskie, na znak
poselstwa wesolego, iżad i my dziś
komizy, białey a świetney ślady na kate-
drze używamy, iako Aniołowie i po-
stawie Boży, przynoszący wam co dzień
nowiny i poselstwo wesole, o pojedna-
niu, z Bogiem, za pomocą nastro-
żnych zasług Pana i Zbawiciela nasze-
go Jezusa Chrystusa.

Śluchajcież, co ci postawie Boży
mowią: Upominają Apostoły żeby
się z wniebowstąpienia Pańskiego nie
smieć, dając znać, że nam dzień ten
wielkich radości i pociech niewypo-
wiedzialnych jest przyczyną. Żali się
tu nie weselić? Choćbyśmy pożytku
innego nie mieli jedno ten, że natura
nasza, ktorey przed tym było powie-
dziano: Ziemiaś jest i w ziemię się
obroci: nie mówię niebiosu prze-
mieniła, nie mówię, zrowniała się
z Aniołami, ale stoczyła nad Cherubim,
wstąpiła nad Serafiny, a nie pierwey
się oparła, aż usiadła na prawicy
Bożej, aż stolicę Boga Najwyższe-
go otrzymała. O jaiście weselmy i
radujemy się. Dzień ten jest dzień
wesolego poselstwa, dzień wielkiej po-
ciechy.

Coż jednak Aniołowie daley mo-
wią? Powiedają że Pan Jezus, tak
się miał z nieba nazad zwrócić, iako
go wstępującego widzieli. Jakiż
wstępował?

Naprzód, widomie. Widomie się
też wroci. O czym samże powiedział
mowią: Tedy uyrzga Syna człowie-
czego, przychodzącego w obłoku z mo-

cy i chwala wielką. Także i Apostoł:
Sam Pan z krzykiem i z głosem Aniel-
skim i trąbą Bożą ystąpi z nieba.

Potym, wstąpił w obłoku: W ob-
łoku się też wroci: tak iako powie-
dział: Uyrzga Syna człowieczego gdy
przychdzie w obłokach niebieskich, i mo-
cą i chwala wielką na drugim mie-
scu: Uyrzcie Syna człowieczego,
siedzącego na prawicy mocy Bożej, i
przychodzącego w obłokach niebieskich.

Naostatku wstąpił z towarzystwem
Aniołom i świętych. Z tymiż się wroci.
O Aniołach mówi: Przychdzie Syn
człowieczy w chwałę swojej, a wszyscy
ś. Aniołowie z nim. O świętych mówi:
Prorok Zachariasz: Pan Bog mo-
jych przychdzie, a z nim wszyscy święci.

A iż tak jest, gotujemy się tedy, na
ten tak jacy dzień przyniesia iego, a-
byśmy przedem z sumieniem nie ustra-
sionym, sercem nie lekliwym, okiem nie
zawstydżonym stanąć mogli.

III.
Na koniec już przypatrzmy się Apo-
stolom świętym, co czynili po wniebo-
wstąpieniu Pańskim: Wrocieli się na-
zad do Jeruzalem i wstąpili na salę
gdzie mieszkali, i trwali wszyscy zgodnie
na modlitwach i prośbach, z żonami i z
matką Jezusową, i z braćmi iego. O
święte a Bogu mile nabożeństwo! Po-
wiedzieli im był Pan Jezus żegnając
się z nimi: Mieszkajcież w mieście Je-
ruzalem, aż będziecie obleczeni mocą i
wysokością. Pomniąc tedy na rozka-
zanie Pańskie, zebrali się do gromady,
i tak iednostajnie w modlitwach i w
prośbach nie w rozpustach albo biesia-
dach, ale w obcowaniu s. oczekiwali c.
błenice Pańskiej, wiedząc co im był
przedtem powiedział: Da Dłec was
nie-

Romia.

Moy. 3.

Mj. 117.

wstępował:
w niebo
Pan.

Widomie.

Łuk. 21.
1. Tes. 4.2.
W obłoku

Matt. 24.

Matt. 26.

3.
Z towarzystwem
Aniołom i
świętych.
Matt. 25.
3. ch. 14.III.
Zwrocenie
Apostolom
do Jeruza-
lem.

Łuk. 24.

Łuk. 21.

niebieski Ducha S. tym stworzy go on prośq.

Zamknij
nie.

Naśladowmyż tedy i my przykładu tak świętego, myślą i sercem mieszkamy zawsze w niebie, gdzie jest ucieczka i pociecha nasza.

A Ty, o najświętszy Jezu, nade wszystkie niebiosy wynioszony, Panie i Zbawicielu nasz miły, racz podwyższyć i podnieść łaską swoją, cieżkie serca nasze, abysmy tu na świecie mieszkając, za Tobą ustawicznie w Duchu występowa- wali, aby tam byli myśli nasze, gdzieś

Ty jest wysztek skarb i pociecha nasza, po ki się nie wroci, abys nas z tej nę- dze i padolu płaczu przeniosł, do onych miejsc zgotowanych i zasłużonych w Aug. niebie, gdzie już ani głodu, ani pragnie- Man. nia, ani zimna, ani gorąca, ani łakien cap. 2. pokusy. Kataniskiej, ani woli do grze- sia nie będzie, ale wdzięczność niesko- czona i błogosławieństwo wiekiste, szczęście nie odmienne, które racysb nam dać Jezu nasz łaski, z Ojcem i z Duchem S. Boże wiecznie królując, Amen.

Na Niedziele świąteczną

Lekcja z dzieiow Apostolskich w 2. Rozd. v. 1. 13.

A Gdy przyşedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy iednomyślnie po- spolu. Tedy się stał z pretekta z nieba шум, iakoby przypadaia- cego wiatru gwałtownego, i napełnił wysztek dom kędy siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich. I napełnieni są wszyscy Duchem Świętym, a poczę- li mówić innymi językami, iako im Duch on dawał wymawiać. A byli w Jeruzaleмі mieszkający Żydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, którzy są pod niebem. A gdy się stał ten głos, zeszło się mnostwo ludzi; i strwożyli się, że ie słyszał każdy z nich mówiące własnym językiem swoim. I zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc iedni do drugich: izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A iakoż my od nich słyszymy każdy z nas swoy własny język, w którymśmy się urodzili? Partowie, i Medowie, i Elami- towie, i którzy mieszkamy w Mesopotamii, w Judskiej ziemi i w Kap- padocyi, w Poncie i w Azji: W Srygii i w Pamfilii, w Egipcie, i w stronach Libii, która jest podle Cyreni, i przychodniowie Rzym- scy: Żydowie, i Nowonawroceni: Kreteńscy i Arabczycy, słyszy- my ie, mówiące językami naszymi wielkie sprawy Boże. I zdumie- wali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc ieden do drugiego: coż to wždy ma być? Lecz drudzy nasmiwając się, mówili: ci się młodym winem popili.

Na dwu miejscach, Chrzęścianie tnieć, którą uczynił Pan Jezus po- jaenie poświęceni, z osobliwą zmartwychwstaniu zwołeniom swoim pilnością, wyraził Łukasz s. obie- o zstaniu Pocieszyciela Ducha S. Na- przyod

przod w ostatecznym Rozdziale Ewangelii swey, gdzie przypomina je im rzekł: Oto Ja posłę obietnicę Ojca mego na was. Potym w dzieiach Apokaliptycznych w rozdziale pierwszym powieda, iż kroćko przedtym, niżeli do nieba wstąpił Pan Jezus powiedział im: żeby z Jeruzalem nie odchodzili, ale oczekiwali obietnicę Ojcowskien, którą słyszeli z ust jego. Coby za efekt te obietnice wzięli, iuż w słowach przeczytanych porządnie opisuie, gdzie słyszycie, że z sumem gwałtownie przypadającego wiatru, przyszedł na Apostoły Duch S. sprawił to w nich, że różnemi języki mówili wielmożne rzeczy Boże. Naco Nacze rozmaite z różnych miejsc i krajów patrząc, nie bez podziwienia na tak przedziwne a jasne sprawy Boże poglądali. A my co będziemy czynić? Pomóżmy im w imię Boże towarzystwa, przypatrzymy się nabożnie tej hystorii s. rozdziałowym iuż na trzy części.

W pierwszym opisuie Łukasz s. okoliczności.

W drugim, skutek zestania Ducha S.

W trzecim, rozumienia różnych ludzi o nim.

Proszę nie tęsknić w słuchaniu.

Duchu S. Boże prawdziwy, śmyśły i myśli nasze oświeć, żebyśmy te przedziwne sprawy twoie, z wiernym podziwieniem uważali, Amen.

I.
Część.

Okoliczności.

Pilności wielkiej żączy Łukasz s. w opowiadaniu hystorii dzisiejszej. Albowiem, żeby kto o iey pewności nie wątpił, położył co przednię okoliczności, których jest pięć. Pierwsza, kiedy? Druga, gdzie? Trzecia, jak? Czwarta, iako Duch S. przyszedł? Piąta, co czynił przyszedłszy?

O Pierwszej daie znać, że się to stało, gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty, rozumienie po zmartwychwstaniu Pańskim. Bo czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu swoim, wstąpił Pan Jezus do nieba, a w dziesięć dni potym zjawił się Duch S. Dzień ten nie bez osobliwych przyczyn do tej sprawy obrat ie naznaczył.

Pierwsza, uczynił to dla rozgłoszenia tak jasnej sprawy, żeby się tym rychley między ludźmi rozstawiła, iako Augustyn s. piśe. Nie było bowiem Pan Bog rzeczy tych, które ku objaśnieniu chwały jego należą, pośpiesznie czynić, ale jawie iawnie, aby każdy o nich wiedział. Iż tedy zjawienie Ducha S. niepomatu ku objawieniu chwały Bożej służyć miało, przetoż chciał Pan Bog, aby się na ten czas działo, kiedy się najwięcej lud do Jeruzalem zgromadził.

Druga, uczynił to dla porównania czasu. Bo iako w zakonie starym pięćdziesiątego dnia po wyprowadzeniu synów Izraelskich z Egiptu, podał Pan Bog zakon swój na górze Synaj: Tak też i w zakonie nowym, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu swoim podał zakon nowy Ewangelii s. wypełniając one Proroctwa: Z Synu wyjdzie zakon, a s. i. 2, 3. wo Pańskie z Jeruzalem.

Trzecia, uczynił to dla wyrażenia wiecznego iubilieusa, który Duch S. na świecie sprawić, i przez Apostołów obwołać miał. Żydzi na każde pięćdziesiąt lat miwali swój iubilieus. W ten czas więźni i niewolniki wolno puszczano, długi odpuszczano, zastawne, zafantowane dobra własnemu się possessorowi wracali, Pan Jezus też

1.
Kiedy?

Przyczyna
c. emu
pięćdziesiątego
dnia Ducha
S. zjawn.

1.
Przyczyna
Ep. ad
I. Jan. 119.

2.
Przyczyna

3.
I. 2, 3.

3.
Przyczyna

3. Mo. 25.

też tedy pięćdziesiątego dnia Ducha S. zjawił, dać znać, że już prawy jubileusz nastać miał, za którymśmy prawdziwego wyzwolenia dostąpić mieli. Bo mówi Apostoł: Gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność.

2 Kor. 3.

Madrość Boża.

Tę są przyczyną, dla czego Duch S. pięćdziesiątego dnia jest zjawił. Zład ukazuje się wielka mądrość Boga naszego, który nie bez wielkich, a poważnych przyczyn nie czyni, ale pierwem co z czego ma, i ku któremu końcomi zmierzając ma, uważa.

II. Gdzie?

Powtórę ukazuje Łukasz s. miejsce gdzie Duch S. zjawił. Jużci wprawdzie nie specyfikuje go, ale tylko ogólnie mówi, że byli wszyscy zgromadzeni na jednym miejscu. A to dla tego czyni, że wyżej, w rozdziale pierwszym, to miejsce wyraził, zwłaszcza, że Pan Jezus, niż do nieba wstąpił, zwoleńsom rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodzili. Na które słowa pomniąc po w niebowstąpieniu Pańskim, wrościli się do Jeruzalem, i wstąpili na salę, w której mieszkali: Niceforus piśe, że to miał być dom Jana Ewangelisty, przy gorze Syonstien, gdzie i Panna Marya mieszkała. Ten dom znaczy Kościół Chrześcijański, który pisano domem Bożym zowie, tam bowiem wierni Pańscy mieszkają. A tak, chcemyli się stać uczestnikami Ducha S. potrzeba nam w tym domu Bożym być. Tam bowiem Duch S. z darami i łaską swoją przebywa, tam znajdujemy i wiernym dany bywa.

Lib. 2. cap 1.

2 Tym. 3.

III. Złab?

Obiaw. 17.

Potręcie, ukazuje miejsce zład przyszedł? I powieda że z nieba. I zaczyna tajemniczo! Nie przyszedł z morza, iako ona niewiasta cudzołożna,

która się krwią męczenników opłaka, ani też z puszcze, iako on duch ży, który rydom Jobow obalimsky, syny i córki jego pomordował: Ale z nieba przyszedł. A to dla tego, żeby dać znać, iż nauka, którą Apostołowie opowiadali, nie z ziemi, ale z nieba była. A iako z nieba przyszedł Duch S. tak też do nieba prowadzi wszystkich, którzykolwiek Ewangelii s. wierzą, i onę naśladowią: Przypomina nam to Dawid mówią: Duch twój Ps. 143. dobrośliwy wyprowadzi mnie do ziemi równej. A też im go był z nieba P. Jezus obiecał mówiąc: Siedźcie tu, aż będziecie przyobleczeni mocą i wysokości. Obietnice tedy swojej doszć czyniąc, z nieba go posłał. Treneus też przyczynę postania jego z nieba kładzie: Duch S. dla tego z nieba bywa posłany, abyśmy tam mieli Pociętyciela, gdzieśmy mieli oskarżyciela.

Job. 2.

Łuk. 24.

Lib. 3.

cap. 39.

IV. Jaki?

Poczwarte opisuie Łukasz s. iako Duch s. przyszedł? i powieda, że najprzód przyszedł z gwałtownym wiatrem. Powtórę, w językach, które były rozdzielné i ogniste. O iakiem tu szerokie pole dyskursów i konceptów rozmaitych mamy.

Przedtym ukazał się Duch S. w postaci gołębice, zwłaszcza u Jordanu, a teraz przychodzi z humem przypadającego wiatru gwałtownego. O nie wycypana podstać! Ten wiatr nie byłci przyrodzony, z tych przyczyn. Pierwsza, że przyszedł z nieba. A wiatry przyrodzonym obyczajem w powietrzu swym początek mają. Druga, gdyby to był wiatr przyrodzony, wtedyby był wszystko miasto Jeruzolimskie napelnit, gdyż wiatr żadnego miast

1. z wiatrem który nie był przyrodzony i tych przyczyn.

1. Przyczyna

2. przyczyna

miesca niemila. Lec ten wiatr dom tylko napelnił, gdzie Apostołowie siedzieli, inne wszystkie domy pominąwszy.

3.
Przyczyna

Trzecia, że to nie był przyrodzony wiatr, i żąd poznać możemy, że wszystkie dom napelnił. A przyrodzenie wiatrow nie jest napęniać, ale tylko przemieniać, trząść, i obalać. Był to tedy wiatr nie zwyczajny, i nad przyrodzenie wszczęty: Z którym przyszedł Duch S. i takich przyczyn, słuchajcie.

Ciemu i
wiatrem
Duch S.
przyszedł.

Wf. 33.

Ma. r. 17.

Pierwsza, aby istność swoje Duchowną wyraził. Bo tak wiatr ma swoje pewną istność, choć iey nie widzimy: tak też i Duch S. jest istnością nie stworzoną, ale wieczną wszędzie będącą, i wszystko napęniającą. Przez ten zaś ten niebieskie stągły, on okrąg ziemię napęnia.

2.
Przyczyna

Druga, z wiatrem przyszedł Duch S. aby o przytomności swojej znać dał, pospolicie bowiem monarchowie wielcy, gdy do miast przyjeżdżają, przez trąby o przyjeździe swoim znać dawaia: Tak właśnie i ten niebieski Monarcha Duch S. z wiatrem, Należatowi swemu Boskiemu przynależającą trąbą, przychodzi, aby Apostołowie i inni wierni, o przytomności jego tuż się przybliżających, wiedzieli.

3.
Przyczyna

Plin lib 1.

cap. 47.

Gellius

lib. 20.

cap. 2.

Seneca in

Nat.

quaest.

Trzecia, z wiatrem przyszedł, aby urząd swój wyraził. Wiatr ma w sobie te własności. Jedna, że pędzi i krępi a rzeźmi człowieka czyni. Druga, że w gorącości chłodzi. Trzecia, deszcz przynosi. Czwarta, powietrze czyści i nie dopuszcza mu się psować, ale poruchowaniem ustawicznym zdrowie i pożytecznie czyni. Tak też i Duch S. pędzi człowieka do sprawow i uczynkow dobrych, chłodzi w

gorącości pokus, odwróca iatwardzone serca, czyści wszelkie że i skodliwe zarazy, na duszy i na sumnieniu. Żąd iuż poznać, i rozumieć możecie, że z wiatrem nie bez przyczyny przyszedł.

Powtore, przyszedł z wiatrem ukazał się w językach: I toć nie bez przyczyny. Języki te mają coś tajemnego w sobie. Znaczą naprzód to, jakim obyczajem Kościół Boży miał być za sprawą Ducha S. budowany, zwłaszcza, nie przez miec, nie przez ogień, albo inne męsty, ale przez języki Apostołow i innych mężow, których Bog na to obraci wysadził. Zaczynam i o antychryście powiedział Apostoł: Zabił go Pan Jezus Duchem uświęconym. Potym chciał nas też Duch S. upomnieć żebyśmy go w samym słowie Bożym, które językami ludzkimi opowiedane bywa, a nie w zmyślonych obławieniach szukali. Ambrosyusz s. mowi: słowo Boże jest wożkiem Ducha S. na którym do nas przyjeżdża. Nastęte, i to te języki znaczą, że Duch S. miał rozwiązać języki ludzkie, ku opowiedaniu słowa Bożego, i wyznawaniu imienia iego s. I żąd powie da Apostoł: Zaden nie może powie dać Jezusa Panem, iedno przez Ducha S. I tychci oto przyczyny Duch S. w językach się ukazał.

A te języki miały kształt dwoiały: Kształt językow. Naprzód były rozdzielne, potym o dwoiały. gniste.

Rozdzielne były, na okazanie erudycy i nauki Apostolskiej, zwłaszcza, że Apostołowie obcych językow wiadomość doskonałą, i mowienia potęgę wyborną, za sprawą Ducha S. wziąć mieli, iakoż też i wzięli, i po dżi-

Wf. 40.

Łach.

Przyczyna

1.

Przyczyna

Ref. 2.

Przyczyna

3.

Przyczyna

1 Kor. 12.

Kształt

językow.

dwoiały.

1.

Rozdzielne

Żywieniem wielu Pogańskich ludzi. Przyznał to Justanus męczennik, i Atenagoras filozof, i inni, których Kościół Boży z nauk świeckich i ciemności Pogańskich jasnością Ewangelii ś. oświecił. Drudzy tych rozdzielnich izyżków przyczynę tę ukazują, zwłaszcza, że Ewangelia ś. nie tylko Żydowski, ale też i innemi izyżki opowiedana być miała. A iż też izyżki przy Kościele Bożym potrzebne być miały, a zwłaszcza Hebrejski dla ksiąg Starego Testamentu, Grecki dla ksiąg Nowego Testamentu, Łaciński dla ksiąg doktorów i historyków Kościelnych. Inne dla pospolicich ludzi, według frazy i nacji, które się słowo Boże opowiadać miało.

A iż nie tylko rozdzielnie, ale też i
ogniście te izzyki były, ukazuje nam
Duch Ś. na własności ognia, i kto-
remi się w sprawach swoich zgadza.

1. Pierwsza, jest oświecenie ciemno-
 2. ści. Bo oświeca miejsca ciemne,
 3. zwłaszcza w nocy, i we dnie gdzie ja-
 4. sność słońca nie dochodzi. Takci i
 5. Duch S. oświeca wewnętrzne go-
 6. człowieka, we wszystkim cośkolwiek wie-
 7. rzyć, czynić, i czego się strzedz ma. Tak
 8. oświecił Apostoły, gdy im dał wyro-
 9. zumienie pisma, i tego wszystkiego cze-
 10. go przedtym rozumieć nie mogli.

2.
Przemi-
nienie rze-
czy.

Druga jest, przemienienie rzeczy,
bo przez swoje gorącość przemienia
iedną rzecz w drugą, z drzewa czyni
popiół, z popiołu szkło, z ziemi żelazo:
Takci i Duch S. przemienia ser-
ca tych do których przychodzi, z grze-
snych sprawiedliwe i święte ludzkie
czyniąc: Tak przemienił Pawła, kto-
ry z prześladowcy stał się naczyniem
wybranym. Tak mocą Ducha S.

przemienion jest Dawid, Piotr, Za-
cheusz, Mattheusz, Marya Magdale-
na, i inși. Saul natwet, ktoremu
Bog przez Proroka Samuela powie-
dział: Zstąpi Duch Pański na cie, a
odmienię się w inșego meza. 1 Sam. 10⁶

Trzecia własność jest, zmiękczenie
rzeczy twardych. Bo w ogień wlo-
żone będąc żelazo, stal, srebro, złoto,
miedź i inne kruszce, bynajtwardsze
były, wnet zmięknę. Takci i Duch
Ś. odmiękcza twarde serca ludzkie,
tak zmiękczył serca onych Żydów, kto-
rzy słysząc kazanie Piotrowe ieden do
drugiego mówili: Coż będziemy czynić
meżowie bracia? O tym powiedział
Pan Bog przez Proroka mówiące:
Odejmę od nich serce kamienne, a
dam im serce mięsiste.

Czwartą własność jest żagrzewanie. 4. Żagrzewanie.
 Bo żagrzewa i ciepła w ziemnie dodate. Takci i Duch S. za grze-
 wa ludzkie wewnątrz, i ognia im do-
 daje, w miłość Boga i bliźniego.
 Słuchaj Apостоła mówiącego: Rzym. 5, 5.
 Miłość Boga przez Ducha S. który nam da-
 ny jest. O ten ogień miłości, Kościół
 Boży Ducha S. prosi, w pieśni Kto-
 ra Rupertus Krol Francuski za czasów
 Ottona jedenastego cesarza Rzymskie-
 gołożył, gdzie tak śpiewa: i twojej
 miłości racz zapalić ogień w nich. An. 980.

Wziata i ostatnia jest trawienie. Bo 5. Trawienie.
trawii wszystko cokolwiek zastawa.
Takci i Duch S. w sercach naszych
ostatki znych pożydlivości trawii iż w
sobie wielką odmianę czyniemy.

Obaczcież tu już, jako nie bez przy-
czyny Duch S. w ognistych się izy-
fach ukazał. **D**iałoż tu słusnie, Lib. Me-
Augustynemś. zawołać możemy: Już dit. c. 9.
Lib. 2 o wsędymo-

o wszechmocny Duchu; już wnidz po-
teżnie do serca naszego, i wszytkie iamy
ciemne zaniedbałego domu, promien-
mi jasnej światłości mieszkając w nim
umiesel, a rosy twojej obfitością, da-
wając oschłością zwiędle miejsca; na-
wiedzeniem twoim uczyni rodne.

V.
Co czynił
przyszedłszy.

Lecz już popiąte słuchamy, co ten
ś. gość sprawował i czynił przyszedłszy?
Dwie rzeczy przypomina Łukasz ś.
Najprzód, napelnit dom, gdzie Apo-
stolowie siedzieli. Druga, usiadł
nad każdym z nich. Oboje zaiste nie
bez przyczyny.

I.
Napelnit
dom.

Dom, gdzie Apostołowie siedzieli,
napelnit Duch Ś. a wśakże go nie
rozwałił, ani tych, którzy siedzieli,
nie potracił, a to dla tego, aby różność
swoją wielką od ducha Jęgo pokazał.
Bo Jy duch, nie umie nie jedno za-
bić i mordować. Lecz Duch Ś.
zachowuje i zbawia. Przeto nie ma-
ją tego Ducha ci, którzy pod pokrywą
nabożeństwa, mieczem, ogniem, gro-
źbami prześladowaniem, wygania-
niem namracają. Gani to Sofra-
tes w kościelnej hystorii, nieiakiemu
Teodozjuszowi biskupowi, że Mace-
doniańcy, choć iawnie heretyki, którzy
Ducha Ś. Bogiem prawdziwym nie
wyznawali, nie tylko z miast, ale i od
własnych majątności wyganiał, i po-
wiedza, że to uczynił, nie według zwy-
czaju prawowierne go Kościoła, który
ludzi nie zwykł prześladować. Boże
daj to, aby się i dziś Kościoła Bożego
prześadowcy w tym poczuwać chcie-
li, a nie w duchu sakańskim, który jest
mężobójcą od początku, ale w Duchu
Ś. ludzie do wiary przymodzili.

2.
Usiadł nad
każdym z
nich.
Usiadł.

Powtore, że usiadł nad każdym z
nich, i to nie bez przyczyny. Każde
słowo ma tu osobliwą tajemnicę.

To słowo usiadł, znaczy królewską
godność Ducha Ś. bo iako Beda pi-
se: siedzieć jest znak królewskiego ma-
iestatu. Bo przyszedłszy kędy, zaraz
siedzieć niemu się nie żędzie, iedno
królowi, abo iakiemu zacnemu panu.
Atak, że Duch Ś. przyszedłszy na A-
postoly zaraz usiadł, okazuje Boską
godność swoją. Zkąd słusznie go iako
Dyca i Syna czynimy, słusznie z Dysem
wespół i z Synem wyzywamy. Co
wice pamiętanie przeciw nieiakiemu
Macedoniuszowi, biskupowi Kon-
stantynopolskiemu, który gwałtem od
Aryjanow na Biskupstwo był wtrąco-
ny, ten udawał, że Duch Ś. nie jest
prawym Bogiem, iedno poruśnieniem
nieiakim w ludzich pobożnych, od Bo-
ga wzbudzonym i stworzonym. Od
niego posli Macedoniani: których
sekte, za naszego wieku, Michał Ser-
wet i piekła iakoby wstrześił, powie-
dając, że Duch Ś. nic innego nie jest,
iedno mocą abo poruśnieniem nieiakim,
którym Bog serca wiernych i pobo-
żnych sprawuje. Lecz że bluźnierstwo,
wszytkie tey lekcyi ś. okoliczności ias-
nie ukazują.

Macedo-
n. 345.

Michael
Servetus.

Teżas słowa: Nad każdym, uka-
zuje, że Duch Ś. nad każdym z wier-
nych był zupełnie i cale przytomny.
Właśnie iako i przy wieczerzy Pan-
skien w każdy hostyi ciałem swoim
Pan Jezus jest przytomny. A tu nie
macie się czemu dziwować, gdy i te-
raz głos mój, głosem iednym będąc,
was wszytkich uszy napelnia. Co ie-
żli można, czemu i Duch Ś. w każdym
z wiernych bydź, i darow swoich iako
chce, kiedy chce, ile chce, gdzie chce, ko-
mu chce, rozdawać nie ma?

A

3 nich.

A naostatek to słowko, z nich, uczyn nas iakimi nam potrzeba bydy, chce myśli Ducha S. przyiąć, to jest, takimi, iakimi na on czas Apostołowie byli. Jakimiż byli? Jednomyślnie zgromadzeni będąc, na modlitwach trwali, w trzeźwości, w zgodzie, w miłości s. Takimi i nam bydy potrzeba. Bo iako mówi Bernhardus: Łaska Ducha S. naczynstwy balsam jest, i przeto nie iedno naczynstwego naczyni potrzebuie. W niezgodnych a bezbożnych ludziach Duch S. nie mieśka, iedno diabel. Przeto Chryzostom s. do miłości pięknie napomina: ieżli chcecie wziąć, Ducha S. miłujcie miłość. A tak wyrzucicie ducha gniewu i niezgody, abyście przyiąć mogli Ducha miłości i pokoju. Dczyszcie sumnienie wasze od uczynków martwych, i myśli zbytecznych a nieczystych, strzeżcie się i wstrzymajcie od pijaństwa, na grzech nieczysty ani pomysłajcie, grzech wśelaki sobie obrzydźcie, a tak Ducha S. przyjmiecie. Czysty obywatel, czystego domu potrzebuie.

Hom. 51.

Haymo
super
Evang. in
die Pen-
tec.

II.
Cześć.
Efekt tro-
iafi.

I.
Napełnie-
ni sa Du-
chem S.

To z strony pierwszey części. Szacujcież pilnością efekt albo skutek zesłania Ducha S. Ten był troiafi. Naprzód, napełnieni są Duchem S. Potym, poczęli mówić rozmaitemi języki, a naostatek, wystawiali wielmożne rzeczy Boże.

Pierwszy ukazuje Łukasz s. w tych słowach: Napełnieni są Duchem S. Nie mówi: Przyjęli Ducha S. Bo go i przed tym mieli, iako względem istności, tak też względem pospolitnych darów odrodzenia i odnowienia: Oboie bowiem Duch S. sprawuie. Ale mówi, napełnieni są Duchem S.: A

to dla tego, że im obfitke dary iego udzielone są, w ten czas, kiedy widomie na nich przyszedł, z cudownemi dary, ktorými dziwnie ku sprawowaniu urzędu Apostolskiego obdarzeni i przygotowania sposobieni byli. Augustyn s. powieda, że przedtym przyjęli go byli tajemnie, ale teraz iawnie. O day to Panie Boże, abyście i wy wszyscy, Chrześcianie moi mili, ktorzy mię dziś w tym domu Bożym kającego słyszycie, Duchem S. napełnieni byli. I iakoby się święte i Bogu miłe odnowienie stało! Pecz ach niestetyż, śita was, ktorzy serc swoich, ku przyjęciu tego tak wdzięcznego i potrzebnego gościa, sposobieć nie chcecie? Co wżdy czynicie? Czemu i darem niebieskim pogardzacie? i o poświęcenie swoje zgola nie dbacie?

Trakt. in
Job.

A tu spytałby kto: Jeżliż sami tylko Apostołowie, czyli więc i inni wierzący przy nich, Duchem S. napełnienie byli? Odpowiedam. Są, ktorzy łaskę Ducha S. na same tylko Apostoły, a nie na inne też wierne wyłanę bydy rozumieją. Pecz przeciwną rzecz oni dawni Doktorowie Kościołni rozumieją, wolażca Chryzostom s. Bo acz nie wszyscy byli Apostołami, ale wszyscy wolenikami Pańskimi. I Łukasz s. wszystkich mówi, że nad każdym z nich usiadł Duch S. a ktorzyby to byli, wyżej w rozdziale pierwszym wlicza. Toż rozumie i Cypryan męczennik, gdy mówi, że nie tylko Apostołom udzielona jest ta łaska, ale wielkości wierzących tenże Duch dany jest, wewnątrz palającym a zewnątrz mowiącym.

Occupatio.
Beza.
in Annot.
N. T.

Hom. 4.

Serm. de
Spir. S.

Drugi skutek ukazuje w tych słowach: Poczęli mówić rozmaitemi językami. Iii 3

II.
Poczęli
mówić ro-
zmaitemi
języki.

izyński. O niespodziana odmiano? Jest się tu czemu dziwować. Duch S. nagle to w nich sprawił, do czego ludzkie i ciężką pracę i z wielkimi nakładami i nie żarzą, ale za wiele lat, przychodzą. Kto nie wie jaką pracę dzieć się izyńska się jednego nauczyć? A tu Apostołowie, ludzie już dorosli, a temu prostacy, którzy się nie na akademjach, ani na naukach szkolnych, ale na rzemieślnich schowali, przefko a wnet nie jednego izyńska, ale rozmaitych się nauczyli. A tak i nieukom uczonymi, i prostakom mądrymi, i rzemieślnikom Teologami się stali. A potrzebnie. Bo i po wszystkich świecie, Nacjom rozmaitym Ewangelia opowiadac niemi, potrzeba tego było, żeby rozmaite izyński umieli, aby i Żydzi po Żydowsku, i Grecami po Grecu, i Arabczykami po Arabku, owa i każda Nację przyrodzonym izyńskim mówili.

Można
nie tylko
roz.

Serm. de
Fent.

III. 2.

III.
Mówi
wielmożne
rzeczy
Bo

Niektórzy byli tego rozumienia, że Apostołowie jedynym tylko izyńskim mówili, który izyńsk rozmaicie słuchacze rozumie. Lec to zdanie zbija Gregorz Nazjanzeński mówiąc, iż gdyby tak było, słoby żąd, że daleko więcej był cud w słuchaczach, niżeli w Apostołach. Bo jedynym izyńskim mówić, nie maś cudu: A przy jedynym izyńsku wszystkie izyńskie rozumieć, cud jest barzo wielki. A tak słoby zatem, że nie Apostołowie, ale słuchacze ich Duchem S. napełnieni byli. Co Łukasz s. zbija, i powiada, że Apostołowie napełnieni są Duchem S. i porzegli mówić rozmaitemi izyńki.

Trzeci skutek ukazują słuchacze, powiedząc: że i tybelsi mówią wielkie rzeczy Bożę. Coż to za wiel-

możne rzeczy Bożę? Przez te rozumieją się tajemnice Nowego Testamentu, zwłaszcza o odkupieniu naszym, które się stało przez nadwójną zasługę meki i śmierci Syna Bożego, w której wszystko zbawienie, nadzieja i pociecha nasza zależy. Te tajemnice słusnie tu zowią wielmożne rzeczy Bożę, bo to więcej niż owo, że Bog świat i niższego stworzył: Więcej niż owo, że Noego samo osm w łodzi zachował, więcej niż owo, że lud Izraelski przez morze czerwone i Egiptu przeprowadził. Staraliśmy się tedy, abyśmy te wielmożne rzeczy Bożę w Duchu S. rozkwalili, i głosili w Kościele Pańskim, serce nasze, izyńskie nasze, usta nasze, niech Duchem S. napełnione będą. Serce niech będzie czyste od złych myśli, izyńskie od złych słów, usta od pijaństwa, obżarstwa i innych grzechów, które z nich i w nie pochodzą. A zatem się każdy pozna, jeżeli się stał uczestnikiem Ducha S.

Trzecia część następuje: Którą króciuchno przebieżemy. Proszę nie tęsknić.

Godzi się nam z pilnością obaczyć, rozumienia ludzkie, o tym prawie Ezech. cudownym zjawniu Ducha S. Te były dwoiakie względem dwoiakich ludzi, którzy tam na ten czas przytomni byli. Jedni byli dobrzy, drudzy zli, jako to pospolicie bywa.

Dwie trojako Ewangelista opisuje. Naprzód, zaleca i z pobożności, naznając ich meże nabożne. Piękny zaiste tytuł, piękny przymiot. O dalb nam Pan Bog takowych ludzi szuka! Ale boję się barzo, że dziś więcej drugi dla zwyczajów, niż i nabożności do-

III.
Tubycy
dwoiakie.
1.
Dobrych
ludzi
którzy
byli
trojako.
2.
z pobożności.

fo-

Kościół przychodzi. Umiecie to nie-
którym barzo dobrze.

^{2.} z rozma-
tości
miejsce.
Powtore, opisuie ich z rozmaitości
miejsce i nacy z których byli. Byli
Wartowie i Medowie, i Elamitowie,
i którzy mieszkali w Mezopotamii, w
Zydostwie i w Kappadocyi w Poncie
i w Azji, w Frygii i w Pamfilii, w E-
gipcie, i w częściach Libii, która jest po-
graniczna Egreie, i przychodniowie
Rzymscy, Zydzi także i Proselitowie,
Kretenczycy i Arabczycy. Ci wszyscy
słyszeli te rozmaite i języki mówiące.
Podziwujcie się tu, iako Łukasz s. nie-
które Nacy zep. i podeyrzany sław
w tym reiestrze wlicza. Frygowie
byli iakoby nowoży błaznowie: Zgad
o nich przypowieść Łacinska urości:
Sero sapiunt Phryges. Pożno Fry-
gowie do rozumu przychodzą. Egip-
czycy byli czarownicy. Kretenses
radzi się miali z prawdą, Zgad
i Apłostł mówi: Kretenczycy za-
wsze kłamcy. A przecię między tak
złymi ludźmi, należli się dobrzy. Za-
to często między Łakolem pšenica, Ła-
kot między pšenicą stł: tak też mie-
dzy złymi dobrzy, a między dobrymi złi
wędzje się nanduią, nie tylko w kon-
wersacji pospolitoy, ale i w Kościele
Bożym. Duch S. obongu aż do źni-
wa roś dopuszcza.

^{3.} z Afektu
podziwie-
nia.
Potrzebie, zaleca ich z afektu podzi-
wienia. Bo się zdumiewali, mówiąc

ieden do drugiego: Gzali ci wszyscy,
którzy mówią, nie są Galilejczycy? A
iakoż my słysimy te mówiące, każdy
językiem naszym, w którymś się
zrodził? Zcoż to chce być? To cno-
tliwi ludzie: Sprawy Bożey nie lekce
sobie wazą. Daj Boże, abyśmy się
tak wszyscy w rzeczach zbawiennych
sprawowali. Lepiej się dziłwować, ni-
żeli rozumem hermować.

Drudzy zaś byli nader złi. Bo ^{III.}
one wszystkie sprawy Ducha S. pitań- ^{Judyca}
stwu przypisowali, mówiąc: Wina ^{istch.}
młodego się ci opili. O złi a niebaczni
ludzie! Ci niosą na sobie wzor nie-
przności prawdy Bożey, przed ktore-
mi nie może się nic na kazaniu mówić,
czegoby oni w syderstwo a w pośmiejch
obrocić nie mieli. Ale niech się Boga ^{Gal. 6. 7.}
hoją, żeby za to karania czasu swe-
go nie odnieśli. Bog się nie da z sie-
bie nasmiwać. Umie się despektom
swoich pomścić.

Przylaczmy się tedy, w Panu ^{Samfale-}
najmilsim, do owych pierwszych, z po- ^{nie.}
dziwieniem na tę sprawę cudowną
patrzmy, Bogu to wszystko przypis-
ujemy.

A Ty, o Boże wieczny, Duchu S.
darami swoimi racz nas przyozdobić,
abyśmy wielmożne sprawy twoie, w
Kościele twoim sławić, a ciebie za to
z Dycem i z Synem od których po-
chodziś na wieki chwalić mogli, Amen.

Na dzień Troncy Świętey drugie kazanie

o Ewangelii. Jan. 3, 1-15.

Pospolicie w ow czas Chrześciance
w Panu zebrani, kiedy ludzie
zaczyn rozmowy iakie mają, każdy
ucha nadstawia, każdy iak nappil-

nien słucha. Lecz tuż więc w tej E-
wangelii dzisiejszej attencji pilnej po-
trzeba, ponieważ tu świat i Bog, ro-
zum i wiara, Zakon i Ewangelia, opi-
nia

nia ludzka i Pismo ś. świętą i Bo-
ska mądrość stać się nam daie: I
nie o podłych iakich, ale o wielkich i
zbawiennych rzeczach rozmowę czyni.
Nie stać tu rozmowy o sprawach
świeckich, ani o superstycjach Pogań-
skich, ani o tradycjach Saryzeusów,
ale o rzeczy najwyższej, która jest
pierwsza i najprzedniejsza nauka
Chrześcijaństwa, to jest, o odrodzeniu
człowieczym, iako się każdemu, który
chce być zbawion, odrodzić potrzeba.
O iście potrzebna materya, o której
żebymy z gruntu mówili, rozdzielię E-
wangelia na pięć krociuchnych części.

Naprzód powiem, co zaczął być Ni-
kodem?

Powtore, o którym czasie?

Potrzącie, iakim umysłem do Pa-
na Jezusa przychodził?

Poczwarte, iako go Pan Jezus
przyjął?

Nastatek, co z nim za rozmowę
miał?

Cztery części krociuchno przebieżę,
w piątej się nieco zabawię, wśakże
tak, żebym was nad zwyczaj nie za-
trzymał. Opowolnie was uszy proszę.

Pan Jezus i taki swoien ś. niech to
sprawi, żebymy się z słuchania tych
nauczbudowali, i prawdziwie odro-
dziłi, Amen.

I. Pierwsza częśćka ukazuje nam Ni-
kodem, co zaczął być? Naprzód, z
I. Eżesć. Co zaczął być? strony professyi. Potym, z strony
Nikodem? kondychi, a nastatek z strony natury.

I. Z strony professyi ukazuje Jan ś.
I. że był Saryzeusem. Bo tak piše:
Był człowiek z Saryzeusów: ktoremi
słowy daie znać że był człowiekiem i
uczonym i uczywym. Bo Saryzeu-
sowie na on czas nad wszystkie inne

mieli zalecenie z nauki i z pobożności,
zaczyn też i Paweł ś. Saryzeusą se-
ktę zwie najsławniejszą sektę. Di. Ap. 26.
Nauka ich była takowa: Uczyli że Za-
kon Boży powierzyli tylko dyscy-
plinę, i uczynkom po nas chce, a iż czo-
wiek postuśenstwem swoim, doskona-
le Zakon wypełnić, i przez to sobie od-
puśczenie grzechów sprawić, i żywot
wieczny zasłużyć może. O Messya-
śa uczyli, że człowiekiem tylko i Kro-
lem świętym miał być a nie Bogiem
i człowiekiem, ani też ofiarą albo za-
platą za grzechy świata. Z tych tedy
pośrodek był Nikodem. Bez po-
chyby Nauczyciel publiczny w akade-
mii Jerozolimskiej, czytający Zakon i
Proroki, iako i Gamaliel, u którego
nog siedząc Paweł ś. teolog i słuchał. Di. Ap. 22.
Oto takim był Nikodem z strony pro-
fessyi.

Z strony kondychi, był księżciem II.
Jydowskim, to jest, człowiekiem mie- 3 strony
dzy Jydy zwołanym, dostatnym, u kondychi.
ludzi w poważeniu wielkim. Al choć
tak zwołanym był przecię go czołwie-
kim Jan ś. mianuje, zaczyn stanem
na przestrożę, aby się zacnośćią, ani
urzędu, ani urodzenia nie wynosili,
ale na to że ludźmi są, upadkom ro-
zmaitym podległi, pamiętali. Oby
się na to czasem baczenie miało, py-
chy takowej i wysokiego rozumienia
o sobie nigdyby nie było. Pomysłi-
by sobie każdy człowiekiem, na to pa-
miętać muszę. Wym zaś do upadku
nie przychodzi.

Z strony natury, miał do siebie I.
Nikodem wielkie wady. Pierwsza, 3 strony
był bojaźliwym, co się okazuje ztąd, że natur.
nie we dnie ale w nocy do Pana Je-
zusa przychodził. Druga, nie oświe-
cony

comy w rozumie. Bo nie rozumiał
nie z strony odrodzenia duchownego,
choć był zawołanym mistrzem w
Izraelu. Trzecia przeciwnym był
Bogu. Bo gdy mówi: Jakoż się
może człowiek narodzić będąc starym,
jakoby niepodobność Bogu zadaje.
Czwarta, o Panu Jezusie nie wie,
ani o Osobie, ani o urzędzie tego, co
wielka do Faryzeusza. Faryzeuszowie
na on czas kluczy umiejętności sobie
przypisali. Piąta, niepewnym
też był o zbawieniu. Bo nie wie nic,
iako przed Bogiem miał być uspra-
wiedliwiony. Oto taki był Nikodem
z strony natury i przynależności swie-
tego. Zaczynam nieświe na sobie obraz
człowieka nie odrodzonego, który
także pięć wad ma do siebie.

Pierwsza, że jest bojaźliwy. Bo
się leką i nie pomłernie boi obliczo-
ści Bożej, dla grzechów swoich, które
nas od Boga rozłączają. Druga,
jest też ślepy. Bo nie rozumie tych
rzeczy które są Ducha Bożego, i nie
widzi drogi zginienia, która do piekła
na wieczne potępienie prowadzi.
Trzecia, Bogu się sprzeciwia, bo w
taimnicach zbawiennych nie umie nic,
jedno z Nikodemem mówić: iakoż to
bydź może? A Epyf. 6. co mówi? to
słowo Jako, Żydowski słowo jest
i przyczyna ostarczyńsiego karania.
Czwarta, nie odrodzony człowiek z
natury nie wie o Panu Jezusie,
chyba z Ducha S. który umiejętności
dodaje, będąc Doctorem i Naucz-
cielem wiernych w Kościele Bożym.
Piąta i ostatnia, nie może też drogi
do zbawienia znaleźć, będąc owcą
obłąkaną.

Otoż macie obraz człowieka nie

odrodzonego. Obaczcież tu już a u-
ważcie u siebie, iako natura nasza przez
upadek Adamow jest zepsowana, że
ani rozum, ani domoim, ani wola, nie
czynić nie może. O iak dobrze stu-
śnie powiedział Apostoł: Takieć ufa-
nie mamy przez Chrystusa ku Bogu.
Nie żebyśmy byli sposobni co myśleć
sami z siebie: Ale sposobność nasza z
Boga jest. A to z pilnością proszę
przeciw tym, który woli człowieczep
przynależność, sposobność do wykona-
nia woli Bożej przypisują, pamięta-
cie.

Wtorey części słuchamy.

Wiemy już co już był Nikodem: **II.**
Obaczmyż kiedy: o którym cza-
sie do Pana Jezusa przyszedł? Po-
wieda Jan 6. że przyszedł w noc.
A to czemu? Czemu nie we dnie, ale w
nocy przyszedł? Dwie rzeczy były
mu przeszkodą, że w noc a nie we dnie
przyszedł, które i dziś ludziami, do zna-
omości prawdy Bożej drogę zagra-
dzają.

Pierwsza była miłość samego sie-
bie, z ktorey więcej upatrował Niko-
dem doczesne rzeczy, aniżeli wieczne, i
więcej cielesne, aniżeli duszne. Szko-
Nikodemowi, o wszystko, że będąc mi-
strzem i doctorem Żydowskim, miał
się iawnie a iasnie od Pana Jezusa
uczyć. Zaczynam żebyć efsystymacni
swęu ludzi nie naruszył, nie we dnie,
ale w noc do Pana poszedł.

Druga, była bojaźń światła. Oba-
wiał się Nikodem takiegokolwiek nie-
bezpieczeństwa od przełożonych. Za-
czym krewkości to iego przypisać mu-
sim. Czynie to i inni. Gledząc z Sebiś.
bojaźni ostarz bawianom poświęco-
ny, nie we dnie ale w noc zburił. O
Kk k coż

Przeci-
wnym Bo-
gu.

Nieumie-
istny.

Nie pe-
wnym o
zbawieniu.

Obraz
człowieka
nie odro-
dzonego.

Bojaźliwy

Ślepy.

Bogu
przeciwny.

Lib. 4.

cap. 13.

in cap. 6.

Ioh.

Nie umie-
istny.

Niewia-
domy.

Observa-
tio.

2 Kor. 2, 4.

II.

Czemu w
noc Niko-
dem przy-
szedł do
Pana?
Przyczyna

I.
Miłość sa-
meo.
siebie.

II.
Bojaźń
światła.

coj takich Nikodemow dzisiaj którzy dla respektu ludzkich, dla głupiego wstyd, i dla bolajni swiata, albo obomow i facunkow iego, do słowa Bożego przystać nie śmieią, albo też iawnie się do Ewangelii ozywać wsty-
dzą.

Że iż tak jest, nie bądźcieś Nikodemami, wy ostateczni Trynceprzenay-
świętsey wyznawcy. Mituycie swia-
tłość, strzeżcie się ciemności, pomni-
cie na one słowa Zbawiciela waszego:

Matt. 10.
32. 33.

Wszelki tedy który mię wyznał przed
ludźmi, wyznam go Ja też przed Oj-
cem moim, który jest w niebieszech. A
ktoby się mnie zaprzął przed ludźmi,
zaprzę się go i Ja przed Ojcem moim,
który jest w niebieszech. O iak stra-

śnie Duch S. w liście do Żydow mo-
wi: Bydź prawdy nie może, aby ci
ktory raz są oświeceni, i kosztowali
daru niebieskiego, i uczestnikami się
stali Ducha S. kosztował: też dobrego
słowa Bożego, i mocy przysiężnego wie-
ku; Gdyby odpadli, aby się zaś odno-
wili ku pokucie, iako ci, którzy sobie
znowu krzyżują Syna Bożego, i iaw-
nie go sromocą. Panie Jezus nas
tego uchoway!

Postąpimyż do trzeciej części.

III.
Część.

Stypeliście o którym czasie ku-
chacież daley, iakim umysłem
Nikodem do Pana Jezusa przyszedł?
Znuł więc Faryzeusowie przychodź-
li do niego Żudańskim sercem, nie
jeby się z jego nauczpli, ale jeby go
podchwycili w słowie. Czego ten Ni-
kodem nie uczynił: Lecz przyszedł do
Pana umysłem szczerym i dobrym,
iako uczeń do mistrza, aby się z jego
zbawienego od niego nauczył. Co
się ukazuje z przedmowy iego: Rabbi,

umysł Ni-
kodemow
szczer.

wiemy żeś przyszedł od Boga Mi-
strzem. Albowiem żaden nie może
tych znakow czynić, które Ty czynisz,
chyba jeby był Bog z nim. O jaisze
wielkie w tych słowach rzeczy Niko-
dem Panu Jezusowi przypisuje, a w iego.
nich zarazem przyczynny przypisčia
swego wyraża i ukazuje.

Pierwsza jest poważność urzędu
Łaznodzielnego, która się zamysła w
tym słowku: Rabbi. Tym słowem
uznawa go bydź Mistrzem i naucz-
nym w piśmie. A był to wielki tytuł
na on czas, a zwłaszcza niedzy Fary-
zeusami, którzy się w takich tytu-
tach kochali. Mituiq, mówi o nich
Pan Jezus, aby ich ludzie zwali Mi-
strzami.

Druga, zacność postania, która
wyraża temi słowy: Wiemy, żeś przy-
szedł od Boga Mistrzem. Uznawa
Nikodem, że Pan Jezus nie był sa-
mo słoncem, ale że miał postanie swe
od Boga, ku temu końcomi aby wshy-
tkim ludźmi, żywota i zbawienia
wiecznego był Nauczycielem. I za-
razem daie znać, że go ani umiętność
Zakonu, ani pilne zachowywanie Sa-
ryzajsmu, upewnić o zbawieniu nie
mogło: musiał się do niego iako do
Mistrza od Boga posłanego uciec. A
nie o sobie tylko, ale i o kolegach swo-
ich to mówi: Wiemy (prawi) daie
znać, że i drugim Faryzeusom nie by-
ło to tajno, iż przyszedł od Boga Mi-
strzem.

Trzecia przyczyna była, przedzi-
wne a Poskie prawie sprawowanie
cudow: o którym mówi: Żaden nie
może tych znakow czynić, które Ty
czynisz, chyba jeby był Bog z nim.
Pewnie, bo w cudach Pańskich moc
Bo-

Przyczyna
przyscia

I.
poważność
urzędu, Ła-
znodzielnego

II.
Zacność
postania

III.
przedziwne
sprawowa-
nie cudow.

Bośka ukazowało się, ponieważ siły ludzkie daleko przewyższają, i od cudów, które sprawowali Prorocy, daleko różne były.

Obserwa
sio.
Świa-
dectwa pa-
stania.
Żym. 3.
A iż tak jest, uczy nas tu Nikodem, że nikogo nie mamy słuchać, chyba tego, któryby miał świadectwa Bożego postania. Rzeczysz, a to co za świadectwa? Odpowiadam. Pierwsze, porządna woląca i wezwanie, które według kanonów od Pawła ś. opisanych, ma mieć ten który bývá na urząd kaznodziejski obrany. Drugie, opowiadanie nauk niebieskich, i o samego Boga z pisma ś. wzięte: Na cuda temi czas, nie trzeba patrzeć, gdyż te ostatecznych czasów Antychryst, z uczniami swoimi czynić miał. Kto chce, list do Tessalonicensów wtóry, rozdział wtóry czytać sobie może.

Ja czasowi folgując do czwartej części postępuję.

IV.
Część.
Matt. 25.
Matt. 27.
Słuchajcie iako Pan Jezus Nikodemą przyniósł? Z innemi więc surowie sobie postępował, iako na on czas, gdy uczniom jego zadawał, czemubym nie wziętemi rękoma chleba pożywiali, powiedział im surowie: Czemu i wy postępujecie przykazanie Boże dla ustawy waszej? Drugdy im też na ich pytania nie nie odpowiedział. Jednego czasu gdy w kościele uczył, przysli do niego Faryzeusowie i starsi z ludu mówiąc: Jaką mocą to czynisz? Ali im on rzekł: Spytam Ja was też o jedną rzecz, na która leży mi odpowiedzieć, tedy Ja wam też powiem, jaką mocą to czynię: Chrystus Janowi z nieba był, czyli od ludzi? Lecz oni rzekli: Nie wiemy. Zatem rzekł im: O toż Ja wam też nie powiem, w jakiej mocy to czynię. Niekiedy też na-

zywał ich obłudnikami mówiąc: Wie-
da wam nauczani w Piśmie i Fary-
zeusowie obłudni. Lecz tu Nikode-
mowi rwarz łaskawą ukazując, chociaż
był strofowania godzien, częścią je w
nocy a nie we dnie przyszedł, częścią je
będąc mistrzem zamołanym w Izrae-
lu, drogi zbawiennej nie wleździł:
Przecież obchodzi się z nim iako z trze-
nią natamania, nie chcąc ię do końca
struszyć, aby z knotem kuszającym się,
nie chcąc go do końca zgasić.

Z urości mu ztąd nie lada pożytek.
Bo co teraz Nikodem w nocy do nie-
go przyszedł, dla białej Zydowskiej,
to potym w pośród białej dnia z Joze-
fem z Arymatyi na miejsce trupich
głow szedł, aby ciało Pańskie pocho-
wał: a dła tego przyniósł masła z
mirry i z aloes iakoby sto funtów. O-
baczcie, iako go Pan Jezus ludzkością
swoją pozyskał?

Przeto mamy tu w tym przykładzie Pańskim naukę i pociechę. Naukę
jebyśmy miłe w wierze przyjmowa-
li. Bo inaczej z upornemi, inaczej
też z krewkami postępować potrzeba.
Uporne ludzkie surowie strofować i ka-
rać. Wino Boże kaze, co też i sam Pan
Jezus czynił i gorliwie na Faryzeu-
se wołał. Dwudziesty i trzeci ro-
dział Matteusza ś. domo sobie czyta-
cie. Lecz z drugiej strony miłe w
wierze mamy znać, do czego Paweł
ś. upomina, mówiąc: Tego który jest
miły w wierze przyjmujcie. Pocie-
chę zaś mamy w tym, że dla miłych
wiarę nikogo Pan Jezus nie odpu-
szcza, ale omhemi się o takowego czo-
wieka stara, nie inaczej iako matka o
chore dziecko swoje. Przeto w słabej
wierze żaden z was nie rozpaczaj, wo-
łaj

say tylko: Panie, przyjmij nam wiary. A Pan niktogo nie opuści.

V.
Część.

Decz piątej a ostatniej części, czas nam też już początek i koniec uczynić. **M**amy się przysłuchać rozmowie którą miał Pan Jezus z Nikodemem: Tey są dwie części. W pierwszej mówi z sobą ci dwaj Rabbini, niebieski i ziemski, o odrodzeniu człowieka. W drugiej, przyczynę odrodzenia tego porządne i istotne Pan Jezus ukazuje.

Rozmowa
o dwu rzeczach.

I.
O odrodzeniu
człowieka.

Pierwszą zaczyna Pan Jezus. Bo widząc że Nikodem oracyą stroi, rozumiewa go, po co i jakim umysłem do niego przyszedł? i mówi: Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. Temi słowami ogarnął Pan Jezus sumnę nauki Chrześcijańskiej. Człowiek wprawdzie stworzon jest ku szczęśliwości, lecz że dla grzechu upadł w przekleństwo, przyszedł do tego, że nie tylko on sam ale wszyscy potomkowie tego są przekleści, na ciele, na duszy, i wewnętrżnych siłach swoich. Zaczynam ięzliby się kto nie odrodził a z syna Adamego synem Bożym nie stał, daremnie są wszystkie rzeczy, które czyni, przed się bierze, usiłuje, myśli: A tak potrzeba mu się koniecznie odnowić, i nowym człowiekiem stać. Przetoż, zaraz to Nikodemowi jako człowieku nie odrodzonemu, Pan Jezus przekłada.

Nikodemowi
nie
umieć
tego.

Nikodemowi nie chciało to w głowie: Przeto mówi: Jakóż się może człowiek narodzić będąc stary? Takciżamże rozum ludzki, w rzeczach niebieskich i tajemnicach Bożych może chramać. Co Pan Jezus o duchu

wym narodzienu mówi, to Nikodem o cielesnym rozumie. A nie dźw. Bo człowiekiem cielesnym będąc nie mógł zrozumieć tych rzeczy które są Ducha Bożego. A wszakże w tym pochwałę godzien Nikodem, że nie przestawa pytać. Inni Farizeusowie usłyszawszy to, w pośmiejach sobie i w szyderstwo obrocili. On jednak pyta się o tym czego zrozumieć nie mógł, aby tak przez pytanie do poznania tajemnic Bożych przyszedł.

Pan Jezus ukazuje mu odrodzenie dwolacie: Jedno Sakramentalne, Drugie Duchowne.

Pierwszego ukazuje najprzód przyczynę sprawującą. Potym efekt. A naostatek potrzebę.

Przyczynę sprawującą ukazuje wody i Ducha. A to gdy mówi: Jeżeli by się kto nie odrodził z wody a z Duchem. Przez wodę rozumie Pan Jezus, element który do Chrystu należy, ten jest woda. Zaczynam Paweł s. Ef. 5. Chrystusowi omyciem wody. Przez Ducha zaś rozumie Ducha S. który przez Chrysta człowieka odrodza i odnawia. O obom mówi Apostoł: Ew. 3. Zbawił nas Bóg przez umycie odrodzenia i odnowienia Ducha S. Oboje potrzebnie złączył Pan Jezus. Woda bowiem ciało omywa: Duch S. myśli odnawia. Woda znaczy po zewnątrz, co Duch S. sprawuje wewnętrznie.

Effekt tego odrodzenia jest wejście do królestwa Bożego. Bo mówi: Nie wnidzie do królestwa Bożego. Czym daie znać, że człowiek odrodzony wnidzie do królestwa niebieskiego. A tak Chrystus nic innego nie jest, jedno uliczka wchodzących do królestwa Bożego.

Effekt
odrodzenia.

jego. Słuchay Ambrozego s. co o tym trzymad? przez wodę chrztu, iest przeyście z ziemie do nieba. Ach co tu rzeką owi odstępniacy, patańscy synowie, ktorzy niewstydliwie i czają i piąq, że zbawienie ode chrztu nie zależy, i katechysm nasz przeciw sumieniu swemu biczują, przeto że uczą, iż chrzest sprawuje odpuszczenie grzechow i wybawienie od śmierci. A nie rozumieją tego zaślepieni ludzie, że efekt ten, nie w wodzie iako w wodzie, ex opere operato: Bo ta sama nie ma taką moc ale słowu Bożemu się przypisuje, które iest przy wodzie i sprawuje to, że przez wodę iako przez szrodek od samego Boga prządzony, skutek i moc wszelka w ochrzczonych bywa wykonana, i onym przywłaściona. Na co oglądając się Augustyn s. mówi: odepmy wodę, nie iest chrzest, odepmy słowo, nie iest chrzest.

Tract 15.
in Johann

3.
Potrzeba
odrodzenia

Potrzejcie ukazule Pan Jezus potrzebę odrodzenia mówiąc: Co się narodziło z ciała ciała iest, a co się narodziło z Ducha, Duch iest. Zrozumiećcie, iaka iest potrzeba chrztu s. Ktokolwiek się przejeń nie odrodzi, bądź stary bądź młody, bądź dziecie, bądź dorosły ciałem zostaje. A wiecie że ciało i krew królestwa Bożego nie dostąpią. Zaczynam upadać tu znówu błęd owych młodych ortodoksow, ktorzy moc chrztu s. wyniszczaiąc uczą i piąq, że z Chrześcian rodzą się Chrześcianie. Wskaznie iako z Żydow Żydzi, z Turkow Turcy. A tu Pan iasnie mówi: co się narodziło z ciała, ciało iest. Co uważając Doktorowie Kościelni, zwłastę Tertullian, Augustyn, Cypryan s. mówią: Chrześcianie nie rodzą się, ale stawaia. Przez co? Przez chrzest s. który iest

omycie odrodzenia i odnowienia Ducha s.

Widzimy tu tedy, iak wielka iest Obserwacja różność między pierwszym a między drugim narodzeniem. W pierwszym narodzeniu, które się dzieje z ciała, iestśmy grzechem pierworodnym zmażani. W drugim, bywamy oczyszczeni. W owym iestemy więźniami: W tym stawamy się wolnymi. W owym cielesnymi, a w tym duchowymi. W owym byliśmy synami gniewu, w tym zaś się staliśmy synami łaski. Przeto niechay nikt chrztem s. nie pogardza. Fulbertus przed sześciu lat, napisał testowa: cokolwiek popędliwego kto poymie, przećwi chrztu s. uciążliwość, niech wie że się to wlewa na krzywdę Bożą, który mówi: Jesliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha, nie wnidzie do królestwa Bożego.

Fulbertus.
An. 1000

Jednak co się tyczy dziateł małych, które beże chrztu umieraia, o tych zbawieniu nie mamy wątpić. Bo nie niedostatek ale wygarda Sakramentu człowieka potępia. A temu Bog nie iest przywlażany do szkodow, którzy w takowej przygodzie i beże chrztu dziatełki zbawie może, względem przywierza, w ktorym się nie tylko nam, ale i potomistwu naszemu Bogiem ożywa.

Przestroga

Bern.
Serm. 1.
de An.
mon.

To z strony Sakramentalnego odrodzenia, które się dzieje z wody a z Ducha s.

Drugie iest Duchowne, o ktorym tak mówi Pan Jezus: Nie dziwuy się, że ci powiedziały: Potrzeba się znowu narodzić. Wiatr kedy chce wiele, i sum tego słyszy, ale nie wieś jak przychodzi i dokąd idzie: Kkk 3

II.

Odrodzenie
nie Duchowne.

End

i rozumieć miał? A iż tak jest, coż to tedy za ślaskstwo nasze, że tajemnic zbawiennych, które prostemu podobieństwem adumbrować się mogą, nie możemy zrozumieć, a przecie rozumem swym do nieba wlecieć chcemy? O takie głupstwo i ślaskstwo gornomyślnych ludzi.

2. **Lecz** drugiey odpowiedzi słuchajcie, w której ukazuję Pan Jezus Nikodemowi przyczyny, które do dobrodziejstwa odrodzenia przyczyniają.

1. **Pierwszą** jest zstąpienie jego z nieba. O tym mówi Pan Jezus: Zaden nie wstąpił do nieba, iedno ten który z nieba zstąpił, Syn człowieczy, który w niebie jest. W niebie wysłyszeliśmy byli utracili miejsce: Zaczniemy się tam wstąpić, i wstąpić, aby w nim i z nim iedno byli, którzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak jest, ślaskom naszym przyczyniającym, jako Żarzyczom rozumieć, prośno zbawienie przypisować mamy.

Jan. 14. **Trakt. in Joh. 12.** Znadziecia jest innym, że on dla tego zstąpił i wstąpił, aby w nim i z nim iedno byli, którzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak jest, ślaskom naszym przyczyniającym, jako Żarzyczom rozumieć, prośno zbawienie przypisować mamy.

II. **Drugi** środek jest, podwyższenie jego, o którym mówi: Jako Mojżesz wywyższył rękę na puśczy: tak potrzeba aby był podwyższon syn człowieczy. Ukazuje tu Pan Jezus Nikodemowi do czwartych ksiąg Mojżesowych, gdzie czytamy, iż gdy synowie Izraelscy poczuli narzekać przeciw Bogu i przeciw Mojżesowi mówiąc: Przeczyś

nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puśczy? Tedy puścił Pan na nie węże iadawite, którzy je kąsali, tak iż ich wiele pomarto. Przyszedł potym lud do Mojżesa, prosząc go żeby się modlił Panu za nimi, aby ich od onych węzów wybawił. Za tego modlitwą rozkazał mu Pan aby węża miedzianego na drzewcu zawiesił, i przyszedł obietnicę mówiąc: Ktokolwiek ukąszon będzie, a weyry nas, żyć zostanie. I tak się stało, że każdy który nań patrzył, bywał uzdrowiony. Ten wąż miedziany figurą był Syna Bożego. W Adamie natura nasza iadem wężowym była zarazona, i wieczney śmierci poddana. Bo przez zadróść szataną, który jest wężem starodawnym, śmierć przysła na świat. Zaczniemy musieli byśmy byli wiecznie zginąć. Pan Jezus jako prawy Pośrednik włożył się w to, dał samego siebie na krzyżu zawiesić, aby każdy któryby nań okiem wiernym spojrział, od iadu węża pielikelnego był wyzwolony. I tak aby się stał uczestnikiem dziedzictwa wiecznego. Na niego tedy samego patrzmy. Byli kiedyś takowi, którzy zle rozumiałem te słowa, i węża w strygnące chowali, i ofiarowali mu chleb, i chwaliłi go za Chrystusa. Lecz im tak odpowiada Epifaniusz: Pan Jezus Chrystus nie jest wężem, nie dał Boże tego. Ale przeciwko mówią przyszedł.

Otoż przyczyny, które nam Pan Jezus dobrodziejstwo odrodzenia i łaski a z miłosierdzia swego ś. jaśnijac raczył.

Naostatęk już obaczcie środki, które le sobie przywłaszczają mamy. **Środek.**

Lenci

Dobrodziej
Kto Panu
Nie przy-
witał się
cy.

in loh.

Zamknij
nie.

30. Mai.

Tenć jest wiara. Bo mówi: Aby każdy który wierzy weń nie zginął ale miał żywot wieczny. Zydowi którzy od ognistych wezów bywali ułaskeni, nie trzeba było tylko z wiarą na weża miedzianego poprzec: którzy to czynili bywali uzdrowieni, a którzy nie, z boleścią umierali: Także i my od weża piekielnego zarażeni będąc, na Pana Jezusa z wiarą poglądamy, a zatem od grzechów wypamięni żywot wieczny pewno otrzymamy. Tak s. Augustyn słuchaczom swoim radził, mówiąc: bracia abyśmy od grzechu byli wypamięni, na Chrystusa ułaskawianego poglądamy.

A iż tak jest, bądźmyż wdzięczni, tak

wielkiej łaski Pana Boga wszechmogącego, którzy z miłosierdzia swego s. odrodził nas z wody a z Ducha S. i postać nam Syna swego jednorodzonego, abyśmy przezeń zbawieni byli.

A Ty o Dobrodzieju nasz, Panie Jezu Chryste, w tym padole płaczu i boleści sprawuj nas Duchem S. Je- byśmy do Ciebie serczym sercem przypływali, słowu twemu wierzyli, a duchownie odrodzeni będąc, żywot wieczny, którym wsem wierzącym drogą zaskazując rację, przez nadrożeńską a zbawiającą zaskazując, otrzymaliśmy, Amen.

Na dzień Bożego ciała,

Ewangelia u Jana s. w Rozd. 6, 55: 58.

Ja bowiem ciało moje, prawdziwie jest pokarm: a krew moja, prawdziwie jest napój. Kto je ciało moje, i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jako mię postać żywiący Ociec, i Ja żywię przez Oycę: tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mnie. Tenć jest chleb on, który z nieba zstąpił. Nie jako oycowie wasi jedli mannę, a pomarli: kto je ten chleb, żyć będzie na wieki.

Święto
Bożego
ciała
Rok 1264.
od Urbana
czwartego
ustanowione.
Ewangelia

Nie kvoli świętu tak dalece, jako kvoli Ewangelii, zebrałem was tu dziś, Chrześciane moi mili. Święto dziśiejsze Bożego ciała, i niedawne, i z superstycjami wielkim i pomieśzane jest. Przetoż nami, którzy się do Ewangelii s. zajmamy, nie słuj. Nam jako synom światłości, za światłością iść potrzeba. Ewangelia dziśiejsza barzo jest ucieśna, abowiem ukazuje nam, czego się spodziewać mają wiary, których Pan Jezus z wody a z Ducha S. odrodzić raczył, witańca zjednoczenia z

Panem Jezusem, przez używanie tak Duchowne, jako też i Sakramentalne, najświętszego ciała i nadrożeń krewi Bożej. Pomówmy o tym ku nauce i pocieśse naszym, rozdzieliliśmy Ewangelia, na dwie części.

W pierwszą, ukazując Pan Jezus pożytki, które idą z godnego pożywiania ciała i krewi Bożej.

W drugą, różność tego wielką od onej manny, której synowie Izraelscy na puszczy pożywiali.

W słuchaniu tych dwu części, na pilność waszą proszę niech nie niecho-

schodzi, bo i mnie ochoty do mówienia dodacie.

Pan Jezus, o którego tu częśc i chwale idzie, niech i taksi swojej nas- świętsey, mnie w mówieniu, wam wpytkim w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część.
Przestępując do pierwszej części, to naprzód wiedzieć maicie Chrze- ścianie mili, że Pan Jezus w dżisiey- sey Ewangelii, nie mówi właśnie, o Sakramentalnym używaniu ciała i krwi swojej, bo na ten czas, leſcie- bę używania wieczery swej nie usta- wił, ale iako Breneus rachuje, dopiero w rok potym. A tak mówi o duche- wnym pićiu i jedzeniu, to jest, o wierze w samego siebie, wedle Augustyna s. wykładu, który tak mówi: wierząc weń na tym miejscu jest pożywać. Kto wierzy weń, pożywa go.

A wſakże iednak mogą się też te słowa rozumieć, i naſiagnąć na Sa- kramentalne używanie ciała i krwi jego. Bo żaden nie może go w Sa- kramencie uſty przyjąć godnie, kto- ryby go żaruz i wiara nie pożywał duchownie, to jest, któryby nie wierzył, że się on ciałem i krwią jań stał, i toż ciało także i krew jań wydał, na odpu- ſzczenie grzechom jego. Kto temu nie wierzy, ten niegodnie przyjmuie ciało i krew Bożą: a drugiey strony, kto wierzy, ten i godnie przyjmuie, i wiel- kie żąd pożytki odnoſi, których tu trzy co przednieſe Pan Jezus położył. Kto duſznego zbawienia pragnie, niech ie łąpaja.

I. Pierwſzy jest doſkonale naſycenie. Bo człowiek ſkroty ciała Bożego po- żywa i krew jego piie, przyjmuie pra- wdziwy pokarm, i piie prawdziwy na-

poży. O czym tu w Ewangelii mo- wi: Ciało moje prawdziwie jest po- karm, a krew moja prawdziwie jest napoy. A to nie bez przyczyny. Bo nie może tego w nas pokarm i napoy poſpolity ſprawieć, co ciało i krew ie- go ſprawuie. Pokarm i napoy po- ſpolity ſprawuie to, żeby człowiek nie zemdlął, i dodawa ſity ciału tego, żeby trwało. Toż daleko więcej i dżimnien ten pokarm ſprawuie. Bo kto przyjmuie, już mu nie ſmakuie ſwiat i pycha jego, nie ſmakuie boga- ctwa, czci, i urzedy, i ludzi reputacye wielkie: Czemu? że w onym pokarmie i napoiu wſytkie ſmaki znalazł. Ma ten pokarm i napoy moc troiałą, pro- ſzę ſłuchanie.

Moc Bo-
żego ciała i
krwi tro-
iała.

Pierwsza jest, moc poſilająca. Bo dżawnie ſerce człowieka wewnętrzne- go poſila, że na żadne pokuſy ciała, ſwiata i ſatana nie dba, trybulacye i uciſki wielkie przewyćieja. Wierze- nicy ſwięci, tym pokarmem i napo- jem poſiliwſzy ſię, ſli ſmieie na ſmierć, i iakie im kołwieſ meſi żada- wano, meżnie ie wycierpili. O dajby to Bog, żebyſmy tego pokarmu i na- poi u częſciey pożywali, co wiedzieć żebyſmy w perſekucyach teraznieſze- go wieku, daleko niſ ięſteſmy ſtałſe- mi bydż mogli.

2. Moc poſi-
lająca.

Druga moc pokarmu i napoiu te- go jest moc żagrzewająca. Bo nad podżmienie gorąco żagrzewa duſe na- ſe, ku miłości Boga i bliźniego. I żąd poſpolicie ci, co komunikują częſto, czują ſię bydż nabożnieſzymi i gorętszymi w miłości Bożej, niſ przed- tym. A nie dżim. Bo przigłi tego, który jest ogniem miłości, o którym pi-

2. Moc ja-
grzewa-
jąca.

3. Moc 4.

śmo mówi: Bog nasz ogień pożyra-
jący jest.

^{3.}
^{Procuwe:}
^{jelatka.} Trzecia jest moc uweselająca. O
jak dziwnie ten pokarm i napój czo-
wieka uwesela! O świątyni Jezus, co
tych kłopotów na ziemi, które nas tra-
fia i trapią. A czymże je odpędzić?
Oto pokarm i napój, który w tych
nędzach i mizernych ziemskich, zra-
wane serca i dusze nasze dziwnie oho-
tne i wesole czyni. Cytowiek przysia-
wszy ten pokarm i napój, mówi: Te-
razem dopiero wesół, jeszcze nigdy
takiej dobrej myśli w sobie nie czuł,
teraz ja dopiero czuję, teraz serce we
mnie ścące, teraz się wspaniałej raduję
i cieszę.

Oto względem tej trójakiej mocy,
ciało swe i krew Pan Jezus prawdzi-
wym pokarmem i napojem zowie. A
toć jest pierwszy pożytek, który odno-
simy z pożywiania tego.

^{II.}
^{Że nie naje:}
^{nie naje:}
^{Panem Je-}
^{zusem,} Drugi jest, zjednoczenie nasze z Pa-
nem Jezusem, o którym mówi: Kto
pożywa ciało mego, a piie krew moją,
we mnie mieszka, a Ja w nim. Dia-
koż to szczęśliwy człowiek, który w To-
bie, o Jezus najśłodziej, mieszka. Słu-
chajcie moi najmilsi, uważcie u siebie
co to za godność. Cytowiek w tym
Panu mieszkający, mieszka iako w o-
bronny i niezdobytyj zamku, ktoż
go tam dondziej i zwoiwić? Ktoż mu co
uczyni? Mieszka iako w pałacu barzo
bogatym. Bo tam ma dostatek wszy-
stkiego, i mówi: Dawidemś, one sło-
wa: Pan jest Pasterzem moim, na
niczym mi nie zemdla. O pałach
zielonych postawił mię: a do wod ci-
chych prowadził mię: Dusze moje po-
sila: prowadził mię świętymi spra-
wojedliwośći dla imienia swego. Mie-

sta nawet pod wielką obroną, nikt go
tam nie dondziej, może mówu: Psal-
mistą mówić: Choćbym chodził w do-
linie cienia śmierci, tedy się jednak nie
będę bał niczego, bowiem Ty jesteś
ze mną.

A z drugiej strony, o jak szczęśliwy
w tym sam Pan Jezus mieszka. Szczę-
śliwa trzcina w której żelazo jest, ja-
den iey wiatr nie przelomi. Szczę-
śliwy osł w którym srebra pełno,
każdy go poślanie. Szczęśliwy dom
ubogiego w którym pan bogaty mie-
ska. Bo tam dostatek wszystkiego,
ale o jak daleko szczęśliwszy w tym
Pan Jezus mieszka. Przyszedł kie-
dys do domu Piotrowego, ali z niego
febra i niemoc ustąpiła, a świeży
Piotrowy zdrowie się przywrócił.
Przyszedł w domu Zaira arcybiskupa, ^{Matt. 9.}
ali wnet śmierć od eorki jego odešla,
a dusza się w nie wróciła. Przyszedł ^{Łuk. 19.}
do Zachęsa, ali on wnet cyłowiekiem
inakłym stał się, to jest, z dierci iak-
mujnikiem, dawałce połowice dobre
swoich ubogim, a iezli w czym kogo
podśedi cyworako wracał. Przyszedł ^{Jan. 11.}
do Betanii, ali Łazarz uż od czterech
dni umarły, wnet się z śmierci do ży-
wota wrócił. Przyszedł nawet do sa-
^{Jan. 8.}
dzawki Syloe, ali cytowiek, od trzy-
dziestu i osmi lat na łożu leżący po-
wstał. O Jezus najśłodziej, a my czego
się spodziewać będziemy, gdy Ty nie
tylko w domiech naszych, ale i w nas
samych mieszkasz będziesz?

Trzeci pożytek nie mniejszy, żywa-
śca żywota prawdziwego uczestni-
ctwo. O tym tak mówi Pan Jezus:
Jako mię postać żywy Dziec, i Ja ży-
wie dla Dyc: Także i ten który mię
pożywa i on będzie żyw dla mnie. O
mie:

^{III.}
^{Żywota}
^{prawdziwego}
^{uczestni-}
^{ctwo.}

Powót
dwoiaki.
1.
Powót
tłusty.

Gal. 2

2.
Powót
chwasty.

Jan. 14.

nieśchłana sprawa Boża. Kto po-
żywa ciała i krwie Bożej, żyć będzie.
Dwoiaki nam bowiem żywot przy-
nosi. Jeden jest, żywot łaski. Czo-
wiek pobożny, który ten pokarm i na-
poję z bawieniem przyjmie, strzeże się
z pilnością, aby go nie utracił, zaczyna
już nie ciało, nie światu, ale Bogu sa-
memu żyć. A to wszystko ma z Pana
Jezusa, który w nim żywie. I może
mówić z Apłostolem: Żywie we mnie
Chrystus. Inni zaś którzy go w so-
bie żywłacego nie mają, żyją sobie, czy-
niąc co się im podoba, żyją ciału idąc
za pożądliwościami jego, żyją światu,
czyniąc co świat każe, żyją diabłu po-
legając na perswazyach jego. Lecz ci,
w których Pan Jezus żyje, tym po-
karmem i napoim z bawieniem wszy-
tko w sobie łączy. Powtórę przy-
nosi nam Boże ciało i krew, żywot
chwasty. Śmierci narbarzicy się
boją, którą nam ona zakazana w ra-
ju potrawa przyniosła. A tak żeby-
śmy odpor na nią mieli, dawa nam
Pan Jezus ten pokarm i napoju obży-
wiającego ciała swego, abyśmy się
śmierci nie bali, mając dawcę żywota
w sobie mieszkającego, onego który
mowi: Ja żywię, i wy żyć będziecie.
Nie przeto, żebyśmy nie mieli umrzeć,
ale że choć umrzemy, będziemy wybu-
dzeni do żywota wiecznego, mocą te-
go obżywającego Bożego ciała, któ-
reśmy przyjmowali. Uważając to
Treneus mowi, Niepodobna rzecz, a-
by ciało moje miało w grobie zostać,
ponieważ obżywającym ciałem i
krwią Bożą, karmione i napojone jest.
Zesłaż pokarmy, które nam Pan Je-
zus w pożywaniu ciała i krwie swojej
ukazuje. Postępuję do drugiej części.

Ukazuje nam Pan Jezus dyfferen-
cyę albo różność ciała swego, od
manna, którego synowie Izraelscy po-
żywali na puszczy. O ten mannie pi-
śe Mojżesz, że synowie Izraelscy po-
wysłaliu swym z Egiptu, przyszedłszy
do puszczy Syn, która leży między E-
lim i Synai, poczęli szemrać przeciw
Mojżesowi i Aaronowi mówiąc: O-
tóżcie nas wywiedli na puszcza, chcąc
nas tu głodem pomorzyć. Pan Bog
spuścił im przepiórkę wieczor, które
otkrywały ich namiot, a sporanku ro-
sy napadało. Koto namiotem, która
gdą osychała, okazało się coś niby żłod
na ziemi, co gdą uwrzeli Izraelitowie
mówili między sobą: Toć jest Man.
Bo nie wiedzieli co było. Tedy im
Mojżesz powiedział: Tenż jest chleb,
który wam Pan dał ku pożywaniu. A
manna była iako nasienie kornandro-
we, a barwa ien, iako barwa Bdellio-
wa. I wychodził lud a zbierali ją i
melli w siarnach albo tłukli w miedzian-
kach, a warzili w kotłach i czynili z
niej podplomyki: a był smak ien, iako
smak świeżey oliwy. Na tę mannę
ukazuje tu Żydow Pan Jezus, mó-
wiąc: Dyeowie wasi jedli mannę, a
pomarli: kto pożywa chleba tego, be-
dże żył na wieki.

O jaiście wielka różność mamy od
pokarmu tego: Doktorowie kościelni
troiakią ukazują.

Pierwszą względem początku. 1.
Manna ona nie była z nieba, ale pod
niebem, na powietrzu, za sprawą Bo-
żą, czyniła się. Lecz ten pokarm i na-
poję z nieba jest. Słuchaj co samże
Pan Jezus mowi: Żaden nie wstąpił
do nieba, jedno ten który zstąpił z nie-
ba Syn człowieczy który jest w niebie.

Jan. 6. A na drugim miejscu: Jamci jest on chleb, którym i nieba zstąpił.

II.
Względem
obrocenia.

Druga; manna ona obracała się w substancję tych ludzi, którzy ją je-
dli: Pecz ten pokarm i napój, cyto-
wieka, który go pożywa w samego
siebie obraca, tak iż się i Panem Je-
zussem jedynym ciałem stawa. Słu-
chajcie proszę Chrylla, co o tym rozu-
mie? Powieda że Pan Jezus w nas
jest, nie tylko habitudine, rządząc nas
duchem swoim, jako on mówi, ale też
participationie naturali, uczestni-
ctwem przyrodzonym. I daie po-
dobieństwo od wołku mówiąc: Gdy-
by kto wołk roztopiony, z innym wo-
łem także roztopionym, tak pomiesz-
zał, żeby się z oboma, cośiednego zda-
ło: Tak też uczestnictwem ciała i krwie
swojej Pan Jezus w nas jest, a my w
nim.

III.
Względem
mocy.

Trzecia, względem mocy: Manna
ona wprawdzie miała w mocy zacho-
wać żywot człowieka do czasu, ale
nie na wieki, tylko do pewnego peryo-
du. Pecz ten pokarm i napój ma moc
zachować człowieka na wieki. Kto
pożywa, mówi Pan Jezus, chleba te-
go, będzie był na wieki. Słuchajcie

Hom. 44. słow 8. Chryzostoma: Manna nie da-

wała żywota cielesnego wiecznego, lecz
ciało Chrystusowe dawa go.

A iż tak jest, kochamy się tedy, w ^{Samale} ^{nie.}
tym pokarmie i napoju, zamykamy
Boże ciało i krew nadrojbą nie w
monstrancyi je złota i je krebra uro-
bionej, ale w sercach naszych. Bo
ilekroć do ołtarza idziemy, woła na
nas Pan Jezus: Synu podaj mi
serce twoje. Możemy je nie dla po-
kazowania, ale dla pociechy, strzegąc
się grzechowi i wśech nieczystości, któ-
reż przy sobie zcierpieć nie może. A
leżliż go kto ięszce nie przyjmował,
aby przyjmować zaniedbał: Niechaj-
że za przeszłe grzechy serdecznie ja-
kuie, i postanowi u siebie, aby się ich
napotym pilnie wystrzegał, i w niena-
wiści je miał: A tak dopiero i wielką
chucią ten pokarm i napój niech przy-
mie, tedy mu dopiero stanie się po-
karmem ku zbawieniu i żywotowi
wiecznemu.

A Ty o wśechmogący Jezu, chle-
bie wiecznego żywota, którym i nieba
zstąpił, dla nas i dla naszego zbawie-
nia, zmiłuj się nad nami nędzными,
daj abyśmy pożywaiąc prawdziwego
ciała i krwie twojej, mieszkali w to-
bie a Ty w nas, ku dostąpieniu po-
śmierci szczęśliwości żywota wiecz-
nego, Amen.



Ksiedza Samuela Dambrowskiego
Pogrzebne, i inne, na różne przypadki przysposobione
Kazania.

Pogrzebne Kazanie Pierwsze,

Leśca z Pierwszych Księg Monachów z 23. Rozd. v. l. sq.

W Wileń
ra pogrze-
bie Pani
Katarzyny
Ks. Jerze-
go Płotkow-
skiego
Matkoni.
5 Febr.
An 1620.

Sara była żywa sto dwadzieścia i siedm lat, potym umarła w Kiryat arba, które zowią Hebron w ziemi Chanaan. I przyszedł Abraham, aby iey płakał i żałował. A potym odszedłszy do synow Het, kupił u Efrona Heteyczyka rolę, na której była iastinia dwoiaka, za cztery sta sykkow srebrnych, i pogrzebł tam żonę swoją ie Sarę.

Nieposłlednie to bywa błogosławieństwo, Chryścianie moi mili, kiedy się komu żona dobra a pobożna dostanie. Ona bowiem w chorobie i w potrzebie małżonka milego dojrzy, ona mu ciężaru gospodarstwa dźwigać pomaga, ona go w kłopotach i w frasunkach cieszy, po-ki żywa, błogożniłą mężowi, bo w-ysk-łkie iego kęty błogosławieństwem, i dziwnemi pociechami napelnia. A ieżeli Pan Rayonyszy śmierć na nieżesle, to już nie ma smętku i kłopotu wieźszego, wyszyteł dom po niepocieniu chmurą zaszedłszy, odmianę nieszczęśliwą grozi. Dojrzyjcie na Patriarchę s. Abrahama: dał mu Pan Bog żonę Sarę, która była ozdoba domu iego, żyjąc w bojaźni Bożej, pomna-żając się w enotach, panując staruska

bożną, nie była byle jedno się rozstać z Abrahamem. Nie pomogły nic apłeki, ani żadne lekarstwa: umarła Sara, Abraham wdowcem został. Cieszył to był żał, żaloba wielka przypadła, od płaczu trudno się było strzymać. Est grave dimidia parte carere sui. Płakał iey tedy Abraham, jakuię wiele towarzysza milego i wiernego. A naostatek kupiłszy rolę do pogrzebu, pogrzebł ię uczciwie. Coż tu dziś innego przed oczyma naszymi białagłowa Sylachetna, i którą małżonkę żałował, lat trzydziestci i coś przeżyłszy, tu ię do Wilna umarłą przywiósł, i niemniej iako i Abraham po Sarze swej żałował, ziemi i płaczem oddaje. Wn ku nauce i pocieśse naszy, Leśca przeczytaną przedsięwzięwszy, trzy cząstki urządzamy.

Oba, czymy naprzód śmierć Sary s. Potym, płacz Abrahamowi, który po niej czynił.

A naostatek, pogrzeb uczciwy, któ-ry iey wyprawił.

Lll 3

Prose

Pietr. 3.
6.

Proszę o powolne ucho.

Wspomóż i ratuj nas w mówieniu i w słuchaniu, najłaskawszy Jezu, Amen.

I. Ejęć. Śmierci Sary s. trzy okoliczności słyszymy: Jedną w którym wiek fu: druga, gdzie: trzecia, iako umarła.

II. Ejęć. Umarła maigc sto dwadzieścia i trzy lat. Wiek to wiek. Mówi: jęć fluga Boży terminując dni żywota naszego, mówi: Dni żywota naszego są siedmdziesiąt lat, a następnie osmdziesiąt.

III. Ejęć. Al Sara nad osmdziesiąt była czterdzieści i siedm lat. Dał ten to Pan Bog, i łaski swojej s. częścią dla bojaźni Bożej, która była pełna po wszytek wiek; bo Bojaźń Boża przedłuża życie; częścią też aby była Abrahamowi podpomocą i podpomoczeniem w starości jego. Tenże dobrotliwy Pan i dziś żywota przedłuża komu bacz, ukraca komu chce. Bo to u niego w mocy, wolno mu to, iako Tworcy. Al i Abraham w starości jego osierocił, i dziś ludziom jesteśmy, iak tu oto widzicie, małżonki pobożne i potrzebne błędy, to on sam lepiej wie, dla czego to czyni, nam się o tym pytać nie potrzeba, jego to sądom tajemnym poruczyć.

IV. Ejęć. Al toli tu poćiechę może mieć małżonek w łecich jęć, gdy mu Pan Bog żonę miłą, na którą się gdy była wshłkiego spuścić, z światła bierze, może mówić: O mój miły Panie, nie im pierwszy, Abraham był oycem wierzających, przylacielem i kochankiem twoim, a przecięs go w starości jaśnuć, że mu umarła żona jego miła.

V. Ejęć. Al gdzie umarła Sara święta? Jest przeczytany ukazanie naprzód

ziemię, potym miasto gdzie umarła. Ziemia była, ziemia Chananencka, która była Pan Bog obiecał Jzaakowi i potomkowi jego. Miasto było Kiryatara w ziemi Chananenckiej, które potym zwano Hebron. Tam umarła Sara, abyśmy wiedzieli, że na tym świecie niema miejsca, które Caro, by nas od śmierci obronić miało. Lib 4. Wędzie śmierć za nami chodzi.

Odziekolwiek stapiś, śmierć za tobą dybie,

Jak cień za ciałem, maś ią kadey dobie.

Nie odieka tedy, ani ziemia Chananencka, ani miasto Hebron Sary od śmierci, abyśmy się wędzie śmierci spodziewali, gdyż śmierć wędzie nas czeka.

Umarła tedy Sara w ziemi Chananenckiej, w mieście Kiryatara. Jakaż jednak? umarła w niebytności meza swojego, co się ukazuje z tych słów przeczytanych: I przyszedł Abraham. Przyszedł, ale na jałosć, na płacz, na smutek, został małżonkę już nie żywą ale umartą. O iaki tam był jał? iaki smutek? iaka jałoba? snadnie sami u siebie uważać możecie.

Tę są najmiłsi, okoliczności śmierci Sary s. Jęć uczymy się, jęć i wędzie na śmierć pamiętać, i tak ustawicznym rozmawianiem czynimy ią sobie towarzyszka, aby nam, gdy przyjdzie, strasna nie była. To z strony pierwszego ejęć, wtorego słuchajcie.

Ukazuje nam przeczytane słowa płacz Abrahamowy, który po Sary żenie swojej czynił. O tym dwie rzeczy słyszymy. Jedną, że płakał:

III. Jęć

Obserwacja.

II. Ejęć. Obserwacja.

fat: druga, że został od płaczu. O piekny a przykładny postępek.

I. Płakał Abraham Sary. Przyczyna
w jego upatruje.

I. Commu- nis mis- ria. Spr. 40, 1.
Pierwsza była, nędze pospolitej na tym świecie pilne rozbiernie. Czo- wiek nie tu dobrego nie użyje, iedno nędze a boleści, a naciępiawo się do woli umrzeć musi. Czym Sy- rach barzo uważnie mówi w te słowa: Wielka zabawa jest naznaczona każdemu człowiekowi, i iarzmo ciężkie synom Adamowym: ode dnia, kto- rego wysli i żywota matki swej, aż do dnia kto-rego się wracaia do matki wszystkich rzeczy. A więc tu nie pła- kać? widząc że równy a pospolity jest koniec wszystkich ludzi?

II. Solitudo.
Druga przyczyna była samotność, że towarzysza nie miał, a Pismo mo- wi: Lepiej jest dwiema bydź niż iedne- mu; bo iedli ieden upadnie, tedy go podnieś towarzysza jego. A tak bie- da iednemu, kto, kiedy upadnie, nie będzie miał drugiego, co by go po- dniosł. A więc i tu nie płać?

III. Uxoris amissio.
Trzecia była, utracenie małżonki, która mu była w smutku pociechą: to pracy pomocą, w ucisku ochodą. Ach wielki to żal rozprzadź się z przy- iacielem wiernym? własnie iakby też posłowica człowieka ubyta. A więc tu nie płać? Małżonka szcyrca, wierna, pobożna, wierna to a nie prze- płacony przyjaciel. Słuchaj tedy A- braham Patriarcha płać swoien Sary.

II. Młara w płaczu.
Lecz z drugien strony obaczcie iako się w onym płaczu moderował? Prze-

stał bowiem płać, i odśedł do synow. Przyczyna
Het. A to uczynił z tych przyczyn.

Pierwsza, uważał to, że żona jego nie umarta i trefunku, ale i woli Bo- żej. Wszyscy bowiem ludzie, za mo- lą i przenzieniem Bożym umieraia, kto-remu się żaden człowiek sprzeciwie nie może. Co uważaiąc Hieronim s. mowi: wziętość żonę miłą, żal ci? wierze: a ktoż ią wzięł? ten ktoż ią dał: a dawa ią tym prawem, że ią odebrać może. A więc to nie po- ciecha?

II. Powtore, uważał i to, że miała żartowchować; bo też i oycowie Starego Zakonu żartowchowanie wierzyli. A między nimi nie posle- dni był Job, kto, podania i natchnie- nia Ducha S. mowi: Wiem że Odku- piciel mój żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A więc to nie pociecha?

III. Potrzebie uważał i to, że mu jaś miała bydź przywrócona. Bo też i de mu miała bydź przywró- to wierzyli oycowie s. Zaczym krol Dawid gdy mu synaciel umarł, cie- był się mowiąc: On się nie wroci do mnie, ale ią ponde do niego. Czym Ad też i Hieronim s. w te słowa piše: przeciw twardości i napokrutniejszej potrzebie śmierci, tą pociechą bywamy na nogi postawieni, że oglądamy tych, ktorzyż iakiemy nieprzytomnych. A więc i to nie pociecha?

Uczymy się tedy zrad dwu rzeczy. Obser- wationes.
Jedna, że to jest rzecz słusna, pła- kać umarłych. Abraham płać swoien Sary. Ennius w prawdzie płać w oracni swej napomina, że by go po śmierci nikt nie płać, powieda- iąc: latam żywy po usciech zacnych ludzi: i chwali to iego zdanie Epe- ro.

I. uważał że nie umarta i trefunku.

II. że miała żartowchować.

III. de mu miała bydź przywró- cona. 2 Sam. 12, 23. Ad Theod. Viduam.

I. Góbi sie płać w marłych.

Lib. I.
Tusc.
Quaest.
Solon.

ro. Lecj Solon Medrzec Greci
bardzo przeciwko temu, i życzy sobie
tego, aby go przyjaciele po śmierci
żałowali. A słusnie. Natura bo-
wiem dała to człowieku, że się nie bez
żalu z towarzyszem rozstaie. A co
mają żonę łącząc się płakać nie ma?

Zbyt
żal po
umarłym
nie przy
stoi.
Eys. 38, 18

Druga, że zbyt żal i płacz po u-
marłym Chryścianinowi nie przy-
stoi. Przeto Syrach napomina w
te słowa: żaluj człowieka według go-
dności jego, a to dzień albo dwa, abyś
uśedł obmowiska. Potym się cieś
abys z siebie; żłotyś frasunek. Abo-
wiem i smertku przychodzi śmierć, a za-
frasowania myśl psuie siły. Mierna
rzecz Panu Bogu miła: niepomier-
nym żalem Bog bywa obrażony. I
żąd Apostoł upomina, abyśmy nie
żałowali, iako Poganie, którzy na-
dzieie nie mają.

12. Eys. 4,
33.

A tak słusnie żałował i płakał A-
braham s. swoien Sary, w którym ja-
ku iednak umiał się hamować, uwa-
żając, że mu nie zresunku umarla, a
iż przez martwych wstanie miała mu
bydź przymroczona.

Trzecia rzecz następna, ktorey stu-
chacie.

III.
Czesc.

Odprawiony Abraham płacz po-
żenie swoien, stara się o uczciwy
pogrzeb ciała iey. I kiedy do Sy-
now Het, uprosił sobie iasnię dwo-
iaka u Efrona, za ktora dał czterę sta
syłkow srebrnych, i tamże pochował
żonę swoię Sarę. O postępkach pobożny.
Uczynił to Abraham, z tych przyczyn.
Naprzód na znak uczciwości, kto-
rey godne są ciała nasze nie tylko za ży-
wota, ale i po śmierci. Bo iż za ży-
wota byty przybytkiem Ducha Ś.
godzi się im i po śmierci tę uczciwość

Abraham
uczciwie
zabie
Sare.

I.
In signum
honoris.

oddać, aby ziemi, iako matce, przy-
stojnie oddane byty.

Druga, uczynił to na znak miłości. In signum
amoris. Vide Va-
ler. Max.
Bo kto kogo za żywca miłuje: tego i
po śmierci żałuje. Artemiyna kro-
lowa, Kochając się w mężu swym za
żywota, po śmierci dała go na proch
spalić, i z miłości, ktora przeciw ży-
wemu miała, ilekroć pita popioł zmar-
łego w napon sypała, żywot swoy mia-
sto grobu mężowi miłemu oddając.

Tak miłość i po śmierci nie usta-
wa, a zwłaszeza między tymi, którzy
za żywota w iednym iarzmie ciągnę
ścierze się miłowali.

Trzecia, uczynił to na znak wiary i In signum
fidei &
Confes-
sionis.
wyznania, a zwłaszeza że umarli nie są
oddzieleni od spoleczności naszy, ale
należą do towarzystwa i Kościoła na-
szego tak iako i żywi: w tym tylko bę-
dąc od nas różni, że już dosli kresu swe-
go, do ktorego my ieszcze bieżemy. Co-
uważając Zobiaś s. pilnie syna swe-
go o pogrzeb prosił mówiąc: synu mój
ieśli umrę, pogrzeb mię, a gdy też ma-
tka twoja umrze, pogrzeb ją podle
mnie, w iednym grobie. Tob. 4.

Zemi przyczynami, i ten brat nasz Applica-
tio.
upomniany, małżonce swej miłey, po-
stuge ostatnią płaczem dziś oddaie, i
tę, ktorey u Pana Boga żywota dłu-
ższego uprosić nie mógł, nad spodzie-
wanie swoje, ziemi iako matce, aż do
sądneho dnia, według Chryścianstie-
go zwyczajui, uczciwie komenduje.

My też, w Panu najmiłsi, w po-
dobnych powinnościach, pilnie się
poczuwamy, a na śmierć pamięta-
jąc, jawse bądźmy gotowi; żadna
bowiem rzecz człowieka tak nie odcią-
ga od grzechu, iako pilne rozmyślanie
śmierci. Tedy stanie się nam, że i z
pię-

Samale
nie.

pięknym przygotowaniem, i w pięknej byśmy przyprowadli serca nasze ku mądrości, a daj abyśmy nie tylko ży-

A Ty o Wodzu żywota, i śmierci tym, ale i umarłym, co komu na-
Zwycięzco Panie Jezu Chryste, naucz leży, wiernie oddawali, Amen.
nas jako mamy obliczyć dni naszą, a-

Kazanie Pogrzebne wtore,

Łekcyja z Pierwszych Ksiąg Mozyżewych: Rozd. 25, 7-10.

W Jasko-
wie na po-
grzebie J.
M. Anna
Andrzeja
Bolan-
owskiego.
15. Sept.
An. 1603

Dni Żywota Abrahamowego były sto siedm dziesiąt i pięć lat. I umarł w starości dobrej, i podekły w leciech, i pełny dni, i przytaczon jest do ludu swego. I pogrzebli go Izak i Ismael synowie jego, w iastinie dwoiakiej, która leży na roli Efrona syna Socharowego Heteyczyka, przeciwko Mambre, która był kupił od synów Het, tam pogrzebiony jest sam i Sarażona jego.

Na tym świecie Chrześciane moi mili, nie mamy nic peronniejszego nad śmierć. Bo mówi Pismo, że wszystkim ludziom postanowiono jest raz umrzeć. Aby był najszybszym kto, śmierci uciec nie może. Abraham Patriarcha był wielki przyjaciel Boży, a przecie przysło to nań, że umarł. Toż i tu przed oczyma naszem widzimy. Cóżowieś ten którego ciało słachetne ziemi dziś oddaemy, zacy był i Boga się bojący, żył na świecie czas nie mały, spłodził syny i córki, majątności miał wielkie, w poważeniu był u ludzi, zachowanie miał miedzy sąsiadami, wielom jednak nie przeżył na świecie, umarł. Zatoż po nim wielka. Zatoż go słachetna małżonka, żalując synowie, płaczą młodzi, wdychają po nim słachetni powinni, smęcą się i tak po ocy poddani. Wolać, krzyczą, ktorym dobrze czynił, ubodzy. My ku nauce i pociechę ich przeczytane słowa przedsięwzięliśmy dwie rzeczy uważamy.

W pierwszej mowimy o śmierci Patriarchy s. Abrahama.

W drugiej, o uciętym pogrzebie jego.

A z tych dwu częste nauczyć się pięknych rzeczy.

Panie Jezu bądź przy nas, Amen.

Smierci Abrahama Patriarchy I. s. mamy do uważania trzy okoliczności. Pierwsza, jak długo Abraham żył na świecie? druga, jako umarł? trzecia, dokąd jest po śmierci przytaczon?

Dni żywota Abrahamowego były I. sto siedm dziesiąt i pięć lat: piękny i ucztowy wiek. Obięcał mu to był Pan Bóg, mówiąc tak do niego: Ty powydzieś do oyców twych w pokoiu, i będziesz pogrzebion w starości dobrej. Otoż mu to się stało, i dał mu się starzec na upominek pobożności i bojaźni Bożej. Pobożność bowiem do wspaniałego jest pocieszna, i ma obietnice teraźniejszego i przyszłego wieku. Bojaźń zaś Boża przedłuża żywota. A tak pragnie kto starości, niechże naśladować pobożności i bojaźni Bożej, a starze się w Panu, i zająmie z Abrahamem 6. lat spokojnych.

M m m

Rze

Objawio.

Rzeczysz: Trudno takich lat do-
stać, takiemu Abraham? prawda,
ale temu niech się nikt nie dziwuje.

odpowiada

Przyczyn macie dwojakie.

I.

Racjonal.

Jedna, owoce i pożytki ziemi, z
których człowiek żyje, nie są teraz tak
pożyteczne i nie mają takiej mocy, jaką
miały przed tym. Zaczynam człowiek
pożytku z nich takowego nie bierze, kto-
ryby miał przedkładać dni tego. Przeto
nie od rzeczy Doktor jeden Kościelny
mawiał: Że przed potopem jedna gru-
sła miała więcej mocy, niżeli teraz ca-
ła Apokalipsa. Bo i po potopie opowio-
dano, że żyli tak długo, jako przed poto-
pem Adam, Matusalem i inni, a teraz
potopienie Abrahamowego wieku
zjadła kto dosięgnie.

B. Luth-
rus.

II.

Racjonal.

Druga, niewierność tej nasy w
jadło w pić, żywota dźwignie utracą.
Przypatrzcie się do tego frasunka, kłopoty,
przed którym ludziami i życie niejednako
na świecie. A tych tak się wiele na-
mnożyło, że i to polać trudno. A
jakóż tu człowiek długich lat i przedziw-
nego wstąpienia dopędzić ma?

Tę są najmiłsi racje, czemu dziś
lat Abrahamowych dobieść w życiu
naszym nie możemy.

II.

Jako

umiera?

Starość

dwojaką?

I.

Przebieg

Lib. de

Catechis-

mii.

II.

Wesola

spokojna.

Lib. 3.

Satyr.

Powtórę słuchajcie jako umarł A-
braham? Umarł (prawi) w starości
dobrej, i podeszły w leciech i pełny dni.
Starość bywa dwojaką: Jedna przy-
kła i barzo przeciwna, która z groma-
dą chorób, niedostatków i przysgod ro-
zmaitych przyschodzi. O takowej sta-
rości mówi Augustyn s. gdy sobie lu-
dzie życzą starości, czegoż innego ży-
czą, iedno długiej niemocy? Druga
starość bywa wesola i spokojna, w
której acz naturalne siły powoli usta-
ją, ale bez boleści, bez kłopotów. Nad

takową starość, mówi Makrobiusz, Cic. Lib.
nie ma nic wdzięczniejszego. Przeto
Gorgias nieiały u Epcerona, mając
lat sto i siedm, gdy go pytano, czemu-
by sobie życzył tak długo żyć na świe-
cie? powiedział: Nie mam (prawi)
nie w czymbym starość winować miał.
Szczęśliwy człowiek, któremu Pan
Bóg takową starość daie. W takiejci
Abraham Patriarcha a żywota do-
kończył. Takowa starość z daru i z bło-
gosławieństwa Bożego przyschodzi.
Przyschodzi też i z szanowania w mło-
dości. Bo najmniejsza niewygoda dla
których starość nie sgnie, pochodzi z
nieostrzeżomości żywota. Przeto
Cyrus umierając, mówił, że nie do-
znał, aby starość jego miała być słab-
szą, niżeli była młodość. A to nie
przez co innego, iedno przez ostrzeżenie
żliwosti żywota.

Umarł
Abraham
Roku
świata
1224.
Starość
wesola
i słab?Bruc.
Lib. 6.
cap. 7.

Potrzebie już obaczmy, do kąd A-
braham Patriarcha zszedł z świata, III.
jest przypisany? Przypisany jest
(prawi) do ludu swego. O szczęśli-
wa śmierci. Abraham gdy umarł,
nie obrocił się wniwecz i z ciała
tem: ale według dusze przeniesion jest
do zgromadzenia i społeczności o-
cow s. A według ciała, pogrzebion
jest wedle swojej Sary, z którą weso-
łego zmartwychwstania do żywota
wiecznego w nadziei nieomylnej cze-
ka. A tak i dusze wiernych nie umie-
rali ani giną z ciałem, ale bywają
przeniesione na miejsce odpocznienia,
i nie dotyka się ich żadna mgła śmierci.
Bo trojaki jest stan dusz ludzi świę-
tych: pierwszy w ciele szlachetnym:
drugi bez ciała: trzeci, w ciele umiel-
bionym. Pierwszy w boju, drugi
w odpo-

Dobry jest
przypadekObsery-
tio.Mabr. 3, 1.
Bernb.

Ser. 107.

w odpocznieniu, trzeci, w doskonałym
błogosławieństwie.

Applica-
no. Szczęśliwy tedy i ten brat nasz,
który w starości dobrych pędził świat-
ta, przystącając do ludu swego, do
zgromadzenia dusz wiernych, i tam cze-
sta w radości wesółego zmartwych-
wstania ciała.

To z strony pierwszej cząstki.

II. Druga część jest, o pogrzebie Abra-
hamowym, a ma w sobie te oko-
liczności. Pierwsza, kogo pogrzebi?
druga, gdzie? trzecia, wedle kogo?

I. Pierwsza zamyka się w tych sto-
wiech: I pogrzebli go Izaak i Izaak
synowie jego. Nie bez przyczyny tu
zajste Izmabela Moyses wspomina.
I Moys. 25. Tego bowiem nie z Sara, ale z Agar
Ruszenicą Abraham spłodził, i leższe
za żywota swego odprawił. Zaczynam
niechęcią od Izaaka odciągnął: a
przecię oto dowiedziawszy się o śmier-
ci ojcowskiej, odłożywszy niechęć na
stronę, przy Izaaku efektywie ojcowskie
odprawił.

Observa-
no. Piękną to przykład, z którego uczyć
się maia potomkowie, iż gdzieby mie-
dzy nimi za żywota rodzicom niesnaski
takie były, tedy po śmierci zatrzeć i u-
gladzić je maia, żyjąc w miłości, w po-
koju, w zgodzie, o co i tu proszę. Nie
Ruska bowiem rzecz, ani przystojna,
po zmarłych rodzicach niepokole mie-
dzy sobą wniecać, albo się i o puściny
swarzyć, prawować, do urzędu, do
przysięgi przywodzić, a czasem dla la-
da frazes, które w miłości kompono-
wać się mogą. Bo ztąd i niesnaska ro-
ście, Bog obrażony, sumnienie naru-
szone bywa. Gdzie zgoda święta mie-
dzy potomkami, tam i ludzie łaskawi,
i Pan Bog błogosławi.

Powtore obaczcie gdzie Abrahama s. ciało pogrzebiono? Pięte Moys. 35. Gdzie?
żeż je w iastkni dwoiakiej, która leży
na roli Efrona Syna Seorowego
Hetenczyka, przeciwko Mambre, któ-
rą był kupił od synów Het. Na tym
miejscu ukazał się przedtym Syn
Boży Abrahamowi w postaci Anioła,
oblecuiąc mu, że w plemienu tego
miały być błogosławione wszystkie
narody. Z tej obietnicy tak się Abra-
ham uciechy, iakoby już wypełnienie
ich w ręku swoich miał. Zaczynam na
świadcstwo wiary swej w obiecanego
Chrystusa, pogrzeb swoj na onymże
miejscu, z potomkami swoimi, którzy-
bykolwiek wiary jego naśladowali,
mieć chciał. Oczymś Augustyn piše Lib. in
w te słowa: chciał tym uczynkiem o Genes.
świadczyć, żeż Boskiej obietnicy zgo-
ła był nieśmiertelny.

A tu uczymy się, że to jest powinność Observa-
tio. ludzi Chrześcijańskich, aby umarte
swe na miejscach uczciwych chowali.
Groby bowiem są miejsca takowe, w
których umarli spią i odpoczywają.
A zwłaszcza gdzie to był moze, czemu
ich nie chować na miejscach przystoi-
nych? Samże tego ludzie pobożni i w
Starym i w Nowym Testamencie
przestrzegali, i ztąd cmentarze przy
kościółkach Chrześcijanie wzięli. Infa-
gdzie to był moze, tam mowi Au-
gustyn s. nie spłodzi iernym, gdy cia-
łom ich pogrzebu bronia, właśnie ta-
ko i drugiey strony, ludzi grzesznych
miejscą s. nie wybawiają, ale raczej
oskarżają z ich zachwalstwa iako tenże
Augustyn mowi.

III. Potrzebie już ukazuje Moyses me-
dle kogo Abraham Patriarcha jest
pogrzebiony, i powieda, że tam po-
M m m 2 grze-

Lib. de
Cura pro
mortuis.
Idem Lib.
2 de civ.
Dei c. 12.

III.
Wedle for-
go?

Wiedle
Sary.

Na swia-
dectwo
miłości.

Na swia-
dectwo
Wiary i
wyznania.

Applica-
no.

grzeblony leś sam i żona iego Sara. Mieli ten żwyczaj opcomie s. że się w jednym grobie, jeden wedle drugiego chowali. Przetoż i Abraham s. w jednym grobie z żoną swoją Sarą leżąc chciał: A to naprzód na świadectwo miłości i zgody i miłości w której żyli na świecie. Coż bowiem słusniejszego, jedno aby ci, którzy za żywota in uno thalamo w jednym łóżku bywali, po śmierci też in uno tumulo w jednym grobie powstania czekał. Stąd potym na tymże miejscu Jzaak z Rebełą, Jakób z Lią pogrzebieni byli. Potym dźiało się to na świadectwo wiary i wyznania ich, że iako za żywota w obiecanego Mesyasa pospołu wierzyli: tak też i zmarłych powstania pospołu czekać chcieli, zmarłych powstania mo-
wiz, które im potym na onymże miejscu załugami swemi Syn Boży załugują. Otoż taki był pogrzeb Abrahama Patriarchy s. którym nie upośledził

Pan Bog i brata tego zmarłego. Bo oto zacił potomkowie z płacem pogrzeb iego odprawiają, i na miejscu uczciwym ciało iego grzebią, i w grobie przodków zacnych pokładają. Niechże tu ciało iego w pokoju odpoczywa, a dusza w ryku Pańskich żałowa radości, i pociech znamienitych.

My, w Panu napmiłsi, naśladowamy przykładu Patriarchy s. Abrahama, w wierze, w bojaźni Bożej, a da nam Pan Bog starość spokojną, i śmierć wesolą, i wesole aż do dnia sądnego wedle ducha i sobą przebywanie, a potym według ciała wiekuiście królowanie.

A Ty o nasłodził Jezu, pomnażaj nas w wierze s. i prawej bojaźni Bożej, abyśmy w obowgu trwając, bey dobry boiowali, wiarę i sumnienie dobre zachowali, a po tym doczesnym żywocie, wieczny on przez nasłodził załugę i przyczynę twoję otrzymali, Amen.

Zamknienie.

Kazanie Pogrzebne trzecie,

Leżca z Pierwszych Księg Monżejskich; Rozd. 35, 16: 20.

Wzrost
nie nob
ciatem
Ten Młodzi
Pani Pio-
arow-
Laci.
6. Febr.
Anno
1624.

Zasłu onego, odszedł Jakób z Betel, a ięsze było mało nie mila chodu do Efraty, tedy Rachel porodziła, a ciężkie rodzenie miała. A gdy pracowała przy porodzeniu, rzekła baba do niej: nieboy się, bo już masz drugiego syna. Tamże gdy dusza iey miała wynieść z ciała, (bo tamże umarła) wezwwała imię iego Benoni, ale oćiec iego nazwał go Beniamin. A tak umarła Rachel i pochowana jest w drodze ku Efrata, które zowią Bethlehem. I postawił Jakób znak nad grobem iey, który i dziś zowią grobu Rachel.

Nie tam, gdzie i iakoby sobie życzyli, ludzie umierają, Chrześcija-
nie moi mili. Bo iako godzi-
ny, tak też miejsca i sposobu nikomu Pan Bog nie oblał. Jedni umie-
rają doma, drudzy w drodze, jedni na wojnie, drudzy w pokoju. A osobli-
wie brzemiennie biategłom niebezpie-
czeństvom wielkim podlegają, nigdy i nigdzie nie są bezpieczne. Rachel

Wierna

wierna Jakoba Patriarchy mąż-
ka, nie spodziewała się Benjamine-
m chodząc, w drodze umrzeć, a widać u-
marła, iakoście Ryseli. Podobny
przykład i tu widzicie. Kto by się był
spodziewał, aby ta jaćna i słachetna Pa-
ni tak prętko się z nami rozstać i poje-
gnać miała? Młodość iey obiecowa-
ła mążkowi miłemu i nam wspan-
tym dłuższe na świecie pomieszkanie.
Lecz odmienił to Pan Bog. Umarła
ta jaćna Pani, tuż i wprawdzie nie w
drodze iako Rachel, ale doma, a wspan-
tę przy porodzeniu, dzieciątko iwe zo-
stawiwszy. Dział tużal. Zadowol-
nił Rachel swoiemi Jakub s. Zauie i tu
słachetny mążkowi mążkowi swoiemi
miłymi: został po Racheli synaczeł,
pierś macierzyński nie ukończona-
wszy, został i tu. Nadziela w Panu
Bogu, że uroście iako i Benjamin, i
będzie oycu miłemu pociechą. My w
imie Boże przeczytany historyę przed-
sięwziętą, mążkowi jaćniemu
tu pociechę, nam zaś wspan-
tym i przestrodze zbawienney, w tych
trzech częściach rozbiieramy.

W pierwszej obaczmy boleści
Racheli rodzącej.

W drugiej, śmierć.

W trzeciej, sepulture i pogrzeb iey.

O tym iako naprotcey: ucha po-
wolnego prośbę nadstawicie.

Pan Jezus, który też na swym
miejscu o boleściach niewiasty rodzą-
cej mówi, niech i mnie w mówieniu a
wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. **Boleściach Racheli rodzącej uka-
zuje Moyses te okoliczności: Pier-
wszą, kiedy? druga, gdzie? trzecią, z
iako ciężkością porodziła?**

Czas porodzenia zamysła się w tych

stowlech: Odszedł Jakob z Betel.

Było to zaraz potem iako mu się

Pan ukazał, gdy uciekał przed bratem

swoim. W ten czas rzekł mu Pan

Bog: Imię twoje jest Jakob, a wspan-
toż nie będziesz daley zwan Jakobem,

ale Izraelem. Jam jest Bog wspan-
chmogący, rozmnażający się, bo z ciebie

wielkość narodów wyrodzi, a Krole-
wie z krwi twoich pochodzic będą.

A ziemię którą dał Abrahamowi i I-
zaakowi, dam tobie i potomstwu twe-
mu po tobie.

Te obietnice usłysza-
wszy Jakob, postawił znak na onym

miejscu, gdzie Bog mówił z nim, a

znak on był kamieniem, i pokropił go

winem, i posadził oliwę. I nazwał

miejscę one Betel. Z tego miejsca

gdy odchodził do oycy swego Izaaka,

począł pracować rodzeniem Rachel.

O iako odmiana. Pocięszywszy Ja-
koba Pan Bog, zarazem go zasmęcił.

Dwudzie ukazał mu pociechę, a tu za-
raz smutek. Takci a nie inaczej, ten

miły Pan postępuje z nami, które miłuo-
le: Probie czyni, doświadczając wia-
rych i stałości, przez krzyż i rozmaite

utrapienie. Czego się nie spodziewa,

to na nich przypada, a wszystko ku do-
bremu. Bo też mówi Apostoł, że tym

który miłuią Boga, wszystkie rzeczy

spólnie ku dobremu pomagają.

Miejsce gdzie porodziła Rachel,

było nie daleko Efraty; boście Ryseli,

że było leście mało nie mila do Efraty,

kiedy bole rodzące na nią przyszły. Tu

widzimy że białogłomom brzemien-
nym gotowości wielkiej potrzeba.

Nie wiedzą bowiem czasu ani godzi-
ny, nie wiedzą i miejsca, gdzie na nich

przygoda iako przypadnie, albo i czas

rodzenia przypdzie. Przyeto za czasu

się

Observa-
tions.

Num 1, 28

II.
Gdyt

Jan 6.

I.

Trzeci.
Okoliczno-
ści.

Kiedy?

się im opatrzyć, za czasu do spowiedzi, do używania najsświętszego Sakramentu iść potrzeba. Zle cynią niekto, gdy się spuszcza, że raz albo dwa szczęśliwie rodziły; bo i Rachel szczęśliwie porodziła Józefa, a tu gar-
dłem przypłaciła Benamina.

III.
Ziata cie-
kości
porodziła.

Lecz słuchajcie, i taką cięskością porodziła? Piše tu Mojżesz, że rodzenie cięskiemiała. Bolesć przy porodzie-
niu włożył Pan Bog na wszystkie bla-
tełtomy, dla grzechu i przestępstwa
matki naszej Ewy, do której tak rzekł:
Rozmnożę obficie bolesci twoje, i po-
częcia twoje, będziesz rodzić w bolesci
dziatki. Bez tych bolesci żadna nie
jest. Bo i Pan Jezus mówi: Nie-
miasła, gdy rodzi, ma bolesć. Pro-
rok też Izaiasz: Brzemienna (prawi)
gdy się przybliża ku rodzeniu bolele, i
woła w bolesciach swoich. Jeremi-
asz tak: Oblicze rodzącej pobladło, a
chwyciła się rękojnia za biodry. A
wszakże ledwie bywała cięższe, niżeli dru-
gie, iako i tu Rachel rodzenie barzo
ciężkie miała.

Applica-
no.

Tęci niebezpieczne bolesci i tę zaczął
panią umorzyć, te nam małżonka
Szlachetnego i dom lego włożył w ja-
łobę obiekty, te nas tu dziś z rojnych a
odległych miejsc do gromady zwołały.

Typus
Ecclesie
militan-
tis.

Procz tego mamy też tu w Rache-
li, obraz Kościoła bojującego tu na
ziemi. Bo iako Rachel brzemienna
w drodze, a nie doma, bolesciami jest
ogarniona: tak też i Kościół ś. Chrze-
ściański, z jednego miejsca na drugie
pielgrzymując, i duchownie syny i cor-
ki rodząc, krzyżem i utrapieniem bywa
nagabany. Jako tedy Sara, babka
Racheli, matką była wierzących: tak
też Rachel wyraża nam w osobie swej
Kościół na ziemi bojujący. Lecz o

tym na inny czas, teraz drugiego czasu
słuchajcie.

Następuje śmierć Racheli rodzącej,
o której piše Mojżesz tym po-
rządkiem: ukazuje naprzód pociechę
babcy, którą ię w bolesciach onych da-
ła: potem, porodenie syna: a nao-
statek, śmierć która tamże nastąpiła.

II.

Ejść.
Doleć.
fil.

Pociecha była takowa: Gdy pra-
cowała przy porodzeniu Rachel, rze-
ka do niej baba, nie boj się, bo już
maś drugiego syna. Rachel poro-
dziwszy Józefa, mówiła, da mnie ię-
cze Pan i drugiego syna: baba tedy
przywodził ten to teraz na pamięć, mo-
wiąc, już maś drugiego syna.

I.
Pociecha.
Baba.

Moj. 36.

A tu naukę małą błatełtomy, kto-
re pan rodzących pilnują, żeby się
nie okrutnie, ale łagodnie i nimi ob-
chodziły, ciężko i w trudnościach ich.
Bo nie maś więcej bolesci nad bo-
leść rodzących; zaczął trzeba się Pa-
na Boga bać, aby wielkim bolesciom
wierzących nie przyczyniały. Uchomay
Boże: gniewa się Pan Bog o to.
Bo czytamy, gdy król Saram babom
Egypckim rozkazał, aby traciły chło-
piatka przy porodzeniu, one bojąc się
Boga, nie były w tym posłuszne królo-
wi, owsem jowo zachowywały męż-
czyzny: za co im potem Pan Bog
błogosławił.

Observa-
tio.

Moj. 27.

Porodziwszy syna Rachel, nazwa-
ła imię tego Benoni, dając znać, że ię
wielkich bolesci narodzenie było przy-
czyną. Na co dziatki Chrześcijańskie
z pilnością pamiętać, i tym lepiej ro-
dzicielek swoich śanować maia. Do
czego Tobiaś ś. syna swego napomi-
nając mówi: Młody matkę twoję w
uczciwości pości będziesz jow, a cyni to
co się ię podobą, niwczym się nie
przy-

II.

Porodze-
nie syna.

Job. 4.

przypisząc. Pamiętaj synu mój ia-
to cię ona w żywocie nosiła, i przycho-
dziła dla ciebie w wielkie niebezpie-
czeństwa. Syrach też mówi: Nie
zapominaj synu boleści macierzyn-
skiej. Wielkim karaniem grozi Pan
Bóg tym, którzyby na to nie pamięta-
li, matkę znieważali: Salomon król
mądry, 30. mądry mówi: Oho, które wygadzają
postupstwem macierzynskim, wy-
stępują krucy u potoków, i orleci le wyle-
dzą. Lecy dżis, ach niestety, baczenia
na to niema, siła wyrodków, którzy
boleści macierzynskiej, i karania swe-
go zgofa zapomnieli. Boże im day
upamiętanie.

III. Smierć.
Obserwa-
cie.
Nasstatel umarła Rachel s. o ja-
łofny widok! One srogie i okrutne bo-
leści, które na nią przypadły, Rachel s.
śmiercią zapieczętowała. A to dla
tego nam Pan Bóg przed oczu sta-
wia, abyśmy uważali, co to za cud
Boży, kiedy niemowlętko szczęśliwie
na świat wypidzie. Z tysiąca ledwie
to jeden umiera. Przeto nie od rzeczy
Augustyn s. mówi: wieść cuda są, je-
śli tak wiele ludzi co dzień rodzi, którzy
nie byli, jeżeli je trochę ich, martwych
wstali, którzy byli, a przecię te cuda
uwaganiem nie są ogarnione, ale usta-
wicznosciami znieważone.

Occupatio.
Umarła tedy Rachel w porodzeniu,
czyli zbawienie? nie day Boże, aby-
śmy o iey zbawieniu, albo i innych bia-
łych głow, które w równym przypadku
umierały, wątpić mieli. Bo mamy
jasne Apostolskie słowa: Niemniasta
będzie zbawiona dzieci rodząca, jeżeli
będzie w wierze, i w miłości, i w
świętobliwości, i mierności.

Applica-
tio.
Nie wątpiemy tedy, że też i tażacna
pani w tym przypadku, zbawioną

śmiercią jest i światą, ponieważ by-
ła stała w wierze, gorliwą w miłości
Jezusa najśłodszego, czując w święto-
bliwości, w mierności ustawiczną. A
tak podyjmy do trzeciej a ostatniej
części.

III. Część.
Doliczmy.
Doliczmy sepulture i pogrzeb Ra-
chele. O tym znowu trzy oko-
liczności trzeba nam pamiętać: Pier-
wsza jest, animus Jakobow, w onym
żalu i smutku, który miał i śmierci żony
swey Rachele: druga, pogrzeb który
iey uczynił: trzecia, znak który nad
grobem iey postawił.

I. Animus
Jakobow.
Pierwszą macie w tych słowach:
Tedy nazwała Rachel imię dziecicię
Benoni, to jest syn boleści: a otec iego
nazwał go Benjamin, to jest, syn pra-
wicy. Nie chciał go mieć staruszek
pobożny synem boleści, pomniąc na to,
że była wola Boża, aby małżonka iego
przy porodzeniu w boleściach umarła,
a iż był gotów stronić i cierpliwie on
przyjść zność, nie wdawał się z Pa-
nem Bogiem w żadne dysceptacje,
abo zadawanie niesprawiedliwości.
Sprawko to w nim uwaganie woli
Bożej, bez ktorey i wtos biedny spaść
z głowy nie może. Przetoż takoby i
Jobem s. mówił: Jako się Panu po-
dobalo, tak się stało.

Coż się tedy trapił, i ty Szlachetny Apostro-
maljonku: utraciłeś wprawdzie to, phed
warzyś, i przyaciela wiernego, ośle-
macium.
rociła dom twoy i dzieci twoje nie po-
matu, a coż czynić? Panu Bogu to
iuj porucz, woli się iego s. nie sprze-
ciwiał, w żalu się moderuj, precz z Be-
nonim z domu, Benjamin niechay bę-
dzie. Zdarzy Pan Bóg, że ten synaczel
twoy, ktorego urodziła małżonka two-
ja miła, będzie syn prawicy. Urość e da
Bóg

Bog i wedle bołu twego siedząc, on się uciekły, prawice twoje błogosławieństwo na głowie swej odłożył, jaczynym cztowiekiem, i domu twego jaczynego ozdoba będzie.

II.
Kazanie.

Pogrzeb, który Patriarcha s. Racheli swej uczynił, wyraża Morysz temi słowy: I pochowana jest Rachel w drodze ku Efrata, które jowię Betelehem. Ciaku zmarlemu, nigdzie nie lepien, iako w ziemi; Przetoj i Patriarcha s. oddaie ziemi co ziemi należy. Pomniąc i na dekret Boży, Ziemiasz jest, i w ziemię się obrociś. A czyni to bez odwrotu, w drodze. Na taki się pogrzeb mogli zdobyć, tak odprawić: dając i nam naukę, żebyśmy i ciato zmarłych ludzi pomocy niepotrzebnej nie stroili, i pogrzebu ich nie odwracali. Niech ziemia idzie do ziemi, z której wzięta jest.

2. Morysz.
29.

Obserwa-
cja.

Applica-
cja.

Dobrze czyniś i ty Słacherny Matjonku, że z efektami matjonki twej miły nie odwracasz, i pogrzeb uczynny onej sprawujesz. Czyniś tym dość woli Bożej, i oświadczasz miłość twoją ku niej. Tę ktorąś za żywota miłował, śmiertel i teraz po śmierci. Ziemi iż, gdzie schowanie najlepsze, oddawać, nądzie tam ten depozyt Pan Jezus w dzień ostateczny.

Naoftatek postawił Jakob znał ^{Znał nad grobem.} nad grobem matjonki swej, który na on czas zwano: Znał grobu Rachel. Uczynił i to z miłości, jacząc sobie, aby pamiątka iey, nie tylko w niebie, ale i tu na świecie była wieczna, i oświadczając wiare swoją o zmartwychwstaniu iey, znał on był iakoby znałiem nieśmiertelności. Je ię tam czasu swego Pan Jezus znaleźć miał.

Dziś takie znaki na grobach, ^{Praxis,} czemu nie mają być? Są potrzebne nie tylko dla pamiątki umarłych, ale też dla upomnienia żywych. Bo na takowe znaki i epitafia wyrażamy, nie leden sobie na śmierć wspomni. Cytamy o iednym, że uprzywisył grob ^{Vit. Patr.} najnacjonny monumentem takim, jakże mawiał: Panie Boże mój, daj mi pobożnie żyć i świętobliwie umrzeć. Co i my wiedząc, w Panu naszym i si, śmierci na każdym miejscu z Rachelą s. czełamy, postugę ostatnią, tak ię się godzi iedni drugim oddawać.

A Ty, oledny Beniamini, Synu ^{Zamknij się,} prawice Bożej, Panie Jezu Chryste, nam w drodze świata tego pielgrzymującym, daj jawie być gotowym, abyśmy, gdy godzina przyjdzie, zbawienie duże z Rachelą s. wypuścili, Amen.

Pogrzebne Kazanie Czwarte,

Łeścha z Pierwszych Księg Moryszowych; Rozd. 47, 8. 9.

W Wilnie
nad katedrą
Pana Hen-
rika Mo-
łaza Wie-
słanina
Wilenskie-
go 2 Aug.
roku 1829.
Amort na-
pisał.

Czasu onego, przyjechał Jakob do Egiptu stanął przed Saradnem, i pytał go Sarad, iakoby wiele lat miał? Ktoremu Jakob tak odpowiedział: Dni pielgrzymowania moiego sto i trzydzieści lat, a dni żywota mego były krótkie a złe, i nie dotrwały lat przodków moich, które oni przeżyli na świecie.

Ludźle

Ludzie uczeni i mądrzy, przypatru-
jąc się żywotowi ziemskiemu,
Chrześcianie moi mili, nie mogli
w nim nie smacznego upatrzeć. Je-
dni powiedali, że jest podobny cyłowie-
kowi po morzu jęgluicemu. Bo ta-
ko ten bądź stoi, siedzi, leży, ustawi-
cznie płynie. Tak i człowiek cokolwiek
jedno czyni, do kresu się swego przybli-
ża. Drugi przyporównywał go do
więzienia. W więzieniu nie maś roz-
bogi, jedno pęta, łańcuchy, okowy:
Tak też w tym żywocie rozmaite uci-
ski, którym względem dusze i względem
ciała podlegamy. Trzeci, czynili go
podobny morzu. Bo morze rzadko
jest spokojne, ale ustawicznie humi,
tak też w tym żywocie nie mamy poko-
ju bez niezgody, zdrowia bez choroby,
wesoła bez boleści, a krotko mówiąc:
Niestateczność, ta górną ma na świe-
cie. Czwartei powiedali, że jest pod-
bny strumieniowi. Strumień jeżeli
jest mętny, to pełen błota, a jeżeli prześ-
wieczny, to krociuchno trwa. Coż w so-
bie ma i żywot człowieka. Niektó-
rzy zaś powiedali, że nie jest żywotem,
ale utrapieniem, a wyraźnie padol
płacz, bo i płaczem się rodzimy, i w
płaczu żyjemy, i z płaczem umieramy.
Nie jedną też urońi człowiek od porzą-
tku narodzenia swego aż do śmierci.
Wielkie to są i prawdziwe żywota
ziemskiego destrypcje, lecz i Jakub Pa-
tryarcha w słowach przeczytanych nie
od rzeczy mówi. Przypiechawszy bo-
wiem do Egiptu, przypiechł aby się
przypisał z Faraonem. Faraś wi-
dząc śledzimość jego pytał go o lata.
A on mu odpowiedział: Dni piel-
grzymowania mego sto i trzydzieści
lat są, a dni żywota mego i krotkie i je-

były. Wielkie zaś jest żywot nasz opi-
sanie. Przeto przypatrzmy się kroci-
uchno dwiema rzeczom.

W pierwszą powiem co jest?

W drugą, jaki jest żywot nasz na
świecie?

Oboje ku temu końcowi przetoż,
abyście doczesny żywot wygadzawszy,
wiecznego się rozmiłowali.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

Żywota naszego definię czyniac
Jakub Patriarcha, Chrześcianie
moi mili, zowie go pielgrzymstwem.
A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza,
względem samego siebie. Druga,
względem innych ludzi.

Względem samego siebie, że mien-
sca i mieszkania ustawicznego nie miał
na świecie. Włóczęnciem będąc, pe-
regrynem i cudzoziemcem był w Me-
zopotamii, u swięcia swego Labana.
Ziemia też Kanaan, aczkolwiek Abra-
hamowi i potomkom jego w posiadłość
obiecana była, ale i tam peregrynem
był. Bo ią miał nie wirczyn samey, ale
tylko w nadziei, iako i o Abrah-
mie Szczępanś. mówi, że nie miał w
niej osiadłości i na stopie nogi. Bo
mu dopiero we czterech sta lat obietnice
Pan Bog żył. W starości też
swój, do Egiptu miedzy lud obcy i
nieznajomy, iako peregryn przecią-
gnął. A tak i my dni żywota swego
go, dni pielgrzymowania zowie.

Z drugiej strony czyni to, wzglę-
dem innych ludzi. Coż jest człowiek
na tym świecie, jedno peregryn?
Słuchajcie Dawida to mówi?
Przechodniem i pielgrzymem jestem
przed Tobą Panie, iako i rosyser wy-
cowie moi. Pielgrzymujemy boricem
z świata do nieba. Tam oczyszna
nasza:

1.
Begliace-
mu.
Greg. in
Registro.

2.
Wieżenia
Chryso-
Hom. 46.

3.
Morzu.

Chryf. in
Orat. post-
quam re-
verteret.
ex agro.

4.
Strumie-
niowi.
Vide Sto-
bæum
Serm. 1.

5.
Utrapieni-
est.
Philon.
de Scient.
bene
moriendi.
Transitio
ad Tex-
tum.

I.
Żywot nasz
pielgrzym-
stwem zo-
wie Jakub.

I.
Względem
samego
siebie.

Dz. Ap. 7.

II.
Względem
innych lu-
dzi.
Psalm. 29.

Job. 13.
Zwyczaie
Peregryn-
now pospo-
litych.

naśa: Tuśmy w drodze. Przeto i Apłostof mowi: Nie mamy tu trwajacego miasta, ale przyſtęgo ſukamy. Alj tak ieſt, naſladuymyż tedy żyw-
czaiu peregrynow poſpolitych.

1. Peregryn nie wdawa ſię w cudze prawy, ktore tu i owdzie widzi, ale ſwoią drogą idzie, o ſwoich ſprawach myśli, a co mu do cudzych rzeczy? Także i my zoſtawmy ſwiata iego za-
bawę, a o oyczyźnie myślimy.

2. Peregryn w drogę idąc, bierze ſobą ſtrawne, bierze broń dobrą, ſtomoka-
mi ſię nie obciąża. Także i Chryſcie-
anin czynić ma. Strawne naſe ieſt
Słowo Boże, i Sacramentow Pań-
ſkich używanie. Broń ieſt miecz Du-
cha, Słowo Boże. Stomoki niepo-
trzebne ſą zbótne ſtarania i pieczota-
wania, ktoremi ſię obciążać nie ma-
my, wkładając wſytko ſtaranie naſe
na Pana, ktory ma pieczę o naſ.

3. Peregryn moleſtne podrojne ſtro-
nnie i cierpliwie znosi. Bo ſobie
myśli: Doma odpoczne. Tak też i
Chryſćcianin czynić powinien, wie-
dząc że obcowanie naſe w niebie ieſt,
tam da Bog! od wſelkich prac odpo-
czyneiny. Przeto i ſwięci w nadzieię
tego wyſchnienia wolali: o Panie, tu
pal, tu ſiecz.

Takim peregrynem był i ten brat
naſ. Ale już z taſki Bożej peregryn-
nacyą ſwoię ſkończył, już w oyczyźnie
miej, o ktorej jużſe myślił, ſczęſli-
wie odpoczywa, tam rekreacyi i ochło-
dy po ſwiata tego moleſtnach rado-
ſcią zażywa. Już nie ieſt więcey go-
ściem i przychodniem, ale mieſzczani-
nem poſpolu z ſwiętymi i domowni-
kiem Bożym.

To z ſtrony pierwſzey częſtki, dru-
giey ſłuchajcie.

Styfelicie co ieſt żywot naſ? Słu-
chajcież też iaki ieſt? Właſnoſć
iego ukazuje nam patriarcha ſwięty
w tych ſłowach: A dni żywota mego i
krotkie i złe były. W tych ſłowach
dwie rzeczy macie, ktore nam wta-
ſnoſć żywota tego ukazuje: Jedna, że
żywot naſ ieſt barzo krotki. Druga,
że ieſt zły i nędzny.

Na przod krotki ieſt żywot naſ. I.
Bo mowi patriarcha: Dni żywota
mego krotkie były. Rzecz: A więc
krotkie dni, ſto i trzydzieſci lat, a po-
tym ieſzcze żył ſiedmnaſcie, ali tu ma-
cie ſto czterdzieſci i ſiedm lat? Odpo-
wieda na to Patriarcha mowiąc:
Nie dotrwałem lat przodkow moich,
ktore oni przeżyli na ſwiecie. W tych
ſłowach ukazuje patriarcha, wzglę-
dem czego dni iego krotkie były na
ſwiecie, a zwaſzcza względem lat
przodkow iego, ktore przeżyli na ſwie-
cie. Abraham żył ſto ſiedmdzieſiat
i pięć lat, Izaak ſto i oſmdzieſiat. Coż
rzecz o patriarchach ſwiętych przed
potopem? Adam żył dziemwięć ſet i
trzydzieſci lat: Zared dziemwięć ſet
ſeſćdzieſiat i dwie, Matuzalem dzie-
więć ſet ſeſćdzieſiat i dziemwięć.
Względem tych lat mowi Za-
kob, dni żywota mego krotkie były.

Alieżliż to krotki wiek ſto i trzydzie-
ſci lat, toć dziś daleko krotki, rzadka
ſto ſiedmdzieſiat albo oſmdzieſiat
lat doczeka. W piątek chowałiſmy
człowieka ktory miał dziemwięćdzieſiat.
Ale i krotki wiek. Brat naſ ktory
przed nami leży nie miał iedno pięć-
dzieſiat i rok, amjdy poſedł z ſwiata
gdynaypſniemy o działkach ſwoich ra-
dzić miał. Dobrze Seneka mowi:

co

Ep. 80. ad co żyjemy na świecie, punkt jest, nie
Lucill. długość.

Ufus. A wszakże upomnienie tu mamy,
abyśmy tego krotkiego czasu tym pil-
niej zajmowali. Bo jako dobry robo-
tnik im krotki ma czas do roboty, tym
pilniej pracuje. Także i my tej krot-
kości dni naszych, tym pilniej zajmowa-
my. Bog i Pan Jezus mówi: Mnieć
potrzeba spramować sprawy wnego
który mię posłał, póki dzień jest. Bo
przychodzi noc kiedy żaden nie będzie
mógł spramować. Apostoł też mo-
wi. Dobrze czyniąc nie bądźmy le-
niniymi, abowiem czasu swego już bę-
dziemy, jeżeli nie ustaniemy.

Poganie mądrzy i bacjni mieli sobie
za słomę, gdy lata swe marnie tra-
wili. Czytamy bowiem o jednym,
gdy Temistokles przechadzał się mie-
dzy żołnierstwem, ujrzał młodziana
grzecznego, który zadumawszy się,
frasowliwą twarz ukazywał, i pyta
go, czemu się ty frasujesz? Odpowie
mu on młodzian: A jako się nie mam
frasować, dwadzieścia lat takom na
świecie, a jeszcze nic rycerskiego nie
dokazał. O jaisie teżliż ten miał so-
bie za słomę, przeto samo, że w spra-
wach rycerskich przez lat dwadzieścia
żadnej nie dowiodł, iaka rozumieć
żelżywość Chrześcianinowi, który
wieki i lata swoje marnie strawił.

Applica-
tio. Brat nasz w Panu lat swoich do-
syć krotkich, dosyć dobrze żył, nie
według świata, ale według Boga.
Żył iako na uczciwego i pobożnego
człowieka przystoi, w wierze był sta-
łym, w miłości gorącym, w nadziei
nieporuszonym, nikt nań nie poskarży,
każdy mu błogosławi, zostawił imię i
pamiętkę dobrą między ludźmi. Sło-

wo Boże milował, Sakramentu
Najświętszego często zajmował. O
szczęśliwa krotkość, która się w szcz-
rości wiary i czystości żywota odpra-
wila!

II.
Z drugiej strony ży też i nędzny jest ży-
wot nasz. Bo mówi patriarcha: Dni i
Dni żywota moiego krotkie i złe były.
Dzisiaj złe. Boże Wszechmogący,
i takich kłopotów tenś peregryn ja-
bi? Brata miał który mu stał o zdrowie.
U Labana służąc przez lat dwadzie-
ścia, we dnie upalenie słoneczne, a w
nocy mroz cierpiać, i nie postawał sen
na oczach jego. Syny miał wystę-
pne, którzy mu rozmaite frasunki za-
dawali. Zaprzędaniem Józefa do
Egiptu, tak go byli strapili, że pociechy
żadnej nie przyjmując mówił: Wsta-
pię do grobu i płaczem za synem mo-
im Józefem. Żony jego Rachel i Lea
nienawidziały się. Dłona córka jego
wyśledy w ogledy w Sychem, pan-
ienstwo utraciła. A więc to nie kłopo-
ty? więc nie słusznie mówi: Dni ży-
wota mego złe były?

Coż i my jeźnać musimy. Coż jest
żywot nasz innego iedno padół płaczu a
boleści? Czyli słusznie nie powiedział
Job, że człowiek narodzony z niewia-
sty, bywa napełnion wielkimi nędza-
mi? Ordynacya każdego człowieka, z
płaczem na świat, w płaczu na świe-
cie, z płaczem z świata. Krotko mo-
wiąc, żywot nasz nie innego nie jest, ie-
dno morze łez, wygon z oyczyzny na
prace i troski.

Doznał tego i ten brat nasz w Pa-
nu, który w Advent się położył, a le-
żał aż do tego czasu, raju biegunkę, a
potym i puchling zmorzony boleść
gwałtowną cierpiać. Lecz dał mu
Nan 2 Pan

Pan Bog szczęśliwie przemycieżył.
Umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych.
Z Panem Bogiem się poiednawszy
każdego przeprosił, Sakrament Naj-
świętszy przyjął, a przygotowyw-
szy się na śmierć, czekał ien z radością, wy-
czując sobie rozwiązania a bytu wieczne-
go z Chrystusem Panem.

Ramfrie.
nie.

Co my wiedząc, w Panu najmilsi,
uznawamy się bydy peregrynami na
świecie, wżgardzamy ten żywot, kto-
rego fortuna, nędzna jest. Bo dobre

rzeczy przyadka się ukazują, a zle nad-
wielkie spodziewanie przychodzą.
Peregrynujemy do oyczyzny wiecznej,
iako dobrym przystoi.

A Ty o Najświętszy Jezu, któryś
też i sam peregrynem był na świecie,
w spomoż i retuy nas pielgrzymy ubo-
gie pomocą i przyczyną twoją, aby-
śmy się w drodze tego żywota swia-
tem nie bawiąc, bez obrazu przyszli do
żywota wiecznego. Amen, Amen, o
Jezu Chryste, Amen.

Pogrzebne Kazanie piąte,

Słucha z pierwszych Ksiąg Mojżesowych; Rozd. 48, 21.

W Wilnie
nad ciałem
Pana Se-
bastjana
Zaleskiego
Wigutki.
8. Sept.
Ao. 1617.
Lat, 68.

Czasu onego, rzekł Jakób Jozefowi: Oto ja już umieram, ale Bog
będzie z wami, i przywróci was do ziemi oyców waszych.

Begnaiąc się z dżiastkami swemi ro-
dzici, audytorowie moi słache-
tni, nie mogą nie lepszego zosta-
wić nad opiekę Boga. Bo gdzie Bog
jest, tam jest wszystko. Przeto też dy-
scypułowie Platonowi mawiali, że to
szczęśliwy człowiek który zażywa Bo-
ga. Augustyn s. także Boga nam
zalecając mowi: Bog stanie za wszy-
tko. Bo z Bogiem wszystkie pociechy
i dostatki przychodzą. A tak nie od-
rzeczy Jakób Patriarcha czując się
bliżsi śmierci, nie na pieniędzy, nie
na dostatki, ale na Boga synom swo-
im ukazując mowiąc: Oto ja już umie-
ram, ale Bog będzie z wami. O świę-
te a poważne słowa, które i terazniej-
szemu aktorowi pięknie należą! Leży
przed nami święty Staruszek. Pła-
cze go małżonka, żalując ode trzech ma-
tek dżiastki, nieinaczej iako płażatka,
gdy im rodzic odleciał, pokarmu
nie daie. Coż tu czynić? Czyni się

ciężko? Wziawszy przed się przecz-
tane słowa to tylko umajamy.

Co za pociechy Jakób Patriarcha
s. synom swoim umierając zostawił?

Przyniesie nam ta materya nieco
pociechy: Ktorey abyście cierpliwie
słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus najświętszy, ubogich
rodow i sirot opiekun najwierniejszy
niech usta moje i serca wasze, łaską swo-
ią; nieba sposobi i przygotuje, Amen.

Jakób Patriarcha s. idąc z bacie-
niem dobrym; tego światła, tro-
iastie pociechy synom swoim zostawile.
Pierwszą jest śmierć wielce spokojna.
Druga, przytomność Boża dźwięnie
ucieszna. Trzecia, ośiadłość ziemi
Chananenskiej barzo przyjemna.

Pierwsza pociecha zamysła się w
tych słowach: Oto ja już umieram. Mors
Maia te słowa w sobie osobliwą moc. placidif-
Bo iakoby tak chciał rzec Patriarcha
s. Odom ja już bliżsi śmierci, widzę
iq

Aug. Lib.
8de Civit.
Dei.
Sup. Joh.
pract. 19.

Różność
miedzy
śmiercią
pobożnych
a niepobo-
żnych.

Śmierć
niepobo-
żnych.

La Scem.

Psalm. 73.

Śmierć
pobożnych
Sol. 23.

1. Rozl. 2.

Gal. 1.

ia przed oczyma, i gotowem umrzeć. Bo wysli dni pielgrzymowania mo-
iego. Temi słowami chce synowski jaś
uśmierzyć ślachetny staruszek, ukazując
wielką byłą różność miedzy śmiercią
pobożnych a niepobożnych.

Ludziom bezbożnym śmierć z gorz-
kością przychodzi. Bo jeźśyś trwo-
ga zeymuie, wewnątrz od niego su-
mienia, które się uspokoić nie może:
Zwierzychu jaś od strasnej śmierci, od
sądu ogromnego, i od piekła gorącego.
Jezu! iaki to strach, kiedy się te trzy
rzeczy postawia? Bernat s. mowi:
Coż ogromniejszego nad śmierć? Co
strasliwszego nad sąd? Co niezno-
śniejszego nad ogień piekielny? Te
trzy rzeczy widząc poniekąd przy
śmierci bezbożni, nie dają je lekliwym
sercem na śmierć poglądać, i tak z
strachem, iako Dawid mowi, z swia-
ta odchodzą.

Ludziom jaś pobożnym śmierć naj-
mniey nie strasna. Jozue z starza-
wśm się, zwołał przed się ludu Izrael-
skiego, rzekł im iant się iuż starzał, a
zbediem w leciech, i dżis iuż wstepuję
w drogę wszelkiego ciała. Dawid też
gdy się przybliżał czas śmierci iego,
rzekł: Oto ie nam iśc drogą wszech
ludzi, właśnie iakoby chciał rzec z Pa-
tryarchą s. Oto ia iuż umieram.
Pomiiam teraz przykłady innych lu-
dzi świętych, którzy najmniey nie leka-
li się śmierci. A zkadzie im to? Mi-
zład zaiste, iedno je inatym okiem niż
owi na śmierć poglądać, i widzą, że
maia na się łaskawego Boga, przeie-
dnanego nandrożką zaśluga meki i
śmierci Syna iego iednorodzonego.
Przetoż nie mogą sobą trwożyć. Bo
widzą, że daleko lepiet bydy z Chrystu-

sem, aniżeli z tym zym a umylnym
światem, który przemija, i kstalt iego
przemianie, a tak nie lekaia się śmierci.

Przeto Alfonsus krol dżiwney pobo-
żności, maiać na swym dworze wyrost-
ka ślachcica barzo chorego, i baczac je-
się zbył bał umrzeć, rzekł do niego:
Ach moi mili bracie nie czynie tego,
czemu się maś bać śmierci. Tym
ktory chętlwie i po chrześciańsku u-
mierali, śmierć iest początkim żywota
i wszelkich pobożności, żywota mowie,
ktory żadney boleści, boiaźni, utrapie-
nin, i smętkowi nie iest poddany. I
takci mu boiaźni śmierci z głowy wybit.

Tymżec sposobem i ten brat nasz
siedł z swiata, najmniey mu śmierć
nie byla strasna, dał mu to Pan Bog,
że umarł właśnie iakby zasnął. Tu
się w mieście Wileńskim urodził z ro-
dżicom zacnych, tu szczęśliwie ochrz-
czon, tu też i umarł. A więc to nie po-
ciecha tak spokojnie umrzeć? Boże
daj z nas każdemu śmierć takową.

To z strony pierwszey pociechy.
Druga pociecha, którą Jakob Pa-
tryarcha s. synom swoim zostawił, iest
przytomność Boża dżiwnie ucieśna.
Mowi bowiem: a Bog bedzie z wa-
mi. Zwykli się więc rodzicy starać,
zeby wielkie starby maiećności džia-
tkom swoim zostawili. Bo rozumie-
ia że ich bez tego Pan Bog nie pożywi,
a tym czasem odpuszczaią to co iest
działkom ich naypotrzebniejszego, a
zostaie aby miały na się łaskawego
Boga. A to gdy im abo że ćwiczenie
i wychowanie dali, abo wszelakich
swemoli dopuścili, abo też dobr po-
zostali niesprawiedliwe nabyli,
przez lichwę i ucieśnienie ludzi ubogich,
przez chytrość i zdradę i inne niefore-

Na n 3

1. Roz. 7.

Enas.
Sylv. de
rebus ge-
ris. Al-
phon.

Applica-
tio.

II.
Præsen-
tia Dei
iucun-
dissima.

mne

inne sposoby. Lecz Jakob Patriarcha odchodząc z świata, życzę dżiatkom swoim najlepszego szczęścia, a zwłaszcza przytomnego Boga. O szczęśliwy to człowiek z którym Pan Bog mieszka. Bo choćby nie miał na świecie, mając Boga ma wszystko.

Ktoż prosi tak wiele sirot ubogich, które rodzicy nie w wielkim dostatku, a czasem w długach, i w ubóstwie zostawili, żywi i opatruje? Nikt inny tylko ten Pan, który obiecał błogosławić potomstwu ludzi sprawiedliwych aż do tysięcznego pokolenia. Od rodzicom opuszczony Dawid, tym się Psalm. 27. Panem ciebie mówiąc: Ociec i matka opuścili mię, ale mię Pan przyjął. Na świecie jest iako rzadca autor wszystkich rzeczy, w ludziach iako obrońca i dawca całego dobra, na ziemi iako opiekun całego stworzenia.

Nauka rodzicom.

A tu nauka idzie rodzicom Chrześcijańskim. Słyszcie tu rodzicy, że Jakob po śmierci swojej Józefowi i innym dżiatkom obiecał przytomnego Boga, starajcie się aby i dżiatkom waszym Pan Bog był przytomny. Piękne słowa: Bog będzie z wami! stoja za słabą najlepszą. W ow czas kiedy miły rodzic na śmiertelnej poscieli leży, a dżiatki kolo łóża stojąc, iedne płaczą, drugie prze młodość nie wiedzą co się dzieje, igrają, serce się ledwie nie rozsiądzie. Lecz to pociecha: Bog nas nie opuści, ufam iż Panu Bogu mocno, że was błogosławić będzie.

Alle o iak ślita rodzicom którzy takowe o dżiatkach swych staranie czynią, iż niepodobna rzecz aby im Pan Bog miał błogosławić, ale owsem obowiązac się potrzeba, aby ich Pan Bog nie

karat aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Bo grzechy rodzicom, na dżiatkach Pan Bog karze. Maiz rodzicy szczęście dżiatek w ręku swoich. Wiele, wiele, wiele familij i domow ponięcało, tylko dla wziętku rodzicom.

Brat nasz i łaski Bożej bedź z światem. Applicatio. zostawimszy Patriarcha s. potomkom swoim ten upominek: Bog będzie z wami. Bo był człowiek Pana Boga się bojący, w wierze stały, w Konfessji Augspurskiej gorliwy, żywił się uczciwie, zarabiając grosz tak iako na uczciwego należy, i sąsiadny w zgodzie mieszkał, z każdym się szczerze obchodził, nikt nań nie postarzą, każdy i iemu i dżiatkom jego błogosławi. A tak nie frasujcie się ubogie sirotki, Bog będzie z wami. Mielicie oycę człowieka cnotliwego, bojącego się Boga, dawającego ialmużny. On do kościoła naszego dwa świeczniki srebrne kosztownymi niemałymi sprawił i darował, przy których my służbę Bożą odprawiamy, prosimy i życzymy aby Bog był z wami.

So z strony drugich pociechy.

Trzecia pociecha, którą Patriarcha s. potomkom swoim zostawił, jest ostatek ziemie Chananeyskiej. barzo przyjemna, o której mówi: Przywroci was Bog do ziemie oycow waszych. Obiecał był Pan Bog Abrahamowi i potomkom jego ziemie Chananeyską. Że obietnicę powtórzył potym Izakowi: Izak Jakobowi mówiąc: Trzymaj w dziedzictwo ziemie w której był gościem, którą dał Bog Abrahamowi. Że ziemie obiecał im był Pan Bog, iżliby przestrzegali mandator i wyroków jego. A tak umierających odchodząc z świata Patriarchy.

2 Moys. 20.

Applicatio.

III.

Possessio terrae Chanaan exoptatissima.

2 Moys. 12.

tryarcha s. cieśń potomki swoje, że ie Bog miał wprowadzić do ziemi Chananytów.

Finis.

Atq poćiechą chce w nich wybudzić boiaźń Boga. Nie nowina to bo- wiem cnocliwych rodzicom działkom, od wiary i cnoty oczyszczeń wyradzać się. Wiele sobie czasem poćiech ro- dzien po działkach obiecuia, karmia się niewiedzieć iakimi nadziejami, i bu- duią sobie w mozgu z nich złote gory, alieści z nich ludzie zli, Pana Boga się nie boia, Maiestat iego s. obrażaią, Kościółowi są ku zgorzeleniu. Ten tak żalostny termin poprzedzając Jakob Patriarcha, przypomina synom swo- im ziemię obiecaną którą był obiecał Bog Abrahamowi, i potomstwu ie- go, iezliby chodzili drogami Pańskimi, i przestrzegali pilnie świętych man- datów i wproroków iego. I obiecuie im to, że ich Bog pewno do niej wpro- wadzić miał.

Applica-
tio.

A ten zmarły brat nasz co czyni? Czyli i on do was potomków swoich nie mówi? Mówi teraz przez mnie, i oznajmuie wam działceży, iż iezli się

Pana Boga bać i drogami iego s. chodźcie będziecie, Bog z wami będzie, i wprowadzi was do ziemi obiecanej, do krajiny żywionych, gdzie dusze wiernych po śmierci ciała odchodzą. On tam już jest, i patrzy na pożądany wiary swojej koniec, bo umarł iako prawy chrześcianin, skoro zachorzał, do spowiedzi się rzucił, z bliźnim się poiednal, dom swoy rozprawił, sakra- ment najświętszy przyjął, Panu Bo- gu się ustawicznie modlił, i tak w go- towości godzinny ostateczney czekał, ducha swego napoźnie i spokojnie Pa- nu Bogu oddał.

Co my wiedząc, najmilszy, bądzmy ^{Samuelu} zawsze pogotowiu, abyśmy do działek i powinnych naszych, gdy śmierć przy- dzie z Jakobem s. mówić mogli: Oto ja już umieram, a Bog będzie z wami, i wprowadzi was do ziemi obiecanej.

A Ty, o najdroższy Jezu, nie opu- szczaj nas godzinny ostateczney, oddal od nas trwogę i boiaźń śmierci, a daj nam ochotne serce, abyśmy w pokoju zasnąć mogli. Amen.

W Bogu
rzeli Nad-
ciatem
Księdza
Stanisła-
wa Groni-
ciańskiego
fest. Augst.
w wielk.
Polkoze
Superat-
tendenta
s. t. Dec.
Rok. 1606.

Pogrzebne Kazanie Koście,

Leżna z Pierwszych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 25, 1.

Zasą onego, umarł Prorok Samuel: A zebrałszy się wszyscy Izra- elczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu iego w Rama.

Samucl Pan najwyższy niepo- matu Kościoła swoy, słuchacze moi mili, wziąwszy nam przez śmierć tego zacnego potrzebnego me- ja. Lecz coż czynić? Nie nowina to na świecie, ludziom w Kościele Bo- żym i w rzeczypospolitej zasłużonym, gdy śmierć od Boga posłana przy- chodzi, umierać. Bo oto słyszyście że

i Samuel Prorok i rzadca Izraelski, mąż zacny, średziwego wlośa i lat sta- rości ku końcowi dopędziwszy, umarł. Wielki to był kłus i żalostny na kro- lestwo Izraelskie przypadek. Wiele abowiem na Samuelu Izraelitom należało. Ale i tu nie maieyśmy. U- traćiliśmy Biskupa w Kościele Bo- żym wiernego, który i nauką i żywotem po-

pobożnym iasno nam wskażem w do-
mu Bożym świecił. Wszak Izraeli-
towie zebrawszy się płakali Samue-
la: A my czyli obfitego zdroju tej pły-
niących nad tym meżem zacnym wyle-
wać nie będziemy? Nie broni, ale
wszem rozkazuje nam to Pismo s.
Samuela pogrzebli uczciwie Izraeli-
towie, i myśmy się tu na to ziechali,
abyśmy ciato to słachetne ziemi iak
napprzyystoynien oddali. A tak wiąż-
wshy przed się historya przeczystana
tę rzecz uważamy.

W pierwszey obaczmy śmierć
Proroka Samuela.

W drugiey, płacz Izraelitow, kto-
ry po nim czynili.

W trzeciey, pogrzeb iego.

Prośbę o pomowne ucho.

Pan Jezus niech nam będzie przy-
tomny iaska i wysokość, Amen.

I.
Ejść.
Dziś.
kil.

Śmierci Proroka Samuela mo-
wiąc: ukazuje iaskom naszym dwie
okoliczności: Jedna, co zaczął był Sa-
muel? Druga, iaki był koniec żywo-
ta iego?

I.
Co zaczął był
Samuel.

Sam. 1.

Sam. 2.

Sam. 3.

Sam. 46.

W pierwszey to wiedzieć. Samuel
Prorok był rodem z Ramataim, ro-
dzicom pobożnych dziecię. Dzieci ie-
go był Elkana z domu Sofim, Matka
Anna, ktora nie miała potomstwa,
uprosiła u Pana tego to syna, i na-
zwała imię iego Samuel, co się wy-
kłada, uproszony od Pana. Osta-
wił go od pierśi, przywiodła go do
domu Pańskiego w Sylo, dzieciactwem
ieście maluczkim, i oddała go kapła-
nowi Eli. Przy nim będąc, słyszał
Pana, a gdy urosł, wijszy jest za wier-
nego Proroka od Pana. Bożym
stanowił królestwa, a iako Syrach
mowi, nad ludem Bożym pomazo-

wał księżęta. W Zakonie Pańskim
rządził lud, a był wiernym i doświad-
czonym przed Panem.

Tak Pan Bog Samuela dziwnie
wyniosł, dając znać, że on jest Pan, któ-
ry podnosi i prochu niedostateczne-
go, a z gnoiu dżmiga ubogiego, i dawa-
mu siedzieć i księżęta ludu swiego.

Tak wyniosł i tego zacnego meża.
Poszedł nieboścny i rodzicom ucze-
nych. Zmłody uczył się pilnie, i u-
mysł swoy wszył do Teologii obro-
ci. Widząc Pan Bog godność iego,
wezwał go na urząd karnodziejski, kto-
ry w Jerkowie przez lat kilkanaście i
wielkim pomnożeniem chwaty Bożej,
i nawroceniem wielu ludzi do Ewan-
gelii s. odprawował. Po śmierci Księ-
dza Erasma Glicznera świętych pamię-
ci, wiernego w Kościele Bożym Augu-
stuskiego Konfessy i Biskupa, obrany
jest za superattendentą, na którym
urzędzie będącego wsłyszeliśmy iako
opcamiłowali, czcili, i według godno-
ści iego wzniesli, nie inaczej iako Sa-
muela Izraelitowie.

W czym ukazuje się z obu stron dji-
wna dobroć Boża, i ktorey ludzie po-
korne a wierne do wielkich urzędow i
godności wysłi wynosić, tak i słusnie
i Psalutistą mówić możemy: I ktoż
jest takim iako Pan Bog nasz? Ktoż
patrzy na niebie i na ziemi.

Słuchajcież iaki był koniec żywota
Samuelowego, umarł Samuel, u-
marł on Prorok s. na ktorego krol i
wszył lud Izraelski respektował. O
Boże Wszechmogący, iakież żalem
królestwo i rzeczpospolitą Izraelską na-
wiedził. Żalostna rzecz proroka,
rządzić wiernego postradać.

Nas

Psalm. 113.
Obserwa-
tio.

Applica-
tio.

Nanta.

Psalm. 113.

II.
Jaki był
koniec ży-
wota iego.

Applica-
tio.

Maſ w Panu wielebny Książdz Stanisław Gronicki, tenże dług kto-ry i Samuel zapłacić musiał. Czylibysmy mu byli żywota dłuższego. Przeto nam go Pan Bog wziął. Samuel wżdy prorok, starzał się na urzędzie? A on ledwie nam rok półtora prezadował. O przetka a niespodziana śmierci!

Observa-
tio.

Widzimy tu że równe jest ludzi tej i nazacniejszych i podleyſzymi ſczęście. Wſyſcy równo umierają. A iako Medrjec mówi: Jednoſ przychodzi na ſprawiedliwego i niebożnego: na dobrego i na czyſtego, i nieczyſtego: na oſtaruiącego, i na tego ktoſy nie oſtaruiącego, i na dobrego, i na grzeſznego, na przyſięgającego, i na tego co ſię przyſięgi boi. Albo iako też i Prorok mówi: Wſelkie ciało ieſt trawa, a wſyſzka zaćność iego iako kwiat polny. Nielutoſciwa śmierć reſpektu na oſoby nie ma, kto ſię iey nawali, tego powali. Przeto myſlimy jawſe o śmierci, jawſe iey czekamy, a bądźmy gotowi. Bo iezli ludzie ſwiętych nie ſzanuje, a my grzeſzni co o ſobie rozumiemy?

Iſai. 40, 6.

Co ſtrony śmierci Samuela Proroka. Włacz po nim ſłuchajcie.

II.
Cześć.

Umarł Samuel Prorok, śmierci iego żalują Izraelitowie, nie ieden ani dway tylko, nie tylko też krewni i powinni iego, ani tylko nieſzczanie w Ramata, ale wſyſcy Izraelitowie zbrawſy ſię czynili plankt po nim żalobny. A nie bez przyczyny. Uważali bowiem, iak wiernego Proroka utracili. A co mówię Proroka, mieli z niego oycę rzeczy poſpolitey; Przeto nie dziw, że go wſyſcy żalują, wſyſcy po nim iak po oycu płaczą. Dawno

bowiem taki żal nie był w Izraelu. Umarł przed tym Aaron, płakali go Izraelitowie przez trzydzieſci dni, kaſdy w ſwoym pokoleniu. Umarł Mo-
ſeſ, płakali go takſe przez trzydzieſci dni na polach Moabſkich. Wielki to był żal, ale i tu nie mnieſy.

3 Moy. 20.

5 Moy. 34.

Widzimy tu że ſię godzi ludzi u-
marłych płakać. Natura nam to dała. Nie ſtworzył nas Bog ka-
mieniami ani pniami nieruchomemi, a-
by nas żalofne chwile bliżnych naſzych do płaczu poruſzyć nie miały. Ludzie-
ſmy, ludzkieſy ſympatyi podlegli. Pła-
kał i Pan Jezus Łazarza przyiaciela
miego. Chyćnie tedy i Izraelito-
wie Samuela płaczą.

Observa-
tio.

Jan. 11.

A ciebie w Panu wielebny Książdz Stanisław Gronicki, czyli płakać nie będziemy? Ach iako nie mamy płakać? Utraciłſmy Diſtupa. pobo-
żnego, a więc to nie żal, pozbyć paſterza
wiernego? Eliſeuſ rozſtawiając ſię z
Eliſem wołał: Ocyre mój, Ocyre
mój, woźie Izraelſki i konie iego. A
my czyli podobnych głoſow tu niebu
wypuſzczać nie mamy? Był to czo-
wież potrzebny. Bo nie ſukał ſwe-
go, ale chwalił Bożey, jawſeſ go nad
kſięgami zaſtał, dom ſwoy dobrze
ſprawował, w urzędzie ſwoym pilen
był, ſwiadczył ona wizytacya nieda-
wna, ktorą nie przez miſarnego, ale
ſam odprawował, pilnie o zachowa-
niu duchownych wywiadując, i wy-
ſtepnie karząc, wielki humaniſta, mi-
łoſnik ludzi ubogich, iaknuſzny hojny
dawał.

Applica-
tio.

2 Krol. 2.

A tak płaczcie go P. P. patrono-
wie, wiernegoſcie dozorce koſciółom
waſzych utracili. Płaczcie go ſtud-
Boży, oćiec nam umarł, żalujcie wſy-
scy,
O o o

Upomnie-
nie do pla-
czy.

scy, spadła korona z głowy naszeń. Biskupa nie mamy. Jesteśmy iako owce bez pasterza. Wierzymy o Boże, na ten żal Kościoła swiego, a wstrząs na ten urząd ś. człowieka godnego. Ułulcie się od płaczu. Poydźmy do pogrzebu Samuelowego.

III.
Część.

Miejsce
pogrzebu
Samuelo-
wego.
1 Sam. 7.

Stom słyszymy w historii, że go pogrzebli w domu jego w Rama. Rama było miasto w pokoleniu Efraim, nie daleko Joppen i Eidy. Tam się Prorok Samuel urodził, tam się schował, tam mieszkał, tam urząd swój prorocki odprawował. Tam stał na każdy rok iędzał do Betel, do Galgath, i do Masfa, sądząc Izraela po onych wszystkich miejscach. A odprawiały sądny znówu się wracał do Rama. Tam tedy pogrzebli go Izraelitowie.

Observa-
tio.

A uczynili to obyczajem oyców świętych, którzy umarli swoje uczciwie grzebli, i mieli do tego przystoynne osobliwe miejsca, nam na przykład abyśmy też ciała ludzi umarłych uczciwie chowali. Jest też to bowiem częścią błogosławieństwa doczesnego, kiedy tego uczciwy pogrzeb podła. Przeto oznajmując Pan Bog niechęć, które na dom Jeroboamow przypaść miały, powiada i to, iż ieżliby kto umarł z domu jego w mieście, tedy go psi zjeść mieli, a ieżli na polu tedy ptacy, samemu tylko Abie pogrzeb uczciwy obiecał mówiąc: że się w nim

nico upodobało Panu Bogu Izrael-
skiemu z domu Jeroboamowego.

Szczęśliwy tedy prorok Samuel, który w domu i w mieście swoim po-
grzeb uczciwy od Izraelitów otrzymał. My też w Boży czas ciała to ślachetne biskupa pobożnego ziemi oddamy, tu w tym domu Bożym, gdzie uczył, gdzie Sakramentami ś. usłogował, w niewątpliwej nadziei, że w dzień sądny powstanie do żywota wiecznego.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, pamiętamy na śmierć, która nas nie minie, tylko nie wiemy kiedy i gdzie nas napadnie, płacimy też z płaczącymi, a do oddania ostatniej posługi, nie dajmy się ciągnąć, powolni do tego bądźmy. Abyś śiadz nie były rzucone o nas słowa one Prorockie: Panie, oto dali trupy ślug twoich na pokarm ptastwu powietrznemu: ciała twoich świętych bestiom ziemskim, wylali krew ich iako wodę około Jeruzalem, a nie był ktoby ie pochował.

A Ty o dobrotliwy Jezu, Biskupie i dozorczo dusz naszych iedyny, nie opuśćaj Kościoła swiego świętego, daj mu pasterze wierne, pošli na miejsce biskupa zmarłego, meża godnego, a podaj do ust jego słowo wyroków twoich świętych, aby za jego nauką śal-
bowi prorocy i wilcy drapieżni, od owczarnie twoiej odstraśeni, a wierni twoi do żywota wiecznego zachowani byli, Amen.

Kazanie Pogrzebne śiodne,

Łekcyja z Pierwszych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 12, 15-23.

Wchobie-
niech, nad-
e atem
zmarłego

Czasu onego, słożył Pan niemocą ciężką dzieciątko, które była poro-
dziła żona Uryasowa Dawidowi, i prosił Dawida Boga za dzie-
cięciem, i pościł, i leżał przez one całą noc na ziemi. Tedy starsi domu
jego

Ennacfa i tego przysli do niego, aby go podnieśli z ziemi, ale on nie chciał wstać, ani iść chęba z nimi. Po tym dnia siódmego umarło ono dzieciątko: a bali się słudzy Dawidowi oznaymć tego, iż dziecię umarło, abowiem tak mówili: Oto pości iśćcie było żywo, a mówiliśmy z nim, a wždy nas słuchać nie chciał, a coż owšem gdy mu powiemy iż dziecię umarło, tedyć się będzie tym więcej frasował. A widząc Dawid iż słudźnicy z sobą śęptali, domyslił się iż umarło dzieciątko, i rzekł do słudźników swoich, a już umarło dziecię? A oni mu powiedzieli: Umarło. Przetoż Dawid wstawszy z ziemi umyl się i pomazał się, a odmienił się w inśe szaty, i wszedł do domu Pańskiego a modlił się. Przyszedłszy potym do domu swego, kazał sobie dać iść, a gdy mu przyniesiono, iadł. Tedy rzekli ku niemu słudźnicy jego: Coż to jest coś uczynił? pości dziecię było żywo, potys pościł i płakał, a gdy umarło, wstał i iadł. A on im odpowiedział: Pości iśćcie żywe dziecię było, tedym pościł i płakał: Abowiemem tak mówił, a co wiedzieć, ięśli się Pan nad nim nie zmiłuje, iż może bydy żywo. Ale teraz gdy już umarło, przeczbych miał pościć? Iżali go mogę wrocić? Owšem ja sam poydę do niego, a ono się do mnie nie wroci. Iciełszy Dawid Betsabę żonę swą.

Iza. 49.

Niemas, Chryścianie moi mili, wietżego żalu na świecie nad żał rodzicom po dźiatkach zmarłych. Bo i sam Pan Bog świadczy, że niatka nie może zapomnieć dźciecia swego, aby się nie miała zmiłować nad synaczkiem żywota swego. Widzimy to co dzień, co rodzicy czynią kiedy im dźcieć zachorzeje, a coż kiedy umrze. Nie każdy się umie umiarkować. Tu w tym razie ciężkim choćby to było, nie dźmowałbym się. Umarł ślachetnych rodzicom synaczek najmilszy, o którym oni tę nadzieję mieli, żeby był familii ich i domu zacnego ozdoba, i starości podpora. Wielki to żał. Ale niemniejszy dar Boży, że w tym tak ciężkim żalu serce oycowskie moderować, i hamować się umie. W czym żeby ślachetny rodzic i małżonkę swą miłą ani mował, umysłniem tę historiją przed-

stawiając, którą na dwie części rozdzieli.

W pierwszej będę mówił o chorobie.

W drugiej, o śmierci synaczka Dawidowego.

Obiedwie części rodzicom tym żalostnym będą pocieszne, których wykladu abyście z pilnością słuchali, proszę.

Pan Jezus z łaski swojej, niech mnie i wam doda Ducha mądrości i wymowy, aby się żalostni rodzicy uciechyli, Amen.

Przypatrując się chorobie synaczka Dawidowego, trzy okoliczności obaczemy. Jedna, jak ta choroba na dźcieć przypadła? Druga, iako się Dawid w niej sprawował? Trzecia, co dwor tego czynił?

O pierwszej słysielismy te słowa: Złożył Pan niemocą ciężką dźcieciątko, które była urodziła żona Uryasowa

I.
Część.
Okoliczności.

I.
Jak choroba na dźcieć przypadła

Dawidowi. Tu słyście że choroba na synaczka Dawidowego przypadła od Pana: Pan zaraził dziecię. A dla czego wżdy? Dla oycowskiego grzechu, który nam ukazuje Duch S. gdy wspomina żonę Uryasową. Bo na ten czas kiedy tego synaczka poczęła, nie była jeszcze żoną Dawidową, ale Uryasową, któremu ią był Dawid uwiodł, i dla tego pokarał go Pan Bog chorobą dziecięcia. Bo jest Bogiem miściwym, mścąc się nieprawości oycowskiej w syniech w trzecim i w czwartym pokoleniu.

2 Moj. 20. Obserwacja. A tak widzimy tu że choroby dziatek są plagi i bicze Pańskie. Bo tak powiedział Pan Bog w Zakonie: zarazi cię Pan chorobami. Występek rodziców na dziatkach Pan Bog karze. Dział siła rodziny, domow zacnych, Pan Bog wypęł, tylko prze grzechy rodziców, któremi potomki nawiedza i karze.

Objectio. Rzeczysz: To tedy synowie opiekaia nieprawość oycowską? t. i. za grzechy Ciec. 18. Oycow (Karani bywaia.) Odpowiadam: Co się tkaie dużej, bynajmniej: Lecz tylko, co się dotyczy ciała, muszą cierpieć i dźwigać nieprawość oycowską.

To jednak pamiętajcie że choroby dziatek, nie zawsze są karania za grzechy rodziców, ale tylko karanie oycowskie. Bo tego Pan Bog miłuje tego też karze, nie tylko na własnym zdrowiu, ale i na dziatkach, a czyni to nie z gniewu, ale z miłości iako Ociec. Wie on co działkom naszym ku lepszemu służy, bywa to że szczęśliwiej umieraia w kolebce, niżeli w polu. A tak śmiercią ich poprzedza, nie jęcząc im niebezpieczeństwa gwałtownego.

Application. A tu co za przyczyna choroby synaczka twoiego, rodzicu śladajemy? Wia- domo jest w tym kraju i wszędzie pobożność twoja, i wielka bojaźń Boga matronki twojej: Kościół ten i dom Boży o tym świadczą. Poddani twoi wszyscy dani daia, i za cie pana tak dobrego, we dnie i w nocy Boga proszą, powinni i sąsiedzi wszyscy cię miłuią, wszyscy błogosławią. Ażka- dze tedy ten jałosny katus na dziecię twoje przypaść? Od Pana się to sta- lo, ale dla doświadczenia, bicz ten Boży, jest bicz Oycowski, którym cię zasmoliz miłości, aby cię doświadczył

II. Słuchajmyż daley iako się Dawid w chorobie synaczka swojego sprawo- wał? Inni więc z niecierpliwości na Boga narzekaią, i srogo na niego się ustarzaią. Drudzy do wieścików i czarowni się uciekaią, rozumiejąc że to nie od Boga, ale od satana. Nie tak Dawid, inaczej sobie poczyną. I troiako sobie postępuje. Idzie na Pana Boga naprzód postem. Po tym, modlitwa. A naostatek pokorą. Tak go chce zwyciężyć.

1. Naprzód pości się. A to dla tego, aby mógł być tym sposobniejszy ku modlitwie. Dziwnie bowiem post człowieka do modlitwy gotuje. Zład ono Anioł do Tobiasza mowi: Do- bra jest modlitwa z postem. Tob. 12.

2. Powtore, modli się Dawid, i pro- si Pana za zdrowiem dziecięcym. Modlitwa. Wiedziat bowiem że dobra rzecz jest Pana w utrapieniu wywacać, a nie- masz pewniejszy ucieczki, iako do nie- go: Zdrowie Pan daie, zdrowie odeymuie.

3. Potrzebie, uniża się Dawid. Bo leżąc przez całą noc na ziemi Panu się modli.

Applica-
tio.

II.
Jako się
Dawid w
chorobie
sprawo-
wał?

Postep
Dawidow
troiaki.

1.
Post.

Tob. 12.

2.
Modlitwa

3.
Postora

modli. Wiedziat dobrze że Pan na pokorne patrzy na niebie i na ziemi, przetoż wszytek się na pokorę udaie, chcąc miarę a pokorę serce Pańskie miękczyć.

Applica-
tio.

Tożem i ja po was słachetni rodzi-
cy widziat, staraliści się o zdrowie sy-
nacza zmarłego, nie tylko na dołtorny
na apteki nie żałując, ale się wprzód do
Pana Boga przez postę, modlitwę i
pokorę, przykładem Dawidowym u-
ciekając. Ze was w tym nie poćieszył,
wie on co czyni. Mituiącym Boga,
wszytkie rzeczy spólnie dopomagaia ku
dobremu. Dwa z insey miary Pan
Bog was poćieszy.

Regim. 8,
28.

III.
Dwór Da-
widow co
czyni?

Recz dworowi się już Dawidowe-
mu przypatrzmy, co ten czyni? Sły-
szeliście, że widząc pana tak strapione-
go starsi domu jego, przyszli aby go
podnieśli z ziemi. O święta fondo-
lencya. Uczynili to iako cnotliwi stu-
dzy. Słusna bowiem rzecz płakać z
placzącymi. Żal im było pana tak
dobrego, z frasowanego, na ziemi leżą-
cego. Z nim spólnie żałują i płaczą.

Observa-
tio.

Jan. 4.

Mamy tu tedy obraz sług cnotli-
wych. Znani się więc radują i cieszą z
przygodny panow swoich, czego tu nie
widzimy. Posłłi coś ci dworzanie,
na one sługi krolika z Kapernaum,
ktorego synowi gdy się na zdrowiu po-
prawito, zabieżeli mu drogę, oznay-
mując i mówiąc: Wczora godzinie
siódmej opuściła go febra.

Jan. 4.

Applica-
tio.

Z to ja tu widzę: Oczu się niekto-
rym, patrząc na was strapiionych, ża-
mi zalewając, serca ich z wami spólnie
żałują i wdychają, żal im ten poćiechy,
ktorą Pan z oczu waszych odjął. Ser-

ca pobożne postawy inakże stroić nie
moga.

Alle doszć o pierwszey części: Dru-
gien słuchaycie.

O baczymy śmierć synacza Dawi-
dowego, a to tym porządkiem. Część.
Naprzód, przyczynę śmierci jego. Część.
Potwore, śmierć samę. Potrzebie,
postępek oycowski w tak ciężkim razie.

Przyczyna śmierci była niemoc
ciężka. A ta zkad? Z oycowskiego
grzechu. Ciężko Dawid żałował,
ciężko też niemocą Pan Bog, i śmier-
cią ciężką synacza jego namiedził. O
nieśczęsny grzechu! Boże Wszechmo-
gący iako się tu nie przeleknął? Na
dziatki patrząc, iako nie mówić: Ach
byże nam was Pan Bog dla grze-
chow naszych nie wziął? Wiere nie
wiem. Zapłata grzechu śmierć jest.
Grzech każdy zdrowiem dusznym i cie-
lesnym pachnie. A osobliwie wystę-
pki rodzicom na dziatkach Pan Bog
karze, i nieprawości ich na potomkach
się upomina.

I.
Przyczyna
śmierci.

O śmierci słyszeliście, że umarło
dzieciatko siódmej dnia, i bali się stu-
dzy oznaymie o tym Dawidowi. Tu
widzimy że śmierć wszytkim ludziom
jest pospolita, nie tylko stare ale i mło-
de dziatki chwytają i mordują. Żadne-
go wieku nie jesteśmy przed nią bezpie-
czni. Zawsze nam czuć i gotowymi
bydź potrzeba. Bo iezli małym dzia-
tkom nie folguie, a my czego się spo-
dziewać będziemy? Uwagając to Au-
gustyn s. czyni napomnienie w te sło-
wa: nie wieś kiedy śmierć przyydzie,
przeto zawsze czuj, aby to o czym nie
wieś kiedy przyydzie, gotowymi się
znalazło gdy przyydzie, i dla tego po-
dobno nie wieś kiedy przyydzie, abyś
zawsze

II.
Śmierć.

August.
ad Diole.

Sir. 7. zarosze był gotow. Przeto śmierć
małyeh dziatek niech nam zarosze do
gotowości i rozmyślenia śmierci upo-
minkiem będzie. One na nas wołają:
Pamiętaj na sąd mój, bo taki będzie
i twój, mnie wieczora a tobie dziś.

III.
Post: pef
oncowfti.

III.
Post: pfe
oycowfj.

Nawracał, obaczmy postępek Da-
widow w tak ciężkim razie. Słuch
bali się poznać mu o śmierci dzie-
ciecia. Wo tak mówili: pośłajcie
dziecie było żywo, o mówiliśmy mu co,
zawożdy nas słuchać nie chciał, a co
omówem gdy mu powiemy iż dziecie u-
marło, tedyć się będzie tym więcej
frasował. On postrzegłszy tego że
miedzy sobą sepcą, domyślił się że już
umarło dziecie, i rzekł do sług swoich:
A już umarło dziecie? A oni mu po-
wiedzieli: Umarło. Ustąpiwszy o
śmierci, czyniako sobie postępuie.

Post: pfe
ciworaki.

I.
Gdzie i
domu Pa
skiego.

I. Napr: od, wstał z ziemię, i umywszy
 Gdzie do się, a o: mien: wshy saty, pośedł do do-
 Domu Pań: i o: i modlił się. O pobo-
 Niego. żny postępek. Idzie do domu Bo-
 żego, aby za łaskawe karamie podzię-
 Job. I. wał, mówiąc iakoby z Jobem s. Pa-
 nie tyś dał, tyś wziął, iakoć się podu-
 bało tak się stało, niech będzie błogo-
 sławione imię twoie s.

II.
Kaže sobie
dač bēšc

II. Powtore, przyśędz do domu także
także sobie dać iść: i siadł, ie, właśnie
dać iść iadł go już nie nie frasowało.

III.
Poſt pſu
ſwego
pryncym
uſagie.

III. Potrzebie, gdy się temu dworzanie
jego dziwowali, mówiąc: Coż to jest
coś uczynił? Wyki dziecię było żywo,
potnys pościł płakał, a gdy umarło,
wstałes i iad'les? Ukazuje postępku
sweego przyczynę troiaka.

2.
Przyrząd

Przywina Pierwsza, nie wiedziałem iżliże
miało umrzeć, przetoż Bana z postem
i z płaczem prosił, aby się nad nim
zmilował, i mnie strapionego, w żalu

tak ciebie; i tak siwy święty po-
chł.

Druga, ponieważ już umarło życie, coż mi post albo i płacz pomoże, bym naybarziej płakał, już go nazad niezwrocę. Poszedł coś Dawid też mi słowy na one odpowiedź Anaksagoras^{2.} Przyczyna
gory Filosofa: Ktoemu gdy ieden powiedział: Syn twój umarł: Rzekł mu Anaksagoras: nie nowego, albo niespodziewanego mi oznajmuiesz. Jam bowiem wiedział, że się z mnie śmiertelnego, śmiertelnym narodził.

Trzecia, obietnie to sobie, że się z nim miał oglądać, mówiąc: Za samą przychylną
 poyde do niego, a on się do mnie nie
 wroci. Jakoby rzekł: nie utracone,
 ale wprzód postłane jest niemowiażko,
 ia się z nim pewnie w żywoicie wie-
 czynim oglądam.

Poczwarte, wśedŝy do ŝony ŝwey IV.
Betŝaby, cieŝyŝ ią. D meŝne a ŝpa Cieŝy ŝone
niate ŝerce, nie kaŝdy rodŝic przemie- ŝwa.
dŝie to na ŝobie, aby miał taŝ meŝnie
ŝmierć dŝiatek ŝwoich ŝnoŝić. Prze-
to nauŝę tu daie rodŝicom Dawid, ia-
kimi bydŝ, i eo. czynić maia rodŝicy gdy
im mile potomŝtwo Pan Bog odbiera.

W Niemczech na niektórych mie-
scach ma być ten zwyczaj, że po po-
grzebie bądź dziatek, bądź milego przy-
jaciela, zwróciwszy się do domu przez
cały miasteczek nie wychodzą, ale doma
siedząc ustawicznie płaczą. A jeśli
kto przed tym czasem wynidzie, tedy
mu to za lekkożytność poczytaią, po-
wiedaiąc że żałoby, tak iako się godzi,
nie wytrzymać. Po czterech niedziel
gdy już do kościoła przyjdą, by nie
wsem co czytano abo śpiewano, tedy
ani wstają, ale właśnie na ziemi sie-
dzą.

Dziś, a czynią to tak długo pości rok i
peśc niedziel nie minie.

Zwycząj ten gani Hieronimus
Menceliusz biskup tameczny i o iego
zniesienie prosi, widząc że jest przeci-
wny Piśmu ś. Gani i tu przykładem
swoym Dawid, który czworaką infor-
macją dał, wedle ktorey się po śmier-
ci bądź rodzicom, bądź innych przyna-
ciół i powinnych sprawować mamy.

Pierwsza jest dziękczynienie. Nie
frasować się, ale dziękować Panu
Bogu mamy, że on zmarle nasze, z te-
go padoku płaczu do chwały swojej
świeży przemieści, i z miserni doczesney
wyprawiwszy, nieśmiertelnością daro-
wać i według dusze uwielbić raczył.

Druga jest, uważanie, że nic nie
wypłacemy, byśmy nie wiem iako
płakali. Kto umarł, tem umarł, już
się za płaczem naszym nazad nie wroci.

Trzecia, uważanie przyszłego oglę-
dania w żywocie wiecznym. Tam
się da Bog z sobą oglądamy, i ucieśze-
my, gdyż iako Cypryan ś. mówi:
wielka nas tam liczba miłych czeka
rodzicom, braci, dzieci. Z doświada
Cypryan, że tamci bezpieczni już są o
swojej nieśmiertelności, pieczętowani
o naszym zbawieniu i szczęśliwości.

Czwarta, mamy iedni drugie cie-
żyć, iako tu Dawid wśędz do ma-
-

łonki swojej cieży ię. Przewiodł to Plat. in
kiedys na sobie Paulus Emiliusz, cho-
ć i Poganin, który dwu synom grze-
cznych czasu tryumfu Macedońskiego
utraciwszy, gravissima oratione,
mową poważną, iako Mutarchusz pi-
se, lud niešťczęcia iego żalujący cieżył.

Tenci oto czworaki sposoby żaloby
ukazuje nam w osobie swej król Da-
wid, ktorego naśladować, Boga na się
nie obrażamy, i zdrowia żalem i fra-
sunkiem zbytnim nie naruszamy.

Co wy teraz, ślachetni rodzicy, ży-
jąc moderuncie się w tym żalu, kto-
rym was Pan nawróżył, nawiedził,
uważcie u siebie, że płacz wasz, który
czynicie, niepotrzebny, synaczej wasz
miły, już się do was nie wroci, ale wy
w oyczynie oney niebieskiej pewnie
się z nim oglądacie. Tam was czeka,
wziąwszy przystęp na Chryste ś. w kto-
rym się odrodził, z wody a z Ducha Ś.

O Narodziny Jezu, źródło wśel-
kiej pociechy, wierz na rodzice te stra-
pione, i dom ten ślachetny, obroć im
ten smutek w pociechę, daj im cierpli-
wość ś. i Dawidowe serce, aby bez
twojej obrazy, obchód ten pogrzebny
odprawili, daj im długie a dobre zdro-
wie, daj w łasce twej pomnożenie, a
po śmierci duszne zbawienie i wieczne
z tobą krosowanie, Amen.

Pogrzebne Kazanie osme,

Lekcyja z Księgi Tobowych z Rozd. 14, 1. 2.

Kżowiek Narodzony z niewlasty, krotki czas żyje, i bywa napełnion
wielkimi niedzami. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podcięty, prze-
mienia iako cień, a nie ostoi się.

Zywołowi ludzkiemu na tym świe-
cie, kto się pilnie, żadni audyto-
rowie, przypatrz, nie uwrz w
nim nic stałego, nie trwałego. Bo-
długoz człowieka na świecie? Gdy się
najlepiej Kochać, w leciech, w cności, w
boia-

Żaloby
chrześcia-
ńskie i po
marłych
sposob
czworak.

1.
Dziękczyn-
ienie.

2.
Uważanie
że, nic nie
wypłacę-
my.

3.
Uważanie
przyszłego
ogładania
Lib. de
Mortalit.

4.
Cieżyć ie-
dni drugi

W Wilnie
nad ciałem
Pani El-
żbiety Śie-
monowney
J. M. P.
Doctora
Pawła
Kleofy
małkonki,
w dzień ś.
Trojce ro-
ku 1620.

Żywota
ludzkiego
konterfektu.
Jovinianus.

boiażni Bożey pomnażać, i osobliwie mi nadziejami rodzice, powinne, przyiaćioło, karmić pocyną, alisć iakby tu nigdy nie był, za lada okazę umie-
ra. Co widząc Poganie oni mądrzy rozmaicie żywot ludzki opisowali. Zówinianus malował człowieka na stojącym wozie, który trzy konie ciągnęły, i napisał na czole konia każdego. Na jednym napis był ten: Żest nie jest. Na drugim, nie jest doma. Na trzecim, nie nie jest. Albumanazar zaś malował człowieka który w jednym ręce trzymał rozgę, w drugiem turbularę, a na pierśiach miecz, dając znać iż żywot ludzki jest iako rozga niestateczny, iako turbularę odmienną, na pierśiach swych okrutny iniecz śmierci nośący. Pięknie to było żywota ludzkiego opisy, osobliwe i pożyteczne iego konterfektu, malarzskimi rękoma oczom ludzkim do przegladania podane. Lec i tu w przeczytanych słowach dowodnie dosłuch Job s. o tym mówi, gdy nie w malowaniu ale w rzeczach żywych, krotkość i nietrwałość żywota naszego ukazuje. Rzekłszy to, że człowiek narodzony z niewiaści krotki czas żyje, prowadzi nas zaraz w pole, i ukazuje nam tam, żywota ludzkiego wyobrażenie, iedno w kwieciu polnym, powiedając, że człowiek wyrasta iako kwiatek, i bywa podcięty; Drugie, w cie-
niu, powiedając, że przemiła iako cień, a nie ostoi się. Oboje aktowi teraz niewstemu służą, a tak wzięwszy słowa przeczytane przed się dwie rzeczy umiała m.

W pierwszym obaczmy opisanie żywota naszego na tom świecie.

W drugiem, komparacją i przyro-
wnanie iego do rzeczy podobnych.

Obiecuje sobie po was, zacni audytorowie, attencyą, i ucho powolne.

Pan Jezus łaski swej, i darow Ducha s. niech nam z obu stron uży-
czy, Amen.

Żywot ludzki na tej błotnej ziemi opisując Job s. Zacni słuchasz, dwie rzeczy w nim barzo ciężkie upa-
truię. Pierwsza jest, krotkość żywota. Druga, wielkość nędzy.

Pierwsza zamysła się w tych słowach: Człowiek narodzony z niewia-
sty krotki czas żyje. Zaiście krotki, a to z tych przyczyn. Jedną je krotko-
trwa, i nie długie są dni iego. Para-
jest, która się na mały czas ukazuje, a
potym niszczeie. Przeto i Jakub Pa-
tryarcha, choć miał sto i trzydzieści lat,
o żywocie swoim mówił, że dni iego i
krotkie i je były. Druga krotki jest,
że ma koniec swój, a co koniec ma,
względem niekończonego krotkie jest i
nietrwałe. Trzecia, krotki jest, że barzo
prętko zchodzi. Sen odcygnie nam
połowe wieku, zabawy, rekreacye,
krotokwile nasze wtęży, i tak pełnią się
one słowa Poety: Tempora labun-
tur tacitisque senescimus annis.
Czasy ulatują a my po małym starzeie-
my. Coż innego rozumiał on Silo-
zof, który mając opisać żywot człowie-
czy, trochę się ukazawszy, znowu się
uchylił? Dał znać że człowiek ukaza-
wszy się na świat, z świata odchodzi.
A Seneka co mówi? Powieda tak, że
co dzień umieramy, to dzień ubywa
nam żywota, i w ten czas gdy rośnie-
my. A więc to nie krotki żywot?

Pisał Pliniusz o ieleniach że do kilku-
set lat żyją, i powieda, że uchwycono
raz ielenia z obrożą złotą, którą mu
był Aleksander wielki przed trzema stu
lat

-1.
Czesć.
dwie rzeczy
w żywocie
naszym ba-
rzo ciężkie

1.
Vita
brevitas.
przyczyna.

1.
Krotko-
trwa.
Jak. 4.

1. Moj. 47.

2.
Ma koniec

3.
Prętko
chodzi.

Rudol.
Agric.
Lib. 1. cap
24 de in-
vent. Ep.
ad Lucill.
25.

Lib. 8.
cap 33.
Lib. 7.
cap. 48.

lat zamieszka. O krupach także twierdzi, że dziesięć kroc dłużej żyją niżeli człowiek. O elefanciech Arystoteles przypominia, że też lat sto i drugie i trzecie żyją. A nędziny człowieka iak długo? Moysesz fuga Boży terminując dni żywota naszego mówi: Czas żywota naszego jest siedmdziesiąt lat, aby napwiecy ośmdziesiąt. Powiedzie wiele tysięcy ludzi umiera, którzy takowego wieku nie dochodzą?

A wszakże ta troskaść życia naszego ma ten przywilej, iż w nim długich a młecynych dni dostąpić możemy, a to iako Cyprjanś. mówi, żyjąc w postu, ścisłości zakonu i praw Pana Boga naszego, so upatrując Apostoł mówi: Bracia ponieważ czas potoniny ukończony jest: aby i ci, którzy żony mają, byli, iakoby ich nie mieli. A którzy płaczą iakoby nie płakali: a którzy się radują, iakoby się nie radowali: a którzy kupują iakoby nie trzymali. A którzy używają tego świata, iakoby ję nie używali. Bo przemiana kształt tego świata.

To pierwsza.

II. Druga rzecz, którą Job w destrypcyi życia naszego na tym świecie upatruje, jest wielkość nędzy: O tej mówi: Bowa napelnien wielkimi nędzami. O żalosna kondycja. Żywot nasz na tym świecie i troski i jest mizerny, o Jezu mój co tych mizernych na świecie. Jedne molestują i trapią nas na ciebie. O tym piszą lekarze. Je ile w nim członków, tyle chorób i ułomków, z każdego członka śmierć wygląda. Drugie molestują nas i trapią na duszy, która z szatanem, z ciętlem ustawicznie walczyć musi. Z tym względem mówi Job 5. Żali bo-

lem żołnierskim nie jest żywot człowieka na ziemi? Bernhardus mówi, żywot wojny, żywot straszny leca, żywot pokusy. Trzecie, molestują nas po wszystkie żywot nasz, w którym nie mamy nic tedno, iako Moysesz mówi, pracą i boleścią, abo iako Gregorz Nazyanzeński pisze, rodzimy się w płaczu, żyjemy w pracy, umieramy w boleści.

Solon mędrzec mawiał, że miasta gdzie ludzie młekszą, nic innego nie są ledno ludzkich mizernych gospody. Ztąd urosła u Łacinnikom przypowieść: wymow człowieka, a jużś wstyknędzę wymowit.

A i tak jest, jaeni audytorowie, starajmy się, żeby ta mizerna doczesnego żywota wybudziła w nas, chęć żywota drugiego, gdzie światłość bez ustawiania, wesela bez wzdychania, chęć bez karami, miłość bez singlu, nasycenie bez uprzykrzenia, żywot bez śmierci, zdrowie bez choroby. Gdzie też wszyscy się wesela w radości i w weselu, wszyscy się cieszą z Boga, którego wyczerpie piękne, twarz ozdoba, wymowa słodka.

To z strony pierwszej części, pojdźmy do wtorej.

Opisawszy Job 5. żywot człowieka iak troski i nędziny jest, czyni komparacyę jego podobieństwem dwoiakim. Jedno bierze od kwiatu: Drugie od cieni.

Naprzód mówi: Wyrasta iako kwiat i bywa podcięty. Tu z dwoiakiej miary żywot człowieka do kwiatu przyporówniwa: Naprzód względem wyrastania, kwiat wyrasta i wychodzi z ziemi i kwitnie barzo pięknie, kolor jego wesoły, zapach barzo wdzięczny.

PPP

Ztąd

Lib. 8. in
Hist.
Anim.

Psalm. 90.

Cypr. ad
Demetr.
1 Kor. 7.
29. 31.

In omni
Vita.

Solon.

Prover-
bium.

Ufus.

Greg. in
7. Psal.
Poenia.

Bernh.
de prem.
Patr. Cae-
lestis.

II
Ciesć.
Podobien-
stwo dwoi-
akie.

I.
A flore
Człowiek
podobny
kwiatowi.

I.
Ratione
egressio-
nis.

Matt. 6.

Skąd i Pan Jezus na lilie polne ukazując mówi: Poprzypcie na lilie polne iako rosta: Powiedam wam, iż ani Salomon we wszytkiej chwale swej nie był tak przypodbiany, iako iedną z nich. Cytowieł także roście iako kwiat, Kocha się iako kwiat, wdzięczny iest ro-
dzicom, przypłaciłom, powinny. Co uważając Gregoriusz mówi: coż są lądzie na świecie, iedno kwiecie na polu?

Ratione
succissi-
onis.

Z drugiey strony podobny cytowieł w żywocie swoim kwiatowi względem podcięcia, i bywa (prawi) podcięty. Kwiatowi przeko co zawadzi, przeko uwiednie. A cytowieł, czy nie rozmaitym przypadkom podlega? Za ktorymi czerstwość jego barzo przeko odmieniona bywa. Przeto ono i Z-

Iia. 40.

Psalm 103

zalasłomi wotać Pan kaze, wsłeki cytowieł słano iest, a wsłeka zacność jego, iest iako kwiat polny. Dawid też splewa: Czasy cytowiecze są iak kwiat polny ktory kwitnie. Albowiem gdy nań wiatr powienie, tedy go wnet nie-
masz, ani znać tedy było miejsce tego:

To pierwsze podobienstwo.

II.
Ab um-
bra.

Drugie bierze od cieni mówiąc: Przemia iako cień, a nie ostoi się. Cieni podobien cytowieł w żywocie i swoim względem przemianą. Bo niemasz na świecie żadney rzeczy ktoraby przecy przemiałała iako cień. Woli ston-
ce świeci, poty ją znać: a storo nap-
muley stonice obłokiem ciemnochnur-
nym zaydzie, to już i cieni nie znać. Toż iest i cytowieł w żywocie swoim: dni tego przechodzą barzo przeko.

I Chron.

Psalm 103

I Dawid mówi: Dni nasze są iako cień na ziemi. A na innym miejscu: Dni mroie są iako cień wieczorna. I indziej: Cytowieł iest podobien pro-
żności, dni tego iako cień przechodzą.

Co my wiedzając, ile teraz lecie, po trawieniu zielonych polach przechadzili odpra-
wując, i cieni za sobą widzając, śmiertel-
ność naszą uznawamy, bo każde ży-
to, każda cień na nas wota: Memen-
to mori, Pamietaj na śmierć. A toć iest znamię i prawie Chrześci-
ańska filozofia Bo i Plato z relacyi s. Jeronima wszytkę mądrość cytowie-
ka filozofa uznawał i powiedał by-
dź w rozmyślanianiu śmierci. Za-
czym Gymnosofisci Grecy, też przed-
chataupami swoimi w progu doty uko-
pane miewali, aby one przestępować co-
raz śmierć sobie przypominali. Je-
żliż to oni czynili, i nam się zaiste godzi,
ponieważ do tak słabych a odmiennych
rzeczy żywot nasz Pismo przypomnia-
wa.

Gymnosof-
isci.

A co tu Job pod podobienstwem iako za-
stępną nielafą mówi, to przy tym ja-
kosnym pogrzebie na oko widzimy. Za-
uczniwa pani iako naysłieznieyszy
kwiat, przed czasem podcięta upadła.
Dusza iey iako ptak uleciała, okret ciał-
ta iey o słazę śmierci się rozbit, i wszy-
tko co w niej nadroższego było, iako-
by na dnie morskim głęboko utonęło.
Niemasz oka coby widziało, ucho coby
słyszało, ięzyka coby mówił, ręki ktora-
by się ku ubogim wyściagnęła, rozu-
mu, pamięci, i innych zmysłom nie wi-
dzimy. Wszytko przemigło iako
cień, uwiedło, uszło iako kwiat.

Applica-
tio ad de-
functam,

Żywot iey nie był bez utrapienia,
Dni dzień iętnaście w gorączce leżąc,
doznała je cytowieł na tym świecie by-
wa napętnion wielkimi nędzami. Ale
z taką cierpliwością krzyż ten Boży
znosiła, iak statecznie z baczeniem pie-
knym stonata, w ktorychście przy tym
byli zęznacpie. Boże daj nam wsh-
tym

tkim śmierć: tak piękna i wesota. Za-
czym też bez wątpienia, po tak krótkim
żywocie wieczny on długi żywot otrzy-
mała. Przeniesiona do raju wieczne-
go, rozkosz i Panem swoim niebieszcz
zajmwa.

A tak uważajcie i wy, najmilsi, co-
ście są na świecie, krótki i mizerny ży-
wot wasz znajcie, a tak długich onych

i wiecznych dni szczęśliwych da Bóg
dostąpić.

A Ty o najskodsy Jezu, w żywocie
i w śmierci racz bydy przy nas, daj
nam i tak pięknym baczaniem umrzeć,
takiegoś ten pani ucztowy użyć ra-
czot, abyśmy łaską twoją napelnienie
będąc, żywota wiecznego mocą naj-
droższych zasług twoich dostapili, Amen.

Pogrzebne Kazanie dziwiate,

Łekcyja z Księgi Tobowych i Rozd. 14, 5.

Dni człowiecze zamierzone są, a liczba miesięcy jego u ciebie jest
Panie, zamierzyles mu kres którego minąć nie może.

Żywot człowieczy na ten błotny
ziemi, ludzkie uczeni na siedm
wiekow rożnych dzielą i rozmie-
rzają. Pierwszy wiek rachują od
początku narodzenia, aż do osmego ro-
ku. Drugi od osmego aż do piętna-
stego. Trzeci od piętnastego aż do
dwudziestego i wtorego. Czwarty
od dwudziestego i wtorego aż do trzy-
dziestego. Piąty, od trzydziestego aż
do pięćdziesiątego. Szósty, od pięć-
dziesiątego aż do sześćdziesiątego.
Siódmy, od sześćdziesiątego aż do o-
statniego terminu, którego się żywot
nas kończy. Nadzi człowiek na
świecie którymby wstąpił siedm wie-
kow życia swoim przebiegł. Jedni
bowiem w żywocie. Drugi zaś za-
raz z żywota, niektórzy w kwitnącej
młodości umierają. Poznajcie na
tę prawdę, kto w niej leży? Czyli czo-
wiek i tak zgrybiały, który wstąpił wie-
ki żywota swego przebiegł raczy
śmierci niż żywota pragnąć? O nie
zaiste. Ale panienka młoda, która
iako lilja w domu oycowskim kwitnąć,
osobliwie i takimi pośledkami, oyc

melego i powolne wstąpił karmić po-
cząwszy, od śmierci pochwycona, żato-
wą wielką dom oycowski napelnia. O
iaki to żal. Widzę że wam iż w o-
czach stoja. Przyczyny takowych
odmian chcecie wiedzieć, oto ie nam
Job s. w słowach przepytanych ukazu-
je, gdy mówi: Dni człowiecze za-
mierzone są, a liczba miesięcy jego u
ciebie jest Panie, zamierzyles mu kres,
ktorego minąć nie może. A tak Pana
Boga na pomoc wzięwszy mówimy o
dwu rzeczach.

W pierwszy obaczmy, co za przyczyny
je ludzie tak krótko żyją na świecie.

W drugi, co nam potrzeba czynić,
jebyśmy w młodym wieku pra-
wej starości i tą panienką ślachetną
dostapili?

W pierwszy powołną jasność wa-
szych pilnie proś.

Pan Jezus i łaski swojej s. niech
mowom moim i myślom waszym bło-
gostawi, Amen.

Na krótkość życia naszego na ten błot-
ny ziemi wstąpił patrzymy, wstąpił
P P P 2

W Grano-
wie nad
ciatem S.
M. Panny
Magiełki
Wioski.
J. M. P.
Macieja
Wioski
go corfi.
24. Mart.
A. O. 1611

Skrotkości
żywota na-
szego przyp-
isy.

I.
Dierum
determi-
natio.
Lib. de
Quæst.
vet. &
N. T.

Psalm 139

Ex. 37.

Dan. 7.

Dj. 17.
26.

scy też doznawamy. Lecz podobno nie wszyscy wiemy przyczyny, dla czego tak często Pan Bog dziateczki, młodzi, panielki, w kwitnącym wieku z tego świata bierze i powoływa? Wiele o tym Job z natchnienia Ducha Świętego w słowach przepytanych dyskuruię. Przyczyny ułazie trojakię. Pierwszą, że Pan Bog każdemu człowiekowi naznaczy pewny termin żywota. Drugą, że tym terminem od Boga naznaczonym nie dysponuje tylko Bog sam. Trzecią, że tego terminu żaden przestąpić nie może.

Pierwszą przyczynę ułazie w tych słowach: Dni człowiecze zamierzone są. Pięte Augustyn s. że Bog stworzył człowieka, który pośi nie zgrzeszył miał być nieśmiertelnym, i mógł sobie być autorem bądź do śmierci bądź też do żywota. Bo w duszy miał sobie moc od Boga nad przyrodzenie dana, za którą ciała jego pośi Boga słuchał, od wszelkiej korupcy i szczy zachowanie być mogło. Lecz skoro człowiek upadł, zarazem moc onę przyrodzoną przez grzech utracił, i śmiertelności według natury ciała swego poddany był. O smętna a jałosa odmiano. Od tego czasu zamierzone są dni człowiecze. O czym nie tylko tu ale i ludzkiej Pismo Boże świadczy.

David powieść, że pierwszy niżej się począł w żywocie, wpisał Pan Bog w księgi swoje dni żywota jego. Ezechy też mówi, że każdy ma pewny czas żywota. Daniel także o Baltazarze królu piśe, że Bog rozliczył królestwo jego, i wypełnił je. A dzieje Apostoła świadczą, że Bog z lednej kwi-

wyteł naród ludzki uczynił, aby miał po wszystkich obliczu ziemie zamierzonym przedtem rozrządzone czas, i zamierzone granice mieszkania ich. Nawet i Paganie w światłości przyrodzenia upatrowali to, że Virgilius piśe w te słowa: Każdemu cyfeku na świecie pewny dzień i czas żywota jest naznaczony. A tak słusznie i tu Job mówi: Zamierzone są dni człowiecze.

To ma nam służyć ku pocieś, śatan wielkim jest żywotowi naszemu nieprzyjacielem. Lecz nie boimy się, nie może nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są. Ludzie sli starali się często o zdrowie nasze; Lecz i ci nie mogą nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są, których ani śatan, ani ży człowiek bez woli Bożej, ukrocić nie może. Włosy nawet głowy naszej policzone są. Bez woli Bożej żaden nie spadnie.

To pierwszą przyczynę.

Drugą ułazie nam Job w tych słowach: Liczba miesięcy tego uciebie jest Panje. Jest siła ludzi na świecie z których ledni z gwiazd, druidy z Ehyromantyi, trzeci z innych rodzajów Ehygajskiego wrozenia, terminu żywota swego domiadować się zwykli. Lecz to jest rzecz z lednej strony bezbożna z drugiej niebezpieczna i nie podobna. Niebożna, że chcą wiedzieć to co Bog samemu sobie do wiadomości zostawił. Bo tak macie wiedzieć, niż się człowiek na świat rodzi, już porachował Pan Bog nie tylko lata, ale i miesiące tego, tak długo ma żyć na świecie. A tego nikomu nie obawia. Zaczynam chcieć to wie- dzieć, bez obrazu Bożej nie jest. Zaczynam sroga inwektywę Pan Bog na

Lib. 10.
Enoid.

Ufus.
Ad con-
solatio-
nem.

Matt. 19.

II.
Mensura
divina
disposi-
tio.

Poniec
swoy wle-
dziec jest
niec.

I.
niebożne

tafo

takowe ludzkie przez Proroka czyni mo-
 Jai 47, 23 wiąc: Niechajże teraz staną prakty-
 karze, którzy się przypatrzą gwiaz-
 dom, którzy dawają znać, co ma być
 każdego miesiąca.

2. Niepodobna rzecz też jest, aby kto
 miał wiedzieć to, co Bóg samemu so-
 bie zachował, i przed nami zakrył.
 Bo wyraźnie tu Job mówi: Liczba
 miesiącom iego u ciebie jest Panie: I
 Jai 46, 10 przetoż u Izaiasza Proroka część opo-
 wiedania przyszłych rzeczy Samemu
 sobie zostawił, mówiąc: Ja opowie-
 dam od początku rzeczy ostatnie, i zda-
 wna to co się jeszcze nie stało: rzekli
 co, Kada moja ostoi się, i wyszły wo-
 la moje uczynię.

Przebiega A tak bierzcie jąd przebieg nie
 pytać się, jak długo kto ma żyć na
 świecie. Pan Bóg to sam ma w mo-
 cy swojej. Myżawże bądźmy goto-
 wi, abysmy z Panem gdy przyjdzie
 na wesela wesli, i wieszczonych się rado-
 ści uczestnikami stali.

To druga przyczyna.

III. Trzecia zamysła się w tych sto-
 wiech: Zamierzylesz mi kres którego
 przestąpić nie może. Coż to za kres?
 Co za granice, najmiłsi? Ludzkie ucze-
 ni życie człowieczego trojakie dzieła.

Jedne są naturalne z przynależnych
 komplekty pochodzące. Względem
 tych jedni pierwsi, drudzy nierychli
 umiera. Bo komplekty ludzkie,
 jedne trwałe, drugie słabe są. Zład
 jednych krótki, drugich dłuższy wiek
 bywa.

Drugie są które z przypadku takie.
 gokolwiek, wszakże nie bez woli Bo-
 żej, kończą i zamysłają wielkie czowie-
 cy. Alch mocny Boże co tych przy-
 padkom na świecie. Jednych to,

drugich owo zabiła, a nie z trefunku,
 ale termin Boży przyszedł choć przez
 przypadek.

Trzeci są które za dyspozycją o-
 patrzności Bożej przychodzą, za temi
 żywot ludzki ani ufronony ani prze-
 dłużony bydy może, chyba za wolą Bo-
 żą i łaski, jako przykład mamy na Cze-
 chysku Krolu, któremu Pan Bóg nad
 dni iego przydał lat piętnaście, mo-
 wiąc: Wysłuchałem modlitwę twoją, i
 widziałem żyć twoje. Oto nad twoje
 dni przydam lat piętnaście. Lec to
 jest przykład osobliwy, który się barzo
 rzadko trafia.

Tec są przyczyny, Chryścianie moi
 mili, że ludzie tak krótko żyją na świe-
 cie.

A tak niech się tu nikt nie dżiwule
 je też i ta słabej panienka w mło-
 dym a prawie kwitnącym wieku u-
 marła, termin iego od Boga zamierz-
 ony przyszedł, którego przestąpić nie mo-
 gła. A wszakże choć krótko, ale dość
 długo żyła. Bo cnotliwie żyła.

Powódźmy do wtorej części.

Obaczmy w imię Boże, co nam po-
 trzeba czynić, żebyśmy w mło-
 dym wieku, prawej starości z tą pa-
 nienką słabą dostąpili?

Naprzód pamiętajmy jawne na-
 one długie dni i wieki nie przeżyte, kto-
 ry końca żadnego nie będzie. A te
 są albo złe, albo dobre. Złe dni na tym
 świecie radzibyśmy prętko skończyli,
 a dobrym końca nie życzymy. Toż i
 tu czynimy. Długie i dobre dni w
 niebie, rozkoszne i wesole, bez prace,
 bez boleści, bez nędzy. O te starajmy
 się w tej krótkości ziemskiej, aby nas
 podjąć mogły. Długie też ale złe dni
 w piekle, uchronaj ich nas Boże. Nie-
 kto

Kto bowiem żadney ochłody nie ma, i Końca w nędzach swoich. Przeto też śmiercią się wieczną zowie. Bo tam potępieni ludzie zawsze umierają, a umrzeć nie mogą, Końca i śmierci pragną, a ona od nich ucieka: A co więcej, wybarwienia tam żąd niema, Kto się tam raz dostanie, więcej nie wynidzie.

II.
Serca do
żabaw
świeckich
nie przy-
stają.
Jan. 2.

Powtore krotkość życia naszego upomina nas abyśmy do żabaw i dobre tego świata serca i miłości nieprzyśladali, iako nas Jan. 8. upomina gdy mówi: Synagógowie moi, nie miłujecie świata, ani tego co na świecie jest. Na które słowa pisał Augustyn święty kazać sobie obierać co chcesz, jeżeli miłować doczesne rzeczy, a przeminąć z czasem, czyli więc miłować Chrystusa, a żyć na wieki. I dokłada: jeżeli będziesz miłował ten wiek, zniszczy cię, bo nie umie obronić swoich miłośników. A tak rada mowa, patrzmyż pilnością na syny tego wieku. Na imienie arendowane, którego tylko rok albo trzy używać mają, kostru wielkiego nie czynią. Czemu? Że się na one krotkość czasu oglądają: Także i my na te świeckie dostarki i dobre miona, wszystkich prace i myśli swej nie wylewamy. Krotka ich arenda, przeto się kończy, z wielką płodą naszą.

Przeto gdzie wieczność masz, tam się funduy, tam buduy i naprawuy, tam wszystkich prace swoich i nakłacu nie żałuy bo cię nikt z tej wieczności nie wypędzi.

III.
Czasu krot-
kiego do-
brze żałuj-
wać.

Przecie ta krotkość życia naszego na świecie, upomnieć nas ma, żebyśmy tym ochotniej robili i czasu krotkiego dobrze żałowali. Bo nas tak Apostoł napomina: Połóż czas mamy,

czynimy dobrze. Bo przynadzie noc, ^{Gal. 4.} ^{Jan. 9.} mowi Pan Jezus, w ktorey żaden nie nie robi. Przynadzie śmierć, po ktorey już robić będzie prożno.

Rzecz: A to co za robota? Kobo- ^{Objectio.} ta dobrych uczynków, ktoremiśmy miarę i Chrześcijaństwo nasze oświadczać powinni. Do tej roboty s. upomina Piotr Apostoł w te słowa: ^{Rim. 2.} Starajcie się abyście przez uczynki ^{10.} dobre mocne uczynili wezwanie i wybranie wasze. Nie wezmiamy z sobą nic byśmy najwięcej mieli, same tylko dobre uczynki za nami porydą. Poddajcie pobożność i świętobliwość swą, poddajcie nabożeństwo twoje, poddajcie iak miłujny, poddajcie miłość bliźniego, poddajcie szczerść, poddajcie czystość swą, uczciwość rodzicom, poślanowanie zwierzychności, i inne wszystkie świętobliwe żabawy, ktoreś czynisz zajmując krotkość życia swego na tym nędzym świecie.

Tęś są, najmilszy, trzy rzeczy, ktore nam potrzeba czynić, chcemyli abyśmy w młodym wieku prawey starości dostąpili.

Żyćci się ta ślachetna panienka ^{Applica-} trzymata. ^{10.} Namigata ustawicznie na one długie dni w niebie, przetoż do żabaw świeckich serca nie przykładata, a w tak krotkim żywocie wiele dobrego zrobiła. Jezu Święty, iako w niej była bojaźń Boża? iako gorliwość w nabożeństwie? iak piękne a porządne odprawowanie postów? iakie uślanowanie każdego? Urodziwszy się w zacnym domu, najmniey się żąd wynosiła, ani innemu choć podobnego domu nie pogardzała. Pięknie żyła na świecie, pięknie też umarła. W chorobie swojej doświ-

długich i ciężkich, Filakroś sakramen-
 tu naszwierżbęgo ujął, z onemi za-
 mi, z onym nabożeństwem, ażeśmy się
 wszyscy dziwować musieli: Z świata
 napminiey nie jał było, zaczęm dać iey
 to Pan Jezus, że spokojnie duszyczkę
 swoją Panu najwyższemu oddał. -
 Z wolem to pewnie, że luz parzyć na po-
 żytek pracy swojej mówi: Poślam z
 prace na odpocznienie, z utrapienia na
 wesele, z śmierci do żywota Krótkom
 robota, a długo się weselić będzie, mała
 moja robota, ale wielka dla zaślug
 Chrystusowych zapłata. - Zima mi-
 nęła, lato mam ze wszystkich rozkoś-
 mi kwitnicze. - Radam z glinianey
 kopy ustąpiła, mam sam dom nie ręką
 uczyniony, stończyłam niedzne drogi, a

siedzę w opczyźnie i do brach Pana
moiego.

Co my wiedząc, jaćni audytorowie, ^{Zamieszanie.} często sobie tę krotkość żywota przed oczyma stawiając, a starając się abyśmy w niej za nabywaniem dobrych uczynków, prawej starości doszli. Wiedząc, że starość poczyna nie bywa rozmierzona długością czasu, ani liczbą lat. Ale roztropność jest potrzebna, ^{Matr. 4.} a więc starości żywot bez rośkleśley zmiany.

A Ty o dobrośliwy Panie Jezu.
użycz nam w tym wspaniałym łaski two-
iej świętej, abyśmy za najświętszą
pomocą twoją, po krótkim doczesnym
żywocie wiecznego w niebie dostapili.
Amen, Amen, o Najdroższy Jezu, Am.

Razanie Pogrzebne dziesiąte,

Pełcha z Książa Tobowych z Kozd. 19, 25 z 27.

W Grano:
wie nad
statem J.
M. P. Ja
na Kofale
wifiego.
22. Marc.
Kol. 1611.

Wiem że Odkupiciel mój żywie, a w ostateczny dzień z ziemi powsta-
nę, i zaś będę przyobleczon skora moia, i w ciele moim oglądam
Boga, którego ja sam oglądam i oczy moje ujrzą go, a nie inny.

Niesam z ślebie, Chrześciance moi
mili, ale z natchnienia Ducha
Świętego Job ś. słowa prze-
cypiane wymowił. Znać bowiem po
samej materji je się niew rozumie ie-
go uległy, ale my od Ducha Święte-
go podane i dyktowane były. Wro-
zum nasz nauka o zmartwychwstaniu
żadną miarą nie chce. Bo widzimy
takie śmiereć świata naszego rozproszenie
czyni. A tu Job. ś. tak wyrażnie o
zmartwychwstaniu mówi, że też i Hy-
eronim ś. śmiał napisać o nim te sło-
wa: żaden tak łatwo nie po Chry-
ście, iako Job przed Chrystusem
o zmartwychwstaniu nie mówi. D-
żaiste żaden. O Odkupicielu naszym

ktory w wielki piątek na Krzyżu umar-
twion, powieda je żywie, Którym sło-
wkiem wspaniałą sprawę i skutek zmar-
twychwstania iego wyraża i opisał.
O zmartwychwstaniu tej swoim to
twierdzi, że w dzień ostateczny zapewne
zmartwychwstanie, o żywocie wie-
cznym, że w ciele swoim ogląda Bo-
ga. O złote słowa! O Jobieś. zai-
ste ciało i krew nie oblać toć tego: Ale
sam Duch Boży! Przeto też incipit
sobie tego Job, żeby te słowa iego wy-
pisane, i w księgi wprowadzone były:
Abo żeby były wyrpęte grabieżnikiem ze-
laznym na oświe, abo na kamieniu
żeby wlecznie trwały. Godne i każdy
miary tego. Przeto nie bez przyczyny Felix By-

ieden zacny Doktor w Kościele Bo-
żym, przyrównał ie kamieniowi w
piersścieniu złotym. Jest siła pięknych
sentencyj w księgach Jobowych. Lec
żadna tajemnic takowych nie objaśnia
iako ta, i moge to śmiało mówić, że jest
iako słońce między gwiazdami, abo ia-
ko balsam między olejkami.

Cyż tu Job s. Konfessja i wyzna-
nie swoje, o tych artykułach wiary na-
szej Chrześcijańskiej.

Naprzód, o zmartwychwstaniu
Pańskim.

Potym, o zmartwychwstaniu
swoim.

A naostatok, o żywocie wiecznym.

Zycze sobie tego, najmilsi, abym
dłżs te słowa w serca wasze głęboko
mógł wkorzenić, ponieważ niebościny
dżwnie się w nich kochał, i o to, abym
ie na pogrzebie tego przed sobą miał,
płnnie prosił.

Ży o Nardroży Odkupiciela Jezusa
nasz Panie, racz nam z obu stron do
tego dopomoc łaską swoją z nieba,
Amen.

I.
Czyśc.
Cztery so-
wa uważa-
nia godne.

I.
Scio.
Wiem.
Kazn. 9.
2 Mo. 27.

Obserwa-
cia.

O zmartwychwstaniu Pańskim mo-
wi Job w te słowa: Wiem że
Odkupiciel mój żywie. Cztery tu
słowa maćie, słuchacze najmilsi, kto-
re proszę z pilnością rozbiieraćcie.
Pierwsze słowo jest: wiem. Coż
wie Job. s. Cyżli godzinę śmierci
swojej? Nie. Bo mówi Medzej:
Nie wie człowiek końca swego. Za-
czym każdy z nas z Złaskiem mówić
musi: Nie wiem kiedy umrę. Coż
tedy wie? Co za sekretum tego, które
nam chce objawić? Wiem, powiada,
że Odkupiciel mój żywie.

Tym słowkiem uczy nas co jest wła-
ra, a wstaćca że nie jest wątpliwym
mniemanem, ale pewną wiadomo-

ścią tych rzeczy których nie rodujemy,
iako i Apostoł mówi: Wiara jest Sub. 11.
grunt rzeczy których się spodziewamy,
i okazanie niewidomych. Tego sto-
wa i inni święci, chcąc wiary swoje
wprawić, używali. Paweł s. mówi: 2 Tym. 1.
Wiem komum uwierzył. Jan tej
święty: Wiemy (prawi) iż przenie- 1 Jan. 3.
sieni jesteśmy z śmierci do żywota.
Toć jest ona wiadomość zbawienia, o
ktorey Zacharyasz śpiewa, mówiąc i Łuk. 1.
prorokując o synu swym Janie: Ze-
bys podał wiadomość zbawienia lu-
dowi Bożemu przez odpuśczenie grze-
chów ich

Drugie słowo jest, Odkupiciel. A II.
tu co za Odkupiciela rozumie? Cle- Redem-
bie o Nardroży Jezusa. Ży bowiem ptor-
stał się odkupieniem naszym. Bo Odkupiciel
nardroży zapłatą krwi swojej ku-
pieni jesteśmy. Żyś nas odkupił obkupienie
Bogu we krwi swojej. A to odku- trojacie.
pienie jestci trojacie. Jedno zowie Przeście.
się przeście, które odprawił na krzyżu
nardroży krwią swoją. Drugie Niniepsie.
niniepsie, które się dzieje w dzień gdy
nas wybawia z ręki nieprzyjaciół
swoich, maigc nas pod obronę swoją.
Trzecie przyście, które będzie w dzień 3.
sądny, gdzie od wszelkiej miserji i ne-
dziej wybawieni będziemy. Ach Nard-
roży Jezusa, bądźcie nam Odkupicie-
lem wzgledem przeście, niniepsie, i
przyście potrzeby naszej.

Trzecie słowo jest, mój. Tym sto- III.
mktem aplikuje sobie Job dobrodziej- Mens.
stwo odkupienia, i powiada że to tego Moy.
Odkupiciel. To słowo jest pełne
wiary, i wiele na nim należy: Bo kto
temu nie wierzy, że Pan Jezus jest ie-
go Odkupicielem, ten się w pokusach
nie ostoi. A tak widujemy tu wstaćca
wiary, Proprie-
tas fidei,

wlary, że ona sobie dobrodziejstwa Chrystusa Pana przywłaszcza. Bo nie dosyć na tym, wierzyć że Pan Jezus jest Odkupicielem, ale potrzeba wierzyć, że jest naszym Odkupicielem. Toż też i tu Job czyni, i zowie Pana Jezusa swoim Odkupicielem.

IV.
Vivit
Sowie.

Job. 45. Czwarte słowo jest; żywie. Ach coż może być nad to pocieszenia tego, że wiemy iż Odkupiciel nasz żywie. Tak sam Patriarcha usłysawszy, że żywy jest jego Jozef, z radością rzekł: dosyć mi na tym, gdy iechcie żyć jest Jozef syn mój. Także i my możemy: dosyć nam na tym, gdy jedno żywie Pan Jezus Odkupiciel nasz. Toć było Symbolum Eutera, aniota onego, o którym prorokował Jan święty w Objawieniu swoim. Bo często mówił: żyje! A gdy go pytano: Kogoby rozumiał? Odpowiedział: Odkupiciel mój żywie, gdyby on nie żył, nie chciałbym ja i jednej got żyć.

Objaw. 14.

Job. 14.

A tak notujcie sobie i wy z pilnością te słowa. Bez tych słów żaden człowiek pobożnie umrzeć nie może. Bo iakoby rzekł Job: Odkupiciel mój żywie, i ja żyć będę.

Toż strony pierwej czytali.

II.
Czyść.

Drugiej części czyni Job wyznaniem o zmartwychwstaniu swoim, mówiąc: W ostateczny dzień z ziemi powstanę, i zaś będę przypobleczonej skorą moją. O złotych pociech pełne słowa. Erzy tajemnicze znowu Job ukaże: Jedna o czasie zmartwychwstania. Druga o sposobie jego. Trzecia, o kondycji ciała swolego w dzień zmartwychwstania.

Erzy se
kreta.

I.
Czas zmar-
tychwsta-
nia.
Jan. 6.

Czas zmartwychwstania zamyla się w tych słowach, w dzień ostateczny. Tak właśnie i Pan Jezus

mówi: Tak jest wola onego który mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna a wierzy weni, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dzień ostateczny. Toż i Marta o bracie swym Łazarzu mówi: Wiem iż wstanie czasu zmar-tych wstania w ostateczny dzień. O tym dniu i godzinie tego żaden nie wie. ani Aniołowie którzy są w niebie, ani sam Syn, tylko sam Ociec. A to dla tego, abyśmy każdy dzień za podzięką mieli.

Jan. 11.

Mar. 13.

Sposób zmartwychwstania zamyla się w tym słowku: Powstanę. Powstanę umarli właśnie iako że żyli. A powstanę nie sami przez się, ale wzbudzeni przez Syna Bożego. Ten sam mocą swą zmartwychwstał. Jani wszyscy przezeń wzbudzeni będą, i służnie. Bo iako między dwunastą rozg dwunastci synów Izraelskich, tylko iaska Lewi, na której imię Narowne napisane było, zakwitła: A drugie wszystkie suche zostały: Tak też Sam tylko Pan Jezus w zmartwychwstaniu zakwitnął między umarłymi, iemu iako Kapłanowi się to jeżyło; my musimy innej wiosny czekać, tylko z Jobem mocno wierzymy, że da Bog powstaniem. Nie tak łatwo kto na toż, iako Chrystus wzbudza w grobie. Do młodzieńca wdowcy Raimskiego słowo rzekł: Młodzieńca! Wstań, tobie mówię wstań! Wstał żarzem, ten który był umarł, i oddał go matce jego. Corce Jairowej słowo rzekł: Młodzieńco wstań! Wrocił się duch ten i wstała mnet, i kazał iey dać iedę. Na Łazarza słowo też zawołał: Łazarzu wyniđz sam, wyszedł z grobu, chociaż już cuchnął. Toż się da Bog i nam stanie. Powstaniem z ziemi

II.
Sposob.

Job. 19.

Euf. 7.

Euf. 8.

Jan. 11.

z ziemi właśnie i albyśmy się dopiero potożyli.

III.
Kondycja
ciała.

Nastatek ukazuje też kondycję ciała swego w dzień zmartwychwstania mówiąc: Z zaś będę przypobleczonej skorą moją. Ktoremi skorą ukazuję, że w dzień ostateczny nie inke ciało zmartwychwstanie, ledno te ktore nosimy. Na co pomniąc Kościół Chrześciański w Akmilei, iktroć Credo śpiewano, doktadał: wierzę tego ciała zmartwychwstania. O Cyrncyusie biskupie Konstantynopoliskim piše Gregorius, że leżąc na śmiertelnej poście, ciagnął się za skorą mówiąc: wierzę że w tym ciele powstaniemy wshscy, co też potym uczynił Eliboryus kanonik reformowany w Magdeburku, ktory także, umieraiąc, mówił.

I Kor. 15.

W tym iednak będzie różność że to ciało będzie umiłowione, o czym Paweł s. piše na dwu mieyscach. Raz w liście pierwszym do Koryntow, mówiąc: Musi to skazitne ciało przypoblec nieśmiertelne, i to śmiertelne przypoblec nieśmiertelność. Drugi w liście do Filipiensow w te słowa: Przemieni ciało nasze niższemne, aby się podobne stało chwalebniemu ciatu tego

Ml. 7.

Dec są troje sekreta, o zmartwychwstaniu naszym, ktore tu Job s. w tym wyznaniu swoim ukazuje.

Observa-
tio.

Skąd widzimy, że nauka o zmartwychwstaniu jest nauka starożytna, ktorą daley niż przed trzema tysiącami lat opowiadali patriarchowie święci. Żył bowiem Job po Abrahamie za czasow Zakubowych w roku od początku świata 2223. Co mamy pamiętać przeciwko niewiernym. Piše bowiem Augustyn s. że w żadnej rzeczy się tak nie sprzeciwiają wierze Chrze-

In Ps. 88.

ściański jak w zmartwychwstaniu ciała.

Leż popdźmy do trzeciej części.

Trzeciej części czyni Job wyzna-
nie o żywocie wiecznym, i mówi: Cześć. III.
Zw ciele moim oglądam Boga, ktorego ta sam oglądam, i oczy moje uprzągo, a nie inny. O ucieśne, a wshskie ziemskie poćiechy przemysłaigce słowa: Deskrpcję trzyczni Job s. żywota wiecznego, ktory nic innego nie będzie, ledno widzenie Boga twarzą w twarz. Ciało to będzie ochłoda, widzieć Boga w żywocie wiecznym. Zaias Prorok w duchu tylko Pana widział, a wshpet świat o tym musi wiedzieć, na wieczną pamiątkę napisał to w księgach swoich. O iak daleko wietkie będą tryumfy, i poćiechy nasze, gdy oczyma naszymi Boga i maiestat jego chwalebny oglądamy. Augustyn s. mówi: Szczęśliwzy ja będę gdy ku widzeniu łaskości twojej przypuszczon będę. Znat to i Filip s. przeto do Pana Jezusa mówi: Panie okaz nam Ojca, a dosyć nam będzie! Ca-
rolus Magnus na śmiertelnej pościeli leżąc, tym się samym cieszył i mówił: Zemi oczyma moimi oglądam Boga moiego. In Soliloq. Jan 14.

A z drugiey strony, iak będzie żałość ludziom potępionym, że Boga nie oglądają. Bernhardus mówi: wshskie karania ognia piekielnego przemyslaig, Boga nie widzieć. Lib. de domo infer.

A tak pamiatajmy to naprzód przeciw niektórym sektarzom, ktorzy nie wstydliwie uczą, że w żywocie wiecznym, ani Ojca, ani Syna, ani Duchu s. nie uyrzemy. O bluźnierze przeciwie. A one słowa kedy podjęcie: Błogosławieni czystego serca, abo-
cap. 20.
Observa-
tio.
Chri-
stoph.
Pezelius.
Matt. 5.
Jan. 17.

Jan. 7.

Hom. 9.

Applica-
tio.

abowiem oglądać Boga. Albo i one: Dycze chce, aby ci ktoś mi dał, tam był i gdzie jest, i aby oglądać one chwale moie, ktorąś mi dał. Albo i one: Oglądamy go iako jest?

Pomocore wstydzić się tej tu muszą Episkurowie ktorzy mówią: Był się tu dobrze mieć, nie dbaliby choćby oblicza Bożego na wielki nie oglądali. Augustyn s. mówi: Onieścieśliwa duszo, choćby cię Bog nie podał w karanie, alechy tylko oblicza swego widzieć nie dał, i zali nielepier było, jebyś się była nie rodziła na świat?

Al i tak jest, nie wątpię nic, że i ten słachetny pan w dzień ostateczny, z tego grobu ciemnego powstał, i w ciebie swoim ogląda Boga i maiestat tego święty. Wiecie dobrze wszyscy że był niemartwym, ale żywym cztowniem Kościoła prawdziwego. Nie był napatralistą żadnym, ktorzy mie-
dzy wami pełno, ale statecznym i sta-
tym w s. Augustanśkiej Konfessyi, ktorą za najbliższą Słowu Bożemu, mie-
dzy w wszystkich bydy wierzył i uznawał,

i często na owe Konfessy narzekał, wi-
dząc że na zgubę s. Augustanśkiej Kon-
fessyi i obydę wiekła od ludzi zaslepio-
nych urobione były. Żywota był pobożnego, zgodliwy i łaskawy, mi-
lujący poddane, ślujący flugi Bo-
że, bacny na ubogie. Zaczyn dał mi Pan Bog w dobrej starości jęść z
świata iako i Jobowi. I otrzymał
spokojne stonanie, i będzie miał w
dzień sądny daki Bog, wesole zmar-
twychowanie.

Co my wiedząc, w Panu nazmiłsi, <sup>zamiesz-
nie.</sup> tak się sprawujemy na świecie, jeby-
śmy byli godni wiedzieć Boga, w
chwale i ozdobie tego, oczyma naszymi.

A Ty o dawco żywota wiecznego,
Panie Jezu Chryste, racz napisać i wy-
rażać w sercach naszych słowa te Jo-
bowe, abyśmy wiarą i nadzieją przy-
stępnego zmartwychwstania strach i oku-
pienie śmierci zwyciężyli, a ciebie
Odkupiciela pomocznego, w żywocie
wiecznym, z Dycem i z Duchem S. w
radości oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie iedenaste,

Łekcyja z Psalmu 116, 7-9.

W Miśnie
nad świątym
P. Krenta
Engel-
brechta,
Kupca Wi-
lenśkiego
16. April.
Anno
1618.

Wroc się duszo moja do odpocznienia twego, abowiem Pan oka-
zał dobrodziejstwo przeciwko tobie. Abowiemś wybarwił
dusze moie od śmierci, i oczy moie od płaczu, nogi moie od upadku,
będę chodził przed oblicznością Pańską w krajnie żyjących.

Nie bez przyczyny jaiste, Chrze-
ścianie moi mili, mądrzy oni
i uczeni Poganie o śmierci dy-
sturnując, zwali ją, że wszystkich rzeczy,
straśliwych najstraśliwszą. Bo ja-
dna rzecz nie jest człowieku tak przeči-
wna i strasna iako śmierć. A ten
żąd pochodzi ponieważ człowiek nie

do śmierci, ale do żywota stworzon.

Zaczyn i Pan Jezus ile był człowie-
kiem, śmierci się leżał i mówił: Śme-
tna jest dusza moja aż do śmierci. Za-
bołażi wszystkim nam jest przyrodzo-
na, śmierć jest strasliwa, żywot miły
każdemu. A wpatkże nie schodzi nam
na lekarstwo, ktorym ten strach śmier-
ci

Matt. 26.

ci umorzony i odjęty bywa. Oto i w słowach przeczypianych król i prorok. Panu Dawid, nioczyn innym jedno o tym mowi, i maigc przed sobą reme-
dya, i konsolacye pewne, dużej swą aby
sobą nie trwożyła cieśny, zalecaigc do-
broć Pańską nad tymi ktorzy w wierze
i nadziei pewney z świata zchodzą.
Tym trybem i brat nasz zmarły idąc,
śmierci najmniey się nie lękał, ale go
owsem wołał, a dał mu też to Pan
Bog że spokojnie i zbawienne słońsk.
My tedy ku pociesze i nauce naszej,

wziąwszy przed się słowa przeczypiane,
to tylko uważamy, a zwłaszcza:

Czym strach i boiaźń śmierci ludzkie
pobożni zwyciężać mają, aby spokoj-
ne, przykładem brata naszego zmarle-
go, słońsk mieć mogli?

Dospieć nam będzie na ten czas, tylko
zapłańsć, o co proszę, słuchawcie.

Zwycięzca śmierci Pan Jezus, a
dawca żywota wiecznego niech nam
z łaski swojej świętey w rozbiaraniu
tey potrzebney nauki błogosławie,
Amen.

Lekarstwo przeciw boiaźni śmierci.

Prosiakie reme-
dya i lekarstwa prze-
ciw boiaźni śmierci, ukazuje król
i prorok s. Dawid w słowach przeczyp-
tanych, Audytorowie moi mili. Pier-
wsze jest wybawienie od płaczu. Dru-
gie, wybawienie od grzechu. Trzecie,
wybawienie od śmierci. Zetę przeczyp-
śmierć nam lekka i najmniey nie stra-
śna czynią.

Lekarstwo
przeciw
boiaźni
śmierci.

I.
Libera-
tio a la-
chrymis.

Opisanie
świata.

Pierwsza jest wybawienie od płaczu.
O tym mowi Dawid w te słowa:
Wroć się duszo moja do odpocznienia
twego. Abowiem Pan okazał do-
brodziejstwo przeciwko tobie. Pan
wybawił dużej moig od płaczu. Ina-
czej nie jest. Śmierć doczesna od-
pocznienie od płaczu ludziom przy-
nośi. Na tym świecie kto prośe jest
bez płaczu? Gdybym wam miał ży-
wot ten deskrbować, tobym powie-
dzieć musiał, że jest smutna rozmaite-
go światku ludzkiego, wszędy się co-
zlegaigca melodya. Jedni płaczą na
wopny, trwogi, pobory, choroby, śło-
dy, kłopoty, i inne utrapienia. Dru-
dzy na grzechy własne, ktoremi gniew
Boży na się obrocił. Trzeci płaczą

nad biedą i mizeryą bliźniego, tak
Job, który o sobie mowi: Płakałem Job. 70.
nad tym który był urapiony, a dusza
moja spólnie zawołała z ubogim. Nie-
ktory płaczą na długą a przeciwny
był swop na świecie, tak Dawid, kto-
ry narzekając mowi: Ach niestetyż ps. 126.
mnie, iżem jest tak długo gościem na
ziemi. Lecy kto może wypowiedzieć
wszystkie płacze przyczyny. Niemaż
tego domu, miasta, stanu, narodu,
kędoby się gesto materya płaczu nie
nawdomała, Weźmie komu P. Bog
przypaściela przez śmierć, a więc tam
może być bez płaczu? Czyli nie widzi-
cie i takimi się izami i tu małżonka, sy-
nowie, córki, powinni, po zmarłym
bracie naszym zalewają? Czyli zaiste
ich żal: Małżonka bez męża, działki
bez rodzica miłego ledwie nie omdle-
wają: A więc to nie płacz? Krotko
mowigc: Ordynaacya każdego czo-
wieka z płaczem na świat, w płaczu
na świecie, z płaczem z świata.

A śmierć co czyni? Z płaczu prowa-
dzi nas na wesele, na radość wiekul-
ską. Boż mowi Pismo, że dusze sprzą-
wie-

Ma dr. s.

Obiaw. 14. wleślimych są w ręku Bojnych, a nie dotknęli się ich męka śmierci. A na drugim miejscu, że umarli w Panu odpoczywają od prac swoich. A więc się tu bać śmierci? Która prowadzi z płaczu na odpocznienie. Nie darmo zaś Dawid mówi: Wroć się duszo moja do odpocznienia twego. Przeto i Babilas męczennik święty idąc na śmierć także mówił. A tak nie boimy się śmierci, ale na nią tak poglądamy, że jest przeyściem z płaczu do radości wiecznej. Co uważając Kasiodorusz tak piše: Ktoby się bał śmierci doczesnej, której żywot wieczny bywa obiecany? Ktoby się bał prac cięła, wiedząc że w odpocznieniu wiecznym ma być postawiony?

In Psal. To pierwsze przeciw bojaźni śmierci lekarstwo.

II. Drugie jest, wybawienie od grzechu. O tym mówi Dawid: Wybawił Pan nogi moje od upadku. Pośliszmy na tym świecie, nie możemy być bez grzechu. Bo cięło pojąda przeciwko duchowi. Co uważając Augustynś tak powiada: jeden święty i sprawiedliwy nie jest bez grzechu. Ojajst jeden. Ktoż może rzec: Prawym we wszystkim Bogu i bliźnemu? Mam serce czyste od grzechu: Chyba żeby Aniołem był, mógłby to mówić. Znaczej wszyscy mówią: Stałismy się jako nieczysći my wszyscy, i jako płat splugawiony wszystkie sprawiedliwości nasze.

Applicatio. Znał to do siebie i ten brat nasz, przeto w chorobie to nappierwsze było tego lekarstwo, że porachowawszy się z sumnieniem swoim, dał się winnym grzechom swoim Bogu, uczynił spowiedź porządną, którą przed Bogiem

i kapłanem a sługą tego odprawił, nie chcąc sobie przypisować żadney wina, swej śmiertelności, i wiedząc, jako Chryzostomś mówi: Je niemasz nic tak wdzięcznego Bogu, jako z nappodłuszymi grzesznikami samego siebie poczytać. Ktoż tego nie czyni? Wszyscy pobożni Chrześcijanie poczytują się w tym, bo radzi nie radzi z Panemś mówić muszą: Wiem że nie jestem tak dobry, to jest, w ciebie moim nie dobrego. Poślijże mi na światło, grzeszyny.

Leć śmierć pomaga nam z grzechu, i przenosi nas do stanu niewinności. Na co oglądując się Ambrożyśś. o śmierci tak mówi: Coż jest śmierć, i Lib. de bono mor Rom. 7. dno grob występku a wybudzenie cnot? Baczysz to Apostoł. Przeto w liście do Rzymian mówi: Nieśczęśliwy ja człowiek, który mnie wybawił z cięła śmierci tej; a na drugim miejscu mówi: śmierć mi jest zyskiem

Applicatio. Tym względem i ten brat nasz, przeświecon jest, z świata grzesznego, do stanu niewinności, gdzie niemasz nic iedno sprawiedliwość. Zaczynam wedle dusze już tego uczestnikiem będąc, mówić: Chwała Bogu że już bezpieczny, już mię grzech żaden nie uwiedzie, już mi się noga niepośliznie, już na wolności. Wyśedłem z więzienia grzechu: Bog podpora i wspomoczeniem moim.

To drugie przeciw bojaźni śmierci lekarstwo.

III. Trzecie jest, wybawienie od śmierci. O tym mówi Dawid: Będzie chodził przed oblicznością Pańską, w krainie żywotnych. Tu na tym świecie nieśkamy w krainie śmierci: każdy z nas umrzeć musi. Uciec, stryć się przed

przed śmiercią prozno: Cytowiek nie innego nie jest, jedno strawa robakom. Wszyscy święci, a znamy samych siebie doskonali, inaczej o sobie nie rozumieli, jedno głosem iednostawnym wszyscy wołali: Jesteśmy strawne robakom. O nędzna a opłakana kondycja żywota naszego.

Jan. 11. Al śmierć co czyni? Przenosi nas z tej nędzy i śmiertelności do żywota wiecznego. O czym słuchaj Pana naszego co mówi: Jam jest powstanie i żywot, kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. O błogosławiona śmierci, która nas z śmiertelnego żywota przenosi do krainy żywych, takoj się Ciebie lękać, takoj raczej nie mówić: Wodź śłostro moja, prowadź mię z świata, ukaj mi drogę, abym chodził przed oblicznością Pańską w ziemi żywych. Tym względem Bernat święty śmierć opisując mówi: Że jest forta żywota, i wędzie do doskonałego bezpieczeństwa. Przeró czytamy o iednym, gdy mu powiedziano: Ociec twój umarł: ożwał się i rzekł: Nie blażni, ociec mój nieśmiertelny jest.

In Epist. Doznał już tego i ten brat nasz, już wedle dużej nieśmiertelności widzi, i ogląda iż da Bog według ciała; Bo umierając tym się cępił, i mówił z Dawidem ś, te tu słowa: Będę chodził przed oblicznością Pańską w krainie żywych.

Applica-
tio. Przesłoga Al to niech nie czyni u was żadney niepodobności, że umarli przez śmierć do żywota prawdziwego przychodzą. Zastuj nam to Pan Jezus najdroższą krew swoją, i umarł dla nas, abyśmy przezeń mieli odpuszczenie grzechów, i martwych wstanie ciała, i żywot wieczny. Zaczynam umarli żadną miarą w śmierci nie stoją, ale gło-

sem Syna cyfowleczego wzbudzeni będą do żywota wiecznego. W ten czas Tworcy Najwyższego twarz w twarz oglądamy. W ten czas prawdy i sprawiedliwości, i nieśmiertelności z łaski i zaśluga Jezusa miłego przypobleczeni będziemy.

Oto takowe lekarstwo maia wierni Pańscy, przećw strachom i bojaźni śmierci, wybawienie od płaczu, od grzechu, od śmierci, a zajmowanie odpocnienia, sprawiedliwości i żywota wiecznego. Kto się śmierci lęka, niech to sobie ustawnie rozmyśla. A tak śmierć uczyni sobie lekką i spokojną.

Ecc. 2. Lec; drugiey strony co się tnie ludzi niewiernych i bezbożnych, ci bez strachu i trwogi być nie mogą. Bo widzą przed sobą płacz wieczny, widzą niezliczone grzechy, za które pokutować nie chcieli, widzą śmierć i zginięcie wieczne w mękach piekielnych, z których na wieki nie wynidą. Ożatośnaż ich śmierć, żalosne a miżerne z tym światem roztanie.

Applica-
tio. Brat nasz z łaski Bożej nie miał się czemu śmierci lękać. W Kościele prawdziwym, Boga prawdziwego Ducha Syna, i Ducha Ś. z miarą znał i chwalił. Do domu Bożego p nie chodził, Kazanie nabożnie słuchał, Najświętszego Sakramentu często zajmował. Był drzewem nie sprochniałym ale dobrym, wydawał owoc życia owoc uczynków dobrych. Kto z was nak postarzą? Kto go kiedy cękał albo ukrzywdził? Komu w czym nieprawo? Był cnotliwie i pobożnie: Slugi Boże miłowal, i często u siebie miewał, ubogim dobrze czynił. Płaczą teraz ubodzy po nim, stracili dobrodzieia wielkiego. Zaczynam dać mu

to Pan Bog, że się śmierci nie leką,
ale upatrzwszy w niey to lekarstwo,
że jest wybawieniem od płaczu, od
grzechu i od śmierci, dom swoy porzą-
dne także i sumnienie rozprawił, i tak
w gotowości, ostatniego punktu cze-
kając, umarł spokojnie, matzonkę i
dziatki Panu Raymónzsemu w opiekę
oddawşy.

Co my więdząc w Panu najmilsi,
pogłębiamy na śmierć nie iako Po-
ganie, którzy nadzieie nie mieli, ale z
Dawidem ś. mocno temu wierzymy, że

przez nie od płaczu, od grzechu wyba-
wieni, i z śmierci do krajny żywiołych
przenieśieni będziemy.

A Ty o Nandroşy Jezu, wiarę
nasę potwierdzay, pozostałey wdowy i
sirot z opieki swolej nie wypuszczay,
Otrzymyż ich z oczu strapionych, ciesz
ie w tym żalu, ktorym w śroctwu ser-
ce zranione trapią, a nam wszystkim
daj wesole a spokojne z światła zep-
ście, a w dzień sądny, radośne do wie-
cznego żywota zmartwychwstanie,
Amen.

Razanie Pogrzebne dwunaste,

Lektora opisał Kaznodziela w Rozdz. 9, 12.

W Lubasz
nad ciałem
J. M. P.
Wioira
Gorayşier,
go mto.
dżienca,
ktory na-
gle umarł.
3. Febr.
Anno
1600.

Zob. 9.

Nie wie człowiek końca swego, ale iako ryby ktore sieciami łowią,
i iako ptaki ktore w siódlach imają także ludzie bywają imani cza-
su niebezpieczeństwa, gdy na nie nagle przypadnie.

Nie mamy na tym świecie, Chrze-
ścianie w Panu najmilsi, nie-
pewniejszego na śmierć. Bo
mowi Piśmo, że wszystkim ludziom po-
stanowiono jest umrzeć. Ale jednak
trzy rzeczy są nam niewiadome. Pier-
wsza, godzina i czas śmierci. Dru-
ga, sposób śmierci. Trzecia, miejsce.
Wie nędzny człowiek, że ma umrzeć,
ale nie wie iako, kiedy, gdzie. Bo ro-
żne są przyczyny śmierci, różne sposo-
by, różne miejsca gdzie ludzie umiera-
ją. Przypatrując się temu w słowach
przeczytanych Kaznodziela, mowi:
Je człowiek zgoła nie wie końca swe-
go. Z objaśnia to twój takim podo-
bięństwem: Jedno bierze od ryb. Dru-
gie od ptaków. Ryba pływa sobie po-
wodzie, ptak po powietrzu lata, żetnie,
ścacie, jedną razą ryba w sieć a ptak
w siódo trafi: Tak też i człowiek gdy
się nie spodziewa w niebezpieczeństwo

upada, za którym śmierć przetka na-
stępnie. Przykład macie na tym śla-
chetnym młodzieńcu, ktory zdrowym
będąc, przetko a nagle przypadkiem
niebezpiecznym umarł. Żalu tu wi-
dzieć dosyć, nie schodzi na płacz w
tym domu Bożym. Przeto my ku
pocieże matki strapionej, po niepo-
dzianej śmierci tak miłego a potrze-
bnego syna, iako też ku nauce nas wszy-
tkich, z przeczytanych słow to tylko
uwajamy:

Ponieważ nędzny człowiek nie wie
końca swego, iakimi nam potrzeba
bydź, żebyśmy w siatkę i strasliwą
siódo śmierci, z wielką ślodą i utratą
duşną nie przyszli?

Potrzebne rzeczy usłyszcie, tylko z
pilnością proszę słuchaycie.

Przodko błogostawieństwa naye-
śłodki Pan Jezus, niech mnie w mo-
wie.

wientu, wam to słuchaniu błogosław-
dzi, Amen.

I.
Czł. 1.

Ponieważ nędzny człowiek końca
sweego wiedzieć nie może, Chrze-
ścianie moi najmilsi, uważajcie pro-
szę iakimi nam potrzeba być, żeby-
śmy w siatkę i straszliwe śloto śmierci
z wielką szkoda i utratą duszną nie przy-
šli? Ludzi rodzą dwoiak na świecie
się nandyte.

Ludzi ro-
dzą dwoi-
ak.

I.
Filii hu-
jus seculi

Jedni są synowie tego wieku. Tych
Mędrzec przez ryby w podobieństwie
rozumie. Bo iako ryby w morzu między
rozmaitemi nawalnościami: Tak też i
oni w rozkośach rozmaitych opływają.

II.
Filii lu-
cis.

Drudzy są synowie światłości.
Tych rozumie Mędrzec przez ptaki.
Bo iako ptacy w górze latają, także i
oni obcowanie swe mają w niebie,
gdzie Pan Jezus jest, siedząc na pra-
wicy Bożej.

Tria ne-
cessaria.

Rybyctwem i ptactwem jest śmierć,
która tak i z tymi iako i z innymi u-
stawicznie dybie, nie inaczej iako gdy
rybitwo na rybę, a ptak na ptaka
pilnuie. Nie chcemyli tedy w śloto
wpaść, trzy rzeczy są nam wielce po-
trzebne.

I.
Medita-
tio mor-
tis.

Pierwsza jest pilne rozmyślanie
śmierci. Bo strzały które człowiek
w przód upatruie nie tak skutują. By
ryby upatrowały siatkę, ptacy śloto,
mogłyby uść tym snadnie niebezpie-
czeństwa swiego. Człowiek także by
często o śmierci myślał, mógłby tym
bezpieczeństwem być czasu niebezpieczeń-
stwa. Gdyż iako i tak nagle nań przypada.
Uznawali to kiedyś oni Filozofowie,
którzy tak się pilno w rozmyślanianiu
śmierci ćwiczyli, że mieli groby otwo-
rzone przed chłupami swymi, aby
wychodząc i wychodząc z domu zawsze

na ten punkt ostateczny pamiętali. Wie-
dzieli bowiem że pamiętanie na śmierć
długo ludzkom potrzebna. Przeto
też Pan Bog nie bez przyczyny do Je-
remiasza Proroka mówi: Wstań, a
idź do domu garniarzowego, gdyż glinę
kopać, a tam będziesz słuchał słowa
moiego. Domey gliniane są groby i
pogrzeby nasze, Tam się człowiek uczy
pięknych a dziwnych rzeczy. Tam
widzi co jest, z czego uleplony, i w co
się obróci piękność ciała iego?

Ledwiec nie ku temu Kościołowi Chr-
zostom s. woła, i mówi: pomyślmy do Hom. 77.
grobow a obaczmy, gdzie jest ten, gdzie
on, gdzie i owi co w kartacich chodzą-
li, wbytko się ziemią pomieściło, i pan
i zebrał, i krol i kmiotek. Wypęś też
nie bez przyczyny woła: Pante naucz
nas, iako mamy obliczyć dni nasze, a
byśmy przypwiedli serca nasze ku mę-
drości. A to iako? nie inaczej iedno
przez pilne a ustawiczne rozmyślanie
śmierci. Szczyśliwy człowiek, który
na księgach o śmierci często czyta.
Bać mu się w przysgodzie nie potrze-
ba. Choćby i umarł, nie mu nie zasło-
dzi. Bo się na śmierć rozmyślanie
ustawicznym przygotowat.

Nie wątpię że i ten ślachetny mł- Applic-
dżieniec w rozmyślanianiu śmierci nie tio.
omieszkat. Bo był alias ostrożny w
tej mierze i baczą na wse strony, pa-
mietając na one Mędrca s. słowa: Syr. 7.
Pamiętaj na ostateczne rzeczy twoie,
a na wielki nie zgrybysz. To pierwsza.

Druga rzecz nam w tej mierze po- II.
trzebna jest, wgarda świata. Coż Contem-
jest świat? Grekowie i Łacini cy dają ptus
mu imię pigłne. P. lacy światem go- mundi.
zowią od światłości. Bo światy,
ożydoby, wesoty jest. Nadzi w nim
ludzie

ludzie długo mieścić. Lecz w, rze-
czy samej nie innego nie jest, jedno
obłudna wdzięczność i rozkosz niepe-
wna, iako pisał Augustyn s. Jest iako
ow pokarm, za którym się ryba abo
ptak uganja. Ryba za pokarmem
buiąc, abo w sieć abo na wędkę wpa-
da: Człowiek także za światem idąc,
i dobra iego chwytając przychodzi w
niebezpieczeństwo. Ptak też takomi
się na jagodę, na ziarno, iedną razą
w sidło uwiąznie: Tak też i człowiek
za światem idąc, niespodzianie umie-
ra.

Szczęśliwy tedy ten co światem
gardzi, ani miluje tego, co na świecie
ma. Bo iako suknią taczno i bez bolu
z siebie zdymujemy, przeto je do cia-
ła nie przysycha. Tak też i to w cze-
meśmy się zbyt nie załochali, gdy
nam kają, snadnie opuszczamy. Lecz
iako skora z boleścią wielką z ciała
zdartą bywa: tak też i to, co się miło-
ścią i łochaniem do nas przypięto, z
ciepłością odchodzi. Bo śmierć gdy
pocznie, nie pokęsu bierze, ale od wszy-
tkiego zaraz oddziela. Oddziela czo-
wieka zaraz i od pieniędzy, i od bo-
gactwa, i od rozkoży, i od imion, i od sa-
mego zdrowia. Co uważając Augu-
styn s. mówi: gdzie są niezwyćżeni
cesarze? Gdzie królowie cudzo-
ziemskie? Gdzie sług gromada?
Gdzie żarty i radość? Gdzie wielkich
wojsk Hetmani? Śmierć ich od
wszytkiego oderwała.

A tak iezli kto z was w miłości dobr
doczesnych utonął, pomaluj a wczas
gardzić imi poczynay, i od siebie ie od-
pychay. Wasz poradę Ducha Boże-
go w liście do Koryntow w te słowa
napisany: Ci którzy używają świata

tego, niech będą iakoby go nie używali.
Bo przemiała kształt świata tego.

Jeśli wątpicie, niechże wam ten za-
cny młodzieniec powie? czyli wziął co
z sobą? czyli położy za nim imiona i
małenności iego? Wszytko zostało,
śmierć nie użyla, oderwała go od
wszytkiego. Domylny świećcie iakóż
tobą nie gardzić?

To druga.

Trzecia rzecz jest, nienawiść grze-
chu. A ta przynosi dobre sumnienie. ^{III. Odium peccatis}
Bo gdzie grzechu niema, tam su-
mnienie jest spokojne. A dobre su-
mnienie, zawsze człowieku wesółym
bydź kaje. Nie leża się takowy śmier-
ci. Bo wie że mu grzechy są odpu-
szczone: żąd ma na się łaskawego
Boga. Przeto Bernhardus mówi: ^{Lib. de}
dobre sumnienie uwesela żywiącego, ^{Consc.}
cieśny umierającego. A z drugiey ^{In Psal. 31}
strony mówi Augustyn święty. Su-
mnienie złe dobrej nadziei mieć nie
może, ustawicznie sobą trwoży. ^{In Psal.}
Żąd i Chrystostom zowie ie matką bojaźni.
A Pytagoras mawiał że żaden czo-
wiek nie jest tak śmiałym, ktoregoby
złe sumnienie nie uczyniło bojaźliwym.
Ach bieda człowieku złego sumnienia.
Utrzy takowy przy śmierci niezliczo-
ne grzechy swoje, i przestraszy się spra-
wiedliwości Bożą, i ogniem onym
zgotowanym, na pomstę złości iego.
Rad sobą utrzy niebo zamknięte, a
Sędzięgo gniewliwego. Pod sobą
otworzoną paszczę i przepaść pie-
kielną. Przy sobie nie nabył niko-
go coby go cieśzył, iedno brzytkie a stra-
śliwe czarty, ktorzy go na sąd prowa-
dzą. Sam w sobie żreć się i katować
złym sumnieniem będzie. A tak i wczas
się o dobre sumnienie starać potrzeba.

R r r

Jeżeliś

Lib. de
Nat. &
Grat.

1 Kor. 7.

Grabo-
mienie.

Jeżeliś komu w czym nie praw,
wroć, potać, niechaj nikt na cie nie
narzeka. Do spowiedzi, do używa-
nia Najświętszego Sakramentu czę-
sto nawiedzaj. Bo niewie człowiek
konca swego. Nie wieś i ty ileżli bę-
dzie mogło przysść do tego przed
śmiercią twoją. Wnet bowiem Pan
Bog przez gwałtowną chorobę i ro-
zum i baczenie odiać może, może cie
nawet i nagle z świata wziąć.

Tę są trzy rzeczy, w Panu naj-
milsi, których nam potrzeba przestrze-
gać, żebyśmy w ślaskę i straszliwe si-
dło śmierci i wielką škodę i ustratę
dušną nie przysli.

Applica-
tio.

Niebożczył dziwny był okulał na
wszystkie trzy. Śmierć często sobie,
choć i w młodym wieku, przypomi-
nał, światu nie dał się nigdy uwieść,
a zwłaszcza co się dotyczy religii, choć
perswazyjne rozmaite, to od tego, to od
owego miemiał, umiał dać przeciwni-
kom odpor, i był tak stałym w konfes-
sji Augustanśkiej, że żym powiedać.
Daj nam Boże takowych wiele. U-
rodzenia, rodziny, domu nie podłego bę-
dąc, nie wynosił się jako światu oby-
czaj, ale przestrzegał stanu swego iak
najstronniejszy sobie poczynając, każde-
go miał w uczciwości. Poddanym
nie był tyranem, ale panem łaskawym,
rodzicielską swoją umiał umajęć, znać
to i samych leż które tu nad nim wyle-

wa. Grzechem wielakim brzdysł się
iako piekłem, w ciemności żył, stronnie
się chował. Nie wiedząc końca swe-
go, prętko umarł. Ale że na śmierć
zawże gotowym był, umarł zbawien-
nie iak Chrześcianin. Nagła śmierć
w otrzymaniu dušnego zbawienia za-
škodzić mu nie może żadną miarą:
gdyż mówi Augustyn ś.: Nie upatru-
ie Bog w ludziech, za iaką okazyją i
świata wychodzą, ale iakimi wycho-
dzą. Zbawion pewnie.

Co my wiedząc, w Panu najmilsi,
śmierć ustawicznie sobie przed oczyma
zpościeramy: która nie inaczej za-
nami iedno iako rybitw za rybami, a
ptakom za ptakami dybie. Światu
nie dajmy się uwodzić: Bo iest świat
nieświeży, omylny i zdraycy. Grzech
miejmy w nienawiści, a ileżli się przy-
da żgrześć, iest pokuta na to. A to
czyniąc będziemy mogli mówić z Da-
widem ś. one słowa: Niechajże Pan
będzie błogostawiony, który nas nie
podał na łup w jeby ich. Duša naša,
iako ptaśle ušla z sidła ptaśnikom.
Potargato się sidło, a myśmy go ušli.
Natunek naš w imieniu Pańskim, któ-
ry stworzył niebo i ziemię.

Zamknie-
nie.

Psalm 124

A Ty, o Wodzu żywota i Zwoń-
żco śmierci Panie Jezu Chryste, potóż
nam przed oczyma koniec żywota našego,
abyśmy nas patrząc światem gardzi-
li, grzechu nie nawidzieli, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzynaste,

Lekeja z Izaiasa Proroła z Rozd. 40, 6:8.

W Wilnie
nad ciałem
uczywego
młodego
ca Jochy-
ma Rej-
kana stu-
denta Byto
też na po-
grzebie sio-
ry mojej.

Edo rzekł głos do mnie: Wolay. A iam rzekł: Coż mam wołać?
Wolay, wszelkie ciało śiano iest, a wszystka chwala iego iako kwiat
potny. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnał, abowiem wiatr Pański
obwionak ię. Zaprawdę lud iest trawa. Trawa poschła, a kwiatek
zwiędnał, ale Słowo Boga našego trwa na wieki. Piše

Dambro:
wskien we
Ginie.
26. Febr.
Roku 1617
Ktora u:
maria.
Anno
22at. 13.

Pise Arystoteles, Chryścianie moi mili, że przy rzecze Hippanis w Zatarstkim kraiu, nayduią się zwierzątka efemery nazwane, które rano się legą, pod południę lataią, i południa omdlewaia, a pod wieczor zdychaia. Coś jesteśmy na te zwierzęta pośli. Bo i śmiercią przymierza nie mała:

Umieramy zaraz narodźmy się, i sprzaggamy początek życia naszego i końcem. Pięknie nam to ieden wyraził słowy takowemi:

Ten co i poranka krzepko śpił sobie.

Nim wieczor przyszedł alic leży w grobie.

39b. 91

A toć nasza ordynaryja na tym naszym świecie: Wszystkim nam postanowiono umrzeć. Lecz nie wszyscy, ach niestety tego baczem: śita nas cośmy bezpieczni aż nazbyt, i rzadko kiedy o śmierci myślemy. A tak Pan Bog w Słowie swoimś. głośno na nas woła, i ukazuje nam takowe widziadła po których krewność naszą i krewność żywota snadnie poznać możemy. Alz oto i w słowiech przepytanych wywodzi nas w pole, i ukazuje nam tam księgi przyrodzenia, i chce abyśmy je otworzywszy dwie książki sobie czytali. Na pierwszej książce napisano: Co jest wszelkie ciało? Na drugiej: Jaką jest chwała jego?

Podyjem tedy na ten czas myśla mi nabożnemi w pole, weźmiemy te księgi przed się, ko nam też i nieboścy przyczynę do tego daie, który w chorobie świętej na tychże księgach począł czytać mówiąc: żywot mój iako kwiat przeminie.

Pan Jezus Najśrodszy, niech otwo-

rzy oczy nasze, abyśmy dziś poznali, cośmy są, i czego czekamy, Amen.

Księgi macie przed sobą, Chryścianie moi mili, które zowią księgi przyrodzenia. Na pierwszej książce czytamy te słowa: wszelkie ciało siano jest. Ciało na tym miejscu znaczy człowieka ciałem przyrodzianego. Bo tak Pan Bog zwykł deskrpbować człowieka. O tym tu mówi że siano jest. Ożywiona deskrpcja.

Arystoteles spytany będąc co jest człowiek: Powiedział, że jest imbecillitatis exemplum, dziś chodź, a jutro go nie maś. Filozof też ieden gdy miał o tym sprawę dać: nie rzekł nic, ale się tylko pokazał, a potem się skręcił, dając znać że człowiek barzo krótko żywie.

Te i tyn podobne deskrpcje, których między Poganym pełno, są foremne: Ale iednak niedoskonałe. Pan Bog tu chce nam człowieka doskonałego i wyraźnie opisać, zowie go sianem i mówi: Siano jest. Co za przyczyna na Boże Wszechmogący, że do trawy, do siana człowieka przyporównywa? Chcecie wiedzieć przyczynę, najmilsi Chryścianie, strachajcież:

Czyni to naprzód względem początku naszego. Ziele, trawa, siano żądź jest? i ziemię. A człowiek żądź? i ziemię. Bo acz się nie z ziemię, ale z matki rodzimy wszyscy, a wstaje i ta względem naysilniejszego człowieka z ziemię jest. Bo iako cegły z gliny pierwszy początek maia: tak też i człowiek z ziemię. Co też i Bernhardus uważając mówi: człowiek jest z ziemię, glina z gliny, z ziemię jest i z ziemię żywie i w ziemię się obróci. Co

1.
Człłłł.

Aristoteles.

Anony-mus.

Człowieka
czemu sianem Pan
Bog zowie

1.
Ratione
egressus
nostri.

Similis.
Gregor.
Nissen.

Liber
naturæ.
Parti
dwie.

NB.

To pierwsza przyczyna dla czego Pan Bog człowieka sianem zowie.

II.
Ratione
progres-
sus.

Druga, czyni to względem postępu lat. Ziele, trawa, pięknie roście, i uwesela człowieka zielonością, wdzięczną krasą i wonnością swoją: Człowiek także gdy się poczynna kochać jest śliczny, wdzięczny, udatny, i nie maśnaden na świecie stworzenia śliczniejszego? Zaczynam Filozofowie, iako Sokrates, Arystoteles, Plato, nuz między medykami Hippokrates, Galenus, Avicenna i innych wiele, nie mogą się wydzinić foremney kompozycji ciała człowiekago.

To Druga przyczyna.

III.
Ratione
egressus.
Matt. 6.

Trzecia, względem śmierci. Ziele, siano, trawa, nie długo trwa: wnet więdnienie: Pan Jezus mówi: Trawa polna dziś jest, a nazajutrz bywa do pieca wrzucona. Widzimy to na łąkach i w ogrodach. Trawę skoro kosną podetnie, a ztym wiatr a k temu słońce na nią uderzy, wnet więdnienie i czepstwość swoją utracą: Także i człowiek lada chorobą zmieniony, i śmiercią barzo prędko umorzony bywa. Je czasem dobrze, chodzi, rekreacji życzliwy, iedną razą się kładzie: położywszy umiera. Nędyżna a opłakana kondycja! Nie darmo śmierć z kosaż człowieka malują. Dział głupie czynią owi, którzy tu sobie długi wielkie obiecują, budują domy, skupiają majątności, zbierają, pieniądże łakoby tu na wielki żywicieli: a o śmierci ani myślą: Błąd też nie iednego zdybie, a on ani o Bogu, ani o sumnieniu nie myśli. Ożałosnaż śmierć takowa!

Observa-
tio.

A tak bierzmy tu upomnienie trojaki. Jedno, abyśmy się o inny żywot

starali, gdzie o ciele naszym nie będą pamiętać: Siano to: Ale: Już to nieśmiertelnością darowano: Już ten na wieli nie umrze. Jezus Chrystus w nim żyje, nie podobna rzecz, aby umrzeć miał. O szczęśliważ to nam kraina będzie: nie umrzemy, ale żyć będziemy tam na wieli, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Powtore mamy też tu upomnienie do pokuty. Uchowaj Boże w grzechu śmiertelnym umrzeć. Pieśń razem gotowe, i ogień on wbyłkie ognie przemysłać. Bo iakim kogo Pan Bog przy śmierci zastanie, tak go też i po śmierci sądzić będzie. A takżemy być gotowi. Jeśli masz żąść iakie, nie czekaj bo jutra, ięlisz kocham, mu w czym niepraw, płac, wracaj, iedną się. Bo słyszysz, żeś nie z jełaja urobiony, ciałoś jest, siano, trawą, ziele. A do rzeczy mówi ieden Doktor: o człowiek zbamion będzie, w którego sumnieniu grzech się nie znajdzie.

Potrzenie mamy też tu pobudkę ku wzywaniu Pana Boga Wszechmogącego, żeby nam dał na tę troskę żywota naszego pamiętać. Czynie to Mojżesz mówiąc: Panie, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przyprowadli serca nasze ku mądrości. Czynie i Dawid gdy mówi: Dajże mi Panie wiedzieć dokonanie nie moje, i iakoś zamierzyl kres dni moich, abych wiedział iako długo żyć mam na tym świecie.

To czyniąc zepędzimy z świata spokojnie, i poydziem przed sąd Boży z sumnieniem dobrym. A czegoż nam więcej potrzeba?

Zegoc

Tegoć nas pierwsza karta uczy.

II. **Część.** **W**ożrychmyj tej i na drugą kartę:
 Na tej ukazuje nam Pan Bog,
 iaka jest chwata nasza na świecie? I
 wszytki (prawi) chwata iego jest iako
 kwiat polny. **Ludzie** na świecie nie-
 stajacy rozney chwaty szukaj.

I. **W** naukach
 Jedni w naukach udawaj się, ten
 do Teologii, drugi do medycyny, trze-
 ci do iurysprudencji, ten się w filozofii,
 ow w Gysyce, w Matematyce, w A-
 strologii cwiży. Ku ktoremuż koń-
 cowi? Zeby chwaty i sławy iakien na
 tym świecie dopieli, i mogli bydy za-
 wolani między ludźmi. **Ludzie** bo-
 wiem wiele trzymaj, o Teologu, o
 Medyku, o Juryscie, o Filozofie, Ma-
 tematyku, Astrologu dobrym. A ta
 chwata, co jacy i iaka? Ten głos Bo-
 ży mowi: Ze jest kwiat polny. D mi-
 zerna chwata.

II. **W** bogactwie.
 Drudzy szukaj chwaty w boga-
 ctwie, zbieraj pieniądze, skupiają ma-
 iętności, role, grunty, rozszerzaj fol-
 warki. Czemu? Zeby mieli tę sławę,
 iż są maigini, dostatni. **Świat** bo-
 żem na to patrzy, i z podziwieniem
 mowi: Dostatni człowiek daj go Bo-
 gu, nie przyjmie mu, ma maigtności
 dobre, nie iednego przechodzi. Nie-
 masz mu rownego, sporo mu pienią-
 dze zbierać, w krotkim czasie tak się
 zdobył na wszystko. A ta chwata co
 jacy i iaka? Ten głos Boży mowi:
 Ze jest iako kwiat polny. D omylna
 chwata.

III. **W** dostoi-
 stwach.
 Trzeci szukaj chwaty w dostoi-
 stwach, wstępując na zacne urzędy,
 dygnitarstwa, szukaj sławy zeby o
 nich mowiono: Prawieć to człowiek
 szczęśliwy: prawieć go Bog wyniosł.
 Setny szczęścia takiego nie ma. A

ta chwata co jacy? Ten głos Boży
 mowi, ze jest kwiat polny. D nie pe-
 wna chwata.

Niektorzy wynoszą się sity i uroda
 swoją, i innemi przymiotami ciała: A
 ta chwata iaka? jest iako kwiat polny,
 zda się bydy coś z wierzchu, a w rzeczy
 samey nic nie jest. **Uważcie** u siebie
 proszę to co mowię? Co może bydy nad
 kwiat polny ślicznieszego? **Pan Je-** **Matt. 6.**
 zus o liliach mowi, ze ani Salomon
 we wszytkiej chwale swojej nie był tak
 przynudziany iako iedna z nich. **Aż**
 miko na nie patrzyc, zapach ich barzo
 wdzięczny. Długoż trwa? Tak dłu-
 go iako kwiat? Na kwiat uderzy
 wiatr, przypadnie goręcość, ali wnet
 uwiegnie, zmieni się. **Takac** jest ie
 chwata nasza. **Jeżli** nie wierzy kto,
 niech porzy na przykład.

Słynie Matusalem, ze długo żył **Exempla**
 na świecie, słynie Abasael, ze był barzo
 pretki, słynie Salomon ze był barzo
 mądry, Samson ze był duży, Kresus
 ze był bogaty, Aleksander Wielki ze
 był barzo szczęśliwy, Absolon ze był
 urodziwy, Arystoteles ze był uczyony,
 Cyncero krasomowny, Dyoskorides,
 Galenus, Hypokrates w medycynie
 biegli. **Gdzie** się podzieli? **Powie-**
 dli wszyscy. **Chwata** ich leści qui-
 dem, ale w rzeczy samey niemasz iey.
Bo powiedli wszyscy iako kwiat polny.

Obacz człowiecze, a przypomnij
 sobie miżerną twoię ilekroć w księgach
 przyrodzenia czytaś, nie wynos się z
 żadnych przymiotow, z żadney chwa-
 ty. **Bo** słyszysz ze jest iako kwiat, i
 chwata twoja nie inaksha iedno iako
 kwiat. **Prętko** przeminie.

A tak niech nam to służy, naprzód **Ufus.**
 ku naśladowaniu pokory: **Stuchaj**
 Rrr 3 **mię**

1.
Ad se-
standum
Humili-
tatem.
Jaf. 1.

mie o cyfowiec: Dał ci Pan Bog w czymkolwiek więcej niż bliźniemu twemu, uważajże co Jakób s. mówi: Brat niskiego stanu niech się chlubi w wywyższeniu swoim, bogaty niech się w uniesieniu swoim. Abowiem to iako kwiat polny przemienie. Tę i o innych przymiotach mówić się może.

2.
Non con-
fidamus
in homi-
nibus.

Powtore, nie ufajmy w ludziach. Bo i ci są iako kwiat. Barzo nam przefko z oczu zniknąć mogą. Maśli urodziny żonę, tak się w niej ko-
may, iakobys ien nie miał. Maśli na po którym się pościech i stany wielkiej spodziewaś, tak go miłuy iakobys go nie miał. Maśli też dobro-
dzieła, przypłaciła zyciowego, nie spu-
szczaj się nań, przefko może, iest iako kwiat polny. Maśli nieprzypłaciła któryć o zdrowie, o majątność, o ucze-
we stoi, nie boń się go. Bo słysząc, że iest iako kwiat polny, wnet go Pan Bog strącić może.

3.
Ma świe-
cie co
trwałego

Potrzejcie widziemy też tu, ponie-
maj na świecie niemaś nie trwałego, ani ludzi ani ludzkiej chwaly, co wždy iest wiecznego? a zwołajże Słowo Boże. Bo mówi Izajasz: Trawa posycha, kwiatek zwiędł, ale Sło-
wo Boga naszego trwa na wieki. Tę iest skarb którego nam ani żaden ży-
cytowiec, ani śmierć wydrzeć nie mo-
że. To tedyne potrzebne, ot cząstka do-
bra, która od nas odigta nie będzie. Bo gdy już na ostatnią przyjdzie, choć-
bis na tędnę gromadę zebrał wszy-
tkie bogactwa i dostojenstwa swoje, najmniey cię nie ucieśią, ale i leśsze-
ciwogi wieśszy dodadzą, samo Sto-

wo Boże, toć ukaże pościech, przećw sumnieniu, szatanowi, piekłu, abyś bez żadney trwogi i zawady mógł przysnąć do żywota wiecznego.

Doznał też i ten uczytmy młodzie, Applica-
tio.
niaś, młody był, ale uwiadł iako śiano. Przymioty miał osobliwe, które nam o nim piekna nadzieię cy-
nity. Domcip był w nim chędogi, pamieć osobliwa, obyciaie skromne, ukladność przećw każdemu, uśano-
wanie rodzicom, uczciwość precepto-
row, i inne piekne przymioty, ozdoby młodości. Lecz uderzył nań zprętki wiatr przećwiny, choroba nieśczęśli-
wa przypadła, z chorobą śmierć, za którą uwiadło wszytko, iako kwiat polny.

Lecz Słowo Boże zostęło w sercu iego, którym uzbroiony do Pana Bo-
ga wołał: Panie Jezu przy bądź na pomoc Panie Jezu zmiłuy się nade-
mną, bądź miłosciu mię grzesznemu. A czynił to bez przestanku, potę ducha Pana Bogu nie oddał.

Co my wiedząc, w Panu najmil-
si, nie ufajmy w siłę, bośmy ciarzi nie.
śiano, ani w chwale, bo ta iest iako kwiat polny. W Słowie Bożym, w tym się Kochamy, to może zbawić i zachować dusze nasze.

A Ty o Wszechmogący Panie Je-
zu, nas tak słabe i krewkie ludzkie łaskę swoją posilay, abyśmy Słowem twoim utwierdzeni, jawie się na śmierć gotowali, i z tego żywota do wiecznego przysnąć mogli. Amen, o Jezu najdroższy, Amen, Amen.



Pogrzebne Kazanie czternaste,

Lekcja z Ezechjela Proroka z rozdz. 24, 15-17.

W Gminie
na Boarze
503. W P
Barbary
Krośka Ga-
blinstry.
20. Febr.
Ref. 1612
Similem
concio-
nem ha-
bait D.
Daniel
Kitelli-
nus in
funere
Matris
meae An-
nae Dami-
browskiej
17. Febr.
Ao. 1597

Czasu onego, słowo Pańskie stało się do mnie tym sposobem: Synu
człowieczy, oto Ja od ciebie odejmę łochanie oczu twoich, przez
skaranie. Nie będziesz iey żałował ani płakał, ani wypuścisz najmniey-
szej łzy, zawściągnij się od wzdychania, nie używaj płaczu iako po-
umarłym. Zapkę twą wiąż na głowie twojej, a obuy się w bory, nie
zaślaniaj sobie ust płaszcem, ani iedz chleba ludzi żałobnych.

Niemaj milszego towarzysza nay-
milsi Chrześciane, iako w
małżeństwie. Bo dwoje sta-
wałą się iednym ciałem. Zaczyn w
tak bliski towarzystwie ciężkie i barzo
żałosne rozstanie bywa. Powiedać
wprawdzie Petrarcha: utraciłeś jo-
nę nałazłeś wolność. Lecz mowi to o
małżeństwie niezgodnym, gdzie żona
barziej jest utrapieniem, niżeli pocie-
szeniem męża swiego. Szczęśliwy ten
ktoremu umarta. Ale gdzie zgoda i
miłość między małżonkami panuje,
gdzie biatagłowa jest, ozdoba domu
i korona męża, tam bez żalu, bez płac-
zu rozstanie bydź nie może. Umarta
kiedys Abrahamowi Sara, płakał
iey staruszek pobożny, żałował serce-
cznie. A tak nie dźwuię się, że
i tu małżonek strapiony, oddając
ziemi jacyś ciału małżonki swej
młoty, z którą przez czas nie-
miał w zgodzie pięknej i miłości
mieszkał, łamić się żalewa. Alse to u
nas nie bez podziwienia, że tu Pan o-
powiedaie Prorokowi s. śmierć jo-
ny tego, płaczu i wśelakiej żałoby ie-
mu zakazuje. Ktorem pobożny małżo-
nek na sobie ta przewiesić, i od płaczu
odjrzeć się może? Mowmy o tym
w imię Pańskie, a obaczmy.

W pierwszej części denuncyacy
albo oznaymienie o śmierci żony Pro-
rockiej.

W drugiem, mandat Boży, Pro-
rokowi dany, wedle którego miał się
sprawować w przynagdzie takowej.

Obudwu częste powołanie a cier-
pliwie prośbę wysłuchajcie.

Pan Jezus niech to sprawi z łaski
swojej s. aby to kazanie było smę-
tnym ku pociesze, a nam wszystkim ku
nauce, Amen.

Zakośnemi słowy, oznaymuie Pan
Bog Prorokowi śmierć żony ie-
go: Syna człowieczy, mowi, oto Ja
od ciebie odejmę łochanie oczu twoich
przez skaranie. Synem człowieczym
często tego Proroka Pan jowie, nie
tylko w tym rozdziale, ale niemał
wspędzie. A to bedz wątpliwości dla
tego czyni, aby Prorok uznawał kre-
wkość swięgo człowieka, mając alias
jacyś objawienia od Boga sobie po-
wierzone, którego do wyniosłości sna-
dnie przywieść mogły. Lekarstwo to
jest na wyniosłość barzo doświadczo-
ne, znać samego siebie. A zwołajca
gdy Bog tego wyniesie, szczęśliwy kto-
ry z Ecyronem mowić umie: czło-
wiekiem, i nie człowieczego ode mnie
dalekiego bydź nie rozumiem. Nie
łatwie takowy żgrzeby, a prętko na
śmierć pomysli.

Zawoławszy tak na Proroka Pan
Bog, oznaymuie mu śmierć żony ie-
go, i mowi: Ota Ja od ciebie ode-
mę

I.
Część.

me kochanie oczu twoich. O żałosna nowino. To co najmilszego w domu miał Prorok s. chce mu Pan Bog o-
 diać: Nie przez taki grzech lub to ie-
 go samego, lub też i żony jego, ale
 P woli ludowi Izraelskiemu, kto-
 remu ten śmiercią sprawy swoje
 pokazać, i przed oczy ich postawić
 chciał. Wiem że przerażony te słowa
 nie pomak serce Prorockie. By była
 żona jego iaka żłobnica, albo iako zgni-
 tość w kościach jego, albo też podeksta w
 leciech, ktoraby wołała śmierć niż ży-
 wot, albo też zchorzała, i długa choroną
 zmęczona, mogłaby być Prorok śmierć i
 odeyscie ten tym snadniey znieść, ale że
 była kochaniem oczu jego, ktora go u-
 weseliła, gdy tylko nań spojrzęła, tu
 ia żalu tego wymówić nie mogę.

Wzry. 22.

Observa-
tio.Apostro-
phe ad
Maritum

A tak widzimy tu, że często matro-
 ny pobożne od boku mężow przez
 śmierć oderwane bywaia. A iest to
 żal wielki: Właśnie iakby też poło-
 wica człowieka ubyla. Ludzie pobo-
 żni wiedzą co to iest. Czyli i ty po-
 niekąd Szlachetny małżonku: Kocha-
 nie oczu twoich kedy? Ozdoba domu
 twego zgasta. Dziateczki twoie bez
 matki płaczą, iuż do niego więcej ucie-
 czkie nie maia swoiey. Dom twoy
 wshytek w żałobie chodzi, po mitey mał-
 żonce twoiey wshytkie kąt płaczą.
 Czeladka biedna krzyczy, zalewając
 się łzami po dobrodzieyce swoiey.

Kto auto-
rem śmier-
ci małżo-
nek pobo-
żnych.
Madr. 16.
Epr. 11.
Psaln 90.

A gdzie to wjdę? Kto autorem
 tego? Pan Bog. Bo oto mówi do
 Proroka: Ja odeymę od ciebie ko-
 chanie oczu twoich. Ten miły Pan
 ma w ręku śmierć i żywot, ten ożywia
 i zabija, ten kruchy człowieka na proch
 a mówi: Wroćcie się zaś synowie lu-
 dcy. Ten męża z żoną rozłączając, ma-

iąc na to wsadzę nieokreślony, iako
 Pan wšego stworzenia: mając na-
 wet przyczynny słusne jawne, czasem
 tajemne, iako tu na tym miejscu, o
 czym wnetże usłyszycie.

A tak mają tu naukę meżowie <sup>Observa-
tio.</sup>
 Chryścianscy, aby w ten czas gdy im

Pan Bog żadości oczu bierze, cier-
 pliw i a skromni byli. Pan ie dawa,
 Pan ie bierze, iako się Panu podoba,
 tak czyni. Czyli mu nie wolno czynić
 z jego co chce? Na toć się oględuie
 Hieronim s. gdy tak piše: wżętoć
 mika małżonkę? Żal ci ten? Wierzę.
 A ktoż ią wziął? Ten ktory dał, a da-
 wa tym prawem, że ią zaś wzięć może.

Takować była denuncyacya o
 śmierci żony Prorockie.

M drugiey części mamy mandat ^{II.}
 Boży Prorokowi dany, wedle ^{Ez 1 s. 6.}
 ktorego miał się sprawować w przy-
 godzie takowey. Ten mandat ma
 trzy części.

Mandat
trzy części

Pierwsza nie ma ten żalować, ani
 płakać, ani naymnieyszy żyć po niego
 w puszc. To wielka! Jako to miał
 Prorok na sobie przewieść, utraci-
 wšy tak miłą a wdzięczną żonę? To-
 bie szlachetny małżonku żyć w oczach
 stoia. Ciężkie to a żałosne rozstanie.
 Sinogarlica towarzysza mitego utra-
 ciwszy, rzucałowie po nim huczy. Nec
 gemere aëria cessabit turtur ab ul-
 mo. A człowiek iako płakać nie ma?
 Bywa czasem że domestica mala
 majora sunt lachrymis, serce żalem
 oćiekkie płakać nie dopuścza.

I.
Nie ma ię
żalować.

Druga, nie ma po niego w żałobie
 chodzić. Ale iż na on czas ci, ktorzy
 w żałobie chodzili, głowy swe odkry-
 wali, i chodzili bosy, i zwierchnią
 wargę zaskaniali, tedy mówi do Pro-
 roka

II.
Nie ma w
żałobie
chodzić.

roka Pan: Czapkę twą wiaż na głowie twojej, a obuj się w buty, nie staniaj sobie usty płaszczem.

III. Nie ma reszcie chleba ludzi iakoby. Trzecia, nie ma iść chleba ludzi iakoby, ale się tak sprawować w iakoby i w odzieniu, iakoby mu nie nie ginęło, i iakoby nikt nie umarł w domu tego.

Princypum mandatu tego. Ach Boże Wszechmogący, na co ten mandat? Czyli się nie godzi mężowi żony płakać? Czyli ma w sobie przyrodzoną miłość potłumić? Nie tu takowego Pan Bog nie rozumie, wiedząc dobrze, że rozzerwanie miłych małżonków bez bólu nie jest. Ale by ty tego dwojakie princypy.

I. Jedną osobliwą radą Bożą, którą tym uczynkiem okazując i Żydom przed oczu położyć chciał. Bo widząc Pro-roka po zenie wesołego, mówili do niego: Dynaymi nam co to znaczy. A on im powiedział: Tak mówi Pan Bog, oto święte nienasycenie moje, które jest kochaniem oczu waszych, to jest kochać i kochać, a nie będziecie śmiećli żałować, ani płakać przed nieprzyjaciółami waszymi, ale radzi nie radzi, żał w sobie tać musicie, iako i ja.

II. Druga, chciał też Pan Bog tym przykładem nauczyć, żebyśmy w żałobie i w płaczu miarę zachowali. Nie tak iako Poganie, którzy nadzieie nie mają. Bo zbyt nim płaczem i Boga obraża i kłówie, i zdrowiu swemu szkodzi. A by też najbarziej płakać, nie nie wypłaczę. Przeto mówi Syrach: Pomyśl na to, żeć się wrócić nie może, a k temu iż mu nie pomożesz, i edno się sam u'rasuiesz. Mamy tego przykład w Dawidzie, który po kł mu syn chorował płakać: a gdy umarł, przestał płakać i iadł. Co widząc stu-

dzy ieli mu mówić: Po kł dżieć żywo było, petyś pościł i płakał, gdy umarł, wstał i iadł: A on im powiedział: Po kł i eść dżieć żywo było, petyś pościł i płakał. Abowiem tak mówi: A co wiedzieć, ieli się Pan nad nim nie zmiłuje, iż może by dż żywo. Ale teraz gdy już umarł, przeciebych miał pościć? I zali go może wrócić? Dwieś i ja sam pody do niego, a ono się do mnie nie wróci. Toż czytamy u Sozomena o Epifaniusie doktorze Chrześcijańskim, który tednem zebrałowi dając pieniądze na pogrzeb towarzysza tego, mówił. Uczyn mi pogrzeb, i przestań płakać, abowiem teraz nie wstać: W tym bowiem przypadku to, co jest nieuchronionego, i owszem naznaczonego meżnie potrzeba ność.

A i tak jest ślachetny małżonku, też Applyc. dy i ty umiesz się moderować w tym tło. żalu i smutku, którym cię Pan Nasytany namidzi. Prawda żeś utracił towarzysza wiernego. Małżonka twoja nie tylko damu zacnego, ale też i cnot wielkich była. W domu miarę i niey podpórę i ozdobe piękny widziałeś piękne ćwiczenie i wychowanie dżiatek, czeladki do boiażni Bożej upominanie częste, dozór w gospodarstwie, wygarden zbytnich strojów. W kościele widziałeś nabojeństwa iey piękne w słuchaniu Słowa Bożego, w modlitwach, w używaniu częstym Najświętszego Sakramentu, więc iasłuzny, posty które czyniła. Miedzy ludzmi widziałeś skromność, boiażni Bożą, uślanowanie kądego, krotko mówiąc była wszędzie kochaniem oczu twoich. Teraz już cię opuściła. Bo i ja Pan odiać, i dać iey Sss kona-

Lib. 7.
cap. 26.

Applyc.
tio.

stonanie i śmierć spokojną, w chorobie wytrwanie i cierpliwość świętą. Poruczyć to już Bogu, wiedząc że nie jest amissa, sed pramissa, utracona ale w przód wysłana, ona się do Ciebie nie wróci, ale ty poydziesz do niej.

Zamknij
nie.

Co i my wiedząc, w Panu najmilszy, starajmy się, abyśmy byli Kochanym ojcu iako jedni u drugich, tak na-

przód u Boga, pomnażając się w wierze i w cnotach ś. Złutymy iedni drugich miernie, bez obrazu Boga.

A Ty, o Panie nasz Najwyższy, żalostnemu małżonkowi bądź pociechą, śrotok pozostałych opiekunem i obrońcą, usz ocy płaczących, a nam wspaniałym bądź wodzem do żywota wiecznego, Amen.

Pogrzebne Kazanie piątaste,

Lekcyja u Daniela Proroła w rozdz. 2, 31-35.

W Smolich nad
ciałem J.
M. P. Sta-
niskawa
Siewier-
skiego Sta-
roszyskiego
sewskiego
7. Nov.
Rok. 1611
Potym w
Granowie
nad ciałem
J. M. P.
Jafuba
Wieskiego
9. Sept.
Rok. 1613.

Czasu onego, Nabuchodonozor Król Babiloński, widział we śnie, słup barzo wielki, który nazwał był wywyżsiony, a stał przeciw iemu, a kształt iego był straszliwy, tego słupa głowa była z szczyrego złota, pierś i ramiona iego srebrne brzuch iego i biodra miedziane. Goleni iego żelazne, a nogi iego częścią żelazne, a częścią gliniane. Tam gdy mu się przypatrował, oto odścepion jest kamień, nie żadnemi rękami, który potracił on słup w nogi żelazne i gliniane, i pokruszył ie. Tedy sa spolu pokruszone, żelazo, glina, miedz srebro iztoro, a stały się iako plewy na boiowisku lecie, które wiatr roznośi, a żadnego miejsca ich znaleźć nie możr. On potym kamień który potracił on słup, stał się gora wielką, i napełnił wszystkie ziemie.

Żywot nasz na tym świecie, najmilszy Chrześciance, rozmaicie Pisano ś. opisuie. Ale iezli gdzie wsztek bieg i stan iego jest wymalowan, tedy i słowom przeczytanym przyznać się to musi. Coż bowiem innego obraz ten znaczy, iedno niestateczną a nie trwałą żywota naszego kondycję? Żywot nasz iako i ten obraz końcomi podlega, i na glinianych nogach stoi, zaczynam się na nim fundować prozno. Oto macie na przykład tego zacnego Pana: Syna ten zanie z familii, z wiary, z cnoty, z dostatku, śmierć nieujęta przypadła, odmieniła wszystko szczęście iego, i pokruszyła to co w nim według świata i iego dostoięstw znacznego

było. O mizerny świecie. Nie mogły nam go podprzeć lekarstwa, nie mogły Cney małżonki, i zacnego potomstwa-lamenty, nie mogły sług Bożych i ludzi ubogich, którym on dobrze czynił, życzliwe modlitwy, ustać żywot iego. Coż będziem czynić? Mamy tu jasne i przeprzysiężne zwierzędło, w którym życie nasze i był na świecie, statecznie obeyrzeć możemy. Przetowżięż słowa przeczytane przed się, trzy rzeczy uwajamy.

W pierwszej, że żywot na tym świecie, chociaż i zacnych ludzi, obraz jest, a nie rzecz istotna.

W drugiej, że chwata świecka z dostoięstw i urzędami swemi na glinianych nogach stoi.

W trzeciey, iż sen a obłuda jest to wszystko, co tu na świecie widzimy.

O tymi mowa moja na ten czas będzie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpić, o którą proszę.

Otworzyć o Najśłodby Jezus oczy nasze abyśmy to wszystko skutecznie oglądali, Amen.

1. Część. **O**bray ten który król Nabuchodonozor widział, figuruje żywot nasz na ziemi. Bo iako ten nie był rzeczą prawdziwą, ale wyobrażeniem: Także i żywot nasz tylko jest podobieństwem i iakoby cieniem żywota prawdziwego. Przeto też w Piśmie świętym obrazem także i figurą jest nazwany, a mianowicie w Liście do Koryntow mówi święty Paweł: Przemiła kłósta tego go świata, wszystkie delicate, kochanie, zabawy mieszkanie nawet cyfowiec na świecie, figurą, obrazem, kształtem, zowią. Poświadcza mu tego i Dawid król mówiąc: Człowiek na świecie iakoby iakie wyobrażenie chodzi.

Sąc to rzeczy iasne i rozumu bezrokiego nie potrzebuje, ale nie wiem czym się dzieje, że ludzie bacząc tego nie chcą, i żywot ten w oczach swych barzo powolny czynią, i pozorny.

Przestroga Przeto my z tym większą pilnością uważając, bierzmy przestrogę, abyśmy w rzeczy światskie wszystkie pilności naszej i kosztu nie składli. Słuchajcie i zyskliwe Jana Apostoła świętego rady: Synaczemnie moi, nie miłujcie świata, ani tego co na nim jest. Jako naimię arendowane, którego tylko do trzech lat człowiek używać ma, kosztu wielkiego i nakładu nie czyni: Bo sobie myśli: Po co mam budować, nie długo mię tu: Tak na światskie dostatki, i dobre mienia, wszystkie

1 Jan. 2. rzeczy prace i starania swego nie wylewamy. Bo krotka ich arenda, a nie tylko krotka, ale i niepewna. Zaczynam tam gdzie wieczność mamy, tam się fundujemy, tam budujemy, wszystkie rzeczy prace i kosztu nie żałując.

A ta wieczność gdzie jest? W niebie, nie na ziemi. Bo mówi Pismo: Nie mamy tu trwającego miasta, ale przyszłego szukamy. Poświadcza też tego Augustyn święty w te słowa: w niebie nam obiecane jest to, czego na ziemi szukamy. Tam dziedzictwo, tam oycyzna nasza. Tuśmy tylko przychodnie a pielgrzymi, cudzoziemcy, wygnanci. Na onę wieczność prace, nakłady, koszty obracamy. By nam zaś nie rzeczone iako onemu bogaczowi, któremu gdy się prosiło obficie na grunty jego, myślał sam w sobie, co będzie czynić? gdyż nie mam doświadczyć zebrać miał urodzaje moje? Tak uczynię, rozwałę gumna moje a inne pobuduję, i tam zbiorę wszystkie urodzaje moje i dobra moje, i rzekę do dusze swojej: Duszo moja, masz wiele dobra zachowanego, na wiele lat, odpoczynię sobie, idź, pij, a bądź wesola. Ale mu Bog rzekł: Szałony człowiecze, ten oto nocny duży o ciebie wezwanie, co coś nazbierał komu się doświadczenie?

A tak ieżli kto w miłości tych dobrych doczesnych, na głębłą zabłądził, tedy powoli a wczas gardzić imi poczynaj. Boć śmierć nie pokęsu bierze, ale od wszystkiego zaraz człowieka wyppycha. Oddziela zaraz, i od pieniędzy, i od imion, i od zdrowia samego, i od własnego ciała. Onać wasze oczy, które teraz tak barzo miłujecie, ręce, ciało które tak pieścić i stroić, w łonie

ss 2 swym

27.

Serm. de Temp.

22.

upomnie: nie z pora: da świata: to.

swym ogarnięciu w popioł te młde cyfry:
ktwaś obróci. W ten czas dozna-
cie, że obraz był żywot waf na świecie.

x.
Porada.

A tak słuchaj każdy dobrej rady
mojej, dziś odżakuj wdzięczney żony,
a na nią patrząc mów w serca swoim:
Zono moja, nie długo nam z sobą
bydź, tak się w tobie będę kochał, iako-
bym cię nie miał. Do tego radzi A-
postoł gdy mówi: Ci którzy żony ma-
ją, niech będą iakoby ich nie mieli: O-
dżakowawszy żony, uczyni to jaś z džia-
tkami, potom z pieniędzmi, z majątko-
ścią i z innym kochaniem swoim, żeby
cię nie nie zawściągnęło, gdyż od tego
odepść kają. I tak iako Seneka
radzi: uczyni śmierć rozmyślaniem
sobie towarzyszą, abys iey, gdy się tak
zdarzy, mógł drogę zabieżeć.

2.
Porada.

Albo więc tak uczyni: Potoż się na-
łożu, a czyni się chorym; wzowże do
siebie dwu lekarzy: Jednemu zowię,
Prawda: Drugiemu Rozsadek, nie-
chżeć pulsów macaia, a ty ich pytaj co
o tobie rozumieją? Alie doktor Pra-
wda rzece: Rozpraw dom swój;
bo umrzesz pewnie. Ty rzeceś: A-
le nie dziś? Powie Doktor Rozsadek:
Je dziś. Bo choć nie dziś umrzesz,
przećie kłamstwa nie będzie. Bo iu-
tro będzie drugie dziś, każdy dzień jest
dziś i ten. Zaczynam piśe Bazyli s.
Zi za czasów iego, między Chrześcia-
ny to było naggęstše słowo: Mamy
tak rozumieć, iż dziś i ten dzień jest o-
statni dzień żywota naszego. A on ie-
scze przydaie: Nie tylko myśleć, iż
dziś ostatni dzień, ale w każdym sprawie
rozumieć mamy, iż przy niey Ponu
Bogu Ducha oddać możemy. Prze-
to rano mówimy, iż wieczora nie do-
czekamy, a wieczor zdrowi będąc rana

sobie nie obiecujemy. To czyniąc dzi-
wnie sobie żywot ten omierziemy.

Ten zacny Pan dziwnie się na to Applica-
znał. W świecie się nie kochał, o to.
śmierci często mawiał, i jawie iey,
choć nie barzo starym był, wyglądał,
wiedząc że obraz jest żywot ten, a czo-
wieł nędzny: strawa robaków. Co
jest wielka Filozofia i rozum nader do-
skonalszy, doskonalszy niż Platonowi, niż
Aristotelesowi.

Zegoć nas naprzód ten obraz krole-
wski uczyni.

Pomyślmyż daley a obaczmy co zna-
czy? Złoto i srebro w nim zna-
czy, dostatek i bogactwa: Miedź zaś i
żelazo możność tego świata. A w
tych dwu rzeczach należy wszytka
chwała światła. Bo wiele mieć, i
wiele przemoc, są przednieysze dobra
tego świata, ku którym się inne wszy-
tkie ściągają. Te rzeczy zdadzą się
ludziom bydź trwałe, lecz właśnie ia-
ko i ten obraz na glinianych nogach
stoi. Wszytka bowiem chwała swia-
ta tego zawisła na żywocie ciała czo-
wieczego, które jest iako z gliny ulepio-
ne tak utonne, upadłe niezliczonym
przygodom, chorobom podległe, że za
najmnieyszą chorobą wnet się rozsy-
pać może.

Stuchajcie Bernharda co za de-
skrypcją ciała człowieczego czyni?
Mówi tak: coż jest człowiek? Wszy-
tek jest z ziemi. Coż jest mierzch gło-
wy iego? iedno skorupa garncarska.
Coż jest mózg? iedno garść z siadłego
plugastwa. Coż są oczy? iedno wil-
gotność płynąca. Coż są nozdrza?
iedno wychod smrodu. Coż jest ży-
wot? iedno wor wśelkiego plugastwa.
O miżerna kompozycya ciała twoje-
go

II.

Część.

Bogactwa
a możność
tego swia-
ta co?

go nędznych cyłowierze, iako się ma na nim chwala tego świata zostać.

Baruch. 3. A tak pytam z Prorokiem Baruchem: Gdzie są książęta narodów, i ci którzy panują nad zwierzętami na ziemi? Którzy sobie grają, z ptakami powietrznymi, i którzy do starbów swych zbierają srebro i złoto, w których ludzie największy nadzieję swą pokładają, nie mają końca w nabywaniu ich. Już pogingli, wstąpili do grobow, a inni po nich nastali.

Lib. de natura & gratia. Niemal na tenże sens woła Augustyn mówiąc: Gdzie są ci którzy się starali o wzrost przetożenstwa? Gdzie niezwyciężeni cesarze? Gdzie są którzy zjadły rozrządzali, i święta? Gdzie teraz świąt i święte cudzoziemskie? Gdzie slug gromada? Gdzie żart i krotocwila? Gdzie wojsła Hetmani? Żali nie wyszły są proch a iskra? Żali nie w małych wierbach wyszła ich ukazanie się pamięć? Poyrzmy na ich groby, a obacz kto sluga, kto Pan, kto bogaty, kto ubogi. Rozjeżdżają leżki moze, zwyciężonego od krola, mocnego od młodego, śpietnego od cudnego. Trudno rozjeżdżać. Z prochem się pomieszali.

Observa-
do. A tak uczcie się tu, najmilszy, że na świecie nie maś nie trwałego. Nie trwały cyłowieś, nie trwała chwala i chluba tego, że wyszły co do niego należą. Przypomniło to kiedyś na pamięć biskupom Rzymskim, przy których ordynacji, świąt zgrzebi zapalił wosk, ukazowano im mówiąc: tak przemija chwala świata. A to dla tego czyniono, aby w chwale i zacności swych nie ufali, która iako zgrzebi przemija. Przypominat też to sobie Prestyan krol Indyjski, ilekroć do sto-

tu siadał, zawsze czasę ziemię pełną kazał przed się stawiać, aby i ledząc pominał na to, że stolica i przetożenstwo tego koniec swój wziąć miało.

Applica-
tio. Nie omieszkaj w tym, i ten zacny pan, baczył on to dobrze że bogactwa a możność tego świata na glinianych nogach stoi. A tak nie wynosił się, pilnie się hardości we wszech sprawach swoich wystrzegał. Każdemu uczciwość przystoyną wyrządzaąc, każdemu najsłabszemu łacny przystęp do siebie dając, którą pokorą wielkie imię sobie i sławę ludzkie dziwnie iednał. Toć to jest co Augustyn ś. mówi: pamiętaj na przyrodzenie, żebyś się nie wynosił. Boże daj to, żeby nam te gliniane nogi w tym obrazie, zawsze przed oczyma stały, wnet byśmy się z pychy i wysokiego o sobie rozumienia w pokorę przenieśli.

Następuje część trzecia.

III. W ten ukazanie nam Duch Boży, iż sen a obluda jest to wszystko, co tu na świecie widzimy abo mamy. Bo krol niema iawi ale we śnie ten obraz widział. A sen co jest? iedno mara a obluda. Ida się czasem nie iednemu we śnie że jest krolew, książęciem, panem, zacnym, a gdy ocuci, tym jest, cym i przed tym. Także i na tym świecie ludzie możni i zacni w śnie iak we śnie przetożenstwo swoje zająwają. Bo gdy śmierć przypdzie, że wszystkiego ich zerwoczy.

Nie wierzyli temu, pomyślmy do grobow, a obaczmy gdzie jest ten, którego aż do nieba wstępowała pycha? Gdzie jest? w grobie, w śmrodzie między robaki. W iakiej postawie? Nie w onej światłej, ale w zgniości. W iakiej barwie? W takiej,

Lib. de natura & gratia.

III. Część.

Zmieszaj
Rzymi.

takiej, że nani bez brzydkości człowiek patrzeć nie może. W takiej ozdobie? w takiej też niemaż żadnej rożności między ciętą krolow, ktore się od złota i od pieniędzy świeciły, a między ciętą zebrałom, ktore w łatanych płaszcach chodźły, ale tak te, iako i owe w proch się obrociły.

Ach day Boże, abyście tę mizerną zawjdy przed oczyma mieli. Zbrzydziłi byście sobie grzechy, dla korego i śmierć, i te wszystkie nędzy na świat przysły, przeto i Pan Jezus Zbawiciel nasz rzewno płakać raczył u grobu Pazarzowego. K temu wygnali byście wszystkie pychy i nadętość z serca, widząc iako iedną jest śmierć panom i zebrałom. A nawet wigardziłi byście prożną chwale światłą, ktora tak mizerne ma dokończenie, że na glinianych nogach stoic, snadnie od śmierci pokruszona bydy moze.

Jan. 11

Applica-
no.

Baczył to wszystko dobrze, ten zacny pan, przeto na ten obraz ustawił sobie wspominaic, żywot nie naganiony wiodł. Powiedzcie mi, komu się kiedy uprzykrzył? Z sąsiadami czyli zgody i pokotu nie przestrzegał? Powinnym izali dobrze nie czynił? Poddanym izali nie był oycem, nie pa-
nym? Mabożeństwu kościelnemu kiedy omieśkał? Magiego kiedy nie przy-
odział? Łaknącego kiedy nie na-
karmił? Utrapionego kiedy nie po-
ciął? Sługę ktorego, czyli kiedy ukrzy-
wdził? Synody, konwokacye swym
kostem podejmował, a po konkluzji
żadnego kapłana bez upominku od sie-
bie nie puścił. Pytajcie się po spy-
tałach, iakie iasnujny rozsyłał? Bo
nie tylko domownikom wiary, ale i in-

nym dobrze czynił. Zakonnicy kto-
renżkolwiek reguły kiedy przypiechali,
wszystkich podarował, i łagodnie od-
pisał. Wiem że go i ci żalili, i nad
swoich siła w iasnujnych przekładał:
Toć to jest, to uznawał je żywot nasz
obraz jest na ziemi, a wszystka chwala
czowiecza na nogach glinianych stoi:
a iż sen a obłuda jest to wszystko, co tu
na świecie widziemy i mamy.

Zaczynam dać to temu zacnemu panu
Pan Bog, że pięknie żył z światem,
i umarł śmiercią ludzi sprawiedli-
wych. A ięli ciętu iego Bog do-
brośliwy takowe miłosierdzie pokazał,
nadzieia nieomylna, iż duszy da-
leko bogatsze uczyni, dusza pewno ra-
dości niebieskie otrzymać. Toć o-
woć naysławniejszy dobry roboty,
to znać naysławniejszy dobry śmierci.

Poprzestań płakać, smutna matko Ap. ad
żonko, mąż twój, a dobrodziej conj.
nasz, już dobrze niebieskich z Panem
swym zająwa, już mieszczaninem Je-
ruzalem niebieskiego został.

Co my wiedząc, w Panu naysł-
si, nie ufamy w świecie, obraz to, o-
błuda tylko, w niebie sobie gospodę,
miarę a wiary owocami, pokłamy ży-
wi, iednamy. Po śmierci już pro-
żno będzie. Hic vita aut amittitur,
aut tenetur.

A Ty o nasz dobrośliwy Panie,
racz w oczach naszych obraz ten posta-
wić, abyśmy nani patrząc, krótkość i
marność żywota uznawali. Racz
bydź smutnych, przy tym pogrzebie
dziśienym, pociesz, domu tego Bo-
żego obrońcy, a nas wszystkich do ży-
wota wiecznego Przewodnikiem,
Amen.

Pogrzebne

Pogrzebne Kazanie szesnaste,

Lektora z Księgą Mądrości z Rozd. 3; 18.

I.
W Krytu
na Pogrze-
bie J. M. P.Jana z
Krytu
Dobro-
wistego.II.
W Chy-
nie nad
ciałem J.
M. P. M.
Dufowie-
ckiego.III.
W Pozna-
niu nad cia-
łem J. M.
P. Krytu-
fa Ryba-
kupa i
niebezpie-
czności
na Poznań-
skiego, Se-
niora Ro-
ścioła A.IV.
Przygodzi-
sie też to
kazanie, na
dnie Ws-
tęch Duf-
murtis
muran-
dii.

Duże sprawiedliwych są w ręce Bożey, ani się ich tknie żadna męka. Zdato się szalonym iż umierali, a dokończenie ich mniemali być niedzne, i zejście ich od nas na zatracenie, a oni są w pokoju. A choć przed ludźmi są męczeni, a wszakże nadzieia ich pełna jest nieśmiertelności. Imaluzko będąc starani, wezmą wielkie dobrodziejstwa, a bowiem ich Bog doświadczał, i nalażł im sobie godnymi. Probował ich jako złota w piecu, a przyjął, ie jako zupełną ofiarę. A przetoż cza- su nawiedzenia rozlaśnią się, i jako iskry będą biegać między trzciną. Będą sadzić narody i panować nad ludem, a Pan w nich wiecznie będzie królował.

Nayprzedniysze staranie cyłowie- ka Chrześcijańskiego, zacni au- dytorowie, ma być właśnie z strony dusze. Bo dusza zacniejszy jest niżeli ciało. A procz tego ciało idzie do ziemi, a dusza na miejsce od Boga naznaczone, według zasługi na tym świecie, albo do nieba albo do piekła. Co wiedząc ludzie pobożni, tak się sprawują w tym żywocie, żeby duszę swoją dobrze obrobili. A lepiej im być nie może, jako w ręce Bożey. Bo tam ochłody i poćiechy niewymowney są, tam miejsce ma bezpieczne, spoczynne: niest tam nie utrafi, peł- na jest nieśmiertelności, wesela, ucie- chy. Oto świadcz o tym Mędrzec ś. w słowach przeczytanych, stan duszy po śmierci, z gruntu prawie opisując. Doznał tego i ten zacny Kościół Bo- żego patron, już pewnie z Panem swoim, w królestwie niebieskim rado- ści są, w. Malzonka smętna z džia- teczkami poćiechy potrzebuie, a tak za przyczyną słow przeczytanych mo- wimy o tych punktach?

Pierwszy, naucz nas: Co jest Du- cha? z kąd? i kto ją dawa?

Drugi, jeżeli z ciałem zaraz umie- ra?

Trzeci, po rozłączeniu z ciałem gdzie się obraca?

Czwarty, po śmierci ciała, jeżeli się tu na świecie tulać może?

Piąty, dusze na męki podane, po śmierci, jeżeli retowane być mogą?

Ukażą się tu poćiechy, nauki, prze- strogi potrzebne, których z pilnością, prośbę, posłuchajcie.

Panie Jezu, któryś duszom naszym nieśmiertelność darować raczył, racz nam uprosić u Ojca wiecznego dar Ducha Ś. ku prawemu tych nauk po- jęciu i zrozumieniu, Amen.

Checcielu wiedzieć, najmilsi Chrze- ścianie, co jest dusza? z kąd, i kto ją daie? wiedzieć naprzód że jest i- stność przez się będąca, mówiąca, czy- niąca, rozsądna, rozumna, i na wiele żywająca. Zegnamy to nie tylko Kościelni Doktorowie, ale i Filozo- fowie: chociaż Laktancyusz pisał, że się ię- ście Filozofowie na to nie zgodzili, aby mieli powiedzieć, co jest dusza. Bo Arystoteles takową duszy definicyą kładzie: Dusza jest początek którym żywie-

I.
Czł. Co jest du-
cha?
I.
Co jest du-
cha?
Lib. de
Opificio
Dei c. 17.
Lib. 2 de
Anima.

żywiemy, czujemy, rozumiemy, by-
wamy karmieni, i według miejsca
nappierwey się ruchamy.

2. **Kto** i^a ba-
wa? **Kto** i^a da-
wa? **Kto** i^a bierze?
Lib. de
Van. Sci-
ent c 52.
Rozumie-
nia.
1. **Rozumie-**
nie o duszy
Orig.
Lib. 1. de
Princ.
cap. 7.
Canone
6. Hier.
Ep. 27.
A tak postąpmy daley, a obaczmy
żąd się dusza bierze, i kto i^a dawa w
ciało. Dyskursy o tym Korneliusz
Agrypa ma rozmaite, ktore i^a cza-
sowi folgując opuśćam. Opcowie
w tej mierze są niezgodni. Jedni
mowią iż Pan Bog wszystkie dusze,
ktore iedno miały bydź na świecie, za-
raz na początku stworzył z Aniołami,
i one w ciało człowiecze w żywocie ma-
cierzynskim uformowane i sposobione
posyta, i daie. Drygienes tak rozu-
miał, a przy nim niektorzy Rabinowie
Żydowscy. Lecz to rozumienie Kon-
cyljum Brakareńskie potępilo. Hye-
ronim s. nazywa ie głupstwem. Nie
ma miejsca.

2. **Rozumie-**
nie.
Lib. 1. de
Anima
cap. 15.
Drudzy mówią: Iż rodzicy dźie-
cięciu duszę z siebie dawają, powieda-
jąc: Iż iako ciało z ciała, tak się dusza
z dusze rodzi. Tego rozumienia był
Apollinaris, i innych wiele. Augu-
styn s. zdania swego o tym nie chciał
powiedzieć, powiedając: Iż tego nie
wiedziat, ani rozumiat kto i^a w ciało
daie. Jednaś do tego się więcej na-
chylał, iż iest z rodziców. Nissenus
żas dowody Apollinarijśowe pochwa-
lał, iako potężne i niezbitę. Lecz i to
miejsca w Piśmie s. nie ma.

3. **Rozumie-**
nie.
Kaznod 12
Rabr. 15.
Trzeci mówią, iż sam Pan Bog
duszę ciała dawa, gdy ciało w żywocie
iuz iest uformowane na kształt człowie-
czy. A toć iest prawdziwe rozumie-
nie, ktore się z Pismem zgodza. Bo
mowi Mędrzec: Kroci się proch do
ziemie, z ktorem mierz iest, a duch do
Boga, ktory go dał. A na drugim
miejsu; Człowiek o onym nie wie,

ktory go ulepił, i ktory weń czerstwą Sup. Eccl.
duszę i ducha żywota nadchnął. Co 12.
umawiając s. Hieronim, mówi: Ze Ad Pam-
mach. de
Error.
loh. Iero-
fol Ep. 91
ad Turp.
cap. 4.
godni są śmiechu, ktorzy rozumieją, że
dusze z ciała bywają ślone, a iż nie od
Boga ale z ciał rodziców rodzą się.
Bog duszę zawsze tworzy. Leo biskup
Rzymiński toż twierdzi, tak pisząc: Dusze
ni od kogo nie bywają w ciało wlema-
ne, iedno od sprawcy Boga, ktory i
dusze i ciał iest Stworzycielem. A iż
tak, poudźmy do drugiego punktu.

II. **Potrzebna** rzecz wiedzieć, iestliż du-
śa zaraz z ciałem umiera? Epi- C 12 s. 6.
Kurawie rozumiełi iż z ciałem zaraz gi- Opinie
nie, a niektorzy z nich powiedali, że ie- śmiertel-
ści dusz.
ścię pierwey niż ciało niszczeie. I ni- Epicurzi
mi trzymali u Żydow Sadduceusów, Sadducei
wie, o ktorych Łukasz s. piše iż powie- Di. 12. 23
dali że niemają zmartwychwstania, ani
Anioła, ani ducha. Piše też Eusebi- Pseudo-
us, że w Arabii byli Chrześciane, kto- christiani
rzy uczyli, iż dusza z ciałem zaraz umie- Lib. 6.
ra, a czasu zmartwychwstania z cia- cap. 30.
łem zaś na sąd wstanie. Toż dźis
i nowochrześciany twierdzą, i nie tylko
mowią, że dusza z ciałem umiera, ale
też że nie iest przez się będąca. Lecz Wiara Bo-
prawdźmy Chrześcianski Kościół zg- ściota
dnie wierzy, iż dusza iest nieśmiertelna, Chrześ-
ktora z ciałem wyszedłszy, na miejsce so- aniego o
bie według spraw naznaczone zaraz duszy.
idzie. Dowody ma takowe. Dowody.

1. **Najprzod** probuje tego Pismo s. tak I.
w Starym iako i w Nowym Testa- Pismo s.
mencie. Dawid mówi: Broć się Psalm 116
duszo moja do odpocznienia twego, a-
bowiem Pan okazał dobrodziejstwo
swoie przeciwko tobie. A w Lekcyi
przeżyłaney słyszye to Mędrzec mo-
wi: Dusze sprawiedliwych są w ręce
Bożey, a nie dotknie się ich żadna
męka.

Matt 10. nieka. Pan Jezus też mówi: Nie
 2 Kor. 5. bójcie się tych którzy zabijają ciało, a
 duszę zabić nie mogą. Praweś. mo-
 wi: Bolemy precz wyrzucić z ciała, a
 iść do Pana mieszkając. Z tych swia-
 dectw jasnie widzicie, iż dusza jest nie-
 śmiertelna.

II.
 Przykłady
 śmiertelnych.
 1 Krol. 17. Powtore, świadczą o tym przykła-
 dy Śmiertelnych. Eliasz Prorok s. ma-
 iąc wskrześcić synu wdowie oney w
 Sarepcie, tak się Panu Bogu mo-
 dlił: Proszę Panie Boże mój, nie-
 chaj się wróci dusza dzieciątka tego we
 wnętrzności jego. I wysłuchał Pan
 głos Eliaszów, i wróciła się dusza w
 dzieciątka, i ożyło. To jasny przy-
 kład, że dusza nie umiera.

Łuk. 8. Pan Je-
 zus też gdy wskrzesił córkę Jairomę,
 pisał Łukasz s. że duch iey wrócił się
 do niej. W narracji też o Łazarzu i
 bogaczu nieśmiertelność dusze jasnie
 widzimy: Łazarz gdy umarł, duszę
 jego Aniołowie nieśli na łono Abra-
 hamowe, bogacz gdy umarł, dusza ie-
 go brła zanieśiona do piekła: Potro-
 wi na krzyżu umierającemu, rzekł Pan
 Jezus: Dziś będziesz ze mną w raju.

Łuk. 16. A Sam też umierając mówił: Dy-
 cze, w ręce poruczam Ducha moiego.
 Szczepan s. także: Panie Jezu,
 przypomni ducha moiego. Coż nad te
 przykłady może być iasniejszego?

III.
 Doktoro-
 wie Kości-
 elni.
 Lib. 7. di-
 vin. Inst.
 cap. 9. &
 Scq. Potrzebie, świadczą o tym wśyscy
 Kościelni Doktorowie, i czynią dy-
 stynkcję między duszą ciałowiczą a
 bydlęcą. Łakrancys pisał, że czo-
 wiek ma duszę, która ma swoje pewną
 istność, i wyzuta z ciała żyje, i myśli
 swoje żywym obcizmem trzymać. Lecz
 dusze bydlęce nie mają swej pewnej
 podstać, ale z ciałem się rodzą, prze-
 to też z śmiercią ciała kończą się, i

wniwecz obracają. Pisał też tenże
 Łakrancys, że niektórzy pytali Apolli-
 na, jeżeli dusza zostaje po śmierci albo
 nie? Odpowiedział mu Apollo, że
 nigdy się nie starzeje trwać na wieki.

Poczwarte, świadczą też o tym i
 mądrzy Poganie. Seneka schodząc z
 tego świata tym się cieszył, że się miał
 dostać na o nym świecie w towarzy-
 stwo wielkich ludzi, i oglądać Sofra-
 tesa cierpliwego, Platona pobożnego,
 Arystotelesa mądrego, Deseusa mu-
 zyka przedniego i innych. Dradzy
 księgi Platonowie o nieśmiertelno-
 ści dusze czytając, z szatą śafienkolwier-
 skoczyw się, sami się zabili, aby co-
 prędzej w towarzystwo dusz przysię-
 mogli. Leryus też pisał, iż Poganie w
 Ameryce Boga nie znając, wierzą nie-
 śmiertelność dusze. Powiedają ho-
 wiem że po rozłączeniu z ciałem, po go-
 rach latają i rozkoszy zajmują.

A tak żaden z was z nieśmiertelno-
 ści dusze niech nie wątpi, mając o niej
 dowody tak potężne.

Trzeci punkt następuje, który oba-
 czmy.

III.
 Cześc. Potrzeba i to widzieć, dusze po rozłą-
 czeniu z ciałem gdzie się obraca-
 ją? Pismo s. uczy nas, że dusze wierne
 idą do nieba, a niewierne do piekła.
 Albowiem po śmierci dwoje tylko są
 miejsc, niebo a piekło. O trzecim
 miejscu nie wie Pismo s. Wescie
 przed się narrację o Łazarzu i o boga-
 czu, ta wam tylko dwie miejsca uka-
 zuje. Jedno, łono Abrahamowe,
 które tu Mędzrec rzekł Bożę zowie.
 Tam dusze sprawiedliwych mieszkają
 w pokoju, patrzą na Chory Anielskie,
 tak że z na Małestat Boga nieogarnio-
 nego, zajmując z Łazarzem ubogim
 T t t wielkimi

Apollo
 Mylesius
 IV.
 Poganie
 Madry.
 Seneca.

Vide
 Aug de
 Civit.
 Dei.
 Lib. de
 Navig. in
 Brasil.
 cap. 16.

III.
 Cześc.
 Łuk. 16.

wielkien ochłody. Drugie miejsce jest piekło, miejsce mąk i utrapienia wiecznego. Tam dusze bezbożnych ludzi w płomieniu wiecznym leżą i męki cierpią bez końca.

Lib. 5 Hy-
pognost.
Contr.
Pelag.

Sluchajcie o tym zdania Doktorów Kościelnych. Augustyn s. tak pisze: Pierwsze miejsce wiara Katolicka wierzy bydl krolestwo niebieskie, zkad niewierny bywa wyrzucony. Drugie pieklo gdzie wszelki odsczepieniec, abo od wiary Chrystusowej daleki, wieczne męki uznawa. Trzeciego prawie nie wiemy, ani go w Pismie s. mawdujemy. Tu iasnie słyszycie, ze trzeciego miejsca dla dusz po śmierci niema. Przeto wysylajac Pan Jezus uczni swoje z Ewangelia na swiat, wysylal rodzy ludzi na dwie czesci dzieli. Po iednej stronie kladzie wierne, po drugiej niewierne. Dwoim obietnice zbawienie, mowiac: Kto uwierzy a ochrzci sie zbawion bedzie. Tym zas obietnice potępienie: mowiac: Kto nie uwierzy, bedzie potępion. Trzeciego miejsca ani wspomina, zkad znać ze nauka o czysciu nie z Pisma, ale z domyslu ludzkiego powsta, wiec wiara godna nie jest. A tak poydźmy do czwartego punktu.

IV.
Czesc.

Dusza po
śmierci
ciała nie
błaga sie.

Domody.

I.
z Pisma.

To potrzebne pytanie: Jezli sie dusze umartych po śmierci ciała, tu na świecie tulać mogą? Odpowiadam ze nie mogą. Dusze dobrych ludzi w niebie są: złych w piekle. I tak tam dlugo beda aż do dnia sadnego. W sadny dzien dopiero wroca sie do ciał swoich. Dowody są iedne z Pisma, drugie z Doktorów Kościelnych.

Pismo mowi: Jezli upadnie drzewo na południe, abo na północy, na

ktorymkolwiek miejscu upadnie, tam zostanie. To miejsce Hieronim s. wyklada o śmierci kazdego człowieka, po ktorey kazdy takim i tam zostac musi, iako go zostano i osadzono: i już sie odmienić nie może, ani ku gorszemu ani ku lepszemu. Upewniam nas o tym i ona Ewangelia o Łazarzu i o bogaczu. Bo gdy bogacz Abrahama prosil, aby poslal Łazarza do niego, abo do domu braci jego, nie chciał tego Abraham uczynić, dając znać iż dusze po rozłączeniu ciała, nie mają co na świecie czynić. Ztamtąd, gdzie ich Bog obrocil, wyniszczyć nie mogą.

Co się tynie Doktorów Kościelnych, i ci zgodnie uczą, ze się dusze po rozłączeniu od ciała na świecie nie bawią. Justynus męczennik tak pisze: Dusze dobrych ludzi bywają zaprowadzone do raju, a złych na miejsca niskości. I bywają strzeżone na miejscach onych sobie godnych, aż do dnia odpłaty i zmartwychwstania. Alas nazpusz zadale pytanie mowiac: Dusze ktore nas uprzedzając zkad odchodzą, iezliże ten żywot zasie nawiedzają abo nie? I odpowiada: Żadnym sposobem. I probuje tego słowem Dawida Proroka o umartych ludziach tak mowiącego: Człowiek iako trawa, dnie jego, iako kwiat polny, tak okwitnie. Albowiem duch przejeżdż przezeń, i nie będzie więcej, i miejsca jego już więcej nie poznają. Tu słyszycie, ze duszom po śmierci ciała, bawić się tu na świecie, jest rzecz niepodobna.

Najecz kto: A czemuż przecie często słychać, wołanie, narzekanie dusz żądanie pomocy? Odpowiadam, ze to nie jest dusza, ale szatan, ktory tym sposobem

Psalm. 11.
In Cap.
Eccl. 11.

Łuk. 16.

II.
z Doktorów s.

Lib. in
expl.
Quaest.
gentil.

Lib.
Quaest.
Quaest. II

Psalm. 102

Hom. 29.
in Matth.

sobem ludzkie mają i zwoździ. Nie trudno to iemu pokazać się w postaci zmarłego tego albo owego. Stuchajcie Chryzostoma s. co o tym piše: Zżaliś niekiedy nie słyszał same opętane wołające: Ja jestem dusza. Aleć ta mowa jest od zdrady i zwiędzenia diablińskiego. Albowiem nie jest to dusza umarłego co to mówi, ale diabeł który to zmyśla, aby stuchające zwoździł. Dusza gdy z ciała wynidzie, w tych krainach nie może się tulać. A tak podymmy do ostatniego punktu.

V.
Część.
duszy po
mocy nie-
mał po
śmierci.
Dowody.
Pisma.
Lut. 16.

Pyta się popiata, iezli dusze na meki mogą? Odpowiem, że nie mogą. Probuje tego naprzód Pisniem s. Potym, Doktorami.

Pismo s. ukazuje nam przykład na bogactwo, że po śmierci za grzechy swe żałował, Abrahama prosił, iednak refunktu nie miał. Zgad iasne i zje-
telne świadeztwo idzie, mówi Justy-
nus, że dusze po wyszciu z ciała, żadną opatrznoscia ani staraniem refowane bydy nie mogą. Bo iako Pan Bog tego znanuie przy śmierci, tak go też i sądzi.

Lib.
Quast.
Quast 60

II.
Dokto-
row.
Lib.
contr.
Har. Hæ-
ref. 59.
Serm 181
de Temp.

Doktorowie Kościelni przy Pi-
smie stojąc, toż twirdzą. Epifaniusz
mowi: W przyszłym wieku po śmier-
ci ludzkiej, ani postow podenmowa-
nie, ani pokutowanie; ani iakmużny
rozdawanie nie pomoże. Stuchaj-
cież też Augustyna, co mowi: Poki
iestedmy w tym żywocie, iakiebysmy-
kolwiek grzechy mieli, podobno jest że
wsyrtkie ompte będą przez pokutę, ale
gdy już będziemy wywiedzeni z tego
wieku, żadna rzecz nie pomoże.

Obj. Rio.
Za dusze
ofiarowac
wymyśl.

Nieczef: A zgadze to przecię, że
ludzkie za umarłe modlitwy, ofiary, ias-

mużny sprawuia? Odpowiem, że
to jest wron: st naprzod Pogański, po-
tym Żydowski, a naostatet Eurecki.

Pogański z ten miary. Poganie
bowiem na każdy rok miesiąca Lute-
go, za dusze przodkow swoich ofiary
sprawowali, i za nie się modlili. Ro-
zumieli bowiem że są troiacy ludzie na
świecie. Jedni barzo dobrzy. Dru-
dzy barzo złi. Trzeci mierni, to jest,
ani zli ani dobrzy. Przeto też różne
im miejsca po śmierci naznaczali:
Dobrym niebo, gdzie Jupiter pano-
wał, złym piekło gdzie Pluto mieskał,
do ktorego dusze złe Charon przewo-
ził, piekielny w łodzie dziurawey
przewoził. A miernym, czyściec.

I.
Pogański.

Vide Pla-
tonem in
Phaedone
in Gorgia
Lib. de
Anima.

Żydzi też mają ten zwyczaj, że co
rok każdy z nich, i każda Żydowska, o-
nego dnia, ktorego umarł albo ma-
ł, albo żona, albo który inshy powinien,
idzie do grobu iego, obendzie go w oko-
ło, pości, świeczkę postawi, i modli się
zań. Ten zwyczaj mają Żydzi nie z
Pisma, ale z domysłu swego. Rozu-
mieią bowiem iedni że dusza każda
idzie do piekła, i tam się przez czter-
dzieści dni z grzechow oczyszcza. A
drudzy iż się dusze błagają przed dniem
sądnym po świecie, i pokutują, prze-
skakując z ciała w ciało. I dla tego
różne obchody za dusze odprawuia, co
są wierutne bajki i plotki, Pisma
Świętego Żakonu przeciwnie.

II.
Żydowski.

Eurecy też mają ten zwyczaj, że się
za umarłe modlą, i iakmużny wielkie
rozdawają, gdy dzień przyjdzie śmier-
ci zmarłego człowieka. A to mają
także z domysłu swego, rozumiejąc że
im mąż w ogniu ulży, albo ich z nich
wybawią. Bo Machomet wspomni-
na ogień, w którym iedni mają bydy do
T t t 2 dnia

III.
Eurecki.

Moara 22.
s. 18. 46.

dnia sądnego, drudzy aż do dnia pewnego.

In Ep. 20
Gal, cap 6
Tu widźcie Raymilsi, że ten co za dusze obchody iakie czyni, z Pogany się, z Judy i z Turki braci, a rzeczy nie potrzebne przed się bierze. Hieronim s. mowi: Pośi na niniejszym świecie iesteśmy, lubo modlitwami, lubo radami w zaiem możemy się ratować. Ale skoro przed trybunał Pana Chrystusow przywdziemy, ani Job, ani Daniel, ani Noe nie będzie się mógł za żadnego przyczynić, lecz każdy swoje brzemie poniesie. Ambroży też s. kto tu nie wziął odpuszczenia grzechow, tam go nie będzie.

Lib de bono mortis cap. 20.
Gal. 6.
My tedy, pośiśmy na świecie, Dobrze wierzymy, dobrze czynimy, i pobożnie żyjemy, bo iako tu robimy, tak nam tam płacić będą. Cokolwiek się cie człowiek, to też żać będzie. Kto się cie ciała swemu, z ciała żać będzie i ginienie, kto zaś się cie duchowi, z Ducha żać będzie żywot wieczny.

Applicatio ad personam defuncti.
Na to pamietając ten jacy mąż, i wiedząc że dusza z ciałem nie ginie, ale jest nieśmiertelna, a po śmierci żadna rzecz a retowana być nie może, z pilnością się o nie za żywota starał, żeby ją, odchodząc z świata, poruczył temu od którego ją miał. Zaczynam poznawamy prawdziwy Kościół Boży, do samej się Konfessji Augustanckiej, która ten Kościół nauką swą i wyznaniem opisuje, usty i sercem przyjmować. Panu Bogu bezprze służyt, sługiego miłować, pamiatając, iako mógł chwale Bożę. O iakiegośmy patrona i dobrodzieia utracili! Pleban tuteczny niech powie, jeśli go w dziełach i czynach i innych prowentach kościelnych używodził abo uszkodził.

Szyjże to i wiernie oddawał, pomniąc na one słowa: Dajcie Bogu co Bożego. Imawiał to przy wizytacjach do mnie: Wolałbym nie mieć, niżeli sługę Bożego używodzić. O pobożne słowa! Jako tu, jacy mężczyźni, dusza twoja nie ma być zbawiona?

Żywota był nienaganionego, Pan trzeźwy, skromny, pobożny, Podani wystąpcie, powiedźcie, jeśli wam nie był oycem? Nie pana miłście z niego, ale oycę. Z sąsiadow kto go nie żalił? Czyli się z kim rad wacholił? Zgać to po pięknej frekwencji W. M. Panow sąsiadow, w których się do tego posługi ostatnie pokazywali. Zebracy ubodzy, a wy co mówicie? Zgingł wam iakimżnik, dobrodziej wielki, pan baczący na ubogie poległ, już go nie maś, słusnie go płaczcie. Czeladko domowa, płaczęś i ty? Maś kogo. Nie furyata, ale spokojnego pana żalił.

W małżeństwie mieszkał, iako cnotliwemu należy, nie nierządnie pilnując, iako dziś niektorzy, ale się małżonką swoją kontentując, a też nie dźwiżył ona płacze, straciwszy towarzysza i przyjaciela sobie jacywego. Płacząc w Boży czas, płaczcie i wy dzieci, godzi się żałować rodzica tak dobrego, który na ćwiczenie, na nauki wasze kosztu nie żałował, chcąc aby i was ludzie byli.

Nieczypospoliten rad stałyt, na senkach i innych zjeżdżiach potrzebnych, rad bywał. Przyjaciel też doznawał chęćiego, owa krotko mowiąc: Był pan cnotliwy, pobożny, dobry. Boże rodź wiele takich.

Ze umarł, nie maś dźiwu. Wsęd. 2. 9. takim postanowiono jest raz umrzeć. Umarł

Umarł on, ale bezśmiertelnie. Dusza jego bez wszelkiej wątpliwości w niebie przebywa, widząc wesoły koniec boju swojego, który tu odprawowała. Jest w ręce Bożej, a nie dotknęła się jej żadna męka śmierci. Błogosławieni którzy w Panu żyją, w Panu też i umierają. Dobrze się obrocić. Boże daj nam tak.

Samświe-
nie.

Co my wiemy, w Panu najmiłsi,

starajmy się o duszę, aby żyła w Panu Jezusie na tym i na onym świecie, tedy zginąć żadną miarą nie może.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezus, któryś duszę naszą nieśmiertelnością darować raczył, pomóż im, gdy będą miały ciała wyjąć, aby bez wszelkiej zawady, do chwale królestwa Niebieskiego weszły, i tam ochłody wiecznej zaznawali, Amen.

Wgrzebnie Kazanie siedmnaście,

Lekcja z Księgi Mądrości z Rozd. 4, 7-15.

W Witnie
nad ciałem
panny Ka-
taryny P.
Henrycha
Wysłera,
niebezpie-
na Wilen-
skiego cor-
fi pożyta-
tey.

14. Aug.
Rok. 1620

Sprawiedliwy chociaż śmiercią rychlejszą zepędzie, w ochłodzeniu będzie. Abowiem starość pościwa nie ma być rozmięzona długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropność jest szedziwością ludzką, a wiel starości żywot bez wszelkiej zmaży. Bo iż się podobat Bogu, był mu miłym, a gdy między grzeszniki żył, przeniesion jest. Dochwycon jest aby złość nie odmięda umysłu jego, abo chytrłość żeby nie zdradziła duszę jego. Abowiem zmięnienie złości zacimia to co jest dobrego, a pożądlivość obłądna podwraca umysł szczyry. Ten który rychło umarł dożyć długo żył. Abowiem dusza jego podobala się Bogu, a dla tegoż prętko wyszedł z pośród złości. Ale ludzie widząc to nie rozumieli, ani na to baczili, iaka jest łaska i miłosierdzie przeciw Świętym tego, iaki wzgląd ma na wybrane swoje.

Nie bez żalu to Chrześcianie moi mili, kiedy Pan Bog i demow ludzi jacych dżiatki uprzyta, i przez śmierć doczesną odbiera. Wszczępił bowiem Pan Bog dżiwny afekt miłości w naturę ludzką, a zwołując u rodziców, że dżiatki swe miłują i kochają się w nich. O Jakobie przypomina Wisno, że Beniamina syna swego miłował, iako duszę swoją. Złąd też Pan Bog i lekroć chce wyrazić miłość swoją ku nam, do miłości ojców i matek oną przyprowniwa. O miłości oycowskię mowi: Jako oćciec li tuie synów swoich, tak też Pan ma li-
tosc nad tymi którzy się go boją. A

o miłości matek: Iżali może niewiasta zapomnieć dziecizę swego, aby się zmiłować nie miała nad syna-
czkiem żywota swego, a choćby też ona zapomniata, iednakż ja ciebie nie zapomnie. O gorąca, a potężna miłości! W tak miłym towarzystwie rozstanie cięskie bywa. O Racheli Jer. 33.
Prorok Jeremiaś przypomina: Głos narzekania i płaczu gorzkiego słyszał na wysokości, Rachel płakala dżiatek swoich, i nie chciała się dać cieszyć, przeto że ich niema. Książę też ono Kapernaumskie mając córkę umar-
tą w domu, pobięł do Pana Jezusa, i z ukłonem go w dom swój prosił,
Tt 3 mo-

2 Mv. 44.

Psalm 105

Isai. 49.

Jer. 33.

Matt. 9.

In Vita
Ciceron.

Summa
słow prze-
ciwstawnych.

mówiąc: Panie, córka moja dopiero
skonana, pódź włoż ręce twoje na nią,
a będzie żywa. O Ciceronie przypo-
mina Plutarchus, iż po Tullie corce
swey tak był żałosny, że się zewsząd Fi-
lozofowie ziechali, aby go cieszyli. Toż
też i tu widzimy. Żałosna matka od-
dawszy niedawno ziemi matkę mi-
łego, znowu oto córki swey ukochaney
pogrzeb z płaczem odprawuie. Nie
dźwiuie się, nie łada to kłopot córki
dorosłą, z domu utracić. A sąż wzdry-
iakić pociechy w takim żalu? Są, i
wielkie w słowach przeczutanych, gdzie
ukazuje Mędrzec, że się to dzieje nie z
trefunku, ale z upodobania Pana
Nawwyższego, i innych wielkich a po-
ważnych przyczyn. My tedy słowa
te przedsięwzięwszy dwie rzeczy uwa-
żajmy.

W pierwszej obaczmy, co mamy
rozumieć o śmierci tych ludzi, którzy
młodo, a według tego rozumienia na-
szego, prętko i żaręchło umierają?

W drugiej, co za przyczyny ma
Pan Bog, że niektóre ludzie, iako i tę
ucziwą panią, młodo z świata
bierze?

Uciechyście się, tylko z pilnością sku-
chancie.

Pan Jezus najwyższy, który jest
źródłem wszelkich pociech, niech nas
retuie łaską swoją z nieba, abyśmy o
tym pożytecznie mówili, i myśleli,
Amen.

I.
Część.
O śmierci
ludzi mło-
dych co ma-
my rozu-
mieć.

Coż tedy mamy rozumieć, o śmierci
tych ludzi, którzy młodo a we-
ług rozumienia naszego prętko i żarę-
chło umierają? Dwie rzeczy, naj-
milsi w Panu Jezusie. Jedna, że
z niepokoiu przychodzą na pokoy.

Druga, że w krótkich dniach prawey
starości dostępują.

O pierwszej tak mówi Mędrzec: I.
Sprawiedliwy, chociaż śmiercią ry-
chłą żyje, w pokoiu, albo w o-
chłodzeniu będzie. O złote a powa-
żne słowa! Na tym świecie żyjąc,
mamy wielki niepokoy. Bo czo-
wiek narodzony z niewiasty bywa na-
pełniony wielkimi niedzami, od począ-
tku narodzenia aż do samej śmierci
mamy zewnątrz bitwy, wewnątrz = Kor. 7.
strachy, krótko mówiąc: Na tym świe-
cie długo żyć, jest długo cierpieć. A
osobliwie ludzie sprawiedliwi sika cier-
pieć muszą, wedle onych słów Dawi-
dowych: Wiele jest utrapienia ludzi
sprawiedliwych. Psalm. 34.

Obaczcie proszę przykład. Mon: Exempla.
żeś był nawierniejszy we wszystkich
domu Pańskim. Coż za pokoiu ja-
żył na świecie, był najutrapiejszy we
wszystkim ludu Bożym. 1. Monie.
Job 5. ma-
to zalecenie że mu nie było podobnego
na ziemi, w pobożności i w bojaźni
Bożej. 2. Job.
Alle bodaj też miał na świe-
cie równego w utrapieniu. 3.
Panna Marya, była (iako ieden mówi) i Panna
świętą panien najświętszą, pełną Valerius
łaski, błogosławioną między niewiasta-
mi; ale nie bez rozmaitych kłopotów. Herberg.
Wypełniło się nad nią proroctwo ono Łuk. 1.
Symeonowe: Twoją własną duszę
przeniknie miecz. Dwo wshyscy lu-
dzie sprawiedliwi i bogoboyni kłopo-
tom rozmaitym na świecie są podlegli. Łuk. 2.

Lecz umierając idą na odpocznienie,
na ochłodę, na pokoy. Przeto o nich
indziej mówi Pismo: Odpoczywają Obiam 14.
od prac swoich. A więc to nie po-
ciecha? Przytóż, żałosna matka, przytóż
iako plaster te słowa, na rany serde-
czne,

czne, córka twoja posła; niepokoiu na
pokon, z kłopotliwego żywota na od-
pocznienie posła. Uwaj tylko u sie-
bie, co to za odmiana? co za jysf? co
za szczęście iey? tedy miasto płaczu
rzecześ: Day i-mnie mój Panie i
działkom moim bydy w tey ochłodzie,
w t-m pokoiu wiecznym. Dobrze się
uży tobie, córko moja stało, uży pokoiu
i odpocznienia z Panem twym. żąży-
wasz. To iedno.

H. Druga, o śmierci ludźi tych ktorzy
 że w kro- młodo umieraia, taż manny rozumiec
 tkich dniach prawey starości
 ach prawey starości
 starości
 dostępuia. Bo mowi Medrzec:
 dostępuia. Bo mowi Medrzec:
 dostępuia. Bo mowi Medrzec:

Starość
należy we
dwa rze-
czach.

I.
Pruden-
tia men-
tis.

1 Cor. 13.

O pierwszeń mowi: Roztropność
jest śędziwością ludzką. Za rozrop-
ność, o ktorej tu Mędrzec mowi, jest
znaiomość Boga prawdziwego. Kto
tę ma, już dosyć długo żył na świecie,
czas mu w innej kraj, gdzie oblicznie
użyto, co tu przez podobieństwo wi-
dział. Obaczcie proszę przykłady

Oni bracia męzczyńcy w Księgach Machabejskich, - względem lat byli młodzi, ale względem znajomości Bożej byli dylek starzy. Agnieszka s. maiać lat trzydzieści, była młoda: Ale według stateczności w wierze była już dorzasta do żywota wiecznego. Przeto też gdy ją osądzono na śmierć, słowa łote z ust swych wypuściła, mówiąc: Wiara i znajomość Boża nie jest przywiązana do lat, ale ma mieszkanie swe w sercu. A tak iako Pro- rok Izaiasz starce grzeszne we stu lat dziećmi zowie: Tak my ludzie młode, ludzie w kilkunastu lat Boga się bojące, staremi zwać możemy. To pierwszą rzecz w której starość prawa należy.

D drugiemy mowi mędrzec: Wiek
starości jest żywot bez wszelkiej zma-
zy. Zaisze dosyć ten stary, który się grze-
chem plugawym krotko żyjąc na świe-
cie nie zmazał. Rupertus mowi: w
dobrym wierszu, nie długość wymo-
wy, ale dobroć rzeczy chwalg. Tak
też i w cytowisku; nie długość wieku,
ale ciała i żywota czystość starymi nas
i dojrzałymi czyni. Słuchajcie pro-
szę, co też Ambroży s. o tym rozumie: Lib. 7.
prawdźwiewie starość owa jest czi i po- Ep. 60.
stawiania godna, która nie włosami
śmiewi, ale cnotami bielcie. Uwa-
żali i Boganie. Ksenofontowi spra-
wującemu ofiary, prz: niesiono tę no-
winę że syn jego na wojnie umarł,
zdiawszy z głowy wieniec, pytał iask-
by śmiercią? Powiedziano mu, że się Xeno-
mejsie z nieprzyjacielem uganiając, phoa.
Filka ich poraziwszy, zabity. Wnet
on usłyszawszy to, wieniec na głowę
włożył, i ofiarę odprawował, a potym
oznawującemu rzekł: Prosztem za-
wsze

Vide
Ambr.
Lib. I.
Offic.
cap. 41.

Ziai. 65.

II.
Mundi-
cia carnis.

Lib. 7.
Ep. 60.

Xeno-
phon.

wse boga o to, nie żeby syn mój był nieśmiertelnym, ale dobrym, i o czynię miłującym, czegożem doczekał, dziekuję bogu, że tak uczciwie umarł. Dość długo żył na świecie, gdy się tak rycersko popisat. O tak daleko skutkiermy o działkach naszych mówić możemy: Dość długo żył, gdy i światem walcząc, żywot bez zmagi zachował.

Apostrophe
do matki.

A tak żałowna matka, to u siebie też raz uważaj, córka twój doszła długo żyła, mała roztrąpność umysłu, i krewny Boga prawdziwego znała, i czystość ciała, którą zachowując żadnym się tego świata grzechem nie zmagala. Ktoby umarła, ale względem tych dwu rzeczy doszła długo żyła. A tak pomyślmy do drugiej części.

II.
Część.

Ludzie
młode czę-
ści
mu P. B.
bierze.

O baczymy co za przyczynę ma Pan Bog, że niektóre ludzie iako i te uczciwą panią, młodo i świata bierze? Trojakie tu przyczyny Mędrzec ukazuje.

I.
miłość.

Alexan-
der Ma-
gnus.

Cecilia
święta.

Naprzód, czyni to i miłości. O tym mówi Mędrzec: Ję się podobat Bogu, był mu miłym. Wypolicie w czym się kto kocha, to też rad najbliżej siebie miowa: Aleksander Wielki kochał się w Homerusie, zawsze go pod głowę sobie kładł: A gdy iednego czasu do skarbu Dariuszowego przyjechał, znalazł tam skrzynkę złotą drogimi kamieniami osadzoną, i rzekł: prawie to będzie dla Homerusza schowanie. Obaczcie iak się ludzie w rzeczach miłych kochają. Eglowiek na bożny modłowiek i zawsze ma w ręku, właśnie iako i Cecilia s. Nowy Testament. A Pan Bog co czyni? Kogo miłuje, tego na bliżej siebie rad ma, i z ziemi do nieba przenosi, tam

schowanie bezpieczne. Tak przenosił Enocha, o którym piše Mojżesz, gdy chodził w bojaźni Bożej przeniesion jest, i nie był więcej widzian na ziemi. Czemu? Ze był Bogu miłym.

1. Moj. 5.

Powtórę czyni też to i mądrości. O tym mówi Mędrzec: Pochwycon jest aby złość nie odmieniła umysłu jego, aby chytrść jego nie zdradziła dusze jego. Upatruje i widzi Pan Bog daleka co i kogo ma być? Bacz czy dobrze, że świat siła ma w sobie okazy do złego. A między wszystkimi te dwie nawiętsze.

II.
mądro-
ści.

Okazy do
upadku.

Jedna jest złość, ta odmienia umysł ludzki, odwodząc od Boga do świata, od wiary do niedowiarstwa, od chwaly Bożej do zabobonów i bałwochwalstwa.

I.
Malicia.

Druga jest chytrść, ta zdradza duszę i przymodzi ludzkie młode do rozmaitych grzechów: A młody da się snadnie uwieść i skłonna jest do upadku.

II.
Astucia.

Bacząc te dwie zdraycy Pan Bog, pośpiesza z ludźmi młodem i światu, aby się nie zmienili. Nie nowina to bowiem, cnotliwych rodziców złe działki, nie nowina i dobrych rodziców dobrym działkom poprować się, nie nowina i tym, którzy bywają z młodu do brewni, że potym w złość się obracają. Dobryć był z przodku i pobożny Ab- solon, ale potym tak się żył stał, że na zdrowie i na urząd ovcu swemu mi-temu gwałtem następował. Dzia-łowi nie patrzyło nic złego z ocu, ale potym sprośnym bałwochwalcą zo-łstał. Nad Nerona z przodku piśa h- storpe nie było lepszego, a potym tak bezbożny był, że ani na prawo Bożie, ani ludzkie, ani na przyrodzone nie dbał.

2. Sap. 19

2. Erol. 26,

Nero

dbał. Senekę preceptora swego truci-
czyną umorzył, a matkę swą własną
ręką, o złości nieśmiałą! syn nieśla-
chetny zdrowia pozbawił. Doznał
Augustus też tego po działkach swych Augustus
cesarz, za którego czasu najświętszy
Pan Jezus się urodził, ten z dziełem
wielkieni nadziei będących takiego ja-
ku doszedł, że się najniebezpieczliwym
bydź rozumiał, zaczęli często mawiać:
O bodanbych był bezjenni, żył, i
bezpotomny zginął.

A tak meselcie się raczyli rodzicy,
gdy działki waże, pości się iestże nie da-
ły wieść światu, młodo Pan Bog
bierze, oto widzicie iakich strachom i
frasunkom, i zływomości prożnymi was
przez ich śmierć czyni.

III. Potrzebie czyni też to z życzliwości.
**Życzli-
wości.** Dczym mowi Medrzec: Dusza iego
podobala się Bogu, i dla tegoż prętko
Jan. 5, 19 wyszedł z pośród złości. Świat
wszystek we złości leży, niemał w nim
nie, iestli się pilnie przypatrzycie, do-
**bestynpica
świata.** brego, gdzie są Kaimowskie ręce? gdzie
Semeiowe ięzyki? gdzie Deegowe
margi? gdzie Saulowe ofszepy? gdzie
Joabowe pozdrawiania? gdzie
In Serm. Judašowskie całowania? iedno na
świecie. Świat iest, mowi Bern-
hardus, gdzie najwięcej złości, gdzie
mało mądrości, gdzie wszystkie rzeczy
lipkie, wszystkie śliście, wszystkie pełne
ciemności a obtroczone powrozami,
gdzie są w niebezpieczeństwie dusze, a
utrapienia cierpią ciała, gdzie wszystko
prośność a utrapienie ducha. Z tego
tedy tak złośliwego świata wywodzi
Pan Bog ludzkie młode. O wielka
a niewymowna życzliwość.

Simile. Poszedł coś Pan Bog w ten mierze
na ogrodnika życzliwego, ten widząc

drzewo kosztowne na nieogrodzonym
miejscu, gdzie ie bytło psuie, świnie
podkopują, mowi sam w sobie, nie
dlugo mi tu maś stać. I poszedł po-
rydl, po motyle, wykopuje i przesadza
na miejsce bezpieczne: Także i Pan
Bog cnotliwe młodzieniaszki panien-
ki między złymi widząc, wyrzwa z
pośród złości. Ach iakie to szczęście?
iakie błogosławieństwo? **Waleryus Lib. V.**
Maksymus, piše o dwu braci, którzy
w niedostatku keni, samiz zaprzagłszy
się w wos, matkę do kościoła wzięli.
Matka odprawimszy nabożeństwo
prosiła Boga, aby synom ien one do-
broć najwyższym dobrem i szczęściem
oddać raczył. Coż się stało? Padli
zarazem wbaż, iakby ich podraż-
bił, i pomarli. I ma to Sa-
lon za najwyższą szczęśliwość na
świecie, która się onym synom stać
mogła, że w onej dobroczynności po-
marli. A waże działki, rodzicy, czy-
li nie są szczęśliwe gdy dobrzy będąc,
za wolą Bożą, prętko z pośród złości
wysły?

Tę są przyczynę, dla czego Pan
Bog ludzkie niektóre, iako i tę uczynią
panienkę, młodo z świata bierze?
Czyni to z miłości, z mądrości, z ży-
czliwości.

A ludzkie co na to mowią? Powie-
da tu Medrzec że tego nie rozumieją, **Rozumie-
nie ludzkie
o śmierci
ludzkiej
młode**
ani na to baczą iaka iest łaska i mi-
sierdzie Boże, przeciw s. iego, i iaki
względ ma na wybrane swoje. Ina-
czen nie iest. Bo gdy kto młodo u-
miera, rzadki bywa, co by miał ba-
czynym okiem i rozsądkiem zdrowym w
sprawy Boże patrzeć. Jedni mo-
wią, że z tresunku umarł, by nie to abo
owo, mógł był żyw zostać. Drudzy,
Uuu

Applica-
tio.

a zwaśceja rodziły bytnim się jałem trapią, nieuwajając że Pan Bog z wielkich a poważnych przyczyn mlodo działki ich pochwycił.

Alż tak jest, usus oczy, żalosna matka, zamkni żródło łez, które tak obficie wylewaś. Umarć córka, wziąć ci ją Pan Bog, żal to wielki, i bodaj wielki bydy może. Lecz uczynił to Pan Bog z miłości, że się w niej kochał, przenosił ją bliżej sobie na miejsce bezpieczne. Wiedziat iako Marydry Bog co ten ku dobremu służyć miało. Pochwycił ją aby łość nie odmienila umysłu iey, i aby chytróść nie zdradziła duży iey. Przenosił ją iako życzliwy Ociec, z posrządka ludzi grzesznych w towarzystwo Aniołom i panienek świętych.

Godna z każdy miary tego. Była to panienka wielkich cnot, wielkiej bojaźni Bożej, wstydliva, miłująca,

pokorna, rodzice w uczciwości mająca. Prętko umarła, ale względem pobożności dosyć długo żyła, i palące one górne i łaski i zasługi Pana Jezusa w niej pewnie otrzymata.

Co my wiedząc, w Panu najmil-<sup>Samfale-
nie.</sup> si, staraliśmy się o tę prawdziwą starość, która nie długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropnością i życiem bez wszelkich zmaży bywa rozmiarzone.

A Ty, o dobry Jezu, czyn z nami iakoć się podobaj, przenies nas, gdy czas upatrzyś, z świata tego łośliwego do chwały twojej s. abyśmy tam z Tobą pokoju, w królestwie Ojca twego, radości onych wiekiwstych, któreś nam zasługą mek i śmierci swej przygotowac raczył, wiecznie zajmowali, Ciebie Pana Naszego z Ojcem i z Duchem Świętym na wielki chwaliłi, Amen, o Dobry Jezu, Amen.

Na Pogrzebie matych dziatek w Pożnaniu, w Włite i indziej odprawowane.

Pogrzebne Kazanie ośmnaste,

Ewangelia u Matteusza s. w Rozd. 18, 3.

Czasu onego, mówił Pan Jezus do Żwoleńców swoich: Zaprawdę powiadam wam, ieżli się nie nawróćicie, i nie staniecie iako dziatek, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.

Śmierć
dziatek
uczy.

Nie raz nam Pan Bog, Chrześcianie mili, z woli a upodobania swego świętego dziatek małe, na tym miejscu przed oczy stawia. Przyczyny ma dwojakie. Pierwsza abyśmy oczywście widzieli, że śmierć osobami nie brakuie, i nie tylko zgrzybiałe osoby, ale i dziatek małe bierze, i tak, wszelkiemu wiekowi pospolitą jest.

I.
Je śmierć
osobami
nie brakuie

II.
Je szczęśliwe
dziatek,
gdy umiera.

Druga, abyśmy szczęśliwość dziatek, ciek upatrowali, a zwaśceja że ich śmierć jest przyszcieniem do żywota wiecznego, gdy omynęły we Chrście s. grzech pierworodny, w niewinności

swojej z świata odchodzą. Przytelnie o tym mówi Pan Jezus w słowach przepytanych, powiedając: Jeżli się nie nawróćicie, - a nie staniecie iako dziatek, nie wnidziecie, do królestwa niebieskiego. Dziwna rzecz że się nam dziatek matych uczyć kaje. Przeto,

W czymbyśmy ich naśladować mieli? W tym króciuchnym sermone pogrzebnym ukaje, prośe słuchac. Pan Jezus, który i Sam dziecią,

który był niech nam o tym motwiącym i myślącym błogosławi, Amen.

Cie-

I. **C**zęsto nam Pan Jezus dżiatki ma-
Część. teżaleca, Chrześcianie moi miłi.
Jednego czasu przynoszono ie do nie-
go, a zwolenicy sukali na te, którzy ie
przynosili, co gdy obaczył Pan Jezus
Mark. 10. miał im ja że mówiąc: Dopuśćcie
dżiatkom iść do mnie, a nie zabraniaj-
cie im, abowiem takowych iest krole-
stwo Boże: Zaprawdę powiedam
wam, ktokolwiek krolestwa Bożego
nie przymie iako dżieciatko, nie wni-
dzie do niego. I piastując ie, kładł
na nie ręce, błogosławiąc im. Tu
też oto widząc że zwolenicy nie potrze-
bne gadanie między sobą zaczęli, kto-
by był większy w krolestwie niebieskim?
Bezwarowny do siebie dżieciatka,
(Nicesoruś rozumie że to był Ignacy-
us, który potym biskupem i męczennic-
kiem został) rzekł do uczniom swoich:
Jeżeli się nie namroćicie, i nie staniecie
iako dżiatki, nie wnidżecie do krole-
stwa niebieskiego.

Niecio w **W** którychże prośbę rzeczach mamy
których ma-
my być
dżiatkami
podobni.
ma uchy do słuchania, niech słucha.

I. **W**ierowa iest wiara, iako matka i
fundament innych cnot. Dżiatki
prętko wierzą, i nie dadzą sobie tego z
głowy wyjąć, co od rodziców słyszą:
Eg właśnie iak dyscyputowie onego
Pytagory Filozofa, których gdy ocz-
pytano, odwoływali się na precepto-
ra swego mówiąc: Ipse dixit, on tak
powiedział. Także i nam potrzeba
czynić. W rzeczach zbawiennych a
do wierzenia trudnych, nie radźmy się
rozumu. Bo niemaś nic gorszego,

In Homil **m**owi Chrystostom święty, iako rzecz
Boskie ludzkim rozumem chcieć roze-
znawać i mierzyć. Na Boga i na
1. **Wop. 2.** słowo iego s. patrzymy. Wszak cyp-

tamy: rzekł słowo a stało się. Bo-
gu niemaś nic nie podobnego. Bło-
gostawieni którzy uwierzyli.

II. **D**ruza rzecz iest miłość, cotka wi-
ry s. Dżiatki serdecznie rodzice swo-
ie miłują, bez nich płaczą i tęsknią, że
ich czasem utulić trudno. I nam też
dorostymy tak potrzeba czynić. Ma-
my wyraźny mandat Boży: Będźcieś
miłował Pana Boga twego, że wśh-
tkiego serca twego, że wśhrtkier duse
twoier, że wśhrtkich sił twoich. Szczę-
śliwy kto Boga miłuje. Bo mówi
Pan Jezus: Jeżeli mię kto miłuje, u-
miłuje go Ociec mój.

III. **T**rzecia iest pokora własna towa-
rzyńska miłości. W dżiatkach niemaś
pychy, niemaś przestregania powa-
gi, nanyboższe z kogatym równe iest
między nimi. Także i nam pokorny-
mi bydy potrzeba. Bo iuż to pewna
co Piotr s. mowi: Bog przeciwia się
pyšnym, a pokornym dawa łaskę swo-
ię. Dlak nam siła na ten cności scho-
dzi, ale tak się też nieba spodziewać
możemy! Pycha, iako Hyeronim s.
mowi, iest rodem z nieba, ale tam
miejsca nie ma, i żaden pyśny w niebie
nie będzie. Bo pycha iest wśhrtkich
występków krolowa, początek wśh-
kiego grzechu.

IV. **C**zwarta rzecz iest, boiażn. Dżia-
tki boją się rodziców. My też mamy
się bać Boga, bo iest Oycem naszym.
A na swowolne woła mówiąc: Syn
czci oycę, a sługa Pana swego. A
ieźlim Ja iest Ociec, gdzież wdy iest
część moia? A ieźlim też Pan, a gdzież
iust boiażn moia? Szczęśliwyż to
człowiek który się Boga boi. Temu
dżie się dobrze dżiało aż do końca, a
Uuu z będzie

Mat. 22.
Łuk. 10.

Jan 14.

Piotr. 5.

Greg. in
Moral.

Mat. 23.

Syr. 1.

będzie szczęśliwym czasu śmierci swej. A ta bojaźń nie ma być niewolniczą, ale synowską. Mamy się Pana Boga bać nie z bojaźnią karania, ale z miłości cnoty, nie jako niewolnicy, ale jako synowie.

V. Piąta jest cichość. *Cichość.* Działki prętkie są do gniewu, ale też nie mniej i do odpuśczenia, wnet się rozgniewaia, wnet będą dobre. Takci zaś i nam dorostym czynić potrzeba, chcemyli wnieść do królestwa niebieskiego. Bez rozgniewania człowiek być nie może, ale hamować się potrzeba. *Przyp. 10.* Bo człowiek gniewliwy wszczyna zwały, ale ten który jest cierpliwy usmierza nieśnaki. *Jak. 1.* Z tego Jakub s. mówi: Gniem człowieczy nie czyni dosyć, sprawiedliwości Bożej.

VI. Szоста jest czystość. *Czystość.* Działki nie wiedzą co to jest nieczystość: Toż i my dorostli czynić mamy. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni oglądają Boga. *Tibul. Lib. 2.* Przyczyna to i Poeta Pogański mówiąc: czyste rzeczy podobają się Bogu. *Lib. 2. de legib.* Ciceron też mówi: Do Boga przychodzi w czystości. *2 Kor. 7.* A tak najmilsi, oczyszczmy się od wszelkiego plugawienia ciała i ducha, dokonywając poświęcenia z bojaźnią Bożą. Wielka rzecz utrącić królestwo niebieskie dla nieczystości. Bo tam nie plugawego nie wnieście.

VII. Siódma i ostatnia rzecz jest prostota. *Prostota.* W działkach zdrady, oszukiwania

nie ma. A jako ieden piśe: Nil in eis pictum, nil fictum, nil hypocriticum. Nic w nich nie maś malowanego, nic zmyślonego, nie obłudnego. Tak właśnie i my dorostli mamy być. Do czego nas Pan Jezus upominając mówi: Bądźcie prości jako gołębice. *Matt. 10.* Człowiek który co ma w sercu, to też ma mieć i w uszach. *Matt. 5.* Bo mowa nasza ma być, tak, tak, nie, nie. Grzegorz s. mówi: Nie maś nic nad proste serce szczęśliwego. A Boga i u ludzi także zawsze znadzie.

Też są siedm rzeczy, w których się mamy nawrócić, i stać jako działeczki, chcemyli wnieść do królestwa niebieskiego. *Applicatio.* Tychci nas i to dźięciatko *Samnitie.* które przed nami leży, uczy. W grzechu się wprawdzie poczęło i narodziło: A w fakże we chrzcie s. do którego przez ludzi zacne jest przyniesione, wzięło intronisszą do królestwa niebieskiego. Umarło według dekretu i statutu Bożego. Wtę w Boży czas ziemi je oddamy.

A Ty, o naddroży Jezu, smętnych i utrapionych pociecho, wierz na rodzice tu utrapione, otrzyj łzy z oczu ich, daj im cierpliwosć świętą, pocieś ich pociechami z nieba, aby z Tobem szuga twym mówić mogli one słowa: Pan dał, Pan wziął, jako się Panu podobato, tak się stało. Zmie Panie niech będzie błogosławione, Amen, Amen, o naddroży Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dziewiętnaste,

Evangelia u Marka s. w Rozdz. 13, 33-37.

W Poznaniu w Wilnie i indziej nad osobami które, abo nagle u-

Czasu onego, mówił Pan Jezus do zwolenników swoich: Strzeście się, czujcie a modlcie się. Bo nie wiecie kiedy czas będzie. *Ja-*
to

miercia, ^{abo przez} ^{iafi przy-} ^{pad. i pre-} ^{tko schodzą} ^{i światła.} To ten który idzie precz, zostawiwszy dom swoy, a dawşy moc słuźebni-
kom swym, każdemu nad robota, a wrotnemu rozkazawşy aby, czuł.
Czuyćież tedy, bo nie wiećie gdy Pan domu on-go przyydy, ieżli z wie-
czora, ieżli w połnocy, ieżli gdy kurzy zapieia, ieżli z poranku. Aby, gdy
zprętką przyydy, nie znalazł was śpiących. A tak to co wam mówię,
wszystkim mówię, czuyćież.

Bałofny to fafus, Chryśćianie
moi mili, który dżis przed oczy-
ma naszymi widzimy. Ktoby
się był tego spodział, aby człowiek ten
tak prętko miał bydy na marach?
Zdrowy był, duży, nie wadziło mu nic,
iam był ten nadzieie, że mię miał prze-
żyć, ali on wczora nagle zśedł z świa-
ta. O prętką a niespodziana śmier-
ci. Widzę że się wşyscy temu dji-
wuiećie. Lecz wşyşcyśmu temu po-
dlegli. Wiemy że mamy umrzeć, ale
nie wiemy kiedy i iako, nie wiemy kedy
na iakim mienscu. Przeto ięząc nam
dobrośliwy Pan Jezus tego, aby nas,
gdy śmierć pośle, gotowymi zastał, z
pilnością nas przestrzega i upomina
w ten Ewanieli s. abyśmy czuli i mie-
li się na baczeniu. Macie przed oczy-
ma przykład. Felix, quem faciunt
aliena pericula cautum. Co się te-
mu stało, może nam bydy dżis, a ieżli
nie dżis, tedy jutro: Multa cadunt
inter calicem supremaque labra.
Łyżkę, skłenieg, niż człowiek do geby
doniesie, wiele się stać może. Oto
macie przykład. A tak tym pilnie
proşe przeczytane słowa rozbieraycie.
Rozdzielię ie na dwie cząstce.

W pierwszey nauczę was, czemu
nam Pan Bog zataił godzinę śmierci?

W drugien, co nam potrzeba czy-
nić, aby nas śmierć, gdy przyydy,
znalazła gotowymi?

Potrzebne rzeczy usłyşćie: proşe
o powolne ucho.

Pan Jezus, który te słowa wyrzec
raczył, niech ie włoży do serc naszych,
w kazaniu terażnienşym, Amen.

Wşykie rzeczy na świecie, nazyw-
si Chryśćianie, mają swoy pe-
winy czas. Bez czasu nic nie iest. ^{I.} ^{Cz. 1.}
Człowiek także ma swoy pewny czas, ^{Rainob. 3.}
iako długo ma żyć na świecie. Bo
mowi Piśmo: Oniczwowiecze jamie-
rzone są, a liczba mieşiaców iego, u-
ciebie iest Panie, zamierzyles mu kres
ktorego minąć nie może. A na dru-
gim mienscu. Bog sprawił z iedney ^{Job. 14.}
krowie naród ludzki, aby mieşkali po
wşytkien ziemi, zamierzynşy pe-
wność czasow, ktore przedtym posta-
nowił, i złożyynşy granicę mieşkania
ich. Czas tedy pewny ma człowiek
każdy życia swego na świecie, i wie je
ma umrzeć, świadkiem eksperjencya,
ale nie wie kiedy? O żalosna sprawa.

Astrolog może wiedzieć godzinę za-
ćmienia, bądź to na słońcu, bądź też na
mieşiacu. Białagłowa brzemienna
poniekąd też sobie czas porodzenia
miarkuje, i trafi czasem gdy porodzić
ma. O bōćianie. Prorok Jeremiaś ^{Jerem. 8.}
pişe, że wie czas swoy. A człowiek
co? Mowi Rainodzieia że nie wie ^{Rainob. 9.}
co swego. Inaczej nie iest, że znać
to musimy. Człowiek ten który przed
nami leży, by był wiedział swoy czas,
inaczejby się był na śmierć nagoto-
wał.

wał. Uczemuż tedy Pan Bog zataić nam raczył godzinę śmierci? Iako tu Pan Jezus mówi, nie wiecie kiedy czas będzie. Powiem, tylko słuchajcie.

Wobitnie
śmierci
czemu Pan
Bog zataić

Jest to zgola znak dobroci i miłości Bożej ku nam: Czego probuie troja-
kim sposobem.

I.
Ne pro-
crastine-
mus po-
nitenti-
am
Haymo.

Czyni to naprzód, żebyśmy pokuty dzień za dzień nie odkładali. Bo bez pokuty umrzeć jest rzecz niebezpieczna. Co obserwując Haymo Doktor Kościelny tak piše: dla tego Pan Bog chciał, aby nam był tajny ostatni dzień abyśmy o jednym dniu nie wiedząc, mieli wszystko w podeyrzeniu. Chce Pan Bog żebyśmy zawsze byli w bo-
żyp. 2.

Uważcie proszę u siebie, by nam był Pan Bog wiadomą miał uczynić godzinę śmierci, tedyby nie było gorzej go stworzenia nad nas. I tak głosi doświadczenie na świecie, choć to nie wiemy czasu ani godziny, a coż gdybyśmy wiedzieli? O jaisie wielka jest w tej mierze dobroć i miłosierdzie Pana Boga naszego. A tak nie odkładajcie pokuty dzień za dzień, boć po śmierci nie będzie czasu do pokuty. Tu, tu żywot albo nabyty, albo utracony bywa. Tu jest czas łaski, po śmierci będzie czas sprawiedliwości. Uchowan Panie Boże. Bieda wam, którzy pokutę aż na ostatni stopień odkładacie. Pokuta późna, rzadko prawdziwa.

II.
Ne omni
hora tre-
pidemus.

Powtore, zataić nam Pan Bog godzinę śmierci, abyśmy lekkomyślnie nie byli, wiedząc termin i koniec pewny żywota naszego. Bo śmierć każdemu strasna jest. A strach śmierci nad samą śmierć jest strasniejszy. Żąd

naturalnym obyczajem wszyscy ludzie lekają się śmierci, a to dla tego, że od diabła jest wprowadzona na świat. Bo iey Bog nie uczynił, ale przez ja-
Madr. 2.

drość katarską na świat przysła. Potrzebie, czyni też to Pan Bog dla tego, abyśmy go o szczęśliwe sko-
III.
Ut eo ar-
dentius
pro feli-
citu De-
um in-
vocemus
Psalm. 90.
Dionyli-
us.

nanie tym pilniey prosili, żeby nas śmierć na żadnym śmiertelnym grzechu nie zastała. Czyni to Monjesz mówiąc: Panie naucz nas, iako ma-
my obliczyć dni nasze, abyśmy przy-
wiedli serca nasze ku mądrości. Coż czyni i Dionizyusz, który tak się co dzień Panu Bogu modlił: Panie Jezu, ostateczne słowo twoje na krzy-
żu, niech ostatnim słowem moim będzie w tej światłości.

A iż tak jest, uznawajmyż tedy tę dobroć Bożą ku nam, pokuty nie od-
kładamy, prosimy Pana Boga o-
szczęśliwe skonanie, a przez ustawiczne rozmyślanie śmierci, śmierć sobie to-
warzystką czynimy. tedy nam, gdy przyjdzie, najmniej strasna nie będzie.

Druga część następuje, ktorey słuchajcie. Powiem łaskom waszym, co nam po-
II.
Trzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyjdzie, znalazła gotowymi? Trzy rzeczy rozkazuje nam Pan Jezus:

Pierwsza zamysła w tym słowku: strzeżcie się. Ach następny Jezus, a czegoż się strzedz mamy? Strzeżcie się najmiłsi obżarstwa i pijanstwa. Bo to są dwa występki, ktore zabijają duszę i ciało.

Obżarstwo do niczego dobrego nie jest sposobne, człowieka gnuśnym czyni, i do nieładu podusza. A iako Hieronim s. mówi: Nie tak ognie Etny

Madr. 2.

III.
Ut eo ar-
dentius
pro feli-
citu De-
um in-
vocemus
Psalm. 90.
Dionyli-
us.

Upomnie-
cie.

II.
Trzeba
czynić,
aby nas
śmierć,
gdy przy-
jdzie, za-
nalazła
gotowymi?

Trzy
rzeczy
rozka-
zuje nam
Pan Jezus:

Pierwsza
zamysła
w tym
słowku:

strzeżcie
się.

Ach następny
Jezus, a
czegoż się
strzedz
mamy?

Strzeżcie
się najmiłsi
obżarstwa
i pijanstwa.

Bo to są
dwa występki,
ktore zabijają
duszę i ciało.

Obżarstwo
do niczego
dobrego nie
jest sposobne,
człowieka
gnuśnym czyni,
i do nieładu
podusza.

A iako
Hieronim s.
mówi: Nie
tak ognie
Etny

Ep. ad Etng gorn, nie tak ziemia Wulkano-
 Futiam. wa, nie Bezurwiuś palaiq, iako mto-
 de Serv. dośc objarta. Co bacząc ludzic po-
 induit. bożni objarstwem się brzydźli, nie tyl-
 Lib. de ko Chrześciane, ale i Poganie. Ch-
 Sen. cero powiedział: Tyle mamy iść i pić,
 Lib. 3. aby były siły pośilone, a nie obciążo-
 Secr. ne. Arystoteles też napisał: Mato
 iedz. Przrodzenie na male przedsta-
 wa. Bacząc to Epaminondas Te-
 banus, miernie używał, bo będąc od
 iednego sąsiada na wieczeryz weywa-
 ny, a widząc na stole wiele potraw roz-
 koshnych, rozgniewał się, i pośedł precz
 mówiąc: Jamci rozumiał je się ty o
 rzeczy Boskie staraś, a o rozkoshach
 nie myślisz.

Vilastwo. O piliastwie co rzekę? To rozum i
 baczenie człowieka odepnuie, od do-
 brych a uczynnych rzeczy odmodzi, a
 do nieprzystownych wiedzie. Żalostny
 Sermon. 38. przykład wspomina Augustyn s. o ier-
 ad fratr. dny synie, który opiwszy się, oycu
 in erem. swego Cyrilla zabił, i matką brzemien-
 ną grzech Sodomski popelnił, dwie
 siostrze, ze mu nie chciały być powol-
 ne, śmiertelnie ranił. O żalostny sy-
 nu, nie pomniał du na te słowa Pań-
 skie: strzeżcie się. Ale i dziści bacze-
 nia na to niemaś, jiazdy pogrzebne
 miałyby się odprawować w rozmy-
 ślaniu śmierci, a te nie, iedno objar-
 stwa i piliastwa za sobą przynoszą,
 zładzwady, wyzywania na pojedyn-
 ki, nierządy, zaboystwa następują.
 To pierwsza.

II. Druga rzecz żamyka się w tym
 Vigilante. słowku: czujcie. O święta a potrze-
 bna cnota! Coż jest czuć? Nic innego
 iedno i bojaźnia a ze drzeniem sprawo-
 wać zbawienie swoje, i jawne być
 pogotowiu. Czujcie ten, który wiedząc

na się grzech śmiertelny, wezas się do
 pokuty udaje. Czujcie ten, który ma-
 iąc nieprzyjaciela wezas się iedna, po-
 Matt. 5. ki z nim w drodze, obawiając się by go
 snadź nieprzyjaciel iego nie podał se-
 dziemu, sędzia nie podał go studze, a
 byłby wrzucon do więzienia wieczne-
 go. Czujcie i ten który zkrzymdźwysy
 kogo, wraca, kontentuje, iedna, żeby
 nań nikt nie płakał, bo już to ostatnia,
 kiedy kogo po śmierci przeklinać, a
 gdy się abo odsłusz, abo zkrzymdźwysy lu-
 dzie ubogie, iako ten ma być zbawi-
 on? Czujcie i ten, który nie czekając cho-
 robny, do spowiedzi, do używania Sa-
 kramentu najświętszego bieży.

Czujcie takowe objaśnia Pan Je-
 zus podobieństwem, wziętym od go-
 spodarza, który poruczywszy robotę
 slugom swoim rozkazuje aby czuli,
 przeto że nie wiedzą gdy przyjdzie, iezli
 z wieczora, iezli w północy, iezli gdy
 kury zapieją, iezli z poranka. Namci
 to przymowka. Bo i my nie wiemy
 czasu ani godziny, kiedy Pan przy-
 dzie. A tak jawne czujmy. Niech
 się nam zda, że Pan dziś przyjdzie i
 załolace, abyśmy mu natychmiast
 otworzyli.

O iak was siła ktorzy czuć nie chce-
 NB. cie, wołamy na was: czujcie, oba-
 czcie się, a was to nic nie obchodzi, nie
 chcecie słuchać slug i przestrogi Bożych,
 wamci gorzej będzie. Przyhodzieli
 Pan, śpiącymi was znajdzie, karania
 nie mówię srogiego, ale wiecznego o-
 bawiać się możecie. Panie Boże daj
 wam upamiętanie. To druga rzecz.

Trzecia żamyka się w tym słowku: Orate.
 modlcie się. Nie bez przyczyny tego
 Pan Jezus dołozł. Siła ich co czu-
 ia, ale na złe, nie na dobre. Nie śpią
 po

Śpią po całym nocy piannicy, taniecznicy, rozbójnicy, cudzołożnicy, czarownicy, ale o modlitwie ani myślą. Ut jugulent homines surgunt de nocte latrones. Wstawiają rozbójnicy w nocy, nie dla modlitwy, ale dla bitwy, aby rozbili, kradli. O przefleta czułości. Chrześcianinowi czuć i modlić się potrzeba, pamiętać na to: modlcie się.

Czas wspaniały, choćbyśmy na modlitwie strawili, i zbytek nie nie będzie, ach mamy o co prosić. Potrzebujemy obrachuncie, najmiłsi Chrześciane, a wnet obaczycie, że słusznie Pan Jezus mówi, modlcie się.

Łuk. 11. Pokuszenia na nas zewsząd przychodzą: A więc tu nie kłękaj, i nie mów: Nie wódź nas na pokuszenie? Grzeszniśmy wszyscy, a więc tu nie mów: Opuść nam nasze winy,

Psalm. 103. Panie nie obchodź się z nami według grzechów naszych, a nie oddawaj nam według nieprawości naszych? Pomocy Bożej potrzebujemy wszyscy, a

Psalm. 22. więc tu nie wołać: Nie oddalaj się ode mnie Panie. O Duchu Ś. śpiemy: Sine tuo numine, nihil est in homine, krom twych pomocy, nie mamy w sobie mocy.

Psalm. 51. A więc tu nie wołać z Dawidem: Panie, nie odrzucaj mnie od oblicza twego, a Ducha swego Ś. nie odepniesz ode mnie? Szczęśliwego skłaniania wszyscy sobie

zyczemy, a więc tu nie wołać: Dno: Precatio nizm s. Panie gdy już więcej nie będzie mógł mówić, wysłuchaj ostateczne serca moiego wzdychanie.

Nie omieszkaj w tym wspaniałym bracie Application, którego dziś ziemi oddajemy. Umarł nagle, ale żywota był pobożnego, wiecie że do Kościoła, do używania Najświętszego Sakramentu nigdy nie omieszkaj, nie wiem też iezliby i kim w gniewie żyć miał. Zaczynam o zbawieniu tego wątpić nie możemy, gdyż iako Doktorowie Kościoła mówią: Augustinus, nie upatruje Bog w ludziach, iako Lutherus, światła, ale iakimi schodzą. O miłosierny jest Pan Bog, i ma pilne oko na swoich. Może on i w ten czas, gdy duch nagle wychodzi, Duchem Ś. człowieka nędznego posilać, aby miał baczenie na duszę swoją.

Co my wiemy, w Panu najmiłsi, strzeżmy się tych rzeczy, które nam do dusznego zbawienia szkodzą, czujemy, modlimy się na wszelki czas, by śmiertelna śmierć niespodziana nie przypadła.

A Ty, o Przyczynco iedyny, Panie Jezus Chryste, do Ducha twoiego za nami nędznymi przyczyn się, niech nas w łasce swojej świętej chowa, abyśmy zawsze gotowymi byli, i bez wszelkiej zawady do wiecznego żywota wnieść mogli, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste,

Evangelia u Jana 8 w piątym Rozdz. v 24.

W Wilko:
wie nad
ziatą Jch
Kości P.
W. Stani:
stawa
Andrzeja
Dębowskich

Czasu onego, mówił Pan Jezus do Żydów: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, kto słowa moiego słucha, a wierzy onemu który mnie posłał, ma żywot wieczny, a nie przypyjdzie na sąd, ale przyszedł z śmierci do żywota.

Niemas

Niemasz po łasce Bożej, "zaci au-
dytorowie, na świecie nie le-
płego, iako spokojnie umrzeć.
1. Moj. 24. Przeto czytamy, że i Bileam bezbo-
żnym będąc, pragnął umrzeć śmiercią
ludzi sprawiedliwych: mówiąc: nie-
chaj umrze duża moja śmiercią spra-
wiedliwych. Lecz nie każdemu to Pan
Bog daie. Bo nie zwykł przedźwi-
nie peret młotać. Żaden bezbożny a-
żłośliwy człowiek niech o tym nie my-
śli, aby miał umrzeć śmiercią ludzi
sprawiedliwych. *Job 13.* Bo mówi. Piśmo,
że żłośnie na każdy dzień bolele, iako
niemiasta rodząca, a nie pewna liczba
okrutników. Stosy strasliwe w u-
bach tego, trapienie i uciśnienie trwo-
żanin. Zesperyenci wiemy to, że
bezbożnicy z strachem i narzekaniem
umierają. Coż tu czynić, żebyśmy
szczęśliwie umarli? *Jan. 5.* Oto słysząc to
Pan Jezus mówi, że ten który słucha
Słowa tego, a wierzy temu który go
posłał, ma żywot wieczny, a nie przy-
dzie na sąd, ale przechodzi z śmierci do
żywota. W tych słowach proponu-
je nam trzy rzeczy.

W pierwszej uczy nas, czego nam
potrzeba żebyśmy szczęśliwie umarli?

W drugiej, w czym ta szczęśliwość
należy?

W trzeciej, jeśli iey pewni być
możemy?

O tym mowa moja na ten czas bę-
dyle: Zakońci waszych, o ucho po-
wolne proszę.

Pan Jezus niech do tego sposobi
myśli i serca nasze, Amen.

1. Cjęś. Nie każdy człowiek szczęśliwie umie-
ra, Chryścianie pobożni. Śmierć
bowlę; iako Bernhardus mówi, ie-
dnym jest stimulus, a drugim jubile-

us in corde, i ednym bywa barzo
strasliwa: Drugim zaś barzo iest
wdzięczna. A żebyśmy się iey wśpocy
nie lekali, tedy nam dwopie lekarstwo
Pan Jezus ukazuje. Jedno iest, słucha-
nie Słowa Bożego: Drugie, wiara.
Dobrygu się proszę przysłuchajcie.

Pierwsze ukazuje w tych słowach: *I.*
Kto Słom moiego słucha, ma żywot
wieczny. Żywota uob ma w tey
mierze Słowo Boże. Filozofia iest
nauka potrzebna, tym którzy chcą
dowcip swoy zaostryć, aby o rożnych
rzeczach umieli mówić, ale coż potym,
nie ma tey mocy, żeby człowieku szczę-
śliwie a spokojne stonanie dać miała.

Cycero orator i Filozof przednie do-
bry, o sobie mówi: wśpocykch rzeczy do-
świadczywszy nie naduie nie na czym-
bym polegał. Waleryus Maksy-
mus wspomina iednego, który siła o-
nędzy człowieczy pisal, ale że tym-
miaso poćiechy, do rozpacz drogę lu-
dziom ukazał, edyktem warował Pto-
lomeus Krol, aby nikt ksiąg tego nie-
czytał. Epikurus w filozofii swojej, Epikurus
czasu nieśczęścia przeżłtem szczęściem
kaje się ciekęć, a coż to iest inśego, ie-
dno z onym bogaczem wspominać so-
bie na przeżłte czasy, a przecię z plekta-
na wieli nie wynisć.

Coż rzekę o tradycjach ludzkich, i za-
li zbieramy z nich figi abo gronne wi-
na? Żali dawają umierającym iakę
poćiechę do szczęśliwego stonania? Ż-
ali są pomocne? Wynaymniemy, i
owśem ci którzy na nich polegają, z
rozpacz mówią: bieda mnie na-
świat się rodzącemu, bieda norodzo-
nemu, bieda umierającemu. A Sło-
wo Boże co czyni? Ono mocy doda-
ie do zbawienia każdemu wierzącemu:
X x x. Ono

Lekarstwo
na strach
śmierci.

Stuchanie
Słowa
Bożego:
Filozofia:

Lib. 1.
Tusk.
Quaest.
Lib. 8.
cap. 9.

Tradycje:

Rym. 1.

Oto jest słowo żywota i nieśmiertelności. Oto ukazuje nam i ziemię na niebo, i śmierci na żywota, i ludzi na Boga, a tak kto się go trzyma, nie umrze na wieki. *Jan. 8, 51.* Słuchajcie co o tym: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli kto słowo moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki.

II. Drugie lekarstwo jest wiara w Boga, o tej mówi Pan Jezus. Kto wierzy w mię, ma żywota wieczny. Wiara patrzy jednym okiem na Boga Ojca, drugim na Syna Jego. W Bogu Ojcu upatruje miłośnicy, w Synu Bożym zaśluga, i tak się obcyga chwyćmy się śmierci przechodzi do żywota. *Jan. 3.* Pięknie to wyraża Pan Jezus w onych słowach swoich: Tak Bog miłował świat, że Syna swego jednorodzonego nam dał, aby każdy który wierzy wen nie zginał, ale miał żywota wieczny. Kto wierzy w Pana Jezusa już się śmierci nie lęka, już spokojnie umiera: Bo tego jest pewien z zaślugi Chrystusowej, że mu śmierć nie jest przeszkodą ku dostąpieniu żywota wiecznego. *Filip. 1, 21.* Tak wiara uzbrowiony Paweł święty mówił: Chrystus mi jest żywotem, a śmierć zyskiem.

Applicatio.

Andrieja
Offo
wskiego
słowa.

Tę upatrowali w śmierci i ci dwaj zacni mężowie. Przeto też najmniey im nie była strasna. Opatrzyli się na nią Słowem Bożym, i wiara. I prosił jeden o nią często, często mawiał: Wyjść przyjdź co rychley o śmierci, najmnieybym się ciebie nie lękał: Wiem że mię ukąsić możesz, zagryść nie możesz. Odiął ci siłę moją zbawiciela, w którego ja wierząc ciebie

się nie boję. Piękne słowa! Boże daj i nam na śmierć tak poglądać, najmniey nas nie ustrasz!

Oto jest szczęście umrzeć.

Powtore słuchajcie w czym ta szczęśliwość należy? Pan Jezus nie w trzech rzeczach onę ukazuje.

Pierwsza jest żywota wiecznego dostąpienie. O tej mówi: Ma żywota wieczny. Ach coż może być nad żywota wieczny kosztowniejszego, tam

czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym którzy go miłują. Tam, mówi Augustyn s. nie będzie żadnego smutku, żadnej roboty, żadnej boleści, żadnej śmierci, zdrowie tam nieśmiertelne.

Nie czyć tam żadnej złości, żadnej mizerni cielesnej, żadnej zgody potrzeby. Niemaś tam głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani mdości i potow, ani iakiey pokusy kataksty, ani woli abo mocy do zgorzenia, ale wszystko radość, i ludzkie towarzysząc i umoty bez żadnej starości, wiosnę na twarzach ność będą. O szczęśliwy to będzie żywota. Ach iakie szczęście, iakie błogostawienie traci ten, który Słowa Bożego nie słucha, w Pana Jezusa nie wierzy, i teraz gdy może żywota nie poprawia.

Ten żywota in prezenci, w teraźniejszym czasie; Pan Jezus obiecuje, nie mówi, będzie miał, iakoby in Futuro, w przyszłym czasie, ale ma. A to czyni względem wiary, ekskludując zaśluga uczynkow naszych, które przed wiara nie są. Bo mówi Pismo, że co się nie dzieje z wiary, grzechem jest.

Druga szczęśliwość jest upicie się.

Judicii
Evitatio.
du:

II.

Część.

Świętości
wość
in
czym nale
ib.

I.

Vita
eterna
acqui
tio.

Lib. de
Vanit.
mund.
cap. 2.

Observa
tio.

Num. 14
23.

Judicii
Evitatio.

du : Nie przyjdzie (prawi) na sąd. Strafna rzecz będzie stanąć przed sądem Bożym. Bo tam sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucone, i nie się nie zatai. Księgi sumnienia otworne będą. Lecz wiernym nie trzeba się będzie lekać bynajmniej. Bo na sąd nie przyjdą. O iaka szczęśliwość na sądzie nie być.

Objectio. Rzeczysz: Jakóż się to zgadza z o-nemi słowy Apostoła mówiącego? Rzym. 14. Wszyscy postawieni będziemy przed stołicą Chrystusową? Odpowiada na to Augustyn s i czyni dystynkcję, po-wiedaiąc sąd być dwoiaki. Pier-

I. Sąd roze-zmania.

Matt. 25. tego sądu nie ujdzie. Bo Pan Je-zus będzie odłaczając jedne od drugich, właśnie iako pasterz owce odłacza od kozłów. I postawi owce na prawo-cy, a kozły po lewicy. Na tym sądzie pragnie sobie być Dawid mówiąc: Ps. 43. I. Rozsądź mig o Boże, a rozejmij spra-wę moją od narodu nieślachetnego.

II. Sąd potę-pienia.

Drugi powieda być sąd potępienia. Na tym sami tylko bezbożni staną, i edniosą on strasny dekret. Powyższe przekłęci do ognia wiecznego, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. Wierny żaden tam nie postoji. Od tego sądu appelluje Dawid mówiąc: Ps. 143. Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim. Albowiem przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek żywiący.

III. A morte in vitam transitio.

Trzecia szczęśliwość jest, przejście z śmierci do żywota. Oczym mówi Pan Jezus: Ale przejdź z śmierci do żywota. O iaka szczęśliwość, iakie błogosławieństwo? Natura lekka się śmierci. Bo jest ze wśech rzeczy

strasliwych najstrasliwsza. Lecz te-mu który Słowa Bożego słucha, i w Pana Jezusa wierzy najmniej się jej lekać nie potrzeba. Bo z śmierci przychodzi do żywota.

A ta śmierć jest dwoiaka: Jedna Obserwa-tio. zowie się śmierć ciała: Druga śmierć du-śże. Cieleśna śmierć jest kiedy du-śa ciała odbiega. Duśna, kiedy Bog duśę opuszcza. Oboje tu rozumie Pan Jezus: Ci którzy w Pana Je-zusa wierzą i Słowa Bożego słucha-ją, przechodzą naprzód z śmierci do ży-wota, to jest, iako wykładają s. Augu-Track. in styn z niedowiarstwa do wiary, z nie-Johan. sprawiedliwości do sprawiedliwości, z pychy do pokory. Bo według du-śe iść jest w cnotach żyć, i opuszczając występki wstępować z cnoty do cnoty. Szczęśliweż to a Bogu miłe prze-yście. Z drugiej strony przechodzą też wierni z śmierci cielesnej do żywota wiecznego: Bo umierając, duśę nieśmiertelne do nieba posyłają, w nie-wyprłimych nadziei że i ciała ich w są-dny dzień pewnie zmartwychwstaną. Co uważając Bernhardus mówi: Do-bra jest śmierć, która żywota nie odep-muje, ale go przenosi w lepsze.

Takci umarli ci dwaj zacni mężo-Applica-tio. wie, odrodzili się ku nieśmiertelności. Względem duśe i względem ciała. Względem duśe tym sposobem, że ży-cie ich było uczciwe na świecie, konwer-sacya z ludźmi piewna, pomieszkanie z sąsiadami chędogie i spokojne, świadcząc o tym ten piewny przykład B. Mościom ludzi zacnych, którzyście z dalekich mieysc do ostatniej posługi ich przy-bydź raczyli. Znać je się B. Mościom, tak iako ślachetnym ludziom przystoi, zachowali. Baczcie i po pod-XXX 2 da-

danych, co ci czynią W. M. dobrze widziacie, iako się łzami zalawała. Płaczcie w imię Boże, płaczcie, nie ladaście panów utracili. Słusznie i wy zebracy wdychacie, iatmużnikom waszych już niema. I wy studzy Boży żalujcie dobrodziejów swoich, wiecie, jesteśmy do nich iako do domu przypiejdźali, względem ciała wzbudzi ich da Bog, Pan Jezus w dzień sądu do żywota wiecznego, i tamże ich dopiero nieśmiertelnością nabawi. A iż tak jest, dobrze Ambroży s. mówi: bezpiecznie ten umiera, który wie że się ma śmiercią odrodzić. Lecz pomyślmy do trzeciej części.

III. **Część.** **Upomnie-**
nie troja-
kie. **D**obaczmy, jeżeli tej trojakiej szczęśliwości pewni być możemy? Powiem ktoby o tym wątpił, Chrześcianinem nie jest. Bo nas tu upewnia Pan Jezus usty swoimi trójak.

I. **Jurament** mówiąc: Amen, Amen, zaprawdę, zaprawdę. Ach najsłodszy Jezu, to Ty wiesz młodość i krewkość naszą, że nas śatan do wątpliwości snadnie przypieść może? Otoż nas upewnia juramentem swoim, żebyśmy o tym nie wątpili. Inaczej daleko z nami mówi, jeżeli on radu Pan, który przysięga potwirdzał, że widział duszę Augusta cesarza do nieba idącą: z czego się Seneka nasmiewa, mając to za bajkę. Ale tu wątpliwości niema. O iako jesteśmy my szczęśliwi ludzie, kwoli którym prawda przysięga, o nieśczęśliwi, którzy prawdzie przysięgającej wierzyć nie chcą.

II. **Stowo ie-**
go. **P**owtore potwirdza tej tego słowem swoim mówiąc: powiedam wam. Najmilszy chrześcianie, w słowach swych Pan Jezus nie jest od-

mienny, w Chrystusie nie jest obietnic **1 Kor. 1.** Bożych, są tak! Amen: to jest pewne. Bo powiedział: Niebo i ziemia prze- **Łuk. 11.** miną, ale słowa moje nie przemiją. Powiedział i to, że on jest prawda. A **Jan. 14.** żebyśmy o tym nie wątpili, świadczą i Prorocy i Apostołowie, że nie postać zdrada w uszach jego. A więc się tu nie spuścić na słowa i obietnice jego?

Potrzejcie potwirdza tego, powie- **III.**
dność tych którzy mają być zbawie- **Salvan-**
ni. Bo nie mówi tu o iakiej pewnej **dorum**
części ludzi, którzy mają być zbawie- **universi-**
ni, ale i bez-ekscypci mówi: Kto słowa **tas.**
mojego słucha, iakoby rzekł, wśelki który ledno słowa mojego słucha, bądź **1 Tym. 4.**
Żyd, bądź Poganin, nie przyjdzie na **Jan. 3.**
sąd. Bo iż jest zbawicielem wszystkich ludzi, tedy tej wszystkim zbawienie ofiaruje, i nie przybędł na świat aby sądził świat, ale aby zbawiony był prze-
jen, i mówi nie raz, że wśelki który wierzy weń nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny. Co uważając Augu- **Trakt. in**
styn s. tak woli: Słuchaj, wierz, a **Johan.**
przysięcie czynisz śmierci do żywota, i na sąd nie przyjdiesz.

Takci się sprawowali i ci dwaj ja- **Applica-**
cni mejowie, których mejami zowie- **tio.**
nie względem małżeństwa, bo młodośćienkami pomarli, ale względem lat męskich. Byli z nich pilni słuchacze Słowa Bożego i wierni Chrześcianie, stot Boży nawiedzali często, nie byli zdradliwi odbiegacze obozu Pańskiego, o które dziś nie trudno, byli ozdobą domu tego Bożego. Zaczyn przysięgli nie wątpliwie i śmierci do żywota wiecznego, i na sąd nie pomydą, ale do królestwa niebieskiego wprowadzeni będą.

Co my wiedząc, w Panu najmilsi, **Zamknij-**
nie. **ko-**

Kochamy się w Słowie Bożym, po-
móżajmy w wierze, a ziści nam Pan
Jezus ten iurament i obietnicę swoją, i
da nam stonanie wesole, abyśmy bez
wszelkiej zawady weszli do królestwa
niebieskiego.

W czym wszystkim racz nas ogar-
nać wspomagać łaską i miłosierdziem
swoim s. Jezu najłaskawy, Boże i Oj-
ciec i Duchem Świętym, w Trójcy
jedyney na wieki błogosławiony,
Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste pierwsze,

Łeſcy z Dziejow Apostoſkich Rozdz. 9, 36-42.

W Miło-
ſtawu nad
ciałem
wielmo-
żney Pani
S. M. W.
Przemęci

A Była w Joppie niektora uczenniczka, imieniem Tabita, ktora wy-
łożywszy, zowie się Dorka: ta była pełna dobrych uczynków i iak-
mużn, ktore czyniła. I stało się w one dni, że roznie mogli się umarła.
Która omywszy, położyli na sali. A iż Lidda była blisko Joppy, uczni-
wie usłyszawszy, że tam jest Piotr, posłali do niego dwu mężow, pro-
ſząc go, aby się nie lenił przyść do nich. Tedy wstawſzy Piotr ſiedł z
nimi: a gdy przyſzedł, wprowadzili go na ſalę, i obſtapili go wſzystkie
wdowy, płacząc, i ukazując ſuknie i płaszcze, ktore im Dorka robiła, po-
tli była z nimi. A Piotr wygnawſzy precz wſzystkie, kłękł na kolana,
i modlił się; a obrociwszy się do onego ciała, rzekł: Tabito, wſtań. A
ona otworzyła oczy ſwoie, i uyrzawſzy Piotra, uſiadła. A on poda-
wſzy iey rękę, podnioſł ją. A zawoławſzy ſwiętych i wdow, ſtawił ją
żywą. I rozſtawilo się to po wſzystkiej Joppie: i wiele ich uwierzyło
w Pana.

Zal wielki zaſe dł nas, po tej za-
cney Pani, najmiłſi Chreſćcia-
nie. Nie tylko bowiem była
o zdobę domu Pańskiego, ale też wdow
i ſirot, ſług Bożych i ludzi ubogich
wielką dobrodziejką. Przyrownać
do Tabity s. ſłużyć ią mogę. Bo
ſzkodzą rękę do ludzi potrzebnych za-
wſze wyciągała: Ale wſkrzeſić iey,
choćbyś rad, nie mogę. Bo już dziś
cuda uſtały. A wſzakże pogrzeb na
pamiątkę, porządnym wyſtadem tej
hſtoryi s. użycie mojem tym porząd-
kiem. Rozdzielę kazanie na trzy części.

W pierwſzey obaczmy opisanie
Tabity s.

W drugiej, śmierć.

W trzeciej, wſkrzeſzenie iey. U-

cieſzyćcie się, tylko ſłuchajcie. Pan
Bog z nami, Amen.

Niektórym porządkiem opifuie Łukasz
Ewanieliſta Tabitę s.

Naprzód ukaże miejsce, gdzie
mieſzkała, i powie da że w Joppie. By-
ło to miasto w Paleſtynie leżące nad
morzem, pięć mil od Jeruzalem. Tam
mieſzkała Tabita. Szczęśliwe mia-
ſta w ktorych ludzie pobożni mieſzkają.
Obrońcą rękę trzyma Pan nad nimi,
ſzanując wybranych ſwoich. I ty
Joppie maſz nad inne miasta, maigę
w ſobie ludzi wierne. Dziś w mie-
ſciech cierpią Żydzy, iawne Syna Bo-
żego i Panny najſwiętſzey bluźnierze,
a Chreſćcijan wyganiają; cierpią
nierządne domy, a domow Bożych
Xxx 3

I.
Cześć.
Opisanie
Tabity.
I.
Miejsce
gdzie mie-
szkała.

cierpieć nie chcę. Boże daj im upamiętnianie.

II.
Co iac
była.

23. 24. 11.

Pelagia,
Hilt.
Ecel.

Matt. 15.

III.
Tak ja
maw.

Przyp. 31.

Powtórę ukazuje Łukasz 6. Co jąz była Tabita? Ukazywa ją była zwolenniczką, to jest przystała była na wiarę Chrześciańską, uwierzywszy w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Bo tak na on czas Chrześciani zwano zwolennikami. W Antiochyi dopiero poczęto ich zwąć chrześciani. Zwolenniczką tedy była Tabita, ale nie szataniską, iako Pelagia o sobie mówi: jestem zwolenniczką diabelską, była Tabita zwolenniczką Chrystusową. Bo się do nauki jego i uszy i sercem przyjmowała. O iak była dziś chrześcian na świecie, którzy więcej ludzi niżeli Chrystusa słuchają, i więcej na tradycjach ludzkich niż na Ewangelii polegają. Nie dbając nie na ono co Pan powiedział: Darmo mię chwala, ucząc nauki, które są ustawami ludzkimi; Po śmierci doznają co czynili.

Potrzebie, ukazuje Łukasz święty, iako tę niewiaścę pobożną zwano, i powiada że Tabita, co się myślała po Polsku sarna albo dzika kózka, nie z obyczajom, żeby się w szafaniu, iak kózka, kochać miała, ale wzięła to imię przy narodzeniu, i iakiegokolwiek rodzicom albo powinnych upodobania, albo też z okazji, która się do tego imienia dać mogła. Atoli nam tu Duch S. ukazuje, że tym imieniem wpisana jest w księgi żywota wiecznego. A iako sarna w biegu barzo przetka, tak też i ona w biegu duchownego żywota, postępkami barzo przetkała, i sprawnie się wedle onych przymiotom, którym król Salomon nadał a stateczną niewiaścę opisuie. O jaiste krusznie nazwana jest Dorka, mając w sobie tak przetkie przymioty.

Poczwarte piśe Łukasz 6. że była bogata w uczynki dobre. Tak na on czas Chrześcianie starali się, żeby byli bogaci nie w pieniądze, ale w uczynki dobre. Bo coż są pieniądze, majątności, bogactwa bez uczynkom dobrych? Temi wysławiającą Tabita wiarę swoją, która nigdy nie jest próżniwą, ale się ukazuje przez uczynki, które też Jakub Apostoł rekłamuie mówiąc: Pokaż mi wiarę z uczynkom swoich. Uczynki doświadczają wiarę nie inaczej iako owoce drzewo dobre. Dobre drzewo bez owocom dobrych nie jest. Wiara także dobra bez uczynkom dobrych być nie może.

Nastatek świadczy Łukasz 6. o Tabicie, że była bogata w iakmujny, które czyniła. O święta a pobożna niewiasto. Znać że z pilnością Słowa Bożego słuchając, które uczynki miłości wszędzie rozkazuje. Słyszając bez pochyby on głos Boży: Ustaw sobie jaknecemu chleba swego, a przyjmij mi w dom twój ubogiego i tuiącego się, gdy uwrzysz nogiego przypodzień go. A tak rękę szkodliwą do ubogich zawsze wyciągała. O byżesziny dziś takich Tabit mieć. Ubogich mamy aż nazbyt, a dobrodzieiom, dobrodziei, barzo mało. Więcej tych którzy miasto iakmujny ludźie ubogie trapią, oszukują, zgromadzając siebie na spie ogień piekielny. O miżerni ludźie, którzy więcej ciato, niżeli dusze młucicie.

O to macie deskrpcję Tabity świętej.

A iak o tobie Sylachetna Pani co rzekę? i iako cię opisywać będę? Ktoś bowiem byłas druga Tabita, byłaś zwierciadłem cnot i mądrości.

IV.
Jakiego
żywota?

23. 24.

V.
Jakim
dobroczyn-
stą.

23. 24.

Applica-
tio.

gich.

gich. Byłaś bogatą w uczynki dobre, muszę to przyznać, dom twój wspaniał i ciebie się budował; Brali z ciebie pobożności przykład poddani, brali studzy, brali służebnice, brali wspanych. Otoż macie białąglową bogatą w dobre uczynki. O iakmużnach co rzekę? Powiedźcie ubodzy, czyli kłosego i dworu kazała pszy wyścymać, iak to więc niektorzy czynią? Uchomay Boże! Wrota ubogim otwarte do iey dworu były. Mamiała często: Bym nie miała tylko kęs chleba, przeciebnym się z ubogim rozdziałała. Bo go Pan mow w opiekę moję poruczył. A wy studzy Boży co mówicie? Macie patronow wiele, ale siła słupnych, ktorych sam żył duch nasyć nie moze, nie dosyć na tym, że ubogie odzieraia, ale i sługom Bożym nie przepuszczaia. Siła to, mowia, na księdza, trzeba mu obroku uic: Nie było tego w tey s. Pani, mifowała sługi Boże, nie tylko Augustaniskiey Konfessyi, ale i Rzymiskiey religii kapłanom dobrze czyniła. A więc to nie białąglowa bogata w iakmużny? Działaszmy patronkę i dobrodziejną utracili. Otoż druga Zabita ktora była bogata w uczynki dobre, i iakmużny ktore czyniła.

Podziemi do wtorej części Pa-
nia.

II. **Z**u bedziem mowić o śmierci Tabity
Cieści. **S.** O tej piśe tym porządkiem
Dofoliciano: Łukasz Ewanielista: Naprjod je u-
ści. marła. Powtore je iq bmyto. A
naostatek, je postano do Piotra.

I. *Smierc.
Sabity.* Umarła Sabita, umarła ona świę-
tapani, ktora tak bogata była w iak-
mężny i uczynki dobre. A iaki to żal?
Owy ubodzy coście czynili? Dobro-
dziewka wam zginęła. Ojalu, i pła-

czu pełni. Widziimy tu, że i najświę-
tsze ludzkie umierały. Żadna rzecz Obserwa-
wiania śmierci człowieka wywolicie. cio.
nie może. Każdy umrzeć musi. O
wy ludzie, majątni pamiętajcie na
śmierć, nie minie was, przyjdzie gdy
się nie spodziewacie. A czemuż dla Bo-
ga tak ścisłe ręce ubogim macie? Cze-
mu tak, iakobyście na wieki mieli żyć,
stąpić? Czemu sobie przypiaciół? Luk. 16.
mammona niesprawiedliwego nie czyni-
cie, by was gdy ustaniecie, przysięgli
do przybytków swoich.

Uż naszą Tabitę co się dzieie? Uż Applica-
tio.
marła i ta. Oto leży w trunie. Już
dobrodziejka i patronka nasza rękę
swęą ku nam nie wyciągnie. Termin
iż przybędę, którego przestąpić nie
mogła. Umarła dobrodziejka nasza.

Umarię Sabitzę omysło. Zwyczaj II.
bowiem był na on czas omysłać u- Omysłać
marke: a potym ich balsamem maza-
no, aby ciała ich tym dłużej trwały.

A ciebie Sylacherna Pani kto omy-
wa? Nitwoda, ale łzami obfitemi o-
mywaiać Cię Kapłani Boży, wspom-
nając one iakimuzny, ktoreś hoynie da-
wała. Omywaiać poddani, płacząc
po tobie iak po matce dżiatki: Omy-
waiać ubodzy, żałując dobrodziejści
swoiey: Omywaiać śiretki ktoreś cho-
wała. Omywaiać widzę i powinni,
żałując że stracili ozdobę domu swoie-
go. Ale iuż nade wszytkie naley pie-
ć Cię omyć Pan Jezus, naydroższą krewią
swoią, ktorać Cię oczyścił od wszech
grzechow twoich. O aqua benedi-
cta, quæ deles omnia nostra delicta

Umarta Sabita, zwoleńienych postali
po Piotra, do Siddy, gdzie prosto
przedtym człowieka paralizem rużo-
nego uydrowiś, imieniem Eneasa.

I byli tej nadziei, że tej i Tabitzę wstrześć miał. Zaczyni wniozby ciało na sąg, czekali ażby przyszedł. Wielka była wiara tych s. uczniow, ale i my nie mniej mamy. Wierzymy że da Bog! w dzień ostateczny nie Piotr, ale Pan Jezus tę naszą Tabitzę wstrześci i wzbudzi do żywota wiecznego, tak iako obiecał mówiąc do Marty: Jam test powstanie i żywot, kto w mnie wierzy, choćby i umarł żywy będzie. A wszelki który żywie, a wierzy w mnie, nie umrze na wieki.

Jan. 11.

III.
Część.
Oświadczenie
ści.

W trzeciej a ostatniej części przypomina Łukasz s. trzy rzeczy. Naprzód, płacz wdow ubogich po Tabicie. Potym, modlitwę Piotrową nad nią. A naostatek powstanie Tabity, i co się po nim działo.

I.
Płacz ubogich
wdow
po Tabicie

O Pierwszej piśe, iż gdy przyszedł, Piotr, wprowadził go na sąg do ciała, gdzie stał wbyłkie wdow płacz; ukazując sułnie i płaszcze, które robiła Dorka, gdy była z nimi. Ach iako nie miały płakać tak miłej dobrodziejki, która z prace rąk swoich sułniami i płaszcami ubogie nakrywała? Słusnie płacz, słusnie dobroczynność tę s. niemiastę wystawiać. A tak mym tu dwie rzeczy.

Observa-
tio.

I.
Umarłych
płakać go-
dzi się.

Przy-
pogrzebie
na co się
wystawia.

Jedną, że się godzi płakać umarłych, nie gani tego Duch Boży ani zakazuje; ale owsem tym przykładem zaleca i rozkazuje. Natura też sama wypięga to po nas, i pędzi nas do tego abyśmy płakali z płaczącymi. A wbyłkie nie dla tego płaczemy, abyśmy duchom zmarłych do zbawienia pomoc iaką czynić mieli. Ale to czynimy częściej na znak smutku i żałości, którą mamy z śmierci i odepścia bliznych

naszych: Częścią też na oświadczenie miłości i ludzkości naszej. O czym świadczą między innymi Ambroży s. wspominając płacz Jozefow w te słowa: Jozef oycu swemu przez czterdzieści dni uczynność ludzkości wyrządzał. Pan Jezus też gdy płakał nad grobem Łazarzowym, mówili ludzie: Oto iako go miłował.

Druga, uczymy się tu i tego, że wspominać i zalecać dobroczynność ludzi umarłych jest rzeczą chrześcijańską. Iak piekne zalecenie ma Tabita s. Umarłać ona wprawdzie, ale pobożność i uczynki miłosierne i po dzień dzień żyła, i żyć będą aż do sądnego dnia. Oto sułnie i płaszcze, które ona dla ubogich robiła, wdowki pobożne na świadectwo iey uczynności Piotrowi s. ukazują. Ach iako się tu tobie cytowiecze skłapy serce nie rozsięga? gdy słyszysz że sława ludzi miłosiernych trwa na wieki. Abo iako międzyć mowi: Pamiątka sprawiedliwego jest w błogosławieństwie.

A ciebie, o Słachetna Tabito czyż nie będziemy płakać? iatnuj twych, któreś za żywota czyniła, czyli nie będziemy zalecać? Godzi się nam oboje czynić: Do płaczu nie trzeba was widzę napominać, płaczenie i oćieranie upłakane oczu, a słusnie. Kto by cie nie płakał, o druga Tabito? Kto by cie nie zalecał? Znacne są iatnuj twoe wbyłkie. Ubodzy po tobie iak w odmgie chodzą, i mówią ieden drugiego: Dobrodziejki naszej memaś. Ach nieszczęśny żalu. Boże Wszechmogący, czemuś nie pobrał z świata, tych tak wiele zmindow, którzy sobie tylko są pożyteczni? a na potrzeby ludzi ubogich respektu mieć nie chcą

Orat. de
Obitu
Theod.
Jan. 11.

2.
Umarłych
zalecać jest
rzeczą chry-
ścijańską.

Przy 10, 7

Applica-
tio.

czego? i dom twoy, o Boże, dostatk
tak wielkie maie, opuścić?

II.
Modlitwa
Piotrowa.

Leż słuchajmy co się dale przy
wskrzeszeniu Tabity dżiało? Łukasz s.
piše że Piotr kazawşy ustąpić wşy-
tkim z sali posłęgnawşy na kolana,
modlił się. Nie za duşe. Bo nie
po to był wezwan, aby modlitwy albo
ofiary iakie zaduşne odprawował, o
ktorych żaden Apostoł ani słychał ani
wiedział, ale o duşe prosił, właśnie
iako i Eliasz, aby się do ciała zwróciła.
Za duşe prosić wymyśl ludzki. Bo
nie tylko Piśmo s. ale i Doktorowie
Kościołni świadczą, że dwoie tylko
miejsca są, na ktore się duşe ludzi
zmarłych po śmierci dostawaia: Nie-
bo a piekło. O Trzecim mowi Au-
gustyn s. żgoła nie wiemy, ani o nim
w Piśmie napduiemy. Przeto też i
my przy efekciach dżisiejszych, ja-
dnych zaduşnych ofiar nie odprawu-
iemy, ani modlitw jadnych. Pošta
za pomocą Bożą, duşa tej zacney
Pani bez wşelkiego zatrzymania do
krolestwa niebieskiego, o cośmy za ży-
wota iey wşyscy prosili, i ona z nami
prosiła, i iuż tego w Chrystusie Jezu-
sie Panu i Zbawicielu swoim dostę-
piła.

Vide
Aug.
Lib. 5.
Contr.
Pelag.

Naostatek iuż przypatrzmy się
wskrzeszeniu i powstaniu Tabity s.
O tym piše Ewanielista, że Piotr. s.
odprawiwşy modlitwę, obrócił się do
ciała iey, i rzekł: Tabito wstań. Ze-
dy ona otworzyła oczy swoje, i ujrza-
wşy Piotra śiadła. A on podawşy
iey rękę podniósł ją, a wezwawşy
świątym i wdom postawił ją żywą.
Wielki to cud i nie minieşy nad owe,
o ktorych w Starym i w nowym Te-
stamentie czytamy, chćiał Pan Bog

III.
Wskrze-
nie i po-
wstanie
Tabity.

Observa-
tio.

tym potwirdzić wiary naszą, ożmar-
twychwstaniu. Bo iezliż na głos
Piotrow Tabita powstała, a coż się
stało na głos trąby oney ostateczney,
ktora tak przerażliwa będzie, że choćby
kto iak naggłębiey w ziemi leżał, zostać
tam nie może.

Powstanieś i ty da Bog druga Ta-
bito, podać rękę w dzień ostateczny iuż
nie Piotr Apostoł błogosławiony, ale
najswiętşy Pan Jezus, i wyprowadzie
cię z grobu, do domu Ojca swego,
abyś tam koniec wiary twoiej oczy-
wiścić oglądała, i żyła z Panem two-
im na wieki.

Applica-
tio.

Naostatek słuchajcie, co się po tym
cudownym wskrzeszeniu Tabity s.
stało? Usłyszawşy o tym nieśczę-
żoppeńscy, i iawnie oglądawşy ten
cud Boży, wiele ich uwierzyło w Pa-
na Jezusa. Był to u nich na ten czas
nowy i nieśłychany przypadek. Sty-
śelić ani o Jezusie Nazareńskim, że
po ukrzyżowaniu swym trzeciego dnia
zmarłychwstał, ale podobno nie wie-
rzyli: Teraz usłyszawşy, że Apostoł
Jezusow Tabitę umarłą wskrzesił,
wierzyć poczęli: Bo sobie myśleli:
Jezliż uczeń tak zacne rzeczy czyni, ia-
koż daleko więcej mistrz iego.

Wiem to pewno, że i tu między
wami nalezliby się takowi, co ożmar-
twychwstaniu według fantazy swey
rozumieją: Ale nieśczę-
żoppeńscy niech was utwirdzą. Nie iest ja-
dna rzecz Panu Bogu niepodobna.
Jezliż niczego człowieka stworzył bez
prace, tedy daleko więcej z prochu ie-
go znowu go wzbudzić może.

Co my wiedząc w Panu najmilsim, Zamknie-
nasładowmy postępów Tabity s. a
zwłaszcza my białegłowi, bo i tu na
Y y tych

tych marach Tabita leży, ona wielka Dobrodziejka nasza, którą już w Boży czas ziemi oddamy, bo ziemi w ziemi nalepiemy.

Ty, o najskłodhy Panie Jezu, tak pobożnych Tabit Kościołowi swemu

dodawaj, a ktoś dał w łasce swojej ś. chowaj i pomnжай, aby w wierze trwając żywota wiecznego i prawey nieśmiertelności dostąpili, Amen, o pobożny Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste wtore,

Łekcyja z Pierwszego listu do Koryntow z Rozdz. 15, 51-57.

W Wable:
wie nad
ciatem
S. M. P.
Gorzkiem:
skiego. Rozdz.
tu 1620.

Dro tajemnicę wam powiadam: nie wszyscyć zaśniemy, ale wszyscy przeminieni będziemy: barzo prętko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Albowiem zatrąbi; a umarli wzbudzeni będą nieśkazitelni, a my będziemy przemienieni. Boć musi to, co jest skazitelnego przyoblec nieśkazitelność: i co jest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność. A gdy to, co jest skazitelnego: przyoblecze nie skazitelność, i to, co jest śmiertelnego przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, które napisano; pośkoniona jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest o śmierci bodziec twój? gdzież jest piekło zwycięstwo twoje? Lecz bodziec śmierci jest grzech, a moc grzechu jest zakon. Ale niech będzie Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Smartwychwstaniu ciała, najmilsi chrześciane, mówimy codzień w kredzie Apostolskim: Ale nie wszyscy podobno uważamy co za tajemnicę i takie pociechy w sobie żamy. Nie jest to, bowiem artykuł rozumu ludzkiego, ale wiary: Inne rzeczy rozumem ogarnąć możemy, o smartwychwstaniu według wiary mówimy. W innych rzeczach wielkie według zdania naszego pociechy widzimy, a w smartwychwstaniu ich nie upatrujemy. Bo się grobu iakoby wiecznego więzienia lekamy. Bacząc to do nas Apostoł w przeczynanych słowach ukazuje nam cztery rzeczy.

W pierwszym, uczy nas którzy ludzie nie pomrą, ale tylko odmienieni będą?

W drugim, iako i kiedy się to odmienienie stanie?

W trzecim, dla czego będzie potrzebne?

W czwartym, co po nim nastąpi?

O tych tajemnicach Bożych żebymy pilne a przystojne rozmyślawać nie czynili, Ty o Najdroższy Jezu, użyj nam łaski swojej; nieba i darow Ducha Ś. Amen.

Jest śita ludzi, ile prostych na świecie, którzy rozumieją, że przed sądnym dniem wszyscy ludzie wymrzną, i żąd owo mówią: Ktoli ostatecznego człowieka pogrzebie? Lecz to rozumienie zbiła Paweł ś. gdy mówi: Ota tajemnicę wam powiadam nie wszyscyć zaśniemy. W ten czas bowiem, gdy sądny dzień nastąpi, wiele ludzi nie tylko wybranych, ale i

1.
Ez 66.

tych

żywych zstanie na świecie żywych, skład też Syna Bożego Piśmie s. zowie Sędzią nie tylko umarłych ale i żywych. A w kredzie Apostolskim wyznawamy, że przyjdzie Pan Jezus sądzić żywe i umarte.

A wszakże tajemnica w tym, że ma-
lą bydy odmienieni. Bo mówi Apo-
stół: Nie wszyscy zaśniemy, ale bę-
dziemy odmienieni. Nie pomrą, ale
tylko odmienieni będą. A ono od-
mienienie będzie im miasto śmierci.

Ten tajemnice nauczył się Paweł
s. w trzecim niebie, i obiawił ją dla
poćiechy. Skąd uczyć się trzech rzeczy.

Jedna o których się tajemnic badać
i wywiadować mamy? O tych które
małą fundament swoy i grunt w Pi-
śmie s. W innych nie mamy bydy
ciekawci. Gdyż głębokie są bogactwa
mądrości i znajomości Bożej, nie
wybadane sądy i nie dosięgłe drogi ie-
go. Przeto też Mędrzec mówi:
Trudniejszych rzeczy niżli im sprostać
możesz nie pytań się, a tych które prze-
wyższają siły twoie nie badaj się głu-
pie. Co tobie jest rozkazyano, o tym
świątobliwie rozmyślaj, abowiem
tych rzeczy które są skryte, nie trzebać
oczyma upatrować. Pan Jezus też
do uczniów swoych mówi: Nie wasza
rzecz jest znać czas i chwile, które O-
ciec w mocy swej zachował. Co u-
ważając Prosper piše w te słowa: co
nam Bog chciał zataić, o tym nie ma-
my się badać, a co nam obiawił, tego
nie mamy zaniedbywać.

Druga, uczyć się że śmierć ludzi
wiernych, nie jest śmiercią, ale snem.
Bo tu mówi Apostół: Nie wszyscy
zaśniemy. Zaczynam i o Łazarzu Pan
Jezus powiedz: Łazarz przyjaciel

nasz śpi: o oney panience zmarłej
mówi: Nie umarła. Dzieweczka, ale
śpi. Co uważając i Poganie uczeni i
sen zwali wyobrażeniem śmierci. Bo
iako sen ciała tylko morzy, a dusza jest
od niego wolna: tak też i śmierć, cia-
ła tylko dysolucyą czyni, ale duszy nie
skłodzić nie może. A iako ten który
śpi nadzieję ma, że znówu wstanie:
Tak i ten który umiera, wie pewnie że
w grobie nie zostanie, ale ma bydy
wzbudzon do żywota wiecznego. A
tak nie leżajmy się śmierci, zaśniemy
tylko, nie umrzemy.

Trzecia, widzimy tu i to, że się nam
sądne go dnia nie potrzeba lekać, po-
niemaz słyszy się że się weni ciała naszych
odmiana stanie. Wszyscy tam od-
mienieni będziemy. Szczęśliwzy to
dzień będzie. Przeto też tu temu Pan
Jezus wierne swote napominając mo-
wi: Podnoście głowy wasze, abo-
wiem się przybliży odkupienie wasze.
Tęgoć się przy pierwszey części u-
czyć mamy. Pomyślmy do wtorey.

Ukazuje nam w niej Apostół trzy o-
koliczności, iedną, iako się to prze-
milenienie stanie. Druga, kiedy?
Trzecia, z kim?

O pierwszey mówi, że barzo prętko
i we mgnieniu oka. O przedziwna a
nieogarniona sprawa Boża. Takci
przemienić Bog Ełasa prętko i we
mgnieniu oka, że mógł znieść woz
ognisty i przeyść w nim z ziemi do
nieba. Inaczej nie ośtały się być w
onym wozie, gdyby to przecim
przypodzeniu pospolitego ciała, które
w ogniu trwać nie może, ale mocą i
gorącością tego w proch rozolmowa-
ne bywa. Tak właśnie i my pręciuzko
Yyy2 prze-

Observa-
tio.

I.
Których
się tajem-
nie badać
mamy?

Epr. 3.

Di. Ap. 1.

Lib. de
vocat.
gent.

II.
Śmierć co
jest.

Jan. 11.

III.

Sadnego
dnia nie
mamy się
lekać.

Łuk. 21.

II.

Część.
Okoliczno-
ści.

I.

Jako?
Krol. 2.

przemienieni będącymy, i we mgnieniu oka zakusimy śmierci.

H. Nieb?
 Powtore ukazule Apostoł, kiedy się to stanie, i powieda że czasu ostateczney trąby.

Matt. 25. Bo gdy przyjdzie Pan Jezus na sąd, tedy pośle Anioły swoje i trąbą wielkim głosem, i zgromadzą wybrane iego że czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego.

I Thess. 4. Mowio tym i indziej Apostoł: Ze Sam Pan i Krzykiem, i z głosem Anielskim, i trąbą Bożą zstąpi z nieba: a umarli w Chrystusie powstaną pierwey, potym my żywi ktorzy pozostaniemy, zachwyceni będziemy spolu z nimi na obłoki, żebyśmy zagli Panu na powietrze. A tak dzień sądny wielkich nam pociech będzie przyczyną, Day tylko Boże abyśmy dobrze umarli. Bo ludziom bezbożnym trąba ona będzie barzo strasliwa, gdy się radzi nieradzi przed sąd Boży gotować będą musieli.

III.
 3 Kim?
 Potrzebie uczy Apostoł, i kim ta immutacya będzie, i mowi: Umarli wybudzeni będą, nieśkajeni, i my będziemy odmienieni. Gdyż myśmy, że żywi tylko będą przemienieni, a wszakże nie sami wierni, ale i niewierni, nie sami sprawiedliwi, ale i niesprawiedliwi, wszyscy grzeszni i bezbożni ludzie, ktorzy żywo Pan zaстане, będą przemienieni, trzeba bowiem stać się im nieśkajekelnymi, aby wieczne karania zność mogli.

A iż tak iest, nie lekamy się tego dnia wskrzeszenia i przemienienia naszego, a ponieważ czasy że, wotamy ustawicznie: przyjdź Panie Jezu, przyjdź rychło.

III.
 Część
 Uczy nas tu Apostoł, dla czego to prze-

mienienie potrzebne będzie, i mowi: potrzeba aby to skajone przypoblekło nieśkajoność, i śmiertelne nieśmiertelność. A skądże ta potrzeba? A to ztąd że natura naša, iako teraz iest skajona i śmiertelna, do odziedziczenia królestwa Bożego sposobna być nie może. Potrzeba tedy tego żebyśmy przypoblekli na się przyrodzenie nieśkajone i nieśmiertelne, sposobne ku oglądaniu, i odziedziczeniu królestwa niebieskiego. Co uważając Augustyn
 In Enchir.
 s. mowi: powstaną ciała świętych bez wszelkiej zawady, bez wszelkiej śpietności, bez skazy, bez trudności.

A wszakże wiedzieć, że to nie będą nowe iakie ciała, ale nowa tylko ich własność, podobne umiłowionemu cięlu Panu Jezusowemu. Bo w tymże
 philip. 3.
 cieie powstanemy wszyscy, ktore Pan Jezus mocą swą przemieni, aby było podobne cięlu iego chwalebniemu. A tak zbija się tu błąd niektórych ludzi, ktorzy zmyślali że ludzie w dzień zmartwychwstania nowemi ciałami darowani będą mieli. Bo tu procz tego Apostoł mowi, że to skajitelne i śmiertelne ciało, nie inaczej iako suknią przypoblecze nieśkajoność i nieśmiertelność, bez wszelkiej nowości ciała.

A iż tak iest, obaczże głupstwo wielkie tych ludzi, ktorzy ciała te śmiertelne i skajitelne pieśczołliwie chowają, stroją, przypodziejają, słysząc dobrze że nikczemne, i ku osiągnięciu królestwa Bożego są nie sposobne. Dac mu obrok mierny, nie ku pieśczołcie, ale według potrzeby, aby nie zemdleć, przysługując ie że wszystkich namiętnościami i pożądliwościami iego.

IV.
 Część.
 Obaczmyż tuż naostatek co po tej
 a Confessionis
 wesolej immutacji wiernych
 wy-quantia.

wybranych Bożych nastąpi? Ceterum
rzeczy Apostoł przypomina. Pier-
wsza jest, śmierci pożarcie. Druga,
piekła zburzenie. Trzecia, grzechu
zgładzenie. Czwarta, chwaty Bo-
żej rozmnożenie.

I. Smierci
pożarcie.
Zai. 25.

Pierwsza zamyśla się w tych sto-
wiech: A gdy to skazane przyoblecze
nieśkajoność, i to śmiertelne nieśmier-
telność, tedy się stanie słowo napisa-
ne: Pożarta jest śmierć w zwycię-
stwo. Prorokował o tym Izaiasz w
te słowa: Pan Zastępom zepsuie
śmierć na wieki, i otrze łzę ze wszel-
kiej twarzy, i zdepnie pohaniebienie lu-
du swego ze wszystkich ziemie. Teraz i
drugi Prorok w osobie Bożej kry-
czy: Będzie zginieniem twym o śmie-
ci. O przyszły to dzień będzie.

W ten czas wybrani śmierci uragać
i mówić będą: gdzież jest zwycięstwo
twoje o śmierci? Bo już śmierci nie bę-
dzie na wieki wiekom. O żywocie ży-
wotny, żywocie wiekuiści, i wiekuiście
błogosławiony!

II. Piekła
zburzenie.
Rym. 8.

Druga rzecz będzie piekła zburze-
nie. Bo nie tylko śmierć pożarta,
ale i piekło zburzone będzie. Niemaj
bowiem potępienia tym, którzy są w
Chrystusie Jezusie Panu naszym.
A tak mówić będą wybrani, powiedz,
gdzie jest bodziec twój o piekło? Bę-
dzie piekło, będzie i bodziec jego, ale
dla żytych i niewiernych: Wiernym
nie będzie piekła, tylko żywot on błogo-
stawiony, gdzie wesele bez smutku, od-
pocznienie bez prace, godność bez bo-
jaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie
bez słabości, dostatek bez defektu, ży-
wot bez śmierci, wieczność bez naru-
szenia, błogosławieństwo bez kłopotu.

III. Trzecia rzecz będzie grzechu zgła-

dzenie, o tym mówi Apostoł: Bodziec Grzechu
śmierci jest ci grzech, a moc grzechu za-
gon, Tęmi słowy ukazuje, że w ży-
wocie wiecznym iako śmierci nie bę-
dzie, tak też ani grzechu, ani zakonu.
Wszystko to ustanie. Zapłata grzechu
śmierć jest. By nie grzech, nie byłoby
śmierci, ale że śmierć pożarta w ży-
wieństwo, to też i grzechu i zakonu nie
będzie. Już tam nie będą płacić one
słowa zakonne: Przefległy każdy kto-
ry nie zostawa w tym wszystkim co na-
pisano jest w Księgach zakonu, aby to
czynił, ale owszem mówić będą wier-
ni: Wiemy, iż przeniesieni jesteśmy z
śmierci do żywota.

Czwarta rzecz będzie, Chwaty Bo-
żej rozmnożenie. Bo sprawiedliwi
patrząc na one uciechy i rozkoszy swo-
ie, mówić będą: Dziękła Bogu, kto-
ry nam dał zwycięstwo przez Pana
naszego Jezusa Chrystusa. O Boże
mój, iakie to będą tryumfy! Tryum-
fować będą wybrani Boży, właśnie
iako po bitwie wygranej. Co wsty-
tko uważając Augustyn święty mówi:
Oby to Bog łaskawy rozwiązałby
związki grzechom moich, Łaska mi stu-
dze swemu nappodleyhemu słomof
tego ciała złożyć, abym wszedł do przy-
bytku wiecznych radości na pokoy,
przybył między wielebne pocztę niebie-
skie, stał przed natchwalebniejszym
maiestatem Szworzycielowym, i du-
chami wielce błogosławionemi, poglą-
dał na twarz Bożą przenantycznien-
szą nie leżał się nic śmierci, zajął mi-
go kochania i nieprzejyten nieśmier-
telności, nie chciałbym więcej po-
rzyć ani pomyśleć na tę dolinę płaczu!
Cożby było, o mój Augustynie s?
Dobry mówik, co i tu Paweł Apostoł:
Yyy 3

grzechu
zgładzenie.

Moż. 27.

I Jan. 3.

IV.
Chwaty
Bożej roz-
mnożenie.

In Man.
cap.

Dzie-

dziękła Bogu, który nam dał żywćie-
stwo przez Pana naszego Jezusa Chry-
stusa.

Applica-
tio.

Dajnał już tego po części i ten śla-
chetny mąż, który człowiekiem zna-
cynym w Kościele Bożym będąc, w
wierze i w uczynkach dobrych takim
był, i tak się zachował, że go wshyscy
żałujemy. Nie był niestatkami ja-
dnym, ale statym w wierze. Tu w
tym domu Bożym, często nabożeń-
stwa zajmował, nie tylko w słuchaniu
słowa Bożego, ale też w używaniu sa-
kramentu najsświętszego. Musiałby
być słowny, a wielkie przypisy, kto-
rego od komunii s. oderwał: W
pospolitej konwersacji, człowiek był
szczerzy, prawy Izraelita, nie drapie-
żnik, ani niesprawiedliwy, ale raczej
miłosierny, i mający baczenie na ubo-
giego. Człowiek dobrze sługom Bo-
żym, nie zamarszczył się, kiedy który
do niego przyszedł. Do trybunałów
lada o frałki nie rad się włożył. Wo-
łał na inne potrzeby, choć szkoda swo-
ja, koszt ten obroć. Ale co się ba-
wić? człowiek był dobry i cnotliwy.
Umarł też jako sprawiedliwi umiera-

ją, zasnął w Panu, zasnął w dzień
on ostatecznej trąby, wzbudzon będzie
tu nieśmiertelności, w ten czas oba-
czy, że śmierć pojąta jest w żywćie-
stwie, i rzecze: Gdzie jest o śmierci bo-
dziec twój? gdzie jest piekło żywćie-
stwo twoje? Bogu niech będzie dzię-
ka, który nam dał żywćiestwo przez
Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Co my wiedząc, w Panu najmilsim, <sup>Samknie-
nie.</sup> czekamy śmierci w gotowości, a nie
lekamy się jej. Tak bowiem złoży-
wszy skłonność, przypoblecemy nie-
śmiertelności, i wnidziemy do żywota
wiecznego, gdzie już, ani śmierci, ani
piekła, ani grzechu nie będzie, ani smę-
tku, ale tryumfy i wesela nieśkończone.

A Ty, o dawco nieśmiertelności,
Panie Jezu Chryste, daj nam spoko-
nie i szczęśliwie zasnąć, a żyjąc w boja-
źni Bożej, czekać ochotnie i w goto-
wości Chrześcijańskiej przysięcia twe-
go, abyśmy bez wszelkiej zawady,
przyprodzenie skłone i nieśmiertelne
złożywszy, nieśkłonność i nieśmiertel-
ność przypoblekli, i szczęśliwe żywćie-
stwo nad śmiercią, piekłem i grze-
chem, ogładali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste trzecie,

Lełcha z wtorego listu do Tymoteusza z Rozdz. 4, 6: 8.

W Pojma-
niu to
Widnie i
indziej
nad lu-
dymi pobo-
żnymi.

A bowiem ja już bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nad-
chodzi. Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zach-
wał. Datym odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi od-
da w on dzień Pan S. dzia sprawiedliwy: a nie tylko mnie, ale i wshy-
stkim, którzy umiłowali sławne przysięcie jego.

Nie lada to dar Boży, najmilsim
Chrześcianie, kiedy kto na śmier-
telnej pościeli leżąc, dobrym
sumnieniem cieszyć się może. Ale a-
bowiem sumnienie, mowi Augustyn s.

dobrze się spodziewać nie dopuszcza. Lib. de
Az drugiej strony, dobre sum-
nienie, uniesła żywicięgo, cieszy umierając-
go, i trwa na wieli. Najmniey się
nie lekła śmierci ten, co sumnienie ma
do-

In Psal. 31
Bernh.

dobrze: Przypadnili też iakie nieś-
częście, przygoda żałobna, skromnie to
żności. Takiego sumnienia był Pa-
welś. Przetoż widząc nadchodzący
czas rozstania swego, ciechy się do-
brym sumnieniem, i ma nadzieję do-
brą o pewnym dostąpieniu korony
sprawiedliwości, a śmierci się ani le-
ża. Ach iakież to błogosławieństwo?
iaki dar Boży? gdy śmierć przyjdzie,
mówić: Nie boję się ciebie. Wiem
że zbawion będę, łono mię Abrahama-
we czeka. Widzieliśmy to i po tym
bracie zmarłym, prawięć mu Pan
Bóg dał Pawłowe serce, i Pawłowe
słowa: Śmierci tak pragnął iak roz-
stania iakiego ze żywym panem, i był tak
rezolucyjny, że umierając mówił: Pójdę z
śmierci do żywota, z boju na odpo-
czynienie, z biegu na wytchnienie, a to
com wierzył, oglądam oczyma. O
pięknę, o pamięci i chowania godne
słowa! Sic itur ad astra. A tak prze-
czytany tekst wzięwszy przed się mo-
wimy o dwu rzeczach.

W pierwszej ukazuje, człowiek który
chce być zbawion, iako się na tym
świecie sprawować, i co czynić powi-
nien?

W drugiej, co się za nagrody od
Pana Boga pewnie spodziewać ma?

O moy najdroższy Jezu, racz się
nam Ty sam podać prawdziwe a stu-
teczne tych nauk wyrozumienie, Am.

Człowiek który chce być zbawion,
trzech rzeczy na tym świecie ma
przestrzegać: Jedną, być dobrym boio-
waczem. Drugą, bieg swój wykonać.
Trzecią, wiarę zachować.

O pierwszej mówi Apostoł: Bo-
iowałem być dobry. Metafora to
wzięta od żołnierzy. Żywot bowiem

nasz na tym świecie, Prorocłim i Apo-
stolskim Pismem do stanu żołnierskie-
go bywa przyporównany. Nie tylko
Jobś. mówi: Żywot ludzki żołniers-
twa jest na ziemi: ale i Apostoł Ty-
moteusza upomina, aby pracował iako
dobry żołnierz. Z tenże chrześcia-
nina we zbroję duchowną, iak do boju
i potrzeby ubiera, w pancerz, w przył-
bicę, i daje mu tarczę i miecz, aby się
bronit, i bił nieprzyjaciół swoje. Do-
tego boju czterech rzeczy Chrześciane
potrzebują.

Pierwsza jest umiejętność, której
uczymy się nie z ksiąg filozoficznych,
ale w szkole Ducha Ś. Ten nam uka-
zuje iako się mamy do boju wypra-
wić. Potrzeba na się wdziać zupeł-
ną zbroję Bożą, biodra przepasać
prawdą, wziąć na siebie pancerz
sprawiedliwości. Potym obuwamy
nogi w gotowanie Ewangelii pokoju,
wziąć tarczę wiary, przyłbicę zbawie-
nia, i miecz Ducha, który jest Słowo
Boże. A naostatkiem dzięką, modlitwą
prostą pilnie się opatrzyć, modląc się
na każdy czas, i czując z trwałością.

Druga rzecz jest siła. Bez siły
jako wędzisz, na wojnie pogotowi.
Meżnego tam serca potrzeba. Kto
siły a serca nie ma, nie barzo się popi-
sze: Także i w tym duchownym boju,
meżnym i śmiałym być potrzeba.
A ta meżność z kąd? Nie idzie z nas,
ale z Ducha Ś. Który jest Duch
radny i mocny. Ten nam siły Ducho-
wney dodaje. A tak o tego Ducha z
Dawidem wołać potrzeba: Duchem
twoim Panie podeprzyj mnie.

Trzecia rzecz jest, znajomość nie-
przyjaciela. Nieprzyjaciół nasz jest
trojaki.

Pierwszy

Verba
sunt Ge-
orgii
Golda-
maria
Civis Po-
fian, Ec-
cles. Se-
nioris
qui obiit
Ao. 1610
8. Mart.

I.
Ejść.
Tria ne-
cessaria.

1.
Słowa
nie dobre
do boju.

Job. 7.
i Tym. 2.

Efes. 6.

Refleksja
dobrego
boju.

1.
Umieję-
tność.

Efes. 6.

Siła.

Psal. 51.

3.
znajomość
nieprzyja-
ciela Nie-
przyjaciół
trojaki.

1. **Satan.** Pierwszy jest Satan, barzo iadomy, mocny i nigdy nieprzejednany nieprzyjaciel, który nas od Pana Boga naszego odwodzi, mocniejszy jest w siłę swą, niżli wojska wszystkich światła ludzi. Mogłby i najwyższe góry przewracać, i ziemię trząść, i najwyższe miasta i zamki wywrócić, gdyby mu Pan Bog miał dopuścić.

2. **Świat.** Drugi nieprzyjaciel jest świat, nie stworzenie to widome niebo i ziemia, ale ludzie, świat młotący, którzy świat ten widomy i jego chwałę, i rozkosz i dobra młotą, i w nim wszystko serce swe utopili, i na nim, o inne wieczne dobra nie dbając, albo je lekceważąc, przestają.

3. **Ciało.** Trzeci nieprzyjaciel jest ciało nasze własne, w jedną naturę nasze z nami spólone. To ustawicznie pożąda przeciw duchowi, ma z nim spólne sprzeciwienie nie mogąc się nigdy zgodzić. O Boże Wszechmogący, iaco to nieprzyjaciśle. Jaka się tu na ten boy nie opatrzyć?

4. **Wstrwa- nie.** Czwarta rzecz na tej wojnie potrzebna jest wytrwanie, nie trzeba zaraz ustawać, ani uciekać, ale w nadziei pomocy Bożej mężnie się bronić. Bo doda Pan Bog siły tym, którzy go o nie proszą. Bez wytrwania na tej wojnie barzo źle. Bo mówi Apostoł, żaden nie bywa koronowany, iedno ten któryby przystopnie walczył. A indziej mówi Bog:

5. **Ślawa.** Bądź wiernym aż do końca, a dam ci koronę żywota.

Te są rekwizyta których żołnierzy chrześcijańskiemu do tej duchownej walki potrzeba.

II. **Bieg w potanie.** O drugiej rzeczy mówi Apostoł: Biegiem wykonać. Żywot nasz na

tym świecie nic innego nie jest iedno bieg do śmierci. Bo mówi Psalm: Jakiż zamierzone są dni człowiecze, a liczba miesięcy jego u ciebie jest Panie, zamierzyles mu kres, którego minąć nie może. A ten kres, iednemu krotcey niż drugiemu bywa zamierzony, według woli a upodobania Bożego. Jedni biegną pięćdziesiąt drudzy sześćdziesiąt, niektorzy siedmdziesiąt, osmdziesiąt lat. A drudzy zaś ledwie dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści. Paweł s. po namroceniu swym biegat trzydzieści i sześć lat: Zaczynam kres swój upatrując mówi: Nadchodź czas rozstania moiego. Człowiek który bien ten przystopnie i z sumnieniem dobrym wykonać. Siła bowiem jest okazny do tego, siła przestod, upadkow co niemiara. Przeto trzy rzeczy znówu nam są potrzebne.

Pierwsza jest, mierność. Temu który biegnie, potrzeba się miernie i skromnie chować. Zaczynam się iadtem i napoiem bytnim nie obciąża. Znaczej nie byłby do biegu sposobny. Toż właśnie i nam w duchownym biegu czynić potrzeba. Do czego nas Pan Jezus upominając mówi: Łuk. 21. **Erzećcie się** aby nie byli obciążone sircą wasze obżarstwem i pijanstwem. A Prorok Izajasz woła: Bieda wam którzy wstawacie rano ku naśladowaniu pijanstwa i którzy na nim aż do wieczora trwają, aż ie rozpali wino.

Druga jest, ostrożność. Bo jak wady bywają rozmaite. Przeto i Łota przestrzegaj Anioł g. y z Sodomy wychodził mówiąc: Jeżeli chcesz zachować zdrowie swe, nie ogładaj się naz d, ani postawaj na tych wszystkich równinach, uciekaj co rychlej na góry, byś

Requisita
ad cursus
consumma-
tionem.

I. Mierność.

Łuk. 21.

Izai. 5.

2. Ostrożność
1. Moys. 19.

bys nie zginał. Takowey ostrożności i nam w tym biegu duchownym potrzeba, do ktorey Apostoł upominając mowi: Patrzcie iakobyście ostrożnie chodzili, nie iako głupi, ale iako mądrzy. Czas odkupuie, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźcie głupi, ale rozumieście ktera jest wola Boga.

Trzecia jest cierpliwosć z nadzieią i z wytrwaniem. W pospolitym biegu siła ciałowiec cierpieć musi, od zimna, od wiatrow, od gorącości, a czyni wszystko w nadzieię przyszłego wytrwania: A w duchownym biegu co? Aż mało przeciwności? przysgod, niebezpieczeństwa? Czyni je zwyciężając, iedno cierpliwoscią a wytrwaniem, w nadzieię przyszłego wytrwania, wiedząc że uciężenia terażniejszego więku nie są równe ku oney chwale, ktera się w nas obiawi. Takci Apostoł animuje Koryntczyki w biegu ich, i mowi: Bierzcie kroki a lekci ucięż nas, zacnie a znamienicie sprawuie nam wiekuiwą wagę chwale. A iż tak jest, tedy tak bieżmy, iakobyśmy nie ustali.

III. O trzeciej rzeczy mowi Apostoł: Wiarem zachować. Żołnierz pospolity potrzeba aby był wierny hetmanowi swemu. Bo zdrayce Bog i prawa pospolite karzą. Żołnierzowi duchownemu tegoż właśnie potrzeba. Ma być wierny i pilny. Takim żołnierzem wiernym że był Paweł s. świadczą Dzieła Apostolskie, świadczą Kościelne historie, świadczą listy, ktore pisał do Kościołom rożnym. A tak słusnie o sobie mowi: Wiarem zachować! O szczęśliwy człowiek ktory się w tym poczuwa. Bo pewnie otrzyma koniec wiary, a ten jest żywot wieczny.

Tę są, najmilszy w Panu, trzy rzeczy wedle ktorych temu, ktory chce być zbawion, sprawować się potrzeba.

Brat nasz, ktoremu dziś ostatnią usługę odprawuie, nie omieszkajcie. Nie w tych powinnościach. Boiował iako żołnierz dobry, Bogu nie światu służył. Nie uwiodła go nie pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Kontentował się tym co mu Pan Bog dał z uczciwey prace jego. Bieg swoy wykonywał bez nagany, strzegąc się iako mógł zgorzeć, budowali się z niego domonnicy, budowali sąsiedzi, patrząc naiego przykładność, i piękne przykłoty. Nie złamał wiary którą raz Panu swemu ślubował, choć miał do tego perswazy, pobudki, wabienia rozmaite, wołał być nieznacznym na świecie, aby tylko znacznym był na niebie. Wołał w Konfessyi Augustanckiej być wzgardzonym, niżeli gdzie indziej wyniesionym. Przeto słusnie i on umierając mowił: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował! A tak poydźmy do wtorey części.

Uczy nas Paweł s. Co się za nadgrody pewnie spodziewać mać ci, ktory boy dobry boiując, bieg wykonywał, wiarem zachował, i mowi: Odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy w on dzień, a nie tylko mnie ale i wszystkim ktorym pożądać zacnego przyszcia iego. W tych słowach czterech okolicności Apostoł ufa-
zuie. Pierwsza jest nadgroda. Druga, Dawca iey. Trzecia, czas ktorego się stanie. Czwarta, komu się stanie.

ZZZ

Pier-

Applicatio.

1. Certamen.

2. Cursus.

3. Fides.

II. Eje s.

Okolicności.

I.
Nadgroba
korona
sprawie-
dliwości.

Pierwsza tedy jest nadgroda. O
tey mowi Apostol: Oddazona mi jest
korona sprawiedliwosci. O piekne
a uciekne slowa! A wszakze nie rozu-
mie tu Apostol, korony je zloty i ka-
mienne drogich urobionej, iakiey krolo-
wie jazywajz, ale chce ukazac one wiel-
ka radosc i chwale wybranych Bo-
zych, ktorey w krolestwie niebieskim ja-
zywac beda. O czym sluchajcie co
indziej Pismo mowi: Sprawiedliwi
dostapia krolestwa zacnego, i piekney
korony z rek Panstey.

Te korony Piotr s. zowie korona
chwaty, ktora nie wiedziete. Jakub
s. takze i Jan w Obiawieniu swoim
korona jywota. A tak ludzie spra-
wiedliwie troistej korony dostepia,
korony sprawiedliwosci, chwaty, i jy-
wota. Ach iakoż tu boiu dobrego nie
boiowac? iako biegu Chryscianstwie-
go nie konczyc? iako wiary nie zacho-
wac? słysząc o tak zacney a chwale-
bney nadgodzie, ktora weźmiemy,
gdy da Bog przypytamy do onego
wdzięcznego a pożądanego portu krole-
stwa niebieskiego. Tam będziemy
mowić: chwata i czciga, Panie nasz
Zastepow, ukoronowales nas. A
tak niech nam nie będzie przypeto gdy
nas tu koronuje cierniem. Za nie-
bieska korona, wszelkie przypetości, kto-
re tu cierpiemy ośłodzić nam może.

II.
Dawca tej
korony.

Druga okolicznosc ukazuje nam
dawce tej korony, a ten ci jest Pan,
Sędzia Sprawiedliwy, to jest Pan
nasz Jezus Chrystus ktorego Bog po-
stanowil Sędzią żywych i umarłych.
O czym Piotr s. w Dzielach Aposto-
skich i samze Pan Jezus, u Jana s.
świadczy, mowiac: Dziecnikogo nie
sądzi. Ale wyszłszy sąd podał Syno-

wi, aby wszyscy czcili Syna, iako i On-
ca. Tegoż ukazuje i Pawel s. Ate. Di. Ap. 17.
nieczepkom mowiac: Bog postanowil
dzień, w ktorym sprawiedliwie będzie są-
dził ziemie, przez tego meza ktorego na-
znaczył, iawnie to okazawszy wszystkim,
iż on go zmartwychwzbudził. Tego
Sędziego zowie tu Apostol Sędziem
Sprawiedliwym.

Pan Jezus
Sędzia
sprawie-
dliwym.

Naprzód wzgledem sumnienia.
Miedzy sędziami jest siła takomcy,
ktorych chciwosc podarunkow ogar-
nęła, że się więcej za podarkami, niż
li za słusnością i prawda uganiaia, i
kieruią prawem iako się im podoba,
iako on Syfarnes, ktorego Ramby-
ses krol kazal; stopy odrzeć, przeto, że
niesprawiedliwie sądził, i tego stora
stolec sądowy obit, a potym syna iego
na nim posadził, powiedziawszy jeby
sprawiedliwie sądził, by mu się tak
iako i opecu nie stalo. O nie jest takim
Sędzią zlosliwym Pan Jezus, on
ani na osoby ani na podarki wzgledu
nie ma, sądzi sprawiedliwie; Wzgle-
du na osoby u niego niemas.

Syfarnes

Powtorze Sędzią sprawiedliwym
jest, wzgledem wiadomości wszech
rzeczy. Sędzia ziemski nie może ni-
komu w serce patrzeć, jaczym osu-
kany bydy może. Lecz tego Pana prozno
osukać, gdyż wie i widzi co komu w
sercu siedzi. O czym Bernhardus,
w te slowa: on Sędzia nie będzie osu-
kany słowy, ani nakloniony dary.

Quoad
omnisci-
entiam.

Ten tedy Sprawiedliwy Sędzia
będzie rozdawał korony, o czym swia-
dczy Ezdras, powiedaiąc że widział
na gorze niezliczony tłum ludu, ktory
wszystcy śpiewaiąc chwaili Pana. A
w posród ich był młodzieniec wyższy
wzrostem nad wszystkie inne, ktory
stał

Sup Cant

4 Ebr. 2.

Kładł korony na głowy każdemu. Tedy pytał Cydras Anioła, mówiąc: panie, a ci co żacz są? a on mu odpowiedział: Ci to są którzy żywłofsy z siebie suknią śmiertelną, przypoblekli nieśmiertelną, a wyznawali imię Pańskie, ci to teraz są ukoronowani i palmy biorą. Powtore pytał Anioła: A ten młodzieniec co żacz jest, który na nie wkłada korony, a dawa im palmy w ręce. Tedy on odpowiedział: Ten ci jest Syn Boży, którego wyznawali na tym świecie.

Znaćcież go tedy, i wy najmilsi, a czujcie, aby was, gdy przynjdzie, znalazł gotowymi.

III.

Trzecia okoliczność ukazuje nam czas, kiedy się to stanie? Apostoł Efas. 2. Piotr. 3. mówi, że to będzie w on dzień, to jest w dzień ostateczny, w który nieba z humem przemina, i żywioły zapalwszy się rozstapia, a ziemia i sprawy które na niej są zgorą. Ten dzień onym dniem Apostoł zowie, przeto, że o nim ani Aniołowie, ani ludzie nie wiedzą, kiedy przynjdzie.

Di. Ap. 1. Mogą wiedzieć i koniektur i z pewnych znaków że nie daleko jest, ale on sam dzień i chwilę wiedzieć nie mogą. Należy to bowiem między te rzeczy, które Bog w mocy i wiadomości swojej zostawił. A tak dzień ten ustawicznie nam ma być przed oczyma: gdyż Bog zataił ieden dzień, abyśmy wszyscy na baczeniu mieli.

August.
Haymo.

IV.

Subiecta
Participatia.

Czwarta okoliczność ukazuje ludzi którzy ten korony uczestniżyć będą? O tym mówiąc Apostoł kładzie na przód ściągłynie samego siebie po dwakroć: Raz gdy mówi: Odłożona mi jest korona. Drugi gdy mówi, którą mi da Pan. O wiary pełne słowa. Jakoby chciał rzec Apostoł:

Nie dbam choć już czas rozstania mego nadchodzi, a że mię śmierć umorzy. Bo wiem pewnie że mię nie lada chwata czeka. O dałby to Bog abyśmy tak wszyscy na śmierć pogładali, a wierzyli temu że nas korona sprawiedliwości czeka, z więzłabyśmy o chotą umierali. Co jest śmierć? i e- Dostę-
pcya.
śmierci.
dno złożenie boiu, a nabyćie korony? złożenie grzechu, a nabyćie sprawiedliwości, złożenie żywota śmiertelnego, a dostąpienie wiecznego.

Lecz żeby kto nie rzekł: Dobrze by było Pawłowi s. tak mówić: Bo byłbym brany naczyniem Bożym, który nosił imię Pana Jezusowe przed krolmi, przed ksiązety, przed syny Izraelskimi. A iam się tak Panu Bogu nie zastużył: A particulari ad universale non valet consequentia.

Stuchaj najmilsi Chryścianinie. Solutio.
Oto Apostoł zabiegając takowym myśłom twoim mówi: A nie tylko mnie odłożona jest ta korona, ale wszystkim którzy pożądają zacnego przynyscia tego. O pociecho zlotem Arabskim nigdy nie przepłacona. Paweł s. iako wierny świadek koronę sprawiedliwości, nie sobie tylko przywłaszczając, ale i innym pewnie obiecuie. A którymże? Oto tym którzy pożądają zacnego przynyscia Pańskiego. A ci co żacz? Ci to są którzy dnia sądnego ustawicznie pragną, wierząc, że to będzie dzień odkupienia.

Z tychci liczby był i ten brat nasz zmartły. Nie mogąc się w świecie smaki domacać, często mawiał: Był mi dziś mój Pan ukazać; o z iaką ochotą porwałbym się z toja tego, a pobiegłbym przeciw Panu moiemu. Pośledźbym z więzienia na swobodę, Z z z 2
i pra-

Verba
sunt
Ecce
Golda-
maria ut
supra

z prace na odpocznienie, z Kłopotu na rozkoś. A gdy się przybliżała godzina śmierci jego, często mówił: „Przyjdź Panie Jezu, przyjdź. Chce rozwiązan być, a z Tobą żyć na wieki. Ułaj mi się Zbawicielu mój, tęsknoć mię bez ciebie. Najmilszy mi przy Tobie. Pod cieniem skrzydeł twoich będę bez pieczenia. Z ręki twojej niektę nie wydrze.” Ali nad spodziewanie nasze ukazał mu się Pan Jezus. Bo podniosłszy ręce swoje nieboszczę rzekł: Panie Jezu, już czas, przyjmij ducha mego, i obroć się do ściany zasnął. O szczęśliwa śmierci. Takci umierał ci, którzy boiowali boję do brę, wykonali bieg i zachowali wiarę.

Da im pewni Pan, Sędzia sprawiedliwy koronę sprawiedliwości.

Co my wiedząc, w Panu najmilszy, przykładem Apostoła tego s. boję do-
brych boiujemy, bieg wykonamy wiarę zachowujemy. A bez wszelkiej wątpliwości w on ostateczny dzień sprawiedliwości koronę otrzymamy.

A Ty o Sprawiedliwy Sędzio, Panie Jezu Chryste, w tym biegu i boju nie opuszczaj nas, bądź łaskaw na stworzenie, ktoreś odkupił najdroższą krewią swoją. Daj abyśmy pożąдали zasnęcia twego, i tam z łaski twojej koronę sprawiedliwości, otrzymali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste czwarte,

Rzekcy z pierwszego Listu Jana s. z pierwszego Rozd. v. 7.

Wielec-
nie nad J.
M. P. Se-
lekim sta-
rym.

Bratia, krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

Job. 15.

Baden człowiek na tym świecie najmilszy Chryścianie, nie isty przed oblicznością Bożą. Bo mówi Job s. Oto niebiosy nie są bez zmagy przed oczyma jego, iakoż daleko więcej człowiek obrzydły i nie użyteczny, który piie grzech iak wodę. Toć jest pospolita skarga wszystkich ludzi. Zaczynam i Wydrzec monni: Ktoż może rzec? Czyste jest serce moje, a iestem czysty od grzechu mego. O zaisze żaden tego o sobie rzec nie może. Ale iezli się każdy sobie przypatrzy, to zeznać musi, żeśmy wszyscy są nieczyszczeni. Naprzód w narodzeniu. Bo się w grzechu poczynamy, w grzechu i rodzimy. Słuchajcie Dawida co mówi: Odm iest zacięty w złości, a w grzechu poczęła mię matka moja.

Nieczy-
ści nasza

I.
In nati-
vitate.

Co i Bernhardus uważając mówi: nie mam nic z rodziców moich iedno grzech a niedze. Powtore napduie sie też nieczystość w żywocie. Bo mówi Piśmo usty Proroka Dawida: Wyprowadził Pan z niebios na syny ludzkie, chcąc widzieć iezli był który, co by rozumiał a szukał Boga. A znalazłże tego? Nie znalazł. Bo mówi: Wszyscy odstąpili, społem się poposowali, niemaż żadnego co by dobrze czynił, aż do iednego. Potrzebie naszym dzie się to i w śmierci. Bo w ten czas choć poglądamy na nasze uczynki dobre, ktoreśmy czynili, przecie iednak przed Panem Bogiem nie możemy się za czyste poczytać. Bo mówi Piśmo: Żeśmy się stali wszyscy iako nieczyszczeni, i iako płac splugawiony wszyscy

Psalm. 11.
Bernhard

2.
W żywocie
Psalm. 15.

3.
W śmierci

31. 64.

kie sprawiedliwości nasze: Co bacząc
 ieden z oycow s. umierając tak rzekł:
 Vide in nie śmiem ufać przed oblicznością
 Vitis Pa- Bożą żadnym zasługom moim, abo-
 trum. wiem inſy ieſt sąd Boży, a inſy sąd
 ludzki. Toż zeznawa i Bernhardus
 mówiąc: Jplem iako stracony człowiek!
 O nędzna a miżerna kondycja! Jeżliż
 tak, iakoż więc do nieba wnidziemy?
 Obiaw 27, ponieważ Piſmo mówi, że tam żadna
 27. rzecz pokalana nie wni-że? Nie trwoż
 sobą człowiecze chrześcijański, wie to
 Pan Bog, że po upadku inaczej bydy
 nie mogło, przetoż zmiłowawſzy ſię
 nad nami, zgotował nam oczyszczenie,
 iuż nie we krwi starozaſonnych ofiar,
 ale w krwi Syna ſwego najmiłſzego.
 O zbawienne oczyszczenie! O tym w
 ſłowach przeczytanych Jan Apostoł
 ſwięty piſe. O iak ſię imi brat naſz
 zmarły cieſzył? O iak gorliwie tego o-
 czyszczenia pragnął? A tak wſiąwſzy te
 ſłowa przed ſię trzy częſtki uważajmy.
 W pierweſey, obaczmy kto naſ
 oczyszcza?

W drugiey, czym?

W trzeci, od czego?

Piękna to i potrzebna materya bę-
 dzie.

Pan Jezus przez naydrożſzą krew
 ſwoię, niech naſ ku godnemu ſlucha-
 niu, z obu ſtron ſpoſobi i przygotuje,
 Amen.

1. **R**toż naſ oczyszcza, najmiłſi chrze-
 E z e s c. ścianie? Jan s. powie da, że Je-
 Pan Jezus zus Chryſtus Syn Boży. Ten bo-
 siedm kroć wiem dobrośliwy Pan ſiedm kroć,
 krew wylał krew ſwoię naydrożſzą dla naſ wylał.

1. **N**az w obrzezaniu, gdy oſmego
 W obrze- dnia po ciepleſzym narodzeniu ſwoim
 Jan. 2. iako inne dziecię, wedle zaſonu Boże-
 go był obrzezany.

Drugi w ogroycu, gdzie był tak
 strapiony, aż pot iego ſtał ſię iako kro-
 ple krwi padające na ziemię.

Trzeci na ratuſu, przy ubiczowa-
 niu, gdy go Piłat ſkazał, aby był ubi-
 czowany.

Czwarty, przy koronowaniu, gdy
 żołnierze uplotſzy koronę ciernia nie-
 lutoſć imie wtłoczyli na głowę iego.

Piąty, przy krzyżowaniu reku na
 gorze Golgota, które mu gwoździami
 oſtre mi do krzyża przybito.

ſtoſty, przy krzyżowaniu nog, któ-
 re takſe iako i ręce do krzyża nie luto-
 ſć imie przybite były.

ſiodmy, przy otworzeniu boku, z
 którego krew i woda wypłynęła.

Ten prawdziwy a iednorodzony
 Syn Boży, oczyszcza i zbawia naſ, nie
 tylko wedlug natury ſwey Boſkiej
 (iako Ojlander uczył,) ani teſ wedlug
 człowieczej tylko, (iako Stankarus
 udawał,) ale cały Chryſtus wedle
 Boſkiej i wedle człowieczej natury.
 Co teſ wyrażając Jan s. dokoſnie mo-
 wi: Krew Pana Jezusa Chryſtusa
 Syna Bożego oczyszcza naſ. Gdy
 mówi: Jezusa Chryſtusa, rozumie
 naturę człowieczą, wedle której wzięt
 imię Jezus. A gdy mówi Syna Bo-
 żego, rozumie naturę Boſką. A tak
 całą Perſonę we dwu naturach ro-
 żnych Boſkiej i człowieczej.

Lecz ożywa ſię tu rozum ludzki i Objecto
 mówi: Wſak Bog ciała ani krwi rationis
 nie ma: Iakoż tedy krwią oczyszczać humanę,
 moſe? Odpowiedam: (Takowe lo-
 cutiones maię bydź rozumiane in
 concreto, non in abstracto: Inſza
 ieſt Bog absolute koſyderowany, a
 inſza Bog wcielony.) Bog ile ieſt
 Z z z 3 Bo-

II.
 W ogro-
 cu.

Łuk. 23.

III.

W ratuſu.
 Matt. 27.

IV.

Przy coro-
 nowaniu.
 Matt. 27.

V.

Przy krzy-
 żowaniu
 reku.

VI.

Przy krzy-
 żowaniu
 nog.

VII.

Przy o-
 tworzeniu
 boku.

Bogiem, będąc istotą duchowną, nie ma ciała ani krwi, i nie może krwi z siebie wypuścić, (proprie a) właśnie mówiąc: Ale Bog który się stał człowiekiem, ten to moje względem natury człowieczyj którą na się przyjął.

Obserwacja. Upatrujcie to z pilnością, przeciw sektarzom dwolakim.

I. Przecim. Nestorianom. Naprzód przeciwko onym dawnym Nestorianom, którzy uczyli że Chrystus cierpiat, i krew swoją drogą wylał tylko ile był człowiekiem, co się okazuje z słow mistrza ich Nestorusa, który mawiał: Nie chlubi się Żydzie, człowieka nie Bogaś ukrzyżował! Coż to jest innego jedno Chrystusa dzielić, i natury w nim rozrywać.

II. Przecim. Zwinglianom. Powtórę, przeciwko Zwinglianom, którzy uczą: Gdy mówimy że Chrystus cierpiat za nas, tedy się to ma rozumieć według człowieczyj natury tylko. Ale małobymy żąd poćiechy mieli. Bo śmierć i krew Chrystusa Pana iako gołego człowieka, nie mogłaby nas od grzechów oczyścić. Przeto przestrzega Euterus, abymy w sprawie odkupienia, nie patrzyli na inną naturę tylko, ale na całą Persong, aby nam ta poćiecha została, że nas krew Chrystusowa oczyści od wszelkiego grzechu. Bo acy Bóstwo nie cierpi, ale cierpi Persona, która jest i Bogiem i człowiekiem. Alj dwie naturze w Chrystusie Panu, jedną są Persong, tedy propter unionem personalem, dla ich zjednoczenia co się jednej Personie dzieje, drugi przypisano bywa, i musi się rozumieć według całej Persony, co Chrystus Pan czyni i cierpi, chociaż się jedno według tej, drugie według drugiej natury dzieje.

A takżay, człowiecze Chrześcijański, tę Persong która nas oczyści, Jezus Chrystus Syn Boży, Bog i Człowiek prawdziwy w jednej Personie. Druga część następuje, której słuchajcie.

Uczy Jan s. Czym nas Pan Jezus oczyści? i powie, że krwią swoją. O największa krwi, a wiec ty tak jest ważna i kosztowna? Znaczej nie jest najmilszy Chrześcjanie. Wiele się krwi od początku świata przelało. Ale ta żadnej komparacyi z twoją krwią, o Jezu najdroższy, nie ma. Wspomina też Pismo s. tu i owdzie krew męczenników s. i powie: Psal. 116 Mate. 23. da, że jest droga przed oblicznością Pańską. O krwi Abła sprawiedliwego mówi Pan Jezus: przyjdzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zacharyasza syna Barachyasowego. Ale ta krew by była nanieminniejsza, tedy zostaje tylko krew prostego człowieka. Zaczynam w liście do Żydów czyni Apoc. 7. 12. stoł różność między krwią Chrystusową a Ablową, i powie: Ze krew Chrystusowa jaśniejsze rzeczy mówi, niżeli krew Ablowa. Krew Ablowa pomsty tylko od Boga wola nad Kainem: Lec krew Chrystusowa za nami, i ma moc pięciokrą.

Pierwsza jest, zapłata odkupienia. Bo krew swą najdroższą odkupił nas Pan Jezus. Odkupieni jesteście mówi Piotr s. nie skazanemi rzeczami srebrem albo złotem, ale drogą krwią Chrystusową. Zaczynam przodkowie nasi mawiali: jedna kropelka krwi Chrystusowej, byłaby dostateczna za odkupienie rodzaju ludzkiego.

Druga

II. C. 1. 1. 1.

Psalm 116
Mate. 23.

Apoc. 7. 12.

Krew Chrystusowa
na Boga
moc.

I. Pretium redemptionis.
Piotr. 1.

II. Druga moc jest poiednanie z Bogiem. Tym słuchajcie co Apostoł mówi: Bywamy usprawiedliwieni darmo, przez odkupienie sprawione przez Jezusa Chrystusa, którego Bóg postanowił aby był ułaganem przez wiarę, wplawszy krew swoją. Co uwajając Anzelmus mówi: Z tey go-
dziny, ktorey krew odkupienia wysła z boku Pana na krzyżu wiszącego, odpuszczon jest grzech Adamowi rodzaio-
wi ludzkiemu, i uspokosione jest niebo i ziemia, i w ten czas otworzone jest lu-
dziom weseście do krolestwa niebieskie-
go.

III. Trzecia moc jest, oczyszczenie grze-
chow. Krew Pana Jezusowa, jest aqua benedicta, quæ delet nostra delicta, woda poświęcona, ktora grzechy nasze wymazuje. Słuchajcie co indziej Jan s. mówi: Umiłował nas i omył w krwi swojej od grzechów naszych. Na toć się oglądaie Dawid gdy mówi: Oczysć mnie Panie izopem, a będę oczyszcion, omym mię, a nad śnieg zbieleję. Zaczynam i Anzelmus mówi: samego Chrystusa krewią grze-
chy bywaia zgładzone. Zaczynam w Łacińskim ięzyku święci bywaia na-
zwanian Sancti, to jest, pokropieni i omy-
ci krewią Chrystusową. Bo to słowo sanctus tak wiele znaczy, takoby San-
guine Christi tinctus, krewią Chry-
stusową pokropiony. Przeto przod-
kowie nasi mieli ten zwyczaj, że džia-
tkom małym, skoro ich iedno ode chrztu
s. do domu przyniesiono, foralle czer-
wone, koto rączek dawali, na znak te-
go, że iuz krewią Chrystusową od grze-
chow oczyszczone byli.

IV. Czwarta moc jest, lekarstwo nasze
Medici-
na nostra

Przeciw ciężkościom i pokusom du-
chym. Powiedaia o krwi kółkowej
że zsiadła krew koto serca rozgania,
ale daleko słusniej tę moc krwi two-
iej, o najwyższy Jezu przypisać mo-
żemy, w ten czas gdy serce nasze pokusy
ściśkaia, ona sama najlepiej pomoc
może.

Piąta moc jest obżywienie. Mo-
żesz mówi, iż we krwi żywot jest: No-
zumieyście żywot cielesny. Ale we krwi
twoiej, o Jezu żywot duchny. Piśa o
pelikanie że młode swe, ktore mu waz
pomordował, krewią swoją ożywia: O
tak daleko więcej ożywia nas krew
Chrystusowa. Co uwajając Bern-
hardus mówi: coż jest tak śmiertelne-
go? coby śmiercią Chrystusową nie
miało bydź uleczone?

Tak jest pięciokraka moc krwi Sy-
na Bożego, ktora wy najmilszy zna-
cie, mówiać z Augustynem s. one sto-
wa: wszytka nadzieia moja, jest w
drogley krwi Chrystusowej, ktora wy-
lana jest dla nas i dla naszego zbawie-
nia.

Ale czasowi folguiać, pomyślny do
trzęcien cząstk.

Uważcie nam iuz Apostoł od czego
nas krew Chrystusowa oczyszcza, i po-
wieda, że od wszelakiego grzechu,
ktory inaczej nie może bydź oczyszcion,
iedno krewią Syna Bożego.

Widzimi tu, najmilszy, że grzech
przed oblicznością Bożą nic innego
nie jest iedno nieczystość duchna, ktora
calego człowieka mewntatrz i zwier-
chu na duszy i na ciele splugawia. Bo
niemaś więkšej obrzydliwości przed
Bogiem iako grzech. Nie da się o-
myć wodą, tylko krewią Chrystusową.
Przeto też nie bez przyczyny grzech do-
trą.

V. Vivifica-
tio.
3 Moys. 16.
Pelikan.

Serm. 61
Sup.
Cant.

Lib.
Medit.
cap. 4

III. Ezech.

Grzech
jest?

Grzech
tradom
podobny.

Bożego. Po śmierci nie będzie czy-
 ścia iedno pleko, do którego się wśel-
 ki niemycyjszony dostanie: Ambro-
 ży s. mowi: Kto by tu odpuszczenia
 grzechom nie przysiął, tam go nie bę-
 dzie. Tu żywot albo utracony bywa,
 albo nabyty.

Cypr. ad
 Demetr.

Applica-
 tio.

Pamiętaj na to brat ten nasz zmar-
 ły w Panu Jezusie, który od młodości
 swojej wyczerpałszy to że słowa
 Bożego, że krw Jezusa Chrystusa
 oczyszcza nas od wszelkiego grzechu, i
 przysięgłszy już poczęści to oczyszczenie
 na chrzcie s. starał się ile mógł, aby je
 zupełnie przysiął, i na wieki się go nie
 puścić. Bo przy wierze s. która to
 oczyszczenie z łaski i zasługi Jezusa mi-
 łego bierze, strzeże się grzechu, i nie
 chwata Bogu po sobie takowego nie
 zostawił, za co by się zacił powinni
 wstydzic i zapłacać mieli. Zyt cnotli-
 wie iako dobry Chrześcianin. A je-
 by i inni ten czyszciec prawdziwy zna-
 li, kaznodzieje Augustyński Konfes-
 syi przy tym kościele jawne chorował, w

którym też i sam z dziełkami swoimi
 nabożeństwa zajmował. Dał mu to
 Pan Bog, że umarł w starości do-
 bry. Zaczynam nie wątpię, że krewią
 Syna Bożego nądroższą oczyszczoney,
 już wedle dusze delicyj żywota wie-
 cznego zajmą, i wedle ciała da Bog
 w dzień zmartwychwstania z ziemie
 do nieba przeniesiony, wiecznie zajy-
 wać będzie.

Co my wiedząc, w Panu najmilsi, ^{Samnie-}
 starajmy się abyśmy raz krewią tą ^{nie.}
 nądroższą oczyszczeni będąc, żadnym
 się plugawym grzechem więcej nie
 mazali, ale owszem sprawiedliwie i
 świętobliwie żyli, i tak w gotowości
 godziły ostateczney czekać.

A Ty o dobry Jezu, z nądroższą
 zasługą krwi twej najświętszej nie
 bądź słaby, oczyszc nas a będziemy oczys-
 czeni, i spadnie z nas plugawość a smro-
 dliwy trąd grzechu wszelkiego, abyśmy
 się Tobie i Ojcu wiecznemu i Ducho-
 wi Świętemu na wieki podobali, A-
 men o Jezu nasz najskłodszy, Amen.

Kazanie Pogrzebne dwudzieste piąte,

Lekcja w Dbiawieniu s. Jana w Rozdz. 14, 13.

Słyszałem głos z nieba mówiący: Błogosławieni odtąd umarli,
 którzy umierają w Panu. Jaiste mowi Duch, ponieważ odpo-
 czywają od prac swoich, a uczynki ich za nimi idą.

Jaiste nie bez przyczyny on mądry
 Krol Salomon, przypatrzył się
 żywotowi naszemu na tym świe-
 cie powie: Ze lepszy jest dzień śmierci
 niżeli dzień narodzenia. Racze pokazać
 się mogą trojaki. Pierwsza w dzień
 narodzenia przychodzimy na świat na
 pracę: Bo żywot ten ziemski nic innego
 nie jest iedno żywot prace i boleści.
 W poście oblicza i frasunku ferca mu-
 śimy nabywać chleba. Lecz w dzień

śmierci odchodzimy z prace na odpo-
 czynienie. A tak tym względem żywot
 niniejszy ma pracę, przyszły odpocynie-
 nie. Druga w dzień narodzenia przy-
 chodzimy na ten świat na płacz i na
 smutek. Czwartek bowiem narodzo-
 ny z niewiastry, bywa napełnion wiel-
 kimi niedzami. I tak nimi bywa stra-
 piony, żeby wolał umrzeć, a niżeli żyć.
 Lecz w dzień śmierci idzie na rozkosz,
 gdzie się go już żadna męka nie dotknie.

A a a a

Trze-

W Pozna-
 niu w Wil-
 nie i na in-
 nych mie-
 scach.

In funere
 Nobili-
 um Ma-
 tronarum
 habita.

Kaznod. 7,
 1.

1.

Job. 14.

3. Trzecia, w dzień narodzenia, rodzimy się śmiertelnymi. Bo kto jedno życie, umrzeć musi. I który człowiek będzie żył, aby nie miał oglądać śmierci? mówi król Dawid. Lecz w dzień śmierci odradzamy się ku niesmiertelności, i mamy tę nadzieję pewną, że nie umrzemy na wieki. O iaka różność między dniem śmierci, a dniem narodzenia. A wskazuje nie o wszytkich się to ludziach rozumieć ma. Bo iako różnie umieraia, tak też różny jest stan ich po śmierci. Świadczy o tym głos Boży w słowach przeczytanych, który my wzięwszy przed się trzy rzeczy uważamy.

Pierwsza, którzy ludzie na świecie są najszczęśliwsi?

Druga, w czym ta szczęśliwość należy?

Trzecia, jeżeli tej szczęśliwości powinni być mogą?

Potrzebne to wam wszytkim Kazanie będzie: Przeto zacności waszych, o ucho powolne proszę.

Jeżu porcie wdzięczny umieraiających, nam żywym racz dopomoc; tak si swoiey świętey, abyśmy o tym pożytecznie mówili i myśleli, Amen.

Pytacie się naprzód, którzy ludzie na świecie są najszczęśliwsi? Jan s. odpowiada, i mówi, że ci którzy umieraia, a umieraia w Panu.

O pierwszych mówi? Błogosławieni umarli. Dżirne to słowa, rozum nasz temu nie uwierzy. Wy był rzeft: Błogosławieni którzy żyją: Żeby nam był dogodził. Bo ludzie wielce trzymają o żywocie, a śmierci co żywo się lęka. Widzimy to na ludziach niektórych a zwłaszcza tych, którzy mało co o Boga dbali, gdy godzina osta-

tnia przychodzi. Ach mój wszechmogący Boże, iako ich napada tęsknota, iako następują trwogi, a ięsze gdy do tego grzechy sumnienie porusza, to już desperacja narabiaia mówią z onym bezbożnikiem: Ew mamli umrzeć, niechże to mój testament będzie: Eia, to leguję ziemi: Dobra swiatu: Duszę diabłu. O żalosne słowa. O nieszczęśliwy człowiecze. O niżerna duszo! W ten czas oziele się z tym co umiera wedle onych słow Poety:

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub umbras. Virgil.

Duszę i przykrością i rozstętem wypuszcza. Albo iako Mędrzec s. mówi: O śmierci iakoż jest gorzka pamięć twoja, człowiekowi w dobrych swoich uspokoionemu, człowiekowi od wszech trości i prac wolnemu, i na wssem szczęśliwemu, i który ięsze może dobrze ięść. Takci się stało onemu królowi Darius. Belsazarowi, gdy był dobrej myśli, ukazały się palce ręki człowieczey, które pisały na ścienie: Mene, Mene, Ekel, Ufsin, bog rozliczył królestwo twoje i wypelnit ie, zawieszonyś na wadze, a nalezionys niemajny Rozdzielone iest królestwo twe, a dane iest Medom i Persom. Za takowym Pismem odmienika się twarz królewsta, a myśli iego zatrwożyły go, tak iż się biohra iego zatrząsnęły, a kołana iego zadrżały. I oneyże nocy był zabity. Wywa tego więcej. Efsperencya każdodzienna świadczy o tym aż nazbyt. Niepobożni jawše się lękaia śmierci.

Lecz co się tknie pobożnych ludzi i Boga się boiających, ci temu wierzą, że błogosławieni umarli. Bo inak bym okiem jeżeli owi na śmierć poglądaia, i upa-

F.
Czesć.
Ludzie na
świecie
najszczę-
śliwsi.
I.
Który w
mierali.

i upatruia w niego żyłi wielkie mo-
wac: Śmierćmi jest żyłiem, i nie
pragnę nie więcej iedno rozwiązania,
wolałac; Dawidem: Ach niestety
mnie, iżem jest tak długo gościem na
ziemi, abo i Pawłem s. Chcę bydy
rozwiązany, a bydyż Chrystusem Pa-
nem.

To jest pierwszy rodzaj ludzi naj-
szczęśliwszych na świecie.

II.
D drugich mowe ten głos Boży:
Ktorzy umierają w Panu. Tu czyni
rozność między umierającymi. Bo
nie wszyscy umierający bywają zba-
wieni, nie wszyscy są błogosławieni.
Bo iedni umierają w Panu, drudzy
bez Pana.

W Panu umierają, ktorzy na słu-
żbie Bożej z tego świata schodzą, i do
Boga się tylko samego znają: w wie-
rze i znajomości jego kończąc bieg ży-
wota swego, i mówiąc: Symeonem s:
Już teraz puść służbę swego w pokoju
Panie, abowiem widziałem oczy moje
zbawienie twoie. Czcześnieśliwa
śmierć takowa.

Bez Pana zaś umierają, ktorzy
bieg żywota swego nie na służbie Bo-
żej, ale na służbie świata, ciała i ściał-
na strawili, bez wiary, bez pokuty,
żywot swój kończąc w grzechach, w
rozpaczy, w gniewie z bliznym, mając
tłomok ciężki grzechów na sobie.

Tych względem szczęśliwi i błogo-
śławieni są ktorzy umierają w Panu,
i droga jest ich śmierć przed obliczo-
ścią Pańską.

Takci umarła ta Szlachetna Pa-
ni, w chorobie nie mogłem iey nie mil-
szego wspomnieć iedno Pana Jezusa:
W tym wszystkich pociechy i nadzieie
swoje położyła. A gdy iey naj-

świętszy Sakrament podawał, rze-
ka: Panie, czyli to przystojna je-
niegodną służebnicę ciałem swoim i
krwią swą nawiedzać? O Panie, go-
dność twoja niech okryje niegodność
moję. Potym przez wszystkie choroby
swoje Panu się naprzyjemnie w ręce
iego najświętsze oddawała. A więc
to nie jest w Panu umrzeć? A więc
się tu śmieć, śmiejąc się błogosławieni
umarli, ktorzy umierają w Panu?

To pierwsza część najmiłsi. Dru-
giey słuchaycie.

II.
D baczcie proszę, w czym szczęśliwość
i błogosławieństwo tych, ktorzy
w Panu umierają, należy? W trzech
rzeczach ie ten głos Boży ukazuje.

Pierwsza jest, nagłe a narychmiast
następujące błogosławieństwo, to się
zamyka w tym słowku: Odtąd, to
jest zaraz po śmierci, skoro iedno dusza
od ciała, odchodzi, nieodwrotnie, na-
rzychmiast oni umarli, ktorzy w Panu
umierają są błogosławieni. D dzi-
wne a nigdy niezastuzone błogosta-
wienie. Coż tu rzeczeć wy zabo-
lonnicy ktorzy powiedacie, że dusze na
pewnych miejscach zatrzymane by-
wają, nie zmyślacie, boycie się Bo-
ga; odtąd, zaraz po śmierci ciała, du-
sze dobre idą do nieba, złe do piekła.

Umarł bogacz pogrzebion jest w piekle:
Umarł Łazarz uieśion jest od Aniołom
na łono Abrahamowe. Lotr tej na
przyjmu miał umrzeć, ali mu rzekł Pan
Jezus: Dziś będziesz ze mną w raju.
Cóż nad te przykłady może bydy ia-
śniejszego? A tak miencycie się na ba-
czeniu, najmiłsi, niech was nikt od
tego błogosławieństwa nie odwodzi.
Szatanikieć to figle i wykrety, żeby
się dusze po śmierci tu i owdzie zatrzy-
ma.

A a a 2

Słowa te
sa P. Łuk.
bowey Er-
sczi w Po-
naniu i
dobrodzie-
ci wielkie
ic.

Część.
Szczęśli-
wość
umierają-
cych w Pa-
nu.

1.
Repenti-
na beati-
tudo.

Łuk. 16.

Łuk. 23.

Psal. 120

Phil. 1.

II.
Ktorzy w
Panu u-
mierają.

W Panu
umierają

Łuk. 2.

Bez Pana
umierają

Psal. 116.

Applica-
tio.

maować miały. Odtąd, zaraz błogo-
stawniejsza dostępną, dusze sprawie-
dliwe, a niesprawiedliwe, odtąd, za-
raz do piekła i szczytu, trzeci rozdział
duszy, kto z Boga ukaże?

II.
Quies
eterna.
Psal. 90.

Druga rzecz w której ta szczęśli-
wość należy, jest wieczne odpocznienie.
Na tym świecie nie maś nic jedno pra-
ca.

Psal. 90.

Przeto i Mojżesz terminując dni
żywota naszego mówi: Czas żywota
naszego jest siedmdziesiąt lat, albo
najwyżej osmdziesiąt, a najlepszy
czas ich jest boleść a praca. Jakob
Patriarcha także spytany będąc od
Zarcona, wieleby miał lat? Odpo-
wiedział: Dni pielgrzymowania

1. Moj. 47.

mojego na świecie, sto i trzydzieści lat,
a dni żywota mojego krotkie i złe były.

Job. 1.

Job też s. mówi: Człowiek narodzi-
ny jest ku utrapieniu, iako istry, aby le-
ciały ku gorze. A bez tej nędzy i pra-
ce żaden człowiek nie jest, jeśli nas nie
to, tedy owo dolega. Zaczynam mówić
Augustyn s. na tym świecie nie boleć,
nie pracować jest rzecz niepodobna.
Lecz po śmierci przychodzą ludzie na
wyczerpanie. Ciąto du grobu idzie

Job. 26.

jak do łożnicy. Bo mówi Pan Bóg:
Idź ludu mój a wnijdź do komor two-
ich, i zamknij drzwi po sobie, strzy się
maluczo aż ominię rozgniewanie.

Kaznod 12
Madr. 3.

Dusza też idzie do tego który ją dał, i
nie dotyka się jej żadna męka śmierci.

Lib. Ma-
nual cap.
6.

Pieknie o tym Augustyn s. dysse-
ruie, słow tego prośbę słuchajcie, barzo
są ucieśne: Szczęśliwa (prawi) dusza
która z tego ziemskiego więzienia idzie
wolno do nieba: Spokojna jest i bez-
pieczna, już się nie boi ani nieprzyja-
ciela, ani śmierci. Ma ciebie Pana
dobrośliwego którego długo szukała, i
zawždy miłowała. I dalej mówi:
Nie maś tam żadnego niedostatku, ja-

dnej sromoty, żadnych postwarów,
żadnego nasmiwiska, żadnych wy-
mówek, żadnej bojaźni, żadnego nie-
pokoiu, żadnej kłótni, żadnej wrażli-
wości, żadnego gwałtu, żadnych roz-
ruchów: Ale tam jest pokój s. miłość
doskonała, śpiewanie i chwata Boga
wieczna, bezpieczna a końca nie ma-
jąca odpocznienie, i radość w Duchu
S. nieodmienna. Poty słowa Au-
gustynowe.

Trzecia rzecz jest naśladowanie u-
czynków. A uczynki ich za niemi idą.
Uczynki są świadectwem wiary. Te
idą za umierającymi w Panu. Zna-
czne są i na tym i na onym świecie.
Na tym świecie każdy im błogosławi,
każdy cnotliwe ich postępy wyśławia
i zaleca, każdy mówi: Oj Dobry to a
cnotliwy człowiek był, Panie Boże
mu daj duszne zbawienie: Na onym
zaś Pan Jezus ie wyśławiać będzie
mówiąc: Poddziacie błogosławieni
Dyca moiego, odziedziczcie królestwo
wam przygotowane od założenia świata.
Abowiem taknąłem, a nakarmiliście
mnie, pragnąłem a napoiście mnie, by-
łem gościem a przyjęliście mnie. By-
łem nagim a przyodzialiście mnie, by-
łem niemocnym a nawiedzieliście mnie
byłem w więzieniu a przyszliście do
mnie. O iaka szczęśliwość, iakie
błogosławieństwo!

Zaczpli to poniekaż i Poganie.
Piše bowiem Herodotus o iednej bia-
łogłowie, żenie kapłanów wodowie,
która chcąc oddać ofiary bogom swo-
im, frasowała się że koni postać nie
mogła, aby na ono miejsce przybyła.
Synowie jej widząc to, zaprzegli się
w wóz, i wieźli matkę swoją. Ona
odprawiwszy ofiary, prosiła boga aby
im

III.
Operum
subsecu-
tio.

Matt. 27.

im tę uczynność dobrem najwyższym oddat: Coż się stało? zaraz padli na ziemię, i obay umarli. I powiada Herodotus że to jest najwyższe dobre, gdy człowiek w dobrym uczynku co nayszybciej umrzeć może.

Napomnie
nie pier-
stroga.

A iż tak jest, iużci dla Boga porzuciwszy prace złe, robotę sataniską, uciecie się prace dobrej, roboty s. pomnażając się w uczynkach dobrych, a te powódzą za wami. Na cudze uczynki nie spuszczaćcie się: Bo tu o własnych każdego wiernego uczynkach Duch S. mówi: ich uczynki powódzą za nimi.

In Ep. ad
Gal. c. 6.

Każdy własne brzemie swoje ponieście. Co uważaie. Hieronim s. mówi: pościśmy na tym świecie, tedy bądź mordercami, bądź radą pociecznie możemy się ratować, lecz gdy przed sąd Pana Chrystusow przyjdziemy, tedy iuż ani Job, ani Daniel, ani Noe, nie będą mogli za żadnym prosić, lecz każdy ponieście brzemie swoje własne. A tak nie spuszczaćmy się na cudze uczynki, na pogrzebne iakiejkolwiek obchody. Bo nam nic nie pomagają. Ale pości czas mamy, czynmy dobrze. A uczynki nasze dobre powódzą za nami.

Applica-
tio.

Takci pracowata ta zaena Pani, uczynki iey zacne byty w Kościele Bożym, powiedzcie kogo ona kiedy zgorzbyta? Dziątek czyli w boiażni Bożej nie wychowywata? domowi, sąsia-dom, czyli przykładem dobrym nie była? Ubogich czyli nie opatrowata? O błogosławiona niemasto, ciato twe idzie do ziemi, a dusza miła w niebie; Panem swoim szczęśliwości, i wesela zajywa. Pościś i prace na odpoczenie: Uczynki twoje dobre pości za tobą. Piękna szczęśliwość, piękne błogosławieństwo.

Iuż w imię Pańskie pobydźmy do ostatniej cząstki.

Uważcie nam Jan s. Jeśli umieraie: czy w Panu tej szczęśliwości powinni być i mogą? I odpowiada że mogą: Bo trojaśkie świadki przymodzą.

III.
Część.
Świadko-
wie troja-
cy.

Pierwszy jest, głos niebieski. Bo te słowa nie z ziemi, ale z nieba Janowi są podane: z nieba stał się głos do niego, tak mówiący: Janie, piś. A z nieba nie może być nic iedno prawda. Z nieba Syn Boży na świat przyszedł, z nieba Duch S. Z nieba Ociec Niebieski świadczył o Synu swoim, z nieba i Prorokami mówił, i podawał słowa swoje do ust iech. A tak pewne to są i nieomylne słowa które tu Jan s. napisał.

I.
Vox ce-
lestis.

Jan. 3.
D. 17.
Matt. 17.

Drugi świadek, jest sam Jan s. iako Notaryusz tego głosu niebieskiego, iako temu świadkowi, żeby nie wierzył? Onci to zwoleńie którego miłował Pan Jezus, i który przy pierśiach Pańskich leżąc, wielkie z nich tajemnice wyczerpnął. On to Apostoł, któremu Pan Jezus matkę swą poruczył, i o którym drudzy rozumieli, że nie miał widzieć śmierci.

II.
Ipsc Jo-
hannes.

Jan. 21.

Trzeci świadek jest, Duch Święty. Jakiś mówi Duch. Co za Duch? nie inşy iedno Duch S. który iako za żywota jest rzadząc i sprawcą, prawych synów i corek Bożych: tak też i przy śmierci wydawa świadectwo w sercach ich że syny Bożymi i dźiedzieli żywota wiecznego.

III.
Spiritus
S.

Takowe świadki mając, kóż będzie o tej szczęśliwości i błogosławieństwie ludzi w Panu umierających wątpił? Przywileie i listy nasze iakiejkolwiek, cetero nam rzeczy potwrdzają. Pierwsza, imię autora. Druga, notaryusz

uś albo pisarz ich perony. Trzecia, miejsce daty niepochybne. Czwarta, pieczęć nieomylna. W tym liście Bożym wszystkie cztery wyrażone mamy. Mamy autora samego Boga: mamy pisarza Janaś. Mamy miejsce daty z nieba: Mamy też i pieczęć, przysięgę samego: Ducha Świętego: Jaiste! mówiącego. A czegoż więcej potrzebuujemy?

Applicatio.

Pewnie tedy i nieomyślnie, i ta Szlachetna Pani, tego błogosławieństwa dostąpiła. A tak utulcie się dzieciętki, powściągnijcie od płaczu, życzcie rodzicielce swojej tej szczęśliwości. I ty też małżonku, otrzymuj także oczu, wielkiej małżonka twoja, Panem swoim w niebie szczęśliwości zajmowa. Prawda że miała za swe na tym świecie, chorując czas nie ma-

ty. Ale tak to bywa. Jeżeli cierpiemy, i Panem tej królować będziemy. Znali to po części, i Poganie, którzy dla tego Jowisza malowali, jako pośladzie pomieśzanym winem jakim i dobrym, mówiąc te słowa: Neque prospera absque adversis, szczęśliwe rzeczy bez przeciwnych być nie mogą.

Co my wiedząc w Panu najmilsim żyjemy na tym świecie, jako ludzkom chrześcijańskim przystoi, żyjemy w Panu, a w Panu da Bog umiemy, i pomyślimy z prace na odpocznienie, a uczynki nasze na oświadczenie wiary pomyślimy za nami.

A Ty o następstwy Jezusa, wspomóż i rety nas przyczyną i zasługą swoją, abyśmy w wierze słując błogosławieństwo i szczęśliwość wieczną otrzymali, Amen.

2 Tim. 2.

Sam. 24.

Kazanie czasu wojny,

Łekcyja z Psalm 62, 9.

Ufajcie w Panu wszelkie zebranie ludu, wyliczcie przed nim serce wasze. Bog jest pomocnikiem naszym na wieki.

Niepoćieszne nowiny, chrześciane najmilsi, do uchu waszych docho-
ność. Wojna żalosna powstała, trwogi i zewsząd, pokój w którym meśmy do tego czasu szczęśliwie żyli, od nas ucieka. Nie ważmy sobie tego lekce: Straśliwa rzecz wpaść w ręce nieprzyjacielskie. Wojenne mie-
paniny nągorke są, i więkze z sobą szkody przynoszą, niżeli inne Boskie plagi i karanja. Przeto i król Da-
wid, kiedy mu Pan Bog za grzech tego ze trzech plag kazał iedną obrać, albo przez siedm lat głód, albo przez trzy miesiące wojnę, albo przez trzy dni mor w ziemi jego, tedy on wolał obrać

2 Sam. 24.

głód albo powietrze morowe, a niżeli wojnę. Z tę przyczynę dał: Lepiej iż wpadnę w ręce Pańskie, bo wielkie są miłosierdzia jego, a niżeli w ręce ludzkie. A wy co mówicie, najmilsi? Strwożeniście widzę, a słusznie. Idzie o żony i o dzieci wasze, idzie o majątności, idzie o zdrowie. Bo nieprzyjaciół wszystkich gniew swój i okrucieństwo na te, które w ręku ma, wylewa, i miary w żłości swojej nie ma. Nigdy głody i mory, i wylewanie rzek, i morza, ani trzęsienie ziemi, ani ognie, ani potopy morskie, ani inne mizerne, takich szkód nie czynią, iakie nieprzyjaciół czyni. Ach Boże w śzech-

mo-

mogący, iest się czego lekac. Lecj mo-
żem temu zabiejeć, Boska to sprawa,
nie z siebie tego nieprzyiaciel ma, że z
taką mocą do nas ciągnie, bicz to Bo-
ży. A tak możemy go odwrócić, be-
dzie myli tylko chcieli. Uczy nas tego
Dawid w słowach przeczytanych, w
których ukazuje nam dwie rzeczy.

Jedna, co w twodze terazniejszy
czynić?

Druga, czym się cieszyć mamy.

Wskładu tych dwu nauk z pilno-
ścią proszę słuchajcie, te wam serca i
ochłody w ten twodze i strachu doda-
dzą.

O Książę pokoju, Panie Jezu Chry-
ste, podaj Ducha mądrości w usta
moje, aby się w tym kazaniem zgroma-
dzeniu twemu dogodziło, Amen.

I.
Część.

Tria Ne-
cessaria
tempore
belli.

I.
Congre-
gatio.

Trzy rzeczy, najmilszy Chrześciance,
ukazuje nam Dawid król i Pro-
rok święty w słowach przeczytanych,
do których się nam, chcemyli się rato-
wać, w twodze i potrzebie terazniej-
szej rzucać potrzeba. Pierwsza iest
zebrać się do gromady. Druga, ufać
w Panu. Trzecia, wysłać przed nim
serca nasze.

Pierwsza zamyśla się w tych sto-
wach: Wszelkie zebranie ludu: Ze-
brać i skupić się nam potrzeba, wpy-
tkim a wpytkim, tak mężczynom, iako
i białymgłowom, tak dziatkom iako i
dorostym, tak panienkom iako i mło-
dziencom, nie na granice, gdzie nie-
przyiaciel leży, ale tu do domu Boże-
go, we dnie i w noc, się zbierajcie
Dwa Pana Boga ubłagamy, i bicz
ten Boży od nas i od karków naszych
oddalemy.

Zebrania takowe wielki przywilej
ma, nadany od Syna Bożego, gdy

mowi: Powiedam wam iezli dway z ^{Matt. 18.}
was zezwolą się na ziemi, każda rzecz, ^{19.}
o którą prosieć będą, stanie się im od
Ojca mego, który w niebie iest. O
złote a wielkich pociech pełne słowa!
Zaisze, iezliż to dla dwu tak czyni, co
dla tysiąca set tysięcy wiernych, gdy się
zgromadzą w imię jego, i tak zgro-
madzimy się, jedną wiarą, jednym
sercem, jedną spólną miłością Pana
Boga o retunet proszą.

A tak chcieli tego przywileju za-
jąć, nie dając się na się długo dymnić,
wiecie drogę do kościoła, zbierajcie się
na modlitwy i pilności. Modlitwy
złączone są skuteczniejsze. Uprzejcie je
Bog odwróci gniew swój od nas,
przestraszy nieprzyiaciela, odeymie mu
serce, doda wopisu naszemu śmiałości,
doda Królowi Panu naszemu, i het-
manom jego zwycięstwa, postanowi
tryumfy w ziemi naszej, wroci Krole-
stwu naszemu pokój s. i wypełni się
one słowa Prorockie: Usiedzie maj ^{Mich. 4. 4.}
pod winnicą swoją, i pod figą swoją, a
nikt go nie utraszy.

Druga rzecz nie mniej potrzebną ^{II.}
wyraża Dawid temi słowy: Ufajcie ^{Spes in}
w Panu. Nie mowi, ufajcie w si-
łach waszych, w murach i zamkach o-
bronnych, w hetmanach doświadczon-
nych i ludzich rycerskich: Ale w Pa-
nu. Przekleśny bowiem każdy, który ^{Jer. 17. 5. 6.}
w ciłowieku ufa, a który pokłada cia-
ło ramieniem swoim, a odciąga serce
swe od Pana. Takowy stanie się
iako wrzós na puszcy, który nie czuie
gdy co dobrego przychodzi, ale zоста-
wa w suchy, w ziemi nieplodnej, gdzie
niko nie mieszka. Lecj z drugiego stro-
ny błogosławiony ten który ufa w Pa-
nu, a którego dufnością iest Pan. A-
bo.

bowiem jest iako drzewo wsadzone nad wodami, a które się korzeni w wilgotnym miejscu, tak iż gdy susza przyjdzie, nic mu nie zaszkodzi, a list jego zielony zostanie, ani się będzie bał ro-
ku suchego i nie przestanie czynić owoc-
cu.

Judyt. 6. Widzicie znowu, iaki przywilej mają ci którzy ufają w Panu. Przeto ono i **Judyt** mówi: Panie, nie opuszczaj tych którzy w Tobie nadzieję pokładają, a tych, którzy się mocą swoją chlubią, poniżaj.

Jr. 33. 23. W nadzieję tedy tego przywileju Bożego, mółajcie bez przestanku do Pana Boga naszego, z Prorokiem Izajaszem mówiąc: Panie, zmiłuj się nad nami, bośmy oczekawali Ciebie, bądź ramieniem i wybawieniem naszym czasu utrapienia. Przed głosem ogromnym Narodowie uciekali, a przed wywyższeniem twoim rozproszą się Poganie. Albo i z Jeremiašem Prorokiem mówcie: Pan jest dział mój, a dla tegoż oczekawać go będę. Dobry Pan jest tym którzy w nim ufają, i duszy tej która szuka jego. Do-
Tren. 3. 24. 26. brze jest słowiemowi oczekawać w milczeniu zbawienia Pańskiego.

A jeżeli kto ufa w siłę i w obronie ludzkich, my z Micheasem Prorokiem mówcie: Ja poprzę na Pana, i oczekawać będę Boga Zbawiciela mego, a Bóg mój wysłucha mię. Z będzie patrzył nieprzyjaciół mój; ten który do mnie mówił: Z gdzież jest Pan Bóg twój?

Psalm. 31. Dwa sągoła, zmocnijcie się w tych którzy ufają w Panu, a on umocni serce wasze. Wszyscy którzy się boicie Pana, ufajcie słowu jego. Pan do-
Eyr. 2. bry jest i posłta w dzień ucieszenia, a
Grabum 1. Psalm. 33. zna te którzy ufają w nim. Omyłkaj

jest konku ratunkowi, a żadnego nie wyrwie w wielkości mocy swojej, ale oko Pańskie jest nad tymi którzy się go boją, i nad ufającymi w miłosierdziu jego.

A iż tak jest, niechajże tedy miłko-
Psalm. 33. sierdzie twoje Panie nad nami będzie, tak iako my ufamy w Tobie. Nie podawaj na poohanienie chwalców twoich Panie, którzy nadzieję swą pokładają w Tobie.

Trzecią rzecz ukazuje **Dawid** w III. tych słowach: Wylincie przed nim **Effusio** serca wasze. Nie doszć na tym zebrać **cordis.** się do gromady, i w Panu nadzieję pokładać, ale i serce przed nim wylać potrzeba. A to co jest? nic innego naysmiłsi, iedno sercem się całym Panu Bogu poruczać, i pilnie go o ratunek s. prosić. Tak sercem naszym serce jego zmieścimy, tak nie będzie tej rzeczy, której byśmy u niego uprosić nie mieli. Takci uczyniła **Anna** matka **Samuela** Proroka, która gdy się ci-
Sam. 1. cho a głosu niewypuszczając modliła, kapłan **Heli** rozumiał że pliana była, a ona mu odpowiedziała: Wina i mocnego napoju nie piłam, alem wylała duszę moję przed Panem. A tak wchodźmy i wiara i myśl w niebo, a stojmy przed onym ogromnym majestatem Bożym, wielą tysięcy tysięcy Aniołów i świętych dusz obtoczoną, a pokorny pokłoni iemu oddawając, serca nasze przed nim wylewamy. Nie wzgardzi Pan najwyższy pokornymi sługami swoimi, tak iako obiecał. A na tego Ja (prawi) weprzę, **Jai. 66.** iedno na ubożuchnego i w Duchu skrużonego, i tego który drży na rozkazanie moje.

Najmilszi Chrześciane, bądźcie byli
nays

naubogatsi, naubojjsi, nauszcześli-
wsi na świecie, tedy ubogo się iako
żebracy, i boiaźliwie, iako przewinieni,
przed tym Panem stawcie, aby na was
wyrzął. Wierzyć mi, żeć nas wy-
słucha, i ucha swego Boskiego bronić
nam nie będzie.

Żeć są, napmilsi, rzecy do których
się nam w trwodze i potrzebie tera-
żniejszy rzucić potrzeba, chcemyli
bydź retowani.

Drugiey prośbę części słuchaycie.

II.
Część.

Nie maś więzkiej trwogi na świe-
cie, iako terażniejszy. Bo nie
wiemy co się z nami dzieie. A czymże
się więc cieszyć? Oto słuchaycie
co krol i Prorok Boży Dawid mowi:
Bog jest wspomozieniem naszym na
wieki. O piękne słowa! Dwoiakie
nam tu pociechy Dawid krol pobożny
ukazuje. Jedna, że Pan jest wspomoz-
żeniem naszym. Druga, że na wieki.

Pociechy.

I.
Bog jest
wspomo-
żeniem na-
szym.

Pierwszą pociechę mają w sobie te
słowa: Bog jest wspomozieniem na-
szym. Niech się moi, niech się go-
tuie iako chce, nieprzyjacieli, niech za-
mysława iako chce, niech woyska sp-
łacie, niech strzety puszczą, niech cho-
ragwie podnośi, niech w bębny bzie,
niech kopie spuszcza: Nie trwożcie so-
ba napmilsi, ufaycie w Pana: Bog
jest wspomozieniem naszym, nie pier-
wsza mu to woyska niezliczonego po-
razać, nie pierwsza, krole niezwycię-
żone i mocarze poniżać.

Przytoczyć prośbę na przykładu. A-
braham Patriarcha mając tylko trzy
sta osmnaście osob, wielkie woysko
czterech krolow poraził, i wotko co
byli w Sodomie pobrali, odiał. Ktoż
tam taki wielki poczet ludzi przestra-
sył i pobit? Bog wspomozienie nasze,

Exempla.
2 Moy. 14.

ten to sprawił. Gideon także mając
tylko trzy sta cztowieka, poraził woys-
ko w którym było ludzi, iako gotające
i iako piasłu morskiego, kto to sprawił?
Bog wspomozienie nasze. Samson
sam tylko będąc, szczegłą osłą tysiacy
Filistynow zamordował, a tych kto
pogromił? Bog wspomozienie nasze!

2 Sed. 1.

2 Sed. 12.

O Dawidzie, mowi Pismo, iż ie-
dnym niaizdem zabit osm set meżow.
I o iego żołnierzu Pismo Boże także
mowi, iż sam jeden w woysku się oparł
gdz drudzy uciekli, i tak ie bił, aż mu
ręce z mieczem zdrewniały, i ustąpić
nieprzyjacieli musiał. Ktoż to spra-
wił? Bog wspomozienie nasze!

2 Sam. 14.

2 Sam. 23.

Judaż tej Machabeyczyl nazbie-
rawszy trzy tysiacy ludzi, bez zbroie,
i mieczow, i bez sukien, obiecując im
z nieba Boską pomoc, a poraził mo-
cnego i przebranego woyska, czterdzie-
ści tysiacy iejdnych. Ktoż to sprawił?
Bog wspomozienie nasze:

1 Mach. 3.

A dosyć na tym? Nie dosyć. Mo-
że Bog bez miecza, bez ręki ludzkiej
wielkie a niezliczone woyska porazić.
Farao Krol Egipski nie widział mie-
cza: A rzecie w morzu Czerwonym
utonął, i niezliczone woysko pieśnych i
iejdnych zgubił, tak iż żaden nie ušedł.
W oblężeniu miasta Samaryi, na
krola Syryjskiego Benadada, i na
wielkie woysko iego puścił Pan Bog
z powietrza posłuch, iakoby wiele koni
z wożow z ludem na nie przypadały,
coż się stało? Włhscy z ciaty tylko,
porzucając wotko co mieli, uciekli za
Ezechyasa też krola, w woysku Sen-
nacheribowym, z którym do Jeruza-
lem ciągnął, było sto osmdzieśiat i
pięćtyśięcy cztowieka, al ich iedney
nocy zniósł Boży bez ręki ludzkiej za-
bił,

Digressio

2 Moy. 14.

2. Krol. 7.

Isai. 33.

B b b b

bit, i sam krol: i boiazni uciekl, i reka
Synow swych zabity jest.

Procz tego mamy przyklady, gdzie
Pan Bog znaczną swoię pomoc z nie-
ba cudownie na wygranie dawal. Za
2 Sam. 7. Samuela Proroka, gdy się bitwa
stoczyła, a Samuel za swymi ofiarę
czynił i modlił się Panu, mowi Pi-
smo: Wyssuchał Pan Bog Samu-
ela, i uderzył gromem i trząśnięciem wiel-
kim na Filistyny, i porażili ich Zyrze-
2 Mach. 10 litowie. Machabeusz tej gdy bitwę
toczył, ukazali się nieprzyjaciółom ie-
go pięć mężow z nieba na koniach ko-
tem ubrani, ukazując i prowadząc
żołnierze, a dwaj samego hetmana z
obu stron bronili. Żcij puszczali na
nieprzyjaciela strzelbę, i tyłkani, kto-
remi zaślepieni, upadli na ziemię.

heb. od. Poydźmyż do Historyi Kościel-
T. Lib. 5. nych. Teodozyusz wielki, gdy z Cy-
cap. 24. ranem Evgieniuszem bitwę zwięść
miał, wiatr wielki w oczy nieprzyja-
ciół uderzył i zwycięstwo uczynił. At-
tilas Zatarzyn gdy się z wielkim lu-
dem do Konstantynopola przybliżał, a
Teodozyusz mniejszy gotowego żołnie-
rza nie mając, z ludem do Pana Boga
wolał, Pan Bog nieprzyjaciela one,
gromy i ogniem z nieba rozproszył.

Ufamyż tedy i my Panu Bogu
naszemu, że on iako prawy pomocnik
w przygodach, nie da nad nami nie-
przyjacielowi gory, przełamie moc i
siłę jego, pošle pomoc z nieba wielką,
i ogląda wszelkie oko, że Bog jest
wspomożeniem naszym.

Druga pociecha następuje, a za-
myśla się w tym słowku: na wielki Bog jest
wielki. Wspomożeniem naszym na
wielki. Sluchaj chrześcijański gło-
wiele, iaka pociecha nasza. Bog jest
wspomożeniem naszym, nie na jeden
czas, ani na rok, ani na sto, ani na ty-
siąc lat, ale wiecznie i zawsze swoich
wspomaga i wysłuchawa, moc jego
nie zstaje się, zawsze jednaka kwi-
tnie w nim, zawsze siła jego potężna
jest na pomoc naszą, dobroć jego od
Narodu do Narodu, nigdy się sobie
uprzykrzyć nie da, nigdy nas sobie nie
omierzi, nigdy się nie odmieni, zawsze
dobry, i na wielki trwa miłosierdzie
jego nad nami. Skarb darow jego
przebrany nie jest, nie maia końca bo-
gactwa jego. Dycowsta miłość ie-
go ku nam nigdy się nie mieni. Szco-
drobliwa ręka jego nigdy się nie kur-
czy ani zamyska, do roku do roku pomoc
swoim daie. Dlak tedy słusnie mowi
Dawid: Bog jest wspomozieniem
naszym na wielki.

Co my wiedząc, w Panu najmilszi,
bierzmy wielkie serce, dali Bog nas
pociecha z nieba od tego dobrociwego
Pana nie minie. Zaden, kto w nim
ufa opuszczon nie bywa.

A Ty o iedyny Przyczynco, Panie
Jezu Chryste, przyczyn się za nami do
Dyca wiecznego, aby modlitwy nasze,
które w terażniejszej potrzebie odpra-
wuemy, wysłuchane i przed Maiestat
łaski jego przypuszczone były. Amen,
o dobry Jezu, Amen.

Modlitwa.

Mocny Boże, Panie Zastępow, któryś jest Światła wszytkiego świata, obacz iak nie-
stusnie powstał, i na wielkie imię i moc twoię nieprzyjaciela naši, chcąc chwale
twoię wynieść, nas i dziatki nasze i oyczyznę zgubił. Mamy z łaski twoiej żołnierze i
dobrze hetmany, i zbroie i strzelby, ale na to się nie spuszczaiec. Głaskamy łaski twoiej. o
Bo.

Boże, w pokucie i w żałości za grzechy nasze. Ty któryś jest mocny na wojnie, i Pan chwale, czyn o nas i sprawiedliwość naszą, zasiądź stolicę twoją sprawiedliwą, a weźmię za niewinnych, i za Królem Panem naszym pomóż nam twoim wyrokiem. Wyciągnij mocną rękę swoją, a przełam moc nieprzyjaciół naszych. Nie patrz teraz na grzechy nasze, które inaczej karać możesz ale na wielkie miłosierdzie swoje. Ach Panie, walcz Ty sam za nami, Tyś jest w pomocy naszym na wielki, a my Tobie chwałę oddawac i śpiewać będziemy: Prawica Boga przemogła, prawica nas Pańska podniosła, prawica Boga naszego przemogła! O Boże Ty jedno chciej, a poleć jako proch od wiatru nieprzyjacieli nasi, i rozplyną się jako wosk od ognia, i poznają wielką moc twoją, że nie maś nad ciebie wietrznego i mocniejszego Boga. Boże wysłuchaj nas, Boże zmiłuj się nad nami, Boże oddal gniew swój od nas, a łaskawą twarz swoją pokaż nam, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Dycem i z Duchem Ś. króluje Bog jeden na niebie i na ziemi, na wielki wieków, Amen.

Rozanie czasu głodu,

Leżyna z wtorych ksiąg Kroniki z Rodz 20, 5-9.

Czasu onego, stanawszy Jozafat w zgromadzeniu Judy i Jeruzalem w domu Pańskim przed nową sienią, zawołał do Pana: O Panie Boże ojców naszych, jeżeli Ty nie jesteś śm Bog na niebie, a panujesz nad wszystkimi królestwami Narodów, i w ręku twoich jest moc i możność, a nie jest co by się mógł Tobie sprzeciwić? Jeżeli nie Ty Panie Boże nasz wypędziłeś obywateli tej ziemi, przed ludem twoim Izraelskim, i posadałeś ją potomstwu Abrahama przyjaciele twego na wielki? A dla tegoż mieszkali w niej i zbudowali Tobie w niej miejsce ś. i imieniowi twemu, tak mówiac: Jeżeli by na nas przyszło niebezpieczeństwo, niecz pomysł, albo powietrze, albo głód, a staniemy przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu jest w nim imię twoje, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz.

Nie lada plagę przepuścić Pan Bog na nas w tym tu kraju,

Chrześcianie moi miłi głód ciężki między ludźmi, chleb drogi, żywności nie maś, siewu, plązu, narzekania wszędzie dosyć. Działki po domach chleba wołają, bytło w oborach ryczy, ubodzy po ulicach żemdlawo umierają, serce ledwie się nie rozstarczy, patrząc na takie ucieszenie. Ludzie najmniejsi niektórych żywiz, wszystkich pożywić nie mogą. Bog to wie co jeszcze daley będzie. My zabiegając łaskę Pana najwyższego, skupiwszy się tu do tego domu Bożego, za przy-

czyną słow przeciętanych, godzinę terazniejszą trawić, będziemy na rozmyślanie tych trzech czasów.

W pierwszy obaczemy, głód co za plaga?

W drugi, z jakąd pochodzi?

W trzeci, jak się w nim sprawować potrzeba?

Proszę o powolne ucho. Pan Jezus z nami, Amen.

Napomina Pismo ś. niemało godzinnych lat. Pierwszy głód był za czasu Jakoba Patriarchy i Jozefa Syna tego: nie przez rok jeden ani dwa, ale do śiodniego roku nędza się

B b b b 2

I. Czesć. Głód w Pismie ś. I. Za czasu Jakoba. Ona i Moy. 45.

ona wleśła. Uchowany nas Boże tego. W ten czas Józef domi Dyca swego do Egiptu wprowadził, i tam go przez one że czas dostatecznie karmił. Zarz i dziś, o Boże, takowe dobrodziecie, tym ubogim ludziom, którzy po ulicach lada co zbierając, do ustekają i iedzą. Ach iako to niemota!

II.

Za sędziom
Ant. 1.

Drugi był za sędziom. W ten czas ludzie z opczyzny uciekając, i domy i role opuścili, a w cudzych krajach, chleba robotą i kuzbą szukali. W ten czas Elimelech z Berlehem, z żoną i z dwiema syny, w Pogańskie strony dla głodu ustąpić musieli, i tam z niedzi je żywieni synimi umarli.

III.

Za czasu
Dawida
Krola.
2 Sam. 21.

Trzeci głód był za czasu Dawida Krola, który trwał trzy lata. W ten czas wielce się Dawid o owce swoje, sobie poruczone frasował, widząc cięskłość ich i utrapienie wielkie, przez on czas tak niemały, gdy ludzie od głodu umierali.

IV.

Za Eliasa
Krol. 17.

Czwarty głód wspomina Pismo, za Eliasa i Achaba Krola. W ten czas w Samaryi ciężki barzo głód panował. Ale iednak ochronił Pan Bog Eliasa, rozkazując krukowi, aby mu dwa kroć na dzień mięso nosił i chleb. Ochronił i wdowy oney ubogiej w Sarepcie, ktorej garść maki i trochę oleju na żywność kilku lat rozmnożył. Nadzieia w łasce jego, że i dziś swoich nie opuści.

V.

Za Elizeu
Krol. 6.

Piąty głód był za czasów Elizeusa Proroka. W ten czas Samaryja tak głodem ścisniona była, iż niewiasta iedna na Krola Joramą zawołana, gdy po murach chodził w obleżeniu miasta: Krolu Panie mój, refuy mię. A on rzekł: Bog cię wspomóż ia nie mam z czego, ani w gumnie ani w pi-

wnicy. A ona rzekła: Za moia towarzyska nomowila mię: Daj (prawi) syna twego, a dzisiaj go ziemy, a ia iutro dam mego i także go ziemy, i uwarzyliśmy i iadły syna mego, a ona swego skryła. Ach iaki to był ucisk, że i młki nie przepuścili działkom swoim? Boże mój, iakie to skłanianie twoie?

W obleżeniu miasta Jerozolimskiego, co był za głód, opisuie Ezechyasz, z Egiptu, i powiada między innymi dziełami i to, że matka iedna syna swego także zabawiła iadła. Dżalu nieśtychany? A więc tu nie moge mówić z Prorokiem Jeremiašem? Wyprzy o Panie a obacz ktoremuś tak uczynił? Niemiały izali iedzą owoce swoje, i małuczkie swoje, którzy nie są więzcy iedno na pigdzy?

Pomysłmy do historyi. Pięte Syn Lib. 19. gonił o Rzymianach którzy w Plac. Ao. 546. cency byli, że w niedostatku chleba ciała ludzkie iedli, i tak się Krolowi Gotkiemu podać musieli. Sygic In Chron. bertus także przypomina że w roku tysięcznym dziewięćdziesiątym i piętym, tak ciężki głód był, że się ludzie maigłni w domiach i w maigłnościach wysiedzieć w pokoju nie mogli. Bo iedni gwałtem brali, a drudzy miasta i wsi zapalali. A w Roku tysięcznym piątym setnym sześćdziesiątym i dziewiętym, gdy Czar Moskiewski Alex. Jan Wasyliades na budowanie iednego zamku pięćdziesiąt osob wyprawił, w niedostatku żywności, dziewięć ich między sobą zabili i iedli.

Recz dawnych przykładom nie wspominając, czyli nie wiemy co się z naszymi w Moskwie działo, gdzie głodem ciężkim ścisnieni, nie tylko psy i kotki, foby.

Łobyły, ślapy, ale i ścyrki a nawet i iedni drugich iedli. O strasliwe wi-
dziadło!

Tu żąd obaczyć możecie, iako to ciężka plaga Boża, którą Pan Bog pod ten czas na nas i na miasto nasze dopuszcza. Menander Poganin mowi: głod jest ludziorom najwiętż bo-
leść. A Horacyusz: Głodem umrzeć jest rzecz najniegodniejsza. Ach dla miłego Boga, co będziemy czynić, naj-
milszy chrześcianie? Potrzeba nam zgola przyczyny tej plagi Bożej oba-
czyć. A tak postąpmy do wtorey czę-
ści kazania.

II.
Część.
Przyczyny
głodu.

Obaczemy żąd głod pochodzi? Mi-
żąd iedno od Boga dla pewnych
grzechow, które ia siedmiorakie, a ż
Pisma s. ukażę.

I.
Żbytki
ludzkie.

Pierwsza przyczyna żbytki ludzkie,
i że używanie dostatku. W Egipcie
było siedm lat urodzajnych, w których
Jozef zebrał bez liczby zboża i nacho-
wał, i nie uznał głodu: Inni zaś kto-
rzy nie zbierali głod wielki cierpieli.
Także i dziś kto umie dobrze dostatku
używać miernie i w boiaźni Bożej,
ten głodu nie uzna. Lecz kto dostatku
na żbytki używa, i dobra Boże lada
iako rozprasa, słusnie sobie na głod i
niedostatek zarabia. Co uważając
Medrzec mowi: Czasu dostatku pa-
miętaj na ubóstwo, a gdy masz boga-
ctwa, pomnij na potrzeby ubogich.
Ach iako nie ma dziś Pan Bog gło-
dem karać, a ono takowe żbytki między
nami, pijaństwa, obżarstwa niepo-
mierne, i goręe niż pogańskie? W ko-
ściele rzadko, w karcynie ustawicznie,
dżeń w dżeń lip rozili, a o postach a-
ni się pytay. A tak, przez co kto grze-
sy, przez to karany bywa; grzeszymy

żbytkiem, otoż nas też sprawiedliwy
Pan Bog karze ni. dostatkim.

Drugdy też nawiedza Pan Bog ^{II.}
głodem dla swęywoli i nieczystych ^{Swawola}
grzechow. Dnego głodu za Sedci- ^{i nieczys-}
ow kto był przyczyną? iedno Benia- ^{rość.}
mitowie, oną swoją sprośnośćią i ^{Sedci. 19}
żgwałceniem żony niektorego Lewity,
takie i ona ich swawola i rozpustność,
gdż żadnego pana i żwirżności kar-
ności nie mieli, ale czynił każdy co mu ^{Sedci. 18.}
się podobalo. Lecz grzechy i dziś te ^{21.}
plagę Bożą na nas wloką. Jako
nie ma Pan Bog tych żbytkow i nie-
czystości głodem ciężkim karać? iako
nie ma tych gwaltow i swęy woli po-
niżać, która się pod pretekstem wol-
ności ślachectw dzieie, gdzie czynią
co chcą, na urzędy się i prawa nieogłę-
dzając.

Czasem przyczyną głodu bywa ^{III.}
krew niewinna i ubogich uciesnienie. ^{Krew nie-}
On głod za Dawida dla kogo Bog ^{winna i u-}
przepuścił? Dla Saula i krowanego ^{ubogich uci-}
domu iego, iż pozabijał Gabaonitę, ^{śnienie.}
poddane i slugi krolestwa Izraelskie- ^{2 Sam. 21.}
go, którzy nieli prawo i przysięgę od
Jozuego, iż ich gubić nie miano. Ach
co dziś między nami Saulna? Rza-
dkie wsi ślachectkie, (dobrym przysię-
gę nie dając) w którychby uciesnienia i
krywdy ubodzy poddani i kmiacie nie
cierpieli, kto nie baczy w iakiej niewo-
li są panow swoich? Obchodzą się z
nimi nie iako z poddanymi, ale iako z
niewolnikami, czyniąc i z maigtności-
mi i z zdrowiem ich co się im podoba,
drecząc niebożactwa, odzierając, robota-
mi nieznośnemi ścisłając, żadney się
żwirżności o te krywdy nie spra-
wując. Jakoż tu Pan Bog nie tyl-
ko głodem, ale i morem i mleczem ka-
rać

Ex. 12.

rać nie ma? Czyli rozumiecie, że głos ich ucisłom, do uszu Pana Zastępow nie wstępuje, i po niebie się nie rozlega?

IV. **Pomordowanie Proroków Bożych.** **1. Krol. 17.** Niekiedy karał też Pan Bog świat głodem, o pomordowanie Proroków swoich. Onego głodu za Achaba krola, który trwał przez poływartą lata, co była za przyczyna? Iedno pomordowanie Proroków Pańskich, z iadu i poduszczenia żony krolewskiej oney Jezabelle. O co Elias Prorok wyruszył do krola Achaba, i powie: Dział, że go Pan Bog i krolestwo jego głodem karać miał. A dziś co się dzieje? Jakże ach niestetyż prawdziwych sług Bożych prześladowanie? iakże Kościołom burzenie, palenie gorze niż Pogańskie, a więc się Pan Bog o to gniewać, i głodem karać nie ma?

V. **Sabronie nie dżiesięciu.** **Mal. 3, 10.** Przepuścza też Pan Bog głód, dla zabronienia dżiesięciu, o czym świadczy Prorok Malachyasz te słowa: Wnieście dżiesięćcinę do gurnna moiego, niech będzie pokarm w domu moim, a doznacie mię w tym iezliż wam nie otworzę zapor nieba, i nie wysię na was błogosławieństwa w dostatku. Ach co tego grzechu u nas? Kto oddaie powinne Panu Bogu dżiesięćcinę? Dział wielki od was krzywdy Pan Bog i słudzy jego cierpią? A iakoż się o to gniewać, i głodem karać nie ma?

VI. **Daniebba nie Kościołom.** **Agg. 1, 5.** Zaniedbanie też Kościołom przyczyną głodu bywa. O czym Aggajusz Prorok świadczy w te słowa: Przypatrzcie się sprawom waszym, wieleście postiali a małoście nabrali. Dom mój jest pusty a każdy z was kłapi się do domu swego, a dla tegoż zakazano ziemi aby rożaju swego nie puszczała. Dbajcie a uwajcie u siebie co to

jest, dostatki wasze i pożytki ziemi dla tego wam Pan Bog daie, abyście nie tylko domy swoje, ale i Kościoły Bogu budowali: czego gdy nie czynicie, przeklina Pan Bog roboty wasze, i odepnule wam dostatki wasze, ktoreni tylko sami siebie zdobicie, częci Bożkiej zapominawszy

VII. **Wskottie przostepstwa Zakonu Bożego.** Naostatek nawiedza Pan Bog głodem, za wszytkie w obec przestępstwa Zakonu Bożego, o czym świadczy Mojżesz Prorok w te słowa: Jezli nie będzieś słuchał głosu Pana Boga twego, przepuści na cie Pan Bog głód. A Dawid co mówi? Dla grzechow (prawi) Justich, będą cierpieć głód, iako psi chodząc okolo miasta.

Tę są przyczyny, naimilsi, dla czego Pan Bog głodne czasy na ludzie dopuszcza. A tak podymij do trzech części.

III. **Część.** Uwajcie prozę, iako się nam w tej pladze Bożej sprawować potrzeba, żebyśmy się od siebie oddalili? Uczy nas tego Jozafat Krol pobożny w słowach przeczytanych gdy mówi: Jezliby na nas przyszedł głód, a stanie my, przed domem tym i przed Tobą, gdy tu jest w nim imię twe, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz. W tych słowach dwie rzeczy ukazuje, ktorych nam tu ubłaganu Pana Boga naszego w tej pladze potrzeba. Jedna, stanąć przed Panem. Druga, zawołać do niego.

I. **Stanie przed Panem.** Stanąć przed Panem, nie jest, iedno nawrócić się do Pana, każdy od grzechu swego. Bo tak mówi Mędrzec: Głód jest dla pomsty stworzony. A Ezdrasz mówi: Głód jest kazią ku polepszeniu. Co utwajać cap. 8.

Wskottie przostepstwa Zakonu Bożego.

Psal. 59.

Refwignta fu oddaleniu głodu.

Stanie przed Panem.

Ex. 39, 35

Lib. 5.

Cap. 8.

żając Łastancyuś do pokuty i uznania
ludzie napomina mówiąc: Stójcie
wysłuchajcie myśli i serc waszych, a na-
tychmiast wroci się wam on wiek żo-
ty. Dla tego rzeczy wszystkie złe na-
nas przychodzą, iż Bóg Tworca tego
świata i Sprawca spuszczonej kary.
A tak oddalamy od siebie grzechy,
które na nas te karania Boże przywo-
dzą. Nawracamy się do Pana
Boga naszego, gdy nas iako Dzieci
dziećmi swoje temi postrachami nawie-
dza. Bo pości grzechom nie porzuca-
my, poty głodem umierać, i na umie-
rające dziatki, i powinne i poddane
i najmilšie nasze patrzeć będziemy. I
iako cięśko gdy dziatki proszą chleba a
dać im go nie macie, i sambyści zdro-
wie swoje dali.

II.
Zawstać
do Pana.

Żal. 5, 16.

Seb. 15.

Powtore nie tylko przed Panem
stanąć, ale i zawołać nam do niego po-
trzeba: Zawołamy (prawi) do ciebie
w utrapieniu naszym tedy nas wysłu-
chaj i wybawisz. Znaczej nie jest
najmilši. Bo wiele waży skuteczna
modlitwa sprawiedliwego. Modli-
twy iako wonne ofiary Pan Bóg do
siebie przypuszcza, i z miłościwą po-
mocą nie omiesza. Zawołał nań
Samson pragnieniem umierając: a

on mu z kości i z zęba źródło wody po-
dał. Zawołał Daniel między bogi, a on ^{Dan. 6.}
mu obiad przez Proroka posłał. Za-
wołał Jonaś w brzuchu wielorybim, ^{Jon. 2.}
a on na ziemi rybie wysadzić go rozka-
zał. I iako i teraz tego bez liczby,
gdzie ten Dobrodziej wieczny, nie za-
myśla tym którzy go chwala, i w nim
ufaia ucha swego, ani kurchy mocney i
horney ręki swojej. Ach czyli raz
mówi Dawid: Skłoniłbym głowę ^{Psalm. 77.}
tę Bogu, a wysłuchał mnie?

Co my wiedząc w Panu najmilši, <sup>Samsonie
nie.</sup>
tu w tym domu Bożym pokazujemy
się często przed obliczem Pana Boga
naszego, mówiąc z Dawidem: Żali ^{Psalm. 77, 8.}
nas już Pan odpędzi na wieki, a nie
będzie już chciał więcej dobrze czynić?
Żali już na wieki ustanie miłosier-
dzie jego, a Słowo jego żali weźmie
koniec na wieki? Żali Bóg już zapo-
mniał, aby się zmiłować nie miał?
Żali zamknął w gniewie zmiłowa-
nia swoje?

A Ty, o dobrotliwy Jezu, z przy-
czyną i zasługą swoją, okaz się obliczu
Wiecznego Ojca swego, abyśmy
przez cię gniew jego ubłagamy, re-
tunek i wspomnienie łaskawe ogląda-
li, Amen.

Modlitwa.

O Panie Zastępow, Ojczyźnie naszego miłosierdzia, wprzysy, pokornie cię prosimy na-
nas i na te niedze nasze. Oto lud twój wzdychając szuka chleba, dać już co maia
naydroższego za trochę pokarmu na ochłodę dusze. Patrz Panie Boże: nasz iako umieras-
ia uboży, i iako popuchli, iedząc co się nie godzi. Usłysz głos śłania ich, a spuść miłos-
sierdzie ludowi twemu, który z inąd pomocy nie ma tedno od ciebie Pana i Ojca i Twor-
ce swojego. Nie wspominać o Boże pierwszych złosci naszych, ale pośpiesz, a niechaj
nas uprzedzi miłosierdzie twoje, abowiemesmy barzo zniszczeni. Ratuj nas o Boże
zbawienia naszego, dla chwały imienia twego, a wyrwij nas, i bądź miłościwym grzechom
naszym dla imienia twego. Ten Salomona wysłuchać obiecał w kościele jego: Żali
nie więtsze ma przywileje kościoł twój i lud ten twój, któryś krwią Syna swego iedno-
rodzonego odkupił? Żali tym, które ciakem i krwią tegoż Syna swego karmisz, chleba i
pożywienia ziemskiego, które i bestyom daieś, odmowisz? Puść gniew swój na Pogan, ^{który}

ktory cię nie zna, i krolestwa ktore nie wzywaja imienia twego, a nam bądź miłosć, oświeć nad nami twarz swoją, a wspomóż nas, dla Syna swego najmilszego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tatą i z Duchem Ś. żywie i króluje na wieki wieczne, Amen.

Kazanie czasu powietrza morowego, Lektora z Psalmu 91.

W Pojma-
niu ro-
żnych lat.

Ten ktory mieszka w spomożeniu Najwyższego, w obronie Boga niebieśkiego mieszkać będzie. Ten może rzec, iż Pan jest nadzieją moją, twierdzą moją, a Bog mój w którym ufam, abowiem on cię wyrwie z sidła łowczego, i od powietrza szkodliwego, odkryje cię pierzem swoim, a będzieś bezpieczny pod strzydły jego. Abowiem tarczą i pułkerzem prawda jego. Nie ułęknieś się strachu nocnego, i strzały latającej we dnie. Ani zarażenia chodzącego w ciemności, a od powietrza ktore zaraza w południe. Od iedney twej strony odpadnie ich tysiąc, a od prawey strony twoiey dziesięć tysięcy, a ku tobie nie przystapia. Tylkoż weyrzyszczyma twemi, a oglądamy nad grodą niebożnych. Gdyżes ty rzekł, Pańci jest nadzieja moja, a tyś sobie położył ucieczkę na wysokiim mieyscu. Nie tknie się ciebie nic złego, ani przyydzie niebezpieczeństwo na przybytek twoy, abowiem o tobie rozkazał Aniołom swoim, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Będą cię nosić na ręku swoich, byś snadź nie otracił o kamień nogi twoiey. Będzieś deptał po lwie i po aspidzie, a podepceś lwie i smoka. Iż się w mnie rozkochał, dla tegoż go wyrwę, a wywyższę go, przeto iż poznał mię moje. Będzie mię wzywał, a wysłucham go, iestem z nim w utraapieniu, wyrwę i uwielbię go. Przedłużę żywota jego, a dam mu oglądać zbawienie moje.

Trzy plagi okrutne, ma Pan Bog, najmilsi Chrześcianie, ktoremi nas dla grzechow naszych karze. Pierwsza jest miecz nieprzyjaćjela. Druga, głód i niedostatek żywności. Trzecia, powietrze morowe. Zaski Pana Najwyższego nie wiemy owoy nie, zająwamy połoju pieknego. Stoduszmy też żadnego nie doznali, urodzay chwala Bogu piekny, iest co iest byle zdrowie było, Panie Boże daj tak na długie czasy. Lecz z drugiey strony reka Pańska nas dotknęła, biada nam! jesteśmy zgrzeszyli. Wicz srogi a okrutny upiółk Pan Bog na

grzbiety nasze, powietrze morowe w mieście naszym iakoś się zajmnie, bołączki się mieyscami ukazują. Wieś to Pan Bog co dalej z nami będzie. Nie lza nam iedno wołać z Jobem 6. Job. 13
ach miły Panie, oddalże precz od nas rękę twoją. Uczpć nas tego i Dawid w słowach przeczytanych i dodaie nam serca, abyśmy nie wotrpili o wysłuchaniu i wspomozieniu Pańskim, mając Pana Boga Obróncę pewnego. Ktore słowa ku nauce, przestrodze, i pocieśe naszey my przedsięwzięwamy, trzy rzeczy uważajmy.

W pierwszej nauczymy się, co iest mo-

morowe powietrze, i iakie mu imiona
Prorok Dawid daie.

W drugiey, iakie nam preserwa-
tyw na nie ufazuje.

W trzeciej, co tych preserwatyw
za effikacyą i pożytek mamy.

Wykładu tych trzech cząsteł z pil-
nością proszę słuchancie.

Panie Jezu, daj nam skuteczne ich
wypozumienie, Amen.

**I. Powietrze morowe, najmiłsi Chrze-
ścianie, jest plaga Boża, którą
dla grzechów na ludzkie depuſzcza. Si-
Epidem. tożofowie powiedaią że jest para nie-
Antid. c. I. iaka iadowita, z powietrzem pomie-
ſzana, duchowi żywiciemu nieprzyja-
źna, nie w zględem elementarnego ia-
kiego sposobu, ale w zględem osobliwej
właſności, i to nie tak, żeby wedle
ſtatu miała bydź iadem, boby wſy-
tkich zabiła, ale że barzo łatwo w na-
turę iadu przechodzi.**

**Łacinnicy zowią je pestem, a Da-
wid froł i Prorok ś. czworakie mu
imiona daie. Naprzód zowie je ſtra-
chem nocnym, od ſutku. Bo dzi-
wnie ta plaga Boża lu. je w nocy
przeſtraſza, gdy na nie ſpiące zniema-
cka przypada. Panie Boże nie daj
nam tego doſwiadczyć! Strachy
wſelakie ſtraſliwe, ale nocne naj-
ſtraſliwie.**

**II. Powtore zowie je ſtrzałą latającą,
je nie inaczej iako ſtrzala cyfowieka za-
raja i przenika. Bo niepowoli iako
inne choroby, ale zpreſtka przychodzi,
i nagle a ſmiertelnie zabija. Bo gdy
iż naturę iat uweźmie, to iżnie ina-
czej iedno iako arſenik albo wapno
pſnie, kaſa, pali wemnątrż i zewnątrż,
aż do końca zmoży.**

**Potrzebie zowie je powietrzem cho-
dzącym w ciemności, a to dla tego, że
jest niewidome, i nie wie ugdziny czło-
wiek gdzie go zarazić może, dla czego
też tym jest ſtraſliwie. Bo się kryje
nie inaczej iako złodziej albo zbójca w
ciemności. Zaczynam medycę w po-
wiſtrze tę kautele ludzjom daig. Cza-
ſu (prawi) powietrza ſtrzeż się kon-
wersacyi ludzkiej, a najwięcej gdyś
jest narzecz, oddal się zawſe od towa-
rzyſta na powietrzu ſtworzonym,
przynajmniej na dwu ſoſciach, a od
zarażonego na ſeści, a ſtrzeż się żeby
wiatr od niego na cie nie wiał, a żeby
miedzy tobą a nim nie było ſłońca, o-
gnia, wronności.**

**Pozwarte zowie je powietrzem,
które zaraża w południe, a to dla tego
czyni, że ta plaga nie tylko w nocy na
łóżu leżących, ale i w południe ſiedzą-
cych za ſołem napada. Zaczynam me-
dycę w iadle porządkiem zachowywać
kają. Napierwem radzę użymać
fig, ruty i orzechów z ſołą, potym po-
innych potrawach, naſienia foryan-
drowego przygotowanego. Proſiek
też kają czynić na poſypowanie po-
traw, wzięwſzy ſandalorum rubeo-
rum, drzewa zandalowego czerwone-
go, połowicę uncyi, cynamonu trzy
dragmy, ſafranu pół dragmy.**

**ſtych imion które Dawid Prorok
ś. powietrzu morowemu daie, możecie
rozumieć, iako to iadowita plaga
Boża, a nie dziw.**

**Świętey plagi przyczyny, które w
naturze mieſce ſwoie mają, lecz Wi-
ſmo ś. inakſzą nam o tym ſprawę da-
ie. Powieda tak, że powietrze moro-
we przychodzi na ludzkie od Boga dla
grzechów ich. Słuchancie Monjeſa
Cccc co**

**III.
Zarażenia
chodzące w
ciemności**

**Ficin.
cap. 25.**

**IV.
Powietrze
zarażające
w potu
dnie.**

Ficin. c. 5.

**Imiona
moru.**

**I.
Strachy
no-
cne.**

**II.
Strzala
latająca.**

5 Moj. 28. co o tym mowi: Jezli poslusnym nie
 bedziesz głosowi Pana Boga twego,
 ani zachowywać będziesz wśnego rozka-
 zania i ustaw jego, zarażi cię Pan po-
 wietrzem, aż cię wykorzenie ziemi.
 2 Sam. 24. Jest tego przykład w wtorych księgach
 Samuelowych, gdy Dawid król ka-
 zał policzyć lud mimo rozkazanie Bo-
 że, że on tylko grzech przepuścił nań
 Pan Bog powietrze morowe, i u-
 marło z ludu siedmdziesiąt tysięcy
 mężów. Aż Dawid gniew Pański
 ubłagał.

Jest się tedy czego lekac ten tak sro-
 gien a ciężkien plagi Bożej, która jest
 strachem nocnym, strażą latającą, za-
 rązą chodzącą w ciemności, powie-
 trzem zarażającym w południe.

Pondziemy do drugien części.

II.
 E i 25. **O**baczymy już w imię Boże, iakie
 nam preferwatywy Dawid król
 i Prorok Pański, na tę plagę Bożą
 ukazuje.

Poraba
 Medykow. **F**ilozofowie z medykami to radzą:
 Czasu powietrza uciekay rychło, da-
 leko, a nie rychło się wracay. Dobra
 rada. Bo i Pismo s. tego nie broni.
 Rozkazaj Pan Bog działkom swoim
 wiernym przed tą plagą na czas ucho-
 dzić, w niebezpieczeństwo się nie wda-
 wać, ani onym kusić: Kto się ko-
 cha w niebezpieczeństwie, zginie w
 nim, a nie ma czyowiek kusić Panem
 Bogiem swoim. Powiedział tak

5 Moj. 4.
 16. Pan Bog przez Proroka Ezechyela:

Ezech. 7, 16 **N**iecz jest ołoko nich, a wewnątrz mor
 i głód, który będzie w polu, umrze od
 miecza: A który zostanie w mieście
 pojrze go głód i mor, ale którzy ucieka
 od nich zachowani będą, i będą po go-
 rach iako gołębie z dolin. Godzi się
 tedy uciekać w tę plagę Pańską, a

dosyć na tym? Nie dosyć. Może
 Pan Bog i w ucieczce nawiedzić, pre-
 tka a nagłą śmiercią. Przetoż król
 Dawid ukazuje nam w przeczystych
 słowach preferwatywy trojaką, która
 nas w tę plagę Bożej zachować
 może. Stuchajcie proszę.

I. **P**ierwsza jest, wspomnienie i obro-
 na Najwyższego. O tę się nam naj-
 pierwey starać potrzeba. Maigc
 medycy swoje preferwatywy, powie-
 daia tak, że dryakiew jest nappożyte-
 czniejszy, i kaja iey dwać do tego
 dnia używać, po iedzy dżewięć, a
 przed iedzą sześć albo siedm godzin,
 starym iedną dragmę, drugim połowi-
 ce, a młodym mniej. Jezli czas
 ciepły, kaja po dryakwi używać tym,
 którzy są ciepłej temperatury, trzecią
 część kufka rożanej wodki, z trochę ro-
 żanego octu, drugim zaś innej kom-
 pleksy używać kaja, wina białego
 zmieszawszy w nie wodki z polney dry-
 iakwie i melissu. Avicenna i Awer-
 roes powiedaia, że kto w powietrze
 aloes, myrry, i safranu używa, może
 się nigdy powietrza nie obawiać.
 Są to preferwatywy piękne, ale nie
 doskonałe. Potrzeba nam do tego
 wspomnienia i obrony Najwyższego.
 Gdy ta będzie, nasza wygrana, już bę-
 dzie mogli mówić: Pan jest nadzie-
 ia moia, twierdza moia, a Bog mój w
 którym ja ufam. Ten nas wyrwie
 od śidła łowiącego, i od powietrza
 škodliwego. On nas okryje pierzem
 swoim, a będzie bezpieczni pod strzy-
 dty jego, abowiem jest tarczą i pufle-
 rzem prawda jego.

II. **D**rugien preferwatywy stuchajcie:
 Zać jest postuga Anielska. W po-
 wietrze medykowie anielik wielce za-
 leca.

Poraba
 Boża
 preferwa-
 tiva tro-
 jaka.

I.
 Adjuto-
 rium &
 protectio
 altissimi.
 Ficin, c. 6

II.
 Ministe-
 rium an-
 gelicum:

lecaią, i dobra sama w sobie; Ale i bez
tey nam gorzej, o ktorey tu Dawid
mowi: Aniołom swoim rozkazał o to-
bie, aby cię strzegli na wszelkich dro-
gach twoich. Na ręku swoich nosić
cię będą, abyś snadź o kamień nie otrę-
cił nogi twoiej. Ach moi najmilsi
Chrześcianie, proszę dla Boga, w tey
pladze Pańskiej, straż Anielskiej nie
traćcie. Bo iezliż nas ci na ręku swych
piastować będą, strach nocny, strzała
lecząca, zarażenie chorzace w ciemno-
ści, i powietrze zarażające w południe
najmniey nam nie zaszkodzi. Wy-
śnuj Deptali po lwiech i po aspidach, po
kwietach i po smokach. O iaka to
anielifa?

III. **Modlitwa.** Trzecia prefermatywa jest modli-
twa. O tey mowi Dawid w Psal-
mie przecypowanym: Będzie mię wy-
zwał. Wzywaj Pana Boga i modlić
Ficin. c. 6 się potrzeba w powietrze. Medney
zalecają ogień i kadzenia w powietrze,
z iatowcu, z myrtu, z kadzidła, rano i
wieczor, przed każdym domem, i po-
wiedaiać je się powietrze uśmierza. O
iaki wdzięcznym Tobie, o wieczny Bo-
ze, kadzidłem jest modlitwa? W ten
czas gdy się modlicie, para idzie z ust
waszych, a ta co znaczy? Jezli trze-
żwia, mierna, nabożna modlitwa, to
do Boga kadzenie czasu powietrza
naypewniejszy, nie z iatowcu, nie z
myrtu, nie z kadzidła, ale z słow nabo-
żnych i wiernych przyprawiona. Ach
iako ta nie ma, nie tylko powietrza
morowego, ale i plag wietrznych odda-
lić? Oddali, dali Bog, tylko na su-
kanu wspomozienia Bożego, posługi
Anielskiej, i nabożney modlitwie mech
nie schodzi. Zabieży Pan Bog tym
trudnościom naszym.

Trzecia część nas czeka, ktorey
proszę słuchaycie.

Ukazanie nam tuż Dawid tych prefer-
matyw pożytek trojaśki.

Pierwszy jest wybawienie ze wszel-
kich niebezpieczeństw. Niebezpie-
czeństwa nie mogą być większe iako w
powietrze. W powietrze wszelka
choroba w mor się obraca, i śmiercią
zarażonemu grozi. Łata powietrze
iako wiatr od iednego domu do dru-
giego: Zabija iako strzała: gdzie czo-
wiek sponryz wszędzie trupom pełno.
Lecz ci ktorzy tych duchownych prefer-
matyw używają, ze wszelkich trudności
bymarą wybawieni. Ubowiem Pan
jest nadzieją, i położyli sobie ucieczkę
na wysokim miejscu. Nie tknie się
ich nic złego, ani przyjdzie nieszczęście
na przybytek ich. Choćajby po ie-
dnej stronie padło ich tysięcy, a po
drugiej dziesięć tysięcy, ku nim po-
wietrze nie przystąpi. Czemu? O-
patrzyli się dobrze, mają prefermaty-
wy pomocne. Dóciwnie Pan bronić
umie tych, ktorzy w nim ufanie mają.
Przykład maćie w Piśmie ś. na sy-
nlech Izraelskich. Dne plagi ktore
Pan Bog dopuszczał na ziemie Egi-
pską, nie tknęły się nic domow synow
Izraelskich. Czemu? Ze Pan Bog
domy ich miał pod obroną i opieką
swola. Trudny tam był przystęp.
Także i tu, nieszczęście, przygoda, nie-
bezpieczeństwo do ciebie przystępu
mieć nie będzie. Możesz spać i wy-
niść bezpiecznie.

Drugi skutek jest wysłuchanie mo-
dlitwy, o tym mowi Pan: Będzie
mię wzywał, a wysłucham go. W
powietrze modlitwa wiele może u Pa-
na Boga wyprawić. Uchem swoim
Cccc 2 wy-

III.
Część.
Pożytek
trojaśki.
I.
Ex omni-
bus peri-
culis li-
beratio.

2 Mow. 3.

II.
Precatio-
nis exau-
ditio.

wyssłuchywa Pan modlitwy ludzi
 sprawiedliwych. Co on nam obiecał,
 nie mamy w tym wątpić. Bo nie jest
 iako człowiek, aby kłamać miał. A
 tak zbiegamy przed obliczność jego i
 chwalamy, upadamy, kłaniamy się i
 kłękamy na kotana, przed Panem
 Stworzycielem naszym. Albowiem
 on jest Bog nasz, a myślimy są lud pa-
 stwiska jego i owieczki pod ręką jego.
 On jest Bog moim i Król wielki nad
 wsze bogi. W jego ręku są nisko-
 ści ziemi i wysokości gór, on powie-
 rzem władanie, i wsze rzeczymi
 rozkazuje.

III. Trzeci skutek jest żywota przedłuże-
 nie. Przedłużę (prąpi) żywota ie-
 go i dam mu oglądać zbawienie moje.
 W powietrze nie jeden duszą ścześnie,
 a czasem powietrze długo trwa. Pi-
 se Ewagryusz że jednego czasu wszytek
 świat powietrzem był utracon przez
 lat pięćdziesiąt i dwie. Koronę Pol-
 ska, piše Kromerus, trapiło powietrze
 lat trzy. Co rozumiecie, przez tak
 długi czas nie jeden człowiek musiał
 umrzeć. Bez wybrani Boży ten przy-

wilek miał, że im Pan najwyższy ży-
 wota nie tylko nie odejmie, ale ięże
 przedłuż.

Co my wiedząc, w Panu najmilsim, zamknę-
 nie. staramy się wciąż o te preferatywy, nie.
 wy duchowne, a tym czasem umywa-
 nia tej Duchownego nie przypomi-
 namy. W powietrze, piše Filozof Ficin, c. 5
 wie, dobrze jest umywać ręce i usta
 octem rozanym białym, albo też i wi-
 nem mocnym, a duchownie czemu się
 tej omnie i oczyszczyć nie mamy. Wszak
 Sam Pan Bog na nas woła. Umny-
 cie się a czystymi bądźcie. A tak niech
 nam i na tym nie schodzi. Tedy nam,
 da Bog, powietrze nie zaszkodzi. Ucho-
 wa nas Pan Bog z łaski swojej s. i
 oddali od nas i od miasta naszego pla-
 gę tę okrutną.

A Ty, o święta dobroci Panie Jezu
 Chryste, racz weprzeć na utrapienie
 ludu twoiego, włoż się w to iako Po-
 średnik między Bogiem i ludzmi, a-
 byśmy od tej plagi okrutnej wyzwo-
 leni byli, a co Tobie z Dycem i z Du-
 chem Świętym część i chwale wyda-
 wać będziemy na wieki, Amen.

Modlitwa.

Widzimy to, Boże sprawiedliwy, że się słusnie poruszyła popędliwość twoja przeciw-
 wo nam grzesznym a grzesznym. Bośmy obrażili majestat twój wielmożny, prze-
 chami rozlicznymi, które stanęły iako mur a ob daty nas od ciebie. Ale, Panie, ufając
 miłosierdziu twojemu, uciekam się w pokorze i w uniżoności do ciebie, weprzymiło-
 ściernym ośmiem na utrapienie nasze, obacz iako lud twój wybrany plaga morowa trapi,
 o Panie, bądź miłosierdziu grzechom naszym, ratuj, wysłuchaj, w pomoż nas Dycze dobro-
 cliwy, użyj nad nami miłosierdzia swojego s. Powstań a zmiłuj się nad ludem twoim,
 weprzymi na modlitwy ubogich, a nie racz gardzić prośbą sług twoich. Ołaz moc twoją
 nad nami, oświadczyć teraz miłosierdzie twoje. Nie karz nas w gniewie twoim, ani w
 popędliwości twojej, wspomnij sobie że ręce twoje ulepiły nas. Jakoż się możesz gnie-
 wać i sprawać ręk twoich? A my cię wystawiać będziemy astry naszymi, i w porządek wie-
 la ludu chwalić cię będziemy. Ach Panie zmiłuj się nad nami czasu tego żalostnego, abo-
 wiem ręk twoja moźnie nas dotknęła, strzały ostre wypuściłaś na nas, bądź nadzieją
 naszą, światłą i Bożiem naszym, wyrwij nas od powietrza skobliwego, i od strachu no-
 cznego jako w nas, okryj nas pierzem swoim, a bądź bezpieczni pod strzechami
 twymi. Tyś jest tarczą i puzkerzem naszym. Rozkaj Aniołom twoim, aby nas strze-
 gli

gli na wszystkich drogach naszych, przedłuż nam żywota, a daj stragom naszym oglądać zbawienie twoje. Panie, miłuj się, Panie bądź nam miłościw dla Syna twego najmiłszego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Ojcem i z Duchem Ś. żywie i króluje na wieki, Amen.

Kazanie czasu suchości,

Łekcyja z Proroża Zacharyasza z Rozd. 10, 1.

W Smi-
glu na sy-
nodyje.
Roku 1610

Prościeś Pana o deszcz czasu wieczornego, a Pan sprawi błyskawicę i da wam obfity deszcz, każdemu trawę po polach.

Suchość wielka w polu, najmilsi Chrześciane, zboża zagorzały, trawy nie maś, wody nie stała, rzeki wysychały. Było po potu chodząc, paśże nie nayduie, głodno do obory przyśledszy ryczy, nie maś mu co dać. Pan Najwyższy niebiosza zamknął, dźdzu nam spuścić nie chce. Dracze płaczą, ziemię zeschły pługiem ruszyć nie mogą, na zagorzałe zboża patrząc, żałują się zalewałą, ogrody zasiali, a pożytku nie widzą, na zagorzałych niech nic nie znać. Jeżeli tak dłużej będzie, zginiemy, głód pewny nastąpi, a tak zabiegamy wczas przyśledszy po trzebie, radzimy o sobie, o nas gra idzie. Co chcemy czynić? Słyszeliście poradę Proroża s. Zacharyasza, który w słowach przepowiedzianych każe nam Pana Boga odeszcz prosić, i czyni o tuchę dobrą, że Pan sprawi błyskawicę i da deszcz obfity i trawę po polach. My tedy te słowa przedsięwzięwszy trzy rzeczy uważamy.

Pierwsza, skąd suchość pochodzi?

Druga, iako się w niej sprawować?

Trzecia, czego się z tym spodziewać mamy?

O tym kazanie teraznięsze będzie.

A to,

W nadzieję łaski twojej, o Jezu najśłodziej, Amen.

Zamknęło się niebo, najmilsi Chrześciane, i stało się iako miedziane, a ziemia żelazna i twarda. Skąd to? Skąd od Boga. Dla czego? Dla grzechów naszych. Z pisma domodzie, słuchajcie.

U Proroża Izaiasza grożąc Pan Izai 5, 6. Bog winnicy swojej, dla grzechów od Boga. iey, mówi: Rozkaze obłokom, aby iey więcej dźdżem nie pokrapiały. Amos też Prorok narzekając na grzechy ludzkie w o sobie Bożej mówi: Zadzierałem deszcz gdy leżało było do żniwa trzy miesiące, a dopuszczałem ma iść nad jednym miastem, a nad drugim zawściągnąłem go, a tak leżna dźdżina była wilgotna, a druga, na której nie posiał deszcz, uichła. Z tych dwu miejsc obaczyć możecie, że suchość jest biczem Bożym, dla grzechów ludzkich. Rozumajcie bowiem Pan Bog grzechy ludzkie karze i namiedza.

O mocny Boże, czyli się masz grzechy między nami nayduić? czyliśmy dla grzechów.

Panu Bogu na to nie zarobili? Doświadczcie się sami, weyście przed się sprawy swoje, a wnet przyczynny tey kaźni Bożej obaczycie. Żali się między wami nie nayduią grzechy przeciwko pierwszym i wtorem tablicy? Do Bogom cudzych uciekać się, a więc to nie grzech? Bierzeć na daremno Cccc 3 imię

imie Pańskie; przysięga niesprawiedliwa, przeklinaniem, a więc to nie grzech? Niedziela u nas, i inne święta w takim uroczeniu, iako inſy dzień, a więc to nie grzech? Rodzicom, żmierzchności, panom iakie uſanowanie? Wydziałki poddani, ſtudzy, ſluzebnice, rozbiieracie, a więc to nie grzech? Krew ludzka niewinnie ſię rozlewa, ieden drugiego ięzykiem zabija, bez wſtydu i boiaźni Bożej, a więc to nie grzech? Cudzoſtoſtwa niſt nie karze, nierządnic wſędzie pełno, wſeteczniſtwa każdy pilnuie, i ci ktorzy w małżeſtwie żyją, nie pomſciągają ſię od tej zmiazy, a więc to nie grzech? Kradzieją choć ſię drudzy nie bawią, ale lichwą, drapieſtwem, oſzukianiem, tym więcej narabiają. A więc to nie grzech? Jdź przed trybunał, pobieź do ſądu, do burmiſtrza, do woyna, na ratusz, ali tam fałſzywych ſwiadkom doſyć, ktorzy rzeczy nie ſwiadomi będąc, rzecz nieſprawiedliwą za ſprawiedliwą udaia, i filkanacie groſy wzięwſzy przysięgą konfirmują. A więc to nie grzech? Jdź przypatrz ſię konwersacyi ludzkiej, a obaczysz iako ieden na drugiego dobra i maiećnoſć czuma, i gdzie może brata ſwego dobra per fas & nefas do ſiebie ciąć. A więc to nie grzech?

Ach iako tu Pan Bog karać nie ma? Karał wojną, nie polepſzyliſmy ſię, karał głodem, powietrzem, nie było poprawy. Coż miał Pan Bog czynić, iedno znowu miotkę tę na nas uwięzić. Zamknął niebo i uczynił ie iako miedziane, aby roſy i deſzczu nie dawało: upominając nas, abyſmy grzechy naſe uznawali, a do miłoſterdžia iego uciekali. A tak grzechom

naſzym to nawiedzenie Pańskie, a nie czemu inſemu przypisujemy. To pierwſza.

W drugiey częſcie obaczmy, Jako ſię w tej pladze Bożej ſprawować mamy? Prorok ſ. do modlitwy nam ukażue, mówiąc: Proście Pa-
na o deſzcz czasu wieczornego. Leżęcy porady nie macie, najmilszi. Mo-
dlitwa ieſt iedyna ludzi utrapionych ucieczka. Wiele waży u Boga: A
iako Auguſtyń ſ. mówi, iako wierny
poſeł zlecenie ſprawuie, i przenika tam
gdzie ciało nie przychodzi. III.
E 3 2 6.
Jako ſie
ſprawo-
wać?

Poprzyppcie na przykłady. O Eli-
aſu piſze Jakub ſ. że był cztowiekiem
tymże niedoſtatkom poddanym iako i
my, i nabożnie ſię modlił aby deſzcz
nie ſedł, i nie ſedł deſzcz na ziemię po-
czwarta lata. I zaſię ſię modlił, a
niebo podało deſzcz, i ziemia wydała
owoc ſwoy. Modlitwa
In Pf. 65.

O Marku Aureliuſie ceſarzu Rzym-
ſkim piſze Eusebiuſ, gdy walczył
przeciw Sarmatom, była taka ſuſza,
że nigdziey wody nie było, aż lud od
pragnienia omdlewał, nazajutrz gdy
ſię mieli z nieprzyjacielem poſtaci,
wſpomniat ſobie ceſarz, że miał chora-
glen Chreſćciań pod ſobą. A tak za-
dał tego po nich, aby Boga ſwego o
deſzcz proſili. Dni rzucił ſię wnet
do modlitwy, ali iedną razą deſzcz pi-
kny padł na nie, a na nieprzyjaciela
grad, błyskanie, grzmienie, pioruny od
ktorych wſyſcy poginęli. I zwa-
no onę choragiem, legionem fulmina-
ticem, iakoby Polck piorunem bli-
cy, na pamiątkę tego daru Bożego,
ktory modlitwą ſwoią otrzymali. I
napisał ceſarz liſt do ſenatu Rzym-
ſkiego w ktorzym miedzy inſemi te ſło-
wa

Lib. 3. c. 5
Hist. Eccl.

Tert. in wa posłaj: Rzecz tu wierzeniu po-
Apol. c. 5. dobna, że Chrześciane chęć ich mamy
za bezbożne, Boga mają miasto obro-
ny w sercu swoim.

Ler. Na- Diało nas te przykłady do modli-
viga. in tny wzruszyć mogą! Leryus mąj za-
Brasil. cny w Ameryce, którą zowią nowym
esp. 16. światem, idąc przez las ze trzema
Pogany śpiewał głosem psalm setny i
chwalił, w którym Dawid od stwo-
rzenia, opatrności i rządzenia wszyt-
kich rzeczy Boga ci, wali, a gdy go
skonczył pytali go oni Poganie: Coś
to tak wdzięcznie śpiewał? Powie-
dzał im: Pieśń iednego Proroka
naszego w której Pana Boga chwa-
lił z tego, że wszystkie rzeczy stworzył, i
opatruię ie z łaski swojej s. Oni sty-
sząc to ięli mówić: Szczęśliwi ieste-
ście, którzy takowe tajemnice wiecie,
które nam niedzielnym zakryte są. Je-
żliż Pogany Boga nie znaiące przy-
kład Leryusow do nabożenstwa wzbu-
dził, a coż i nas daleko więcej, i man-
daty Boże, i przykłady s. i sama ta
potrzeba nasza do pacierzy ruszyć nie
ma? Bylibysmy barzo gnuśni i nie-
dbali.

A tak chcemyli niebo przełomić, i
pokrop łaskawą oględać, prosimy, ko-
łacmy, wołamy, do Pana Boga na-
szego. We dnie i w nocy unizamy
się, przed wielmożnym s. Najesta-
tem iego.

To druga.

III. **W** Trzecię a ostatnię częście uczy
nas Prorok, ięli się gorliwie
Czego się Panu Bogu modlić będziemy, czego
niegodziwac się zamyli spodziemac mamy? i mo-
wi: Sprawi Pan błyskawicę i da-
wam obfity deszcz, i każdemu trawę po-
nolach. Oiało wielka efekacya i skutek

modlitwy! Będzie cieli się modlić,
naymilszi, paciorki waże nie będą da-
remne; wyprawia deszcz u Pana nay-
wyższego, i pokrop łaskawą. Słu- Super
ch. ycie Chrystostoma co on o tym ro- Matth.
zumie: Mowiąc pacierz i odpuszcze-
nie grzechow, i uwolnienie karcania, i
usprawiedliwienie i poświęcenie, i
wybawienie, i synow przyposobienie
i dziedzictwo Boże, u Pana Boga
otrzymawamy. Nie może nam Pan
Bog nie odmówić, gdy go z wiarą ocz-
prosimy. A iako ma odmówić, po-
niemaj nam wysłuchanie obiecał? i
pomoc łaskawą słowem swym nieo-
myślnym słubował?

Słuchaycie Dawida co mówi? Ps. 50, 15.
Wzywaj mię czasu utrapienia, a Ja
ciebie wyrwę. A Pan Jezus: Pro- Matth. 7, 8
ście (prawi) a będzie wam dano, ku-
łaycie a naydziejcie, kołacie a będzie
wam otworzono. Abowiem każdy
który prosi, bierze, a który szuka juay-
duie, a kołacącemu będzie otworzono.
Coż nad te słowa może bydy iasnieysze-
go? Prosimyż tedy i my, kołacmy mfo-
tem modlitwy w niebo, a sprawi Pan
błyskawicę i da nam deszcz obfity.

Czytamy że w roku 1532. 9. Junii
była susza wielka. Nie schodziło nic
na modlitwach ludzi chrześciańskich.
Lecz Pan Bog odwołaczał pomoc swo-
ię. A tak Luterus świętych pamięci,
wyrzawszy w niebo modlił się i rzekł:
Panie Boże, tyś powiedział przez u-
sta slugi swego Dawida: Pan iest Ps. 145, 18.
bliisko tym, który go wzywają w
prawdzie. Czyni woła tych którzy
się go biał, i wysłuchawa ich modli-
twę. A Ty Panie, czemu nam dōdu
dać nie chcesz, o którychśmy tak długo
prosiłi? Jeżliż nas nie wysłuchasz, to
nie-

Jan. 16, 23

niepobożni rzeką, że Chrystus, syn
twej miły kłama gdy mówi: Zapra-
wdę, zaprawdę powiadam wam, o-
czekujecie będziecie prosić Oycę w imię
moje, da wam. A tak i Tobie i Syn-
nowi twemu kłamstwo zadawać be-
dą. Wiesz żeśmy z sereca do ciebie
wołali, i żądaliśmy wydychali, cze-
muż nas tedy nie wysłuchał? Coż się
stało? Zaraz potym w noc, deszcz che-
dgi spadł, i ziemię zeschłą odwilżył.
Coż to jest innego, iedno to co tu Pro-
rok mówi: Sprawiał Pan błyskawicę
i da wam deszcz obfity. O wszechmo-
cny Boże, iaka jest skuteczność modli-
twy!

Co my wiedząc, w Panu najmiłsi, Samfai-
gorąco się Panu Bogu modlimy.
Uwierzcie że wysłucha Pan Najwyższy
modlitwy nasze, odwilży niebiosy, i spu-
ści trawę dostatek.

A Ty, o Przyczynco i Dędowniku
nasz iedyny Panie Jezu Chryste, nie
przestawaj okazować się przed obli-
czem Oycy twego wiecznego, za nami
grzesznymi, owa za przyczyną twoją,
otwórz się źródło błogosławieństwa
Bożego, i ogląda wśelkie ciała, wśech-
mocność Boga naszego, co racz spra-
wić, Jezu najłaskawiejszy Oycem i z Du-
chem Świętym, Boże na wieki poje-
gnany, Amen.

Modlitwa.

Ojcze dobrotliwy, Panie nieba i ziemi, w mądrości niebościągły w mocy nieogarnio-
ny, który masz w mocy pioruny, iskawice, deszcze, niepogody, słońce i pogodne
czasy, obacz co się z nami dzieje. Oto niebo stało się żelazne, ziemia miedzią, i na pro-
żno się obraca rodota nasza. A ty Panie, znamy to, że grzechy nasze są tego przyczyną,
ale ufamy w łaskę i w miłosierdzie twoim, że nas nie będzieś karał według grzechów na-
szych. Wspomnij o Boże, na Ojcowską dobroć i miłosierdzie swoje, któreś okazał
przodkom naszym, czemu go i nam okazać nie masz? Wszakże obiecał wystąpić przeciwko
grzesznemu i pokutującemu, i o deszcz prosiącego, wysłuchajże też i nas, miły Ojcze, iako
działki swoje, daj nam rosę na pokrop zeschłą ziemię. Wzby się nad nami zmiłuj. O-
tóż się z mocą nad niebiosy, a chwala twoja niechaj będzie nad wszystką ziemią. Niech
będą wybrawieni miłośnicy twoi, modlitwa ich niech przybędzie do świętych nóg twoich.
Przeciwnicy nasi niech będą zawstyżeni, a niech na oko widzą, że Ty nie opuszczasz, tych
którzy ufają w Ciebie. A my będziemy Cię błogosławili Panie, odgadając na wieki, i wysta-
wiać będziemy dobrotliwość twoją i prawdę twoją na wszelkim miejscu. Ach Panie zmi-
łuj się nad nami, zmiłuj się nad nami, otóż nam łaskę i miłosierdzie swoje. Pośpiesz
Panie, pośpiesz z ratunkiem twoim, a wysłuchaj nas, dla najdroższej przyczyny Syna
twego miłego Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym i kro-
nie na wieki, Amen.

Kazanie czasu mokrości,

Lekcja z pierwszych Księg Mojżesowych z Rozd 7, 17.

W Boia-
nowie pod
Kosob. nr.

Tedy był potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wzięły moc wody, i
wzbrały barzo, i okryły co najwyższe góry pod wspanielimi niebem.

W idźcie co się dzieje, najmiłsi stanę idzie, ziemia namokła, łaski się
Chrześcianie. Już to kilka zalały, bytło po potu skutczywszy się
nasze dni iako deszcz bez prze- chodzi, zboża na nizinach wniwecz się
obra-

obracają. Według tego dłużej, wieś
to Pan Bog to co się obrotom. Gło-
du a moru pewnie się spodziewać mo-
żemy. Coż tu chcecie czynić? Poto-
penci was Pan Bog, iako on pier-
wszy świat, nie będzie karał, bo przy-
siągnął mówiąc: Stanowię przymierze
swe z wami, aby już nigdy więcej nie
było potopem wod zatracone nie było, a
iżby już nigdy żaden potop nie był, ku
spustoszeniu ziemi. I postawił na
niebie tęczę mówiąc: Toć jest znak
przymierza, który kładę między mną,
a między wami, i między wsem stwo-
rzeniem żywym które z wami jest, aż
na wieki. Postawię łuk mój na obło-
ku, który będzie znakiem przymierza
między mną, i między ziemią. A gdy
wzbudzę chmurne obłoki nad ziemią,
ukryją się łukna obłoku. I wspo-
mnę na przymierze moje, które jest
między mną a między wami, i między
każdą duszą żywiącą w ciebie, tak iż się
to już nigdy nie przyda, aby wody mia-
ły być potopem ku wytraceniu ciała.
Z tych słow, napomniał, słysząc, że się
wam ja temi ustawicznymi dźwiękami,
potopu, iaki był za Noego, obawiać
nie potrzeba, ale co innego z takich
mokróści nastąpić może. My tedy
uprzedzając każdą Bożą, rozbiieramy
to dzieło Boże, w tych dwu częściach.

W pierwszej obaczmy, jak i dla
czego dźdże te ustawiczne?

W drugiem, jeżeli jest iaki sposób na
ich pohamowanie?

Przygotujcie prośbę, uszy i serca swe,
ku pilnemu tych dwu części wysłu-
chaniu.

Na retunęk twój z nieba spuszcza-
my się, o Jezu Naderzyszy, Amen.

I. Część. Możne są ziemi na świecie, jaśmni
słuchacze, iedne do rodzaju deszczu

nie potrzebuje; iaka jest w Egipcie, o
ktorey Pismo mówi, iż gdy iż po sieć,
rzeka Nilus wybiera, i wody swoje, na
niskie one pola polewa, i tak rodzą.
Drugie zaś bez deszczu rodzaju dać nie
mogą, taka jest ziemia nasza, która już
nie z Nilu, iako w Egipcie, ale z nieba
deszczu czeka. Dobry jest deszcz i wiel-
ki dar Boży, ale zbyt i szkodliwy. Ze-
raz mamy go aż nazbyt. W nocy i
we dnie idzie, a tym czasem, pola, łąki
ogrody się zalewają:

Nie z tresunku, napomniał, ale od
Pana to wyszło. Bo tak mówi Pro-
rok Amos: ^{Amos 3, 6.} Izali jest iakie nieszczęście
w mieście, ktorego by Pan nie prze-
puszczał: Nie czarownice to sprawują, ^{Mokróści}
iako się niektórym zda, ale Pan Bog ^{pracy}
to dopuszcza, z tych przyczyn.

Pierwsza, abyśmy uważali jak dźd-
wność i lech pomiedni przychodzi, to ^{I.}
jest z nieba. Ach iaka to konsydera-
cja. Bydło ziemskim rodzajem żyje,
ale o tym, który mu onę żywność daie,
nie wie, ani zna Dobrodzieia swego.
Ale wierni Pańscy używając dobr
ziemskich, upewniają się, iż im z nieba
płyną, od tego który deszcze daie, i skoń-
cu wschodzą, i wyszło co ziemia wy-
puszcza zagrzewać i ożywiać kaje.

Druga, abyśmy tym gorliwiej i ^{II.}
pilnie o pogodę Pana Boga prosili. ^{Principna}
Oboie bowiem w refachiego, i deszcz
i podeba. On ogrzewa, on odwilża.
On deszcz i pogodę daie. I przetoż
Kościół Boży o tym czasie śpiewa:
Panie Królu, Boże Abrahamow, da- ^{Cantio.}
ruj nam pogodę, na obliczność ziemi,
aby się uczył lud ten, iżś Ty jest Pan
Bog nasz. I tak się modli: Panie ^{Collecta.}
Boże Dny Niebieski, któryś sam do-
broślimy a miłośnierny, i namesz przez
D a d d Syna

Syna swego obiecał, że w potrzebach naszych wszelkich nas nie chce opuścić, prosimy Cię nie raz patrzeć na naszą złość, ale na potrzebę naszą i miłosierdzie Twoje, z którego raz nam spuścić deszcz łaskawy, abyśmy łaski Twojej chleb powszedni mieli, a Ciebie łaskawego Boga znali i chwaliли.

III.
Przycypha
+ Sam. 12.

Trzecia, świadczy Pismo ś. że nie pogody są znakiem gniewu i karania Boga. Czytamy bowiem o Izraelitach, gdy się naparli krola, rzekł do nich Prorok Samuel, napominając wszystkich do bojaźni Bożej: Postojcież a obaczcie tę rzecz wielką, którą Pan uczyni przed oczyma waszemi. Szali dziś nie są ziarna pseniczne, ta będzie wywiał Pana a puści gromy i dżdże, a dowiecie się i obaczycie iaka jest wielka złość wasza, któreś się dopuścili przed Panem, prosząc sobie krola. Wywiał tedy Samuel Pana, i spuścił Pan gromy i deszcz dnia onego. Poddajmyż do ksiąg mądrości, tam piśe Mę. rzec w te słowa: Złośnicy nie chcą znać Pana mocą ramienia Jego, byli chlustani nieżyłymi dżdżami, gradami i niepogodami. Tu widzicie, że niepogody i dżdże ustawiczne, są karaniem za grzech.

A między nami czyli mało tych grzechów, które ustawicznie o pomstę do Boga wołają? Pogody na co używacie, iedno na proźnowanie, na zbytki w przechadzkach, w których nie maś pamiątki żadnej o Bogu, iedno sprośne a obrzydliwe żłości, w pijaństwie, w obżarstwie, w żartach i grach nieuczynnych, aby i zaletach nieprzyzrostnych. A więc nie ma Pan Bog karac? Znaćcież tedy te przyczyny, dla których mokrość terazniejszą Bog Sprac

wiedliwy, na znak gniewu i karania na nas dopuścić. A zatem drugie części kazania słuchajcie.

Ukażę łaskom waszym, iezli jest tych II. dżdżów ustawicznych iakie pohamowanie? Piśe Niceforus gdy w Konstantynopolu i Prowincji Bytynii, deszcze gwałtowne wesołeli z ogniem przez kilka dni laty, i szkody wielkie czyniły: Tedy lud wbytek wyśedł z miasta, z strachem Pana Boga modlitwami błagali, aby deszcze one pohamował, co z miłosierdzia swego uczynić raczył. Lib. 15. cap. 10.

My też tedy najmilszy, gniew ten Bóg z płaczem błagamy, jakochamy się w modlitwie, a słodźmy ią sobie, ona nam pogodę u Pana Boga uprosi. Niewymowne bowiem są przywileje modlitwy. Kocha się w tym Pan Bog iako matka w synaczku matym, który w potrzebie do niej przybiega, i niey defekt swoy i niedostatek przekłada. Czyli modlitwy kiedy Pan Bog nie wysłuchał? Do Ciebie Psal. 22. 5. 6. Panie, mowi Dawid, wołali oycowie nasi i wspomogłeś ie, w Żobie nadzieję mieli i wybawiłeś, a oni omyleni i zawstydzeni nie byli. Wołał Eliasz Jaf. 5. do Pana aby deszcz nie śedł na ziemię, i wysłuchał Pan modlitwę jego. Wołał Mojżesz nad morzem że wysłuchim ludem swoim, gdy wołsto Faraonowe zastępowało, a Pan im wnet dno i drogę w wodach głębokich ukazał: Wołał Jonaś w brzuchu wielorybim, Jon. 3. i w bezdniu morskim, a Pan rybie na suszę wysadzić go rozkazał.

Wołajmyż tedy i my, a Pan w terazniejszej potrzebie wysłucha i pocieszy. Modlitwa nasza iako wonna ofiara przeden wstąpi, i miłosierwq pomoc

Samuel
niepogod.

I.
Modlitwa

Psalm. 22.
5. 6.

Jaf. 5.

2 Moj. 14.

Jon. 3.

Bernhard pomoc nam przyniesie. Bo nie lekce sobie, mowi Bernhardus, Pan Bog modlitwy waży, ale skoro wychodzi z ust naszych piśe ię w księgi swoje, i ze dwu rzeczy iedney się spodziewać możemy, że nam abo to da, eż go prosimy, abo pożyteczniejszego i łaski iego s. otrzymamy.

II. **Pokuta.** Al dosyć je na tym? nie dosyć. **Jan. 9.** Poty nam ięszce potrzeba. Bo mowi Pismo, że Bog grzesników nie wysłuchywa. Zaczynam ięzi prosić, a w grzechach przedsię zostawać będzie mi, nic nie uprosim, i wieśhey pomsty Pańskiej dostaniemy. Jezlim ię, mowi Dawid, uprzy i nalażi żłosć w sercu moim, nie wysłucha mię Pan Bog. **Psalm. 66.** I u Izaiasa mowi Bog: Gdy długo prosić będziecie, nie wysłucham was. Bo ręce wasze pełne są krwie i krzywd ludzkich. **Mat. 1.** Potrzeba ręce czyste na modlitwie podnosić do Pana, potrzeba grzechy i żłosci złożyć. Poki kto w grzechu takim śmiertelnym trwa, wysłucham bydy nie może. Tak Ninawitowie uczynili, mowiąc iedni do drugich: Wyrzuc każdy żłosć która iest w ręku iego, a wołajmy mocno do Pana, abyśmy nie poginęli.

III. **Pokora.** Do tey pokuty potrzeba nam też pokora. Żadny dobroci swey, ani

godności, ani zastudze, ani nabożeństwu nie dufamy, iedno samey łasce a miłosierdziu Pana Boga naszego, a mowimy z Danielem Proroikiem: **Dan. 9, 18.** Nie w naszych sprawiedliwościach składzimy prosby nasze przed Tobą Panie, ale w wielkim miłosierdziu twoim. Ośądźmy się sami, żeśmy zguby godni, i wieśhego karania niżeli Pan na nas dopuszcza. A zatym retunek przętki i wspomozienie łaskawe otrzymamy.

Też są trzy hamulce, najmilsi **Sam. 12, 17.** Chryśćianie, ktoremi te gwałtowne deszcze, i niepogody, będziecieli chcieli, zahamować możecie, modlitwa, pokuta, pokora. Niech nam na wszystkich trzech nie schodzi, wołajmy do Pana o retunek s. Odłożmy żłosć grzechow naszych od oblicza iego. Posypujmy głowy nasze ziemię mowiąc: Godniśmy, abyś nas Panie z błotem i z ziemię zmieśzał, a potark w proch, bośmy cię gniewali.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezzu, do niegodnych modlitw naszych przyłacz przyczynny twoie, owa się nad nami Dzieci twoy zmiłuię, i oświeci pola nasze słońcem z miłosierdzia swego s. Amen, Amen, o Jezzu naszym, Amen.

Modlitwa.

Boże sprawiedliwy, któryś świat pierwszy potopem dla grzechow iego pokarał, i bożę pościężęstwo deszcze i niepogody, na przestępcę przykazania twieiego. Oto i my teraz tego doznawamy, zoćmiesz nam słońce chmurami przeciemnemi, pobut żyłes niepodobne deszcze, ktore pola i łąki nasze zalewają. Ale o Panie, słuchnie to cierpiemy, bośmy na to grzechami naszymi zarobili. A tak wołamy do ciebie, oddal od nas te niepogody i deszcze gwałtowne, rozpędź obłoki ciemne mocą twoią, zwróć się od deszcz, daj słońce i pogodę. Wyrzwy miły Dycę okiem Dycorśkim na to wszystko, cośmy w ziemię wrzucili, w nadzieię miłosierdzia twiego, obżyjw stażone użytki i zboża, ktore bez twego wspomozienia żadnego nam użytku nie uczynią. Daj pogodę Boże s. aby ludzkie chryśćiaństwo w pokoiu, i w błogosławieństwie twoim to wszystko do gumien swych zwięzli, co na

twoje słowo i w nadzieję opatrności twej, na polach swych posiali, tak ubodzy iako i bogaci. Ty bowiem wywodziś wiatr z skarbow swych, i czyniś co według chęci na niebie i na ziemi. O dobrotliwy Panie, niechże w tym doznamy miłosierdzia twego, niechay niewiernicy obaczą żeś Ty jest Bog nasz, który okazuje miłosierdzie ludowi swojemu. Nie opuść. Jeś Noego czasu potopu, i nas nie opuśćay. Nie zapominałeś chwalców twoich czasu niepogody, i nas nie zapomnij. A my cię wystawiać będziemy we wszystkiego serca, i głosić będziemy imię twoje między narody. O raczże nas wysłuchać, dla najdroższej Syna swego najmilszego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa przyczyn, który z Tobą i z Duchem Ś. żywie i króluje na wieki, Amen.

Kazanie czasu gradu,

Łekcyja z Dbiawienia Ś. Jana w Rozd. 16, 21.

we Sbarze
Roku 1620

Grad wielki iako centnarowy, spadł z nieba na ludzkie, a ludzkie bluznier-
li Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga jego barzo wielka była.

Rozmaite ma Pan Bog efekto-
ry sprawiedliwości swojej,
najmilszy chrześcijanie. Nie
tylko bowiem mierzem, powietrzem,
głodem, suszą, grzechy ludzkie karze, ale
też gdy chce, grad z nieba spuszcza, ko-
rym urodzaje polne i ogrodne, pracę
rąk ludzkich, nadzieję pożywienia zno-
si i wnikwcy obraca. Widzieliśmy
to wczora na oko, tu na dziedzinie na-
szej. Zboża, urodzaje wasze kiedy?
grad je pobit, poległy wszystkie. O-
raczże ręce zatamując, i szami się zale-
wając, po polach chodzą, pracę rąk
swoich oplakując. Ach mocny Boże,
znaczną to plaga, znaczne grzechy i
zbytłom naszych pokaranie! Co chcemy
czynić najmilszy? tu nie nie wyjąłwie-
my. Przeto przypominając wdzięcznie
to nawiedzenie od Pana Boga, i bła-
gając gniew jego, za przyczyną słów
przepytanych, mówimy o dwu rze-
czach.

W pierwszym obaczmy, jak ten
grad gwałtowny na pola nasze przy-
płd?

W drugim, iako się w nim spra-
wować mamy?

Obojga proszę z pilnością słucha-
cie.

Pan Jezus mnie w mowieniu,
mam w słuchaniu niech błogosławi,
Amen.

Amos Prorok Ś. przypatrując się
sprawom Bożym mówi, niemaś
nieśczęścia w mieście, któregoś Pan
sprawować nie miał, nie żeby Pan
Bog był autorem złego, ale że na złe
ludzie, nieśczęścia i żałosne przygody
dla grzechów ich dopuszcza. Tożi my
o ten plądze wczorajszego rozumieć ma-
my. Grad nieśczęśliwy który pobit
zboża i ogołocił pola i ogrody nasze, nie
z trefunku, ale z dopuszczenia Bożego
przypadł za grzechy nasze. Miał
wprawdzie grad przyczynny swoje w sa-
naturze, ale bez woli i dopuszczenia
Bożego nigdzie nie spada.

A tak są naprzed znaki gniewu Bo-
żego na ludzkie dla grzechów ich; Za-
teć był on grad w Egipcie, o którym
piše Mojżesz, że potłukł we wszystkiej
ziemi Egipskiej cokolwiek było na po-
lu,

L.
Ez 38.
Amos 2. 6.

Grady

I.
Znaki gnie-
wu Bożego
2 Moj. 9.

lib. 16. **Madr. 16.** fu, pojąwszy od ludzi aż do bydła, także polne i ogrodne ziota i drzewa wszystkie pożam. Ze to był znak gniewu Bożego świadczy Mędrzec w księgach mądrości w te słowa: Złośliwcy nie chcą znać Pana, mocą ramięnta tego byli karani grady.

II. Powtore maia to w sobie grady je **znaki mo- co Bożey. Joz. 10.** znaki mocy Bożej. Takowy grad był za Jozuego, który gdy walczył przeciw Gabaonitom, puścił Pan na nie z nieba w ucieczkę kamienie wielkie, i daleko ich więcej pomarto od kamienia gradowego, a niżli ich pobili mieczem synowie Izraelscy. O tak wielka a niedościgła moc Pana Zastępow, który gdy chce, wnet grady na powietrzu, ku pomście ludzkich spraw

Psalm 144 wić i przygotować może. Na tę moc **6. 7.** ogłosił się Dawid mówiąc: Zabłyśni błyskawicą Panie, puść strzały twoje a zatrwoż imi. A na drugim miejscu: Pan miecie łód swoy skutami i ktoż się ostoł przed zimnem tego? **Psalm 147** **17.** I jeszcze: Grad czyni dosięć słowu tego.

III. Potrzebie, są grady upomnienie do **upomnie- nie do po- kuty.** pokuty. Na bowiem Pan Bog rozmaite sposoby, któremi ludzie do pokuty wzbywa. Za czasow s. Chryzostoma, spadł okrutny grad w Konstantynopolu, w mieście i na przedmieściu, pierwszego dnia Oktobra: a czwarte-go dnia potym umarta żona cesarska **Lib. 8.** Eudocya, która, iako Ewagryusz piše, **Hist. Eccl. c. 27.** podwiodła na Chryzostoma, że go nie słuchał i bez przyczyny wygnano, i powieda, że się to działo dla wygnania **Lib. 6.** Chryzostomowego, co też i Sokrates **c. 17.** w Historji Róścielney twierdzi. Za Warentyniana cesarza także był grad niezwyčajney wielkości, który i ludzie

zabijał. Ten, iako Sokrates piše, **Lib. 4.** puścił Pan Bog upominając do po- **c. 10.** kuti tych, którzy sługi Boże, przeto że z Eudoksyusem pokładować nie chcieli, na wygnanie podawali.

Przeto i my, najmilszy Chrześciane, na wczorajsz grad patrzmy iako na znak gniewu Bożego, i znak mocy jego, i upomnienie do pokuty. Zastużyliśmy Panu Bogu, nie tylko to, ale i cięższe karami. Bo wielki są i nie-liczone grzechy nasze, wielka nie- wdzięczność za dobrodziejstwa Boże, coż ma Pan Bog innego czynić, iedno nas, gdy sami nie chcemy, gwałtem do pokuty przymodzić, nie juczając nam zginienia naszego.

Zoż strony pierwszey cząstki.

W Drugiej słuchajcie: Jako się **II.** w tym nawiedzeniu Bożym **Część.** sprawować mamy? Uchowaj nas Panie abyśmy bluźnić mieli Boga, iako w słowach przeczytanych Jan 6. piše: Ze ludzie bluźnili Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga jego barzo wielka była. O niešťczęśliwi ludzie! O bezbożne usta! O serca zakamiałe! W nawiedzeniu Pańskim, iżali sobie tak poczynąć mamy?

Sprawujemy się najmilszy, pokornie, cierpliwie, pobożnie. A tak Pana Boga nie obrozimy.

I. Naprzód, pokornie. Nie mom **Pokornie,** żaden: Nie zarobiliśmy na to, aby nas tak Pan Bog miał nawiedzić. Boćby to było bluźnić Boga. Ale najlepszy wyznaymy na się, jesteśmy to grzechami naszymi zasłużyli. Nie no- wina to ludziom zboża, które jeszcze na polu stoia rozmaicie dysponować, iako on bogacz, któremu gdy dobrze **Luk. 12, 10.** pola zrodziły, rzeki sam w sobie: Roz- **Dddd 3** walg

Czasli gra- du iako się sprawo- wać?

wale gumna mle a inne pobudwie, a tam zbiorę wszystkie urodzaje moje, i rzekę do dusze swojej: Duszo moja masz wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczywaj, iedz, pij a bądź wesola. O taki to stogi grzech, dysponować tym, czego w mocy nie masz, aby wzdy na chwale Bożę, ale na zbyt! iako się tu Pan Bog gniewać na cie nie ma? Przeto ięzli kto tym, abo inakszym obczyaiem zgrzeszył, upokorzę się przed Panem Bogiem twóim. O czy Pańskie na pokornych patrzę. O czym słuchay co Bog u Izaiasa Proroża mowi: Na kogoż Ja wemrzę, iedno na utrapionego, a skruszonego w duchu, i na tego który drży na słowa moje? Nuż i król Dawid: Z kogoż jest takim iako Pan Bog nasz, który na wysokości mieszka? A na pokorne wzgląd ma na niebie i na ziemi.

II. **Cierpliwie** Powtore sprawuymy się cierpliwie. Nie narzekajcie na Pana Boga, krzywdy wam nie uczynił, iego to było, co wam grad pobit. A tak raczej nasładowycie cierpliwosci Jobowych. O tym czytamy w hystoryi iego, gdy woźmi orano, a oslice pasiono na pasach ich, wtargnęli Sabeycznicy i zabrali ie a czeladz pozabitali. Potym ogień Boży spadł z nieba i popalił owce i slugi. Zast Chaldeyczncy rozdzielivszy się na trzy hufce, nalechali i zabrali wielbłądy, a pomordowali slugi. Job gotota zostawšy co czynił? Zniost on krzyż cierpliwie, mowiąc: Nagoni wyszedł z żywota matki moiej, i nago się tamże wrocę: Pan dał, Pan pobrat; Niechay będzie błogosławione imię Pańskie. O rzadka a niestychana cierpliwosci! Z wy,

Patientia
Jobi.

naymilsz, w tym razie teraznienszym tymże obczyaiem popisuycie się przed obliczem Bożym, cierpliwosc Jobowa, niech znaczna będzie między wami. Nie pobudzajcie na się wiełsego gniewu niecierpliwoscią waszą.

III. **Pobożnie** Potrzećie sprawuycie się pobożnie. Strzeżcie się postępku desperackich ludzi, ktorzy gdy naymniey Pan Bog na maietnosci i na dobrach dotknie, pomroz wzgiwšy zdrowiu swemu obiesieniem grozą. O niedzicy, ktorzy i duszę i ciało zabitacie. Nie opuści was Pan Bog, on wam iako oćcie miłosierzny sposoby do żywnosci ukaze, on troche wasz błogosławieństwem swoim rozmnoży, on serca ludzi miłosierznych, aby was retowali, ku wam obroci. On się nad wami i nad działkami waszemi zmiłuje. Szukajcym Pana, nie będzie schodziło na wszelkim dobrym. Sika ma Pan Bog do pożywienia ludzi ubogich, sposobow. Ręka iego nie jest skurczona, aby niedostatkow waszych opatrzyć nie miała.

Co my wiedząc, w Panu naymilsz, uznawamy ten grad wczorayšy bydz biczem Bożym, za grzechy nasze, i upomnieniem do pokuty, a zatym sprawuymy się pokornie, cierpliwie i pobożnie. A ogladamy nad sobą dziwną pomoc i retunek Boży.

A Ty, o iedyna poćiecho utrapionych ludzi, Panie Jezu Chryste, nie opuszczay tych ubogich ludzi, ktorzy tak znacznie dotknęta ręka twoja, ale raczej daj im pokorne, cierpliwie i pobożne serca, aby cie tu i po śmierci błogosławili, amen.

Modli.

Modlitwa.

Boże miłosierny, Dyrze dobroci twojej, ręką twą znać nas doznać, puść się grad okrutny na nas, który rozkazał ci twemu dosyć czyniąc potłukł goża nas, i posłł owoce na drzewach naszych. Znamy, o Panie, że nas sługi nie nawiedzasz, bośmy zgrzeszyli, i ciężkimi grzechami obrażili majestat twój. Ale coż chcesz z nami czynić, o Boże? Dobra i zdrowie nasze w rękę twoją, czyni z nami cześć się podobna. O Panie, raczy się nad nami zmiłuj a bądź nam miłościw, wzdymamy się dziełem rąk twoich, Tyś twórca nasz. Sprawiedliwym jest we wszystkich drogach twoich, a miłosierny we wszystkich sprawach swoich. Wysłuchaj nas, o Panie, a nie zabieraj obliża twego od nas. Poć się lud twój strapiory napękały i z głodu pociechami z nieba. Opatrz i w niedostatkach, wyciżny na głodne dzieci i w strachu i trzęsieniu do ciebie wołają. Pomóż serca miłosiernych a dobrociwych ludzi, aby niedostatkowi ludu twego tak gwałtownie doświadczonego opatrowali. O Panie zmiłuj się, a bądź nam miłościw. Opuść grzechy nasze, a poć się nas dla Najmilszego Syna twego Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Ś. żywie i króluje na wieki, Amen.

Kazanie czasu ognia,

Leſcy z Proroka Jeremiasza z Rozdz. 15, 14.

Tak mowi Pan: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami się rozpali.

Wskaz
17. Julii
Roku 1620

Zaleni nas i niebezpieczeństw wielkim Pan Bog nawiedził, najmiłsi Chryścianie. Dziś trzeci dzień, wiecie jako ogień wyszedł tu w mieście naszym. Ludzie ubodzy i tak w otęgie chodząc, mieszkańcy zgorzałe rewiduig. Niektorym wbytko pogorzało, nie nie ratowali. Somy ich i dzieci nie mają się gdzie podzieć, łzami żałostnemi place puste polewają. Kto na ich będzie patrząc nie zapłacie? Czyli serce nie uboleje? Prawieć przyjsza znowu na cie plaga, o miasto Wileńskie. Dziesięć lat minęło, iako domy i kościoły twoje, dworce chędogie, ogniem okrutnym w popioł się obrociły, a teraz znowu iaka część miasta zgorzała? a presto. O Jezu, o przygodny, o niebezpieczeństwo niespodziewane! Lec nie wbychy widzę uważać co to jest, przeto woła na was Bog w słowach przepytanych: Ogień zapalony w gniewie moim nad wami się roz-

palit. Jasne słowa, przeto le przed się wzięto, dwie części uważamy.

W pierwszej, obaczcie co o tym ogniu rozumieć?

W drugiej, iako się w nim sprawować mamy.

Ucha powolnego w słuchaniu, proszę nadstawcie.

Pan Jezus z nami, Amen.

Ogień rozmaite wspomina Pismo 1. s. Pierwszy opisuie Mojżesz w Ezech. te słowa: Tedy spusć Pan z nieba Dnie rozmaite w Pismie 6. na Sodomę i Gomorę, ślarkę i ogień od Pana. I podwrocił z gruntu miasta one, i wszystkie równie spodu 1. Moj. 19. mieszkańcy, i także urodzaje ziemie.

Drugi wspomina tenże Mojżesz w Ezech. 3. gdzie tak piše: Tedy synowie Aaronowi, Nadab i Abiu, wzięwszy kadzidelnice swoje, nałożyli do nich ognia i kadzili, ofiarując Panu ogień obcy, czego im on był nie roz- 2. Moj. 10. kazał

15. Julii
inter ho-
ram 3 & 4
pom eri-
dianam.

Kazał. Wyśledź tedy ogień od Pana, i zarażił je iż pomarli przed Panem.

III. Trzeci wspomina w księgach
4 Moya. 16. czwartych, gdy poltrzęcia sta meżow zbuntowało się przeciwko iemu, i sprawowali ofiary kadzenia, wyszedłszy ogień od Pana popalił je doczysta, i okazała się nad nimi pomsta Boża.

IV. Czwarty ogień wspomina w księgi
2 Krol. 1. wtore królewskie, gdy Dchozpaś król dwu rotmistrzow, dawszy im po pięćdziesiąt człowieka, postać imać Eliaśa Proroka, zstąpił ogień z nieba i wszył ich popalił.

Lib. 2. Sofrates też w hystoryi Kościel-
Hist. Eccl. nej wspomina o Poganich, którzy
c. 42. Janowi tyranowi pomagali, że ich ogień z nieba spalił.

Ognie te były niezwyčajne, ale cudowne, dla głównych excessow z nieba na ludzkie spuszczone. Ogniem takim grozi Bog przez Proroka mówiąc: Ogień i siarkę spuszcę nań i na wosko iego. A na drugim miejscu: Puszczę ogień na Magog, i na tę co bezpieczne na wyspiach mieszkają, a dowiedzą się jeściem Ja Jest Pan. Uchowaj nas Boże takowych ogniew.

Mofo 1610 Rzekłbym że ustały takowe ognie,
1. Julii. lecz ledwie nie takowy był ogień on dziesięcioro letni. Bo dzimnie latał z lednego miejsca na drugie, a co dzimnięsa, drzewa w wodzie wypalił. Dzimna mocy i sprawo Boża nie o garniona! Znać iśćce i po dziś dzień ognia tego, mogą rzec, Sodomskiego robotę

Ognie iśad? Wospolicie wychodzą ognie, albo za nieozorem ludzkim, albo przez złego człowieka. Nieopatrzność w domu, a wolaćca czeladki, snadnie ogień wznieca. Doświadczenie świadkiem.

Zły człowiek też sła w tym moje. Nie trudna to zlemu z iadu, z chciwości pomsty, z młotści kradzieży, ogień założyc, a nie tylko dom, filka, ale i całe miasto wniwecz obrocić, i spalić. O tym podeprzenie między wami. Lecy oboje bydy moje. Mogł ten ogień i za niedozorem ludzki, mogł i za złego człowieka jakożeniem wynić. A za czynię dopuszczeniem? Nie z trefunku, ale z woli i dopuszczenia Bożego, niemaś bowiem Amos 2, 6. nieśczęścia w mieście, ktoregoby Pan nie miał sprawić. Ażas ty Wilno nie zarobiko na to? Grzechy twoie, czyli o pomstę do Boga nie wolał? Grzechy ludzkie przez yna ognia. Wolał i aż nazbyt? Coż tedy za dżiw że Pan Bog tak karze? Po pier- wszym ogniu, iakie polepszenie? Swa- wola czyli gory nie wzięła? Wolał po wszystkich katedrach w tym mieście kaznodzieie, upominając was do po- kuty, a owoce pokuty tedy? nie znać ich Grzeszących dosić, pokutujących ma- ło. Mało ach niestety! Ach więc tu Pan Bog nie ma karać?

Stuśnieś nas pokarał, o Boże. Ależ trapi podobno ten ogień niewin- nego przy winnym. Pominąwszy. Nie tylko domy ale i ludzkie i gorgali. Dzięcie mniemam niektórych, o trzech wie.n perwie, o więcej ich powiedaia, którzy nie na kradzież, ale na retunek poszedł, w ogień powpadali. O Wszechmogący Panie, iako są dżiwne a niedościgte idy twoie?

A tak, nymilsi, nie trefunkowi i a- klemu, ale grzechom naszym wolaśnie ogień ten przypisujemy. Bo mówi Dawid: Ogień, grad, śnieg i mgły, i wiatr gwałtowny cynią dosić sto- Psalm 74, 8

Psal. 97. wu Pańskiemu. A na drugim mieyscu: Ogień przed nim chodź paląc okółko nieprzyjaciół tego. Na Pan Bog rozmaite efekutory sprawiedliwości swojej, ktoremi ludźie za grzechy ich nawiedza i karze. Zaczyn i tu mowi: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami się rozpali.

To z strony pierwszey częstki; Drugiey słuchaycie.

II. **Część.** **Wstęp.** **Dwoiako** sobie w tym żalostnym po-
jarze postępujemy.

I. **Zalewanie** **Spr. 3.** **Aqua la-**
chryma-
rum. **Jerem. 7.** Naprzód zalewamy ten ogień. Bo mowi Mędzlec: Ogień gasi woda. Co za wody do tego użyjemy? Woda pospolita mało nam pomoże. A tak sprawimy to wodą też gorących. Na te się dobieramy, zwołamy się do gromady, mowimy iedni do drugich: Puśćzaycie żyj oczy nasze, i powieki nasze, opływajcie wodą. O iakośmy wielce pohaniłi, wyrwał się ogień w domy nasze. Zaczyn płacz każdy na grzechy swoje, mowiąc: Prorokiem

Jerem. 9. **ś.** Kto głowie moje, doda wody, i przodło też oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moje. Użyjcie, najmilsi, że oglądamy prz-

In Homil **tek** pomoc i pociechę z nieba. Bo mowi Chrystostom **ś.** jaden do Boga nigdy nie przystąpił płacząc, któryby nie otrzymał tego ocz. żadał. On bowiem jest który ciebie płaczące, i opatruię bolejące. Maia plac i mieysce

Ser. 3. in **fest. na-**
tiv. u Pana Boga ży ludźi pokutujących, a iako Augustyn **ś.** mowi: upadaia przed oblicznością Pańską.

Priestoga Płaczcie widzę, a dobrze czynicie, płaczcie nie przestając, ale z serca, nie dla wymazania, niech w łach waszych nie będzie zdradny, bo ten przed którym płaczcie, widzi iako Bog Wszechmo-

gocy, iakim to umysłem czynicie. **Płaczcie gorzko z Piotrem ś. i z Ma-** **Matt. 26.**
ryą Magdaleną. Albo i z Dawidem **Łuk. 7.**
ś. mowcie: Spracowałem się w płaczu **Psal. 6.**
moim, na każdą noc opływa posćciel moja, a łże moje mokre jest od łez. Użyjcie, najmilsi, że ogień gniewu Bożego łzami swemi zaleciecie.

Powtore gasimy ten ogień, depcąc **II.**
głownie grzechów naszych ięscze się **Gašenje.**
kurzące. Bo pski tych nie ugasiemy, poty się ten ogień perzyć będzie. Augustyn **ś.** mowi: nie nie pomagają la- **In Soli-**
menty, ięzli się znouu rozwiązią grze- **loq.**
chy, nie nie pomaga odpuśczenia łó-

ści żadać, a znouu je powtarzać. A tak niech się te niešťczęśliwe głownie nie kurzą. Bogdy widzi Pan Bog że ludźie nie szczyrze pokutuią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swoy dekret, i cieżšie daleko karanie na nich dopuszcza. Biada, mowi Prorok, **Isai. 2.**

narodowi grzešacemu, ludowi oćie-
żaleni w łóści, upuścili Pana, blu-
znili **ś.** Boga Izraelskiego. A coż za to? Ziemia wasza spustoszała, mia-
sta wasze wypalone ogniem, pola wa-
še przed oczyma waszemi obcy poje-
raia i będziecie iako kuczka przy wini-
cy, i iako chłodniczek przy ogrodzie, i iako miasto zwoiwane.

Co my wiedząc, w Panu najmil- **Dankule.**
si, uchodźmy dalszej biedy ktorą nam **nie.**
Pan Bog grozi, i takci ięz dosyć, odrzućmy łóść grzechów naszych od oczu Pańskich, przestańmy źle czynić, a uczmy się dobrze czynić.

A Ty o naidroźszy Jezu, nawróć nas a będziem nawroceni, ubagay gniew Dycowski obroc ku nam oblicze iego, abyśmy przez cie z nim poiednali, pociechę i refunek z nieba otrzymali, A.
Eeee
Modli.

Modlitwa.

Wzechmogący, Wieczny Boże, któryś jest Panem nieba i ziemi, co wżdy z nami czynić myślisz? Czyli się wiesznie gniewać? Czyli nas i to miaśso ogniem pustoszyć i winowecz obracać będziesz? Ach Panie wspomnij na miłosierdzie swoje? Prawda jesteśmy to karanie twoje zasłużyli: Bo grzechy nasze wielkie i niesliczone są. Ale, o Panie, zmiłuj się nad nami, użyj nam łaski swojej, abyśmy to karanie twoje prawdziwie poznali, grzechy nasze opłakivali, i do ciebie się całym sercem nawrócili. Nie wchodź Panie w sąd z sługami twoimi, ani się obchodź z nami według grzechów i złości naszych, ale według miłosierdzia twoiego. Wspomni, o Panie, wspomni na przeszłe czasy, iakoś przed dziesięć lat to miaśso dla grzechów naszych ogniem okrutnym spalił, więc nas znowu wyniszczyć chcesz? Wszakże Ty Bogu miłosierny i dołrośliwy. A tak strzeż nas we dnie i w nocy. o Strozu Izraelski, broń nas od ognia i wszelkiej zły przygody, miej nad nami straż Aniołów ś. niech szatan do nas przystępu i prawa żadnego nie ma: Wspomóż też, Dycze dobrośliwy, ubogie pogarżale ludzkie, wyrzuy na działy ich nędzne i ogołocone. Ciebie ich w tym zasłuceniu, a my Ciebie ze wszystkimi Świętymi chwalić i wystawiać będziemy, mówiąc: Błogosławionys Panie Boże ojców naszych, i przechwalebny, i przenaywyższy jesteś na wieki, błogosławione imię chwały twoiej ś. przechwalebne i przenaywyższe na wieki, Amen.



Kazanie

Razania polutne,

Przydatek

do

Postyli Dambrowskien.



W Brzegu,

Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1789.



3854. II. **Rozanie pokutne I.**
o obrzydliwości grzechu.

Panie, wszechmogący Boże, wzbudź w sercu naszym nienawiść grzechu prawdziwą, dla miłości twojej. Amen.

Poznanie
grzechu po-
trzebne.

Poznanie grzechu tak potrzebną pokutą jest częścią, że bez niego ani skrucha ani wiara nieysca mieć nie może. Albowiem iakoż to podobna żałować i o-
plakiwać tego czegośmy za prawdziwe i wielkie zło nie poznali? Iakoż serce
sobie rzecz obrzydzić może, o której brzydkości rozum dostatecznie przeświadczony
nie jest? Ktoż się odważy wiarą do Jezusa Chrystusa się uciekać, a w krwawych jego
ranach, łaskę i odpuszczenie grzechów szukać, póki ięśczenie nie poznał, iż grzechem pod
gniew i przekleństwo Boże, i pod dekret wiecznej śmierci podpada? Kto chorobę
swoję nie zna i nie czuje, po lekarzu i lekarstwie jego pytać się nie będzie. A kto
grzechy swoje i ból ich nie uznawa i nie czuje, śmierć i zginienie swoje nie upatruie,
po Chrystusie i jego krwi pytać się nie będzie. Nie potrzebuia zdrowi lekarza, ale
ci, co się źle mają.

Dla czego Bog wszytkim, którzy pokutować chcą, poznanie grzechów iako po-
Jer. 3, 13. winność nieuchronną zaleca, mówiąc do ludu swego: Uznay nieprawość
twoje, żeś od Pana Boga swego odstąpił. Na co się pokutujący Izraelito-
Jer. 14, 20 wie odzywają: Uznawamy Panie nieubożność swoje i nieprawość Dycow
naszych, iżśmy zgrzeszyli przeciwko tobie. Do czego się też i pokutujący Da-
Ps. 51, 5. wid znając, mówi: Ja znam nieprawości moje, a grzechy moje przedemną
jest zawsze.

Lecz to potrzebne poznanie grzechu, tym się ięscze nie odprawi, że wiemy co
grzechy jest, albo że go słown piśma świętego, albo katechizmu, opisać umiemy. Ani
na tym nie dość, żebyśmy wiedzieli różność grzechów, że jest przyrodzony i popeł-
niony, a popełniony zaś albo z krewkości albo swowolności pochodzący, bądź
uczynkami, bądź słowy, bądź pomysleniem; albo co złego pełniąc, albo czego do-
brego zaniechając; albo grzech własny, który człowiek sam pełni, albo obcy, ktore-
go się czeleśnikiem czyni lub rozkazem, lub radą, lub forytowaniem, lub zata-
ieniem

ieniem, lub inſzym ſpoſobem. Żni nawet na tym nie doſć, że ſię człowiek poſpoli-
cie grzeſznym być wyznawa, ktorzy nie tylko w grzechach poczęty i narodzony, ale też
wiele złego popachał i wiele dobrego zaniechał. To bowiem ſiła ludzi wie i wy-
znawa, zwłaszcza w ſpowiednicy, ktorzy iednak w grzechach trwają i od prawdzi-
wego nawrocenia ſię oddaleni zoſtają.

Do prawdziwego i żywego poznania grzechu oſobliwie to należy, abyśmy ^{W czym}
wnętrzne brzydkie i obrzydliwe przynależenie grzechu tak poznali, żebyśmy go za ^{zależy.}
największe zło i zbroj wszelkiej nieſczęśliwości uznali, a ztąd go ſobie ſcierze i ſer-
decznie omierzli; ſłowem, muſi ſię nam takim ſtać, iakim ſię ſtał Pawłowi, zwłaszcza ^{Rzym 7, 13}
czą nader grzeſzacy.

Rozmyſłajmy dziś o tym ſerze, a proſimy Boga, aby nas do prawdziwej i
rzetelnej pobudził pokuty.

Text. Iz. 24. 5.

Za ziemia zplugawiona ieſt pod obywatelami ſwoimi, abowiem prze-
ſtapili prawa, odmienili uſtawy, wzruſzyli przymierze wieczne.

Ze przeczytane ſłowa, zawierają w ſobie część prorocztwa w ktorym wielkie i
ſtraſne ſpuſtoſenie krainy nieiakiej dla grzechu obywatelów, ſię opowiada. O
iakiej krainie, o iakim czasie prorok mówi, mimo puſzczamy, bohy nas takie roz-
ſtrząsanie opodal od naſzego przedſięwzięcia odwiodło. Nam te ſłowa ſłuję
mogą za zwierciadło, w ktorem obaczemy

Obrzydliwość grzechu, iako ſię wydawa

I. W obrzydliwych ſwoich ſprawach

II. W obrzydliwych ſwoich ſkutkach, czyli owocach.

Panie, otworz nam oczy, abyśmy obrzydliwość grzechu za twoim oſwieceniem tak poznali,
żeby w nas nieprzynaſz nie ublagana przeciw grzechowi wzbudzona była. Amen.

Ze grzech coſ brzydkiego w ſobie zamyka, o tym ſwiadczą nawet i ſumnienie ^{I.}
grzeſznika. Bo ſkądże to pochodzi, że ludzie, ieſli tylko za długim zwyczaj- ^{Część.}
iem w grzechach zgoła nie zakamiali, lubią grzechy w ſtratoſci pachać, one zakrywać, ^{Obrzydli-}
farbować, wymawiać, albo zgoła ie za cnoty przedawać: Żali nie ztąd że ſię grze- ^{wość grze-}
chow ſwoich wſtydzą? Ale cożby mieli za przyczynę wſtydzić ſię ich, kiedy by im ^{chu poſta-}
ſumnienie w nich coſ brzydkiego, haniebnego i ſtworzeniu rozumnemu nieprz- ^{na być mo-}
ſtynnego nie pokazywało? Ale o tym teraz doſć. Tekſt naſz dwoiako dowodzi ^{je.}
obrzydliwość grzechu, raz z obrzydliwych ie go ſpraw, powtórę z obrzydliwych
iego ſkutków.

Co ſię tedy tycze ſpraw grzechu, wzięte ieſt to ſłowo z Biblii. Paweł 6. ie z ſpraw te-
żących napominając wierzących, aby duchem ſprawy ciała umartwiali. ^{80.} ^{Rzym 8, 13}

Przez te ſprawy ciała, albo grzechu w ciele mieſzkającym, nic inſzego ſię nie rozumie iako ſtretność, (pretkość, rzeźwość) iego, i ſząd pochodząca przychylność czyli ſłonność mocna ku złemu. Grzech bowiem w cielesnym człowieku nie ieſt proznujący albo martwy. Nie trzyma ſię tak duſzy iego, iako wapno ſcian, ale ieſt coſ ſretnego i ſprawnego, co go we dnie i w nocy do rozmaitego złego przedsięwzięcia to ſilami duſze, to członkami ciała ſwego, pobudza i podżega.

Raz uwodzi rozum człowieczy myśleć o rozmaitym złem, fałszywe koncepty, fałszywe roſadki, fałszywe dowody czynić. Drugi raz imaginacja, do wyſtawienia ſobie rozmaitych fantazmów, które nieporządne wzniecają pożądlivość. To zaś pamięć, aby nie tylko dobre ſobie powierzone, rychło zapamiętała, ale i złe częſtem na to wſpomnianiem, głębiej ſobie wpoila. To woła do nienawidzenia Boga i bliźniego, a ſprzeciwiania ſię wſyſtkiemu dobremu. To zaś członki ciała do rozmaitych niedozwolonych ſpraw, i różnyh nieczyſtoſci.

Przeciwia ſię
1. Zaſo-
nowi Bo-
żemu.

Tęż naſ oſobliwie dwoiaką ſprawę grzechu wſpomina, ſząd obrzydliwość iego poznana być może; pierwſzą ſprawa ſprzeciwia ſię zaſonowi Bożemu, druga Ewanilii Jeżufa Chryſtuſa. Oboie początek ſwoy mają w przyrodzonej nienawiſci przeciw Bogu, która wierutnem ieſt iadem grzechu i najwyżſzym ſtopniem obrzydliwoſci iego. Bo coż ſproſniejszego nad to być może, kiedy człowiek ſtworzyłcyelowi ſwemu, najwyżſze iego doſkonałoſci, właſnoſci i prawa nie życzy, w poſzanowaniu nie ma, ale raczyby ich, kiedyby tylko mógł, zniſzczył; kiedy iego dobrocią i miłoſterdziem gardzi, prawdę, moc i ſprawiedliwość iego kży, prawo które Bog do niego ma, nie uznawa ale raczy ſię go zapiera, i przeciw iego zaſonowi, działkom i wyobrażeniu, ſię wzburza i ſaleie.

Naſienie tej nienawiſci Szatan w ſerce pierwſzego człowieka wſyłał, wpoić mu w ſerce podeyrzenie, iakoby mu Bog wyżſzy ſtopień mądroſci i wolnoſci nie życzył. Z tego podeyrzliwego niedowierzania wſczęła ſię nienawiść przeciw Bogu, która zrazu niepoſtuſzeńſtwem przeciw iego zaſazaniu, potym nieprzyjaźliwość bojaźnią i unikaniem Boga, ſię wyiawiła, którą po pierwſzych rodzicach wſyſtkie potomſtwo dziedziczyło. Z tej to ſatańſkiej nienawiſci przeciw Najwyżſzemu płyną i one ſprawy grzechu, w teſtacie naſym namienione.

Przeſtepu-
iac.

O pierwſzej ſprawie tak mowi Proroek: **Przeſtepuia przykazanie.** Przykazanie Boże o którym tu mowa, ieſt wola najwyżſzego zaſonodawcy, która oſwiadcza, iakim człowiek być ma, co czynić i co zaniechać powinien. Ze ſwoię wola zrazu Bog człowieka ſtworząc iemu w ſerce w piſał, czego ieſzcze po opadku oſtatki nieiakie pozoſtały, z których uczeni zaſon i prawo przyrodzenia złożyli; po-
tym

tymi i z gory Synain wielką okazałością i majestatem znnowu objawił, a nie załóż przynudzenia nie zniósł, ale owszem potwierdził i dośkonalszy wystawił.

Z tego zakona Bożego wszystkie zakony ludzkie i słuszne obrzędy zwierzchności, powagę i moc biorą do obowiązaniam sumnienia poddanych ku posłuszeństwie. Bog bowiem iako najwyższy zakonodawca, obraz swój na zwierzchności wyraził; zwłaszcza panowanie nad stworzeniami rozumnymi, do czego też moc zakonodawstwa należy, wyciąga od poddanych, aby go w posłanowaniu mając, rozkazom zwierzchności posłusznymi byli; dla tego też w czwartym przykazaniu przykazał, abyśmy przetożomych czcili.

Przykazania Boże tedy stoia nam za kopyce i granice, któremi Bog zamierzył, iak daleko człowiek uczynkami swemi postępować ma; albo za śnur, którego się na drodze do zbawienia trzymać, a wszelakiego wyboczenia na prawą albo na lewą wystrzegać mamy.

Alle coż tekst nasz o grzesznikach mówi? Przestępnią prawi przykazanie; nie dbaia na one kopyce, albo śnury od Boga na to postawione, aby myśli, żądze słowa, uczynki i wszystkie żywot według nich sprawowali, ale owszem tak myślą, mówią i czynią iakoby, Bog nigdy wola swoje o rządzeniu ich wewnętrznych i zewnętrznych uczynków objawił nie był. A to jest pierwsza i przedniejsza sprawa grzechu, na która oglądaić się Jan święty, mówi: Grzech jest przestępstwo ^{Jan 3, 4.} ¹ ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴ ⁴⁷⁵ ⁴⁷⁶ ⁴⁷⁷ ⁴⁷⁸ ⁴⁷⁹ ⁴⁸⁰ ⁴⁸¹ ⁴⁸² ⁴⁸³ ⁴⁸⁴ ⁴⁸⁵ ⁴⁸⁶ ⁴⁸⁷ ⁴⁸⁸ ⁴⁸⁹ ⁴⁹⁰ ⁴⁹¹ ⁴⁹² ⁴⁹³ ⁴⁹⁴ ⁴⁹⁵ ⁴⁹⁶ ⁴⁹⁷ ⁴⁹⁸ ⁴⁹⁹ ⁵⁰⁰ ⁵⁰¹ ⁵⁰² ⁵⁰³ ⁵⁰⁴ ⁵⁰⁵ ⁵⁰⁶ ⁵⁰⁷ ⁵⁰⁸ ⁵⁰⁹ ⁵¹⁰ ⁵¹¹ ⁵¹² ⁵¹³ ⁵¹⁴ ⁵¹⁵ ⁵¹⁶ ⁵¹⁷ ⁵¹⁸ ⁵¹⁹ ⁵²⁰ ⁵²¹ ⁵²² ⁵²³ ⁵²⁴ ⁵²⁵ ⁵²⁶ ⁵²⁷ ⁵²⁸ ⁵²⁹ ⁵³⁰ ⁵³¹ ⁵³² ⁵³³ ⁵³⁴ ⁵³⁵ ⁵³⁶ ⁵³⁷ ⁵³⁸ ⁵³⁹ ⁵⁴⁰ ⁵⁴¹ ⁵⁴² ⁵⁴³ ⁵⁴⁴ ⁵⁴⁵ ⁵⁴⁶ ⁵⁴⁷ ⁵⁴⁸ ⁵⁴⁹ ⁵⁵⁰ ⁵⁵¹ ⁵⁵² ⁵⁵³ ⁵⁵⁴ ⁵⁵⁵ ⁵⁵⁶ ⁵⁵⁷ ⁵⁵⁸ ⁵⁵⁹ ⁵⁶⁰ ⁵⁶¹ ⁵⁶² ⁵⁶³ ⁵⁶⁴ ⁵⁶⁵ ⁵⁶⁶ ⁵⁶⁷ ⁵⁶⁸ ⁵⁶⁹ ⁵⁷⁰ ⁵⁷¹ ⁵⁷² ⁵⁷³ ⁵⁷⁴ ⁵⁷⁵ ⁵⁷⁶ ⁵⁷⁷ ⁵⁷⁸ ⁵⁷⁹ ⁵⁸⁰ ⁵⁸¹ ⁵⁸² ⁵⁸³ ⁵⁸⁴ ⁵⁸⁵ ⁵⁸⁶ ⁵⁸⁷ ⁵⁸⁸ ⁵⁸⁹ ⁵⁹⁰ ⁵⁹¹ ⁵⁹² ⁵⁹³ ⁵⁹⁴ ⁵⁹⁵ ⁵⁹⁶ ⁵⁹⁷ ⁵⁹⁸ ⁵⁹⁹ ⁶⁰⁰ ⁶⁰¹ ⁶⁰² ⁶⁰³ ⁶⁰⁴ ⁶⁰⁵ ⁶⁰⁶ ⁶⁰⁷ ⁶⁰⁸ ⁶⁰⁹ ⁶¹⁰ ⁶¹¹ ⁶¹² ⁶¹³ ⁶¹⁴ ⁶¹⁵ ⁶¹⁶ ⁶¹⁷ ⁶¹⁸ ⁶¹⁹ ⁶²⁰ ⁶²¹ ⁶²² ⁶²³ ⁶²⁴ ⁶²⁵ ⁶²⁶ ⁶²⁷ ⁶²⁸ ⁶²⁹ ⁶³⁰ ⁶³¹ ⁶³² ⁶³³ ⁶³⁴ ⁶³⁵ ⁶³⁶ ⁶³⁷ ⁶³⁸ ⁶³⁹ ⁶⁴⁰ ⁶⁴¹ ⁶⁴² ⁶⁴³ ⁶⁴⁴ ⁶⁴⁵ ⁶⁴⁶ ⁶⁴⁷ ⁶⁴⁸ ⁶⁴⁹ ⁶⁵⁰ ⁶⁵¹ ⁶⁵² ⁶⁵³ ⁶⁵⁴ ⁶⁵⁵ ⁶⁵⁶ ⁶⁵⁷ ⁶⁵⁸ ⁶⁵⁹ ⁶⁶⁰ ⁶⁶¹ ⁶⁶² ⁶⁶³ ⁶⁶⁴ ⁶⁶⁵ ⁶⁶⁶ ⁶⁶⁷ ⁶⁶⁸ ⁶⁶⁹ ⁶⁷⁰ ⁶⁷¹ ⁶⁷² ⁶⁷³ ⁶⁷⁴ ⁶⁷⁵ ⁶⁷⁶ ⁶⁷⁷ ⁶⁷⁸ ⁶⁷⁹ ⁶⁸⁰ ⁶⁸¹ ⁶⁸² ⁶⁸³ ⁶⁸⁴ ⁶⁸⁵ ⁶⁸⁶ ⁶⁸⁷ ⁶⁸⁸ ⁶⁸⁹ ⁶⁹⁰ ⁶⁹¹ ⁶⁹² ⁶⁹³ ⁶⁹⁴ ⁶⁹⁵ ⁶⁹⁶ ⁶⁹⁷ ⁶⁹⁸ ⁶⁹⁹ ⁷⁰⁰ ⁷⁰¹ ⁷⁰² ⁷⁰³ ⁷⁰⁴ ⁷⁰⁵ ⁷⁰⁶ ⁷⁰⁷ ⁷⁰⁸ ⁷⁰⁹ ⁷¹⁰ ⁷¹¹ ⁷¹² ⁷¹³ ⁷¹⁴ ⁷¹⁵ ⁷¹⁶ ⁷¹⁷ ⁷¹⁸ ⁷¹⁹ ⁷²⁰ ⁷²¹ ⁷²² ⁷²³ ⁷²⁴ ⁷²⁵ ⁷²⁶ ⁷²⁷ ⁷²⁸ ⁷²⁹ ⁷³⁰ ⁷³¹ ⁷³² ⁷³³ ⁷³⁴ ⁷³⁵ ⁷³⁶ ⁷³⁷ ⁷³⁸ ⁷³⁹ ⁷⁴⁰ ⁷⁴¹ ⁷⁴² ⁷⁴³ ⁷⁴⁴ ⁷⁴⁵ ⁷⁴⁶ ⁷⁴⁷ ⁷⁴⁸ ⁷⁴⁹ ⁷⁵⁰ ⁷⁵¹ ⁷⁵² ⁷⁵³ ⁷⁵⁴ ⁷⁵⁵ ⁷⁵⁶ ⁷⁵⁷ ⁷⁵⁸ ⁷⁵⁹ ⁷⁶⁰ ⁷⁶¹ ⁷⁶² ⁷⁶³ ⁷⁶⁴ ⁷⁶⁵ ⁷⁶⁶ ⁷⁶⁷ ⁷⁶⁸ ⁷⁶⁹ ⁷⁷⁰ ⁷⁷¹ ⁷⁷² ⁷⁷³ ⁷⁷⁴ ⁷⁷⁵ ⁷⁷⁶ ⁷⁷⁷ ⁷⁷⁸ ⁷⁷⁹ ⁷⁸⁰ ⁷⁸¹ ⁷⁸² ⁷⁸³ ⁷⁸⁴ ⁷⁸⁵ ⁷⁸⁶ ⁷⁸⁷ ⁷⁸⁸ ⁷⁸⁹ ⁷⁹⁰ ⁷⁹¹ ⁷⁹² ⁷⁹³ ⁷⁹⁴ ⁷⁹⁵ ⁷⁹⁶ ⁷⁹⁷ ⁷⁹⁸ ⁷⁹⁹ ⁸⁰⁰ ⁸⁰¹ ⁸⁰² ⁸⁰³ ⁸⁰⁴ ⁸⁰⁵ ⁸⁰⁶ ⁸⁰⁷ ⁸⁰⁸ ⁸⁰⁹ ⁸¹⁰ ⁸¹¹ ⁸¹² ⁸¹³ ⁸¹⁴ ⁸¹⁵ ⁸¹⁶ ⁸¹⁷ ⁸¹⁸ ⁸¹⁹ ⁸²⁰ ⁸²¹ ⁸²² ⁸²³ ⁸²⁴ ⁸²⁵ ⁸²⁶ ⁸²⁷ ⁸²⁸ ⁸²⁹ ⁸³⁰ ⁸³¹ ⁸³² ⁸³³ ⁸³⁴ ⁸³⁵ ⁸³⁶ ⁸³⁷ ⁸³⁸ ⁸³⁹ ⁸⁴⁰ ⁸⁴¹ ⁸⁴² ⁸⁴³ ⁸⁴⁴ ⁸⁴⁵ ⁸⁴⁶ ⁸⁴⁷ ⁸⁴⁸ ⁸⁴⁹ ⁸⁵⁰ ⁸⁵¹ ⁸⁵² ⁸⁵³ ⁸⁵⁴ ⁸⁵⁵ ⁸⁵⁶ ⁸⁵⁷ ⁸⁵⁸ ⁸⁵⁹ ⁸⁶⁰ ⁸⁶¹ ⁸⁶² ⁸⁶³ ⁸⁶⁴ ⁸⁶⁵ ⁸⁶⁶ ⁸⁶⁷ ⁸⁶⁸ ⁸⁶⁹ ⁸⁷⁰ ⁸⁷¹ ⁸⁷² ⁸⁷³ ⁸⁷⁴ ⁸⁷⁵ ⁸⁷⁶ ⁸⁷⁷ ⁸⁷⁸ ⁸⁷⁹ ⁸⁸⁰ ⁸⁸¹ ⁸⁸² ⁸⁸³ ⁸⁸⁴ ⁸⁸⁵ ⁸⁸⁶ ⁸⁸⁷ ⁸⁸⁸ ⁸⁸⁹ ⁸⁹⁰ ⁸⁹¹ ⁸⁹² ⁸⁹³ ⁸⁹⁴ ⁸⁹⁵ ⁸⁹⁶ ⁸⁹⁷ ⁸⁹⁸ ⁸⁹⁹ ⁹⁰⁰ ⁹⁰¹ ⁹⁰² ⁹⁰³ ⁹⁰⁴ ⁹⁰⁵ ⁹⁰⁶ ⁹⁰⁷ ⁹⁰⁸ ⁹⁰⁹ ⁹¹⁰ ⁹¹¹ ⁹¹² ⁹¹³ ⁹¹⁴ ⁹¹⁵ ⁹¹⁶ ⁹¹⁷ ⁹¹⁸ ⁹¹⁹ ⁹²⁰ ⁹²¹ ⁹²² ⁹²³ ⁹²⁴ ⁹²⁵ ⁹²⁶ ⁹²⁷ ⁹²⁸ ⁹²⁹ ⁹³⁰ ⁹³¹ ⁹³² ⁹³³ ⁹³⁴ ⁹³⁵ ⁹³⁶ ⁹³⁷ ⁹³⁸ ⁹³⁹ ⁹⁴⁰ ⁹⁴¹ ⁹⁴² ⁹⁴³ ⁹⁴⁴ ⁹⁴⁵ ⁹⁴⁶ ⁹⁴⁷ ⁹⁴⁸ ⁹⁴⁹ ⁹⁵⁰ ⁹⁵¹ ⁹⁵² ⁹⁵³ ⁹⁵⁴ ⁹⁵⁵ ⁹⁵⁶ ⁹⁵⁷ ⁹⁵⁸ ⁹⁵⁹ ⁹⁶⁰ ⁹⁶¹ ⁹⁶² ⁹⁶³ ⁹⁶⁴ ⁹⁶⁵ ⁹⁶⁶ ⁹⁶⁷ ⁹⁶⁸ ⁹⁶⁹ ⁹⁷⁰ ⁹⁷¹ ⁹⁷² ⁹⁷³ ⁹⁷⁴ ⁹⁷⁵ ⁹⁷⁶ ⁹⁷⁷ ⁹⁷⁸ ⁹⁷⁹ ⁹⁸⁰ ⁹⁸¹ ⁹⁸² ⁹⁸³ ⁹⁸⁴ ⁹⁸⁵ ⁹⁸⁶ ⁹⁸⁷ ⁹⁸⁸ ⁹⁸⁹ ⁹⁹⁰ ⁹⁹¹ ⁹⁹² ⁹⁹³ ⁹⁹⁴ ⁹⁹⁵ ⁹⁹⁶ ⁹⁹⁷ ⁹⁹⁸ ⁹⁹⁹ ¹⁰⁰⁰ ¹⁰⁰¹ ¹⁰⁰² ¹⁰⁰³ ¹⁰⁰⁴ ¹⁰⁰⁵ ¹⁰⁰⁶ ¹⁰⁰⁷ ¹⁰⁰⁸ ¹⁰⁰⁹ ¹⁰¹⁰ ¹⁰¹¹ ¹⁰¹² ¹⁰¹³ ¹⁰¹⁴ ¹⁰¹⁵ ¹⁰¹⁶ ¹⁰¹⁷ ¹⁰¹⁸ ¹⁰¹⁹ ¹⁰²⁰ ¹⁰²¹ ¹⁰²² ¹⁰²³ ¹⁰²⁴ ¹⁰²⁵ ¹⁰²⁶ ¹⁰²⁷ ¹⁰²⁸ ¹⁰²⁹ ¹⁰³⁰ ¹⁰³¹ ¹⁰³² ¹⁰³³ ¹⁰³⁴ ¹⁰³⁵ ¹⁰³⁶ ¹⁰³⁷ ¹⁰³⁸ ¹⁰³⁹ ¹⁰⁴⁰ ¹⁰⁴¹ ¹⁰⁴² ¹⁰⁴³ ¹⁰⁴⁴ ¹⁰⁴⁵ ¹⁰⁴⁶ ¹⁰⁴⁷ ¹⁰⁴⁸ ¹⁰⁴⁹ ¹⁰⁵⁰ ¹⁰⁵¹ ¹⁰⁵² ¹⁰⁵³ ¹⁰⁵⁴ ¹⁰⁵⁵ ¹⁰⁵⁶ ¹⁰⁵⁷ ¹⁰⁵⁸ ¹⁰⁵⁹ ¹⁰⁶⁰ ¹⁰⁶¹ ¹⁰⁶² ¹⁰⁶³ ¹⁰⁶⁴ ¹⁰⁶⁵ ¹⁰⁶⁶ ¹⁰⁶⁷ ¹⁰⁶⁸ ¹⁰⁶⁹ ¹⁰⁷⁰ ¹⁰⁷¹ ¹⁰⁷² ¹⁰⁷³ ¹⁰⁷⁴ ¹⁰⁷⁵ ¹⁰⁷⁶ ¹⁰⁷⁷ ¹⁰⁷⁸ ¹⁰⁷⁹ ¹⁰⁸⁰ ¹⁰⁸¹ ¹⁰⁸² ¹⁰⁸³ ¹⁰⁸⁴ ¹⁰⁸⁵ ¹⁰⁸⁶ ¹⁰⁸⁷ ¹⁰⁸⁸ ¹⁰⁸⁹ ¹⁰⁹⁰ ¹⁰⁹¹ ¹⁰⁹² ¹⁰⁹³ ¹⁰⁹⁴ ¹⁰⁹⁵ ¹⁰⁹⁶ ¹⁰⁹⁷ ¹⁰⁹⁸ ¹⁰⁹⁹ ¹¹⁰⁰ ¹¹⁰¹ ¹¹⁰² ¹¹⁰³ ¹¹⁰⁴ ¹¹⁰⁵ ¹¹⁰⁶ ¹¹⁰⁷ ¹¹⁰⁸ ¹¹⁰⁹ ¹¹¹⁰ ¹¹¹¹ ¹¹¹² ¹¹¹³ ¹¹¹⁴ ¹¹¹⁵ ¹¹¹⁶ ¹¹¹⁷ ¹¹¹⁸ ¹¹¹⁹ ¹¹²⁰ ¹¹²¹ ¹¹²² ¹¹²³ ¹¹²⁴ ¹¹²⁵ ¹¹²⁶ ¹¹²⁷ ¹¹²⁸ ¹¹²⁹ ¹¹³⁰ ¹¹³¹ ¹¹³² ¹¹³³ ¹¹³⁴ ¹¹³⁵ ¹¹³⁶ ¹¹³⁷ ¹¹³⁸ ¹¹³⁹ ¹¹⁴⁰ ¹¹⁴¹ ¹¹⁴² ¹¹⁴³ ¹¹⁴⁴ ¹¹⁴⁵ ¹¹⁴⁶ ¹¹⁴⁷ ¹¹⁴⁸ ¹¹⁴⁹ ¹¹⁵⁰ ¹¹⁵¹ ¹¹⁵² ¹¹⁵³ ¹¹⁵⁴ ¹¹⁵⁵ ¹¹⁵⁶ ¹¹⁵⁷ ¹¹⁵⁸ ¹¹⁵⁹ ¹¹⁶⁰ ¹¹⁶¹ ¹¹⁶² ¹¹⁶³ ¹¹⁶⁴ ¹¹⁶⁵ ¹¹⁶⁶ ¹¹⁶⁷ ¹¹⁶⁸ ¹¹⁶⁹ ¹¹⁷⁰ ¹¹⁷¹ ¹¹⁷² ¹¹⁷³ ¹¹⁷⁴ ¹¹⁷⁵ ¹¹⁷⁶ ¹¹⁷⁷ ¹¹⁷⁸ ¹¹⁷⁹ ¹¹⁸⁰ ¹¹⁸¹ ¹¹⁸² ¹¹⁸³ ¹¹⁸⁴ ¹¹⁸⁵ ¹¹⁸⁶ ¹¹⁸⁷ ¹¹⁸⁸ ¹¹⁸⁹ ¹¹⁹⁰ ¹¹⁹¹ ¹¹⁹² ¹¹⁹³ ¹¹⁹⁴ ¹¹⁹⁵ ¹¹⁹⁶ ¹¹⁹⁷ ¹¹⁹⁸ ¹¹⁹⁹ ¹²⁰⁰ ¹²⁰¹ ¹²⁰² ¹²⁰³ ¹²⁰⁴ ¹²⁰⁵ ¹²⁰⁶ ¹²⁰⁷ ¹²⁰⁸ ¹²⁰⁹ ¹²¹⁰ ¹²¹¹ ¹²¹² ¹²¹³ ¹²¹⁴ ¹²¹⁵ ¹²¹⁶ ¹²¹⁷ ¹²¹⁸ ¹²¹⁹ ¹²²⁰ ¹²²¹ ¹²²² ¹²²³ ¹²²⁴ ¹²²⁵ ¹²²⁶ ¹²²⁷ ¹²²⁸ ¹²²⁹ ¹²³⁰ ¹²³¹ ¹²³² ¹²³³ ¹²³⁴ ¹²³⁵ ¹²³⁶ ¹²³⁷ ¹²³⁸ ¹²³⁹ ¹²⁴⁰ ¹²⁴¹ ¹²⁴² ¹²⁴³ ¹²⁴⁴ ¹²⁴⁵ ¹²⁴⁶ ¹²⁴⁷ ¹²⁴⁸ ¹²⁴⁹ ¹²⁵⁰ ¹²⁵¹ ¹²⁵² ¹²⁵³ ¹²⁵⁴ ¹²⁵⁵ ¹²⁵⁶ ¹²⁵⁷ ¹²⁵⁸ ¹²⁵⁹ ¹²⁶⁰ ¹²⁶¹ ¹²⁶² ¹²⁶³ ¹²⁶⁴ ¹²⁶⁵ ¹²⁶⁶ ¹²⁶⁷ ¹²⁶⁸ ¹²⁶⁹ ¹²⁷⁰ ¹²⁷¹ ¹²⁷² ¹²⁷³ ¹²⁷⁴ ¹²⁷⁵ ¹²⁷⁶ ¹²⁷⁷ ¹²⁷⁸ ¹²⁷⁹ ¹²⁸⁰ ¹²⁸¹ ¹²⁸² ¹²⁸³ ¹²⁸⁴ ¹²⁸⁵

Matt. 5, 28 zuie, lubo ſam zakonodawca oſwiadcza, iż każdy który patrzy na niewiaſtę aby ien poſadał, już z nią cudzołoſtwa popelniał w ſercu ſwoim.

Pospolicie ta ſprawa grzechu z oną złączona ieſt. Kto bowiem uſtry ſwoimi wyznawa, że zakon Boży ſnurem ieſt żywota naſzego, a jednak ſię według niego nie ſprawuje, widzi ſię być przymuſſonym, myśleć o rozmaitych wynalazkach, ktorzy by go odmienil, a ſeńs (wykład) mu opaczny podſtał, aby tylko za przeſtępcę zakonu poczytan nie był.

2. Przeci-
wia ſię ta-
ſtawemu
przymierzu
Bożemu.

Wtórą ſprawę grzechu opisuie prorok temi ſłowami: Wzruſaia przymie-
rze wieczne. Przez to przymierze wieczne rozumi ſię ono przymierze łaskawe,
które Bog zaraz po upadku z narodem człowieczem uczynił, Abrahamowi powto-
rzył, a śmiercią Jezufa Chryſtufa potwierdził i zapieczętował. W tym przymie-
rzu Bog z ſtrony ſwoich obiecał, wſyſtkich ubogich i poſkutniacych grzeſzników na
łaskę przyjąć, przeſtępſtwa zakonu ſwego im miłościwie odpuſcić, a za najwyżſze
ſię im dobro tu doczeſnie i potom wiekuiſcie podać.

Na tych zaś, ktorzy tej łaski uczeſnikami ſię ſtać pragną, wyciąga, aby zapie-
raiać ſię właſney ſprawiedliwości, Jezufa Chryſtufa, iako poſrzednika tego przy-
mierza, poſornie i wdzięcznie, za iedynego ſwego Zbawiciela, najwyżſzego Kapła-
na, Króla i Nauczyciela przyięli, iemu ſię ciałem i dufką oddali, ſłużyli, a wiernie
przy nim wytrwali.

To przymierze wiecznem ſię nazywa, częſcią dla tego, ponieważ od wiecz-
ności przed założeniem ſwiata w radzie Bożej uchwalone; częſcią dla tego, po-
nieważ tego meć i ſkuteczność na wieki wieczne nieodmienne zoſtaie, według onej
Isa 54, 10. go wyroku: Miłosierdzie moje od ciebie nie odſtapi, a przymierze pokoju mego
nie wzruſzy ſię, mowi twój miłościwy PAN.

Wſtęp do tego przymierza wiecznego, w ſtarym Teſtamenście ſtawał ſię obrze-
zaniem, w nowym ſię ſtawa chrztem, gdzie wſyſtkie obietnice tego przymierza
odchrzczonego darowane bywaia, ale z tym doſkładem, aby ſię ſwiatobliwie obo-
wiązali iako nieprzyjaciela Szatana nieubłagani być i umierać, Bogu zaś, iako
Stworzycielowi, Odkupicielowi i Poſwięcicielowi ſwemu, wierność aż do zgonu
życia zachować, mając wiarę i dobre ſumienie.

Alle i temu przenayſwiętſzemu przymierzowi grzech nie ſolguie, podżegaiac czło-
wieka, aby ie naruſzył, a ile z niego ieſt, na ſtronie ſwoich znioſł. A to ſię dzieie
ſproſnem niedowiarſtwem, które prawdziwego Boga za kłamcę udawa, obiec-
nicom iego nie wierzy, więc ſię też za obowiązanego nie ma do pełnienia kondy-
cji umowy przymierza, ale ſię go zgola wypowiada.

Gdy tedy grzech zakonowi i Ewangelii uwłacza, zakon dziurawi, a przenajświętsze przymierze łaski narusza, ktoż by zjad nie poznał brzydkie i sprosne tego przynudzenie?

Zakon, który grzesznik przestępnie, wyrażeniem jest woli Bożej, a ten Bog jest Panem panującym stworzenia swego, który rozumne stworzenia zakazaniem i przykazaniem do wykonania woli swojej obowiązać może. Człowiek tym barziej obowiązany jest, tego najwyższego Pana za Pana i Zakonodawcę swego uznać i wolą jego czynić, iako ten, który od niego ciało i duszę wziął, a iemu życie i zachowanie jego i niezliczone dobrodziejstwa dziękować musi. Inaczej, czyni się winnym naruszenia maiestatu Pana swego sprawiedliwego, rebellizując przeciwko niemu, a nie tylko powinność swoją, ale i własną szczęśliwość swoją zniwala, odrywając się od najwyższego dobra i zanurzając się w otchłań nędzy i kłopotu. Lecz coż sprosniejszego i brzydszego być może, iako naruszenie maiestatu Bożego, zaś niedbanie powinności swojej i przekładanie własnej szczęśliwości swojej?

Obrzydliwość grzechu przestępnego zakonu Bożego, to nie mało pomnaża, i iakoby obrzydliwszą czyni, kiedy uważamy, iż Summa zakonu od Boga podane go jest miłość bliźniego i Boga i bliźniemu. A coż więc mędrszego i słusniejszego być może, iako miłować stwórcę swego miłości nągodniejszego, w jego doskonałościach się cieszyć, a uwielbienie ich między ludźmi według możliwości forytować? Tudzież nic rozumniejszego i słusniejszego być nie może, iako żyć, słuchać i wspierać dobre powodzenie i ukontentowanie ludzkie, w tej mierze, iako własną swoją szczęśliwość i ukontentowanie sobie życzymy i na baczeniu mamy. Jeżeli tedy nic sprawiedliwego i słusniejszego nad miłość Bożą i bliźniego być nie może; więc też nic obrzydliwszego nad grzech nie jest, ponieważ miłości się sprzeciwia, która jest summa i ogarnieniem zakonu, ponieważ człowieka czyni nieprzyjacielem miłości wiecznej, nawet i w pospolitym żywocie nic innego tylko mieśanie, nieporządek i kłopot sprawuje. Każde nieposłuszeństwo jest haniebnie, ale nieposłuszeństwo naprzeciw Wszechmogącemu, który nam żywot i oddech dał, który nas do niczego nie obowiązując tylko do tego co słusne, rozumowi przyzwoite, i potrzebne jest, nic od nas nie wyciąga tylko to co naszemu dobremu powodzeniu i ukontentowaniu służy, nawet iещe obiecał, niedoskonałe posłuszeństwo nasze nie skończonymi dobrami nadgrodzić, takie nieposłuszeństwo nayhaniebniejsze jest.

Alle daleko obrzydliwszym się stawa grzech, kiedy go iako przestępstwo i wzruszenie ewangelicznego przymierza upatrujemy. W tym przymierzniu ofiarują się nam naydroższe dobrodziejstwa za darmo, których nabycie Syna jednorodzonego i

ukochanego Boga, kreć i życie jego kosztowało. A wszystkie te dobrodziejstwa odrzucić, kreć przynierza nogami deptać, honor, być z Bogiem żywym w przynierzu za nic nie dbać, społeczność Diabła nad społeczność Boga przekładać; coż to za bezecne postępowanie! Nieposłuszeństwo przeciw najwyższemu zakonodawcy jest obrzydliwe; ale niewdzięczność przeciw najwyższemu Dobrodziejcy niewypowiedzianie obrzydliwsza i haniebniejsza jest.

Oboje wprowadzie tak zakon jako Ewangelia początek swoy od Boga ma. Ale jako objawienie Ewangelii więcej łaski i chwali w sobie zawiera; tak też sprawy grzechu; które przeciw Ewangelii walczą, znakomitą wżgardę najwyższej łaski w sobie zamykają. Ewangelia tak miłościwem jest oznajmieniem woli Bożej łaskawey, tak dobra sama w sobie, tak pożyteczna ludziom, że nic nad nią lepszego wynaleziono być nie może; zaczyn z przeciwney strony grzech tak zły i obrzydliwy jest, że nic gorszego niż wymyślić nie możemy. Grzech przeciw zakonowi uwłacza samowładztwu Bożemu; grzech zaś przeciw Ewangelii uwłacza tak mocy jego rozkazującej, jako łasce jego do wspomżenia człowieka gotowej, a wiernego i prawdziwego Boga czyni kłamcą, nie wierząc świadectwu jego. Zrenice Boga, Syna miłości jego dotyka się, niszczy pośrednictwo jego, przeszkadza końcu przychodzącego na świat, odmawia mu zapłatę za pracę duszy jego, którą mu Ojciec obiecał, znówu go krzyżuje i niby goździami przebiega. Duchowi prawdy się przeciwia, który Chrystusa, pośrednika przynierza łaskawego, wielbi, i świadectwo jego, które o godności Jezusa Chrystusa, i zacności ofiary jego, i o konieczności wiary w imię jego, w Ewangelii wydawa, odrzuca. O bezecności potępienia i brzydzenia się godne!

II.
Część.
3 skutkow
tego.

Lećz Umiłowani, jako rozumowilacienysza, z skutkow iakiego złego, przynrodze-
nia obrzydliwego iego domyslać się; więc teraz obrzydliwość grzechu z
obrzydliwych skutkow, czyli owocow dochodzimy. O tych mowia słowa tekstu
naszego na poczatku: Ziemia splugawiona jest pod obywatelami swoimi.
Jeden w pradwizie tylko skutet grzechu w słowach pomienionych wyrażony jest,
ale który nam drogę toruje do poznania ich wielu innych.

3. Cate
przypodje-
nie podziw-
sa prześle-
ctwu.
Rzym 8, 20

Guzci strach na to myśleć, że nawet i ziemia grzechami obywatelow swoich
splugawiona bywa, ale mniej się temu dziwować będziemy, kiedy uważamy, że
grzech prześlećctwem całą ziemię przynobleś, a że dla niego wszystko stwo-
rzenie poddane jest marności. Nim grzech na świat przyszedł, nie było niepo-
rządku w przynrodzeniu, każde stworzenie dostatecznemi było opatrzone siłami, do
tonca onego, do którego ie Stworzyciel naznaczył był. Ale grzech pomieszenie w
wszyst-

wszystkim uczynił, a przyrodzenie wiele z dawniejszej piękności i sił postradało. Dłobliwie wyrokiem Bożym sędziowym: **Przekleta rola będzie dla ciebie, o** ^{1. Mojs. 3. 17.} sobliwie przeklectwo na ziemię złożone jest, na której człowiek mieszkać miał. Przed upadkiem ziemia dostateczne siły miała, wydawać trawę, zioła, drzewa owoce rodzące, bez trudnej pracy człowieka, tak żeby nigdy na żywności i potrawach ani ludziom anibydlu nie było chodzilo. Ale grzech ten żywności wielką ujmę uczynił. Miejscami nic, miejscami tylko ciernie i oset rodzi. Miał co pożytecznego urosć, musi człowiek ziemię potem polewać, a i tak iedną pracę nałożoną dostatecznymi owocami nie zawsze nadgradza. Powietrze koło ziemi, często rdza i insemi waporami szkodliwymi napelnione jest, często spuszcza grad potłuczający urodzaje ziemskie. To są znaki przeklectwa, które grzech na świat przyniósł. Tak w starym Testamencie trąd oraz szaty i domy zarażał, także rozwalone być musiały; taką prawie zarazą jest grzech, który całe przyrodzenie przeniknął, dawniejszej czystości i piękności je pozbawił, a niezliczonemi niedoskonałościami ospecil; za czym by świat, iako mieszkanie trędowatych grzeszników dawno za sprawiedliwoscia Bożą zburzony był, kiedy by miłosierdzie tego nie raczył o uleczeniu, aniż o spustoszeniu świata myślało.

Grzech tedy, będąc takim ściernem śmierzdzącym, całe przyrodzenie zaducha: ^{2. Kray plugaw.} mi zarażliwymi zarażając i plugawiąc, nie dziw, że i kray tak plugawi, że się stawa obrzydliwym w oczach Bożych, który na ostatek tych zepsować musi, którzy ziemię zepsowali.

Jeżeli grzech kray plugawi pod obywatelami wymi, dalekoż więcej obywatel: ^{3. grzechu fa plugawol na duszę i na ciełe.} low samych, w których mieszka i panuje, na duszy i na ciełe zplugawi, a onych w oczach Bożych ohydzi? Grzech bowiem duszę człowieczą nieśmiertelną z Bogiem rozłączył, onę z godności i chwały wstworzonej złupił, wyobrażenie świętobliwości Bożkiej, ochędostwo ien najsłodszy, na nien zepsował, niewolnicę najsprośniejszą poządliwości z nien uczynił, a zmazami tak obrzydłymi zplugawił, które nic tylko krew Syna Bożego zmyć może. A iako ciało człowiecze grzechem zepsowane, i zezłone jest, o tym uczy doświadczenie codzienne. Ponrzhycie na człowieka gniewem zapalonego, jeżeli się tej larwy szatańskiej, która się w wszystkich minach twarzy jego, o postawie i giestach pokazuje, nie ulećnicie? Ponrzhycie na człowieka pijanego jeżeli pijanstwo go z rozumu nie wzniósł, potwora go czyni daleko nierozumiejszą aniż stworzenie nierozumne, które w iedzeniu i picciu miarę nie przebiega? A nieczystość rozmaita i nieład, jeżeli ciało człowiecze nie plugawia i w mieszkanie ducha nieczystego nie obraca? A coż choroby brzydkie i zara-

i zaraźliwe, następujące po uczynkach wstecznych, inşego są iako skutki obrzydli-
we grzechu ciała i duszę kającego i plugawiącego?

4. Boga do
gniewu
wyprowadza.

Lecz iako święty i czysty Bóg plugawioną ziemią i grzesznikiem nieczystym
się brzydzi, tak też to Bóg brzydzenie się grzechem świadczyć może o obrzydli-
wości grzechu; zwłaszcza kiedy uważamy co Bóg za pobudkę tego brzydzenia się
grzechem, uczynił, częścią aby grzechy skarał, częścią aby je zgladził.

Dla skarania grzechu Bóg naprzód ogromnemi sędami ludzkie nawiedził;
pierwotny świat potopem, a potem całe krainy, miasta i familie rozmaitemi plaga-
mi, tak że bez groźn o nich w Biblii i świętych Historiach czytać nie można. Uwa-
żamy tylko, iako Zajął w Rozdz. 24. skutki gniewu Bóże przeciwko grzechu

2. 1.

opisać. „Oto (prawi) Pan obnaży ziemię i spustoszy ją i przemieni oblicze iey,

2.

a rozproszy obywateli iey. I będzie iako lud postolity, tak i kęaż; iako sługa
tak paniego; iako dziewczka tak pani iey; iako kupiacy tak sprzedawający; iako
pożyczający, tak i ten, co u drugiego pożycza; iako lichwiarz, tak ten co lichwę

3.

dawa. Wielce obnażona będzie ziemia, i barzo złupiona, abowiem Pan mo-

4.

wił to słowo. Płakać będzie i upadnie ziemia, zwatleie i obali się okrag ziemski,

6.

zemdleją wysokoie narody ziemskie. Przestęctwo pożyje ziemię a zniszczeią oby-
watele ieydła tego popalenia będą obywatele ziemie, a mało ludzi zostanie.

7.

Smęcić się będzie mofcz, uwiednie winna macica, wzdychać będą wśryscy we-
sółego serca. Spustoszenie w mieście zostanie, a bramy zburzone będą. I sta-

12.

nie się, że kto uciecze przed wieścią strachu, wpadnie w doł, a kto wylezie z dołu,

18.

polmany będzie sidlem; bo upuasty z wysokości otworzone będą, a zatrzaśną się

19.

grunty ziemie. Rozstepuiac rozstapi się ziemia, rozsiadaiac rozsiadzie się zie-

20.

mia, poruśaiac poruśy się ziemia. Chwieiać chwiać się będzie ziemia iako pi-

iany, a przeniesiona będzie iako budka; bo ją obciąży nieprawość iey, i upadnie,

a więcej nie powstanie." Ale nie dosyć na tym; dla skarania grzechu Bóg i

piekło zgotował, a onę bezdenną przepaść skarbami gniewu swego napelnił, dla

umęczenia przestępcow swych przykazań i wzgardzicielow łaski swojej. O iak

okropnem złem być musi grzech, ktorego aby Bóg skarał i obrzydliwość swoją prze-

ciwko niemu pokazał, ono iezioro ciemności i mał zgotował!

Chcemyli zaś wiedzieć, co Bóg uczynił, aby grzechy zniósł i zgladził, tedy

przypatrzmy się pilnie umęczeniu Syna Bóże. Ponzyrmy na onę wysoką oso-

bę, na Jezusa, ktory będąc iasnością dawał i wyrażeniem postaci Bóżej, w czo-

wieczey naturze krwawym się potem poci, związki, zelżywości, plwanie, policzko-

wanie i biczowanie znosi, a naostatek niezliczonemi ranami na przestętem drzewie,

między dwiema lotrami, nago przybity, umiera, aby za grzechy świata dosyć uczyni-

ł a je zgladził; a iako w nayaśniejşym zwierciadle obrzydliwość grzechu oba-

czył.

czos. O iak wielkież musiało być to zle, dla ktorego zgładzenia tak niezwyčajny środek żąjwany być musiał! Jak okropna, iadowita i śmiertelna ta choroba być musiała, dla ktorey uleczenia, taki lekarz umrzeć musiał!

Nie wątpię U. w P. żeby ta trocha dowodom, ktore nam tekst nasz podał (o ^{Przypie:} ^{bcjanie.} do ktorych byśmy ięszce wiele przyczynić mogli, kiedy byśmy czasu nie folgowali) nie potrafiła dostatecznie rozum wasz o brzydkości grzechu przeświadczyć. Ale dalszy to Bog, ażeby to przeświadczenie i woła wasze poruszyło, a w nię serdeczną nieprzyjaźń i omierznienie grzechu tak sprosnego wzbudziło! Tedy by się nadwami wszytłkimi spełniło ono słowo Boże: „Wspomnicie na drogi wasze, ^{Et. 20, 48.} i na wszytłkie sprawy wasze, ktorymiście się splugawili, a obmierzniecicie sami sobie przed obliczem waszym, dla wszytłkich złosci waszych, krocście czynili.“

Według tego słowa, każdy tego dnia pośrutnego, pośrutę swoją doznawać i doświadczać może. Kto pośrutę czynić zaczął, ten przestał w grzechu się kochać, a kochać się w nim więcej iest, iako go pełnić, ono bowiem iest znakiem wielkiego stopnia złosci. Ale na tym nie przestaje, lecz poczyną środę go nienawiedzać, i za nieprzyjaciela jego się odzywać. Albowiem iakoż by na takiego nieprzyjaciela Bożego, na takiego przestępcę jego zakonu, na takiego wzgardziciela ewaniewieści jego przgimierza jego, bez żarliwości, omierznienia i ohady patrzeć mógł?

Im więcej za dalszym oświeceniem Bożem, człowiek brzydkie przyrodzenie grzechu uznawa, tym więcej obrzydliwość ku niemu w nim się zmacnia, ktora tak daleko postępować musi, aż człowiek żadne na świecie zle w takiej nienawiści nie ma, a onego barziew się nie leża, iako grzechu, tak iż gotow iest, raczy wszytłkie utrapienia podstąpić, aniż na grzech iakiżezwolić, a raczy wszytłkie fortele i zyski porzucić, niż dla nich iakiego grzechu się dopuścić. Albowiem iakośmy obowiazani, Boga nade wszytłkie rzeczy milować, takeśmy też obowiazani grzech nade wszytłkie rzeczy nienawidzać. Ponieważ bowiem grzech dostoięństwo Boże iży, zakon jego nogami depce, a obraz jego speci, więcemy iemu rowną nienawiść, iako Bogu miłość powinni. Kto się tedy ięszce w grzechach kocha, one w sobie tuczy, i broni, kto ich w nienawiści, nawet w nienawiści nad wszytłkie inne rzeczy nie ma, tak iż go ani postrach ani zysku nadzieia do ich pełnienia pobudzić nie może; ten wielkie ma przyczynę o prawdzie i rzetelności pośrutny swojej, wątpić.

Poznanyć, więc niepośrutniacy i nieśczęśliwy stan wasz, wny ktorzy z grzechu ^{Do tych} ^{ktorych się} śmiech stroicie, z zbrodni waszych się chlubicie, i grzechy młodości waszej z śmiechem i wielkim upodobaniem wyliczacie! Spaczni ludzie! Ktoż by się nie zdumiał nad waszą ślepotą! Mójeli coś głupiego być wymysłono, iako chlubić się rzeczy haniebney, a tak chwałę w hańbie szukać? Mójecieli dowodnięsze znaki nad te,

zatiwardziałości waszej i serca niepofutuiącego wydawać? Alch zleknijcie się samych siebie, skłońcie kolana wasze przed Bogiem światłości iępcze dziś, słyszy cie? dziś, nim was gniew Wszechmogącego porwie, a nie będzie pomocnika, skłońcie kolana wasze, prośać Pana o oczy oświecone do wpatżenia obrzydliwości grzechu, i o nienawiść przeciw tej piekielnej potworze, nim na was strachy wiecznej ciemności przypadną, gdzie cierpkie i śmiertelne owoce grzechu waszego, tu z śmiechem i rozkoszem popełnionego, zbierac, i onem straszidłem grzechu ktore na wieki z oczu wam nie zepdzie, bez przestanku się trapić przyjdzie.

Ktorzyście
wymawia-
ją.

Alle i wy, ktorzy się tak dalece czuiecie, że się z grzechu nie chlubicie ale owsem wstydzicie, stosujcie do siebie co teraz mowiono. Jużci to dobra, że czucie obrzydliwości grzechu ponieśd u was zostało; rychley was czwiczająca łaska uiać i do pokuty prowadzić może, niż tych, ktorzy tak daleko zatiwardzeni są, że się i z grzechu chlubia. Ale to żalosna, że to wewnętrzne świadectwo sumienia waszego o obrzydliwości grzechu, tak zle zajmacie; bo miasto tego, żebyście tak obrzydliwym zlem się brzydzić, i wszystkie społeczności temu wypowiedzieć uieli; za powodem zepsowanej i gornomysłowej miłości ku sobie, dawacie się zwodzić, albo do tajemnego ile można, pachania złości waszych, zasłaniającie ciemnościami iako oponą; albo do zapierania się a pokrywania ich; albo kiedy iednak na iawo przychodzi, do zdobienia ich obrzydliwości rozmaitemi wymowkami próżnemi.

Alch nieścześnie, niewdzięczna praca wasza! Podobniście do tych ktorzy ściern wónnemi kwiatami i wieńcami stroją, ale miasto zapłaty swobod i omolenie odnoś.

Jer. 2, 33. Przecz dobra być twirdziś droge twoie, szukając tego w czym się kochaś?

W. 22. choć byś się umył saletra i mydłem się iako najbarziej tart, przecie znaczna zostanie nieprawość twoja przedemną, mowi Panuacy PAŃ. Oproście Boga o otworzone oczy myśli waszej, proście go, aby oiać zaślone od oczu waszych, żebyście postrzegłi obrzydliwość grzechu, onego nienawidzieć i przednim iako przed węjem uciekać poczęli.

Ktorzy są
mich sie-
bie nawa-
wiać, że
grzechow-
nienawi-
ści mała.

Wy zaś ktorzy mowicie, iż się już grzechem brzydźcie i go nie nawi-
Dzacie, doznawajcie się pilnie, ieżli nienawiść grzechu prawdziwa jest, a na zna-
iomości obrzydliwości tego się gruntuje? Siła ludzi nie tak grzech, iako hańba i
fromotę z niego wyrastającą w nienawiści maia, a z tymi zaś grzechami, ktore
świat pochwała i approbuie, się braca. Siła ludzi nie grzechem ale skłoda
się brzydzą, ktora im na cieie, na zdrowiu albo na dobrach doczesnych wyrządza,
zgod dobrze się z takimi zgadzają grzechami, ktore im pożytek taki przynoszą.

Siła

Siła ludzi nie grzechem ale łazą się obruſiają, która albo tu doczeſnie albo tam wiecznie na grzech naſtepuie, a daleko inaczej bo grzechu rozumieli, kiedyby żadna łara, albo żadne piekło na niego zgotowane nie było. Siła ludzi nienawidzą grzech poſtrzegſzy go w innych, a cierpią go w ſamych ſobie. Abſalom nienawidział kadziroctwo Ammona z ſioſtrą ſwoją popelnione, a ſam się go dopuſzczał z żonami Dycy ſwego. Siła ludzi nienawidzą grzech ieden, ponieważ się z drugim, w którym ſobie upodobali, nie zgadza. Mała w nienawiſci łakomſtwa, ponieważ rozrzutnymi ſą; mała w nienawiſci rozrzutnoſć, ponieważ łakomymi ſą; brzydzą się lubieźnoſcią, ponieważ się w pyſe kochaia.

Sam. 13.
16.

Doſwiadczajcie się tedy, którzy o ſobie rozumiecie że grzech nienawidzacie, ieſli zgola wſyſtkie grzechy nienawidzacie? Doſwiadczajcie się, ieſli dla tego grzech w nienawiſci macie, ponieważ nieprzyacielem ieſt Bożym, ponieważ chwale Bożej, Chryſtusa znówu krzyżuje, a Ducha ſwiętego zaſmucza? Jeſli to was nie pobudza do nienawiſci przeciw grzechu, ieſli ta nienawiſć was nie zachęca, grzechu wſyſtkiego się wyrzec, powodom do niego unikać, naczynia grzechowe nienawidzieć, rozkoſſow i pożytkow biednych, ktorymi grzech wabi, z miłoſci ku Bogu się zaprzec; tedy nienawiſć waſza naturalna i zoſtę tylko doczeſnego ſukaiaca, znakiem prawdziwego nawrocenia się do Boga być nie może. Bieć proſcie Boga, aby was od tego oſzukiwania ſamego ſiebie uwolnił, obrzydliwoſcią was grzechu napelnił, a ſkuteczneyſzą nienawiſć ku niemu wzniecił.

Da was obracam mowę, którzy się, z tego ſmecie, że się w was tak wielka nienawiſć i obrzydliwoſć grzechu nie znayduie, iako ten rodzaj bezecny ſatanſki zaſluguie. Słuſznie was to trapi; gdnście bowiem grzechu równa miłoſci ku Bogu, nienawiſć, powinni; więc przyczynę macie, ociatnoſć waſzą opłakiwać; ale oraz też z tego znaku ſzczeroſci waſzej, się cieszyć. Nie przestawajcie tylko Pana wyzywać, aby wam obrzydliwoſć grzechu doſkonale przed oczy wystawił, i nienawiſć ku niemu w ſercu waſzym rozjarzył. Rozmyſłajcie pilnie o tym coſcie teraz ſtyſſeli, uważajcie brzydkie ſprawy, uważajcie brzydkie ſkutki grzechu. Ale uważajcie też niedoſciągłą moc łaski Bożej, która to złe haniebne w was potłumić może. A Bog, który obiecał, wylać miłoſć ſwoię przez Ducha ſwego w ſerce waſze, wpoi oraz w was nienawiſć grzechu i rozkrzewi ją od czasu do czasu.

Który ſie smeca że nie doſtar-
tecznie grzech nienawidza.

Wy zaś dziateczki Najwyſſzego, za pobudka ſłowa ſłyſzanego trwajcie w poſucie codzienney, a w odnawianiu się w umyſle waſzym. Aby miłoſć Jeſu ſłowa, a nienawiſć grzechu się w ſercu ſerżyła, oſoko tego co dzień pracujcie. Na-

Który ſie codziennie od grzechu oczyszcza.

91. 45. 8. śladuncie w tym Jezusa Chrystusa, co o nim napisano: Umiłowales sprawie-
dliwość, a nienawidziałes nieprawości, obaczcie, iako pobudzony będąc nie-
nawością nieprawości, uderzył na królestwo satanśkie i po boiu krwawym i boles-
nym je zburzył. Uważajcie, co za sad tych oczekawa, ktorzy gardząc uwolnie-
niem, w niewoli satanśkiej zostać wola. Dział ich będzie z dyablem i aniołmi
Piot. 2, 20 iego. Wszakże jeśliście raz ušli plugastw świata, przez poznanie Pana i Zbawi-
ciela Jezusa Chrystusa, strzeżcie się, o strzeżcie się abyście w nadziei obłudney wol-
ności, znowu się zaś nimi uwiładowy, zwyciężeni nie byli. Niech się świnie w
2 Kor. 7, 1. błocie sprośnych lubieżności walaia, wy zaś oczyszciajcie samych siebie od wśela-
kiej zmaży ciała i ducha.

Jeżeli was to trapi, że iśćcie grzech w wasz ciecie lubo wina iego wam odpuszczone, a sam więcej w was nie panuje; wiedźcież, że ten, którego wy ścyrze miłujecie, na ostatek przez śmierć zbawienną i korzeń iego wypłerszy, was doskonałe od niego uwolni, a bez nagany z weselem przed oblicznością Chwały swojej stawi.

Modlitwa.

Wierny i kassany Boże dziękujęmy serdecznie, że Duch twój dobry i w tej godzinie do rozumu i do serca naszego mówi, aby rozum nasz o obrzydliwości grzechu przefonał, a w sercu naszym uprzedym nienawiść przeciw niemu rozniecił. Spraw to w nas abyśmy takową wierność twoją odwdzięczając, przeciw wadzeniu i pobudkom Ducha twego się nie sprzeciwiali, albo przefazdiali. Nie dopuszczaj, abyśmy odśedzili w umyśle w grzechu ufontentowanie nasze szukać, i twali; ale spraw przynajmnie to przedśwójcie w nas, abyśmy ci łana nasze składając ciębie wyznawali, żebyś nam sam obrzydliwość grzechu tak poznać dał, aby w nas prawa nienawiść grzechu powstała. Nie karz nas, iakośmy zarobili, ale odpuść nam nasze winy i oddal w wszystkie plaży miłosćmię od oyczyzny naszej. Ale uchwany nas też w wszystkiej rozgardy bługocierpliwosci twoiej, a raczej dalej błogostawić słowu twemu, ku poprawie żywota naszego, dla Jezusa Chrystusa Pana naszego Amen.

Razanie posutne II.

Powabny do posuty.

Panie zesłiśmy się, abyśmy się słowem twoim do posudy i prawdziwego nawrocenia wzbudzi-
li. Zdarz, ach zdarz przebóstwstwu naszemu. Niech słowo twoje przenikaące sumnienia
ludzkie, rozum nasz przeświadczy, a serce nasze poruś, abyśmy się wszyscy stali sposobnymi do
otrzymania łaski twojej. Panie usłysz, Panie pomóż dla Jezusa Chrystusa, Amen.

2 Moy: 20, 5.6.

Ja PAN Bog twoy, Bog zawisły w miłości, nawiedzający nieprawo-
ści oyców nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu tych, którzy
mie nienawidzą. Al czyniąc miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mie
miłują i strzegą przykazania mego.

Te słowa w pierwszey części Katechizmu naszego zamyślają dziesięcioro przykazań Bożych, a ten maia od Nieboszcz. Luterusa wykład wżłowatg: „Pan Bog

Bóg grozi karą wszystkim którzy te przykazania jego przestępują. Przetoż mamy się bać gniewu jego i nie grzeszyć przeciwko tym przykazaniom jego. Ale zaś obietnicę łaski i miłosierdzia i wszystko dobre tym, którzy przykazania jego zachowują. I my tedy słusznie go mamy miłować, w nim ufać, i radzi wszystko czynić według przykazania jego."

W Biblii zaś te słowa są iakoby przydatkiem do pierwszego przykazania, w którym Bóg wśhelanie bałwochwalstwo zakazuje, mówiąc: Nie będziesz miał, Bogów innych przedemną. Nie czyni sobie obrazu rzeźby, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie wzgórze, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał, ani im będziesz służył. To przykazanie tedy zaostrzył Bóg pogroźką i obietnicą aby lud Izraelski, w Egipcie do bałwochwalstwa przyzwyczajony, tym skuteczniej od niego odwiódł.

Lecz nie od rzeczy uczynił Nieb. Luterus, położymyż te słowa ku końcu dzieła sięciorga przykazań, ponieważ nimi Bóg ogółem oświadczył, iakim się stawia przestępcom i czynicielom przykazań swoich. Służyć tedy mogą koncu dnia dzisiejszego, żąłując ie iako

Powab do pokuty

1. Z uważenia Bożkiej sprawiedliwości.
2. Z uważenia Bożkiego miłosierdzia.

Daj Panie abyśmy każde słowo do serca naszego stosowali a za dostąpieniem przeświadczenia, posłusznymi się tobie stali. Amen.

Tyimi słowy Bóg każdą duszę która się ięże do niego nie nawróciła, mocno do pokuty ciągnie i wabi, przedstawiając jej srogość i dobroć, sprawiedliwość i miłosierdzie swoje. Sprawiedliwość ubrana jest w straszne groźby i karami, dla przestraszenia zuchwałych grzeszników. Miłosierdzie w wdzięczne obietnice i nagrody, dla wabienia grzeszników łaski łaknących. Będzie tedy oczy twoje obrocił, duszo! obaczysz potężny powab do prawdziwego nawrócenia do Boga.

Obaczyszli sprawiedliwość Bożą z mieczem płomienistym ogromnych po- Sprawi-
dliwość
Boża. groźek, a przystym wołającą na grzesznika: Ja PAN, Bóg twój, Bóg za-
wisny, znajdziesz w każdym słowku co cię w postanowieniu do Boga z serca się nawrócić, zmocnić i utwierdzić może.

Przypuść zrazu do serca one wspaniałe słowa: Ja PAN! Saul na dro- Ja PAN.
Dł. Ap. 9. dze do Damasku będąc oświecony światłością z nieba, a głosem na powoł rzuczo-
ny, pytał: Ktoś jest Panie? A to zaimpety bywa pierwsze pytanie człowieka głosem Bożym na drodze zły przestraszonego. Połki śmieje grzeszy, namawia się ze swoim
jest

jest Panem, który z członkami, zdrowiem, czasem, pieniędzmi swemi, władać i nas rabić może iako się mu podoba. Słyszac tedy Boga iako zakonodawcę mówiącego, który zakonem swoim wolność człowieka określa, nawet i kara przestępcom grozi, pyta: Ktoś jest Panie? Ale kiedy mu rozum i piśmo odpowiada, że ten który w gniewie do niego mówi, jest on najwyższy PAN, stwórca i wszy-
Nym. 11, 36. stkich rzeczy, z którego, przez którego i w którym są wszystkie rzeczy, który kiedy by nie był, nie było by i człowieka, tedy się leką, a uważając co to za Pan, oraz się wstyda. Żalim głupie nie postępował, (tak z sobą rozmawia) żem temu aż do tego posłuszeństwa odmówił, któremu początek mój dziękować muszę, który mi życie i oddech dał? O nierozumne zachowanie, żem z Faraonem mówił: Ktoż jest PAN, żebym miał słuchać głosu jego? O głupia pycha, żem z onemi żydas-
Moy. 5, 2 Jer. 2, 31. mi myślał: Panujemy, nie pomyślimy wiec do ciebie. Czas wielki abym się czego lepszego namyslił. Kiedy by mi podleyby groził, u możniejszego bym znalazł obronę; ale ktoż mi przeciwko najwyższemu bronić, ktoż pomstę jego zadzierżyć może? Zaprawdę mam przyczynę obawiać się i o tym myśleć, iakoby mój gniewu jego prawdziwa pokuta uśledł.

„Wielki, nieogarniony PANIE, od którego istność moją mam, oto ja proch i popioł, ścięły się podnożkiem nog twoich. Opuść mi nieposłuszeństwo moje, a łaska mię twoją udamy, abym upewniony będąc o tym że śmierci grzesznika nie pragniesz, zapalony był chęcią sprawować zbawienie moje.”

Bog twój Człowiek tak o pokucie swojej zamyslał, zatrwożony będąc uważaniem dostojności Boga, pocieszony i pocieszony bywa następującymi słowy: Ja PAN Bog twój, Bog twój. Oto ten wielki PAN, stwórca i wszy-
 stkich rzeczy i istności moich, Bogiem moim i najwyższe dobro moje być chce! Coż to za miłość, że społeczność swoją grzesznikowi nie tylko zaleca, ale go iako by i przynęca, aby zbawienie swoje w nim szukał i znalazł! Takowa miłość obowiązuje mię iak najściślej do posłuszeństwa. Będąc Bogiem moim słusznie się gniewa, że mu posłuszeństwo i miłość odmawiam. Będąc Bogiem moim, słusznie mi grozi, ponieważżem go iako Boga mego nie czcił, ale rozkoszę, sławę u ludzi i bogactwa, Bogiem moim, to jest ostatnim celem żądzy i spraw moich, uczynił.

„Chwalebny Panie. Gdyż to jest upodobanie twoje w Chrystusie Jezusie, pośredniku przymierza łaskawego twego, bydź własnością moja, wzdyc się wzajemnie oddawam tobie własnością wieczną. Żal mi, żem drog twoich znać nie chciał. Opuść mi także bezecne nieposłuszeństwo. Odrzód oddałem się służbie twojej. Daj, gdy do mnie biednego mówisz: Ja PAN Bog twój, odpowiadam ci pokornie: Trę PAN mój i Bog mój. Chęśli bogactwa łaski twojej mnie niegodnemu przywrócić, niech się stanie wola twoja, orom jest. Tys moim, iam twoim na wieki.”

Abby

Abby zaś człowiek w takim postanowieniu samego siebie utwierdził, uważa ^{Mocny.} dalek, że ten Bog, któremu się oddał, Bogiem mocnym jest, który mocen jest pomścić się każdej obludy, którego ręce ująć nikt nie może. Z pogroźki człowieka niedołężnego każdy się śdydzi; ale ktoś się opowazny śdydzić z groźby Boga mocnego, który wszystko i najmocniejszego i najsilniejszego pokonać może? Jest Bog zawisły, nie cierpiący aby dusza miłość iemu powinna Szatanowi przynwrocila, ^{Zawisły.} albo między Bogiem i światem podział czynila; właśnie iako małżonek cierpieć nie może, aby małżonka z cudzym w poufałości żyła. Bog się brzydzi z takimi cudzołożnymi duszami, które iemu połowę a światu połowę serca swego ofiarują, a nie iemu samemu się oddawaia. Tak Bog samego siebie kocha że się grzesznikowi, sercem się grzechu trzymającemu, obiawić a społeczność z nim zaciagnąć nie może.

To uważając człowiek woła: „O święty **PANIE**, gorliwie się zastawiający o chwałę twoją, a nienawidzący miłość swankująca i serce podzielone, uchoway mię tego, aby się żadna obluda postanowieniem moim nie pomieszała, by się nie zapaliła nademną zawisła gorliwość twoja, i pożarła mię. Tym moim Bogiem bydy, a wszystkimi dostojnościami twemi memu zbawieniu usługować chcesz niechay: że tedy i ja twoim iedynie będę, w tobie iedynie zbawienie moje szukam, tego nienawiedzam co nienawidza oczy twoje, a wszystkiego się odrzekę co się społecznością twoją zgodzić nie może. Spraw o Boże, abym się kochał w tym co ty lubisz, a oczom moim aby się drogi twoje zawsze podobały.

Kiedy zaś człowiek dalek postępując przypatruje się sprawiedliwości Bożej, ^{Nawiedzający} słysząc że ten zawisły Pan, nawiedza nieprawości, sądząc i karząc je, a oraz ^{nieprawość.} sobie przypomina tak rozmaitych nieprawości, których się sam dopuścił, niedziw kiedyn zatrwożony woła: Biada mi! Jeżeli wchodzi Pan w sąd z sluga swoim, iakoż ^{Ps. 130, 3.} się zostoje! Ja w bezpieczeństwie mojem rozumiałem że Bog będąc miłosiernym, mnie z grzechów karać nie będzie, albo na lada iakie grzechom moich wyzwanie, przepuści. Ale coż słyszę? Nawiedzając chce nieprawości, wyspiegując, na iawo wystawiając i karząc je. Ożapewnie wielkie mam przyczynę, odrzec się grzechu, aby mię w gniewie nie nawiedził. Wielki czas mam łaskawe nawiedzenie tego poznać.

„O Panie obchodź się zemną według łaski a nie według prawa. Nawiedziles grzechy moje na Synie twoim. On rekomyia moy za długie moje doskonałe zapłacił. Chceszli mnie nawiedzić, nawiedz miel ska twoją. Uwolnij mnie od grzechu, odpuszczając nieprawości moje a oczyszczając ducha mego od wszelkiej miłości grzechu. Odkryte przed tobą wszystkie serce moje, obacz jeśli się w nim ieszcze to zatrzymało fałszywego.“

Alle daleko więcej ieszcze człowiek przestraszony bowa, słysząc że on gorliwy ^{Oncow nad pny m} Bog nawiedza grzech nie tylko na tych, którzy się go dopuścili, ale i na potomkach ^{3. i w 4. pokol.} ich

ich złośliwych: nawiedzając nieprawości oyców nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu, karząc grzechy nad syny i dzieci ich, które śladem postępują złośliwych rodziców a tak miarę nieprawości dopełniają, nie tylko w wieczności, ale i tu docześnie.

O jak nieublagana być musi nienawiść stwórcy przeciwko grzechowi, kiedy się i nad potomstwem mścił z grzechów Ojców ich. O ſtepota! Kochałem się do-
tad w grzechu, który stwórca mój tak srogo nienawidzi; kochałem się w grzechu, który przekleństwo na potomstwo moje ſkarbi.

„O Panie przebacz tak bezrozumnemu postępowaniu. Nie przypiszaj to potomkom moim, żem cię tak często obraził. Daj mi w nienawiści mieć u-
przymy grzech, bez którego poſuta moia ſczyprą by obluda była. Ale niech nie tylko dla tego grzech nienawidzę, ponieważ mnie i potomstwo moje karom
twoim podległe czyni, ale osobliwie dla tego, ponieważ takiego obraża Boga,
który moim Bogiem być, niezliczonemu mię dobrodziejstwem ogarnąć i docześnie
i wiecznie zbawić chce.“

Wych. Ktoś
mnie nie
nawidzi.

Kiedy naostatek człowiek poſutniący ſłysz, że Bog kara ſwą nawiedza, tych,
którzy go nienawidzą, zatrwożą się że stworzenie tak daleko upaść może, że i stwo-
rzcyla ſwego nienawidzą. Nie dziw, kiedy człowiek nienawidzi człowieka, o ta-
kie przykłady nie trudno. Ale i że człowiek tego nienawidzi, który go życiem daro-
wał, który go zachowuje, i ustawicznymi dobrodziejstwami go uprzedza; to ledwo do-
prawdy podobna. A iednak mnie o tym sam Bog prawdziwym upewnia. Ale
nie tylko Bog, i ſerce moje własne mnie o tym przeſwiadcza. Atoli forzeń gorzki
nienawiści ku Bogu tkwi w ſercu moim, a niestetyż! często się owocami rozmaite-
go niepoſłuszeństwa wydał. Albowiem kochać się aż do tad w grzechu, którym
stwórcyla mój ſłony i obrażony bywa; niepoſłusny będą jego świętym przyka-
zaniom; nienawidząc i naśmiewając się i prześladować tych którzy go miłują, a z
przeciwnych strony kochać się a poufale obcować z tymi, którzy go nienawidzą, co
żem z tym wſyſtkim dokazał, iednak to że Boga nienawidzę?

„O wſzechmogący Boże, stworzenie, które ciebie nienawidziało ſłusnie na-
to zarobiło, abyś je wza'cimnie nienawidziało, i wſyſtkie stworzenia aby się wzajem-
brzydzily jako potwora nie iaka. Ale tyś już w tedy miłościwie o mnie zamy-
ślał, a miłosierdziem twoim w Synu twoim uprzedziłeś mię. Opuść że mi
tak bezczyna nienawiść a obroć ją przeciwko grzechowi i wſyſtkiemu co ty nie
lubisz, abym nienawidział, co ty nienawidzisz!“

Patrzcie Umilowani, iakie pobudki do prawdziwej poſuty ducha o poſucie ro-
zmyſlająca, w tym obrazie ſprawiedliwości Bożej znajdacie!

Alle

Alle uwazanie miłosierdzia i łaski Bożej nie mnieysze podawa pobudki, II.
 oczym się Bog tak oświadcza: czynie miłosierdzie nad tysiącami tych, Ciepś.
 ktorzy mie miłuią i strzega przykazania mego. Miłosier-
dnie.

Miłosierdzie! Pociętniejszego słowa dusza sprawiedliwości Bożej przez strasza słyść nie może. Zadnemu złoczyńcy oczekawacemu razu śmiertelnego, oznajmienie pardonu, czyli łaski tak wdzięczne być nie może, iako to słowo, człowiekowi, czuiacemu się w sumieniu winnym być śmierci wiecznej. Wzdy ięszcze, tak sam u siebie myśli, łaski spodziewać się można! Kiedy obrażony mój stworzyciel gotow jest, miłosierdziem mię darować, iakożbym na moment odwłaczając, nawrócić się do niego? Szali nie lepien je wpadnę w ręce miłosierdzia iego, niż w niecz pomsty iego? Atoż sam woła: Nawróć się, a nie odwróć oblicza mego od ciebie bom ja miłosierny, mowi PAN, a nie bede się gniewał na wieki.

Alle ięszcze więcey do nawrocenia pobudzonym się być czuie, uwazając, że ten wielki Pan łaskę i miłosierdzie nie tylko obiecuje ale i czyni. PAN w ktorego uściech zdrada nie znaleziona, trzyma wiernie obietnicę swoją o czynieniu miłosierdzia. Nie tylko obiecuje, ale i czyni. Wczym zaś to miłosierdzie pokutniaczom obiecanie zależy, uczy sam: Strzeżesz miłosierdzia na tysiące, zgładzając nieprawość, i nieczystości i grzechy. Dwesoty uczynek miłosierdzia Bożego, ktory grzesznikom dla Chrystusa winę i karę odpuszcza, miasto śmierci ich życiem daruje, ducha im świętego udziela, w nowe i do wszystkiego dobrego sposobne stworzenia ich odmienia, przewościam ich folguie, a dobre ich uczynki docześnie i wiecznie nadgradza. Czwiać.

„Onieśkonczone miłosierdzie, wola dusza to uwazająca, słoń się i do mnie nacyelnego grzesznika. Lubom na gniew i niełaskę zasłużyć, iednak na obietnicę twoją wazę się spodziewać się łaski. Sam osobie twirdzisz żeś miłosierdzie czyniący, niechay się też tego doznam, a świadkiem się prawdy twoiey stać.”

Lecz słyżac daley człowieka pokutniacza, że ten dobry Bog miłosierdzie czyni nad tysiącami, to jest aż do tysiącznego pokolenia, podziwieniem zachwycony bywa. O iakoż miłosierdzie przewyższa sad! Sprawiedliwość w karaniu nieprawości oncowstich dalien post pować nie chce, iak do trzeciego i czwartego pokolenia; ale miłosierdzie aż do tysiącznego pokolenia rozszerzyć się chce. Zowsem miłosierdzie Pańskie trwa od wieków aż na wieki nad tymi, ktorzy się go boia. Miłosierdzie iego zostawa od narodu do narodu nad tymi, co się go boia. Choćby się tedy potomstwo miłośnika Bożego aż do tysiącznego

połolenia rozkrzewiło, jednak wystarczy miłosierdzie Boże wszystkim dobrze czynić i błogosławić. Tak niewyczerpane bogactwo, tak niezmierny skarb miłosierdzia znanuie się w Bogu!

„O głębokości zlitowania, (wzdycha dusza pokutująca) niechaj z obfitości twojej i mnie kropka łaski twojej się dostanie. Kiedy miłosierdzie twoje aż do tysięcznego pokolenia sięga, wzdycham też nim one tysiące grzechów zakryć możesz, które się wemnie z korzenia grzechu przyrodzonego, zrodziły. Sumnienie moje wielą grzechów obciążone jest, ale u ciebie jest łaska i odpuszczenie. Gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tym więcej obfituje. Ale strzeż mnie od wpalenia tego złego zazywania miłosierdzia twego, abym snadź łaskę twoją w rozpustę obrociwszy gniewem skarany nie był.“

Ktoż
mie miłuj-
cie i strzeż
przekaza-
nia mego.

Nasstatek nie zapomina też człowiek pokutujący uważać, ktorym Bog takie miłosierdzie czynić chce. Czynie miłosierdzie, mówi Bog, nad tysiącami, ktorzy nie miłując i strzegą przykazań mego. Człowiek nienawrocony ma w nie-
nawieści stwórcy swego, a dla tego też przykazań jego z oczu puszcza, a wola-
ciała i zastępieniego rozumu pełni. Mali tedy człowiek Boga miłować a przyka-
zań jego strzedz, odmienić się musi serce i umysł jego. Naprzód z Ewangelii do-
bre i ludzkość Bożą w Jezusie Chrystusie poznać musi, aby serce jego miłością
ku stwórcy swemu się skłoniło. Jeżeli ta miłość, która z bojaźnią synowską
się pięknie zgadza, prawdziwa jest, wyda się wnet posłuszeństwem dobrowolnym.
Dziecie miłujące Rodziców swych, wypełnia przykazanie ich. Matka kocha-
jąca męża swego nie wzdryga się poddana mu być, choćby też one wszystkim py-
śnym i krnąbrnym żonom bardzo przeciwne słowa w piśmie nie stały: Wola-
rwa poddana będzie mężowi twemu. Tak też dusza Boga i Odkupiciela
swego miłująca, miłością Bożą prowadzona usiłuje się wszystkim żywot według
śnurn przykazań Bożych rządzić i sprawować, lubo nie w najwyższym stopniu do-
skonalskości, jednak w uprzejmości i szczerości przyzwolonej miłości. Jako Pan
- Jan. 14, 25 Chrystus mówi: Jeżeli mi miłujecie, przykazania moje zachowajcie.

O coż to za słusne zadanie Boga mego, dla każdego, który miłosierdzia jego
uczeństwem się stać chce! Coż wdzięczniejszego, iako miłować tego, który mię tak
gorącą miłością w Chrystusie Jezusie uprzedził? Coż słusniejszego, iako pokaz-
zać miłość moją posłuszeństwem synowskim? Jeżeli przedtem kochać się w
grzechu, posłuszny temu był w pożądliwościach jego; jeżeli przedtem trudne i
potępiające przykazania Djabła zachowywał, i żywot mój nim rządził; czy
mógłbym się zbierać snadne i zbawienne przykazania stwórcy mego zachowy-
wać, które odemnie oprócz miłości nic nie wyciągaia. Nie żada odemnie abym
je według surowości zakonu, choćby własnych sił, strzegł, ale tylko za pobudką miło-
ści,

ści, będąc wsparty pomocą Chrystusową, a tak codziennie obfitował w posłuszeństwie. Nuż tedy! miłość ku niemu wszystko ułatwi, a ten który się posłuszeństwa odemnie domaga, poda też siły do wykonania. To właśnie niech mi będzie ustawiczna pobudka do pokuty, że przyjemna i snadna rzecz jest, Panu służyć, gdyż służba jego nie innego tylko miłość i posłuszeństwo wyciąga. Nie trudna, ale

Niech łatwa Chrześcianem być,
I rządzić się sumieniem ducha nowego;
Cieleśnemu cielekowi przeko. tak być,
Żeby był w śmierć Krzyża Chrystusowego:
Ale kto w łasce stojąc bojuie,

Tryumfuje.

Patrz tylko, byś tak dziecko był
I uczył się szczerze Ducha miłować,
Ktoręć jamże w miłości wiernym był;
Wszak i dzieciątka matkę może kochać.
Włec się tuż żadnej nie bój cięskłości

Ni trudności.

„O wielki Panie, oto ci już oddawam serce moje. Wleć w nie miłość twoją, abym cię zaś miłował. Wpisz w nie zakon twój, aby się mi podobala wola twoja, a żywot mój cały żebym w posłuszeństwie twoim prowadził!“

Obaczcież słuchacze mili, iakie powabny do prawdziwej pokuty ducha, która o nawrocie do Boga zamysła, z tych słów bierze; a iakie z tego powodu do mro-
dlitwy i wylania serca swego czepa. Oby podobne postanowienia zbawienne każdy z was stworzył się ięszce do Bogu nie nawrocili, uczynił! Pokazało się wam, iako te słowa w sercu rozbierać, a uważaniem sprawiedliwość i miłosier-
dzia Bożego samych siebie do pokuty pobudzać macie. Rozmyślajcie o tym w domach waszych, modląc się Bogu gorliwie, aby te pobudki do pokuty, które w każdym słowie tego wyroku Bożego zawarte są, w sercu waszym skuteczne uczynił.

Oto się wam w tej godzinie sprawiedliwość Boga mieczem płomienistym i obrodnym groźb swoich strasznych, przed oczyma stawia, aby wam drogę do zginięcia wiodzącą, zakazała, a dalszemu grzeszeniu zabiegała. Ale okazało się też miłosierdzie Boże, wdzięcznymi was obietnicami do miłości Bożej wabiące, wystawiało wam przed oczyma łaskawą nagrodę posłuszeństwa, a rękę swą iakoby wyciągało ratować was z zginięcia waszego.

Czegożście się namyślili: Wolicie trwać w grzechach, sprawiedliwość przeciwko wam wyznawać i pod miecz pomsty ich podpadać, niż miłosierdzia się Bożego doznać? Straśna rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego, którym uciec tylko

pokuta potrafi. Ale niech pokuta wasza będzie uprzejma. Nie mniemajcie że Boga pokuta pokryta i obludna podeyść możecie. **PAN** Bogiem zawisłym będąc, nie zcierpi, abyśmy wedle niego grzech miłowali. Chcecie li łaskę jego mieć, odrzecz się każdego grzechu na wieki wasze, a temu cale oddać serce. Nienawieść ku niemu, odmienić się musi w miłość; a iakoście w umyśle cielesnym przykaza niam jego, pod pokrywą że do strzeżenia niepodobne są, posłuszeństwo wypowie dzieli, tak odtąd stawaj się przez miłość Jezusową łacnemi i wdzięcznemi, snurem wszystkich uczynków waszych być musi.

Do Dycow. Przypuśćcie to do serca osobliwie wy **Dycowie**, których Bog działkami ubłoz gościł. Jeżeli potomków waszych miłujecie, jeżeli życzyte aby się im po śmierci waszej dobrze powiodło, i aby opatrności i dobrośliwości Bożej ustawicznie zażywali; nawróćcie się szczerze do Boga żywiącego; przestajcie go w nienawiści mieć, poczynicie go miłować, i siłami, ktoremi was udarować chce, przykazania ię go zachowywać. Jeżeli zaś według ciała chodzić a złym waszym przykładem dział kom waszym do naśladowania ięgo przyczyna będziecie, samych siebie i potome stwo wasze na doczesne i wieczne czasy pograżycie. Przekleństwo na was i na po stolenie wasze zaciagniecie, a dzieciom i wnukom waszym starb gniewu Bożego dzie dzictwem zostawicie, który, kiedy miarę złości waszej dopełnia, nagle i strasnie ich napadnie. Coż im pomoże, iście im bogactwa ziemskie nagbierali? Coż im po może, żeście im pałace wielkie wystawili? Przekleństwo ich rozwali, a pomsta roz rzuci coście im zgromadzili. Niemasz inzego środka gruntuować dobre powodzenie potomstwa waszego, iako nawrócić się do Pana, onego uprzejmie miłować, przyka zań ięgo strzedz, a działki wasze napominaniem i przykładem w bojaźni Bożej ćwiczyć.

Do dzieci. Ale i wy działki, dajcie się tym słowom do pokuty pobudzić. Jeżeliście na ruszyli przymierze we chrzcie uczniowie, macie przyczynę nawrócić się do Boga, lubo pobożne lubo bezbożne rodzice macie. Macieli pobożne rodzice tym więcej obowiązani jesteście, ich dobremu przykładu naśladować, a napominania do ser ca przypuszczać. Chcecie li dziedzicami nie tylko ich dobr ale i błogosławieństwa ich być, naśladowanie w stopy ich pobożności. Jeżeli zaś wyfroczycie a drogami ciała chodzić będziecie; zasługujecie na gniew Boży, przed którym was pobożność Dycow nie obroni. Prawda że Bog czasem i złym działkom pobożnych Dycow zwykł doczesnie błogosławić, dla modlitwy Dycow ich, dłużej im folgować, mień sca do pokuty dać, a częścią dobrodziejstw, częścią uciskami do siebie pociągać; ale kiedy na to wszystko nie dbała, gniew ięgo iako zatamowana rzeka nad nimi wy leie.

leie. Nie mniemajcie tedy że ſwiętobliwość rodzicom waszym, wam przywilej do grzeſzenia wyrobiła; więtſzą raczy wię na was ſładzie, ponieważ mając więtſze przyczyny do pobożności, iednakieście złe obrali. Ponieważ eście wiedzieli wolę pańſką a przecię według niej nie czynili, dwoy naſob karani będziecie.

Jeżeli zaś bezbożne macie rodzice, nie mnięſze macie przyczyny oddalić ſię od ſtop bezbożności ich, aby ſię ſłowo Pańskie nadwami nie wypelniło groźną nawiedzić nieprawość Dyonow nad ſynny w trzecim i w czwartym pokoleniu.

Wy zaś ktorzyście aż dotąd Pana miłowali a przykazania iego strze-^{2. To ſuch}gli, niech was te ſłowa do więtſzej uprzymości w ſwiątobliwości pobudzają.^{ktorzy ſię} Niech was ſprawiedliwość Boża zagroździ, abyście ſię do grzechu wrocimſzy na nienawiść Bożą nie zaſłuzili. Albowiem ieżeli wybochnymy z drogi pobożności, według ciała chodząc będziecie, umrzecie, a nie pomoże wam jeſcie kiedyś pobożny mi być. Miłosierdzie zaś Boże mech wam będzie powabem do wierności i ſłateczności. Jeżliście dyonow albo przodków bezbożnych mieli, ktorzy grzechami ſwymi chwale Bożej ubliżyli, wiedźcież że ſię Bog od was reparacyi czyli nadzgrody niaſkiej tej utraty zci ſwojej domaga. Uſilujcież tedy tym barziej tego wielbić, ktorego przodkowie was i znieważyli, a zmażę ktore oni ſwiętemu iego imieniowi zadali ſwiątobliwością tym z nacznieſzą, wytrzeć, i też tak ſzczerość miłości waszej ku niemu doſkazać. Potym doſwiadczajcie ſię codzień, ieżeli Boga miłujecie, a ieżeli to przednieyſze waſze ſtanie na ſwiecie abyście przykazania iego trzymali a wolę iego pełnili, naſładując w tym Jezusa Chryſtusa mowiącego: Jeżli przykazania moie zachowacie, trwać będziecie w miłości moiej; iako i Ja^{Jan. 15. 10.} zachował przykazania Dycy mego i trwam w miłości iego.

Alle kiedy Bog z wami miłosierdzie czyni, wiedźcież że ſię z zaſługi iakiej przed nim chlubić nie możecie. Szczere to ieſt miłosierdzie, ktore czyni nad tyſiącami tych ktorzy go miłują i ſtrzeżę przykazania iego. Cieſcież ſię tym miłosierdziem, chlubicie ſię z takiej łaski, a ſtrzeżcie ją iako najkoſztownieyſzy klekot, ktory wam Jezus Chryſtus zarobił.

Kiedy umierając dziatki waſze, w ſwiecie złym i pełnym gorſſacych przykła-
dom i niebezpiecznego pokuſzenia zoſtawić muſiecie, oddajcie ie temu ktory obiecał miłosierdzie czynić aż do tyſiactego pokolenia. Ten będzie wieźział, iako ich ſtrzeć i bronić od złego, ten miłosierdziem ktore z wami czynić zaczął, poſtepować będzie aż do oſtatniego potomka, a dowiedzie że łaska iego trwa od narodu do narodu nad tymi co ſię go boją.

Jeż wſyſſka ta dobroć ktorey tu zażywacie, podobna tylko będąc do iedynego
Pro-

tropelli, naprzeciwko onemu morzu miłości, radości i rozkośy, wam w przybliżeniu świecie nagotowaney; radujcież się wprzód na onę przewyższającą radość. Tam oraz z waszemi dziećmi i potomkami które z wami Bogu miłowali i przykazania jego strzegli, przed tronem Pańskim stoiać iemu za wszystkie łaskę tu niżej wam w świadczona dziękować i chwalić, a zapłatę łaskawę za wierność kłórasz cie na tym świecie w służbie Bożej i w naśladowaniu Jezusa oświadczyli, bez przestanku odbierać będziecie.

Modlitwa.

Wierny i łaskawy Boże, chwalimy imię twoje święte żeś nas dnla dżiślejzego do pokuty pobudzić i wabić raczył, przestraszał nas z iedney strony sprawiedliwością twoją mśczącą się z przestępstwa zafonu twoiego, a z drugiey zaś strony wabiąc nas miłosierdziem twoim, abyś nas najwdzięczniejszemi obietnicami pozyskał. Ach przydad do tych powabow ościenie, ktorych potrzebniemy, abyśmy napominania twoie do skutku przywiodli.

Błogosław słowu twemu, które dżiśia nie tylko na tym mieyscu, ale i w całej oyczyźnie naszej opowiadane było. Spraw to Panie, aby nim siła dusz zbawionych i z krolestwa ciemności do krolestwa Syna twego przeniesionych było, a z nienawistników twoich w miłośniki twoiego imienia i woli się odmieliły. Oddal od nas wszelkie kary i plagi. Napeli serca krolow i innych słami pokoju, a odwróć sądy od nas któreśmy grzechami naszymi zasłużyli. Ale daj też i to, abyśmy pokoiu i inzego błogosławieństwa twego tak zażywali, aby nam pobudką było, chodźć w bożni twoiej i sprawować żywot nasz przykazaniami twoimi. Wysłuchaj modlitwy tych, którzy pobudzeni słowem twoim, przystępują do ciebie, aby serce swe przed tobą wylać. Patrz miłościwie na ich łzy, a uczyni im według żądania serca ich. A to wszystko dla Jezusa Chrystusa poźrzednika naszego. Amen!

Kazanie pokutne III.

O istotnych, przypadkowych i obłudnych przyniotach pokuty.

Serce czyście stworz w nas o Boże, a Ducha prawego odnow w wnętrzościach naszych. Amen.

Jezli i w zgromadzeniach naszych to słowo Pańskie nie płaci, co niegdys o ludu Izraelskim Bog, do proroka Ezechiela mówił, prośę Chrześcijańscy słuchacze! rozsadźcie. Tak mowi PAN: Synowie ludu twoiego często mówią: podźcie a posłuchajcie co za słowo od Pana wyszło. Zchodzą się do ciebie tak, iako się schodzi lud, i siadaia przed obliczem twoim, iako lud mój, i słuchaia słow twoich, ale ich nie czynia.

Nie zchadza nam, chwala Bogu, na licznych zgromadzeniach w kościołach naszych, które przynajmniej kazania słuchając na sobie pokazują, iak kiedyby im o czwiczanie i pomnażanie się w znajomości Bożej i Chrystusowej sło. Ale o wielkiej części, niestety! mówić się może, że tylko słucha, ale nie czyni. Maia różne przyczyny ludzie, czemu do kościoła przychodzą. Zwyczaj, przystojność, nieiakaś potrzeba, ceremonie kościelne, powabny krasomowca wielu pociaga do kościoła,

Kościola, którzy zbudowania nie szukają. Przyszedłszy do zgromadzenia, tak gdyby ludem Bożym byli, słuchają słowa Bożego, ale nie czynią według niego. Niektórzy nawet iawnie pokazują, że im o to nie idzie; co snadnie obaczyć możemy, przypatrując się ich obyczajom w kościele, a zwłaszcza przy śpiewaniu i modleniu się, któremi znać dawała, że spólna modlitwa i spólne dziękczynienie do nich nie należy, które jednak najprzedniejszym są celem nabożeństwa pospolitego.

Alle powiem jeszcze nieco o naszych dniach pokutnych. Ezechiel odprawiał urząd swój prorocki w Babilonie, kiedy więcej niż dziesięć tysięcy Izraelitów zaprowadzonych w niewolę, było. Te niewolę sobie upornem nieposłuszeństwem zaciągali byli, pogardziwszy długocierpliwością Bożą przez więcej niż cztery stulecia. W tym kraju poimania więc wszystkich ich zgromadzenia ćwiczeniem się w pokucie, a wszystkie dni sobotne, kiedy się do proroka zeszli dniami publicznej pokuty, słusznie być miały. Ale oni raczej z ciekawości przychodzili, słyszeć, co prorok o braci pozostawieni w ziemi iudejskiej prorokować będzie. Samych zaś siebie usprawiedliwiać tylko chcieli, tak kiedy by nosić musieli karę grzechów ojców swoich, zajmując onego przysłówia swowolnego: Ojcowie jedli jagodę cierpką, a synom żęby drzewieja. Insi zaś, iako niektórzy czasu naszego, niewziym sprawę Bożą, ale tylko skutki przyrodzenia upatrzyć chcąc, nasmiwając się, mawiali: PAN nie uczyni dobrze, ani źle uczyni. A tak słuchali słowa Bożego, i siedzieli tam iako lud Boży, słuchali, ale ie nie czynili. Ei. 18. Sofon. 1.

Uch bodaj byśmy to samo o dniach naszych pokutnych, które postu i modleniu się za pospolite doległości krajiny naszej, poświęcone są narzekając mówić nie musieli! Każdy niech się doświadcza, jeśli się w tym czuie, na cośmy narzekać musieli, przypatrując się dzisiejszym chrześcianom: Słuchają kazania słowa Bożego, ale według niego nie czynią. Nie lża wierzyć żeby to też sami ludzie byli, których w kościele tak nabożnych widziano, kiedy na ich obcowanie baczemy, kiedy ich mowy lekomyślnie słychamy, kiedy ich pychę, rozpustę, łakomstwo i swowolę widzimy. Gdzież przyczynny tej zmyśloney ale niepożytecznej religii znadzimy? W tym, że się do Boga jeszcze nie nawrocili. Nawrocenie prawdziwe bowiem, nie tylko obcowanie ale i smutek odmienia, tak że cytowiek słowa Bożego rad i z uskontentowaniem słucha, i rad czyni. Ale na pokucie, na pokucie, na którym wszystko zależy, ludziom chodzi! Niektórzy pokuty się boją, rozumieć o nich że wszystkie życie nasze smutkiem i gorzkością napełnia, czego się im obawiać nie trzeba. Insi mniemają że w pokucie stoia, a oto ledwo początek uczynili, albo zgola obludnikami są. Insi zaś ledwo wiedza, co o pokucie rozumieć mają, a ci po-

trzeba informacji. Ale i tym którzy na dobrej drodze są, trzeba się jeszcze uczyć, iako się doskonalszymi stać maia.

Tym wszystkim spodziewamy się raba dobra, zflow tekstu naszego wygodzić.

Joel 2, 12. 13.

Przetoż jeszcze i teraz mówi PAN: Nawróćcie się do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i w płaczu i w krwileniu. Rozdrzyńcie serce wasze a nie skóry wasze, i nawróćcie się do PANA Boga waszego: boć on jest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hojny w miłosierdziu i załuiacy złego.

Summa
prorocstwa
Joelawego

Za dni proroka Joela, plaga robactwa rozmaitego i suszy niesłychanej, na ziemię iudzką nastąpiła była. Ztąd prorok bierze przyczynę Żydów przeświadczyć że gniew Boży nad nimi, a oraz oznaymić, że jeszcze więcej przede drzwiami, zwłaszcza nieprzyjacieli pustoszący; zaczął ich do pokuty napomina, którąby temu złemu zabieżyć mogli. Ku pociesze zaś pobożnym, twierdzi, że iednak dawniejsze obietnice o królestwie Bożem do skutku przyjdą, dla czego też o dobrodziejstwach nowego Testamentu i napposledniczych iasnie prorokuje. Nie wspominając balwochwalcstwa między grzechami ludu, iako inni prorocy, dochodzimy ztąd, że za dni tego (za królowaniem Azaryasa i Joatania) prawdziwa religia możysejowa pięknie powierzchownie kwitnęła; a lud niemal wszystek iednak przecie, pod zastorą nabożeństwa publicznego czystego, żywot nader nieczotliwy i rozpustny prowadził. Widząc tedy prorok obyczaje zepsowane ludu, ich obłudę rozpustę, i niesprawiedliwość, lubo nauka w czystości zostawała, napominanie do pokuty w tekście naszym tak sporządza, że wedle istotnych własności pokuty, wzmiankę też czyni przypadkowych, a od obłudnych odwodzi: A o tym teraz w imię Pańskie serzey rozprawiać będziemy

2. Joel. 15.

I. Dowodząc z tekstu naszego, w czym istota prawdziwey pokuty czyli nawrócenia się zawiera.

II. Pokazując co w pokucie przypadkowego tylko jest.

III. Odwodząc od obłudney pokuty.

Wskazab
tekst.

Nim te nauki z tekstu naszego wyczerpniemy, co do objaśnienia iego potrzebna, przystoczemy.

Słowa pierwsze tekstu naszego: Przetoż jeszcze i teraz mówi Pan; oglądajcie się na mowę uprzedzającą Proroka, ten sens maia: Chociaż te plagi niesłychane, któremi nawiedzeni jesteśmy i ona sroższa, która nam Bóg grozi znakiem są gniewu Bożego, przecie jeszcze dalszemu złemu prawdziwa pokuta zabieżyć może, przetoż jeszcze i teraz mówi PAN, nawróćcie się do mnie.

Co

Co się napominania samego tyczy: Nawróćcie się do mnie; godna uwaga, że się po dwa kroć czyni; w 13. po prostu mówi: Nawróćcie się do Pana, ale w 12. nawróćcie się do mnie, samego, to jest, aż do mnie, nie na pozor tylko, nie czyniąc tylko początek, ale i wykonywając nawrocenie. Nawróćcie się nie można, jeżeli się pierwey nie odwrócimy od wszystkich zgola grzechow. A żeby zabiegał nawroceniu na pozor albo pokucie obłudney, więc doклада: całym sercem swoim; nawróćcie się do mnie samego, całym sercem swoim.

Następujące słowa: w poście i w płaczu i w kwileniu, nie są takien powagi iako one: nawróćcie się do mnie samego całym sercem swoim; abowiem nie do istoty, ale do przypadkowego tylko pokuty należą. Wzgląd mają na one posty i zgromadzenia i uroczystości, które dla odwrócenia robactwa i suży, nakazane były, na którychci w prawdzie na płaczu i kwileniu nie zchodziło. Ale prorok w imieniu Bożym oświadcza, że wszystkie te powierzchne znaki strachy, godności w oczach jego nie mają. Jeżeliby terazniejszym i następującym sroższym plagom uchodzić chcieli, powinni nie tylko płakać, kwilić i prosić, ale owsem całym sercem do Boga samego się nawrócić. W tym zależy istota pokuty; bo tak brzmią słowa tekstu: Nawróćcie się do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu, to jest, kiedy się całym sercem do mnie nawrócicie, tedy i posty i płacze i kwilenia wasze lubić będę. Ale rozedrzynacie serce wasze a nie ścasy wasze, a nawróćcie się do PANA Boga waszego, to jest sercem żalujecie, a nie tylko ścasy i modą. Rozdarcie bowiem ścasy od wierzchu u szyi aż do dołu, u dawniejszych żydow znakiem było wielkiego żalu i zatrwożenia. Ale iżali obłudnik do modły się stosować nie potrafi? Bog zaś nie powierzchownego ale serdecznego żalu za grzechy się domaga, a nawet i na tym nie przestawa, ale rzetelną odmianę serca, serdeczne i szczerę nawrocenie do Bogu, od człowieka wyciąga.

Nastatek bacność naszą i na ostatnie słowa ostatniej ważności obrócić musimy: Boć on jest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hojny w miłosierdziu i żalującym złego, które się na własne słowa Boże 2 Moj. 34, 6. oglądają, ktorymi Mojżeszowi wielkie imię swoje Jehovah wykladał; a iako się Mojżesz tego Imienia a zawartych w nim obietnic Bożych czasu potrzeby 4 Moj. 14 17, 18. trzymał, tak też napotym zawsze w uciech wszystkich prorokow, wszystkich świętych, i wszystkich pokutujących Bogomodlcow było; zamysła bowiem w sobie samarytańskich Ewangelii. Widzcie w Eksempłarzach naszych PAN, tam w hebrejskim Jehovah. To imię, które znacz Bede, przysiał Bog, wysyłając 2 Moj. 3, 14. Mojżesza do Egiptu, aby sprawę swoją dokonał, Abrahamowi uroczystą przy-

mierzem obiecaną. Koniec zaś wszystkich tej sprawy był Chrystus; tak się bowiem Bog obowiązał: Błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi. Co się z Izraelem działo to tylko było gotowaniem onej drogi na którą PAM przysłać miał. Bo przystożna to była rzecz do Najwyższego, aby parę tysięcy lat przed przysłaniem Jego, do niego się przygotowanie stało; aby z osobnego meża niemającego według przyrodzenia nadziei potomstwa, to jest z Abrahamą, liczny naród wprzód pośledził, tenże potym więcej niż piętnaście set lat, jako naród od wszystkich innych odłączony, a Bogu poświęcony, prawami i ustawami Bożyciui rządzone był, aż z niego Chrystus się narodził, a tak królestwo Boże na wieki trwające, ku zbawieniu wszystkich narodów założone było. Toć jest ona sprawa, którą Bog napoczął, przybrałszy imię Jehovah, a nazywawszy się od sprawy przedsięwziętej, Bede. Z tej sprawy nie nie zostanie niedokończonego, aż po sądzie ostatecznym, ten który na stolicy siedzi wszystko nowe uczyni i rzecz: **Obiam. 21.** **6.** Stało się! Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, co także na imię Jehovah się ściaga. Lecz nie obiawiając Bog sprawę swoją na raz, od początku aż do końca, powinien każdy wiek człowieczy trzymać się tego, co się Bogu podobalo każdemu wieku oznaymić, dla tego wołwi: Bede który bede, to jest: Wiem i dobrze, co czynić umyśliłem, a sprawa moja przerywana nie będzie, aż do skutku przywiodę com obiecał. Początek tej sprawy Bożej za dni Mojżesowe było **2 Moj. 33.** **18. i 34. 51.** wyprowadzenie ludu z Egiptu i odłączenie od innych narodów. Zupelniejszą wiadomość o tym Imieniu swoim dał Bog Mojżesowi innego czasu, wykładając mu to imię tymiż słowy które się w tekście naszym znajdują, i twierząc, że PAM, Jehovah, Bogiem jest Izraela, a ile onym, miłosiernym i litościwym nie rychłym do gniewu a obfitym w miłosierdziu i w prawdzie. Na takie oświadczenie prorok śmieje wszystkim pokutującym, otuchę dać mogąc, że żałujący jest złego, co po ludzku mowiono jest, znacząc że karę odwraca.

Fl. 1. **Cz. 2.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.** **101.** **102.** **103.** **104.** **105.** **106.** **107.** **108.** **109.** **110.** **111.** **112.** **113.** **114.** **115.** **116.** **117.** **118.** **119.** **120.** **121.** **122.** **123.** **124.** **125.** **126.** **127.** **128.** **129.** **130.** **131.** **132.** **133.** **134.** **135.** **136.** **137.** **138.** **139.** **140.** **141.** **142.** **143.** **144.** **145.** **146.** **147.** **148.** **149.** **150.** **151.** **152.** **153.** **154.** **155.** **156.** **157.** **158.** **159.** **160.** **161.** **162.** **163.** **164.** **165.** **166.** **167.** **168.** **169.** **170.** **171.** **172.** **173.** **174.** **175.** **176.** **177.** **178.** **179.** **180.** **181.** **182.** **183.** **184.** **185.** **186.** **187.** **188.** **189.** **190.** **191.** **192.** **193.** **194.** **195.** **196.** **197.** **198.** **199.** **200.** **201.** **202.** **203.** **204.** **205.** **206.** **207.** **208.** **209.** **210.** **211.** **212.** **213.** **214.** **215.** **216.** **217.** **218.** **219.** **220.** **221.** **222.** **223.** **224.** **225.** **226.** **227.** **228.** **229.** **230.** **231.** **232.** **233.** **234.** **235.** **236.** **237.** **238.** **239.** **240.** **241.** **242.** **243.** **244.** **245.** **246.** **247.** **248.** **249.** **250.** **251.** **252.** **253.** **254.** **255.** **256.** **257.** **258.** **259.** **260.** **261.** **262.** **263.** **264.** **265.** **266.** **267.** **268.** **269.** **270.** **271.** **272.** **273.** **274.** **275.** **276.** **277.** **278.** **279.** **280.** **281.** **282.** **283.** **284.** **285.** **286.** **287.** **288.** **289.** **290.** **291.** **292.** **293.** **294.** **295.** **296.** **297.** **298.** **299.** **300.** **301.** **302.** **303.** **304.** **305.** **306.** **307.** **308.** **309.** **310.** **311.** **312.** **313.** **314.** **315.** **316.** **317.** **318.** **319.** **320.** **321.** **322.** **323.** **324.** **325.** **326.** **327.** **328.** **329.** **330.** **331.** **332.** **333.** **334.** **335.** **336.** **337.** **338.** **339.** **340.** **341.** **342.** **343.** **344.** **345.** **346.** **347.** **348.** **349.** **350.** **351.** **352.** **353.** **354.** **355.** **356.** **357.** **358.** **359.** **360.** **361.** **362.** **363.** **364.** **365.** **366.** **367.** **368.** **369.** **370.** **371.** **372.** **373.** **374.** **375.** **376.** **377.** **378.** **379.** **380.** **381.** **382.** **383.** **384.** **385.** **386.** **387.** **388.** **389.** **390.** **391.** **392.** **393.** **394.** **395.** **396.** **397.** **398.** **399.** **400.** **401.** **402.** **403.** **404.** **405.** **406.** **407.** **408.** **409.** **410.** **411.** **412.** **413.** **414.** **415.** **416.** **417.** **418.** **419.** **420.** **421.** **422.** **423.** **424.** **425.** **426.** **427.** **428.** **429.** **430.** **431.** **432.** **433.** **434.** **435.** **436.** **437.** **438.** **439.** **440.** **441.** **442.** **443.** **444.** **445.** **446.** **447.** **448.** **449.** **450.** **451.** **452.** **453.** **454.** **455.** **456.** **457.** **458.** **459.** **460.** **461.** **462.** **463.** **464.** **465.** **466.** **467.** **468.** **469.** **470.** **471.** **472.** **473.** **474.** **475.** **476.** **477.** **478.** **479.** **480.** **481.** **482.** **483.** **484.** **485.** **486.** **487.** **488.** **489.** **490.** **491.** **492.** **493.** **494.** **495.** **496.** **497.** **498.** **499.** **500.** **501.** **502.** **503.** **504.** **505.** **506.** **507.** **508.** **509.** **510.** **511.** **512.** **513.** **514.** **515.** **516.** **517.** **518.** **519.** **520.** **521.** **522.** **523.** **524.** **525.** **526.** **527.** **528.** **529.** **530.** **531.** **532.** **533.** **534.** **535.** **536.** **537.** **538.** **539.** **540.** **541.** **542.** **543.** **544.** **545.** **546.** **547.** **548.** **549.** **550.** **551.** **552.** **553.** **554.** **555.** **556.** **557.** **558.** **559.** **560.** **561.** **562.** **563.** **564.** **565.** **566.** **567.** **568.** **569.** **570.** **571.** **572.** **573.** **574.** **575.** **576.** **577.** **578.** **579.** **580.** **581.** **582.** **583.** **584.** **585.** **586.** **587.** **588.** **589.** **590.** **591.** **592.** **593.** **594.** **595.** **596.** **597.** **598.** **599.** **600.** **601.** **602.** **603.** **604.** **605.** **606.** **607.** **608.** **609.** **610.** **611.** **612.** **613.** **614.** **615.** **616.** **617.** **618.** **619.** **620.** **621.** **622.** **623.** **624.** **625.** **626.** **627.** **628.** **629.** **630.** **631.** **632.** **633.** **634.** **635.** **636.** **637.** **638.** **639.** **640.** **641.** **642.** **643.** **644.** **645.** **646.** **647.** **648.** **649.** **650.** **651.** **652.** **653.** **654.** **655.** **656.** **657.** **658.** **659.** **660.** **661.** **662.** **663.** **664.** **665.** **666.** **667.** **668.** **669.** **670.** **671.** **672.** **673.** **674.** **675.** **676.** **677.** **678.** **679.** **680.** **681.** **682.** **683.** **684.** **685.** **686.** **687.** **688.** **689.** **690.** **691.** **692.** **693.** **694.** **695.** **696.** **697.** **698.** **699.** **700.** **701.** **702.** **703.** **704.** **705.** **706.** **707.** **708.** **709.** **710.** **711.** **712.** **713.** **714.** **715.** **716.** **717.** **718.** **719.** **720.** **721.** **722.** **723.** **724.** **725.** **726.** **727.** **728.** **729.** **730.** **731.** **732.** **733.** **734.** **735.** **736.** **737.** **738.** **739.** **740.** **741.** **742.** **743.** **744.** **745.** **746.** **747.** **748.** **749.** **750.** **751.** **752.** **753.** **754.** **755.** **756.** **757.** **758.** **759.** **760.** **761.** **762.** **763.** **764.** **765.** **766.** **767.** **768.** **769.** **770.** **771.** **772.** **773.** **774.** **775.** **776.** **777.** **778.** **779.** **780.** **781.** **782.** **783.** **784.** **785.** **786.** **787.** **788.** **789.** **790.** **791.** **792.** **793.** **794.** **795.** **796.** **797.** **798.** **799.** **800.** **801.** **802.** **803.** **804.** **805.** **806.** **807.** **808.** **809.** **810.** **811.** **812.** **813.** **814.** **815.** **816.** **817.** **818.** **819.** **820.** **821.** **822.** **823.** **824.** **825.** **826.** **827.** **828.** **829.** **830.** **831.** **832.** **833.** **834.** **835.** **836.** **837.** **838.** **839.** **840.** **841.** **842.** **843.** **844.** **845.** **846.** **847.** **848.** **849.** **850.** **851.** **852.** **853.** **854.** **855.** **856.** **857.** **858.** **859.** **860.** **861.** **862.** **863.** **864.** **865.** **866.** **867.** **868.** **869.** **870.** **871.** **872.** **873.** **874.** **875.** **876.** **877.** **878.** **879.** **880.** **881.** **882.** **883.** **884.** **885.** **886.** **887.** **888.** **889.** **890.** **891.** **892.** **893.** **894.** **895.** **896.** **897.** **898.** **899.** **900.** **901.** **902.** **903.** **904.** **905.** **906.** **907.** **908.** **909.** **910.** **911.** **912.** **913.** **914.** **915.** **916.** **917.** **918.** **919.** **920.** **921.** **922.** **923.** **924.** **925.** **926.** **927.** **928.** **929.** **930.** **931.** **932.** **933.** **934.** **935.** **936.** **937.** **938.** **939.** **940.** **941.** **942.** **943.** **944.** **945.** **946.** **947.** **948.** **949.** **950.** **951.** **952.** **953.** **954.** **955.** **956.** **957.** **958.** **959.** **960.** **961.** **962.** **963.** **964.** **965.** **966.** **967.** **968.** **969.** **970.** **971.** **972.** **973.** **974.** **975.** **976.** **977.** **978.** **979.** **980.** **981.** **982.** **983.** **984.** **985.** **986.** **987.** **988.** **989.** **990.** **991.** **992.** **993.** **994.** **995.** **996.** **997.** **998.** **999.** **1000.** **1001.** **1002.** **1003.** **1004.** **1005.** **1006.** **1007.** **1008.** **1009.** **1010.** **1011.** **1012.** **1013.** **1014.** **1015.** **1016.** **1017.** **1018.** **1019.** **1020.** **1021.** **1022.** **1023.** **1024.** **1025.** **1026.** **1027.** **1028.** **1029.** **1030.** **1031.** **1032.** **1033.** **1034.** **1035.** **1036.** **1037.** **1038.** **1039.** **1040.** **1041.** **1042.** **1043.** **1044.** **1045.** **1046.** **1047.** **1048.** **1049.** **1050.** **1051.** **1052.** **1053.** **1054.** **1055.** **1056.** **1057.** **1058.** **1059.** **1060.** **1061.** **1062.** **1063.** **1064.** **1065.** **1066.** **1067.** **1068.** **1069.** **1070.** **1071.** **1072.** **1073.** **1074.** **1075.** **1076.** **1077.** **1078.** **1079.** **1080.** **1081.** **1082.** **1083.** **1084.** **1085.** **1086.** **1087.** **1088.** **1089.** **1090.** **1091.** **1092.** **1093.** **1094.** **1095.** **1096.** **1097.** **1098.** **1099.** **1100.** **1101.** **1102.** **1103.** **1104.** **1105.** **1106.** **1107.** **1108.** **1109.** **1110.** **1111.** **1112.** **1113.** **1114.** **1115.** **1116.** **1117.** **1118.** **1119.** **1120.** **1121.** **1122.** **1123.** **1124.** **1125.** **1126.** **1127.** **1128.** **1129.** **1130.** **1131.** **1132.** **1133.** **1134.** **1135.** **1136.** **1137.** **1138.** **1139.** **1140.** **1141.** **1142.** **1143.** **1144.** **1145.** **1146.** **1147.** **1148.** **1149.** **1150.** **1151.** **1152.** **1153.** **1154.** **1155.** **1156.** **1157.** **1158.** **1159.** **1160.** **1161.** **1162.** **1163.** **1164.** **1165.** **1166.** **1167.** **1168.** **1169.** **1170.** **1171.** **1172.** **1173.** **1174.** **1175.** **1176.** **1177.** **1178.** **1179.** **1180.** **1181.** **1182.** **1183.** **1184.** **1185.** **1186.** **1187.** **1188.** **1189.** **1190.** **1191.** **1192.** **1193.** **1194.** **1195.** **1196.** **1197.** **1198.** **1199.** **1200.** **1201.** **1202.** **1203.** **1204.** **1205.** **1206.** **1207.** **1208.** **1209.** **1210.** **1211.** **1212.** **1213.** **1214.** **1215.** **1216.** **1217.** **1218.** **1219.** **1220.** **1221.** **1222.** **1223.** **1224.** **1225.** **1226.** **1227.** **1228.** **1229.** **1230.** **1231.** **1232.** **1233.** **1234.** **1235.** **1236.** **1237.** **1238.** **1239.** **1240.** **1241.** **1242.** **1243.** **1244.** **1245.** **1246.** **1247.** **1248.** **1249.** **1250.** **1251.** **1252.** **1253.** **1254.** **1255.** **1256.** **1257.** **1258.** **1259.** **1260.** **1261.** **1262.** **1263.** **1264.** **1265.** **1266.** **1267.** **1268.** **1269.** **1270.** **1271.** **1272.** **1273.** **1274.** **1275.**

czegośmy się chronić mogli; jednak i przyrodzonego złego wymawiać nie musimy, ale za złe uznawać i nienawidzić. Ani Boga winować nie musimy z niesprawiedliwości, że pochodzeniem z rodziców grzesznych, nas pod grzech zamknął; ale ku sławie wszechwiadości jego wyznać, że nas jako ludzi, którzyby krom tego grzeszyli i pod karę podpadli byli, przewidywał, a raczy łaskę jego naysposobniejszemu dziełom przyiac powinniśmy, że nam z naszego zepsowania wypomoc chce. Każdy grzech tedy nienawidzonym i za rzecz obrzydliwą poczytany być musi.

Ze trzy części skruchy, albo żalu, poznanie, smutek i obrzydliwość grzechu co dać ten pomnażać się w człowieku i w doskonałone być musi. Nie obawiajmy się że nas takowa skrucha śmiertelnych i melankolicznych uczyni, ale owszem nam do pracy

2 Kor. 7. wdzierawego pokoiu serca, do pokuty dopomóż, ktorey niest nie żaluie.

2) Wiara.

Ale jeżeli prawdziwe nawrocenie nastać ma, tedy też z skrucha, pokorne przyznawanie łaski Bożej, ktore w słowie swoim obiecał, złaczone być musi; co wtora częśćka pokuty, mianowicie wiara jest. Łaska Boża grzesznikom w żadnym innym obiecana nie jest, iak w pośredniku i zbawicielu, Jezusie Chrystusie Synu Bożym, ktory samego siebie za grzechy ofiarował, a tak sprawiedliwość Bożą objawił i uczył, ktory dla grzechów naszych umarł, a dla upewnienia o łasce Bożej i usprawiedliwieniu naszym z martwych wstał, aby, iako on żywie przez Ducha i tak przez niego żył, kto weń wierzy. Na tę łaskę Bożą przez Chrystusa, pokazuje też prorok w tekście naszym, tylko słowy w starym zakonie zwyczajnymi. Albowiem krolestwo niebieskie, ktore Bog przez Messyasa swego wystawił, jest to samo dzieło, dla ktorego imię Jehovah, Bode, przyiac, dla tego był Bogiem Izraelitów; a teraz nas wszystkich ktorzy wierzymy, przez Chrystusa w Izrael to jest w lud swój, ktorego on Bogiem jest, wszczepił. To było ono łaskawe przedsięwzięcie Bogo, zawarte w Zmieniu swoim, ktore Mojżeszowi słudze swemu objawił, a z tenże przyczyny w tekście naszym teni słowy powtorzone jest: **PAN** Bog was łaskawy, miłosierny, nierychły ku gniewu, a hojny w miłosierdziu jest. Na tronu tedy spolega wiara zbawienna: 1. Musimy mieć znajomość prawdziwą łaski Bożej w Synu jego Jezusie, Panu naszym. 2. Ten bożstew prawdziwie nie wątpiac przyzwolić albo wierzyć powinniśmy, a 3. na tę łaskę ufność naszą położyć, a ztąd otudę dobra ku Bogu i nadzieję brać. Niech cię to nie obrusza, że z razu wiara trudno i ciężko postępuje, będzie się pomnażać, aż serce utworozone będzie; modl się tylko pilnie: Wierzę Panie, ty ratuj niedowiarstwa mego!

Mat. 9. 24
5) Powrót
wa albo
nowe po-
kręcenie

Za pokornem przyznawaniem łaski Bożej następować powinny nowe postu-
gen-

beństwo, aby człowiek więcej grzechu nie służył, a wiadomie nic złego nie czynił, i żadnej powinności nie zaniedbał, albo za rzecz obojętną poczytał, jeżeli co dobre czy złe jest, ale według woli Bożej myśli, jadze, słowa i uczynki swoje sprawował. Inaczej bowiem pokuta nie byłaby nawroceniem, nawroceniem do Boga, dopiero nawroceniem do Boga całym sercem, iako Zefst mówi.

Strzeżmy się, abyśmy słysząc o posłuszeństwie Chrystusowym dosłuchującym *Przełożona* za nas, żąd nie zawierali, że tedy bez posłuszeństwa ku Bogu z całego serca, dobrymi i usprawiedliwionymi chrześcianami być możemy. Nie tylko nierozumiem ale i złością ta mowa pachnie niektórych mówiących: „Kiedy Chrystus zakon za nas wypełnił, nie trzeba nam go pełnić, posłuszeństwo jego nam przyczysztane bywa, iak kiedy byśmy wszystkich cnoty wykonali byli, zaczęłby też ona wieczna nagroda cnot Chrystusowych nasza będzie; kiedy Chrystus za winy nasze zapłacił, tedy Bog zapłaty za nich powtórnie po nas się domagać, ani dobrych uczynków, które dosłuch czynienia jego częśćka są, od nas wyciągać nie będzie.“ Takowi ludzie umyślnie prawdy wiedzieć nie chcą. Gdzież w piśmie świętem taka Ewangelia, iaką oni umyślnie? Jeżeli zaś wzmogli ich serca jest, nie jest Ewangelia Boża, a pomoc im nie może, ani prawdy Bożej odmienić. Kiedy święty Krzyż złożył się z ciem darcie, rozumie się że z tym dokładem, aby równego się nie dopuścił przestępstwa, a nikomu nigdy na myśl nie przyszło, innej intencji księżenia się domyślać. Czemuż tedy o łasce Bożej tak opacznie rozumiemy? czemuż my się waszymy pytać, jeżeli łaska udarowane mu daliej grzeszyć wolno?

Pośrednik Jezus Chrystus stał się posłusznym za nas, aby świętobliwość i sprawiedliwość Bożą uwielbił, i nam odpuszczenie grzechów sposobem Bogu przystojnym sprawił. Ale koniec tego jest, aby nas Bogu przywrócił. Żyjemy teraz dla niego, to jest, dla niego Bog ducha swego daruje aby nas nawrócił, a dla niego grzechy nas potępić nie mają, więc prawdziwie poprawić się musimy. Posłuszeństwo Chrystusowe możemy nazywać zapłatą za nieposłuszeństwo nasze, ale nie w tym rozumie, iak kiedybyśmy teraz od wszystkiego posłuszeństwa ku Bogu, wolnemi byli, co i myśleć bezbożna i bluźnierska jest. Ale kiedy tak weni wierzymy, że nam żal naszego nieposłuszeństwa, a do prawdziwego się nawracamy posłuszeństwa, tedy przestępstwa nasze nam nie będą przypominane, ale Chrystus jest sprawiedliwością naszą. Tak sama świętobliwość Boża, tak sama nierozwieszłość przykazań świętych Bożych, dla której pośrednik nasz ofiarą się stał. koniec to wyciąga, aby ci którzy dla niego żyć mają, całym sercem od grzechu do Boga się nawrócili. A tak sama wiara, która łaskę Bożą przynosi, sprawuje

też taka miłość ku Bogu, że mu radzi i chętnie, sercem ścziwym w wszystkim posłusznym i jesteśmy.

W takim posłuszeństwie się ćwiczyć, mamy też tę pociechę, że nasze ułomności i upadki nas potępić nie będą, jeżeli tylko serce nasze ścziwe jest, a my grzechu nie służymy, ponieważ przypięcie na łaskę nie na doskonałości cnot naszych, ale na miłości Sierdzu Bożym zawisło. Żadnego potępienia niemaż tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie, nie według ciała chodzą ale według Ducha. Bo zakon Ducha żywota który jest w Chrystusie Jezusie, uwolnił ich od zakonu grzechu i śmierci. To jest: Ponieważ Bog to sporządzenie uczynił, abyśmy dla Jezusa Chrystusa żyli, i od niego siłami opatrzoni byli do nowego posłuszeństwa, abyśmy grzechu więcej nie służyli; dla tego uwolnieni jesteśmy od kary za grzech, który nic innego tylko śmierć i wieczne skazanie za sobą ciągnie.

II.
Część.

Tyle o istocie prawdziwej pokuty. Przypatrzmy się, teraz przyniomom przypadkowym pokuty, których kilka przykładom w tekście znajdujemy, jako postu, płaczu, kwilenia, rozdarcia szat. O tych Prorok w ten sens mówi: Bog wam ięszce zaleca łaskę swą a kara was mnie, jeżeli się nie nawrócicie. Prawda ięszcie znaki pokuty wydawali, zawołaliście dui posłu dla odwrócenia plagi a dom pański napelniliście płaczem i kwileniem. Wczym wszystkim nie gasnie was, dobrze czynicie że płaczecie i kwilicie i pościcie, ale to tylko przypadkowe części pokuty, którymi się istotne i prawdziwe nawrócenie do Boga złączyć musi, inaczej nic nie płacą. Stanęliście w kosciele ai ubiorze żalobnym, pierśiami obnażonemi, szata rozdarta, ale serce wasze grzechu nie żalowało. Serce wasze niech żaluje, a nie szaty, tak się do Pana Boga waszego nawróćcie, aby to nawróceniem do Boga z całego serca było; tedy nadzieję ku Bogu mieć będziecie mogli.

Części
przypadkowe
pokuty.

Przypadkowe części pokuty nazywamy to wszystko co nie każdego czasu, nie od iednego człowieka iako od drugiego się wyciąga, lecz co tylko albo z początku, albo czasu pewnego, a w osobliwych okolicznościach potrzebne albo pożyteczne jest. Względem pierwszej części pokuty, albo skruchy, wewnątrz wszystkich rodzaje tęskności i żalu, a zewnątrz zaś wszystkie znaki żalu i skruchy między przypadkowe przyniomoty pokuty poczytane być muszą.

Względem
żalu.

Pokuta ustać nigdy nie ma, ale owszem większą ścziwością i doskonałości co dzień nabierać. Kiedoby zaś smutek i tęskność nie ustawała do przynadzenia pokuty należała, były by chrześcianie ze wszystkich ludzi nagnędnieniami. Ale nie daj tego Boże! owszem krolestwo Boże jest sprawiedliwość, pokoy i radość

Wzm. 14.

w Duchu świętym. Sprawa się tak ma: Nawrocenie szczerze, i serdeczne bez mocnego poruszenia umysłu odprawić się nie może, aże się prawdziwa odmiana stała. Kiedy się sumnienie grzesznika ocuciło, widzi się na kraju zginienia, za czym powstawa w nim, lękanie się strach i tęsknota. Kiedy by rad grzechom swoim pozbył a czuje się do tego niedołężnym dla mocy zepsowania swego, pochodzi ztąd smutek. Kiedy złość i haniebnosć stanu w którym się znajduje i uczynkom swoim poznawa, wstydzi i gniewa się na samego siebie.

Z początku pokuta bez takowych boleści być nie może; a im potężniejszy są, im trudniejszy walka umysłu człowieka jest, (która jednak szczerem oddaniem się Bogu skończyć musi) tym różniej też człowiek w prawdziwym polepszeniu się, postępuje. Ale ponieważ różność wielka jest umysłom ludzkim i grzechom których się kto dopuścił; więc nie podobna, abyśmy smutku kres zamierzili, i iakoby stopień naznaczyli, którego żal każdego pokutującego dostąpić powinny.

To jednak prawdziwa, że żywe zawsze poruszenia w sercu człowieczym następują, ilekroć się pilnie w pokucie czwicz, a grzechy swoje, a miłosierdzie Boże uważa. Brazy żal nad grzechami z obawiania się kary pochodzi, a dla tego zakonnym nazywany jest, a strach, tęsknota, i drzenie sprawuje; ale skoro wiara w Jezusa serca człowieczego się łączy, żal się odmienia i stawa się ewangelicznym, albo z miłości ku Bogu pochodzącym. Wstydzi się w prawdzie człowiek, ale wstydzi się nie z wdzięczności przeciw Bogu kochania tak godnemu, wstydzi się niedotrzymanego przed się w życiu, wstydzi się głupstwa swego że się w haniebnym kochać rzeczach, gardził rzeczmi wiecznymi i zbawieniami. Ale te poruszenia nie sprawują już więcej strachu, tęsknoty i drzenia, ale miłość ku Bogu, pragnienie łaski i pomocy, i gorliwość w naśladowaniu Jezusa.

Al to w przód puściwszy, już teraz lepiej o znakach powierzchownych pokuty, iako o poście, płaczu, kwileniu, łatach żałobnych, sądzić będziemy mogli. Prawda że się obłudnie tym wspaniałym stroić mogą, ale i to prawda, że kiedy te znaki brakuja, pospolicie takim ludziom brakuja, którzy o nawroceniu szczerze nie myślą.

Uważajmy dla przykładu, płacz. Różny jest rodzaj łez. Są łzy miłości, łzy smutku i tęsknoty, łzy niecierpliwości i poiażni. Są też i łzy złości, pomsty i zawiści i gniewu, są nawet i zmyślane, fałszywne i obłudne łzy. Do tego przyjdziemy i to, że niektórzy snadno rozrzewnieni być mogą, drudzy zaś trudno. Ktoś by tedy na łzy się tylko oglądał, co dzień by oszukiwany był; będzie człowieka za pokutującego miał, który tylko pieścićotliwym jest, będzie drugich łitości swych godnych uznawał, którzy jednak nie płaczą z boleści. Potym i obyczaje ludzi w różnym

żnych czasach różne są. Ludzie starodawnego czasu bez wstrętu folgowali przyrodzeniu; czytamy więc i o najsławniejszych mocarzach że płakali. Ludzie inego niekuzasadzali w tym mężność, wstrzymać się od płaczu. I za naszego wieku, często namiętniejsze były, które słowo Boże wyciska zatlumione białą, a czemu? aby nas ludzie za melankolicznych, albo za pokrytych, albo też nabożnych nie mieli. Coż tedy o łzach rozumieć mamy? Trzymajmy się tekstu naszego. Nawróćcie się do mnie, mówi Bog, nie bronie wam płaczu, ale patrzcie aby nawrócenie wasze serdeczne było. Płacz nikogo nie czyni pokutującego, a niedostatek płaczu nie jest znakiem człowieka niepokutującego. Ale gdy były przy tak mocnym poruszeniu umysłu, które w pokucie następuje, przyrodzeniu przyzwoite są, tedy rozumieć musim, że nie podobna do prawdy, aby kto ścierze nad grzechami swymi żałował, który nigdy nad nimi nie zapłakał, lubo tak często nad doczesnemi rzeczmi, z smutku, z gniewu i z innych przyczyn płakał.

Tę właśnie i o poście mówić możemy. Pościąc ugniewiamy ciało na czas obrotu, albo wstrzymamy się pokarmu (nie brakując tylko potrawami) abyśmy do nabożeństwa i modlitwy wolniejszymi i raźniejszymi byli. A dla tego też uroczystsze nasze pokutne dni, dniami postnymi być mają. Prawdać, że post sam w sobie nabożeństwem nie jest, a ten który w dzień pokutny pości, dla tego pokutującym nie jest. Ale jeżeli tych za pokutujących mieć, którzy prawie w dni pokutne, biesiadą stroją albo obżarstwem i opilstwem samych siebie i innych gorzą? Nie bładźcie, Bog się nie da z siebie naszmiewać.

Względem
wiary.

Wtóra część pokuty wiara też ma przymioty przypadkowe, na przykład radość, czyli radośne także poczwowanie, co z istotnemu czyszceniu wiary pomieszane być nie musi, których moc nie tak w poczwawaniu, jako w statecznym i rzetelnym oświadczeniu postuśństwa zależy. Ale o tym na ten czas dosyć.

II.
Część.
Pokuta
obłudna.

Mówmy jeszcze krótko o pokucie obłudnej, abyśmy się ien strzegli. Bog wyciągał przez Proroka nawrócenie z całego serca, z tym znać dale, że się z obłudnym nawróceniem brzydzi, które się z serca nie dzieje. A rozeznawając pilnie przypadkowe przymioty pokuty od istotnych i najprzedniejszych, strofuje obłudniki i pokryte ludzkie, którzy rozumiejąc, że trzymając się przypadkowych części pokuty, nawrócenie już odprawili. On także przyczynę mamy wystrzegać się tak nawrócenia obłudnego ogólnie, jako też wszczególnie każdego obłudy przy każdym części pokuty. A to tak względem samych siebie, jako też względem innych ludzi, abyśmy im krom prawdy nie dowierzali.

Tę wyprowadzie rodzaje nawrócenia obłudnego, których tekst nasz wzmiankę czyni,

czyni, które się postem, płacem i postawami żalobnymi odprawia, rzadko się za wieku naszego zmagania; naywiętsza część ludzi zbyteczne czyniąc staranie ciała swego. Nawet są i ludzie pobożni, którzy się strzegą, aby powierzchownie znaki pobożności nie wydawali, obawiając się aby pod sąd bezbożnych nasmiwcom nie podpadali. Prawda że niktogo do rzeczy przymusić nie możemy, które do istoty pokuty nie należą, lubo pospolitemi znakami są serca prawda przerażonego. Ale niech się każdy strzeże, aby nie dbając na powierzchowne znaki pokuty, samą pokutę nie zamiedbał; abowiem Bóg serce doświadcza, a każdego według prawdy osadzi. Namienie teraz kilku rodzajów obłudnej pokuty między nami pospolitych.

Obłuda to, kiedy pokute na powierzchownych rzeczach i obyczajach ^{przestraga} zasadzamy. Nawrocenie odnawia człowieka. Kiedy z nieuka uczone się stawa, wielka i niewatpliwa odmiana się stała. Tak też wielka to być musi odmiana i różność, kiedy z człowieka nienawroconego nawrocony, a z człowieka światowego, chrześcianin się stawa. Stawszy się chrześcianinem inaczej myśli, inaczej rozumie, do innego celu zmierza, żyje inaczej, kocha się w innych rzeczach aniż przed tym, abowiem miluje, wierzy i czyni prawdę, iako go słowo Boże naucza. Kto zaś tego nie czyni, tego dla powierzchownej postawy nabożnej, za nawroconego uznać nie możemy. Coż tedy o takowych rozumieć mam, którzy się za nawroconych mają, kiedy do spowiedzi i wieczery pańskiej przystępują, kiedy na filiżkę dni wstrzemięzliwych żyją, a w książkach nabożnych czytają? Leniwy rychły się nie nawrocił, aż się pracowitym i w powołaniu swoim wierniejszym stał; nieczysty się rychły nie nawrocił, aż się w uczynkach, słowach i w myślach czystym i wstrzemięzliwym stał; pośny się rychły nie nawrocił, aż się pokornym stał, a tak daley. Ale niestetyż, coż pospolitszego obaczysz, nad używanie Sakramentu wielbego, a coż rzędsego nad żywot chrześciański!

Nawrocenie stać się musi całym sercem, iako Tekst nasz twirdzi. Nie jest ^{przestraga} to tedy nawrocenie prawdziwe, kiedy między częściami istotnymi pokuty brakniac² iedną sobie upodobamy, druga odrzucamy. Są takowi ludzie, którzy o naukach cnot chrześciańskich wiele trzymają, ale nauki wiary chrześciańskiej znieważają, albo fałszują i odmieniają, a iednak za dobre i nawrocone chrześciany poczytani być chcą. Insi zaś brakują między cnotami lubo powinnościami chrześciańskimi; ten opuszcza sprawiedliwość, drugi powściągliwość, trzeci pokorę a t. d. Tych zgola wszystkich ludzi upraszam, aby uważali, że takimi nie są, takimi by według pisma ś. być mieli. Pismo ś. wprawdzie domaga się dobrych uczynków i cnot; ale usprawiedliwienie nasze nie uczynkom naszym, ale wierze w odkupienie

Jeżusowe obietane iest, kto tego miia, tego cnoty iego nawroconego ieszcze nie czyni. **Mar. 16.** **nia.** Alas iako Biblia twirdzi: kto nie uwierzy, potępiionym będzie; tak też **1 Kor. 5.** o wszystkich niecnotliwych mowi, że żaden niesprawiedliwy, żaden wścieteczny, żaden cudzołożny, żaden złodziej, żaden łacomca, żaden pijanica, żaden złorzeczacy etc. Królestwa Bożego nie odziedziczy. Coż na to odpowiecie, ludzie? Chcecieli inśa droga zbawienia dostąpić, iako ta, która pismo ś. pokazuje? Znaie wy inśe słowo do zbawienia pokazujące? Chcecie się Pana Jezusa wyrzucić? to iest, tak niepochybnie z diabłem i aniołmi swemi na wieczną karę skazani być, iako to wierutna prawda, że Jezus iest Chrystus, że zmartwych stał, a że Biblia słowo Boże iest? Chcecie się wyrzucić wszystkich nadziei ku Bogu, która nam Ewangelia podawa? Tego zapewnie nie chcecie! ani chcecie, abyśmy was do rotę nasłaniewców przyliczyli, ani nawet chcecie, abyśmy was za niedbałych o zbawienie wieczne pozyczytali. Ale jednak to idzie za przyrodzeniem rzeczy samey, że, kiedy wasze nawrocenie takie nie iest, iakie by według pisma świętego być miało, do was też pociechy pisma świętego nie należą, ale owsem oczekawanie sądu wiecznego którym ono grozi. Nie dancie się tedy zwodzić sercu waszemu, ale upatrujcie co czynicie. Że pismo ś. słowem Bożym iest, iest rzecz dowodna, a wysami się tego nie zapieracie; przeczyż mu tedy posłusznymi nie iestescie? czemuż raczy myśli waszych albo nasłanności waszych słuchacie? Tym się sami obłudnikami być osadzacie.

Przeestroga Jednę ieszcze dolożę przeestroge, należąca do obyczajow i krotofil ludzkich. **2. Łuk. 8, 7.** które średnie i oboietne nazywaia. **PM** sam rzekł, że słowo Boże w niesłownych sercach do nasienia podobne iest, które między ciernie padło, a od ciernia wzrosłego zaduszone iest; a sam tak podobieństwo ono wkłada, że siła słowa Bożego słuchaia i przynmuia, a przecię skuteczność iego zaduszaia pieczolowaniem, bogactwami i rozkośami żmota. Gruntowne nawrocenie nie iest dziełem czasu bardzo krotkiego, a nie musi być pomieszane z aktem iakim nabożności, do nawrocenia służącym. Słowo Boże skutnie iako nasienie wysiane, które na czas sroty w roli leży, potem trawę, potem kłos, na ostatek zupełne zboże w kłosie wydawa; iako Chrystus świadczy. Kiedy też czasem dobry początek nawrocenia uczyniony, kiedy człowiek słowu Bożemu wierzy, a postanowienie czyni iemu posłusznym być i odmienić się, jednak u wielu do skutku nie przychozi, ponieważ w rozkośach i próżnych zabawach postępuia. Takż ich nawrocenie nazywać? Nie inaczej iako nawroceniem obłudnem i pokrytem. W takowe zaś rzeczy ludzie pod rozmaite zasłona uwikłani bywaia, na przykład, że one rzeczy które mi się bawia dowodnie złe nie są, ale obietne, przynamniey takowe, w których różne

rozne są zdania nauczycielom, które się też na dworach wielkich panom praktykuja. Albym tu serokim nie był, wspomnijcie sobie tylko na one kompanie pospolite a co się w nich dzieje; wspomnijcie sobie na one modę i stroje, któremi ludzie czas i pieniądze przemarnować zwykli, a na inśe krotosile świata, a sadzcie sami ieżli onemi cierniami nie są, któremi słowo Boże zaduszone bywa, że owoy prawdziwy pokuty przynosić nie może, a które sprawia, że i takowi ludzie, których ieście dobrych nazywać musimy, nie mowiatkami i dziećmi zostawiają, chwileciami się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki, którzy kiedy czas zbawienia zaniedbali, iako obłudnicy z świata zchodzą, albo kiedy ich łaska Boża rychley opuszcza w iawne niedowiarstwo wpadaia. Wiedni ludzie, nie uważacie wiele czasu, pieniędzy, pracy na takowe rzeczy, które obojętne zowiecie, nakładacie, które byście daleko lepięj na słowo Boże i na wykonanie niewatpliwych waszych powinności obrócić byli mogli! Żali to iest nawrócić się do Boga z całego serca?

Alle niech już dosyć o obłudnym nawroceniu będzie. Kto się uprzenimie o nawrocenie do Boga stara, domyśli się więcej. Żaden szczery człowiek słowom tekstu naszego unikać może. Albowiem Pan mówi: Nawróćcie się do mnie całym sercem swoim!

Modlitwa.

Daj nam poznać o Boże, który nas doświadczasz i doznawaś, przeb którego oczyma iawne są wszystkie uczynki i myśli serca naszego, daj nam poznać serce nasze i myśli nasze, i drogę odzurności, na której się znajdziemy, a promadź nas drogą do wiecznego żywota godzącą. Nawróć nas Panie abyśmy należycie a cale nawróceni byli. Amen.

Razanie IV.

O badaniu się żywota naszego.

Łaska i pokój od Boga Ojca naszego, i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z nami wszystkimi. Amen.

Jeżeli Bóg iest, któremu liczbę oddać musimy; ieżli sumnienie iest, na którego dobrym świadectwie pokój dusze naszej zawisnął; ieżli Ewangelia iest, która i grzesznikom zbawienie zaleka; ieżli wieczność iest która każdemu odda według uczynków iego; a ieżli inśey nie masz drogi do szczęśliwości, iako Boga szukać; ieżli panująca miłość świata i grzechu człowieka zgola biednego a wielce nędznego czym; ieżli temu wszystkiemu prawda, a my temu nawet wierzymy: iakoż wtedy to być może, że tak siła ludzi względem tego wszystkiego tak bardzo niedbalymi i bezpiecznymi są? Nie możecie tedy, chrześcijańscy słuchacze! za złe mieć nauczycielom waszym, kiedy wam często te rzeczy do rozmyślenia podawaia. Coż ważniejszego nazwane być może nad sprawowanie całej i wieczney szczęśliwości?

Wiedz każdy człowiek, który sobie mądrze postępować chce, pytać by samego siebie miał: Coż mam do czynienia, abym takien szczęśliwości dostąpił? a iakoż to czynię? Żadney rzeczy na świecie nie mieli byśmy się pilniey badać, i badanie ien częściej powtarzać, iakie tny. W tny mierzy żywot nasz albo szczęśliwy albo nie; szczęśliwy się stawa, w ktorej to czyniemy albo nie. Błogosławiona każda godzina, która na tym trawimy abyśmy wchodząc w serce nasze, z wszelką pilnością się badali, iezli takimi iestemy, iakimi przed Bogiem być mamy i być możemy. Osobliwie by to była sprawa dniu dzisiejszemu przyswoita; bo na to postanowione są dni pośrutne, aby ludzie pobudzeni byli do poznania i złożenia ze siebie zepsowania grzesznego. Znaczymy pożytek; obchodzenia dnia dzisiejszego mieć będziemy, starając się, iakobymy serce nasze i żywot lepiey poznali; kształt serca naszego, ktoregośmy się doznali, do przepisu przysłuchać Bożych stosując, a za tym postanowienie czyniac uprzejmy poprawy i statecznego posłuszeństwa. O tym za pomocą Bożą rozprawić będziemy.

Jer 6, 16.

Zastanowcie się na drogach, a porzucicie i pytancie się o ścieżkach starych, któraby była droga dobra, a chodźcie nią: a znajdziecie odpoczenie duszy waszej.

Te słowa nam zalecaia

Badanie żywota naszego,

a zwłaszcza 1) Jako się stać ma?

2) Co za pożytki za tym idą.

I.
Część.
Badanie
potrzebne.

Przez drogi ludzkie pismo ś. rozumie sprawy, zachowanie, konie, umysł i obcowanie człowieka; a iako nie podobna aby to iednako było iakim człowiek wzgledem tego wszystkiego iest; tak tedy badanie tego bardzo potrzebne iest. Ze powinność tekst nasz żywym obrazem wyraził: Zastanowcie się na drogach a porzucicie. Podrożny kiedy różne drogi a sobie przeciwne obaczy, ktore też koniecznie różne wyszćie mieć muszą, nie pomyśli na oślepie pierwszą drogą którą się mu nadała, ale będzie szukał iakoby wynalazł prawą drogę. Pogląda tedy z mądrą iakiego wygodnego na te różne drogi, aby się domyślił, która mu iść trzeba. Z takim doświadczającym i osadziącym okiem patrzy człowiek mądry na żywot ludzki. Ile panujących nałogów, końców, namiętności ludzkich, tyle też drog, ktoremi chodzą; Kto tu badania się zaniedba, koniecznie błądzić musi.

Według
jakiego
smutku?

Alle według iakiego smutku doświadczając będziemy drogi, ktoremi iść trzeba? Ktoż nam powie, iakiego umysłu się trzymać, iako się sprawować, abyśmy w iakie nie w padli niebezpieczeństwo? Pytancie się o ścieżkach starych, mówi Tekst nasz,

nasz,

naſz, to ieſt, o wiecznych, bezpiecznych, prawdziwych drogach, która by była droga dobra. Zapewnie wielka w tym rożność, ieſli droga, która człowiek idzie tylko na czas, czyli na zawſę, dobra i pożyteczna? ieſli umyſł i obcowanie iego, krotka i przemiatająca czyli trwała i wieczna temu ſzczęśliwość ſprawia? Często ſię zda, iako by człowiek umyſłu cielesnego nie mało kożyſtał; ale nie dajmy ſię uwodzić, ſzczęśliwość iego wnet ſię w nieſzczęśliwość, radość w płacz odmieni. Al to ſtąd pochodzi ponieważ droga ludzi ſwiatowych nie ieſt droga wieczna i ſtateczna, która by proſto i bezpiecznie człowieka prowadziła, i która prawda nieodmienna torowała. Al o tym ſię tedy ſpytać trzeba, ieſli wiedzieć pewnie chcemy, co czynić po trzeba, aby ſię nam dobrze powiodło.

Jeſli ſię tak badać będziemy drogi, ſnadno z obaczemy manowce i ſcieſki błędli-
we, ſnadno zrozumiemy, że ani namietności naſze, ani przykłady wielkości
ludu bezpiecznymi ſą przewodnikami. Tym dwiema zwodzicielom podpada;
ktory ſię ſam po drodze prawdziwej zbaczności nie pyta. Co ſię nam za pier-
wſzym z obaczeniem upodobalo, co żądom naſzym pocholebia, to poſpolicie tak pa-
nować zwykło w ſercu człowieczym, że ſię nioczym pyta, tylko iako by naſłepien ja-
dzami ſwoimi wygodził. Al za temi żądaniami iako za przewodnikami ſwoimi idzie
człowiek, nie pytając ſię iako go droga prowadzi. W tym rozumie mówić mo-
żemy o nim co Salomon mówi: Wſzelka droga człowieka proſta ieſt przed
oczyma iego, to ieſt ta droga, która mu ſerce iego pokazuje. Al ponieważ ſię mu
podoſza, że czynić może według zdania oczu ſwoich; zda ſię mu nie potrzebna ba-
dać ſię ieſli bezpiecznie poſtępuje, czyli nie. Rozumi, że żyjąc dla ukoſtentowa-
nia, ta droga ieſt prawa, która go do tego prowadzi. Ale taki człowiek podobien
ieſt do tego, który na podróży będąc, o nic ſię nie ſtara, iako o to, która by droga
przez wdzięczne łąki i cieniſte lasy prowadziła, nie pytając ſię dokąd prowadzi, a
ieſli wyſſcie iego temu pożyteczne czy ſzkodliwe będzie. Jeſli takiego za głupiego
mieć będziecie; dalekoż więcej tego, który oſłep za żądaniami ſwymi idąc, nie ſtara ſię
co za koniec na oſtatek weź na. Zaprawdę! wdzięczne drogi nie ieſt dowodem
bezpieczności iego. One rozkoſze, one ſkupione bogactwa, one tak często żądroſci
podległe godności, ſą iako by kwiaty, otrzymujące ziemię wypuſzczająca parę zara-
źliwą; ſą iako by wdzięczne okoliczności, gdzie zbierają ſiwe naſey, pragnące na naſ dy-
bia, albo które do przepaſci ogromny i nieuchronny prowadzi. Al tak zda
ſię pod czas droga być proſta (prawa) człowiekowi, wſak że dokończenie iego,
ieſt droga na ſmierć. Skąd poźnać możemy, że dla tego bezpiecznie i prawa
droga nie poſtępujemy, ponieważ ſię nam ta droga podoſza, a my za onemi żądaniami
idziemy, które naſ wabia.

Naiſzajmiej-
miećności
ani.

Przyp. 21, 2

Przyp. 14,
12.

Alle

ani za
próżni-
dem in-
nych cho-
dzić nie
musimy.

Alc przykładom innych, którzy z nami według równego śluru, i do iednego celu zmierzają, jeżeli bezpiecniey nasładować możemy? Słta ludzi zapewnie le- pšego by się namyślili, i serce i żywot prawdą i porządkiem rzadzili kiedyby ich mnogoſtwo i powaſność ludzi nieprawą drogą chodzących nie zaślepiała. Alc po- nieważ ten i ow tak myśli i tak czyni, ponieważ to w obyczaju między ludźmi do ktorych naleſz, ieſt, nie czynią sobie z tego ſumnienia. „Czemuż, (prowią) bym się od innych roſnić miał? czemuż by o mnie ludzie mówić mieli, że ſwiata za- żywać nie rozumię? Moſzna że wczymkolwiek nie prawie czynię, ale przeczſzebym się tego tak pilnie badał, mając w tym tak wielkie towarzyſtwo? Tym mniej obawiać mi się trzeba.“ Tak leſtkomyſłnie człowiek o naprzędnieyſzym celu żywota ſwego ſadzi. Coſbyſmy o podroſnym rozumieli, ktorzyby tak z ſobą roz- mawiał: „Widzę na tej iedney drodze daleko więſzą gromadę ludzi niſz na oney drugiey. Wielu oſobliwości dochodzę że ta droga prawa nie iſt, nawet mię też preſtrzeſżono, że ci ludzie błękaia, a prawda, widzę że częſcią zamruſzo- nemi oczyma, częſcią z płaſtwa tacaiać się poſtępuia, częſcią też przy rozumie zdrowym nie ſa; nie mam w prawdzie przyczyny żadney tej drogi za proſta i bezpieczną trzymać: ale ponieważ ich tak wiele, ponieważ ludzie tak powaſni, moi znaiomi i moiego ſtano ſa, ktorzy ona ida, więc bez troſki do nich się przyła- cze, ſnadſz się mi dobrze zdarzy; przynamniey daſzym rozczęſzaniem ſatygo- wać się nie myſłę.“ Jeżeli ci mędrſzymi ſa, ktorzy dla tego ſły żywot prowadzą, ponieważ mówić mogą: kaſdy tak żyje? Obaczcie proſzę, iak mało się ludzie o drodze dobrej pytaia!

Ktora dro-
ga dobra.

Kaj. 12,
13.

Lit. 1, 1.

St. 30, 31.

Daleko inakſz poznamy drogę, ieſli rozumem baczny a ſercem ſczyrym się o niey pytać będziemy. Rozum, ſumnienie, a wyraſne wyroki ſłowa Boſzego ie- dnomyſłnie twirdzą, że Boga się bać, a przykaſan iego preſtrzeſzać, do wſyſtkich ludzi naleſz. Jedno tylko wielkie przykaſanie, przykaſanie o ſwiętoſtliwości lu- do nawroceniu do Boga, przy ktorego trzymaniu człowiek bezpiecznym być może. A który się winnym być czuie, temu zaſ inſz porada dać się nie może oprocz tej, aby przez poſrzednictwo Jeſuſowe, a na ſtronie ſwoiey przez wiarę ſczere, a wierne oddanie się Zbawicielowi ſwemu, taſkę Najwyſſzego ſukał, aby prawdzie ktora ieſt według poboſności poſtuſnym się ſtał, a potym ſerce czyſte żywotem ſprawie- dliwym oſwiadczył. Obrocenie ſerca do Boga, miłość ſkuteczna ku wſyſtkiemu dobremu, to ieſt koniec, dla ktoregoſmy ſtworzenni, to ieſt zdrow wſyſtkien ſzczęſli- woſci. Przy tym człowiek naſtatek zaſtanowić się muſi, pytaſy się pilnie o drogę prawdziwey, o ktorey się mówić może: Tak ieſt droga, chodźcie po niey, a nie uſtepujcie ani na prawo ani na lewo.

Łecz

Lecz w tym ieſzcze wiſyſtkie badanie żywota naſzego nie zależy, że wiemy, która droga chodźć mamy; owſzem pytać ſię też muſimy: iakoſmyż dotąd nie chodźili? Który umyſł terazniejszy ſerca naſzego ieſt, a iako ſię ſprawuujemy? I do tego napominają te ſłowa: Zastanowicie ſie, ſtańcie na drogach a porzycie. Obaczcie ſamych ſiebie, obaczcie ſerce i uczynki waſze, oſadźcie je według prawdy, abyſcie ſię dowiedzieli ieżli takimi ieſcieſcie iakimi być macie. Kieśdyſmy dopiero wywodnie doznali, która droga chodźć mamy, trudno nam nie będzie poznać ieżli droga któraſmy aż dotąd ſłi prawa ieſt, czyli nie. Ale miłość ſamego ſiebie nieporządna zoſtania człowiekowi tak, że prawdy doyrzec nie może, a przeczuwanie że ſię nie dobrego nie dobada, odſraſza go od takiego badania. Poczuiwa ſię bowiem człowiek zdaleka, że ſię takim nie zuandzie, iakim by być miał; a znając ſię być winnym rozmaitych wyſtepków, obawia ſię onego grzeſzenia ſumnienia i onego wſtydu, którym go nabawia poznanie zepſowania ſwego. Zaczyn woli oczy nad ſobą zamknąć, niżby wnętrzną obrzydliwość ſwoię poznać miał. Ztąd też pochodzi że człowiek myśli od ſamego ſiebie odwraca, wczym byſmy go ganić nie mogli, kiedyby tylko odwróceniem myśli ſwoiey i zainienie ſwoie od ſiebie odwrócił. Ale ponieważ każda droga wyńciele mieć muſi, a ſcieſka obłądliwa do celu niepomysłnego prowadzić muſi, choć człowiek o tym myſlić nie chce, więc nie rozumniejszego i potrzebniejszego być nie może, nad to, aby każdy pilnie doglądał ieżli prawa droga poſtepuie, czyli nie. Poczuiwał ſię w tym Dawid, mówiąc: Uwazyłem w myſłach drogi moie. Zaprawdę potrzebne uważa: Ps. 119, 59

Poprawa, i pokoy duſze naſtepuie, kiedy ſię żywota naſzego pilnie i naleſzyście badamy. Pytajcie ſie, któraby była droga dobra, chodźcie nią. Prawdać żeby nam to mało pomogło wiedzieć iako żyć mamy, kiedyby oraz ten umyſł w nas wzbudzony nie był, według otrzymaney znanomości poſtepować. Ale tego ſię też ſpodziwać po każdym możemy, który tylko rozum i rozmyślności zaſzywać chce, a pomieſza prawdę i prawo w ſercu ſwoim poczuwa. Dawid uważyſzy w myſłach drogi ſwoie, obrócił nogi ſwoie ku ſwiadectwom Bożym. Ps. 119, 59

A kiedy za nprzeſnym doſwiadczaniem ſamego ſiebie człowiek nieprawość drogi ſwoiey poznał, kiedy za oſwieceniem ſłowa Bożego widzi, iak daleko od Boga i prawdy odſtąpił; kiedy już więcej ſaleſtwa ſwego ſię zapierać nie może; więc

Jakoſmy
ta droga
chodźili?

II.
Część.
Poſtępek
takiego
badania.

1) Poprawa
żywota

tedy inaczej o człowieku rozumieć nie możemy, tylko że się podobnym do onego 39:
 2r. Jer. 3, dow poſtawieniem odezwie: Dowiadujemy ſie a badamy ſie drog na-
 40. ſych, i nawróćmy ſie do P A N A.

2) Odpoczy-
 nienie du-
 ſi, które
 nie maia
 grzeſznych.

Z tym pożytkiem poprawy i ſwiętoſtliwości, ſłączone ieſt odpocznienie du-
 ſi, iako Prorok mowi: Chodźcie na, a znajdziecie odpocznienie duſzy wa-
 ſey. Nad to odpocznienie nie pożądanſzego być nie może; a wſyſtko roztrząsa-
 wſzy dojdziemy, że żaden prawdziwego odpocznienia doſtąpić nie może, iako ten,
 który droga proſta prawdziwego chreſcijaństwa i dobrego ſumnienia poſtępuje.
 Serce, które nie do Boga, ale do marnych i przemijających rzeczy; żądaniami ſwemi
 zmierza, a tak ſumnienie ſwoie znieważa, poſkoju mieć żadną miarą nie może.
 Nieporządne bowiem żądze nigdy z ſobą wzgodzić nie ſą, ale w uſtawicznym boju.
 Aby iednak człowiek tym żądom za doſć uczynił, ſtara ſię i teſtni i pracuje; a ko-
 ło czego? Koło rzeczy takich, których ſnadno chybić może, a których nawet i zaży-
 wanie to uſontentowanie nie ſprawuje, co nam obiecowali. A potem co naſtę-
 pue? Sumnienie oſkarżające i potępiające, które lubo ogłuſzyć, przecię zatłumieć
 nie można; a leką ſię Boga, który ſię człowiekiem grzeſznym brzydzi a ktore-
 go karę w ninieyſzym i przyſzłym ſwiecie obawiać ſię muſi. Bog ſam taki por-
 31. 57, 20. tret o takich ludziach czyni, mówiąc: Nie maſz poſkoju niepobożnym, lecz ſą
 21. iako morzowzburzone, gdy ſię uſpokoić nie może, a ktorego wody wymia-
 taia fał i błoto. Rozkoſy bowiem powierzchowne a ſerce ſpokoyne, nie iedno
 ieſt; a między ſeſteſtem marnych weſełoſci, częſto trapią niepokoy i teſtność ducha
 grzeſznika.

2) Ale tylko
 prawdziwi
 chreſcija-
 nie.

Matt. 11,
 29.

Daleko od tych ſię różni ten, który zbawienie ſwoie uprzejmie ſprawuje, a kto-
 ry iedynie mądrym nazwany być może. On ieſt do wędrownika podobny, który
 pewien ieſt że droga iego prawa, więc teſz uſnoſcią i radością końca iey ſzczęśliwe-
 go ſpodziewać ſię może. Na ſtronie naſey ſzczerość potrzebna ieſt, ieſli poſkoju
 Bożego w duſzy naſey uczeſnikami ſię ſtać chcemy. Weźmiecie na ſie iarzmo
 moie, mowi Syn Boży, to ieſt bądźcie takiego zmyſłu, iakiego nauka moia wcią-
 ga, a znajdziecie odpocznienie duſzam waſzym. A to ſię teſz w przyrodze-
 niu gruntuie, że tam pokoy wewnętrzny ieſt, gdzie porządek i zgoda w umyſłach ieſt.
 O pożądana kondycja człowieka, wolnego od burzliwych kłopotów namiętności i
 żadz, który zdrowie duſzy ſwoiey czuje; który pewien ieſt, że tego ſuka, czego ſukać
 ma; który ſumnienie dobre mając, ſerce i oczy do Boga podnoſić, a laſſi Boga
 2) Jak 3, 21 najwyżſzego pewny być może! bo ieſli ſerce naſe naſ nie potępia, uſanie ma-
 my ku Bogu. Do tego kiedy ieſzcze przydamy nadzieię pewną ku opatrzności.

Boſkiey,

Bożey, że wśzystkie rzeczy ku naszej szczęśliwości obroci; a ubezpieczenie pocieszne, że droga dobra którą chodzimy, do wieczności zbawienną prowadzi, już snadnie sędzić możemy, iak pożyteczna jest szczerść chrześcijańska serca i żywota. Boga przyznającego, sumnienie uspokojone, a nadzieię wesołą nieśmiertelności mieć, to zapewnie pożytki nieoszacowane są, ale się tylko temu dostają, który tak mądrym jest, że się o dobrej drodze pyta, aby nią chodził. O tej mądrości płacą słowa Salomonowe: Drogi iey, drogi rozkoszne, i wśzystkie ścieżki iey, spokojne. Przyp. 17.

A teraz, chrześcijańscy słuchacze! proszę, aby każdy o tym słyszanyim słowie, iako do słowa do siebie należącym, rozumiał, a te do serca swego stosował. Nie daj tego Boże, aby kto tak niemądrze o naszych pokutnych dniach trzymał, że na to ustawione, abyśmy suadź cztery razy przez rok pokutując, na resztę czasu naszego, wolność, sobie wgrobili według żądzy serca naszego chodzić. Ktoby tego mniej mania był, nie musiał by wiedzieć, co pokuta, nawrocenie i polepszenie żywota znaczy. Nie podobna to rzecz, abyśmy tak wielką odmianę często i wiele razów przedsię wziąć, a na długie czasu wprzód czasu i dni naznaczyć mogli, w których się odprawić ma. To opaczne rozumienie zgola się wśzystkiemu sprzeciwia, co o Bogu i o naszego ducha rozumnego przyrodzeniu wiemy. Jeżeliśmy raz prawdziwie poznali, że to rzecz dobra, iedynie bezpieczna, na której sława i szczęśliwość nasza zawisła, Bogu się podobać i dobre sumnienie mieć, tedyśmy też postanowienie rzetelne i uprzejme uczynić musieli, ubrać się raz na zawsze w taki umysł; a za tym postanowieniem musi trwale wykonanie iść. To zaś zdrowym rozumem się nie zgadza iednego dnia singić się z grzechow swoich, iednego dnia oplakiwać przestępstwa swoje, iednego dnia boleć nad zmażaniami serca i żywota swego, a wtorego dnia albo nie długo po nim tych samych grzechow się dopuścić, te same występki płodzić, za któremiśmy tak gorzkie zawstydzenie udawali. Z takim ćwierciorocznym pokłonem przed Najwyższym, zapewnie ani upodobanie jego pozyskane, ani dusza ubezpieczona być nie może. Dłusiem się tu o tym pyta, jeżeliśmy skłonność ku grzechu prawdziwie w niewola podbili, a jeżeli miłość ku Bogu i wśstemu dobremu, cały umysł i żywot nasz opanowała?

A w tym niech się każdy czuje, niech się każdy doznawa. Jeżeli uroczyste nasze pokłony przed Bogiem, a dni pokutne nas do badania serca naszego nie pobudzają, jeżeli nam poznanie wewnętrznych naszych zmysłow nie ułatwiają, jeżeli nas do tego nie przywioda, abyśmy tak długo wśzystko inne na stronę puścili, aż zgoda rzetelna między Bogiem i nami stanęła; tedy zapewnie igrzyfko z Bogu stroniemy, czego nam ciężko przypłacić czasu swego przyjdzie. Bieć bardzo rzecie nam na

tym zależ, abyśmy o bezpieczeńſć i odpocznienie duſzy naſzej ſię ſtarali. Na
 czym zawieſnęła wſzyſtka naſza ſzczęſliwość, to raz nieodmiennym ſtanie dekre-
 tem. Daremna by tedy była targować z Bogiem i z ſumieniem naſzym, aby ſię
 nam taniej doſtała. Człowiek tylko iedną drogą na raz chodźć może, a ieżli dro-
 ga religii i pobożnoſci, ona iedyna i dobra ieſt, uſtawicznie a iedynie nią chodźć
 muſi. Coż tedy rozumieć o takich ludziach, ktorzy, lubo wyznawają że ſię o
 zbawienie duſze ſtarac trzeba, przecie niemal nigdy o tym nie myſlą, ani ſerca ſwe-
 go ſię nie badaia, zaſzczypiać ſię albo biegiem ſwiata, albo roztargnieniem około
 rozmaitych doległoſci? Żali takowi śmieie twierdzić mogą, że ſię Boga boia,
 że im ſzczęſliwość duſzy ſwey miła ieſt? Coż po religii? coż po ſtaraniu o duſzę?
 coż po ſzanowaniu ſumienia? Kiedy przed wſzyſtkimi innemi rzeczmi przodek
 nie maia, kiedy człowiekiem nie rządzi? Na końcu, a na oſtatnim ſadzie, po tym
 ſię Sędzia pytać będzie, ponieważ inſzej drogi do ſzczęſliwości rozumieniu i nie-
 śmiertelnemu duchowi, niemaſ. Uwagaſcie to proſzę zawczasu! Kiedy po-
 bożność i zachowanie dobrego ſumienia w teraźniejszy i w przyſłym ſwiecie
 naywięcej płaci, kiedy w tym i naybyſtrzeży rozum znaleźć nie może, coby ganił,
 kiedy ztąd radoſci nappewniejszy i trwałſe na żywot ninieżyſy plyną; tedy za-
 pewnie nie może to za ſłaboſć rozumu albo za zabobonność poczytano być, ale
 owſzem naywiętſzą mądroſcią i ſławą człowieka ieſt, ſtarac ſię oto nad wſzyſkie
 inne rzeczy.

To uważayſy, ſpodziewam ſię, że wielką potrzebę pilnego i uprząmego ba-
 dania i doſwiadczenia ſerca i żywota naſzego poznacie. Coż tu wymowki i wy-
 frety pomoga, o ktorzy ſamo ſerce naſze mowi, że nieplátne ſą? Daleko ſobie le-
 piey poradziſy, kiedy o naſzych drogach, ktorymiſmy aż dotąd chodzili, według
 ſciſſey prawdy ſadzić będziemy, bo według prawdy Bog naſ ſadzić będzie. Niech
 naſ z razu ta prawda, to ſciſſe badanie ſamego ſiebie uraża; niech nam przyfro-
 będzie kiedy ſię przynac muſimy żeſmy opacznie ſobie poſtepowali, żeſmy przy-
 czyną zaſłepienia i nieſzczęſliwości naſzej, żeſmy ſercem i żywotem naſzym za mar-
 noſcią ſię udawſy głupſtwa ſię dopuſcili, ktorego ſię tak ſwego wſtydać muſi-
 my. To gorzkie poczuwanie właſnie będzie początkiem poprawy naſzej. Za-
 ſna ſwiatłość prawdy nim oczy naſze oſwieca i uwieſla, pierwen ie obraża. Nie
 zamrużaymy tylko oczy ducha naſzego przed ona ſwiatłością obrażającą prawdy
 Bożej, ale dopuſzczaymy iey wolny przyſtep do duſzy naſzej, a porządek, ſzczeroſć,
 wewnętrzny pokoy a poiednanie z Bogiem za nią poyda. A lubo by naſ ſumienie
 nie potępiało, a potępienie iego naſ pogrążało, Ewangelia Jeżufa Chryſtufa po-
 ciechy

ciechy pełna nas podierać będzie; pośrednictwo jego upewnieniem będzie że grzechy za któreśmy szczerze żalowali a którychśmy prawdziwie poprzestali, nam więcej szkodzić ani nas zatruwać nie mogą. Obaczcie iak dobrze się mieć możemy, kiedy się po drodze prawdziwego pytamy a nią chodzimy. Tak doskonale odpocznienie znajdziemy dla duszy naszej.

Modlitwa.

D Boże wybudź ty sam serca nasze, abyśmy uprzejmie o tym myśleli na czym wszystko szczęśliwość naszą zawisnęła. Uwolń nas od onej ślepoty, która tak często błędnie niebezpiecznego przyczyną jest, aprowadź nas prawdą na bezpiecznych drogach pokoju. Niech postępując w dobrym obaczemy, że na tym zależy szczęśliwość naszą, abyśmy Tobie wiernie i całe oddane mi byli, a tym nas doświadczaniem umacniały przeciwko wszystkiemu zawiedzeniu świata, które nas marnemi i fałszywemi radościami do ostatniego zginienia wabi. Panie, daj nam poznać drogi twe, ścieżek twoich naucz nas. Daj abyśmy chodzili w prawdzie twojej, i naucz nas, boś Ps. 25, 4:5. ty jest Bog zbawienia naszego. Imieniem twemu niech będzie chwala i cześć na wieki. Amen.

Szczęśliwość uspokojonego sumnienia.

De sumnienie z tego ile dobrego albo człowieka zajmwa, albo go szczęśliwego albo nieszczęśliwego uczynić może, na to każdy zezwoli, który tylko wie co sumnienie jest, a który się mocnych jego skutków doświadczył. Cożby na świecie pożądanie tego i wesele tego znalezione być mogło, nad stan takiego człowieka któryby nie na się z tego nie wiedział, ani podobnych zarzutów od wszechwiadomego a świętego Boga się nie obawiał? Ale gdzież znajdziemy tak szczęśliwych i niewinnych ludzi? Gdzież są na świecie nasi one serca czyste, oni cnotliwi bez nagany, którzy śmiało mówić mogą: nie zawstydzi mnie serce moje, po kim żyję? A coż Job. 27, 6. by zaś za straszną rzecz była, kiedyby wszyscy, którzy wina iaka na się wiedza, na zawsze od pokoju ducha odłączeni, na zawsze gryzieniu sumnienia a bojaźni kar Bożych a złych owoców uczynków swoich złych podlegać musieli? Poznajmyż już bogactwo miłosierdzia Bożego a nieodszacowaną cenę Ewangelii Jezusa Chrystusa, która i tym uspokojenie duże obiecuje, którzy się doskonałym i nigdy nie naruszonej niewinności chlubić nie mogą. Dla takich ludzi iakimi my jesteśmy, dla zadłużonych a sercem swoim własnym oskarżonych i potępionych ludzi, nie przychodzi godniejszego i pociesniejszego być nie może, nad naukę, która niespokojne sumnienie uspokoi, która i buntownikom łaskę zaleca, która nas upewnia, że i ztraconym odstępcom nawrócenie do Boga i do szczęśliwości możliwe jest. Kiedy by ludzie do tego przyprowadzeni być mogli, aby poważność tej rzeczy tak długo

i tak pilnie roztrząsali, aźby się prawdy tej doznali, aźby się w tym poczuwać nauczyli, co to za szczęśliwość uspokojone przed Bogiem mieć sumnienie; siłąby się ich do chrześcijaństwa prawdziwego nawróciło. A do tego celu kazaniem naszym zmierzać będziemy, daj Boże aby szczęśliwie! Prosimy Boga o to w modlitwie Pańskiej.

Matt. 9, 2.

Ufaj Synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje.

Za powodem tych słów Jezusowych do człowieka powietrzem ruszonego, uważać będziemy.

Szczęśliwość sumnienia uspokojonego

- a 1. Pokażemy, na czym się to uspokojenie gruntuie.
2. Jak wielka szczęśliwość za nim idzie.

I.
Uspokoi-
nie się
gruntuie
na odpu-
szczeniu
grzechów.

Kto uspokojenia sumnienia swego dostąpić chce, upewnić się tym musi, że grzechy iemu od Boga odpuszczone są. To pierwsza częśćka kazania naszego rozbierać będzie. Jezus przykładując choremu aby ufał, tę tego przyczynę przytacza, że mu grzechy odpuszczone. Bez pochyby ten człowiek rozumiejąc chorobę swoją kara zasłużona być za dawniejsze występki swoje, śnił się z tego uprzejmie, żąd zbawiciel nasz według ludzkości i litości swojej naprzód sumnienie jego uspokoił.

Dwoiako
przyczyna
niepokoiu
sumnienia

Innym sposobem sumnienie naruszone i zatrwożone, nie może być uspokojone, iak kiedy Bog grzechy nam nasze odpuszcza. Zatrwożenie zaś czyli niepokój sumnienia, za dwoiako przyczyna następuje; pierwsza, kiedy człowiek nieprawość swoją żywo poznawszy, widokiem pomieszaną wewnętrzną, którego sam przyczyną się być widzi, trapieną bywa; druga, kiedy żąd pochodzących złych i niepożytych skutków obawiać się musi. Opośledniejszy mówimy wprzód.

Z obawie-
nia się kar
Bożych.

Bez wątpienia każdy na to zezwoli: że kto złe czyni, złe za to cierpieć musi. Ale i o dowody tej prawdy trudno nam nie będzie, zwłaszcza kiedy się o tym pytamy, czego ob Boga oczekawać? On jest Panem, on jest zakonodawcą ludzi i całego stworzenia rozumnego. On przepisuje przykazania zmierzające na pospolite dobro. Te zaś przykazania zaostżone być muszą karami przestępcom grożącymi; kiedy by bowiem zakonodawca nikogo niekaral a obojętnym względem przestępców być się pokazał, torował by drogę do pospolitego pomieszaną, a wręcz czy samemu okrutnym by był przeciwko drugim poddanym swoim. Za prawdą

kajde:

Każdemu rozmyślającemu tak jasno w oczach światła, że ofrom kar niczego innego za swoje przestępstwa od sprawiedliwości Bożej spodziewać się nie może. A za tym konieczne idzie tęsknota i bojaźń, która pokoi i dobrej myśli miejsca nie dopuszcza. Poznawa prawo Boże, iż ci, co takowe rzeczy (grzechy) czynią, godni są śmierci. Rym 1, 32

Jeżeli tedy względem tego uspokoić się ma, upewniony i ubezpieczony być musi, że go zasłużone i sprawiedliwe kary, których się lęka, nie trafia a że Bóg to złe od niego odwróci, co za jego przestępstwem idzie, albo co iedno jest, że mu Bóg grzechy odpuścić chce. Zachodzi tu trudne pytanie: jeżeli człowiek rozumem przyrodzonym dochodzić może, że mu miłosierdzie Boskie folgować będzie a kary zasłużone odpuści? Ale mimo puszczając roztrząsanie tego pytania, to iednak pewna, że to człowiekowi bardzo pożądana rzecz być musi wiedzieć, że nas wyroki Ewangelii z wątpliwości i niepewności doskonale uwolniły. Był by to znak podobnego bardzo umysłu, kiedyby człowiek, którego Pan jego łagodnie o odpuszczeniu winy i zasłużonej kary upewnia, miasto nayspokorniejszej i wesolej wdzięczności, nieporuszonym sercem rozbierać wołał, jeżeli też taka deklaracya potrzebna była, a jeżeliby i bez niej takiej łaski domyslać się nie był mógł; aby tylko to obowiązało nie do wdzięczności rozstrzognąć. Kiedy człowiek wielkość Bożą a oraz wielkość winy swojej uczuł, tedy upewnienia nauki Jezusowej serce jego wdzięcznością przejąć musza przeciwko temu, który się nam oświadczył, że miłosierny i łaskaw, 2 Kor. 1, 3 cierpliw i mnogiej łitości i prawdy jest, który zgładza nieprawość, i nieubożność i grzech; który nam twirdzi, że zgładza iako obłok nieprawości nasze, a iako mgłę Jl. 44, 22 grzechy nasze, tak że żadna plaga na nas przynść nie ma, któraby skutnie za naszymi grzechami na nas nastąpić miała.

A jeżeli to samo oświadczenie miłosierne Boże, że odpuścić chce grzechy, godne jest goracej wdzięczności, dalekoż więcej oznaymienie onego środka, którym wina i bieda nasza zniesiona jest, i którym nas Bóg o odpuszczeniu upewnić chciał, żywe i radośne dziękczynienie zasługuie? Kiedy uważamy, że śmiercią krzyżową Syna Bożego ublagani z Bogiem jesteśmy; że ten, który nie znał grzechu, za 2 Kor. 5, 21 nas grzechem ujęziony jest, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim, to jest, uczesnikami się stali sprawiedliwości przed Bogiem płatney; że w nim Ef. 1, 7 mamy odkupienie przez krew jego (albo przez ofiarę jego śmiercią dokonaną,) to jest odpuszczenie grzechów; kiedy to uważamy, daleko mocniej o łasce Bożej upewnieni być możemy, w większej jasności miłosierdzie Boże się wydać, a serce do skuteczniejszej wdzięczności pobudza. Z tej przyczyny przykazał Jezus abn

Łuk. 24, 47. aby była kazona w imieniu jego posłata i odpuśczenie grzechow, między wszystkichmi narodem. Coż w tey nauce znaydziesz, Panu panującemu nieprzystojnego, albo niegodnego? On, będąc wieczną miłością, pragnął pełen miłosierdzia poratowanie grzesznych a przez grzech nieśczęśliwych ludzi, a to poratowanie sprawił przodkiem mądrości i miłości tego godnym, który kiedy tu tylko po części poznany być może, w przyszłym świecie doskonale poznany będzie, a nas do podziwiania weselszego i pokłonu niższego pobudzi. Poznajmyż tedy ten niewypowiedziane wielki pożytek, który nam z odkupienia Jezusowego urości, które nas od strasznego oczekiwania kar Bożych uwolniło, na któreśmy zasłużyli; a tak zatrwożone i tęskliwe sumnienie mocno uspokojmy i ubezpieczymy.

**Ziepsowa-
nia stanu
swego.**

Lecz nie tylko boiaźń kary, ale i zepsowanie i zgorśzenie stanu naszego, które za grzechem idzie, odkupieniem Jezusowym zniesione bywa. Dowierzać to możemy miłości Bożej, która żadnego daremnie trawić nie będzie, nawet i obietnice Ewangelii ręczą nam za to, że za opatrnością Bożą skutki grzechow naszych, opłakanych i porzuconych, naszę szczęśliwości prawdziwej przeszkadzać nie będą. Bog miłości skłode grzechami zaciągnięta, albo zniesie, albo na inny sposób ku dobremu naszemu obroci, tak że nam potrzeba nie będzie tęskliwie i boiaźliwie na nią się oglądać.

Alle przy tym wszystkim iedna ieszcze troska, a ta nie licha, w sercu, które różność między winą i niewinnością żywo poznawa, powstać może, mianowicie ta: „Aliaż i ja pamiętkę gorzka, własnych moich występów wymażę? Bog ci grzechy mi moie odpuścić chce, Bog nie dopuści aby skutki moich grzechow i głupstwa mego mię potłumiły; ale ja iednak, ja z pamięci paść nie moję, że kiedyś tym niedziwnym głupcem byłem, który się przeciwko Bogu i prawdzie oburzył. Żem wyłroczył, że przewinił, to mi wiadomo. Wiem iakom lekkomyślnie zadość czyniąc sprośnym, żądom moim, samego siebie upodlił. Ta pamiętka sprośności moich bez przestanku mię przesładować i straszyć będzie; a im więcej mię niezmiernie miłosierdzie Boże, który odpuszczając mi karę łaska mię daruje, w wewnętrznościach moich ruszy, tym bardziej wstyd i żal serce moie pogrąży, że takiego Boga obraziłem, że tak godność przyrodzenia mego ohydziłem. Jestem iednak onym człowiekiem głupim i zaślepionym, który za nieporządnymi idąc żądaniami, a zuchwale przeciwko porządkowi wiecznemu wyłtracając, hańba życie moie okrył. Iakoż tak obmierzła pamiętkę wymazać, która mię trapić będzie po ki mi pamięci stanie, chociaż łaskawy mój Oyciec wszystko mi odpuścił?”

Nim tę trudność zadana rozwiążemy, wprzód oświadczyć musimy, żeby to rzecz pożądana była, kiedy by takom myśli w każdym który się ieszcze do Boga i do Jego

rze nie nawrócił, najmocniejszemu porużeniu uczyniły. Zaprawdę by go od grzechu potężnie odstraszyły, aby kiedys winę i potępienie samego siebie w tym więźszej mierze uczuć nie musiał. Co zaś do tych, którzy wypowiedziawszy służbę grzechu z całego serca się Bogu oddali; tym na pociesze zychodzić nie będzie ktora uspokoić serce ich może, lubo by tej na niższym stopniu wesela i radości zostawać musieli. Bardzo bowiem pocieszne i wyraźne są one wyroki słowa Bożego, o takim przeniesieniu grzechom iako Jl. 43, 25.
Jl. 44, 22.
Mich. 7, 19 by nigdy czynione nie były, o zarzuceniu ich w głębokość moriską, o odpuszczeniu, o zapomnieniu, o zgładzeniu ich. Wie zapewne Pan iako grzesznikowi nawroconemu, któremu grzechy odpuszcili, to wielkie utrapienie sumnienia uleczyć ma, chociaż my sposobu do tego nie znamy. Łacno Bogu pamiętać dawniejszych grzechów i sromot, i rozweselać wyrażeniem miłosierdzia Bożego obfitującego, tak żywo i z tak przeżyłymi porużeniem złączyć, że wszystka gorzkość onej pamiętki iakoby potłuci na bywa. Łacno Bogu, podać nam do wyrozumienia, iako za skuteczną ością mądrości i dobroci Jego, że niegdy od nas popełn one do celu dobrego obrocone jest, a temu wyrozumieniu takich bystrości dodać, a nim serce tak rozweselić, że martwiąca nas pamiętka winy naszej doświadczać nam nie może, chyba ile do pomniejszenia światłości i szczęśliwości naszej służy. A tak tedy i względem tego spodziewać się możemy od Boga miłości, że rzeczywście grzechy nasze zgładzi, i wszystkie biedy odeymie, ktora za grzechem iść zwykła. A tyle o uspokojeniu sumnienia naszego, a o dobrej myśli, ktora za odpuszczeniem grzechów postępuje.

Za dobra myśl zamyka w sobie szczęśliwość, ktora kiedysby pilniey uwazana była, II.
Szczęśli-
wość uspo-
kojonego
sumnienia
tym mowa-
nie od grze-
szenia su-
mnienia. zapewne więceyby w sercu naszym skutkowała. A o tym też, że w wtorey części. Bacząc poniekąd na poczuwania przyrodzenia ludzkiego dondziemy iak siła na uspokojeniu sumnienia zależy. Co za mekę groźzenie sumnienia zadać może, widzimy w wielu przykładach, a snadno je niektóry z nas i doświadczenia o tym mówić mogą. Niepodobna, aby grzesznik jawiła głos Boży, który w duszy jego się słyseć daie, zagłuszyć mógł. Niepodobna, aby winę i obrzydliwość uczynków swoich, na jawie z głow wybić mógł. Powinien tedy teraz albo inego czasu o sobie iako o człowieku nienawisci i kary godnym myśleć. A w tedy pełen jest kłopotu i smutku u siebie samego. Często go straszliwe myśli przesładowa, widząc iakoby miecz pomsty Bożej nad głową swoją, a czując w potępieniu swego serca, przysmak nieiaki sprawiedliwej zapłaty za zuchwalstwo i obrużenie się przeciw Bogu i porządkowi. Jakoż tu dobrym myśl być? Tu darmo odpocznienia szukać. Bo lubo tam i sam-pokoju i ułeczenia zmysłu swego szuka, niemożąc iednak sobie samemu uciec, wędruje sobą sumnienie niesie, a z nim wnetżną mekę, ktora niedopuszcza, aby spokojnego i nieprzerwanego zajął ucontentowania.

A dajmy to że meki sumnienia nie każdemu grzesznikowi w tej mierze doświadcza, jużci wiadomość grzechu nieodpuszczonego życie gorzkością i kłopotem napełnić może. Radoby tu wszystkich tych do pilniejszego obaczenia samego siebie przyprowadzić, którzy

w sercu swoim nieiafis niepokon poczuwaia, ktorego przy żnny wynaleść sami nie mogą. Nie są kontenci z samego siebie i swoich doba; nadziei, ani w pośredku dostatków i bogactw i roroków, szczęrego i w pogodzonego ukontentowania znaleźć nie mogą. Uciska ich ustawicznie nieiafi frasunek iako kamień, ktorego ani zataić nie mogą. Gdyby takowi ludzie pilnie i szczerze serca się swego badali, a u siebie się dowiadawali, iż od ich frasunek pochodzi, przemienem ichy przy czpę tego w tym znaleźli, że serce swoje iakim grzechem obciążyli. Niechcąc w prawdzie o tym wiedzieć, ani na to nie baczą, ale iednak sumnienie potajemnie się upomina, a dla tego doskonałego pokoju w sobie mieć nie mogą. Jeżeli tedy sumnienie niepokojne człowieka czasem taką gorzkością i frasunkiem nabawić może; dochodzimy ztąd snadno, iak iielce sobie waić sumnienia ublaganego i uspokojonego, przy którym iedynie kontenci sobą być możemy.

Uciśnięcie
Boga.

Wielka to zapewnie szczęśliwość, kiedy człowiekowi ktoremu grzechy odpuszczone, ani z obrzydliwością na siebie samego, ani z strachem na Boga pomyśleć nie trzeba. Taki z poufałem weselem oczu i serce do tego podnieść może, o którym wie, że dla Chrystusa sobie łaskawym i miłosciwym dobrodziejem będzie. Od wszystkich boiaźni kary zaskazoney uwolniony, szczęre dobro od Dycy niebieskiego oczekiwac może, ktorego rokosz są szczęśliwością i weselem udarować człowieka; a doświadczyć się może oney wypowiedzi Pawła ś.: **Bedąc usprawiedliwieni z wiary, pokoy mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.** Niepodobna będąc z pod moch się wydrzeć Bóżen, albo związek potargać, który między stworzycielem i stworzeniem jest; będąc wierutną prawdą, że na koniec wszystka lub szczęśliwość lub nędza nasza na nim zawieszona: więc oczywiście poznać może każdy, że na niebie i na ziemi pożądanego nic być nie może, nad przysiajn Boga, i nad tę pewność, że od niego wszystkiego się dobrego spodziewać możemy.

Osobliwie
w uciśnięciu
w śmierci

Jeżeli kiedy, tedy zapewnie czasu utrapienia i uciśku godność i szczęśliwość sumnienia uspokojonego widziana być może. Wielka w ten czas roznica jest między sercem od zarzut wolnym, a sercem samego siebie potępiającym. Te właśnie zarzuty te poczuwania winy naszej, ktora nas karom podrzuca, zaostrią każdy uciśk żywota, i odcygnia człowiekowi pociechy i ulżenia, ktore by się mu w takiej dobie bardzo przydały. Ale skoro człowiek od potępienia samego siebie uwolniony jest, mażc odpuszczenie grzechom, skoro z dusznością do Boga, oczu swoje podnieść może, który w wszystkich rzeczach rządzi; znaydzie w duszy swojej positek przemyslaiać wbystek ciężar utrapienia. Nawet i śmierć traci postać swoje straszliwą, ponieważ grzech, on bodziec śmierci, zgładzony jest. Kiedy grzesznik oczekawiać w śmierci zapłatę błasku grzechu swego, z rozpaczą się biedzić i oney podlegać musi, z przeciwney strony ten który niewinnością darowany jest, z weselem głowę swoje podnieść może, wiedząc iż się odkupienie jego przybliża, odkupienie, ktore go od wszystkich niedoskonałości ktorem by rad uwolniony był, wyzwobodzi. Nie czeka go sąd, ktorego by się obawiał. Znaydzie Boga, który miasto kar, błogosławieństwo i odpocznienie dla niego zgotował; a tak jest onym sprawiedliwym, który i w śmierci dukać może. A to wszystko idzie za

Przyp. 14
32.

upr.

uspokojonym sumnieniem. Tak szczęśliwy jest człowiek, który prawdziwie tę słowia Bockie do siebie stosować może: *Wszystko, grzechy twoje ci są odpuszczone.*

Leż, coż nam wszystko to uważanie pomoże, kiedy nas do szczerzego dogłada-^{Applika-}nia serca naszego, a do pilnego rozbierania tej rzeczy nie pobudza? Już to ci-^{cia.} prawda, że większego nad grzech, niemaż tego; ani większej szczęśliwości nad Boga łaskawego, i dobre sumnienie. Wszystko inne co na świecie, mniejsze i podległe jest, niż aby wszystkie staranie nasze od onej naprzędniejszej rzeczy odciągnąć, na się obrócić miało. Każdemu serce jego na to pytanie odpowiedzieć może: Żalim już prawdziwie onego uspokojenia dostąpić, bez którego ani docześnie ani wiekuiście szczęśliwy być nie mogę? Czyli mi go jeszcze szukać trzeba? A ta jedyna uwaga, że za miłosierdziem Bożym wszelka bieda winy naszej zniszczona, a na to miejsce żywot i zbawienie się nam dostać ma, miała by nam mocną pobudkę być, wszystkich szczeroci w tej rzeczy zajmować, chyba jesteśmy już wszystkie poczuwanie słusności i prawdy utracili? Takie bogactwo Bockich ludzkości i miłości; taka wesola odmiana stanu naszego, uwolnienie od niepokojonej nieszczęśliwości, przywrócenie doskonałe do prawa sznówskiego i oczekiwania niepochybnego żywota radosnego; to wielka zapewne łaska Boga, który przy tym nic nie korzysta, a dla nas zaś tak wielki zysk, że słusnie wszystkie jądze, wszystkie usiłowania serca naszego ku niemu obrócić powinniśmy. Przecież ustawicznie lichych, ulatujących i nieczemnych naśladowiemy rozkoszom i zyskom, a to tak niespracowanemi i nienasyconemi jądzi? Aloli który się, rozmyślając poniekąd, do siebie wracamy, oczywiście dochodzimy, iak proźna dusza nasza przy tym wszystkim zostawa, kiedy pokój w sumnieniu, a radość w Bogu iey jądziom doskonale dosyć nie czyni. Nie daj tego Boże na wieki, abyśmy te niedoścignione ofiarowania Ewangelii Jezusa Chrystusa na daremno przyjąć mieli! aby tak wielkie miłosierdzie Boże, tak wielka praca zasługująca pośrednika naszego Bockiego, taki pokój, już tu na świecie, a daleko więcej w wieczności rozweselał, śmyśł nasz śmyśł Chrześcianom, porużyć nie miał, abyśmy go wszystkimi siłami szukali! Pocięha, stąd pochodząca, kiedy dobrym sumnieniem oczy nasze do Boga podnieść, i na siebie samych obrócić możemy, daleko ważniejsza jest, niż wszystkie rozkoszy całego świata.

A właśnie dla tego, iż te punkty tak wielkie, obietnice o nich tak bezpieczne; więc każdy, który z umysłu swego naprawionego i szczerzego z pewnością dochodzi, iż mu grzechy odpuszczone są, ma zdroj niewyczerpany radości. Wznamy się na nieprzeplaconej cenie tej szczęśliwości, kiedyśmy się iey uczestnikami stali a wszystko co by żywotlić mogło serce nasze, tą znalomością przeważone będzie. Utrapienia doczesne są krociulne i lekkie; Bog wszechmogący jest przyziacielem naszym; w duszy mamy pokój; a cała wieczność nam szczerą radością będzie.

Modlitwa.

Umacnien te myśli w nas Boże miłosierny, a uczyn nas sposobnych do onych szczęśliwości, która za odpuszczeniem grzechów idzie. Ty sam pragniesz zbawienia naszego, o spraw że to w nas, abyśmy go i my sami pragnęli. Naucz nas poznać niekończoną godność tej szczęśliwości, kiedyś Ty przyjacielem naszym, a my upewnieni upodobania twego jesteśmy. Niech słowo Ewangelii twojej nam drogę i wszystkich przyięcia godne będzie, w którymś nam grzesznikom łaskę i odpuszczenie zwiastował. A kiedy bogactwo miłości twojej, które w niej objawione, każdą duszę na nie baczącą serdecznym poruszeniem przeniknęła, niech się też w każdej otwoczy tego, wdzięcznością, miłością wzajemną, i posłuszeństwem pakają. A tak spraw w nas umysł on bezpieczny, duszny i wesoły, który jedynie pożytkie nasze uszczęśliwie, i przysmakiem i zadatkiem onej radości doskonałej jest, którą nam zgotował w niebiesiach. Tobie niech będzie chwała, Tobie niech będzie cześć na wieki wieków, Amen.

A D M J E E.



Rejestr kazań albo wykładów ś. Ewangelii Świątecznych.

List.

| | | |
|-----------|---|-----|
| 30. Nov. | Na Dzień ś. Andrzeja, Matt. 4. | 1 |
| 4. Dec. | Na Dzień ś. Barbary, Mark. 13. | 7 |
| 6. Dec. | Na Dzień ś. Mikolaia, Łuk. 19. | 10 |
| 8. Dec. | Na Dzień Porzęcia P. Maryi, Łuk. 11. | 16 |
| 13. Dec. | Na Dzień ś. Łucyi, Matt. 5. | 22 |
| 21. Dec. | Na Dzień ś. Tomasa, Jan. 10. | 27 |
| | Na Wzwyż B. Narodzenia, Ps. 118. | 34 |
| 26. Dec. | Na Dzień ś. Szczepana, Matt. 23. | 39 |
| 27. Dec. | Na Dzień ś. Jana, Jan. 21. | 47 |
| 28. Dec. | Na Dzień Młodziankow. Matt. 2. | 52 |
| 21. Jan. | Na Dzień ś. Agnieszki, Matt. 10. | 60 |
| 25. Jan. | Na Dzień Nawroc ś. Pawła D. Ap. 9. | 64 |
| | Na Tenże Dzień Nawroc. ś. Pawła,
Matt. 19. | 72 |
| 2. Febr. | Na Dzień oczyszczenia P. Maryi Łuk. 2. | 77 |
| 6. Febr. | Na Dzień ś. Doroty, Matt. 23. | 85 |
| 14. Febr. | Na Dzień ś. Walentego, Matt. 16. | 89 |
| 24. Febr. | Na Dzień ś. Macieja, Matt. 11. | 94 |
| | Na Wtorek Zapustny, Rzym. 12. | 102 |
| 25. Marc. | Na Dzień Zwiastowania P. Maryi,
Łuk. 1. | 107 |
| | Na Erzodoposć, Jan. 8. | 118 |
| | Na Pierwszy Dzień Wielkonocny, Ps.
16. | 124 |
| 23. April | Na Dzień ś. Jerzego, Jan. 15. | 128 |
| 24. April | Na Dzień ś. Wawrzynca, Jan. 10. | 134 |
| 25. April | Na Dzień ś. Marka, Łuk. 10. | 138 |
| 1. May. | Na Dzień ś. Jakuba, i Filipa, Jan. 14. | 144 |
| 3. May. | Na Dzień Małżeństwa ś. Krzyża, Jan. 3. | 153 |
| 8. May. | Na Dzień ś. Stanisława, Jan. 10. | 158 |
| 24. Jun. | Na Dzień Narodzenia ś. Jana, Łuk. 1. | 163 |
| 29. Jun. | Na Dzień ś. Piotra, i Pawła, Matt. 16. | 172 |

List.

| | | |
|-----------|---|-----|
| 2. Jul. | Na Dzień Nawiedź P. Maryi, Łuk. 1. | 181 |
| 13. Jul. | Na Dzień ś. Młgorzaty, Matt. 13. | 190 |
| 15. Jul. | Na Dzień Rozstania, Matt. 10. | 195 |
| 22. Jul. | Na Dzień Maryi Magdaleny, Łuk. 7. | 201 |
| 25. Jul. | Na Dzień ś. Jakuba. Matt. 20. | 208 |
| 26. Jul. | Na Dzień ś. Anny, Matt. 12. | 214 |
| 1. Aug. | Na Dzień ś. Piotra w okowach, Df.
Ap. 12. | 218 |
| 6. Aug. | Na Dzień ś. Przemienienia Pańskiego.
Matt. 17. | 222 |
| 10. Aug. | Na Dzień ś. Wawrzynca, Jan. 12. | 231 |
| 15. Aug. | Na Dzień Wniebowzięcia P. Maryi,
Łuk. 10. | 237 |
| 24. Aug. | Na Dzień ś. Bartłomieja, Łuk. 22. | 245 |
| 29. Aug. | Na Dzień święcia Jana Chrzciciela,
Mark. 6. | 251 |
| 8. Sept. | Na Dzień Narodzenia P. Maryi,
Matt. 1. | 259 |
| 14. Sept. | Na Dzień Podwyższenia ś. Krzyża,
Jan. 10. | 264 |
| 24. Sept. | Na Dzień ś. Mateusza, Matt. 9. | 268 |
| 29. Sept. | Na Dzień ś. Michała, Obiaw. 12. | 275 |
| | Na Tenże Dzień ś. Michała, Matt. 18. | 281 |
| 15. Oct. | Na Dzień ś. Jadwigi, Mark. 12. | 287 |
| 16. Oct. | Na Dzień ś. Sawła, Łuk. 11. | 291 |
| 18. Oct. | Na Dzień ś. Łukasza, Łuk. 10. | 294 |
| 28. Oct. | Na Dzień ś. Symona, i Judy, Jan. 15. | 297 |
| 1. Nov. | Na Dzień Wszystkich Świętych, Matt. 5. | 304 |
| 11. Nov. | Na Dzień ś. Marcina, Łuk. 12. | 311 |
| | Na Tenże Dzień ś. Marcina zutra,
Łuk. 12. | 317 |
| 19. Nov. | Na Dzień ś. Elżbiety, Matt. 6. | 319 |

| | | | | |
|----------|---|-----|--|-----|
| 21. Nov. | Na Dzień Ofiarowania P. Maryi,
I Sam. 1. | 324 | Kazanie 11. Pogrzebne, Ps. 116. | 491 |
| 22. Nov. | Na Dzień ś. Eceplii, Pieśń Sal. 2. | 331 | Kazanie 12. Pogrzebne, Kaznod. 9. | 495 |
| 25. Nov. | Na Dzień ś. Katarzyny, Matt. 25. | 333 | Kazanie 13. Pogrzebne, Izai. 40. | 498 |
| | Na Dzień Poświęcenia Kościoła,
Łuk. 19. | 339 | Kazanie 14. Pogrzebne, Ezech. 24. | 503 |
| | Pierwsze Kazanie o mecie Pańs. | 348 | Kazanie 15. Pogrzebne, Dan. 2. | 506 |
| | Drugie Kazanie o mecie Pańs. | 354 | Kazanie 16. Pogrzebne, Mabr. 3. | 511 |
| | Trzecie Kazanie o mecie Pańs. | 363 | Kazanie 17. Pogrzebne, Mabr. 4. | 517 |
| | Czwarte Kazanie o mecie Pańs. | 374 | Kazanie 18. Pogrzebne, Matt. 18. | 522 |
| | Piąte Kazanie o mecie Pańs. | 384 | Kazanie 19. Pogrzebne, Mark. 13. | 524 |
| | Szoste Kazanie o mecie Pańs. | 394 | Kazanie 20. Pogrzebne, Jan. 5. | 528 |
| | Siódme Kazanie o mecie Pańs. | 406 | Kazanie 21. Pogrzebne, Dz. Ap. 9. | 533 |
| | W Krzyżowe dni, Łuk. 11. | 418 | Kazanie 22. Pogrzebne, 1 Kor. 15. | 538 |
| | Na Dzień wniebowstąpienia Pańs. | | Kazanie 23. Pogrzebne, 2 Tym. 4. | 542 |
| | Drugie Kazanie, Dz. Ap. 1. | 423 | Kazanie 24. Pogrzebne, 1 Jan. 1. | 548 |
| | Na Niedzielę świętę, Dz. Ap. 2. | 441 | Kazanie 25. Pogrzebne, Obiaw. 14. | 553 |
| | Na Dzień Trojcy ś. Kazanie drugie,
Jan. 3. | 439 | Kazanie Czasu Woyny, Psalm 62. | 518 |
| 30. May. | Na Dzień Bożego ciała, Jan. 6. | 448 | Kazanie Czasu głodu, 2 Kron. 20. | 563 |
| | Kazanie 1. Pogrzebne, 1 Moy. 23. | 453 | Kazanie Czasu powietrza Morowego
Psalm 91. | 568 |
| | Kazanie 2. Pogrzebne, 1 Moy. 25. | 457 | Kazanie Czasu Suchoty, Zach. 10. | 573 |
| | Kazanie 3. Pogrzebne, 1 Moy. 35. | 460 | Kazanie Czasu Metrosi, 1 Moy. 7. | 576 |
| | Kazanie 4. Pogrzebne, 1 Moy. 47. | 464 | Kazanie Czasu Gradu, Obiaw. 16. | 580 |
| | Kazanie 5. Pogrzebne, 1 Moy. 48. | 468 | Kazanie Czasu Ngnia, Jerem. 15. | 583 |
| | Kazanie 6. Pogrzebne, 1 Sam. 25. | 471 | Przydat. f. | |
| | Kazanie 7. Pogrzebne, 2 Sam. 12. | 474 | Kazanie Pokutne, 1. Iz. 24, 5. | 2 |
| | Kazanie 8. Pogrzebne, Job. 14. | 479 | Kazanie Pokutne, 2. 2 Moy. 5, 6. | 14 |
| | Kazanie 9. Pogrzebne, Job. 14. | 483 | Kazanie Pokutne, 3. Joel. 2, 12. 13. | 24 |
| | Kazanie 10. Pogrzebne, Job. 19. | 487 | Kazanie Pokutne, 4. Jerem. 6, 16. | 37 |
| | | | Kazanie o uspokojeniu sumienia,
Matt. 9, 2. | 45 |



Reiestr. Textstow.

| | List. | | List. |
|--------------------|-------|------------------|----------|
| 1 Moys. 7, 17. | 576 | = 10, 1-15. | 195 |
| = 23, 1. | 453 | = 10, 28-32. | 60 |
| = 25, 7-10. | 457 | = 11, 25-30. | 94 |
| = 35, 16-20. | 460 | = 12, 46-50. | 214 |
| = 47, 8-9. | 464 | = 13, 44. | 85 |
| = 48, 21. | 468 | = 13, 45-46. | 190 |
| 2 Moys. 20, 5-6. | 14 | = 16, 13-19. | 172 |
| 1 Sam. 1. | 324 | = 16, 24-28. | 89 |
| = 25, 1. | 471 | = 17, 1-9. | 222 |
| 2 Sam. 12, 15-23. | 474 | = 18, 1-11. | 281 |
| 2 Kron. 20, 5-9. | 563 | = 18, 3. | 522 |
| Job, 14, 1-2. | 479 | = 19, 27-29. | 72 |
| = 14, 5. | 483 | = 20, 20-23. | 208 |
| = 19, 25-27. | 487 | = 23, 24-39. | 39 |
| Psalm. 16, 10, 11. | 124 | = 25, 1-13. | 333 |
| = 62, 9. | 553 | Marck. 6, 17-29. | 251 |
| = 91. | 568 | = 12, 41-44. | 287 |
| = 116, 7-9. | 491 | = 13, 12-13. | 7 |
| = 118, 24. | 34 | = 13, 33-37. | 524 |
| Rajn. 9, 12. | 495 | Lut. 1, 26-38. | 107 |
| Wiesn. Gal. 3, 2. | 331 | = 1, 39-56. | 181 |
| Isai. 24, 5. | 2 | = 1, 57-80. | 163 |
| = 40, 6-8. | 498 | = 2, 22-32. | 77 |
| Jerem. 6, 16. | 37 | = 7, 36-50. | 220 |
| = 15, 14. | 583 | = 10, 1-12. | 138.294 |
| Ezech. 24, 15-17. | 503 | = 10, 38-42. | 237 |
| Dan. 2, 31-35. | 506 | = 11, 5-13. | 418 |
| Joel. 2, 12-13. | 24 | = 11, 27-28. | 16 |
| Zach. 10, 1. | 573 | = 11, 33-36. | 291 |
| Matr. 3, 1-8. | 511 | = 12, 35-40. | 311. 317 |
| = 4, 7-15. | 517 | = 19, 1-10. | 339 |
| | | = 19, 12-26. | 10 |
| | | = 22, 24-30. | 245 |
| 17. Test. | | Jan. 3, 1-15. | 439 |
| Matt. 1, 1-17. | 259 | = 3, 14-15. | 153 |
| = 2, 13-18. | 52 | = 5, 24. | 528 |
| = 4, 18-22. | 1 | = 6, 55-58. | 448 |
| = 5, 1-12. | 304 | = 8, 1-11. | 118 |
| = 5, 14-16. | 22 | = 10, 11-16. | 134. 158 |
| = 6, 1-4. | 319 | = 12, 24-26. | 231 |
| = 9, 2. | 45 | = 12, 31-36. | 264 |
| = 9, 9-13. | 268 | | Jan. |

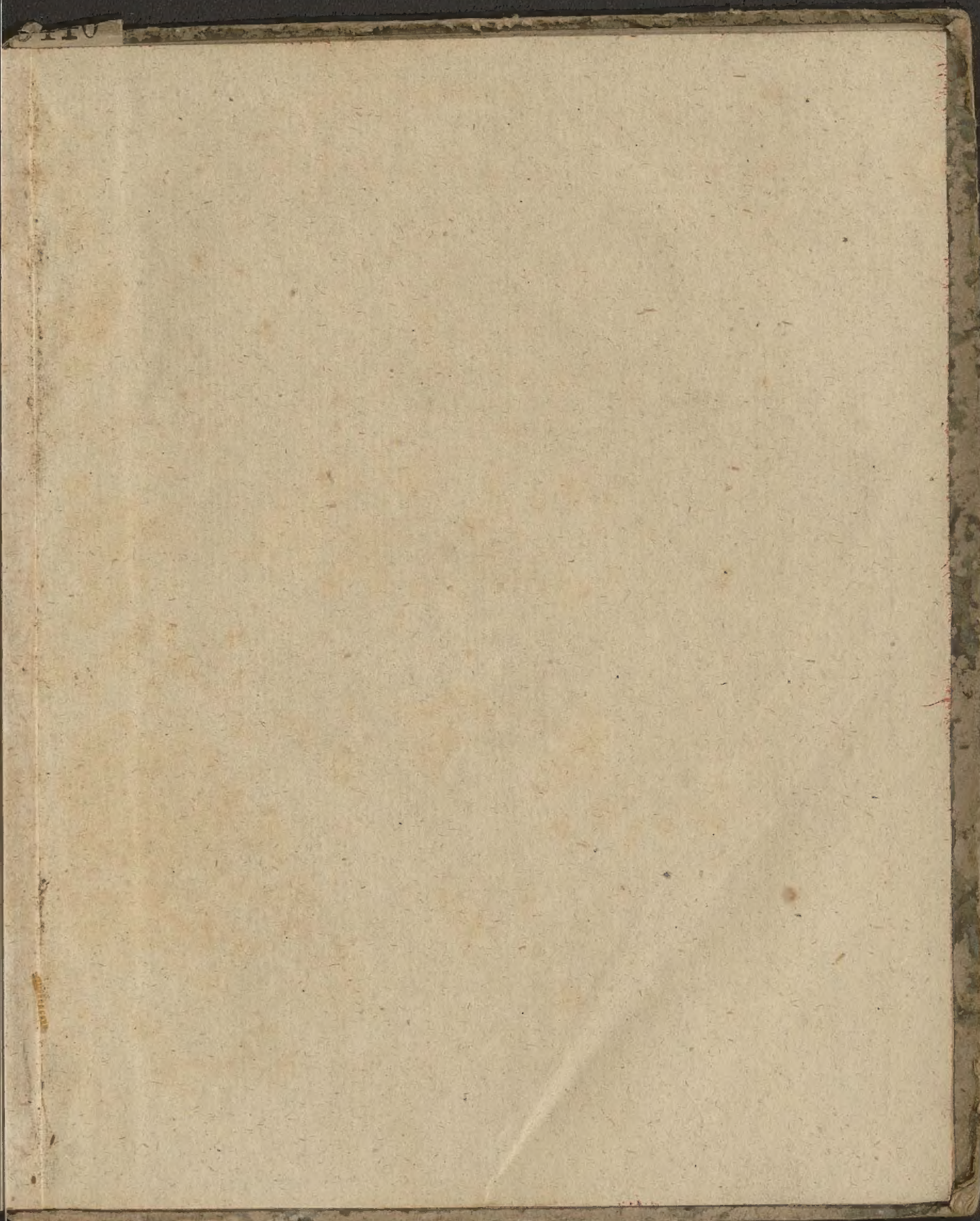
| | | | |
|------------------|-----|-------------------|-----|
| Jan. 1, 1:14. | 144 | Dj. Ap. 9, 36:42. | 533 |
| " 15, 1:7. | 128 | " 12, 1:11. | 218 |
| " 15, 17:25. | 297 | Rzym. 12, 1. 2. | 102 |
| " 20, 24:29. | 27 | 1 Kor. 15, 51:57. | 538 |
| " 21, 20:24. | 47 | 2 Tym. 4, 6:8. | 542 |
| | | 1 Jan. 1, 7. | 548 |
| Dj. Ap. 1, 4:14. | 423 | Obiaw. 12, 7:12. | 275 |
| " 2, 1:13. | 431 | " 14, 13. | 553 |
| " 9, 1:22. | 64 | " 16, 21. | 580 |

Rejestr na kazania pogrzebne.

Przydany, aby każdy szukając pociechy w jakim śmiertelnym przypadku, albo zbudowania, łacniej przyzwoite kazanie znaleźć mógł.

| | |
|--|----------|
| Na pogrzebie Dobrodzicia albo Dobrodziejki cztay Kazanie | 21 |
| — Dziecięcia | 7. 18 |
| — Małżonka i Dyrca | 2. 5. 15 |
| — Małżonki | 1. 14 |
| — Młodzieńca | 12. 13 |
| — Nagle albo jakim przypadkiem umarłego | 19 |
| — Panienki | 9. 17 |
| — Kiedza | 6 |
| — Żony w połogu | 3 |
| Błogosławieństwo umierających w Panu | 25 |
| Człowiek nie wie czasu swego | 12 |
| Łaskawo przeciw bojaźni śmierci w kaz. | 11 |
| O nadgrodzie człowieka chrześc. | 23 |
| O oczyszczeniu przez krew Chrystusową | 24 |
| O szczęśliwym umieraniu | 20 |
| Stan duszy po śmierci | 16 |
| Żywot krotki i nędzny | 8 |
| Żywot pielgrzymstwem | 4 |





Jan. 1, 1-14.

= 15, 1-7.

= 15, 17-21

= 20, 24-29

= 21, 20-24.

Dj. Ap. 1, 4-14.

= 2, 1-13.

= 9, 1-22.

Przydany, ab
albo zb

Na pogrzebie

—
—
—
—
—
—
—Błogosławieński
Człowiek nie w
Złotywo prze
D nadgrodzie
D oczyszczeniu
D szczęśliwym
Stan duszy po
Zymot krotki
Zymot pielgrBIBLIOT. 65
JAG

Biblioteka Jagiellońska



sidr0022309

